



UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Kobieta – aktorka w teatrze życia codziennego

Perspektywa pedagogiczno-społeczna

Dorota Jawor-Przybyszewska

Rozprawa doktorska

przygotowana pod kierunkiem

Prof. zw. dr hab. Marka Konopczyńskiego

Poznań 2018

WSTĘP

Interakcjonizm symboliczny, jako tło teoretyczne socjopedagogicznej perspektywy poznawczej na przełomie wieków.	4

CZĘŚĆ I

CZŁOWIEK – TOŻSAMOŚĆ – SPOŁECZEŃSTWO W PERSPEKTYWIE INTERAKCJONISTYCZNEJ. REFLEKSJA TEORETYCZNA

ROZDZIAŁ 1. Człowiek w teatrze życia codziennego. Teoria a praktyka.	14

1.1. Koncepcja dramaturgiczna E. Goffmana a wzajemne ludzkie relacje E.T. Halla podczas komunikowania się. Analiza porównawcza.	40
1.2. Koncepcja roli w świetle interakcjonizmu symbolicznego.	56

ROZDZIAŁ 2. Płynna nowoczesność według Zygmunta Bauman'a i jej wpływ na rozwój refleksji socjopedagogicznej.	61

2.1. Człowiek w teatrze życia w płynnej nowoczesności.	72
2.2. Ponowoczesne imponderabilia w poszukiwaniu tożsamości współczesnego człowieka.	75
2.3. Typy tożsamości według Zbyszka Melosika.	90
2.4. Płynna tożsamość w ujęciu Marka Konopczyńskiego.	94
2.5. Paralela „płynnej tożsamości” z „płynną nowoczesnością” Zygmunta Bauman'a.	98

ROZDZIAŁ 3. Rola życiowa i zawodowa kobiet na przełomie XX i XXI wieku.	99

3.1. Rys historyczny zawodu aktora w perspektywie socjopedagogicznej.	113
3.2. Specyfika zawodu w kontekście aktorki - kobiety, matki. Walka o uznanie.	127

CZEŚĆ II

KOBIEȚA - AKTORKA W TEATRZE ŹYCIA CODZIENNEGO W ŚWIETLE BADAŃ WŁASNYCH

ROZDZIAŁ 1. Metodologiczne założenia badań własnych	145
1.1. Metodologia teorii ugruntowanej.	147
1.1.1. Technika badań i narzędzia badawcze.	150
1.1.2. Kodowanie.	155
1.1.3. Pisanie not teoretycznych.	157
ROZDZIAŁ 2. Aktorek portret własny. Refleksje socjopedagogiczne.	159
2.1. Biograficzne identyfikacje aktorek. ^{4 - Aneks}	265
2.1.1. W poszukiwaniu tożsamości osobowej – pragnienia, obawy, pasja sukces, zainteresowania, zakłopotanie, dyscyplina.	296
2.1.2. W poszukiwaniu tożsamości społecznej – rola kobiet; społeczna rola aktorek..	354
2.2. Aktorka w roli matki, żony, partnerki.	394
2.2.1. Macierzyństwo a aktorstwo.....	394
2.2.2. Synonim kobiety. Kobiecość.....	407
2.2.3. Rola żony w ujęciu aktorek.	424
2.2.4. Rola mężczyzny wobec kobiety, żony, dziecka.	439
2.2.5. Mężczyzna idealny według badanych aktorek.	452
2.3. Obraz zawodu aktorki z perspektywy badanych osób. ^{5 - Aneks}	460
2.3.1. Najbardziej atrakcyjna rola do zagrania dla aktorki. ^{6 - Aneks}	517
2.3.2. Prestiż zawodu aktorki.	526
2.3.3. Aktywność zawodowa a stabilność ról rodzinnych i społecznych.	531
 ZAMIAST ZAKOŃCZENIA	
Aktorki – matki, żony, partnerki – w teatrze życia codziennego. Refleksje pedagogiczne.....	537
BIBLIOGRAFIA	562
WYKAZ WYKRESÓW	569
SUMMARY AND TABLE OF CONTENTS.....	571
ANEKS	571

WSTĘP

Interakcjonizm symboliczny, jako tło teoretyczne socjopedagogicznej perspektywy poznawczej na przełomie wieków.

Naukowe badanie społeczeństwa, zapoczątkowane przez Auguste Comte w 1822 roku (Babbie, 2007:11), przyczyniło się do powstawania coraz to nowych ustaleń dotyczących życia człowieka w różnorodnych badaniach socjologicznych, pedagogicznych, psychologicznych, filozoficznych, antropologicznych. Badania prowadzone przez naukowców wymienionych dyscyplin często dotyczą podobnych problemów, z których najważniejszym wydaje się być określenie tożsamości człowieka i związane z nią odniesienia społeczne ¹.

Kategoria nauk społecznych obejmuje różne nauki, z których jako rdzeń wyróżnia się socjologia, jako nauka o funkcjonowaniu społeczeństwa, badająca naturę i rezultaty ludzkiego zachowania oraz związki międzyludzkie, a także pedagogika, jako nauka o wspieraniu ludzkiego rozwoju. Wprowadzenie socjologicznego oraz pedagogicznego ujęcia w innych naukach jest obecnie realizowane przez różnych naukowców z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, przez co zyskuje się nowe spojrzenia związane ze zrozumieniem wszelkich zjawisk społecznych i rozwojowych dotyczących człowieka. Socjologia oraz pedagogika uczą także, że nie należy nowych ujęć czy odkryć uznawać za ostateczne, bowiem socjologowie i pedagodzy często poddają w wątpliwość rzeczy uznane już za wyjaśnione. Staje się to przyczynkiem do rozwoju wiedzy o człowieku w jego indywidualnym i społecznym wymiarze.

Współczesne tempo rozwoju różnorodnych obszarów działalności człowieka powoduje, że obecnie nie sposób zająć się wybraną dyscypliną naukową w separacji od innych nauk. Dzisiaj rozwój każdej dyscypliny jest powiązany z innymi dyscyplinami – wzajemnie się uzupełniającymi pojęciowo jak i procesowo w różnych konfiguracjach i konceptualnych odniesieniach.

¹ Giddens (2002), Goffman (1981, 2005, 2012), Mead (1975), Bauman (2000, 2005, 2006, 2007, 2012), Melosik (2010), Melosik, Szkudlarek (2010), Skarga (2009), Bokszański (2008), Gromkowska-Melosik, Melosik (2013), Konopczyński (2010, 2013), Kotlarska-Michalska (2007, 2011), Krzemiński (1986,1999) Linton (1975), Horney (1976), Majewska-Kafarowska (2010), Merton (2002), Nowak-Dziemianowicz (2016), Nowicka (2004), Renzetti, Claire M., Curran, Daniel J. (2008), Riesman (1971), Senett (2012), Berne (2004).

Nauki pedagogiczne często korzystają z nomenklatury pojęciowej socjologii, a także z teorii socjologicznych, wyjaśniając obserwowane fakty w świecie edukacji, wychowania i opieki. Efekty badań procesów społecznych, które to badania są domeną socjologii, w bezpośredni sposób dotyczą pedagogiki, czyli nauki o wychowaniu i rozwoju człowieka w kontekście jego relacji interpersonalnych, kreowanych parametrów tożsamości, rozwoju osobowości i innych cech konstytutywnych. Rzeczywistość wychowawcza w obecnym, szybko rozwijającym się świecie jest powiązana z innymi zjawiskami dotyczącymi życia człowieka i jego problemów natury indywidualnej oraz społecznej, jego życiowych wyborów w rodzinie, w społeczeństwie, w danej kulturze.

W drugiej połowie XX wieku zaznacza się bogactwo odcieni myśli socjologicznej i pedagogicznej, różnych koncepcji, podziałów, kategorii: próba budowy ogólnej teorii socjologicznej (T. Parsons), typy struktur komunikacyjnych (H. Leavitt), strukturalizm (C. Levi-Strauss), osobowość statusowa (R. Linton), konfliktowy model społeczeństwa (R. Dahrendorf), perspektywa dramaturgiczna (E. Goffman), teoria wymiany (G. Homans), ekskluzja (M. Foucault), racjonalność komunikacyjna (J. Habermas), teoria strukturacji (A. Giddens), społeczeństwo ryzyka (U. Beck), system autopojetyczny (N. Luhmann), gender (R. Udry), społeczeństwo sieciowe (M. Castells). Niektóre wzajemnie się uzupełniają i stanowią przyczynek do badań współczesnych. „Każda z orientacji teoretycznych, które dzieliły między siebie panowanie w socjologicznej domenie w drugiej połowie XX w. – funkcjonalizm, teoria konfliktu, teoria wymiany, interakcjonizm symboliczny – napotyka dziś wiele konkurencyjnych sformułowań. Jednocześnie dość wyraźnie zaznacza się też dążenie do syntezy” (Hałas, 2012:11). Wobec faktu, iż nauka jest procesem ciągłym i jest wiedzą systematyczną, testem ważności wiedzy naukowej jest możliwość jej użycia do celów kontroli społecznej.

Za jedną z głównych teorii socjologii XX wieku jest uważany interakcjonizm symboliczny, a jego prekursorami byli George Herbert Mead, Robert Ezra Park, William Izaak Thomas, Charles Horton Cooley, Everett Hughes, Ernest Burgess, Louis Wirth, Ellsworth Farris ². Głównym popularyzatorem i twórcą nazwy był Herbert Blumer, który uznał, że „termin „interakcja symboliczna” odnosi się, oczywiście do szczególnej i mającej odrębne właściwości interakcji, jaka przebiega między istotami ludzkimi. Jej szczególność

² Lewis A. Coser, *Sociological Theory from the Chicago Dominance to 1965*, „Annual Review of Sociology”, 1976, vol.2, 145-160; Martin Bulmer, *The Chicago School of Sociology, Institutionalization, Diversity, and the Rise of Sociological Research*, University of Chicago Press, 1984, Chicago; Luigi Tomasi, *La Scuola sociologica di Chicago*, t. I: *La teoria implicita*, FrancoAngeli, 1997, Milano; Jean-Michel Chapoulie, *La tradition sociologique de Chicago 1892-1961*, Seuil, 2001, Paris; za Hałas, 2012:32.

wyraża się w tym, że istoty ludzkie interpretują i „definiują” wzajemnie swoje działania, zamiast na nie po prostu reagować. Ich „reakcja” nie odnosi się bezpośrednio do działań względem siebie wzajemnie, ale opiera się na znaczeniu, jakie każde z partnerów nadaje działaniom” (Blumer, 2007:61). Zdaniem Blumera nie wystarczy ustalić i uchwycić relacje, ale ważna jest umiejętność dostarczenia wiedzy o tym, jak zmieniać lub kontrolować te relacje. „Schemat naukowego badania życia społecznego musi być zdolny do uporania się z faktem, że życie społeczne jest ośrodkiem ludzkiego doświadczenia, musi też oferować możliwość uzyskania wiedzy, którą można będzie się posłużyć do sprawowania nad nim kontroli” (Blumer, 2007:91).

W Polsce za jednego z przedstawicieli interakcjonizmu symbolicznego jest uważany Florian Znaniecki, który wprowadził zasadę „współczynnika humanistycznego” przedmiotów badanych przez nauki o kulturze i odnoszącej się do symbolicznego środowiska człowieka. Zgodnie z przyjętym „współczynnikiem humanistycznym” przedmiot badań socjologa „jest już dany w aktywnym doświadczeniu samych uczestników życia społecznego i przez nich czynnie kształtowany, jest obdarzony znaczeniem obecnym w ich doświadczeniu potocznym” (Hałas, 2012:14).

Podobnie do W.I Thomasa oraz F. Znanieckiego, H. Blumer uważał, że konieczne jest uznanie wyjątkowego charakteru procesów społecznych polegających na interakcji subiektywnego doświadczenia i czynników obiektywnych oraz, że zarówno teoria jak i metodologia muszą być oparte na wnikliwej znajomości doświadczenia społecznego ludzi w związku z rolą subiektywnych czynników w życiu społecznym.

Teoria interakcjonizmu symbolicznego pozostaje na przełomie wieków wyrazistą orientacją badawczą między innymi dzięki odstąpieniu od rygorystycznie wyznaczonych granic własnej tożsamości. „Metateoretyczne założenia interakcjonizmu symbolicznego, jak: znaczenia ludzkich działań, społeczeństwo jako działanie zbiorowe, indeterminizm zjawisk społecznych, kulturowa relatywność reguł społecznych, społeczne konstruowanie jaźni i emocji, nadal tworzą ramy atrakcyjnej poznawczo i praktycznie doniosłej eksploracji życia społecznego i jego symbolizmu” (Hałas, 2012:11). Początek XXI wieku jest uznawany za czas rozkwitu interakcjonizmu symbolicznego w naukach humanistycznych i społecznych.

Rozwijając się na gruncie filozofii wywodzącej się z pragmatyzmu, interakcjonizm symboliczny zajmuje się analizowaniem procesów komunikacji społecznej, które kształtują świadomość dialogiczną w przestrzeni życia prywatnego oraz działania zbiorowe w życiu publicznym. Według Blumera (Blumer, 2007) to George Herbert Mead w większym stopniu niż inni, stworzył podstawy podejścia symboliczno-interakcjonistycznego. Elżbieta Hałas

analizując interakcjonizm symboliczny w ujęciu Blumera konstatuje, że rozwinął teorię komunikacji symbolicznej Meada ukazując „związek między strukturą społeczną i działaniem społecznym oraz społeczeństwo jako ramy ludzkich działań, a nie ich determinantę” (Hałas, wstęp do: Blumer, 2007:XVII). Mead uważał istotnym osiągnięciem wykazanie, że świadomość człowieka może zaistnieć wyłącznie w efekcie społecznej interakcji między ludzkimi jednostkami. „Aby istniało samoświadome »ja«, muszą istnieć »inne« ja” (Krzemiński, 1986:21). Jest to koncepcja, która przeciwstawia się twierdzeniu Kartezjusza o pierwotnym istnieniu świadomości indywidualnej.

Według Meada świadomość określa to, „co nazywamy myśleniem lub inteligencją refleksyjną; jest to sens słowa »świadomość«, który się zawsze odnosi, przynajmniej *implicite*, do »Ja«” (Mead, 1975:228). Zdolność myślenia wytwarza się w procesie interakcji między poszczególnymi osobnikami, sam proces myślenia stanowi część aktu społecznego i może być badany przez „zewnątrznego” obserwatora, a ludzkie właściwości mogą być badane naukowo, gdy uwzględni się aspekt biologiczny, psychiczny i społeczny człowieka, traktując każdy z tych aspektów jako nieustannie rozgrywający się proces (Krzemiński, 1986).

Używanie terminu „jaźń” zamiast terminu „osobowość” jest jedną z cech szczególnych interakcjonizmu symbolicznego, który koncentruje się na analizie procesów interakcji społecznej, rozumianych, jako wymiana symbolicznych znaczeń, która zachodzi między świadomymi, stale definiującymi sytuację partnerami, a także na analizie konsekwencji tych procesów dla rozwoju jaźni/osobowości partnerów, jak również dla funkcjonowania grup społecznych. Metody badań nie mogą pomijać wiedzy, którą posiadają uczestnicy życia społecznego. Ogólnie mówiąc, interakcjonizm symboliczny postrzega społeczeństwo jako ludzi zajętych życiem. „Życie jest procesem nieustającej aktywności, w której uczestnicy rozwijają linie działania w najrozmaitszych sytuacjach, jakie napotykają. Są oni włączeni w rozległy proces interakcji, w którego obrębie muszą dopasowywać wzajemnie rozwijane przez siebie działania. Ten proces interakcji składa się z udzielania wskazań innym, co mają robić, i interpretowania wskazań płynących z ich strony. Ludzie żyją w świecie przedmiotów, tak więc ich znaczenie nadaje kierunek ich działaniom zgodnie z nim. Przedmioty, łącznie ze zdefiniowaniem siebie samego jako przedmiot, są kształtowane, podtrzymywane, ulegają zmianom, a ich znaczenie może słabnąć we wzajemnie podejmowanych interakcjach” (Blumer, 2007:19). Proces ten należy postrzegać przez pryzmat, tworzonych przez ludzi, różnorodnych oraz różnych pozycji zajmowanych w danej

grupie czy stowarzyszeniu. Działania zbiorowości, niezależnie od rodzaju grupy, zostały ukształtowane w procesie oznaczania i interpretacji (Blumer, 2007).

Interakcjonizm symboliczny generuje nowe problemy badawcze, dostarcza ram konceptualnych badaniom empirycznym. Wyznacznikami interakcjonizmu symbolicznego są: „komunikacja symboliczna”, „proces konstruowania działania” oraz „definiowanie sytuacji”. Pojęcie interakcji w kontekście tych wyznaczników oznacza „takie społeczne działanie, w którym dwie osoby oddziałują na siebie za pośrednictwem komunikacji, modyfikując nawzajem swoje zachowanie. Ludzie nie reagują, lecz interpretują, definiują nawzajem swoje działania. Interakcja ma więc charakter symboliczny, ponieważ polega na wymianie przekazów komunikacyjnych między uczestnikami, występującymi na zmianę w roli ich nadawców i odbiorców” (Hałas, 2012:56).

Zygmunt Bauman pod koniec XX wieku dokonuje swoistej klasyfikacji pod względem wybranych kryteriów socjologii. Dokonuje podziału wedle wartości, traktując ten podział, jako nadrzędny wobec innych podziałów wskazując, że podział wedle wartości jest obecny również w podziałach przeprowadzonych wedle innych kryteriów oraz między innymi w podziale wobec pojmowania natury faktów społecznych, będących przedmiotem dociekań socjologicznych (Bauman, 1962). Opisuje dwa typy wartości: dostosowanie ludzi do zewnętrznej konieczności oraz dostosowanie zewnętrznej rzeczywistości do ludzkich potrzeb, zaznaczając równocześnie, że różnice między wartościami nie występują tak jaskrawo i jawnie. Z jednej strony celem jest dostarczenie ludziom wiedzy, aby móc lepiej ocenić własną sytuację i lepiej przystosować się do rzeczywistości społecznej, z drugiej – zrozumienie wzajemnych powiązań człowieka i społeczeństwa, jaźni i świata.

Opisując fakty społeczne Bauman wyróżnia stany psychiczne człowieka stanowiące sens stosunków międzyludzkich i procesów społecznych oraz obiektywną rzeczywistość, na którą składają się zagadnienia struktury społecznej, procesów społecznych, instytucji społecznych. Zygmunt Bauman uważa za Florianem Znanieckim: „Jako wartość społeczna człowiek jest tym, za co przyjmuje go ktoś, kto się nim aktywnie interesuje, lub za co uważa sam siebie wtedy, gdy się nad sobą zastanawia i gdy usiłuje w praktyce poddać kontroli swą osobowość. Można powiedzieć, że socjolog ma do czynienia tylko z tą stroną ludzi. Lecz ta ich strona jest rzeczywistością, jako że w istocie określa ich zachowanie, podobnie – a niekiedy bardziej jeszcze – jak naturalne rzeczy i procesy” (Florian Znaniecki, za: Bauman, 1962:37)³.

³ Florian Znaniecki, *The Method of Sociology* New York, 1934:131, za: Bauman, 1962:37.

Rozwinięcie tej myśli pozwoliło stwierdzić, że kluczem do badania i rozumienia stosunków społecznych jest znaczenie. Interakcjonizm symboliczny rozwijając wiele zagadnień, między innymi odnosi się właśnie do idei społecznego kontekstu znaczeń. Interakcyoniści symboliczni odrzucają „esencjalizm” oraz poszukiwanie „istoty zjawisk społecznych” (Hałas, 2012). Kluczowym zagadnieniem jest funkcjonowanie znaczeń w działaniach społecznych kształtowanych za pośrednictwem komunikacji. W Interakcjonizmie symbolicznym kontekst społeczny stanowi sytuacja wzajemnego oddziaływania ludzi. Interakcjonizm symboliczny w całości odnosi się do człowieka, który poprzez umiejętność posługiwania się symbolami jest zdolny do wytwarzania kultury i przekazywania wielowątkowej tradycji.

Życie i biografia człowieka są zawsze nieustalone i zmienne oraz podlegają bezustannemu procesowi przemieszczania się i stawania, a świat społeczny, który opiera się na dynamice oddziałujących wzajemnie przeciwieństw, jest w swej istocie interakcyjny. Mając taki punkt widzenia, samotna jednostka nie istnieje, a każdy może się wcielić w rolę innych ludzi. Podstawą wszelkiej analizy jest jaźń, która jest fundamentem symboli, procesów i interakcji, a także decyduje o formach życia społecznego. Interakcyoniści symboliczni poszukują źródeł procesów społecznych w celu wykrycia przyczyn występowania w różnych społeczeństwach podobnych zachowań, a także istnienia wspólnych procesów w różnych grupach. Fundamentalną w socjologii jest problematyka ról społecznych i tożsamości, a fundamentalnym problemem w teorii socjologicznej są kwestie symbolizacji, znaczenia, interpretacji i rozumienia (Hałas, 2012).

Interakcja, jako podstawa działań zbiorowych, to werbalny bądź niewerbalny sposób komunikowania się, w wyniku którego zachodzi wzajemne oddziaływanie jednostek wobec siebie, a także wzajemna modyfikacja owych działań. Nieodłącznymi składnikami procesu interakcji jest definiowanie sytuacji oraz wysyłanie, odbieranie oraz interpretowanie wysyłanych symboli. Herbert Blumer, uważa, że George Herbert Mead przedstawił najbardziej przenikliwą analizę interakcji społecznej wyróżniając dwa poziomy interakcji społecznej: „konwersacja gestów” i „wykorzystywanie symboli znaczących”, określane odpowiednio przez Blumera jako: „interakcja niesymboliczna” – kiedy jednostka odpowiada bezpośrednio na działanie innej osoby nie interpretując tego działania, i „interakcja symboliczna” – kiedy zachodzi interpretacja działania obu stron. „Istoty ludzkie we wzajemnych interakcjach muszą brać pod uwagę to, co druga osoba robi albo ma zrobić; są zmuszone nadawać kierunek własnemu działaniu czy raczej opracować sytuacje w terminach tego, co uwzględniły. Zatem działania innych stają się aktywnym czynnikiem kształtującym

własne zachowanie jednostki; w obliczu działań drugiej osoby jednostka może porzucić swój zamiar lub cel, zmienić go, sprawdzić lub zawiesić, zintensyfikować bądź zastąpić innym. Działania innych przejawiają się w tym, co jednostka planuje uczynić, mogą występować przeciwko takim planom lub im zapobiegać, mogą wymagać zmiany planów albo zmuszać do sporządzenia zupełnie innego zestawu planów” (Blumer, 2007:10).

Badając Meadowską analizę interakcji symbolicznej Blumer zaznacza, że w takiej interakcji strony muszą wzajemnie przyjmować swoje role. „Takie wzajemne przyjmowanie roli jest warunkiem sine qua non komunikacji i skutecznej interakcji symbolicznej” (Blumer, 2007:11). Interakcjonizm symboliczny jest teorią analizującą procesy wzajemnych oddziaływań ludzi, które są traktowane jako wzajemna wymiana symbolicznych znaczeń.

Interakcjonizm symboliczny wyznacza główne kierunki badań nad symbolicznym ukonstytuowaniem społeczeństwa (Hałas, 2012). Opiera się na trzech przesłankach, dotyczących związku znaczenia i działania: 1) istoty ludzkie działają wobec przedmiotów na podstawie znaczeń, jakie te przedmioty dla nich mają, 2) znaczenia takich przedmiotów wywodzą się z interakcji społecznych, jakie łączą jednostkę z otoczeniem, 3) ludzie posługują się tymi znaczeniami i modyfikują je w procesach interpretacji, jaki poddają napotykanym przedmiotom (Blumer, 2007:5).

Zgodnie z zasadami interakcjonizmu symbolicznego człowieka postrzega się jako organizm, który dzięki posiadaniu „jaźni” może stać się przedmiotem dla samego siebie, podejmuje działania wobec siebie, kieruje sobą w działaniach wobec innych. „Człowiek jawi się tu nie jako organizm odpowiadający na czynniki, które oddziałują w nim i przez niego, ale jako organizm, który musi sobie poradzić z tym, co postrzega. Dokonuje pewnych obserwacji, angażując się w proces wskazywania samemu sobie; w tym procesie tworzy przedmiot z tego, co dostrzeże, nadaje mu znaczenie i posługuje się nim jako podstawą nadającą kierunek jego działaniom. [...] Oznacza to, że jednostka staje wobec świata, który musi zinterpretować, by działać, a nie wobec środowiska, na które reaguje z racji swojego sposobu zorganizowania. Musi ona radzić sobie z sytuacjami, w których oczekuje się od niej działania, upewniać się co do znaczenia działań innych osób i wytyczać własną linię działania w świetle dokonywanych interpretacji. Musi budować swoje działanie i kierować nim, a nie wyzwać je w odpowiedzi na oddziaływanie czynników wpływających na nią lub przez nią oddziałujących” (Blumer, 2007:15).

Herbert Blumer (Blumer, 2007) przedstawia kompleksowe określenie znaczenia obejmujące aspekt wiedzy o obiektach, aspekt sposobów mówienia o obiektach, czyli komunikacji oraz aspekt działania wobec tych obiektów. Elżbieta Hałas (Hałas, 2012) na tej

podstawie wyróżnia trzy wymiary znaczeń społecznych: wymiar poznawczy, czyli społeczną wiedzę o obiektach i sposoby interpretacji znaczeń, wymiar komunikacyjny oraz wymiar dramaturgiczny – tworzenie znaczeń we wzajemnym oddziaływaniu ludzi (Hałas, 2012:93) i odpowiednio proponuje: poznawczy, komunikacyjny i dramatyczny wymiar definiowania sytuacji.

„Definicja sytuacji” jest uważana za kluczową koncepcję interakcjonizmu symbolicznego. Wymiar poznawczy obejmuje zróżnicowane, społecznie podzielane, zasoby wiedzy potocznej oraz procesy interpretacji, w których są one użytkowane (Hałas, 2012). Wymiar komunikacyjny definiowania sytuacji oparty jest na koncepcji motywu – warunki motywów działania, określenie ich funkcji oraz formy komunikowania. Definicja sytuacji w wymiarze dramaturgicznym powstaje w trakcie wzajemnego oddziaływania i jest zespołem syntaktycznie powiązanych zachowań uczestników danej sytuacji. „Naczelną tezę dramaturgizmu jest to, że komunikacja ma czynny udział w ustanawianiu porządku społecznego” (H. Duncan, za: Hałas, 2012:208) ⁴. Koncepcja działania społecznego Meada jako konwersacji gestów stanowi podstawę dramaturgicznej ontologii interakcjonizmu symbolicznego. „Dramaturgia interakcji polega na konwersacji gestów, w której interpretująca gest aktora odpowiedź partnera określa jego następny gest” (Hałas, 2012:209).

Wzajemne oddziaływanie stanowi jedną z podstawowych cech grupowego życia ludzi. Każde spotkanie z drugim człowiekiem nie jest obojętne, bowiem jest bodźcem wzajemnych działań i reakcji, które mogą być świadome bądź niezamierzone i są uwarunkowane wieloma czynnikami, także kulturowymi. Człowiek podczas każdego kontaktu z drugim człowiekiem wysyła sygnały swoim zachowaniem, postawą, mimiką, spojrzeniem, gestykulacją, sposobem mówienia, sposobem poruszania się. Nie zawsze odbywa się to w sposób intencjonalny. Sygnały te mogą być zależne od własnego samopoczucia, zdrowia, nastroju, pozycji społecznej, ekonomicznej, zadowolenia, rodzaju wykonywanej pracy, satysfakcji, doświadczeń życiowych, sytuacją rodzinną, od sukcesów, akceptacji w grupie, samoakceptacji. Wielość czynników warunkujących jakość wysyłanych sygnałów sprawia, że wzajemne oddziaływanie ludzi wymaga precyzyjnego ustalenia definicji sytuacji w celu znalezienia wzajemnych zasad interakcji. Przebieg wzajemnego oddziaływania dwóch jednostek jest kształtowany przez określanie, definiowanie i interpretowanie sytuacji działania, w przeciwnym bowiem razie niemożliwością stałyby się: wzajemne porozumienie się i bezkonfliktowe interakcje społeczne. Sytuacja, rozumiana, jako centralna koncepcja dla

⁴ Hugh D. Duncan *Communication and social order*, Bedminster Press, New York, 1962:XV; za: Hałas, 2012:208.

pojmowania działania ludzkiego jest autonomicznym czynnikiem określającym przebieg działań. Definicja sytuacji posiada wiele cech. Dramaturgiczny aspekt procesu definiowania sytuacji opisuje Erving Goffman używając nomenklatury teatralnej w celu opisanie i zdefiniowania interakcji czy sytuacji, w której jednostka uczestniczy.

Goffman (Goffman, 1981) uważa, że każdy człowiek jest aktorem, który przyjmuje różne role w celu dostosowania się do istniejącej sytuacji, aby podejmować działania zgodne z wybraną rolą. Sytuacja jest sceną, na której człowiek/aktor ukazuje się w taki sposób, aby wywrzeć jakiś wpływ na będące z nim w interakcji jednostki. Sama jednostka, jako taka nie jest przedmiotem zainteresowania interakcjonizmu symbolicznego, lecz jej relacje syntaktyczne łączące działania osób uczestniczących w interakcji, wzajemna zależność tych działań, system działań. Strukturalistyczne inspiracje Goffmana w pełni korespondują w czasach obecnych z interakcjonistami, którzy zmierzają do przezwyciężenia antystrukturalistycznej jednostronności swych koncepcji (Hałas, 2012).

Podstawowymi pojęciami interakcjonizmu symbolicznego są: interakcja symboliczna, retoryka motywów, przyjmowanie roli, tożsamość, obsadzanie w roli, przedstawianie siebie, negocjacje, definicje sytuacji (Hałas, 2012). Świat społeczny jest skazany na historyczność a problemy, które są warte poznania nie zmieniają się aż tak szybko, ani nie przedawniają, jak wskazują coraz to nowe pojęcia i definicje. Blumer utrzymuje, że należy zawsze zdawać sobie sprawę z instrumentalnego charakteru naukowych pojęć. „Akceptując je w tej roli i stosując krytycznie, być może uda się nam uniknąć tego, że staniemy się archiwistami faktów lub prądkami metafizyki” (Blumer, 2007:131).

Założeniem interakcjonizmu symbolicznego są badania intencjonalnie ukierunkowanych działań człowieka. Opierając się na definicji sytuacji osoby będące w interakcji wybierają działania, które mają na celu między innymi wzajemne obsadzanie w roli wzbogacając tym samym analizę interakcji ról. Istotnym czynnikiem w obsadzaniu w roli stanowi obraz oraz koncepcja samego siebie. „Tożsamość jest zarazem warunkiem i skutkiem interakcji, która nie może stać się sensowną i uporządkowaną bez wzajemnego zdefiniowania się przez jej uczestników. Związana jest z pewnymi szczególnymi konsekwencjami tych oszacowań, wskazuje, kim jestem w moich własnych oczach i w oczach partnerów, a dokładniej, kim jestem i gdzie się znajduję według społecznych określeń” (Thomas. M. Kando, Ralph. H. Turner, za: Hałas, 2012:251) ⁵. Badanie znaczenia działania

⁵ Thomas. M. Kando *Social interaction*, C.V.Mosby, Saint Luis, 1977:214; Ralph. H. Turner *Is There a Quest for Identity?*, “Sociological Quarterly”, vol. 16, 1975:148; za: Hałas, 2012:251.

w ich społecznym kontekście, przyjmując „komunikację” jako działanie, a nie tylko wymianę informacji, jest cechą nadrzędną interakcjonizmu symbolicznego.

Interakcjonizm symboliczny przyczynił się do rozwoju nowych koncepcji socjologicznych zajmujących się interakcją, tworzeniem znaczeń, ról, tożsamości. Wskazuje na symboliczny wymiar rzeczywistości społecznej, a znaczenia komunikowane przez osoby interakcji winne być rozpatrywane w powiązaniu z kręgami społecznymi, do których te osoby należą, równocześnie badając wzajemną interpretację znaków i gestów, tworzenie wyobrażenia o sobie czy definicji sytuacji, w których się znajdują. Umiejętność odczytywania symbolicznych gestów jest warunkiem wchodzenia w role, przyjmowania czyjejś roli, przewidywania działania, pozwala wzajemnie modyfikować zachowanie. Permanentna wymiana i ewolucja symbolicznych znaczeń podczas interakcji jest kluczowym mechanizmem kształtowania się struktur społecznych.

CZEŚĆ I

CZŁOWIEK – TOŻSAMOŚĆ – SPOŁECZEŃSTWO W PERSPEKTYWIE INTERAKCJONISTYCZNEJ. REFLEKSJA TEORETYCZNA

ROZDZIAŁ 1. Człowiek w teatrze życia codziennego. Teoria a praktyka.

„Nie cały świat jest sceną, lecz niełatwo rozstrzygnąć, w jakiej mierze sceną nie jest” (Goffman, 1981:116). Analogie życia współczesnego człowieka w społeczeństwie z pracą aktora na scenie są częstym motywem wykorzystywanym w sztuce, poezji, w literaturze (pisał o tym Platon, Jan Kochanowski, Bolesław Prus, Witold Gombrowicz, Johann Wolfgang Goethe, Cyprian Kamil Norwid, Wisława Szymborska i wielu innych pisarzy oraz poetów). Jednym z bardziej znanych i często cytowanych jest fragment W. Shakespeare: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, którzy kolejno wchodzą i znikają. Każdy tam aktor niejedną gra rolę”.⁶ Także prace naukowe często odnoszą się do paraleli życia ludzkiego wobec fikcyjnego świata sztuki i teatru, co czyni je nie tylko hipotetycznymi czy zdroworozsądkowymi.

Jerzy Szacki (Szacki, 2007) przedstawia Ervinga Goffmana, jako najwybitniejszą indywidualność okresu schyłku funkcjonalizmu, który budzi „ciągle niesłabnące zainteresowanie i stosunkowo często można spotkać opinie, że [Goffman] należał do najwybitniejszych przedstawicieli powojennej socjologii lub nawet był »[...] największym socjologiem drugiej połowy XX wieku«” (Szacki, 2007:844)⁷.

Na dramaturgizm Goffmana należy patrzeć „jako na wyodrębniającą się w orientacji interakcjonistycznej propozycję teoretyczną” bowiem „widoczna jest perspektywa strukturalistyczna – poszukiwanie wzorców leżących u podstaw regularności działań” (Hałas, 2012:208). Goffman twierdził, że procesy oddziaływania wzajemnego między jednostkami stanowią „wyraźnie odrębną kategorię faktów, którą należy badać jako taką, nie sugerując się zbytnio tym, co makrosocjologia ma do powiedzenia o społeczeństwie, w którym owe procesy zachodzą” (Szacki, 2007:847). Podkreśla jednak znaczenie ich

⁶ William Shakespeare, *Jak wam się podoba*, Akt II, scena VII, tłum. Leon Ulrich.

⁷ por. Anthony Giddens, *Erving Goffman as a Systematic Social Theorist*, w: *Social Theory and Modern Sociology*, Cambridge 1987, s. 109; Randall Collins, *The Theoretic Continuities in Goffman's Work*, w: *Erving Goffman. Exploring the Interaction Order*, Paul Drew, Anthony Wooton (red.), Boston 1988, s. 41; za: Szacki, 2007:844.

makrospołecznego kontekstu, jak i psychologię zaangażowanych w nie jednostek. Dokonując szczegółowej analizy zachowania się ludzi podczas interakcji, w różnych sytuacjach życiowych, Goffman przenosi wzajemne oddziaływania i zachowania się człowieka względem innych osób na grunt naukowy, stwarzając na wzór dramaturgiczny system pojęć, ustalając relacje między tymi pojęciami i tworząc wspólny system pojęciowy. Są to pojęcia dobrze znane i łatwo odczytywane przez większość ludzi, bowiem opierają się na ideach i wyobrażeniach sztuki teatralnej. Analizy Goffmana stają się bodźcem do dalszej penetracji tematu i podstawą do analiz socjologiczno-pedagogicznych z uwzględnieniem pierwiastków psychologicznych, filozoficznych, antropologicznych. Rozważania te można uznać za naukowe, bowiem Goffman tworzy teorie w celu usystematyzowania faktów wzajemnego oddziaływania ludzi i próbuje wyjaśnić powody występowania tego oddziaływania, w celu możliwości przewidywania przyszłych zdarzeń, nie przesądzając jednocześnie jaki jest stan faktyczny, a jedynie opisując możliwości, zawężając temat do określonych warunków. (Hałas, 2012). Goffman tworzy, jak sam zaznacza, rusztowania z terminologii dramaturgicznej do budowania teorii dotyczącej struktury społecznych kontaktów (Goffman, 1981:325).

Publikację Ervinga Goffmana – „Człowiek w teatrze życia codziennego”, można porównać pod względem innowacyjności i śmiałości potraktowania tematu, z publikacją Johana Huizingi: „Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury”. Goffman zajmuje się interakcyjnym działaniem człowieka i wzajemnym zachowaniem się ludzi w swojej bezpośredniej obecności, nie wychodząc w swojej analizie poza to działanie. Huizinga analizuje ludzkie działanie w kategorii kultury, twierdząc, że u podstaw działania człowieka znajduje się zabawa, gra, współzawodnictwo: „przedmiot stanowi tu zabawa jako postać działania, jako sensowna forma i jako funkcja społeczna” (Huizinga, 2007:16). Huizinga spogląda na kulturę, której podstawę stanowi element ludyczny, tkwiący w wielu płaszczyznach życia społecznego i rozpatruje „zabawę” w różnorodnych, konkretnych formach, jako strukturę społeczną. Huizinga twierdzi, że porównanie życia z teatrem dotyczy niemal wyłącznie moralności, bowiem wskazuje na przemijalność życia oraz dóbr ziemskich. Utrzymuje, że takie porównanie świata ze sceną, na której człowiek gra swoją rolę, ukazuje charakter życia kulturalnego jako zabawowy i jest tylko „smutnym westchnieniem nad marnością wszystkiego, co ziemskie, i niczym więcej” (Huizinga, 2007:17). Obie publikacje są podobnie interesujące, zawierają wiele przykładów opartych na szczegółowej obserwacji działania ludzkiego, obie są innowatorskim spojrzeniem na wybrane zagadnienie i spotkały się z kontrowersyjnym przyjęciem przez niektórych naukowców, którzy kwestionują ich

naukowość. Niewątpliwie każde nowe, nieszablonowe podejście do danego tematu oraz jego gruntowna analiza i selekcja, staje się przyczynkiem dociekań, badań, studiów, prac naukowych oraz naukowych opracowań. Są wobec tego, co najmniej ważnym elementem sprzyjającym rozwojowi myśli naukowej.

Wydaje się oczywistym, że ludzie wzajemnie oddziałują na siebie, poddają obopólnej obserwacji, zachowują się w sposób sprzyjający akceptacji, starają się być „lepszymi” w oczach innych. Rzadko przy pierwszym spotkaniu dwóch osób zdarzają się zachowywania agresywne czy prowokujące. Powszechną reakcją na osobę dopiero poznaną jest poszukiwanie cech wspólnych, podobnych zainteresowań, doszukiwanie się wspólnych znajomych, priorytetów, zbliżonego stanowiska politycznego, ulubionej książki, miejsca, obejrzanego filmu, czegokolwiek i wszystkiego, co można by uznać za zbieżne i co mogłoby stanowić podstawę do dalszych rozmów czy dla podtrzymania dalszej znajomości. Człowiek często przedstawia siebie w ujęciu korzystnym, ubarwiając własną biografię czy daną opowieść tylko w celu pozytywnego postrzegania czy pragnienia bycia aprobowanym. Nawet nie będąc wnikliwym obserwatorem można zauważyć, że osoby, które wzajemnie się lubią, albo takie, które chcą tylko podtrzymać znajomość lub zależy im na pozytywnej opinii czy potwierdzającej reakcji, często przyjmują taką samą postawę, gestykulację, sposób mówienia, różnicują też wzajemną przestrzeń zmniejszając względem siebie odległość. „Wybór określonego dystansu zależy jest od danego układu; od więzi łączącej kontaktujących się osobników, od tego, co czują i co robią” (Hall, 1976:184). Podczas każdej bezpośredniej obecności jednostek zachodzi świadomie, bądź nieświadomie, reakcja na ruch, mówienie, działanie rozmówcy czy grupy osób.

Chris Shilling (Shilling, 2010) dokonując analizy ciała ludzkiego w ujęciu socjologicznym, w dużej mierze powołuje się na dzieła Goffmana, twierdząc, że Goffman był „zainteresowany ciałem jako komponentem działania”, że uznawał ciało jako centralne miejsce „w życiu ucieleśnionych podmiotów”, oraz, że „znaczenie ciała jest w ostatecznym rozrachunku podtrzymywane przez „struktury” społeczne, istniejące poza zasięgiem jednostek” (Shilling, 2010:84). Shilling analizuje ciało człowieka jako „ciało w teatrze życia codziennego”, „ciało i interakcja społeczna”, „ciało, tożsamość osobista i społeczna”, „ciało i porządek społeczny”, „ciało i ludzkie działanie”. Odnosząc się do analiz Goffmana, zwraca uwagę, że ciało ma „zasadnicze znaczenie dla najbardziej podstawowych elementów porządku interakcyjnego, nadając strukturę międzyludzkim spotkaniom” (Shilling, 2010:96). Przekonuje, że wykonując niektóre zawody (zaznacza zawód nauczyciela), trzeba być

„ekspertem w zarządzaniu ciałem”. Wymienia dwa podstawowe czynniki, które „określają znaczenie ciała w porządku interakcyjnym [...]”:

- jednostki w społeczeństwie przypisują podobne treści i zazwyczaj duże znaczenie cielesnym wizerunkom i fizycznym działaniom, takim jak mimika twarzy i gesty”,

- drugi czynnik „wiąże się z rolą ciała jako wytwórcy znaczeń. Podczas spotkań, na skutek swojego ucieleśnienia, jednostki nieustannie przekazują sobie informacje, nawet nie mówiąc” (Shilling, 2010:98). Jednak ciało ludzkie nabiera znaczenia dopiero wtedy, gdy zostanie za takie uznane przez czynniki wobec niego zewnętrzne (Shilling, 2010:111). Zdaniem Shillinga, Goffman „kreśli obraz jednostki jako aktora, który pragnie uzyskać korzyści przez odgrywanie we właściwy sposób przedstawień i nieustannie zagrożony jest możliwością wystąpienia zakłopotania czy fuszerki” (Shilling, 2010:105).

Dramaturgiczny obraz świata społecznego, w szczególności procesów zachodzących podczas interakcji w świecie rzeczywistym w ujęciu Goffmana, mógłby stanowić dyrektywę dla zawodowych aktorów, bowiem jest wyrażeniem praktycznych podstaw i wskazówek, z którymi każdy aktor musi się zmierzyć w swojej pracy, zarówno w świecie rzeczywistym jak i w świecie nierzeczywistym. Teoretyczne rozważania Goffmana, wsparte adekwatnymi przykładami z życia codziennego, są zbieżne z rzeczywistymi działaniami aktorów podczas przygotowywania się do wyznaczonej roli. W codziennej rzeczywistości zawodowych aktorów, teoria Goffmana jest ściśle połączona z praktyką zawodu aktorskiego – są ze sobą dokładnie, precyzyjnie powiązane, tak jak teoria z praktyką – przez wzajemne oddziaływanie i obopólną zależność. Teoria naukowa często nie zawiera praktycznych wskazówek, dotyczących tego, jak postępować w życiu. Zazwyczaj rozważania teoretyczne poruszają wszelkie wątki danego problemu, i które niekiedy nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości. „Wszelka, mój bracie, teoria jest szara, zielone zaś jest życia drzewo złote” (J. W. Goethe)⁸. Każdą teorię można poddać w wątpliwość, czy zakwestionować. Nie można poddać w wątpliwość faktu wzajemnego oddziaływania ludzi oraz kontaktów interpersonalnych, o czym traktuje Goffman, analizując zachowania ludzkie i opisując je w czytelny sposób, używając dobrze znanych, adekwatnych wyrażen zapożyczonych ze sztuki teatru. Goffman ukazuje realne relacje międzyludzkie, zwyczajne codzienne sposoby i możliwości wzajemnego komunikowania się. Tworzy systematyzację faktów w celu wykorzystania jej do prognozowania przewidywalnych podobnych zachowań człowieka w analogicznych okolicznościach.

⁸ J. W. Goethe „*Faust*”, część I, „Pracownia Fausta”, Mefistofeles, wers 2052, 2053, przekład: Feliks Konopka.

Teoria Goffmana jest przekonująca, bowiem odznacza się prostotą przesłanek, wielością rodzajów zjawisk, które można ze sobą połączyć oraz rozległym obszarem jej zastosowań. Jedną z zasad kształcenia w pedagogice dotyczy łączenia teorii z praktyką wskazując na konieczność harmonijnego wiązania ze sobą wiedzy naukowej z praktyką codziennego życia, jako prawidłowość efektywności procesu nauczania, czy uczenia się. Wynika ona z uwzględnienia zarówno poznawania rzeczywistości opisanej teoretycznie jak i działania teoretycznych twierdzeń w tej rzeczywistości, czyli przekształcania jej w praktykę. Podstawy teoretyczne ułatwiają planowanie praktycznych czynności, które z kolei stanowią same w sobie źródło nowej wiedzy oraz środek weryfikowania tej wiedzy (Okoń, 2003).

Niniejsza praca traktuje dramatyczny obraz człowieka w interakcji w ujęciu Goffmana jako teorię wobec praktycznego działania zawodowej aktorki. Pomimo bardzo precyzyjnych i trafnych przykładów z codziennego życia człowieka, jakie przedstawia Goffman, wydaje się interesującym w jakiej mierze są one zgodne z praktyką zawodowych aktorów, przyuczanych do przedstawiania różnych postaci w różnych sytuacjach, okolicznościach, kulturach.

Goffman opisuje działania człowieka i jego sposoby manipulowania postawą, mimiką, gestami, w celu wywołania określonego wrażenia na scenie społecznej. Poddaje analizie „jak jednostki uprawomocniają koncepcje samego siebie, jak potwierdzają swoje działania za pomocą gestów, jak demonstrują swe członkostwo w grupach, jak manifestują dystans społeczny, jak przystosowują się do fizycznych ułomności i jak interpersonalnie manipulują wieloma innymi sytuacjami” (Turner, 1985:480). Goffman przedstawił wnikliwe konstatacje na temat codziennego życia społecznego jednostki opisując model „dramatyczny” analogii zachodzącej pomiędzy ludźmi działającymi w społeczeństwie a aktorami na scenie. Dociekania Goffmana nie dotyczą tylko przyrównania życia społecznego do teatru oraz użycia wyobraźni i języka sceny teatralnej do analizy, jako podstawy konceptualnej inwencji. Goffman w przenikliwy sposób porównał działania człowieka zestawiając je z działaniami aktorów odnosząc się do roli aktorskiej względem roli społecznej, rodzinnej czy publicznej, stosowanie się do scenariusza teatralnego względem przestrzegania norm społecznych, porównał realizację poleceń reżysera do konformizmu wobec przełożonych czy osób mających znaczenie lub władzę, opisał wzajemne współgranie na scenie w porównaniu ze współdziałaniem społecznym, przedstawił publiczność sceniczną omawiając reakcję aktorów względem widza a sceną publiczną oraz reakcję wobec „innych”, omówił osobistą interpretację roli aktorskiej w zestawieniu z indywidualnym stylem interakcji. Czyli:

- „tak jak aktorzy mają wyraźnie określoną rolę do zagrania, tak jednostki w społeczeństwie zajmują określone pozycje;
- podobnie jak aktorzy muszą stosować się do napisanego scenariusza, tak też działający w społeczeństwie muszą przestrzegać norm;
- tak jak aktorzy muszą wypełniać polecenia reżysera, tak samo jednostki w społeczeństwie muszą wykazywać konformizm wobec tych, którzy mają władzę lub znaczenie;
- tak jak aktorzy muszą reagować wzajemnie na sposób gry partnera na scenie, tak członkowie społeczeństwa muszą wzajemnie przystosowywać swe reakcje;
- tak jak aktorzy reagują na publiczność, tak działający w społeczeństwie podejmują rolę wobec różnych publiczności lub „uogólnionych innych” i
- tak jak aktorzy z różnorodnymi umiejętnościami i zdolnościami wnoszą do każdej roli własną, niepowtarzalną interpretację, tak ludzie w społeczeństwie o rozmaitych koncepcjach samego siebie i rozmaitych umiejętnościach odgrywania roli posiadają własne style interakcji” (Turner, 1985:420).

Istotnym w dramaturgicznym wymiarze interakcji ról jest aspekt temporalny. W teatrze ważnym jest, aby nie pozwolić sobie na nadmierną swobodę w tym zakresie, jednakże twórcy dramatów często ukazują w ciągu jednego dnia wiele spraw, które zdarzyły się lub zdarzyć się mogły w ciągu kilku dni lub miesięcy. Ukazując takie zdarzenia w odpowiedni i prawdopodobny sposób przyczyniają się do wzbudzania zaufania wśród widzów (Lang, 2010). W teatrze są przedstawiane możliwe sytuacje, które mogą dotyczyć czasów przeszłych, przyszłych, teraźniejszych. Są to działania przygotowane, przemyślane przez pojedynczego aktora, cały zespół aktorski, reżysera oraz osoby współodpowiedzialne za finalną jakość przedstawienia, czyli scenografa, kompozytora, choreografa, kostiumologa – twórców współdziałających w oparciu o scenariusz, mając na uwadze myśl autora w ujęciu reżysera danego przedstawienia. Także w życiu rzeczywistym następuje przygotowanie do roli, które wymaga odpowiedniego czasu na jej odegranie i rozwinięcie, jednak wszelkie działania mają miejsce tu i teraz – są zgodne z czasem rzeczywistym.

Goffman prezentując obszerne obserwacje społecznego życia człowieka oraz jego zachowania się w życiu codziennym względem innych osób, czyni to w odniesieniu do dowolnej jednostki, zgodnie z własnym poglądem, że każdy człowiek wobec innych osób używa różnych metod działania, aby osiągnąć zamierzony cel, którym może być choćby tylko

ukazanie siebie w jak najlepszym świetle, czy uzyskanie osobistej aprobaty. Jest to ukazywanie rzeczywistości wymyślonej. Jednostka, zdaniem Goffmana, „występuje” w trakcie komunikowania się z innymi stosując różne sposoby i umiejętności przynależne aktorowi. Są to teorie śmiałe, jednakże oparte na dokładnej analizie różnorodnych zachowań. Goffman nie odpowiada na pytanie jaki rodzaj wrażeń odbieranych z rzeczywistości może przekreślić wrażenie kreowane przez innych ludzi, jaka jest rzeczywiście ta rzeczywistość. Twierdzi, że dla socjologii „nie ma znaczenia, która z rzeczywistości jest bardziej realna: ta przedstawiana czy ta, którą aktor-wykonawca chce ukryć przed publicznością”. Dla Goffmana istotnym jest, że „wrażenia kształtowane w toku codziennych występów podlegają zniszczeniu” (Goffman, 1981:109). Umberto Eco (Eco, 2007) zwraca uwagę na konieczność posiadania przez odbiorcę dużej wiedzy o świecie rzeczywistym, „aby uznać go za właściwe tło świata fikcyjnego”. Co prawda czyni to analizując tekst literacki względem jego odbioru przez czytelnika, gdzie nie ma wzajemnych bezpośrednich bodźców związanych z wzajemnym oddziaływaniem podczas komunikowania się, jednak tym bardziej może służyć tu za przykład, bowiem w relacji osoby „występującej” względem „widza” wyodrębnia się pierwiastek realnego tła, stąd konieczność posiadania wiedzy na temat świata rzeczywistego, aby móc skonfrontować obraz widziany z wiedzą o obrazie świata rzeczywistego. Eco wskazuje na związane z tym trudności: z jednej strony „świat fikcyjny możemy uznać za świat nieskończenie bardziej ograniczony niż świat rzeczywisty. Z drugiej strony, jeśli wprowadza on dodatkowe postacie, właściwości i wydarzenia do całości, jaką jest świat rzeczywisty (pełniący rolę tła), możemy uznać go za większy niż świat znany nam z doświadczenia. Z tego punktu widzenia fikcyjny świat nie kończy się wraz z końcem opowieści, ale rozciąga się w nieskończoność. [...] Ponieważ nie możemy wyjść poza jego granice, penetrujemy go w głąb” (Eco, 2007:104). Przyjmując daną rolę do zagrania konieczne jest posiadanie wiedzy co do warunków rzeczywistych, w jakich dana postać występuje. Dlatego też podstawą pracy aktora jest szczegółowa analiza granej przez siebie postaci, względem danej rzeczywistości przyjmowanej jako tło wszelkich działań, aby ukazywana postać była jak najbardziej wiarygodną i przekonującą dla odbiorcy – widza.

Goffman przeprowadził analizę roli jednostki w kontaktach codziennych zadając pytanie, czy jednostka „sama dysponuje tym poczuciem realności, które usiłuje wywołać u innych?” (Goffman, 1981:54). Wszelką działalność jednostki, przebiegającą podczas stałej obecności drugiego człowieka lub pewnej grupy obserwatorów i wywierającą na nich wpływ, Goffman definiuje jako „**występ**” (wykres 1, s. 37). Człowiek „organizuje widowisko dla innych ludzi” poprzez swoje wszelakie uaktywnienie podczas interakcji. Przekształcenie

działalności w występy następuje poprzez działające na jednostkę „przymusy” interakcji, czyli ogólne cechy występów (Goffman, 1981:109). Są to:

- aktywność – zorientowana na wykonanie pracy przekształca się w aktywność zorientowaną na komunikację;
- fasada – czyli środki wyrazu: dekoracja i fasada osobista, zza których przedstawia się dane działanie;
- samokontrola – do podtrzymania doraźnej zgody;
- wyidealizowane wrażenie – wysuwając na pierwszy plan pewne fakty i ukrywając inne;
- wewnętrzna spójność przedstawienia – aby nie wystąpiły dysonanse w jasno sformułowanym celu występu.

„Kiedy jednostka gra jakąś rolę, oczekuje od obserwatorów, że wrażenie, jakie pragnie w nich wywołać, odbiorą zgodnie z jej zamysłem. Wymaga od nich, by uwierzyli, że oglądana przez nich postać rzeczywiście posiada cechy, które zdaje się posiadać, że wykonywane przez nią zadanie będzie miało efekty zgodne z zadeklarowanym zamiarem oraz że w ogólności rzeczy mają się tak, jak je przedstawia” (Goffman, 1981:54). Definicje te w całości pokrywają się z definicją zawodu aktorskiego i mogą kompletnie odnosić się do gry i zadań zawodowych aktorów. Świadomość zawodowego aktora, który zawsze zdaje sobie sprawę z nierealności swoich profesjonalnych działań, z fikcyjnych sytuacji oraz z wymyślnego, umówionego obrazu prezentowanej roli, stanowi prymarną różnicę między występem zawodowego aktora na scenie a występem jednostki w życiu codziennym. „Postać, którą aktor przedstawia w teatrze, nie jest w pewnym sensie prawdziwa, a jej istnienie nie ma tych realnych konsekwencji, jakie ma istnienie całkowicie wymyślonej postaci, odgrywanej przez mistyfikatora; jednak skutecznie przedstawienie którejkolwiek z tych fałszywych figur wymaga posłużenia się prawdziwymi technikami, tymi samymi technikami, dzięki którym w życiu codziennym ludzie radzą sobie z rzeczywistymi sytuacjami społecznymi” (Goffman, 1981:326).

Zawodowy aktor musi sprostać tym samym wymogom – posługując się środkami ekspresji musi utrzymać definicję sytuacji. Czyni to zarówno na scenie teatralnej jak też w życiu rzeczywistym. Wykształcony zawodowo aktor ma obowiązek posiadać umiejętność wyrażania emocji i wcielania się w różne postaci, w różnych sytuacjach. Pomocne są tu przykłady i wzory zachowania się, sposoby porozumiewania się, komunikacji, uwzględniając różne okresy historyczne, w różnych warunkach, w różnych okolicznościach, różnych postaci,

uwarunkowanych psychologicznie, psychicznie, socjologicznie, społecznie, filozoficznie, antropologicznie. Analiza działania człowieka będącego w interakcji z drugim człowiekiem lub z grupą osób, jest niezwykle pomocna w przygotowaniu roli, którą aktor musi wypełnić. Aktor jest w zamierzony sposób poddawany procesowi dopasowania mimiki, gestów, zachowania się, postawy, sposobu mówienia – całej swojej istoty, by w wiarygodny sposób wcielić się w czyjś, obcy świat, odmienny życiorys, by wpłynąć na emocje widza, doprowadzając go do śmiechu, płaczu, refleksji. Przedstawienie granej przez aktora postaci, musi być wiarygodne i świadome. Max Reinhardt, reżyser, teoretyk teatru uważał, że artysta i sztuka mają „wyższe posłannictwo” i traktował teatr, jako źródło przeżycia estetycznego, gdzie poprzez aktora można przenieść widza „z ponurej rzeczywistości” w „sferę czystego piękna”. „Prawdziwy artysta nie może nigdy zapomnieć, że jest powołany do rozpalania, do rozpłomieniania umysłów i serc swoich słuchaczy. Nawet w szczytowych momentach gry pozostaje całkowicie świadom siebie i potrzebuje tej świadomości, by właśnie osiągnąć wyżyny” (Reinhardt, 2004:129).

Jako jedną z ważniejszych cech występu Goffman wymienia **zaufanie do roli** ze strony wykonawcy, czyli postawę człowieka w stosunku do granej przez siebie roli w interakcjach z innymi ludźmi. Uznaje, że człowiek jest uwięziony w swojej roli, która musi zostać zagrana, świadomie bądź nie, z łatwością czy z trudem, podstępnie czy w dobrej wierze, musi być pokazana, zrealizowana. Goffman wyodrębnia trzy postawy człowieka w interakcjach, z których dwie, druga i trzecia, znakomicie wpisują się w charakterystykę zawodu aktorskiego:

- 1) wykonawca i publiczność są szczerze przekonani, że zainscenizowana iluzja rzeczywistości jest samą rzeczywistością;
- 2) wykonawca zachowuje dystans wobec własnej gry, sterując przekonaniami publiczności w celu osiągnięcia jakichś innych celów, nie zważając na opinię publiczności co do jego własnej osoby czy sytuacji;
- 3) postawa pośrednia – połączenie głębokiego przekonania i cynizmu.

Zawód aktorski należy niewątpliwie do zawodów usługowych, a opisana przez Goffmana „postawa pośrednia” doskonale odzwierciedla zawód aktorski: „jednostka może starać się skłonić publiczność, aby oceniła ją i sytuację w określony sposób, oraz traktować zdobycie tej oceny jako cel sam w sobie, choć nie musi wierzyć, że zasłużyła na taką ocenę i że wywołane przez nią wrażenie ma pokrycie w rzeczywistości” (Goffman, 1981:59). Goffman twierdzi, że w każdej z tych trzech postaw zachodzą naturalne wahania między

szczerością a cynizmem. Przejęcie się rolą, czy też odnoszenie się do tej roli w sposób cyniczny, daje jednostce „zabezpieczenie i rękojmię, w związku z czym, każdy kto skierował się w jedną czy drugą stronę, będzie skłonny dotrzeć do samego końca” (Goffman, 1981:57). Cykl od wiary do niewiary może zachodzić też w odwrotnym kierunku – od cynizmu do głębokiego przekonania.

„Dystans do roli” (pojęcie ukształtowane przez Goffmana (Berger, Luckmann, 2010:208)) jest możliwy, zdaniem Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna (Berger, Luckmann, 2010) „wyłącznie w odniesieniu do rzeczywistości zinternalizowanych w socjalizacji wtórnej”. Strukturalnymi granicami, w których „goffmanowski model” interakcji społecznej może być żywotny, są „społeczeństwa o takiej strukturze, że decydujące elementy obiektywizowanej rzeczywistości są internalizowane w procesach socjalizacji wtórnej” (Berger, Luckmann, 2010:208).

Obok postawy jednostki względem swojej roli w interakcjach, czyli zaufania do roli, każdy wykonawca wykorzystuje środki wyrazu, które stosuje celowo bądź mimowolnie podczas występu, i które Goffman nazywa **fasadą**. Fasada, na którą składają się: dekoracja oraz fasada osobista – to część występu jednostki funkcjonująca niezmiennie podczas jego trwania, dostarczając obserwatorom definicji sytuacji. Dekoracja jest wykorzystywana do występu (który kończy się wraz z opuszczeniem scenerii), a stanowią ją meble, sprzęty, urządzenia, które składają się na scenerię, czyli plastyczne tło występu. Na ogół dekoracja znajduje się stale w tym samym miejscu (wyjątek: defilada, kondukt pogrzebowy, orszak królewski). Na fasadę osobistą składają się:

- środki wyrazu, które przemieszczają się wraz z wykonawcą: strój, wiek, płeć, cechy rasowe, wygląd, postura, sposób mówienia, mimika, gesty – większość tych środków zmienia się podczas tego samego występu, niektóre są stosunkowo stałe (cechy rasowe);
- powierzchowność – odnosi się do społecznego statusu wykonawcy, a także informuje czy jednostka bierze udział w sformalizowanej aktywności społecznej (pracuje, czy odpoczywa, czy rozpoczyna i celebrować nowy okres swego życia, czy też nie);
- sposób bycia – odnosi się do bodźców, które informują, jaką rolę w interakcji wykonawca spodziewa się odgrywać w zawiązującej się sytuacji (sposób bycia wyniosły i agresywny sugeruje, że wykonawca chce być tym, kto zainicjuje i ukierunkuje interakcję słowną, z kolei sposób bycia potulny i przepraszający sprawia wrażenie, że wykonawca będzie się podporządkowywał innemu lub przynajmniej będzie do tego skłonny).

Powszechnie oczekuje się przede wszystkim zgodności między powierzchownością a sposobem bycia, ale również pewnego stopnia zgodności między dekoracją, powierzchownością a sposobem bycia. „Zgodność tych trzech elementów tworzy typ idealny, dzięki któremu dostrzegamy wyjątki i interesujemy się nimi” (Goffman, 1981:63). Dekoracja teatralna musi być adekwatna z treścią granej sztuki oraz zgodna z miejscem i czasem granego przedstawienia, musi zostać stworzona do sytuacji. W teatrze dekoracja jest rezultatem pracy scenografa i to od niego zależy jej ostateczny wygląd. Istotnym jest, aby scenografia zawierała elementy zbieżne z tematem sztuki, aby zawierała jakąś „dowcipną myśl, wywiedzioną niejako z trzewi, czyli z samej rzeczy, którą się zajmuje; myśl będącą niczym innym, jak alegoryczną aluzją do treści sztuki, którą przedstawia” (Lang, 2010:116).

Wykonanie sceniczne – „fasada osobista” – wymaga od zawodowego aktora wielu przygotowań. Dzięki ruchom ciała, gestom, mimice, sposobowi mówienia, spojrzeniu, aktor może w bardziej przekonujący sposób naśladować charakter granej postaci, przedstawiając ją na scenie i ukazując w działaniu oraz zawrzeć większą moc swoich wypowiedzi, niż moc jaką daje samo ich wypowiedzenie. Odpowiednia aktywność całego ciała podkreśla wypowiadane słowa, jest ich uzupełnieniem. „Potrzeba, by najpierw rozważyć i dokładnie działania kogoś innego odtworzyć w wyobraźni, a potem naśladować je na scenie poprzez ścisłe upodobnienie własnego ciała i głosu. To jest wyłącznie zadaniem sztuki” (Lang, 2010:47). Aby tego dokonać, zawodowy aktor uczy się świadomości swojego ciała, czyli panowania nad każdą jego częścią, aby nie było przypadkowych gestów, tików, spojrzeń, innego, niż przypisanego danej postaci, sposobu poruszania się. „Trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na te części ciała, dzięki którym wszystkie gesty odbywają się prawidłowo i nienagannie: najpierw na stopy i nogi, dalej na kolana, na właściwy sposób stania, chodzenia i poruszania się; potem na biodra, barki oraz sam tułów i wreszcie na ramiona, łokcie, dłonie, a także na szyję, głowę, twarz i oczy. Trzeba poznać reguły dotyczące samego ułożenia i poruszeń poszczególnych partii ciała bez wypowiadania słów” (Lang, 2010:50). Tylko gruntowne poznanie i panowanie nad własnym ciałem pozwoli na wiarygodne przedstawienie granej postaci. Szkoły aktorskie uczą i wymagają od przyszłych aktorów różnorodnych umiejętności. Wielu pedagogów sztuki aktorskiej zwraca uwagę na naukę podstaw sztuki tanecznej, jako gwarancję elegancji ruchów, harmonii, lekkości, panowania nad ciałem i przestrzenią. Georg Fuchs, niemiecki dramaturg, reżyser i teoretyk teatru, przedstawił aktorstwo jako wzbogacenie tańca „twórczymi wartościami tkwiącymi w fantazji, świecie wyobrażeń i życiu duchowym” (Fuchs, 2004).

Bardzo istotnym elementem w teatrze jest kostium teatralny, który musi być zgodny z osobą granej postaci, z jej charakterem, a także pasować nie tylko do epoki, ale i do ciała aktora, który ma za zadanie wiarygodnie wcielić się w daną rolę. Kostium musi też uwzględnić pozycję społeczną, majątność, wiek, grupę społeczną, osobowość granej postaci. Przygotowaniem kostiumów, z racji ich wagi dla aktora, który powinien co najmniej dobrze się „czuć” w takim kostiumie i nosić go z należnym danej roli sposobem, zajmuje się kostiumolog, czyli osoba odpowiedzialna tylko za kostiumy w danej sztuce teatralnej czy innym artystycznym widowisku. Jej rolą jest przygotowanie kostiumów, „które będą wytworne tylko wtedy, gdy nie znajdzie w nich nic pospolitego, nic niegodnego, nic niestosownego, nic przesadnego, nic, co byłoby obce zwyczajom i duchowi epoki” (Lang, 2010:119). Kostium musi zachować zgodność z wprowadzonymi na scenę postaciami, musi uwzględniać sposób ubierania się granej postaci i zawierać odpowiednie atrybuty przypisane danej postaci, czyli dodatki do kostiumów, lub adekwatne rekwizyty. Rola rekwizytów jest na tyle ważną, że wyznaczono w teatrze oddzielną osobę, czyli rekwizytora, którego zadaniem jest dbać i pilnować, aby aktor wchodzący na scenę posiadał przypisany mu atrybut w postaci rekwizytu, dzięki któremu widz bez problemu może, na przykład, rozpoznać jaką godność dana postać piastuje.

„Jeżeli jednostka podejmuje się zadania, które jest nie tylko nowe dla niej, lecz również w społeczeństwie nie ma gotowych wzorów jego wykonywania, lub jeżeli jednostka chce, by jej zadanie było widziane w nowym świetle to okazuje się, że ma do wyboru szereg gotowych od dawna fasad” (Goffman, 1981:66).

Informacje przenoszone przez fasadę mogą mieć charakter ogólny bądź abstrakcyjny:

- ogólność, czyli posługiwanie się w różnych działaniach tą samą fasadą (Goffman zakłada, że tendencja do przedstawiania licznych działań kryjących się za nielicznymi fasadami jest w organizacji społecznej czymś naturalnym);
- abstrakcyjność, czyli abstrakcyjne roszczenia pod adresem publiczności (dana społeczna fasada instytucjonalizuje się jako zespół wzbudzonych przez siebie abstrakcyjnych, stereotypowych oczekiwań – jest to jeden ze sposobów socjalizacji, modelowania i modyfikowania występu tak, aby odpowiadał sposobom myślenia i oczekiwaniom społeczności, w której się odbywa).

Przyjmując rolę społeczną aktor zdaje sobie sprawę, że jest do niej przypisana określona fasada, a nawet szereg gotowych fasad, bowiem fasady są raczej wybierane niż tworzone. Gdy wykonawcy danego zadania stają wobec konieczności wybrania odpowiedniej

dla siebie fasady mogą powstawać kłopoty związane właśnie z dylematem wyboru właściwej fasady. Dekoracja, powierzchowność, sposób bycia są częściami społecznej fasady. Różne działania mogą korzystać z takiej samej fasady. „Ogół działań, w których wykorzystuje się jakiś element wyposażenia symbolicznego będzie się różnił od tych wszystkich działań, w których przy takiej samej społecznej fasadzie wykorzystywany jest inny element tego wyposażenia” (Goffman, 1981:69).

Max Reinhardt (Reinhardt, 2004) twierdzi, że jedyna prawda aktorstwa tkwi w codziennym zachowaniu się dzieci, które nieświadomie uczą się wielu rzeczy. Przedstawia dla przykładu zachowanie własnego syna, który potrafi być jednocześnie maszynistą, konduktorem, podróżnym, bagażowym i lokomotywą w jednej osobie. „ Doskonale wczuwa się w te wszystkie role, naśladuje ruchy i czynności, prycha i fuka niczym ożywiona maszyna. Absolutnie wierzy w to wszystko i cieszy się, że i ja wierzę. Ale nawet w swej największej gorliwości nigdy, ani przez moment nie zapomina, że to tylko gra, radosna i niewinna zabawa. [...] Błogość artystycznej zabawy jest zaczarowanym dywanem, który przenosi aktora w obce kraje i czasy, w obce dusze. [...] W sercu aktora gości wola autora, reguluje jego puls, podporządkowuje sobie jego ciało i kieruje jego uczucia ku obcym, niezbadanym ścieżkom” (Reinhardt, 2004:130). Według Reinhardta, aktor nie powinien nigdy zatracać się tak, aby zapomnieć o publiczności i zawsze musi zdawać sobie sprawę, że jest na scenie. „Prawdziwy artysta nie może nigdy zapomnieć, że jest powołany do rozpalania, do rozpłomieniania umysłów i serc swoich słuchaczy. Nawet w szczytowych momentach gry pozostaje całkowicie świadom siebie i potrzebuje tej świadomości, by właśnie osiągnąć wyżyny” (Reinhardt, 2004:129). Reinhardt uważa, że świadomość obecności widza, który jest dla aktora partnerem na widowni – odbiera jego występ i równocześnie gra na równi z aktorem na scenie – jest naturalną ochroną aktora. „Jak w przeciwnym razie mógłby znieść tysiąc losów, z których każdy oddzielnie wystarczy, by zniszczyć ludzkie życie?” (Reinhardt, 2004:130).

Przedstawianie siebie jest zespołem procesów. Goffman przedstawia pięć rodzajów aktywności związanych z komunikowaniem znaczenia własnego uczestniczenia w interakcji. Są to: dramatyzacja, idealizacja, kontrolowanie ekspresji, fałszywa prezentacja, mistyfikacja.

Podczas każdego występu następuje **dramatyzacja działalności**, czyli mobilizacja jednostki, by w trakcie interakcji wyrazić to, co chce zakomunikować, poprzez „wyposażenie swojej działalności w znaki, pozwalające dramatycznie oświetlić i wydobyć z cienia przemawiające na korzyść jednostki fakty, które w innym wypadku mogłyby zostać niewidoczne lub niezauważone” (Goffman, 1981:69). Dramatyzacja działalności polega na

uwidocznieniu utajonych nakładów, na zastosowaniu środków komunikacji, które pozwalają pokazać ważne fakty dla osoby działającej. „Są to specjalne środki dramatyzujące, ponieważ wyrażenie znaczenia dokonać się musi w sytuacji, która to wyrażnie ogranicza z powodu krótkiego czasu trwania lub słabej obserwowalności czynności” (Hałas, 2012:291). Czas na zademonstrowanie własnych kompetencji jest zróżnicowany, może się okazać, że trwa tylko ułamek sekundy interakcji. Działania służące realizacji zasadniczego celu związanego z daną rolą jednocześnie świetnie nadają się do przekazywania informacji o przymiotach oraz cechach przypisywanych sobie przez wykonawcę i nie przysparzają trudności z dramatyzacją swoich zachowań, szczególnie dla osób zajmujących pewne role społeczne (policjant, skrzypek, chirurg, zawodowy bokser). Dramatyzacja działalności może opierać się na wywieraniu odpowiedniego, wybranego wrażenia. Niektóre organizacje oficjalnie przekazują funkcję dramatyczną specjalistom do pokazywania publiczności znaczenia wykonywanych w tej organizacji zadań. Często członkowie jakiejś grupy skłonni są angażować swoje „ja” w wykonywanie pewnych działań, kładąc mniejszy nacisk na wykonywanie innych zachowań.

Goffman nazywa występ jednostki podczas interakcji procesem socjalizacji. Kolejnym aspektem tego procesu jest **idealizacja**, czyli wykorzystywanie środków komunikacyjnych w celu ukazania wyidealizowanego obrazu własnej roli według konwencjonalnych kryteriów wartości. Idealizacja wskazuje na skłonność wykonawców przedstawienia do podsuwania jego obserwatorom swych wyidealizowanych na różne sposoby obrazów. Człowiek zawsze próbuje wydawać się odrobinę lepszym niż jest, ukazuje wyidealizowany aspekt samego siebie. „Kiedy więc jednostka prezentuje siebie innym, jej występ bardziej niż jej zachowanie jako całość ucieleśnia i odzwierciedla wartości oficjalne danego społeczeństwa” (Goffman, 1981:75). Dlatego możemy rozpatrywać występ jako ceremonię: „publiczny wyraz odnowienia i potwierdzenia moralnych wartości wspólnoty. [...] Świat jest w istocie uroczystością, w której wszyscy bierzemy udział” (Goffman, 1981:75). Z powodu dążności ku górze, istniejącej w większości dzisiejszych społeczeństwach, przyjmujemy, że wykorzystywane podczas występu środki ekspresji służą koniecznie wywoływaniu wrażenia, że aktor zajmuje wyższą pozycję klasową, niż byłaby mu przypisana bez owej gry. „W Ameryce zawsze istniały wpływowe grupy, których członkowie byli przekonani, że należy w swojej grze wyciszać efekty związane z własnym bogactwem po to, aby dominującym wrażeniem publiczności było dobre urodzenie, kultura czy żarliwość moralna” (Goffman, 1981:77). Istnieje „wiele grup, które z różnych powodów wolą zachowywać

skromność i zachowywać się poniżej swego stanu, bogactwa, możliwości, duchowej siły czy godności własnej” (Goffman, 1981:78).

Z idealizacją związane są techniki ukrywania elementów, które są nie do pogodzenia z wyidealizowanym obrazem. Zdarza się, że w trakcie interakcji, podczas przedstawienia, jednostka pragnie coś ukryć. Następują wtedy rozbieżności między wrażeniem a pełnią rzeczywistości. Goffman wyróżnia kilka rodzajów rozbieżności między wrażeniem a pełnią rzeczywistości, wrażeniem a istotną działalnością:

- poza tajemnymi przyjemnościami i oszczędnościami może ona zajmować jakąś zyskową formę działalności, którą ukrywa przed widzami, ponieważ nie daje się ona pogodzić z poglądem na własny temat, jaki ma nadzieję im wpoić;
- błędy i pomyłki poprawia się jeszcze przed rozpoczęciem występu, jednak to, że popełniono i naprawiono błąd ukrywa się przed publicznością, osiągając dzięki temu tak niezbędne wrażenie niezawodności (sądy, lekarze);
- w tych interakcjach, w których jednostka ma przedstawić innym jakiś produkt, będzie się starała przedstawić jedynie produkt końcowy, aby był on oceniany jako gotowa, wyczyszczona i zapakowana całość (ukryte zostają czasami godziny nudnej, samotnej pracy);
- jest wiele występów, których nie wypada pokazywać, bowiem są fizycznie brudne, półlegalne lub w jakiś sposób poniżające (wykonywane są samodzielnie po cichu lub przekazywane do wykonania służbie – bezosobowemu rynkowi);
- jeśli jednostka ma urzeczywistnić szereg idealnych wzorców i ma dać dobry spektakl, to jest prawdopodobne, że publiczne realizowanie niektórych z nich będzie wymagać cichej rezygnacji ze stosowania innych – często będzie poświęcać te wzorce, których nieobecność może zostać niezauważona, po to by zachować wzorce inne, których niewłaściwego stosowania nie dałoby się ukryć (łatwiej ukryć niską jakość niż powolność; złe traktowanie daje się ukryć, bałaganu nie);
- wykonawcy starają się stworzyć wrażenie, że przyjmując daną rolę kierują się idealnymi motywami, że mają do jej zagrania najlepsze kwalifikacje, a w celu jej objęcia nie musieli cierpieć żadnych wyrzeczeń i upokorzeń ani też wchodzić w jakieś taktyczne układy – ludzie na kierowniczych stanowiskach często tworzą wokół siebie aurę kompetencji i wszechwiedzy, ukrywając przed sobą i innymi fakt, że zajmują takie stanowiska nie dlatego, że potrafią pracować jako kierownicy, ale dlatego, że jak kierownicy wyglądają (Goffman, 1981:83-88).

„Wykonawca” w ujęciu Goffmana, podobnie do zawodowego aktora, chce ukryć przed publicznością lub pomniejszyć znaczenie tych elementów swojej działalności, tych faktów i motywów, które są nie do pogodzenia z wyidealizowaną przezeń wersją własnej osoby i wytworów jej pracy. Dla przykładu: „jednostki często podtrzymują wrażenie, że to, co właśnie przed publicznością wykonują, jest ich jedynym lub w każdym razie najważniejszym zajęciem” (Goffman, 1981:89). Aktor na scenie wczuwa się całkowicie w graną postać, a każde wyjście za kulisy ujawnia zupełnie inną rolę odgrywaną przez tego samego aktora. Za kulisami każdego przedstawienia odbywa się zupełnie odmienny, równoległy spektakl. „Wykonawca pragnie stworzyć wrażenie, że jego obecny występ i stosunek do tej konkretnej publiczności mają w sobie coś szczególnego i niepowtarzalnego. Stara się ukryć to wszystko, co w jego grze opiera się na rutynie i wydobyć na pierwszy plan elementy spontaniczności” (Goffman, 1981:90). Człowiek ma „tak wiele społecznych jaźni, jak wiele jest różnych grup osób, na których opinii mu zależy. Na ogół każdej z tych grup ukazuje on inną stronę samego siebie” (William James, za: Goffman, 1981:89) ⁹.

Publiczność potrafi odnaleźć znaki, które w sposób istotny informują o występie. Skłonność do odbierania znaków przez publiczność może spowodować, że może ona opacznie zrozumieć znaczenie, jakie znak miał w intencji nadawcy, lub przypisać kłopotliwe dla niego znaczenie gestowi lub zdarzeniu, które było przypadkowe, mimowolne czy marginesowe, to znaczy nie posiadało dla wykonawcy żadnego znaczenia (Goffma, 1981:92). Dlatego ważnym elementem w kontaktach międzyludzkich jest **kontrolowanie ekspresji**, czyli dbałość o własny komunikat, aby nie zostać źle zrozumianym. Występy różnią się stopniem dbałości o szczegóły ekspresji, jakiego wymagają. Kiedy publiczność jest sceptycznie nastawiona wobec przedstawianej rzeczywistości, jest skłonna do odnajdywania najbardziej błahych potknięć i uznaje je za oczywisty znak fałszywości całego pokazu. Pozytywnie nastawiona publiczność może być zaniepokojona czy zachwiana w swej wierze, odkrywając drobne sprzeczności między składnikami przedstawionego jej widowiska. Istotne okazuje się tu nie to, że przelotna definicja sytuacji zrodzona przez mimowolne gesty jest sama przez się godna potępienia, ale to, że jest inna od tej, jaka została oficjalnie zaprojektowana. Ta odmienność rodzi kłopotliwe napięcie między oficjalnym projektem a rzeczywistością, bowiem jedną z cech oficjalnego projektu jest to, że w danych warunkach ma być jedynym możliwym (Goffman, 1981:93-95).

⁹ W. James, *The Philosophy of William James*, New York, s.128; za: Goffman, 1981:89.

E. Goffman wymienia kilka rodzajów niespójności gestów i wrażeń z zamierzonym występowaniem:

- wykonawca przez przypadek pokazuje nieumiejętność, niezręczność towarzyską czy brak szacunku, tracąc chwilowo kontrolę nad swym ciałem;
- może działać w sposób wywołujący wrażenie nadmiernego lub niedostatecznego przejęcia się interakcją, okazać za małe lub za wielkie zaangażowanie czy zainteresowanie;
- dramaturgiczny kierunek występu wykonawcy może okazać się niewłaściwy (zła, lub nieprzygotowana dekoracja, nieprzewidziane wydarzenia).

„Spójność ekspresji wymagana przez występ ujawnia istotną rozbieżność między naszym aż nazbyt ludzkim „ja” i „ja” społecznym. Jako istoty ludzkie jesteśmy przypuszczalnie poddani najrozmaitszym bodźcom, pod których wpływem nasze nastroje i energia zmieniają się z minuty na minutę. Jako postacie sceniczne występujące przed publicznością nie możemy jednak poddawać się zmiennym nastrojom. [...] Dzięki społecznej dyscyplinie maska obyczaju może być od wewnątrz utrzymywana na swoim miejscu” (Goffman, 1981:99). Podobnie jest na scenie w teatrze, gdzie jeden fałszywy gest aktora, czy niespójne z wypowiedzią zachowanie się, może zniszczyć wartość i wydźwięk całego przedstawienia.

Kolejnym elementem związanym z „występem”, czyli z działaniem ludzkim podczas interakcji w celu zakomunikowania własnego znaczenia, jest **fałszywa prezentacja**, która zachodzi, „gdy jest rozbieżność między podtrzymywanymi pozorami a rzeczywistością” (Goffman, 1981:101). Wątpienie w autentyczność odbieranych wrażeń jest powszechna, dlatego publiczność szczególną uwagę zwraca na te elementy występu, którymi nie można łatwo manipulować, dzięki czemu stwarza sobie możliwość oceny wiarygodności tych elementów, które dają się wykorzystać jako narzędzia mistyfikacji czyjegoś działania. Czy stworzone wrażenie jest prawdziwe, czy fałszywe zależy od tego, czy dany wykonawca był uprawniony do takiego przedstawienia. Gdy odkrywamy, że ktoś nie miał prawa grać roli, jaką odgrywał – sam występ jest wtedy mniej interesujący. Kiedy okazuje się, że wykonawca miał wyższą pozycję niż osoba, za którą się podawał, reakcja interlokutorów zazwyczaj wywołuje zdumienie niż wrogość, podobnie wobec osób manipulujących swoim wizerunkiem czy płcią. Zmienne są postawy „widza” wobec podawania się kogoś za jakąś konkretną osobę (co jest uważane za niewybaczalne), a czym innym dla „widza” jest podawanie się za członka jakiejś grupy (do czego większość „widzów” odnosi się mniej surowo). W życiu codziennym

zazwyczaj prawie każdy rodzaj fałszywych wrażeń jest tworzony celowo, przy czym nie są to sytuacje, w których kłamię się w sposób oczywisty. Dzięki aluzjom, zamierzonym dwuznacznościom i przemilczeniom, można czerpać korzyści płynące z wywoływania fałszywych wrażeń, nie kłamiąc przy tym. Im większa jest liczba spraw i im większa jest liczba zachowań, które wchodzą w zakres roli, tym bardziej jest prawdopodobne, że będzie coś do ukrycia. „W zgodnym małżeństwie możemy spodziewać się, że każdy z partnerów ukrywa przed drugim coś, co wiąże się ze sprawami finansowymi, przeszłością, aktualnymi flirtami, „złymi” lub kosztownymi nawykami, osobistymi aspiracjami, zmartwieniami, postępami dzieci, szczerymi opiniami o krewnych czy wspólnych znajomych itp. Mając tak strategicznie rozmieszczone obszary nieudomówień, można zachować pożądaną status quo w stosunkach z partnerem, nie będąc zmuszonym do dostosowania do niego wszelkich sfer życia” (Goffman, 1981:108).

Środki masowego przekazu, nierozzerwalnie połączone z życiem artystów, opanowały techniki fałszywej prezentacji poprzez stosowanie różnych technik, na przykład poprzez celowy montaż nagranych materiałów, w celu zmanipulowania przekazu, aby był zgodny z własnym zamierzeniem. W ten sposób, niewielkie zainteresowanie daną osobą media mogą zamienić w wielką uwagę i dodatkowo ukazać entuzjastyczne opinie innych dotyczące wybranego artysty. Dzięki mediom aktor może zyskać popularność, jednakże media mogą przypisać aktorom różne cechy czy wypowiedzi niezgodne ze stanem faktycznym. Aktor musi być bardzo konsekwentny i dokładny w swojej roli, aby wywołać odpowiednie, zgodne z osobistym zamierzeniem wrażenie, by publiczność, czy media, nie przypisały występowi niewłaściwego sensu. Aktor musi starać się eliminować wszystkie te wrażenia, które mogłyby zniweczyć wrażenie zamierzone.

Kolejnym procesem przedstawiania siebie w interakcji jest mistyfikacja. Każdego człowieka otacza sfera idealna, której rozległość jest różna w stosunkach z różnymi osobami, w którą nie można się wdzierać, nie naruszając osobistej godności jednostki. Taki krąg według Goffmana zakreśla wokół człowieka honor (Goffman, 1981:113). Tworzenie wrażenia wedle własnego uznania, taka swoista **mistyfikacja**, jest pewnego rodzaju ochroną, która trwa tak długo, jak długo nie zniszczy jej zbytnia dociekliwość zainteresowanych. Utrzymywanie dystansu społecznego, ograniczenie kontaktów, dobre maniery, są środkami ukrywania siebie, swojej godności. Towarzyszą temu – lęk i dystans, które są odczuwane przez wszystkich aktorów, niezależnie od ich pozycji społecznej.

Edward Twitchell Hall, zajmując się antropologicznymi aspektami postrzegania świata i ludzi, porusza tematykę przestrzeni komunikacyjnej w relacjach społecznych i wprowadza

cztery strefy dotyczące dystansu człowieka w interakcji: intymną, osobistą, społeczną, publiczną (Hall, 1976). Naruszenie którejkolwiek z tych relacji przestrzennych, może skutkować agresją, lękiem, niepewnością, czy strachem. Dystanse relacji podczas interakcji, zdaniem Halla, dotyczą każdego człowieka, a ich zasięg może się różnić (badaniem wzajemnego wpływu relacji przestrzennych oraz badaniem różnic tych relacji w różnych kulturach zajmuje się proksemika).

Mistyfikacja kontroluje kontakt z widzem z kontrolą nad znaczeniem własnej osoby. W teatrze mistyfikacja dotyczy na przykład zakazu oglądania aktora przez widza poza sceną, za kulisami. Jest to ochrona tworzenia wrażenia przez aktora przed zbytnią dociekliwością zainteresowanych. Związane jest to z różnego rodzaju „tajemnicą” ściśle związaną z zawodem aktorskim. „Niezliczone legendy i mity pokazują, że prawdziwa tajemnica polega na tym, że nie kryje ona żadnego sekretu; chodzi o to, by nie dowiedziała się o tym publiczność” (Goffman, 1981:114).

Dramatyzacja, idealizacja, kontrolowanie ekspresji – zakładają zgodność obrazu, jaki wykonawca chce wytworzyć w odbiorze u widza/partnera podczas interakcji, z przypisywanym sobie samemu znaczeniem. Fałszywa prezentacja oraz mistyfikacja wprowadzają niezgodność między znaczeniem faktycznym a prezentowanym, w celu modyfikacji działania partnera w interakcji, wprowadzenia „tajemnicy”.

Gwarancją sukcesu występu jest stworzenie takiego obrazu przez wykonawcę, aby widz był przekonany o jego szczerości. „Jeśli jednostka daje przed innymi widowisko, w które sama nie wierzy, może doświadczyć szczególnego rodzaju wyobcowania od siebie samej” (Goffman, 1981:304). Aktor więc musi ukazać swoje pełne przekonanie co do szczerości przedstawianego przez siebie obrazu. Sama szczerość występującego nie jest ważna, ważne jest tylko przekonanie widza, co do jego szczerości. „Od dobrego aktora scenicznego wymaga się talentu, długich lat nauki i odpowiednich dyspozycji psychicznych. Lecz fakt ten nie przeczy temu, że prawie każdy może szybko opanować scenariusz na tyle dobrze, by przychylna mu publiczność odniosła wrażenie, że odgrywa przed nią rzeczywistość prawdziwą. A dzieje się to dlatego, że naturalne stosunki społeczne powstają w taki sam sposób, w jaki powstaje sytuacja na scenie: przez wymianę dramaturgicznie uwznioślonych działań, reakcji na działania i zamykających kolejne sceny odpowiedzi. Scenariusz nawet w ręku niewprawnego aktora może ożyć dlatego, że samo życie ma konstrukcję dramatyczną” (Goffman, 1981:116). Rzeczywistość i gra przeplatają się w życiu każdego człowieka i nie ma większego znaczenia dla socjologii gdzie występuje granica między rzeczywistością realną a tą, którą „wykonawca” stara się ukryć. Status, społeczna

pozycja, miejsce w społeczeństwie są opisanymi wzorami właściwego zachowania się jako spójne – nie są czymś materialnym, co można nabyć i potem pokazywać (Goffman, 1981:120).

„Występ” może być występem jednoosobowym lub występem **zespołowym**. Zespół – to grupa jednostek, która musi ze sobą współpracować w celu utrzymania założonej definicji sytuacji. Jest to grupa wywodząca się nie ze struktury społecznej czy organizacji społecznej, lecz z interakcji lub serii interakcji, dzięki którym utrzymywana jest stosowna definicja sytuacji (Goffman, 1981:154). Widzowie zdają sobie sprawę, że wszystkich członków zespołu łączą więzi, których widzowie są pozbawieni. Jeśli występ ma się udać to rozmiar i charakter umożliwiającej go współpracy musi być zachowany w sekrecie. W występach zespołowych istotnym czynnikiem jest jednomyślność zespołu, lojalność i poparcie wobec zespołu. Jeżeli zespół ma utrzymać wrażenie, które stara się wytworzyć, musi istnieć pewność, że żadna jednostka będąca członkiem zespołu nie będzie jednocześnie należała do widowni, i odwrotnie (Goffman, 1981:141).

Goffman wskazuje na funkcje występującego względem interakcji, jako całości występu:

- występ może służyć do scharakteryzowania wykonywanego zadania a nie scharakteryzowaniu wykonawcy (celem jest stworzenie zdecydowanie korzystnego obrazu wykonywanych usług czy produktów);
- definicja sytuacji projektowana przez pojedynczego uczestnika interakcji jest integralną częścią projekcji dokonywanej i utrzymywanej dzięki bliskiej współpracy więcej niż jednego uczestnika;
- członkowie zespołu wystawiają podobne indywidualne przedstawienia lub grają różne przedstawienia składające się na pewną całość (Goffman, 1981:124-126).

Jednostki będące członkami tego samego zespołu są wobec siebie zależne:

- wzajemna zależność łącząca członków zespołu – podczas zespołowego występu każdy członek występu może przez nieodpowiednie zachowanie popsuć lub przerwać widowisko – partnerzy muszą wzajemnie polegać na sobie;
- wzajemna współpraca członków zespołu, aby utrzymać określoną definicję sytuacji przed swoją widownią – koledzy zespołu, jako twórcy wrażeń wiążą się ze sobą pewnym rodzajem zażyłości.

W występie zespołowym, w analizie Goffmana, często jedna osoba posiada „prawo do kierowania i kontrolowania postępów akcji scenicznej” – osoba, która dominuje w widowisku i jest w pewnym sensie jego reżyserem. „Kontrola nad miejscem akcji może dać kontrolującemu zespołowi poczucie bezpieczeństwa” (Goffman, 1981:144). Zawodowi aktorzy czują się niekomfortowo w sytuacjach, w których wymaga się od nich ukazania aktorskich umiejętności bez przygotowania i w miejscach nieprzystosowanych. W teatrze aktor czuje się bezpiecznie, bowiem podczas wielogodzinnych prób sprawdzane są różne możliwości reakcji odbiorcy oraz własne emocje na konkretne działania. Teatr daje aktorom poczucie bezpieczeństwa, jako że każda sytuacja jest przećwiczona i sprawdzona.

Reżyser jest bardziej od innych odpowiedzialny w oczach publiczności za sukces przedstawienia. Reagując na spoczywającą nań odpowiedzialność, reżyser wymaga od wykonawców realizowania założeń inscenizatorskich, co może być źródłem niechęci, a będąc początkowo członkiem zespołu reżyser może zostać zepchnięty do roli pośrednika między wykonawcami a widownią. Reżyser ma za zadanie: 1) „rozkrećć spektakl” – studzić niestosowne emocje i pobudzać odpowiednie emocjonalne zaangażowanie; przywoływać do porządku każdego z członków zespołu, który niewłaściwie gra swoją rolę – uspakajanie, karamie, jako zabiegi korekcyjne, korygowanie niewłaściwego wyglądu aktorów; 2) przydzielić role i dobrać dla wykonawców najlepsze fasady – każda organizacja może być rozpatrywana, jako miejsce z pewną liczbą ról do zagrania przez spodziewanych wykonawców oraz jako zbiór symboli lub uroczystych rekwizytów wymagających odpowiedniego rozmieszczenia (Goffman, 1981:148).

Analogicznie jak w zawodowym teatrze, do każdego występu podczas interakcji, zarówno jednoosobowego jak i zespołowego, przypisana jest **scena** oraz **kulisy**. W ujęciu Goffmana, kiedy ktoś działa w obecności innych osób, pewne aspekty tego działania zostają uwydatnione, inne, te, które mogłyby podważyć wrażenie, jakie działający chce wywrzeć – ulegają stłumieniu. Fakty uwydatniane zjawiają się w strefie, nazwanej „sceną”, natomiast strefą, gdzie widoczne są fakty skrywane na scenie, są „kulisy”. Podział na scenę i kulisy ma charakter funkcjonalny – dana strefa jest sceną lub kulisami tylko z punktu widzenia określonego przedstawienia. „Scena”, czyli „strefa fasadowa” jest to miejsce, w którym odbywa się występ i którego stałym symbolicznym wyposażeniem jest część fasady – „dekoracja” (Goffman, 1981:157). Przestrzeganie zasad i dobrych obyczajów na scenie jest nieustannie kontrolowane przez widza. „Wykonawcy mogą przestać świadomie kształtować wrażenia widzów, ale nie mogą przestać wywoływać wrażeń” (Goffman, 1981:159). Kulisy sceny, garderoba „są miejscami, gdzie najzupełniej świadomie przeczy się wrażeniom,

których wywołaniu służy przedstawienie. [...] tutaj jawnie produkuje się złudzenia i pozory” (Goffman, 1981:163). Za kulisami sceny wykonawca może wyjść z roli, porzucić fasadę, odprężyć się. Bardzo często kulisy mieszczą się na zapleczu miejsca, w którym odbywa się występ i są od tego miejsca oddzielone tylko jakąś przegrodą czy strzeżonym przejściem. Dzięki temu, w życiu codziennym, jak wskazuje Goffman, wykonawca może w trakcie przedstawienia otrzymywać zza kulis czasami niezbędną pomoc. W teatrze taką pomocą jest osoba suflera, a kulisy są odgradzone od sceny kotarami, zastawkami, elementami scenografii. Kulisy są „bezpiecznym” miejscem, niedostępnym dla widza, w którym wykonawca może wyjść z roli i być pewnym, że nie pojawi się nikt z widowni.

„Podstawowym celem każdego zespołu jest podtrzymanie definicji sytuacji, którą rodzi przedstawienie”, podczas którego rzeczywistość podlegająca dramatyzacji jest „nieuchronnie” ulotna. Dlatego też ważną jest kontrola informacji, którą uzyskuje widownia – „wybiórczość w komunikacji, przesadne uwydatnianie jednych faktów, ukrywanie innych [...]”. Zespół musi umieć zachować swoje tajemnice” (Goffman, 1981:195).

W zachowaniu zespołowym, „bez względu na to, co leży u podłoża ludzkiej potrzeby społecznego kontaktu i towarzystwa”, konsekwencją jest:

- o potrzeba widowni;
- o „potrzeba partnerów, z którymi można byłoby wejść w konfidencję i zażyłość odprężając się razem za kulisami” (Goffman, 1981:269).

Goffman przedstawia cztery typy „spośród wielu typów komunikowania się dostarczającego informacji niezgodnych z wrażeniem oficjalnie podtrzymywanych w toku interakcji” (Goffman, 1981:228). Są one analogiczne z działaniami zawodowych aktorów podczas przedstawienia oraz podczas procesu przygotowania się do roli:

1. Stosunek do nieobecnych:

- o zakulisowe traktowanie publiczności sprzeczne z traktowaniem w kontaktach bezpośrednich;
- o inny sposób mówienia o publiczności za kulisami od sposobu mówienia w kontaktach bezpośrednich (Goffman, 1981:231).

2. Rozmowy inscenizatorskie:

- o są to rozmowy bez udziału publiczności, dotyczące problemów inscenizacji – próby, analiza roli, analiza wad i zalet sceny, omawianie zaistniałych zakłóceń podczas przedstawienia i przewidywane ewentualnych zakłóceń spektaklu, przekazywanie informacji o innych zespołach, wzmacnianie zapału, chęci występowania. (Goffman, 1981:235).

3. Zmowa członków zespołu:

- czyli „wszelkie potajemne porozumiewanie się, które nie zagraża złudzeniu kreowanemu przed publicznością” (Goffman, 1981:236). Poprzez system potajemnych znaków, wykonawca może niepostrzeżenie otrzymywać lub nadawać odpowiednie informacje, zapewniając występowi sukces w zamierzonym manipulowaniu wrażeniami.

4. Działania na pograniczu zespołów:

- skrywane niezadowolenie;
- ostrożne odsłanianie się;
- „dwumowa”.

„Kiedy jednostki spotykają się by wejść ze sobą w interakcję, każda przyjmuje rolę przeznaczoną dla niej w przedstawieniu jej zespołu, i wraz z innymi członkami tego zespołu stara się zachować odpowiednie proporcje między sposobem bycia formalnym i nieformalnym, dystansem i bliskością w stosunku do członków innego zespołu. [...] Kiedy dwa zespoły wprowadzają dla doraźnych celów oficjalną zgodę, która ma być gwarancją bezpieczeństwa interakcji społecznej, możemy zwykle wykryć nieoficjalny nurt porozumiewania, toczący się w obu kierunkach. Takie nieoficjalne komunikowanie się może odbywać się z pomocą delikatnych aluzji, akcentów mimicznych, żartów, znaczących pauz, zakamuflowanych docinków, celowego nabierania, podnoszenia głosu i wiele innych sposobów dawania do zrozumienia. Tą pozorną swobodą rządzą ścisłe reguły” (Goffman, 1981:251). W sytuacji, gdy jednostki wzajemnie nie znają swoich pozycji społecznych, czy przekonań, następuje proces stopniowego, ostrożnego odsłaniania się, czyli powolne, wzajemne ujawnianie informacji o sobie. „Dwumowa”, czyli „komunikacja wtajemniczonych” – to sposób porozumiewania, kiedy „dwie jednostki mogą przekazywać sobie informacje, których treść lub sposób przekazywania nie pasują do charakteru stosunków łączących oficjalnie te jednostki. „Dwumowa” zawiera ukryte sugestie, które obie strony mogą sobie przekazywać przez dłuższy czas” (Goffman, 1981:256).

Stosunek do nieobecnych, rozmowy inscenizatorskie, zmowa członków zespołu oraz działania na pograniczu zespołów są typami komunikatów, które zwracają uwagę, że „występ dawany przez zespół nie jest spontaniczną, bezpośrednią odpowiedzią na sytuację, która pochłaniałaby całą energię zespołu i była dla jego członków jedyną rzeczywistością społeczną. Przedstawienie jest czymś, wobec czego członkowie zespołu mogą zachować dystans. [...] Niezależnie od tego, czy dla wykonawców to, co oficjalnie przedstawiają, jest

rzeczywistością najprawdziwszą, czy też nie, dają oni ukradkiem znaki, mówiące o innych rzeczywistościach, wzajemnie nie do pogodzenia” (Goffman, 1981:271).

Każdy aktor – zawodowy, czy, jak przedstawia Goffman, jednostka w życiu codziennym – wszyscy posiadają umiejętność **manipulowania wrażeniami**. „Wykonawca musi działać w sposób ekspresyjnie odpowiedzialny, ponieważ wiele drobnych nieumyślnych działań może z łatwością przekazać wrażenia w danym momencie nie stosowne” (Goffman, 1981:272). „Mimowolne gesty, wejścia nie w porę i faux pas, są przyczyną zakłopotania i dysonansu, zazwyczaj niezamierzonych przez wykonawcę” (Goffman, 1981:274). W zawodowym teatrze takie zachowania są eliminowane, bowiem aktorzy uczą się nie wykonywać nieprzemyślanych gestów, panować nad mimiką, kontrolować indywidualne ruchy ciała, sposób chodzenia, spojrzenia, gestykulację, stanie, siadanie i wszelkie inne działania na scenie zgodnie z daną, odgrywaną przez siebie postacią. W życiu codziennym, wykonawca często nie jest świadomy konsekwencji swojego postępowania, bowiem nie analizuje (tak jak robi to zawodowy aktor w teatrze) tych konsekwencji, nie ma czasu na próbę ich wykonania i odczuwania konsekwencji swojego działania. Zawodowi aktorzy, którzy uczą się wszelkich działań w różnych sytuacjach społecznych, są niejako przygotowani do różnych form dezorganizacji przedstawienia, jednak zawsze jest to związane z dużym stresem. Aktorzy nie są przyzwyczajeni do improwizacji, nie akceptują niewypróbowanych i niesprawdzonych wzajemnych działań scenicznych, które traktują jako amatorskie i „niegodne” zawodowego aktora, pomimo, iż zazwyczaj dobrze sobie radzą w sytuacjach nagłych, nieprzewidzianych.

Ważnym elementem jest zgodność zespołu i współdziałanie, w celu ochrony przedstawienia. Każde dopuszczenie publiczności do spraw zakulisowych oraz ukazanie publiczności, że osoby występujące nie są ze sobą zgodne, że „nie grają tego samego”, że ze sobą nie współdziałają, wprowadzają widza w uczucie, że z przedstawianiem dzieje się coś podejrzanego i często następuje dezorganizacja przedstawienia. Publiczność „dostrzega za maską człowieka” (Goffman, 1981:276). W celu ochrony widowiska, Goffman wskazuje na praktyki obronne, praktyki protekcyjne oraz taktowne reakcje na taktowne postępowanie.

Praktyki obronne:

- lojalność dramaturgiczna – członkom zespołu nie wolno wykorzystywać obecności na scenie do dawania własnych popisów, a także traktować przedstawienia jako okazji do zerwania z własnym zespołem. Muszą przyjąć nawet podrzędne role w przedstawieniu i grać je z zapałem, niezależnie od tego przed kim, kiedy i gdzie zespół jako całość zechce występować. Muszą

przejąć się własnym występem w tym stopniu, w jakim jest to konieczne, by nie zabrzmiały w nim nieszczerze i fałszywe tony (Goffman, 1981:279).

Techniki do zabezpieczenia się przed nielojalnością:

- rozwijanie mocnej wewnątrzgrupowej solidarności;
- okresowa zmiana widowni;
- dyscyplina dramaturgiczna – wykonawca pochłonięty całkowicie tym co robi musi równocześnie zachować emocjonalny dystans wobec przedstawienia, okazywać intelektualne i emocjonalne zaangażowanie w to, co robi, ale musi też uważać, aby naprawdę nie dać się porwać przez własny spektakl, co mogłoby zaszkodzić dobremu jego wystawieniu. Zdyscyplinowany wykonawca zna swoją rolę, nie popełnia faux pas, nie robi mimowolnych gestów. Jest osobą dyskretną, umie zachować „przytomność umysłu” i błyskawicznie zatuszować niewłaściwe zachowanie się partnerów, a przy tym robi wrażenie, że po prostu odgrywa swoją rolę. Potrafi panować nad sobą, nad własnym głosem i twarzą. Należy ukryć prawdziwy stan swoich uczuć i zmanifestować stosowną do sytuacji reakcję (Goffman, 1981:282);
- rozwaga dramaturgiczna – członkowie zespołu powinni zawczasu przewidzieć i zaprojektować najlepszą inscenizację widowiska. Interes zespołu wymaga od wykonawców roztropności i rozwagi podczas realizacji widowiska, przygotowania się z góry na nieprzewidziane okoliczności i wykorzystania wszystkich możliwości (Goffman, 1981:283).

Wiele przedstawień wymaga technicznej pomocy znacznej liczby osób.

Praktyki protekcyjne:

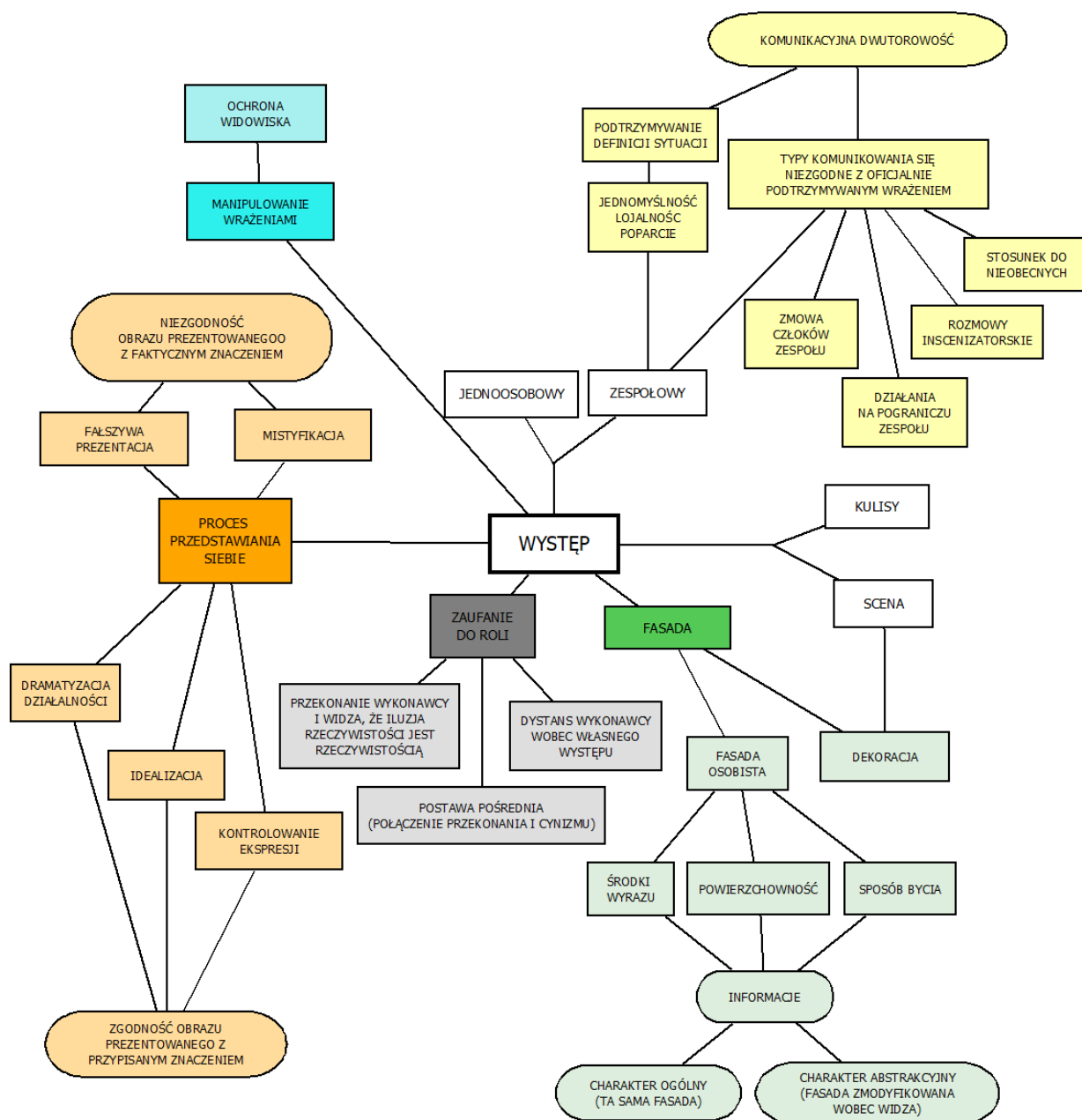
- dostęp za kulisy jest kontrolowany przez wykonawców i inne osoby;
- specjalne traktowanie wykonawcy-debiutanta przez publiczność.

Taktowne reakcje na taktowne postępowanie:

- wykonawca musi być wyczulony na podteksty i umieć je przyjmować;
- jeżeli wykonawca w jakikolwiek sposób fałszywie przedstawia fakty, musi to czynić zgodnie z zasadami, dzięki którym może się „wszystkiego wyprzeć i stwierdzić, że tylko żartował” (Goffman, 1981:302).

„Wspólne problemy aktorskie, zmartwienie tym, jak odbierane jest przedstawienie, usprawiedliwione lub nie uczucia wstydu, ambiwalentne uczucia w stosunku do samych siebie i publiczności – oto niektóre z dramaturgicznych składników kondycji ludzkiej”

(Goffman, 1981:305). Jednostka jawi się jako „samotny wykonawca udręczony myślą o tym, czy uda mu się występ. Za wieloma maskami, jakie nosi i wieloma postaciami, jakie przedstawia, każdy wykonawca ma zwykle tylko jedno oblicze – oblicze wolne od społecznych przebrań, oblicze człowieka skupionego na swoim trudnym, zdradliwym zadaniu i oddanego mu bez reszty” (Goffman, 1981:303).



Wykres 1 „Występ” jako proces socjalizacji według Ervinga Goffmana.

Źródło: opracowanie własne

1.1. Koncepcja dramaturgiczna E. Goffmana a wzajemne ludzkie relacje

E.T. Halla podczas komunikowania się. Analiza porównawcza.

Życie społeczne powstaje z dynamicznego oddziaływania ludzi, a nie wskutek przypadku czy zamysłu (Hall, 1987). Zgodnie z założeniami interakcjonizmu symbolicznego, w każdej kulturze, w każdym środowisku, spotkanie dwóch lub kilku osób znacząco wpływa na wzajemne postrzeganie, a dodatkowo wzajemna reakcja na wzajemne zachowanie się sprawia, że uczestniczący w interakcji mają możliwość zobaczenia siebie z innej perspektywy. Wszelkie kontakty interpersonalne są warunkiem rozwoju człowieka. Wzajemna obserwacja swoistych, osobistych działań pomaga w rozpoznaniu indywidualnych emocji i reakcji. „Konwersacja za pomocą gestów jest częścią odbywającego się procesu społecznego, a odizolowana jednostka nie może jej umożliwić. Rozwój mowy, a przede wszystkim symbolu znaczącego, umożliwił jednostce wprowadzenie do swego postępowania tej zewnętrznej sytuacji społecznej. Skutkiem tego jest ogromny rozwój społeczeństwa ludzkiego: możliwość przewidywania tego, co nastąpi w reakcji innych jednostek i wstępne przystosowanie się danej jednostki. To z kolei wytwarza nową sytuację społeczną [...] tak, że dana jednostka przyjmuje nową postawę” (Mead, 1975:260).

Komunikacja międzyludzka jest oparta na języku oraz symbolach. Etymologicznie, słowo „komunikowanie się” pochodzi z czasownika łacińskiego „communico”, czyli „udzielić komuś wiadomości”, „uczynić wspólnym”, „połączyć” oraz od łacińskiego rzeczownika „communio” – czyli „wspólność”. Celem komunikowania się może być dzielenie się wiedzą, wyjaśnianie lub formowanie postaw, wzmacnianie postaw, zmiana postaw i zachowań, czyli promowanie wzajemnego zrozumienia lub promowanie zależności interakcyjnych. Erving Goffman mówiąc o dramaturgii życia społecznego odniósł się do działania, a także do komunikacji i jej znaczenia w budowaniu relacji interpersonalnych.

Komunikowanie się osób, stanowi aktywny udział w ustanawianiu porządku społecznego wzajemnie prowokując do działania oraz, w sposób wzajemny, dostarczając informacji na temat osób komunikujących się. „Człowiek stale dąży do wykrycia sensu stosunków między jednostkami i grupami jednostek” (Hall, 1987:108). Spojrzenia, gesty, pozory, wypowiedzi, są źródłem informacji o osobach będących w interakcji. Zazwyczaj człowiek jest wyczulony na każdą subtelną zmianę w zachowaniu się ludzi podczas interakcji – następuje wnikliwa obserwacja sposobu reagowania drugiego człowieka lub grupy osób na to, co się mówi oraz na towarzyszące komunikatowi słownemu, wszelkie znaki i gesty ciała (Hall, 1976). Informacje przekazywane podczas interakcji mają charakter dwukierunkowy –

od widza do odbiorcy oraz od odbiorcy do widza. Przesyłanie informacji odbywa się wymiennie. „Wzajemne oddziaływanie ludzi jest funkcją ich życia w grupach. Czas i przestrzeń tworzą ramy, w których dokonuje się interakcja” (Hall, 1987:58). Człowiek stara się sprostać sytuacjom życiowym i każdy, za pomocą symboli, wzajemnie na siebie oddziałuje.

Edward Twitchell Hall (Hall, 1976, 1984, 1987) nie zajmował się w swoich pracach interakcjonizmem symbolicznym, jednakże jego analizy dotyczące działań człowieka podczas interakcji, polegające na badaniu wykorzystywania przestrzeni przez jednostki oraz analiza gestów i symboli (w oparciu o kulturę), które, zdaniem Halla, ujawniają się podczas każdej interakcji ludzkiej, znakomicie wpisują się w komunikacyjne zagadnienia interakcjonizmu symbolicznego. Hall zajmuje się wykorzystywaniem przestrzeni i zachowaniem się jednostek podczas wzajemnych, bezpośrednich spotkań, twierdząc, że mają one znaczący wpływ na rozwój osobowości oraz na jakość stosunków społecznych.

Hall analizuje wpływ odmiennych kontekstów sytuacyjnych na różne role społeczne, w jakich występuje dana jednostka. Florian Znaniecki, który również zajmował się przestrzenią jako wartością, twierdził, że człowiek oraz zbiorowości ludzkie, w życiu społecznym, wartościują przestrzeń, przez co bezpośrednio wpływają na przestrzenne zachowania społeczeństwa (Aleksander Wallis, we: wstęp do: Hall, 1976:13)¹⁰. Przestrzenią można się odgrodzić od innych, można ją zapełnić wokół siebie w codziennych czynnościach zawodowych i społecznych (Hall, 1976).

Jedną z ważniejszych cech ludzkich jest umiejętność porozumiewania się. Jakość tego porozumienia jest uwarunkowana wieloma czynnikami i w dużej mierze zależy od środowiska społecznego, a przede wszystkim, jak twierdzi Hall, od kultury. Hall traktuje kulturę jak komunikację, uważa, że kultura jest porozumiewaniem się – „kultura jest komunikacją, a komunikacja jest kulturą” (Hall, 1987:184). „Mówiąc komunikujemy tylko część przekazu. Resztę uzupełnia sobie słuchający. Wiele z tego, co nie zostało wypowiedziane, traktuje się jako rzecz oczywistą. Jednakże kultury różnią się tym, co się w nich przemilcza” (Hall, 1976:151). Hall wskazuje na konieczność posiadania wiedzy i umiejętności dotyczących odczytywania niemych komunikatów, jako podstawę porozumiewania się z innymi (Hall, 1976). Jednak porozumiewanie się nie oznacza zrozumienia.

¹⁰ Florian Znaniecki, 1938, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, Poznań, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, nr 1; za: Aleksander Wallis, we: wstęp do: Hall, 1976:13.

Umiejętność wzajemnego zrozumienia, zasadniczo opiera się na właściwej komunikacji, na stosownej interpretacji komunikatów niewerbalnych oraz spójności komunikatu bezsłownego z komunikatem słownym. Skuteczność komunikacji zależy od koherencji komunikatów werbalnych wobec niewerbalnych oraz od spójności pomiędzy samymi tylko sygnałami bezsłownymi. Inkohierencja może także wystąpić, gdy przekazy niewerbalne przyjmują specyficzny, niecodzienny charakter.

Brak spójności między treścią wypowiedzi a mową ciała, deformuje komunikaty, przez co generuje problemy w kontaktach interpersonalnych. Takie nieścisłości oraz przeinaczenia treści informacyjnych i komunikacyjnych mogą powodować brak zrozumienia, a więc i zaufania, wzbudzać zachowania agresywne, czy niechęć. „Większość trudności, jakie napotykamy w kontaktach z innymi ludźmi, ma swe źródło w zniekształceniach komunikacyjnych. Dobra wola, od której tak często uzależniamy rozwiązanie różnych problemów, nierzadko się marnuje z powodu niezrozumienia tego, co jest komunikowane” (Hall, 1987:180). Niejednoznaczność komunikatu niewerbalnego, jego sprzeczność z komunikatem werbalnym oraz własna interpretacja, stanowią trzy główne przyczyny niezrozumienia uczuć i intencji drugiej osoby.

Brak spójności obu komunikatów (słownego i niesłownego) zakłóca skuteczne porozumiewanie się i w konsekwencji paraliżuje relacje interpersonalne. Zaburzenia w komunikowaniu interpersonalnym często przypisuje się tylko komunikatom werbalnym – nieprzygotowaniem do rozmowy, brakiem klarowności komunikatu, subiektywizmowi, niedokładności w odbiorze, okolicznościom, czy brakiem zaufania. Jednak poczucie zagrożenia, izolacji, strachu często wynika z niezrozumienia, które bywa następstwem niespójnych sygnałów: werbalnego z niewerbalnym. W momencie, gdy słowa nie są spójne z gestami, spojrzeniem, mimiką i innymi znakami pozawerbalnymi, następuje brak zrozumienia, odbieranie komunikatu jako fałszywego, osoba może czuć się manipulowaną, może nastąpić nieufność, czy chęć izolacji. Niespójność komunikacji może doprowadzić do braku samoakceptacji, czy do potrzeby odosobnienia. W sytuacjach, gdy komunikacja werbalna jest sprzeczna z komunikacją niewerbalną, wzbudza się dominacja przekazu niewerbalnego. Komunikacja bezsłowna zazwyczaj demaskuje rzeczywiste odczucia, intencje i myśli człowieka – „ciało wie rzeczy, których głowa jeszcze nie wie!” (Lecoq, 2011:23).

Erving Goffman wskazuje na rolę ekspresji w przekazywaniu obrazu swojego „ja” i ukazuje uzewnętrznianie się, jako środek komunikacji w procesie wzajemnego oddziaływania ludzi. Traktuje ekspresję, jako składnik życia społecznego „w znaczeniu źródła wrażeń dostarczanych innym lub przez nich odbieranych” (Goffman, 1981:318). Goffman

twierdzi, że nie jest możliwe, aby jednostka podczas interakcji uzyskała wszystkie dane związane z sytuacją, aby znała „wszystkie fakty społeczne dotyczące innych, które mogą mieć z sytuacją jakiś związek” (Goffman, 1981:319). Podkreśla nieosiągalność tego rodzaju informacji, które dodatkowo musiałyby uwzględnić wiedzę na temat skutków każdej interakcji, a także uwzględnić uczucia członków interakcji. Dlatego jednostka musi opierać się na różnych wskazówkach, gestach, zewnętrznych pozorach, które ujawniają nastawienie interlokutora, aby „próbować przewidzieć to, co będzie się działo” (Goffman, 1981:319). Goffman interesował się technikami, „poprzez które działający wytwarzają wrażenia w trakcie sytuacji społecznych” (Turner, 1985:481).

Bezsłowne komunikaty wysyłane przez człowieka są wielowymiarowym, złożonym procesem, wobec którego, zdaniem ekspertów komunikacji niewerbalnej ¹¹, należy unikać zbyt uproszczonej interpretacji. Dwuznaczność gestów, spojrzeń, postawy, łatwo można błędnie zinterpretować, bowiem na wymowę niewerbalną człowieka składają się normy kulturowe, styl bycia, środowisko społeczne, historia osobista, stan zdrowia, a także oczekiwania rozmówców. Dodatkowo nie ma jednego, niezmiennego znaczenia konkretnego gestu, danej pozycji ciała, mimiki, spojrzenia, czy dotyku. Nie można też określonych komunikatów bezsłownych przypisać konkretnej wiadomości, czy pojedynczemu słowu. Nie ma jednej „prawidłowej” pozycji ciała, „prawidłowego”, w danej sytuacji, gestu, „prawidłowego” dotyku, spojrzenia, postawy. Każdy człowiek posiada swój indywidualny kod, dotyczący mowy pozasłownej. Sygnały niewerbalne często zależne są od chwilowego nastroju, samopoczucia, a nawet od pogody oraz innych czynników zewnętrznych, oddziałujących na człowieka. Często są to komunikaty koloryzujące, potwierdzające lub negujące treści wyrażane przez rozmówców, wobec czego interpretacja ich jest trudna, lecz jednak nie niemożliwa. Nawet w przypadku osób zaprzyjaźnionych, często przebywających ze sobą, należy zawsze zachować ostrożność i powściągliwość, analizując i interpretując wzajemne zachowania pozawerbalne. Jednakże znajomość znaków komunikatów bezsłownych jest doskonałym narzędziem w pracy nauczycieli, pedagogów, w resocjalizacji oraz inkluzji społecznej.

Hall zajmując się zagadnieniem kultury w komunikacji interpersonalnej uważa, że poznawanie innych kultur, zdobywanie wiedzy z zakresu norm kulturowych narodów, jest niezbędne dla efektywnej międzykulturowej komunikacji, bowiem „znaczące składniki komunikacji na poziomie kultury cechuje zwięzłość” (Hall, 1987:106). Hall wskazuje na

¹¹ Edward T. Hall, Miles L. Patterson, Barbara Pease, Allan Pease, Wiesław Sikorski, Samy Molcho.

potrzebę zaznajomienia się z językiem niewerbalnym istniejącym w każdym kraju, a w ramach danego kraju, w różnych zbiorowościach. Podkreśla, że ludzie „nie zdają sobie sprawy z istnienia drobiazgowo wypracowanych wzorców zachowania się, które regulują nasze gospodarowanie czasem, nasze relacje przestrzenne, nasz stosunek do pracy, zabawy, nauki. Do tego, co mówimy w naszym języku werbalnym, stale dorzucamy powiadomienia o naszych rzeczywistych uczuciach wyrażane w niemym języku” (Hall, 1987:22). Earl Babbie (Babbie, 2007) analizując pojęcie kultury wobec społeczeństwa twierdzi, że kultura jest podzielanym wzorcem zachowań jednostek należących do danego społeczeństwa, który odróżnia je od innych społeczeństw. Mówiąc o elementach składowych kultury nawiązuje do teorii A.L. Kroebera oraz C. Kluckhohna, którzy uważają, że „kultura jest złożona z jawnych i ukrytych wzorów zachowań, nabywanych i przekazywanych przez symbole i ich fizyczne wytwory” (Kroeber, Kluckhohn, za: Babbie, 2007:94) ¹².

Wiele osób nie uświadamia sobie istnienia języka pozawerbalnego, pomimo że każdy człowiek posługuje się nim codziennie. Hall zwraca uwagę na aspekt dotyczący sposobu odczytywania znaczenia tego, co robią inni ludzie. „Oprócz języka istnieją inne sposoby porozumiewania się, które wzmacniają, osłabiają albo zaprzeczają temu, co wyraża się za pomocą słów” (Hall, 1987:50). Każda werbalna wypowiedź wspomagana jest znakami i sygnałami zachowania bezsłownego, które powiadamiają o rzeczywistych indywidualnych odczuciach. Spojrzenia, postawy i gesty, wprowadzane są do różnych sytuacji w sposób często nieświadomy. Goffman określa te zewnętrzne oznaki zaangażowania umysłu i ciała jako kategorię zdarzeń, które powstają „podczas współobecności i na skutek współobecności” (Goffman, 1981). Często ważniejsze od tego co człowiek mówi, jest to jak postępuje. Aby uniknąć nieporozumień należy zdawać sobie sprawę, że powszechne jest znalezienie się w takim typie komunikacji, której znacząca część dokonuje się zupełnie niezależnie od słowa mówionego, że dane przesłanie nie jest zwerbalizowane.

Przydatność umiejętności odczytywania przekazów bezsłownych jest bezdyskusyjna. Wnikliwy obserwator potrafi wyczytać z bezsłownej komunikacji wiele informacji, mając na uwadze, że odczytywanie i interpretacja sygnałów bezsłownych jest procesem złożonym, zależnym od wielu czynników wpływających na badaną osobę i należy być wyjątkowo powściągliwym w ich analizie. Umiejętne odczytanie pozaświadomościowych aspektów komunikacji może zmniejszyć ewentualne wypaczenie sensu wzajemnych komunikatów. W trakcie interakcji następuje wychwytywanie sygnałów wzmacniających lub przeczących

¹² Alfred L. Kroeber, Clyde Kluckhohn, *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, 1952, Papers of the Peabody Museum of American Archaeology and Ethnology, vol.47, nr 1, s.181; za: Babbie, 2007:94.

sensowi wypowiedzianych słów (Hall, 1987). Wyuczenie się akceptowalnych ogólnie w danej kulturze, czy środowisku społecznym zachowań, nie gwarantuje sukcesu komunikacyjnego, a także jest niewskazane, bowiem prezentacja własnej osoby poprzez wcześniejszą naukę określonych gestów i przyjmowanie wyuczonych postaw, czy poprzez odpowiednio dobraną mimikę, nie będzie autentyczna i wiarygodna. Obserwując drugą osobę, człowiek jest w stanie odczytać jej usposobienie, temperament, nastrój, a także nastawienie, mając na uwadze, że sygnały ciała i ich znaczenie bywają odmienne w różnych kręgach kulturowych.

Skuteczność wykorzystania umiejętności odczytywania niewerbalnych zachowań zależy od szczegółowej obserwacji, znajomości reguł danej grupy społecznej oraz od wiadomości z zakresu podstaw kulturowych danej narodowości. Hall traktuje całą kulturę jako formę komunikacji twierdząc, że komunikacja niewerbalna winna być rozpatrywana w kategorii kultury, jako zjawisko kulturowe zajmujące ważne miejsce w sposobach komunikowania się ludzi. Odnosząc się do kultury, przekonuje, że człowiek przechodzi od formalnej wiary, przez nieformalną adaptację, do technicznej analizy (Hall, 1987).

Umiejętność odczytywania sygnałów bezsłownych może być pomocna w nawiązywaniu kontaktu, w stymulacji emocji i działań pozytywnych, w porozumiewaniu się, może ułatwić wzajemny kontakt, czy umożliwić niezbędną pomoc. Zrozumienie treści komunikatów niewerbalnych zwiększa wyrazistość relacji, może przyspieszyć poznanie problemów, pomaga w pokonywaniu przeszkód, a także demaskować rzeczywiste odczucie i intencje drugiego człowieka. Dzięki wiedzy na temat zachowania ludzkiego, można zmienić nastrój interlokutora, decyzję czy nastawienie rozmówcy. Odpowiednia postawa, gest, nachylenie ciała, rozluźnienie czy napięcie mięśni, w sytuacjach wymagających obrony własnego punktu widzenia, może wpłynąć na korzystny dla którejś ze stron wynik rozmowy, bowiem poprzez aktywność ciała oraz dzięki komunikatom bezsłownym można zmienić relację i reakcję osoby uczestniczącej w interakcji. Poprzez zmianę ruchu ciała, pozycji, odległości – można ingerować w nastrój czy emocje rozmówcy. Dzięki prawidłowemu odczytaniu sygnałów niewerbalnych można uprzedzić oczekiwaną decyzję, bowiem zarówno negatywne jak i pozytywne rozstrzygnięcia, zawsze poprzedzone są czytelnie znakami, wysyłanymi przez ciało człowieka. Należy jednak zawsze mieć na uwadze, że człowiek nigdy nie powinien zakładać, że w pełni zdaje sobie sprawę z tego, co komunikuje innym, bowiem wiele rzeczy dokonuje się nieświadomie. Często odnosi się wrażenie, że postępowaniem człowieka sterują jakieś ukryte reguły, które mogą prowokować jego zachowanie mówiące o czymś, czego nie chce ujawniać. Zdarza się, że dotyczy to rzeczy czy informacji

związanych z samym sobą i ukrywanych przed samym sobą. „To, jak ludzie postępują, jest często ważniejsze od tego, co mówią” (Hall, 1987:28).

Komunikacja niewerbalna jest procesem wielokanałowym, zachodzącym spontanicznie w oparciu o kinezytykę (mimikę, gesty, postawę ciała), zachowania przestrzenne (proksemika), czynniki paralingwistyczne (intonacja, barwa głosu, ton, natężenie, tempo, dynamika mówienia, przerwy w mówieniu), wygląd zewnętrzny (powierzchnowość, status, prezencja), dotyk (aktywny bądź pasywny), spojrzenie (kontakt wzrokowy, kierunek patrzenia, ruchy oczu, mruganie), traktowanie czasu (chromemika – punktualność, czas trwania jakiegoś znaczenia). Hall podkreśla „znaczenie przestrzeni jako jednego z ważnych kulturowo elementów w stosunkach międzyludzkich” (Hall, 1976:141).

W kontaktach interpersonalnych człowiek najpierw jest postrzegany, później słuchany. Przed nawiązaniem rozmowy zawsze najpierw następuje wzajemna obserwacja. Każde spotkanie z drugą osobą poprzedzone jest komunikatem niewerbalnym. W pierwszej kolejności odbierany jest komunikat ciała, postawy, gestu, spojrzenia. Odpowiednie zachowanie pomaga w nawiązaniu i podtrzymaniu pozytywnych kontaktów, w nawiązaniu współpracy przez jednostkę lub grupę, pomaga w ich akceptacji i zasadniczo wpływa na zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa. Pomimo niejednoznaczności sygnałów pozawerbalnych, mają one ważne znaczenie komunikacyjne, bowiem przekazują komunikat twierdzący lub negujący treści słowne, pomagają podkreślać znaczenie komunikatu słownego, mogą koloryzować, ubarwiać, bądź odrzucać, a także pełnić funkcję znaków przestankowych w słownej wiadomości. „Nieskończona jest liczba znaków i symboli, które mogą służyć jako „język”. Odczytujemy sens postępowania innych ludzi, gdy – być może – nie zdają sobie z tego sprawy. Możemy w ten lub inny sposób poznać ich zamierzenia ze spojrzenia, postawy ciała, które pociąga za sobą pewną reakcję. Komunikowanie się jednostek w ten sposób może bardzo dobrze spełniać swoje zadania. Za pomocą gestów można prowadzić rozmowę, której nie da się przełożyć na słowa” (Mead, 1975:25).

Komunikowanie się jest zjawiskiem nieuchronnym, które przebiega na wielu płaszczyznach i „to, co jest relewantne na jednej z nich nie musi być relewantne na innej” (Hall, 1976:140). Ciało ludzkie (często niezależnie od woli człowieka) poprzez swoje statyczne i dynamiczne właściwości, permanentnie wysyła sygnały zewnętrzne, nawet wtedy, gdy wydaje się trwać w bezruchu. Komunikacja niewerbalna przebiega wielokanałowo, może być świadoma i intencjonalna bądź nie, ale wzajemna obserwacja podczas interakcji bezpośredniej może być przydatna w interpretowaniu intencji rozmówcy i zrozumieniu wypowiedzianych treści.

Hall omawiając przestrzeń wizualną opisuje złożoność wzroku człowieka i wskazuje na oczy jako ich przydatność w przekazywaniu informacji – „spojrzenie może zawstydzić, ośmielać, narzucać dominację” jak też być objawem zainteresowania lub wstrętu (Hall, 1976:105). Nawiązanie kontaktu, lub z niego rezygnacja, wynika z pierwszego wrażenia jakie wywiera osoba nieznajoma. Jej sposób chodzenia, stania, siadania, pozycja ciała, gesty, mimika, utrzymywanie dystansu, bezpośrednio oddziałują na postrzeganie i w znakomity sposób przekazują informacje o osobie. Przestając mówić, w sensie komunikacji werbalnej, człowiek nie przestaje emitować informacji. Reakcja zachodzi poprzez ekspresję niewerbalną w ruchach ciała, w zależnościach przestrzennych, zmienia się mimika, dotyk, kontakt wzrokowy. Subtelne nielingwistyczne zachowania dokonują się w sposób ciągły (w dużej mierze bez udziału własnej świadomości). Nigdy nie uda się „całkowicie wyeliminować niezamierzonych „przecieków” informacji, a próba ich ograniczenia zwiększy tylko chaos komunikacyjny i rozproszy energię, która mogłaby być lepiej wykorzystana w celu zrozumienia sytuacji” (McCaskey, 2005:152). Analizując postawę człowieka (pochylenie ciała, ułożenie rąk, nóg, korpusu, rozluźnienie i napięcie mięśni) można określić, czy, i w jakim stopniu osoba jest otwarta na rozmowę, jakie jest jej samopoczucie, stanowisko – obserwując zachowanie kinezytyczne człowieka można w zasadniczej mierze określić jego stan emocjonalny, zaangażowanie, stopień pewności siebie. Odwoływanie się do kinezytyki, jako zmysłu fizycznej identyfikacji własnego ciała w przestrzeni, jest często podkreślane podczas analizy procesów zachodzących podczas komunikowania się. Komunikacja niewerbalna oprócz komunikowania o emocjach i postawach, wspomaga komunikaty słowne, a czasami je zastępuje (funkcja informująca, wspomagająca i zastępująca mowę).

Analiza teorii Goffmana pokazuje „jak starannej, pełnej i nieustannej kontroli nad ciałem wymaga od jednostki każda sytuacja interakcji społecznej. Co więcej, kompetencja oznacza nie tylko samą zdolność utrzymywania takiej świadomości kontroli, ale także umiejętność sygnalizowania tego innym. Kompetentny uczestnik, to uczestnik rutynowo postrzegany jako taki przez innych. Musi on wystrzegać się najmniejszych uchybień” (Giddens, 2002:79). Ruchy ciała są naturalnymi środkami, które wyrażają samorzutną reakcję psychiki w procesie komunikowania się ludzi. Mogą mieć charakter wskazujący (gest wskazywania na przedmiot), naśladowy (rysowanie w powietrzu naśladowące dany przedmiot) lub symboliczny (pochylenie głowy ruchem przyzwalającym, który może mieć różne znaczenie w odmiennych kulturach). Jeden ruch, czy jeden gest, działa bezpośrednio na otoczenie i może zastępować wiele słów wzbudzając natychmiastowe odczucia.

Analiza wysyłanych sygnałów ruchowych swojego ciała może pomóc jednostkom w uświadomieniu własnych dążeń, potrzeb oraz ukazać własności indywidualnego charakteru. Poprzez swoją obecność, w danej chwili i w danej sytuacji interakcyjnej, człowiek komunikuje o osobistym nastroju, usposobieniu, a także o potrzebie odpoczynku czy chęci zabawy, o swojej pozycji społecznej, zamożności, wyczuciu stylu. Mogą to być komunikaty prawdziwe, jak też fałszywe, jednakże każdy człowiek w każdej sytuacji interakcyjnej obserwując drugą osobę próbuje ocenić jej zachowanie, w celu wzajemnego zrozumienia, a także w celu stosownego własnego zachowania się. Są to informacje niezbędne dla podstawowych, wzajemnie zadowolających, czy korzystnych relacji i oczekiwań międzyludzkich.

Człowiek potrzebuje akceptacji podtrzymujących jego wybory, jego sposób bycia, potrzebuje empatii i zrozumienia wobec własnych zachowań. Tylko dzięki wzajemnemu komunikowaniu się jednostka może się rozwijać i mogą istnieć stosunki międzyludzkie.

Świadomość ciała jest podstawą własnej akceptacji, poznania siebie, swojego tempa i rytmu ruchu, lepszej jakości ruchu, co powoduje, jakże niezbędny w pedagogice, psychologii czy resocjalizacji, wzrost pewności siebie. „Refleksyjność „jaźni” rozciąga się na ciało. Ciało nie jest biernym przedmiotem, ale elementem układu działania” (Giddens, 2002:107). Osobiste emocje wyrażają się w ciele człowieka, postawie, gestach i ruchach. Kiedy uporządkowany tok interakcji ulegnie zakłóceniu (często z powodu niewłaściwych gestów lub mimiki), człowiek uświadamia sobie własne ciało, bowiem zakłopotanie może przyczynić się do napięcia niektórych mięśni, suchości w ustach, niepewności w ruchach (w konsekwencji może nastąpić zerwanie interakcji). Ruchy człowieka charakteryzują daną jednostkę i składają się na osobisty, niepowtarzalny taniec.

„Świadome doświadczanie własnej cielesności jest środkiem prowadzącym do konsolidacji „ja” jako zintegrowanej całości, pozwalającej powiedzieć „oto jestem” (Giddens, 2002:108). Ćwiczenia oparte na układaniu własnego ruchu wobec wybranej muzyki, mogą być pomocne w zrozumieniu i rozładowaniu osobistych emocji, mogą poprawić koordynację nerwowo-mięśniową, równowagę, uwolnić od napięć mięśniowych, nauczyć prawidłowego oddechu. Poznawanie swojego ciała i jego możliwości mogą być pomocne w określeniu własnej tożsamości. Obserwacja i kontrola własnego ciała pomaga rozwijać umiejętności przewidywania konsekwencji własnych reakcji i działań, szczególnie w sytuacjach trudnych, niespodziewanych. Aktywność fizyczna człowieka działa korzystnie na jego układ odpornościowy, poprawia krążenie, reguluje akcję serca, pogłębia oddech, daje zadowolenie i poczucie przyjemności, a w połączeniu z muzyką kształci wyobraźnię i pamięć ruchową,

rozwija zdolności twórcze, sprzyja uspokojeniu i rozluźnieniu (o czym przekonują liczne badania anatomiczne, biomechaniczne, fizjologiczne, biologiczne, psychologiczne). Traktując ruch jako świadome działanie angażujące człowieka – jego ciało, umysł oraz sposób gospodarowania przestrzenią – można w bezkonfliktowy sposób ukazać wiele czynników komunikacji bezsłownej oraz ich zastosowanie w codziennym życiu człowieka. Często podczas bezpośredniej relacji dwóch osób zachodzi wzajemne przyjmowanie takich samych postaw ciała, używanie podobnych gestów, na ruch drugiej osoby odpowiada się podobnym ruchem własnym.

Naukowe badania nad komunikacją bezsłowną (jedną z prekursorów w Polsce była Anna Lechowicz, która korzystała z alternatywnych i wspomagających metod komunikacji w pracy z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi), trwają kilkadziesiąt lat i nadal stanowią intrygujący temat dla naukowców wielu dyscyplin. Złożoność interpretacji, odmienność ludzka i kulturowa sprawiają, że niemożliwe jest jednoznaczne przypisanie określonych zachowań konkretnej myśli czy emocji. Jednakże podobne działania człowieka w porównywalnych sytuacjach, analogiczne reakcje w zbliżonych stanach emocjonalnych, zbieżne gesty, mimika czy postawa ciała, pozwalają na ostrożną interpretację i unifikację tychże. Wciąż trwają prace badawcze próbujące rozszyfrować sygnały niewerbalne. Z uwagi na fakt prawdziwości zachowania ciała człowieka podczas wzajemnego komunikowania się, obserwując daną jednostkę można z dużym prawdopodobieństwem nieomyłności odczytać aktualny stan emocjonalny rozmówcy, co może być pomocne w reakcji na ewentualne nieprzystosowanie jednostki do danej sytuacji, czy zniwelowania uczucia zakłopotania.

Komunikacja bezsłowna to zjawisko interakcyjne, obejmujące szerszy zasięg aniżeli mowa ciała, która odnosi się tylko do ruchu lub bezruchu części ciała człowieka. Interakcyjna komunikacja niewerbalna, poprzez kontakt wzrokowy, relacje przestrzenne, dotyk, poprzez sposób zagospodarowania czasem i przestrzenią oraz parajęzyk, wpływa w sposób wzajemny, na postępowanie osób znajdujących się w swojej fizycznej, bezpośredniej obecności i ma zasadnicze znaczenie dla wzajemnego zrozumienia. Komunikaty interakcyjne regulują rozmowę, odzwierciedlają relacje poprzez dystanse przestrzenne, a aktywny lub pasywny dotyk przekazuje informacje o wzajemnej zażyłości. Potrzeby dotyczące wykorzystywania przestrzeni są zależne od kultury (Hall, 1976). (Należy wskazać na nieproporcjonalnie małą uwagę naukowców skupioną na sygnałach bezsłownych).

Odczytywanie intencji drugiego człowieka podczas interakcji jest jednym z warunków, aby dana interakcja odbyła się skutecznie i bezkonfliktowo. Komunikowanie się jest podstawowym, wieloaspektowym, nieuchronnym i nieodwracalnym, procesem

zachodzącym między ludźmi w określonym kontekście społecznym. Jest to proces porozumiewania się jednostek lub grup społecznych, odbywający się podczas każdej interakcji, przy użyciu różnych środków, wywołując określone, zamierzone bądź niezamierzone skutki oraz rodzaje sprzężeń zwrotnych. Człowiek podczas komunikowania się jest zdolny do tworzenia i używania znaków oraz symboli. Niektóre abstrakcyjne pojęcia, wewnętrzne przeżycia czy myślowe porównania są zbyt subtelne i złożone, przez co mogą być niedokładne w wypowiedzi. Marcel Mauss (Mauss, 2001) analizując sposoby posługiwania się ciałem stwierdza, że człowiek w zaistniałej sytuacji dysponuje „zespołem postaw dozwolonych lub nie, naturalnych lub nienaturalnych. Podobnie różne wartości przypisujemy faktowi uporczywego wpatrywania się w kogoś: jest to symbolem grzeczności w wojsku i niegrzecznością w życiu potocznym” (Mauss, 2001:397). Mauss przekonuje, że gdyby „gwoździ unaczynienia współdziałania ciała i symboli moralnych czy intelektualnych chciał wskazać na wszystkie dające się wymienić fakty”, nigdy by nie skończył (Mauss, 2001:397). Analizuje sposoby posługiwania się ciałem w zależności od płci, wieku, sprawności oraz od formy przekazywania, czyli nauczania tych sposobów. Przekonuje, że „można zbudować teorię techniki posługiwania się ciałem na podstawie przeprowadzonych badań, zestawienia oraz zwykłego i prostego opisu tego, w jaki sposób ludzie w różnych społeczeństwach, na zasadzie tradycji, umieją posługiwać się swoim ciałem” (Mauss, 2001:391).

Na podstawie wnikliwej obserwacji możliwe jest trafne odgadnięcie nastawienie interlokutora, jego stan ducha, stanowisko wobec danej sprawy. Brak obserwacji, nie zwracanie uwagi na gesty i spojrzenia drugiej osoby, niezauważenie wysyłanych znaków, mogą spowodować błędną interpretację prostych zachowań i doprowadzić do poważnych konfliktów nie tylko pomiędzy osobami, ale także pomiędzy różnymi grupami osób, czy w skali międzynarodowej.

Bardzo istotną w komunikacji niewerbalnej, bez względu na jej tendencję afiliatywną (uśmiech, kontakt wzrokowy, bliski dystans, dotyk), czy dominatywną (jednostronna komunikacja słowna, wyprostowana postawa, głowa uniesiona, szybki sposób mówienia) jest dbałość o zachowanie dystansu interpersonalnego, szczególnie w odniesieniu do pedagogiki, resocjalizacji oraz badań socjologicznych i psychologicznych. „Zmiany przestrzenne nadają barwy komunikacji, akcentują ją, a czasem nawet mają większe znaczenie niż słowo mówione. Przepływ i przesunięcie odległości między ludźmi, kiedy wzajemnie na siebie oddziałują, są nieodzowną częścią procesu komunikacji. Normalna odległość konwersacyjna między obcymi pokazuje nam, jak istotna jest dynamika przestrzennego oddziaływania. Jeżeli

osoba przysunie się zbyt blisko, reakcja jest natychmiastowa i automatyczna: druga osoba się cofa” (Hall, 1987:176).

Wszelkie naruszenie przestrzeni podczas kontaktów wpływa na wzajemne zachowania. Hall zajmując się badaniem wzajemnego wpływu relacji przestrzennych między osobami, stworzył pojęcie „proksemika”, poprzez którą określił cztery dystanse w przestrzeni interpersonalnej: dystans intymny, osobisty, społeczny oraz publiczny (Hall, 1976). Gdy kontakt dwóch obcych sobie osób następuje w przestrzeni publicznej (powyżej ok. 360 cm) lub społecznej (ok. 120 cm - 360 cm) nie powoduje zazwyczaj negatywnych napięć. Inaczej się dzieje, kiedy w czasie interakcji, osoba obca lub nieakceptowana narusza przestrzeń osobistą (ok. 45 cm - 120 cm), która jest dystansem indywidualnym, zależnym od wzorców kulturowych oraz od środowiska. Niedopuszczalne jest, według Halla, pozwolenie sobie na ingerencję w dystansie intymnym (do ok. 45 cm) szczególnie w kontaktach służbowych lub przez osoby obce czy nie lubiane (Hall, 1976). Odczuwany jest wtedy lęk przed zawładnięciem własnego terytorium, a rozmówca doświadczany jest jako przeszkoda ograniczająca swobodę, budzi niechęć, obie strony odczuwają dyskomfort.¹³

Nie umiając się zachować zgodnie z wymogami danej kultury, czy przez nieumiejętne odczytanie definicji sytuacji, popełnia się błędy, które mogą doprowadzić do niezrozumienia, nieporozumień, a nawet do frustracji, która z kolei bywa źródłem zakłócenia własnego obrazu osobowości. „Jedną z najbardziej zagrożonych potrzeb człowieka jest potrzeba zachowania zdrowej gęstości w przestrzeni, zdrowej częstotliwości kontaktów, właściwej proporcji zaangażowania, niezakłóconego poczucia etnicznej tożsamości” (Hall, 1976:236). Hall wskazuje na zróżnicowanie obszarów dystansów w zależności od danej kultury. Twierdzi też, że każdy z dystansów: intymny, indywidualny, społeczny i publiczny posiada fazę bliższą i dalszą. „Czynnikiem przesądzającym, jaki dystans sobie obiorą ludzie, jest to, co w danym momencie do siebie czują” (Hall, 1976:166). Nawiązanie kontaktu przyjacielskiego w przestrzeni publicznej i społecznej, według Halla, jest właściwie niemożliwe. Dystans publiczny wymaga innej ekspresji aniżeli dystans osobisty czy intymny. „Większość aktorów wie o tym, że przy odległości 10 i więcej metrów zanikają pewne subtelne odcienie znaczeniowe komunikowane normalnym głosem, jak również szczegóły ekspresji mimicznej i ruchowej. Nie tylko więc głos, ale i wszystko inne winno być odpowiednio wzmocnione

¹³ Hall zajmuje się także zależnością interakcji od trwałych elementów architektonicznych twierdząc, że sposób komunikowania się w za małych lub w za dużych przestrzeniach ma istotne odzwierciedlenie w jakości i efekcie porozumienia się (Hall, 1976).

i wyolbrzymione. Porozumiewanie się niewerbalne zaczyna funkcjonować głównie przez gestykulację i pozycję ciała” (Hall, 1976:183).

Naruszenie dystansu osobistego może spowodować, że niemożliwym będzie nawiązanie kontaktu, a próba rozmowy obcych sobie osób w przestrzeni intymnej, w opinii Halla, będzie zawsze nieudana. Posiadanie wiedzy odnośnie danej kultury pozwala skutecznie się porozumieć i uniknąć nieprzyjemnych, kłopotliwych sytuacji podczas interakcji z osobą o odmiennych normach kulturowych, bowiem, jak twierdzi Hall, „nie sposób wyzbyć się swej własnej kultury, ponieważ jest ona zapisana w naszym systemie nerwowym i określa nasz sposób postrzegania świata” (Hall, 1976:264).

Hall określa kulturę jako wspólny i wyuczony sposób zachowania się, a odnosząc się do tożsamości człowieka twierdzi, że „jednym z najskuteczniejszych sposobów nauczania się czegoś o sobie jest poważny stosunek do kultury innych” (Hall, 1987:53).

W każdej przestrzeni można spotkać osobę, która w jakiś szczególny sposób zwraca na siebie uwagę, lub której zachowanie wydaje się niezrozumiałe bądź dziwaczne. Może to być odmienność w sposobie ubierania się, działania, mówienia, chodzenia, gestykulacji, nadmiernej mimiki lub jej braku. „Inny” to jest ktoś, kto odbiega od ogólnie przyjętych norm zachowania w danym środowisku, kto zakłóca przyjęte przyzwyczajenia i wzorce, ktoś obcy, który wzbudza niepokój, bo mało się o nim wie. Wobec obcego „komunikacja, będąca czymś równie normalnym i naturalnym jak oddychanie, staje się nagle trudna i niezmiernie skomplikowana” (Hall, 1987:55) Najczęściej zauważa się „Innego”, gdy ten narusza w bezpośredni sposób daną przestrzeń. „Wzorce proksemiczne dowodzą wyraźnie istnienia pewnych podstawowych różnic między ludźmi, różnic, których nie można ignorować” (Hall, 1976:186).

Odczuwanie irracjonalnego lęku przed utratą wolności jest następstwem naruszenia przestrzeni osobistej lub intymnej. „Posiadać terytorium to posiadać jeden z najistotniejszych składników życia; brak terytorium to jedna z najgroźniejszych okoliczności życia” (Hall, 1987:64). Druga osoba jest w takich okolicznościach doświadczana jako przeszkoda ograniczająca swobodę, odczuwany jest ogólny dyskomfort, zakłopotanie. Reakcja przed nieznanym zachodzi wtedy poprzez ekspresję niewerbalną w ruchach ciała, może dotyczyć zmiany mimiki, dotyku, kontaktu wzrokowego. Hall wprowadza termin sylogizmu fałszywego humanizmu, który jest procesem socjo-psychologicznym dotyczącym kontaktów interpersonalnych opartych na okiełznaniu Innego w celu panowania nad sobą samym. „Okiełzanie Innego staje się warunkiem i formą panowania nad sobą samym” (Hall, 1987:17).

Hall wykazuje, że „niemal wszystko to, czym człowiek jest i co robi, wiąże się z doświadczaniem przestrzeni. Zmysł przestrzenny u ludzi stanowi syntezę wielu różnych wejść sensorycznych: wrażeń wzrokowych, słuchowych, kinestetycznych, zapachowych i cieplnych. Każdy z tych składników tworzy złożony system [...] wszystkie one zostały uformowane i zdeterminowane przez kulturę” (Hall, 1976:254).

Uważna obserwacja wzajemnych sposobów posługiwania się swoim ciałem oraz współgranie ciała z komunikatem słownym, jest warunkiem skutecznego komunikowania się, bowiem efektywność wszelkich procesów komunikacyjnych jest zależny od uzupełniających się komunikatów słownych oraz bezsłownych. Komunikowanie się bezsłowne zachodzi podczas każdej interakcji i ma charakter ciągły – trwa podczas wzajemnej obecności jednostek lub grup społecznych. Znaczenie komunikatów bezsłownych jest zdeterminowane kulturowo.

Hall zajmując się komunikowaniem się człowieka w odniesieniu do różnych kultur, postrzeganiem przez człowieka indywidualnej i społecznej przestrzeni, opisuje przestrzenne relacje między ludźmi a otoczeniem, a także dotyczące komunikacji międzykulturowej. Analizując sposoby, w jakich przebiega komunikacja między ludźmi, wyróżnił dwie kategorie kultur: niskiego kontekstu oraz wysokiego kontekstu (Hall, 1987). W kulturach niskiego kontekstu najważniejsze jest słowo, czyli to, co zostało wypowiedziane wprost. Jest to otwarty i bezpośredni sposób komunikowania się. Kultury wysokiego kontekstu przekazują informacje podczas interakcji w sposób niebezpośredni i nie literalny. Komunikacja w dużej mierze opiera się na niewerbalnych sygnałach, wskazówki myśli często przekazywane są w sposób aluzyjny. Aby odczytać przekaz odbywający się w kulturach wysokiego kontekstu trzeba znać normy społeczne oraz formy używanego języka.

Hall próbuje określić i opisać kategorie zagospodarowania przestrzeni odnośnie danej kultury, a poprzez swoje analizy odkrywa elementy konstytuujące daną kulturę. Omawia proksemikę jako przejaw kultury i wyznacza jej aspekty: trwałe, pół trwałe i nieformalne. Wyjeżdżając poza granice własnego kraju nauka języka, znajomość obyczajów, ustroju oraz historii narodu, którego kraj mamy zamiar zwiedzić, zdaniem Halla stanowi zaledwie początek stosownej edukacji. Zmysły wystawione są nie tylko na atak obcego języka, lecz także odmiennych gestów, licznych znaków i symboli. Dla uniknięcia sytuacji niezamierzonych i nieprzyjemnych podczas zagranicznej wizyty, Hall bezwzględnie nakazuje, iż należy nabyć pewnej orientacji w obcej kulturze oraz uświadomić sobie kulturę rodzimą (Hall, 1987).

Konflikty występujące na styku kultur często nie wynikają z błędnego tłumaczenia wypowiedzianych słów, ale są skutkiem niezrozumienia obcych zachowań, odmiennego podejścia do gospodarowania czasem, odrębnych zachowań przestrzennych, innego odniesienia do pracy czy zabawy. Spotkanie osób z różnych krajów, jest zetknięciem różnych kultur, które zawsze przysparza emocji z racji próby właściwego wzajemnego zrozumienia. Każdy kontrast i nieoczekiwane różnice kulturowe wzbudzają ciekawość, wzmaga się intensywność życia i doznawanie wrażeń. Pełne zrozumienie innej, cudzej kultury nie jest możliwe, jednakże poznanie wzorców własnej kultury i umiejętność porównania z kulturą nieznaną pozwala na uświadomienie różnic i umożliwia próbę ich interpretowania.

Studiowanie obcej kultury, poznawanie zasad funkcjonowania lokalnego systemu czasowego, zajmowanie przestrzeni podczas interakcji osób odmiennych kultur, pozwala na wydobywanie na jaw dodatkowych znaczeń kultury własnej, którą samodzielnie, w oderwaniu od innych kultur, znacznie trudniej jest zanalizować i zrozumieć. „Ci, którzy nie znają żadnej kultury poza własną, nie mogą poznać własnej” (Linton, 1975:142). Poważny stosunek do kultury innych zmusza do zwrócenia uwagi na drobiazgi życia wyróżniające daną kulturę. Badanie kultury rodzimej może sprawić zmianę postrzegania wielu spraw.

Zderzenie różnych kultur dwóch osób będących w interakcji, może przysporzyć wiele stresogennych sytuacji dotyczących komunikacji, która staje się nagle skomplikowana i niezmiernie trudna. Niespodziewanie może okazać się, że uśmiech nie zawsze znaczy zadowolenie, słowa „tak” lub „nie” mogą mieć wiele znaczeń, a duża różnorodność wymowy gestów w odmiennych kulturach sprzyja uczuciu zagubienia. Szok kulturowy wynika z braku znanych bodźców lub z powodu ich zniekształcenia, a także zastąpienie ich obcymi, nieznanymi bodźcami. Potrzeba czasu, aby nauczyć się odczytywać sygnały wzmacniające lub przeczące wypowiedzianym słowom osób różnych narodowości. Także używanie przestrzeni jest różne w różnych kulturach, a nawet w kulturze rodzimej niektórzy zachowują się z dystansem, a inni z nadmierną energią wykorzystują otaczającą ich przestrzeń.

Każdy człowiek odczuwa fizyczną granicę, która oddziela go od otoczenia zewnętrznego. „Akt roszczenia sobie prawa do terytorium i do jego obrony nazywamy terytorializmem. [...] terytorializm u człowieka jest szczegółowo wypracowany, a także bardzo zróżnicowany w zależności od kultury” (Hall, 1987:161). Badając wzorce proksemiczne wykrywa się ramy kulturowe, które „determinują strukturę świata percepcyjnego członków danego narodu. Odmienne pojmowanie świata pociąga za sobą odmienne pojmowanie relacji międzyludzkich” (Hall, 1976:231).

Wypowiadane zdania często mogą znaczyć niewiele. Mogą nawet nic nie znaczyć, bowiem samo słowo jest dość ubogie w znaczeniu. Dopiero w połączeniu z komunikatami bezsłownymi można znaleźć sens wypowiedzi. Wszelkie widoczne gesty i znaki umożliwiają zrozumienie przekazu. Jedno słowo, na przykład dotyczące powitania, może nie znaczyć wiele, ale wzmocnione przez intonację głosu oraz gest, staje się źródłem informacji o nastroju, emocjach czy stanowisku danej osoby względem jakiegoś zagadnienia (czekając kilka miesięcy na odpowiedź w ważnej sprawie i spotykając wreszcie daną osobę, od pierwszego spojrzenia można poznać rezultat jej przemyśleń, zanim jeszcze wypowiedziane zostanie jakiegokolwiek słowo).

Zainteresowanie doskonaleniem umiejętności kinezytycznych (zwanych również kinezycznych) oraz zdolności proksemicznych w kontaktach interpersonalnych mogą stanowić ważny przyczynek do pracy pedagogów, wychowawców, opiekunów czy nauczycieli. Pozasłowny przekaz poprzez ekspresję mimiczną twarzy, parajęzyk (płynność mowy, tempo i dynamika mówienia, modulacja głosu, akcent logiczny) oraz dotyk, jako subkody komunikacji bezsłownej, nie są doceniane w różnych sferach aktywności człowieka, szczególnie w celu osiągnięcia sukcesu zawodowego bądź osobistego. Znacznie większą uwagę skupia się ciągle jeszcze na komunikacji werbalnej.

„Kiedys, w dalekiej przyszłości, kiedy kultura zostanie dokładniej zbadana, będziemy mieli odpowiedniki partytury, których można się będzie uczyć – różne dla różnych typów mężczyzn i kobiet, dla różnych rodzajów zawodów czy stosunków między ludźmi, dla czasu, przestrzeni, pracy i zabawy. Spotykamy dziś ludzi, którzy są szczęśliwi i odnoszą sukcesy, których praca przynosi efekty i daje im zadowolenie. Jakimi zbiorami, diakrytami i wzorcami różni się ich życie od życia innych, mniej szczęśliwych?” (Hall, 1987:182).

Zarówno Goffman, jak i Hall szczegółowo analizują działania człowieka podczas interakcji w konkretnych sytuacjach (Goffman) i w konkretnych kulturach (Hall). Są to analizy gruntowne, uzupełnione nowymi pojęciami, jak w przypadku Halla (proksemika, terytorializm), czy opierające się na nomenklaturze dobrze znanej, bo zapożyczonej z dramaturgii, jak w przypadku Goffmana. Analizy obu wymienionych naukowców ukazują procesy związane z aktywnością człowieka podczas różnorodnych interakcji. Świadomość dwukierunkowego komunikowania się, opartego na słowie oraz komunikatach bezsłownych, potraktowana zarówno przez Goffmana jak i przez Halla, jako niezbędna podczas przyjmowania różnych ról osobistych i społecznych, może być także przydatna w wielu dyscyplinach zajmujących się relacjami między ludźmi, przez co przyczynić się do poprawy jakości życia społecznego.

Hall w swoich pracach odnosi się do wagi pracy artystów twierdząc, że „artysta nie przewodzi kulturze i nie tworzy wzorców; trzyma przed społeczeństwem lustro pozwalające dostrzec coś, co inaczej nie mogłoby być dostrzeżone” (Hall, 1987:140). Hall wskazuje na związek między przestrzenią trwałą a osobowością i kulturą. Uważa, że człowiek rozwijał kulturę nie po to, aby dać się spętać, ale „jako środek do życia, poruszania się, oddychania i doskonalenia swej własnej wyjątkowości” (Hall, 1987:181).

Goffman nie interesował się w sposób szczególny różnicami kulturowymi. Badając dramaturgię życia codziennego „powiązał pojęcie „roli” z koncepcjami „odgrywania roli”, „twarzy”, „strefy frontowej” i „strefy tylnej” oraz „przestrzeni osobistej”, którymi posługiwał się w analizie „prezentacji siebie” lub „manipulowania obrazem własnej osoby” (Burke, 2000:66).

1.2. Koncepcja roli w świetle interakcjonizmu symbolicznego.

Świadomość istoty wiedzy związanej z własną osobowością oraz próba odpowiedzi na pytanie „kim jestem” w połączeniu z funkcją społeczną, może pokonywać ograniczenia społeczne, czyli trudności doświadczane w relacjach z otoczeniem, często związane z płcią, wiekiem, uwarunkowaniami kulturalnymi. Próbuąc określić wzajemny związek osoby i struktury społecznej, Georg Simmel, Emile Durkheim i Max Weber zapoczątkowali zainteresowanie się teorią ról (Hałas, 2006:225).

Jak bardzo przyjęte role determinują działania człowieka znakomicie ukazuje eksperyment więzienny przeprowadzony w latach siedemdziesiątych XX wieku na Uniwersytecie w Stanford.¹⁴ Okazał się tak realistyczny, że trzeba było go zakończyć dużo wcześniej niż początkowo zakładano z powodu realnego zagrożenia życia studentów biorących udział w tym specyficznym doświadczeniu. Pomimo świadomości, stworzonego dla potrzeb badania, nierealnego świata rzeczywistego, fikcji, osoby biorące udział w eksperymencie zachowywały się w sposób jaki obserwuje się w prawdziwym więzieniu, a nawet były jeszcze bardziej realistyczne niż tego od nich oczekiwano. Eksperyment w autentyczny sposób pokazał, że sytuacje, w których człowiek się znajduje oraz role, jakie odgrywa, mają fundamentalne znaczenie dla jego zachowania się i działania. Jeden

¹⁴ Eksperyment więzienny pod kierunkiem dr Philipa Zimbardo, który odpłatnie zatrudnił wybranych studentów do odgrywania, w sposób losowy, roli strażników i więźniów w fizycznej symulacji więzienia (Philip Zimbardo *Pathology of Imprisonment*, 1972, „Society” nr 9)

z prekursorów interakcjonizmu symbolicznego, William I. Thomas twierdził, że „jeżeli ktoś określił jakąś sytuację jako prawdziwą, jej konsekwencje również będą prawdziwe” (W.I. Thomas w: Babbie, 2007:46)¹⁵.

Człowiek odgrywa w swoim życiu wiele ról, które są zdeterminowane przez wiek, płeć, kulturę. Doskonalenie się w danych rolach jest niezmiernie trudne i często wymaga podejmowania decyzji, co do wyboru roli, bowiem niemożliwym jest być jednocześnie odpowiedzialnym uczniem i dobrym kolegą, sumiennym wychowawcą i dyspozycyjnym rodzicem, czy dobrą matką, żoną i aktorką grającą w teatrze (rozdział 2./2.2. s.382 niniejszej pracy).

Wybory dokonywane przez człowieka zazwyczaj są trudne i często nieoczywiste. Zmieniają się wraz z wiekiem, wraz z pojawianiem się nowych potrzeb życiowych, pragnieniem samorealizacji. Trudności związane z odgrywaniem danej roli mogą być przyczynkiem do przejawiania bierności w swoim zachowaniu, agresji, czy manipulacji. Takie zachowania sprawiają, że wszelkie działania mające na celu aspekty wychowawcze, kształtujące, czy poszerzające zdolności życiowe jednostek, mogą nie być efektywne.

Bierność może być przejawem braku wiary w swoje możliwości, niskiej samooceny, przekonania o braku sensu działania; manipulacja często wynika z braku zaufania do otoczenia, z osamotnienia; agresywność zazwyczaj jest przejawem bezradności oraz nieradzenia sobie z krytyką własnej osoby. Przejaw takiego zachowania jest trudny do samodzielnego pokonania, jest też niełatwy w codziennej pracy nauczycieli i pedagogów. Wpojenie drugiej osobie potrzeby samorealizacji, zaangażowania, dążenia do celów, staje się wobec powyższych postaw skomplikowane w realizacji. Umacnianie wizerunku człowieka wolnego i kreatywnego w wykonywaniu swojej roli jest często tematem prac socjologów i pedagogów.

Opierając się na odmiennych koncepcjach znaczenia w socjologii odróżnia się dwie odmiany teorii ról: normatywną (zwaną też strukturalną) i interpretacyjną (zwaną też interakcyjną). „Interakcyoniści stopniowo coraz bardziej explicite podejmowali opracowanie strukturalnych kontekstów roli, natomiast interakcja pozostawała tylko implicite obecna w teorii strukturalnej” (Hałas, 2012:223). Główną różnicę pomiędzy obiema teoriami stanowią rozbieżności terminologiczne, czyli w odniesieniu do tego samego zjawiska używanie różnych określeń, bądź w odniesieniu do różnych zjawisk używanie jednego terminu. Normatywna teoria ról definiuje role jako zespół oczekiwań społecznych wobec

¹⁵ William I. Thomas, Dorothy S. Thomas, 1928, *The Child in America: Behavior Problems and Programs*, New York: Knopf, s.572; za: Babbie, 2007:46.

zachowań, natomiast interakcyjna odnosi się do działania oraz oddziaływania i określa rolę jako konstruującą postępowanie (Hałas, 2012). Według interakcjonistów symbolicznych role są konstruowane i rekonstruowane w interakcji. „Ich źródłem nie są nigdy wyłącznie działania jednostek, lecz kontekst wzajemnych oddziaływań, szczególnie związek gestów i odpowiedzi partnerów” (Hałas, 2012:296).

Earl Babbie (Babbie, 2007) zajmując się tożsamością człowieka wskazuje na dwa pojęcia: „status” oraz „rola”. „Status jest pozycją, jaką jednostka zajmuje w społeczeństwie, a rola oczekiwanym zachowaniem, jakie wiąże się z danym statusem. Status posiadamy, a role pełniemy” (Babbie, 2007:35). Termin „rola” i pojęcie „statusu” wprowadzono w latach 30. XX wieku, a definicję roli, która stała się fundamentem strukturalnej teorii ról sformułował Ralph Linton: „termin – rola – będzie używany na oznaczenie całościowej sumy wzorów kulturowych wiążących się z określonym statusem” (Linton, 1975:92). Definicje roli bazujące na określeniach Lintona składają się z dwóch komponentów: statusu oraz wzoru zachowania (który był różnie interpretowany (Hałas, 2012)). Mając na myśli definicję roli, używano terminu „oczekiwania związane z rolą”, natomiast terminami: wykonanie roli, zachowanie w roli, wypełnienie roli, kompetencja w wykonywaniu roli – określano aktualne odgrywanie roli (Hałas, 2012:226). Babbie zwraca uwagę na bezpośrednie powiązanie odgrywanej roli z konkretnym statusem, który porównuje do maski zakładanej w trakcie interakcji z innymi (maska profesora, ucznia, ojca, matki, kierowcy, pieszego, sprzedawcy, klienta). Babbie twierdzi, że role są „zespołem oczekiwań przypisanym poszczególnym statusom” (Babbie, 2007:35) i, że ludzie zawsze powinni pamiętać o tym, że „nasze statusy są jedynie maskami, które zakładamy, aby móc uczestniczyć w społeczeństwie. Gdyby coś się nam nie udało z jedną maską, to po prostu odłożylibyśmy ją i założyli drugą. Jednakże najczęściej utożsamiamy je ze sobą” (Babbie, 2007:44). Utrzymuje, że „każda jednostka posiada wiele statusów, z których każdy pełni jakąś rolę w odniesieniu do innych”, które zmieniają się w zależności od wieku – niezależnie od „obranej drogi kariery, posiadane przez nas statusy i role będą się zmieniały z upływem czasu” (Babbie, 2007:37,39).

Babbie odwołuje się do Meada (Mead, 1975), który jego zdaniem twierdził, że „obserwowanie świata z punktu widzenia innych jest nieocenioną możliwością, jaką posiada społeczeństwo. Przez odkrywanie, jakie spojrzenia na różne kwestie mają inni, zyskujemy możliwość osiągania kompromisów, które umożliwiają nam wspólne życie i wspólną definicję sytuacji. Jednakże najbardziej sugestywne jest spojrzenie na siebie oczami innej osoby” (Babbie, 2007:46). Opisując teorię etykietowania jako teorię socjologiczną, Babbie ukazuje, że ludzie mają tendencję do przyjmowania statusów narzuconych im przez opinie

innych. Stwierdza też, że człowiek ma „dość sprecyzowane wyobrażenia lub oczekiwania względem różnych grup społecznych” i nazywa je „przedpojęciami”. Uważa, że „mamy tendencję do postrzegania ludzi jako potwierdzających nasze opinie bez względu na to, jak rzeczywiście się zachowują”, a „osoby, które przybierają dany status czy dołączają do pewnej grupy często robią to, sugerując się właśnie takimi „przedpojęciami”. Co więcej, często zmieniają one swoje zachowanie tak, by pasowało do ich wyobrażeń o tym, jak powinno ono wyglądać w danej grupie” (Babbie, 2007:54). Babbie przekonuje, że „większość uprzedzeń, nienawiści i wojen na tym świecie bierze się stąd, że niektórzy uznają statusy, z którymi się identyfikują, za lepsze od statusów posiadanych przez innych” (Babbie, 2007:44).

Wszyscy jesteśmy członkami społeczeństwa, uczestnicząc w nim wraz z innymi poprzez zajmowane pozycje (jeżeli nawet tylko tymczasowe), przypisywane role i odpowiednie zachowanie się wobec tych ról, pozycji, kultury. Boudon definiuje pojęcie roli jako „charakteryzujące całość norm, którym konkretny aktor, wypełniający określoną rolę, musi się podporządkować” (Boudon, 2009:44). Dla przykładu przedstawia wizerunek kobiety, która jest jednocześnie matką, żoną, pracownikiem, działaczką, wyborcą, bowiem jak twierdzi: „jednostki zwykle odgrywają wiele ról” i te role mogą na siebie nachodzić, przez co mogą być dla siebie wzajemnie kłopotliwe i powodować dyskomfort (Boudon, 2009:45).

Socjologia rozróżnia „odgrywanie” roli od jej „przyjmowania”. „Odgrywanie roli odnosi się do zachowań oczekiwanych od nas ze względu na posiadany przez nas status. [...] Z przyjmowaniem roli mamy do czynienia wtedy, kiedy odgrywamy role niezwiązane z naszymi statusami” (Babbie, 2007:45). Odgrywanie ról, które są zgodne z koncepcją samego siebie, zazwyczaj cechuje pełne zaangażowanie. Role sprzeczne z koncepcją samego siebie, prawdopodobnie będą charakteryzowały się dystansem do granej roli. Informowanie o zgodności granej roli z własnym wyobrażeniem samego siebie podczas odgrywanej roli jest łatwo czytelne. W obrębie każdej z ról można też zauważyć antynomie i widoczne jest działanie w celu łagodzenia napięcia wynikającego ze sprzeczności w obrębie roli oraz szukanie sposobu unikania konfliktu ról.

Proces przyjmowania roli według Meada odnosi działania jednostki do kontekstu interakcyjnego i może mieć dwa znaczenia: „pierwsze, szersze, to przewidywanie, antycypacja odpowiedzi partnera. Drugie – to widzenie siebie z punktu widzenia partnera, bycie obiektem dla siebie przez przyjęcie perspektywy partnera” (Hałas, 2012:234).

Ralf Turner wprowadził uściślenie znaczenia pojęcia „przyjmowanie roli” uznając, że „właściwe granice stosowania tego terminu wyznacza układ odniesienia, jakim jest

oddziaływanie – interakcja” (R.Turner, za: Hałas, 2012:234) ¹⁶. Interakcyoniści rozwijają i przeformułują teorię ról, uwzględniając wytwarzanie i przetwarzanie ról w relacji do innych. Według interakcjonizmu symbolicznego role, jako normatywne oczekiwania związane ze statusem i konformistyczne adaptacje do tych oczekiwań, to tylko jeden z możliwych zakresów ogólnego przyjęcia roli – rezultatu procesów przyjmowania i tworzenia roli” (Hałas, 2012:249).

W interakcji, obsadzanie w roli jest często spotykanym procesem. W ujęciu interakcjonizmu symbolicznego, obsadzanie w roli „nie jest wyłącznie wyrażaniem znaczeń, lecz interweniowaniem w sytuację interakcji, określającym jej przebieg. [...] Działanie opiera się na definicji sytuacji, czyli określeniu znaczeń obiektu działania. W procesie obsadzania partnera w roli komunikuje się definicję elementów sytuacji: kim jest partner i jaki jest obiekt działania” (Hałas, 2012:293). Interakcyoniści zakładają, że wielokrotne powtarzane obsadzanie w roli ma wpływ, w sensie pozytywnym bądź negatywnym, na „utworzenie określonego rodzaju koncepcji samego siebie” (Hałas, 2012:294).

W interakcjonizmie symbolicznym „pojęcie konstruowania rzeczywistości społecznej ma wymiar pragmatyczny, a nie wyłącznie kognitywny. Wypełnia się w obserwowalnych konsekwencjach działań i odpowiedziach partnerów interakcji – indywidualnych i zbiorowych” (Hałas, 2012:233). Interakcyoniści uważają, że nawet najprostsze role nie są możliwe do opisanego za pomocą wykazu obowiązków, praw i odpowiedzialności (J. Hewitt, za: Hałas, 2012:224) ¹⁷.

Interakcjonizm „bada wykonanie roli w zależności od sytuacji i stwierdza, że wykonanie to nie jest przypadkowe, idiosynkratyczne, lecz uporządkowane, ma swoje prawidłowości. Taka koncepcja bliska jest temu modelowo językoznawczemu, w którym wykonanie (*performance*), konkretne wypowiedzi językowe, są rządzone regularnością, której nie opisze analiza strukturalna systemu” (Hałas, 2012:232). Odniesienia normatywne mogą pojawić się dopiero po wykonaniu roli.

G.H. Mead (Mead, 1975), jako jeden z twórców interakcjonizmu symbolicznego zajmował się szczególnie problemem znaczenia interakcji społecznych w życiu człowieka. Analizował zdolność jednostek do „przyjmowania postaw”. Twierdził, że postrzeganie swojego „ja” jest wynikiem relacji z innymi w kontaktach interpersonalnych. „W takiej mierze, w jakiej jednostka wywołuje w sobie postawy innych, powstaje zorganizowana grupa

¹⁶ Ralf Turner, 1956, *Role-Taking, Role Standpoint, and Reference-Group Behavior*, “American Journal of Sociology”, vol. 61, nr 3, 316-328; za Hałas, 2012:234.

¹⁷ John Hewitt, *Self and Society: a Symbolic Interactionist Social Psychology*, Allyn and Bacon, Boston, 2000:60; za: Hałas, 2012:224

reakcji. Następuje to wskutek zdolności jednostki do przyjmowania postaw innych, zdobywa ona samoświadomość w takiej mierze, w jakiej potrafi zorganizować te postawy. Przyjęcie tych wszystkich zorganizowanych zbiorów postaw daje jej ja przedmiotowe, to znaczy osobowość, której jest świadoma” (Mead, 1975:243).

ROZDZIAŁ 2. Płynna nowoczesność według Zygmunta Baumana i jej wpływ na rozwój refleksji socjopedagogicznej.

Zygmunt Bauman (Bauman, 2000, 2005, 2006, 2007, 2012), wybitny polski socjolog i filozof, wprowadza na przełomie XX i XXI wieku nowy, prowokujący do dyskusji, refleksyjny obraz struktur społecznych oraz wizerunek współczesnego człowieka stwarzając pojęcie „płynna nowoczesność” dla zobrazowania problemów człowieka wobec mechanizmów rządzących współczesnym światem. Bauman analizuje przemiany społeczno-gospodarcze w kulturze zachodniej, głównie postęp telekomunikacyjny, transportowy i technologiczny, dowodząc, że współczesny świat jest oparty na płynnej strukturze zmian, które charakteryzują się brakiem jasnych reguł, stałych zasad i wyraźnych granic. Twierdzi, że zmienność i relatywizm stanowią zasadnicze właściwości obecnego świata ludzkiego.

Bauman opisuje współczesną nowoczesność jako „płynną”, „lekką”, „rozproszoną”, „sieciową” (Bauman, 2000, 2006, 2007). Opierając się na właściwościach płynów – brak kształtu, ruchliwość, łatwość zmiany formy – „płynność” wykorzystuje jako metaforę czasów współczesnych. Zdaniem Baumana, analiza zmian nastrojów społecznych, słabnące zainteresowanie ideą wspólnego dobra oraz ukazywanie postaw hedonistycznych i egoistycznych nie wyjaśniają zaistniałych zmian, a przyczyn tych zmian należy szukać „w sposobie funkcjonowania i odtwarzania się społeczeństwa”. Wskazuje na cechę każdej nowoczesności, którą jest „kompulsywna i obsesyjna, nieprzerwana, niepowstrzymana i wiecznie nie dokończona modernizacja, wszechobecne i nieusuwalne, niezaspokojone pragnienie twórczej destrukcji” (Bauman, 2006:45).

W dzisiejszych czasach bycie nowoczesnym jest równoznaczne z niezdolnością do „zatrzymania się w miejscu i wytrwania w bezruchu”. „Wykraczanie ciągle poza siebie”, znajdowanie się w stanie „nieprzerwanej transgresji” są cechami przypisanymi współczesnej jednostce (Bauman, 2006). Jednak Bauman wskazuje na wyjątkowość nowoczesności

początku XXI wieku, która poprzez dwie cechy „jawi się nowa i odmienna”. Jako pierwszą cechę wymienia rozkład i upadek wiary w istnienie „kresu drogi”, osiągalnego celu historycznych przemian, formy dobrego, sprawiedliwego i wolnego od konfliktów społeczeństwa, wiary w ład idealny, wiary w przejrzystość losu człowieka dzięki zdobytej wiedzy, wiary w opanowanie przyszłości – „tak całkowite, że położy kres wszelkiej przygodności, niezgodzie, wieloznaczności i wszystkim nieprzewidzianym skutkom ludzkich działań” (Bauman, 2006:47).

Drugą cechą, stanowiącą znaczącą zmianę obecnej formy nowoczesności według Baumana, jest „deregulacja i prywatyzacja zadań i obowiązków związanych z modernizacją”. Cały ciężar odpowiedzialności idei udoskonalania świata przesunął się „w stronę suwerennych decyzji jednostki”, czyli „zastąpienie w dyskursie etyczno-politycznym kwestii „sprawiedliwego społeczeństwa” kwestią „praw człowieka”, a więc skupienie uwagi na prawie jednostki do zachowania własnej odrębności oraz swobodnego wyboru własnego modelu szczęścia i własnego stylu życia” (Bauman, 2006:47).

Jako pierwsze elementy stałe, które uległy „rozpuszczeniu” według Baumana, to „tradycyjne postawy lojalnościowe, prawa zwyczajowe i zobowiązania. [...] W efekcie całą złożoną sieć relacji społecznych pozostawiono samej sobie, bez ochrony i wsparcia, bezbronną i bezsilną w obliczu reguł działania opartych na biznesie i kształtowanych przez biznes kryteriach racjonalności, całkowicie niezdolną do skutecznego przeciwstawienia się prawom” (Bauman, 2006:9). Konsekwencją takiego działania jest brak zasad i wzorców, według których można by się kierować w przyszłości, co oznacza według Baumana, brak określonych celów, a wszelkie dążenia są narażone na częste i głębokie zmiany. „Nieobecność i niedostępność struktur systemowych w połączeniu z nieuporządkowanym, płynnym stanem bezpośredniego kształtowania strategii życiowych w zasadniczy sposób zmieniają ludzkie życie i zmuszają do ponownego przemyślenia dawnych pojęć, używanych zwykle do ich opisu” (Bauman, 2006:15).

Współczesny człowiek w opinii Baumana nie jest umiejscowiony. „Nadmierne przywiązanie do miejsca o obarczanie się wynikającymi stąd obowiązkami może okazać się zgubne, kiedy w innym miejscu pojawiają się nagle nowe i bardziej pojętne możliwości” (Bauman, 2006:23). Opisując współczesną kondycję człowieka w „płynnej nowoczesności” Bauman analizuje najważniejsze, związane z nią zagadnienia: emancypację, indywidualność, czas i przestrzeń, pracę oraz wspólnotę.

Emancypacja to wyzwolenie się ze społeczeństwa, poczucie się wolnym, odczuwanie swobody działania, „bez przeszkód, przeciwności, oporu lub innej formy utrudnienia ruchów,

które pragnęlibyśmy wykonać” (Bauman, 2006:27). Bauman definiuje „wolność” człowieka jako równowagę pomiędzy pragnieniami, wyobraźnią i zdolnością działania: „człowiek czuje się wolny, gdy jego wyobraźnia nie wykracza poza odczuwane pragnienia i gdy wyobrażone i upragnione cele nie przekraczają jego możliwości działania” (Bauman, 2006:27). Bauman dowodzi, że obecnie ludzie są całkowicie wolni, że program emancypacji został zrealizowany, a instytucje społeczne dążą do tego „aby problemy związane z definiowaniem tożsamości pozostawić w rękach jednostek” (Bauman, 2006:36).

Współczesny, wolny człowiek uważnie analizuje swoje działania, jest wobec siebie bardzo krytyczny, zawsze gotowy do poprawiania efektów swojej aktywności, jest śmiały i często nieprzejednany w swoim krytycyzmie, jednak ta krytyka nie jest zdolna wpływać na politykę wyborów życiowych człowieka. Bauman przywraca przestrożę Leo Straussa (dotycząca możliwej przemiany kryzysu teoretycznego w kryzys praktyczny) ukazując jak „bezprecedensowa wolność, jaką zapewnia nasze społeczeństwo, idzie dziś w parze z bezprecedensową bezsilnością tworzących go jednostek” (Bauman, 2006:37).

Bauman zwraca uwagę, że obecny człowiek jest zależny tylko od siebie, jest sam wobec wszelkich problemów, jest w pełni odpowiedzialny za skutki swoich działań, za swoje wybory. Wobec tego faktu, jednostka odczuwa potrzebę ciągłej modernizacji. „Konieczność stania się tym, kim się jest, to cecha nowoczesnego – i tylko nowoczesnego – życia” (Bauman, 2006:50). Obecna, „płynna” nowoczesność „zmusza ludzi do nieustannego ruchu, nie dając nadziei na spełnienie, na odpoczynek i satysfakcję wynikającą z „osiągnięcia celu”. Wszelka wspólna praca jednostek ogranicza „swobodę realizowania własnych, prywatnych interesów”. Wspólnym interesem wszystkich jednostek jest prawo do „zaspokajania indywidualnych potrzeb” każdej jednostki (Bauman 2006:53,59).

Człowiek często podejmuje publiczne działania, jednak, według Baumana, czyni to z powodu potrzeby „namiastki więzów społecznych”, których „rozpaczliwie” poszukuje, aby „choć na chwilę zrzucić z serca ciężar przeżywanych samotnie indywidualnych lęków” (Bauman, 2006:59). Bauman wskazuje na „przepaść między prawem do stanowienia o własnym losie a zdolnością sprawowania kontroli nad warunkami społecznymi, które umożliwiają lub przekreślają takie samostanowienie” jako na główną sprzeczność płynnej nowoczesności. Przekonuje, że sprawy publiczne stopniowo nikną z przestrzeni publicznej. „Wskutek nacisku na indywidualizm, jednostki pozbawia się stopniowo, lecz skutecznie, ochronnego pancerza obywatelstwa i oducza obywatelskich postaw i nawyków” (Bauman, 2006:63).

Zadaniem współczesnego człowieka, w ujęciu Baumana, jest „samodzielne stwarzanie własnego życia oraz tkanie i pielęgnowanie siatki więzów społecznych z innymi „samostwarzającymi się” jednostkami” (Bauman, 2006:77). Ukazuje wiele antynomii związanych z losem „swobodnie działających jednostek”:

- wewnętrzna sprzeczność idei tożsamości, („która musi być dostatecznie trwała, aby zasługiwała na swoje miano, a jednocześnie dostatecznie giętka, by nie krępowała swobody ruchu we wciąż zmieniających się, nieprzewidywalnych warunkach”);
- niepewność ludzkich związków („obarczonych większymi niż dawniej oczekiwaniami, a przy tym słabo zinstytucjonalizowanych”);
- indywidualna odpowiedzialność (kursująca między odpowiedzialnością i przymusem);
- kruchość wspólnych działań (mogących „opierać się jedynie na entuzjazmie i zapale działających osób, choć potrzebują trwalszego spoiwa”);
- kłopot z uogólnianiem doświadczeń (przeżywanych jako w pełni prywatne i subiektywne, i przekładaniem ich na problemy mogące stać się częścią publicznego programu i publicznej polityki) (Bauman, 2006:78).

Zagrożenia i szanse dla autonomicznej jednostki, jak przekonuje Bauman, tkwią „w zminiaturyzowanej, wątej przestrzeni osobistej polityki życiowej”, a człowiek może znaleźć swoje spełnienie „jedynie w autonomicznym społeczeństwie”. „Sfera publiczna potrzebuje dziś pilnie obrony przed inwazją prywatności, choć, paradoksalnie, nie po to, by zawęzić, lecz właśnie by powiększyć obszar indywidualnej wolności” (Bauman, 2006:80).

Indywidualność w „płynnej nowoczesności” odnosi się do wyborów człowieka. Bauman zwraca uwagę, że dzisiejsza, zmieniona sytuacja powoduje, że ludzie więcej czasu będą musieli poświęcić wyborom „właściwych celów” niż poszukiwaniu „środków do realizacji celów nie budzących wątpliwości”. Odwołując się do swojego postrzegania możliwości człowieka w „płynnej nowoczesności”, Bauman przytacza stanowisko Zbyszko Melosika i Tomasza Szkudlarka (Melosik, Szkudlarek, 2010), którzy zajmując się problematyką tożsamości wskazują, że „życie w świecie pozornie nieskończonych możliwości (a w każdym razie w świecie, w którym wielość możliwości nie daje jednostce nadziei na wypróbowanie ich wszystkich) zapewnia słodkie poczucie „swobody stania się kimkolwiek” (Bauman, 2006:96). Ta słodycz ma jednak gorzki posmak, bo „nie jestem wolny, gdy osiągam cel; nie jestem sobą, gdy staję się kimś” (Melosik, Szkudlarek, 2010:89).

Bauman wskazuje na główne pytanie współczesnego człowieka-konsumenta: „czy w pełni wykorzystałem swoje możliwości?”, w świecie pełnym różnych potencjalności, i w którym cierpienie konsumenta „wynika z nadmiaru, a nie z braku wyboru”. Konieczność dokonywania wyboru jest trudnym wyzwaniem z racji konieczności rezygnacji „z pewnych opcji bez możliwości ich sprawdzenia” (Bauman, 2006:97). Bauman zwraca uwagę, że człowiek potrzebuje autorytetów, zaznaczając jednocześnie, że wielość autorytetów ma w sobie wewnętrzną sprzeczność. „Tam, gdzie jest wiele autorytetów, na ogół wykluczają się one wzajemnie, tak, że jedynym skutecznym autorytetem okazuje się ten, który musi wybierać między nimi” (Bauman, 2006:99).

Bauman analizuje obecne granice sfery prywatnej i sfery publicznej, twierdząc, że obecnie nie chodzi o przesunięcie ich wzajemnych granic, tylko o „przedefiniowanie znaczenia sfery publicznej, o uczynienie z niej sceny, na której zagospodzą prywatne dramaty, wystawiane na widok publiczny i przekształcane w publiczne widowisko. [...] Coraz powszechniej i coraz częściej mianem „spraw publicznych” określa się prywatne problemy osób publicznych” (Bauman, 2006:108).

Ważnym wątkiem „płynnej nowoczesności” jest oddziaływanie mediów, a właściwie szukanie w mediach wskazówek, porad, przykładów, przewodników, jak poradzić sobie w swoim życiu nieograniczonych możliwości i niewyczerpanych „kuszących” celów. „Ludzie dowiadują się przecież codziennie, że ich niepowodzenia są wyłącznie ich winą i efektem ich własnych pomyłek, które mogą naprawić wyłącznie własnymi siłami i środkami” (Bauman, 2006:110). „Sposób, w jaki poszczególne jednostki definiują swoje indywidualne problemy, próbując następnie radzić sobie z nimi za pomocą indywidualnych narzędzi i środków, jest jedyną liczącą się jeszcze „sprawą publiczną” i jedynym przedmiotem „publicznego zainteresowania” (Bauman, 2006:111).

Człowiek, jako członek konsumpcyjnego społeczeństwa, cokolwiek robi, robi zakupy – nie tylko poszukuje upragnionych towarów, ale również poszukuje recept na życie, przykładów, możliwości nabycia nowych umiejętności, odpowiedniego dla siebie wizerunku, ułatwienia w wykonywaniu różnych czynności – „lista zakupów nigdy się nie kończy” (Bauman, 2006:115). Jednak, jak zauważa Bauman, w dzisiejszym konsumpcjonizmie chodzi głównie o „byt znacznie bardziej od „potrzeb” ulotny i efemeryczny, nieuchwytny, kapryśny i zasadniczo nie odnoszący się do niczego w szczególności; samorodny i samowystarczający motyw, który nie potrzebuje uzasadnienia ani „przyczyny” (Bauman, 2006:115) – czyli pragnienie, a zaraz po nim „zachcianka”, która „wyzwała do końca zasadę przyjemności z wszelkich ograniczeń”. Światem konsumpcji rządzą „pokusy, nabrzmiewające pragnienia

i ulotne zachcianki, a nie normatywne przepisy” (Bauman, 2006:118). Uczucia satysfakcji i przyjemności trzeba przeżyć, doświadczyć, a i tak człowiek nigdy nie będzie miał pewności, czy są one tak samo głębokie i podniecające jak te, doświadczone przez drugiego człowieka. Powoduje to ciągle poszukiwania, pogoń, sprawdzanie.

Jak wskazuje Bauman, w „płynnej” nowoczesność społeczeństwo ma niewyczerpane i nieograniczone możliwości, a przymus robienia zakupów jest „żmudną walką z dotkliwą, rozstrajającą wewnętrznie niepewnością – z budzącym niepokój i dezorientację i poczuciem zagrożenia” (Bauman, 2006:125). Poszukiwanie tożsamości według Baumana jest nieprzerwaną próbą spowolnienia biegu strumienia doznań człowieka, „zestalenia tego, co płynne, nadania formy temu, co bezforemne”. Nazywa „tożsamość” dziełem sztuki, „które pragniemy uformować z kruchej materii życia” (Bauman, 2006:128). Uleganie konsumpcyjnym nałogom jest warunkiem koniecznym indywidualnej wolności, prawa do odmienności, „posiadania tożsamości”. „W dzisiejszym społeczeństwie konsumpcyjnym takie zjawiska jak luźny, „asocjacyjny” status tożsamości, możliwość „nabywania”, wybierania i porzucania swojego „prawdziwego ja” oraz możliwość „bycia w ruchu” stały się oznakami wolności” (Bauman, 2006:135). „Zmienność i elastyczność procesu tworzenia tożsamości, typowa dla „merkantylnego-zakupowego” stylu życia, jest nie tyle narzędziem emancypacji, co raczej instrumentem redystrybucji wolności” (Bauman, 2006:139). Samotność człowieka prowokuje rywalizację, zamiast jednoczenia się i solidarności. „Nieskrępowany pęd do samostanowienia ma destrukcyjne efekty uboczne. Staje się zarzewiem konfliktów i źródłem wzajemnie sprzecznych dążeń” (Bauman, 2006:140).

Bauman zauważa, że w obecnej teraźniejszości ludzie nie posiadają potrzeby rozwijania w sobie umiejętności przydatnych do aktywnego udziału w życiu publicznym. Wszelkie obecne wspólnoty zajmują się raczej zabezpieczaniem swoich granic, wyznaczaniem swojej przestrzeni i zamykaniem wybranych przestrzeni przez obcych. Miejsca publiczne określa jako „nie-gościnne” przestrzenie. Bauman zwraca uwagę na konieczność opanowania sztuki uprzejmości w obszarach sfery publicznej. Uważa, że umiejętność współżycia z różnicami jest sztuką, która wymaga nauki i ćwiczeń. „Próby trzymania na dystans „innego”, odmiennego, nieznanego i obcego oraz decyzja o odrzuceniu potrzeby porozumienia, negocjowania i wzajemnego zaangażowania to nie jedyna możliwa, ale nagminna reakcja na poczucie egzystencjalnej niepewności, wynikające z nie znanej wcześniej kruchości lub płynności więzów społecznych”. Nazywa patologią przestrzeni publicznej, która prowadzi do patologii polityki, odmawianie praw cudzoziemcom – w konsekwencji dochodzi do „wiednięcia i obumierania sztuki dialogu i negocjacji oraz

zastępowania zaangażowania i wzajemnego zainteresowania technikami ucieczki i uniku” (Bauman, 2006:169).

W opinii Baumana historia czasu narodziła się wraz z nowoczesnością (Bauman, 2006:172), a relacje między czasem a przestrzenią stały się zmienne, procesualne i dynamiczne. Bauman twierdzi, że „oderwanie się czasu od przestrzeni, podporządkowanie go wynalazczości człowieka i możliwościom technicznym” są „odpowiednim punktem wyjścia do rozważań nad nowoczesnością” (Bauman, 2006:175).

Aby zawładnąć przestrzenią potrzeba kontroli, która polega na „ujednoliceniu i skoordynowaniu czasu” (Bauman, 2006:180). Współobecna „momentalność” oznacza „błyskawiczne, bezzwłoczne spełnienie, ale także natychmiastowe wyczerpanie się i zniknięcie zainteresowania. Dystans czasowy oddzielający koniec od początku kurczy się albo ostatecznie znika” (Bauman, 2006:194). Błyskawiczność działania jest podstawą podziałów społecznych – „w „płynnej” fazie nowoczesności władzę sprawują najbardziej nieuchwytni – ci, którzy potrafią przemieszczać się niezauważalnie”. Bauman przedstawia „płynną” nowoczesność jako erę „braku zobowiązań, nieuchwytności, łatwych ucieczek i beznadziejnych pogoni” (Bauman, 2006:187).

Elastyczny kapitał, oparty na krótkoterminowych umowach, w erze „płynnej” nowoczesności, zapewnia sobie prawo „natychmiastowego zniknięcia w dowolnie wybranej chwili” (Bauman, 2006:191). Bauman zauważa, że płynna nowoczesność pozwala zachować zajmowaną pozycję społeczną jednostek dzięki umiejętności „skracania okresu trwałości, zapominania o tym, co „długotrwałe”, koncentrowaniu się na czerpaniu korzyści raczej z przemijalności niż z trwałości, a także zdolność łatwego pozbywania się rzeczy i robienia miejsca dla następnych – równie nietrwałych i tak samo jak tamte przeznaczonych do błyskawicznego zużycia” (Bauman, 2006:196). Nazywa nowoczesność epoką momentalności, w której „racjonalny wybór oznacza dążenie do zaspokojenia bez ponoszenia konsekwencji, a zwłaszcza bez ponoszenia odpowiedzialności za owe konsekwencje” (Bauman, 2006:200).

Odnosząc się do kultury, zwraca uwagę, że trudno sobie wyobrazić kulturę odrzucającą wszystko co trwałe oraz moralność „obojętną na konsekwencje ludzkich działań”. „Pamięć o przeszłości i wiara w przyszłość były jednak jak dotąd dwoma filarami, na których wspierały się kulturowe i moralne mosty łączące przemijalność z trwałością, śmiertelność człowieka z nieśmiertelnością ludzkich dokonań oraz poczucie odpowiedzialności z bezrefleksyjnym życiem z dnia na dzień” (Bauman, 2006:201).

Według Baumana, najważniejszym pytaniem czasów płynnej nowoczesności, pozostającym wciąż bez odpowiedzi, jest: „Kto ma to zrobić?”. Twierdzi, że skutkiem braku

solidnych i pewnych elementów nowoczesnego państwa jest zanikanie z polityki zdolności aktywizowania jednostek, czyli zdolności zmieniania świata – nie ma kto rozstrzygać „co należy zrobić i kto powinien to zrobić”. „Życie nowoczesnego człowieka nie jest mu dane, ale zadane. Jest zadaniem do wykonania, wymagającym coraz większych starań i wciąż nowych wysiłków”. Człowiek ma za zadanie samodzielnie, dzięki własnym zdolnościom, pracowitości, pomysłom, „podnosić poziom swojego życia”. „Żyjemy w świecie powszechnej elastyczności” wobec wszelkich aspektów życia człowieka: „źródeł utrzymania i partnerskiej miłości, kryteriów profesjonalizmu i tożsamości kulturowej, sposobów publicznej autoprezentacji i wyznaczników zdrowia i sprawności fizycznej, wartości zasługujących na obronę i sposobów broniących tych wartości” (Bauman, 2006:211).

Postęp, który się „zderegulował” i „sprywatyzował” jest teraz „nieustannym i nie kończącym się nigdy wyzwaniem, koniecznością i istotą ludzkiej kondycji” (Bauman, 2006:209). Jednak ciągłość „nie jest już znakiem postępu. Dawny, kumulatywny i długotrwały charakter postępu ustępuje wymaganiom kierowanym pod adresem kolejnych odrębnych epizodów”. Plany życiowe charakteryzuje krótkotrwałość, praca i życie ludzkie stały się grą o nieprzewidywalnym skutku – „liczą się tylko bezpośrednie efekty każdego posunięcia, które powinno się skonsumować na miejscu.[...] Życie to ciąg epizodów, z których każdy trzeba rozważać osobno, gdyż każdy posiada swój własny bilans strat i zysków” (Bauman, 2006:215). Praca stała się „efektem „chwytania okazji” niż realizacją wcześniejszych planów i projektów.[...] Praca przestała być bezpieczną osią, wokół której można by budować i umacniać autodefinicje, tożsamości i projekty życiowe” (Bauman, 2006:216).

W obecnym świecie praca ma dawać przede wszystkim satysfakcję, a życie zawodowe przenika niepewność z powodu indywidualizacji: „współczesne lęki, niepokoje i żale trzeba przeżywać indywidualnie”. Nie ma „wspólnej sprawy”, nie ma też konkretnego adresata. Zatrudnienie stało się „krótkookresowe i niepewne, pozbawione stabilnych (a tym bardziej pewnych) perspektyw, a co za tym idzie – epizodyczne” (Bauman, 2006:230). „Cudowna umiejętność wyswobodzenia się z wszelkich więzów, strategia ucieczki i uniku oraz gotowość i zdolność do niezwłocznej ewakuacji, będące istotą nowej polityki niezaangażowania i braku zobowiązań, są dzisiaj świadectwem menedżerskiej mądrości i efektywności działania” (Bauman, 2006: 234). „Wiedza starzeje się równie szybko jak wszystko inne na tym świecie, dlatego przepisem na efektywność i wydajność jest odmowa kierowania się uznaną wiedzą, niechęć do wspierania się na precedensach oraz brak pokory wobec mądrości doświadczenia” (Bauman, 2006:239). Barry Schwartz (Schwartz, 2013), analizując problem wyborów we

współczesnym, konsumpcyjnym społeczeństwie amerykańskim zauważa, że dawniej „edukacja polegała nie tylko na nauczaniu się dyscypliny – był to sposób na wychowywanie obywateli o wspólnych wartościach i aspiracjach. [...] Wykłady miały nauczyć studentów – zarówno jako osoby indywidulane, jak i członków społeczeństwa – jak wykorzystać edukację w dobrym i etycznym życiu” (Schwartz, 2013:26).

Współczesność, zdaniem Schwartza, oferuje uczniom i studentom rozbudowane możliwości edukacyjne, z których może wynikać wiele korzyści. „Do niedawna ważne idee odzwierciedlające wartości, spostrzeżenia oraz wyzwania ludzi wywodzących się z różnych tradycji i kultur były systematycznie eliminowane z programu nauczania” (Schwartz, 2013:28). Obecnie każdy uczeń i student może realizować swoje zainteresowania „bez przymusu bycia przywiązany do tego, co jego intelektualni przodkowie uznawali za wartę poznania. Wolność ta jednak może przyjść za pewną cenę. Dzisiaj od studentów wymaga się dokonywania wyborów dotyczących kształcenia, które mogą wpływać na resztę ich życia. I są oni zmuszeni do podejmowania tych decyzji w takim momencie ich rozwoju intelektualnego, kiedy mają niewielkie możliwości zrobienia tego w inteligentny sposób” (Schwartz, 2013:29). Dzisiejsi studenci nie mają ustalonego, obowiązkowego dla wszystkich, programu zajęć oraz przedmiotów tylko sami wybierają zajęcia, w których będą uczestniczyć, a także dokonują wyboru wykładowców – „mogą swobodnie „kupić” ten fragment wiedzy, który chcą, a uniwersytet daje to, czego wymagają klienci” (Schwartz, 2013:27). Świat jawi się jako „zbiór produktów do natychmiastowego spożycia” – „pojemnik pełen przedmiotów jednorazowego użytku” przez niepewne warunki społeczno-gospodarcze (Bauman, 2006:251).

Także więzi i związki międzyludzkie postrzega się „jak towar konsumpcyjny podlegający tym samym kryteriom oceny, jakie stosuje się wobec wszelkich innych towarów konsumpcyjnych” (Bauman, 2006:253). Konsumowanie odbywa się indywidualnie, dlatego próby wypracowania więzi międzyludzkich „stają się niebywale trudne”.

Kruchomość, wątpliwość i przelotność więzi międzyludzkich jest skutkiem prawa jednostki „do realizowania własnych indywidualnych celów, przy czym zjawisko to staje się zarazem najpoważniejszą przeszkodą w skutecznej ich realizacji – przeszkodą pozbawiającą odwagi sięgania po wytyczone cele” (Bauman, 2006:264). Bauman zwraca uwagę na paradoksalną naturę płynnonowoczesnej „indywidualizacji”, dlatego kolejny paradoks, jego zdaniem nie powinien budzić zdziwienia. W ruchomym, zmiennym świecie, człowiek poszukuje wspólnot, grup, jakiegoś przynależenia. Zdaniem Baumana, jedyna odmiana „współbycia” w płynnej nowoczesności, która „wydaje się wiarygodna, realistyczna i możliwa do zrealizowania”, to

model wciąż na nowo wypracowywanej jedności, „która powstaje na drodze negocjacji i wzajemnych ustępstw, a nie poprzez wykluczanie, tłumienie lub tuszowanie różnic” (Bauman, 2006:276). Bauman podkreśla kruchość i tymczasowość tożsamości, które zostały „pozbawione wszelkiego oparcia poza determinacją samych zainteresowanych, gotowych walczyć o swoją tożsamość i chronić ją przed rozpadem” (Bauman, 2006:277). Ulotność tożsamości sprawia, że człowiek musi wybierać: „albo nauczyć się trudnej sztuki współżycia z różnicami, albo doprowadzić, takim czy innym sposobem, do sytuacji, w której owa nauka okaże się zbyteczna” (Bauman, 2006:277). W nowoczesnym, współczesnym świecie „ochrona osobistego bezpieczeństwa jest teraz sprawą indywidualną” (Bauman, 2006:280).

Bauman odnosi się do ciała człowieka, które pozostaje śmiertelne, „ale jego trwanie ograniczone śmiercią wydaje się wiecznością w porównaniu z ulotnością i efemerycznością wszelkich ram odniesienia, punktów orientacyjnych, klasyfikacji i ocen, którymi płynna nowoczesność zapełnia wystawy i półki sklepowe” (Bauman, 2006:283). Zauważa, że takie byty jak rodzina, koledzy, klasa społeczna, sąsiedzi, są bytami płynnymi i „nie sposób zawierzyć ich trwałości”. Stąd brak myślenia o działaniach „z myślą o długofalowych skutkach”, brak planowania przyszłości i podejmowania decyzji „w starannie zaplanowaną trasę doczesnego, nieuchronnie śmiertelnego życia”. Płynna nowoczesność sprawiła, że państwo porzuciło obowiązek „sprawowania funkcji głównego dostawcy pewności i bezpieczeństwa”, że przerzuciła na obywateli zadanie „poszukiwania i znajdowania gwarancji pewności i unikania zagrożeń” (Bauman, 2006:286).

Analizując czynniki związane z globalizacją, Bauman wnioskuje, że „globalizacja, zamiast przyczynić się do pokojowego współistnienia wspólnot, znacznie skuteczniej rozbudza między nimi wrogość i konflikty” (Bauman, 2006:297). Obecna gra o władzę toczy się między szybszymi i wolniejszymi – „prędkość oznacza władzę”. Bauman określa współczesne wspólnoty jako przejściowe, ulotne i „monotematyczne”. Wzorem są wspólnoty nazwane przez Baumana „szatniowymi/karnawałowymi”, jako podporządkowane jednemu celowi, wywierające złudzenie wspólnego uczestnictwa, nie wnoszące nowej jakości, łączące na krótki czas trwania spektaklu, który budzi tylko podobne zainteresowania. Wspólnoty szatniowe/karnawałowe oferują, zdaniem Baumana, tylko „chwilowe wytchnienie od udręk codziennych samotnych zmagania” (Bauman, 2006:310). „Wspólnoty te są symptomem, a niekiedy czynnikiem sprawczym nieładu społecznego typowego dla płynnej nowoczesności” (Bauman, 2006:312).

Ponowoczesność kojarzy się obecnie z trwaniem w niepewności. Epoka, która charakteryzuje się mnogością rozwiązań, szerokim repertuarem nowości w każdej dziedzinie

życia powoduje, że wymaga się od człowieka ciągłych wyborów, które generują zainteresowanie własną osobą – koncentruje się uwagę nad własnym rozwojem, szukaniem szczęścia, zdobywaniem doświadczenia, sukcesów w zawodzie czy w życiu osobistym. Cała uwaga jest skupiona wokół siebie i swoich, ciągle odkrywanych potrzeb. Liczy się indywidualność, wyszukiwanie nowych wyzwań i celów. Wiąże się z tym brak stabilności, penetrowanie nowych miejsc, zwiedzanie świata, marzenie ciągłych podróży, dokonują się ciągle procesy kształtowania swojej odrębności, swojego jestestwa. Często, w zależności od sytuacji, od działania innych osób, od wszelkich oczekiwań, od szeroko pojętej mody, zmieniają się poglądy, czy zainteresowania jednostek.

Tożsamość osobowa przybiera różne kształty w różnych okolicznościach życiowych, bowiem człowiek przyjmuje kilka ról, które zamiennie wykorzystuje. Uzależnienie od nowości, od coraz lepszych rozwiązań technicznych ułatwiających życie, od potrzeby zmiany miejsc, bogactwa propozycji konsumenckich, sprawia, że życie tych nowych rzeczy coraz bardziej się skraca. Dostępność i mnogość wyborów wywiera coraz większą potrzebę zmian, i w konsekwencji człowiek zaczyna się gubić w zbyt dużej ilości propozycji do wyboru. Duża konsumpcja sprawia, że gromadzi się i wyrzuca coraz więcej rzeczy, a częsta zmiana zawodu, miejsca pracy, możliwość szybkiego przemieszczania się skutkuje brakiem jednego, stałego miejsca do zamieszkania i życie staje się serialem z różnymi atrakcyjnymi wątkami, serią epizodów, często sprzecznych ze sobą. Ta łatwość zmiany, ciągle poszukiwanie atrakcji, wyszukiwanie ciekawszych propozycji jest związane z jednostką, z indywidualnością, z samotnością.

Współczesny człowiek często jest kojarzony tylko z dowolnymi grupami społecznymi i, zdaniem Baumana, nie ma w tym głębszych więzi czy odczucia przynależności. Znajdowanie w sobie coraz nowych pragnień jest najbardziej oczekiwanym życzeniem.

Fundamentem płynnej nowoczesności jest brak zakorzenienia tożsamości, wartości i kapitału oraz brak konsumpcyjnych, handlowych i komunikacyjnych granic. Cechuje ją szybkość, zmienność, nietrwałość. Także kultura i sztuka zawiera zmienną krytykę, zmienną interpretację, szybkie zapomnienie.

Gruntowna analiza życia jednostek w płynnej nowoczesności Baumana pomaga zrozumieć jeden z ważniejszych problemów człowieka – swoją tożsamość. Świadomość wyzwań wobec współczesnej jednostki, jest warunkiem rozwoju nauk społecznych, w szczególności pedagogiki. Efektywność działań pedagogów i wychowawców, czyli skuteczność zabiegów edukacyjnych, jest zależna od wiedzy pedagogów na temat rzeczywistości, aby móc się do niej odnieść, kształtować ją, umożliwić osobistą interpretację

zdarzeń. Brak poczucia wstydu, brak zaufania, brak odczucia przynależności, samotność, brak potrzeby towarzystwa, brak autorytetów i najważniejsze – brak poczucia bezpieczeństwa – to wszystko są następstwa obecnych czasów nastawionych na wielką indywidualność i anonimowość, i wobec takich problemów stają współcześni nauczyciele oraz pedagodzy. Zygmunt Bauman dowodzi, nie oceniając, że współczesny człowiek skazany jest na epizodyczność i fragmentaryczność życia oraz na niepewność wobec przygodności bytów. Opisuje relacje jednostki wobec współczesnego społeczeństwa wskazując, że zwiększenie skali oraz zasięgu mobilności, które charakteryzują nowoczesność, spowodowało osłabienie więzów wspólnot i lokalnych sieci interakcji. Bauman twierdzi, że człowiek działa w świecie nietrwałości („zajmowanej pozycji, przysługujących praw i pozostających do dyspozycji środków utrzymania”), niepewności („związanej z brakiem stabilności i możliwości utraty tego wszystkiego”), zagrożenia bezpieczeństwa (własnego, dobytku i wspólnoty) (Bauman, 2006:249). Bauman akcentuje potrzebę edukacji – „żeby działać w świecie, (a nie tylko poddawać się działaniom świata) trzeba wiedzieć, jak działa świat” (Bauman, 2006: 327).

2.1. Człowiek w teatrze życia w płynnej nowoczesności.

„Wiedza związana z życiem codziennym jest wiedzą podstawową, podobnie jak podstawową jest dla człowieka związana z tym życiem rzeczywistość. Wszelkie inne postaci wiedzy i rzeczywistości są jedynie nadbudową lub modyfikacją wiedzy i rzeczywistości charakterystycznych dla życia codziennego” (Józef Niżnik wstęp do: Berger, Luckmann, 2010:XXVI). „Świat życia codziennego jest nie tylko przyjmowany bez zastrzeżeń przez zwykłych członków społeczeństwa w ich życiowym, subiektywnie znaczącym postępowaniu. Jest to świat, który powstaje w ich myślach i działaniach oraz dzięki tym myślom i działaniom trwa jako świat rzeczywisty” (Berger, Luckmann, 2010:32).

Zestawienie publikacji Ervinga Goffmana – „Człowiek w teatrze życia codziennego”, wobec publikacji Zygmunta Baumana – „Płynna nowoczesność”, może wzbudzać wiele kontrowersji, a jednak obaj naukowcy (urodzeni w latach 20. XX wieku), zajmując się problematyką współczesnego życia człowieka, w przywołanych dziełach metaforycznie ujawniają zaistniałe problemy jednostki w relacjach społecznych, a ich publikacje spotkały się z dużym uznaniem, także naukowców innych dyscyplin.

Zainteresowanie procesami związanymi z działaniem człowieka w teatrze życia codziennego, zobowiązuje do podjęcia starań, aby ustalić definicję tożsamości współczesnego człowieka oraz zanalizować jego „codziennność”, czyli miejsce i okoliczności, w których

człowiek przebywa, funkcjonuje, wykazuje określoną indywidualną aktywność. Stąd wynika zestawianie niniejszych publikacji. Goffman analizuje wzajemne relacje ludzkie podczas interakcji, ale w określonej sytuacji, czyli wobec codzienności. Dzisiejsza codzienność, zdaniem Baumana, to brak zakorzenienia, permanentna zmienność (następująca w tempie, w którym nie sposób zaznajomić się z wybranymi nowościami, bo już czekają następne), potrzeba ciągłych wyborów, niepewność, nietrwałość, osłabienie więzów społecznych, zagrożenie bezpieczeństwa.

Obaj naukowcy, w sposób bardzo szczegółowy, analizują zależność jednostek wobec innych osób oraz wobec siebie samych i wykorzystują całkowicie innowacyjny, w swoich dziedzinach, sposób przedstawiania życia człowieka w strukturach społecznych, co wzbudza duże zainteresowanie w kręgach naukowych prowokując do licznych opracowań i studiów ukazanych zagadnień oraz ich interpretacji. Dodatkowo, obaj autorzy posługują się metaforą w celu sugestywnego ukazania wszelkich mechanizmów rządzących życiem człowieka, mających bezpośrednie znaczenie dla aktywności ludzkiej, interakcji, stosunków społecznych. Bauman stosuje metaforę płynności interpretując codzienność współczesnego człowieka – nawiązując do obecnych ciągłych zmian, epizodyczności życia człowieka, braku zakorzenienia, braku zakotwiczenia transnarodowego kapitału; Goffman posługuje się nomenklaturą teatralną do opisu działań człowieka podczas interakcji, przekonuje, że działanie człowieka w kontaktach międzyludzkich, czyli „występ”, jest procesem socjalizacji. Według Jerzego Szackiego (Szacki, 2007) nie jest klarowne, czy Goffman zaproponował „nową ontologię tego świata jako czegoś bezgranicznie płynnego, czy też zajął się tylko eksploracją obszaru nieznanego do tej pory najbardziej wpływowym teorii socjologicznym, nie kwestionując jednak generalnie ontologicznych założeń tych teorii” (Szacki, 2007:848). Nicolas Herpin „nazwał socjologię Goffmana heraklitejską z ducha” (N. Herpin, za: Szacki, 2007:848) ¹⁸. Zarówno Bauman, jak i Goffman analizując życie współczesnego człowieka nie oceniają, nie odwołują się do przeszłości, generalnie nie porównują – wszelkie zaistniałe porównania służą jedynie wzmocnieniu aktualnego przekazu. Zajmując się analizą życia człowieka, ukazują bardzo wnikliwy obraz współczesności, oparty na dobrze dobranych, prostych przykładach powszednich działań człowieka.

Jasne, komunikatywne przykłady Baumana jak i Goffmana, sprawiają identyfikację czytelnika, który poprzez klarowne ilustracje codziennego życia rozpoznaje własne problemy, własne emocje z nimi związane, odbiera ukazane egzemplifikacje jako własne – kiedyś

¹⁸ N. Herpin, *Les sociologues américains et le siècle*, Paris, 1973, s.74; za: Szacki, 2007:848.

doświadczane, teraz nazwane. W opisie Bauman, jak i w opisie Goffmana odbiorca może poczuć się bohaterem, czyli człowiekiem nowoczesnym, którego wyróżnione problemy bezpośrednio dotyczą. Zestawiając oba dzieła można stwierdzić, że prace wzajemnie się uzupełniają – Bauman opisuje wolność, indywidualność, czas i przestrzeń, pracę, wspólnotę, jako główne sfery życia człowieka w erze nowoczesności; Goffman interpretuje codzienność człowieka w oparciu o analizę konkretnych działań jednostki w konkretnych sytuacjach. Zarówno Bauman jak i Goffman, nie wyrokuje, nie dają odpowiedzi, a raczej proponują pytania i wysuwają możliwe odpowiedzi, i bardzo sugestywnie prowokują do refleksji.

Bauman analizując definicję płynów, skupia się na powiązaniach cieczy z czasem i przestrzenią w porównaniu z ciałami stałymi. Przywołując słownikowe hasło dotyczące cieczy i gazów zwraca uwagę na zależność cząsteczek wobec siebie i ich wzajemne wywoływanie działania: „ciągłe i nieodwracalne zmiany pozycji jednej cząsteczki wobec drugiej wywołane działaniem naprężenia stycznego powołują przepływ, będący charakterystyczną właściwością płynów” (Encyklopedia Britannica, za: Bauman, 2006:5) Wprowadzając analogię do wzajemnego zachowania się ludzi wobec siebie, definicja „płynności” w takiej postaci, znakomicie wpisuje się w główne nurty interakcjonizmu symbolicznego.

Poprzez działanie jednej osoby następuje działanie drugiej, działania te są różne i wobec siebie wzajemne, są podstawą rozwoju jednostki oraz dzięki tym działaniom można próbować określić funkcje jednostki w danej społeczności, określić własną tożsamość, a wzajemne oddziaływanie jest warunkiem rozwoju człowieka. Bauman ukazuje jednostkę jako całkowicie zależną od siebie i swoich wyborów. Goffman przedstawia jakich środków i technik należy użyć w celu wywarcia zamierzonego wrażenia będąc samemu autorem, aktorem i reżyserem swojego spektaklu.

Bauman zakłada postrzeganie rzeczywistości poprzez pryzmat doświadczeń człowieka i jego kultury. Przekonuje, że człowiek nadaje doświadczanej rzeczywistości odmiennych znaczeń, dlatego nie ma rzeczywistości obiektywnej, która byłaby oderwana od kontekstów i znaczeń. Goffman zajmuje się kontekstami i znaczeniami. Dla Goffmana nie ma znaczenia, która z przedstawianych rzeczywistość jest bardziej realna, a wrażenia kształtowane podczas interakcji ulegają zniszczeniu.

Goffman ukazuje różnorodność ról, masek, możliwość szybkiej zmiany uprzednio wybranej roli. Jest przekonany, co do zdolności ludzkiego przeistaczania się w różne postaci w zależności od sytuacji w sposób nadspodziewanie szybki, bez większych konsekwencji tych zmian. Taka postawa doskonale wpisuje się w potrzebę ciągłych zmian opisywaną

w „płynnej” nowoczesności Baumana. Dokonywanie ciągłych wyborów, związane jest z wolnością człowieka, z coraz większymi możliwościami technicznymi oraz z coraz większą odpowiedzialnością indywidualną opisywaną przez Baumana, ale i przez Goffmana.

Goffman wprowadza, co prawda, elementy stałe w komunikowaniu się (fasada, zaufanie do roli, sposób przedstawiania siebie, scena i kulisy, manipulowanie wrażeniami) i uważa, że powtarzają się one w każdej interakcji, jednak wskazuje na różnorodność i wielość różnych interakcji, gdyż człowiek używa różnych fasad do różnych sytuacji. Jednakże ukazanie braku zakorzenienia tożsamości człowieka współczesnego, jest cechą wspólną obu naukowców. Analiza Goffmana wpisuje się w płynną nowoczesność ukazując tożsamość człowieka zależną od sytuacji oraz interakcji, wobec czego człowiek musi być ciągle gotowy do przyjmowania coraz to innych fasad, masek. Zadaniem człowieka jest umieć dostosować odpowiednią maskę do odpowiednich, licznych ról i do zmieniających się sytuacji.

Można zaryzykować stwierdzenie, które byłoby zgodne z ukazanym konsumpcyjnym światem Baumana, że obie analizy – Goffmana i Baumana – to kolejny produkt konsumpcyjny, wspomagający indywidualnego, wolnego odbiorcę w poszukiwaniu własnej doskonałości oraz w zrozumieniu własnych działań i procesów z nimi związanych, we współczesnym, permanentnie zmieniającym się „płynnym” życiu. Bliższa takiemu ujęciu jest analiza konkretnych, codziennych sytuacji życiowych człowieka opisana przez Goffmana, bowiem Bauman ukazuje współczesny świat i działania człowieka w skali globalnej, odnosząc się też do kultury, filozofii, antropologii.

2.2. Ponowoczesne imponderabilia w poszukiwaniu tożsamości współczesnego człowieka.

Tożsamość jest dzisiaj centralnym, autonomicznym pojęciem, odgrywającym kluczową rolę w wyjaśnianiu procesów współczesności – „trzeba, żeby człowiek odnalazł siebie i wytłumaczył sobie, że nic go nie uchroni od niego samego” (Sartre, 1982:37). Anthony Giddens (Giddens, 2002) punktem wyjścia definicji „tożsamości” uczynił twierdzenie, że „bycie istotą ludzką oznacza ciągłą świadomość, w kategoriach takiego bądź innego opisu, tego, co się robi i dlaczego. [...] Wytwarzane i odtwarzane w naszych codziennych działaniach konwencje społeczne podlegają refleksyjnej kontroli działającego, która stanowi warunek „radzenia sobie” w rozmaitych sytuacjach życiowych” (Giddens, 2002:50). Tożsamość człowieka „nie jest po prostu czymś danym jako wynik ciągłości jej

działania, ale czymś, co musi być rutynowo wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą jednostkę” (Giddens, 2002:74). Zygmunt Bauman zwracając uwagę na obecne „olbrzymie zainteresowanie” zagadnieniem tożsamości przekonuje, że „stała się przedmiotem wnikliwej analizy, kiedy tylko zmalała szansa, że zdoła samodzielnie przetrwać; kiedy z czegoś oczywistego i *pewnego* zamieniła się w zjawisko nieoczywiste, a jednocześnie *zadanie*. Wraz z nastaniem nowoczesności nastąpiło przejście od „przypisania” tożsamości do jej „osiągania”, doszło do wyzwolenia jednostek, by same mogły – powinny, musiały – określić swoje miejsce w społeczeństwie” (Bauman, 2012:46). Analizując tożsamość współczesnego człowieka Bauman twierdzi, że „prawdziwą wartość rzeczy można docenić dopiero wtedy, gdy jej zabraknie – gdy ją się straci lub ulegnie ona zniszczeniu” (Bauman, 2007:45).

Marcel Mauss (Mauss, 2001), analizuje pojęcie „osoby” w ujęciu historycznym: „od zwykłego przebierania się do maski, od indywiduum do osoby, od nazwiska do jednostki, od niej zaś do bytu o wartości metafizycznej i moralnej, od świadomości moralnej do bytu świętego, stąd do podstawowej formy myśli i działania – oto cała historia” (Mauss, 2001:387).

Obecna wiedza na temat jednostki i jej współczesnego życia pozwala założyć, że warunkiem rozwoju człowieka jest otwarty kontakt ze światem. Szczególne znaczenie ma kontakt z drugim człowiekiem, stanowiąc nowe wyzwania, nowe doświadczenia, nowe poszukiwania. Każde spotkanie znacząco wpływa na istnienie i postrzeganie człowieka. Wzajemna reakcja na wzajemne zachowania sprawia, że człowiek ma możliwość spojrzeć na siebie z innej perspektywy. Dzieje się tak w każdym wieku i w każdej społeczności, a dojrzałość ma tutaj znaczenie drugorzędne. Człowiek postrzega i jest postrzegany w każdym momencie swojego bytu, a wszelkie odstępstwa od zachowań, do których przywykł, mogą być przyczyną napięć, niepokojów, a czasami chęcią odwrotu, ucieczki. Przeciwnieństwa mogą także wzbudzać zaciekawienie związane z nieznanym, z tajemnicą drugiego człowieka. Jednak obecny kontakt z drugim człowiekiem coraz częściej przebiega poprzez coraz to doskonalsze nowoczesne środki, nowe technologie i nie uznaje się dzisiaj bezpośredniości, w której jawność zachowania byłaby konieczna.

Zbigniew Bokszański badając tożsamość jednostki wobec dynamiki cywilizacji Zachodu, przywołuje teorię Ervinga Goffmana, który zdaniem Bokszańskiego opisując identyfikacyjne problemy jednostek, twierdzi, że jaźń jest procesem przypadkowych doświadczeń „będących efektem kontaktów jednostki z sytuacjami zewnętrznymi, w które wchodzi ona biernie lub z intencją manipulowania zdarzeniami” (E. Goffman, za:

Bokszański, 2008:198)¹⁹. Człowiek realizując określone cele „występuje” używając różnych fasad/masek w celu wywierania wrażenia podczas wszelkich interakcji. Jeżeli nie chce się angażować w rozmowę, wykorzystuje – opisane przez Goffmana i przytoczone przez Baumana – gesty i ruchy, które „mają sygnalizować zamiar stania na uboczu, niewtrącania się i pozostawania we własnym kręgu” (Bauman, 2007:27). W obecnym ponowoczesnym płynnym świecie, wszechobecność telefonu mobilnego, który dzisiaj zawiera w sobie wszystko – muzykę, film, literaturę, sztukę, wszelkie informacje oraz ciekawostki – pozwala w łatwy sposób odseparować się od innych, nie angażować się, pozostać obok. Włączając telefon, „zakładamy zestaw głośno mówiący i obnosimy swoje oddzielenie od ulicy, po której się przechadzam. Nie potrzebujemy już wymyślonej etykiety. Włączając komórkę, wyłączamy ulicę. Fizyczna bliskość nie koliduje już z duchowym oddaleniem” (Bauman, 2007:28). Znajomość i opanowanie kodu Goffmana w celu nieangażowania się, nie jest już konieczna. Dlatego, dzisiejsza niejednorodna, niejednoznaczna, sfragmentaryzowana rzeczywistość, w której liczy się głównie indywidualność i wolność wyboru, mierzy się z trudnym zadaniem określenia tożsamości jednostek, które dodatkowo zostały obciążone całkowitą odpowiedzialnością za siebie i swoje działania.

Obecnie człowiek stroni od naocznych spotkań, konfrontacji z drugim człowiekiem. Często wystrzega się kontaktów z rzeczywistymi ludźmi, spotkania „twarzą w twarz”, aby uniknąć zakłopotania, „które mogłyby nam sprawić faktyczny kontakt. Zastępujemy w ten sposób niewielką liczbę pogłębionych relacji masą tanich i płytkich kontaktów” (Bauman, 2007:66). „Sięgamy coraz częściej po komórkę, wściekle naciskamy klawisze i wysyłamy krótkie komunikaty, by nie zdawać się na łaskę losu i uciec od złożonych, kłopotliwych, nieprzewidywalnych, trudnych do przerwania i zaniechania interakcji z owymi »rzeczywistymi osobami«, fizycznie obecnymi wśród nas. Im szersze są nasze widmowe wspólnoty, tym bardziej zniechęcający wydaje się trud zszywania i utrzymywania realnych kontaktów” (Bauman, 2007:88).

Jean Baudrillard (Baudrillard, 2006), twierdzi, że współczesny człowiek żyje wśród przedmiotów, a nie w środowisku innych ludzi. Baudrillard nazywa społeczeństwo europejskie początku XXI wieku konsumpcyjnym i opisuje wszechobecne zjawisko obfitości i dobrobytu, gdzie konsumpcja stała się moralnością niszcząc podstawy człowieczeństwa. „Nikogo już niema, [...] zabrakło osoby w jej wartości absolutnej, z jej nieredukowalnymi

¹⁹ E.Goffman, 1975, *Frame analysis. An Essay on the Organization of Experience*, Penguin Books, Harmondsworth; 1979, *Stigma. Notes on the Management of Spoiled Identity*, Penguin Books, Harmondsworth; 1981 *Człowiek w teatrze życia codziennego*, PIW, Warszawa; za: Bokszański, 2008:198.

przymiotami, jej specyficznym ciężarem, w takiej postaci, w jakiej powołała ją do istnienia jako organizujący podmiotowość mit zachodnia tradycja, wraz z jej namiętnościami, wolą, pragnieniami, charakterem, a nawet pospolitością, takiej osoby już nie ma, została zgładzona lub przegnana z naszego funkcjonalnego świata” (Baudrillard, 2006:104).

Dzisiejsze zjawisko braku bezpośredniego oddziaływania ludzi z powodu braku konieczności bezpośrednich spotkań i rozmów powoduje, że częstą reakcją na inność jest odrzucenie, a jedną z głównych przyczyn odrzucenia „Innego” jest lęk. Lęk przed ograniczeniem własnej swobody, przed zagrożeniem realizacji planów, obawa przed zniweczeniem marzeń. „Żywa, autentycznie doświadczana tożsamość ,może nabrać spójności jedynie dzięki pracy wyobraźni albo po prostu dzięki marzycielstwu” (Bauman, 2006:129). W kontekście tajemnicy człowieka dla samego siebie, niewiedza dotycząca „Innego” sprzyja powstawaniu poczucia zagrożenia, izolacji, strachu. Wyzwania związane z „Innym”, wymagające czasu poznania, naruszają codzienność, wygodę i powodują niechęć wobec należytej uwagi dla osób obcych. Obojętność wobec innych znakomicie izoluje, skuteczniej sprzyja egoizmowi, pozwala na wykorzystanie czasu dla swoich zainteresowań i przyjemności. „Inny”, który być może mógłby sprawić uczucie fascynacji, podziwu i związanej z odrębnością nadziei jest często odrzucany tylko z powodu swojej inności, obcości.

Człowiek wykazuje niechęć do działań, które mogą ukazać jego brak umiejętności znalezienia odpowiedniej reakcji na konkretne zachowanie drugiej osoby czy grupy osób. Nie wiedząc jak się zachować popełnia się błędy, co w erze całkowitej odpowiedzialności za swoje działania może doprowadzić do rozczarowania, zakłócając obraz własnej osobowości, jako doskonałej. „Człowiek nie zgadza się na świat, jaki jest, ale też nie chce go porzucić. Ludziom zależy na świecie i zależy im na życiu. Co osobliwi wygnańcy we własnej ojczyźnie nie tylko nie pragną zapomnieć o świecie, ale przeciwnie, cierpią, że nie dość go posiadają. Wśród nagłych chwil pełni wszelka realność zdaje im się okaleczała” (Camus, 1998:276).

Jean Paul Sartre (Sartre, 1982) twierdzi, że kontakty międzyludzkie opierają się na konflikcie, a człowiek liczy się tylko jako jednostka. „Inny” to obcy, wróg. Takemu widzeniu „Innego” sprzyja brutalność w życiu publicznym, przypisywanie innym złych zamiarów i motywów, brak tolerancji wobec czyichś poglądów, brak poczucia humoru i autoironii. Człowiek często daje temu przykład poprzez przerzucanie swoich lęków i antypatii na innych, dostrzeganie w nich najgorszych cech własnej osobowości. „Inny” kojarzony jest z problemem, z trudnością w nawiązaniu kontaktów, z brakiem porozumienia i zrozumienia. „Inny” to zawsze odmienny, zachowujący się, czy wyglądający inaczej, nie ten. W kontekście

rozwoju cywilizacji, w mnogości zderzających się kultur, „Inny” otrzymał wiele znaczeń. Dodatkowo dla Europejczyka „Inny” to Azjata, dla Azjaty – Afrykańczyk, dla Afrykańczyka – Europejczyk i odwrotnie. Jednakże koncepcja „Innego” jako wroga jest wbrew prawom natury. Jedynie samoograniczenie w kontaktach z „Innym”, rezygnacja z części wolności, sztuka kompromisu, pozwalają na realizację własnych planów w obecności obcego. Potraktowanie „Innego” jako wyjątkowego, z nadzieją nowych doznań i doświadczeń, obserwowanie z powodu zainteresowania a nie obrony przed niewiadomym, sprzyja lepszemu postrzeganiu, lepszemu życiu.

Człowiek ma łatwość wydawania sądów, ale jest też obarczony odpowiedzialnością (która w obecnych czasach może być zbyt dużym wyzwaniem). Rola osoby niezaangażowanej, której jest zawsze „wszystko jedno”, obojętność, udawanie, że się nie widzi, uciekanie od wymogów stawianych przez własną kulturę i wzorce kulturowe (bo czyjeś zachowanie nie odpowiada danym, znanym normom), wynika z wielu przyczyn, nie tylko z lenistwa, czy nieudacznictwa lub uczucia przegranej. Mając na uwadze, że w naturze każdego człowieka tkwi przyjemność czerpana z wyjątkowego traktowania, z każdego wyróżnienia czy nagrody, dobrze pamiętać, że dotyczy to także „Innego”.

Tworzone przez człowieka opinie mają zasadnicze znaczenie dla osobowości jednostki. Opinie kreowane przez innych, pomagają spojrzeć na siebie z innej perspektywy, często ułatwiają osobistą prezentację. Posiadanie własnego zdania może być pomocne w postrzeganiu siebie i skutecznej interakcji. Earl Babbie (Babbie, 2007) wskazuje na wagę i istotę posiadania własnego poglądu na różnorakie tematy oraz możliwości ich publicznego wyrażania. „Nasze opinie są również podstawą pewnego rodzaju statusu, a więc i naszej tożsamości” (Babbie, 2007:40). Możliwość zajmowania jakiegoś stanowiska w danej sprawie, posiadanie własnej opinii jest niezbędne, aby móc odnaleźć się w grupie, aby poczuć się osobą ważną w danym systemie społecznym. Opinie człowieka, zdaniem Babbie decydują o wyborze partnera i wywierają silny wpływ na całość życia człowieka (Babbie, 2007). Także od dobrej woli drugiej osoby zależy jak się jest postrzeganym będąc w interakcji. Korzystne komentarze, pozytywne opinie, które kształtują wiele gustów odbiorców, zależne są od nastawienia osoby, która te opinie tworzy. Widz jest bardzo uzależniony od opinii i gustów większości. Odbiorca chce być widziany jako ten „lepsz”, „wybrany” i podobnie odnosi się do osób popularnych.

Popularność współcześnie zdobywa się bardzo łatwo, poprzez chociażby niekonwencjonalne zachowanie się, czy odbiegający od ogólnych norm ubiór, a nawet poprzez brak ubioru w sytuacjach ku temu niewskazanych w danych warunkach kulturowych.

Swoistym fenomenem jest to, że wartości i normy społeczne oraz ich przestrzeganie nie są wyznacznikami popularności. Najważniejsza jest opinia innych, i to niekoniecznie fachowców z danej dziedziny. Wystarczy, by dana opinia powtórzyła się kilkakrotnie i już większość odbiorców ma „wytrobione zdanie” na dany temat. Dlatego tak ważnym jest dla niektórych jednostek, aby podporządkować sobie media, by móc kreować własną rzeczywistość, choćby nie miała ona żadnych odzwierciedleń faktycznych. Także kreowanie swojej tożsamości poprzez społecznościowe media jest obecnie zjawiskiem powszechnym. „Jestem odpowiedzialny za siebie samego i za wszystkich ludzi i stwarzam pewien wzór człowieka przez siebie wybrany” (Sartre, 1982:10). Obecnie możliwości wyboru „wzorów” są właściwie nieograniczone. Wzory wymienia się wraz ze zmianą zawodu, miejsca, partnerów, czy nastroju i zależą właśnie od dokonanych wyborów. Obecna tożsamość człowieka nie jest stanem stałym, nie jest trwałością, formą, tylko stale zmieniającym się procesem. Jednak „istota tego procesu wyczerpuje się w refleksyjnej interpretacji ciągłości jej „ja”, rozpatrywanej w sekwencji zdarzeń składających się na biografię” (Bokszański, 2008:268). Anthony Giddens zaznacza, że „pytanie egzystencjalne o tożsamość jednostki wiąże się z kruchością subiektywnie konstruowanej biografii. Tożsamość jednostki nie leży w jej zachowaniu ani – jakkolwiek skądinąd ma to wielkie znaczenie – w sposobie, w jaki jest odbierana przez innych. Tożsamość jednostki zależy od jej zdolności do podtrzymywania ciągłości określonej narracji” (Giddens, 2002:77). „Jest to „ja” pojmowane przez jednostkę w kategoriach biograficznych” (Giddens, 2002:75).

Zbigniew Bokszański (Bokszański, 2008) utrzymuje, że czasy nowoczesne charakteryzuje odejście od tradycji. Przywołuje czasy przednowoczesne, kiedy tradycja była „swoistym zbiorem autorytetów”, że obecna sytuacja sprawiła, że tradycyjne autorytety stały się jedynie autorytetami „między innymi” i że stały się „częścią nieokreślonego obszaru wiedzy eksperckiej” (Bokszański, 2008:275). Bokszański uważa, że obecnie miejsce autorytetów, zajęli eksperci czyli specjalistyczni doradcy. „Ważną rzeczą teraz nie jest sięganie do korzeni rzeczy, ale wiedza o tym, jak zachować się w świecie, który jest, jaki jest” (Camus, 1998:10).

Raymond Boudon (Boudon, 2009) twierdzi, że „w społeczeństwach rozwiniętych można zauważyć tendencję do coraz silniejszego podkreślania indywidualizmu: rosnąca specjalizacja i nowe typy umiejętności, które różnicują następujące po sobie pokolenia, powodują, że jednostki są coraz bardziej odmienne pod względem wiedzy i ich funkcji, coraz bardziej oddalają się zarówno od przodków jak od spadkobierców, są coraz bardziej mobilne i ostatecznie coraz bardziej wolne” (Boudon, 2009:111).

Boudon nawiązuje do G. Simmela i jego teorii, że „wzrastająca złożoność wymiany społecznej nadaje relacjom międzyludzkim coraz bardziej bezosobowe zabarwienie”, a także do T. Parsonsa, który „pokazał, że rozwój społeczeństw współczesnych skutkuje oderwaniem jednostek od ich grup pierwotnych” (Boudon, 2009:111) ²⁰. W czasach przednowoczesnych człowiek był również zmuszony do dokonywania wyborów. Jednak, zdaniem Bokszańskiego, obecne wybory różnią się ilością propozycji wyboru („w późnej nowoczesności jest ich po prostu znacznie więcej” i „oferują one znaczną liczbę możliwych opcji”), wybory są nowej jakości i poszerzyła się strefa tych wyborów („która wiąże się z pytaniem „kim być?”, zadawanym sobie wielokrotnie w toku biografii przed podmiot”) (Bokszański, 2008:268). „Człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie zgadza się być tym, czym jest” (Camus, 1998:17).

Późna nowoczesność „zmusza do dokonywania wyborów i mnoży opcje (także w sferze tożsamości), ale nie dostarcza wskazówek i pomocy co do kierunków wyboru” (Bokszański, 2008:268). „Ludzie łatwo mogą zmieniać przynależność grupową, poparcie dla różnych spraw albo grono swoich znajomych. Z nieco większym trudem mogą zmienić swoją identyfikację religijną i instytucjonalną, wygląd fizyczny lub zawód; jeszcze trudniejsza, ale możliwa jest zmiana obywatelstwa czy płci biologicznej” (Griswold, 2013:143). „Człowiek jest wolnością” stwierdza Sartre i utrzymuje, że człowiek jest sam odpowiedzialny za swoje działania, sam decyduje o sobie „jest osamotniony, gdyż nie znajduje ani w sobie, ani poza sobą punktu oparcia. Przede wszystkim zaś, nie znajduje usprawiedliwienia” (Sartre, 1982:14).

Przekonując, że cały współczesny świat determinuje doraźność i tymczasowość, Zygmunt Bauman (Bauman, 2006) porównuje tożsamość człowieka we współczesnym „płynnym” świecie do produktu, w który, w dowolnej sytuacji można się zaopatrzyć, bowiem zależny jest od wyboru człowieka, od jego chwilowego zapotrzebowania. „Z powodu ulotności i nietrwałości wszystkich lub niemal wszystkich tożsamości najprostszym sposobem zaspokojenia tożsamościowych marzeń i fantazji staje się możliwość „nabycia” tożsamości, autentyczna lub tylko wydumana konsumencka wolność wyboru własnej tożsamości i używania jej nie krócej i nie dłużej, jak to potrzebne. Mając taką szansę, można w każdej chwili przymierzać i odrzucać kolejne tożsamości. Tak się przynajmniej wydaje” (Bauman, 2006:129).

²⁰ Georg Simmel, 1966, *Veber soziale Differenzierung* Amsterdam: Liberac; 1997, *Filozofia pieniądza*, przekład Andrzej Przyłębski, Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora;
Talcott Parsons, 1955, *Éléments pour une sociologie de l'action*, Paris: Plon, za: Boudon, 2009:111.

Człowiek jest źródłem działania, a kondycja ludzka oparta na autokreacji, wymaga aby tworzyć, robić, kształtować, być skutecznym. Nie ma czasu na dogłębne analizy rzeczywistości, którą odbiera się połowicznie, ogólnikowo. Według Giddensa „jednostka jest zmuszona sama tworzyć i przebudowywać swoją tożsamość ze względu na zmienne doświadczenia życia codziennego i skłonność nowoczesnych instytucji do fragmentaryzacji tożsamości jednostki” (Giddens, 2002:254). Podobnie Bauman twierdzi, że obecnie tożsamość jawi się jako „coś, co należy wytworzyć, a nie odkryć; jako przedmiot naszych wysiłków, „cel”, do którego należy dojść; jako coś, co musimy dopiero sklecić z części lub wybrać z dostępnych całości, a potem o to walczyć i chronić” (Bauman, 2007:18). Niepewny dzisiaj status tożsamości nakłada na człowieka obowiązek znalezienia i wytworzenia tej własnej odrębności. „Coraz trudniej dziś ukryć kruchy i wciąż tylko tymczasowy jej status. Nie ma już tajemnicy. Oto do czegośmy doszli” (Bauman, 2007:18).

Proces twórczy, w zależności do tworzonego dzieła się różni, jednak zawsze początkiem tworzenia jest potrzeba, którą realizuje się równocześnie ją kształtując, gromadząc informacje, dopracowując. Ważną rolę w procesie twórczym ogrywają: intuicja, świadomość i podświadomość. Proces twórczy nie następuje w oderwaniu od rzeczywistości, w pustce. Zazwyczaj następuje „z”, lub „wobec” czegoś. Jest to ujęcie bardzo obszerne, nieprecyzyjne, bowiem etapy procesu twórczego są odmienne zależnie od kreowanego wytworu. Tworzenie własnej osobowości we współczesnym zmiennym świecie jest procesem niezwykle trudnym. Jednak proces ten jest zależny nie tylko od samego twórcy, czyli człowieka, ale jest uzależniony także od procesów społecznych. To procesy społeczne nadają kształt współczesnej tożsamości człowieka.

Tożsamość jednostki, po wykrystalizowaniu się, „jest podtrzymywana, modyfikowana, a nawet formowana na nowo przez stosunki społeczne. Procesy społeczne, występujące zarówno przy kształtowaniu, jak i utrzymywaniu tożsamości, są determinowane przez strukturę społeczną. Również odwrotnie – tożsamości wytworzone przez współoddziaływanie organizmu, świadomości jednostkowej i struktury społecznej oddziałują na daną strukturę społeczną, utrzymując ją, modyfikując, a nawet kształtując na nowo. Społeczeństwa mają swoje historie, w których powstają określone tożsamości, jednak historie te są dziełem ludzi z określonymi tożsamościami” (Berger, Luckmann, 2010:251). Tak więc w tworzeniu się tożsamości jednostki występuje ścisła wzajemna zależność tożsamości jednostki ze społeczeństwem. Jak wykazują Peter L. Berger i Thomas Luckmann, także funkcjonowanie organizmu ludzkiego jest ściśle zależne od społeczeństwa, przekonując, że „rzeczywistość społeczna przesądza nie tylko o działalności i świadomości, ale w znacznym

stopniu także o funkcjonowaniu organizmu. [...] O sposobie, w jaki organizm jest używany w działaniu, przesądza społeczeństwo, a określone społecznie są: sposób wyrażania się, poruszania, gestu” (Berger, Luckmann, 2010:262). W ten sposób ujawniają się podstawy i możliwości badawcze dotyczące socjologii ciała.

Znaczenie interakcji dla tożsamości człowieka opisuje Raymond Boudon (Boudon, 2009) – analizując działania logiczne człowieka wskazuje na badania socjologiczne, których zadaniem jest tworzenie teorii wyjaśniających działania człowieka poprzez analizę systemów interakcji, w których człowiek jest osadzony. Pomimo, iż człowiek ulega nieustannym wpływom, Boudon twierdzi, że jedynie w obrębie systemu interakcji (który wyznacza poziom wolności człowieka) można zrozumieć jego działania i zachowuje on swoją autonomię. „Jednostka funkcjonuje w określonym systemie interakcji i w zależności od swojej osobowości, podejścia do ryzyka, informacji, stara się podejmować decyzje najbardziej zbieżne ze swoimi interesami, które w jej odczuciu podnoszą jej użyteczność” (Robert Pyka, Jacek Wódz, wstęp do: Boudon, 2009:XII).

Bauman zwraca uwagę na pojęcie kultury w kształtowaniu tożsamości człowieka traktując kulturę jak „fabrykę tożsamości” oraz jej schronienia (Bauman, 2012). „W coraz większym stopniu kulturowa tożsamość oznacza uczestnictwo w różnych sposobach selekcji/recyklingu/przemeblowania wspólnej treści kulturowej, a przynajmniej potencjalnie dostępnej dla wszystkich. Gwarancją ciągłości jest ruch i umiejętność zmiany, a nie zdolność do trzymania się wybranej w przeszłości formy i treści” (Bauman, 2012:74). Zbyszko Melosik (Melosik, 2010) stworzył koncepcję kultury instant, którą cechuje natychmiastowość wobec większości dziedzin życia człowieka. Między innymi odnosi się do braku problemu z bezzwłoczną zmianą kontekstu kulturowego podczas częstego przemieszczania się jednostek.

Dzisiejsze kontakty międzyludzkie w większej mierze opierają się na wymianie SMS-ów, zamieszczania wszelkich informacji w portalach społecznościowych, czy poprzez e-maile. Bezpośredni kontakt staje się zbyt cenny, tym bardziej, że wymaga czasu, przygotowania, uwagi należącej drugiej osobie w trakcie rozmowy, kontrolowania swoich reakcji, gestów, spojrzeń, prawidłowego odczytania sytuacji, koncentracji, skupienia. Dla większości współczesnych ludzi, taki kontakt głównie zajmuje „cenny” czas. Poszukiwanie nowinek, przyjemności, rozrywki dla wielu młodych osób jest dzisiaj najlepszym sposobem spędzania wolnego czasu i nie wiąże się z koniecznością przemieszczania się czy interakcji. Posiadanie mobilnego telefonu zapewnia możliwość słuchania wybranej muzyki, obejrzenia filmu, dzieł sztuki – obrazu, rzeźby, grafiki, czytania książek, uczenia się, jak też poznawania

różnych części świata, obserwowania bieżących informacji polityczno-gospodarczych. Mimo to, wiele osób nadal chętnie uczestniczy w roli widza w przedstawieniach teatralnych, w koncertach, widowiskach artystycznych. Stanowią one ważne miejsce, w którym przypadkowa grupa osób może wspólnie połączyć się jako „publiczność”, gdzie następuje możliwość wspólnego odczuwania, widzowie łączą się w odbiorze przedstawianej sztuki ukazując wspólne zadowolenie, podobne emocje. „Kiedy tożsamość traci swoje zakorzenienie społeczne, nadające jej charakter czegoś naturalnego, z góry ustalonego i niepodlegającego dyskusji, „utożsamianie” stało się jeszcze ważniejsze dla jednostek, rozpaczliwie poszukających owego „my”, bo pozwalałoby im korzystać z błogosławieństw uczestnictwa” (Bauman, 2007:25).

Liczne, nieudolne próby zamknięcia tożsamości w konkretne ramy, są związane ze zmianami technicznymi, technologicznymi, modernizacją. Gwałtowna zmiana społeczna pod koniec XX wieku, przejście z ery przemysłowej do ery informacji – „wielki wstrząs” według Fukuyamy – sprawił osłabienie reguł kierujących postrzeganiem Innego i autopercepcji jednostki i, w konsekwencji, wzrost zainteresowania tożsamością człowieka. Waloryzowanie indywidualizmu, autonomii i wolności człowieka są skutkiem zmian kulturowych oraz systemów wartości. Człowiek żyjący w świecie zmienności, nie może się jej nie podporządkować. Stąd identyfikacje z definicją tożsamości, która oznacza ciągłość, identyczność, jednakowość – idem (łac.), nie mogą być miarodajne i rzetelne. Obecna definicja tożsamości nie ma w sobie niczego stałego, trwałego poza tym, że jest nietrwała i niestała. Człowiek w nowoczesnym świecie, nazwanym przez Zygmunta Baumana „płynnym”, musi się podporządkować nowym regułom tego świata, musi być elastycznym, szybkim w działaniu, posiadającym umiejętność zmiany miejsca pracy, zamieszkania, więzów społecznych, bez zbędnych trudności, bez pozostawiania w sobie rys, bez trwałych konsekwencji spowodowanych tymi zmianami. Tożsamość społeczna – „my” – określa przynależność do wybranej grupy, wybranej zbiorowości. Płynna nowoczesność wymusza takie działania na jednostce, która dźwiga brzemień coraz to większej odpowiedzialności za swoje wybory, za swoją niczym nieskrępowaną wolność wyborów. Prowadzi to do osamotnienia jednostek oraz do braku poczucia bezpieczeństwa, co dokładnie analizuje Bauman (Bauman, 2000, 2006, 2007, 2012).

W kreowaniu własnej tożsamości nie bez znaczenia, według Chrisa Shillinga (Shilling, 2010) stanowi postrzeganie własnego ciała. Shilling zwraca uwagę na istotę ciała ludzkiego wobec porządku społecznego, ludzkiego działania, interakcji społecznej, tożsamości osobistej i społecznej, a także wobec nierówności społecznych, emocji, pracy.

Powołując się na M. Featherstone'a i N. Wollf zauważa, że „zarządzanie i modelowanie ciała odgrywają coraz większą rolę w odpowiednim prezentowaniu siebie” (Shilling, 2010:105) ²¹. Badając ciało „konstruowane społecznie” Shilling odwołuje się do Ervinga Goffmana, Anthony'ego Giddensa, Pierre'a Bourdieu.

Zdaniem Schillinga, „wizualna tożsamość”, „praca na pokaz”, „uprzejma nieuwaga” Goffmana, (Goffman, 1981, 2005), ukazują „jak jednostki zarządzają swoim wyglądem i działaniami, aby przekazywać innym poszczególne wrażenia” (Shilling, 2010:236). Shilling zauważa, że Goffman w swoich analizach (Goffman, 1981, 2005) daje przykłady „jak ciało może służyć jako maska podczas prezentowania konkretnego wizerunku” (Shilling, 2010:236). W oparciu o prace Goffmana (Goffman, 1981, 2005) Shilling twierdzi, że „zarządzanie ciałem jest kluczowe dla płynności przebiegu interakcji, odgrywania ról i najogólniej – dla akceptacji jednostki jako pełnoprawnego uczestnika porządku interakcyjnego”, a akceptacja, taka, jest również „niezbędna dla wytworzenia tożsamości osoby kompetentnej i wartościowej” (Shilling, 2010:98).

Nawiązując do teorii Giddensa (Giddens, 2002), Shilling uznaje, że tożsamości są „tworzone refleksyjnie, przez zadawanie pytań i stałe przedstawianie autonarracji, która ogniskuje się wokół kwestii ciała. Tożsamość i ciało stają się »refleksyjnie organizowanymi projektami«, które trzeba wyrzeźbić ze złożonej wielości wyborów oferowanych przez późną nowoczesność bez moralnego przewodnika, który zasugerowałby, co powinno się wybrać” (Shilling, 2010:193). Shilling, za Pierrem Bourdieu ²², zwraca uwagę na „wielorakie formy utowarowienia ciała w nowoczesności. Systemy społeczne łączą w sobie wielość społecznych pól, które nadają wartość różnym typom ciał. W tych warunkach istnieje tendencja do coraz ściślejszego wiązania ludzkiej tożsamości z ciałem” (Shilling, 2010:198).

Według Schillinga, Goffman wykazuje (Goffman, 1981, 2005), że „uregulowana kontrola ciała jest kluczowa dla zachowania tożsamości i szacunku ze strony innych ludzi” (Shilling, 2010:194), a zgodnie z analizą Giddensa „rutynowa kontrola ciała jest zarówno integralną właściwością samego działania, jak i koniecznym warunkiem, by inni uważali jednostkę za osobę kompetentną i godną zaufania” (Giddens, 2002:81).

Obecnie zakres kontroli nad ciałem jest coraz większy. Współczesna wiedza ekspercka oraz osiągnięcia technologiczne udostępniły wiele możliwości rekonstruowania ciała i jego

²¹ Mike Featherstone, 1987, *Leisure symbolic power and the life course*, w: John Horne, David Jary, Alan Tomlinson (red.), *Sport, Leisure and Social Relations*, London: Routledge & Kegan Paul; Naomi Wolf, 1991, *The Beauty Myth*, London: Vintage, za: Schilling, 2010:105.

²² Pierre Bourdieu, 1986, *The forms of capital*, w: John Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York: Greenwood Press.

„doskonalenia”. Analizując dzieła Goffmana, Shilling podkreśla podwójne usytuowanie ludzkiego ciała: „jest ono własnością każdej jednostki, jednak to społeczeństwo definiuje je jako istotne i znaczące”. Zaznacza, że ciało, w pracach Goffmana, „odgrywa bardzo istotną rolę w zakresie pośredniczenia w relacjach między tożsamością osobistą a społeczną. Społeczne znaczenia przypisane poszczególnym formom ciała oraz ich występowaniu ulegają internalizacji i wywierają silny wpływ na jednostkowe poczucie ja oraz poczucie własnej wartości” (Shilling, 2010:95).

Tożsamość indywidualna – to cechy stanowiące o odrębności i unikalności jednostek, pozwalające na opisanie siebie, swoich właściwości przez daną jednostkę. Problem z rozpoznaniem samego siebie w obecnej rzeczywistości dotyczy prawie każdego człowieka. Współczesne życie prywatne mogło stać się „kulisami”, w których ludzie chowają się, uciekając przed wymogami związanymi z pracą zawodową (Goffman, 1981). Obecna codzienność wymusza od jednostek stawianie się różnymi postaciami w zależności od okoliczności, w zależności od sytuacji. To jednostka wybiera i wykorzystuje coraz to inne maski, czy fasady, jak opisuje Goffman, i ponosi za swoje wybory pełną odpowiedzialność. „W świecie, w którym rozmyślnie nietrwałe przedmioty stanowią budulec tożsamości – także z konieczności nietrwałych – trzeba zachowywać nieustanną czujność, ale przede wszystkim trzeba dbać o elastyczność i pielęgnować umiejętność szybkiego przystosowywania się do nowych warunków, aby nadążać za zmieniającym się kształtem „zewnątrznego świata”. (Bauman, 2006:132). Nie każdy jest jednak przygotowany do tych nieuchronnych zmian oraz gotowy decydować o swoich wyborach i ponosić pełne konsekwencje tych wyborów. Ten brak przygotowania może ujawnić cechy niechciane, do których jednostka niechętnie się przyznaje, bowiem czuje się niepewna, odczuwa brak poczucia bezpieczeństwa. Nowe wyzwania stające przed człowiekiem w obecnym, niestabilnym świecie sprzyjają odczuwaniu chwiejności, zagubienia, zaznacza się dwuznaczność w działaniu. Możliwość nadmiernego wyboru powoduje nie zawsze korzystne konsekwencje.

Wolność, różnorodność, samostanowienie są dla większości ludzi istotne, bowiem często stanowią ważną część ich życia, „ale nieustępliwe trzymanie się tych wszystkich dostępnych nam możliwości przyczynia się do złych decyzji, do lęku, stresu i niezadowolenia – a nawet do ciężkiej depresji” (Schwartz, 2013:13). Nie każdy pragnie ścigać się z innymi, aby zawsze „być na czasie” (czy „umieć się odnaleźć na właściwej osi czasu” – obecnie często spotkany zwrot wśród młodzieży), przyswajając nowości techniczne w coraz krótszym czasie, uczyć się coraz to nowych rzeczy związanych z rozwojem technologii, komunikacji, techniki. Pędzący rozwój technologiczny wymaga szybkiej adaptacji. Znacznie ważniejsze

obecnie dla wielu osób jest postrzeganie siebie, tożsamość indywidualna, niż to, jak opisują i odbierają daną jednostkę inni.

Tożsamość społeczna straciła swoją ważkość wobec coraz rzadziej odczuwanych więzi społecznych i przynależności grupowych. Obecnie uciążliwym dylematem ludzkiej wspólnoty „jest jak żyć razem przy minimum konfliktów i sporów, a zarazem cieszyć się wolnością wyboru i niezmaconą pewnością siebie” (Bauman, 2007:41). Współczesny człowiek często zmienia pracę, miejsce zamieszkania i wykonuje kilka zawodów jednocześnie, a zdobywając coraz to nowe umiejętności potrafi szybko przystosować się do zmieniających się warunków. Takie działania sprzyjają poznawaniu nowych kręgów znajomych, kolegów, grup. Wszelkie znajomości są krótkotrwałe, zawierane przy danej okazji, doraźne, tymczasowe. Nie ma w nich miejsca na wartości, które w sposób trwały warunkowałyby sposób myślenia, odczuwania, reakcji. Nie ma czasu na preferowanie jakiegoś sposobu postępowania, na utrwalenie swoich przekonań, bowiem sytuacje i okoliczności wymagają zmiany tych stanowisk razem ze zmianą przynależności do grupy oraz zmianą preferencji. „Obecność obcych nie jest już dziś kłopotem przejściowym, domagającym się środków zaradczych, i nie chodzi już dziś o to, jak jej się pozbyć; o to dziś idzie, jak współżyć z „obcością” na co dzień i na stałe. Od tego faktu nie da się wykręcić; każda realistyczna strategia konfrontacji z niepewnością i niedookreśleniem warunków ponowoczesnego życia musi zaczynać od jego uznania” (Bauman, 2000:60).

Dzisiejszy człowiek często odczuwa, że nie nadąza, że musi się spieszyć. Nie szuka w sobie stałych cech, niewątpliwych właściwości. Istotna jest szybkość przystosowania się, radzenia sobie w nowych warunkach, umiejętność rozmowy z różnymi osobami, stosownego zachowania się w różnorodnych grupach społecznych i dopasowanie do przygodnej grupy nowo poznanych osób. „Jednostki przekształcają się w autonomiczne centrum inicjatywy, motywacji, a ich oceny stają się kryteriami mierzącymi piękno, dobro i użyteczności działań i stanów rzeczy” (Bokszański, 2008:9). Wiele osób nie zastanawia się jaki będzie finał takich działań, gdzie zostanie ich starość. Cechą wspólną, charakterystyczną zarówno dla osób, które żyją zgodnie z wymogami współczesnego świata, jak i dla osób, które się na tę szybkość nie godzą, jest samotność. Samotność towarzyszy człowiekowi przy konieczności dokonywania licznych wyborów oraz samotność odczuwana z powodu wycofania się z tych możliwości (Schwartz, 2013).

„Społeczno-kulturalny aspekt przemian globalizującego się świata niesie potrzebę zacierania granic między indywidualizmem a kolektywizmem i w innym świetle ukazuje możliwości kształtowania mentalności opartej na koordynacji wyróżnionych perspektyw.

Odpowiedzią na istniejące zapotrzebowanie jest nasilające się proces koncentracji uwagi na najbardziej sprzyjających warunkach psychologiczno-społecznych dla rozwoju jednostki i społeczeństw w dobie globalizacji” (Agnieszka Cybal-Michalska, w: Melosik, Świdorski, 2010:331).

Współczesny człowiek jest pełen wątpliwości co do własnych decyzji i odczuwa przytłaczającą odpowiedzialność za swój los, który jest zależny tylko od niego. Wzrost możliwości i wyborów, których jednostka musi samodzielnie dokonać, sprawia, że obecna „wolność wyboru w końcu staje się tyranią wyboru. Rutynowe decyzje zabierają tyle czasu i uwagi, że przetrwanie dnia staje się trudne” (Schwartz, 2013:268). Tożsamość współczesnego człowieka nie opiera się na wzorach osobowych, samoocenie, na planach życiowych, preferowanych wartościach, identyfikacji społeczno-kulturowej, czy autoidentyfikacji. Współczesny świat gwarantuje tyle wzorów osobowych ile wymagają tego definicje sytuacji, samoocena często jest związana z oceną innych, plany życiowe dotyczą godzin, dni, najwyżej miesięcy, a wartości, identyfikacja społeczno-kulturowa oraz autoidentyfikacja zależą od dokonywanych wyborów. Kryzys tożsamości współczesnego człowieka, którego jednakowość podlega ciągłym zmianom można określić, za Markiem Konopczyńskim, jako „płynna tożsamość”.

Umiejętność określenia definicji tożsamości człowieka, ukazywanie jego cech osobowościowych, poglądów, emocji, sposobu zachowania są niezbędne w wykonywaniu zawodu aktorskiego, a dokładne zdefiniowanie sytuacji jest podstawą przedstawienia granej postaci w danej rzeczywistości w sposób wiarygodny i przekonujący widza. Analiza Goffmana (Goffman, 1981), ujawniająca mechanizmy działania człowieka w różnych sytuacjach, jest paralelna z wymogami dotyczącymi wykonywania zawodu aktora. Pierwsze próby (nazywane w środowisku teatralnym „stolikowymi”, bowiem odbywają się najczęściej przy stole i w gronie wszystkich wykonawców), są prowadzone przez reżysera, który podczas czytania scenariusza przez aktorów (z podziałem na role), szczegółowo przedstawia w jakiej rzeczywistości w danej scenie wybrana postać się znajduje. Ujawniane są wzajemne zależności występujących postaci, aktor „musi wiedzieć” kogo darzy szacunkiem, z kim się przyjaźni, w kim się kocha, kogo podziwia, a także z którą z postaci na scenie nie podziela wspólnych zainteresowań, z kim „nie lubi” przebywać, z kim ma jakiś konflikt i dlaczego. Ukazywane są pierwsze cechy granej postaci, jej charakterystyczność, potrzeby, wybory, zainteresowania, a także jej rys biograficzny, będący źródłem takiego, a nie innego zachowania. Aktor ma obowiązek „przyswojenie” własności granej postaci, zaznajomienie się z jej historią, z doświadczeniami (które często są ujęte w didaskaliach). Dotyczy to także

fizyczności przedstawianej postaci, sposobu chodzenia, mówienia, gestykulacji, zachowania się, uwzględniając jej potencjalne wykształcenie i doświadczenie. Po próbach „stolikowych” i po „przyswojeniu” przez aktorów tekstu przypisanego danej postaci, następują próby na scenie, „w sytuacjach”. Podczas tych prób przedstawiane są wzajemne relacje granych postaci, z których wynikają konkretne działania. Aktor uczy się i zapamiętuje zaistniałe warunki – każda wypowiedź aktorów musi wydarzyć się zawsze w tym samym miejscu, każdy krok, każdy gest towarzyszący wypowiedzi, musi zaistnieć w dokładnie w takiej samej sytuacji, każde spojrzenie na scenie jest kontrolowane – mówiąc dany tekst aktor musi pamiętać, jakie czynności w tym samym czasie wykonuje i zapamiętać je tak, aby móc wielokrotnie w sposób identyczny powtórzyć daną scenę. Zdarza się, szczególnie mniej doświadczonym aktorom, że nie „fiksują” danych sytuacji („fiksować” w środowisku aktorskim znaczy „zapamiętywać” sytuacje). Przysparza to kłopotów wszystkim osobom będącym na scenie, spektakl „się sypie”, bowiem każde działanie aktorów w danej sztuce jest zależne i musi współgrać z działaniami innych osób. Nieprzestrzeganie tych zasad powoduje, że następna osoba powie swój tekst w innym miejscu, a więc w innej sytuacji, co może znaczyć już coś innego i powoduje, że reakcja drugiej osoby na scenie będzie spontaniczna, a więc nieprzygotowana. Często w takich chwilach dochodzi do zmiany tekstu, do zapomnienia co dalej powinno się wykonać, co powiedzieć, aktor czuje się bezradny. Dlatego próby do spektaklu trwają często kilka miesięcy, aby móc przyswoić sobie tekst oraz sytuacje w sposób pozwalający na wielokrotne i identyczne ich powtarzanie, jednocześnie „mając w sobie” zapamiętane cechy związane z tożsamością odgrywanej postaci i jej roli w zaistniałej, fikcyjnej rzeczywistości. Tylko mając na uwadze historię życia granej postaci można rzetelnie i „prawdziwie” ukazać widzowi daną postać fikcyjną. Współczesny brak stałych wartości i norm, brak stałych zasad, duża dowolność działania i zachowania się człowieka w różnych sytuacjach są dodatkowymi trudnościami do pokonania, a także inspirującymi wyzwaniem dla zespołu wykonawców oraz realizatorów sztuki teatralnej oraz filmowej, aby w sposób obiektywny i przekonujący ukazać widzowi treści wybranego dzieła.

Mówiąc o tożsamości „gdzieś w tle majaczy niewyraźny obraz harmonii, logiki i spójności: a więc tego wszystkiego, czego – ku naszej odwiecznej rozpacz – tak bardzo i tak dotkliwie brakuje w strumieniu naszych doznań” (Bauman, 2006:128). Jednak „ustalona pozycja pośród nieskończonej liczby możliwości też nie stanowi atrakcyjnej perspektywy. Ulubionym bohaterem naszej płynnej nowoczesności jest niczym nieobciążona, swobodnie poruszająca się jednostka. Bycie „ustalonym”, „zidentyfikowanym” na sztywno i bez możliwości zmian, staje się coraz gorzej widziane” (Bauman, 2007:30).

Marcel Mauss, (Mauss, 2001) zajmując się tematem i pojęciem „osoby” początku XXI wieku stwierdza, że idea „ja” obecnie „jeszcze jest chwiejna, delikatna, cenna i wymaga wciąż dalszego opracowania” (Mauss, 2001:361).

2.3. Typy tożsamości według Zbyszko Melosika.

„Dlaczego ja jestem ja?” (Melosik, Szkudlarek, 2010:57). Wychodząc od tego pytania Zbyszko Melosik wskazuje na złożoność problemu jakim jest sformułowanie we współczesnym świecie definicji tożsamości człowieka. Myślenie o sobie, o swoich walorach, o swojej identyczności zazwyczaj występuje wobec miejsca, środowiska, danej grupy. W czasach, gdy to środowisko czy grupa ma charakter zmienny, zmienia się również sposób myślenia o sobie, zmienia się sposób zachowania, zmienia się nastawienie. To wymuszenie zmienności działań decyduje o jakości tworzenia dzisiaj własnej tożsamości.

Ciągle dostosowywanie się do zmienności sprawia, że człowiek ma do wyboru wiele możliwości kreowania siebie wobec danej sytuacji. Samodzielność decydowania o sobie i przedstawiania siebie w kontaktach z innymi, wolność kreowania własnego życia sprawia, że tożsamość staje się niejednorodna, a więc trudna w opisie i definicji. Zbyszko Melosik, ukazując różnorodne wizerunki tożsamości człowieka w obecnym czasie, określonym przez Zygmunta Baumana jako „płynna nowoczesność”, używa różnych metafor: tożsamość all inclusive, tożsamość typu instant, pop-tożsamość, tożsamość „nieustannego wędrowca” – wszystkie są używane adekwatnie do okoliczności i sytuacji opisywanych przez autora tych określeń. Bogactwo stosownych przykładów, staranna analiza działań współczesnego człowieka w różnych życiowych uwarunkowaniach jest cechą szczególną Melosika, przez co zrozumienie, lub choćby uświadomienie sobie obecnych procesów tworzących tożsamość człowieka, staje się prostsze.

Autor analizując zmienne warunki dzisiejszego świata, wskazuje na wiele różnych typów tożsamości „współczesnego mieszkańca świata”, często sprzecznych ze sobą lub nakładających się na siebie, mogących „funkcjonować w jednym człowieku jednocześnie” (Melosik, Szkudlarek, 2010:59). Melosik określa je jako „warianty tożsamości ponowoczesnej” i wymienia:

- „tożsamość globalną przezroczystą”,
- „tożsamość globalną każdą”,
- „tożsamość upozorowaną”,
- tożsamość typu „supermarket”,

- tożsamość opartą na wzorach kultury amerykańskiej – typu „amerykańskiego”,
- tożsamość typu „brzytwa”.

„Tożsamość globalna przezroczysta”, odnosi się do całkowitej niewrażliwości na różnice kulturowe. Jednostka wszędzie czuje się „jak w domu”, ale „nie dlatego, że potrafi zaakceptować różnice lub jest pełna międzykulturowej empatii, lecz dlatego, że nie jest w stanie dostrzec różnic. Mniej lub bardziej świadomie unika konfrontacji z różnicami, a jeśli już do niej dochodzi, to traktuje je w kategoriach egzotyki, którą można się pozachwycać i zawsze szybko o niej zapomnieć” (Melosik, Szkudlarek, 2010:60). Jako przykład, Melosik ukazuje postać „eurotechnokraty” lub amerykańskiego badacza, którzy „są przygotowani do działania w niemal każdych warunkach kulturowych – nie dlatego, że mają wiedzę na temat tych kultur, ale dlatego że nic o nich nie wiedzą i nie chcą wiedzieć” Są otwarci, a zarazem ślepi na każdą kulturowość (Melosik, Szkudlarek, 2010:61).

„Tożsamość globalna każda”, której cechą jest empatia kulturowa oraz otwartość na różnice i zdolność ich postrzegania, pozwala wtopić się w rzeczywistość, „być każdym” – bez większych trudności”, bez nakładania masek. Jest to umiejętność szybkiego przystosowania się do danej kultury, wtapiania się w rzeczywistość miejsca, w którym się aktualnie przebywa. Postawa taka ukazuje, że „różnice można wkomponować w tożsamość – ambiwalencja wzbogaca, choć bez wątpienia jest ona źródłem permanentnego niepokoju” (Melosik, Szkudlarek, 2010:62).

„Tożsamość upozorowana”, czyli życie w świecie upozorowanym z powodu niemożności „ukształtowania jakiegokolwiek «realnej tożsamości»”. Rzeczywistość ma „każde znaczenie, które jej nadamy. Logika upozorowania przynosi kształtowanie się «autentycznej nieautentyczności» – jako podstawy wobec samego siebie, świata, życia”. Wszystkie zjawiska są równe i równie poważne, a „każda przybierana tożsamość jest «równym pozorem»” (Melosik, Szkudlarek, 2010:63).

Tożsamość typu „supermarket”, związana z tożsamością upozorowaną, jednak przeciwnie do „niekontrolowanego przepływu znaczeń” (jak w przypadku tożsamości upozorowanej) zaznacza się tutaj poczucie wolności i przekonanie człowieka o samodzielnych, świadomych wyborach i konstruowaniu własnej tożsamości. „Ideologia konsumpcji jest w swojej istocie bardzo optymistyczna – uważa się, że konsumpcja nie represjonuje tożsamości, lecz dostarcza możliwości indywidualnego jej projektowania” (Melosik, Szkudlarek, 2010:64). Melosik wyróżnia tutaj tożsamość zależną od mody, od religii, tożsamość etniczną, tożsamość ekologiczną, tożsamość egzystencjalną, tożsamość

awangardową. Nawiązuje do paradoksu „odwróconego dyscyplinowania tożsamości”, czyli „dyscyplinowanie typu «musisz być taki a taki» zastąpione zostało przekonaniem «możesz być każdym (po trochu) jednocześnie»” (Melosik, Szkudlarek, 2010:65).

Tożsamość typu „amerykańskiego”, oparta jest na wzorach kultury amerykańskiej w związku z ogólnym entuzjazmem wobec wytworów tej kultury. „Dla mieszkańców świata Ameryka pozostaje ciągle miejscem, gdzie jednostka ma szansę na zdobycie pełni indywidualnej wolności i na «lepsze życie». [...] Ameryka to wolność i różnorodność, Ameryka jest miejscem dla każdego” (Melosik, Szkudlarek, 2010:67).

Tożsamość typu „brzytwy”, czyli fundamentalistyczna próba rekonstruowania tożsamości w monolit, „przy przyjęciu za rdzeń czy oś określonego kryterium”, którym najczęściej staje się religia, rasa, etniczność. Jest to esencjalizowanie „określonej formy różnicy jako podstawy konstruowania tożsamości” i odcinania „wszystkiego tego, co «nie pasuje» i wszystkich tych, którzy «nie pasują»”. Prowadzi to do zjawiska „«celebrowania różnicy», zwanego również separatystyczną polityką tożsamości, która polega na swoistym «zamknięciu się» w określonej formie tożsamości” (Melosik, Szkudlarek, 2010:67).

Wszystkie te tożsamości, zdaniem Melosika, człowiek wykorzystuje i przejmuje „po kawałku”. „W konsekwencji stajemy się wewnętrznie sprzeczni, nasza tożsamość traci charakter monolitu – jest taka i nie-taka... I nauczyliśmy się z tym żyć” (Melosik, Szkudlarek, 2010:68).

Melosik wprowadza do współczesnej socjologii pojęcie „all inclusive” (zapożyczona z obszaru aktywności turystycznej idea, która daje możliwość korzystania z wszelkich atrakcji oferowanych przez organizatora wycieczki turystycznej – posiłki, przekąski, alkohole, zajęcia fitness, animacja kulturowa, dostęp do różnych hotelowych atrakcji, wycieczki objazdowe), nazywając tożsamość „nowego typu człowieka” jako tożsamość typu „all inclusive” (w wolnym tłumaczeniu «wszystko włączone»”) (Melosik, Śliwerski, 2010:295). „Tożsamość typu „all inclusive” nie wyłącza się z kulturowej próżni. Stanowi apogeum kultury konsumpcji i swoistą soczewkę pewnych, charakterystycznych dla niej tendencji, które w oczywisty sposób wiążą się z przemianami wielokulturowego globalnego świata” (Melosik, Śliwerski, 2010:296). Podróżowanie jest często traktowane jako sposób życia, co zdaniem Melosika, niestety nie przenosi się na bogactwo doświadczeń kulturowych z powodu powierzchowności turystyki kulturowej.

Melosik wskazuje na dwie tendencje zagadnienia „all inclusive” – aspekt turystyczny oraz związany z osobistą identyfikacją jednostki z miejscem zamieszkania. Pierwszy kontekst dotyczy porzucenia „wszelkich prób poznania i zrozumienia kraju, w którym spędza się

wakacje” (Melosik, Śliwerski, 2010:296). „Poszukuje się ekstraktu egzotyki i odmienności, którą można uwiecznić aparatem fotograficznym”. Zorientowanie na natychmiastowość w turystyce kulturowej sprawia, że „doświadczenie innych kultur – z okna autobusu – jest w maksymalnym stopniu «skondensowane». Tysiącletnie kultury preparowane są w gotowe do spożycia turystyczne pakiety, stają się swoistym fast foodem” (Melosik, Śliwerski, 2010:297). Melosik używa też sformułowania turystyka typu „instant”, nawiązując w ten sposób do stworzonego przez siebie terminu – „kultura instant”. Wszystko dzieje się „natychmiast, z dnia na dzień. Połykamy ««pigułkę wrażeń» i szukamy następnych ekscytacji. [...] Tego typu «all inclusive» turystyka, zorientowana na «szybkość przemykającego spotkania», zmienia nasz sposób postrzegania rzeczywistości” (Melosik, Śliwerski, 2010:298). Żyjąc szybko „umykają szczegóły, granice między krajobrazami, przedmiotami, ludźmi i naszymi poszczególnymi wewnętrznymi emocjami”. Melosik podkreśla, że globalna kultura „nie odnosi się do jakiegokolwiek tożsamości historycznej”. Ma charakter „«bezczasowy» – jest oderwana od przeszłości” (Melosik, Śliwerski, 2010:299). Drugi kontekst zagadnienia „all inclusive” zaznacza brak potrzeby własnej identyfikacji z miejscem swojego zamieszkania – „takiej osobie jest wszystko jedno, gdzie mieszka. [...] Nie posiada ona korzeni lub znaczącego kulturowego punktu zaczepienia (jedynie chwilowe sentymenty)” (Melosik, Śliwerski, 2010:300).

Kulturę współczesną zdominowało przekonanie, że wszelkie różnice są bez znaczenia, bowiem człowiek potrafi się w swoisty sposób w tych różnicach odnaleźć. Melosik zwraca uwagę na zatracanie się różnic pomiędzy tym co naturalne, a tym co sztuczne, między tym co znajome, a tym co egzotyczne, między tym, co rzeczywiste, a tym co wymyślone. Odnosi się też do współczesnej młodzieży, która pod wpływem kultury instant przybrała sylwetkę „wiecznego turysty”, nastawionego na natychmiastową gratyfikację i niezdolnego do prowadzenia stabilnego stylu życia.

„Orientacja na tymczasowość prowadzi do daleko idących zmian w stylu życia współczesnych społeczeństw. Powstaje styl życia typu instant i tożsamość typu instant, płynna, niestabilna – pop-tożsamość. [...] W kulturze instant tracimy nawyk systematyzacji i kategoryzacji świata, tracimy poczucie konieczności życia w świecie uporządkowanym. Tracimy też zdolność do »bycia zdziwionym«” (Melosik, 2003:22). Melosik wyraża potrzebę wprowadzenia do powszechnej edukacji świadomości wielokulturowej, aby wykształcić wśród młodego pokolenia umiejętność dostrzegania i akceptacji odmienności kultur i społeczeństw.

W zmiennym świecie „wartości nie odgrywają już kluczowej roli w procesach zakorzeniania i poczucia identyfikacji. Wartości można przyjmować i porzucać – niemal do woli. Nowe pokolenie ma już ten nawyk postrzegania rzeczywistości w kategorii »oferty«. Rzeczywistość traktowana jest jak supermarket” (Melosik, Szkudlarek, 2010:56). Zdaniem Melosika warto pamiętać, że „konsumpcja nie represjonuje tożsamości, lecz dostarcza źródeł fascynacji możliwymi do przyjęcia tożsamościami” (Mike Featherstone, za: Melosik, 2010:91)²³.

Tożsamość jednostki w XXI wieku charakteryzuje sprzeczność człowieka wolnego, poszukującego przyjemności, konsumpcji, powiązania z pop kulturą wobec człowieka poszukującego racjonalizmu, zdyscyplinowania, prawnych regulacji relacji z instytucjami. Są to dwie rzeczywistości, w których człowiek z jednej strony ma nieograniczoną wolność swoich wyborów, a z drugiej, znajduje się jakby w niewoli tych wyborów, w niewoli wolności projektowania i przeprojektowywania własnej tożsamości. Żyjąc w dwóch rzeczywistościach jednostka konstruuje własną tożsamość opierając się na osobistych wyborach i swojej wyobraźni – może być każdym, może być kulturowo mozaikowa, a zarazem odczuwa wewnętrzne wymaganie przestrzegania nakazów i zakazów, funkcjonowania w ramach dyscyplinujących działań i form myślenia. Melosik wskazuje na obecne przystosowanie się człowieka do swobodnego przechodzenia pomiędzy tymi rzeczywistościami bez konsekwencji poczucia katatonii.

We współczesnym świecie, spotyka się w jednym człowieku diametralnie odmienne tożsamości. „W społeczeństwie konsumpcji konstruowana jest tożsamość typu »supermarket«, oparta na przekonaniu konsumenta, iż można konstruować się i rekonstruować w sposób wolny i dowolny – wybierając z kulturowych ofert (rzeczywistość jawi się nam jako jeden wielki MacroCash – wszystko jest dostępne »natychmiast« i wszystko można wrzucić do koszyka... swojej tożsamości)” (Melosik, 2003:21).

2.4. Płynna tożsamość w ujęciu Marka Konopczyńskiego.

Płynna tożsamość w ujęciu Marka Konopczyńskiego polega „na płytkim i chaotycznym identyfikowaniu własnych parametrów osobowych i pospiesznym dostosowywaniu ich do zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej” (Konopczyński, 2013:122). Nawiązując do wykładu Giddensa, Konopczyński definiuje

²³ M. Featherstone, 1991, *Consumer Culture and Postmodernism*, London, s. 83, 91; za: Melosik, 2010:91.

tożsamość ludzką jako „funkcjonalny sposób myślenia o samym sobie i własnych priorytetach, w kontekście ich społecznego odbioru” (Konopczyński, 2013:122).

W obecnym informatycznym świecie, według Marka Konopczyńskiego, szczególnie agresywna staje się „dominacja informacji nad wiedzą”. Zdobywane informacje są płytkie i często wykluczające się, a współczesne warunki techniczno-technologiczno-społeczne sprzyjają „powstawaniu wirtualnej przestrzeni społecznej”. Prowadzi to do osobowych i pozaosobowych demobilizujących, destruktywnych multiplikacji informatycznych, co z kolei zaburza informacyjne procesy socjalizacji. Ujawnia się zjawisko zindywidualizowanej asymilacji „wykluczających się informacji w rodzinie i kręgach społecznych” (Konopczyński, 2013:123).

Konopczyński twierdzi, że obecnie zaznacza się stopniowe deformowanie, a nawet zanikanie „ja” społecznego wobec hegemonii „ja” nierealnego, co jest wynikiem wyłączenia tożsamości. Konopczyński wprowadza termin „wyobcowanie tożsamości”, które dotyczy spłylenia identyfikacji informacji o sobie i świecie, a w następstwie, zniekształcenie „ja” społecznego i dominowanie „ja” nierealnego. Skutkuje to, zdaniem Konopczyńskiego, zagubieniem priorytetów życiowych, brakiem samookreślenia, poczuciem tymczasowości i nieokreśloności kulturowo-aksjologicznej. Następuje rozkład, „erozja” tożsamości, którą charakteryzuje „wielość Ja indywidualnego i Ja społecznego oraz reaktywność kontekstowa Ja społecznego”, czyli nadmierna podatność na uwarunkowania i okoliczności Ja społecznego.

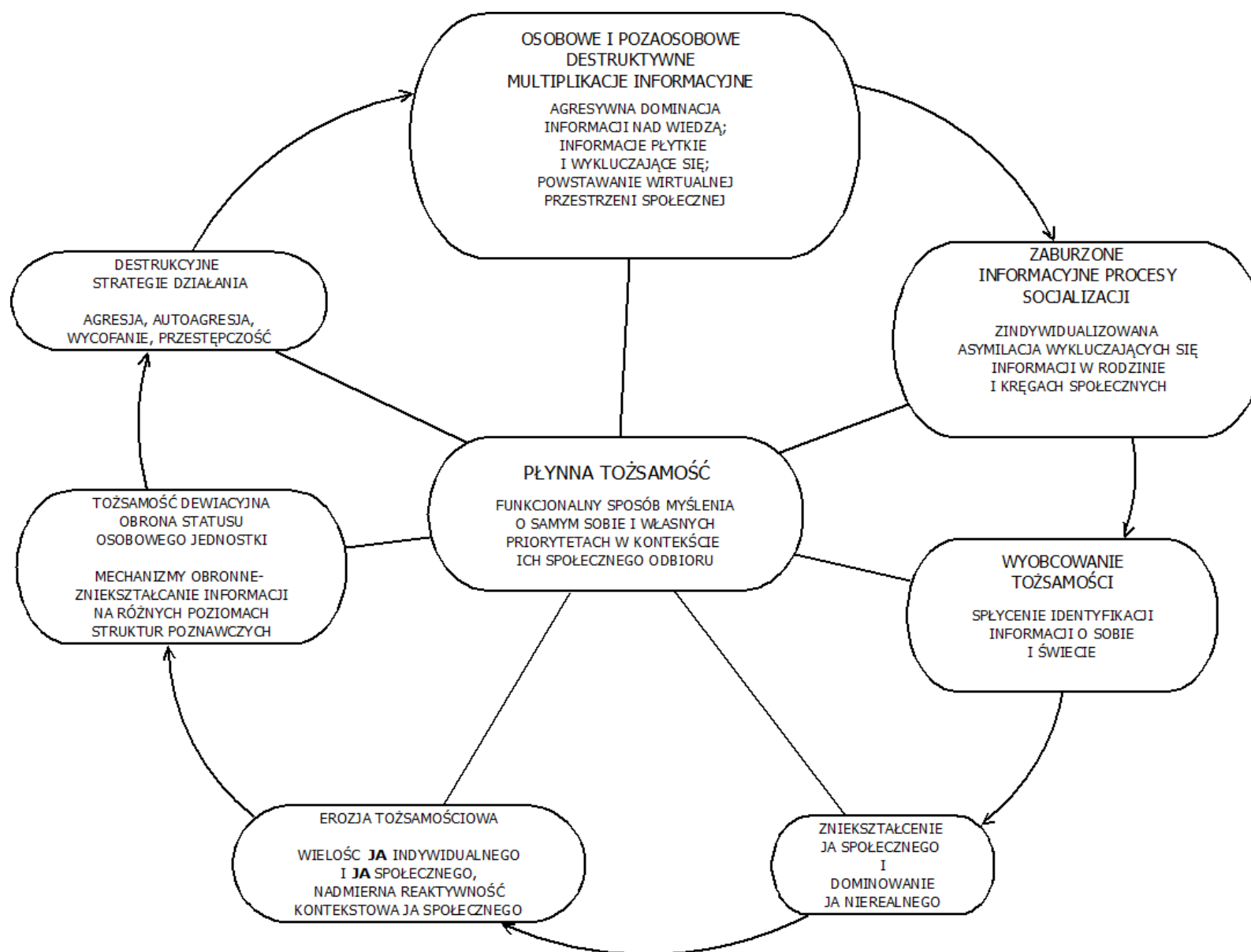
„Erozja tożsamościowa” jest jednym z głównych mechanizmów przyczyniających się do ujawnienia się tożsamości dewiacyjnej i „zniekształcania informacji na różnych poziomach struktur poznawczych”. „Mechanizm ten skutkuje zaburzeniami w funkcjonowaniu społecznym, agresją interpersonalną, różnorodnymi dewiacjami oraz przestępczością” (Konopczyński, 2013:124). Jednostka może przejawiać nietypowe zachowania, wycofanie, autoagresję. „Wewnętrzna reakcja na odrzucenie jest określony sposób identyfikacji samego siebie (myślenia o sobie) i powiązane z tym sposoby zaspokajania potrzeb, często skutkujące podwyższonym poziomem zachowań agresywno-destrukcyjnych, dokonywaniem czynów niemieszczących się w przyjętym rejestrze poprawnych zachowań moralno-obyczajowych i prawnych lub wycofaniem się z życia społecznego i podejmowaniem działań autodestrukcyjnych z próbami samobójczymi włącznie. Ci właśnie ludzie, pozostający w kręgu zainteresowania pedagogiki resocjalizacyjnej, wymagają szczególnej metodycznej pomocy pedagogicznej” (Konopczyński, 2013:125).

Tożsamość, według Konopczyńskiego, opiera się na cechach ludzkich, „które wyznaczają kierunki aktywności jednostki, będąc zarazem jednocześnie stymulatorem, regulatorem i transformatorem sygnałów społecznych” (Konopczyński. 2013:124). Jest fundamentem społecznego funkcjonowania człowieka „poprzez silne powiązania z odgrywanymi rolami społecznymi”. „Ludzie mogą tworzyć różnorodne przestrzenie tożsamościowe, powiązane z ich rolami życiowymi, które często mogą uzupełniać się wzajemnie lub wykluczać” (Konopczyński, 2010:97).

Konopczyński wyróżnia cechy strukturalne tożsamości, które określa jako zróżnicowanie i integrację. Wyodrębnia wysoki i niski poziom zróżnicowania. „Wysoki poziom zróżnicowania obrazów własnej osoby prowadzi do utworzenia wielu wyspecjalizowanych tożsamości”, które zapewniają „elastyczne przystosowanie człowieka do wielu okoliczności i kontekstów związanych z pełnieniem funkcji społecznych”. Z kolei „człowiek posiadający fragmentaryczne, o niskim poziomie zróżnicowania, Ja odczuwa brak wewnętrznego punktu odniesienia umożliwiającego integralne i ciągłe poczucie tożsamości”. Tożsamościowe trudności w wypełnianiu ról społecznych wynikają z małego stopnia zróżnicowania, który jest związany „z niską elastycznością i wysokim poziomem kompulsywności przystosowawczej” (Konopczyński, 2013:128).

Integracja według Konopczyńskiego wiąże się „z jakością i jednorodnością” myślenia o sobie – „od niejednorodności do względnej zgodności treściowej ról życiowych, prowadzących do wykluczania się lub współistnienia tych ról”. Konopczyński ukazuje współzależność zróżnicowania i integracji, a od stopnia wieloaspektowości schematu naszego Ja, zdaniem Konopczyńskiego „zależy poziom ujednolicenia naszego wizerunku podczas odgrywania poszczególnych ról życiowych” (Konopczyński, 2013:128). Jednocześnie wskazuje na możliwość modyfikowania własnej tożsamości oraz na dialektyczny charakter społecznego i indywidualnego wymiaru funkcjonowania człowieka (Konopczyński, 2010:105).

Odnosząc się do wykładów Anthony Giddensa, Marek Konopczyński stworzył definicję „płynnej tożsamości” współczesnego człowieka, którą odzwierciedlił poprzez opracowany przez siebie wykres.



Wykres 2. *Płynna tożsamość według Marka Konopczyńskiego.*

Źródło: Konopczyński (2013:123)

2.5. Paralela „płynnej tożsamości” z „płynną nowoczesnością” Zygmunta Baumana.

Niepewność, epizodyczność, fragmentaryczność, prywatyzacja ambiwalencji, zmienna krytyka, permanentna konieczność wyborów, różna interpretacja ról społecznych, przemijalność, brak rzeczy niezastąpionych czy absolutnie koniecznych, brak trwałości, zanikanie autorytetów, tymczasowość – stanowią analogię typów tożsamości w ujęciu Zbyszka Melosika oraz „płynnej tożsamości” Marka Konopczyńskiego wobec „płynnej nowoczesności” Zygmunta Baumana. Jednostka ma poczucie niepewności wobec przygodności bytów, epizodyczności i fragmentaryczności swego życia. Ciągłe dylematy związane z koniecznością wyborów sprawiają, że brak jest stałości – potrzeby, emocje, poszukiwanie własnego stylu, ulegają ciągłym zmianom, wszystko jest zależne. Człowiek podlega też zmiennej krytyce, zarówno osobistej jak i społecznej. Umiejętność przyjmowania różnych ról, zakładania odpowiednich masek na odpowiednią okoliczność sprawia, że różne są interpretacje tych ról społecznych.

Dominuje merkantylizm w wyborze ról, nastawienie na zysk, pomimo powszechnej świadomości przemijalności wszystkiego oraz wbrew posiadanej pewności, że nic nie jest niezastąpione czy absolutnie konieczne. Współczesny człowiek narażony jest na ciągłe uświadamianie sobie braku trwałości wszelkich rzeczy, wszelkich relacji społecznych, czy swoich własnych emocji oraz braku trwałości postrzeganych przez siebie wartości. „Zawrotne tempo zmian odbiera wartość każdej rzeczy” (Bauman 2005:170). Niezmienna jest tylko pewność zmienności, panującej obecnie w każdej dziedzinie życia ludzkiego. Wobec zanikania autorytetów człowiek samodzielnie poszukuje własnej wyjątkowości i oryginalności poprzez liczne „przymierzanie” różnych masek, które stają się tymczasowe i epizodyczne. (Nieustanna modernizacja w konsekwencji ciągu zmian ukazuje także tymczasowość rzeczy.)

Dokonywanie osobistej oceny przez człowieka, także wartościowanie siebie powoduje pragnienie doskonalenia i posiadania dużej liczby wyborów w kształtowaniu własnego obrazu oraz potrzebę ciągłej aktualizacji tego wizerunku. Bezustanne podejmowanie decyzji przez współczesne jednostki, wpływa na brak indywidualnego poczucia bezpieczeństwa, brak pewności swoich wyborów i w konsekwencji człowiek nabywa umiejętność błyskawicznego zapominania i usuwania z pamięci (dotyczy większości dziedzin związanych z życiem człowieka). Nastawienie na dobra majątkowe, merkantylizacja codziennego życia,

uprawomocnia permanentną modyfikację, zastępowanie i udoskonalanie siebie oraz świata. Okoliczności zmieniające kształty tożsamości w płynnej nowoczesności, zdaniem Baumana sprawiają, że staje się ona „hybrydyczna” (Bauman, 2007).

Płynność, to również zmysłowa wizualizacja permanentnego ruchu, tymczasowości, rozproszenia i zaniku. Podstawą płynnej nowoczesności jest brak trwałości i niepodważalności oraz nieobecność granic konsumpcyjnych, geopolitycznych, handlowych, komunikacyjnych. Płynną nowoczesność, a więc i płynną tożsamość, cechuje zmienność, względność i pluralizm.

ROZDZIAŁ 3. Rola życiowa i zawodowa kobiet na przełomie XX i XXI wieku.

„Co to znaczy być kobietą? Zapewniam was, że nie wiem. I nie sądzę, żebyście wy wiedziały. Nie sądzę, żeby ktokolwiek to wiedział, póki nie wyrazi siebie we wszelkich sztukach i zawodach, jakie są dostępne ludzkim umiejętnościom” (Woolf, 2015:280). Virginia Woolf (Woolf, 2015) podkreśla swój szacunek dla wszelkich działań kobiet w XX wieku – „poprzez swoje eksperymenty pokazujecie wszystkim, czym jest kobieta, dzięki swym sukcesom, a także i porażkom” (Woolf, 2015:280).

Agnieszka Gromkowska-Melosik podejmując się trudnej problematyki ukazania tożsamości i cielesności kobiet w epoce wiktoriańskiej (Gromkowska-Melosik, 2013) w znakomity sposób (zachowując zgodność historyczną jak i własną interpretację oraz krytyczną refleksję), opisuje i wyjaśnia procesy mające bezpośrednie znaczenie dla życia kobiet na przełomie XIX i XX wieku. Rzetelnie i szczegółowo osadzając historycznie poszczególne wątki związane z kobiecością, macierzyństwem, seksualnością, cielesnością wskazuje także na brak przyzwolenia społecznego wobec edukacji kobiet, na marginalizowanie kobiet i na społeczną dominację – w epoce wiktoriańskiej – „wykształconych mężczyzn nad niewykształconymi kobietami” (Gromkowska-Melosik, 2013:149). Przytacza postawę braci Goncourt dotyczącą marginalizowania kobiet przez mężczyzn w tym czasie: „Ludzie tacy jak my potrzebują kobiety tylko trochę wykształconej i wychodowanej, która nie reprezentuje nic ponad wesołość i naturalny dowcip, bo kobieta

tego rodzaju może nas zauroczyć i sprawiać nam przyjemność jak miłe zwierzę, do którego możemy się przywiązać [...] Ale jeśli kobieta nabyła jedynie pozory hodowli, sztuki czy literatury, a stara się rozmawiać z nami na równej stopie o naszych myślach i naszym poczuciu piękna, jeśli ona chce być towarzyszem i partnerem w kultywowaniu naszych upodobań lub pisaniu naszych książek, staje się przez to dla nas nie do zniesienia jak rozstrojony fortepian i bardzo szybko będzie obiektem niechęci” (E. Goncourt, J. Goncourt, za: Gromkowska-Melosik, 2013:149)²⁴. Takie pejoratywne traktowanie odnoszące się do aktywności kobiet poza sferą domową i rodzinną, miało niewątpliwy przyczynek do podobnego postępowania mężczyzn wobec kobiet przez następnych wiele lat. Analizując wybrane wywody, argumentacje, czy wypowiedzi niektórych współczesnych mężczyzn można znaleźć stosowne odniesienia i nasuwa się refleksja, że traktowanie kobiet w epoce wiktoriańskiej pozostawiło swój ślad w myśleniu wielu następnych pokoleń mężczyzn.

Badając aspekt kobiecy w epoce wiktoriańskiej Gromkowska-Melosik zwraca uwagę na silne biologiczne odniesienia kobiety wobec jej funkcji, głównie macierzyńskiej, które powodowały, że kobieta uznawana była „za część natury (podczas, gdy mężczyzna uosabiał kulturę). Związek z naturą miał powodować, zdaniem wielu wiktoriańskich komentatorów, że kobieta pozbawiona była typowo męskiej racjonalności i trudno było przewidzieć jej zachowania. [...] W konsekwencji kobietę uznawano za osobę zagrażającą moralności; uważano więc logicznie, że należy ją kontrolować” (Gromkowska-Melosik, 2013:97).

Maria Janion (Janion, 1996) nawiązuje do Zofii Nałkowskiej (*Dzienniki*, 5 XI 1899r.), która znakomicie ukazuje obraz kobiet i mężczyzn w tym okresie: „mężczyzna może poznać pełnię życia, bo w nim żyje jednocześnie mężczyzna i człowiek. Dla kobiety zostaje tylko ułamek życia – musi być albo człowiekiem, albo kobietą. Nigdy nie jest tworem doskonałym”, czyli – konstatuje Janion – „albo człowiek, albo kobieta: tak na przełomie wieków widziano jeden z najważniejszych problemów epoki” (Janion, 1996:190).

XX wiek to lata zawodowej dominacji mężczyzn. Kobiety przyjmują role związane z dbałością o dom, mają zapewnić dobre relacje towarzyskie, łagodzą konflikty rodzinne i społeczne. Sfera zawodowa jest właściwie dla kobiet nieosiągalna, bowiem pracująca zawodowo kobieta świadczyłaby o słabej kondycji jej męża, o jego niewypełnianiu przypisanej roli „głowy rodziny”. Także w sferze domowej, brak kobiety-matki, czy kobiety-żony z powodu jej zajętości zawodowych, w XX wieku spowodowałoby komplikacje rodzinne i niezrozumienie ze strony pozostałych domowników, którzy nieprzystosowani do

²⁴ E. Goncourt, J. Goncourt, *On Female Inferiority*, 13 October 1885, *op. cit.*, s. 14 – 15, za: Gromkowska – Melosik, 2013:149.

przejęcia opieki domowej doprowadziliby zapewne do rozpadu takiej rodziny. Kariera zawodowa kobiet w XX wieku była więc traktowana jako nietypowa i ryzykowna. Literatura zajmująca się sprawami kobiet w tych czasach, podkreśla ich nieprzygotowanie do aktywności zawodowej: „istota problemu polega więc na tym, że bardzo mało kobiet wybija się w tradycyjnych męskich domenach nie tylko z powodu przesądu i lekceważenia, lecz również dlatego, że nie zostały wyposażone i wymodelowane do robienia kariery. Tragedią wielu współczesnych kobiet jest dążenie do osiągnięć w rywalizacji i jednocześnie pogarda dla roli tradycyjnej, do której zostały znacznie lepiej przygotowane” (Judith M. Bardwick, Elizabeth Douvan, *Ambiwalencja: socjalizowanie kobiet*, w: Hołówka, 1982:175)²⁵.

Koniec dwudziestego wieku cechował trywialny dualizm, na zasadzie przeciwstawieństw w powszechnym myśleniu o kobietach i mężczyznach. Mężczyzna jawił się jako aktywny – kobieta pasywna, żona podpora – mąż autorytetem, chłopcy skorzy do bójek – dziewczęta brzydzące się walką wręcz, mężczyzna realistą – kobieta romantyczką, kobieta stworzona żeby leżeć i pachnieć, a mężczyzna jako aktywny zawodowo i zapewniający byt rodzinie. Wskazywano na „naturalne” predyspozycje płci do wykonywanych ról – matka, zajmująca się potomstwem, a ojciec zapewniający środki do życia. Teresa Hołówka w książce: „Nikt nie rodzi się kobietą” (Hołówka, 1982) dokonując wyboru tekstów odnoszących się do kobiet i ich wszelakiej aktywności, uwydatnia i kwestionuje zakorzenione stereotypy myślenia dotyczące roli społecznej kobiety, jej predyspozycji, powinności i uprawnień. Hołówka zwraca uwagę na potoczne myślenie, zdrowy rozsądek, na „oczywiste” i „zrozumiałe” reguły dystrybucji ról opartych na „naturalnych” predyspozycjach kobiet i mężczyzn. „Lecz nawet »naturę« łatwo oszukać aktem prawnym: fakt, iż w momencie rozwiązania małżeństwa głównym żywicielem zostaje osoba »zasadniczo niezdolna do twardej walki o byt«, nie wydaje się nikomu dziwny, gorszący czy niesprawiedliwy” (Hołówka, 1982:14).

„Jedna z istotnych tez feminizmu utrzymywała, że nierówność płci jest cechą konstytutywną panującego od wieków patriarchatu, w którym kobiety są zawsze upośledzone, a mężczyźni – uprzywilejowani” (Janion, 1996:158). Maria Janion analizując powieść Guntera Grassa „Turbot” podkreśla paradoks, że „powieść, która pragnie oddać sprawiedliwość kobietom odnajduje nową formę epicką w niespotykanym zabsolutyzowaniu męskiego ego” (Janion, 1996:156). Grass, w ujęciu Janion, ujawniając kontrowersyjną wizję

²⁵ Judith M. Bardwick, Elizabeth Douvan, z tomu *Woman in Sexist society*, pod red. V. Gornick i B.K. Moran, New York, 1972; za: Hołówka, 1982:186.

wyzwalania człowieka z narzuconych mu ograniczeń pokonuje tabu obyczajowe, polityczne, kulturowe.

Lynda M. Glennon (w: Hołówka, 1982) próbuje wyjaśnić powstanie ruchu feministycznego, przekonując, że jego genezą jest zderzenie orientacji ekspresywnej i prywatnej, przypisanej kobietom, z orientacją instrumentalną i publiczną, przypisywaną mężczyznom, którą też próbują zawładnąć kobiety. „Feministki to zazwyczaj kobiety zakorzenione jedną nogą (lub jedną stroną jaźni) w domu, drugą natomiast w pracy zawodowej: intuicyjność, łagodność wyniesiona z ekspresyjnego dziedzictwa ściera się ze stanowczością, indywidualizmem i zdolnością do współzawodnictwa, wymaganymi w ramach instrumentalnych ról zawodowych. Toteż z pozycji »między młotem a kowadłem« zaczynają atakować przepaść dzielącą oba rodzaje życia. Feminizm jest prawdopodobnie najbardziej radykalnym ruchem społecznym współczesności, ponieważ sprzeciwiając się dualizmowi dotyka samych źródeł kryzysu naszego społeczeństwa” (Lynda M. Glennon, *Kobiety i dualizm*, w: Hołówka, 1982:143) ²⁶. „Wszelkie debaty nad pozycją kobiety, nad jej charakterem i temperamentem, nad jej zniewoleniem i emancypacją przemilczają rzecz najistotniejszą: to, że role obu płci kształtuje kultura i że dorastający chłopiec poddawany jest presji otoczenia równie silnej, co dorastająca dziewczynka [...] Świadomość, że płciowe zróżnicowania charakteru są konstruktem społecznym, ma kapitalne znaczenie dla wszelkich zapędów reformatorskich. Jest to broń obosieczna: można za jej pomocą zbudować nowy ład o niespotkanej dotąd elastyczności i zmienności ról, ale można też wtłoczyć jedną lub obie płcie w wąską koleinę, którą trzeba będzie maszerować nie oglądając się na boki” (Margaret Mead, *Płeć i charakter*, w: Hołówka, 1982:24,26) ²⁷.

Anthony Giddens (Giddens, 2002), analizując politykę życia człowieka, zwraca uwagę, że to feminizm bezpośrednio otwiera sferę polityki życia. „Feminizm, przynajmniej w dzisiejszej postaci, musi dawać pierwszeństwo kwestii tożsamości. [...] Feministki zauważyły, że dla kobiety wyzwolonej największego znaczenia nabiera kwestia tożsamości. Albowiem wyzwalając się z domu i domowości, kobiety natrafiły na zamknięte środowisko społeczne. Tożsamość kobiet była tak ściśle określona przez dom i rodzinę, że kiedy »wyszły na zewnątrz«, okazało się, iż jedynymi dostępnymi wzorami tożsamości były męskie stereotypy” (Giddens, 2002:294).

²⁶ Lynda M. Glennon, fragment rozdziału z książki *Women and Dualism*, New York – London, 1979; za: Hołówka, 1982:164.

²⁷ Margaret Mead, fragment książki *Sex and Temperament in Three Primitive Societies*, New York, 1935, przedrukowane w wyborze *The Feminist Papers*, pod, red. A.S Rossi, New York, 1973; za: Hołówka, 1982:36.

„Równość wykształcenia i częściowa emancypacja kobiet stawia mężczyzn w kłopotliwej sytuacji. Od kobiet nie oddziela ich już mur sztywnej etykiety i instytucjonalnych niemal dystansów. Ponadto kobiety uzyskały w dziedzinie stosunków między dwoma płciami zakres swobód, o których nie marzyły ich matki (albo mogły jedynie marzyć). Zmieniły się również ich potrzeby. Równocześnie chcą być kobietami i dobrymi kolegami, a ponadto chcą być jeszcze rozumiane jako ludzie. Mężczyźni, mający dość kłopotów z współzawodnictwem w gronie swej własnej płci, niezbyt radośnie witają oferty współpracy i koleżeństwa ze strony nadobnej płci, na które pozwala i których niemal wymaga nowa sytuacja. Podczas gdy mężczyzna wewnątrzsterowny, sprawujący autorytatywne rządy w rodzinie, skarżył się swej przyjaciółce, że żona go nie rozumie, mężczyzna współczesny skarży się, że kobiety rozumieją go zbyt dobrze” (Riesman, 1971:370).

Współczesna polityka emancypacji sprawiła, według Giddensa, „wyzwolenie życia społecznego z niezmienności tradycji i obyczaju”, co spowodowało, że w polityce życia „decyzje polityczne wypływają z wolności wyboru i władzy wytwórczej (władzy jako zdolności dokonywania zmian)”. Giddens ukazuje, że w polityce emancypacji pojawia się „zmniejszenie lub eliminacja wyzysku, nierówności lub ucisku; dotyczy kwestii podziału władzy, co sprawia, że w polityce życia następuje „tworzenie moralnie uzasadnionych sposobów życia, których celem jest samorealizacja w warunkach zależności globalnych” (Giddens, 2002:293). Giddens podkreśla, że polityka emancypacji „funkcjonuje zgodnie z zasadami etyki sprawiedliwości, równości i uczestnictwa, co prowokuje w polityce życia rozwój etyki związanej z kwestią »jak powinniśmy żyć?« w porządku posttradycyjnym, w kontekście kwestii egzystencjalnych” (Giddens, 2002:293). Przypomina, że to ruch feministyczny był pionierem idei „osobiste jest polityczne” jako jednego z aspektów polityki życia. „Feminizm bardziej bezpośrednio otwiera sferę polityki życia, chociaż oczywiście wątki emancypacyjne pozostają podstawą ruchów feministycznych. Feminizm, przynajmniej w dzisiejszej postaci, musi dawać pierwszeństwo kwestii tożsamości” (Giddens, 2002:294).

Zdaniem feministek, jak zauważa Giddens, to właśnie kwestia tożsamości silnie związana z domem i rodziną sprawiła, że kobiety wyzwalając się z tej przynależności zetknęły się z problemem męskich stereotypów, które były „jedynymi dostępnymi wzorami tożsamości” (Giddens, 2002:294). Problem tożsamości nabrał znaczenia, gdy okazało się, że „wiele kobiet w roli żon i matek nie znajduje życiowego spełnienia, o którym marzą, prawie nie zdając sobie z tego sprawy” (Betty Friedan, w: Giddens, 2002:294) ²⁸. Giddens

²⁸ Betty Friedan, *The Feminine Mystique*, Harmondsworth 1965, Pelican; za: Giddens, 2002:294.

przywołuje dociekania Betty Friedan²⁹ dotyczące kwestii tożsamości kobiet – „jej książkę kończą rozważania nad planowaniem życia jako sposobem, w jaki kobiety mogą konstruować w niezbadanej dotąd sferze publicznej całkiem nowe tożsamości” (Giddens, 2002:295).

„Stawanie się człowiekiem świadomym to długi proces – człowiekiem otwartym na niepowodzenia, rozumiejącym, że są one nieodłączną częścią życia, rozwoju, przemian” (Ullman, 1988:46). Wyzwalając się spod męskiej dominacji, kobiety ukazują, jak wiele jest możliwości działania na rzecz poprawy życia społecznego, zreformowania stosunku człowieka do natury, zmniejszenia poziomu agresji w społeczeństwie. Wiele kobiet zwraca uwagę, że od zawsze wojny i przemoc militarna są zasadniczo wyłącznie domeną mężczyzn. „Kiedy wreszcie kobiety na równi z mężczyznami zaistnieją w zarezerwowanych dotąd dla mężczyzn domenach życia społecznego, wniosą tam wartości i postawy, które dogłębnie te domeny przekształcą” (Giddens, 2002:310).

Anthony Giddens uważa, że prawie we wszystkich kulturach role męskie są lepiej cenione i nagradzane od żeńskich i prawie we wszystkich kulturach to głównie kobiety ponoszą odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi i za prace domowe, co rzecz jasna prowadzi do nierówności społecznej (Giddens, 2004:133).

Przełom dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku to lata, kiedy dla działań feministycznych istotniejsza okazała się „strategia różnicy”, i w których feminizm „koncentruje się przede wszystkim na sprawie uznania indywidualności kobiet i w ramach nowego dyskursu podejmuje specyficzne problemy kobiecych mniejszości” (Magdalena Środa)³⁰. Magdalena Środa podkreśla, że współcześnie feminizm stał się „uznanym elementem nowoczesnej edukacji, tzw. studia kobiece lub gender studies (interdyscyplinarne studia dotyczące płci kulturowej) są wykładane na uczelniach wyższych”³¹. (Teorie feministyczne formułowały się już w 1789 roku, podczas rewolucji francuskiej, a ich głównym ich celem było dążenie do prawnego i społecznego równouprawnienia kobiet) (Encyklopedia Powszechna PWN, 973:752).

Obserwując aktywność kobiet w XXI wieku, mając na uwadze funkcje społeczne, przyjmowane role, zawód, zauważa się problemy wynikające z przyspieszenia tempa życia społecznego. Rozwój technologiczny, logika działania mediów masowych, polityka i uwarunkowania socjalne, a także naturalne zmiany i procesy społeczne są przyczynkiem zmian dla funkcjonowania jednostek oraz funkcjonowania rodziny, samookreślenia

²⁹ Ibidem.

³⁰ Magdalena Środa, Internet, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/feminizm;3900322.html>

³¹ Ibidem.

tożsamości, rozróżnienia płci i zadań wybitnie kobiecych czy zdecydowanie męskich. Interesującymi wydają się te procesy życia społecznego, które wynikają z kulturowych uwarunkowań, a więc kształtowanie tożsamości jednostki, socjalizacja, ustanawianie systemów wartości, kryteriów określających systemy wartości, ustalanie paradygmatów postępowania, powoływanie modeli i ideałów zachowań. Zmieniające się kulturowe podstawy życia społecznego i ich konsekwencje, które oddziałują na człowieka, a w szczególności na realizację roli kobiety w polskich realiach, są tematem zainteresowań nie tylko pisarzy i literatów, ale także polityków, a przede wszystkim – naukowców różnych dyscyplin naukowych.

Dynamika zmian na początku dwudziestego pierwszego wieku, funkcjonalność, konieczność podejmowania szybkich decyzji wymaga ogólnej mobilizacji człowieka i uaktywnienia się w prawie każdej dziedzinie życia. Potraktowana metaforycznie sentencja amerykańskiego pisarza – „wolę umrzeć, jadąc, niż żyć, stojąc w miejscu” (McCarthy, 2012:120) – znakomicie oddaje obraz współczesnych preferencji jednostek.

Kobiety w każdym kontekście swoich działań i zainteresowań są intrygującym tematem badań, o czym świadczą liczne publikacje ^{1 - Aneks}. Współcześnie wiele naukowych analiz dotyczy szeroko pojętej działalności kobiet. Praca zawodowa a życie rodzinne, działania i zainteresowania współczesnych kobiet, są tematami szczegółowo opisywanymi. Często uwaga jest nakierowana na aktywność kobiet w obszarach zarezerwowanych do XXI wieku wyłącznie dla mężczyzn. Obecne naukowe rozważania obejmują także problem kariery i sukcesu zawodowego kobiet oraz pogodzenie tego sukcesu z macierzyństwem czy z budowaniem i trwałością rodziny. Badania pozwalają na opis i analizę obecności kobiet w różnych zawodach, opisują relacje zawodowe, status zawodowy, konsekwencje pracy zawodowej. Następnym tematem działalności kobiet w dyscyplinach dotąd zachowanych tylko dla mężczyzn są także badania porównawcze płci względem zawodu. Również zjawisko partnerstwa wobec wymogów życia codziennego przyczynia się do porównań kobiet i mężczyzn w ich codziennej aktywności.

„Najbardziej oczywistym przykładem instytucji opartej na sieci wzajemnie zależnych i uzupełniających się ról jest zapewne rodzina” (Burke, 2000:71). W Polsce obecnie można zauważyć tendencje do tworzenia związków partnerskich, a pomimo tego, to tradycyjnie kobieta głównie zajmuje się potomstwem, dba o stabilizację rodzinną, a dodatkowo, podobnie do mężczyzn, stara się zaspokoić własne ambicje i cele zawodowe. Osobiste obarczanie się coraz to większymi obowiązkami rodzinno-zawodowymi przez kobiety, może być przyczynkiem zachwiania stabilizacji społeczno-emocjonalnej i przenosić się, na jakość życia

rodzinnego i zawodowego. Czy w obecnych, wielozadaniowych czasach, kobiety mogą poradzić sobie z tak dużą odpowiedzialnością, którą na siebie przyjęły i o którą tak usilnie czasami walczą?

Europejskie dyrektywy, dotyczące między innymi wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy (Dyrektywa 2006/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 5 lipca 2006 r.), czy dyrektywa dotycząca urlopu rodzicielskiego (Dyrektywa Rady 2010/18/UE) mają umożliwić zarówno kobietom jak i mężczyznom pogodzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych.

Zespolecie ambicji zawodowych z rolą kobiet związaną z macierzyństwem czy małżeństwem są ważnym tematem, który cieszy się dużym zainteresowaniem naukowców i badaczy z różnych dziedzin życia. W kontekście zmieniającego się świata, zasadnymi wydają się dociekania, czy naturalne procesy społeczne, kontekst gospodarczy i ekonomiczny, a także osobiste predyspozycje kobiet, w jakikolwiek sposób odnoszą się do indywidualnego postrzegania, do sytuacji rodzinnej oraz jak się objawia potencjalna adaptacja kobiet do nowych warunków, wymagających zwiększonej, wielorakiej aktywności.

Na rynku wydawniczym obecnie jest coraz więcej publikacji, omawiających łączenie ról społecznych z zawodową. Relacje między aktywnością zawodową a rodzinną zostały obszernie opisane między innymi przez Bogusławę Lachowską w licznych publikacjach² - Aneks oraz na konferencjach dotyczących: zależności jakości życia pracujących rodziców a pracą zawodową; konfliktu między rolami rodzinnymi i zawodowymi, a jakością życia w grupie kobiet i mężczyzn; postawy człowieka dorosłego wobec wymagań związanych z funkcjonowaniem w różnych sferach życia: zawodowej i rodzinnej oraz wiele innych, obejmujących problem łączenia życia osobistego z pracą zawodową, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Danuta Hasiak bada rolę zawodową człowieka, jako komponent jego osobowości; zawodowa rola kobiet, aktywność zawodowa i życie rodzinne w województwie zachodnio-pomorskim była badana przez Katarzynę Blicharską-Czubarę³²; Anna Kotlarska-Michalska w licznych publikacjach opisuje życie rodzinne kobiet, wizerunki ról rodzinnych, społeczne role kobiet, oblicza małżeństwa. Publikacji jest wiele. Coraz częściej spostrzegany jest wpływ pracy, na jakość życia rodzinnego, wzajemne oddziaływanie pracy i rodziny a w konsekwencji perspektywa konfliktu i facylitacji. Także działacze ruchu feministycznego omawiają i ukazują wizerunek współczesnej kobiety w jej różnych i różnorodnych

³² K. Blicharska-Czubara, *Zawodowa rola kobiet w społeczeństwie obywatelskim. Wielowymiarowy model dyskryminacji kobiet*, Badanie i raport opracowany na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie, Szczecin, 2011.

poczynaniach³ - Aneks. Skutki aktywności kobiety są poddawane szczegółowym analizom psychologicznym, socjologicznym, filozoficznym, antropologicznym, czy anatomicznym. Kobieta jest permanentnie poddawana ocenie, doświadcza presji bycia doskonałą, odczuwa potrzebę zaspokojenia oczekiwań społecznych.

Początek XXI wieku to propagowanie równości kobiet i mężczyzn, w każdej dziedzinie życia, jako politycznie poprawnej idei. Współcześnie, w wielu dziedzinach różnice między kobietą a mężczyzną zanikają, a określenie własnej płci oraz przynależność do którejś z nich zaczyna być dostępnym, indywidualnym wyborem. Powodem tego zjawiska może być wiele elementów, których należałoby szukać w obecnym rozwoju socjologicznym, psychologicznym, filozoficznym, czy ekonomicznym. Zagadnienie przynależności płciowej, zawsze jest ściśle związana z problemem określenia własnej tożsamości.

Pierwszym powszechnym skojarzeniem z definicją i obrazem kobiety jest macierzyństwo. Agnieszka Gromkowska-Melosik zwraca uwagę na wspólny wszystkim kobietom, ponadczasowy i pozaterytorialny atrybut kobiecości, czyli macierzyństwo – „biologiczna zdolność do reprodukcji gatunku, płciowa wyłączność w zakresie zachodzenia w ciążę i rodzenia dzieci” (Gromkowska-Melosik, 2013:33). Macierzyństwo stanowi „esencję” kobiecości w społecznym postrzeganiu kobiety. „Nie ulega przy tym wątpliwości, że urodzenie się kobietą przesądza – we wszystkich kulturach, miejscach i czasach – o biografii i możliwościach życiowych jednostki. Macierzyństwo to jedna z najważniejszych społecznych ról kobiety” (Gromkowska-Melosik, 2013:33). Duża liczba publikacji odnoszących się do macierzyństwa (przykładowe tytuły: *Szczęśliwe macierzyństwo i jego sekrety*, *Macierzyństwo kobiet studiujących*, *Macierzyństwo planowane a niespodziane*, *Doświadczenie macierzyństwa w różnych etapach życia*, *Emocjonalny wymiar macierzyństwa w perspektywie podejścia autobiograficznego*, *Ciąża wysokiego ryzyka*, *Macierzyństwo niekonwencjonalne*) świadczy, że temat ten jest gruntownie badany. Temat macierzyństwa poruszany jest także przez Elisabeth Badinter, która dowodzi, że istotniejsze dla kobiet w XVII-wiecznej Francji były obowiązki wobec męża, a nie dziecka, że miłość macierzyńska nie stanowiła aż do początków XX wieku wartości społecznej i moralnej (Badinter, 1998).

Fascynującym tematem dla badaczy stanowi problem kobiety-żony (przykładowe tytuły publikacji: *Zanim powiesz tak*, *Przepis na wspaniałe małżeństwo*, *Mężczyzna, jakiego pragnie twoja żona*, *Żona idealna*, *Możesz Być Żoną Szczęśliwego Męża*, *Jaką żoną jestem?*, *Małżeństwo i rodzina*, *Szczęśliwe małżeństwo*, *Małżeństwo w kompendium Kościoła*, *Małżeństwo darem i wezwaniem*, *O małżeństwie chrześcijańskim*, *Warto naprawić małżeństwo*, *Małżeństwo rodzina praca a jakość życia*, *Miłość i małżeństwo*, *Małżeństwo nie*

musi boleć, Małżeństwo, przymierze czy kontrakt?, 100 Myśli o małżeństwie, Para, mieszkanie, małżeństwo, 10 sposobów, które pomogą naprawić nasze małżeństwo, Z myślą o małżeństwie, Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie, Pory roku w małżeństwie).

Wpływ aktywności zawodowej kobiety na jej tożsamość oraz relacje z domownikami i inne relacje interpersonalne, jest tematem stosunkowo młodym. Zmieniające się warunki życia, priorytety, konieczność dokonywania ciągłych wyborów, które dotyczą nie tylko relacji kobiety z rodziną, z mężem czy partnerem, z rówieśnikami, ze współpracownikami, lecz także oddziaływania na psychikę, usposobienie, temperament czy stymulację poszukiwań własnej tożsamości sprawiły, że temat efektywnego połączenia różnorodnych zadań, jakich wymaga się od kobiety stał się jednym z ważniejszych w takich dziedzinach jak socjologia, pedagogika, filozofia czy psychologia. Współczesna kobieta musi pogodzić wiele dylematów. Często samodzielnie dokonuje ważkich wyborów, podejmuje niełatwe decyzje, a dodatkowo oczekuje się, że będzie odpowiedzialną, zorganizowaną, pełną wdzięku, dojrzałą emocjonalnie osobą. Wszelkie wybory wiążą się z różnymi konsekwencjami, a wiele kobiet wciąż spodziewa się od męża/partnera wspomagania i opieki. „Zainteresowaniu kobiet własną niezależnością ekonomiczną i zaangażowaniem się w indywidualizującą pracę zawodową przeciwstawia się nadal zainteresowanie partnerstwem i macierzyństwem, szczególnie u tych kobiet, które wiedzą, co to oznacza dla ich szans zawodowych i dla ich ekonomicznej niezależności od małżonka” (Beck, 2002:161).

Każda kobieta, w zależności od etapu swojego życia, spełnia kilka ról – od córki, siostry, koleżanki, partnerki do żony, matki, przyjaciółki. Dużo możliwości działania ujawniło niepokój tożsamościowy kobiet. Agnieszka Gromkowska-Melosik omawiając sukcesy edukacyjno-zawodowe współczesnych kobiet zwraca uwagę, że emancypacja kobiet przyniosła zmiany w relacjach międzypłciowych, „zarówno w kwestii tożsamości, jak i wyglądu; z każdą następującą po sobie dekadą cechy kobiet i mężczyzn w każdym aspekcie i wymiarze ich funkcjonowania mieszają się ze sobą coraz bardziej. Równocześnie jednak w zbiorowej świadomości społecznej oraz na poziomie myślenia milionów kobiet i mężczyzn nadal istnieje dążenie do bycia stuprocentową kobietą i stuprocentowym mężczyzną w tradycyjnym znaczeniu” (Gromkowska-Melosik, Melosik, 2012:72). Gromkowska-Melosik uwidacznia współczesny paradoks współistnienia zjawiska zmniejszania się różnic płciowych z marzeniami o bezwarunkowej kobiecości czy męskości, które wpisane są w ideologię patriarchalną. Analizując społeczno-zawodowy sukces kobiet, które osiągają wysoki status społeczny, wysoki dochód, stanowisko, stawia problem kobiecości i tożsamości kobiet wobec tożsamości mężczyzn. Poddaje analizie esencjalną kobiecość oraz esencjalną męskość

uwypuklając problem kobiet, które odnoszą sukces zawodowy, związany z pułapką „sprzecznych ze sobą oczekiwań społecznych”. Z jednej strony zachowując się jak mężczyźni tracą swoją kobiecość, z drugiej, zachowując się kobieco „grozi jej porażka zawodowa – a to z uwagi na fakt, że podlegli jej mężczyźni łatwo mogą zakwestionować jej autorytet” (Gromkowska-Melosik, Melosik, 2012:79). Gromkowska-Melosik akcentuje mnożące się problemy w związku z „coraz większą liczbą kobiet odnoszących sukces zawodowy”. Sukces zawodowy często jest związany z brakiem czasu dla rodziny, dla dzieci.

Znakomicie ujawnia ten problem aktorka Liv Ullman w swojej autobiografii (Ullman, 1988) przy okazji ukazując specyfikę zawodu aktorskiego i dylematy aktorek: „Prawie zawsze jestem w drodze. Rzadko w domu. I ciągle mam przed oczyma, jak niańki i sąsiadki trzymają w ramionach moją córkę, robiąc to, co jest zadaniem moich ramion i rąk. Może zdaje sobie sprawę z ich litości, którą czują, jestem tego pewna, nawet jeśli próbują to przed nią ukryć. Orientuję się, że dla nich mój zawód i sukces równają się klęsce, bo nie spełniam w domu roli, w której mnie zastępują. Przypuszczam, że spoglądają na mnie krytycznie – i rozumiem je, bo ja też tak myślę o sobie” (Ullman, 1988:49). Ullman zaznacza równocześnie wagę spełniania się zawodowego kobiet podkreślając, że szczęście matki przekłada się na relacje macierzyńskie. „Całe życie czytałam, że matka powinna i musi przybywać w domu z dzieckiem. Mam głęboko zakorzenione poczucie winy. W codziennym życiu towarzyszy mi ciągle nieczyste sumienie. Boję się, że robię niezasłużoną krzywdę Linn. Ale jednocześnie myślę, że otrzymuje ode mnie coś więcej, właśnie z powodu szczęścia zawodzie, który kocham, który tak bardzo pobudza mnie do życia” (Ullman, 1988:122).

XXI wiek to czas nowych dla człowieka wyzwań, nowych alternatyw, możliwości, nowych opcji, sposobów wykorzystywania indywidualnej aktywności. Zarówno rola życiowa jak i rola zawodowa są silnie związane z tożsamością jednostki oraz z polityką życia, czyli z polityką decyzji życiowych. Obecna presja stawiana przed człowiekiem związana jest z nieustannym wyborem, z podejmowaniem decyzji zależnych od tożsamości jednostki. Jak przekonuje Giddens, „tożsamość jest dziś dokonaniem refleksyjnym. Narrację tożsamościową trzeba kształtować, modyfikować i refleksyjnie podtrzymywać w kontekście gwałtownych zmian zachodzących w życiu społecznym w skali lokalnej i globalnej” (Giddens, 2002:293).

„Zainteresowaniu kobiet własną niezależnością ekonomiczną i zaangażowaniem się w indywidualizującą pracę zawodową przeciwstawia się nadal zainteresowanie partnerstwem i macierzyństwem, szczególnie u tych kobiet, które wiedzą, co to oznacza dla ich szans zawodowych i dla ich ekonomicznej niezależności od małżonka” (Beck, 2002:161).

„Kobiecość i męskość nie są kategoriami ustalonymi raz na zawsze. Należy je postrzegać zawsze jako społeczne konstrukcje, nasycone znaczeniami, a niekiedy i sprzecznościami oraz paradoksami. Definicje kobiecości i męskości, które są typowe (czy nawet obowiązujące) w danym miejscu i czasie, podlegają historycznym zmianom” są odmienne w różnych społecznościach i epokach (Gromkowska-Melosik, 2013:33).

„Jeśli różnice między kobietami i mężczyznami są uwarunkowane bardziej kulturowo niż biologicznie, a więc jeśli »mężczyzna« i »kobieta« to role społeczne, różnie zdefiniowane i ukształtowane w zależności od okresu historycznego” to należy ujawnić „reguły i konwencje dotyczące roli kobiety lub mężczyzny w określonej grupie wiekowej lub społecznej, w określonym miejscu i czasie” (Burke, 2000:69).

Raymond Boudon (Boudon, 2009) analizując prace Talkotta Parsonsa zauważa, że „zawód stał się fundamentalnym wymiarem statusu. Innymi słowy, dochód, prestiż, władza i ogólnie zasobność materialna i symboliczna, którymi dysponuje jednostka, są w dużym stopniu zdeterminowane naturą aktywności zawodowej. [...] Skutkuje to dystansowaniem się i autonomizacją jednostki wobec rodziny” (Boudon, 2009:64). Znaczenie pracy w życiu człowieka wynika nie tylko z potrzeby finansowej, koniecznej dla przeżycia, ale również z potrzeby tożsamościowej, potrzeby bycia osobą potrzebną, potrzeby realizacji, czy zagospodarowania czasu. Praca, jako zjawisko ekonomiczne, ale i społeczne jest różnie oceniane i cenione. „Wartość i wynagrodzenie za pracę stanowi często przede wszystkim konsekwencję cech pracownika, na przykład jego pochodzenia rasowego i etnicznego, względnie płci”. Kobiety nie miały „takiego samego dostępu do różnorodnych rodzajów pracy, a otrzymywane przez nie wynagrodzenie było zwykle w mniejszym stopniu zależne od ich kompetencji, a w większym od kulturowo skonstruowanych i narzuconych im wyobrażeń na temat »pracy kobiecej« i »pracy męskiej«” (Renzetti, Curran, 2008:298).

Obecnie „typowa kobieta, podobnie jak typowy mężczyzna, pracuje zawodowo na pełnym etacie przez cały rok”. Jednak nadal istnieje „znacząca segregacja zawodów, które są postrzegane jako kobiece, i tych, które uznaje się za męskie” (Renzetti, Curran, 2008:304). Konsekwencją segregacji płciowej w strukturze zawodowej jest ograniczenie możliwości w sferze zatrudnienia. „Cierpią na tym głównie kobiety, ponieważ praca, która jest określana jako »typowo kobieca«, niekiedy nie kojarzy się w społeczeństwie pozytywnie” (Renzetti, Curran, 2008:313). Często „kobiece zawody” mają mniej autonomii i wymagają mniejszych kwalifikacji, a więc mniejsze pensje, małe możliwości awansu, niski prestiż. „Segregacja

płciowa w strukturze zawodowej w znacznie większym stopniu wpływa więc negatywnie na kobiety niż na mężczyzn” (Renzetti, Curran, 2008:313) ³³.

Małżeństwo, bez względu na współczesne polemiki na temat kryzysu rodziny, nadal pozostaje wyróżniającą się formą życia społecznego. „Doniosłość nadawana małżeństwu wynika ze znaczenia, jakie niezależnie od kultury i czasu historycznego nadaje tej instytucji każde społeczeństwo” (Iwona Przybył w: Kotlarska-Michalska, 2012:9) ³⁴. Tworzenie akceptowanego społecznie związku, wypełnianie przez małżonków normatywnie zdefiniowanych zadań i funkcji (zwłaszcza prokreacyjnych i socjalizacyjnych) podkreślają aspekt instytucjonalny małżeństwa.

Iwona Przybył (w: Kotlarska-Michalska, 2012) ³⁵ badając sposoby definiowania małżeństwa i rodziny odnosi się do teorii C. Levi-Straussa ³⁶, według którego zdaniem Przybył, „socjologiczny ogląd małżeństwa i rodziny charakteryzuje zogniskowanie raczej na instytucjonalnym charakterze tych zbiorowości oraz na analizie konsekwencji, jakie mają dla jednostek istniejące role społeczne i zasady ich »odgrywania«. Rodzina jest analizowana przez socjologów w kontekście społecznym, co niesie za sobą przyjęcie założenia, że małżeństwo nigdy nie było i nie jest sprawą prywatną dwojga ludzi. Jest ono wytworem organizacji społecznej, gdyż nie zasadza się wyłącznie ani na dążnościach biologicznych, ani na potrzebach psychicznych partnerów. [...] Instytucjonalny charakter małżeństwa ustanowiony został przez określone normy prawne, religijne i obyczajowe regulujące zachowanie partnerów oraz wyznaczające ich zadania i obowiązki. Formy aktywności i działania społeczne narzeczonych i małżonków, spełniane w każdym społeczeństwie, choć w różny sposób, podlegają społecznym sankcjom” (Iwona Przybył w: Kotlarska-Michalska, 2012:11).

Stworzenie rodziny oraz dbałość o jej dobre wzajemne relacje była i jest postrzegana w kulturze europejskiej, jako domena kobiet. Obecnie, obserwując kobiety w Polsce wydaje się, że są one otwarte na nowe wyzwania, wykazują wolę działania w wielorakich dyscyplinach i mają w sobie wielki imperatyw w dążeniu do wolności. Ukazują potrzebę samokształcenia, doskonalenia, działania w nieznanych wcześniej dziedzinach, chętnie

³³ Renzetti, Curran, 2008:313, w oparciu o: B.H. Burris, 1989, *Technocracy and gender in the workplace*, “Social Problems”, 36; L. Doyal, 1990, *Waged work and women’s well-being*, “Women’s Studies International. Forum”, 13; B.F. Reskin, I.A. Padevic, 1999, *Sex, race and ethnic inequality in United States workplace*, w: J.S. Chafetz (red.), *Handbook of the sociology of gender*, New York: Kluwer; C.L. Williams, 1992, *The glass escalator: Hidden advantages for men in the “female” professions*, “Social Problems”, 39; C.L. Williams, 1995, *Still a man’s world: Men who do women’s work*, Berkeley: University of California Press.

³⁴ Iwona Przybył, *Wokół procesu (de)instytucjonalizacji małżeństwa w Polsce*, w: Kotlarska-Michalska, 2012.

³⁵ Ibidem.

³⁶ C. Levi-Strauss, *Spojrzenie z oddali*, PIW, Warszawa, 1993.; za: Przybył, w:Kotlarska-Michalska, 2012:11.

podnoszą swoje kwalifikacje, starają się być niezależne, a jednocześnie nadal można zauważyć popularność zawierania związków małżeńskich. Pogodzenie nowoczesnych aspektów w myśleniu kobiet, dotyczących sukcesu zawodowego, określenie podłoża aktywności zawodowej Polek, pragnienie zaistnienia w świecie kariery, w połączeniu z zainteresowaniem rodziną, rolą matki i rolą żony – to tematy ciągle badane i analizowane ze względu na swoją złożoność.

Temat małżeństwa, wzajemnych relacji kobiety i mężczyzny oraz ludzkiej egzystencji zajmuje ważne miejsce w twórczości wybitnych pisarzy i filozofów. Marek Kędzierski badając twórczość Samuela Becketta zwraca uwagę, że w powieści „Pierwsza miłość” odwieczne kwestie metafizyczne Beckett sprowadza do „Narodzin, Małżeństwa, Śmierci”, które to fakty łączą się i wyjaśniają wzajemnie, „pojedynczo niewystarczające, by oprzeć na nich interpretacje, umacniają się z powodu swojej interferencyjności” (Kędzierski, 1990:271). Zdaniem Kędzierskiego, Beckett utrzymuje, że brak miłości, oziębłość, niezrozumienie są atrybutami kondycji ludzkiej, „a ich przyczyną jest zasadnicza cecha ludzkiego bytowania, istota skończonej egzystencji indywiduum, natura życia, która jest umieraniem” (Kędzierski, 1990:267).

Hanoch Levin w tragikomedii „Udręka życia” (Levin, 2015), opisującej skomplikowane i trudne relacje w długotrwałym związku małżeńskim, dokonuje drobiazgowej i bezwzględnej wiwisekcji wspólnego życia dwojga ludzi. Unaocznia dramat ludzkiej egzystencji, jako niemożliwą do zniesienia grozę osamotnienia. Człowiekowi nie wystarczy „tak sobie przyjść na ten świat i tak sobie odejść z tego świata”, człowiek pragnie obecności, która nie wypływa z istnienia „z innymi” lecz „dla innych” i jest życiem wobec innych, dla których jesteśmy ważni, i którzy zachowują „jakieś małe wspomnienie, które po nas zostanie, żeby wiedzieli: Żyliśmy” (Levin, 2015:74).

Podobnie Eric-Emmanuel Schmitt, w przewrotnej i zabawnej sztuce – „Małe zbrodnie małżeńskie” (Schmitt, 2005), opowiada o relacjach uczuciowych małżeństwa, o granicach miłości, o tym, jak trudno zbudować trwałą więź, zachować świeżość uczuć w długoletnim stażu małżeńskim i nie doprowadzić do rozstania, a nawet zbrodni: ”Tkwisz we mnie. Jestem twoim odbiciem, ty jesteś moim, żadne z nas nie może już istnieć oddzielnie” (Schmitt, 2005:73). „Pragnienie posiadania jest tylko pewną formą pragnienia przetrwania; z niego bezsilne szaleństwo miłości. Żadna istota, nawet najbardziej kochana i która odpłaca nam tym samym, nigdy do nas nie należy. Na okrutnej ziemi, gdzie kochankowie umierają nieraz rozłączeni, a rodzą się zawsze z dala od siebie, całkowite posiadanie drugiej istoty, komunizm absolutny w całym czasie życia jest niemożliwa.

Pragnienie posiadania jest tu tak nienasycone, że może przetrwać nawet samą miłość. Kochać wówczas to uczynić jałowym przedmiot miłości. Haniebne cierpienie samotnego kochanka polega nie tyle na tym, że nie jest już kochany, ile na świadomości, że kochana osoba może i musi kochać na nowo. Traktując rzecz skrajnie, każdy człowiek w swoim obłądnym pragnieniu trwania i posiadania życzy istotom, które kocha, jałowości albo śmierci” (Camus, 1998:277).

Kobiety doświadczają wiele wątpliwości, emocji, zagubienia w nowej, wymagającej rzeczywistości. Aktorka Liv Ullman odnosząc się do biograficznych wątków swojego życia wspomina nieregularność, chwiejność, niepokój w związku z wykonywanym zawodem w połączeniu z życiem pozazawodowym oraz z własną egzystencją. „Życie w stanie niepewności jest trudne i niszczące. Ale teraz, kiedy uznałam to za nieodłączną cechę życia, jest mi łatwiej. Trzeba żyć z tym, a nie na przekór temu” (Ullman, 1988:124).

3.1. Rys historyczny zawodu aktora w perspektywie socjopedagogicznej.

„Człowiek rodzi się aktorem, tak jak rodzi się księciem. Nie gra się po to, by zarabiać na życie, gra się po to, żeby kłamać i żeby siebie okłamywać, żeby można było być tym, kim nie można być, ponieważ ma się dosyć bycia tym, kim się jest. Gra się dobrych, bo jest się złym, świętych, bo jest się podłym, morderców, bo jest się kłamcą z urodzenia. Gra się, żeby się nie znać, i gra się, ponieważ zna się siebie za dobrze. Gra się, bo kocha się prawdę, i gra się, ponieważ nienawidzi się prawdy. Gra się, ponieważ zwariowałoby się, nie grając“ (A. Dumas) ³⁷.

Historia zawodu aktora jest wielowymiarowa, wielowątkowa, złożona, bowiem teatr nie jest zjawiskiem odrębnym, dającym się badać *in vitro* z pominięciem warunków historycznych, politycznych, ekonomicznych, w jakich się rozwija. Aktorstwo wzbudzało od zawsze wiele skrajnych emocji, także poprzez ogromną amplitudę opinii dotyczących poważania tego zawodu w historii. Patrząc retrospektywnie, było kilka etapów bardzo różniących się w ocenie zawodu aktora w kontekście kobiety: od kurtyzany do divy. Niniejsza praca jest zaledwie rysem chronologicznym, zawierającym tylko te wybrane wątki, które miały wpływ na wizerunek dzisiejszego aktorstwa.

³⁷ Aleksander Dumas, *Geniusz i szaleństwo*, adaptacja J.P. Sartre, fragment monologu E. Keana, nagranie radiowe, audycja Dramat w Teatrze Wyobraźni Kean. Geniusz i Szaleństwo, 2004.

Zawód aktora na przestrzeni wieków był postrzegany w różnoraki sposób. Pierwsza informacja o występie aktorskim pochodzi z szóstego wieku p.n.e., kiedy grecki poeta, Tespis, wprowadził aktora „w odróżnieniu od kierownika chóru. Wraz z zastosowaniem maski, dzięki której aktor może wystąpić jako szereg różnych postaci” (Nicoll, 1975:10, tom I). Wprowadzanie kolejno następnych aktorów – drugiego aktora wprowadził Ajschylos, trzeciego – Sofokles (Nicoll, 1975:19, tom I), umożliwiło dialog, sztukę konwersacji, ukazanie konfliktów międzyludzkich. Społeczeństwo greckie wysoko ceniło aktorów, którzy mogli w owych czasach korzystać z wieku przywilejów: byli zwolnieni od płacenia podatków oraz obowiązku służby wojskowej. Starożytni Grecy przywiązywali dużą wagę do poziomu gry aktorskiej, która była wyłącznym przywilejem mężczyzn, a „kobiety przez długi czas nie miały wstępu na przedstawienia komediowe” (Berthold, 1980:128). Charakterystyczną cechą greckiego aktora była maska, która „dawała w konwencjonalnych formach wskazówkę co do jego wieku, pozycji społecznej i władającego nim nastroju” (Nicoll, 1977:36). Maska pozwalała też ukazać więcej postaci, co było istotne z powodu małej liczby aktorów, na jaką zezwalano w teatrze greckim.

Pozycja społeczna aktorów rzymskich była znacznie gorsza, bowiem nie ceniono tu profesji aktora, a na scenie mogli grać tylko niewolnicy (z wyjątkiem farsy, gdzie występowała, ukryta za maskami, młodzież rzymska). Stałe „trupy dramatyczne” zbierał „przedsiębiorca, a składały się one z niewolników, których, jeśli chciał, miał prawo chłostać i uśmiercać. [...] W wyniku tego zawód aktorski był w pogardzie” (Nicoll, 1977:51). Gdy na scenie pojawili się mimowie, wśród których były także kobiety, teatr zaczął być kojarzony z nieprzyzwoitością i wyuzdaniem. Niska pozycja społeczna jaką zajmowali aktorzy w teatrze rzymskim jest jedną z przyczyn upadku dramatu rzymskiego. Powszechne deprecjonowanie profesji aktorskiej nastąpiło w średniowieczu, kiedy kościół chrześcijański potępiał świat teatru przez co obniżał się status aktora.

W średniowiecznym dramacie w role wcielali się amatorzy, mężczyźni. Jednakże, pomimo braku akceptacji ze strony Kościoła, widowiska teatralne w średniowieczu nie straciły na popularności, a zaangażowanie w przedstawienia sceniczne było powszechne i często były one dziełem całych społeczności. „Teatr średniowiecza jest tak samo barwny i różnorodny, pełen życia i sprzeczności jak stulecia, którym towarzyszył. [...] Prowokując i ignorując zakazy Kościoła, pod kamiennym sklepieniem tegoż kościoła doszedł do rozkwitu” (Berthold, 1980:182). Formami dramatycznymi średniowiecza, w teatrach religijnych były sztuki liturgiczne, misteria i mirakle, a w teatrach świeckich – moralitety oraz farsy i interludia, które dały początek komedii (Nicoll, 1875:127-161).

Aktorstwo stało się zawodem pod koniec XV wieku, w Anglii, w czasach elżbietańskich oraz we Włoszech, gdzie wzrasta w tym czasie status włoskich aktorów *commedii dell'arte*, i gdzie obowiązywała również zasada zespołowości – „nacisk jest położony na cały zespół wprowadzony na scenę”, działania sceniczne „nie służą tylko pojedynczej »gwiazdzie« [...] wszyscy mają przydzielone sobie odpowiednie role w komedii, wszyscy przykładają się do ogólnej symfonii, kunszt ich wszystkich określa cel sztuki, w której występują” (Nicoll, 1967:18,19). Był to czas „złotego wieku” dla aktorów. Przez wiele stuleci, do XVII wieku pojęcie „aktor” było zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn – na scenie pojawiali się tylko mężczyźni, kobietom nie godziło się występować, bowiem powszechnie uważano, że występowanie na scenie „upadla kobietę”. W czasach Szekspira aktorzy zdobywają dla siebie pozycję i szacunek. Podobnie jak w klasycznej Grecji, wszystkie role, także role kobiet, są odgrywane przez chłopców i mężczyzn (obecnie odgrywanie przeciwnej płci odbywa się najczęściej dla efektu komicznego).

Pierwsza aktorka wystąpiła w roku 1661 w Londynie, w roli Desdemony z prologiem specjalnie dla niej napisanym. Klasa średnia unikała teatru „gdyż wionęło od niego owym zepsuciem i jawnym bezwstydem” (Nicoll, 1977:162).

W XVI i XVII wieku, pozycja aktora poupada, aktorzy otrzymują we Francji oficjalny nakaz przestrzegania obyczajowości i zaczyna się wymagać od aktora wykształcenia. Do końca XVIII wieku, aktorzy w wielu krajach nie mieli praw obywatelskich, odmawiano im pochówku w poświęconej ziemi.

W grze aktorskiej do XIX wieku, dominowała koturnowość klasycznego stylu, związana z patosem i ze sztuczną dykcją. W epoce wiktoriańskiej, pod koniec XIX wieku, Agnieszka Gromkowska-Melosik (2013) zwraca uwagę na ambiwalentne odczucia – podziw i niepokój, jakie wzbudzały w płci odmiennej aktorki, czyli kobiety, które zdecydowały się porzucić swoją rolę strażniczki domowego spokoju i moralności. Z jednej strony, jak zauważa Gromkowska-Melosik, swobodne wypowiedzi aktorek i manipulowanie głosem ze sceny budziły oczarowanie mężczyzn, z drugiej – wzbudzały zaniepokojenie kwestionując swoimi występami społeczne kody płci tych czasów. W codzienności wiktoriańskiej tylko mężczyźni mieli prawo głosu i wypowiedzi, a kobiety były całkowicie podporządkowane mężczyźnie. Gromkowska-Melosik, powołując się na Kerry Powella ³⁸, podkreśla niepodważalną dominację aktorek podczas spektaklu, na „władzę głosu” kobiet na scenie, na ich ogromne oddziaływanie swoją wokalną ekspresją na widownię, czym wzbudzały zarówno podziw jak

³⁸ Kerry Powell, *Women and Victorian Theatre*, New York, 1997, s.3; za: Gromkowska-Melosik, 2013:102.

i panikę wśród mężczyzn. „W konsekwencji mężczyźni, zauroczeni »władzą kobiet na scenie«, musieli w taki sposób zrekonstruować postać aktorki, aby zachować »dominację zarówno w swoim osobistym życiu, jak i w teatrze oraz całym społeczeństwie«. Definiowali więc jej tożsamość jako »całkowicie odmienną od innych kobiet, tak aby miała bardzo niewiele wspólnego z ich żonami i córkami«. [...] Aktorki zdawały się postaciami »nie z tego świata«. W celu podkreślenia owej odmienności używano niekiedy wobec aktorek określenia »renegatki«³⁹. W ten sposób tożsamość tradycyjnych kobiet wiktoriańskich (owych żon, matek, córek) chroniona była od potencjalnie drastycznych porównań z pełnymi ekspresji i fascynującymi kobietami sceny” (Gromkowska-Melosik, 2013:103).

Na przełomie XIX i XX wieku rozpoczęła się w Europie Wielka Reforma Teatru dążąca do stworzenia teatru jako sztuki autonomicznej, niezależnej. „Była ruchem złożonym, wielofazowym. Uczestniczyło w niej wielu twórców. Jej dramat rozgrywał się w różnych krajach, zwłaszcza we Francji, Niemczech, Rosji i Polsce. Obejmował różne dziedziny sztuki teatru” (Braun, 1984:7). Panowało wtedy przekonanie, że „jeśli teatr ma pozostać wierny swej istocie, musi starać się być konwencjonalny, że jego prace należy opierać na biegłości aktorów, a oprawa sceniczna musi stać się dynamiczna w tym sensie, że powinna czerpać swój wyraz wyłącznie z ruchu aktorów z nią związanych” (Nicoll. 1977:201). Przełom wieku XIX i XX to, w dużym skrócie, – zespołowość, przygotowanie indywidualne do roli, wielkie inscenizacje.

Gordon Craig, angielski aktor, reżyser, teoretyk i reformator teatru, eliminował ze swej wizji teatru aktora twierdząc, że aktor nie jest dziełem sztuki, więc nie może być twórczym dziełem sztuki. Miejsce aktora, zdaniem Craiga, powinna zająć nieożywiona figura – „nad-marioneta”⁴⁰. „Utożsamiał teatr z dziełami sztuk plastycznych, z rzeźbą, z malarstwem. Pośród rodzajów teatru najwyżej cenił z tego powodu pantomimę, balet i operę, bo te mogły być poddane większym rygorom niż przedstawienie dramatyczne z udziałem aktorów” (Braun, 1984:118). Craig sformułował ideologię i teorię działania „artysty teatru” oddzielając rolę reżysera od aktorstwa. „Reżyser/inscenizator/artysta teatru wziął na siebie pełną odpowiedzialność za wszystkie elementy spektaklu”: za słowo, scenografię, technikę, stronę muzyczną i za aktorstwo – „narzucając interpretację, styl, ruch, sposób mówienia, ubierając w uszyte według swego pomysłu kostiumy, zmuszając do wykonywania zaprojektowanych uprzednio na makiecie układów” (Braun:1984:124).

³⁹ Ibidem, za: Gromkowska-Melosik, 2013:103.

⁴⁰ Gordon Craig *Aktor i nad-marioneta*, „The Mask”, nr 2, kwiecień 1908; za: Braun, 1984:121.

Leon Górecki, polski aktor, choreograf, pedagog, pod koniec XX wieku, przeciwnie do Craiga, twierdził, że „jeżeli ciało aktora jest jego warsztatem twórczym, to znaczy, że aktor, przynajmniej na scenie, a w każdym razie w trakcie swoich czynności twórczych – jest dziełem sztuki” (Górecki, 1985:40). Wskazuje jednak, że tylko odpowiednie przetworzenie, wyselekcjonowanie, opracowanie ruchu codziennego może spowodować, aby takie dzieło mogło zaistnieć. Górecki zwraca uwagę, że cywilizacja ułatwiając życie człowiekowi pozbawiła go jednocześnie sprawności fizycznej. „Przywrócenie pełnej sprawności wszystkich mięśni i stawów będzie pierwszą, podstawową konsekwencją stwierdzenia, że ciało aktora jest jego warsztatem twórczym” (Górecki, 1985:40).

Dzieła reformy aktorstwa w Polsce podjął się Juliusz Osterwa (właśc. Juliusz Maluszek), „gwiazdor, który mógł przez całe dalsze życie pędzić żywot w samouielbieniu i samolubstwie, dbając tylko o swoje aktorstwo i swoją pozycję, [...] aktor intuicjonista, bazujący na warunkach zewnętrznych, talencie i instynkcie, przygotowany do zawodu poprzez swoją praktykę, terminowanie, czeladnictwo, nie znający i nie świadomy jakichkolwiek systematycznych metod dydaktycznych i wychowawczych”, założył, w 1919 roku, awangardowy teatr i eksperymentalną szkołę aktorstwa – Redutę (Braun, 1984:128). W Reducie tworzone artystyczne, a więc uporządkowane, celowe i wielowymiarowe przedstawienia, „uprawiano teatr jako sztukę”. Idea Reduty obejmowała sferę etyki, dotyczyła postaw i motywacji w uprawianiu teatru, a także funkcji społecznych i kulturowych teatru. „Posłanie to odnosiło się do sfery wartości. Było związane blisko i bezpośrednio z człowiekiem. Teatr wedle koncepcji Osterwy to żywa mowa, którą porozumiewają się ludzie. [...] Teatr to nic innego jak żywi ludzie i ich proces tworzenia. W teatrze nie da się oddzielić dzieła od twórcy”. Postawa moralna, postępowanie, poglądy osobiste autora sztuki mają tutaj oddziaływanie pośrednie, podobnie jak dzieła kompozytora, czy malarza. „W teatrze człowiek jest naprzeciw człowieka. I nie da się oddzielić tego, co robi, od tego kim jest” (Braun, 1984:129-131).

W 1922 roku Reduta ogłosiła zarys programu ideowego (Braun, 1984):

- „Reduta chce być teatrem prawdy. Akcent pada więc nie na estetykę czy technikę teatru, ale na stronę moralną działalności teatralnej i na jego funkcje społeczne, obywatelskie.
- Prawda teatru musi być własną, osobistą prawdą aktora. I odwrotnie: aktor wypowiadający, wyzwalający z siebie swoją własną prawdę jest podstawą głoszenia prawdy przez teatr.

- Aktor nie »gra«, aktor dokonuje aktu ofiary, aktu odkupienia wódzów, nazwanych świadkami. [...] A więc uczynek ludzki, działanie jednego człowieka względem drugiego, a nie granie »ról« czy to »aktorów«, czy to »widyów«”.

Zostaje wprowadzony „proces prób” jako zasadniczy moment w działalności teatru. (Braun, 1984:133).

Inaczej aktorstwo ujmował Stanisław Ignacy Witkiewicz, zwanym Witkacym, który deklarował niechęć do współczesnego mu teatru ⁴¹. Witkacy uważał, że teatr, który jest odbiciem życia przestaje być sztuką. „Celem teatru było dla Witkacego dostarczenie ludziom przeżyć metafizycznych i zetknięcie ich z tajemnicą istnienia. Najważniejsze zaś było umożliwienie przeżycia »jedności w wielości«, największej możliwej satysfakcji twórczego umysłu” (Braun, 1984:195). Aby to osiągnąć zwracał uwagę, że aktor winien być „samodzielnym twórcą. Winien się posługiwać działaniem i słowem, ale bez związku z życiowymi uwarunkowaniami, odrywając się w ogóle od wszelkiej potoczności i prawdopodobieństwa” (Braun, 1984:195) ⁴². Podobnie na temat aktorstwa wypowiadała się Helena Modrzejewska ⁴³ twierdząc, że aktor musi być twórczy, aby tworzyć prawdziwe, żywe postaci. Uważała, że „artysta, chcący godnie wypełnić zadanie, powinien się starać spoić z sztuką nierozzerwalnym węzłem, zlać się z myślą autora, w grę swoją przenieść wszystkie zasoby uczucia, zapалу i logiki, starać się jedynie być wykonawcą, a nie kompozytorem, jednym słowem – powinien zapomnieć o swojej osobie, a myśleć jedynie o powierzonych mu roli” (Sivert, Taborski, red., 1971:244). (Tworzenie, zdaniem Zygmunta Baumana, zawsze oznacza łamanie reguł – „działanie w zgodzie z regułami jest czystą rutyną, powtarzaniem tego samego – lecz nie aktem twórczym” (Bauman, 2006:321)).

Wiek XX to lata wstrząsów wojennych i rewolucyjnych, które zaowocowały „teatrem namiętym, gwałtownym, bujnym. Cały dotychczasowy, wielostronny, różnorodny dorobek Reformy wraz z nowymi ideami i eksperymentami został skondensowany i wymieszany. Ekspłodował jako »teatr inscenizacji«, teatr wielkich inscenizatorów, craigowskich »artystów teatru«” (Braun, 1984:198). Max Reinhardt, austriacki aktor i reżyser, traktował dramat „jako pretekst do budowania ekspresyjnego widowiska. Widowisko zaś opierał przede wszystkim na materii aktorskiej.[...] Lepił aktorów jak wosk i rozsadzał przestrzeń teatralną. A raczej

⁴¹ S.I Witkiewicz, *Czysta forma w teatrze*, Warszawa, 1977, s.55, 176-177; za: Braun 1984:195.

⁴² S. I. Witkiewicz, *Bliższe wyjaśnienia w kwestii Czystej Formy na scenie*, Skamander, 1920, nr 1-3, 7-9, 14-15; za: Braun, 1984:196.

⁴³ Józef Szczublewski, *Nieznany rękopis Heleny Modrzejewskiej*, Pamiętnik Teatralny, 1955, z.1-13 za: Sivert, Taborski, red., 1971:238.

odwrotnie: po prostu mógł napęlić gorącym teatralnym działaniem się każdą przestrzeń” (Braun, 1984:204,205).

W 1921 roku Wsiewołod Meyerhold otwiera swoją szkołę teatralną w Moskwie, gdzie zajmuje się badaniem sztuki aktorskiej i wprowadza termin „biomechanika” odnoście swojej metody gry aktorskiej, czyli aktorstwa ruchu, działania fizycznego (Braun, 1984:231). Od aktora oczekiwano ukazania emocji w fizycznym działaniu, a nie autentycznym przeżywaniu ich na scenie. „Źródła biomechaniki były trojaki: teatralna tradycja, dziedziny teatrowi pokrewne, takie jak cyrk i sport, oraz współczesna refleksja naukowa na temat ruchu, pracy i psychiki ludzkiej”. Biomechanika w swoich podstawach dotyczyła „sposobów poruszania się w obrębie przestrzeni o różnych kształtach, zależności pomiędzy liczbą osób biorących udział w akcji a ruchem, związków ruchu z muzyką, problemów gry »błazeńskiej«, przesadnej, wpływu scenografii na aktora i widza” (Braun, 1984:231). „Jądem biomechaniki było przekonanie, że na wszelkie bodźce płynące z otoczenia, środowiska, przestrzeni, bodźce wizualne, akustyczne, mechaniczne i inne – człowiek reaguje pierwotnie ruchem, a zarazem, że w ruchu znajdują adekwatny wyraz wszelkie emocje, przeżycia i stany psychiczne człowieka. [...] Biomechanika stanowiła niezbędne ogniwo w traktowaniu aktora przez Reformę: od psychologizmu i utożsamienia aktora z postacią na płaszczyźnie psychicznej (Stanisławski), poprzez biologizm i dezintegrację postaci sprowadzonej do szeregu masek i typów fizycznych (Meyerhold), do rozdzielenia postaci i aktora poprzez grę z dystansem (Brecht). Każda z tych metod była wyrazem dramatycznego dążenia do związania teatru z otaczającym go światem, do umożliwienia aktorowi wypowiedzi na temat najważniejszych problemów epoki” (Braun, 1984:231-234). Schyłek Reformy trwał od lat trzydziestych do sześćdziesiątych XX wieku.

W Polsce największymi reformatorami byli: Stanisław Wyspiański, Juliusz Osterwa, Leon Schiller (Braun, 1984:272). Reforma nie preferowała „teatru aktorskiego” – „aktor w Reformie nie był czołową postacią teatru”, która jednak „poświęciła aktorstwu wiele uwagi, wykształciła specyficzne style aktorskie. Brało w niej udział wielu wybitnych aktorów. [...] Reforma niesłuchanie pogłębiła i poszerzyła widzenie roli i miejsca aktora w teatrze, ukazała mu nowe możliwości i postawiła przed nim nowe zadania” (Braun, 1984:291). Do trwałego dorobku Reformy w dziedzinie warsztatu aktorskiego należy metoda Stanisławskiego (który „uruchomił psychikę aktora”) oraz biomechanika Meyerholda, (który uruchomił ciało aktora).

Prace zapoczątkowane przez Stanisławskiego rozwijali w Polsce Juliusz Osterwa i Mieczysław Limanowski (Braun, 1984:292). „Juliusz Osterwa zaakcentował najsilniej,

postawił w sposób zupełnie nowy problematykę osobowościową aktora, zależność między Ja aktora a Ja kreowanej postaci. W centrum pracy i twórczości teatralnej usytuował moralność i zawodową etykę ludzi teatru. [...] Nauczał pracy nad sobą, samodoskonalenia najpierw siebie jako człowieka, potem dopiero jako aktora. Stworzył w ten sposób podstawy dla aktorstwa polegającego na eksponowaniu, odsłanianiu przez aktora swej własnej osobowości” (Braun, 1984:292).

W połowie XX wieku zaczęto wykorzystywać charakterystyczność aktorów w obsadzaniu roli – „nie jest zbadane, do jakiego stopnia uroda fizyczna aktora może oddziaływać na widzów w większym stopniu niż na przykład jego umiejętności transformacyjne”. Wcześniej decyzje obsadowe opierały się przede wszystkim na fizyczności aktora (uroda i typ), jego predyspozycjach oraz energetyczności, jednak zauważono, że „pewne efekty artystyczne można osiągnąć, obsadzając role amantów aktorami tzw. charakterystycznymi, którzy jakoby w większym stopniu potrafili się koncentrować na wewnętrznym, »duchowym« wymiarze kreowanej postaci” (Szulczyński, 2010:246). Kwestia predyspozycji aktorów budzi także obecnie wiele emocji „zwłaszcza w kontekście współczesnych dążeń do przekraczania wszelkich granic estetycznych w teatrze”. Nadal należy mieć na uwadze tradycyjne rozróżnienia aktorów: „amantów i charakterystycznych, tragicznych i komików, psychologicznych i transformacyjnych, przeżywających i zdystansowanych, [...] zamkniętych i otwartych. [...] Przygotowując obsadę, nie wolno lekceważyć tych kategorii zarówno w aspekcie tzw. zgodności z postacią, jak i w aspekcie obsadowej konfiguracji zespołu. Gdy w jednej sztuce spotkają się aktorzy reprezentujący różne szkoły gry aktorskiej czy o różnym (w sensie warsztatowym) podejściu do pracy, zharmonizowanie ich wysiłków może okazać się bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe” (Szulczyński, 2010:247).

Obsada, czyli przydział ról wykonawczych aktorom biorącym udział w danym przedstawieniu, a także zespół wykonawców występujących w jakiejś sztuce, jest dla aktorów priorytetowa w wykonywaniu zawodu. Obsada zawsze wzbudza wiele emocji w środowisku aktorów. W teatrach mających stały zespół aktorski, dyrektorzy muszą zadbać, aby zespół taki składał się z różnych typów. Obsada często była i jest zależna od osób, które decydują o finansowaniu przedstawienia, a także od władz administracyjnych, sponsorów, dyrektorów teatru. Obecnie wiele teatrów zatrudnia aktorów tylko do danej sztuki, a nawet posiadając stały zespół aktorski, często reżyserzy czy dyrektorzy angażują aktorów „gościnnie” do danego przedstawienia. „Przekonanie, że otrzymanie głównej roli ułatwia, a nawet decyduje

o pozytywnym rozwoju kariery, jest w środowisku teatralnym czymś najbardziej ugruntowanym” (Szulczyński, 2010:245).

O znaczeniu ciała aktora, o traktowaniu ciała jako warsztatu twórczego nie zapominając przy tym o znaczeniu słowa, przekonuje Leon Górecki (Górecki, 1985): „słowo jest przedłużeniem ruchu strun głosowych. I że dla aktora posługującego się słowem najważniejszy jest bodziec, który wywoła takie a nie inne drgania strun głosowych, bo od ich ruchu będzie zależała treść słów, które aktor wypowie, a przede wszystkim ich wyraz” (Górecki, 1985:41). Analizując specyfikę języka teatralnego, Górecki definiuje „ruch organiczny” jako zgodność ruchu wewnętrznego z ruchem zewnętrznym, jako wrodzoną zdolność aktora do „wyrazistego wypowiadania się poprzez własne ciało. Że w jego ruchach widzimy pełną, wierną zgodność z wypowiadany tekst, z tym, co w danej chwili odczuwa, o czym w tej chwili myśli. Że ruch jego ciała zupełnie dokładnie odpowiada temu, co się w danej chwili z nim dzieje”. Wskazuje na potrzebę wrażliwości, talentu i wyobraźni aktora, bowiem „kandydat do zawodu aktorskiego musi mieć wrodzone predyspozycje”. Górecki uważa, że nie można wszystkiego nauczyć, że trzeba posiadać zdolność przekazania widzom zdarzenie „w sposób pozwalający w nie uwierzyć” (Górecki, 1985:42).

Trwałe miejsce w edukacji aktorów, wymagający sprawności fizycznej i poczucia rytmu zajmuje także taniec. W definicji tańca znajdziemy odniesienie do wszechstronnego, harmonijnego rozwoju człowieka w kilku odmiennych sferach działalności ludzkiej: religijnej, rozrywkowej i artystycznej. Taniec rozwija nie tylko estetykę ruchów, ale także świadomość własnego ciała w przestrzeni, poczucia uporządkowania, kontroli i pewności gestów, akceptacji indywidualnej oraz względem innych osób, przez co wykazuje zasadnicze znaczenie w komunikacji niewerbalnej, w szczególności w zachowaniach przestrzennych, czyli proksemice. Taniec opiera się na intencjonalnym i pełnym wykorzystaniu naturalnych możliwości ciała człowieka. O uznaniu tańca, jako środka edukacyjno-wychowawczego apelowało wielu uczonych i filozofów. John Locke wiązał profil moralny wychowania z profilem fizycznym, pisząc o tańcu w części poświęconej wychowaniu umysłowemu. Uważał, że naukę tańca należy zaczynać bardzo wcześnie, bowiem „taniec nadaje wszystkim ruchom ciała trwałego wdzięku, wyrabia wygląd męski i szczęśliwą pewność siebie” (Locke, 1959). Zamyśl wykorzystania tańca, jako środka pedagogicznego oddziaływania leży u podstaw konfucjanizmu - Konfucjusz uważał, że obyczajowość taneczna jest wyznacznikiem norm moralnych. W starożytnej Grecji wykładnią wychowawczego ideału było pojęcie „kalokagathia” (kalos kai agathos – z gr. piękny i dobry), czyli równowaga pięknego, sprawnego ciała i pięknej, sprawnej umysłowo duszy. Johan Heinrich Pestalozzi

twórca pierwszej teorii nauczania początkowego, zwracał uwagę, że równomierny rozwój wszystkich sił natury można osiągnąć jedynie drogą ćwiczenia. Twierdząc, że poznanie zmysłowe stanowi fundament wszelkiej wiedzy, Pestalozzi był przekonany, że o rozwoju człowieka decyduje siła intelektualna, fizyczna i moralna. Refleksja nad ruchem i jego porządkiem sprawia, że wychowanie taneczne na przełomie wieków, przyjęło formułę pedagogiki rytmu (Tomaszewski, 1991:61). Emile Jaques-Dalcroze szwajcarski kompozytor i pedagog, był czołowym reprezentantem tej pedagogiki. Rytmika Dalcoze'a została „przyswojona przez współczesne koncepcje wychowania muzycznego” (Tomaszewski, 1991:62).

Właściwości tańca, jako czynnika porządkującego i zespalającego, wpisują się w humanistyczne założenia polskiej koncepcji wychowania estetycznego. Bogdan Suchodolski (1903-1992), polski filozof, historyk i pedagog uważał, że wczesne rozpoczęcie planowego kształcenia estetycznego podnosi ogólną kulturę społeczeństwa. W Polsce, w latach międzywojennych, wychowanie do tańca oraz wychowanie przez taniec było bardzo popularne. Niewątpliwie przyczynił się do tego rozwój teatru. W okresie 20-lecia międzywojennego pojawiły się nowe prądy reformatorskie w dziedzinie inscenizacji, gry aktorskiej, repertuaru oraz nastąpił rozkwit kunsztu zawodu aktora. Powstawały szkoły prywatne, które nauczały rytmiki oraz plastyki ruchu – niezbędnych umiejętności sztuki aktorskiej.

Aktorzy zdobywają nowe umiejętności i doświadczenia w trakcie wykonywania zawodu, ale muszą równocześnie przez cały czas doskonalić swój warsztat, szkolić się w sztuce szybkiego zapamiętywania, poszukiwać nowych technik oraz rozwijać posiadane zdolności. Liv Ullman opisując swój teatralny warsztat zauważa: „zdawało mi się, że znalazłam nową technikę, która częściowo mi odpowiadała. Zaczęłam więcej uwagi przywiązywać do szczegółów, coś, co później przydało mi się w filmie, gdzie dzięki zbliżeniom wszelkie subtelności wychodzą znacznie wyraźniej niż na scenie. Mniej uczuć, więcej koncentracji na nadaniu uczuciom wyrazu” (Ullman, 1988:59). Technika w aktorstwie jest pomocna w skupieniu się na konkretnych działaniach, pomaga wyzwolić się z utartych schematów, z uogólnień, dokonać wyboru spośród wielu możliwych rozwiązań. Dzięki technice można poznać złożoność ludzkiej natury, zyskać odpowiednie narzędzia, pewność siebie, za pomocą których można „dogłębnie zrozumieć graną przez siebie postać” (Powell, 2011:31). Przeżycia osobiste aktorów często są głęboko skrywane, a możliwość wniknięcia w inne postaci pozwala na czas jakiś zapomnieć o własnych tęsknotach i osobistych emocjach.

Potrzeba czasu, aby pogodzić się ze swoimi ukrywanymi pragnieniami czy słabościami, które nie miałyby wpływu na odgrywane role. Jednak każde doświadczenie życiowe może pomóc w kreowaniu różnych postaci, wzbogacając daną rolę dzięki osobistym przeżyciom, doświadczonych emocji czy poznawaniu nowych sytuacji. Liv Ullman odnosząc się krytycznie do swoich dokonań stwierdza: „najlepsza rzecz, która przychodzi wraz z sukcesem, to świadomość, że nie jest to coś, za czym byłoby warto tęsknić. Nigdy nie zapomnę samotności, którą odczuwałam w dzieciństwie. Przez pewien okres życia ukrywałam się za maską. Nie chciałam przyznać się do swoich tęsknot. Teraz zrosły się ze mną – jest to coś, czym mogę się podzielić. Zarówno samotnością, jak i tęsknotą” (Ullman, 1988:118).

Maski w teatrze zajmują trwałe miejsce i chętnie są wykorzystywane przez reżyserów, twórców inscenizacji teatralnych, czy pedagogów. Alfred Simon, współczesny francuski krytyk teatralny wskazywał na potęgę maski jako potęgę znaków i snów. Natomiast „najmniejszą maskę świata, która pozwala wydobyć z osoby jej kruchość i naiwność”, czyli słynny czerwony nos, wprowadził Pierre Byland, uczeń, a następnie wykładowca Szkoły J. Lecoq. Pomagała ona w poszukiwaniu własnej śmieszności poprzez ujawnienie się własnej niewinności. Im bardziej jest się sobą we własnej słabości, tym bardziej jest się śmieszniejszym (Lecoq, 2011:164). „Aktor zamieszkuje maskę i jest przez nią zamieszkiwany. Zjawisko całkowitego uzewnętrzniania, w którym maska ukrywa, aby lepiej ujawniać, więzi natomiast, by lepiej wyzwolić” (Janion, Rosiek, 1986:73, tom I). Claude Levi-Strauss ⁴⁴ przekonuje, że sens maski nie tkwi w tym, co przedstawia, tylko w tym, co przeobraża: „maska jednocześnie oznajmia i zaprzecza; równie istotne jest w niej to, co ukazuje lub chce ukazać, jak i to, co wyklucza. Czyż nie dzieje się tak samo z każdym dziełem sztuki?” (Janion, Rosiek, 1986:72, tom I).

Wymagania zawodowe aktorów w dużym stopniu obecnie dotyczą także dyspozycyjności czasowej. Jest kilka zawodów, które wymagają od wykonawcy takiej dyspozycyjności – pracy w święta, w dni wolne od pracy, w różnych godzinach. Najczęściej jednak, w innych zawodach jest możliwość zastępstwa, można zamienić się z inną osobą na wykonanie zadania w stosunku pracy. W zawodzie aktorskim dyspozycyjność czasowa i terminowa jest absolutna, bez względu na problemy rodzinne, na samopoczucie czy kwestie związane z odpowiedzialnością rodzicielską. Stare teatralne powiedzenie głosi, że „jak aktor nie przychodzi na spektakl, to znaczy się, że umarł”.

⁴⁴ Claude Levi-Strauss, *Maska nie istnieje sama w sobie*; w: Janion, Rosiek, 1986:72, tom I.

Zawód aktora wymaga nie tylko pełnej dyspozycyjności odnoszącej się do godzin pracy, lecz także umiejętności panowania nad emocjami, wcielania się w różne role bez uszczerbku dla własnej tożsamości oraz opanowania i odporności na krytykę oraz permanentną, bezpośrednią ocenę. Często, bowiem jest tak, że to nie rola jest oceniana, że krytyka dotyczy osobiście aktorki lub aktora wykonującego zawód. Aktorstwo jest zawodem niewymiernym, ocena pracy aktora często jest niesprawiedliwa, a sam aktor przez całe życie musi sprostać nieustającej publicznej konfrontacji osobistego wizerunku oraz swoich umiejętności.

Dlatego jest to praca dla pasjonatów tego zawodu, niezwykle absorbująca, wymagająca wielu wyrzeczeń, trudnych wyborów, opanowania warsztatu oraz talentu, który nie zawsze jest gwarancją sukcesu. W aktorstwie, bardzo ważnym elementem jest aparycja oraz sprawne fizycznie ciało aktora, jako narzędzie pracy (Lecoq, 2011). To poprzez ciało aktora przekazywane są emocje, ukazywane myśli i tematy związane z kreowaniem danej roli. Dbłość o zdrowie, postawę ciała, wydolność fizyczną, a także poszukiwanie harmonii i znaczenia gestów oraz pozostawanie w ciągłej sprawności ruchowej, bezpośrednio oddziałuje na wykonywanie zadań związanych z występowaniem przed publicznością, poddawaniem się ocenie oraz na konfrontację, związaną z ciągłą rywalizacją, jako jedną z wielu elementów charakteryzujących zawód aktora.

Aktywność ruchowa rozwija naturalną wyobraźnię, czyli zdolność do tworzenia, która bezpośrednio oddziałuje na pomysłowość aktora, co przekłada się na budowanie postaci, przygotowanie danej roli w przedstawieniu. Aktorstwo jest zawodem dla osób śmiałych, pewnych siebie i lubiących występować przed publicznością. Aktor musi opanować świadomą kontrolę brzmienia i modulacji głosu, umyślną grę całego ciała, a także umieć w sposób zamierzony posługiwać się gestami oraz mimiką twarzy. Praca nad rolą wymaga doświadczenia, aby być właściwie zrozumianym i jednocześnie interesującym, aby widzowie utożsamiali aktora z kreowaną postacią, która wywołuje w odbiorcach oczekiwane emocje i nie pozostawia widzów obojętnymi. Wymagana jest również doskonała pamięć, umożliwiająca opanowanie całego tekstu i wytrenowanie pozwalające wiarygodnie odgrywać na żywo tę samą rolę po kilka razy. Pasja i zamiłowanie do zawodu, inteligencja oraz wdzięk aktorów, doskonałość, perfekcja i przekonujące przedstawianie danej postaci, mogą przełożyć się na poprawę jakości życia innych osób. Naturalność i wiarygodność – podstawowe wymogi stawiane przed aktorem, a także konsekwencja w działaniu i tworzenie postaci „na oczach widza”, kreacja, która istnieje tyle, ile trwa przedstawienie, i której nie można przechowywać – arcytrudne wymagania, mogące przekładać się, na jakość życia aktorów.

Współcześnie od aktorów wymaga się całego zestawu umiejętności oraz adekwatnego wykształcenia. Ze sprawnością fizyczną związana jest wiedza na temat prawa ruchu, przestrzeni, formy. Jean-Gabriel Carasso i Jean-Claude Lallias, we wstępie do dzieła Jacques'a Lecoq „Ciało poetyckie. Nauczanie twórczości teatralnej” podkreślając mistrzostwo autora w dziedzinie pedagogiki, zwracają uwagę, że „tylko zaangażowane w pracę ciało jest w stanie odczuć dokładność ruchu, precyzję gestu, przejrzystość przestrzeni. Jedyne aktor podczas gry może spostrzec odchylenie, wahanie, błąd, na które zwraca mu uwagę spojrzenie wytrawnego pedagoga” (Lecoq, 2011:13).

Jacques Lecoq założył w 1956 roku własną szkołę w Paryżu, w której poprzez improwizację i analizę ruchu nauczał gry teatralnej – „nauczanie zaczynało się od maski neutralnej i ekspresji ciała, komedii dell'arte, chóru i tragedii greckiej, białej pantomimy, kompozycji mimowanej, maski ekspresyjnej i muzyki. Bazę techniczną stanowiły: akrobacja dramatyczna i mim w działaniu” (Lecoq, 2011:23). Lecoq zdecydował się całkowicie poświęcić nauczaniu, aby „nieustannie zgłębiać ruch”, zrozumieć „jak wszystko się porusza”, uczyć by poznawać i, przede wszystkim, „aby stworzyć szkołę z prawdziwego zdarzenia”. Jego zdaniem, „zadanie nauczyciela polega na podkreślaniu tego, co oddala od istoty ruchu, nigdy na wskazywaniu tego, co należy zrobić. Muszę pozwolić, by pojawiły się wątpliwości: do uczniów należy odkryć to, co nauczyciel już wie! Pedagog powinien bezustannie kwestionować swoją wiedzę, odnajdować na nowo świeżość i niewinność spojrzenia, unikając narzucenia najmniejszego nawet stereotypu” (Lecoq, 2011:62). Jako podstawę swojego nauczania przyjął związki rytmów, przestrzeni i sił – „ważne jest, by wychodząc od ludzkiego ciała w działaniu rozpoznać prawa ruchu: równowagę, brak równowagi, opozycję, przemienność, kompensację, akcję, reakcję. Prawa te znajdują się zarówno w ciele aktora, jak i widza. Publiczność orientuje się, czy w jakiejś scenie występuje równowaga, czy jej nie ma. [...] Zbiorowa nuda oznacza, że przedstawienie nie funkcjonuje w sposób organiczny” (Lecoq, 2011:34). Prowadząc zajęcia, Lecoq wprowadza na początek różne ćwiczenia ruchowe wykonywane w milczeniu, dla zrozumienia dynamiki rozwoju ruchu, dla poznania sposobów technicznych ruchu w zależności od bodźców zewnętrznych, w celu jak najpóźniejszego wprowadzenia słowa. „Ograniczenia gry w milczeniu prowadzą uczniów do odkrycia podstawowego prawa teatru: słowo rodzi się z ciszy. Równolegle odkrywają, że ruch może narodzić się jedynie z bezruchu. Reszta to komentarze i gestykulacje” (Lecoq, 2011:49). Lecoq podkreśla znaczenie rytmu w pracy aktora, uważając, że „rytm leży u podstaw rzeczy, jak tajemnica”. Uczy działania zbiorowego, czyli zwracanie uwagi na innych aktorów, grania razem. Przekonuje uczniów, że „gra może zaistnieć jedynie w reakcji na inną osobę. Należy

uświadomić uczniom ten podstawowy fenomen: działać oznacza wydobyć propozycję świata zewnętrznego. Świat wewnętrzny objawi się w reakcji na wyzwania świata z zewnątrz” (Lecoq, 2011:44).

Od współczesnego aktora wymaga się wszechstronności oraz bycia wzorem. Zainteresowanie wielu naukowców sztuką i teatrem (historycy, antropolodzy, psychologowie, pedagodzy, socjolodzy) świadczy o uznaniu roli teatru i aktorów oraz jego wpływu na większość sfer naszego życia. „Teatr jest artystycznym wytworem społeczeństwa, wspólnoty” (Berthold, 1980:106). „Celem teatru jest kreacja. Kreacja świata. Stwarzanie rzeczywistości nowej, a chociaż pochodzącej od rzeczywistości istniejącej, to jednak rzeczywistości tej niepodporządkowanej” (Braun, 1984:309).

Luk Perceval, współczesny, belgijski aktor i reżyser, zafascynowany Tadeuszem Kantorem, zawsze w centrum uwagi stawia aktorów i często pokazuje ich z bliska, w chwili niepewności, wahania. W swoich spektaklach dąży do uzyskania tego samego napięcia między widzami a aktorem, twierdząc, że sztuka musi być prowokacją. Wielu aktorów zapytanych przez Percevala dlaczego wybrali ten zawód odpowiadało, że ze wstydu – „w swoim prawdziwym życiu ciągle się wstydzili, a gdy wchodził na scenę, wstyd mijał. Aktorstwo było właściwie środkiem do pokonania skrępowania. Można powiedzieć, że aktorzy mają przyrost ego, ale gdy uważnie się przyjrzeć, zawsze znajdziemy pod spodem ukryty lęk i wstyd”⁴⁵.

„Aktorstwo jest tajemnicą. Nikt nie wie, dlaczego rola jest sukcesem albo kląpą. Niewiele wyjaśnia kwestia talentu, gdyż nie gwarantuje on automatycznie powodzenia. Nawet aktorom trudno wyjaśnić mechanizmy, które rządzą ich kreacją. W grę wchodzi tu niezwykle proces emisji energii ku publiczności, którą w specyficzny sposób widownia »zwraca« aktorom, pobudzając ich do wzmożonej ekspresji” (Szulczyński, 2010:231). Dopóki publiczność będzie świadoma, „że jest czynnikiem współtworzącym teatr, a nie biernym jedynie konsumentem sztuki”, oraz świadoma swojego prawa „do spontanicznego uczestnictwa w spektaklu poprzez wyrażanie aprobaty lub protestu – dopóty teatr nie przestanie być pobudzającym elementem naszego bytu” (Berthold, 1980:550). Zawód aktorski jest nierozzerwalnie związany z odbiorcą i wciąż budzi duże zainteresowanie społeczne. „Namiętność oglądania teatru, grania w teatrze jest podstawową siłą napędową człowieka. I ten pęd każe znowu spotkać się aktorowi i widzowi w grze, by stworzyć ów

⁴⁵ rozmowa Krzysztofa Zajasa z Lukiem Percevałem, *Kantor, trzy minuty by się zakochać*, Didaskalia. Gazeta teatralna, grudzień 2005:13.

wysoki, jedynie zbawczy teatr, gdyż w każdym człowieku tkwi, bardziej lub mniej uświadomiona, tęsknota za przeobrażaniem się” (Reinhardt, 2004:151).

3.2. Specyfika zawodu w kontekście aktorki - kobiety, matki. Walka o uznanie.

Aurę i wyjątkowość zawodu aktorki znakomicie opisuje Liv Ullman w swojej autobiograficznej powieści „Przemiany”. „Przychodziłam wcześniej rano i w półmroku dusznych, zatłoczonych garderób czułam się jak u siebie w domu; scena o zniszczonych, powykrzywianych deskach – miejsce na świecie, gdzie pragnęłam być najbardziej. Próby, dyskusje, przy których nikt nie patrzył na zegarek. Szmer na widowni przed podniesieniem kutyny. Lampy łukowe. Podniecenie. Publiczność. Napięcie. Rola, która miała żyć swoim życiem. Trzeba było płakać wraz z rolą. Śmiech i tęsknota, i gniew, zapożyczone od fikcyjnej osoby. Emocje, których prawie nie znałam. Oczy, wyraz twarzy i ruchy moich kolegów. Czasami byliśmy tak blisko siebie, że wszystkie inne związki z ludźmi poza teatrem wydawały się nierzeczywiste. Z pewnością żadna miłość, żadna nienawiść nie mogła być mocniejsza od namiętności, które drgały na scenie między ósmą a wpół do jedenastej każdego wieczoru” (Ullman, 1988:51).

Szczególny i niepowtarzalny charakter zawodu aktora wyraźnie zaznacza się podczas konieczności podjęcia decyzji, który z wielowymiarowych wątków aktorstwa poddać analizie. Czy należałoby pierwszoplanowo dokonać badań tego zawodu z punktu widzenia aktora, czy może widza, lub reżysera, dramaturga, inspicjenta, scenografa, kostiumologa, rekwizytora, kompozytora, choreografa, malarza, grafika, a może dokonać analizy wobec wyżej wymienionych osób (od których dobrych wzajemnych relacji zależy sukces danej sztuki czy przedstawienia). Często interesującą jest analiza wytworzonego dzieła, kreacji aktorskiej, ujęcia roli przez twórców oraz wykonawców, a także sposób ukazania danej postaci przez aktora, predyspozycji aktora oraz jego warsztatu, techniki aktorskiej i wszelkich umiejętności. Ukazanie ściśle związanych z aktorem zalet teatru, czy przymiotów filmu, jak i cech wszelakich występów aktorskich, może być szeroko wykorzystywane w pedagogice, jak również podczas badań relacji międzyludzkich. Także ujęcie zawodu w oparciu o płeć, uwzględnienie różnic płciowych w aktorstwie, ról kobiecych oraz ról męskich, a jako, że aktorzy pozostają w swoich rolach rodzinnych i społecznych – analiza zawodu wobec wykonywania obowiązków pozazawodowych może dokładniej ukazać specyfikę zawodu aktora. Każde z tych ujęć wydaje się być intrygujące, mogące stanowić źródło istotnych

informacji na temat sztuki aktorskiej, tym bardziej, że wszystkie mogą być rozpatrywane zarówno w ujęciu historycznym, kulturowym, antropologicznym, jak też socjologicznym, pedagogicznym czy psychologicznym.

Aktorstwo w dużej mierze opiera się na emocjach. Są one związane z przygotowaniem aktora do danej roli opartej na dogłębnej analizie osobowości granej postaci oraz jej relacji z innymi postaciami na scenie, czyli z innymi wykonawcami, a także z emocjami widzów w trakcie trwania przedstawienia. Emocje aktora są też związane z oceną roli po przedstawieniu, z potrzebą odczuwania uznania widza (aplauz, brawa, kwiaty), po których bardzo szybko następuje kontakt z rzeczywistym życiem. Aktor wraca do miejsca zamieszkania gdzie musi sprostać oczekiwaniom rodzinnym i obowiązkom domowym. Często czas potrzebny na „wyciszenie” emocji po zagrany spektaklu jest zbyt krótki, co może przyczynić się do różnego rodzaju nieprzystosowania, czy do odczuwania różnych problemów z zaakceptowaniem rzeczywistości. Szczególnie aktorki wykazują potrzebę akceptacji, wsparcia, poczucia bezpieczeństwa (co ujawnia analiza stosownych badań, w dalszej części niniejszej pracy). Aktorstwo wymaga od aktorów silnego poczucia swojej tożsamości, a odczuwanie więzi z innymi aktorami i przynależenia do zawodu, jest bardzo pomocne, a także niezbędne dla względnej harmonii w codziennym funkcjonowaniu w bardzo zmiennym obecnie życiu jednostek.

Na podstawie obserwacji środowiska aktorów, sposobu pracy, czyli przygotowywania się do odgrywania danej roli w teatrze, filmie czy serialu, można stwierdzić, że zawód aktorski jest wyjątkowo wymagającym zawodem, gdzie równoważnie liczą się wykształcenie zawodowe, aparycja, tożsamość. Każdy aktor powinien wykazać się dobrą emisją głosu, dykcją, wyrazistością zarówno ruchową jak i mimiczną, posiadać zdolność wywoływania oraz odgrywania uczuć, potrafić przeprowadzić analizę tekstu oraz analizę osobowości postaci, być otwartym, dyspozycyjnym, wyszkolonym w śpiewie, tańcu, walce scenicznej, improwizacji, naśladowaniu, obserwacji, zapamiętywaniu. Do tego być sprawnym fizycznie, zdrowym, mieć dobrą kondycję fizyczną i psychiczną. Poprzez swój zawód, który zawsze jest związany z widzem, aktor może ubarwiać świat jak również wskazywać jego niedoskonałości. Umiejętność rozmowy, zdolność odczytywania intencji drugiej osoby, doświadczenie w przewidywaniu potencjalnych reakcji interlokutora, a także sprawność w manipulowaniu ludzkimi emocjami, są to predyspozycje, które mogą oddziaływać na jakość wszelkich interpersonalnych relacji aktorów.

Aktorstwo wymaga podporządkowania życia rodzinnego wobec zawodu. Często zainteresowania i pasje aktorów wiążą się bezpośrednio z zawodem (na inne zainteresowania,

jak wykazują badania w dalszej części poniższej pracy, jest po prostu brak czasu). Na niedosyt czasu narzekają najczęściej wybitni, znani czy popularni aktorzy. Zawód aktora wymaga także godnej naśladowania postawy obywatelskiej, bowiem aktorzy często są wzorami do naśladowania. Przede wszystkim role serialowe sprawiają, że artyści stają się osobami rozpoznawalnymi, popularnymi i odczuwają, że są permanentnie obserwowani. Powszechnie oczekuje się od aktorów wzorowego zachowania, ale oczekuje się też, że zachowanie artystów będzie inne, kolorowe, warte zapamiętania.

Aktor jest osobą ocenianą bez przerwy i nie zawsze tylko za swoje kreacje aktorskie. Ocena dotyczy wszystkiego – ubioru, makijażu, sposobu bycia, zachowania, postawy, każdego działania, każdej roli, każdego publicznego pokazania się czy wystąpienia (zarówno zawodowego jak i prywatnego). Pomimo, że obecnie zawód ten uprawiać może właściwie każdy (liczne są przypadki zatrudniania, najczęściej do seriali, osób spoza szkoły teatralnej, a ukończenie szkoły aktorskiej nie gwarantuje zatrudnienia), aktor nadal wzbudza zaciekawienie i jest poszukiwanym celem dziennikarzy, fotografów, paparazzi. Większość wybitnych aktorów, czy teoretyków teatru twierdzi, że aktorem trzeba się urodzić. Przeważająca część aktorów zawodowych od dzieciństwa ma przeświadczenie względem swojej przyszłości związanej z aktorstwem. Nie zawsze łączy się to z karierą, czy sukcesem, jednak niewielu aktorów decyduje się na zmianę swojego zawodu nawet wtedy, gdy tego sukcesu nie ma. Aktor ciągle czeka. Czeką na nagrodę, bowiem aktor wyraża się i ujawnia siebie poprzez tworzoną rolę. Nie zawsze jednak ten, który coś wyraża równocześnie tworzy.

Wyrażanie siebie poprzez kreowanie roli aktorskiej nie zawsze jest równoznaczne z twórczością. Jacques Lecoq twierdzi, że „różnica między ekspresją i twórczością polega na tym, że w akcie ekspresji gra się raczej przed samym sobą niż przed publicznością” (Lecoq, 2011:32). Ogarniając przestrzeń wokół siebie tylko dla siebie aktor sprawia, że takie działania stają się „prywatne”. Powoduje to lepsze samopoczucie wykonawcy. Lecoq podkreśla, że „cieszy fakt, że niektórzy uczniowie lepiej czują się po zajęciach, ale moim celem nie jest »leczyć« za pomocą teatru. W procesie kreacji tworzony przedmiot nie przynależy do twórcy. Celem jest zrealizować akt twórczy: dać owoc, który spadnie z drzewa” (Lecoq, 2011:32).

Od aktorów oczekuje się, że będą potrafili tak oddziaływać na widownię, że widz będzie mógł odczuć swoiste napięcie wobec aktora kreującego daną rolę. O takim aktorze mówi się, że jest „energetyczny”, czyli odgrywający daną postać w sposób narzucający się widowni, panujący nad odczuciami widza, „wywołujący żywą reakcję”. „Energetyczność” aktora jest podstawą istnienia teatru. „Istnieje tajemnicza więź, którą obdarzony »energetycznością« aktor wytwarza pomiędzy sceną a widownią, więź nie dająca się zastąpić,

podstawowa, a jednocześnie umykająca wszelkim opisom i określeniom” (Szulczyński, 2010:248). Aktor musi poświęcić kreowanej przez siebie roli wiele czasu. Począwszy od analizy postaci, poznania związków z innymi postaciami, dokładnego zapamiętania wypowiadanego tekstu, utrwalenia w pamięci sytuacji i wszelkich działań scenicznych, wiarygodnego połączenia danego ruchu z wypowiadanyim tekstem, aż do wyposażenia postaci w cechy szczególne, osobowość, charakterystyczność. Zdarza się, że aktor pracuje sam i sam musi przygotować daną rolę bez żadnej pomocy czy korekty. Niektórzy aktorzy swoje propozycje ujawniają dopiero na próbach generalnych lub podczas premiery. Obecnie często aktor nie otrzymuje klasycznych uwag – reżyserzy raczej inspirują aktora niż go prowadzą.

Konstanty Stanisławski porównuje twórczość aktora i jego pracę nad postacią sceniczną, z aktem narodzin nowego człowieka. „Analiza tego procesu przekonuje nas o wyraźnej prawidłowości działania natury organicznej, stwarzającej nowe zjawisko w świecie, niezależnie od tego, czy to będzie zjawisko biologiczne, czy twór fantazji ludzkiej. Słowem, przyjście na świat żywej istoty scenicznej (czyli roli) jest normalnym aktem organicznej twórczej natury artysty” (Stanisławski, 1994:48).

Józef Kotarbiński, polski pisarz, krytyk, aktor, w artykule „Kilka słów o istocie sztuki aktorskiej”⁴⁶ stwierdza, że sztuka aktorska jest odbiciem przejawów zewnętrznych życia, jednak aktor odtwarza nie samo życie, ale wrażenia, które z życia otrzymał. „Sztuka aktorska posiada tak wielką różnorodność materiału technicznego, że odpowiada zupełnie różnorodności wpływów, jakie wywierają warunki zewnętrznego otoczenia na życie człowieka” (Kotarbiński w: Sivert, Taborski, 1971:248). Dlatego też aktor może bardzo dokładnie skopiować zewnętrzną człowieka, a przejmując namiętności i wzruszenia granej roli „jednocześnie przedstawia kształty, barwy, ruchy i uczucia człowieka”. Proces twórczości aktora „od wrażeń zmysłowych postępuje do wyobrażeń i pojęć”, aby wyrazić zasadniczy rys charakterystyczny danej postaci (Kotarbiński w: Sivert, Taborski, 1971:248)⁴⁷.

Współczesna rzeczywistość wymaga dużej mobilności jednostek w różnych dziedzinach. Obecna duża częstotliwość zmian związanych z funkcjonowaniem człowieka (częste zmiany zawodu, miejsca pracy, miejsca zamieszkania), będąca następstwem przemian w skali globalnej, przekształca także wizerunek rodziny. Kobiety podjęły się sprostać trudnemu wyzwaniu satysfakcjonującego połączenia roli matki, żony, przyjaciółki oraz aktywności zawodowej w tych zmiennych warunkach. „Jestem kobietą pracującą, żadnej

⁴⁶ Józef Kotarbiński, *Kilka słów o istocie sztuki aktorskiej*, Przegląd tygodniowy, 1972, nr 51; za: Sivert, Taborski, 1971:247.

⁴⁷ Ibidem.

pracy się nie boję” – humorystyczne odniesienie do symbolu kobiet w epoce socjalizmu, (gdzie kobieta była ukazywana na traktorze, albo jako wykonująca inne zawody (milicjantki, kierowcy) przypisane w tamtych czasach mężczyznom), w czasach współczesnych jest często przywoływane przez młodych ludzi, poszukujących swojego miejsca zawodowego. Problem braku miejsc pracy przyczynia się do olbrzymiej rotacji zasobów ludzkich w niektórych zawodach. Może to być skutkiem braku zainteresowań albo zbyt wielorakich zainteresowań młodych ludzi, przez co wynikają trudności w dokonywaniu wyborów, czyli decyzyjne trudności konsumpcyjnych priorytetów. Człowiek XXI wieku może odczuwać niełatwe zadanie aby żyć autentycznie. Presja społeczna, szeroki zakres wszelkiej dostępności, ogromna liczba osób znanych w Internecie oddziałuje na psychikę jednostek, które mogą odczuwać swoją wyjątkowość tylko na podstawie ilości „polubień” w mediach społecznościowych. Obecnie można sobie stworzyć własny, wyimaginowany świat, w którym jednostka ukazuje siebie w sposób, w jaki chciałaby być widziana w oczach innych. Za pomocą Internetu można stworzyć siebie na nowo. W świetle powyższych problemów zawód aktora wydaje się być jedynym zawodem, który pozwala poza Internetem, wcielić się w różne postaci, zmienić swoje życie chociażby na kilka godzin. Aktorstwo pozwala na przeistaczanie się w każdą postać bez większych konsekwencji. Czy jest tak istotnie?

Umiejętność dostosowania się oraz wcielania się w różne postaci, świadomość konieczności ciągłego rozwijania się, zdolność wnikliwego obserwowania rzeczywistości, wsłuchiwanie się w innych ludzi, empatia, umiejętność skupiania uwagi, są niezbędne, aby aktor mógł wykonywać swój zawód w sposób wiarygodny i przekonujący. Każdy artysta dramatyczny wchodząc na scenę ma na uwadze widza i chciałby zostać przez publiczność zapamiętanym. Dlatego stara się tak przedstawić daną postać, aby widz miał możliwość odczuwania różnych emocji wraz z aktorem, aby odegrana rola mogła być źródłem dyskusji po wyjściu z teatru, aby odbiorca miał potrzebę rozmowy na temat oglądanej sztuki i kreacji aktorskiej. „Aktorzy wywołują wrażenie u publiczności nie wtedy, kiedy są wściekli, ale kiedy udają wściekłość. W trybunach, na zgromadzeniach, we wszystkich miejscach, gdzie chce się opanować umysłami, udaje się to gniew, to trwogę, to litość, aby doprowadzić słuchaczy do tych samych uczuć. Czego nie może dokonać sama namiętność, zdołała namiętność dobrze udana” (Diderot, 1950:89).

Dla Heleny Modrzejewskiej „celem sztuki dramatycznej jest działanie na masy”⁴⁸. Opisując działania aktorów – wirtuozów, konieczność współgrania – Modrzejewska odnosi

⁴⁸ Józef Szczublewski, *Nieznany rękopis Heleny Modrzejewskiej*, Pamiętnik teatralny, 1955, z. 1-13; za: Sivert, Taborski, 1971:240.

się do specyfiki samego zawodu: „może być cel wznioślejszy, jak wlewanie w masy publiczności pojęcia piękna, szlachetności? Poruszać tysiące serc, łzy wyciskać! Czyż wówczas, gdy aktor jest na scenie i rozwinie cały zapas głosu i uczucia, żeby wzniosłym myślom nadać ruch i życie – nie czuje się prawie jakby dumnym z tego powołania pełnego zasług” (Modrzejewska, w: Sivert, Taborski, 1971:238,239) ⁴⁹.

Większość aktorów z niezadowoleniem przyjmuje eksponowanie ich osoby przez innych, opisywanie ich życia osobistego bez przyzwolenia, ingerowanie w prywatność za pomocą mediów. Ochrona swojego pozazawodowego życia jest dla wielu aktorów niemałym wyzwaniem. Zdarza się, że niektórzy aktorzy sami ujawniają własne sekrety w celu zdobycia popularności wykorzystując portale społecznościowe w Internecie, bądź informując dziennikarzy o swoich osobistych aktywnościach, oczekując pochlebnych i pozytywnych opinii. Liv Ullman w autobiografii (Ullman, 1988) porusza między innymi wątek postrzegania siebie w „samej rzeczywistości” – bez ubarwiania ani „przyczerniania”. „Jak na ironię zawód mój wymaga codziennego eksponowania ciała, twarzy, uczuć. Teraz obawiam się takiego odsłaniania siebie. Obawiam się, że to, co napiszę, pozbawi mnie ostatniej maski i odbierze zdolność do dalszej obrony” (Ullman, 1988:7). Aktorka jest emocjonalnie związana z zawodem. Pisząc o swoim aktorskim życiu porównuje granie na scenie teatralnej (do którego, jak zapewnia, zawsze chętnie wraca po zdjęciach filmowych) z odczuwaniem wolności i poczuciem szczęścia. „Cieszę się z powrotu do poczucia wolności, które przychodzi z ciszą i śmiechem na widowni. Moją nagrodą jest ten właśnie kontakt – znacznie bardziej niż późniejsze oklaski” (Ullman, 1988:19). Ullman pisuje aktorstwo jako zawód całkowicie absorbujący, podporządkowujący, uzależniający. „Starsza aktorka, która dzisiaj z nami pracuje, opowiada o lęku, jaki odczuwa po przejściu na emeryturę, że nie jest już potrzebna w teatrze. W nocy budzi się ze krzykiem. Choć całe życie spała zdrowo, teraz prześladową ją nocą okropne koszmary” (Ullman, 1988:135).

Zawód aktora wymaga umiejętności „zakładania masek” adekwatnie do danej roli. Codzienne odgrywanie różnych postaci mocno ingeruje w tożsamość aktorów. „Jedną z rzeczy, które lubię w swoim zawodzie i które uważam za zdrowe, to to, że stale trzeba się rozpadać na kawałki. Nie pozwala to na jątzenie się ran” (Ullman, 1988:135). Jednak taka codzienność nie pozostaje obojętna dla psychiki aktorek: „Patrzę na siebie jak na sito. Przeplływają przeze mnie cudze uczucia, a ja nigdy nie jestem w stanie ich zatrzymać. Wieczorem odstawiają mnie na bok pustą – tylko po to, by następnego dnia zalać mnie

⁴⁹ Ibidem.

nowymi uczuciami” (Ullman, 1988:131). Liv Ullman akcentuje, że własne doświadczenia uzupełniają grą postać, pomagają w obrazowaniu kogoś, ale także podkreśla, że emocje, czy cechy granych postaci pozostawiają pewne doświadczenia, które mogą być pomocne w życiu osobistym aktorek. „W życiu zawodowym wykorzystuję wiele z tego, co sama przeżyłam. Zmęczenie, odrazę, lęki, jakie znałam. Doświadczenia życiowe stają się doświadczeniami aktorskimi, które z kolei zamieniają się w doświadczenia życiowe” (Ullman, 1988:146).

Autor powieści „Madame”, Antoni Libera (Libera, 1999), opisuje świat teatru poprzez bohatera powieści: „Tragiczne i komiczne losy bohaterów scenicznych, uroda i talent wykonawców, ich brawurowe sceny lub monologi, ich olśniewające błazenady, gra świateł zmieniająca w mgnieniu oka rzeczywistość sceny, tajemniczy półmrok, olśniewający blask, zagadka kulis, w których znikają postaci, ciemność i nastrojowy gong przed rozpoczęciem aktu i wreszcie radosny finał: owacja widowni i ukłony artystów, w tym również i tych, którzy jako postaci zginęli właśnie przed chwilą – cały ten świat iluzji działał na mnie zniewalająco. [...] Jak to jest – być na scenie i czarować innych? Hipnotyzować ich wzrokiem, mimiką, głosem. [...] Każdy, kto choć raz brał udział w przedstawieniu, wie czym są próby, zwłaszcza próby wstępne, i jak zniechęcająco działa wszelka połowiczność – brak dekoracji, kostiumów, świateł, rekwizytów, niedostateczna znajomość tekstu na pamięć, drętwa intonacja, niezdarne ruchy i gesty” (Libera, 1999:18).

Życie aktorów to nieustanne czekanie na kolejne propozycje zawodowe. Odczuwanie ciągłego niedosytu pracy, chęć bycia angażowanym i grania w różnych przedsięwzięciach zawodowych, oczekiwanie na obsadzenie w roli głównej, czyli potrzeba doświadczania bycia docenionym i niezastąpionym, są nierozdzielnie związane z aktorstwem, a niezaspokojenie tych potrzeb może stanowić źródło potencjalnego stresu. Angaż, zdaniem większości aktorów, jest świadectwem akceptacji zarówno osobistej jak i zawodowej, co przekłada się na satysfakcję i wiarę we własne umiejętności, a także daje wyraz wyjątkowości aktora. To, że ktoś chce pracować z danym aktorem jest cenioną nagrodą dla każdego artysty dramatycznego. Oklaski po zagranych przedstawieniu często nie zaspokajają potrzeby bycia pozytywnie ocenionym i aprobowanym. Nie każdy aktor potrafi samodzielnie poradzić sobie z emocjami, które angażuje w każdą rolę, a także z sukcesami czy porażkami zawodowymi.

Większość aktorów za „docenianie” uważa swój ciągle „zajęty grafik”, czyli całkowicie zapełniony kalendarz obowiązkami zawodowymi. Dlatego też duża część współczesnych aktorów przyjmuje każdą propozycję zawodową. „Rozdrabniają się” grając w serialach, dubbingu, filmach i w teatrze jednocześnie (o czym świadczą analizy w II części

niniejszej pracy). Wiele aktorów jest przekonanych, że takie łączenie różnych form i ról nie szkodzi kreowanym postaciom. Tylko nieliczni aktorzy pozwalają sobie na komfort grania tylko w teatrze czy tylko w filmie, w sposób niekolidujący wzajemnie. Szczególnie młodzi aktorzy, zaraz po szkole, marzą o sytuacji bycia obsadzonym w jak największej ilości sztuk i zatrudnianym w różnorodnych zadaniach aktorskich. Często aktor, jeszcze przed poranną próbą w teatrze, udziela swojego głosu w dubbingu, następnie cztery godziny próby teatralnej, potem szybkie sceny w serialu, aby wieczorem zagrać rolę w teatrze. Jest to najczęściej spotykany wzór aktywności większości dzisiejszych aktorów. Dla nich brak stałości, jest stałością, którą akceptują. Niestalałość w zawodzie aktora jest cechą, przypisaną aktorstwu. Nawiązując do teorii Bauman (Bauman, 2006), w dzisiejszym świecie zmienność jest tym, co niezmiennie, i podobnie niestabilność zawodu aktora paradoksalnie jest jego stabilnością, bowiem stanowi jego cechę stałą.

Od aktora nie tylko wymaga się dyspozycyjności czasowej, ale również umiejętności panowania nad emocjami, mając na uwadze zarówno ich tłumienie jak i rozmyślne ujawnianie, zdolności wnikania w cudze interpretacje zachowań, niecodziennej wrażliwości. Umiejętności te są istotne zarówno w zawodzie jak i działaniach pozazawodowych. „Kiedy jednostka pojawia się w kręgu bezpośredniej obecności innych, zazwyczaj znajduje powód do zmobilizowania się w taki sposób, by zrobić na innych wrażenie, odpowiadając jej zamierzeniom” (Goffman, 1981:38). Jeżeli nie wiesz, po co wchodzisz na scenę – nie wchodź! Doskonale znana każdemu adeptowi sztuki aktorskiej sentencja odnosi się znakomicie do wszelkiej aktywności człowieka, zarówno zawodowej jak i społecznej. Człowiek świadomie działający może odnieść sukces, osiągnąć karierę zawodową czy satysfakcję indywidualną lub społeczną. Aby zdobyć laur sportowy, przez wiele lat odbywa się treningi przygotowujące organizm do wysiłku, aby dostać pracę trzeba posiadać adekwatną wiedzę związaną z danym zawodem, aby odnieść sukces towarzyski trzeba zadbać o swój wizerunek oraz własną elokwencję, nawet, aby pozbyć się nadwagi, należy zaznajomić się danymi dotyczącymi kalorii poszczególnych posiłków, mieć wiedzę o zdrowym odżywianiu się i zdrowym trybie życia. Do działalności należy się przygotować, aby uniknąć niepotrzebnych konfliktów, straty własnego czasu czy bezużytecznego zaangażowania się wynikającego z nieznajomości danego tematu. Także w życiu osobistym, aby z zadowoleniem wypełniać wyznaczone, czy wybrane role, należy być przygotowanym.

Przyszła matka stara się zdobyć wiedzę dotyczącą opieki nad potomstwem, przyszła żona lub mąż starają się poznać i próbują polubić obyczaje drugiej osoby, zdobywają umiejętności współuczestnictwa i współdziałania w codziennym życiu z inną osobą czy

w kontaktach wieloosobowych. Aktywność człowieka wywołuje działanie drugiej osoby czy grupy osób, dlatego, jeżeli nie znasz tematu i nie znasz konsekwencji „wejścia na scenę”, po prostu nie wchodź. Wybrana działalność, w postaci wybranej do zagrania roli (decyzja małżeństwa, macierzyństwa, wybór zawodu), aby spełniała własne i obce oczekiwania oraz była, co najmniej, zadowalająca powinna zawierać treściowe podstawy oraz bazować na przygotowaniu emocjonalnym.

Zawód aktora jest zawodem niewymiernym, często niesprawiedliwym, w którym niezbędne są takie cechy charakterologiczne jak upór, odporność fizyczna i pracowitość, bowiem aktor, przez całe swoje życie musi sprostać permanentnej publicznej konfrontacji swoich umiejętności. Dlatego jest to praca dla pasjonatów tego zawodu, niezwykle absorbująca, wymagająca wielu wyrzeczeń, trudnych wyborów, opanowania warsztatu oraz talentu, który nie zawsze jest gwarancją sukcesu.

Poza prezentacją swojego ciała i własnej fizyczności, aktor wykorzystuje aparat mowy, który ciągle jest doskonalony w celu prawidłowej dykcji, poprawnego wymawiania wyrazów, właściwej impostacji, emisji, opanowania technik oddychania, wykształcenia głosu zdolnego do zmiany barw, brzmień, dynamiki, dającego możliwość wyrażania różnych intencji, głosu zdolnego do działania w różnych warunkach i w różnej przestrzeni. Bardzo istotną zdolnością potrzebną aktorowi jest umiejętność odczytywania komunikatów niewerbalnych w kontaktach interpersonalnych. Harmonijne, bezkonfliktowe współdziałanie wielu osób stanowi podstawę sukcesu każdego artystycznego przedstawienia. Aktorstwo jest zawodem elitarnym, bowiem aktorzy zamykają się w swojej grupie zawodowej, co wydaje się gwarantować rozwijanie zdolności. Takie oddzielenie może spowodować zerwanie więzów społecznych.

Niezwykle ważna w codziennym funkcjonowaniu jest postawa obywatelska, czyli gotowość jednostki do podjęcia określonego zachowania względem innych osób. Pomimo, że żyjemy w czasach dużego subiektywizmu i relatywizmu wartości – odwaga cywilna, uczciwość, empatia, lojalność, słowność, prawdomówność, odpowiedzialność, wrażliwość, solidarność, punktualność, zaradność nadal stanowią istotę życia społecznego i regulują jego prawidłowości. Są to cechy, które stanowią podstawę zawodu aktorskiego. Aktorstwo przez wiele lat było zawodem szanowanym, było udziałem nielicznej grupy osób, dla których zawód ten oznaczał pasję połączoną z potrzebą misyjności względem widzów.

Pasja uprawiania zawodu aktora połączona z potrzebą edukowania widza dla wielu artystów dramatycznych miała duże znaczenie, bowiem przyczyniała się do poprawy nie tylko jakości wystawianych sztuk, ale także oddziaływała pozytywnie na osobowość

odbiorcy, czyli widza. Jednak obecnie następuje pogarszanie się postrzegania tego zawodu, między innymi z powodu zatrudniania amatorów wymagających mniejszych nakładów finansowych (najczęściej do małych serialowych ról).

Aktorstwo jest wymagającym zawodem (liczą się umiejętności, wygląd, silna osobowość, dyspozycyjność), wobec czego połączenie pracy zawodowej z rolami rodzinnymi i społecznymi wydają się być niełatwym wyzwaniem. „Obowiązek, ale i korzyści ukazywania się zawsze w świetle moralnie dodatnim, obowiązek bycia jednostką uspołecznioną zmusza jednostkę do doskonalenia swego teatralnego warsztatu” (Goffman, 1981:322). Aktor ma za zadanie, obok nieustannego doskonalenia sztuki aktorskiej, umieć współpracować z innymi aktorami oraz być zdyscyplinowanym w kontaktach z twórcami, potrafić sprostać wymaganiom, założeniom i wytycznym reżysera, zgodnymi z jego wizją wybranej sztuki. Bez ścisłego współgrania, bez zespołu wzajemnie wspierającego się podczas kumulatywnego odgrywania scen, przedstawienie nie będzie spójne, wiarygodne, prawdziwe, a więc najprawdopodobniej będzie artystyczną porażką. Praca na scenie jest zawsze pracą zbiorową. Jest to zawód, w którym się współtworzy, współpracuje, a więc współpraca i współdziałanie wszystkich aktorów i twórców ma odzwierciedlenie w jakości przedstawienia. Klarowna komunikacja, wzajemne zrozumienie, umiejętność odczytywania komunikatów bezsłownych może mieć znaczenie także w kontaktach życia rodzinnego i przenosić się, na jakość wzajemnych relacji w życiu osobistym.

Wyraz „kobieta” pojawia się w XVI wieku i oznacza „niewiastę wszeteczną, rozpustną” (Kopaliński, 1987). Dopiero w XVII i XVIII wieku wyraz zaczyna nabierać godności, kiedy Jan Krasicki w „Myszeidzie” napisał: „Mimo tak wielkiej płc naszej zalety, my rządźmy światem, a nami kobiety” (Kopaliński, 1987:494). Przez wieki kobieta jest źródłem inspiracji wszelkich artystów, permanentnie zmienia się też jej wizerunek, którego obecnie w znacznej mierze kobieta dokonuje osobiście.

Umiejętności techniczne, warsztat aktorski, ale też permanentny brak czasu, mogą w istotny sposób przyczyniać się do jakości interpersonalnych relacji pozazawodowych. Większość kobiet uprawiających ten zawód nie ma unormowanego życia rodzinnego, są niebywale krytyczne względem siebie oraz swoich sukcesów i nieustająco niezaspokojone zawodowo (potwierdzają to przeprowadzone badania opisane w części II poniższej pracy). Działalność zawodowa aktorek może przenosić się na ich pozazawodową aktywność, poprzez postrzeganie życia osobistego w kategoriach teatralnych. Potrzeba dużych umiejętności, aby sprostać wymaganiom codziennego życia aktorek.

Zaufanie do samej siebie, poczucie godności osobistej i poczucie własnej wartości, czyli potrzeba uznania odnosi się nie tylko do zawodu, ale także ma ogromne znaczenie w obszarze rodzinnym, społecznym i publicznym. Ważnym elementem w życiu aktorek jest to, w jaki sposób wykorzystują swoje umiejętności w życiu osobistym, bowiem trudno jest oddzielić doświadczenie zawodowe, oparte na relacjach międzyludzkich od wymogów życia codziennego, opartego na podobnych relacjach. Negatywne doświadczenia, takie jak brak szacunku, poważania, czy lekceważenie, ograniczają jednostkom możliwość rozwijania zintegrowanej tożsamości.

W jakim zakresie można zachować własną tożsamość, kiedy niemal codziennie jest się kimś innym? W jakim zakresie aktorstwo może przenosić się na role rodzinne? W jaki sposób aktorka wykorzystuje swoje umiejętności w życiu codziennym? Czy zawód, który staje coraz to mniej nobilitujący nawet w ocenie samych zainteresowanych, straci jeszcze bardziej, czy może zyska szacunek i poważanie? Jaka jest rola tego zawodu w kontekście kobiety i jak będzie oceniany? Postawione pytania stanowią tylko część nurtujących problemów, które zostaną omówione w dalszej części niniejszej pracy.

Jako, że każdy człowiek odgrywa swoim życiu kilka ról, ważnym jest, aby role te były dla człowieka spójne, sensowne, zrozumiałe. Szczególnie interesującym wydaje się być połączenie zawodu aktora z wykonywaniem ról życiowych kobiet (matka, żona, partnerka, przyjaciółka). Człowiek wykonując czy to role zawodowe, czy rodzinne i społeczne pragnie być docenianym. Walka o uznanie opiera się na poczuciu zaufania, godności i wartości odczuwanych wobec siebie przez jednostkę.

Walka o uznanie ukazuje wymiar ludzkiego działania, opartego na pragnieniach, motywacjach, czy dążeniach, które nie są związane z realizacją tylko ekonomicznych celów (Jawor-Przybyszewska, 2016). „Wydaje się bowiem, że zmiany społeczne, które towarzyszą zaawansowanemu uprzemysłowieniu, a zwłaszcza wzrost poziomu wykształcenia, wyzwalają żądanie uznania, które istniało u ludzi biedniejszych i mniej wykształconych. W miarę jak lud staje się bogatszy, bardziej kosmopolityczny i lepiej wykształcony, domaga się nie tylko jeszcze większego bogactwa ale także uznania swej pozycji. Jest to całkowicie nieekonomiczny, niematerialny popęd” (Fukuyama, 1996:296).

Walka o uznanie, rozumiana za Mirosławą Nowak-Dziemianowicz (Nowak-Dziemianowicz, 2016), jako te ludzkie działania i praktyki społeczne, „które są dzisiaj często traktowane jako podstawowe dla istnienia społeczeństwa, jako kluczowe dla jego rozwoju i zmiany. Wywiedziona z filozofii Georga Hegla, rozwijana współcześnie przez Axela Honnetha koncepcja uznania pokazuje, iż społeczny projekt liberalizmu nie jest i nie może

być oparty wyłącznie na ekonomicznych, partykularnych i egoistycznych przesłankach. [...] Walka o uznanie może być dzisiaj taktowana zarówno jako warunek i możliwość pracy nad własną tożsamością, może być sposobem przywracania stale zagrożonej, chwiejnej tożsamości indywidualnej. Staje się wówczas niezwykle ważną kategorią indywidualną, opisującą współczesną jednostkę, jej położenie, jej sytuację i jej działanie” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:9).

„»Uznanie« to może właśnie coś, czego najbardziej brakuje tej lub owej części odnoszących sukces – coś, co być może zostało zagubione przy szybkim wypełnianiu kwestionariusza czynników szczęścia” (Bauman, 2007:38).

Walka o uznanie obok spraw zawodowych i społecznych dotyczy także życia rodzinnego. Rola matki czy żony wymusza zachowania godne komplementu, pochwały i akceptacji. Rodzina dla większości osób kojarzy się z bezpieczeństwem, spokojem, zrozumieniem, akceptacją i stabilizacją. Brak prywatności, brak stabilizacji rodzinnej i ciągłe bycie pod kontrolą opinii publicznej może przyczynić się do poszukiwania środków wspomagających zapomnienie i osłabiających samokontrolę.

Omawiany problem, związany z macierzyństwem w kontekście relacji między matkami a potomstwem, dotyczy kilka wymiarów. Walka o uznanie toczy się „w rodzinie, blokując zdolność do budowania dojrzałych relacji emocjonalnych z innymi, toczy się ona w sferze prawa, gdyż macierzyństwo jest traktowane odmiennie niż ojcostwo, wskazując tym samym na nierówności kobiet i mężczyzn, w świetle posiadanych praw (dzieje się to oczywiście nie na poziomie deklaracji, tylko na poziomie rzeczywistych zachowań), toczy się także w obszarze gospodarki i związanej z nią, opartej na naszych indywidualnych zdolnościach przydatności dla wspólnoty, bywa doświadczeniem wykluczającym lub choćby utrudniającym własny zawodowy rozwój i samorealizację” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:374).

„Wychowanie własnego dziecka, będące jednym z najwspanialszych doznań, bywa także bolesnym doświadczeniem rodzica, który napotkał w tej sferze nie tylko sukcesy, ale także porażki. Są to porażki, których często rodzic się nie spodziewał, nie przeczuwał ich ani – w jego własnym przekonaniu – się do nich nie przyczynił. Relacja z własnym dzieckiem jest doświadczeniem zawsze otwartym, dziejącym się »tu i teraz« tak szeroko uwarunkowanym, że nie sposób jej w całości kontrolować” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:371). Dlatego ważnym elementem w relacji z dzieckiem jest obecność. Tylko podczas bezpośrednich kontaktów i obserwacji można zauważyć zachodzące zmiany, którym będzie można zapobiec, i z którymi można się będzie zmierzyć. Brak obecności, to brak momentu

usłyszenia pierwszych słów dziecka, ujrzenia pierwszych kroków, czyli brak możliwości obserwacji rozwoju i dojrzewania własnego potomstwa. Bardzo często kobiety uprawiające zawód aktora są pozbawione tych emocji, a tym samym pozbawione radości i satysfakcji z macierzyństwa.

O uznanie trzeba walczyć. Nie jest one dane człowiekowi, nie jest zagwarantowane. „Jest możliwością, rodzajem intersubiektywności, projektem etycznym. Jest także często deficytem w naszych relacjach z innymi. Międzyludzka przestrzeń uznania wykształca się w toku codziennej wymiany społecznej. Uznanie oznacza akt, w którym wyartykułowane zostaje to, że inna osoba ma wartość, jest wobec tego źródłem prawomocnych roszczeń” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:63).

Aktor jest wystawiony na permanentną ocenę widza, a wykonując swoją pracę, czyli grając różne role i przedstawiając różne postaci, musi zachować swoją jednorodność, swoją niezachwianą tożsamość, swoje cechy indywidualne, swoją charakterologiczną odrębność, aby móc walczyć o uznanie także w życiu osobistym i rodzinnym. Szczególnie interesującym wydaje się być wizerunek współczesnej kobiety, której walka o uznanie dotyczy jej roli matki, żony, zawodowej, jak również równości płci. Wydaje się, że jest arcytrudnym problemem do rozwiązania, kwestia harmonijnego połączenia wszystkich tych ról – rodzinnych, społecznych, publicznych oraz aktywności zawodowej – problemem, z którym każda współczesna kobieta się zмага (Jawor-Przybyszewska, 2016).

Brak czasu na wygaszenie emocji po zagraniej sztuce teatralnej, może się przenosić na życie osobiste aktora. W chwili zerwania więzi emocjonalnej z postacią sztuki, w którą aktor się wciela, artysta może doświadczać krótkich stanów odosobnienia i dlatego często potrzebuje odprężenia, rozładowania napięcia, samouspokojenia po przedstawieniu. (Bywa, że takim rozluźnieniem i refleksją przejścia od postaci scenicznej do własnej tożsamości jest moment zmywania makijażu, czy czas przebierania się z kostiumu granej postaci w prywatne ubranie.) Czynnikiem, który może zwiększyć prawdopodobieństwo odczucia samotności po zagraniej roli jest niedostateczne przekonanie o własnej wartości. Aktor często czuje niedosyt czy to gry aktorskiej, proponowanych ról, także niedosyt komplementów po zagraniej roli w kolejnym przedstawieniu. Aktorstwo to zawód, który wymaga występowania przed publicznością i aktor oczekuje, że jego występ pozostanie zauważony i, że będzie odpowiednio nagrodzony. Odczuwanie odosobnienia może także odnosić się do aktorów grających samodzielnie na scenie, w monodramach, w trakcie monologu, czy koncertu mogą odczuwać pewien rodzaj samotności, pomimo obecności publiczności. Aktorzy taką

samotność odbierają pozytywnie, bowiem jest to uczucie związane z aktem tworzenia (Jawor-Przybyszewska, 2016).

„Wykonując swoją pracę, aktor stara się zdobyć pochwałę widza, zasłużyć na brawa, być podziwianym za swoje role, pragnie być akceptowanym społecznie. Jest do tego przygotowany i ma do tego cały zestaw zdobytych umiejętności. Ta ciągła walka o pochwałę i akceptację w pracy zawodowej powoduje, że w wolnych chwilach zawodowi aktorzy często wyjeżdżają w miejsca, gdzie nie będą rozpoznawani i chroniąc swoje życie prywatne mieszkają w miejscach odosobnionych, starając się pozostać nierozpoznawalnymi. Energia, jaką angażują do tego typu działań publicznych często odbywa kosztem potencjalnych działań wobec życia osobistego i rodzinnego” (Jawor-Przybyszewska, 2016).

Jedną z umiejętności aktora, której uczy się między innymi w szkole teatralnej, jest świadoma manipulacja emocjami, zarówno swoimi jak też partnera czy interlokutora. „Ludzie od czasu do czasu zmieniają miejsce, pozycję ciała, brzmienie głosu, sposób wysławiania się itd. Tym zmianom behawioralnym często towarzyszy zmiana w uczuciach. Określony zestaw wzorów zachowania jednostki odpowiada określonemu stanowi psychiki, podczas gdy inny zestaw jest związany z inną postawą psychiczną, często sprzeczną z poprzednią” (Berne, 2004:16). „Jeżeli jednostka nauczy się posługiwać właściwym zespołem znaków, będzie mogła je wykorzystywać do upiększania swoich codziennych występów i nadawania im cenionego w społeczeństwie stylu” (Goffman, 1981:76).

„Zaufanie do samej siebie, poczucie godności osobistej i poczucie własnej wartości – tym trzem formom uznania towarzyszą trzy rodzaje doświadczeń, które są przejawem odmowy uznania i które stanowią zagrożenie dla integralności ludzkiej tożsamości: przemoc fizyczna, pozbawienie praw i pogarda. Wszystkie te przejawy odmowy uznania oznaczają jednocześnie zerwanie intersubiektywnej wzajemności oraz zaburzenie społecznej więzi, w której konstytuuje się tożsamość” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:63).

Richard Sennett (Sennett, 2012) analizuje relacje między szacunkiem a nierównością traktując szacunek jako fundamentalny element doświadczania relacji społecznych. Odnosząc się do socjologicznych określeń różnych odcieni szacunku, wskazuje takie pojęcia jak: „status”, „prestiz”, „uznanie”, „honor”, „godność”. „Status” określa położenie jednostki w hierarchii społecznej – „czyje potrzeby mają większe znaczenie i kto cieszyć się będzie większym uznaniem”. „Prestiz” związany jest z emocjami, które pobudza w innych status, ale wysoki status nie zawsze wiąże się z wysokim prestizem, a dodatkowo prestiz może być przenoszony z osób na przedmioty. Prestiz, zdaniem Sennetta niezupełnie jest synonimem szacunku, bowiem zarówno prestizowi jak i statusowi brakuje czegoś, co wyraziłoby

wzajemność. „Uznanie” jako pojęcie nie uwzględnia świadomości wzajemnych potrzeb, ale odnosi się do respektowania poglądów innych osób, których „interesy są sprzeczne z naszymi” – oznacza „respektowanie tych, którzy nie są nam równi” (Sennett, 2012:64).

„Uznanie zostało włączone do języka prawniczego w celu kształtowania prawa „by potrzeby obcych, cudzoziemców i migrantów znajdowały odzwierciedlenie w konstytucji” (Sennett, 2012:64). Sennett podkreśla wagę „honoru”, który „narzuca standardy postępowania” oraz „wiąże się ze swoistym zatarciem społecznych granic i dystansów”. Wskazuje na siłę i przewrotność honoru oraz jego negatywne odniesienia. „Godność”, zdaniem Sennetta, – „nie zależy od reguł honorowego postępowania, od komunikacji międzyludzkiej czy od fachowości” (Sennett, 2012:64). Godność może wynikać z wiary w Boga, może stanowić „akt poszanowania bólu innego człowieka”, czy dowodzić własnej wartości przez pracę. Jednak etyka pracy, która „opiera się na konkurencji, wymaga porównywania wartości jednostek” powoduje, że „zwycięscy nie muszą troszczyć się o los przegranych”. „Godność ciała jest wartością, którą podzielać mogą wszyscy. Godność pracy osiągnąć zdołają wyłącznie nieliczni, [...] jest to wartość uniwersalna o zdecydowanie nierównych konsekwencjach. Co więcej, traktowanie godności jako wartości uniwersalnej nie daje nam żadnych wskazówek w kwestii praktykowania wzajemnego szacunku” (Sennett, 2012:66). Sennett podkreśla wagę zdolności jednostek analizując zależność okazywania szacunku wobec talentu innych osób. Podkreśla różnice między fachowym wykonaniem zadania a mistrzostwem czy wirtuozerią.

Praca fachowa „w dążeniu do ideału wykracza poza zwykłą interakcję” bowiem fachowiec koncentrując się na dobrym wykonaniu swojej pracy czerpie szacunek dla samego siebie, gdzie nie ma wzajemności i relacji międzyosobowych. Jednak gdy drugi fachowiec chce go wesprzeć, wspomóc go, to musi wiedzieć jak to zrobić. „Wzajemność skupia się na procesie”, „szacunek do samego siebie skupia się na rezultacie” (Sennett, 2012:64). Sennett przekonując, że „fach nie buduje charakteru” ukazuje przykład aktora, który „występujący w »Wiśniowym sadzie« ma ożywić wymyślonego przez Czechowa lekarza, a nie wykorzystywać postać, by przekazywać nam własne doświadczenia z medycyną”. Przykład ten, zdaniem Sennetta wskazuje, że „praca fachowa oddala człowieka od innych ludzi – a także od samego siebie”. Fach daje szacunek dla samego siebie, ale „niekoniecznie rodzi się tu szacunek wzajemny”, nie jest to cnota społeczna (Sennett, 2012:93).

Mistrzostwo, zdaniem Sennetta, jest związane z problematyką społecznego uznania. „Kiedy demonstrowanie własnych zdolności przed innymi ma prowadzić jedynie do dominacji lub zdobycia uznania, ów pokaz zdolności to nic innego jak tylko dążenie do

prestżu. Mimo to prezentowanie mistrzostwa nie jest sprawą tak prostą. Motywem może jednak być chęć nauczenia czegoś innych”. Demonstrowanie swoich silnych stron w celu umożliwienia naśladowania przez innych, jest według Sennetta „pozytywnym aspektem uznania społecznego”. Sennett zwraca jednak uwagę, że potencjalny naśladowca „może ucieść, porównując się z nami” (Sennett, 2012:94).

Uczenie się przez imitację może doprowadzić, zdaniem Sennetta (Sennett, 2012) do potrzeby rywalizacji, która jest tylko popisem uniemożliwiającymi głębsze zbadanie i analizę rzeczy. Współczesność, która promuje indywidualność powoduje ukrywanie lub wypieranie wpływu innych. Dzisiejszy sukces musi być wypracowany samotnie i tylko taki dowodzi siły współczesnych oryginalnych jednostek, bowiem dosyć silny jest lęk przed byciem utożsamianym z masami. Jednak próby zmiany własnego życia wywodzą się z podpatrywania życia innych, z chęci dorównania mistrzom, idolom, ideałom. „Demonstrowanie swego mistrzostwa może zapewniać silniejsze związki, daje bowiem innym pewien model do naśladowania”, jednak w praktyce „uruchamia dynamikę uwodzenia, w której zazdrość słabszych, naśladowujących silniejszych, umacnia jedynie nierówności” (Sennett, 2012:101).

„Działania aktorów mogą przyczynić się do sprowokowania innych jednostek do aktywności w obrębie środowiska społecznego, ale także i kulturowego. Aktorzy występując publiczne przedstawiają różne wzorce zachowań oraz sposoby indywidualnego kształcenia i rozwoju. Poprzez dorobek działalności zawodowej kształtują także środowisko kulturowe, przedstawiając wytwory własnej działalności oraz dając możliwość ich przeżywania przez innych. Tworząc dobra kultury często wyznacza się kierunek aktywności społecznej. Żeby jednak być wzorem do naśladowania, należy mieć na uwadze osoby inne” (Jawor-Przybyszewska, 2016). Według Nowak-Dziemianowicz, (Nowak-Dziemianowicz, 2016) „dostrzec drugiego, zrozumieć drugiego, mieć świadomość jego autonomicznych, moralnych praw oraz jego bezwarunkowej wartości dla wspólnoty, wartości opartej na jego rzeczywistych możliwościach, umiejętnościach, talentach, wartości nie prowadzącej do żadnych hierarchii tylko dotyczącej każdego członka wspólnoty, bez względu na status, pochodzenie, zasoby materialne, to ważne i niezwykle aktualne zadanie pedagogiki i edukacji” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:396).

„Czy nie jest możliwe, że walka o uznanie odzwierciedla tęsknotę za wzniesieniem się ponad samego siebie, która leży u korzeni nie tylko przemocy i niewolnictwa w stanie natury, ale także szlachetnych cnót patriotyzmu, męstwa, hojności i ducha publicznego? Czy uznanie nie wiąże się jakoś z całą sferą moralną ludzkiej natury, tą częścią człowieka, która znajduje

spełnienie, kiedy poświęca on wąskie sprawy cielesne dla celu bądź zasady, która leży poza ciałem?” (Fukuyama, 1996:237).

„Człowiek, potrzebuje akceptacji, bowiem jako istota społeczna będąc uznanym, jest zdolny uznać drugiego człowieka. Wiąże się to z pojęciem tożsamości, z poczuciem własnej wartości, które bardzo mocno zdaje się być związane z wartością, jaką nadają człowiekowi inni” (Jawor-Przybyszewska, 2016). Francis Fukuyama (Fukuyama, 1996) analizując walkę człowieka „o czysty prestiż” nawiązuje do Georga W. F. Hegla w interpretacji Alexandre’a Kojève⁵⁰ i przekonuje, że „Hegel dostarcza nam innego »mechanizmu« pozwalającego zrozumieć proces historyczny, mechanizmu opartego na »walce o uznanie«. »Uznanie« nie unieważnia ekonomicznego wyjaśnienia historii, a jednocześnie pozwala nam odzyskać całkowicie niematerialistyczną dialektykę historyczną, która umożliwia znacznie bogatsze zrozumienie ludzkiej motywacji niż wersja marksistowska czy wywodząca się od Marksa tradycja socjologiczna” (Fukuyama, 1996:211). Według Fukuyamy, Alexandre Kojève „musiał być przekonany” o pierwszeństwie „pragnienia uznania jako najgłębiej osadzonej i najbardziej fundamentalnej ludzkiej tęsknoty. Wskazując także na metafizyczną – oprócz psychologicznej – wagę uznania, Hegel i Kojève wniknęli w ludzką osobowość chyba głębiej niż tacy filozofowie jak Locke czy Marks, dla których nadrzędne były pożądanie i rozum” (Fukuyama, 1996:296).

Fukuyama nawiązuje do „pierwszego człowieka” opisanego przez Hegla⁵¹, który posiada pewne naturalne pragnienia i nie dotyczą one tylko przedmiotów rzeczywistych, ale także przedmiotów całkowicie niematerialnych. „Przede wszystkim pragnie pragnienia innych ludzi, czyli bycia chcianym bądź uznanym przez innych. Hegel twierdzi wręcz, że jednostka nie może uzyskać samoświadomości, czyli stać się świadoma siebie jako odrębnej istoty ludzkiej, jeżeli nie jest uznawana przez inne istoty ludzkie. Innymi słowy, człowiek od samego początku był istotą społeczną: jego poczucie własnej wartości i tożsamości wiąże się ściśle z wartością, jaką nadają mu inni ludzie” (Fukuyama, 1996:214).

„Według Axela Honnetha (Honneth, 2012) tożsamość jest bazą ludzkiego rozkwitu i samorealizacji, dlatego tak interesujące są intersubiektywne warunki, w których tożsamość ma szansę zaistnieć i które określa, jako relacje uznania” (Jawor-Przybyszewska, 2016).

„Działania poprzez sztukę są działaniami edukacyjnymi. Poprzez swoje role, aktor ukazuje drugiego człowieka, jego emocje, które towarzyszą każdej działalności, przedstawia sposoby komunikowania się, uczy obserwacji i empatii” (Jawor-Przybyszewska, 2016).

⁵⁰ A. Kojève, *Wprowadzenie do lektury Hegla*, 1947, Paris: Gallimard, s. 14; za Fukujama, 1996:210.

⁵¹ Georg W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, Warszawa, PWN, 1965; za Fukuyama, 1996:210.

„Edukacja zarówno na poziomie poznawczym, jako wiedza umożliwiająca ludziom rozumienie tego, co w relacjach z innymi się z nimi samymi dzieje, a także, jako praktyka społeczna powinna stać się metodą, formą, treścią walki o uznanie. Budować relacje uznania można w każdym momencie i w każdym miejscu, w każdym środowisku wychowawczym, w każdym, intencjonalnym i nie intencjonalnym działaniu wychowawczym. Można to robić we wszystkich przestrzeniach naszego wspólnotowego życia: w prywatnej przestrzeni małżeństwa i rodziny, związków koleżeńskich, przyjacielskich, sąsiedzkich, w przestrzeni publicznej, w polityce, w mediach, w każdym naszym społecznym zaangażowaniu” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:396).

CZĘŚĆ II

KOBIETA - AKTORKA W TEATRZE ŻYCIA CODZIENNEGO W ŚWIETLE BADAŃ WŁASNYCH

ROZDZIAŁ 1. Metodologiczne założenia badań własnych.

„Brać za punkt wyjścia rzeczy i ich stosunki celem naukowego badania świata jest dla nas nie prawem, ale obowiązkiem. Należałoby dodać, że obowiązek ten jest w istocie rzeczy samym życiem, [...] wedle wzoru tych, którzy tworzą całość ze światem, ze światem w ruchu, w stawaniu się. Że myśl nie uważa się jedynie za czynnik badający lub rozważający, lecz za czynnik napędowy, czynnik podrywający, za czynnik powszechny, stosunki zaś pomiędzy rzeczami są nieskończone” (Paul Eluard, w: Waczków, 1983:91).

Mając na celu ukazanie procesów decydujących o charakterze i funkcjonowaniu grupy zawodowej aktorek we współczesnej rzeczywistości i wobec obecnych struktur społecznych, badania o charakterze jakościowym wydają się być najwłaściwsze. Rzeczywistość, czyli świat życia codziennego jest przedmiotem socjologii empirycznej. Wobec ciągłych zmian współczesnego życia badania jakościowe odnoszące się do procesów związanych z codziennym życiem jednostek we współczesnej rzeczywistości mogą przyczynić się do polepszenia tego życia, do przystosowania się do współczesności, wymagającej ciągle nowych zachowań i nowych umiejętności. Przeprowadzone badania miały na uwadze pozyskanie wiedzy na temat wybranej grupy społecznej, przyjmowania różnych ról w relacjach społecznych, umiejętności przystosowawczych w życiu codziennym, czyli poznanie dotychczasowej, obecnej i przyszłej aktywności kobiet w Polsce, mających wykształcenie aktorskie w kontekście ich społecznej akceptacji bądź odrzucenia, a także ich próbie odnalezienia miejsca w rzeczywistości społecznej.

Przedmiotem badań jest kobieta, aktorka oraz jej aktywność w życiu codziennym. Życie aktorów, na początku XXI wieku ciągle jeszcze jest przedmiotem zainteresowania społecznego. Pomimo pauperyzacji statusu zawodu aktora (zdaniem większości aktorek, o czym świadczą przeprowadzone badania), wszelkie środki masowego przekazu, a także tygodniki, oraz inne periodyki, często wykorzystują wizerunek aktorów w celu zwiększenia swojej oglądalności czy sprzedaży. Także sami aktorzy piszą książki, często o sobie lub

swoich perypetiach zawodowych, a także książki beletrystyczne (Ewa Błaszczyk: *Lubię żyć!*, Danuta Stenka, Łukasz Maciejewski: *Flirtując z życiem*, Krystyna Janda: *Moje rozmowy z dziećmi*, Iza Kuna Klara, Agata Porczyńska: *Wada wymowy*, i inne), a także dość licznie ukazują się publikacje o aktorach (Łukasz Maciejewski: *Aktorki. Spotkania*, Katarzyna Kułakowska: *Miasto płci – Dyskurs miłosny* Marii Peszek, czy biografie wybranych aktorów). Podpatrywanie osób popularnych, znanych ze scen teatralnych, z filmów, seriali, w ich wszelkich codziennych wyborach, wydaje się być nadal obecne w dzisiejszych czasach, charakteryzujących się tymczasowością i zmiennością. Codzienne trudności w dokonywaniu wyborów, przyczyniają się do tych obserwacji, które często okazują się pomocne w codziennych wyborach osób niezdecydowanych lub mających trudności ze zbyt dużą ilością różnych możliwości.

Analiza życia społecznego danej grupy zawodowej wydaje się być interesującą, pod względem jej przydatności w wy tłumaczeniu niektórych zjawisk dotyczących tożsamości jednostki czy organizacji pracy, jako podstawy funkcjonowania w zbiorowości społeczno-środowiskowej. Dociekania, na ile rola zawodowa kobiet, aktorek może pomóc czy może zaszkodzić w relacjach rodzinnych, w relacjach z mężczyznami, w komunikowaniu się, mogą stanowić istotny przyczynek do zrozumienia mechanizmów kierujących aktywnością kobiet oraz ich umiejętnościami przydatnymi w relacjach interpersonalnych. Także utrzymanie rodziny, które może być zbyt trudnym wyzwaniem dla aktywnych kobiet, zachowanie kobiecości, szczęśliwy związek małżeński, w świetle dzisiejszych działań związanych z funkcjonowaniem rodziny może być intrygującym wielowątkowym tematem rozważań.

Wzajemne zależności między rolą zawodową względem roli rodzinnej aktorek, wydają się być uzależnione od specyfiki zawodu aktorskiego, który wymaga osobistego zaangażowania się, odpowiedzialności, samodyscypliny, zdolności obserwacji, empatii, silnej osobowości, odporności na ocenę i na brak prywatności. Czy będąc aktorką, kobieta wykorzystuje świadomie (bądź nieświadomie), swoje umiejętności w zabawie z dziećmi, rozmowie z partnerem czy mężem, czy podczas interakcji z obcymi sobie ludźmi i we wszelkich kontaktach interpersonalnych? Czy ukazuje bliskim prawdziwą swoją osobowość, czy jest to tylko fasada, za którą może się ukrywać osoba o zupełnie innych cechach stałych i odmiennym temperamencie? Czy jest możliwy swoisty dualizm w odniesieniu do aktora, rozumiany, jako dwoistość postaci, istniejących równolegle i mających odrębne zasady? Na ile odgrywana rola w teatrze czy filmie z całą gamą jej cech osobowościowych przenosi się na grunt rodzinny, który może być opisywany za Ervingiem Goffmanem pojęciami życia teatralnego? Czy tożsamość aktorki, rozumiana, jako „funkcjonalny sposób myślenia

o samym sobie i własnych priorytetach w kontekście ich społecznego odbioru” (Konopczyński, 2013) przekłada się na odgrywane przez nią role społeczne? Zamierzeniem badań było znalezienie i określenie procesów i pojęć, które towarzyszą ciągłym, „płynnym” zmianom życia codziennego kobiet, z zawodu aktorek oraz oddziaływaniem tych zmian na jednostkę.

Prace badawcze zostały rozpoczęte dnia 20 listopada 2014 roku i zakończone 7 grudnia 2015 roku. Badaniem zostało objętych dwadzieścia siedem kobiet, które ukończyły Państwową Wyższą Szkołę Teatralną lub Akademię Teatralną na Wydziale Aktorskim. Przeprowadzono dwadzieścia dziewięć wywiadów z dwudziestoma siedmioma osobami (z dwiema aktorkami dwukrotnie, w celu uzupełnienia wywiadu). Ze względu na dużą różnicę wieku pomiędzy aktorkami, zostały wyodrębnione trzy grupy wiekowe, po dziewięć osób w każdej: I grupa: 25 – 39 lat; II grupa: 40 – 54 lata; oraz III grupa: powyżej 55 lat. Wszystkie badane osoby wskazały na „bardzo dobry” obecnie status ekonomiczny, wybierając pomiędzy: zły, dostateczny, dobry, bardzo dobry, znakomity. Trzy aktorki odeszły od profesji aktorskiej i osiągnęły sukces w innych zawodach (dwie badane z drugiej grupy wiekowej i jedna z trzeciej). Również trzy aktorki (jedna z drugiej grupy wiekowej i dwie z trzeciej) podjęły pracę w zawodzie pokrewnym z aktorstwem (dubbing, reżyseria, pisanie sztuk teatralnych).

Badania jakościowe oparte na metodologii teorii ugruntowanej ukazały procesy, które decydują o zachowaniu w życiu codziennym aktorek, wskazały czynniki decydujące w podejmowaniu decyzji. Badane osoby przedstawiły umiejętność definiowania zastanych sytuacji oraz zaprezentowały indywidualne przemyślenia o osobistych priorytetach.

Forma badań oraz analiza materiału empirycznego, zostały oparte na kryteriach metodologii teorii ugruntowanej.

1.1. Metodologia teorii ugruntowanej.

Strategią badania jest badanie jakościowe, oparte na metodologii teorii ugruntowanej, opracowanej i opisanej przez B. Glasera i A. L. Straussa, następnie przez J. Corbin oraz przez B. Turnera oraz P. Martina (Konecki, 2000:25)⁵². W Polsce, prekursorem tej teorii jest Krzysztof Tomasz Konecki.

⁵² Barney Glaser, Anselm L. Strauss (1967), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago, Aldine; B. Glaser (1978) *Theoretical Sensitivity*. San Francisco, The Sociology Press; A.L. Strauss (1987), *Qualitative Analysis for Social Scientists*. Cambridge, Cambridge University Press; A. L. Strauss, J. Corbin (1990) *Basics of Qualitative Research*. London, Sage; B. Turner (1981) *Some Practical Aspects of*

Metodologia teorii ugruntowanej polega na „budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych” (Glaser, Strauss, za: Konecki, 2000:26) ⁵³. „Teoria jest tutaj zatem pochodną analiz danych empirycznych. Propozycje teoretyczne nie są więc budowane metodą logicznie dedukcyjną w oparciu o wcześniej przyjęte aksjomaty bądź założenia, jak ma to miejsce, np. w teoriach T. Parsonsa, czy R. Mertona. Teoria wyłania się tutaj, w trakcie systematycznie prowadzonych badań terenowych, z danych empirycznych, które bezpośrednio odnoszą się do obserwowanej części rzeczywistości społecznej. Hipotezy, pojęcia i własności pojęć są budowane w trakcie badań empirycznych oraz podczas badań są one modyfikowane i weryfikowane. Tak więc budowanie teorii jest ściśle związane z samym długotrwałym procesem badawczym” (Konecki, 2000:26).

Glaser i Strauss „połączyli ze sobą dwie główne tradycje badawcze: pozytywizm i interakcjonizm. W zasadzie teoria ugruntowana jest próbą wyprowadzania teorii z analizy wzorów, tematów i wspólnych kategorii, ujawnionych w danych obserwacyjnych” (Babbie, 2009:332).

Według Earla Babbie (Babbie, 2009), Strauss i Corbin „sugerują, że teoria ugruntowana pozwala badaczowi być jednocześnie i naukowym, i twórczym, jeśli tylko badacz stosuje się do trzech wskazówek: *Raz na jakiś czas cofaj się o krok, [...] Zachowaj sceptyczna postawę, [...] Stosuj procedury badawcze*” (Strauss, Corbin, za: Babbie, 2009:332) ⁵⁴.

Operacjonalizacja teorii ugruntowanej jest oparta na pojęciach wywodzących się z obserwacji i opisu wyodrębnionego dla badań obszaru empirycznego. Badaczowi zalecane jest maksymalne ograniczenie prekonceptualizacji problemowej swoich zamierzeń badawczych i koncentrację na szczegółowym opisie cech zebranego materiału empirycznego (transkrypcji wywiadów, notatek z obserwacji, analizie tekstu). „Teoria ugruntowana skupia się na indukcyjnym generowaniu z danych nowych propozycji teoretycznych, bądź hipotez, w przeciwieństwie do podejść polegających na testowaniu uprzednio skonceptualizowanych teorii. Ponieważ te nowe teorie „wyrastają” wprost z danych i znajdują w nich potwierdzenie, mówi się o nich, że są ugruntowane” (Gibbs, 2011:97). „Paradoksalnie, zatem

Qualitative Analysis: One Way of Organizing the Cognitive Processes Associated with the Generation of Grounded Theory. “Quality and Quantity” 15, 225-247; P. Martin, B. Turner (1986) *Grounded Theory and Organizational Research.* “The Journal of Applied Behavioral Science” 22, 141-157; za: Konecki, 2000:25.

⁵³ B. Glaser, A.L. Strauss (1967:1-2), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research.* Chicago, Aldine; B. Glaser (1978:2) *Theoretical Sensitivity.* San Francisco, The Sociology Press; za: Konecki, 2000:26.

⁵⁴ A. L. Strauss, J. Corbin (1990) *Basics of Qualitative Research.* London, Sage, s.44-46; za: Babbie, 2009:332.

»konceptualizacja« przedbadawcza w metodologii ugruntowanej polega na zaleceniu jej maksymalnego ograniczenia, aby ważne problemy i zjawiska społeczne w danym obszarze nie umknęły badaczowi oraz by stworzone pojęcia miały pełne odniesienia empiryczne. Metodologia ta poprzez swoją elastyczność umożliwia zatem utrzymanie w trakcie badań tzw. kontekstu odkrycia (*serendipity*), tj. dzięki jej procedurom mamy zdolność poszukiwania i odkrywania zjawisk, których na początku badań nie szukaliśmy» (Konecki, 2000:27).

Kathy Chamraz rozróżnia konstruktywistyczną i obiektywistyczną teorię ugruntowaną. Konstruktywistyczna jest ukierunkowana na badanie procesów w kontekście interakcjonizmu, obiektywistyczna bada bardziej fakty i zjawiska. Chamraz jest zwolenniczką podejścia konstruktywistycznego (podwaliną tego podejścia jest tradycja szkoły chicagowskiej), gdzie pierwszeństwo ma "zjawisko badania oraz uznaje się, że dane i analiza tworzone są na podstawie wspólnych doświadczeń i relacji z uczestnikami badań oraz innych źródeł" (Chamraz, 2009:168), czyli, że fakty i wartości są ze sobą połączone, a "każda analiza jest osadzona w kontekście czasu, miejsca, kultury i sytuacji" (Chamraz, 2009:169), uznaje, że zarówno badacz jak i badany interpretują znaczenia i działania, czyli cały proces badania – tworzenie porównań, kodów, kategorii, ma charakter interaktywny, nie odbywa się w społecznej próżni.

Obiektywistyczna teoria ugruntowana (zwolennikami, której są: J. Corbin, A.L. Strauss, B. Glaser), „jest częścią tradycji pozytywistycznej i dlatego zajmuje się »realnymi« danymi, a nie procesami, w wyniku których doszło do ich powstania" (Chamraz, 2009:170). Zdaniem Glasera, ze względu na wielość rozpatrywanych przypadków, dane przedstawiane są obiektywnie. „Rozpatrywanie wielu przypadków pogłębia zrozumienie świata empirycznego przez badacza i pomaga mu w wyodrębnieniu badanego zjawiska. Jeśli badacze jasno nie sprecyzują swoich założeń i interpretacji, mogą tym samym podnieść je do statusu »obiektywności«" (Denzin, Lincoln, 2010:713).

Podejście obiektywistyczne, oparte na logice, procedurach analitycznych, metodach porównawczych, bezstronnym obserwatorze i założeniach związanych z zewnętrzną, ale dostrzegalną rzeczywistością wydaje się być bardziej adekwatne w świetle przeprowadzanych badań, których analizą zajmujemy się w niniejszej pracy. Jednakże czynnik ludzki, znaczenie języka w obrazie tożsamości oraz życia społecznego, interpretacja i postrzeganie procesów społecznych jako otwartych i emergentnych oraz kontekst społeczny i ekonomiczny, w jakim znajduje się analizowany proces lub zagadnienie, są istotne i nie należy ich pomijać. Najwłaściwszym wydaje się być, jak sugeruje Chamraz, rozwinięcie podejścia pozytywistycznego, czyli obiektywistycznego, lecz „bez płaszcza neutralności i pasywności

okalającego pozytywizm połowy ubiegłego wieku" (Chamraz, w: Denzin, Lincoln, 2010:714).

Systematyczne utrwalanie danych uzyskanych na podstawie zgromadzonych materiałów empirycznych, staje się bodźcem „do podążania tropem informacji, których istnienia w innym wypadku moglibyśmy sobie nie uświadomić lub które moglibyśmy zignorować. Poprzez systematyczne rejestrowanie zdobywamy także materiały porównawcze, potrzebne do wskazania warunków kontekstowych i zbadania związków między poszczególnymi poziomami analizy. Szukając empirycznych odpowiedzi na pojawiające się pytania teoretyczne, poznajemy świat, do którego wkraczamy, zwiększając tym samym trafność naszych poprzednich analiz. Tak więc dane wymagają uzupełnienia o naszą teoretyczną wrażliwość” (Denzin, Lincoln, 2010:714).

1.1.1. Technika badań i narzędzia badawcze.

Technikę badawczą niniejszych badań stanowił wywiad swobodny ukierunkowany, stosowany przy badaniach dotyczących tematów trudnych, drażliwych. Pozwala on na zdobycie informacji na temat mało rozpoznanych obszarów życia społecznego, informacji często niemożliwych do przewidzenia przez badacza (Kvale, 2012).

Wywiady odbywały się w miejscach wybranych przez rozmówczynię. Najczęściej były to miejsca kameralne, przyjazne, a tym samym dogodne do nagrywania. Interlokutorki były absolwentkami szkół teatralnych, posiadały profesjonalną wiedzę oraz dorobek zawodowy. Treść rozmów, wraz z zanotowanymi reakcjami, została precyzyjnie spisana z nagranych materiałów. Transkrypcje rozmów w dużej mierze zostały wykorzystane jako przykłady analitycznych dociekań. Podczas rozmowy kilka aktorek przedstawiło własne scenariusze dalszego rozwoju zawodu, wskazując czynniki warunkujące taki rozwój oraz bodźce, które mogą wpływać stymulująco na rolę społeczną kobiet aktywnych zawodowo w Polsce. Po każdej rozmowie została sporządzona notatka, dotycząca ogólnego wizerunku osoby badanej, a także w celu zaznaczenia wątków, które wzbudziły najwięcej emocji u danej interlokutorki. Wątki te zostały wyodrębnione jako główne – zostały przypisane wybranej badanej osobie poprzez adekwatny cytat wyjęty z transkrypcji wywiadu („Aktorek portret własny”, rozdział 2, s.161 niniejszej pracy).

Wywiad swobodny, ukierunkowany miał charakter partnerskiej rozmowy, opartej na obopólnym szacunku. Zapewnienie pełnej anonimowości badanym umożliwiło zdobycie bogatego materiału empirycznego – obszerne narracje na wybrany temat, a także pełne,

wyczerpujące odpowiedzi na niewygodne czasami pytania, czy pytania trudne, tutaj tak definiowane, gdy dotyczyły sfery prywatnej i osobistego doświadczenia. Rozmowy odbywały się bez udziału osób trzecich, w atmosferze wzajemnego zaufania. Często podkreślany jest terapeutyczny aspekt wywiadów otwartych, w których badany ma możliwość pełnej, swobodnej, spontanicznej wypowiedzi, uwolnieniu emocji, a nawet „spowiedzi” (Kvale, 2012). „Dobrze skonstruowany wywiad badawczy może być rzadkim i wzbogacającym doświadczeniem dla osoby badanej, dając jej nowy wgląd w jej sytuację życiową” (Kvale, 2012:46). Wywiad swobodny ukierunkowany pozwolił badanym na pobieżną analizę swojego przeszłego życia. „Refleksyjnie ułożona narracja tożsamościowa nadaje spójność skończonemu życiu jednostki w zmieniających się warunkach społecznych” (Giddens, 2002:293).

Autobiograficzne wspomnienia zdaniem Anthony Giddensa, nie są „zwykłą kroniką minionych zdarzeń, ale korekcyjną ingerencją w przeszłość” (Giddens, 2002:101). Warunkiem planowania przyszłości jest zrozumienie siebie samego, w czym pomaga retrospekcja swojego dotychczasowego życia. Cofając się myślą do istotnych, zdaniem osoby badanej, zaistniałych w jej życiu zdarzeń, ukazuje problem z innej perspektywy, co może działać kojąco, pomóc w obecnym życiu. Warunkiem jest całkowita szczerość. Dzięki zapisom biograficznym można próbować odtworzyć proces własnego rozwoju. Przypominanie własnych błędów i doświadczeń oraz próba określenia swoich marzeń dotyczących przyszłości są istotne dla autoterapii dzięki możliwości ukazania wyrazu uogólnionej refleksyjności oraz dzięki odczuciu koherencji autobiograficznej. „Poczucie spójności historii własnego życia jest najlepszym sposobem przezwyciężenia zniewolenia przeszłością i otwarcia się na przyszłość” (Giddens, 2002:101).

Podczas wywiadów zostały zadane pytania odnosząc się do przeszłości, teraźniejszości, jak i do przyszłości – co mogło być pomocne jednostkom, aby „zharmonizować swoje aktualne sprawy z projektami na przyszłość i psychicznym bagażem z przeszłości” (Giddens, 2002:246). Podczas wywiadów łatwo było zaobserwować, że badane aktorki starały się rzetelnie opowiadać o swoich uczuciach i problemach. W dwóch przypadkach, można było zauważyć, że aktorka podczas osobistej narracji uzmysłowiła sobie własny problem oraz jego nierozwiązywalność (w jednym wywiadzie sprawa dotyczyła chorego dziecka, w drugim – problem samotności po rozwodzie oraz obecny osobisty brak akceptacji tej sytuacji). Wszystkie rozmowy miały charakter przyjazny, a aktorki z zadowoleniem przyjmowały zaproszenie spotkania się. Możliwość nieskrępowanej

wypowiedzi, w trakcie której uwaga badacza była skupiona całkowicie i wyłącznie na badanej osobie, była dla aktorek sytuacją komfortową, o czym wiele z nich otwarcie oznajmiało.

Aktorki z racji wykonywanego zawodu, bardzo dbają o swój wizerunek. W trakcie wywiadów, szczególnie na początku rozmowy, większość badanych starało się „wypaść” jak najlepiej, wykazując dbałość o język, staranność wypowiedzi, precyzję w dobieraniu słów, dokładność w opisywaniu własnych przeżyć, emocji, zdarzeń, relacji z innymi. Jednak po kilku minutach rozmowy, ta potrzeba bycia postrzeganą pozytywnie jakby się zacierała, a badane osoby były bardziej otwarte, czasami spontaniczne, chętne w przedstawianiu trudnych dla siebie tematów, często związanych z życiem rodzinnym, macierzyństwem, partnerstwem, a także dotyczących własnych nałogów.

Krzysztof Konecki, na podstawie teorii A. Fontany i J. Frey`a ⁵⁵ przedstawia cechy wywiadu swobodnego, w oparciu o które należy przygotować się do badań jakościowych. Przygotowanie do wywiadu swobodnego „możemy przeprowadzić analizując każdorazowo przed przystąpieniem do niego osiem cech tego wywiadu” (Konecki, 2000:171-174):

- Dotarcie do respondentów.

W przypadku niniejszego wywiadu – dotarcie do aktorów, którzy ukończyli szkołę teatralną, osiągnęli sukces zawodowy, którzy posiadają „wiedzę ekspercką” w temacie aktorstwa. Było to zadanie ułatwione ze względu na przynależność osoby badającej do grupy aktorów, tak więc możliwe było również skorzystanie z „nieformalnych kontaktów i powiązań”.

- Rozumienie języka i kultury respondentów.

Osoba badająca nie miała problemów ze zrozumieniem technicznego, profesjonalnego języka ze względu na swoją aktorską przeszłość. Tak więc „rozumienie języka i kultury respondentów”, określone jako „szczególnie ważne” odbywało się bez przeszkód, bowiem badacz jest reprezentantem tej samej grupy społecznej, obracający się w tej samej grupie pojęciowej.

- Własne zaprezentowanie się badacza było ułatwione z powodu przynależności do grupy aktorów oraz dzięki osobistemu udziałowi badacza w działalności twórczej.
- Odnalezienie „eksperta”, czyli osoby reprezentującej grupę aktorów, która dobrze zna problemy związane z zawodem nie było konieczne ze względu na

⁵⁵ A. Fontana, J. Frey, 1994, *Inetrviewing. The Art. Of Science*. W: N. Denzin, Y. Lincoln (eds.) *Handbook of Qualitative Research*. Thousand Oaks, London, New Delhi, Sage, s.366-370; za: Konecki, 2000:171.

znajomość „kulturowych obyczajów, pracy, żargonu, języka i społecznych relacji panujących w danej grupie” aktorów, zdobytą przez osobę badającą.

- Zaufanie oparte na wzajemnej znajomości dorobku zawodowego pozwoliło na uzyskanie informacji na temat faktów i powiązań nieformalnych.
- Ustanowienie kontaktu, czyli „rozumienie respondenta i jego perspektywy widzenia świata” było ułatwione dzięki dobrym relacjom osób badanych z osobą badającą. Relacje te miały charakter symetryczny, wywiad posiadał cechy naturalnej potocznej rozmowy. Badacz starał się przyjąć perspektywę osoby badanej, nie narzucał swojej perspektywy, starając się równocześnie nie tracić dystansu i obiektywności. Pomimo pewnego zaangażowania badacza będącego kilka lat wcześniej członkiem grupy badanej, badacz opierał się na rzeczowości i starał się patrzeć obiektywnie, tym bardziej, że badacz od ponad 20 lat nie wykonuje zawodu aktora. Dzięki przeprowadzonej rozmowie, można było zauważyć efekt terapeutyczny, bowiem często osoby badane już w trakcie wywiadu uświadamiały sobie swoją sytuację życiową, o czym otwarcie informowały. Dotyczyło to najczęściej sytuacji rodzinnej, związanej z rolą matki lub z rolą żony. Dzięki takim spostrzeżeniom można było „lepiej skonceptualizować główne problemy badawcze”, które są szczególnie ważne dla metodologii teorii ugruntowanej.
- Zbieranie materiałów empirycznych polegało na robieniu notatek z obserwacji badanych osób oraz na nagrywaniu rozmów za pomocą dyktafonu.
- Badania odbywały się w granicach tej samej płci, co pozwoliło na szczere wypowiedzi, które cechowała empatia, wrażliwość, emocjonalność, ale też rzetelność, prawda, solidność.

Osoba badająca identyfikując się z osobami badanymi równocześnie starała się wyrobić w sobie dystans do przekazywanych treści. Dodatkowo, podczas wywiadu osoba badająca dokonywała wnikliwej obserwacji rozmówcy w celu uzyskania dodatkowych, niemierzalnych informacji.

Narzędziem badawczym w technice wywiadu niestandardyzowanego, swobodnego, ukierunkowanego są dyspozycje do wywiadu, czyli lista potrzeb informacyjnych. Rozmowy o charakterze wywiadów, były rejestrowane za zgodą badanych na dyktafonie i oparte były na przygotowanych wcześniej pytaniach – dyspozycjach do wywiadu. (Dyspozycje do wywiadu pozwalają na dużą swobodę w formułowaniu pytań (Przybyłowska,

1978)). Większość pytań miało charakter pytań otwartych, zachęcających do dłuższych wypowiedzi, wymagających narracji. Jedno pytanie było pytaniem zamkniętym i dotyczyło dokonania wyboru między: 1) główną rolą w filmie, w reżyserii uznanej osoby, 2) wyjazdu z ukochaną osobą w wymarzone miejsce, 3) urodzeniem dziecka. Pozostałe pytania miały na celu ukierunkowanie swobodnych narracji badanych. Lista potrzeb informacyjnych została ogólnie określona: I – Wybory i samookreślenie tożsamości, II – Specyfika zawodu, III – Kobieta – rola, ideał, synonim, IV – Aktorka – sukces, czy porażka kobiety, V – Kobieta – aktorka – rys historyczno-prognostyczny, VI – Aktorstwo – rola zawodowa, czy sposób na życie społeczne, VII – Mężczyzna w życiu aktorki – nadzieje, oczekiwania, rozczarowanie. Niektóre poruszane tematy zostały poszerzone o dodatkowe pytania, bowiem wiele aktorek wykazało potrzebę szerszego omówienia danego tematu, dotyczącego wystąpienia zjawisk, które w istotny sposób ich zdaniem, mogą oddziaływać na profesję aktorki. Kilka pierwszych wywiadów kolejno, były przyczynkiem do modyfikacji narzędzia – zmiany pytań pomocniczych oraz dopisania kilku pytań dodatkowych.

Przeprowadzone badania pełnią funkcję informatyczną i dostarczają interesującego materiału empirycznego, a uzyskanie porównywalnego materiału empirycznego w inny sposób wydaje się niemożliwe. Badacz, pomimo znajomości z badanymi, starał się pozostać neutralnym względem wypowiedzi, być wyjątkowo uważnym, w pełni ukierunkowanym na interlokutorki, wnikliwie słuchającym, dyskretnym, próbującym w trakcie rozmowy wychwycić najbardziej nurtujące problemy rozmówczyń i poszerzać zakres zainteresowania poprzez pytania dodatkowe.

Badania były oparte na wzajemnym szacunku badacza i badanego. Każda z aktorek, z którymi został przeprowadzony wywiad, kładła nacisk na inne sprawy i problemy, ukazując różność osobowości oraz priorytetów. Aktorki okazywały ogólne zadowolenie ze spotkania oraz przeprowadzonych rozmów, większość badanych miała odczucie uporządkowania swoich spraw, o czym otwarcie mówiły – nabierały nowego, albo tylko świadomego spojrzenia na własną tożsamość i swoje miejsce w zawodzie oraz w życiu osobistym. Według E.T. Halla (Hall, 1987) mówienie o pewnych sprawach zmienia nasz do nich stosunek. Pewne aspekty, które są traktowane jako oczywiste lub które przytłaczają, stają się zrozumiałe i są rozpatrywane pod innym kątem. Mówieni o nich uwalnia od ich ograniczającej roli (Hall, 1987:141). Po zakończeniu rozmowy, zdecydowana większość aktorek wyrażała chęć dostępu w przyszłości do zanalizowanych notatek. Znając środowisko osoby badanej oraz specyfikę zawodu, badacz ma możliwość przedstawienia klarownej i spójnej wizji oraz gruntownej analizy wybranego aspektu.

Posiadane informacje są wystarczające do rozpoczęcia analizy zgodnej z metodologią teorii ugruntowanej i następnie do formułowania teorii. „Nasycenie oznacza, że nie ma już żadnych dodatkowych danych i socjolog może już opracowywać własności kategorii. Staje się on empirycznie przekonany, że kategoria jest nasycona, ponieważ widzi ciągle pojawianie się podobnych przykładów” (Glaser, Strauss, za: Konecki, 2000:31) ⁵⁶. Wywiady zostały poddane analizie zgodnie z zasadami metodologii teorii ugruntowanej.

1.1.2. Kodowanie.

Podstawą analizy w teorii ugruntowanej jest kodowanie na podstawie danych, czyli „główne ogniwo między zbieraniem danych a budowaniem wyłaniającej się teorii, które ma na celu wyjaśnienie tych danych. Poprzez kodowanie można zdefiniować to, co dzieje się w danych, i zacząć rozszyfrowywać znaczenie tych faktów” (Chamraz, 2009:63). „Szczególnie ważne dla osiągnięcia trafności i rzetelności w analizie danych jest systematyczne kodowanie” (Babbie, 2009:332). Badacz konstruuje kody nadając nazwy poszczególnym porcjom danych.

Kodowanie otwarte, polega na dokładnym przeczytaniu dostępnych materiałów i próbie wydobywania z danych tego, co jest przedmiotem opisu, bez uprzedniej konceptualizacji i bez narzucania interpretacji wydarzeń, opartych na wcześniej sformułowanej teorii. Kodowanie otwarte jest więc całkowicie zależne od empirycznych podstaw, od zebranych danych. Podczas kodowania otwartego tekst jest analizowany poprzez pryzmat pytań i porównań. „Kodowanie stanowi dla badacza rodzaj analitycznego rusztowania, na którym może budować. Ponieważ badacze dokładnie badają materiały, mogą określić zarówno nowe kierunki, jak i znaleźć w nich luki” (Denzin, Lincoln, 2010:723). Kodowanie otwarte umożliwia stworzenie kategorii, w celu uporządkowania danych i przeprowadzenia analizy porównawczej w celu dopasowania określonych pojęć adekwatnie do danych empirycznych. Kodowanie wstępne – słowo po słowie, wiersz po wierszu czy wydarzenie po wydarzeniu, pomaga w późniejszym podjęciu decyzji dotyczących definiowania podstawowych kategorii konceptualnych.

Anselm Strauss i Juliet Corbin (Gibbs, 2015) ⁵⁷ proces kodowania dzielą na trzy kolejne etapy: 1) kodowanie otwarte, 2) zogniskowane kodowanie kategorii (szukanie

⁵⁶ B. Glaser, A. L. Strauss (1967), *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago, Aldine, s. 67; za: Konecki, 2000:31.

⁵⁷ A. L. Strauss, J. Corbin (1990) *Basics of Qualitative Research*. London, Sage; za: Gibbs, 2015:97,98.

wzajemnych powiązań między doprecyzowanymi kategoriami), 3) kodowanie selektywne (integrujące poszczególne kategorie). Kodowanie otwarte opiera się na wyłonieniu z materiału empirycznego ogólnej listy pojawiających się zagadnień (niezależnie od listy sporządzonych problemów badawczych ujętych w dyspozycji do wywiadu) oraz na generowaniu kategorii pojęciowych. Zogniskowane kodowanie kategorii (kodowanie osiowe), odkrywa relacje między kategoriami analitycznymi dzięki poszukiwaniom wspólnych i różnicujących cech: „1) warunki, okoliczności bądź sytuacje, które mają wpływ na strukturę badanego zjawiska; 2) działania/interakcje, rutynowe lub strategiczne reakcje uczestników na kwestie, wydarzenia lub problemy; oraz 3) konsekwencje, rezultaty działań/interakcji” (Chamraz, 2009:83). Kodowanie selektywne ukazuje hierarchię problemów ujętych w kategorie. Kategoriami mogą być działania, konsekwencje działań, relacje między pojęciami. Ważnym elementem jest znalezienie teoretycznego wzorca, który łączy kategorie ze sobą i wyjaśnia ich sekwencyjną zmienność.

Analizując zebrany materiał empiryczny wyodrębniono trzy główne problemy: 1) problem uprawiania zawodu i aktywności pozazawodowej; 2) realizacja roli matki i roli żony w połączeniu z rolą zawodową; 3) ukazanie sprzeczności, braku jedności oraz wzajemnie wykluczających się ról.

Ujawnione zagadnienia zostały uporządkowane w kategorie:

1. Wymiar społeczno-zawodowy:

- uzależnienie od zawodu;
- zaangażowanie emocjonalne kreując daną rolę aktorską / szukanie granic wszelkich ról;
- nienasycenie doświadczenia innych ról, emocji, przesunięcia akcentów emocji;
- bezpieczna gra społeczna;
- specyfika zawodu – rola zawodowa i społeczna nabiera cech roli życiowej;
- testowanie swoich możliwości.

2. Rodzina:

- definicja roli matki, roli żony;
- teatralizacja życia osobistego (względem dzieci/męża);
- desygnaty roli żony, matki;
- poszerzanie ról, wzajemne przenikanie ról.

3. W poszukiwaniu tożsamości (kim jestem, aktorka/kobieta, mała scena – dom, duża scena – świat, w tym walka o uznanie, zrozumienie ról, wspólne wątki i ich

wykluczenia, budowanie tożsamości w procesie sprzeczności (na antynomiach), brak jedności, wykluczające się role):

- definiowanie sytuacji;
- pogubienie priorytetów;
- trudności w utrzymaniu sztywniejszych parametrów jednej roli;
- pogubienie myślenia o samej sobie, rozumienia samej siebie;
- tożsamość jako gotowość do odegrania konkretnej roli, jako ukazanie priorytetów oraz jako ukazanie skutków wchodzenia w rolę;
- emocjonalne myślenie o sobie;
- brak konsekwencji w myśleniu i działaniu;
- skutki wchodzenia w rolę;
- brak twardej bazy roli życiowej.

W teorii ugruntowanej, bez względu od jakiej grupy danych badacz rozpoczyna kodowanie, stosuje on metodę określoną przez Glasera i Straussa jako metodę ciągłego porównywania, tworząc porównania na każdym etapie pracy analitycznej w celu ustalenia analitycznych różnic (Chamraz, 2009).

Krzysztof T. Konecki wyróżnia trzy elementy składające się na metodę ciągłego porównywania: porównywanie przypadków, porównywania pojęć do następnych zaobserwowanych przypadków oraz porównywania pojęć między sobą (Konecki, 2000). Zasadniczym krokiem pomiędzy zbieraniem danych, ich kodowaniem i porównywaniem, a sporządzaniem wstępnych wersji prac naukowych jest pisanie not. Pisanie not „stanowi główną metodę teorii ugruntowanej, ponieważ zachęca do analizy danych i kodów na wczesnym etapie procesu badawczego” (Chamraz, 2009:97).

1.1.3. Pisanie not teoretycznych.

Generowanie teorii w metodologii teorii ugruntowanej jest długotrwałym procesem, w którym zbieranie danych, budowanie hipotez oraz ich weryfikacja nie są rozdzielone w czasie i wzajemnie, wielokrotnie się przeplatają. Proces ten nie jest weryfikacją wcześniej wydedukowanych hipotez na podstawie później zebranych danych. Teorie są budowane w trakcie długotrwałych badań, dzięki czemu teoria ugruntowana umożliwia przewidywanie, wyjaśnianie i rozumienie zachowań społecznych, których dotyczy. Ważnym jest, aby

wygenerowana teoria była dostosowana oraz istotna dla działalności osób w obszarze badanym, aby dała się modyfikować oraz odnieść do innych obszarów badawczych. Teoria taka powinna pozwolić wyjaśnić zachowania osób objętych badaniem, oraz przewidzieć, co może się zdarzyć w przyszłości, a także pozwolić zinterpretować aktualne działania. Opisywane problemy i procesy społeczne wyłaniają się z obserwowanej rzeczywistości, tak więc istotność teorii dla badanego obszaru wydaje się być nieodłączną cechą teorii ugruntowanej (Konecki, 2000).

Wiele wypowiedzi miało charakter narracyjny. Badania oparte na narracji, uwzględniające odniesienia oraz język, przybliżają biograficzną historię osoby badanej jak też sposobu, w jaki można uzyskać jedność jej egzystencji. „Bez względu na to, co się z nami dzieje, czy udaje nam się zrealizować własne plany, marzenia, osiągnąć ważne dla nas cele czy odnosimy w tym zakresie porażki, to nasza opowieść o „ja”, nasza narracja jest tym, co odróżnia nas od innych, co stanowi o naszej odrębności, niepowtarzalności. Nie tylko rozumiemy siebie w postaci narracji o „ja”. My jesteśmy naszą narracją o „ja”. Jesteśmy tym, co o sobie wiemy, tym, co o sobie opowiadamy” (Nowak-Dziemianowicz, 2016:11).

Zostało przeprowadzonych dwadzieścia dziewięć wywiadów, podczas których aktorki wypowiadały się na temat swoich priorytetów, dokonanych wyborów, mówiły o roli żony, matki, zaangażowaniu w życiu osobistym, zainteresowaniach, o specyfice zawodu, o roli społecznej aktorki oraz o związkach partnerskich, małżeńskich, funkcji i roli mężczyzny względem aktorki-żony, aktorki-matki, a także wobec dziecka. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można stwierdzić, że na ogólne pytanie: „o co tutaj, w tym zawodzie, chodzi?”, nie otrzymałoby się obszernych wypowiedzi od większości rozmówczyń. Zadając pytania w oparciu o przygotowane dyspozycje do wywiadu, otrzymaliśmy bardzo wyczerpujące monologi, w których znajduje się dużo tematów do porównań. Często aktorki wykazywały się dużym poczuciem humoru, co napawa optymizmem nawiązując do sentencji Artura Międzyrzeckiego: „szczerść bywa na ogół niepodobieństwem, kiedy nie towarzyszy jej, podobnie jak odwadze, cnota tak deficytowa jak poczucie humoru odnoszące się również do własnej czcigodnej osoby” (Międzyrzecki, 1996:14). Większość badanych aktorek za najważniejszą w życiu uważa rodzinę, jednocześnie kilka osób stwierdziło, że mężczyzna jest w ogóle kobiecie niepotrzebny. Wiele aktorek nie potrafiło określić swojego sukcesu, kobiety wykazywały problemy z definicją kobiecości, poruszały wiele wątków, a wypowiedzi różniły się w zależności od wieku kobiet, posiadanej rodziny, potomstwa, oraz od obecnego zaangażowania zawodowego.

Pisanie not teoretycznych odbywało się równocześnie z kodowaniem danych, zgodnie z MTU. Analizie zostały poddawane słowa, zachowania oraz przywoływane przez zbadane zdarzenia w celu przyporządkowania ich do konkretnej kategorii wyprowadzonej z dostępnych danych w oparciu o kodowanie otwarte. Osoby badane były również poddane obserwacji bez uprzedzeń i przyjętych *a priori* schematów socjologicznych, pedagogicznych, czy psychologicznych.

Metodologia teorii ugruntowanej daje, w swym założeniu, odpowiedź na pytanie, co się dzieje w danej społeczności, a jej główną procedurą jest odkrywanie. Proces badawczy oparty na MTU jest interaktywny.

Podczas przeprowadzonych badań, zwrócono szczególną uwagę na aktywność aktorek w życiu codziennym, czyli w jakim stopniu oraz w jakich sytuacjach i okolicznościach, aktorki wykorzystują swoje zawodowe umiejętności w życiu pozazawodowym. Wykorzystywanie umiejętności zawodowych aktorów w życiu pozazawodowym powoduje konsekwencje dotyczące także kwestii określenia tożsamości.

Przeprowadzone badania mają pomóc znaleźć potencjalny problem i jego źródło uwzględniając kulturowe uwarunkowania, środowisko kulturowe, obecny udział kobiet w życiu społecznym i publicznym, a także zważając na ruchy feministyczne w Polsce. Metoda ciągłego porównywania, oparta na generowaniu teorii, wydaje się być najbardziej trafioną.

ROZDZIAŁ 2. Aktorek portret własny. Refleksje socjopedagogiczne.

„Życie w świetle jupiterów jest szczególnym sposobem bycia. [Artyści] mają publiczny obowiązek spowiadać się publicznie ze swojego życia, wystawiać swoją prywatność na widok publiczny i nie oburzać się, gdy inni robią to za nich” (Bauman, 2006:111).

Według Zygmunta Baumana, całościowy obraz biografii innych ludzi jest kształtowany dzięki niepełnej wiedzy i dystansowi, które zacierają szczegóły i usuwają wszystko to, co nie pasuje do całości. Obserwując od zewnątrz biografie znanych osób, przydaje się im spójność i jedność, które wydają się oczywiste. „Tożsamość wydaje się trwałą

i solidną tylko wówczas, gdy popatrzy się na nią z zewnątrz – i przez krótką chwilę. Oglądana od wewnątrz i przez pryzmat nagromadzonych biograficznych doświadczeń, okazuje się krucha, wątła i nieustannie targana przez sprzeczne siły i prądy, obnażające jej płynność i grożące rozbiciem i rozerwaniem każdej formie, jaką zdołałaby przybrać” (Bauman, 2006:129).

Większość aktorów decyduje o wyborze zawodu we wczesnym dzieciństwie. W wypowiedziach większości aktorek ich zawód związany jest z pasją. 100% badanych aktorek stwierdziło, że będąc dzieckiem wiedziały, że właśnie ten zawód jest ich marzeniem. Wiązało się to z różnymi oczekiwaniami, ale konsekwentnie przez wiele lat przygotowywały się do bycia aktorkami, mając świadomość, że bez pełnego zaangażowania nie odnosi się w tym zawodzie sukcesów, *per aspera ad astra*.

Zawód aktora wymaga wyjątkowej aktywności, a potrzeby działania. Dla aktorek najważniejszą sprawą jest to, żeby grać i każda nowa propozycja pracy jest dla nich największą nagrodą. Adekwatnym przykładem ukazującym tę potrzebę ciągłego angażu zawodowego aktorek są dociekania Baumana (Bauman, 2006), który analizując elastyczny kapitał w erze „płynnej” nowoczesności odnosi się do działania kadry kierowniczej oraz pracowników, do obsesji „odchudzania i wyszczuplania” miejsc pracy, do obawy przed przegraną, do dynamiki działania, aby być w grze. „Prawo do gry staje się stopniowo celem samym w sobie i jedyną liczącą się nagrodą, a może słuszniej byłoby powiedzieć, że gra nie potrzebuje już celu, skoro sam udział w grze jest jedyną i wystarczającą nagrodą” (Bauman, 2006:192).

Jest bardzo wiele różnych opinii badanych na temat wykonywanego zawodu: że aktorstwo to nie zawód tylko pasja, że jest to sposób bycia, że jest to potrzeba kontaktu z innymi ludźmi, że jest to zawód specyficzny, różny od innych zawodów, że jest to chęć wykonywania zawodu, który nie ma żadnych ram czasowych. Jednak ukazanie aktorstwa jako potrzeby występowania na scenie jest spójne dla wszystkich badanych aktorek. Nie chodzi o zdobywanie nagród teatralnych, czy filmowych, które są ważne, jednakże najważniejsze jest to, żeby grać, żeby być na scenie, bądź na planie filmowym i żeby móc bez przerwy przyjmować coraz to inne role i inne wyzwania zawodowe. Granie jest najważniejsze dla aktorek, które wobec obowiązków zawodowych układają całe swoje życie rodzinne i społeczne.

.....

1 / II

Aktorka lat 48, rozwiedziona po 6 latach małżeństwa, obecnie stan wolny, matka (cóрка, lat 16, niepełnosprawna, wymagająca całodobowej opieki)

„Zmieniłabym wszystko”

Badana jest samotną matką chorego dziecka i silnie odczuwa brak pełnej rodziny. Wykazuje potrzebę pocucia opieki ze strony mężczyzny – rozwiodła się kilka lat po urodzeniu chorej córki i od tego czasu nie próbuje nawiązać żadnego kontaktu damsko-męskiego, a swój wolny czas całkowicie poświęca córce. Przyznaje, że obawia się wzajemnej relacji ewentualnego mężczyzny i swojego chorego dziecka oraz odpowiedzialności związanej

z wychowaniem chorej córki i zabezpieczeniem jej przyszłości.

Aktorka nie pogodziła się z chorobą córki i konsekwentnie, od urodzenia do szesnastego roku życia obecnie, córka codziennie jest poddawana rehabilitacji. Kilka razy w tygodniu odbywają się zajęcia logopedyczne (dziecko nie mówi) oraz ćwiczenia usprawniające narządy ruchu, a także inne zajęcia rehabilitacyjne (nie zawsze związane z medycyną konwencjonalną), a kilka razy w roku córka wyjeżdża na wybrane turnusy lecznicze i są to chwile, gdy aktorka może zająć się sobą, co oznacza najczęściej zajmowanie się zaległymi sprawami domowymi. Aktorka ciągle poszukuje nowych metod leczenia choroby swojego dziecka. Podczas wyjść zawodowych matki, córka pozostaje pod opieką opiekunki, której pełna, duża rodzina zaakceptowała chorą dziewczynkę i zdarza się, że wspólnie spędzają kilka dni z rzędu (gdy mama chorego dziecka wyjeżdża w celach zawodowych). Aktorka stara się być z córką w każdej wolnej swojej chwili, a co najmniej raz w roku razem wyjeżdżają na kilkutygodniowe wakacje.

Jako, że jest matką samotnie wychowującą dziecko, wszelkie sprawy związane z gospodarstwem domowym należą do obowiązków badanej. Wszystko to sprawia, że narzeka na ciągle zmęczenie, jest niezadowolona ze swojego wyglądu, niechętnie uczestniczy w życiu pozazawodowym.

Uważa, że nie można być jednocześnie dobrą matką i wykonywać zawód aktorki. Podkreśla, że często aktorki nie są obecne przy stawianiu pierwszych kroków przez dziecko, przy pierwszym powiedzeniu słowa „mama”, przy pokazywaniu się pierwszych ząbków. Wskazuje na koleżanki, aktorki-matki, które przeżywają emocjonalnie każde rozstanie

z dzieckiem związane z wyjściem do pracy, szczególnie, gdy dziecko jest małe i potrzebuje całodzienną opiekę. Nawiązuje do czasów przed II Wojną Światową, kiedy aktorki stały przed wyborem: „albo zawód albo dziecko” i zdaniem badanej, „miało to sens”. Przekonuje, ukazując odnośne przykłady, że karmienie małego dziecka w przerwach nagrywania serialu, lub zdjęć filmowych, a także w garderobie teatralnej, pomiędzy wyjściami na scenę podczas przedstawienia, nie jest komfortowe ani dla dziecka ani dla matki.

Szczęśliwe życie rodzinne uzależnia od charakteru męża.

Obecnie utrzymuje bliski kontakt ze swoimi siostrami.

W pracy jest cenioną, rozpoznawalną aktorką. Występuje głównie w teatrze, gdzie pracuje na etacie oraz gra w serialach, w filmach, udziela swojego głosu w dubbingu. Pracuje codziennie, dni wolne ma sporadycznie, zdarzają jej się miesiące bez wolnych dni. Badana nie uważa, że zawód aktorki jest zawodem nobilitującym.

Jest niezadowolona ze swojego życia, ale jak przekonuje, stara się nie poddawać codziennym problemom. Praca sprawia, że od wielu lat jest w różnorodnych codziennych relacjach z różnymi osobami, co daje jej możliwość oderwania się od ciągłych zajęć związanych z rehabilitacją dziecka, a także możliwość kontaktów koleżeńskich oraz doświadczania nowych wyzwań zawodowych. Bycie na scenie, wcielanie się w różne postaci, przygotowywanie się do roli, pozwala aktorce, na krótki czas, zapomnieć o własnych kłopotach.

Twierdzi, że nie ma żadnych zainteresowań i, że zmieniłaby wszystko w swoim życiu.

Zauważa się dużą chwiejność emocjonalną. W pytaniu o przyszłość badana wskazuje na brak jakichkolwiek myśli związanych z przyszłością, na brak planów, brak pragnień. Bardzo mocno podkreśla swoje obawy związane ze starością, obawia się własnej niedołężności i biedy.

Utożsamia się bardzo mocno z rolą matki. Jest pełna obaw co do przyszłości swojego chorego dziecka.

Twierdzi, że poczucie własnej wartości i poczucie bezpieczeństwa stanowią sens w życiu kobiety, jednocześnie wypowiada się o swoim braku poczucia bezpieczeństwa oraz braku poczucia własnej wartości.

[...] Gdybym mogła zmienić swoją przeszłość, to bym wszystko zmieniła. A teraz? No co mogę zmienić? No niewiele mogę zmienić, a to, co mogę zmienić, no to zmieniam. Ale tak właściwie, no to, jaki mamy wpływ na życie? Myślę, że tak przed obecnymi zmianami, to mam wielki lęk... Boję się braku poczucia bezpieczeństwa. Nie wiem, czy bym sobie

poradziła. Gdybym była sama – to tak, ale nie jestem sama. [...] Jeżeli coś zmieniać w życiu, no to wszystko. Co nie jest łatwą rzeczą i nie jest rzeczą możliwą.

[...]

Ja nie czuję się osobą szczęśliwą. Są ludzie, którzy czują się na miejscu i czują się spełnieni. Tacy są. Ja nie czuję się spełniona. Czy czuję się na miejscu? Nie wiem.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

...samo życie... Na pewno ani nie praca, ani nie dzieci. No w ogóle życie. Jakbyśmy się zastanawiali nad sensem życia, to byśmy albo zwariowali, albo walnęli samobójca... No, samo życie ma swój sens. To, że była piękna jesień, że byłam na pięknych wakacjach, że kąpałam się w morzu, to, że sobie idę z córką na kawkę, na śniadanko.

Co może nadawać sens w życiu kobiety?

Wszystko to jest ulotne. Poczucie własnej wartości, chyba. Poczucie bezpieczeństwa. Chyba nikt nam nie może nadać sensu życia.

[...]

Co uważasz za swój największy sukces?

To, że uprawiam ten zawód i żyję z uprawiania zawodu.

Co może być przyczyną twojego zakłopotania?

Mój brak wartości.

Czułaś się niedowartościowana?

Oczywiście.

Sama dla siebie, czy ktoś...

Sama dla siebie.

A zakłopotanie z powodu innych osób?

Pewnie też. Głupie, nie na miejscu zachowanie.

Twoje obecne zainteresowania?

Nie mam żadnych zainteresowań.

Twoją pasją jest...

Nie mam pasji. Lubię to, co robię, ale, czy to jest moja pasja? No, może być aktorstwo. Trudno macierzyństwo nazwać pasją. Jak masz jakąś pasję, to możesz ją zmienić i mieć inną pasję, a macierzyństwa już nie zmienisz. Masz już tę pętlę na szyi do końca życia.

co powinno się zdarzyć?

Nie wiem. Nie mam w ogóle takich myśli. No, co tylko najlepsze, ale co, konkretnie? Nie wiem.

co bym chciała?

Nie wiem.

czego się boję w przyszłości

Starości, niedołężności, biedy.

czego pragnę od przyszłości

Niczego.

Co jest Twoim największym marzeniem?

Zdrowie mojego dziecka. Nie mam innych marzeń... pieniądze.

[...]

Lubię swój zawód. Gdybym mogła jeszcze raz przeżyć życie, to oczywiście że bym je przeżyła całkowicie inaczej. Nie rozumiem ludzi, którzy mówią, że niczego by w swoim życiu nie zmienili. Ja bym zmieniła wszystko.

Wszystko?

Tak. Wszystko. Wszystko. Mając w pamięci świadomość tego, po co miałabym drugi raz w to samo włożyć. Zmieniłabym wszystko. Inaczej bym się uczyła, już nawet szkole podstawowej, czy w szkole średniej, poszłabym zupełnie inną drogą. Nie wiązałabym się z tymi ludźmi, tylko z innymi. Wszystko bym chciała, żeby potoczyło się inaczej.

To, kim byś chciała być?

Nie wiem. To jest bardzo trudne. Na pewno bym chciała wyjechać z tego kraju.

[...]

Żyjemy w fantastycznych czasach, szczególnie dla kobiet, właściwie w jedynych czasach, gdy kobieta coś znaczy, że ma jakąś pozycję. Jeszcze w naszym kraju, gdzie z racji kulturowej jest otaczana taką estymą i takim szacunkiem, jako Matka Polka. W innych krajach tak tego nie ma. Ale też Matki Polki, te, przed nami pokolenia, na to zapracowały, na to, że tak właśnie jesteśmy postrzegane. Ale z mojego doświadczenia, hasło Matka Polka, nie jest pustym hasłem, to naprawdę jest. [...] W Polsce o dzieci naprawdę się dba. [...]

Czy jest możliwe połączenie macierzyństwa z uprawianiem zawodu aktorki bez uszczerbku dla żadnej z nich?

Nie jest. Kiedy dziecko cię potrzebuje, kiedy jest małe, ty idziesz do roboty, tak? Zależy jak intensywnie pracujesz. Jeżeli jesteś znana, popularna, to pracujesz dużo. Dziewczyny jeżdżą na plan z dziećmi przy piersi. Czy to jest normalne? Nienormalne. Mają teraz takie możliwości, mają przyczepy, kampery. Kiedyś tego nie było - nasza koleżanka odciągała w garderobie mleko. Czy to jest normalne? Nie jest normalne. Sama też odciągałam maszynką mleko. Czy to jest normalne? Nie jest normalne. Matka ma być z dzieckiem, przy cycu, ma siedzieć na dupie i patrzeć na to dziecko, a nie latać jak głupia. [...]

Czy w dzisiejszych czasach kobieta może być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką?

No. Można, wszystko można. Zależy, jakie się ma wobec siebie wymagania. Co znaczy być dobrą matką? To każdy może inaczej określać. Czasami to jest tak, że jesteś taką matką, na jaką ci dziecko pozwala. Bo w momencie, kiedy dziecko ci wychodzi w świat, kiedy ma dziesięć, dwanaście lat, to tracisz nad nim kontrolę. Może być tak, że twoje dziecko zrobi coś takiego... może być tak, że również będziesz miała z tego powodu wyrzuty sumienia, że to ty coś przeoczyłaś, że pójdziesz w złą drogę. Może być taki moment, że musisz się takim dzieckiem zająć. I wtedy, albo wybierasz karierę, albo wybierasz dziecko. Zdarza się tak, że znikają aktorki. Bo ma chore dziecko, bo ma dziecko z problemami, bo zostawił ją mąż i przechodzi załamanie, albo musi zarabiać pieniądze. Konkretnie pieniądze.

Uważasz, że bycie matką powoduje, że nie będziesz dobrą aktorką i odwrotnie?

Oczywiście. Cały czas człowiek jest w takim rozdarciu. Cały czas to jest rozdarcie i wyrzuty sumienia. Normalna matka, która ma jakąś taką normalną pracę, może sobie wziąć urlop na dziecko, tak? A w teatrze wiemy, z jakimi to się konsekwencjami wiąże. Że musi być zmiana repertuaru, zmiana dekoracji, inna sztuka, nie zarabiasz. To się wiąże naprawdę z wieloma konsekwencjami nie tylko dla ciebie, dla innych. Robisz po prostu bałagan tyłu ludziom, że to jest ciężko. Nagle powiedzieć o 17.00 „nie gram”, a pierdzielę, dzisiaj mam dziecko chore, nie idę do teatru. Nie! Organizujesz wszystko tak i idziesz do teatru. A dziecko chore zostaje. A matka, która pracuje gdzieś w biurze, może jest jej łatwiej powiedzieć: nie idę do pracy, zostaję z dzieckiem. [...] Większość ludzi ma wolne w święta, my w święta gramy. Większość ludzi ma wolne w weekendy, my w weekendy gramy jeszcze intensywniej niż normalnie. Czyli takie życie rodzinne, takiego normalnego rytmu rodzinnego, no nie ma, prawda? Bo kiedy dzieci chcą wyjechać na święta, no to matka nie wyjeżdża. Albo wszyscy zostają, albo matka nie jedzie, tak? Na święta. No to jest na pewno zaburzone. [...] No bo co to za matka, która każdego wieczoru wychodzi do teatru i zostawia dzieci. No to albo dzieci, albo praca. Oczywiście, że najbardziej idealną... nikt niczego mądrzejszego jeszcze nie wymyślił, jak

ludzie, którzy żyli w jaskiniach, że kobiety były z dziećmi, a faceci szli na polowanie. Niczego mądrzejszego nikt nie wymyślił... Dziecko dorasta i pewnych rzeczy już nie dogonimy. Pierwszy raz stanie na nogi, pierwszy raz powie jakieś słowo, a ciebie nie ma, jesteś w pracy w teatrze. Mamusia gra.

.....

2 / III

Aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku, matka (synowie: 29 lat, 19 lat)

„Nie ma sensu ścigać się z młodością”

Pojęcie czasu pojawia się w wypowiedzi aktorki jako istotny problem dotyczący procesu starzenia się oraz jako termin przypisany specyfice zawodu aktorskiego – badana definiuje „czas” jako dwie oddzielne kategorie. W pierwszej dotyczy emocji związanych z wiekiem, ze zmianami biologiczno-społecznymi towarzyszącymi upływowi lat; druga kategoria odnosi się do zajętości zawodowych, w wyniku których odczuwany jest brak czasu na wypełnianie w satysfakcjonujący sposób roli matki oraz brak czasu na zainteresowania poza zawodowe, na osobisty rozwój. Badana zauważa, że brak czasu dla siebie może stanowić źródło stresu w zawodzie aktorki i według badanej jest to problem nierozwiązywalny. Pojęcie czasu było podejmowane przez badaną w związku z większością kwestii poruszanych w rozmowie.

Kodowanie selektywne wykazało wiele sprzeczności w wypowiedziach aktorki. Antynomie zostały zauważone w trakcie rozmowy przez samą osobę badaną. Jedną ze sprzeczności odnosiła się do związku mediów z aktywnością zawodową. Aktorka wypowiadała się pejoratywnie na temat zaangażowania mediów w karierę zawodową artystów oraz zaangażowania aktorów w zajęcia pozazawodowe związane z mediami, jednocześnie zdając sobie sprawę, że brak takich działań prowadzi do braku zatrudnienia w zawodzie, bowiem popularność, zdaniem badanej, stała się siłą decydującą o karierze w aktorstwie, o angażu aktora. Drugą sprzeczność przedstawioną przez badaną odnosiła się do oczekiwań społecznych względem aktorów i dotyczyła ogólnego przyzwolenia, że artyści mogą więcej oraz powszechnego oczekiwania od aktorów „bycia kolorowym”, innym, wyróżniającym się na tle społecznym, a jednocześnie „rozliczania” aktorów jak „zwykłych” ludzi. Badana nazwała takie społeczne zachowanie jako „wprowadzenie aktorów w pułapkę oczekiwań”.

[...] Właściwie najwięcej czasu, jak sobie tak myślę, w moim życiu, jest to źródło takiego stresu, który rządzi wszystkim jednak, są te terminy aktorskie. Tylko w przypadkowych takich sytuacjach, kiedy muszę wybierać między naprawdę jakąś trudną sytuacją to... ale to jest tak, że siłą rzeczy, ten zawód jest tak absorbujący, że wymaga od tego, żeby się jakby dom i rodzina podporządkowały tym terminom premier, wyjazdów itd. Jednocześnie czuję się bardzo silnie matką, czyli czuję jakby to rozdarcie. Czyli bardzo istotnie, właściwie rządzi to aktorstwo, ale emocjonalnie, uczuciowo, im jestem starsza, tym bardziej czuję, że jestem jednak, że najważniejsze co w życiu to jednak to, że jestem matką. Jakby mój dorobek... żona odpada [...], jako matka podporządkuję się jednak aktorstwu [...] rządzi w moim życiu rzeczywiście aktorstwo. [...] Nie musiałam rzucać zawodu, bo miałam zawsze wsparcie rodziny, rodziców, pomocy jako... jeśli nie dawałam sobie rady jako matka, z powodów takich, że zawodowo musiałam, to miałam wsparcie rodziny, gdybym nie miała rodziców i musiałabym wybierać, myślę, że, no to by było wtedy właśnie trudne, ale że na pewno wybrałabym dobro dziecka, bo nie wyobrażam sobie czegoś takiego, że... dziecko zawsze było takim wyborem, bo miałam rodziców. Nie miałam dylematów.

[...]

...tak jest silna dominacja tego zawodu, jeśli się chce poświęcić mu tak naprawdę z oddaniem, że na pewno w jakimś stopniu są z tego powodu kryzysy też w związku, w związku również z aktorem, który był równie zajęty, w jakimś momencie, odbywało się to kosztem naszego związku i też rodziny.

[...]

Myślę, że jako pracoholik... że, na przykład, moją taką piętą achillesową jest brak znajomości porządnej języków. Jakby taki rozwój ogólny raczej, myślę, taki ciągły brak czasu na czytanie, bo ciągle trzeba gdzieś lecieć, tak, że po prostu zaniedbuję książki, a lubię książki, zaczynam książki i nie kończę... Lubię sport, lubię czasem chodzić do kina, a wołałabym częściej, tylko nie ma kiedy. Potrzebuję czas dla siebie, którego nie mam, bo aktorstwo potrzebuje dużo czasu i jest to na pewno kosztem rodziny.

[...]

No właśnie to są te dylematy. Najbardziej był pierwszy syn, jak był mały. Dlatego, że jak miał pięć lat, w dziewięćdziesiątym roku jak zaczęłyśmy kabaret, to w pewnym momencie musiałam go odtransportować do rodziców, bo już nie było sensu go brać. To był właściwie taki jedyny wyrzut sumienia, taki, że wtedy, kiedy on miał pięć lat, rzeczywiście mało dla niego miałam czasu. Tak, że jakby powtarzać to, tylko z czego miałabym wtedy zrezygnować... byłam u Hanuszkiewicza w Teatrze i zaczynałam mój wymarzony kabaret. On tego w ogóle nie pamięta i tak tego nie kojarzy, a potem jak już miał dziesięć lat, to już się wszystko przeniosło. Przez te pięć lat miałam bardzo mało dla niego czasu. To było od pięciu do dziesięciu lat miałam tak tego czasu mało, że to jest taki mój wrzód i na pewno jakoś bym chciała to poprawić. Tylko to jest taka fikcja. Bo cały czas jakby nigdzie nie balowałam, nigdzie nie wyjeżdżałam, tylko po prostu ta praca zabierała mi czas. Teraz nie mogę narzekać, bo rzeczywiście realizuję się w pracy i jest to głównie w tej chwili teatr, ale na pewno chciałabym zagrać w fajnym filmie fajną rolę, ale na pewne rzeczy nie mamy wpływu, jakie dostaniemy propozycje. Doceniam to, że ja ten zawód uprawiam, że się dzięki niemu utrzymuję, że mam jakąś satysfakcję. Taki, jaki mam układ właściwie ja się w nim dobrze czuję. Nie musi to być zabezpieczone małżeństwem. [...] Ja, zanim zostałam aktorką, to myślę, że miałam takie podejście do życia, że... nie widziałam siebie u boku mężczyzny, tylko raczej mężczyznę u mojego boku. Tutaj sprawa charakteru. Tak, że nie potrzebny mi jest akt ślubu, bo już go miałam raz w życiu. [...] mając na uwadze, że jakoś jednak te moje związki były nie do końca udane, znaczy udane były w trakcie trwania, ale finał był taki, że jednak się

rozchodziłam, chociaż się przyjaźnię z nimi wszystkimi, natomiast, może to jest sprawa jakiejś takiej apodyktyczności, że trudno było we dwójkę na pewne jakieś sprawy... [...] nie żądam od partnera żeby wszystko się działo pode mnie, czyli ja jestem za takim partnerstwem, za byciem w związku, w którym jest ogólne zrozumienie i wspieranie się nawzajem. Dlatego jestem w luźnym związku, bo rzeczywiście życie takie, na co dzień wymaga pewnych poświęceń i ktoś musi zawsze tam ustąpić. Myślę, że jestem gotowa do tego, myślę, że ja też w jakiś tam sposób dojrzałam, myślę, że jednak się zmieniałam pod wpływem lat. Absolutnie nie wykorzystuję tego, żeby jednak coś wymuszać. Jako kobieta, to wydaje mi się, że jeszcze cały czas gram jakąś rolę, jedną z głównych.

[...]

Ja jestem z tych kobiet, które jednak uważają, że głębię szczęścia daje bycie matką. Że to jest taki wymierny sens tego naszego bytu, że role, które się wydały kiedyś wielkie, ważne, błędną z czasem, nikt potem nie pamięta, że się grało kiedyś jakieś... [...] człowiek im jest starszy, to po prostu wie, że to, z czego był tam dumny, wie, że to błędnie, że to jest wszystko względne. A to posiadanie rodziny, takich mocnych więzi rodzinnych, to nie muszą być koniecznie dzieci, tylko bliscy ludzie w rodzinie, w gronie przyjaciół, rodziny, tworzenie wokół siebie więzi. Nie jestem samotnikiem, źle się czuję bez ludzi, więc potrzebni mi są ludzie. Uważam, że miałam wielkie szczęście i im jestem starsza to bardziej doceniam, że mi los dał w prezencie takich dwóch synów i oczywiście takich rodziców, którzy mi pomagali bardzo przez całe życie. Tak, że na pewno bliskość ludzi jednak, uczucie tych ludzi, oczywiście, że każdy ma swoje sprawy, zagoniony. Naiwnością by było, że wszyscy tam nagle rzucą się do pomocy, ale świadomość, że się jest blisko z tymi ludźmi, z rodziną, z dziećmi.

[...]

Obecnie świadomość ludzi jest inna. Dzisiaj jak sobie radzi ktoś, jak jest przebojowy, jakim jeździ samochodem, jak się pokazuje – media doprowadziły do tego, że tylko jak coś jest pokazywane jak reklama często wżera się w naszą świadomość, to przyjmujemy, jako to, że jest. Natomiast, jeżeli kogoś tak nie widać w mediach, to się w ogóle przestaje liczyć, mało tego, nie obsadzają go w teatrze, bo na niego nie przyjdą widzowie. Takie zamknięte koło. Czyli, po prostu, aktorzy wolą zagrać w jakimś serialu, żeby przypomnieć widzom o tym, że są. Ludzie szukają czegoś wartościowego, na TVP Kultura, czy w jakichś offowych kinach. Wszystko tak spowszedniało. Ludzie nie potrafią odróżnić czegoś wartościowego od mniej wartościowego, ponieważ wszystko można zareklamować, odpowiednio opakować i sprzedać. Właściwie rodzi się taka nieufność. Czy to na pewno jest dobre? Dobry film, dobra sztuka, dobry aktor, dobra rola? Jest teraz jakiś taki moment przejściowy. Myślę, że to się też przewali i że ludzie zaczną szukać czegoś naprawdę dobrego. Bo jest taki zalew podobnych programów, gdzie są wszyscy w jury, coś oceniają, wykorzystywani są do tego też aktorzy, powinni się cieszyć, że coś takiego im się proponuje – bycie w jury. Ciężko jest. Ja wierzę w to, że jednak prawdziwa taka sztuka, czy prawdziwy dobry film jednak jest doceniany, ale generalnie wszystko jest szybko, głośno, kolorowo. To jest ściganie się. Musimy dojść do ściany. Dobrze, wezmę kolczyk, tatuaż, coś, żeby mnie zauważyli, ale ktoś będzie miał zawsze więcej tych tatuaży, jeszcze fajniejsze, jeszcze bardziej wydizajnowany i ścigać się z tym nie ma w ogóle sensu... z młodością. Ile mam sobie naciągać tu czy tam. Jednak musi zwyciężyć jakaś prawda, jakaś szlachetność. No mam taką nadzieję.

.....

3 / III

Aktorka lat 62, rozwiedziona 3 razy, samotna, matka, babcia (córka - lat 36; wnuk, 10 lat)

„Dostałam talent”

Powtarzającym się motywem rozmowy jest nawiązanie do zawodu aktorki i przesłania, jaki ten zawód powinien nieść. Badana wielokrotnie zauważa, że praca aktora polega na „dawaniu twarzy” i cel tego „dawania” wydaje jej się jednym z ważniejszych. Uważa, że jeżeli dostało się talent, należy go pielęgnować i w dobrej sprawie wykorzystywać. Stąd częste rezygnacje z pracy, niechęć do pokazywania się w reklamach, sprzeciw wobec grania ról niezgodnych z własną moralnością, szczególnie, jeżeli chodzi o role serialowe.

Zawód i tematy związane z zawodem zajmują większą część wypowiedzi. Innym ważnym dla badanej wątkiem jest nawiązanie do miłości, także miłości do Boga oraz do rodziny. Miłość i jej brak jest poruszana też w kontekście do mężczyzny. Aktorka opowiada się za związkiem stałym, formalnym, chociaż z dużym dystansem odnosi się do mężczyzn. Z jednej strony oczekuje ze strony męża zrozumienia trudności zawodowych, a jednocześnie zaznacza, że bardzo trudno jest zrozumieć osobie spoza zawodu specyfikę działań zawodowych związanych z aktorstwem.

Badana odnosi się także do pojęcia „czasu”, traktując czas w kategorii przemijania, starości, śmierci, dojrzałości w kontrze z młodością, a także w nawiązaniu do byłych nałogów. Wspomina osobiste nadużywanie alkoholu w kategorii problemu związanego z zawodem aktorki.

Mówiąc o sobie badana zaznacza brak osobistych zainteresowań i marzeń – marzeniem jest szczęście córki i szczęście mamy aktorki.

Samotność, brak umiejętności decyzyjnych, trudności związane z wyborami, pojęcie wolności jako ważne dla człowieka, zwrócenie się w stronę Boga – są istotnymi aspektami związanymi z określeniem tożsamości przez badaną aktorkę.

[...] Prawie całe życie czułam się aktorką. To jest za duży kop jak na życie. Zależy oczywiście, na co człowiek stawia, ale konsekwencje tego zawodu są spore i tego się nie wie, jak się jest młodym, potem właściwie dopiero widzi się, w oddaleniu, że strasznie ciężko utrzymać rodzinę przy takim trybie życia, bycia, a trudno jest o innych. No jak, jak się ma dwadzieścia lat, prawda, trudno sobie uświadomić, że rodzina jest ważna. Bo jednak jakieś rozdmuchanie, poczucie wolności, które idzie z duchem... Dalej się czuję jakoś, najbardziej aktorką, chociaż widzę teraz już, że dużo się na tym traci. No, ale, tak jest jak jest, tak?

[...]

Czułam się zawsze, że ja sama muszę się utrzymać. Niespecjalnie liczyłam na mężczyznę, może niesłusznie, może wybierałam takich mężczyzn, którzy uznawali, że skoro sobie radzę, to niech sobie radzę. Za duże koszty tego wszystkiego były też. [...] Może trudne jest do przyjęcia przez męża, że żona wraca o północy, albo nie wiem, wraca pijana, bo nie wytrzymała ciśnienia premiery, albo wraca pijana, bo akurat taka była okoliczność, prawda? Więc trudno też nie pić w tym zawodzie. Może jak się jest starszym, to się nie pije, ale o dziwo, z klęską sobie człowiek jakoś radzi, gorzej bywało u mnie z sukcesami. Sukces był taki przewracający, ja już nie wiedziałam, co chcę zrobić, a duży sukces był już po prostu... nie mogłam się nie napić, bo bym zwariowała.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Ja nie mam prawie innych zainteresowań. Ja jestem tylko aktorką i właściwie nie mam jakiś innych... jakie ja mogę mieć inne... ja kiedyś bardzo dużo czytałam, tak, bardzo..., ale też czytałam tak z taką pewną ignorancją i arogancją, bo ja nie znałam tytułów, ani autorów, tylko pożerałam książki. I ktoś mówi jakieś ten i ja mówię... czy znasz takie te – nie znam, a potem z treści się orientowałam, że znam. Tak, ale ja to znam, to czemu powiedziałaś, że nie znam, no i dlatego wychodziłam na kretyna. Więc kiedyś na przykład czytałam. Inne zainteresowania? Nie mam czegoś takiego. Jestem właściwie TYLKO aktorką. Jakie inne? Uważam, że aktorstwo to jest zawód, nie chcę powiedzieć, jak każdy inny, bo to nie jest zawód jak każdy inny, i jak mnie zapraszają do przedszkola i ja mówię: po co? Żeby dzieci usłyszały, że to jest zawód jak każdy inny, ja mówię: ja całe życie pracuję na to, żeby nie uważano tak. Tak samo jak jestem przeciwna drzwiom otwartym w telewizji, bo, po co mają telewizzowie zobaczyć dyktę i ścianki działowe, byle jak sklecone, żeby tylko były, i są rozczarowani. A przecież telewizja to jest ta MAGIA, to jest to złudzenie, które my zabieramy dniami otwartymi.

[...]

Dzisiaj uważam absolutnie i niezaprzeczalnie, że najważniejsza jest rodzina. Tak. Rodzina, to jest taka jedność i czasami by trzeba było poświęcić zawód, jeżeli do takich wniosków dochodzimy wspólnie, ale równocześnie oczekiwałam, mówię czysto teoretycznie, zrozumienia dla mojego męża, że mam jakąś szansę, żeby wtedy zajął się dziećmi. Czy to hipotetycznie, jest to prawie niemożliwe. Tak! Bo jeżeli kobieta robi karierę, to jednak mężczyzna źle się czuje już. Lepiej jak mężczyzna robi karierę. Jeżeli zakładamy, że to jest dwójka aktorów. Kobieta może sobie z tym radzi, ale... lepiej jak to mężczyzna załatwia to jednak. Ale co jest ważniejsze? To ja jednak oczywiście mogę o sobie, natomiast bycie żoną, matką? No myślę, że jednak na dzisiaj matką. Jak nic. Dziecka się nie zmienia, a męża można.

[...]

Bardzo żałuję, że nie mam więcej dzieci. Bardzo

[...] ja mam sobie dużo do wyrzucenia, jako matka.

Ale wycofałaś się w pewnym momencie z aktorstwa na rzecz macierzyństwa.

Nie, tak nie mogę powiedzieć, ja wyjechałam po prostu za granicę na pięć lat i wtedy stwierdziłam, że taka opcja będzie najlepsza dla mnie i dla dziecka. Ale płacę za to też sporą cenę, bo moje dziecko dzisiaj jest za granicą, a ja jestem sama. Tak, że, trudno tak posklejać wszystkie rzeczy żeby zebrać tylko samo co by było dobre dla nas i w jakim czasie. Bo to, co uważałam za dobre kiedyś, dzisiaj nie jest takie i odwrotnie.

[...]

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

A co to znaczy: kobieta spełniona? Czy moje plany zrealizowane? Jakbym powiedziała, że nie czuję się spełnioną, to bym jakoś grzeszyła. Tylko wiesz co, ostatnio dopiero, to może nie jest

dokładnie na temat, zdałam sobie sprawę, że ja dostałam talent. Ja dopiero to wiem od jakichś czterech lat góra. To znaczy w tym sensie, że ja to dostałam od Boga, bo takie moje najlepsze rzeczy, które mi się udawały, oczywiście muszę się nauczyć sytuacji, tekstu, ale te najlepsze rzeczy, które mi się udawały, to ja tak do końca nie wiem, skąd one się wzięły. Ten błysk. Tak? Jak Wajda mówił: ten błysk. Nie wiem. I do mnie wreszcie doszło, że jestem osobą zdolną i ja z tego będę musiała się rozliczyć kiedyś. Co ty dziecko z tym zrobiłaś?

Ale przecież dużo pracowałaś, pracujesz...

Pracowałam dużo, ale to nie o to chodzi. Każdy chce pracować. Każdy aktor chce pracować. Dlatego tak ochotnie się zgodziłam na spotkanie z tobą, bo do mnie doszło też, że ja jestem za to odpowiedzialna, czyli...[...]. Ponieważ daję swoją twarz rzeczy, którą ja uważam za kłamstwo. A ponieważ gram dla osób, które przyjmują jeden do jednego i uważają, że – pani taka wierząca, a pani każe synowi żyć na kocią łapę, to za pierwszym razem się śmiałam, ale za dwunastym, doszłam do wniosku, że to nawet nie o to chodzi, że ja coś gram innego niż ja myślę, ale, ten wątek na przykład, że przez oszustwo pomagam prawowitej żonie i nazywa się mnie szlachetną w związku z tym. I powiedziałam producentom: uczestniczę w nieprawdzie. I ja się pod tym podpisywać nie będę. Oni mieli trochę oczy kwadratowe... tak, tak, tak... i tak dalej. Tak, i mogę tam jeszcze jakieś przykłady podawać, i ja mówię, poza tym i kazać mi jeszcze tyle pracować...No, ale to już inna sprawa. No i myślałam, że się rozstajemy. Jeżeli moje serce mi mówi, że nie, no to nie. I ja im to mówię. No co mieli zrobić. Miałam pół roku wypowiedzenia i wyszłam. Ale że zrobili badania... (*śmiech*) Ja mam cały czas... mi się kręci tak w życiu. Nie wiem, czy muszę zostać. Zobaczymy, czy oni przyjdą. Na razie prosili. Ale ja powiedziałam: proszę mnie tyle nie męczyć. No. Żartuję trochę, ale to mówię, że jestem... wymówiłam też w teatrze Komedia. Kiedy chodziłam i to było trudne. No, wygodna rola, nie za duża, duży epizod w drugiej części, za dobre pieniądze, na miejscu, ale mówiłam, że sprawy, idiotkę grałam, milionerkę, pisarkę, wszyscy z wszystkimi sypiali, biegali za moimi plecami w majtkach i w stanikach, na szczęście, a mi się mówiło, grało się przede mną, uważając mnie za kretynkę, że to ten, a to jest ta pani, a to ten pan, a nie to pani się pomyliła i ja mówiłam – sprawy niemoralne wykluczone, no, bo byłam kretynką, prawda, po czym, dyrektor reżyser dopisał zakończenie, że podchodził największy Kuba Rozpruwacz i mówił, seksualnym, i mówił: czy panna Sweety? Tak. Chciałbym panią też skonsultować i łądowności w łóżku. Czyli, że te opowiadki – sprawy niemoralne wykluczone i tak dalej, są, no po prostu, no, co tu my opowiadamy. Liczy się dupa i już. Nie? I zaczęło mnie, że tak powiem, gryźć sumienie. Ale myślę sobie, nie, no coś chyba przesadzam. Nie? COŚ CHYBA PRZESADZAM. Aż doszło do momentu, że, kolega, z którym to grałam, z którym, no, powiedzmy mogłabym być parą, nie mógł i przyprowadził kolegę trzydziestoletniego, który jak powiedział: chciałbym panią skonsultować, wylądowałam z nim w łóżku, wstałam i powiedziałam: nie gram tego. Powstał straszny szum w teatrze, ponieważ, po pierwsze nie zdarzyło się, żeby ktoś wymówił, a ja mówiłam – ja ci nic nie psuję, przecież jest zmienniczka, która chce grać. Ale ja chcę ciebie. No to bardzo mi jest przyjemnie, ale ja już tego nie gram. A on próbował mnie zrozumieć i on mówi: ty już nie masz wstępu do tego teatru. Ja mówię: nie widzę powodu, ja chętnie będę grać. Nie gram oczywiście (*śmiech*) i zaczęła się straszna dyskusja w garderobie, to znaczy, że jak ja gram dzieciobójczynią, to ja jestem dzieciobójczynią, krzyczała jedna aktorka, ja powiedziałam: to nie oznacza tego, ale może trzeba się zastanowić, w jakiej sprawie udzielasz swojej TWARZY. W jakiej sprawie? Jeżeli tylko dlatego zagrałaś dzieciobójczynią, żeby otrzeć się o nazwisko, no to może to jest za małe? A może wystarczające, ja nie odpowiadam za twoje życie. W jakiej sprawie? I strasznie zaczęło być, ja sobie nie zdawałam sprawy, bo ja jakby zrobiłam policzek moim koleżankom. I jeszcze tego dnia, kiedy wymówiłam, rano, ktoś podszedł do kasy i zapytał, kto

gra tę moją rolę, czy ja, i ja myślę sobie tak: to ja nie chcę, jeżeli to jest mój zwolennik, akurat, żeby on mnie w tym oglądał. Nie wiem, czy to jest pełna świadomość, to się rodzi w jakichś bólach... przecież mnie było bardzo wygodnie tam iść, zarobić jakieś pieniądze. Ja nie mam nic przeciwko temu, teraz gramy „Okno na Parlament”, gdzie jest taka komedia omyłek... czy ty myślisz sobie, że ja nie przeżywałam mąk, i sobie nie siedziałam i mówiłam: Panie Boże, czy ja to w życiu dobrze robię? No przecież raczej jestem w końcówce niż na początku. Ale, czy ja to dobrze zrobiłam, że ja takie głupie rzeczy gram przeważnie, tak sobie myślę, może ja ludziom powinnam powiedzieć coś mądrego, tylko, czy ja jestem mądra? Ja tak sobie myślę. I tak sobie myślałam i nie minął kwadrans może, podeszła taka urocza starsza pani i mówi: nie chciałabym przeszkadzać w rozmyślaniu, ale chciałam tylko pani powiedzieć, że tyle pani nam radości daje swoją grą w naszym szarym życiu! I ja już powiedziałam: przepraszam Panie Boże, zrozumiałam. Bo, jakieś mamy takie ambicje, bo są jakieś tam szuflady, stopnie, kto, do kogo, kto wyżej, kto niżej, ja mam wrażenie, że ja bym tak chciała ciągle z jakiejś szlachetności, że może komedia może nie jest tak bardzo szlachetna, ale ja się do tego akurat nadaję. Ja mam jakiś taki skrót, nie wiem, taki sposób gry, takie kojarzenie, nie wiem, co, że ja się rzeczywiście do tego nadaję. A jeżeli mi Bóg coś takiego dał, no to powinnam chyba to robić... No, ale to ci właśnie chciałam powiedzieć, w jakiej sprawie daję swoją głowę. No, w jakiej sprawie udzielam swojej twarzy, przecież to jestem ja. Tak? Nikogo takiego drugiego na świecie nie ma. I ludzie cię kojarzą z tą twarzą – te sprawy, z tą twarzą. Bo jeżeli to jest Lady Makbet, to ludzie przyjdą i wiedzą, że nie ja namawiam do morderstwa, nie ja zabijam. Tak? Ale jeżeli ja gram w telenoweli, to ludzie oglądają to, bardzo przeżywają, dają mi rady i tak dalej i ja mogę się śmiać oczywiście z tego, że jacy ci ludzie są, naprawdę, ale ja dla nich gram i ja jestem za to odpowiedzialna i ja jestem z tą sprawą kojarzona.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak. Niewiele mogę ja zmienić w swoim życiu. Ja mogę zmieniać tylko siebie, czyli starać się być lepsza. Dla ludzi i dla siebie. Bo ja dla siebie jestem niedobra. Nie dbam o siebie, nie robię badań, nie wypoczywam, za mało ćwiczę. To bym chciała zmienić. W takim sensie konkretnym, co bym chciała zmienić. A jeżeli będę lepsza dla siebie, to będę lepsza też dla ludzi. Chociaż, w tym wszystkim zdarzyła się piękna rzecz, nie miałam dobrych układów z moją mamą i nigdy bym nie podejrzewała, że tak mnie dotknie łaska boska, bo tego inaczej nie można..., że teraz, na przykład mieszkam z mamą. No, teraz kombinuję, właśnie dzwoniłam do opiekunki, bo jak mam próbę, spektakl, wczoraj dwie próby spektakl, no to trudno. Nie mogę mamy odbierać, gdzieś tam mama jest, mama się dobrze czuje, mamusiś śpiewała..., że mama jest ze mną. Ja powiedziałam: słuchaj, nie jestem za dobrą opiekunką, właśnie mamę ochrzaniłam, że: jak pościeliłaś to łóżko! A mama: to ja pójdę do X. Ja mówię: nie pójdziesz do X, tylko ściel mi to łóżko. Bo ja zmuszam mamę też do jakiejś aktywności. Bo ona siedzi, jest typu alzheimerowskiego, mówi, ale nie możesz z nią podyskutować. Odpowiada na proste pytania i tak dalej... Chyba jednak jest zadowolona, że jest u mnie. Jak ją gdzieś oddaję na chwilę, to: to, kiedy po mnie przyjedziesz? Słuchaj... żadnej roli za to. Żadnej. Ludzie mówią, że Bogu się nie udało starość. Po pierwsze, jak Bogu może się coś nie udać? A po drugie, jeżeli w takich kategoriach, to najbardziej się udało. Bo temu, komu się uda dożyć do starości, często mądrzeje i wie, co naprawdę jest dobre. Kiedyś były rady starców, a teraz jest kult młodości i starzy na śmietnik. A kiedyś... Byłam w Chinach i Chińczycy powiedzieli, że oni nie mają partnerów w Europie, bo Europa nie szanuje ludzi starych. Więc, to o czym oni będą rozmawiać?

Czy masz marzenia?

Głęboko się zastanawiam, czy ja mam marzenia. Nie wiem. Nie umiem powiedzieć. Jakie mogłabym mieć marzenia. Żeby coś mieć? Chyba nie... I mimo zmęczenia, wieku,

wszystkiego, jestem szczęśliwym człowiekiem. Nie wiem, czy mam marzenia... No, chciałabym, żeby mama była szczęśliwa, chciałabym, żeby moja córka była szczęśliwa, ale to nie musi koniecznie tego oznaczać, żeby dostała to, czego ona chce. Nie. Żeby szła swoją drogą, i jak ktoś ją zapyta, że w skali od jednego do dziesięciu, jak jesteś z siebie zadowolona, żeby mogła powiedzieć, że swojego życia, czy jesteś zadowolona, żeby mogła powiedzieć: jedenaście.

Co według Ciebie jest sensem życia?

Ja jestem nawróconym grzesznikiem. Byłam na dnie. I wiem, co mówię. I wiem, o czym mówię. Sensem życia jest żyć. W Bogu, blisko Niego. Sensem życia jest kochać drugiego, a nie potrafisz tego bez Boga. Sensem życia jest kochać siebie, a największym w tym, jest ufność do Boga i brak strachu, i takie zawierzenie...

[...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Dzisiaj, myślę, dzisiaj – dziecko, a kiedyś szukałam tego bardzo w zawodzie, tego sensu życia i... to tak, jakby człowiek szukał, takiego, w oczach innych szczęścia dla siebie. Tak kiedyś, powiedziałabym, jak szukałam, w tym byciu aktorką, szukałam... uznania, chyba jednak. A przez uznanie szukałam miłości, bo każdemu z nas na Ziemi chodzi o miłość, tylko, że my to inaczej nazywamy, albo nie widząc innego pola, no w tym, który jest dla nas dostępny, robimy wszystko, żeby to uzyskać. [...] Jak jesteś być akceptowana, to chcesz więcej. A z aktorkami, to już jest w ogóle szczególnie ciężko chyba. Bo to tak unosi, te oklaski, ten podziw, te słowa jakiegoś, a jak tego braknie, to już tak w ogóle... dlatego zaczynają pić... no...

[...]

Twoją pasją jest...

Małżeństwo, to słabo. Zrezygnowałam z tego. Jestem od kilkunastu lat sama i powiedziałabym, tak trochę z konieczności, ale trochę też z wyboru. Bo to jak było kilkanaście lat temu, to mój mąż wyjechał, i koleżanki mnie pytały: a ty byś jeszcze nie chciała? Ja mówię: to, czy bym chciała, to jest inna sprawa, ale ja mam ślub kościelny. Te kwadratowe oczy, czy to jest dla mnie powód... zaczęłam ja grzeszyć, pewnym takim... nie... Nie jest łatwo być samej, bo te miliony decyzji – kupiłam meble, nie wiem czy chcę, a one jutro już jadą, już zapłaciłam, czy auto takie, czy takie... No więc wchodzę i mówię: może ja chcę to auto, tak? Ale uznałam, że to już widocznie mój czar, no, nie będzie pasowało na przykład w pokoju, no to trudno, no to nie będzie pasowało. Kupiłam już takie, jakby to powiedzieć, krzesła, i nagle sobie uświadomiłam, że dotychczas były takie fotele, które miały oparcia i ja te krzesła kupiłam, i myślę sobie, ale nie ma gdzie oprzeć... No, ale może się to da bez oparcia, no, bo można przejść na fotel, tak? No, ale tak bez sensu mnie to zajmuje w ogóle. [...] Uważam, że jestem NIEZWYKLE szczęśliwą kobietą, oczywiście tu po drodze jest masę jakichś takich kłopotów, przypadłości, których tego..., ale tak już musi być! To musi być takie okraszone trochę.

[...]

Ja bym nie chciała, żeby tak zawód mnie kompletnie określał. Ja bym nie chciała, bo to jest tak, że nie ja kształtuję zawód, tylko zawód mnie, tak? Nie, nie, to wołałabym tak nie. Ale, czy tak się dzieje? Pewnie tak czasami się pewno dzieje.

[...] Mnie nie dlatego zapraszają, że jestem jakąś artystką, a dlatego, że jestem aktorką i że jestem znaną, tak?

[...] Wszystko chyba dla mnie wiąże się z wolnością, którą człowiek młody uważa, że „hulaj dusza, piekła nie ma!”, albo wszystko wolno, tak? Co użyję, to moje, a chyba człowiek świadomy wolność określa jako coś innego. Oczywiście, że wszystko mogę, ale robię to, co powinienem z własnego, nie przymuszonego wyboru. Bóg dał nam wolną wolę, bo inaczej nie

można kochać, a mógł nas tak skonstruować, żebyśmy byli zmuszeni do miłości, tylko bylibyśmy w tedy zaprogramowanymi trochę takimi maszynami. A Bóg dał nam wolną wolę. To jest ogromny prezent, licząc, że się do Niego zwrócimy, tak? No chyba tak. Z takim tym, że sami... co ja mogę powiedzieć, co ktoś powinien, czy nie powinien. To pojęcie wolności, które jest tak ważne dla człowieka, że jest wolny, że nie jest..., jest zupełnie czym innym, zupełnie czym innym dla człowieka młodego i nazwijmy człowieka nie starego tylko dojrzałego. Bo człowiek młody też może być dojrzały.

.....

4 / III

Aktorka lat 63, rozwiedziona, obecnie zamężna powtórnie, matka (córkę lat 37, wnuki: 11,13 lat)

„Czekam na nagrodę”

Aktorka z dumą opowiada o swojej wielkiej miłości do zawodu. Podczas rozmowy poruszane są głównie tematy związane z aktorstwem, dotyczące poszukiwań zawodowych, odpowiedzialności zawodowej, oczekiwań zawodowych. Ważnym momentem wywiadu jest nawiązanie do osobistego uzależnienia od alkoholu i związanych z tym emocji. Badana opowiada o obecnych spotkaniach terapeutycznych oraz odnosi się do wcześniejszego braku jasności oraz do swojego schorowanego ciała. Za największy sukces aktorka uznaje zerwanie z nałogiem, a także niezaprzestanie poszukiwań oraz swoją rodzinę.

Obecnie odczuwa silny brak propozycji zawodowych, niedosyt pracy, niezaspokojenie zawodowe. Uprawianie zawodu jest dla badanej najważniejszą sprawą. Wskazuje na generowanie sił do pracy nad sobą w celu perfekcyjnego przygotowania się do ewentualnych nowych wyzwań zawodowych. Odczuwa ogromną potrzebę zaistnienia zawodowego, pomimo, że aktorka może pochwalić się wieloma nagrodami aktorskimi i jest osobą rozpoznawalną, popularną. Twierdzi, iż nie udało jej się zagrać ważnych i odzwierciedlających jej emocje ról, takich jak: wymarzona w młodości rola Julii („oddanie się miłości”); rola Iwony, księżniczki Burgunda („niedostosowanie do rzeczywistości”); rola Lady Makbet; rola Gurdżijewa. Aktorka nie poprzestaje w swoich zawodowych poszukiwaniach. Zauważa się poważne traktowanie działalności zawodowej. Badana opowiada o swoich gruntownych analizach każdej z ról, oraz ukazuje świadomość odpowiedzialności za swoje role i wybory. Nawiązuje do permanentnej indywidualnej pracy nad sobą, czyli medytacji, umiejętności słuchania, dokonywania przemyślanych decyzji.

Powoduje to pewność badanej swoich umiejętności zawodowych, swojego bogactwa ekspresji oraz umiejętności korzystania z doświadczeń.

Obok wątków zawodowych badana nawiązuje do swojego wieku i „braku zgody na starość” oraz poszukiwania sensu w starości. Mówi o żalu za młodością i wykazuje świadomość potrzeby pogodzenia się z dojrzałością i starością. Otwarcie mówi o starości, o obecnym wstydzie podniecania, czarowania, a także o ciągłej chęci kokietowania, o chęci przeżywania pierwszych emocji i pierwszych uczuć. Mówiąc o kobietach w swoim wieku używa terminu „wiedźminy”. Przyznaje się do kokietowania siebie, życia, partnerów zawodowych, oddzielając przy tym kokieterię zawodową od kokieterii jako elementu kultury, czyli specyficznej uprzejmości i uważności na drugą osobę. Wykazuje niechęć do prostactwa i odbierania kokieterii dosłownie.

Badana chwali swoje obecne drugie małżeństwo i jednocześnie wykazuje obojętność wobec roli żony. Drugi mąż określony jest jako „miłość życia” i „Anioł Stróż”. Zarówno o małżeństwie, mężu, jak i macierzyństwie aktorka nie mówi wiele – przedstawia swoje inne role kobiece w kontekście własnych problemów osobistych, zawodowych i około zawodowych.

Aktorka opowiada o swojej pasji jakim jest zawód, o aktorstwie, o swoich wyborach i o cudownym uczuciu bycia na scenie. Uważa, że przesyt zawodowy nie jest możliwy i obecnie czeka na zasłużoną, według niej, nagrodę. Oczekuje na wielkie zadania aktorskie, na możliwość zagrania dojrzałości z wykorzystaniem kobiecości – przekroczenie wizerunku kobiecości nie likwidując jednocześnie tego wizerunku. Oczekuje na propozycję zagrania trudnej roli w celu zrozumienia „na ile prawdziwy jest diabeł w nas, w człowieku”.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...?

O, matko. Ale, widzisz, w tym momencie, czy tak globalnie, cholera. Bo to widzisz, ja miałam różne czasy, że tak powiem, w swoim życiu. W tym momencie jestem osobą sześćdziesięcioletnią i nie ma co się oszukiwać, i akurat po bardzo istotnej transformacji wewnętrznej, po terapii antyalkoholowej i tak dalej, to bardzo mnie poruszyło, nazywało pewne rzeczy, więc w tym momencie, bym powiedziała, człowiekiem poszukującym, ale, już tak naprawdę w tym momencie, po pewnych spotkaniach terapeutycznych i nie tylko, i nie tylko z czarownikami, to dalej jestem aktorką! Kurtka na wacie. Mimo, że, no, gro czasu spędziłam na takiej pracy wewnętrznej, powiedziałabym, że żegnałam się z zawodem. No, do tego stopnia. Tak mało pracowałam, a mówi się, że aktorem nie jest człowiek, który nie pracuje. No, trudno powiedzieć. Natomiast w sobie tak. I po pauzie, wchodzę, jak mam sytuację jakąś odpowiedzialną, no, para odpowiedzialną, bo aż tak odpowiedzialne mi się nie zdarzają, ale takie jakieś para teatralne, aktorskie, zawodowe, to jestem tak zaskoczona – ile ja umiem... Ile ja już mogę przekazać, i już jestem odpowiedzialna za każdy swój krok. Nie kosztuje mnie to. Czy zrobić w prawo, czy w lewo, czy wyrazić to takimi środkami... Już się

pogodziłam z tym, że mam silną ekspresję, więc muszę ją ściągać, wiem kiedy, na ile mam, wręcz to się dzieje automatycznie. Ja wiem, kiedy patrzeć na kamerę i, że ona jest tam ileś metrów, to wiadomo, że tu chodzi o zbliżenie, nawet się nie muszę pytać i wtedy wiem, jak operować środkami. No to jest tak cudowne! A, też piękne, że... czy pielęgnuję to? Chyba tak. Też pielęgnuję swoją, jakby powiedzieć... no - intuicyjność i o, improwizacyjność! Po prostu łapię ze wszystkiego. Uczę się słuchać cały czas. Stara kobieta, niby, wydawałoby się, że mogłabym monologować wyłącznie i dawać sobie radę, jak nie przymierzając - parę naszych wielkich, wielkich aktorek, ale się zatrzymały na czymś takim, że... ja jednak szukam tego kontaktu. Ostatnio odkryłam genialną rzecz, mianowicie, takie towarzystwo, że, jak zwał tak zwał, Mindfulness, czyli obecna uważność, albo uważność w obecności, wiesz, te kierunki... To jest bardzo znane stowarzyszenie, ja nie wiem jak oni się nazywają, towarzystwo... ale dla aktorów, dla artystów, ale zresztą dla każdego człowieka myślącego, któremu zależy na byciu tu, na tej obecności, na słuchaniu, na dotykaniu tej rzeczywistości, która w tej chwili jest. Nie potem, bo potem to już kombinujesz przez umysł mały, który cię jak komputer może zawieść, ho, ho, (*śmiech*) i tak dalej. Ale to nie jest połączone z sercem właśnie. Natomiast mindfulness jest absolutnie sercowe, no...

[...]

To jest mój czas, jest fantastyczny. Dlatego cierpię, że nie mam pracy. Aż poszłam do tego czarownika i mówię: no, jestem na etapie decyzji, że rezygnuję, bo, bo nie chcę czekać. Czekam ciągle na nagrodę. Robię te terapeutyczne, te wszystkie i tak dalej afery antyalkoholowe, no chodzę na terapię, już tak się mądrzę i medytuję przecież od lat, z większym natężeniem i co... decyzja narastała, patrz, aż ciężko mi powiedzieć to. Taka, no, powiedzmy głęboka, chociaż tak strasznie boląca, że ja z tym poszłam do niego: ja chcę rezygnować, proszę mi pomóc, żebym przestała o tym myśleć po prostu. I się wtedy... być może, jak odpuszczę, na tej zasadzie, żeby odpuścić, żeby... żeby przestać pragnąć!!!

[...]

Do każdej roli, do gówna, ja wstawiam całe bagaże przemyślane i nieprzemyślane, intuicyjne, jak zwał tak zwał. Do gówna wsadzam wszystko. Co przez reżyserów jest niekoniecznie chciane: prościutko! Nie, to - nie, ona jest za inteligentna. W serialach wyłaziłam z ekranu. Za dużo.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

To ciekawe. Tak. Znowu trzeba by było podzielić. Moje patrzenie, moją zachłanność straszną na odbieranie życia. Że jeszcze bym chciała, jeszcze raz chciałabym przeżywać świeże pierwsze emocje, uczucia, i tak dalej. I się jeszcze raz zakochiwać, patrzeć na młode ciała. Taki wielki żal, że ja już nigdy w życiu nie będę miała młodego ciała i do młodego się... i cieszyć się tym i... być podniecaną, ale i podniecać. Teraz ja się wstydzę to robić, bo po prostu..., ale aż ze mnie wychodzi kokietowanie. Kokietuję wszystko: kwiaty swoje, kubek, cholera. Wszystko mi się jakby kojarzy. Zakochuję się łatwo, czaruję, chcę doprowadzać do takich stanów. I teraz tak: i wiem, że już tego nie zrobię. Więc trudno powiedzieć, że to jest niespełnienie, ponieważ ja miałam spełnienie i w ogóle nie ma o czym mówić. Jestem spełnioną, wyruchaną, fantastyczną babą, która teraz właściwie niech się pogodzi z tym, że może sprzedawać, no nie wiem, swoją wiedzę, to co my, wiedźminy, stare kobity zaczynamy mieć i będziemy mieć.

[...]

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

No to znowu takie dwa podziały. Ja, jako głęboki człowiek, duchowy człowiek, uważam, że wszystko, co jest w tym momencie – ułożenie tego długopisu – ma absolutne przyczyny i skutki. I to jest jedyne, co jest prawdziwe. I ja nie chcę tego zmieniać na siłę. [...] Nic nie

chcę zmieniać. Wszystko jest na swoim miejscu. Jestem przekonana, w ogóle moją wiarą jest przyczyna i skutek.

[...]

Co uważasz za swój największy sukces?

Właśnie to. Czyli tak: stop z alkoholem i ach! Poszukiwania! Absolutnie poszukiwania! Niezaprzestanie tego, to jest mój taki... aaaa, no nie, i sukcesem jest jednak rodzina!

[...]

Jaki jest twój obecny stan? Jak się czujesz obecnie?

Proszę bardzo. Nagroda. Czekanie na nagrodę. Czekanie na nagrodę, chcę zbierać już pokłosie. Jestem gotowa na przyjęcie tego wszystkiego, co urobiłam za sobą.

Ale jak dostaniesz już tę nagrodę, będziesz czekać na następną...

Tak, ale nie wierzę, żeby był przesyt (*śmiech*) to raczej jest niemożliwe i rozłożę sobie (*śmiech*) do końca mych dni.

Poradzisz sobie z tym sukcesem.

Tak, poradzę sobie.

.....

5 / III

Aktorka lat 60, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 37, wnuki 10, 6 lat)

„Zbierałam ze wszystkich stron”

Aktorka najwięcej uwagi podczas wywiadu poświęca zapewnieniu o swoich wielorakich zainteresowaniach, o pasji macierzyństwa i małżeństwa, próbując traktować zawód marginalnie. Równocześnie zapewnia o swoim zadowoleniu z aktorstwa, uważa zawód za nobilitujący, rozwijający człowieka, „otwierający horyzonty dzieciom i partnerowi”, ale również jako zabierający należny rodzinie czas. Zdecydowanie podkreśla, że nie jest to zawód jak każdy inny.

Wskazuje na macierzyństwo i małżeństwo jako najważniejsze w jej życiu, a równocześnie narzeka na monotonię w związku, na zbyt dużą stabilizację, na brak zrozumienia ze strony partnera. Uważa, że mąż, który nie jest aktorem zawsze będzie zazdrościł aktorce jej zawodu. Badana oczekuje na propozycję jakiejś pracy, wyraża potrzebę zmiany i niezadowolenie z obecnej sytuacji życiowej. Równocześnie uważa, że dla kobiety najważniejsze zawsze jest dziecko, później mąż, i dopiero praca. Zaznacza, że swoje doświadczenia zbiera „ze wszystkich stron”. Nie zaniechała zainteresowań poza zawodowych, za największy sukces uważa swoich przyjaciół, miłość przedstawia jako najgłębszy sens życia.

Badana pomija sprawę nałogów i się nie odnosi do problemu alkoholowego. Od dłuższego czasu nie pracuje zawodowo.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak, chciałabym zmienić coś. Chciałabym jakąś większą mieć swoją aktywność i nie mówię, że tylko zawodową, tylko w ogóle jakąś aktywność i społeczną i pozadomową, że tak powiem, i troszeczkę tego mi brak.

Co według Ciebie jest sensem życia?

Sensem życia, myślę, że jest miłość. I miłość nadaje prawdziwy sens. Taki najgłębszy, bo sensem życia może być edukacja i zdobycie tytułów naukowych, czy też w zawodzie spełnienie, natomiast tak już wyżej oceniwszy, to uważam, że miłość. I ona ma niejedno imię (*śmiech*)

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Utrata takiej podstawy jej egzystencji, czyli choroba dziecka, nie daj boże śmierć, porzucenie przez męża, partnera, no i na końcu stawiam, że utrata pracy. Mimo, że to jest silny stres, to nie tak jak te dwa poprzednie punkty.

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Nie. Składa się na to, jak gdyby, przemyślenia takie egzystencjalne, które powodują, nie wiem, w sensie jakby domowo - partnerskim mam, zaczęłam mieć wiele zastrzeżeń. W toku życia jakoś mi się pewne rzeczy na gruncie domowym nie sprawdzają. Tak.

Ale jesteś z nielicznych tutaj osób, która ma ustabilizowane życie osobiste.

Tak. I ta stabilizacja doskwiera. Doskwiera monotonia. Można samemu to zmienić, ale jak druga osoba się buntuje, że nie ma obiadu, że nie ma czegoś na czas, że wszystko musi być, że tak powiem, zorganizowane, do czego się przyzwyczaiłem przez trzydzieści parę lat, i raptem to się zmieni, to jest burza, a ja zaczynam być znużona. Po prostu. Brak mi już takiej, może nie codziennie, ale ogólnie mam troszeczkę tutaj za uszami już, taką monotonię.

[...]

Myślę, że tu też jest taka, taki moment, kiedy aktorka potrafi wnieść do życia codziennego szereg swoich takich cech osobowościowych, które mogą to życie ułatwiać. Na przykład będzie śpiewać, będzie tańczyć, będzie coś powtarzać i nastawi taką muzykę, a nie inną i to jakby tak ubarwia dzień.

[...]

A ja mam drugi jeszcze zawód – kierowcy rajdowego. Bardzo lubię.[...] Zbierałam ze wszystkich stron.

.....

6 a / I

Aktorka lat 35, mężatka, matka (syn 6 miesięcy)

„Nie boję się spełniać swoich marzeń”

Aktorka jest podekscytowana swoją nową rolą matki, bowiem wywiad jest przeprowadzany w kilka miesięcy po urodzeniu przez badaną pierwszego dziecka. Badana bardzo emocjonalnie wypowiada się na temat kobiety, jako osoby zawsze decydującej,

ważnej, będącej „ogniskiem wszystkiego”. Rola matki oraz macierzyństwo są ukazane w kontekście zawodu aktorki. Wiele uwagi badana kieruje w stronę niedawno poślubionego męża, opowiada o jego nowej roli jako ojca, ale przede wszystkim jego „trudnej roli wyrozumiałego partnera” względem żony-aktorki. Badana zdecydowanie opowiada się za mężczyzną/partnerem/mężem spoza zawodu aktora.

Czas, w kategorii jego braku, jest przedstawiony jako oczywisty wszechobecny problem i nie jest podkreślany, jako najważniejszy. Wydaje się, że emocje towarzyszące nowonarodzonemu dziecku są dominujące i, pomimo wielu sprzecznych zdań, można zauważyć duży wpływ małego dziecka na dokonywanie wyborów przez aktorkę oraz na ocenę wartości swoich działań i samokrytycyzm.

W kilku zdaniach badana odnosi się do mediów oraz ich próbą obecności w życiu aktorki, nagabywaniu, próbą nagrywania każdego wyjścia z dzieckiem. Jest to zdaniem aktorki stalking, który przyczynił się do odczuwania przez badaną strachu przed mediami.

Aktorka odnosi się do sukcesu, co jest jej zdaniem warunkiem uprawiania zawodu aktorskiego; wymienia niezbędne w sukcesie cechy, nawiązuje do wyrzeczeń, których wymaga sukces oraz do przyjemności wynikającej z osiągnięcia sukcesu drogą własnej, ciężkiej pracy. Podczas rozmowy odczuwalna jest satysfakcja aktorki z realizowania wyznaczonych celów i marzeń.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką?

Matką. No, to wszystko dominuje.

Przewróciło ci się życie?

Przewróciło, ale w takich normach...takich ...zdrowych. Bo ja jestem kobietą, która lubi pracować... jestem szczęśliwa, jak jestem też spełniona w pracy. Jeśli jest ku temu możliwość, to oczywiście tak, natomiast w innych granicach i pewnie w innych proporcjach, przynajmniej na razie, ale tak. [...]

Czy musiałaś w swoim życiu dokonać wyboru między rolą matki a zawodem aktorki?

Nieraz tak. Musiałam być asertywna w pracy. Zdrowie dziecka, to nie wybiera. Dziecko kiedy będzie chore, dla mnie nie ma tutaj... szpital też, jak jest szpital, to jest szpital, nie ma planu pracy. Dla mnie to jest absolutnie czarno-białe. Po prostu nie ma mnie. Nawet nie wiem, kiedy ja zjechałam z planu do szpitala ostatnio do Heńka. No i pewnie pory... na początku pory chociażby karmienia, ściągania pokarmu, no to to są rzeczy... wygrywa kobieta. Wygrywa rola – kobieta.

Czy byłaś zmuszona do dokonania wyboru między byciem żoną a aktorką?

Nie, nie. Ja mam swoje priorytety i nie, nie, nie. Myślę, że też czasem wygrywa małżeństwo, jakby nie było. Żona wygrywa, bo też mam bardzo wyrozumiałego męża. Pomagał mi wygrywać w taki zdrowy sposób, że jednak miałam ten zawód i nie rezygnowałam z niczego, ale, ja mówię, że wygrywało małżeństwo i żona, bo zawsze zdanie męża było dla mnie najważniejsze, czy coś, i jemu przez to będzie gorzej, będzie gorzej – to ja rezygnuję.

[...]

Jeśli kobieta chce pracować, chce się spełniać, to myślę, że to jest... no, też trzeba wybrać. No, na pewno nie weźmiesz wszystkiego, to na pewno nie, bo to nie da rady, natomiast no... trzeba to jakoś poukładać. Nie mam dobrego na to rozwiązania. Myślę, że każdy ma inne. Natomiast czasem jest to krzyżówka bardzo trudna, zaawansowana, dla zaawansowanych.

[...]

Czy jest coś takiego, co od ciebie zależy i czy byś to zmieniła?

Z jednej strony myślę sobie, że bym inaczej pokierowała swoim zawodem, z drugiej strony myślę sobie, że gdybym inaczej pokierowała trochę, to może bym nie miała tego, co mam teraz, czyli najbliższych, czyli nie miałabym męża, nie miałabym synka, ja nie wiem.

[...]

nie lubię takiego określenia, jak czasem się mówi, jak ktoś jest...: masz swoje pięć minut. Ja mówię, właśnie nie, nie chcę takiego pięć minut, nie, ja pracuję na to bardzo długo i z bardzo dużym wysiłkiem, żebym za chwilę coś wyprodukowała, nie, to jest ciągła praca, ja nie odpuszczam każdego dnia, bo nie da rady. To wymaga dużej cierpliwości i uczę się tego zawodu cały czas.

Co uważasz za swój największy sukces?

...Że mam rodzinę... i że... to jest jedno, a drugie, że, może takie za bardzo odważne, ale, że nie boję się spełniać marzeń swoich. Często to wymaga dużej odwagi, ale tak, nie boję się.

[...]

Czy formuła zawodu wpływa na stabilność ról życiowych i społecznych?

... To zależy od charakteru, od kobiety. Czy sama wychowuje dziecko... ja nie mam dobrych doświadczeń jak zostałam matką, że moja rodzina się czuła stabilnie, absolutnie nie, wręcz przeciwnie. Byliśmy cały czas nękani po prostu. To był stalking. To już było niebezpieczne czasem. Media nie dawały nam spokoju.

[...]

A czy zawód aktorki wymaga jakiejś specjalnej dyscypliny?

...No tak, chociażby dbania o siebie, to pierwsze, na pewno, no, niestety, jeszcze w tych czasach to już w ogóle jest jakieś szaleństwo czasem, co się kobietom potem na drugą stronę... przychodzi, że wszystkie wyglądają tak samo, to jest niesamowite... wymaga też, no, pracujemy w grupie jednak, więc to też wymaga od nas takiego zdyscyplinowania, że nie jesteśmy sami. Jak robimy monodram, to tak, ale jak pracujemy w grupie to jest próba o godzinie 10.00 i... więc to jest szanowanie czyjegoś czasu, prawda? Czego ja się przez swoje błędy nauczyłam i cieszę się, że czasem ktoś potrafił mi to powiedzieć, że potrzebuję większej dyscypliny, to jest ważne.

.....

7 / III

Aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (syn lat 30)

„Anioł i Diabeł”

Aktorka jest silnie związana z zawodem, jest dumna z wykonywanego zawodu i aktywna zawodowo bez przerwy od ukończenia szkoły teatralnej. Aktorstwo przedstawia

jako pasję, która zapewnia byt, a także daje możliwość „rozliczenia się ze swoją psychiką”, możliwość przeżywania swoich emocji dzięki możliwości wchodzenia w różne role i udając, że to inne postaci, inni ludzie. Jednocześnie badana podkreśla, że jest wiele zawodów ważniejszych.

Zawód aktorki traktuje jako specyficzny, odrębny, trudny „świat aktorski” do połączenia z innym światem. Jest przekonana, że tylko mężczyzna ze środowiska pokrewnego (reżyser, scenarzysta, dramaturg, inny twórca) może sprostać w związku z aktorką. Zdecydowanie jest przeciwna związkom par aktorskich, uważając, że w zawód zawsze jest wpisana rywalizacja i zazdrość zawodowa. Wskazuje jednocześnie na potrzebę twórczej wyobraźni u obojga partnerów, potrzebę „podobnych światów”.

Mówiąc o pasji do zawodu badana przyznaje się, że w jej przypadku zawód jest konsekwencją braku wymarzonej rodziny, a decyzja o aktorstwie nastąpiła na wskutek chęci schowania się pod różnymi postaciami. Przyznaje, że aktorstwo to przenoszenie na scenę własnych doświadczeń, bez których trudno jest zrealizować zadania aktorskie, a także zdobywanie dodatkowego doświadczenia poprzez poznawanie i wgłębianie się w różne role, różne postaci.

Uważa, że zadaniem aktora jest sprawienie, że widz czuje się lepszy i mądrzejszy po wyjściu z teatru, a także ukazanie widzowi, że „warto kochać, nie warto zabijać”. Aktor według badanej winien dawać przykład, być wiarygodnym, apolitycznym.

Badana jest świadoma dużego wpływu zawodu na życie prywatne i nawiązuje do rzadko udanego życia prywatnego aktorek. Omawia cechy zawodu, czyli: ciągła niepewność pracy, brak obecności w domu, praca w święta, w wakacje, weekendy, w Sylwestra, a także poznawanie charakterów różnych ludzi, poznawanie ich myśli, motywacji zachowania się i działań, odczuć i emocji w różnych sytuacjach. Aktorstwo zdaniem badanej to doświadczanie innych osób nie przeżywając ich życia realnie.

Aktorka ma na uwadze zdanie innych, jest uzależniona od ich opinii i podkreśla ważność oczekiwań innych ludzi wobec jej roli matki, żony, aktorki. Wywiązywanie się z roli żony, według badanej, jest zależna od oczekiwań męża/partnera. Aktorka podkreśla istotność wiedzy na temat potrzeb męża, umiejętność nazwania tych potrzeb, skierowanie uwagi na męża/partnera, a także wagę rozmowy i znalezienie wspólnego języka z mężczyzną oraz wspólnych zainteresowań. Aktorka podkreśla, że wiedza taka nie gwarantuje powodzenia związku, nawiązując do swoich dwukrotnych niepowodzeń małżeńskich, do dwukrotnych rozwodów. Równocześnie deklaruje swoje całkowite pogodzenie roli żony i zawodu, ale

zawsze kosztem rezygnacji z wyjazdów z mężem na rzecz zawodu. Wskazuje także na ważność dokonywania właściwych wyborów.

Nawiązując do swojej przeszłości, wyraża żal z powodu zbyt niskiej samooceny, braku poczucia własnej wartości, wskazuje na odczuwanie skrzywdzenia w pierwszych latach swojej działalności zawodowej uważając, że była wykorzystywana zarówno w życiu zawodowym jak i prywatnym. Obecnie poszukuje równowagi i wykazuje chęć szczerości wobec siebie, życia zgodnie „ze swoimi potrzebami i z prawdą”. Jako największe swoje niepowodzenie uważa brak rodziny, wykazuje żal z powodu jej braku, twierdzi, że rodzina jest najważniejsza w życiu i konstatuje, że „od początku życia” nie udaje jej się „z tym tematem. Ten temat mnie omija”.

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Nie wiem. Nie będę tego uzasadniać. Nie wiem. Wydaje mi się, że jest wiele innych ważniejszych zawodów. Jest to zawód, który powoduje, że no niby jesteś inaczej postrzegana przez społeczeństwo, ale tak naprawdę, to najważniejsze jest to, jak ty sama siebie postrzegasz. Nie wydaje mi się, żebym z powodu uprawiania mojego zawodu miała jakąś większą wartość, czy... nie. Po prostu staram się robić najlepiej jak potrafię to, co robię. I to jest wszystko.

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Tak. Tak. Ja miałam takie bardziej zainteresowania techniczne: fizyka, chemia. To były takie zainteresowania, które mogły... nawet studiowałam wcześniej inne kierunki i to mnie interesowało. Ale jednak przeważyła ta sprawa, może, nie wiem, jakiegoś rozliczenia się ze swoją psychiką, i to chyba spowodowało, że mogłam ukryć się pod tym... w tym zawodzie ukryć się i... przeżywać sobie swoje rzeczy udając, że to nie ja, tylko, że to inne postaci. Że to inni ludzie.

[...]

Czy w dzisiejszych czasach kobieta może być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką?

To zależy od oczekiwań innych ludzi. Według mnie może być, ale myślę, że my mamy obraz troszkę zaburzony. Jest na pewno bardzo trudno. No, bo tak, jak powiedziałyśmy wcześniej, no nie możesz być dobrą żoną, żoną... no, możesz być dobrą żoną, to zależy czego ta druga osoba oczekuje i z jakiego środowiska jest. Jeżeli jest z naszego środowiska, to myślę, że...

A aktorka może połączyć te trzy role?

Mnie się wydaje, że ja łączyłam te trzy role i byłam świetna, ale to jest tylko i wyłącznie moje zdanie (*śmiech*).

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Nie. Nie czuję się kobietą spełnioną, bo... czy czuję się aktorką spełnioną, to bym powiedziała – tak, czy raczej tak, może. Czy czuję się kobietą spełnioną? Nie, nie czuję się. Nie udało mi się stworzyć rodziny takiej, o której marzyłam, która była dla mnie najważniejsza i wydawało mi się, że to jest najważniejsze w ogóle w życiu – rodzina, ale jakoś tak od początku życia nie udaje mi się z tym tematem. Jakoś nie po drodze mam. Ten temat mnie omija.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak, chciałabym być dużo wcześniej... teraz czy chciałabym? Dzisiaj? Czy bym dzisiaj coś zmieniła w swoim życiu? Tak, chciałabym być w takiej sytuacji, żebym mogła już tylko

wybierać to, nad czym chcę pracować i chciałabym sprawiać sobie więcej przyjemności. Żeby było mnie na to stać.

A kiedyś?

A kiedyś, żałuję, że nie byłam na tyle świadomą, mądrą osobą, że nie ceniłam tak bardzo siebie, że nie doceniałam, doceniałam..., że nie ceniłam siebie po prostu i pozwalałam na to, żeby wiele osób mnie wykorzystywało i to mówię w życiu i zawodowym i prywatnym. Myślę, że gdyby moja wartość, gdybym czuła większą wartość, to nie pozwoliłabym się tak w życiu skrzywdzić. I to chciałabym zmienić. Ale też tego się już nie da cofnąć.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Tak, tak. Tak, jestem zadowolona, bo mam pracę, z której żyję, na nikim nie wiszę, moje dziecko jest zdrowe, ja też jestem w miarę zdrowa, więc... no, chciałabym jeszcze dodać do tego, tak jak powiedziałam, przyrody.

Co uważasz za swój największy sukces?

Myślę, że to, że doszłam właśnie do takiego momentu, w którym nie muszę się bać. Nie muszę ciągle zabiegać, nie muszę wymuszać na kimś, żeby mi coś dał, czy prosić, to jest dla mnie chyba najważniejsze.

[...]

Dopiero w czwartej klasie liceum zdecydowałam, że pójdę do szkoły teatralnej.

Dlaczego zdecydowałaś?

Dlatego, że wydawało mi się, że uda mi się schować pod różnymi postaciami. Wydawało mi się, że coś mogę ludziom przekazać, że coś mogę im dać. Byłam na tyle naiwna i głupia, że wydawało mi się, że to jest bardzo ważne. Chociaż uważam, że to jest ważne. I dzisiaj, sama uczę w szkole i patrzę na tych ludzi – oni mają inne wartości niż my mieliśmy. Chcieliśmy się wyrwać, chciałam się wyrwać z miasta.

[...]

Masz jakąś ulubioną książkę?

Teraz właśnie sobie wróciłam do „Czarodziejskiej Góry” i chcę jeszcze raz ją przeczytać. Wyrzebałam teraz Mozarta, troszeczkę sobie posłuchać. Już sprawia mi przyjemność teraz to, że mogę sobie coś poczytać w ogóle. Że mam czas, że mogę pół godziny, czy godzinę poświęcić tylko i wyłącznie sobie. I chciałabym troszkę pojeździć znowu, tak jak kiedyś jeździłam. Pojechać znowu do Francji, może pojechać do Włoch. Widzisz, tak bardzo daleko nie chcę się wypuszczać, bo to mnie przeraża. Kiedyś byłam w Chinach i też bym chciała wrócić jeszcze raz tam, do tych świątyń wszystkich, pojechać, zobaczyć tego wielkiego Buddę, bo to dla mnie było... zrobiło na mnie ogromne wrażenie, niepowtarzalne. Tak się poprzemnie troszkę. Do Japonii. To jest moje marzenie. Pojechać do Japonii. O, i to jest moje prawdziwe marzenie. Może mi się uda je spełnić, właśnie, może nawet w tym roku. Teraz sobie to uświadomiłam, że chciałam i zawsze myślałam o tym, żeby w maju to zrobić, a w tym roku mamy w maju urlop. Wiec może się tym zainteresuję właśnie.

Twoją pasją jest:

Na pewno zawód. Najbardziej zawód.

[...]

Synonim „kobiety”

Myślę... Anioł i Diabeł.

[...]

Kiedyś aktorka wychodziła do teatru i głównie pracowała w teatrze. W tej chwili aktorka wychodzi... głównie czeka na planie, albo nie ma jej w domu. To życie się bardzo zmieniło.

Dlatego teraz dziewczyny rzadziej mają rodzinę, później wychodzą za mąż, dopiero jak tak naprawdę dojrzeją, jak rozum im wróci, jak ja to mówię, z pupy do głowy, to mając 35 lat rodzą dzieci, bo wtedy, one zabijają ten instynkt, który jest. I to nie jest dla nikogo dobre. Ani dla nich, ani dla dzieci. To się bardzo zmieniło. I to źle, według mnie. I to źle. Inaczej wygląda na pewno teraz to życie. Na pewno wygląda inaczej. Dziewczyny są skupione na sobie, lansują się, często to nie idzie w parze z rozumem, no i jest to takie, nie wiem, nie stanowi to takiej wartości jak kiedyś tak jak powiedziałyśmy wcześniej. Kiedyś my wierzyłyśmy, że jest jakieś przesłanie, że my mamy jakieś zadanie. Że my musimy coś lepszego nieść. A teraz, no ruja i poróbstwo jest po prostu. I to co niosą często te aktorki ze sobą i te gołe tyłki, chociaż nie o to mi chodzi, bo to ja nie jestem jakaś święta Joanna od Aniołów i jeżeli jest taka potrzeba, to ok., sama kiedyś latałam na scenie na golasa, tak, że nie o to chodzi. Tylko, czemu to służy? Nikt się nie zastanawia. To jest taka czysta komercja. Tak jak chipsy, jak Coka Cola, która też służy zrujnowaniu zdrowia, prawda? I to też służy, tylko nie zrujnowaniu zdrowia tylko umysłu. No dzisiaj nie trzeba, kiedyś, w czasie wojny, wystawiało się sztuki: „Czy pani lubi bez?” Dzisiaj nie trzeba. Wtedy trzeba było ludzi do tego zmuszać. Dzisiaj nikogo nie trzeba zmuszać. Dzisiaj my sami lubimy bez.

[...]

Czy formuła zawodu wpływa na stabilność ról życiowych i społecznych?

Ja myślę, że trochę wpływa. Dlatego, że więcej dowiadujemy się czytając różne sztuki, różne postawy. Dowiadujemy się o różnych ludziach, o ich myślach, o tym, co oni czuli, jakie były ich motywacje, co nimi kierowało. I to, nie przeżywając tego, mamy to doświadczenie dodatkowe. I myślę, że to właśnie wpływa na nasze życie również.

Czy aktorki są bardziej zdolne do kompromisów? Są bardziej otwarte na życie?

W życiu prywatnym, tak. Natomiast, czy bardziej zdolne do kompromisów? To zależy. To zależy, w jakiej są sytuacji i..., ale tak. Myślę, że tak. Bez względu na to. W życiu – tak. A w pracy, aktorki, które chcą zdobyć coś, czego nie mogą zdobyć, nie zdobywają normalnie, jestem w stanie pomyśleć, że idą na ten kompromis. Że mogą pójść i znam takie przypadki, że tak się zdarzało. To nie jest dobra droga, bo ona do niczego nie prowadzi, bo ten kompromis jest przeważnie tylko jeden i potem się kończy. Oczywiście cena, jaką się płaci za to, że na te kompromisy nie idziesz jest bardzo duża. Ale to jest cena tego, że rano wstajesz i patrzysz w lustro i się na siebie nie wyrzygasz po prostu.

[...]

Zawsze musisz mieć świadomość, że będąc aktorką, nie kładasz swojego dziecka do snu. Czyli masz wyrzuty sumienia i wiesz, że nie spędzisz wakacji, ferii ze swoim dzieckiem, no i znowu masz wyrzuty sumienia. To tak oddziałuje. Ale z kolei nie musisz wychodzić do pracy tak wcześnie, żeby nie odwieźć swojego dziecka do szkoły. Więc to jest coś innego, co dajesz. Musisz bardzo dokładnie to wszystko sobie poukładać, żeby nie zwariować, żeby te wyrzuty sumienia nie zjadły cię. Natomiast, jako żony, no to to jest ta sama sprawa. Musisz to nazwać

i wiedzieć, że ten drugi człowiek chce. Wiedział, że nie jesteś lekarką tylko jesteś aktorką. Jeżeli wiedział, widział, za przeproszeniem gały, co brały, prawda?

Myślisz, że to jest możliwe?

Ja w ogóle jestem optymistką, więc myślę, że to jest możliwe, chociaż dwukrotnie mi się to nie udało.

.....

8 / III

Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (synowie, 41 i 48 lat, dwóch wnuków)

„Miałam siłę słonia”

Głównym tematem rozmowy jest teatr, sztuka, konieczność samoświadomości, jakość mediów oraz obecna sytuacja polityczna. Badana jako jedyna odniosła się do kondycji polskich polityków, emocjonalnie odnosi się do gubienia sensu „wolności” i mylenia jej „samowolą”. Zwraca także uwagę na potrzebę edukacji poprzez sztukę oraz wyróżnia sztukę jako oddzielny, istotny wątek. Porusza temat ważności poznania siebie, swoich możliwości oraz zainteresowań. Często odnosi się do autorytetu swoich rodziców, szczególnie taty, którego myśli przewodnie nadal kierują działaniami badanej. Opowiada o swoim dzieciństwie, początkach pracy w teatrze, o macierzyństwie, roli matki, o kobiecości. Ważnym aspektem w życiu badanej jest posiadanie bliskiej, kochającej się rodziny. Wątek swojej roli jako żony został potraktowany marginesowo.

Pomimo bezspornych osiągnięć zawodowych aktorka mało mówi o swojej karierze zawodowej, o swoich sukcesach. Temat teatru jest podczas całego wywiadu obecny pierwszoplanowo. Za najważniejszą sprawę związaną z teatrem aktorka wskazuje umiejętność przekazania myśli autora sztuki przez aktorów. Wspomina swoje nagrody za role dramatyczne i liryczne, zwracając przy tym uwagę, że większość realizatorów angażowało badaną do ról komediowych. Ceni w aktorstwie możliwość wcielania się w różne role, możliwość bycia kimś innym, co twierdzi jest „rozwijające”. Aktorstwo ujmuje jako: „jedyna reinkarnacja, która się odbywa za życia i do której mam dostęp poprzez ten zawód”. Teatrem jest „olśniona” od młodości, ceni pracę zespołową, współodpowiedzialność za sztukę i jej przekaz, za zrozumienie myśli autora. Porównuje zawód do nałogu, a także wskazuje na potrzebę „oczekiwania na światła”. Zapewnia o swoim braku oczekiwania braw i braku uzależnienia od oklasków i owacji.

Badana twierdzi, że każda sztuka powinna mieć walory edukacyjne. Od aktorów wymaga wzorców: „że się nosi w tym sezonie przyzwoitość, na przykład, szacunek do innych, uprzejmość i życzliwość na sobie”.

Zaznacza swoją niechęć do bycia „najlepszą”, ceni swoją niezależność, wrażliwość, ciekawość, potrzebę bycia potrzebną. Jej marzeniem jest zagranie w filmie Carlosa Saury oraz domek na przedmieściach z małym ogródkiem i zwierzętami.

[...] Szkolni profesorowie nagle byli moimi kolegami w teatrze. Przewracałam się ze zdenerwowania [...] byłam olśniona teatrem, OLŚNIONA!, nie powiem, że to było marzeniem mojego życia, ale miałam tak szeroki wachlarz marzeń, że to gdzieś tam też we mnie tkwiła, pani Perzanowska powiedziała, tak naprawdę, to ty zawsze..., która się mną opiekowała, Tosia Gordon Górecka, moja opiekunka, zaszczycała mnie swoją przyjaźnią, później Halina Mikołajska, która później trafiła do tego teatru i to mi nie było w głowie, te role, i bardzo szybko sformułowałam jakiś sobie taki pogląd, światopogląd mój, jeżeli chodzi o sztukę i mój zawód. Co mi się w tym podoba. Możesz mi wierzyć lub nie, ja miałam 16 lat jak oblałam maturę, ale dostałam się do szkoły teatralnej i 18 lat jak wyszłam z tej szkoły. Bo wzięli mnie z drugiego roku. Szukali młodziutkiej dziewczyny. Rzeczywiście byłam najmłodsza w szkole, więc... ponoć było coś tam w rodzaju castingu, o czym nie wiedziałam. Na szczęście nie wiedziałam, bo bym pewno umarła. I nie pociągało mnie w tym zawodzie, nigdy, brawa, jakieś takie, och, ona jest najlepsza, ona jest taka, ona jest... żadne naj. Mój tata był harcerzem przedwojennym, Komendantem Szarych Szeregów Warszawa Śródmieście Północ i od dziecka mam, w uszach mi brzmi do znudzenia, odwracałam z niesmakiem głowę jak mi tata mówił, że trzeba się... inni ludzie są na świecie i każdemu się śpieszy i każdy chce być szczęśliwy. I różne takie rzeczy, jakie mógł mówić przedwojenny harcerz. Więc oczywiście było fuj, tata mi mówił, że wszystko, co się robi, albo lepiej się za to nie brać, albo starać się to robić jak najlepiej, wydusić z siebie jak najlepiej można. A inaczej, to nie zabieraj komuś miejsca. Niech to robi ten, kto chce to robić i zrobi to dobrze. A żadne naj, to nie są wyścigi, to jest twoje życie. Żadne naj. I, że niedobrze jest tak sobie właśnie, że ja muszę być w czymś najlepsza, mimo, że tata był strasznym kibicem sportowym. W sporcie, to jest coś innego, sport się na tym opiera, dzięki temu te rekordy... to się tak rozwija, coraz lepsze są. Ale nie w zawodzie, w którym masz robić całe życie, bo zaczynasz gubić idee. Tylko, żeby być najlepszym. Jak nie będziesz najlepsza, któregoś razu to się kończy, bo jest jakieś apogeum i kiedyś to się kończy, nie jesteś przygotowana, żeby znieść porażkę. A nawet nie porażkę, to, że nie jesteś w pierwszym szeregu. A musisz się do tego przygotować. Bo nie po to żyjesz, żebyś była w czymś najlepsza. Po to, żebyś była dobra.

[...]

Mnie się podobało w tym zawodzie, że można być ciągle czymś innym. To mnie się podobało! Czyli, jak sobie później sformułowałam, po raz pierwszy powiedziałam to jakiemuś dziennikarzowi, że dwadzieścia lat temu, był to jakiś wywiad do telewizji czy Internetu, powiedziałam, że to jest jedyna reinkarnacja, która się odbywa za życia i do której mam dostęp poprzez ten zawód. I to jest wspaniałe i to bardzo rozwija. Jak aktor, który gra Stalina czy Hitlera, czy aktorka, która gra kobietę bardzo upadłą, która się nie podnosi (*śmiech*), musi znaleźć jakieś racje, żeby to było prawdziwe. A nawet, żeby zrobić karykaturę, to najpierw trzeba znać obiektyw, obiektywność jakąś tej postaci złapać, żeby nawet z niej zażartować, prawda? [...] Sztuka oczywiście potrzebuje wolności, ale ona nie ma sensu, jeżeli ona nie niesie, nie rozwija niczego, nikomu nie pomaga, czyli jest to jednak rodzaj jakiejś nieustającej edukacji. My ciągle poszukujemy jakichś prawd, nauka się tym zajmuje, badacze, i sztuka także. I mnie to interesuje. W każdym razie mnie to interesuje. Coś takiego. Czy to jest kabaret, czy to jest dramat. Sztuka ma szansę dotrzeć, bo naukowe badania nie do wszystkich docierają. Po wielu latach i nigdy do końca. Chyba, że jest Polakiem, to się na wszystkim zna i wszystko krytykuje, wie się, jak należy leczyć, jak należy grać.

[...]

Każdy to mówi, że najważniejsza jest rodzina, ale myślę, że nikt nie kłamie. Że to jest prawda. Ja chciałam mieć dzieci. Moje dzieci były oczekiwanymi, pragnęłam tych dzieci. To tak, tylko tyle, że to nie było tak. Ja grałam w ciąży tam do któregoś miesiąca, potem z pierwszym

dzieckiem miałam rzeczywiście straszne problemy, to leżałam w szpitalu, właśnie po filmie, w którym grałam w czwartym miesiącu – „Dziadek do orzechów”, byłam zachwycona, bo biust mi się zrobił nagle o parę numerów jak od doktora Szczyta (*dr Szczyt – współczesna Klinika Chirurgii Plastycznej*) silikon od doktora Szczyta nagle, którego jeszcze pewnie na świecie nie było w tamtym czasie, i zachwycona, ale wyładowałam w szpitalu. Więc musiałam, prawda... Bóg, Przyroda i Anioł Stróż, którego bardzo... jestem zaprzyjaźniona ze swoim Aniołem Stróżem, mam nadzieję, że On ze mną też, jakoś tak czuwali, że synek przyszedł na świat i wszystko się udało. Ale, to, to każda kobieta chyba chce. Tylko, że potem, często, tak jak się człowiek w nałogu zatracza, nałogowiec, który pije, albo nałogowiec, który gra na wyścigach, i mówi, że on nie, bo wie, że to nieładnie, to tak samo ludzie w tym zawodzie i kobiety – nagle kariera, oklaski. Mnie te oklaski guzik obchodziły. Dlatego tyle mówiłam o Axerze, bo po szkole mojego tatusia trafiłam do szkoły Erwina Axera, gdzie mówiono: jak się publiczność bardzo śmieje, bo gramy komedie, czy jest coś komediowego, oczywiście trzeba w sekundę zrobić jeden oddech, ale nakryć to! Nie dla tego, to nie jest estrada! To nie jest XY, to nie jest Tadeusz Łomnicki, to nie jest Aleksander Baldini, tylko to jest postać, postać taka, postać taka, postać taka. Jesteście postaciami. Oczywiście publiczność musi zrozumieć, co się dalej mówi, można nawet powtórzyć. Odwrotnie do estrady, która uczy tego, że to jesteś ty, to ty zbierasz oklaski, to ty, ja, dla mnie, o mnie, ze mną, o! Ja. To jest estrada. Oczywiście to jest dla ludzi, ale ty występujesz, jako ty! A tutaj jest coś przeciwnego. I cały czas to było: nie ty jesteś ważna, tylko jest ważna myśl autora. To mi się podoba, że Maciek jakby coś takiego prowadzi w tym swoim teatrze właśnie. Myśl autora! I my wszyscy na to pracujemy. Na ten sukces. A to są prywatne sprawy, czy ktoś jest bardziej zdolny do tego, ktoś bardziej do tamtego, to już są drugie sprawy. Więc myśląc tak, to mnie już zostało naprawdę tylko jedno: że to jest to cudo, że ja mogę być raz upadłą kobietą, a raz Aniołem, a raz tak, a raz tak. [...] Grało trzy razy dziennie: dwunasta, trzecia i siódma! Czyli ja po śniadaniu wstawiałam, jechałam do teatru, miałyśmy dyżury – każda z nas na jeden dzień, na przykład garnek przynosiła pierogów, czy tam jakiegoś gulaszu, czy czegoś takiego, i jednego dnia jedna, drugiego dnia inna, bo nie było takiego bufetu, takiego miejsca, można było kanapkę w bufecie zjeść, ale nie żeby coś porządnego zjeść, a jesteś w teatrze dziewięć godzin w sumie. Tak, że niestety dzieci traciły czasami na tym, bardzo traciły, ale też wiedziały... no jedna rzecz, którą sobie, żeby skończyć temat Matka i Dzieci, to nigdy – wybałuszył oczy mój syn, jak mi kiedyś powiedział lekko poirytowany, że przez pół jego życia nie było mnie przy nim, już pomijam to, że studiował siedem lat w Paryżu, więc już trudno żebym..., no, ale myślę, że mówił o tym okresie wcześniejszym, i się bardzo zdziwił, jak ja mu powiedziałam, że oczywiście ty możesz o tym nie wiedzieć, mogłeś tego nie zauważyć, ale ja się nigdy nie umówiłam, ja już nie mówię: na życie towarzyskie, spotkanie z koleżanką, do krawcowej, do fryzjera, czy na wywiad, co było bardzo ważne – to była jedyna reklama – to były wywiady w pismach „Film” czy „Teatr”, czy coś takiego, w czasie, kiedy mogę być z moimi dziećmi, bo one nie są w szkole, nie są na zajęciach sportowych, tylko są w domu i mają czas. Nigdy się nie umówiłam. I to jestem tutaj czysta jak kryształowa łąza. I to nie było żadne z mojej strony poświęcenie, tylko..., ponieważ ja miałam tego mało, to nie było szansy żebym była matką, która ścierką przepędza dzieci – nie płaczcie się pod nogami, bo wylewam na siebie gorącą zupę. Nie! Po prostu byłam szczęśliwa, jak mogę być z nimi. Jak byłam z nimi, to tańczyłam, mam biodro jedno odkształcone, bo trzymałam na biodrze, jak to jeszcze było małe, sraluch i robiłam: ryt-tat-tat-ta i tańczyłam z nimi tango, potem się bawiłam w berka w domu, potem w chowanego, potem jeździłam z nimi do kina Bajka na poranki, wiesz, zmordowana taka, niedziela, kiedy wiesz, prób nie ma, prawda, tylko się do teatru idzie, no, nagrania to już potem były, no, ale na ogół było to wolne przedpołudnie, no to, ja, po tej

sobocie, kiedy się długo gra, moje życie towarzyskie – miałam siłę słonia – oczywiście zaczynało się po przedstawieniu. Ja nie mówię, że szłam, kładłam się spać, mówiłam pacierz i zasypiałam.

I śniły mi się Aniołki. Nie, nieprawda. Zaczynałam życie towarzyskie i noc bez jednego tańca przetańczonego uważałam za straconą. I miałam siłę. I wracałam do domu, nie wiem, o drugiej w nocy, o pierwszej i następnego dnia wstawałam na próbę, piłam kawę, leciałam na próbę. Tak to wygląda, to jest normalne życie. Oczywiście, na tyle mi starczyło jakiejś rozwagi, że ja lubiłam moją teściową, właściwie tak, bardzo, właściwie kochałam i ona mnie, i ona mieszkała, mieliśmy dom przez jakiś czas, do rozwodu, prawda, duży, i ja jej zaproponowałam mieszkanie z nami, co ją ucieszyło, bo była owdowiała i bardzo ciężko jej było też znaleźć sobie miejsce, była bardzo związana uczuciowo ze swoim mężem, całe szczęście, że ona była przy dzieciach.

.....

9 / I

Aktorka lat 32, w związku partnerskim od 3 lat, matka (córka, lat 9 - z poprzedniego związku, syn, 1 rok 2 miesiące - z obecnym partnerem)

„Nie potrafię się rozpychać lokciami”

Badana mówi o sobie, że jest aktorką komediową, oczekującą większego zaangażowania w zawodzie. Wykazuje chęć bycia częściej zatrudnianą, potrzebę więcej propozycji zawodowych. Chciałaby zagrać trudną, dramatyczną, „niejednoznaczną” rolę, jednak jest przekonana, że na takie role jeszcze nie jest przygotowana, że jest za młoda, za mało doświadczona. Nawiązuje do swoich obecnych ról, podkreślając, że role komediowe są trudniejsze do grania niż dramatyczne.

Ważnym wątkiem rozmowy jest czas i jego ograniczoność. Badana twierdzi, że tylko będąc osobą wolną, czyli „singlem”, można dowolnie dysponować czasem, który jest niezbędny do dobrego przygotowania roli. Mając rodzinę i dzieci czas należy sobie wygospodarować i jest to czas wyznaczony, a trudno, jak mówi badana, mieć wenę w wyznaczonym czasie. Aktorka wskazuje na potrzebę bycia osobą twórczą pracując nad rolą, i podkreśla, że czasem można nie trafić na twórcze godziny, w tym wyznaczonym wolnym czasie.

Aktorka podkreśla wagę roli partnera w możliwości uprawiania zawodu. Zdaniem badanej, tylko mając wyrozumiałego partnera można być aktywną zawodowo. Od partnera wymaga akceptacji i zrozumienia, a także wskazuje na „potrzebę wolności” z jego strony. Przekonuje, że partner, który daje wolność aktorce, a także opiekuje się dziećmi, zna, rozumie

i przyjmuje specyfikę zawodu może dać aktorce szczęście. Badana uważa, że mąż/partner powinien dawać wsparcie kobiecie w jej poczynaniach zawodowych. Aktorka z zadowoleniem stwierdza, że obecnie „dostaje czas” od partnera na swoje zawodowe wymogi i działania.

Badana ukazuje liczne, jej zdaniem, zalety uprawiania zawodu aktorki. Jest przekonana, że umiejętności aktorskie pomagają w życiu rodzinnym, ulepszają komunikację z ludźmi, a otwartość aktorów pomaga w relacjach z potomstwem i daje możliwość odpowiedzi na trudne pytania dzieci. Praca nad rolą i analiza możliwości zachowania się danej postaci w różnych sytuacjach życiowych pozwala, według aktorki, zdobyć wiedzę o zachowaniu się ludzi, a uwaga skierowana na sposób bycia innych osób uczy empatii i jest pomocna w zrozumieniu nadwrażliwości własnego dziecka. Aktorka jest przekonana, że dzięki zawodowi łatwiej wybiera kompromis w trudnych sytuacjach domowych, bowiem znając konsekwencje podejmowanych decyzji aktor wykazuje umiejętność ugody i mniej „waleczności” w domu. Analiza problemów granych postaci, „kolekcjonowanie zbioru postaci w sobie”, znajomość konsekwencji zachowań, a także klarowny sposób komunikowania się pomaga badanej w jej problemach rodzinnych i społecznych.

Aktorka zwraca uwagę na cechy zawodu, na przenikanie ról w osobowość, na zdobywaną permanentnie wiedzę pomocną w rozwiązywaniu codziennych problemów oraz większą „ilość dróg”, które mogą być następstwem danego zachowania czy zjawiska. Aktor, zdaniem badanej, jest stale wystawiony na opinię publiczną i dlatego rolą aktorów jest nieuciekanie od odpowiedzialności, wyrażanie własnego zdania, pomaganie. Badana wskazuje na powszechne oczekiwanie od artystów dobrego wychowania i eleganckiego zachowania. Twierdzi, że zawód aktorki zmienia osobowość. Stałością w aktorstwie aktorka uważa jego niestałość.

Jest zwolenniczką zdrowego odżywiania się i dbania o swoją sprawność fizyczną.

[...] *Jesteś na etacie.*

Tak. Tak. Mnie to wszystko to tak jakoś organicznie się wszystko przeplata i póki co, nie zdarzyło się jeszcze tak, żeby któraś rzecz była dla mnie w jakikolwiek sposób uciążliwa. Nie. Wszystko jest organiczne. Co oznacza po prostu, że jestem dosyć szczęśliwą osobą.

Co wydaje Ci się ważniejsze: aktywność zawodowa, bycie matką, czy może bycie żoną?

To jest trudno powiedzieć, bo to jest tak powiązane. Jeżeli jako matka będę niespełniona, to wydaje mi się, że trudno będzie mi się spełnić na scenie. Jeżeli na scenie nie będę spełniona, to nie spełnię się w domu, będę zgnusiała, będę opryskliwa i niemiła dla wszystkich w domu. Nie, to musi być wszystko mega wywarzone i staram się tego pilnować. Żeby być na każdym polu w jakiś sposób szczęśliwa. Bo ktoś by był pokrzywdzony. Po prostu.

[...]

Czy jest możliwe, aby być dobrą żoną i dobrą aktorką bez uszczerbku dla żadnej z nich?

Myślę, że tak. Bo jeżeli jest się tylko... jeżeli jest się matką, to ma się trochę inne patrzanie na bycie żoną. Bo gdybyś była samą żoną, no to jakby bycie żoną i bycie aktorką. A jeżeli jest się jeszcze matką, to macierzyństwo warunkuje pewne rzeczy... też dla mnie to nie ma problemu, to jest kwestia podejścia i chyba charakteru. Bo jeżeli ktoś ma jakiś tam wewnętrzny uśmiech, radość i przede wszystkim też, oczywiście kwestia jak jest w tym małżeństwie, bo jeżeli jest się w nim nieszczęśliwym, to jakby to jest jakieś noszenie krzyża, tak? Natomiast, jeżeli jest się szczęśliwą i w stosunku do dzieci, jeśli czerpie się szczęście od partnera, to to się wszystko przelewa. To jest kwestia pewnego rodzaju wolności. Jeżeli masz wolność w tym, co robisz, jeżeli twój mąż daje ci wolność w tym co robisz i mówi: ok., dobra, idziesz na próbę, ona może trwać siedem godzin, nie ma sprawy, niczym się nie przejmuj, no to, w tym momencie przychodzę do domu, nie mam prawa, to znaczy, nie mam powodu, żeby być złą, albo smutną, albo rozgoryczoną, tylko fajnie, popracowałam sobie bardzo dużo czasu na próbie, przychodzę do domu, jestem uśmiechnięta, bo sobie popracowałam, bo miałam ten czas, bo on mi dał ten czas i to jest chyba jakby najważniejsza rzecz.

To bardzo zależy od mężczyzny. Mam tę przyjemność, że cokolwiek robię, to mam poparcie całkowite i czas. Dostaję czas. Po prostu.

Wspiera cię w tym, co robisz?

Bardzo. Bardzo. Ba, on mnie wypycha. Bo ja nie potrafię się rozpychać łokciami. Jestem osobą taką... zupełnie nieodnajdującą się w dzisiejszych realiach. Nie mam jakiejś takiej walki, tego tak zwanego wyścigu szczurów. Ja się w tym kompletnie nie odnajduję. Natomiast on mówi mi: dobrze, to tu jest coś, idź tam, pokaż się, pogadaj z kimś, idź, idź, ja posiedzę z dziećmi, ty idź. Bardzo duże wsparcie.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Dla mnie sens życia, to jest radość z samej podróży. To też może banał... jakiś wyczytany w Internecie..., ale tak jest. Cel jest... świetnie jest mieć cel i trzeba mieć cele, natomiast jakby mocno trzeba się liczyć z tym, że tego celu może się nie osiągnąć. A ja już nauczona tym, że celu może się nie udać osiągnąć, wiem, że ta podróż, to jest esencja. Podczas tej podróży już się wiele nauczyłam i chociaż wielu rzeczy jeszcze nie spełniłam, nie mam, to sama ta podróż... nauczyłam się... uczę się, nie nauczyłam się, uczę się czerpać z niej radość. I to mi daje energię, szczęście i jakby też banał, ale to ta gotowość, żeby sprawdzić co za rogiem. Ja wiem, że to wszystko jest naprawdę banalne, ja czuję, to jest jakiś banał jeden wielki, ale to tak jest. I jak sobie to mówię, to też fajnie, bo tak jest. Bo czuję, że tak właśnie w moim życiu jest. Opuściłam wiele rzeczy bardzo i bardzo dobrze, że opuściłam. Nie mam napięcia na pewne rzeczy, bo pewne rzeczy już się nie zdarzą, pewne może się zdarzą, ale jeśli się nie zdarzą, no to ja też nie zamierzam rozpaczać. Bo mając 23 lata myślisz, że czasu masz wow! Strasznie dużo! Mając 32 lata już, w tym momencie, mam także, no już... kurczę było kilka szans, było kilka okazji, nie skorzystałam... tu już czasu nie ma, troszkę mniej jest, znaczy, mam dalej czas, ale troszkę jest mniej, pewnych rzeczy już nie nadrobię. Pewne rzeczy już się nie zdarzą. Już się nie powtórzy. I jakby im dalej w las, tym bardziej staram się to wszystko, czego nie wykorzystałam, wykorzystywać każdą szansę już, która dalej się dzieje, to, co mnie spotyka i nie zwracać uwagi na jakieś takie rzeczy, nie wiem, chociażby na jakąś krytykę niekonstruktywną. O wyglądzie można mówić tysiąc godzin, o umiejętnościach... umiejętności można wypracować, wygląd jest, nie ma...

Mówisz o szansach zawodowych...

Zawodowych, tak. W ogóle zawodowych, życiowych... O pewnych rzeczach marzę, natomiast jakby też wiem, że mogą się nie zdarzyć. Po prostu. Ktoś ma to szczęście...

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Tak. Tak, jestem zadowolona, aczkolwiek, jakby, skoro już mam szczęśliwe dzieci, szczęśliwy związek, to teraz staram się zrobić tak, żeby być jeszcze bardziej szczęśliwa w moim zawodzie, w życiu zawodowym. No, ale teraz czekają mnie próby, więc jestem w tym momencie mega szczęśliwa. Czekam fajną pracę.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Nie wiem, czy już mówiłam o roli u uznanego reżysera (*śmiech*) fantastyczna rola jakaś... Na dziś to nie. Oczywiście, że to są takie jakieś tęsknoty, które trochę zamierają w dzisiejszych czasach i w tym, co mnie spotyka. Jeszcze na przykład nie jestem żoną, a chciałabym być żoną, tylko się zastanawiam, co by to zmieniło? I czy by na gorsze przypadkiem by nie zmieniło. Bo tak człowiek chce czegoś bardzo, to potem, nie wiadomo co, bo taka jest opowieść – masz papier, to jest już coraz gorzej... nie. Nie. Ja bym chciała, żeby przede wszystkim wszystko, co mnie otacza było zdrowe. I mówię tu o wszystkim: o zdrowych dzieciach, o zdrowych nas, o zdrowych przyjaciółach, o zdrowych kolegach w teatrze, o zdrowych stosunkach, relacjach, żeby wszystko było zdrowe. To jest najważniejsze. A póki co, jeżeli jest zdrowie, nie mam powodu do żadnego narzekania.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

No, skłamałabym, gdybym powiedziała, że raczej tak. Zdecydowanie tak! I ciągle jestem na etapie tego myślenia, że ta rola mnie jeszcze spotka. W związku z tym nie mam tych negatywnych uczuć, że nie spotkało mnie... może jeszcze nie przeżyłam tylu rzeczy, które mam przeżyć, żeby ta rola miała wydzźwięk ogólnoswiatowy (*śmiech*).

[...]

Myślę, że gdybym nie uprawiała tego zawodu, byłabym kompletnie inną osobą. Nie tak wrażliwą, nie tak przewidującą. W sensie, ktoś patrzy na przykład na chore dziecko, i sobie myśli, no dobrze, no chore, zdarza się. A ja, jako matka, patrzę i myślę, Jezu, a gdybym to ja miała takie chore? A jako aktorka, Jezu, gdybym była taką chorą matką? Przecież ja bym liczyła, żeby mi ktoś pomógł... i tak to się generuje i w końcu wpłacam pieniądze. To jest dużo myślenia takiego dalszego. Jak sobie takie dziecko poradzi, co zrobić... Aktor widzi większą ilość dróg, które mogą się wydarzyć z danego zjawiska. I fajnie, że można temu zapobiec, bo już coś wiesz, już coś czujesz. Zwracanie uwagi także na siebie, na swoją intuicję. Często czujesz, że coś, co nie pasuje na scenie... byłabym zupełnie inną osobą, gdyby nie ten zawód, który uprawiam.

.....

10 / I

Aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku, matka (córka, lat 6)

„Mogę robić bardzo dużo różnych rzeczy”

Aktorka odczuwa niedosyt zawodowy, chciałaby więcej pracować, jest zawiedziona zawodowo i jest to powód jej wielorakich poszukiwań – uczestnictwo w grupie kabaretowej, dubbing, nagrywanie tekstów rozrywkowych w radiu, pisanie skeczów dla różnych

kabaretów. Przedstawia aktorstwo jako swoją pasję i wskazuje na niedostateczne, jej zdaniem, wykorzystanie swojej osoby w zawodzie.

Badana podczas swoich wypowiedzi ujawnia wiele sprzeczności: z jednej strony pochwała etat w teatrze, a równocześnie ukazuje jego ograniczenia; jest zafascynowana rolami drugoplanowymi i jednocześnie oczekuje na główną rolę w filmie; wskazuje na bezproblemowe łączenie roli matki i aktywności zawodowej oraz przyznaje się do rezygnacji z zajęć zawodowych na rzecz dziecka; marzy, aby zacząć wszystko od początku oraz zapewnia o swoim obecnym spełnieniu i zadowoleniu; wskazuje na otwartość aktorów oraz dobrą komunikację z innymi i uważa za męczące dogłębne analizy wszystkiego, zagmatwanie życia zbytnimi analizami. W sprawach partnerskich jest przekonana, że łatwo jest połączyć rolę żony z działalnością zawodową, a jednocześnie przyznaje, że rozwód w jej życiu był skutkiem braku akceptacji mężczyzny wobec potrzeby rozwoju zawodowego badanej.

Aktorka dostrzega swoje nieumiejętności i odczuwa zakłopotanie w związku z nimi. Nie odczuwa zakłopotania z powodu innych osób, bowiem uważa, że nie może brać odpowiedzialności za czyjeś zachowanie. Jest przekonana, że łatwiej się żyje we dwoje, że kobieta potrzebuje mężczyzny dla siebie jak również dla dziecka. Wskazuje na istotę osobowości mężczyzny, na potrzebę jego akceptacji, na jego samodzielność oraz wzajemne dobre porozumienie się, rozmowę, wyrozumiałość, wrażliwość i zaufanie, jako warunek udanego związku. Twierdzi, że zamienne wykonywanie obowiązków rodzinnych oraz wspólne zainteresowania i brak uzależnienia finansowego jednej ze stron, gwarantują dobry związek. Uważa, że tylko rozgraniczenie pracy zawodowej od życia rodzinnego gwarantuje zdrowie psychiczne.

Traktuje aktorstwo jako zawód wymagający znakomitej sprawności fizycznej oraz dużego zaangażowania się emocjonalnego. Według badanej, zawód aktorki nie daje stabilności, nie gwarantuje stałej pracy, stałego dochodu, stałych godzin pracy. Badana wskazuje na łatwość „pogubienia się” w zawodzie, „rozdrobnienia”, ukazuje trudności związane z obecnym określeniem tego, co ważne w zawodzie, a tym, co jest „błyszczące i pożądane”.

Wykazuje gotowość na duże wyzwania, chęć zaistnienia zawodowego oraz potrzebę trwałego, udanego związku partnerskiego.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...

Aktorką i matką. Również. Ze względu na to jak to faktycznie się dzieje. Ile mam pracy w zawodzie, bo ja robię różne rzeczy obok zawodu też, a matką, bo mam wrażenie, że jest to jakaś taka najważniejsza rola, najistotniejsza, to, co mnie najbardziej określa.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Nie, bo to jest taki zawód, że mogę robić bardzo dużo różnych rzeczy i wszystko to, co mnie interesuje robię będąc aktorką.

A jakie masz inne zainteresowania?

Piszę i nie wiem, czy mogę powiedzieć, że interesuję się sportem, czy raczej go uprawiam, bo tak. Zawsze mnie interesowało pisanie, jakaś taka strona słowna wypowiedzi aktora, więc tutaj cały czas to robię.

[...]

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, bycie żoną?

Na pierwszym miejscu powiedziałabym, że bycie matką. Dlatego, że uprawianie zawodu to jest... ten zawód jest bardzo... jak by go nazwać... ulotny. Ja się dosyć szybko zorientowałam, że to nie jest coś, co... albo jeszcze inaczej. Dla ludzi pozbawionych urody jest to zawód niewdzięczny, więc jakoś mam lepszy feedback (*sprzężenie zwrotne*) będąc matką niż grając. Poza tym, jakoś nie chciałabym w ogóle tego wartościować. To jest obok. Dla mnie to jest coś, co jestem w stanie, dzięki Bogu teraz, robić równolegle.

Nie jesteś na etacie w żadnym teatrze?

Nie jestem i nie byłam nigdy. Ja byłam zawsze wolnym strzelcem, mimo, że akurat z mojego roku debiutowałam jako pierwsza i były momenty, że tego strasznie żałowałam. Nie miałam takiej stabilizacji miesięcznej wypłaty. Od czasu ukończenia Szkoły, w 2004 roku, cały czas coś robię, bardzo dużo dubbingowo, lektorskich rzeczy robię dużo. Czasem się zastanawiam, czy taki etat by mnie troszkę nie ograniczył w pewnych rzeczach, które robię.

[...]

...tak sobie czasem myślę, że chętnie bym wyjechała i totalnie zmieniła wszystko dookoła. Dziecko mam, więc już wiem, o co chodzi, trochę już pograłam, więc już też wiem, o co chodzi, a mam czasem takie marzenia, sny, że można zupełnie zacząć od nowa, jakby zupełnie z innego punktu, z takiego totalnego zera, bez żadnych zobowiązań, bez niczego, co było do tej pory. A poza tym, mam bardzo fajnego chłopaka i z nim bym bardzo chętnie gdzieś wyjechała (*śmiech*).

[...]

...uważam, że w ogóle pasja bardzo życie jednak ułatwia. Bo je kierunkuje, bo nadaje mu sens. Wiele się temu podporządkowuje, ale z drugiej strony wiadomo, jaki to jest kierunek. Nawet nie będąc żoną, czy matką trzeba zachowywać jakieś BHP, żeby nie zwariować w tej pracy.

Jakie jest twoje BHP?

Pracuję wtedy, kiedy pracuję. To znaczy, kiedy jestem w teatrze, czy kiedy się uczę, a poza tym staram się ograniczyć, czyli nie zajmować się aktualną rolą non stop. To jest niezdrowe moim zdaniem i dla tej roli i właśnie dla całego środowiska dookoła.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Jest kilka odpowiedzi, które przychodzą mi na raz do głowy, więc może jak je powiem, to coś się z tego uda sklecić. Bo wydaje mi się, że tutaj dosyć istotną sprawą jest przyjemność, szukanie, rozmowa, w takim sensie dobijania się do drugiego człowieka, porozumienia z drugim człowiekiem i też, nie chcę mówić o jakimś takim grzebaniu w sobie, ale też poznawanie tego, co mnie kieruje i co mną kieruje... Nie mam czegoś, co jest takim jednym punktem, co jest sensem życia, że... jakaś nagroda, czy trójka dzieci. Samo przeżywanie życia.

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Przede wszystkim, uważam, że takie porozumienie samej ze sobą. Taka wewnętrzna pewność, że jest mi dobrze tu, gdzie jestem, a na to się składa wiele rzeczy. Tylko z mojego doświadczenia wynika, że najpierw to jest taka baza, którą trzeba mieć. Niezależnie od tego, co się dzieje dookoła, ja muszę być ze sobą w porządku, a potem bardzo fajnie jest mieć fajnego partnera, doskonale jest mieć dziecko, ale to wszystko nie działa, jeżeli się sama ze sobą nie potrafię porozumieć, jeżeli samej ze sobą nie jest mi dobrze.

[...]

Czy czegoś ci brakuje?

Bardzo chętnie popracuję więcej. W zawodzie aktorki, albo w tych wszystkich około aktorskich, czyli lektorsko-literackich też. Ale jestem w dobrym momencie.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Raczej tak, ponieważ wydaje mi się, że mam jeszcze kilka rzeczy do zrobienia w życiu.

.....

11 / II

Aktorka lat 45, w związku od 18 lat, matka (syn 12 lat)

„Czas na pasje”

Aktorka wykazuje duże poczucie humoru i dystans do siebie. Opowiada o swojej samodzielności i odpowiedzialności szczególnie w sprawach „domowych”, pomimo wspólnego pożycia z partnerem, którego nazywa „współwłaścicielem dziecka”. Badana ma odczucie niezrozumienia ze strony ojca dziecka, o którym zawsze wypowiada się w trzeciej osobie lub domyślnie o kimś, z kim mieszka, nie nazywając go mężem, mężczyzną, ani partnerem.

Często odnosi się do niezbędnej, jej zdaniem, miłości, ma poczucie nadchodzących „dużych zmian”, także w jej życiu, na które oczekuje.

Wielokrotnie porusza temat śmierci, jednak ani razu nie użyła tego słowa, traktując śmierć, jako „koniec”, „przejście do innego wymiaru”, „rachunek sumienia”, „rozmowę z Najwyższym”, „lustro powietrzne”. Podobnie, mówiąc o starości, aktorka ani razu nie używa wprost słowa „starość”, a jedynie „dojrzałość”, „już jest dla mnie za późno” lub nawiązując do swojego peselu.

Często powtarzanym motywem jest rola matki oraz brak czasu na swoje pasje. O przyszłości, badana myśli w kategorii „żeby była” i „żeby nie żałować”.

Nierzadko używa metafor oraz żartu.

Zauważalne jest wyjątkowe potraktowanie kobiecości – nigdy w odniesieniu do mężczyzny. Kobiecość została przedstawiona wobec dziecka, a także względem roli matki

oraz w stosunku do upływającego czasu – ani razu wobec mężczyzny. Dodatkowe pytanie ukazało, że to rola żony, zdaniem badanej, odbiera kobiecie kobiecość. Wielokrotnie powtarzanym wątkiem jest związek dwóch mężczyzn, jako najlepsze rozwiązanie problemów dla wielu mężczyzn, którzy nie rozumieją bądź nie chcą zrozumieć kobiet i cenią sobie wygodne życie. Rolę żony uważa za trzecioplanową i zawęża do roli gospodyni domowej. Zaznacza absolutny brak akceptacji zawodu aktorki przez mężczyznę z którym mieszka (określonego jako „on” lub domyślnie).

Badana nie oczekuje, że pojawi się mężczyzna idealny. Jest bardziej skupiona na znalezieniu czasu dla swoich pasji. Czas i jego brak jest często poruszonym problemem, którego rozwiązaniem, według aktorki, byłoby jedynie wydłużenie doby.

Można wyodrębnić kilka sprzeczności w poruszanych tematach. Pierwsza z nich dotyczy odczuwania zmęczenia i równocześnie braku asertywności względem wykonywanego zawodu. Badana wyraża chęć odpoczynku od pracy, od estrady i macierzyństwo wydaje jej się dobrym momentem na taki odpoczynek. Jednak nie potrafiła odmówić pracy będąc w 9 miesiącu ciąży oraz odebrała telefon w sprawie pracy 10 minut po urodzeniu dziecka jeszcze w sali porodowej i zgodziła się na występ w telewizji w dwa tygodnie po urodzeniu. Inna sprzeczność dotyczy traktowania macierzyństwa. Rola matki jest dla badanej bardzo ważną, może nawet najważniejszą w życiu kobiety, jednak macierzyństwo traktuje jako oczywisty stan biologiczno-fizjologiczny. Opowiadając o samym macierzyństwie, o niezrozumiałości adopcji, o samotności kobiet bezdzietnych zauważa jednak, że macierzyństwo niewątpliwie jest jej pasją. Poza tym zauważa się traktowanie ciąży, jako sprawy priorytetowej, a jednocześnie badana dokonuje wyborów na rzecz zawodu.

Aktorka przedstawia zawód, jako jedną z pasji życiowych, jednocześnie deklaruje chęć zmiany zawodu. Pomimo bardzo dużej aktywności zawodowej odczuwa niedosyt zawodowy.

[...] Ja zawsze chciałam mieć dziecko. Ja jakoś nie czułam się osobą, która, tak jak było dawniej, była taka szkoła, że aktorka, to powinna się poświęcić tylko i wyłącznie sztuce, nie mieć dziecka, bo to przeszkadza, być dyspozycyjna od rana do wieczora w teatrze i najlepiej w nocy jeszcze uczestniczyć w życiu bohemy artystycznej. Ja już się na uczestniczyłam na studiach i zaraz po, i to dziecko nie było jakimś takim szybkim u mnie zjawiskiem. Miałam 32 lata, jak urodziłam dziecko, tak, że to już nawet była tęsknota za tym, żeby troszeczkę sobie z tej estrady odpocząć. A też sobie nie odpoczęłam, bo ja tak: jeszcze w 9 miesiącu, 2 grudnia, już z poważnym synem w brzuchu, jeszcze telewizję realizowaliśmy w Synagodze, z Leopoldem Kozłowskim program, a 19 grudnia już go urodziłam i tego samego dnia, zadzwoniła do mnie koleżanka dziennikarka z telewizji, dziesięć minut po cesarce, czy mogę sobie zapisać i sprawdzić termin, bodajże tam któregoś to było, 7 stycznia, więc powiedziałam

jej, że nie mam teraz jak zapisać, ale chyba mam wolne. Na co zapytała: a czemu jakoś tak dziwnie mówisz? Co ci jest? No, ja mówię: jestem w szpitalu. Jezu! A co ci się stało? Ja mówię: nic, właśnie dziecko przed chwilą urodziłam. Więc jakby to nie było tak, że ja sobie zrobiłam przerwę. Z małym synkiem, dwutygodniowym, już byłam na Woronicza.

Czy byłaś zmuszona do dokonania wyboru między byciem żoną a aktorką?

A, to codziennie jestem zmuszana do dokonywania takich wyborów, jak się dowiaduję, że te próby to nic nie dają, bo to przecież tylko tam się bawimy, spotykamy towarzysko, pijemy kawę i nic, i lepiej, żebym została na przykład w domu, albo żebym dbała o dziecko.

[...]

...aktorstwo jest bardzo pojemnym zawodem. Tutaj trzeba umieć różne rzeczy. Często się przebranzawiać w trakcie przygotowywania do jakiejś roli. Tak, że, nie zaniechałam śpiewania, sporty może zaniechałam, no bo nie mam czasu, ale tyle po tych schodach biegam góra – dół, na rowerze jeżdżę dosyć dużo jak jest sezon nie zimowy, z psami chodzę, bo mam dwa, o, jeszcze jestem panią do psów, tak, że to tu są wybory dopiero. I z którym psem, kto jedzie na wakacje (*śmiech*). Co my tu o aktorstwie rozmawiamy. Przepraszam, muszę to powiedzieć, ale ja na scenie odpoczywam. Ja na przykład się cieszę, jak muszę pojechać gdzieś, i żeby to nie było w Warszawie, że muszę pojechać na parę dni, na przykład, nie wiem, do Radomia, do Krakowa, gdzieś. I ja wtedy mam czas dla siebie. Oczywiście koleżanki stamtąd są zmęczone, bo to próba, bo spektakl, bo coś, a ja mam dla siebie te cztery godziny pomiędzy, i wieczór, i rano i to jest w ogóle niesamowite. Nie 6.30. do szkoły dziecko, tylko luz, tak, że fajnie.

[...]

... ja lubię jeździć sama. Ukochana osoba, nie wiem, a może ja nie mam takiej ukochanej osoby, tak, naprawdę? Nie wiem. Ja bardzo lubię odpoczywać sama. No, byliśmy wielokrotnie na różnych wakacjach, ja chciałam odpoczywać, a kolega, współwłaściciel dziecka, na przykład patrzył jak ja kręcę, kameruję hibiskusy, gdzie to było? W Egipcie. Śliczne, w ogóle, w drodze na plażę, a ta droga, to było 100 metrów do przejścia i dostał furii, że tak długo: no dobrze, to teraz sobie pokręcimy, to teraz poczekamy, to teraz będziemy... On z wielką torbą nurkową szedł, bo jemu się nudzi na plaży, mnie nie, ja odpoczywam. Tak, że my jesteśmy tak różni, że tutaj z tą ukochaną... no, chyba, żebym miała taką ukochaną osobę..., ale z dzieckiem? Też średnio jest tak gdzieś wyjechać na wyspę bezludną, no, bo byśmy się po prostu... nie byłoby playstation, on by mnie zamęczył. Więc nie, wyjazd nie. A poza tym ja codziennie gdzieś wyjeżdżam zawodowo, więc – posiedzieć gdzieś w jednym miejscu i ten film nakręcić mając telefon do dziecka cały czas przy sobie.

[...]

... może faktycznie kobiety aktorki powinny być bardziej same. Bo to jest strasznie trudne, pogodzić ten zawód z tą ilością emocji, jakie on wnosi również do domu, z byciem, tak zwaną, żoną cywila. Bo żaden cywil tego nie zrozumie. Dwóch aktorów się zabije w domu, a cywil z aktorką nie rozumie, że ona nie tylko co miesiąc w danym momencie ma tendencję do podnoszenia poziomu adrenaliny, ale też na przykład co dwa tygodnie jak premiera jest, albo jak ma jakiś recital ważny. Albo jak coś się takiego dzieje, że... Wczoraj słuchałam bardzo fajnej audycji o Ewie Demarczyk, bo powstała książka, ona podobno prze swoimi koncertami, przed recitalami szukała zaczepki. I muzycy wiedząc, zespół wiedząc o tym, podkładali się, kłócili się z nią. Ona po prostu potrzebowała podniesienia poziomu adrenaliny, czyli takiego środka, który nam pozwala góry przenosić, żeby mogła wyjść na scenę i te góry tam przenosić, żeby złapać ten tysiąc czy półtora za twarz i poprowadzić. Tak, że to jest trudne. Ja też widzę po sobie, że czasem by mi było z sobą trudno wytrzymać. Jak się czegoś uczę, jak jestem skupiona, jak nie odpowiadam na pytania, i jak właśnie szukam jakiegoś pobudzenia,

bo pory są też dziwne. Czasem się zaczyna o godzinie dziewiątej, albo ósmej, kiedy już normalny tak zwany człowiek ten swój proces dziennej aktywności już powoli wygasza. A my wtedy musimy sztucznie to wszystko podnieść. Jest to trudne.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Według mnie czy według Monthy Pythona? Sensem życia, według mnie, bo ostatnio często o tym myślę, nie wiem, czy to jest też kwestia peselu, jest taki moment, który gdzieś każdy z nas ma już zapisany, czyli tak zwana ta końcówka, przejście do innego wymiaru, czy tam gdzieś, nie wiem, w co kto wierzy, żeby nie żałować. Żeby po prostu na koniec, kiedy ten koniec by nie nastąpił, czy nagle, czy oczekiwany, czy już taki przygotowany, żeby po prostu móc sobie powiedzieć, tak jak Piaf, że nie żałuję. Nie ma nic gorszego, jak po prostu mieć pod koniec drogi świadomość, że szliśmy źle, że nie w tym kierunku, nie z tymi ludźmi i w ogóle nie doszliśmy tam, gdzie trzeba. To straszne musi być. Taką ostatnio dostałam, takiego smsa na temat kobiet, co chciałyby mieć na swoim nagrobku, i tak napisane, bardzo pięknie, podpisuje się pod tym, nagrobek: „czego się tak gapisz, też bym teraz wolą leżeć na plaży” (*śmiech*).

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Myślę, że na pewno macierzyństwo. Trudny sens, ale bardzo ważny. I spełnienie swoich pasji. Jeżeli się ma talent i się go nie pogrzebie, to to jest bardzo dużo. Jak ktoś czuje, że ma dryg do pisania i to jest gdzieś, w tym kierunku chce pójść, musi napisać przynajmniej jedną książkę. Jeżeli śpiewa, musi coś nagrać, żeby to zostało. Tak, że takie spełnienie pasji. Tak jak nie wiem, jak ty... robi gobeliny, to niechżeś je robi, bo to jest cudne. Po prostu, żeby móc realizować swoją pasję. Ja lubię gotować. Gotuję. Jeszcze super, że ta pasja się pokrywa z potrzebami innych, prawda?

Co może odebrać sens życia kobiety?

Tragedia, która jej się wydarzy w życiu, brak miłości, ale to takiej miłości szeroko rozumianej. Kobieta na przykład, przez to, że jest niekochana przez mężczyznę, przez jakiegoś człowieka, może przestać kochać samą siebie. Może po prostu stwierdzić, że jest czegoś niegodna, niewarta i wtedy, jeżeli się nie kocha samego siebie, jeżeli kobieta nie kocha samej siebie, to przestaje być dla siebie dobra. I wtedy takie życie nie ma sensu. To trzeba tak sobie zrobić czasem:

a zrobię sobie dzisiaj taki dzień, że pomaluję paznokcie, że, mimo, że nie muszę, pójdę do fryzjera, albo chociażby poleniuchuję przez chwilę. A w samochodzie, jak nikt mi nie mówi, czego ja mam słuchać, i to nie muszą być piosenki Talking Heads, mogę sobie posłuchać czegoś, co chcę. Natomiast sens może odebrać, no, są takie czynniki zewnętrzne, które się wydarzają

i nie mamy na to wpływu. Jeżeli się stanie coś naprawdę obiektywnie fatalnego.

[...]

Co byś chciała?

Chwilę odpocząć i mieć więcej czasu na te moje pasje, które stoją po prostu w ogonku i tam już nawet przysiadają czasami ze zmęczenia.

Czyli czytanie, płyta i...

Płyta, płyta, pisanie, czytanie i płyta. Żeby mieć troszkę czasu dla siebie. Jejku. Nie wierzę, że to powiedziałam? Tak, żeby też mieć więcej czasu dla dziecka, bo to jest też tak, że dzieci rosną nie wiadomo nawet kiedy? I, o ile jak był bardzo malutki, to spędzałam z nim cały czas, no, to teraz on jest w szkole, ja jestem na próbie, wraca, ja gdzieś tam jadę i czasami jest tak, że się przez trzy, cztery dni nie widzimy w ogóle. Więc widzę, że strasznie ten człowiek mi gdzieś..., ale chyba taka jest naturalna kolej rzeczy. Za chwileczkę, po prostu, ja będę miała

dla niego ten czas, a on powie: mam nadzieję wtedy, sympatię, koleżankę, idę z nią, do kina. Tak, że już nie musisz kupować 3D dla mnie i dla siebie.

[...]

Kobiety są wieloma kobietami nie będąc aktorkami. To jest jak gdyby w naturze kobiecej. Są matki, żony i kochanki. I siostry, i kucharki, i sprzątaczkę, i muzy i wszystko, co się tylko da. Jeżeli mężczyzna nie rozumie, to zawsze jeszcze może być z mężczyzną. My jesteśmy zmienne, w zależności od dnia cyklu, jesteśmy zmienne w zależności od tego, co nam kto powie, jak się czujemy, ile przytyliśmy, ile schudliśmy, czy kupiliśmy sobie coś nowego, czy dziecko dostało piątkę, czy pałę w szkole, to jest wszystko ważne. Czy nam wyszedł placek, czy się zrobił zakalec. Jesteśmy impulsywne, jako kobiety. Jeżeli facet nie potrafi tego znieść i to mu przeszkadza, to znaczy, że powinien być sam, a jeżeli nie potrafi być sam, powinien być z kolegą. Tak uważam.

.....

12 / II

Aktorka lat 50, mężatka od 23 lat, matka (córka lat 23, syn lat 20)

„Siła i piękno”

Badana wydaje się być osobą zrelaksowaną, pewną siebie, zadowoloną. Analiza wypowiedzi ujawnia kobietę przygotowaną do większego zaangażowania zawodowego, oczekującą na wyzwania i propozycje zawodowe, pragnącą dokonywać zmian we własnym życiu, a równocześnie pozostawić wszystko jak jest. Wyraża „ból” z powodu braku satysfakcjonującej ilości pracy. Wydaje się osobą, która bierze odpowiedzialność za swoje działania oraz wypowiedzi.

Aktorka jest odważna we wszelkiej ocenie i krytyczna wobec zawodu oraz kolegów. Aktorstwo jest jej pasją, zrealizowanym dziecięcym marzeniem, dającym „śmiech, wzruszenie, emocje, których ludziom brakuje w życiu”. Równocześnie nie traktuje zawodu jako nobiletującego. Określa zawód aktorki jako „popisywactwo” kojarzone z „celebryctwem”. Wyraźnie zarysowuje różnicę pomiędzy rozpoznawalnością a szacunkiem wobec aktora. Badana przekonuje, że obecnie zawód za bardzo odszedł od tworzenia kreacji na rzecz popularności i finansów. Ukazuje zawód jako „rozmiękający się” z powodu zbyt wielu możliwości zatrudnienia i przyjmowania przez aktorów zbyt wielu propozycji równocześnie. Odczuwa zakłopotanie z powodu każdej słabej sztuki, niewłaściwej obsady, braku przygotowania kolegów do pracy, braku wszelkiej perfekcji. Uważa obecnych reżyserów za leniwych, bowiem zdaniem badanej, nie szukają oni dobrych aktorów i zatrudniają głównie aktorów popularnych.

Aktorka w swoim przekonaniu bez problemu dostosowuje się do nieregularnych godzin pracy. Traktuje zawód jako ucieczkę od normalnego życia. Zwraca uwagę na „rozgrzeszanie” aktora za role i czyny, których „w normalnym życiu nigdy by się nie zrobiło”. Traktuje zawód jako mocno stresujący, który wymaga pokory i talentu.

Nazywa także „ucieczką” spełnianie się tylko w jednej z ról nawiązując do ucieczki w życiu zawodowym, gdzie aktorki grają różnorakie role. Odczuwa potrzebę zmian, zaznacza chęć posiadania „życia równoległego” oraz deklaruje swoje zadowolenie z obecnej sytuacji wykazując brak zdecydowania w sprawach rodzinnych i zawodowych.

Badana poważnie traktuje swoją rolę matki i żony. Twierdzi, że trudniej jest połączyć rolę żony z zawodem niż rolę matki. Ma świadomość organizacyjnej roli kobiety w domu.

Definiuje kobietę jako radosną i umiejącą zadbać o siebie matkę, żonę i osobę spełnioną zawodowo, którą cechuje: „wytrwanie, cierpliwość, siła i piękno oraz pracowitość, stres, odpowiedzialność, seksualność”.

Przyznaje się do zbyt małej dbałości o siebie, lęku przed samotnością, przed brakiem pracy. Zaznacza brak marzeń. Wyraża żal z powodu braku hobby ukazując równocześnie zamiłowanie do czytania, grzybobrania, do sportów wodnych, narciarstwa, jazdy na rowerze, gotowania.

Wskazuje na wyrozumiałość męża, jego wytrzymałość wobec wyzwań zawodu aktorki i pomoc w zajęciach domowych. Aktorka zdecydowanie podkreśla brak szacunku dla mężów-aktorów, uważając, że aktorstwo nie przystoi mężczyźnie. Oczekuje od mężczyzny opieki moralnej i finansowej wobec całej rodziny. Badana przyznaje się do wykorzystywania „czasami” swoich umiejętności aktorskich w relacjach rodzinnych.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...

[...] Chyba aktorką, bo to do wszystkiego pasuje i do matki i do żony. A do żony bardziej nawet (*śmiech*). A z dziećmi też trzeba nakombinować. Tak mi się wydaje. Jeżeli miałoby mnie coś martwić w życiu, to martwi mnie czy mam pracę, czy jej nie mam, wiadomo, że wszystkie role, jak człowiek podchodzi do tego poważnie, to strasznie kosztują i człowiek się denerwuje i te nerwy przenosi i na dom, i na dzieci, i na męża, więc myślę, że to co mi najbardziej tutaj... to właśnie te sprawy zawodowe. A sprawy rodzinne, czy sprawy z dziećmi, to są sprawy tak naturalne, które dzieją się od wielu tysiącleci, że to nie ma co się jakoś napinać. Albo się dają rozwiązać, to się rozwiązuje, jak się nie dają, no to trudno.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Myślę, że tak. Wszystkich, które mogłam mieć zamiast aktorstwa. Bo wydaje mi się, że w aktorstwie mam tyle różnych rzeczy, że strasznie ciężko mi potem znaleźć takie jedno, osobiste hobby. Ja chyba nigdy takiego nie miałam, ponieważ od dziecka chciałam być tą okropną aktorką. To wszystko się wiązało z tym. Jakieś kółka teatralne, jakieś mówienie

wierszyków, śpiewanie piosenek, jakieś rozglądanie się za aktorami, znaczy w tym sensie, że śledzenie gdzieś tam ich karier czy patrzenie, co się nowego dzieje. Wszystko było zawsze z tym związane. I trochę tego żałuję, bo myślę, że jestem uboga o takie rzeczy jak hobby. Ludzie mają takie na przykład pasje pod tytułem: uprawiam swój ogródek, uwielbiam to, lubię grzebać w ziemi, patrzeć jak mi rosną fiołki. Mogę powiedzieć o moich, to nie są pasje, ale uwielbiam jeździć na grzyby. Uwielbiam. Uwielbiam jeziora, pomimo, że jestem z nad morza, uwielbiam jeziora. W morzu nigdy nie mogłam pływać, a te fale zawsze mi twarz zalewały, słono było okropnie. Uwielbiam wodę, uwielbiam wszystkie sporty wodne. Ale to nie są takie pasje. To nie jest tak, że człowiek siedzi, uwielbia tylko jedną rzecz. Czy tam lubię narty, o. Niespecjalnie lubię rower, bo mnie mąż zmusza całe życie i to tak na siłę. Oni lubią tak całą swoją energię w to włożyć. Nie lubię tego. Lubię tak relaksacyjnie. Nie bardzo lubię ciężki wyczyn, ma takie męczenie się. Nie. Męczyć się mogę może na słońcu tak z godzinę. U nas tak różnie bywa. Czasem jest tak, że nie masz czasu na nic, a czasem jest tak, że czasem nawet całe lata się siedzi i niema się nic do roboty. I to jest straszne. Bo wtedy brak takiej pasji. Największą pasją moją jest mój zawód, a że często jest tak, że go nie mogę uprawiać, bo nie ma tej pracy, to wtedy jest ból. A taki prawdziwy pasjonat, który lubi, nie wiem, rzeźbić w drewnie, albo lepić garnki, albo jeździć po świecie i oglądać, to zawsze sobie ten czas jakoś wypełni. Ja sobie też wypełniam. Lubię w kuchni się bawić na przykład.

Gotujesz?

Na szczęście nie muszę, więc lubię.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Kiedyś bardzo był. Kiedyś wydawał mi się bardzo. W Szkole Teatralnej, wydawało mi się w ogóle... Ha! Nikogo ważniejszego nie było. Później, powoli, ale to, wiesz to jest od momentu, kiedy zaczyna się, albo się to ma od razu po szkole, mówię, o trudnych sytuacjach, kiedy... nobilitujący zawód wydawał się być wtedy, kiedy albo się miało robotę, albo się miał perspektywę pracy, albo się zarabiało bardzo dużo pieniędzy i wszyscy się przed tobą kłaniali, wszyscy ci mówili: o, dzień dobry pani Basiu, jak grałaś Basię, pani Krysiu, jak grałaś Krysię pani X, jak grałaś X. I to wydawało się być nobilitujące. Ale to jest pycha i to jest zarozumialstwo, które traci się w miarę upływu czasu, w miarę ilości pracy, którą się wykonało i patrząc w przyszłość. Bardzo się to traci. I w tej chwili patrzę z uśmiechem na koleżanki, które są bardzo pewne siebie i takie ważne się wydają. W obecnej chwili, teraz, jako 50-cio latki – nie. Kiedyś, kiedy zaczynałam zawód wydawało mi się – tak. Nie ma być powodu, być nobilitujący. Bo co? Jak się parę razy fajnie udało jakąś postać? Wiesz, nobilitujący, to jest trudne słowo, bo ono ma takie lekko zacięcie pejoratywne, wiesz, wydaje mi się, przynajmniej tak na moją intuicję. Natomiast jest ważny, wydaje mi się, bo daje ludziom to, po co do nas przychodzą, czyli daje im śmiech, wzruszenia, emocje, których im brakuje w życiu i które uzupełniają dzięki kontaktowi z aktorem, tak? Więc, wydaje mi się, że on ważny, nawet, jeżeli mój mąż się śmieje, że ja te swoje kądziołeczki uprawiam, to wydaje mi się ważnym jakimś zawodem. Może nawet ważniejszym niż kowal, albo cieśla.

Dlaczego wydaje ci się pejoratywnym określenie zawodu aktorskiego jako „nobilitujący”?

Dlatego, że nobilitacja polega na... wiesz, mało ludzi ostatnio znam, którzy byliby nobilitowani, dlatego, że są profesorami zwyczajnymi, albo mają autorytet w kwestii moralnej, powiedziałabym. A aktor w kwestii moralnej nigdy nie miał autorytetu, umówmy się, do dziś się mówi, że aktorka to ku...wa, nawet, jeśli nie jest to prawdą, a nobilitacja u nas, to jest błazenada, czyli to jest popisywactwo, czyli bardziej kojarzone z celebryctwem niż nobilitacją pod tytułem, no jakby to nazwać, no w banku ci też załatwią sprawę, dlatego, że jesteś..., że masz znaną gębę, czyli na tak zwaną „małpę”, a nie dlatego, że cię bardzo szanują za coś.

Nobilitacja kojarzy mi się z szanowaniem. A tutaj, to nie jest szanowanie. To jest po prostu lubienie kogoś za małpiarstwo.

[...]

... W życiu zawsze sens nadaje pasja. Tak mi się wydaje. Ponieważ o pasji rozmawialiśmy i tak naprawdę moją pasją gdzieś jest mój zawód, więc chyba to.

[...]

Jak powinna być, według Ciebie, sformułowana definicja kobiety?

Kobieta, czyli nic innego tylko kobieta, plus zawód, który jest mocno stresujący i wymagający dużej pokory. Różne rzeczy mi przychodzą do głowy, ale ja bym powiedziała, że siła. Ale to jest w wielu rzeczach, ta siła. Nie wiem dlaczego kojarzy mi się cały czas z takimi rzeczami nie fajnymi. Ja nie wiem, dlaczego, skoro uważam kobietę za fajną istotę. Ale na przykład strasznie mi się kojarzy z jakimś bólem, to, co powiedziałam o sile, że trzeba mieć ją, żeby przetrwać. Wytwanie, cierpliwość. Siła i piękno. Piękno w takim bardzo szerokim znaczeniu. Strasznie to ciężko nazwać.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być lepiej. Tak bym to nazwała. Czy jestem zadowolona? Nie mam kłód pod nogami, ale pewnie zawsze wołałabym mieć więcej pracy, więcej kasy, ale to są bardzo przyziemne rzeczy. Daję sobie radę. Tak, jestem zadowolona.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Chciałabym mieć życie równoległe.

Co byś w tym drugim życiu robiła?

Boję się, że to musiał by być inny wymiar, bo robiłabym zupełnie co innego niż w tym.

Byłabyś kobietą czy mężczyzną?

Bardzo dobre pytanie, bo ja się często zastanawiam, jakby było. Ja zawsze, jako dziecko chciałam być chłopczykiem, a wiele razy się w życiu zastanawiałam, co by było, gdybym była facetem? Jak wyglądałoby moje życie, z moim charakterem, z moją głową, z sercem z tym wszystkim. Oczywiście, to nie wszystko byłoby takie samo jak jest. Nie wiem właśnie, czy w życiu równoległym chciałabym być facetem, czy chciałabym prowadzić moje życie od początku inaczej. A moje życie się dobrze ułożyło. Ale inaczej. Wiesz jak to jest. Z tą głową jakbyśmy wróciły tak ze 25 lat do tyłu.

A to życie równoległe, to czasy równoległe, czy...

Nie, to jest abstrakcja, co ja mówię. Mieć drugie życie.

No, to co innego mieć drugie życie, a życie równoległe.

No tak, bo równoległe to można mieć kochanka i drugie mieszkanie i jeszcze dwójkę dzieci gdzieś tam. To żeby tego tak nie zrozumieć. Nie, to nie takie życie. Chodzi o równoległe, żeby można było sobie tak przeskoczyć. A w dodatku takie rozgrzeszone, nikt cię z niczego nie rozlicza. W tym też nie. Bo w zasadzie, tylko ty się rozliczasz. Tylko ty. Twoje sumienie. Rozliczasz się z tego, co robisz teraz. Czy dobry zawód wybrałaś, czy dobrego człowieka, czy dobrze wychowałaś dzieci, czy jesteś uczciwa, w ogóle, wszystko razem. [...] Uciekać, uciekać (*śmiech*). A wiesz, że zawód aktora to jest taki zawód. To jest takie życie równoległe. Ze wszystkiego cię rozgrzeszą, a robisz coś takiego, czego byś normalnie w życiu nie zrobiła.

[...]

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Czyli teoretycznie wszystko, tak? Ale nie, nie chcę tracić tego, co mam. Więc jak mam ci odpowiedzieć. Chyba nie wiem...

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Raczej tak.

Co uważasz za swój największy sukces?

Że przez tyle lat udawało mi się pogodzić wszystkie plany mojego życia. Czyli wszystkie dziedziny mojego życia. Że nikt ani nic na tym nie ucierpiało. Tak mi się wydaje. Czasem było lepiej, czasem gorzej, ale tak to jest.

.....

13 / I

Aktorka lat 33, w związku od 9 lat, samodzielna opieka nad 15 lat młodszą siostrą

„Ciągłe coś poprawiam”

Od początku rozmowy aktorka jest bardzo aktywna, uśmiechnięta, zadowolona. Wyraża osobiste zaangażowanie dotyczące spraw zawodowych, deklaruje odczuwanie radości z wykonywanej pracy. W humorystyczny sposób nawiązuje do oczekiwań związanych z życiem osobistym, czyli do braku oświadczeń ze strony partnera po dziewięcioletnim związku nieformalnym. Wypowiedzi w większości dotyczą ogólnie kobiet oraz zawodu aktorki. Badana przypisuje dużą wagę świadomości zawodowej, doskonaleniu siebie i organizacji życia. Pomimo aktualnej „dobrej passy” w zawodzie aktorka wyraża obawy związane z przyszłością zawodową.

Uwaga aktorki zdaje się być całkowicie ukierunkowana na swoją osobę, samodoskonalenie się oraz na osobistą karierę. Badana przyznaje, że wybrała ten zawód między innymi z powodu własnej nieśmiałości, kompleksów, a także możliwości podwyższenia statusu społecznego. Traktuje zawód aktorki jako dodający wszelkiej odwagi. Aktorka wskazuje na atrakcyjność ról męskich i przejawia brak zainteresowania graniem ról trudnych, skomplikowanych, na korzyść ról ludzi dzielnych, odważnych, szczęśliwych i przejawia chęć podobania się szerokiej publiczności, bycia osobą popularną, medialną. Uważa, że aktorki popularne są najbardziej wpływowymi kobietami w Polsce. Zainteresowania badanej są związane z wykonywaniem zawodu i dbaniem o swoją kondycję oraz zdrowie. Jest przekonana, że wykazuje swoją kreatywność zawodową, gotowość.

Aktorka nawiązuje do trudnych scen aktorskich związanych z negliżem na scenie, do zawodowych kontaktów z partnerami, od których zależna jest jakość scen wspólnych.

Poruszony jest także temat całkowitego braku spożywania alkoholu przez siebie, jako przykład odpowiedzialności, oraz o swoim zadowoleniu z takiej pełnej abstynencji.

Jest dumna ze swojej samodzielności decyzyjnej, zadowolona z indywidualnych wyborów i wyraża chęć podążania w obecnym kierunku zawodowym. Wyraża radość

z bliskich relacji z ludźmi. Badana, jak twierdzi, poszukuje wszelkich zachowań dodających odwagi w życiu i jako przykład wskazuje na „porządne” zachowanie się w różnych okolicznościach. Odczuwa niepokój z powodu podniesionego głosu innych, czy wszelkiego krzyku.

W opinii badanej, w zawodzie przydatny jest kontakt z psychoterapeutą. Przyznaje się do trudnych okresów przedpremierowych w ujęciu własnej osoby wobec bliskich.

Od mężczyzny oczekuje wsparcia, zrozumienia, akceptacji, wierności. Aktorka niechętnie odnosi się do słowa „powinność”, jako ograniczające wszelkie działanie.

Można wyodrębnić wiele sprzecznych wypowiedzi. Aktorka jest bardzo mocno zaangażowana w swoją karierę i zdaje się być osobą szczęśliwą z powodu sukcesu zawodowego, ale przewiduje znudzenie się aktorstwem, a także wyraża obawę związaną z brakiem ról, tym bardziej, że chętnie przyjmuje tylko role nieskomplikowane. Uważa, że łatwo jest łączyć wszelkie kobiece role rodzinne (żony, matki) i wykazuje trudności związane z łączeniem opieki nad młodszą siostrą z wykonywaniem obowiązków zawodowych. Aktorstwo kojarzy się badanej z przyjemnością i zabawą, a równocześnie ma świadomość ciągłej obserwacji, krytyki i kontroli. Wskazuje na stres związany z oceną aktorek-kobiet przez milionową publiczność.

[...] *Którą rolę uważasz za najbardziej atrakcyjną?*

Ja nie potrafię powiedzieć, bo to wszystko zależy od etapu w życiu. W tej chwili TO jest dla mnie atrakcyjne. Ja teraz jestem przed rolami, kiedy muszę się przeobrażać trochę w mężczyznę, trochę w kobietę i kogoś udawać totalnie, nie wymyślać samemu, tylko udawać kogoś, odtwarzać, no to to jest bardzo ciekawe. Bo to jest tak, jak sobie tłumaczę jak nabieranie warsztatu plastycznego przez kopiowanie obrazów. Że co z tego, że mi w duszy gra, że sobie tak namaluję, a tu muszę namalować dokładnie to, co jest w tym oryginale. To jest, uważam, wielka nauka warsztatu, żeby odwzorować. [...] Ja jestem na takim etapie życia, że nie interesują mnie aż takie konflikty. To jest wszystko ciekawe w graniu, fajnie, ale czy ja bym tak chciała się zbliżyć i zetknąć z takimi konfliktami? Nie bardzo chyba. Bardziej mnie cieszą takie role ludzi, którzy są odważni i dzielni i szczęśliwi i wydaje mi się, że to jest na to miejsce i w teatrze i w kinie. A jakie przykłady to musiałabym się zastanowić, które to role akurat są takie. Nie wiem, czy takie są w ogóle.

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Tak, na pewno. Trzeba przyznać, że to, że jest się rozpoznawalnym... rzadko mi się zdarza, żeby z tego powodu mieć nieprzyjemności, raczej właśnie przyjemności. Większość ludzi to odbiera, jako właśnie podwyższenie statusu, że to jest nobilitujące, że jest aktorką. Może to mi daje odwagi albo przede wszystkim dodaje mi uwagi, której deficyt miałam, z powodu, którego chciałam być aktorką, na pewno. I zauważam to, że jeżeli jestem w środowisku ludzi średnio dla mnie znanych, muszę zmierzyć się z tym, że jestem tylko sobą i zmierzyć się z tym, że mogą mnie nie zaakceptować, że mogą im się nie spodobać, to kiedy ktoś przychodzi prosić o autograf, była taka sytuacja, to zdałam sobie sprawę, jak dużo mi to robi,

jak dodaje mi wartości, jak dodaje spokoju. Może oni mnie nie lubią, ale jest ktoś, kto mnie lubi i chce mojego autografu.

[...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

Wszystko oddziałuje, więc i to oddziałuje. To, że na przykład jestem spełniona w zawodzie, że pracuję dużo i mam z tego satysfakcję, to czyni mnie na pewno szczęśliwszą żoną i matką. Po prostu. Bo tak to jest, że wszystko na siebie wpływa. System naczyń połączonych. Natomiast jak mamy jakieś tam frustracje w robocie, to tak sama próbuję sobie z nimi poradzić to partner, czy dzieci, czy siostra w moim przypadku, na pewno to też zauważa. Teraz, kiedy mam dużo pracy i na przykład nie ma mnie dużo w domu, to siostra się na mnie obraża i manifestuje, że potrzebuje uwagi, mimo, że ma 18 i pół roku, i, no, ale... wydawałoby się, ona podkreśla, że jest dorosłym człowiekiem. No i to człowiek, zdawałoby się mógłby zrozumieć, wiadomo, że nie jest tak dorosłym człowiekiem, tylko na papierze. Więc wszystko ze sobą oddziałuje. Na pewno. [...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Nie wiem, tak jak mówisz, jest dużo ról, jest dużo możliwości, żeby tego sensu szukać, ale wydaje mi się, że tak do istoty, to jest to samo życie. To, że człowiek w ogóle żyje. Spotkania z ludźmi, bliskie relacje, dzieci, nie tylko swoje. Na przykład w łazience spotkałam koleżankę z córeczką piękną, co się posikała. Takie cudowne dziecko, no po prostu od razu masz inny wymiar. Patrzy się taki dzieciaczek, jak się nazywasz? Moool, Emilka? Nie, Moool. No to od razu masz inny wymiar. Zwierzęta, natura, w sensie, jest tego dużo. Można szukać.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Bardzo.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Ja mam takie myślenie, że to się cały czas zmienia, więc, tak. Chciałabym bardziej umieć jasno stawiać granice dla swojej siostry na przykład, a potem dla swoich dzieci. Żeby mi nie włożyły tak na łep. Jest 15 lat różnicy i teraz trochę czuję się przytłoczona, bo jestem akurat po urlopie, w którym miałam możliwość zajmowania się sobą, psem, moim chłopakiem i tak dalej i jakimiś tam dzieciakami, co się nimi tam bawiłam, fajnymi oczywiście, ale przyjeżdżam, a tutaj ze zdwojoną siłą: a, mam krosty, a mam coś tam..., no, mogłam powiedzieć: mam to w dupie, jesteś dorosłym człowiekiem, idź sobie wycisnij krostę po prostu, co mnie to obchodzi? I rozumiem, że pewnie jest na to sposób, żeby to w cywilizowany sposób zakomunikować i równocześnie dać jej znać, że skoro jest już dorosłym człowiekiem, widzi wykończoną dziewczynę, bo jechałam ileś tam naście godzin skądś tam, to niechże mi da spokój z pół godziny. Myślę, że to stawianie granic bym chciała zmienić, ulepszyć. Ja w ogóle jestem taki człowiek – remonter, ciągle mam coś z ulepszaniem. Ciągle coś poprawiam, coś zmieniam. [...] Ja w sobie dużo robię, a i rozwijam się, rozwijam się. To jest moja natura. Uczę się grać na pianinie od roku, na przykład. Mnie pasja w niczym nie... mnie odwrotnie, mnie uruchamia pasja. Nie myślę o tym, że mi będzie pianino potrzebne do zawodu, tylko mnie po prostu podjarało pianino i same pianino. Są tacy ludzie, co myślą, tylko się nauczę na takim instrumencie grać, co będę mógł sam sobie akompaniować. Ja, raczej, po prostu. To jest taka sfera, która się rozwija sama, ja ćwiczę ile będzie, tyle będzie, zobaczymy.

[...]

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Zdecydowanie tak.

Co uważasz za swój największy sukces?

To, że jestem kim jestem. W maju, mieliśmy spotkanie kolegów z roku, 10 lat po skończeniu studiów. Spotkałam się z tymi ludźmi, w większości właśnie po tych 10 latach. Byłam nagle w takiej rzeczywistości, w takiej scenografii, w której byłam 10 lat temu. Popatrzyłam na siebie sprzed 10 lat, popatrzyłam na to ile dróg miałam, ile skrzyżowań i tak się ucieszyłam, że jestem tu, w tym miejscu, w którym jestem. Bo mogłam pójść w takie strony, że... ho, ho.

[...] Ja zrozumiałam niedawno, parę lat temu, czy też parę miesięcy temu, naście, rzeczywiście, nie ma co odejmować ważności i sobie i innym i życiu i wszystkim rzeczom, które się wydarzają. Tylko wystarczy te rzeczy widzieć, ale też nie trzeba im specjalnie dodawać. Ale rzeczywiście widzieć to. Nie ma co odejmować ważności, dodawać jej też specjalnie nie trzeba, a czasem wystarczy ją po prostu zauważyć. Nagle okazuje się, że wszystko jest ważne, bardzo ważne, wartościowe. Wiadomo, że jak jest taki natłok, jak ja teraz mam, dużo, bardzo się cieszę, bardzo dużo rzeczy się dzieje teraz w moim życiu, to warto jest sobie powiedzieć, na spokojnie, co jest ważne, co jest ważniejsze, co jest pilne, co jest pilniejsze. A to jest kwestia jakiegoś takiego porządku, tak jak sobie robisz porządek w szafie. Ale wszystkie te rzeczy, które mam w szafie są ważne. Nie mam tam rzeczy, które są zbędne. Oddałam.

.....

14 / I

Aktorka lat 30, stan wolny

„Mam odwagę”

Aktorka wyraża silny związek z zawodem, jest dumna z aktorstwa, jest bardzo aktywna, nie tylko zawodowo i zachęca do aktywności inne osoby. „Aktywność” rozumie, jako działanie na rzecz siebie, zrozumienie siebie, znalezienie swoich zainteresowań, pracę nad realizowaniem swoich zainteresowań. Namawia do działania, do poszukiwań twierdząc, że najgorsze, co może spotkać człowieka, to nie lubiana praca i niechciane związki.

Badana zauważa, że aktorstwo podnosi status życia, wskazując na lepszy status materialny aktorów i w konsekwencji lepszy status materialny całej rodziny. O rodzinie badana wypowiada się mało, przyznaje, że nie posiada żadnego doświadczenia w roli żony oraz w roli matki.

Opowiada o potencjalnych problemach mężczyzn w stałych związkach z artystkami. Twierdzi, że mężczyzna nie jest niezbędny kobiecie, że można funkcjonować z powodzeniem bez mężczyzny, i, że kobieta jest wtedy „bliżej siebie”. Jednocześnie marzeniem badanej jest trwałe, udane związku z mężczyzną.

W partnerstwie, zdaniem aktorki najważniejsza jest wzajemność: wzajemne myślenie, wzajemna uwaga, wzajemne patrzenie, wzajemne kompromisy. Zauważa trudności związane z połączeniem trybu pracy aktorki z oczekiwaniami partnera, u którego, jak twierdzi, pojawia

się zazdrość o samorealizację kobiety, o poklask i sukcesy na scenie. Mężczyzną idealnym według badanej jest mężczyzna „pogodzony ze sobą”.

Aktorka jest zafascynowana zawodem, wyznaje miłość do zawodu, który w jej opinii jest gwarancją ciekawego, różnorodnego życia, bowiem każdy dzień jest niespodzianką. Opisuje aktorstwo, jako „kosmate, wywrócone, różne, wyboiste”, które wymusza częste zmiany miejsca zamieszkania, a wszelkie zmiany towarzyszące temu zawodowi, zdaniem badanej, są interesujące.

Spełnianie marzeń zawodowych uważa za swój sukces życiowy.

[...] Tryb pracy artysty jest trudny do zniesienia dla partnera. To kwestia nieregularnego trybu pracy, no i ewentualnej zazdrości o jakiś tam poklask, o to, że jeszcze, jeżeli udaje ci się być artystą realizującym, w sensie spełniającym się, co więcej, jeszcze się to spotyka z odbiorem publiczności, takim bardzo pozytywnym, no to kwestia takiej ambicji. A nie daj Bóg, jak partnerowi nie idzie tak dobrze w jego dziedzinie, no to, to po prostu kopie jego ego.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Tak. Bo to kocham. A uważam, że nobilitujące jest to, że jakby nie każdy może sobie pozwolić na to, żeby robić to, co kocha. A poza tym ludzie pałają sympatią, uznaniem, jest to doceniane, jeżeli jest się w tym dobrym, to najczęściej spotyka się to z bardzo dobrym odbiorem i wydaje mi się, że to jest rola społeczna jakby. Społeczeństwo o tym decyduje. Lubiąc aktorów i ich uwielbiając czy próbując ich gdzieś tam naśladować.

[...]

...Aktorzy nie zarabiają źle, [...] więc to podnosi standard życia. No właśnie kwestia ewentualnych pieniędzy, jeżeli partnerka zarabia więcej niż partner, no to bardzo przeszkadza mężczyźnie. To na pewno, więc w sposób materialny. To pozytywny, że podnosi status życia rodziny. Poza tym, kwestia ciekawego życia i ciekawej, gdzieś tam różnorodności tego życia. Że właśnie nic nie jest wpisane w jakąś rutynę, tylko tak naprawdę nikt ciul wie, co się wydarzy i gdzie jutro nas nogi poniosą. Rodziny aktorskie bardzo często na przykład zmieniają miejsce zamieszkania, chociażby. Bo gdzie spektakl, gdzie rola, gdzie film, to tam i cały zwierzyniec rodzinny. Wydaje mi się, że to jest ciekawe.

[...]

Co może odebrać sens życia kobiety?

Pewnie brak miłości (*śmiech*) pewnie brak poczucia własnej wartości. Ale też nie powinno. No i tutaj właśnie wracamy do sensu, czyli bycie w zgodzie z sobą, że jeżeli jesteśmy same ze sobą w dobrym miejscu, w ogóle umiejętność bycia samemu, a właśnie nie, ustawianie życia względem na przykład partnera, co jest jakby sporym kretynizmem, nawet nie dlatego, że on może odejść, może po prostu coś mu się stać, może po prostu być ciulem. Nie wart. Może być zaślepione dostosowywanie siebie do mężczyzny, czy właśnie też do rodziny, czy też do dzieci. Jest głupota. A mam wrażenie, że mnóstwo kobiet właśnie w ten sposób funkcjonuje. Że skupia swoje wszystkie siły, swoją uwagę na tym, żeby zrobić szczęśliwy dom, który właśnie nie będzie szczęśliwy, kiedy my nie będziemy szczęśliwe. A to wcale nie jest jednoznaczne, że posiadamy dzieci, posiadamy męża, to nam daje szczęście. Właśnie nie. Bo najczęściej właśnie, kiedy zapominamy o sobie to i te dzieci i ten mąż nie do końca z nami sympatyzują po pewnym czasie, aż tu nagle się okazuje. Poza tym, te dzieci wychodzą po jakimś czasie

z tego domu i zostajemy sami. W ogóle ten człowiek jest samotną jednostką dość. Mocno taką. [...] Ileż ludzi kończy studia, na trzecim roku, czwartym, albo właśnie po, dochodzi do tego, że nawet tego nie lubi, ale już jest za późno ich zdaniem żeby to zmienić. Co jest w ogóle, no, totalną głupotą, bo, tak naprawdę spędzą następne, resztę swoich dni wykonując ten zawód czy będąc..., kurczę, gościu, no weźże się zepnij, to są tylko cztery lata, kolejnych studiów, czy zmiany. A ludzie się tego boją. I potem, tak naprawdę jedno pociąga za sobą drugie. Że nie lubimy tego, co robimy, wracamy wku...wieni do domu, jak ma się tam układać, jeżeli jesteśmy permanentnie nieszczęśliwi w swoim zawodowym, gdzieś tak życiu, rodzimy sobie dzieci, żeby naprawić sytuację między sobą i tak dalej i tak dalej. A potem, te dzieci dorastają i na nich przelewamy te swoje marzenia, a one są w innym wagonie i jadą w inną stronę. I to jest jedna wielka jakaś taka kołomyja. [...] Trzeba dawać uwagę. Ludziom i sobie. Jakby dawać sobie, nie iść tempem, które jest nam narzucone, nie iść ze wszystkimi, tylko, może sobie gdzieś usiąść, może sobie gdzieś wyjechać, może właśnie..., bo mam wrażenie, że bardzo niewiele osób potrafi być w ogóle samym ze sobą, że każdy potrzebuje takiego zajęcia, czegoś w tle. Niech chociaż to będzie telewizor, który leci, ale żeby nie pomyśleć... Każdy wie, co lubi. Nawet, jeżeli to jest gotowanie, czy to jest: uwielbiam robić na drutach, albo strasznie lubię jeździć konno. Ale to bez sensu być trenerem jazdy konnej, albo bez sensu..., no, bo dużo trudniej jest zostać trenerem jazdy konnej, niż po prostu pójść na politologię czy socjologię. I skończyć to i być, nie wiem, nikim, ale mimo wszystko mieć pewną posadę i tak dalej. Spotykam mnóstwo ludzi, którzy właśnie mają totalny, że tak to powiem: wyrzyg na to, czym się zajmują, ale zapalają im się oczy na..., no nie wiem, na to, że właśnie, że zawsze chcieli śpiewać, ale no to bez sensu, z tego nie można wyżyć. No, kurczę, gdyby najwięksi tak podchodzili do tematu, to w życiu by nie byli największymi. Tylko po prostu, no nie mówię, żeby teraz od razu wszystko rzucić i dobra, ok. będę wokalistą i zajmę się stryżeniem psów, bo zawsze tego pragnąłem. Nie, ale gdzieś tam powoli, sukcesywnie, ale nie umiem, chciałbym, ale nie umiem. No dobra, ale zacznij chodzić na lekcje. Dwa razy w tygodniu, po godzinie, zobaczmy, co się wydarzy. Może kogoś poznasz, może coś się wydarzy przy okazji tego i naprawdę to przynosi gdzieś tam skutek. A poza tym to są kolejne doświadczenia, które nas przesuwają do przodu, jakie by one nie były. Żadne nowe doświadczenie nas nie cofa. [...] Jak jesteś nieuczciwa w swojej pracy, nawet, jeżeli jesteś najlepsza, to to naprawdę nie wróży najlepiej. Najczęściej to się i tak kończy, no marnym finałem i efektem.

[...]

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Zdecydowanie tak.

Co uważasz za swój największy sukces?

Żeby to jeden. To się ogólnie sprowadza do tego, że się nie boję, że mam odwagę. Oczywiście są momenty, jak to jest Krystyna Janda, tak patrząc na to jaką jest kobietą i tak dalej, bez problemu można by było wysłać CV, zadzwonić, napisać, przyjść, szturchnąć ją, ale tak jakoś, nie wiem, to może jest kwestia szacunku, jakiegoś takiego, że pewnie ma mnóstwo takich osób. Ale przychodzi taki moment, że człowiek przestaje... staram się nie napierać. Jakoś nie mam czegoś takiego, że powinnam dopiąć swego. Wiem, że przyjdzie na to moment.

[...]

ciągle dążymy do jakiegoś poczucia bezpieczeństwa. Akurat ten zawód nie daje takiego poczucia bezpieczeństwa. Będąc największym, możesz przepaść bez wieści, będąc średnim, możesz zawsze mieć pracę, albo i nie i tak dalej i tak dalej. To w ogóle się z niczym nie wiąże i nie masz... a szczególnie w dzisiejszym świecie. Dlatego być może nie wiąże go z mediami, bo to też widzę, jakie to jest bardzo przewrotne. Raz jesteś na, a raz pod wozem. I tyle. Ale

trochę się tego boję, ale ten strach nie zamyka mnie na tyle, albo nie ogranicza, żebym właśnie miała teraz uciec w coś bezpiecznego, ale nie mojego.

[...]

Skąd pomysł na bycie aktorką?

To się zmienia. Przystawiają się te istotne elementy tego. Bo kiedyś to było po prostu wystąpienie przed publicznością, albo... chyba wzbudzanie emocji w ludziach. To chyba się nie zmienia. Po prostu, powiedzmy – narzędzia. Można być w tym coraz lepszym, coraz bardziej wyrazistym, albo coraz bardziej spokojnym i właśnie się okazuje, że to jest dużo silniejsze niż przesadny styl grania. Wzbudzanie emocji.

.....

15 / II

Aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka, lat 23)

„Aktorka jest niebezpiecznym partnerem”

Badana, jak twierdzi, jest bardzo silnie związana z aktorstwem, chociaż obecnie zmieniła swoje zainteresowania. Pragnąc być aktywną i pomocną dla innych angażuje się w działalności około zawodowe. Jest przekonana, że umiejętności aktorskie pomagają w życiu codziennym, chociaż przyznaje, że niechętnie wykorzystuje swoje umiejętności poza pracą zawodową.

Ukazuje zawód aktorki jako bardzo wymagający, pochłaniający wiele czasu i permanentnej pracy. Wymagane w zawodzie dokonywanie analiz sytuacji, sposobu postępowania, analiza treści rozmów, dogłębne analizy osobowości granych postaci, przewidywanie rodzajów zachowania się w różnych sytuacjach, ukazuje jako pomagające w zrozumieniu innych ludzi. Uważa, że takie aktorskie analizy, oraz związana z zawodem potrzeba ciągłej akceptacji, występów na scenie, aplauzu, powszechnej miłości, zrozumienia, mogą mieć wpływ na tożsamość aktorów. Równocześnie jest przekonana, że jako żona i aktorka jest bardziej skuteczna i bardziej perfekcyjna we wszelkich działaniach, że potrafi okazać emocje mężowi i łatwiej odczytuje jego wszelakie sygnały. Podaje przykłady udanych małżeństw, gdy aktorka skupiona na mężczyźnie odgaduje jego pragnienia. Twierdzi, że aktor jest nakierowany z racji specyfiki zawodu na drugiego człowieka, na odbieranie różnorodnych komunikatów i sygnałów.

Jest przekonana, że niewiele kobiet czuje się kochanymi, wspieranymi, odbierającymi czułość ze strony mężczyzny, a równocześnie ma przeświadczenie, że mężczyzna w związku z aktorką często odczuwa akceptację i zrozumienie z jej strony. Osobiście oczekuje od

mężczyzny wsparcia, przyjaźni, życzliwości i twierdzi, że mężczyzna przede wszystkim oczekuje opieki i troski ze strony kobiet.

Badana wskazuje na niską samoocenę większości aktorek i brak asertywności.

Uważa zawód za nobilitujący i wymagający ciągłej analizy wszystkich „okoliczności w różnych okolicznościach”. Wskazuje na atrakcyjność aktorek, pozytywne postrzeganie aktorek w towarzystwie, na ich dbanie o siebie, o swój ubiór, wygląd oraz na poczucie humoru kobiet-aktorek. Równocześnie uważa, że nadmierne skupienie się na własnej osobie pozbawia możliwości bycia dobrą matką i żoną.

Badana postrzega macierzyństwo jako realny świat i przyznaje się do zmiany odbioru aktorstwa – z całkowitej fascynacji zawodem aktorki, na podziw roli matki, twierdząc, że jak się już jest matką, to nie ma jak z tej roli zrezygnować. Ukazuje trudne momenty macierzyństwa – trudności psychiczne w łączeniu roli matki i aktywności aktorki oraz niekomfortowość bycia matką z powodu braku czasu dla dziecka. Równocześnie twierdzi, że macierzyństwo zabiera kobiecość, że karmienie piersią i troska o dziecko są niekobiece, bowiem elementami kobiecości według badanej są: lekkość, wdzięk, uroda, umiejętność „błyskotliwej konwersacji”.

Zdaniem aktorki, każda kobieta potrzebuje co najmniej dwóch płaszczyzn aby czuć się zrealizowaną. Najlepiej jakby to była płaszczyzna zawodowa oraz osobista (rola matki lub żony).

Przyznaje, że jest osobą „cierpiącą na przerost ambicji” i, że to ambicja jest źródłem zmian w jej życiu, a nie potrzeba osobistego rozwoju. Podkreśla zmienność priorytetów w życiu kobiety, wskazując na zmienność kobiet i w konsekwencji zmienność potrzeb oraz sensu życia na różnym jego etapie.

Pomimo pewności ciągłych zmian uważa miłość za sens życia i wskazuje na miłość, akceptację oraz zaspokajanie indywidualnych ambicji jako niezmienną się potrzebę każdej z kobiet.

Twierdzi, że pasja dodaje kobiecie kolorytu, że kobieta potrzebuje swojej pasji, swojego życia, swoich przyjaciół, ukazując w ten sposób niechęć do uzależnienia się od męża i życia „jego życiem”.

Aktorka podkreśla wielowymiarowość roli kobiety. Z uśmiechem stwierdza, że za każdym odnoszącym sukcesy mężczyzną stoi kobieta, a za każdą kobietą odnoszącą sukces stoi rozwód. Uważa, że kobiety generują na ogół pozytywne emocje, że są zwolenniczkami pokoju i miękkich negocjacji.

Badana jak utrzymuje, obecnie odczuwa potrzebę męskiej adoracji, sygnałów o swojej atrakcyjności ze strony mężczyzny, bycia zauważoną jako kobieta, poczucia się kobietą oraz oczekuje na nieoczekiwane scenariusze.

[...] Kiedyś nie wyobrażałam sobie w ogóle życia bez aktorstwa, jakby mnie wyrzucili ze szkoły, to chyba bym się zabiła, potem coraz bardziej dostrzegałam, że to jednak jest jakaś fikcja i że na przykład moje realne małe dziecko, które czegoś ode mnie chce jest istotą żywą i ja dla niej coś naprawdę robię, a co ja robię dla tych widzów, to tak nie do końca wiedziałam. I tak mi zostało.

[...]

Aktorstwo pomaga we wszystkim. Ja uważam, że... ale to nie tylko aktorki, bo przecież, weźmy to pod uwagę, że aktorkom w każdym działaniu pomaga aktorstwo, ale to nieprawda, że nie pomaga innym artystkom. Moim zdaniem pomaga zarówno piosenkarkom, wokalistkom, tancerkom, które mają bardzo dużo elementów tego aktorstwa w sobie pracując. I to są umiejętności, które muszą im pomagać w codziennym życiu. Szkoła uczy techniki, uczy pewnych sposobów, natomiast, jak to mówił Hanuszkiewicz, mój Mistrz, jak komuś nie latają Anioły wokół głowy, to nie latają i tu się nie da nic zrobić. Ja pracowałam w Teatrze Narodowym, później w teatrze Syrena i u Hanuszkiewicza, w Teatrze Nowym. Pracowałam też w telewizji, ale bez przygotowania aktorskiego nie usiadłabym przed kamerą. Dużo łatwiej jest rozmawiać z ludźmi, rozmawiać i zjednać sobie ludzi, wtedy, kiedy chcemy, no, sama wiesz. Ja myślę, że kobiety wszystkie mają gdzieś to aktorstwo we krwi, a jeszcze te, które troszeczkę mają przeciwiczone, to myślę, że to się włącza automatycznie. Tak jak w samochodzie, jedziesz na trzecim, okazuje się, że za wolno, wrzucasz czwarty i tutaj tak samo. Czujesz, że musisz sobie poradzić i wrzucasz kolejny bieg i wchodzisz na wszystkie możliwości jakie masz. No i tyle. Tak, że wykorzystujesz to zawsze w życiu.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, bycie żoną?

Mnie się wydaje, że każda kobieta ma inaczej i dla każdej kobiety odpowiedź na to pytanie może być zupełnie inna. Mnie najsensowniejsze, w odniesieniu do mnie, wydaje się taka wielowymiarowa rola kobiety, czyli jakby te wszystkie elementy, które się uzupełniają. No, bo trudno mieć zawód, a nie mieć życia prywatnego. Bo dziecko jest w ogóle inną sprawą, nie wszystkie kobiety chcą, nie wszystkie muszą i nie wszystkie powinny zostać matkami. Tutaj ja bym to zostawiła, natomiast bycie... Każdy normalny człowiek oprócz fascynacji zawodem, czy jakiejś kariery zawodowej, no musi mieć kogoś bliskiego. Te dwie rzeczy wydają mi się absolutnie nieodzowne. Matką jak się już jest, to się nie bardzo da z tego zrezygnować (*śmiech*). Rola matki jest dla mnie bardzo ważna i niestety niesie ze sobą ona wiele problemów im dalej w las. Też. Tak, że nie tylko ten etap dorastania, nie tylko ten etap, który dziś wydaje mi się najprostszy – dzieciństwo, ale również dojrzewanie młodej kobiety może wprawiać mnie w niepokój. Tak, że ta rola matki jest dla mnie dosyć szarpiąca, niejednokrotnie, ale bardzo ważna. Natomiast myślę, że jeśli chodzi o facetów, czy właśnie bliski związek z mężczyzną, przecież niekoniecznie musi to być zaklepany mąż, a zawodem, to w zasadzie nigdy nie stałam przed takim wyborem, ale myślę, że na różnych etapach życia mogłabym zdecydować różnie. Że to jest kwestia też dojrzałości, dojrzałości emocjonalnej, świadomości siebie. Myślę, że na początku, to bardzo wiele byłabym w stanie poświęcić dla zawodu. Ale już im jestem starsza, to ja już nie mam tego problemu (*śmiech*).

[...]

Ale masz satysfakcję, że skończyłaś szkołę aktorską?

Tak, no i miałam też satysfakcję, że pracowałam w teatrze, czy, że pracowałam w telewizji. I teraz zajęcia ze studentami, takie dotyczące dramy, czy emisji głosu, czyli tam gdzie zahaczamy o interpretację, są taką namiastką. Ja oczywiście tęsknię za tym zawodem, natomiast myślę, że mogłabym potwornie się zestresować, gdybym musiała do niego wrócić. Na pewno nie chciałabym wrócić do takiego kierunku... Wymaga innej dyscypliny kompletnie. I dyspozycyjności i dyscypliny i jednak, prawie wszystkie osoby, które trwają w tym zawodzie, tak jak mi kiedyś powiedziała bardzo mądra aktorka, powiedziała, że kariera w tym zawodzie, to jest wytrwać w zawodzie do emerytury. Pani Łucja Żarnecka, to powiedziała i ja wtedy pomyślałam sobie z niedowierzaniem: naprawdę? Naprawdę.

[...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

Pasja zawodowa troszkę przeszkadza z jednej strony, bo są etapy w życiu, kiedy człowiek chciałby być bardziej żoną, albo bardziej matką, a nie może, bo właśnie obowiązuje go ta dyscyplina. Ja myślę, że to jest bardzo trudne, dlatego, że to jest taka droga usłana wyborami. Że po prostu za każdym razem podejmujesz wybór, co jest ważniejsze, a nie ma takiej możliwości, żeby... do zawodów artystycznych idą ludzie z dużą wrażliwością i ludzie myślący, no, bo to nie da rady i w związku z tym muszą analizować wszystkie okoliczności w różnych okolicznościach mieć ciągle wątpliwości, czy robią słusznie. I to jest dla twórczych ludzi bardzo charakterystyczne i myślę, że w pewnym stopniu to jest męka. Myślę, że to rozumiem, że ktoś w tym trwa, sama próbowałam w tym trwać, natomiast, czy to jest korzystne? No myślę, że to jest wieczna huśtawka.

A czy pasja nie pomaga kobiecie będąc w którejś z ról?

Każda pasja kobiecie pomaga (*śmiech*). Każda pasja daje jej jakiś kolor, jakąś barwę i na pewno to... oczywiście zmienia. Ja uważam, że kobieta powinna mieć pasję, powinna mieć swoje życie, swoich przyjaciół, jakby nie być bluszczem, który zawisł na mężu, a później obciążeniem, natomiast, do jakiego stopnia ta pasja wpływa na inne obszary? Nie wiem.

[...] Muszą być przynajmniej dwie płaszczyzny, żeby poczuć się zrealizowaną. Płaszczyznę zawodową udaną oraz osobistą. Czyli musi mieć przynajmniej dwie role, niektóre kobiety potrzebują trzech, natomiast myślę, że w jednej nie. Tak samo mężczyzna, no nie może być tylko mężem, albo tylko człowiekiem, który odnosi sukcesy zawodowe. Zawsze wtedy, to wypełnia tylko część, a potem zostaje tylko pustka. W związku z tym, przynajmniej na dwóch płaszczyznach. Tylko w jednej, jest bardzo trudno. Moim zdaniem przynajmniej muszą być równoległe dwie z tych, czyli zawodowa i któraś osobista. Jeśli się da, że to można tak zorganizować, żeby było trzy, no to super.

[...]

Dwie rzeczy były zawsze dla mnie ważne: miłość i akceptacja. No i niestety zaspokajanie ambicji. To się nie oszukujmy. Ja jestem jedną z tych osób, które cierpią troszeczkę na przerost ambicji. Dlatego też, dokonałam tego zwrotu w moim życiu, takiego jak dokonałam, ponieważ mnie cały czas gdzieś ta ambicja pcha do następnych wyzwań. Ale to właśnie niestety ambicja, a nie taka potrzeba rozwoju. [...] No tak, ambicja popycha do tego rozwoju. Ale są ludzie tak rządni rozwoju, a ja chcę być we wszystkim lepsza (*śmiech*) za każdym razem, bo nie zawsze się to udaje, ale to jest coś, co gdzieś tam pcha mnie. Chcę być lepsza od siebie sprzed roku, sprzed dwóch lat, lepsza, mądrzejsza. Trochę się z tego śmieję, bo ja już wiem, że to jest ambicja i jej taki przerost, natomiast wolałabym mieć taką potrzebę właśnie bardziej motywującą z chęci rozwoju, a nie ambicji. Chociaż, jak słusznie zauważyłaś troszkę się równoważy. Byłoby takie szlachetniejsze. Wiele osób ma potrzebę nowych pasji. Popatrz, z pasją Anna Dymna zajmuje się... każda z aktorek, czy są aktorki, które zajmują się ochroną przyrody, albo ekologią ogólnie pojętą, albo też na rzecz zwierząt, Tak, że gdzieś te emocje i

tę miłość swoją taką, którą się ma w nadmiarze trzeba przenieść na kogoś na coś. Aktorstwo uruchamia ogromne pokłady różnych emocji. U kobiet, to są na ogół pozytywne emocje. Ja w ogóle uważam, że wbrew pozorom, aktorki, czy w ogóle artystki, nie jest tak łatwo złamać, można zrobić im krzywdę, natomiast to są osoby, które powstają z popiołów. I to są osoby, które z różnych popiołów. Znamy historię Stanisławy Celińskiej, która powstała z popiołów i która tak jak była świetną aktorką, tak jest świetną aktorką i fantastycznym człowiekiem. Nie zmieniły jej negatywnie jej doświadczenia. Ja myślę, że nawet więcej rozumie i więcej wie o życiu. I tak jest z wieloma kobietami, które, na przykład, nie wiem, no, bywa, że się nie podnoszą, wpadają w depresję, wtedy, kiedy są samotne, kiedy jest bardzo bolesne rozstanie, kiedy odchodzi w ogóle ktoś bardzo ważny. Ale to trudno im się z tego podnieść ze względu na samotność, jeżeli ma się przyjaciół, jeżeli ma się życzliwych ludzi dookoła, to to są takie Feniksy.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Z sytuacji jestem zadowolona, natomiast, no cóż, nie ukrywajmy, że czuję proces przemijania i z tego w ogóle nie jestem zadowolona i nie mam niestety cienia akceptacji tego. W sobie. Jest mi smutno, że jestem mniej sprawna fizycznie, że muszę okulary założyć, bo nie przeczytam, no naprawdę nie lubię tych oznak. No być może zacznę się, w którym momencie starzeć

z godnością, ale na razie to jeszcze nie nastąpiło.

[...]

...chciałam osiągnąć w paru dziedzinach więcej niż osiągnęłam. Więc to nie jest takie spełnienie, spełnienie. Jeżeli nie odczuwam poczucia takiego spełnienia na każdej płaszczyźnie, to powoduje to tylko moja chora ambicja. Wiesz, ja tak sobie myślę, bo w gruncie rzeczy robiłam tyle różnych rzeczy w życiu i tyle różnych doświadczeń, tylu fantastycznych ludzi spotkałam, tyle wyjazdów, spotkań, najróżniejszych spotkań z różnymi ludźmi na różnych płaszczyznach, takich, które bardzo mi zmieniały życie, no sukces. No co to jest sukces? Na pewno w aktorstwie nie odniosłam takich sukcesów jakbym chciała, ale też i bardzo szybko zrezygnowałam z tego zawodu.

A popularność, występowanie w telewizji, granie u Hanuszkiewicza...

No tak, ale to jest taki sukces, no, ja uważam, że pod tym względem odniosłam sukces, natomiast na pewno nie zagrałam tego, co bym chciała zagrać, marzyłam o tym, żeby więcej zagrać w teatrze, potem... tak się życie potoczyło.

[...]

...Aktorzy mają bardzo wiele predyspozycji, bardzo wiele umiejętności przydatnych w innych zawodach i jeżeli tylko uzupełnią wiedzę o pewne cegiełki, to mogą się sprawdzić w bardzo wielu dziedzinach. Każda dobra aktorka, to jest tak naprawdę psycholog. To są te analizy bardzo głębokie postaci, analizy ich motywów postępowania, przyczyn popełniania jakichś złych czynów, analizowania dużo głębszego, niż sobie to laik wyobraża, to jest coś takiego: ja się znam na ludziach. I trochę tak jest. Aktorzy się trochę znają na ludziach. Nie zawsze są asertywni, dlatego nie zawsze osiągają takie efekty, jakie by chcieli. Bardzo często, mam wrażenie, aktorzy mają zaniżoną samoocenę. Artyści tak mają. Czy widziałas bardzo prostego i niezbyt mądrego człowieka, który by powiedział o sobie, że jest głupi? To wątpliwości na swój temat mają osobowości takie już bardziej rozwinięte. Takie mam wrażenie. Aktorstwo w komunikacji oczywiście, że pomaga, ale też nie pomaga, bo na przykład, kiedy nasze intencje są szczerze, to bardzo pomaga, ale w momencie, w którym na przykład chcemy coś załatwić, a nie specjalnie lubimy tę panią w okienku, a chcemy tutaj do niej przemówić, z jednej strony pomaga, bo to tak, jakbyśmy grali rolę, a drugiej strony potrafimy się z tym, co

mamy w środku dosyć łatwo zdradzić i jeżeli nie wchodzimy w tę rolę tak w 100 %, no to taki dystansik lekki gdzieś tam się może pojawić. Wielu ludzi mi mówiło, że mnie jest bardzo łatwo czytać, bo moje emocje po prostu natychmiast są na twarzy i, że bardzo dokładnie widać, kogo lubię, kogo nie lubię, co mnie wkurza. Ale ja nigdy też nie próbowałam zastosować żadnej zasłony dymnej. Z czasem, myślę, że każdy człowiek się tego uczy, że niekoniecznie się odsłaniać. Taka uczciwość w aktorstwie jest niezbędna, ale przenoszenie na życie jest trochę zbędne.

[...]

Aktorem się bywa. Jak ktoś jest na fali nie zdaje sobie z tego sprawy, że aktorem się bywa. Ta dobra passa zwykle trwa parę lat, my nie mamy tak do końca świadomości tego, my widzowie. Jak oglądamy telewizję, no to jest tyle powtórek, że my nie mamy świadomości, że na przykład są okresy, w których bardzo znani aktorzy, prze dwa albo przez trzy lata nie otrzymali żadnej propozycji. Bo my ich ciągle gdzieś widzimy. A myślę, że to się zdarza nawet największym. Z różnych przyczyn.

[...]

Aktorka jest niebezpiecznym partnerem. Bo poprzez te wszystkie analizy, poprzez te analizy sytuacji, jej umysł jest w wielu miejscach bardziej wyćwiczony, bardziej jest wyćwiczona na sygnały od partnera, w związku z tym, dużo lepiej je czyta. Są rzeczy, których różne kobiety mogłyby nie zauważyć, a aktorka widzi od razu, czuje od razu, jak zwierzątko. I bardzo potrafi precyzyjnie przeanalizować sposób postępowania, treść rozmowy, dlatego, że to robi całe życie. I w związku z tym, aktorka tak naprawdę może być postrzegana, jako niebezpieczna z różnych względów. Na ogół są to atrakcyjne kobiety, takie, które podobają się mężczyznom, pogodne, wesołe, bardzo potrafią być bardzo zabawowe też, w związku z tym postrzegane są bardzo pozytywnie przez otoczenie. Dbają o siebie, ubierają się, dbają, jak wyglądają, bardzo. Czyli jakby, mężczyzna może czuć się zagrożony sytuacją, że... zresztą, to się też mówi, że aktorki to mają wielu partnerów. Bardzo to różnie bywa jak wiemy, ale to może być postrzegane, jako niebezpieczne. A z drugiej strony potrzebują adoracji. Potrzebują akceptacji, adoracji, miłości.

.....

16 / II

Aktorka lat 50, mężatka 26 lat, matka (córka lat 23)

„Kobiety potrafią”

Badana zapewnia, że dom kultury, w którym obecnie pracuje jest jej wymarzoną miejscem pracy, jednak analizując całość wypowiedzi można zauważyć tęsknotę za zawodem aktorki i odczuwanie dumy ze swoich pierwszych ról teatralnych. Aktorka w emocjonalny sposób opowiada o swoich występach teatralnych, wspomina kolegów, szkołę teatralną i wielokrotnie zaznacza swoje przywiązanie do teatru. Równocześnie zapewnia, że jest „bardzo” zadowolona z obecnej sytuacji, że jest „przeszczęśliwa”, że jest „zdecydowanie” kobietą spełnioną, że czuje się „bohaterką”, że ma poczucie spełnienia, szczęścia, stabilizacji

– mówiąc to, siedzi zgarbiona, smutna, z wyczuwaną lekką nerwowością. Żal za teatrem objawia się ukierunkowaniem działalności kulturalnej prowadzonej przez siebie placówki w stronę działań teatralnych. Badana przyznaje, że podczas pracy z młodzieżą, wchodzi na scenę w trakcie prób i pokazuje sposób, w jaki dana postać powinna być, jej zdaniem, zagrana i lubi prowadzić zajęcia teatralne będąc na scenie, wśród wykonawców.

Podczas rozmowy, badana przekonuje, że nie czuje się gorszą od mężczyzn, co wskazuje na problem związany z płcią męską. Ciągłe podkreślanie równości kobiet wobec mężczyzn – kobieta i mężczyzna to „dokładnie to samo”, a także wskazanie, że rolą kobiety jest „powolotku dążyć do utrzymania władzy” – „najpierw zdobyć i utrzymać jak najwięcej władzy” oraz przekonanie, że „kobiety powinny rządzić” – może świadczyć o problemie dotyczącym mężczyzn i ich osobistego postrzegania. Badana wielokrotnie zapewnia o swoim szacunku wobec kobiet i swojej wysokiej ocenie kobiet, wyraża opinię, że „kobiety są zdecydowanie mądrzejsze” od mężczyzn. Wykazuje zadowolenie z hasła: „kobiety potrafią” i często powtarza, że rolą kobiety jest władza i rządzenie.

Przyznaje się do odczuwania zakłopotania – „parę razy” – z własnego powodu oraz wielokrotnie z powodu niestosownego jej zdaniem zachowania się innych. Mocno podkreśla swoje zainteresowanie książkami – „czytam wszystko”.

Badana opowiada o swoim braku chęci zmian, pragnie, żeby było jak jest i „żeby się już nic nie zdarzyło”. Mówiąc o przyszłości nie odnosi się do rodziny, czy do dziecka – mówi tylko o sobie, o pragnieniu swojej dobrej formy fizycznej („do końca swoich dni”), wykazuje obawę przed swoją niepełnosprawnością. Przyznaje się swoich stanów lękowych, wykazuje niechęć do uzależnienia „od kogokolwiek”. Wygląda na bardzo zmęczoną. Badana nie mówi o problemach alkoholowych.

Traktuje rolę żony, rolę matki oraz zawodową jako równoważne, a równocześnie skupia się głównie na sprawach zawodowych, na potrzebie rządzenia, na władzy, na upewnianiu się, że jest komuś potrzebna i nie chodzi tu o rodzinę. Badana wydaje się być pewną siebie, ale łatwo zauważyć brak odniesień do rodziny, brak dumy z bycia matką, brak nawiązania do sukcesów wychowawczych względem własnego dziecka, brak dumy z rodziny i podkreślenia jej ważności. Nawet w odniesieniu do przyszłości obawy dotyczą samej badanej, a szczególnie jej zdrowia – brak jest wspomnienia dziecka, męża, rodziny. Badana ujawnia dużą potrzebę przebywania wśród ludzi, posiadania władzy, pracy, ciągłej zajętości. Nie ma miejsca na rodzinę. Przyznaje, że nie ma „żadnych” oczekiwań od życia.

[...] Ja nie miałam rodziców. Wychowała mnie babcia, mama mojego ojca. Mama mi zmarła, jak miałam dwa miesiące. Ojciec w związku z tym jakby nie był zainteresowany noworodkiem, bo on był zainteresowany kobietami w życiu. Miał cztery żony i duże ilości różnych pań i przyjaciółek, w związku z tym, co on miał z tym noworodkiem zrobić? I wychowała mnie babcia, w związku z tym, ja się czułam za nią odpowiedzialna, jak już się zestarzała. I po szkole, na początku, zagrałam w filmie, telewizji, miałam etat u Gogolewskiego w Teatrze Rozmaitości, wszystko pięknie się ułożyło, no, a potem urodziła się córka, co w niczym nie kolidowało absolutnie, moja córka znaczy, i potem, niestety moja babcia zachorowała na półpaśca, miała już 90 lat. I tutaj się zaczął dylemat. Jeszcze grałam w teatrze i powoli zaczęłam się wycofywać. I powód był dramatyczny taki, no nie wiem, może przesadziłam, bo inni aktorzy też takie rzeczy przechodzą, natomiast przyszedł taki moment, że ja się tam z ciotką dzieliłam opieką nad babcią, ale to było półtora roku trwała ta choroba i zakończyła się zgonem, natomiast dzień, w którym babcia zmarła, babcia zmarła rano, a ja o 9 i o 11.30 grałam dwa spektakle. W poniedziałek był pogrzeb i ja się spóźniłam troszeczkę na ten pogrzeb, ponieważ również miałam do zagrania dwa przedstawienia. Ponieważ ja nie miałam rodziców, więc moja miłość z babcią była związkiem, jak to mój mąż mówi, niemalże toksycznym. To było uzależnienie wzajemne. My byłyśmy przyjaciółkami najlepszymi na świecie i to była cudowna osoba, która do końca była prawna i samodzielna i umysłowo i fizycznie. I to, że nikt nie pomógł mi, wiesz, że jakieś zastępstwo, czy odwołać tego spektaklu przynajmniej w dniu pogrzebu, na miłość boską i od tego momentu zaczęło się tak, że ja sobie nie mogłam z tym poradzić, to było za dużo dla mnie. Ja jestem silnym człowiekiem psychicznie, ale to było za dużo. I to był powód dla którego ja się zaczęłam wycofywać. Że ja chcę robić jednak w życiu coś, co da się jakoś troszkę mniej gwałcić psychikę swoją. A, że lubię teatr, to zaczęłam się bawić z młodzieżą, a przy okazji trafiła się tutaj posada. Tak, że jest fajnie.

[...]

Aktorzy się nie szanują sami grając w byle, za przeproszeniem, czym, to jest jedna sprawa, a druga sprawa to jest to, że zmienił się ustrój w tym kraju, a demokracja powoduje, że ludziom się wydaje, że wszystko im wolno. I ten brak szacunku dla tego drugiego człowieka, obojętnie, czy on jest aktorem, czy on jest księdzem, czy on jest, nie wiem, urzędnikiem, czy w ogóle po prostu człowiekiem, czy bezdomnym, to powoduje, że wszyscy jesteśmy równi, tak? Można każdego opieprzyć, powiedzieć mu, co się myśli, nie zastanawiając się przez sekundę, że można tego drugiego człowieka skrzywdzić, po prostu zrobić mu przykrość. Nie, wszystko mi wolno. Jak ja byłam dziewczyną młodą w podstawówce jeszcze, to było nie do pomyślenia, żeby młody człowiek w autobusie nie wstał i nie ustąpił starszej osobie miejsca. A teraz czasem mi się zdarza jechać autobusem i jestem w szoku. Młodzież siedzi rozwalona, wszyscy mają słuchawki, iPhony, iPody, i diabli wiedzą co, i stoi obok starsza pani i nikomu nie przyjdzie do głowy, żeby wstać, albo chociaż cofnąć nogi pod siedzenie, żeby można było przejść. To jest, takie wychowanie teraz.

[...]

Teraz kobiety mają więcej możliwości niż kiedyś. Kiedyś była też moda na to, że jestem żoną: zawód – przy mężu. Tak było, większość kobiet tak miało napisane w dowodzie. Teraz nie ma czegoś takiego. Ja myślę, że ta emancypacja kobiet trochę zadziałała. Teraz możemy się realizować, teraz jesteśmy równe, bo ja się nie czuję gorsza niż facet, nawet lepsza, czasami.

[...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

W życiu kobiety? No to ja bym powiedziała szczerze zupełnie, że praca. Bo ja jestem pracocholikiem, więc samo to, że jest się żoną, matką, dom, przyjaciele, to wszystko, ale jak

człowiek nie pracuje, to się strasznie ogranicza. Nie chce mu się wyjść i takie tam. Nie, no praca.

[...]

Bardzo cenię i szanuję kobiety. Właśnie może dlatego, że miałam taką babcię, jaką miałam, to myślę, że kobiety są zdecydowanie mądrzejsze. Mogę powiedzieć na przykładzie: oprócz mojej babci, która była moja idolką i zostanie moją idolką i autorytetem największym do końca życia, to mogę powiedzieć na przykładzie tej gminy. Dopóki rządzą mężczyźni w tej gminie sami, to, nie wiem, czy kiedykolwiek tutaj przejeżdżałaś, to była dziura zabita dechami. Kocie łby, tak zwane, piaszczyste dróżki, furmanki, a to wcale nie było tak dawno temu. Od momentu, gdy został wójtem obecny wójt, jakby otoczył się kobietami, mądrymi kobietami. Vice wójtem jest kobieta, wykształcona, jest inżynierem budownictwa, obok stoi radca prawny – kobieta, sekretarz gminy – kobieta, prezesem przychodni naszej – kobieta, dyrektorem domu kultury – kobieta i to jestem jedyną kobietą w powiecie, która jest dyrektorem domu kultury, wszędzie dookoła są sami mężczyźni. Ja nie mówię, że ja akurat jestem taka mądra, tylko podaję przykład, iloma kobietami, mądry facet potrafił się otoczyć. I to wszystko zaczęło funkcjonować. [...] To był przypadek tutaj, bo ja się nie starałam tutaj, po prostu prowadziłam grupy teatralne, ale jeszcze chciałam powiedzieć, że wszystkie nasze inwestycje budowlane robi w tej gminie, zawiaduje kobieta w tej gminie. Wójt akceptuje, jest tylko głową, natomiast dziewczyny zasuwiają. Najlepsze nagrody dostaje pani skarbnik, która robi budżet gminy. To są gigantyczne pieniądze. I ona sobie z tym radzi. Więc, najlepszy przykład. Że kobiety potrafią.

Czyli definicja roli kobiety?

Do władzy! Do rządzenia.

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Tak, bardzo.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Nie. Zmieniać? Nie. Ja jestem przeszczęśliwa.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Zdecydowanie tak.

[...]

Ja po prostu muszę być zajęta. Od rana do wieczora. Trochę mi się też nudziło w tym teatrze. Bo tak przychodziła, o jeszcze w „Gałązce rozmarynu” grałam w międzyczasie tak zwanym, to zaraz po szkole było. I takie to czekanie na swoje wejście, mówię, Boże jak ja się tu nudzę śmiertelnie, przecież to ile można. I tak w kółko te same rozmowy, prymitywne. Ja myślałam kiedyś, że jak to jest aktorka, to aktorki rozmawiają o jakiejś literaturze, o sztukach, teatrze, że te rozmowy mają jakiś sens, a one rozmawiały o dzieciach, o tym... a która remontuje mieszkanie... bo ten moment się zaczyna, koniec lat 80. i przełom 90., a ta już miała pieniądze na budowę domu tam, gdzieś tam... Tak mnie te rozmowy... Boże mówię: o dzieciach, garach, obiadkach, a ja tu siedzę i po prostu umieram z nudów. No nie. No próba, fajne, coś robimy, ale... ja nie miałam oczekiwać, jako takich. W ogóle od życia żadnych.

[...]

Jeżeli ktoś zostaje aktorką, to musi mieć wyobraźnię. Można sobie wyobrazić, pewnie, że tak. Ja mam córkę, ale nigdy nie byłam prawdziwą mamusią. Bo ja tego nie umiem. Nie wiem jak to jest. To, że ja miałam babcię, która zastępowała mi matkę, ojca, dziadków, wszystkich, jedna osoba, ale to była najbardziej moja przyjaciółka, idiolka, autorytet i przyjaciel największy w życiu. Więc ja nie wiem, jak się powinno być matką, nie miałam żadnego wzoru ani punktu odniesienia. Więc zawsze z moją córką było tak, że byłyśmy na zasadzie przyjaciółek

i partnerek, tak jak ja z babcią, tak samo starałam się tutaj. Być może jestem zbyt nerwowa troszeczkę, więc czasami tam dochodziło do różnych scysji, ale to było tak, że jak była mała to ja jej dawałam prawo wyboru: czy chcesz się w to ubrać czy w to. Sama wybieraj. Nie było takiego: ojej, muszę cię ubrać koniecznie, bo inaczej to się zaziębisz. Nie. Chcesz się rozebrać? Proszę bardzo, wyjdź i zobacz jak jest na dworze. Więc nie było czegoś takiego. Nie jest to takie, że dla mnie to jest spełnienie, to bycie taką mamusią i ja uważam, że można sobie to wyobrazić i oprócz cierpienia przy porodzie, tak naprawdę to to... też można sobie wyobrazić. Wszystko w sumie.

.....

17 / III

Aktorka lat 58, rozwiedziona, w nowym związku od 20 lat, matka (syn – 35 lat)

„Drapieżny feminizm mi nie odpowiada”

Aktorka w obszerny sposób opowiada o swoich relacjach z synem, o wychowaniu i kształtowaniu jego charakteru. Zaznacza silną wzajemną więź, która jest wynikiem, zdaniem badanej, jej stałej obecności w życiu dziecka. Obecnie jest dumna z efektu samodzielnego wychowywania syna. Wskazuje na świadomość potrzeby wspierania indywidualnego myślenia dziecka, na konieczność ustalenia wzajemnych zasad życia, na ważność wspólnych rozmów, na istotność nauczania dziecka, że są prawa, które rządzą. Podkreśla, że „dzieci się nie hoduje, dzieci się wychowuje”.

W trakcie rozmowy można wyodrębnić, obok spraw dotyczących roli matki oraz roli zawodowej aktorek, także takie tematy jak: obowiązki aktorów, zalety aktorstwa, zasady zawodu, feminizm, aktywność zawodowa.

Badana jest zwolenniczką partnerstwa w związkach z mężczyzną i często w trakcie rozmowy podkreśla potrzebę wzajemności – wzajemne wspieranie się partnerów jest, jej zdaniem, warunkiem dobrego połączenia wszystkich ról. Przekonuje, że „dzisiejszy świat jest zbudowany na współpartnerstwie”.

Aktorka przyznaje, że: „bycie żoną wychodziło mi najgorzej w moim życiu” i równocześnie wyraża opinię, że nie ma problemu połączenia roli żony z zawodową – „to chyba proste jest”.

Wskazuje na ważność zrozumienia przez najbliższych, że „aktorstwo to jest system funkcjonowania, że to nie jest zawód, to jest sposób bycia”.

Zapewnia o swojej miłości do aktorstwa, uważa aktorstwo za swój „system oddychania”. Twierdzi, że aktorstwo jest ciągłym byciem w różnych rolach równocześnie. Wskazuje na potrzebę nauki etyki zawodowej.

Aktor przedstawiony jest jako osoba wnikliwa, obserwująca świat, otwarta na kontakty z innymi ludźmi, potrafiąca rozmawiać, a poprzez zawód, zmobilizowana do aktywności, działania, zdobywania wiedzy i doświadczenia. Badana uważa, że „aktorstwo, to jest bagaż doświadczeń, które się zbiera”, że aktor buduje role na swojej psychice, a obowiązkiem aktora „być na bieżąco w sprawach kultury, polityki”.

Twierdzi, że rolą społeczną aktorek jest „zagrzebywać podziały” społeczne, „starać się zagrzebywać różnice i pokazywać, że w człowieku jest dużo więcej szlachetności”. Społeczną funkcją aktorek, zdaniem badanej, jest bawienie publiczności i ukazywanie wzorców, „że można w sposób kulturalny, w sposób dobry, rozmawiać z człowiekiem innym niż ja”. Oczekuje, że jej obecna dobra passa grania w teatrze będzie trwać. Wskazuje na niemożliwość zmiany zawodu – „ja nie umiem nic innego”.

Aktorka wyróżnia się poczuciem humoru, optymizmem. Mówi o swojej ogólnej wstydlivosti i „skrętnie” ukrywanej nieśmiałości. Za największy swój sukces uważa „optymistyczne podejście do świata” – „jeżeli się nie mogę śmiać »za«, to mogę się śmiać »przeciw«”.

[...] Bardzo kocham aktorstwo. Niedawno do niego wróciłam przez zupełny przypadek. Jest to mój system oddychania. Dużo bardziej mnie frapuje aktorstwo niż reżyseria, i całe życie wolałam być po stronie aktywnej tego, który wykonuje, niż tego, który wydaje polecenia. Dubbing jest tutaj taką odskocznią w trochę inną stronę, natomiast ja rękoma i nogami się broniłam przed dubbingiem, na który gdzieś tam byłam skazywana od samego dzieciństwa i ciągnęłam w stronę aktorstwa jak długo się dało, tak długo się aktorstwa trzymałam. Natomiast w tej chwili emocjonalnie jestem bardzo związana z aktorstwem, ale sprawa posiadania syna, drugiego syna pożyczonego, wnuków obecnie, w tej chwili jest dla kobiety rzeczą szalenie spełniającą się. Jeżeliby gdzieś coś nie wychodzi, a ma człowiek taki zakątek, to jest rodzina, to chyba to jest taka baza, która pozwala cieszyć się wszystkimi pozostałymi rzeczami. Dlatego zastanawiałam się, co najważniejsze i chyba ta matka jest najważniejsza, dlatego, że daje mi możliwość realizowania się w innych. Jest pewien pewnik, który – udało mi się – to jest bycie matką i babcią. To mi się udało na pewno. A reszta jest ryzykiem.

Czy musiałaś w swoim życiu dokonać wyboru między rolą matki a zawodem aktorki?

Słabo go dokonywałam. Mój syn bardzo długo mówił, jak mu mówiono: „ty będziesz aktorem” – „co? Żeby moje dzieci same po nocach w domu siedziały?” Czyli to był jego świat dzieciństwa, a więc tak nie za bardzo się sprawdziłam, natomiast, w tej chwili, jak jest dorosłym człowiekiem, wiem, że utrzymaliśmy między sobą bardzo poważną więź, również w sferze zawodowej. On się liczy z moim zdaniem, ja się liczę z jego zdaniem, jesteśmy sobie szalenie bliscy i jak rozmawiałam już z dorosłym moim synem, powiedział, że nie czuł się nigdy zaniedbany i niekochany, chociaż, jako dziecko wydawał takie teksty, ponieważ

włóczyliśmy się po Polsce we dwójkę, bardzo często jednak spędzał samotne wieczory i czekał na mamę w domu sam. Ja tego wyboru nie mogłam dokonać. Ponieważ byłam jedynym żywicielem, a uprawianie innego zawodu raczej nie wchodziło w rachubę, ponieważ ja nie umiem nic innego. Teraz całkiem nieźle gotuję.

[...]

Aktorstwo każe mi się rozwijać w różnych kierunkach. Aktorstwo mnie mobilizuje do tego, żeby być człowiekiem, i aktorstwo i reżyseria również, żeby być człowiekiem na czasie, żeby się interesować żywo życiem, żeby się znać. No na przykład powiedzmy sobie, że bierzemy sztukę Gombrowicza (ostatnio zagrałam w „Iwonie, księżniczce Burgunda” Szambelana, dosyć oryginalnie) bez wiedzy na temat Gombrowicza? Czyli jakby aktorstwo rozszerza horyzonty niż je zawęża. Nie należę do celebrytów i uważam, że być może świat celebrytów się zamyka na nich i tylko nich samych, a aktorstwo, poważne aktorstwo, jeżeli się do niego podchodzi poważnie otwiera te możliwości. Każe pokonywać kolejną wiedzę. Jeżeli gramy w sztuce historycznej na przykład Marię Stuart, to muszę wiedzieć, kim była Maria Stuart, więc muszę przeczytać parę książek. Więc uważam, że nie, wręcz przeciwnie, to mobilizuje, nigdy nie osiągnęłam tam jakichś szczytów, ale gdybym była osobą bardziej popularną, to uważałabym za swój obowiązek być na bieżąco w sprawach kultury, polityki i tak dalej i tak dalej. [...] Ja myślę, że uprawianie zawodu z kolei to jest ta odwrotna cecha, w odwrotnym kierunku. Tak jak bycie matką, posiadanie bazy w rodzinie pozwala na jakiś taki luksus pewnej dezynwoltury w zawodzie, tak z kolei bycie czynnym zawodowo pozwala mieć szczęśliwszy dom. Zdarzało mi się parę razy w życiu być bezrobotną i wiem, że człowiek gnuśnieje. Dużo mniej się spełnia, dużo mniej rzeczy robi, bo nie ma tego bodźca zewnętrznego. Bo bycie tylko w domu zamyka... kura domowa, to nie jest mój styl i ja bym oszalała. Jak byłam kiedyś ponad pół roku bezrobotna, to zaczęłam dręczyć rodzinę, bo na przykład napisałam alfabet grecki na lodówce i jakie są polskie litery, i karteczki, co mają kupić w sklepie pisałam Greką. Bo mi się nudziło po prostu. Więc chleb pisałam greckimi literami, mleko i takie różne. Oczywiście pisałam polskie słowa, bo się Greki nie nauczyłam, ale żeby nie zwariować to wymyślałam takie bzdury. Nienawidzili mnie za to. Ale po prostu uważam, że być czynnym zawodowo oznacza to, że się jest lepszą żoną, matką. Dla kobiety współczesnej... oczywiście są osoby, które się bardzo realizują w byciu matką, żoną i tak dalej. Ja do nich nie należę i wydaje mi się, że współczesna kobieta XXI wieku, to jest osoba aktywna na wszystkich tych polach i one się równoważą. Trudno powiedzieć, ale chyba ważniejszy jest zawód, dlatego, że ratuje od frustracji.

[...]

...Aktorstwo nie jest, tak jak teatr, nie jest zawodem, tylko jest sposobem bycia. I macierzyństwo jest też sposobem bycia. One gdzieś tam się będą ze sobą ścierać, ale myślę, że to wcale nie jest takie złe. To macierzyństwo, które jest scedowane do paru chwil, jest pełniejsze, a dzieci, które mają takie życie usłane różami, tak wszystko podane, nie wyrastają na osobowości silne, w gruncie rzeczy. Więc gdzieś też spieranie się dziecka z rzeczywistością też buduje jego charakter. Ważne, wydaje mi się, będąc i tym i tym równocześnie, należy postawić przede wszystkim na szczerść. Ja ustawiłam tak sprawę z moim synem od samego początku, że ja nigdy nie będę grzebać mu w tornistrze, ja mogę go poprosić o to, żeby mi pokazał zeszyty swoje, natomiast nie będę tego robić bez jego wiedzy, to jest z jednej strony, natomiast też nie życzę sobie grzebania w mojej torebce, natomiast obowiązek nauki jest po jego stronie, dlatego, że ja mogę sprawdzić te lekcje, ale mogę nie mieć na to czasu. I dosyć szybko zrozumiał ponieważ w siódmej klasie nie zdał...[...] Myśmy ustalali takie zasady, one szły powolutku bardzo. Krok za krokiem. To rosło sobie. Ja nie usiadłam i nie wyłożyłam swojego credo. Natomiast starałam się budować relacje cały czas. Ale w każdym razie mój

syn, do prawie trzeciego roku życia był z moją mamą, ponieważ ja kończyłam studia, i tak dalej. Po czym, miał, no niecałe trzy lata, jak ja go zabrałam ze sobą, i już został jakby tylko ze mną i się włóczył wszędzie. Mama nie chciała się zgodzić, że ja sobie nie poradzę, i tak dalej, ja mówię: mamo, ja pretensje o złe wychowanie mojego syna chcę mieć do siebie, a nie do ciebie. W związku z tym, zabieram syna i wyjeżdżamy. I w tym momencie zaczynaliśmy budować relacje. Że ja mówiłam, synu, bo on szukał sposobu na mnie, na moją mamę znalazł, zalewał się prawdziwymi łzami, i moja matka miękła. Ja mówiłam synku, ja ci podpowiem, ty się tak nie męcz, a miał trzy lata jak mu to mówiłam, po prostu musisz być w stosunku do mnie fair i ja będę fair w stosunku do ciebie. Nie wiedziałam, ile on... ja nigdy nie rozmawiałam z synem językiem dzibu-dzibu. Zawsze rozmawiałam... nie wiedziałam, ile on rozumie z tego, natomiast wiedziałam, że jeżeli będę ten dialog prowadzić systematycznie, przez całe nasze życie, to w końcu pewne rzeczy zaczną być jasne. Nigdy nie uciekałam od żadnych pytań, starałam się na wszystkie pytania mojego syna odpowiadać szczerze i gdzieś może dlatego ta relacja... a dzisiaj patrzę, jak on rozmawia ze swoim czteroletnim w tej chwili synem, dokładnie w tych samych zasadach funkcjonuje, więc chyba mi się udało.

Miałas dla niego czas.

Ponieważ byliśmy tylko we dwójkę bardzo długo, więc siłą rzeczy. Mało tego, ja nigdy... to znaczy, ja jestem osobą energiczną, ochrzanię, nakryczę, natomiast potem, zawsze starałam się, jeżeli wybuchałam i czasami niesłusznie, przyznawałam się, że zrobiłam to niesłusznie, a jeżeli krzyczałam, a on się buntował, to tłumaczyłam, dlaczego krzyczałam i o co mi chodzi, jak już mi przechodziło oczywiście. Syn zawsze mówił: no po coś ty na mnie tak nakryczę, jak ja przy pierwszym zdaniu zrozumiałem, o co ci chodzi. Gdzieś tego typu relacje wydają mi się słuszne i wtedy nie ma jakby uszczerbku. Gdzieś ta miłość, bo w macierzyństwie chyba najważniejsza, znaczy, dzieci się nie hoduje, dzieci się wychowuje. Więc trzeba kształtować osobowość, trzeba pokazywać wzorce, natomiast no nie kopami wpychać w nasze tory, bo to jest człowiek, który będzie musiał kiedyś myśleć samodzielnie, w związku z tym ja nie mogę mu narzucać całego mojego zdania, mojego systemu myślenia, natomiast mogę pokazać, co mi odpowiada, co jest dla mnie ważne. Chociaż oczywiście, to jest z uszczerbkiem dla tego dzieciństwa, że on siedział, jak był młodszy, no to musiał siedzieć w teatrze do późnych godzin ze mną, ale był ze mną. Był ze mną i ta więź, którą żeśmy stworzyli istnieje do dzisiaj. Zresztą, nawet moja synowa wie, że może wejść w różne kręgi, ale... różne rzeczy może usiłować wymusić na moim synu, natomiast szybko zrezygnowała z tego, żebym ja była, jako osoba na boku.

[...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

Myślę, że nie jest w żadnym konflikcie jedno z drugim. Jeżeli człowiek ma pasję, to wtedy jest pełniejszym człowiekiem w ogóle. Więc jakby tu nie widzę konfliktu. Jeżeli się kocha, czyli ma się pasję, to się ma zdolność do posiadania pasji. To jakby zdolność do miłości, więc w związku z tym jakby nie widzę problemu.

Tak, ale aktorstwo jest specyficzną pasją.

Pasją bardzo, może być niszczącą. Ponieważ frustracja, coś jak się nie udaje, droga poszukiwania czasami jest męcząca i troszkę w związku z tym człowiek prywatnie robi się upierdliwy dla najbliższych. Faktycznie, że może to tak być, ale jeżeli ma wsparcie od strony rodziny, ja mam to szczęście, że my wszyscy jesteśmy z tej samej bańki mydlanej, z tego samego kręgu, więc jakby nie ma konfliktu, jaki obserwowałam na początku związku mojego syna z jego obecnie żoną, matką dzieci, to był konflikt, że ona nie rozumiała, że aktorstwo to jest system funkcjonowania, że to nie jest zawód, to jest sposób bycia. Że to jest zawód, który się nie kończy. Nie zamykam biura, nie wychodzę do domu tylko ja wychodzę i jestem... ja

nie wychodzę, ja nie wchodzę i nie wychodzę, ja jestem w jednym i w drugim równocześnie. Więc jeżeli się znajdzie takie środowisko, w którym się pływa, że to jest środowisko jednakowo myślące, to wtedy to nie wpływa jakby negatywnie. Natomiast rzeczywiście, kiedy ma się do czynienia z tak zwanymi cywilami, no to tu może być to konfliktowe, ponieważ aktor nie przestaje pracować.

[...]

Co może odebrać sens życia kobiety?

Brak miłości. Bądźmy konsekwentni. Nie, po prostu... sens może odebrać depresja, która jest coraz bardziej wszechogarniająca. Niestabilność życia zewnętrznego może doprowadzić do frustracji. Ja jestem na szczęście typem optymisty wiecznego. Ja jestem z tego dziecka, co dostało góvienko w pudełeczku – „też miałem konika, tylko uciekł”, stwierdza. To taki jest dowcip stary o pesymizmie i optymizmie, zresztą, jak mawiał Bartoszewski optymistą i pesymistą przeżywają życie tak samo, tylko optymistą fajniej. Nie dosłownie tak powiedział, ale sens był taki. Oczywiście nie jestem wolna od momentów doła totalnego, kiedy nie chcę oglądać ludzi i tak dalej, ale miłość daje to poczucie, w związku z tym... miłość szeroko rozumiana, nie miłość fizyczna, tylko przede wszystkim... tak jak mówiłam, pasja to jest miłość, o to mi chodzi.

[...]

Nie zgadzam się, ja osobiście, z takim drapieżnym feminizmem, który w tej chwili zaczyna dominować. Nie podoba mi się to. Nie znoszę zamieniania w tej chwili, że jest pani Ministra, ja jestem reżyserem, ja nie jestem reżyserką, bo reżyserka to jest miejsce, w którym siedzimy w tej chwili i nie życzę sobie, żeby ktoś mnie tak nazywał. Poza tym, jeżeli się już bawimy to jak: hydrauliczka? A poza tym zgłaszam, tylko nikomu jeszcze nie miałam okazji tego powiedzieć oficjalnie, musi być „sędź” Sądu Najwyższego, ponieważ „sędzia” to jest rodzaj żeński. Jeżeli już tak się bawimy, to musi być sędź, bo sędzina jest tylko żoną sędziego. Tak, że ten drapieżny feminizm mi nie odpowiada. Nie podoba mi się. Kobiety zatracają kobiecość, czyli pewną miękkość, łagodność spojrzenia na świat. My powinnyśmy być tą stroną delikatniejszą jednak. Dostę dookoła... ale dążę do tego celu. Powinnyśmy jednak zachować jakąś sferę, dać sobie miejsce, gdzie, nawet, jeżeli nie jesteśmy, to stwarzamy pozory, że jesteśmy słabsze i głupsze na przykład, ażeby podbić bębenek tej drugiej strony. [...] Ja jestem osobą, która generalnie sobie radzi. Natomiast zostawiam takie sfery, w których ja nie chcę sobie radzić. Ja mogę. Natomiast samochód prowadzę, to ja prowadzę samochód, natomiast jak się coś psuje, to już nie są moje sprawy. Oddzieliłam się od tego. Nie muszę się na tym znać, nie ma takiego obowiązku. Tak, że gdzieś zostawić sobie taką sferę dla siebie, kobiecą.

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

W gruncie rzeczy tak, znaczy, mogłabym mieć więcej pracy. Może trochę brakuje mi, w prostym tego słowa znaczeniu, komfortu i luksusu. Tego, że może by mnie mogło stać na trochę więcej, ale tak się układa, że nie. Ale, nie, nie należę do tych narzekających i nie jestem typową Polką i mówię, a, to ja jeszcze gorzej się czuję, ja to jeszcze gorzej, bo my tacy jesteśmy: co u ciebie słychać? O, tragedia. Na całym świecie wszyscy mówią: ca va, okay, a my nie. Kiedyś, jak byłam nastolatką, prawie 19, 20 lat, nastolatki wpadają często w takie góry, doły, góry, doły, i ja byłam w takim dole straszliwym, mówiłam, że świat jest taki straszny, to nagle sobie pomyślałam: zaraz, jeżeli się nie mogę śmiać za, to mogę się śmiać przeciw. Jest zła pogoda, będę miała dobry humor. Jestem taką przekorą, dosyć dużą, w związku z tym, moje życie jest OK.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak, chciałabym mieć mój wymarzony dom. Mało tego, jak mam stres, jak coś mi się w życiu nie podoba, to rysuję sobie na kartkach swój wymarzony dom. Tak, robię plany. Już nie

rysuję, że domek, tylko, jak będą rozmieszczone pomieszczenia, co gdzie... mam takich planów sporo. Zresztą, przydało to się koleżance, bo dostała mieszkanie i ustawiłam, jak ma zrobić sypialnię, na przykład (*śmiech*). Powiedziała, daj mi to na kartce, bo ona mówi: jak ja to mam, to powinno być to, to i to. Ja mówię dobra, poszłam do niej, wymierzyłam i dwa dni później dałam jej na kartce przygotowany plan co ma jak zrobić. I rzeczywiście tak zrobiła. Tak, że gdzieś tam...

Co uważasz za swój największy sukces?

O matko, nie wiem. Optymistyczne podejście do świata jest moim największym sukcesem. To, że potrafiłam, będąc w najgorszych sytuacjach dołujących, wyleźć na prostą własnymi... przy pomocy samej siebie. Chyba tak.

.....

18 / I

Aktorka lat 30, w związku partnerskim

„Życie jest gdzie indziej”

Większość zagadnień poruszanych w wywiadzie dotyczy zawodu i wymagań aktorskich. Aktorka podkreśla swoje zadowolenie związane z wyborem zawodu. Z dużym zaangażowaniem opowiada o specyfice zawodu oraz o pracy aktorki. Porusza także temat swojego związku partnerskiego, opisuje relacje z kolegami, zapewnia o pracy nad swoją osobowością. Zaznacza brak czasu na inne, pozazawodowe zainteresowania.

Badana ukazuje potrzebę aktorów „bycia gdzie indziej”, oraz pewność, że aktorzy uciekają od rzeczywistości. Mówi o braku uczucia spełnienia, oczekuje na zadania zawodowe, a szczególnie na rolę w filmie. Uważa, że dobrze zagrana rola nie daje prawa do poczucia się osobą lepszą.

Aktorka nawiązuje do swojego dzieciństwa, do rodziców, babć. Otwarcie mówi o swoich wielu kompleksach, o swojej niskiej samoocenie w szkole, o swoim braku akceptacji oraz o odczuwanym braku akceptacji ze strony kolegów w wieku szkolnym.

Obecnie, będąc na etacie w teatrze, gra w wielu przedstawieniach teatralnych i nie narzeka na brak pracy. Pomimo to, aktorka obawia się o swoją przyszłość artystyczną, a każda przerwa zawodowa niesie obawę przed brakiem propozycji ról.

Marzeniem badanej jest zagranie dużej roli w filmie oraz chęć urodzenia dziecka. Odczuwa rozterkę z powodu niezdecydowania, co jest ważniejsze – dziecko, czy rola w filmie oraz obawę, że macierzyństwo może spowodować odsunięcie aktorki od zawodu.

Aktorka deklaruje dużą potrzebę bycia matką. Jest to związane, jak sama zaznacza, z potrzebą stabilizacji i odbiorem zawodu jako niestabilnego oraz bardzo absorbującego

i męczącego fizycznie. Badana mówi o potrzebie „normalnego życia” podkreślając, że „życie jest gdzie indziej”. Równocześnie traktuje zawód jako pasję, jest całkowicie oddana wymogom aktorstwa, wykazuje odpowiedzialność za rolę, odczuwa potrzebę permanentnej pracy nad sobą. Wyraża opinię, że emancypacja spowodowała zmianę priorytetów ról kobiety.

Z rozmowy można wyodrębnić różne odniesienia względem określenia terminu „dyscyplina”. Odrębnie ukazana jest dyscyplina, której wymaga się w pracy aktorki oraz wewnętrzna dyscyplina obecna w życiu codziennym.

Mówiąc o kobiecości badana nawiązuje jedynie do aktorstwa i relacji aktorek z kolegami aktorami. Twierdzi, że bycie aktorką zabiera kobiecość z powodu zbyt bliskich relacji z kolegami w pracy i nawiązuje do zbyt częstego jej zdaniem, przekraczania granic prywatności w pracy.

Badana stara się rozdzielić pracę od domu, jednakże przyznaje, że przed każdą premierą problemy zawodowe są obecne także w domu. Czas przedpremierowy jest określony jako trudny, jako bycie w innej rzeczywistości.

Od mężczyzny oczekuje wsparcia, akceptacji, zrozumienia, inteligencji. Uważa, że mężczyzna idealny to kochający z wzajemnością.

Aktorka uważa, że kiedyś w zawodzie talent był bardziej doceniany. Wyraża żal z powodu braku obecnie zgranego zespołu teatralnego, że teraz każdy gra „na siebie” – „każdy po swoje ciągnie teraz” – i brakuje jej, wspomnianych przez starszych kolegów, rozmów po spektaklu.

Nawiązuje do swoich marzeń, które kolejno się spełniają. Obecnie marzeniem badanej jest umieć cieszyć się w chwili realizacji marzeń, żeby umieć cieszyć się ze szczęścia.

Jest przekonana, że aktorzy, którzy stają się autorytetami, mają możliwość zmieniać świat na lepszy.

[...] Boję się, że jak przyjdzie dziecko, to wypadnę. Wiele aktorek się tego boi. Wiele też mówi, że to nieprawda. Ja już mam 30 lat i chciałabym. Aczkolwiek, no boję się, ale wiem, że jeżeli będę się bała i jeżeli będę mówiła, nie po tej premierze, nie po tamtej, nie po tamtym, jak ten serial się skończy, to może wtedy, to wiem, że tak można odkładać, bo zawsze jest jakaś premiera. Więc, nie znajdzie się dobrego momentu. [...] Boję się, że wypadnę, że zrobią za mnie dublury i, że będzie mi ciężko wrócić. Zawsze byłam bardzo..., że ten zawód, że muszę karierę osiągnąć, że muszę to zagrać i to, a teraz mi się tak wydaje, że jednak to nie jest najważniejsze w życiu. [...] Strasznie jest ten zawód absorbujący. W związku z tym, szukam sobie takich drobnych... na przykład, powiedzmy, mam przerwę, wakacje są, nie mam spektakli, nie mam prób, chodzę na siłownię, czytam książki, robię takie inne rzeczy, podróże, a jak tylko przychodzi coś, praca, nie mogę się na niczym skupić. Na przykład nie mogę

czytać książki, bo cały czas mam myśli i jak jadę autobusem, to zamiast czytać książkę, jak to w wakacje, kiedy nie mam prób, to ja cały czas scenariusz. Tak samo też nie mogę pójść i pobiegać, no, bo jak skończy się próba, to jestem taka zmęczona, że jak wrócę do domu, już chce mi się odpocząć. Ciężko tę taką dyscyplinę utrzymać, żeby jednak robić poza tym inne rzeczy. Jeszcze tego nie potrafię. [...] Brakuje mi czasami takiego, żeby normalnie pożyć. Jak to mówi moja przyszła teściowa, która też jest aktorką, ja mówię, na przykład, mam takie dni, kiedy nic nie robię, nie mam prób, nie mam serialu, nic nie mam. I wtedy, jak człowiek tego nie ma, to jest załamanie: nie, jestem do niczego, bez sensu, nikt mnie nie chce, w ogóle i dzwonię do niej i mówię, pani X, moje koleżanki wszystkie gdzieś grają, a ja nic i tak, a ona mówi: „żyj”. Mówi: „żyj!”. Ugotuj sobie rosół, obejrzyj sobie film, idź na spacer z psem, pobiegaj, po prostu... i brakuje mi takiego normalnego... normalnego, żeby żyć. Bo życie to nie jest tylko ten teatr, te próby. My tak uciekamy, aktorzy tak uciekają od rzeczywistości. Wszystko sobie tłumaczą tym, że muszą być gdzie indziej. Bo to jest taka ucieczka od rzeczywistości. A to nieprawda! Bo teraz, im jestem starsza, to widzę właśnie, dlatego to dziecko i tak dalej, że życie jest gdzie indziej i że właśnie teatr jest taki, że jest, a za chwilę nie ma. Jesteś na szczycie, robisz tyle rzeczy, za chwilę, u nas tak jest, nic możesz nie robić. I myślisz sobie, Jezu, to ja jestem beznadziejna. Trzeba mieć coś stałego właśnie. Czy psa, czy na spacer, czy chłopa, żeby mu ugotować rosół, czy dziecko. Żeby mieć taką stabilizację, no. Takiego mi brakuje normalnego właśnie. Żeby książkę poczytać. Staram się, jak mam wolne, to mówię, to chodź, pojedziemy sobie coś zjeść do IKEI. Pochodzimy sobie, popatrzymy, co tam jest (*śmiech*). Albo gdzieś z pieskiem pojedziemy. Albo po prostu, ponieważ ja nie mam mamy, bo odeszła parę lat temu, to mojego narzeczonego mama jest taka dla mnie też mamą, to pojedziemy sobie do mamy i nic, siedzimy sobie na kanapie, i gadamy, coś telewizor, po prostu nic. I uczę się takiego właśnie szukania przyjemności i spokoju w tym nic nierobieniu. Że jakby nie trzeba cały czas coś robić. Tak jesteśmy przyzwyczajeni, że jak nic nie robisz, to nie jesteś wart, to nie zarabiasz, to coś, co ucieka, to się starzejesz, ale przez to umykają nam po prostu chwile. I mówię, kurde, a jeżeli za chwilę tych ludzi nie będzie? Jeżeli się coś wydarzy, albo ktoś już jest starszy i, ponieważ też przeżyłam jakby śmierć mojej mamy, wiem, że... i jakby, mówię, kurcze, dlaczego wtedy nie korzystałam z tych chwil gdzie ona była tylko cały czas szukałam jakby czegoś innego. A dlaczego nie cieszyłam się... bo też byłam młoda i to jest zrozumiałe, ale przez to teraz staram się jakby pobyc z tą osobą, ale i z przyjaciółmi, ale weź, a co mamy robić? A posiedź, koleżanki mówią, nic nie robia, a posiedź, pogadamy se, a nic nie róbmy. Nic. [...] Chciałabym mieć taką stabilizację, bo teatr jest różnie i ten zawód, ale z drugiej strony, jakbym była tylko matką i żoną tobym też nie była szczęśliwa. Bo to jest taka moja pasja od dziecka, że po prostu to jest bardzo ważne dla mnie. Więc też nie byłabym szczęśliwa.

[...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

Mi się wydaje, że jednak trzeba dążyć do tego, żeby to oddzielać. Nie chciałabym, być taką matką artystką. Taką matką, która zaniedbuje pewne sprawy, bo właśnie jest w innym świecie. Jak jestem w domu, to jest to, to powinnam być w domu. Nie mówię o takim, jak w ostatnim tygodniu, przed premierą, ale wydaje mi się, bo teraz jeszcze właśnie nie mam tego, więc trudno mi, ale jeżeli miałabym tak powiedzieć i bym chciała dążyć do takiego ideału i są takie aktorki i znam je, że jak wchodzi do domu, to są w domu. Czasami się nie da, ale wydaje mi się, że trzeba się starać. No, ja jeszcze jestem na takim etapie, że bardzo przynoszę do domu pracę. Ale mój partner, który jest reżyserem, też przynosi. Też, jak on ma próby, to u mnie mieszkają wszyscy jego aktorzy. I sztuka cała. [...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Cieężko znaleźć taki jeden. Żeby umieć czerpać z życia radość. Z różnych rzeczy, nawet, kiedy te złe przychodzą, żeby się nie załamać. Żeby nie stracić wiary w to, że można się umieć cieszyć. I jeszcze sensem życia jest dla mnie obserwacja świata i siebie. Jak to się wszystko rozwija. Ciekawość ludzi, ich historii, bo to wszystko jakby buduje nas. A my tak żyjemy, nie, żeby se tak przeżyć, tylko żeby coś przyjąć z tego świata. Więc tak, żeby przyjmować dobre rzeczy, i ciekawe dla nas rzeczy. [...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Jestem zadowolona, co nie znaczy, że mi nie brakuje pewnych rzeczy.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Chciałabym zagrać główną rolę w filmie. Bardzo dużo gram w teatrze i mi to już tak... chciałabym coś innego. Chciałabym, żeby coś w tym moim teatralnym życiu się tak, troszeczkę w innym kierunku. I... wiem, czego mi brakuje, w sobie, zdecydowania. Że właśnie czuję, że stoję tak w rozkroku, że tak, jak o tym dziecku rozmawialiśmy, że niby tak chcę, ale trochę się boję, a bym chciała w filmie i stoję w takim rozkroku. Nie wiem, czego chcę bardziej, z czego bym się bardziej cieszyła, tak na 100% nie wiem. Tak mi się wydaje, że ta rzecz byłaby ważniejsza, ale nie wiem. [...] Brakuje mi zdecydowania w sobie.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Ja bym tak powiedziała, że jeszcze nie. [...]

Co uważasz za swój największy sukces?

To, że odnalazłam się w tym zawodzie, co nie jest łatwe. W takim sensie się odnalazłam, że i ja się w nim dobrze czuję i z drugiej strony też mam jakby taki odbiór, że to, co robię czasami, bo nie w każdej tam powiedzmy roli, ale, że jest dobre. Jakby, że wiem, że to jest zawód, który wybrałam dobrze. Jak na razie, to chyba tyle.

[...]

Oprócz aktorstwa, to ciężko to znaleźć zainteresowania, kiedy się ma to. Zawód przejmuje też pasję, którą się ma. No, ale kocham psy, na przykład, chciałabym mieć dużo, teraz mam jednego, lubię seriale amerykańskie teraz oglądać, można teraz to już zaliczyć, jako pasję, bo to się ogląda po prostu hurtowo.

Twoją pasją jest...

Zawód aktorki. [...]

Czy masz zaplanowany dzień, jak wstajesz rano?

Mniej więcej mam zaplanowany. Tak, lubię mieć zaplanowany, co ja mam dzisiaj do zrobienia. I tak się różne, nieprzewidywalne rzeczy mogą przydarzyć. Bo tutaj się próba przesunie, a tu ktoś tego, no i ciężko to jest zaplanować. Ale ja, w swoim całym rozgardiaszu, zanim wyjdę z domu, muszę sobie zaplanować, żeby wziąć więcej rzeczy, na przykład, że to będę robiła, że to, że muszę się przebrać, to muszę sobie to zaplanować. [...]

Co jest Twoim największym marzeniem?

Ja nie wiem. Ja nie wiem, bo to żadna taka rzecz. Ciężko to powiedzieć, bo takie czasami marzenia nam się wydają, że to nam da szczęście, a wcale nie da. Ja bym chciała, żeby po prostu, kiedy to szczęście do mnie przyjdzie, to żebym była szczęśliwa.

Nie jesteś szczęśliwa?

Jestem, ale jeżeli pytasz o takie rzeczy, to żebym ja umiała się z tego cieszyć. Bo można, powiem teraz, że rola główna filmowa, albo dziecko, a może ja nie będę wtedy szczęśliwa? No to ja chcę, żeby jak przyjdą do mnie te rzeczy, takie, co sobie właśnie marzę, to żebym ja naprawdę była szczęśliwa dzięki nim. Nie, żeby szczęśliwa, tylko żebym umiała się z nich tak naprawdę cieszyć. Bo jak pamiętam, jak byłam nastolatką, to jakby mi ktoś powiedział: co jest twoim marzeniem? To ja bym, odpowiedziała, żeby się dostać do szkoły teatralnej, a jak już byłam w tej szkole, to już... Ucieszyłam się na chwilę, że jestem na tej liście, a później już,

dobra, no tego. Żeby ja umiała się cieszyć! I teraz, dziewczyno, zobacz jesteś w teatrze Ateneum, ciesz się z tego. No, i jak sobie tak pomyślę, to się cieszę.

.....

19 / III

Aktorka lat 58, mężatka, matka (dwie córki - lat 23 i 32)

„Duszę się ze swoją aktywnością”

Zamiłowanie do zawodu aktorki implikuje wszelką aktywność badanej. Aktorka przyznaje, że aktorstwo jest jej miłością od dzieciństwa, mówi o potrzebie grania, o potrzebie widza, o swoim pracoholizmie. Za jedną z ważniejszych cech zawodu uważa możliwość „bycia każdym”, a także możliwość skupienia uwagi widza na sobie i posiadanie „władzy” nad widzem. Twierdzi, że artyści wychowują widza, że pracują dla innych, wywołują emocje i upiększają życie ukazując wrażliwość, oryginalność, wyjątkowość. Przedstawia aktorstwo jako zawód, gdzie „instrument nosi się w sobie”.

Badana w sposób narracyjny opowiada o życiu teatralnym, o swoim wyobrażeniu małżeństwa z aktorem i konfrontacji tego wyobrażenia z rzeczywistością, a także o swojej roli jako matki. Podczas wypowiedzi często zmienia wątki, które się wzajemnie przeplatają.

Aktorka afirmatywnie wypowiada się na temat kobiet. Wyraża aprobatę wobec wszelkich działań kobiet. Uważa kobiety za ozdobę świata, a także wskazuje na siłę, opokę i bezpieczeństwo, jako synonimy kobiety.

Za największy sukces przedstawia swoje postrzeganie siebie, „jako osobę bardzo silną”.

Aktorka dużą wagę przywiązuje do współdziałania i współodczuwania nie tylko zawodowego, ale również w kontaktach pozazawodowych. Twierdzi, że posiada „syndrom współlistnienia, współbycia, współpracy, współodczuwania, współogarniania, współradości”.

Przyznaje się do swojej „dużej potrzeby posiadania widza”, czyli osoby, wobec której można się wypowiadać, pokazać swoje umiejętności porozumiewania się używając poprawnego języka, dykcji, artykulacji. Wyraża permanentną potrzebę kontaktów z ludźmi i wypowiada się z niechęcią o samotności. Docenia wagę każdej relacji z drugim człowiekiem, którą traktuje jako wzajemne „dawanie sobie uwagi”. Wszelkie korelacje z innymi osobami przedstawia jako najważniejsze. Przyznaje, że czerpie siłę z kontaktów z ludźmi, z możliwości rozmowy i pokazania się.

Twierdzi, że jest aktorką „bez przerwy”, w każdej chwili i nigdy nie przestaje nią być i, że nie jest to dla niej męczące – „mnie jest szkoda czasu na nie bycie sobą, czyli na niebycie aktorką”.

Jest przekonana, że „szczęście zależy od tego, kogo spotykasz na swej drodze i w jakim momencie”. Wspomina swój czas szczęśliwy, czyli swoją bardzo dużą zajętość w teatrze i dużą ilość różnorodnych ról zawodowych w tym samym czasie.

Wskazuje na różne poziomy ważności ambicji, rodziny, pasji, miłości, w zależności od wieku oraz na zależność etapu życia kobiety wobec jej oddziaływania na świat i życie codzienne. Wyraża przekonanie, że „w każdym okresie życia, co innego staje się sensem życia”, że nie ma jednego sensu przez całe życie i należy tworzyć atmosferę do szczęścia. Wskazuje na kolejność obecnej wagi wyboru: zawód, dzieci, mąż. Twierdzi, że są różne funkcje człowieka-kobiety-aktorki, w zależności od sytuacji.

Aktorka z przekonaniem mówi, że utrata mowy odebrałaby sens jej życia.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Tak. Na pewno przestałam pisać, a wydawało mi się, że to będzie też taka moja domena, bierze się to oczywiście z mojego lenistwa, nie z tego, że aktorstwo zaburza taką możliwość, nie kontynuowałam jak gdyby tego nurtu piszącego tuż po liceum, kiedy dostałam się do szkoły teatralnej, pisałam. I pisałam głównie prozą się zajmowałam, nie poezją, nie to było takim, to co zwykle jest u nastolatków, tylko, ale oczywiście i recenzje takie teatralne, jeszcze w czasach licealnych, ale poza tym w ogóle mam taką, myślę żyłkę dziennikarską, bardzo interesują mnie ludzie, więc na pewno jakbym była dziennikarzem, bałabym interwencyjnym dziennikarzem z całą pewnością. To znaczy wszystko załatwić komuś, udogodnić i oczywiście to opisać, albo opowiadać, oczywiście opowiadanie najlepiej. Nie wydawałam nic, natomiast takiego konkretnego, nic się takiego nie zdarzyło, natomiast pisałam takie felietony do Życia Literackiego, kiedyś dawno temu, to było w latach 70., więc najstarsi górale tego nie pamiętają, na szczęście, i wtedy był tam taki kącik młodych i ja do tego kącika młodych pisałam, w ogóle byłam bardzo tak humanistycznie rozruszana tamtym czasie, myślę, że to był okres, kiedy byłam najinteligentniejszą personą, jeśli chodzi o moją osobność, to był ten czas największej takiej erupcji, powiedziałabym, intelektu poznawczego i tak dalej i potem szkoła tak mnie upraktyczniła, to znaczy w tym sensie, że zawodowiła, bo jednak, umówmy się, szkoła teatralna jest jednak szkołą zawodową i nie ma tu co opowiadać wielkich rzeczy, że tutaj studia humanistyczne, oczywiście czytanie, pisanie, oglądanie, doznanie, komunikowanie, tak, ale to wszystko jest na poziomie przede wszystkim zdobywania, powinny to być umiejętności zawodowe. My powinniśmy mieć po prostu trzyletnie, dwuletnie, tak zwane studium podyplomowe, pomaturalne, a jeśli ktoś ma aspiracje i potrzebuje coś więcej – uniwersytet! I koniec. I gdybym była ministrem edukacji, to bym to tak połączyła. Nigdy nie wykształcisz dobrego aktora, nie ma takiej możliwości wykształcić dobrego, czy złego. Mnie chodzi o takiego, który jest, ma te podstawy w sobie. On musi w tym samym momencie użyć dobrej dykcji, użyć dobrego oddechu i ćwierć inteligencji, żeby, to, co wychodzi mu z tak zwanej potwarzy spełniało jakiś załączek ćwierć inteligencji. I tyle.

[...]Myślę, że jednak, jeżeli się kobieta podejmuje tego, że ma być matką, to niech się spotka z rozumem, zanim zajdzie w ciążę, po prostu. I niech sobie odpowie na te wszystkie pytania, znaczy, na to pytanie, wtedy, myślę, że to jest coś nieodzownego. Jeżeli decydujesz się na dziecko, to znaczy, że jesteś już odpowiedzialna. I na pewno, od pierwszego do tego dwudziestego któregoś roku życia, to jest jak gdyby, tak układa się wobec dzieci swoje sprawy, a nie należy ich na pewno odrzucać. Trzeba sobie znaleźć taką mobilność, żeby to się udawało. Natomiast, jeśli chodzi o tą bycie żoną, to jest taki stan, który może być trwały, może być przejściowy, może mieć swoje, że tak powiem, amplitudy wszelkiego rodzaju, i myślę, że to jest wartość dodana. Tak, w ogóle generalnie, drugi człowiek jest wartością dodaną do tego człowieka bazowego. Ale ponieważ dziecko, wychodzi z tego człowieka bazowego, to już jakby odpowiedź jest jasna, że to jest organiczne i, że to jest na pierwszym miejscu, ale nie kosztem. To też nie może być, że to są tego koszty. Że to jest taki aż koszt. Jasne, jak zdarzają się sytuacje ekstremalne, nie daj Boże jakaś choroba i tak dalej, to ten instynkt jest... Uważam, że należy pomyśleć, czy chce się być matką. Łatwo jest powiedzieć, że to jest na pewno rzecz pierwsza. Natomiast ona musi być gdzieś w początku decyzji wskazaniem.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Myślę, że tak, ponieważ po pierwsze był zawsze moim marzeniem, ja o tym marzyłam, do tego dążyłam i to jak gdyby się stało. W związku z tym, to była nobilitacja też taka odśrodkowa. Że spełniłam jak gdyby swoją ambicję taką pierwotną. Wprawdzie moi koledzy w liceum mówili, że ja będę fantastyczną aktorką, ale radiową, poddawali w wątpliwość moją wybitną urodę oczywiście, tak, taka uroda, ty z takimi cyckami do teatru? Daj spokój, ty się nie zmieścisz na scenie, takie były żarty w owym czasie, potem one przeszły, okazało się, że, rozwinęłam się później, ja im starsza, tym fajniejsza, jak się okazuje, dlatego wszyscy ci inni już mają taki słaby wzrok, że... w okularach już nie jest tak, natomiast rzeczywiście tak, jest nobilitujący i wydaje mi się też, że mimo wszystko, mimo tej pauperyzacji tego wszystkiego, jednak też, przez nasze społeczeństwo, czy w ogóle, jest w jakiś sposób, no jest jakoś tam na świeczniku, ustawiony. Ale nie popadajmy w samo zachwyt. Nie uważam, że moją wartością jest tylko to, że jestem aktorką. Myślę, że moje człowieczeństwo dorasta do tego poziomu – zawód.

[...] Ja nie robiłam kariery, ale uważam, że moje życie zawodowe było fantastyczne. I, jeżeli ono się jeszcze od czasu do czasu zdarza, to ja sobie tak go organizuję i tak go wypełniam, że dla mnie to jest ciągle jak zabawa w piaskownicy. Mnie to ciągle bawi. To jest tylko i wyłącznie sprawa tego, co sama czujesz.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Ten, o którego chodzi. Podmiot. „Ja”. Ja, bo od tego ja, zależy to, kogo dobierasz sobie do współlistnienia, to jest pasja, którą sobie albo stwarzasz, albo wytwarzasz, znajdujesz ją, realizujesz. I jeśli produkujesz dzieci, to też to jest twoje, twój punkt odniesienia. Ja, jako istnienie. Twoje istnienie, to, że ty jesteś. I od tego, że ty jesteś, będą, do tego będą dokładane inne rzeczy. Sam człowiek jest sensem. Jeżeli go nie ma, to nie jest w stanie nawet powiedzieć, co może być dla niego sensem. Ja bym to tak pseudofilozoficznie to ogarnęła.

[...] W każdym okresie życia, co innego staje się tym sensem. Nie ma jednego sensu przez całe życie. Sensem jest stworzenie sobie takiej jakby atmosfery w sobie i wokół siebie, żeby ona, ta atmosfera, żeby dawała ci szczęście. Do tej atmosfery, czy stratosfery należeć będzie zarówno ambicja, czyli to potem, kim się stajesz, potem to, kogo do siebie zapraszasz i rodzina, którą już masz, no, w jaki sposób się w niej znajdujesz, mama, tata, brat siostra i tak

dalej do tego dochodzą ewentualnie progenitury w postaci dzieci. Czyli znowu cały czas to będzie odnośnik, bo bez tego podstawowego „ja”, nie ma niczego. Jak jest bardzo młoda, to ona na przykład szuka tej pasji, potem na przykład chciałaby mieć wymarzoną miłość, w każdym wieku jest ta waga tych elementów, jest na innym poziomie. Ja starałam się, żeby przez większość czasu, takiego aktywnego, już świadomego, by ta moja pasja była zawsze bardzo ważna i żeby jej jakby nie zaniechać, nie odstawić gdzieś, nie powiedzieć sobie, o teraz jest czas tylko dla dzieci, o teraz jest czas tylko na ogródek, że tak powiem, cudny ogródek, w moim wypadku ogródki do widzenia!

Co może odebrać sens życia kobiety?

Myślę, że choroba, śmierć kogoś bardzo bliskiego, ważnego, choroba, mnie sens by odebrało, gdybym straciła mowę. Bo to jest kanon mojego jestestwa. Możesz mi urwać nogę, możesz mi urwać rękę, bo mogę być aktorką bez nogi i bez ręki, ale bez pyska, znaczy mówię o języku, mowy nie ma. W związku z tym, jak mi tylko gardło zachrypie, myślę sobie, tylko nie to! Mój największy sens, to jest to. Ale sens rzeczywiście, mówiąc na poważnie to jest choroba, śmierć. Myślę, że nigdy nie powiedziałabym sobie i nie powiem sobie do końca, że nigdy nie będę już uprawiała mojego zawodu. Gdybym powiedziała to sobie, to może by od razu wpaść, tam są dwie linie... nigdy sobie tego nie powiedziałam. Nawet, jeśli tak by miało się zdarzyć, to ja tego sobie nigdy nie powiem. Nie wyobrażam sobie czegoś takiego, chociaż wyobrażam to sobie, bo to się może zdarzyć. Natomiast nie wyobrażam sobie, żeby to sobie powiedzieć.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Na każdym z tych etapów jestem w innym trochę miejscu. Nie potrafię jednym słowem ocenić wszystkie te elementy, bo one troszkę się nie przenikają. Ja odpowiedziałabym prawdopodobnie na pytanie, kiedy byłabym naprawdę szczęśliwa, bo ja wiem, co mi jest potrzebne do szczęścia. Natomiast, ponieważ w każdym z tych elementów mam braki, które są dla mnie w jakiś sposób przykre i dotkliwe i mam ogromne niespełnienia, niedosyty, ja już długo żyję, mam prawie 60 lat, jakby na to nie patrzeć, 59 skończę w październiku, to, mimo mojego takiego wrodzonego optymizmu i takiej generalnie pogody, przecież nie jestem pozbawiona refleksyjności jakiejś, przynajmniej staram się nie być pozbawiona, i generalnie można powiedzieć, że jest dobrze, bo jestem zdrowa, sprawna, ciągle aktywna, tylko duszę się ze swoją aktywnością w pewnej niemożności artykulacji tej mojej aktywności na zewnątrz. Zawód ma ogromne znaczenie dla tego poczucia uwolnienia, a ponieważ tego mi brak, to nigdy nie będę mogła powiedzieć, jeśli to się gdzieś nie zacznie mocniej jakby...

Jesteś pracoholikiem?

No tak, na pewno. Mnie to leczy mój świat w tej chwili, bo pomniejsza mi ilość pracy. Tak, świat jest bardzo sprawiedliwy. Ja jestem takim pracoholikiem, jak aktorka mówi, że jest taka zmęczona, bo jest tak zapracowana, to mnie szlag trafia. Ponieważ ja bym chciała bez przerwy tak narzekać. Każda z nas jest pracowita w momencie, w którym dostaje zadania. Ja bym mogła równocześnie być w kabarecie, grać w serialu i jeszcze grać w teatrze. Proszę uprzejmie. Bo to niesie. A jeszcze wtedy pozamiatam w domu. Ja w tej chwili nie jestem zadowolona z sytuacji w moim życiu. Gdybym miała odpowiedzieć jednym zdaniem, to nie. To nie jest satysfakcjonująca dla mnie sytuacja.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak, chciałabym zmienić swoje podejście do paru z tych zagadnień. Od tego bym zaczęła i dla wywiadu bym na tym skończyła, powiem szczerze, ponieważ wszystko, co jest do zmiany zależy tylko i wyłącznie ode mnie. Mam kłopot z podjęciem decyzji, żeby owych dokonać. A to się wiąże z tym, że w jakiś sposób już jestem trochę leniwa i po prostu wydaje mi się, że jestem już na takim etapie, że powinnam troszeczkę zacząć, szczególnie od pewnego spokoju,

zacząć odcinać kupony, ponieważ zrobiłam już parę rzeczy, w sensie życiowym, ja nie mówię w tej chwili o zawodzie, ale w sensie osobistym, to ten etap macierzyństwa mój jest zakończony, ja już jestem w tej chwili babcią, może czeka mnie jakieś wyzwanie dotyczące tego zagadnienia, aczkolwiek nie mam obłędu i odjazdu i jakichś takich hysterii, ja dzieci lubię w sposób umiarkowany. Lubię dzieci, lubię dzieci obce, ponieważ one nie wymagają specjalnej, żadnej tam pielęgnacji i tak dalej, podobało mi się, że miałam przez jakiś czas władzę nad moimi dziećmi, na pewno, to jest na pewno jakiś taki element, przy moim charakterze dosyć dydaktyczno-pedagogiczno-zarządzającym. Teraz jak gdyby to mam troszkę za sobą, zawodowo mogę robić to, co robię i dużo więcej, jak doskonale wiesz, nie wszystko zależy od nas samych, ponieważ tutaj trudno funkcjonować w imaginacji świata monodramu, tylko musisz być w jakiś sposób zaproszona do współlistnienia, w związku z tym, niby mam szczęście do ludzi, ale niekoniecznie takich, którzy mają sami taką siłę rażenia, że mogliby to i owo i tak dalej, bo jak wiesz, szczęście zależy od tego, kogo spotykasz na swej drodze i w jakim momencie, dlatego ja bym mogła, ode mnie to zależy.

[...] Myślę, że moim największym tak naprawdę sukcesem jest to, że mimo przepływu, odpływów, napływów, ciągle postrzegam się jednak jako osobę bardzo silną i nawet jeżeli się przeceniam w tym względzie, to jestem, i moja mimo wszystko taka wrodzona pogoda ducha, którą mam w sobie, ona myślę, że jest takim wentylem absolutnego bezpieczeństwa. Na pewno nie mam skłonności depresyjnych i jakichś takich, które mnie gdzieś zapadają, i mam ciągle ogromny głód drugich ludzi, nie czytaj drugiego człowieka, dla mnie najważniejsze jest obcowanie z ludźmi. To jest moja absolutna siła. Ja rozkwitam, jeśli można tak jeszcze powiedzieć, czuję się dobrze, kiedy wokół mnie jest widz, mówiąc krótko. Nawet, jeśli jesteś sama, naprzeciwko mnie. To mnie jest już dużo lepiej. Ja nie wyjdę do kawiarni, żeby usiąść sama, ja chyba sama z sobą czuję się kiepsko, ja sama jestem beznadziejna. Sama dla siebie. Ja lubię... poczekaj, to ci przeczytam coś z tej ściany: „człowiek często kłamie tak jak żyje, nieświadomie”. Ja chcę ci to przeczytać: „być zakochanym, to być szalonym przy zdrowych zmysłach”. I sobie przeczytałabym i ... aha, wolę tobie o tym powiedzieć, to zdecydowanie jest dla mnie lepsze.

.....

20 / II

Aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku

„Jestem perfekcjonistką”

Poruszając dowolny temat aktorka wykazuje dużą dbałość, aby wypowiadać się rzeczowo, racjonalnie i uważnie dobierając słowa. Opowiada o swojej zaradności w życiu, empatii, poszukiwaniu piękna, dbałości o swoją kobiecość. Stara się ukazać siebie jako osobę doskonale radzącą sobie z obecną rzeczywistością zawodową oraz rodzinną.

Priorytetem w życiu badanej są sprawy zawodowe i wokół nich toczy się życie aktorki. Badana przyznaje się do obawy przed innymi, obawy o swoje zachowanie, o swoje wypowiadanie się. Wspomina swoje dwukrotnie nieudane związki małżeńskie, nawiązuje też

do dziecięcych doświadczeń – dzieciństwo utożsamia z brakiem własnej akceptacji, z „hamulcami emocjonalnymi” oraz odczuwaniem siebie jako „głupia, gorsza, nielubiana”. Jak sama wskazuje, przeżycia związane z okresem dziecięcym stanowiły bezpośredni impuls do decyzji uprawiania zawodu aktorki. Obecnie deklaruje „głęboką satysfakcję” z uprawiania zawodu i oczekiwanie na więcej.

Aktorka podkreśla, że permanentnie uczy się zawodu podejmując nowe zadania aktorskie i podporządkowując się wszelkim wymogom zawodowym. Twierdzi, że uprawianie zawodu daje jej uczucie szczęścia i szczęściem jest to, że spełniła swoje dziecięce marzenia. Możliwość przeobrażania się, „wchodzenia bezkarnie w cudzą skórę”, tworzenie różnych postaci poprzez wykorzystywanie własnego ciała jest ciągle dla aktorki ekscytujące i godne pozazdroszczenia. Jak twierdzi: „bycie aktorką daje przywilej dotykania pewnego świata, czy wrażliwości, czy dotykania pewnych sfer, które bardzo wielu ludziom nie są dane”.

Obok wątków związanych z uprawianiem zawodu, ukazuje się temat bezpiecznego domu. Badana definiuje dom jako „miejsce, gdzie kobieta i mężczyzna jako podstawowa komórka, jako twór fundamentalny, tworzą dom, bez względu na dzieci, zwierzęta, rodziców, miejsce, w którym oboje mają w nim swoje niezależne miejsce, którym się dzielą z drugą osobą, chce ci się wracać do tego domu”.

Aktorka zapewnia o swoim obecnym szczęśliwym związku i stworzonym wspólnie z partnerem domem, jednocześnie po chwili stwierdza, że tego domu jeszcze nie ma, że właśnie jest na etapie tworzenia takiego domu. Zdaje się, że wynika to z obawy, aby nie zapeszyć obecnej sytuacji, obecnego związku, który zdaniem badanej jest związkiem w tej chwili doskonałym. Można domniemywać, że obawa ta jest wynikiem doświadczeń zdobytych podczas dwukrotnie nieudanych małżeństw wraz w połączeniu z przesądem, iż nie należy zapeszać mówiąc głośno o satysfakcjonujących sprawach. Takiego przesądu dotyczy także wypowiedź na temat satysfakcji zawodowej. Aktorka nie mówi o pełnym spełnieniu zawodowym, bowiem ciągle oczekuje na następne wyzwania.

Badana wskazuje na dwojaką rolę relacji z mężczyznami: jako możliwość nabycia doświadczenia niezbędnego w pracy zawodowej opartej na kontaktach z mężczyznami (jest to potraktowanie mężczyzny w sposób techniczny – jako aktorskie, warsztatowe doświadczenie) oraz ukazuje mężczyznę jako osobę wspomagającą uprawianie zawodu przez kobietę. Badana dokładnie precyzuje zadania dla mężczyzny, czyli: brak oczekiwania na męską dominację i na jego cechy władcze, a oczekiwanie odpowiedzialności za jakąś wybraną część wspólnego życia, za jakąś wspólnie wypracowaną działalność w związku.

Aktorka zdecydowanie rozgranicza zadania typowo męskie oraz zadania typowo kobiece, jednakże nie stosuje się do nich we własnym życiu. Przedstawia siebie jako „kobietę i mężczyznę dla siebie”.

Na temat macierzyństwa badana wypowiadała się oszczędnie, nawiązując do osobistego doświadczenia utraty dziecka w szóstym miesiącu ciąży. Aktorka wykazuje żal z powodu braku dziecka. Macierzyństwo zostało potraktowane krótko, w dwóch wymiarach: w odniesieniu do kobiecości oraz metaforycznie wobec aktorstwa. Badana wyraża przekonanie, że bycie matką odbiera kobiecość kobiecie w Polsce, że matki w Polsce myślą wyłącznie

o dzieciach, że występuje brak dbałości o siebie kobiet-matek, i że w Polsce następuje zamienianie a nie łączenie ról matki i kobiety. W kategorii aktorstwa nawiązuje do metafory, że każda rola aktorska jest dzieckiem, a każda premiera zawodowa – porodem dla aktorki.

Można wnioskować, że niepowodzeniem w życiu aktorki jest macierzyństwo oraz brak domu. Aktorka nie potrafiła odpowiedzieć bez zastanowienia się, co jest jej marzeniem. Ostatecznie, w pewny i zdecydowany sposób stwierdziła, że jej największym marzeniem jest bezpieczny dom.

Badana wypowiada się z głębokim przekonaniem na wybrany temat, a w chwilę później zaprzecza swoim wcześniejszym wypowiedziom. Takie sprzeczności dotyczą spraw dla aktorki najważniejszych, czyli rodzinnego domu oraz satysfakcji zawodowej, a także wątku kobiecości względem kobiet, które przejmują role „męskie”.

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

No tak. Z braku czasu po prostu. To nie jest kwestia jakiegoś wyboru, tylko brak czasu spowodował, że nie mogłam wielu rzeczy. Aktorstwo pochłania tyle energii i czasu, że po prostu w pewnym momencie nie ma czasu na nic innego, na wiele innych rzeczy. Na pewno więcej mogłabym uprawiać sportu. Nie jestem jakoś bardzo sportowa, ale na przykład zaczęłam grać w tenisa. I nie mogę grać regularnie, bo jak wyjeżdżam w trasy, czy mam bardzo gorący okres, no to ten tenis idzie w odstawkę kompletnie i znowu muszę potem wracać i znowu jeszcze raz zaczynać się tego wszystkiego, więc... jest mnóstwo rzeczy, które wymagają jakiejś takiej regularności, czy na przykład, co też nie lubię, ale chciałabym regularnie ćwiczyć, żeby utrzymać kondycję w dobrej formie, no to siłą rzeczy, mój zawód mi absolutnie to uniemożliwia, bo nawet, jeśli się tam kiedyś gdzieś zapisałam, to i tak było to żabimi skokami robione, no, bo jak wyjeżdżałam na dwa trzy dni, to już nie mogłam ćwiczyć regularnie, a jak się nie ćwiczy regularnie, to się nie chce, to znowu się znajduje jakieś powody do tego, żeby nie ćwiczyć. Ale również zaniedbuję, chociaż może to trochę mało ważne, ale jakieś tam spotkania towarzyskie, siłą rzeczy czasami są odwlekane miesiącami, bo na to się nie ma czasu. Chciałabym na pewno więcej chodzić czy do kina, czy do teatru. Często nadrabiam zaległości kina, czy teatru po wielu, wielu miesiącach, no, bo nie mam czasu pójść wtedy, kiedy to jest akurat na czasie.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, bycie żoną?

Życie nauczyło mnie, że zawód, że to jest coś, co mnie nigdy..., że to trwa wiecznie, że to jest coś stałego. Że nawet jak mi się życie wali, to ten teatr, generalnie moja praca, śpiewanie i aktorstwo jest takim constansem, na którym się mogę oprzeć i który daje mi dużo satysfakcji i radości. To jest chyba coś, co sprawdziło się najlepiej w życiu, tak bym powiedziała. Życie zawodowe wyszło mi najlepiej. Nie jestem matką, nie mam dzieci, nigdy nie chciałam, bo ja straciłam dziecko w 6 miesiącu ciąży, a potem już po prostu stwierdziłam, że to chyba tak już po prostu. Tak się zdarzyło, okazało się, że w 6 miesiącu ciąży nie mogłam jej donosić. Ja rozmawiałam z wieloma lekarzami, jest taka bardzo znana pani endokrynolog, zresztą znakomita ginekolog i położnik i ona próbowała mnie namawiać przez wiele lat żebym nie rezygnowała, żebym się nie ten, ale wiesz, po prostu nie było z kim, jak ja to mówię.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Tak. Myślę, że to wynika z takiego pozycjonowania, które w Polsce, ale pewnie też na świecie przynależy się zawodom artystycznym i ja mogę z mojej perspektywy, małej dziewczynki, która zawsze marzyła o tym, żeby zostać aktorką, powiedzieć, że, i to się nie zmieniło, bo wtedy marzyłam o tym żeby, bo tak sobie to wyobrażałam, a teraz wiem, że też tak jest, czyli moje wyobrażenia nie zmieniły tego obrazu, że bycie aktorką daje przywilej dotykania pewnego świata, czy wrażliwości, czy dotykania pewnych sfer, które bardzo wielu ludziom nie są dane. O czym chcę powiedzieć: możemy wcielać się bezkarnie w cudzą... możemy wchodzić w cudzą skórę. Możemy się przeobrażać, możemy tworzyć w swojej wyobraźni i w swoim ciele jakby osoby, którymi nie jesteśmy i to jest po prostu... to jest rodzaj frajdy, która nam, aktorom daje ogromną przyjemność i mam nadzieję, też satysfakcję, mnie na pewno, ale też ludzie, którzy na to patrzą i oglądają nas, na swój sposób, nie mówię, że zazdroszczą, ale jest coś takiego, że jest taki rodzaj takiego, że my tym wcielaniem się w inne postaci uwodzimy tych ludzi i w jakiś sposób pozwalamy im wchodzić w inną rzeczywistość i oni nas za to kochają. Oni lubią jak ktoś im pokazuje historie, dlatego tak się lubi chodzić do teatru, czy do kina, bo lubimy podglądać cudze historie. A aktor nie musi pokazywać swojego życia, tylko może pokazać cudzą historię, poprzez własne ciało i ludzie lubią, kiedy im się to dostarcza. Dlatego też lubią aktorów. Lubią i jakby sami nobilitują ten świat. Mamy ten przywilej, mamy tę umiejętność oszukiwania na własną prośbę. W ten sposób dajemy im ten rodzaj takiej pożywki, takiej rozrywki, którą oni chcą widzieć.

[...] Całe moje życie jest podporządkowane temu zawodowi. Jeżeli mam weekend wolny, ale na przykład jest teraz w Krakowie Festiwal Muzyki Filmowej, to nie jadę nad morze, do Sopotu, żeby sobie posiedzieć i pić piwo z wszystkimi Warszawiakami, tylko chcę pojechać do Krakowa i zobaczyć jakieś wieczory filmowe, czy tam związane z muzyką filmową. I to jest właśnie, tak mi się wydaje, że jakby nawet wolny czas staram się wypełniać mimo wszystko swoją pasją, czyli swoje zainteresowania, które są związane z moim zawodem. Szczęśliwie mam takiego partnera, który też ma tę samą pasję, w związku tym, dla niego to też jest atrakcyjny wyjazd i wspólnie tę pasję dzielimy. Nie wiem, co by było, gdyby to się nie przenikało, ale, ponieważ tak jest, więc z całą pewnością to się przewija. Jeżeli, na przykład ktoś pyta, jaki ci zrobić prezent, to są dwa prezenty, które można mi zrobić: albo kupić mi dobrą płytę z dobrą muzyką – i znowu moja praca, albo kupić jakiś garnek, garnuszek, miseczkę, bo ja uwielbiam gotować. Więc sprawy kulinarne. I to są takie rzeczy, które jakby siłą rzeczy, moja pasja, przekłada się na moje życie codzienne, ale też na ten czas, który mogłabym zupełnie, mogłabym skrócić w inną stronę. Znam takich aktorów, którzy czas wolny, czy czas poza zawodowy, wypełniają rzeczami kompletnie niezwiązanymi z pracą. Tak, jakby zupełnie chcieli się odcinać. Natomiast ja zupełnie nie mam takiej potrzeby i czas

wolny staram się mimo wszystko wypełniać, no właśnie, zaległościami teatralnymi i kinowymi, i nie dlatego, że mam poczucie winy, ale dlatego, że tego naprawdę chcę.

Ale odcinasz się troszeczkę gotowaniem.

To prawda, odcinam się gotowaniem, dlatego, że po prostu też to lubię. Ale zobacz, w tym gotowaniu, wbrew pozorom, to gotowanie też jest swego rodzaju artystyczną formą. Bo ja to gotuję nie dlatego, żeby ugotować i tylko nakarmić. Ja gotuję po to, żeby usłyszeć potem, u, jakie dobre, czyli potrzebuję braw. To też jest związane z rodzajem potrzeby ciągłego otrzymywania tych braw, oklasków i pytania: a dasz mi przepis? No, nie wiem, zastanowię się. [...]

Co jest ważniejsze, smak czy podanie?

Najpierw walczę o smak, a potem podanie musi być absolutnie takie, żeby to tak pięknie wyglądało, żeby ktoś nie chciał tego zjeść, nie chciał tego dotykać, bo jest takie ładne, że nie chciałby zburzyć. Ja w ogóle jestem perfekcjonistką, co dla jednych jest dobre, dla innych złe. Niektórzy twierdzą, że w świecie artystycznym nie jest to pożądana cecha, bo bycie perfekcjonistą zawęża pole widzenia, jak nie w wielu sytuacjach tak jest, ale nie podejmuję się dyskusji, natomiast w bardzo wielu sytuacjach powoduje, że, tak jak na przykład w tym gotowaniu, że te dania wyglądają tak pięknie, ja po prostu mam taką przyjemność w tym, że nawet, jeśli sprawiam tylko sobie przyjemność, to warto. Bo przynajmniej jedna osoba się cieszy.

Jak jesteś sama to też sobie gotujesz i pięknie podajesz?

Właśnie sobie nie! *(śmiech)*.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Posiadanie celu. Cel. Jeśli nie mamy celu, nie mamy dokąd zmierzać, to w zasadzie nie ma po co żyć. Jeśli mamy cel i ciągle mamy chęć się czegoś uczyć, doświadczać i otwierać kolejne drzwi, to wtedy to ma sens. Czymkolwiek to jest. Bez względu na to, jaki się zawód uprawia. Ale jeśli mamy przed sobą cel i mamy chęć doświadczenia czegoś nowego, to to ma sens.

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Ja bym tak nie rozróżniała, czy kobiecie, czy mężczyźnie, po prostu, jeśli ktoś ma cel... ja jestem o tyle uboższa, że ja nie mam dziecka, gdybym miała dziecko, to pewnie bym powiedziała, tak, wychowanie dziecka, czy wykształcenie i tak dalej. Ja patrzę na swój cel, bo jestem sama. Jestem ja i mój partner. Ale mój partner spełnia sobie swoje cele, czy nasze cele, i ja spełniam swoje cele i nasze cele. Natomiast mam świadomość tego, że jak ktoś ma dzieci, to te cele mu się trochę poszerzają, bo on może realizować siebie, ale również musi pomóc młodemu człowiekowi, który jeszcze może błędzić, pomóc mu wejść na właściwy tor. Więc, to też jest cel, ale nie związany bezpośrednio z nim. Więc jakby to się rozszerza. Ja tego nie mam, więc myślę wyłącznie o sobie.

Jak myślisz, czy odpowiedzialność za tego młodego człowieka spada bardziej na kobietę czy mężczyznę?

Doświadczenie jednak sprawia, że bardziej spada na kobietę, generalizując, upraszczając. Najczęściej w Polsce to kobieta przejmuje rolę tą prowadzącą i tą wiodącą, choć uważam, że jeśli dzieckiem jest syn, to uważam, że na pewnym etapie bardzo ważne jest, żeby mężczyzna stał się wzorem dla swojego syna i pokazał mu jak być mężczyzną w dorosłym życiu. Więc tych ról się nie da ani zamienić, ani podmienić, ani też w żaden sposób wypełnić. Niemniej, życie pokazuje, że to jednak matka jest głównie, 80% przy tym dziecku od początku życia i to ona determinuje mnóstwo zachowań.

[...] Coś takiego jest, że nawet nasze koleżanki, które porodziły, nagle się po prostu zaczynają rozłączyć, no, bo zamieniają role. Nie potrafią tego połączyć, tylko zamieniają się rolami.

Trochę tak jest. A już na ulicach, w świecie artystycznym łatwiej jest się zdyscyplinować, bo aktorki mają świadomość tego, że od tego zależą ich role, ich praca, pieniądze i tak dalej. Natomiast w życiu takim codziennym, to często widać takie mamy, które się niestety z tymi dziećmi tak trochę rozlazły klabzdry.

[...] Moja mama, jak jeszcze byłem bardzo młodą dziewczyną moja mama zawsze mówiła: pamiętaj, nigdy nie pokazuj się mężczyźnie w wałkach. Wydawało to się dość zaskakujące w tamtych czasach, bo w tamtych czasach, to z tamtych czasów pamiętamy takie kobiety w wałkach, które potrafią cały dzień siedzieć w nich w pracy, bo wieczorem idą na przyjęcie, i panie w chusteczkach idą po ulicy, to w tamtych czasach było. Ale mama zawsze mówiła, pamiętaj, musisz być damą i nie możesz nigdy się pokazywać mężczyźnie, bo przestanie cię szanować, znaczy może nie szanować, ale przestaniesz być dla niego atrakcyjna. I ja pamiętam taką sytuację, co się do dzisiaj chyba ze mnie tam śmieją, na planie serialu, jak przyjechałam

i miałam pierwsze zdjęcia i charakteryzatorka stwierdziła, że żeby mi tak podnieść te włosy, to ja muszę przez te pół godziny siedzieć w wałkach. No to jeszcze w garderobie byłem w stanie siedzieć w wałkach, ale akurat była przerwa obiadowa i trzeba było wyjść do miejsca, gdzie ten obiad, i ja po prostu nie byłem w stanie wyjść. Ja nie byłem w stanie, mentalnie, przejść przez całą halę w wałkach, do tego miejsca, żeby się pokazać całej ekipie w tych wałkach, czyli reżyserowi, oświetlaczom i tak dalej, i siedziałam i nie byłem w stanie, po prostu mentalnie, nie byłem w stanie przejść tego, żeby w wałkach chodzić, co wydaje się absurdalne.

Czy teraz to się zmieniło?

Nie, w domu się na przykład nie pokażę w wałkach. Nie, w ogóle nie ma takiej opcji.

A w pracy?

No, że dwa razy już mi się zdarzyło, bo już byłem taka głodna, że jakoś parę razy mi się zdarzyło. Ale, generalnie, tak, czy tak, jeśli mogę uniknąć takiego zdarzenia, to robię wszystko, żeby do tego nie doszło. Bo też uważam, no, rozumiem, że to jest praca i tak dalej, ale poza wszystkim, na przykład w domu mężczyzna..., to nie o to chodzi, żeby ukrywać przed nim to, że ja potrafię być brzydka, czy założymy, że nie jestem tak ładna w każdej sytuacji, bo to też nie o to chodzi, też nie o to chodzi, żeby tworzyć jakieś fikcyjne sytuacje, ale nie ma potrzeby epatowania swoim, powiedzmy sobie, nie do końca dorobionym wizerunkiem, czy tam wyglądem, kiedy nie jest to konieczne. Ja nie mówię, żeby się kłaść spać w makijażu, bo przecież nie chodzę w makijażu, też, ten mój partner widzi mnie bez makijażu rano i też mu się podobam i tak dalej, ale tylko chodzi o to, żeby umieć oddzielić pewien czas: jest czas na to, żeby zmyć makijaż i położyć się wieczorem, rano wstajemy, jemy śniadanie, ja jestem bez makijażu. Nie mam z tym problemu. Natomiast, kiedy już wychodzę i zakładam już takie codzienne ubranie i już się przygotowuję do wyjścia, to ja widzę, kiedy mój partner się uśmiecha, kiedy widzi, że ja już jestem delikatnie pomalowana, już jestem gotowa, i zawsze mi powie: o, jak ty pięknie wyglądasz. I mi to sprawia przyjemność. I myślę, że nie byłoby mi miło, gdyby się okazało, że założyłam sukienkę, a na przykład mam nieuczesane włosy, albo jestem niepomalowana i taka jeszcze tutaj z rzepem w oku.

A po spektaklu zmywasz makijaż, czy dopiero w domu?

W domu. Pamiętam taką sytuację, która była dla mnie oburzająca i pamiętam, że była dla mnie szokująca. Jeszcze we Wrocławiu, kiedy chodziłam bardzo, bardzo dużo do teatru, tam była taka aktorka, już niestety nieżyjąca, która, po zagraniu swojej ostatniej sceny, szła do garderoby, zmywała makijaż i wychodziła do ukłonów w swoich PRYWATNYCH ciuchach BEZ MAKIJAŻU i była podobna do NIKOGO. W moim przekonaniu niedopuszczalne.

Myślę, że na premierze sobie na to nie pozwoliła, ale potem już sobie na to pozwalała. Odarcie ze wszystkiego.

[...] No ja na pewno na imprezę nie pojechałabym bez makijażu. To jest kwestia tylko tego jak podchodzimy do siebie, bo jak kobieta siebie traktuje..., bo zupełnie oddzielną sytuacją jest „ja, kobieta” i zupełnie inną sytuacją jest „ja, aktorka”. To są dwa różne byty. I jeśli ja, jako kobieta chcę wyglądać pięknie i dbam o to, niezależnie, jaki zawód uprawiam, to ja zawsze będę dbała o to, niezależnie od sytuacji, w której jestem, żeby o tę swoją atrakcyjność dbać. Natomiast, jeśli jestem jeszcze do tego aktorką, ale na przykład nie mam takiej czułości dla siebie, jako kobiety, no to dzieją się właśnie te rzeczy, o których rozmawiamy, czyli: pokazywanie się bez makijażu, niedbanie o tę estetyczną formę kobiety. Ja też nie mówię o tym, żeby chodzić w jakimś makijażu scenicznym, z doczepionymi rzęsami.

[...] Dzisiaj kobiety od lat walczą o te wszelkie prawa, również męskie – żeby przejmować rolę męską, co jest w moim przekonaniu nie nazbyt dobre i odbiera nam to bardzo dużo z kobiecości i z tych przywilejów, które tak naprawdę natura nam dała. Jak ja to mówię czasem, że kobieta powinna leżeć i pachnieć. Same sobie to zabrałyśmy i trochę się złościmy też, że tego już nie ma. No nie ma, bo sobie same założyłyśmy spodnie, obcięłyśmy włosy, wzięłyśmy kilof do ręki, poszłyśmy do pracy. W związku z tym, no mamy co chciałyśmy, tak? OK. Natomiast ta rola, mam wrażenie, że się mocno zrównała z męską, co myślę, nie jest dobre, aczkolwiek, z mojego punktu widzenia – ja jestem osobą bardzo zaradną i bardzo taką w życiu poukładaną, więc ja nie mam z tym problemu, żeby swoje życie urządzić i na kobieco i na męsko. To znaczy ja sobie dam radę sama. Wielokrotnie udowodniłam, że nawet będąc sama przez wiele lat jestem w stanie skrócić szafkę, pomalować ściany, wytapetować, nie wiem, przywieźć, skrócić, naprawić kran. Wszystko jestem w stanie zrobić, nie potrzebuję do tego faceta. Więc ja sama, chcąc nie chcąc, udowodniłam sobie w życiu, że nie jestem tylko kobietą w swoim życiu, ale potrafię też być również sama dla siebie mężczyzną, w tych aspektach powiedzmy technicznych. Nie wiem, czy to jest dobre. Myślę, że wiele kobiet, niestety dzisiaj, będąc matkami, żonami, pracując zawodowo, jeszcze muszą być mężczyznami. I ta rola..., myślę, wchodząc w świat męski, zawłaszczyłyśmy bardzo dużą część męskiego świata, ale nie pozwoliłyśmy odegrać mężczyznom tych ról kobiecych i zapędziłyśmy się w totalnie „kozi róg”. Takie jest moje zdanie, bo facet, no... [...] za daleko zabrnęłyśmy, ale myślę, że każda płeć powinna mieć na swoich ramionach przynależne im cechy. To znaczy: kobieta powinna być kobietą, a facet powinien być facetem. Myślę, że wtedy ten świat byłby najbardziej zbliżony może nie do ideału, ale byłby najbardziej wypośrodkowany. Kobieta miałaby więcej szansy w swoim życiu być naprawdę kobietą, a facet mógłby pokazać, że jest mężczyzną.

[...]

Co uważasz za swój największy sukces?

Że spełniłam swoje marzenie o byciu artystką. To jest marzenie pięcioletniej dziewczynki. Ja nigdy nie miałam innego marzenia. Ja zawsze chciałam być aktorką. Ja zawsze chciałam śpiewać i zawsze to było moje największe marzenie i ja nigdy po drodze nie zmieniłam tego marzenia. Nigdy nie chciałam być nauczycielką, pielęgniarką, lekarzem, architektem, nie wiem, strażakiem czy kimś innym. Zawsze chciałam być artystką i to, że spełniłam te marzenia jest moim największym osiągnięciem, bo, po pierwsze, tego w ogóle nie żałuję, nadal jestem szczęśliwa na scenie i zawsze sobie myślę, że spełniłam to marzenie. I dzisiaj każdy projekt, każda nowa propozycja, nowy koncert, nowy scenariusz, który czytam, jest tak naprawdę takim bonusem od Pana Boga. Że ciągle mam takie potwierdzenie, że to jest moja droga i, że chyba dużym nieszczęściem dla mnie byłoby, gdyby los nagle się odwrócił i nagle musiałabym zmienić zawód. To mogłoby być dla mnie bardzo trudne, aczkolwiek myślę, że

bym sobie poradziła, ale jakby fakt, że to marzenie... Często aktorzy zostają aktorami z przypadku: a..., bo nie wiedziałem co zrobić, złożyłem papiery do szkoły aktorskiej, a... takim jestem aktorem, bo nie umiem nic innego. Bardzo często się z tym spotykam, że to nie było nigdy jakimś takim marzeniem wielu ludzi. A to akurat było moim naprawdę wielkim, wielkim marzeniem. Ja całe życie z tą skakanką przed lustrem, jako mikrofon, przebierałam się w mamine sukienki, ciągle występowałam, więc ja po prostu spełniłam swoje marzenie. Naprawdę.

[...]

Czego oczekiwałaś od profesji będąc nastolatką?

O Jezu!?! Uznania! Braw! Świąteł! Czerwonego dywanu! Oklasków! Widowni! Po prostu wszystko. Tylko to widziałam. Widziałam tłumy ludzi, widowni, która mi klaszcze. Naprawdę. To było tylko to.

.....

21 / III

Aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, wolna

„Nie dam sobie zabrać kobiecości”

Aktorka emanuje kobiecością oraz wykazuje się poczuciem humoru. Wszelkie zaistniałe podczas wywiadu niepewności próbuje obrócić w żart.

Badana podkreśla swoje walory, okazuje asertywność wobec niektórych zagadnień, niechętnie porównuje swoje odczucia i swoją osobę z nomenklaturą teatralną: nie widzi siebie ani w roli statystki, suflerki, bohaterki, czy antybohaterki. Wyraźnie oddziela swoją osobowość i swój sposób myślenia od teatru. Jednocześnie teatr jest bardzo mocno wpisany w każdy poruszany temat i każda wypowiedź związana jest z teatrem. Zauważa się mocną więź z teatrem, zależność od teatru, potrzebę bywania w teatrze, potrzebę mówienia o teatrze.

Zarówno pierwszy jak i drugi mąż badanej byli aktorami, a życie domowe, jak opisuje, zawsze było podporządkowane karierze mężów. Aktorka bez problemu opowiada o swojej drugorzędności, o swojej drugoplanowej roli wobec męża, dogadzaniu mężowi, wspólnym planowaniu jego kariery.

Pomimo braku dzieci aktorka często powraca do roli kobiety jako matki i wyraża żal z powodu braku doświadczenia macierzyństwa.

Zaznacza swoją pracę nad własną osobowością, pragnie być osobą empatyczną, nie egoistyczną oraz pogodną wobec innych. Jest to według badanej ważne, bowiem uważa, że skupianie się na swoich planach, marzeniach, zainteresowaniach, będąc niezamężną i samodzielną, jest trudne i wymaga własnej kontroli.

Brak jest w wypowiedziach tematu rodziny. Słowo to jest wypowiadane tylko w kontekście wskazania swojej tradycyjności w postrzeganiu rodziny jako związku kobiety i mężczyzny. Badana opowiada o mężczyznach, o drugim mężu, o roli żony, o kobiecości i kobietach, o teatrze oraz o swoich zainteresowaniach.

[...]

Czy musiałaś w swoim życiu dokonać wyboru między rolą matki a zawodem aktorki?

Nie, nie dokonałam, bo to, że nie jestem matką nie jest zamierzeniem celowym. Ja nie uznaję polityki aktorek przedwojennych, typu Nina Andrycz, która mówiła, że ona nie musi być matką, ponieważ każda rola, którą tworzy jest jej dzieckiem, ona ją rodzi w bólach na scenie. Więc nie, ja takiej filozofii nie miałam, natomiast w tej chwili, żartując, śmieję się, że moimi dziećmi są moje płody literackie, czyli to są moje dzieci. Rodzę moje sztuki.

Czy byłaś zmuszona do dokonania wyboru między byciem żoną a aktorką?

No, będąc żoną dwukrotnie aktorów, no, to się zdarzało, że mężczyzna stawiał się ważniejszy niż moje życie zawodowe. I tu, tak. Tu schodziłam na drugi plan, bo uważam, może nie w wypadku każdego małżeństwa, ale mojego drugiego, że ja mam na tyle zdolnego, utalentowanego męża, który powinien robić karierę, jest w bardzo dobrym wieku, a ja, a mnie wtedy sprawiało przyjemność gotowanie, zajmowanie się domem i dogadzanie jemu.

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Myślę, że nie, że aktorstwo jest takim zawodem, dzięki któremu patrzymy inaczej zupełnie na wszystkie rzeczy, które nas otaczają i jest bardzo płodne i w związku z tym też my możemy realizować się w innych dziedzinach. Tak z aktorstwa wynika to, że ja piszę, w tej chwili zaczęłam pisać, przez pewien czas malowałam, ale to są wszystko jakieś takie prace artystyczne, myślę, że akurat aktorstwo jest takim zawodem, dzięki któremu my się możemy bardzo fajnie rozwijać. W każdym kierunku. Ono absolutnie nie zamyka. Jeżeli kogoś zamyka, to on absolutnie nie powinien uprawiać tego zawodu. [...] To jest zawód, który czerpie z ludzi, prawda? W związku z tym, my się musimy tym ludziom przyglądać, musimy gdzieś ich poznawać. I to wszystko wpływa, że chcąc być dobrym aktorem, no, wszyscy, którzy tworzą jakieś kreacje, na przykład ostatnio, że nawiążę do sławnych „Bogów” i postaci Religi. Przecież Kot musiał spędzić trochę czasu w szpitalu, za stołem operacyjnym, musiał się przyglądać, musiał poznać tych ludzi. W związku z tym, przy każdej roli, może w teatrze to akurat nie jest wymagane, ale przy rolach filmowych, prawda, musimy poznawać ludzi, których potem gramy. Jeżeli gram kobietę lekkich obyczajów, ja nie miałam takiego doświadczenia, ale wiem, że koleżanki miały muszą gdzieś nawiązywać, szukać jakiegoś dojścia w ten świat, żeby, chociaż pogadać z taką dziewczyną, żeby wiedzieć jak ona się zachowuje, nie wiem, jak rozmawia, jakie ma powiedzonka. I to tak nie musimy szykować się do roli żeby chcieć poznawać innych ludzi, bo być może kiedyś to wykorzystamy. Ja przenosząc to wszystko na swoje podwórko, czyli na to, czym się teraz zajmuję – pisanie, no to też chcę jak najwięcej wyciągnąć z ludzi, rzeczy, które potem będę mogła, nawet jakieś śmieszne powiedzonka zapisuję sobie, co ktoś powiedział, jak się zachował, bo potem może to gdzieś wykorzystam. Tak samo jest w aktorstwie. [...] Malarstwo czasem wymaga innej wrażliwości, no, bo to się w tobie dzieje. Siedzisz i masz swoje wizje, które przenosisz na płótno. I to był taki moment w moim życiu, że potrzebowałam wyciszenia, i ponieważ otaczałam się akurat wtedy gronem artystów malarzy, w związku z tym, no tak to się skończyło. W zależności kim się otaczamy, no to myślę, że potem w tym kierunku staramy się robić, sprawdzić się w tej dziedzinie.

[...]

Ponieważ jestem niespełnioną matką, gdzieś to we mnie drzemie, i myślę, że to jest najważniejsze dla kobiety, bo tak jesteśmy stworzone. Uprawianie zawodu daje nam satysfakcję, daje nam pieniądze i to wszystko gdzieś się dopełnia. Trudno powiedzieć, co jest najważniejsze w życiu. W danym etapie życia coś jest najważniejsze. Jeżeli się zakochujemy, to dla nas najważniejsze jest to, żeby być żoną, prawda? Jeżeli potem jesteśmy w jakimś związku, no to naszym kolejnym marzeniem jest – fajnie by było mieć z tym facetem, którego tak kochamy – dziecko. Potem nagle przychodzi taki moment, że Jezus Maria, coś bym fajnego, takiego zawodowo zrobiła, zrealizowała. Więc, myślę, że w życiu..., na każdym etapie życia jest czas na coś. Na wybory. Natomiast, jeżeli tak patrząc z boku i nie mając tego typu doświadczeń, uważam, że najwspanialszą w życiu rzeczą jest być matką, ale mieć też wdzięczne dzieci, bo to też nie zawsze idzie w parze.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Tak, dlatego, że wszyscy na nas patrzą. Można powiedzieć, że jak wybierasz ten zawód to możesz robić wszystko, co ci się żywnie podoba. Bo, co mówił ostatnio, gdzieś tam Daniel Olbrychski, przy okazji afery z nadużyciem alkoholu. No, ktoś wpada anonimowy na przystanek i zabija na przystanku 6 osób i my znany tylko jego inicjały i nic nie wiemy o nim, natomiast Daniel, który trochę przesadził z piciem alkoholu, co się w tym zawodzie często zdarza, nie oszukujemy się, no ludzie sobie nie zdają sprawy, że następnego dnia ten alkohol będzie we krwi, wstają i już. Ileż takich przypadków było. Wiemy jak to wszystko wygląda. I nagle zdarzyło się, złapali go, nie zrobił nikomu wtedy krzywdy, ale już wielka afera i codziennie te tabloidy codziennie, telewizja, wałkują, Daniel Olbrychski, pijak, wypił, a czy to wódkę pił, a czy pił wino, no i to jest właśnie to, że ten zawód wymaga od nas, że my musimy być, no złe porównanie – jak księża (*śmiech*), być na świeczniku, być przykładem. Ale coś jest, że ludzie patrzą, obserwują. Ja się też z tym spotykam, że idę do sklepu, robię zakupy w takim dużym sklepie i za chwilę widzę, że ktoś mim zagląda do koszyka i sprawdza, co ja kupowałam. I patrzy. Dokładnie patrzy, co ja kupuję. I jak zobaczy, że na przykład ja kupiłam nie wiem, przykładowo, słoik truskawek, dżemu truskawkowego, to leci i kupuje ten sam. Miałam już raz taką sytuację, że widzę, że zajrzała jakaś kobitka, dokładnie popatrzyła i popatrzyła i poleciała..., a wiem, że popatrzyła tylko dlatego, że mnie rozpoznała, nie to, że byłam jakąś panią x na zakupach, tylko ewidentne to było, z ciekawości, co kupują artyści do jedzenia. Ten dżem, to może dobry, ja też kupię (*śmiech*). A poza tym, no, wiadomo, w różnego rodzaju akcjach bierzemy udział, nie dlatego, że jesteśmy anonimowi, albo, że dlatego, że się na tym znamy, na przykład, albo coś umiemy, tylko dlatego, żeby zachęcić innych ludzi dom czegoś. No, ten zawód jest taki.

[...]

Jak powinna być, według Ciebie, sformułowana definicja kobiety?

Ha, definicja kobiety... no popatrz na mnie! (*śmiech*)

Nie bez powodu, za takie uosobienie kobiecości, patrząc zewnątrz uchodzi Marilyn Monroe. Nie wnikając w to, jaka ona była naprawdę, mamy jakiś obraz, że..., tak przynajmniej postrzegają mężczyźni, że powinniśmy być właśnie... kształty, muszą być te kształty apetyczne, musi być ciepło przede wszystkim, musi być wdzięk, urok..., z tą mądrością, to jest sprawa inna (*śmiech*) – za dużo, to się wtedy robi mało kobiecie właśnie o to chodzi. I, przede wszystkim, kobiecość jest w tym, żebyśmy nie zapomniały o tym, że jesteśmy kobietami, i, że kobieta powinna nosić spódnice. Czyli może rzadziej nosić spodnie, a częściej spódnice (*śmiech*). I podkreślamy swoje kształty, ja mówię o takich zewnętrznych czysto..., o obrazie kobiety, bo..., myślę, że tutaj nawiązując, to trzeba powiedzieć, że kobiecość, to jest wspaniała matka, która umie się zaopiekować, odpowiednio wychować

dziecko, nauczyć je miłości, szacunku, spojrzenia na świat i zarazem, która potrafi ochronić to dziecko przed tym światem, czyli wpoić takie cechy charakteru, które potem pomogą się zmagać z codziennym życiem i zarazem nie zatracą osobowości tego młodego człowieka. To jest ta kobiecość. Myślę, że umiejętność współżycia z partnerem. Jak mawiała pewna moja ciotka, że męża trzeba prowadzić na smyczy, ale takiej długiej, żeby on nigdy nie zdał sobie sprawy, że rzeczywiście jest na tej smyczy. No, panowie, przepraszam, oczywiście. Ale... umiejętność słuchania, mówienia wtedy, kiedy trzeba... (*śmiech*)

[...]

Czy któraś z ról (matka, aktorka, żona) zabiera kobiecość kobiecie?

Jeżeli musisz grać w sztuce albo filmie faceta, no to ci zabiera kobiecość rola. Nic mi nie zabiera kobiecości. No, gdzie?... Jeżeli coś by mi zabierało, to znaczy, że kobiecość by we mnie nie siedziała, a ja się czuję absolutnie w 100% kobietą. Nie dam sobie zabrać kobiecości (*śmiech*).

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Ja jestem w ogóle optymistką, więc w każdej sytuacji doszukuję się plusów i wszystko dzieje się w życiu po coś. Dla tego jestem zadowolona.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak, chciałabym zmienić. Chciałabym być bardziej konsekwentna i mniej leniwa. [...]...Ja leniuchuję, bo ja uwielbiam podróże. Ja wtedy zostawiam wszystko, wszystkie zobowiązania i wylatuję, i to daleko i, aż wstyd się przyznać, najbardziej tęsknię za swoim psem, który zostaje w Polsce. [...]

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Tak.

Co uważasz za swój największy sukces?

To, że zaczęłam pisać. [...]

Twoje obecne zainteresowania?

Podróże i pisanie. I nieustająco mężczyźni.

.....

22 / I

Aktorka lat 32, mężatka od 2 lat, matka (córką, lat 2 i pół)

„Przestałam się tak sobą przejmować”

Badana jest zrelaksowana, wykazuje radosne usposobienie i poczucie humoru. Opowiada o swoim małżeństwie, domu rodzinnym, o obecnym swoim zaangażowaniu przy małym dziecku i o aktorstwie.

Pierwszoplanowym tematem jest rola matki oraz połączenie macierzyństwa z zawodem. Badana twierdzi, że nie można bez uszczerbku połączyć roli matki z rolą aktorki oraz wykazuje zadowolenie z pogodzenia tych ról.

Wskazuje na swój szczęśliwy związek małżeński i na zalety posiadania męża-aktora oraz ukazuje własne zaangażowanie w podtrzymywaniu dobrego małżeństwa. Przyznaje się do świadomych rozmów nakierowanych tylko na męża oraz do wygospodarowywania czasu przeznaczonego wyłącznie dla męża. Wykazuje duże zaangażowanie w podtrzymanie rodziny, w opiekę nad dzieckiem, ukierunkowanie na bliskie relacje z rodzicami i na wspieranie wszelkich działań męża.

Aktorka nawiązuje do dzieciństwa i opowiada o dorastaniu w otoczeniu rodziców-aktorów oraz wujków, znajomych, cioć – również aktorów. Wychowanie w rodzinie aktorskiej spowodowało, iż badana będąc dzieckiem myślała, „że wszyscy ludzie są aktorami”.

Wskazuje na obecną dewaluację zawodu aktorki.

Badana kilkakrotnie wskazuje na paradoksy występujące w życiu aktorek. Brak stabilizacji zawodowej, inne godziny pracy niż w innych zawodach, uważa za swoistą stabilizację. Kobiecość kojarzy się badanej z rolą matki, przy równoczesnym stwierdzeniu, że to właśnie rola matki zabiera kobiecie kobiecość.

Badana często nawiązuje do roli aktorki w życiu pozazawodowym, a także do oczekiwania na rolę filmową czy rolę główną. Uważa, że pasja ma wpływ na jakość życia i wskazuje na pozytywne aspekty posiadania pasji.

Porównując aktorskie role kobiet i mężczyzn utrzymuje, że mężczyźni-aktorzy mają atrakcyjniejsze propozycje zawodowe.

Uważa, że kobiety mają za zadanie uspakajać i studzić konflikty, a równocześnie badana jest przekonana, że kobiety generują więcej problemów.

Wewnętrzna dyscyplina, zdaniem badanej, jest niezbędną w uprawianiu zawodu aktorki.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...

Na dzisiejszy dzień, to czuje się chyba matką najbardziej. Ale to są płynne odpowiedzi, bo na każdym etapie swojego życia myślę, że inaczej bym..., ale teraz, przez to, że mam małe dziecko, to tak, to rzeczywiście dominuje i to aktorstwo zupełnie gdzieś tam sobie odpłynęło. Co dobrze mi zresztą zrobiło. Bo zanim urodziła się moja córeczka, to tak przykładałam dużą wagę właśnie do tego i denerwowałam się każdą premierą... później to zrobiło się tak przy okazji, jak zrobiło się przy okazji, to zrobiło się chyba lepsze i takie... i więcej mi przyjemności sprawia. To się tak wszystko wydarzyło też tak po prostu, ale udało się też tak to pogodzić, że nie miałam żadnych problemów. Dziewczyny teraz wymieniają się, jedna w ciąży, druga w ciąży, jedna odchodzi, zastępstwa, druga ją., tak, że to wszystko takie jest... ja po sześciu tygodniach grałam już pierwszy spektakl, tak, że właściwie można powiedzieć, że od razu wróciłam do pracy. Chociaż już nigdy nie było tak samo. Zawsze chciałam mieć dzieci, więc i tak ten moment nigdy nie byłby dobry, prawda? Szczególnie dla aktorki, więc pomyślałam sobie, że może nawet to dobrze, że trochę wcześniej, niż myślałam, więc

w porządku. Poza tym 28 lat, to też nie jest to taki wiek straszny, żeby tak sobie myśleć: o Jezu, jak to wcześniej, tylko wręcz mogę powiedzieć, że późno (*śmiech*) [...] staram się to wszystko pogodzić, ale rzeczywiście to bardzo dużo się zmieniło i przez to, że córka wyszła na pierwszy plan, to, jakby to powiedzieć, to pewne rzeczy... nie mam takiej chęci strasznej uczestnictwa w jakimś tam... castingach i tak dalej i tak dalej. Wiem, że będę musiała do tego wrócić, ale na razie, ten człowiek mały jest dla mnie najważniejszy. [...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Nie, bo aktorstwo jest moim zainteresowaniem i absolutnie nie. Bardzo lubię sport, lubię jeździć na desce w zimie, a tak na pewno, to są zainteresowania związane właśnie z aktorstwem, czyli oglądanie filmów, czytanie książek, no to wszystko się tak wiąże mniej więcej właśnie z tym aktorstwem. Nie mam jakiegoś... i podróże. Bardzo lubię podróże. No i rzeczywiście dużo rzeczy dzieje się podczas wakacji, więc te podróże mogłyby być czasami... gdzieś tam nie pojechałam, gdzie bym chciała, bo akurat był jakiś plan, czy coś, wiadomo, wolny zawód, więc niby dużo czasu, a tak naprawdę...

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, czy bycie matką, a może bycie żoną?

Nie mogłabym wybrać jednej rzeczy tutaj. Na pewno nie wybrałabym uprawiania zawodu, jako pierwszą rzecz, bo to wydaje mi się droga donikąd. Zawód nigdy nie da takiego prawdziwego szczęścia, nawet nie wiem, jakie sukcesy by się osiągnęło, to, jeżeli się jest samemu, to to nigdy nie będzie pełne i właściwie, po co? Znowu bycie tylko... zrobienie z siebie takiej matki tylko, to też nie jest dobrze, czy tylko żony. Więc wydaje mi się, że wszystko po trochu. [...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Nobilitujący? Nie, niezbyt. Ja, przez to może, że jestem wychowana w rodzinie aktorskiej, to ten zawód nie jest dla mnie jakimś szczególnie zawodem nobilitującym. Lubię go bardzo. Od początku, jak byłam mała otaczałam go... moi rodzice, wszyscy ich znajomi to byli raczej aktorzy, więc, jak ja byłam mała, to ja w ogóle myślałam, że wszyscy ludzie są aktorami, tak, (*śmiech*) no po prostu, więc dla mnie to jest zupełnie normalny zawód, tylko bardzo mi się właśnie podoba, że on nie jest takim konkretnym, od 8 do 16, że są luźne godziny pracy, że z jednej strony można mieć takie okresy przestoju, które też są ciężkie, ale później zawsze coś nowego jest. Każda nowa produkcja to też nowi ludzie i to mi się bardzo w tym podoba, ale czy jest nobilitujący? Myślę, że może kiedyś bardziej był niż teraz jest.

[...]

...Ja uważam, że ja się stałam lepszą aktorką po tym jak urodziłam córeczkę, przez to, że przestałam się przejmować takimi rzeczami... tylko pewne rzeczy były ważniejsze. Ja wchodząc na scenę nawet myślałam, czy ona tam zjadła, czy coś, i tutaj właśnie tak przy okazji się to grało i pewne rzeczy, które wcześniej by mnie w ogóle nie wzruszyły, czy w ogóle mnie nie dotknęły, przez to, że mam dziecko, one się zrobiły bardziej autentyczne. Wiem bardziej, co to jest zmęczenie, co to jest nieprzespanie paru nocy, wcześniej tego nie wiedziałam, mogłam sobie to tylko wyobrazić. Czy na przykład cierpienie kogoś, kto... nie chcę sobie wyobrażać, ale na przykład stracił dziecko, to są takie rejony, które jest mi teraz łatwiej zagrać. Przestałam się tak sobą przejmować, swoimi jakimiś... człowiek coś jest, wcześniej ach, coś mnie boli, a czy pasuje... trudno, pasuje, nie pasuje... (*śmiech*) I nawet jak są okresy, że trochę mniej robię, to zawsze i tak to życie jest, bo dziecko... Ja, idąc do teatru odpoczywam. Tutaj przyjechałam na ten wyjazd, uuu, trzy dni wolnego, jaka praca? (*śmiech*) Wyśpię się. Prawda? (*śmiech*) Ale jeżeli chce się naprawdę, tak na 100 % poświęcić zawodowi to oczywiście byłoby to z uszczerbkiem dla dziecka i odwrotnie.

[...]

...Myślę, że jeżeli ktoś ma prawdziwą pasję, to jest świetnie. Czy jest to osoba właśnie..., czy jest aktorką, czy jest, obojętne, kim. W ogóle pasja wprowadza do życia... pasję po prostu, czyli jeżeli jest się, a szczególnie też spełnioną aktorką i pełną właśnie takich pomysłów to to wpływa pozytywnie na wszystkie aspekty życia. Wydaje się, że może być też dobrą matką - właśnie poprzez to, że ten zawód lubi i uprawia i kocha go; dobrym człowiekiem, bo też to daje szczęście i tak dalej, więc... ja widzę tylko same pozytywne rzeczy. [...] Może ja nie miałam takiej roli, która wymaga takiego strasznego jakiegoś właśnie zaangażowania, chociaż nie..., miałam różne trudne, ale zawsze się starałam oddzielać te rzeczy mimo wszystko. Może przez to właśnie, że ten zawód od początku, jak byłam małą, wyrosłam z nim i moja mama, jest taką osobą, która jest aktorką, ale równocześnie jest osobą, która po prostu w tym domu nigdy nie była aktorką, tylko była moją mamą. I ja mam taki wzorzec, że nigdy ten teatr nie przychodził do domu tak bezpośrednio. Byli ci znajomi, ja też nie byłam nigdy takim dzieckiem, że tak powiem, wychowanym w kulisach. Że są takie dzieci, że tam śpią w garderobach i tak dalej. Ja znałam to środowisko, ale też nie byłam taka wciągana w to bezpośrednio i zawsze miałam taką właśnie granicę, czystą taką: praca i dom. Właśnie moja mama mi to wpoila. [...] Ja tam znałam ten teatr, znałam te garderoby, ale to nie było takie nagminne, żebym ja to jakoś tak strasznie odczuwała to. I ten zawód, że on był dla mnie taki..., że moja mama go uprawiała i mój tata, a równocześnie byli po prostu moimi rodzicami, to nigdy... ja nie miałam jakichś takich strasznych wyobrażeń, że to jest, a to takie nie wiadomo co, i ten aktor to tam musi sobie tak przemyśleć straszne rzeczy i musi mieć chwilę samotności, tylko, że to się wszystko da pogodzić. Ale wiadomo, na pewno są rzeczy, które się przenosi, ale to nie są dla mnie taką... ja umiem te rzeczy oddzielić po prostu. Nie mam może też jakiegoś takiego wielkiego doświadczenia i odkąd właśnie jest córka, no to właśnie dwa lata, więc nie wiem jak się będzie później..., bo to na razie to wszystko jest takie dopiero nowe jeszcze właściwie, więc się staram to jakoś ogarnąć. Nie mam recepty. [...]

Czy w dzisiejszych czasach kobieta może być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką?

Może być, może być. Coś tam się znajdzie. Wiadomo, że musi na coś postawić bardziej... nie wiem czy i żoną i matką i aktorką... Dobrą może być aktorką, ale mniej grać. To, jeżeli mówimy o jakiejś super karierze, super matkach i super żonach, no to by było trudne, ale dobra aktorka, która może trochę mniej gra, bo ma dziecko... no jakoś trzeba iść na kompromisy i... Jeżeli się zupełnie postawi na siebie, no to się nie da. [...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Spełnienie. I tu właśnie - jakie? Dla jednych zawodowe, dla jednych może być to właśnie macierzyństwo, dla drugih może jeszcze jakieś... Wydaje mi się, że spełnienie, ale nie umiem go określić. [...]

... Rolę sobie teraz wybieramy. Kiedyś mogłyśmy mieć jedną rolę, teraz mamy więcej tych wyborów. One są trudne, bo rola na przykład kobiety, która jest szefem, a równocześnie chciałaby się spełnić właśnie, jako kobieta w macierzyństwie jest bardzo trudna. Bo mężczyźni dalej mają ten swój po prostu męski taki świat i idą do pracy po prostu. A kobieta idzie do pracy, ale równocześnie musi być matką. I to jest bardzo obciążające. Ale jak ktoś chce, to może te role wszystkie spełnić w swoim życiu. Jednej nie ma. Wydaje mi się, że rola matki jest teraz trochę taka..., a, że taka kura domowa, że nie. A to jest bardzo ciężka praca. Mówię takie oczywistości pewnie, ale ja tego też nie wiedziałam wcześniej, po prostu, takie przebywanie z dzieckiem.

Definicja roli kobiety?

Uspakajanie. Studzenie konfliktów. Bo ploty, to plotami, kobiety zawsze plotkują. Zastanawiałam się jakby to było, jakby same kobiety rządziły naprawdę światem. Wydaje mi się, że byłby potworny chaos, ale może nie byłoby tylu wojen, tak, jakby by były same

stłuczki, ale nie byłoby poważnych wypadków. Coś takiego (*śmiech*). Nie wiem, czy to by było dobrze, ale... (*śmiech*). A mam, wydaje mi się, dużo jakby tych męskich cech w sobie i podoba mi się to i na przykład, bardzo mam dużo przyjaciółek, koleżanek i bardzo lubię dziewczyny i przebywać wśród nich, ale zauważyłam taką rzecz, że faceci często... jakby to powiedzieć... oczywiście, że kobiety generują więcej problemów, więcej dla nich wszystko... to tak jak wyjdziemy na przyjęcie i często widać, o jakąś grupę osób, że często siedzą razem cztery baby i cały czas rajdają i opowiadają o problemach. I jest czterech facetów i oni się tylko śmieją. Albo opowiadają... naprawdę i nie takich: o, bo on coś tam, coś tam, a faceci mają taki luz i nie wchodzi w te takie różne meandry tych wszystkich rzeczy o to jest... po prostu, śmieją się, opowiadają dowcipy, a tu poważne problemy, że tutaj ten..., więc dużo rzeczy fajnych mają właśnie faceci, więc kobiety powinny brać. Kobieta powinna mieć coś z mężczyzny i coś z kobiety, no bo taka kobieta kobieca, no to zupełnie nie.

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Tak, jestem.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Chciałabym, ale to już się zmienia. Wychodzę z tego okresu, kiedy właśnie córka już staje się takim dzieckiem – dzieckiem. Ona już powoli będzie szła do przedszkola, taka opiekunka przyjdzie i to powoli rzeczywiście te dwa i pół roku to były takie bardzo intensywne, jeżeli chodzi o nią i starałam się, wiadomo łączyłam te rzeczy, ale teraz wydaje mi się, że to po prostu.... Więc to bym zmieniła, że po prostu więcej zaczynam myśleć o sobie niż o... no.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Tak. Gdyby było zdecydowanie tak, to bym teraz musiała jechać na jakiś plan filmowy, albo coś takiego.

Co uważasz za swój największy sukces?

...hm, ale zawodowy?... Takie mi różne rzeczy przychodzą, ale jednego nie umiem... Chyba małżeństwo. Udało małżeństwo. [...]

Czy możesz powiedzieć, że twoją pasją jest macierzyństwo, małżeństwo, zawód aktorki?

Zawód aktorki! Zdecydowanie! Moją pasją nie jest macierzyństwo.

.....

23 / II

Aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka (syn, lat 17)

„Trzeba mieć w sobie charakter”

Aktorka samotnie wychowuje syna. Zapewniając o swoim zadowoleniu i radości związanej z samodzielnością, wskazuje na niechęć do zmiany tej sytuacji, a jednocześnie bardzo dużo mówi o mężu, mężczyznach, o małżeństwie, o swoich oczekiwaniach wobec mężczyzny.

Niewątpliwym atutem badanej jest poczucie humoru i takiego samego oczekuje od partnera. Uważa, że mężczyzna jest dopełnieniem rodziny, że jest potrzebny, a jednocześnie zapewnia, że nie odczuwa obecnie potrzeby mężczyzny w swoim życiu.

Oczekuje od partnera prowadzenia domu tak samo jak kobieta – że potrafi w domu zrobić wszystko – czyli „umiejętności gotowania, odrobienia lekcji z dzieckiem, byciem przyjacielem dzieci” i do tego „ciepłym i dobrym i kochającym i wypełniającym”. Uważa, że, jeżeli nie umie robić „to przynajmniej powinien nie narzekać”. Wskazuje na trudności związków aktorskich ze względu na obopólne ambicje i potrzebę grania. Wyraża opinię, że przeszkodą udanego małżeństwa jest kariera jednego z małżonków.

Zaznacza swoją niską samoocenę, a równocześnie jest pewna swojego talentu, swoich umiejętności zawodowych. Czuje się osobą na swoim miejscu, ma przyjemność z pracy, która jest ukazana, jako największy sukces w życiu.

Przedstawia aktorstwo, jako „cudowny zawód, że można sobie przejść w jakiś taki wymyślony świat”, oderwać się od rzeczywistości, „mieć takie dwa światy”.

Uważa, że brak pracy może odebrać sens życia, że najważniejsza jest satysfakcja z pracy i z dziecka.

Aktorka zwraca uwagę na twórczość twierdząc, że moment tworzenia jest „nierealną, nierzeczywistą, cudowną sytuacją”.

Zwraca uwagę na specyfikę zawodu, na nieprzewidywalną zajętość czasową, na możliwość wypowiadania się na scenie, gdzie uwaga widzów zwrócona jest na aktora, a rozpoznawalność daje satysfakcję i przyjemność: „tutaj trzeba stanąć swoim ciałem, to trzeba się ubrać, trzeba się nauczyć tekstu, zmierzyć się z widownią, z odbiorem”. Podkreśla trudny podział godzinowy i emocjonalny związany z zawodem.

Jest dumna z samodzielności w osiągnięciu swojego sukcesu zawodowego. Przyznaje, że na początku kariery nie myślała o finansach, ważniejsze były kreacje aktorskie.

Mówi o zakłopotaniu, dyscyplinie, pasji, marzeniach i obawach.

Uważa aktorstwo jako piękne życiowe wyzwanie.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Nie. Nie mam żadnych innych. Na dobrą sprawę wszystko się i tak kręciło wokół aktorstwa, więc, nie, nie było żadnych takich strat. Wszystko mi się jakoś łączyło razem. Nie.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, a może bycie żoną?

Bycie matką – to najważniejsze. (dzwoni telefon, to syn: „czego chcesz? Miałaś tam posprzątać ten syf. Wszystko. Do widzenia.”) Bycie matką małego dziecka (śmiech) [...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

Zdecydowanie tak.

Dlaczego?

...No może ta możliwość wypowiadania się na scenie, ta uwaga widzów zwrócona na ciebie, no ponieważ myślę ta rozpoznawalność, jeżeli to trafia...no, ale też mnie rozpoznają po głosie, daje jakąś taką przyjemność i satysfakcję. Myślę, że to o to chodzi.

[...] Praca daje mi taką satysfakcję i taką radość, że generalnie jestem zadowoloną osobą, a jak człowiek jest zadowolony, no to nie zwraca się do syna: słucham?, tylko mówi: tak kochanie. *(śmiech)* [...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Zadowolenie. Satysfakcja z pracy i z dziecka. Ja z uporem z tym dzieckiem, ale myślę, że to jest po prostu strasznie fajne jak się ma dziecko.

Co może odebrać sens życia kobiety?

Upierdliwy mąż. *(śmiech)* Wczoraj właśnie rozmawiałam o tym z koleżanką, że ludzie są sfrustrowani, bo są niezrealizowani w swoich zawodach, że są niedocenieni, że są tacy udupieni, że ktoś gorszy. Wydaje mi się, tak sobie omawiałyśmy wczoraj wieczorem, że można czerpać satysfakcję absolutnie z wszystkiego. Faktem jest, że społeczeństwo w tym nie pomaga, ludzie, ja nie mówię o zawodzie aktora, bo aktor od razu wydaje się, że ma satysfakcję, ale pewnie nie jest tak do końca, no bo gra nie takie role, bo czeka na telefon, bo siedzi w domu, ciągle mało i to jest dramat. Ale można czerpać satysfakcję nawet, to znaczy, jak ktoś umie, ja myślę, że ja bym umiała, jakby mi nie wyszło w tym, to ja bym czerpała z obsługi, o tak, jak ta pani, z kontaktów z ludźmi, wiesz, nie mogłabym siedzieć w domu i sprzątać komuś mieszkania, chociaż gdyby mnie tak rzuciło, to może i z tego bym czerpała, ale myślę, że akurat byłoby gorzej. Ale z jakiegokolwiek kontaktu z drugim człowiekiem.

Co może odebrać sens życia?

No, myślę, że brak pracy. [...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Bardzo.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Nie.

Nic?

No, może tak. No, myślę, że taki układ... rodzinny... No partnera, ale z całym przodem, żeby był inny partner do tego dziecka, bo to się rozsypało w moim życiu, żeby to dalej mogło być takie rodzinne, jak nie jest. Ale nie jest to moim problemem. Wręcz przeciwnie, jestem szczęśliwą osobą, że tak się to ułożyło, ale gdyby się miało coś zmienić, to pewnie fajnie by było... mam takich panów na widoku, którzy mogliby być ojcem mojego dziecka i bylibyśmy strasznie wszyscy fajni. *(śmiech)* Jak nie może być inaczej, to będę strasznie fajna sama.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Zdecydowanie tak. Absolutnie tak. Poza tym, że mam grubą dupę, ale to nie jest ważne, prawda? Już mi przeszło.

Co uważasz za swój największy sukces?

Dziecko nie może być sukcesem, bo jeszcze nie jest, ale myślę, że moja praca. Praca zawodowa. To daje mi pełną satysfakcję. Robię to dobrze, wiem, co robię, umiem to robić.

[...] Ja w dzieciństwie marzyłam o tym, żeby być aktorką i pracować w radio. Coś, co w ogóle... Takiego... ja myślę, że ja mam taki kompleks, coś takiego, co mnie chowa, uwielbiam pracę aktorską i teatr mnie strasznie dużo kosztował. Bycie na scenie, ale byłam młoda, jakaś tam, i uczyłam się wszystkiego, ale kosztowało mnie dużo. Wiesz, premiery, występy, tylko przed dziećmi nie, dzieci mnie rozczulały, ale to, a reszta, to były straszne nerwy. Ja nie akceptowałam siebie, ja wiedziałam, że ja tego nie robię najlepiej, to nie była jakaś taka pełnia. Jak zaczęłam już czuć, że stoję nogami na ziemi, w sensie na scenie, to było pewnie w siudnym roku pracy, to sobie pomyślałam, o kurcze, chyba wiem, o co chodzi. Znaczą, śpiewałam, śpiewanie mi wychodziło fajnie, wydawało mi się w ogóle, że świetnie śpiewam, przyszłam do Warszawy – okazało się, że śpiewam, ale...no błagam cię, ONI to śpiewają, a to było właśnie jakieś takie płockie, nie obrażając nikogo. Ale... jak już tak mi się

wydawało, że już wiem, o co chodzi, to się wyniosłam do Warszawy. Tam, miałam jakieś zawirowania życiowe, potem zobaczyłam prawdziwych aktorów na prawdziwych scenach i sobie pomyślałam, Boże, kobieto, daj sobie spokój. I myślę, że ja nie robiłam tego dobrze, wiesz? Ja sobie tak pomyślałam, że ja tego dobrze nie robiłam, praca w dubbingu to jest zero stresu, to jest cudowne, to można sobie tylko wymarzyć.

Po prostu to umiesz.

Umiem, ale ja tego się szybko nauczyłam. Okazało się, że robię to..., żeby potrafić w jednej chwili zmienić w różne postaci i robiłam to, co chciałam w dzieciństwie, czyli pracowałam głosem, a nie było mnie widać! Mogłam sobie w dresie przyjść do pracy, nie malować się, cudownie. A potem, jak już poszło to troszkę dalej, jak mi zaproponowali reżyserię, to znowu nastąpił dramat potworny, ponieważ byłam przekonana, że tego też nie umiem robić, no, bo jak to reżyser. Reżyser, to dużo powiedziane, no to jest, ja cały czas tłumaczę kolegom, że to jest, reżyser to jest ktoś, kto się naprawdę wykształcił, no dobra, ale to się tak nazywa, to jest w cudzysłowie dla mnie, ktoś, kto pilnuje nagrań. Bardzo ważna postać, bo ja muszę słuchać dialogów, muszę wiedzieć czy oni gadają, tak... wszystkiego, ale nie żeby od razu reżyserować. Przychodzą koledzy, którzy sami to świetnie grają, a ja tam jestem od przypilnowania całości. I jak już się tego nauczyłam... wszystko mi się ułożyło ekstra.

Co uważasz za swój największy sukces?

Praca, praca, praca. Doszłam sama do tego. I utrzymuję się bez żadnego trudu. Dlatego jestem bardzo zadowolona.

[...] Jakie miałaś oczekiwania od profesji?

Ja myślę, że ja nie miałam żadnych oczekiwań. Moim jedynym oczekiwaniem to było występowanie. Znaczy nie miałam żadnego myślenia finansowego, tak jak na przykład teraz młodzi ludzie, nie wiem, czy słyszałaś, jak przychodzą na egzaminy do szkoły teatralnej to 1/3 odpowiada, bo oni chcą grać w telenowelach. Bo oni chcą być celebrytami! Bo dla nich to się wiąże z zarobkiem! Tego tyle teraz jest w telewizji, już nie mówiąc o tych takich programach reality, jakichś dziwnych, a wtedy się tak w ogóle o tym jakoś tak nie myślało. Już nie mówiąc, że wtedy aktor zarabiał... to były lata 80., to pamiętasz, to były śmieszne pieniądze. To były śmieszne pieniądze. Tak, że nie miałam żadnych oczekiwań takich celebrycko – finansowych. [...]

Czy możesz powiedzieć, że twoją pasją jest...

Zawód aktorki, to chyba tak. Macierzyństwo jest też fajne. Nawet sobie myślałam kiedyś, że gdybym była...bo ja późno urodziłam syna, że gdybym wiedziała, że to jest takie fajne, to może bym miała więcej tego towaru. [...]

Czy aktorom wolno więcej?

Nie. Może rzeczywiście...?

[...] To jest specyficzny zawód, to są ludzie o specyficznych wrażliwościach, odreagujący, ale chirurg też ma specyficzną wrażliwość i musi odreagować, jak mu pacjent zejdzie, więc... ja myślę, że generalnie trzeba uważać. Trzeba mieć w sobie charakter i po prostu próbować żyć godnie.

.....

24 / II

Aktorka lat 53, zamężna, matka (syn, lat 28; córka, lat 16; syn, lat 14)

„Zawsze wiedziałam, że jestem kochana”

W rozmowie dominują wątki dotyczące rodziny, męża, kobiecości, zawodu. Badana wyraża problem z ukazaniem swoich osobistych potrzeb i pragnień. Wszystkie jej obecne myśli są kierowane względem członków rodziny.

Badana wskazuje na brak myślenia „ja”. Deklaruje dużą odpowiedzialność za rodzinę, za innych oraz przyznaje, że obecna odpowiedzialność działa przytłaczająco na badaną. Mówi o swoim pragnieniu mniejszej odpowiedzialności i znalezieniu osobistych marzeń. Wykazuje chęć znalezienia w sobie rzeczy, „które się lubi bądź nie”.

Rodzina jest przedstawiona jako drużyna, gdzie każdy ma swoje miejsce i zadanie. Ważnym elementem związanym z myśleniem o rodzinie jest, zdaniem badanej, utracenie własnych marzeń, brak myślenia o sobie, o „ja”. Badana przyznaje, że od wielu lat nie myśli w kategorii „ja”, a tylko zawsze jest „my”. Najważniejszym obecnie zadaniem dla badanej jest utrzymanie spójności rodziny, dbanie o dom, o poczucie bezpieczeństwa i opieki.

Badana nie potrafi powiedzieć, co jest jej osobistym marzeniem, czego pragnie dla siebie, czego oczekuje osobiście.

Ważnym wątkiem jest także pojęcie kobiecości. Badana opowiada o nadmiernej, jej zdaniem, uwadze związanej ze swoim wizerunkiem kobiecości w szkole teatralnej i ukrywanie swojej sprawności fizycznej w tych czasach.

Nawiązuje do swojej fascynacji sportem, do czynnego uprawiania sportu, do rywalizacji z mężczyznami. Równocześnie wskazuje na porażkę swoich zainteresowań i potrzeb.

Przedstawia zalety aktorstwa, czyli: polepszenie komunikacji interpersonalnej, łatwość rozmowy z ludźmi, rozumienie różnych osób, zdolność odczytywania emocji innych, umiejętność pobudzania bądź wygaszania emocji u dzieci, możliwość ukazania dzieciom, że można zbudować coś więcej niż „zwykłą codzienność”, radość z kreatywnego myślenia, wychodzenie z określonych ram, umiejętność analizy i przewidzenia konsekwencji pewnych działań.

Aktorstwo w opinii badanej, ukazuje różnorodność świata, kultur, bawi wysoką kulturą i jest zawodem elitarnym, jest sztuką, kulturą, wynoszeniem człowieka na inny poziom rzeczywistości. Badana z satysfakcją opowiada o szkole teatralnej, jest dumna z jej ukończenia, a równocześnie przyznaje się do odczuwania porażki aktorskiej, jest niezadowolona ze swojej decyzji rezygnacji z zawodu aktorki, ma świadomość braku spełnienia aktorskiego.

Badana przedstawia aktorstwo jako swoje dziecięce marzenie. Wskazuje na przekreślenie swojej przyszłości w zawodzie aktorki z powodu ciąży, która zaburzyła możliwość pracy w teatrze na etacie. Równocześnie opowiada o swoim braku psychiki do zawodu aktorskiego z powodu obawy o odrzucenie i zdecydowaną niechęć do castingów.

Ważną postacią w życiu badanej jest jej mąż, opisany jako partner i przyjaciel.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...

...Jeszcze parę lat temu mówiłam o sobie, no, jestem aktorką, bo zdarzało mi się jeszcze gdzieś pojawić, zagrać, dzisiaj jestem lekko zażenowana, jak mąż o mnie mówi – aktorka. Częściej mówię po prostu, że jestem absolwentką szkoły teatralnej, z wykształcenia aktorka, niż aktorką, bo nie gram na scenie. Matką, żoną... w zasadzie też nie używam takich zwrotów (*śmiech*). Czasami patrzę na męża, z którym jestem 28 lat i, o Boże, mój mąż. Zbyt konkretne określenia. Ja jestem gdzieś pomiędzy.

Jakbyś określiła siebie?

Czuję się, że to, co przypada mi w udziale robić w życiu – wypełniam. Bardziej tak bym powiedziała. Mąż, to nie mąż, to partner, przyjaciel, nie określam tego, bo dla mnie mąż, to jest pewna rola, a to już jest po prostu przyjaciel. Matka... mam trzy etapy bycia matką, od bardzo dorosłego syna po mniejsze dzieci, i nie wiem, czy nie jestem dla nich babcią i być może stąd jest, że nie do końca spełniam swoją rolę, może tak, że nie jestem taką matką, jaką byłam dla pierwszego dziecka.

To znaczy?

Za bardzo rozpieszczam z jednej strony, za dużo im pozwalam, a z drugiej strony budzi się we mnie ten moment, że powinnam wymagać i wychowywać, a czuję, że to jest niedobrze prowadzone. [...]

Mówisz, że teraz to partnerstwo bardziej z mężem, a było kiedyś, że mąż – mąż?

Musiałabym się zastanowić nad definicją, co znaczy mąż? Bo dla mnie definicja mąż, to jest zarabiający, opiekujący, ślubny, jakieś takie same prawne naznaczenia.

A nie emocjonalne?

Nie emocjonalne. Tak bym to widziała. A w zasadzie ten przyjaciel, partner, to jest to, że cokolwiek się dzieje i jest.

Od początku tak było?

O, były duże zmagania. Duże zmagania, ale można by powiedzieć, wzloty, upadki, do momentów nawet, że spakuję się i się wyprowadzę, ale ja mogę powiedzieć, że zawsze wiedziałam, że jestem kochana. Pomimo tego, co się tam działo. I chyba to mnie budowało.

Czy musiałaś w swoim życiu dokonać wyboru między rolą matki a zawodem aktorki?

Tak, absolutnie. Kończyłam szkołę teatralną, trzeci dyplom, z którego się musiałam wycofać, bo byłam w ciąży. [...] To był chyba już czwarty miesiąc, Andrzej Strzelecki robił dyplom z nami, muzyczny, i dużo ruchu w nim było, gdzie mogłam pokazać swoją sprawność fizyczną, że mogłam z dwumetrowego ramion faceta skoczyć poprzez grupę mężczyzn na ziemię i jeszcze zrobić przewrót i jeszcze coś tam zrobić. I ja to robiłam. I jak się dowiedział... i jeszcze był taki układ taneczny, że na kolanach - o panie, o panie i padamy na twarz, i padało się na brzuch. I jak się dowiedział o tym ojciec dziecka, które się miało narodzić, to po prostu zabronił i skończyło się moje granie w tym spektaklu. I w zasadzie mogłam nie uczestniczyć w trzecim dyplomie, bo dwa miałam zaliczone, nie mniej to bardzo zaburzyło cały moment przyjęcia do teatru, bo trudno było chodzić, w piątym, szóstym

miesiącu, prosząc o angaż. To był dokładnie ten moment. A po urodzeniu, to już był cykl, kiedy wszyscy już byli poprzyjmowani w teatrze, bo urodziłam – sierpień, doszłam do siebie wrzesień, październik, i w zasadzie nie mieli czasu na rozmowę nawet. I ja zaczęłam tracić wiarę w siebie. Ja nigdy nie byłam na żadnym castingu. Stwierdziłam, że nie.

To też były trochę inne czasy.

I trochę inne czasy, ale chyba bałam się odrzucenia. I stąd moja rezygnacja, stąd przejście na reżyserię, że wolę z drugiej strony stać. [...] Jako reżyser, rozumiem, że nie biorę cię do roli, nie dlatego, że jesteś złą aktorką, tylko dlatego, że mi nie pasujesz. Fizycznie, kolorem oczu, nie wiem, figurą, czymkolwiek, bo inaczej wygląda moja bohaterka. Ja tego wtedy w ten sposób nie odbierałam. [...] I to właśnie uznałam, że jeśli tak odbierasz, to chyba bardzo trudno jest być aktorem. No bo to jest za duży wysiłek za każdym razem. Znam osoby, które z przyjemnością chodzą na castingi i tylko: nie wyszło, dobra, lecę dalej. I tu mówię, oho, fajnie widzę przyszłość, że gdzieś w końcu to zaskoczy, gdzieś to zaprocentuje. [...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Trochę tak. No chociażby mój sport. Ja wyczynowo trenowałam lekkoatletykę, 400 płotki, i sztafeta 4 x 400 jeszcze tam w juniorach mieliśmy 4 miejsce w Polsce. I w pewnym momencie podjęłam heroiczną decyzję, zdawałam na AWF i do szkoły teatralnej i dostałam się i tu i tu. I podjęłam heroiczną decyzję, dla innych heroiczną, bo dla mnie było oczywiste, że szkoła teatralna, ale w szkole teatralnej, Śląska zaczęła mówić, że za mało jest we mnie kobiecości, że powinnam być bardziej kobieca, subtelniejsza [...] odstawiłam wszelką formę sporu, którą, mi się wydawało, że sport powoduje, że się zachowuję bardziej, właśnie męsko. I to odstawiłam i bardziej się skupiłam, żeby potańczyć na zajęciach w szkole teatralnej, żeby wyprowadzić gest, bo gdzieś tu sugerowała Śląska, że nie taki gest, nie taki sposób chodzenia, poruszania się, więc przełożyłam to na zachowania w tym kierunku. Czyli zaczęłam trochę zatracać swoją osobowość [...] i nawet ukrywałam to, że jestem sprawna. Żeby nie narzucać tym. Tylko muszę pokazać, że jestem świetną aktorką, kobietą. No, więc tu się gdzieś pogubiło. Moja wielka pasja – sport, odeszła na bok. Bo nawet później, po latach, jak ktoś mówił... czy mówił coś o teatrze czy o sporcie, to w ogóle na dźwięk, że jakieś działania sportowe – ja się budzę. Tak? A co robisz? Czym się zajmujesz? Do dzisiaj mnie bardziej porusza.

Ale w sporcie też jest rywalizacja.

Bardziej w sporcie jest wymierna. Przygotowałam się, wyćwiczyłam, poprawiłam szybkość, siłę, wytrzymałość i jest efekt. W aktorstwie mogę poprawić dykcję, wdzięk poruszania, ale jeśli się nie podobam widzowi... nie przeskoczę. Może moja barwa głosu się nie podobać, mój owal twarzy może się nie podobać i ja tego nie zmienię. W sporcie mam szansę na poprawienie czegoś.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, a może bycie żoną?

To są takie wszystkie trzy ważne światy i ważne aspekty, bo matka, żona, to w moim przypadku to się zlewa w całość. Ja bym powiedziała – rodzina. Dla mnie to jest jak drużyna. Dlatego mąż jak przyjaciel i mąż jak ojciec, mąż jak kochanek, bo to się robi u mnie drużyna. Bez męża, to nie ma tych dzieci, bo to 28 lat i ciągle są dzieci, prawda? Starsze, młodsze. Więc to jest takim obciążeniem albo darem, jak na to spojrzeć. Więc myśląc: mąż, widzę dzieci, myśląc dzieci widzę działającego męża, w trudnych sytuacjach, a dobrych sytuacjach, w każdej. I to jest jedną całością. Ale jak były momenty, że nie pracowałam, akurat ani aktorka ani w uczelni prowadząc zajęcia, to się czułam sfrustrowana, zgorzkniała i źle wypełniałam tę drużynę. Byłam gorszą matką i gorszą tą żoną. Więc to jest dla mnie jakby nie jednoznaczne, bo jak mi się zamyka całość, że mam, i nie musi być to aktorstwo, że jest ta praca, która mnie buduje to ja jestem w świecie rodziny pełniejsza. Może być ze mnie dumny

partner i mam coś do zaproponowania dzieciom, poza czynnościami takimi opiekuńczymi w domu. I jakby widzę, że to jest perspektywiczne budowanie dla dzieci również tej przyszłości, zobaczcie, można coś więcej zbudować niż zwykłą codzienność. Niemniej, wracając do aktorstwa, bardzo pomaga w życiu codziennym, aktorstwo. I komunikację, pozwala mi łatwiej... w komunikacji interpersonalnej czy z własną rodziną, czy z osobami spoza rodziny, to jest niezwykle istotne, bo w aktorstwie zawsze mówiło się: chcę widzieć prawdę! Na scenie u aktora, widzieć tę prawdę, tę szczerość wypowiedzi. I tego nas nauczono, żeby komunikacja werbalna i poza werbalna stanowiły pewną całość. A jeśli nie stanowią, to znaczy, że jest jakaś tajemnica w tym. Więc dużo mi łatwiej jest rozmawiać z ludźmi, wiem co chcę uzyskać, jaki efekt, bądź rozczytuję ich w jakiś sposób i łatwiej rozumiem ludzi w komunikacji interpersonalnej i łatwiej mi z dziećmi w kontaktach, też do zaproponowania, czy wygaszania emocji, czy wręcz pobudzanie tych emocji w dzieciach. Łatwiej w tych kontaktach. Bo jeśli mój syn jest zahamowany w tych emocjach, młodszy, to ja parę lat jego pobudzałam, żeby mówił otwarcie o lękach, o radościach, o strachu, a z kolei córkę musiałam łagodzić. Tak, że to aktorstwo to jest też warsztat, umiejętność, to jest nie tylko zawód, który się gdzieś uprawia, tylko po szkole teatralnej ma się określone umiejętności. Takie życiowe.

[...]

Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?

...Popatrz sobie, dwoistość. Z jednej strony nobilitujący, bo w czasie, kiedy ja zdawałam do szkoły teatralnej, to było dużym wyróżnieniem dostać się, tam było 300 osób, kandydatów na 20, 15 miejsc, i w momencie, kiedy się przechodziło jeden etap, drugi, przy wejściu do trzeciego zostawało osób 60, to dalej była loteria, bo trzy osoby na jedno miejsce, to było duże wyróżnienie. Poza tym spotkanie w tych latach 80. z tak wielkimi postaciami jak Łomnicki, Łapicki, Zapasiewicz, Holoubek, to była nasza kadra w szkole teatralnej, kiedy wówczas aktor, gwiazda nie użyje słowa celebryta, to była elita. Dzisiejsze gwiazdy [...] to nie znaczy to samo. Dzisiaj się już używa słowa celebryta, a nie aktor. Dzisiaj nawet dobry aktor, jeśli zaistnieje, jako celebryta, to nie niesie już tej samej wartości. Więc to była nobilitacja i tak uważam, że przeszłam jakiś próg. Tak jak się mówi o Wałęsie, przeskoczył płot i znalazł się w innym świecie, to troszeczkę dostąpienie tego zaszczytu studiowania i skończenia szkoły teatralnej, to była nobilitacja. I też mówiąc, że jestem absolwentką szkoły teatralnej, to mówię z niejaką dumą. Niemniej dzisiaj, jak słyszę aktor, to może być każdy. Ktoś, kto nie skończył szkoły, ktoś, kto zagrał jedną rolę. [...] Kolega z roku szkoły teatralnej spotkał się na imprezie z chłopakiem, który był modelem i zagrał w serialu główną rolę. I przedstawili się sobie i tenże model mówi, a to ty też jesteś aktorem? I to mi tak utkwiło, bo kolegi nikt nie znał, poza widzami teatralnymi, bo tam grał, a tego zna już cała Polska. No, więc dzisiaj nie do końca jest to nobilitujące. Ja bym powiedziała i tak i nie.

[...]

Czy aktorstwo się przenosi do domu?

Oj, tak. Nie da się... Mistrz Łomnicki mówił, że dobry aktor, to jest wtedy, kiedy nie przeniesie do domu, ale jest trudno. Ja pamiętam, bo ta Antygona, to początek mojego zawodu, to przychodziłam do domu i często robiłam takie awantury emocjonalne, no, bo ja walczyłam, o sprawiedliwość (*śmiech*). Nawet po spektaklu. Schodziłam jeszcze pełna emocji. A na scenie są tak silne emocje, tak jest stymulacja tych emocji duża, że po zejściu, same oklaski, to jest za mało. I stąd aktorzy, nie wiem, idą do barów spotkać się z ludźmi jeszcze, rozładować te emocje gdzieś wśród ludzi, bądź też oczekują, że będą na nich z podziwem jeszcze patrzeć, że ta rola została dobrze zagrana, bo ciągle czują się niedopieczeni, czy też nieocenieni do końca, że dobrze wykonali tę rolę, czy zagraли. Śląska mówiła, że tak postępowała na początku swojej drogi zawodowej, no później ile można chodzić na imprezy

i się bawić po każdym spektaklu, można po prostu źle skończyć, trudno budować życie wtedy, związek jakikolwiek małżeński, mówi, szłam do domu i zaczynałam robić pranie, ale nie w pralce, wrzucałam ubranie do wanny i zaczęłam szaleńczo fizycznie to, męczyć te ubrania i po takiej godzinie czułam, jak spływają ze mnie emocje i mogłam się stonować. To był jej sposób. Każdy jakoś, jakiś sposób musi własny zdobyć, żeby te emocje jakoś zrzucić, bo to nie jest kostium, który zdejmę i wychodzę, to nie wystarcza. To się jednak niesie.

Miałaś jakiś swój sposób?

Może za szybko przestałam grać, że odeszłam od tego i niemniej miałam świadomość, że to przynoszę. Miałam świadomość, że robię burze emocjonalne nie z powodu realnej sytuacji, czy realnych problemów w moim związku, tylko, że to jest przyniesione z zewnątrz. Niemniej, nie wypracowałam tego sposobu. Ale, no pierwszy krok, to jest świadomość. Dzisiaj, czy jak reżyseruję jakąś sztukę, i pracuję, też emocjonalnie w to wkraczam, trochę też wchodzę w każdą rolę, którą grają moi aktorzy, to jestem pełna emocji, ale łatwiej mi dużo bardziej wrócić, bo to jest dużo większa świadomość, moja świadomość, że to się odbyło tu i teraz, może też, że po próbie zostawałam jeszcze na pół godziny z całym zespołem, żeby pewne rzeczy przegadać, że przepracować jakby werbalnie już tylko i łatwiejszy już był wtedy powrót do rzeczywistości, do codzienności.

Ta chwila jest potrzebna.

Tak, żeby emocje zracjonalizować. Żeby je nazwać, określić i wtedy mogę z tym wrócić do domu, bo zawsze mogę je powstrzymać intelektualnie chociażby. Włączyć czynnik intelektualny. Nie pozwolić emocjom szaleć.

[...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

O, Boże, nie wiem. Obowiązek.

Sensem życia obowiązek?

Tak, niestety.

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

...Nie wiem, po prostu. Tak jak każdego człowieka. Nie nazwę tego, bo to jest bardzo osobiste. Jedna powie, że muszę być matką i umiera z tego powodu, ja innej mówię, wcale nie musisz, bo ja nie widzę, żeby ciebie pożerał ten instynkt macierzyński, to nie jest obowiązek, ale na przykład związek. Inna ma pasję. [...] Spełnienie. Spełnienie pasji.

Co może odebrać sens życia kobiety?

Że nie może być sobą i spełniać swoich pasji.

[...]

Co uważasz za swój największy sukces?

...nie wiem. Nie wiem. Cięży mi to, że uważam, że zawodowo, aktorsko się nie spełniłam. Cięży w tym sensie, nie to, że chciałabym grać tak bardzo, tylko to, że nie mogę powiedzieć, że tak, tu był taki sukces i... tak, jestem niespełniona, jako aktorka. [...] Ja tu czuję porażkę, nie niedosyt, porażkę. Że w zasadzie sama zrezygnowałam, że nie walczyłam. Ja to w kategoriach porażki odbieram, nawet nie tyle niespełnienia.

Ale co uważasz za swój największy sukces, nie porażkę.

Nie wiem... Może to, że rodzina, że te 28 lat budujemy, to jest ciągła przemiana, to jest żywy twór i że ciągle to..., że to dobrze, zaczynając od mieszkania w piwnicy...

A tak bliżej ciebie?

28 lat temu przestałam myśleć „ja”. I stąd jest mi trudno powiedzieć, co jest sukcesem, jak nie ma „ja”. Nie ma „ja”...Właśnie.... Nie ma. Sukcesu największego nie ma. Jest: nie wiem, odpowiedź (*śmiech*): nie wiem. Mam sukcesy grupowe, nie ma „ja”.

[...]

Czujesz się, jako kobieta: statystką, bohaterką, anty bohaterką, suflerką?

... Jezu,... suflerka.

Dlaczego?

Najchętniej w drugim tle. Suflerka i wiem, co inni, pomóc, wesprzeć, co zrobić... Może reżyser, bo jak nie chcę kobiecości pokazać, to nie, decyduję, nawet, jeśli to jest mało atrakcyjne, to poniekąd świadome, bo mam lęki, bo nie chcę, bo dość... raczej tak. W młodości, to byłem taka, żeby nikomu nic nie odmawiać, bo się bałam powiedzieć, kim jestem, to nie wiem, co tam by było, kto to by był. Bo nie antybohaterka, bo nic nie psułam, nie bohaterka, że wokół mnie się świat kręci, nie, i tak też nie uważam, ale, że po prostu raczej, że nic ode mnie nie zależy. Statystka, to ten etap szkoły teatralnej, wtedy pogubiona jeszcze, no może tak, że nie wiedziałam do końca, kim jestem, ta kobiecość, co to jest ta kobiecość, co mi Śląska zaserwowała. Ona oczekiwała takiego zachowania, a nie innego.

[...]

Twoje obecne zainteresowania?

Dużo czytam. I beletrystyka, fascynuję się skandynawskimi kryminałami i trafiam na Foucault, czyli bardzo trudną literaturę i jestem pożeraczem, zresztą z mamą męża, wymieniamy się książkami na okrągło i sobie opowiadamy, czyta szybko i ogromne ilości, to lubię, ten zamknięty świat, który lubię sobie poanalizować. Oprócz tego trafiliśmy na Kopra, Sławomir Koper, historyk, który pisze takie popularno-naukowe, nawet takie plotkarskie książki o historii XX-lecia, o osobach z XX-lecia, Iwaszkiewicz, aktorzy, i to tak jakby był ich kolegą. Fantastyczne pozycje książkowe z różnego ujęcia. I powrót do tych ćwiczeń i wymagania od siebie sprawności fizycznej, to mi ciągle towarzyszy.

[...]

Czy możesz powiedzieć, że twoją pasją jest macierzyństwo, małżeństwo, a może zawód aktorki?

Ciągle nie macierzyństwo, tylko rodzina bym mówiła, ale małżeństwo. Małżeństwo, bo nie ma w tym dzieci. A dla mnie to jest zawsze, jako całość.

.....

25 / I

Aktorka lat 37, mężatka od 5 lat

„Lubię jak ludziom jest miło ze mną”

Zainteresowania badanej, życie prywatne, rodzina, wszystko wydaje się być skoncentrowane wokół zawodu. Aktorka, która jest w pierwszym związku małżeńskim, bezdzietna, uważa, że rola żony jest trudna do pogodzenia z zawodem, który jest wyjątkowo wymagającym. Uważa, że jej największym problemem jest emocjonalność związana z premierami, z pracą z ludźmi, z potrzebą ciągłego poszukiwania i rozwijania się.

W związku z zawodem badana wskazuje na obecne zmiany, które sprawiają, że są większe możliwości zawodowe i w efekcie, aktorzy zabiegają o pracę, są zmuszeni do „zdobywania” ról oraz do skierowania uwagi na siebie i na działania w celu zdobycia pracy.

Konstatuje, że obecna ilość szkół aktorskich oraz liczba absolwentów powoduje, że rynek aktorów jest przesycony.

Aktorka opowiada o odczuwaniu zakłopotaniu i oddziela zakłopotanie osobiste od zakłopotania scenicznego. Pierwsze, jak twierdzi, to kłopotliwe sytuacje w kontaktach międzyludzkich, ujawniające pewne nieumiejętności badanej, jak „nieumiejętność przyjmowania komplementów” i są bodźcem do ujawnienia poczucia humoru aktorki. Zakłopotanie zawodowe, czyli zakłopotanie postaci granej na scenie, zostało przedstawione, jako niezwykle ważne w budowaniu roli, bowiem wprowadza pozytywne emocje, budzące zainteresowanie daną postacią – „wytrącają się takie dobre soki” zdaniem aktorki, podczas budowania postaci.

W sprawie dyscypliny, badana uważa, że nie ma potrzeby aktorowi narzucać z zewnątrz dyscypliny w postaci kar i wywierania dodatkowej presji, bowiem każdy aktor ma w sobie dyscyplinę wewnętrzną, która w opinii badanej, jest podstawą tego zawodu.

Aktorka wyraża niechęć do rozkazów oraz narzucanych z zewnątrz rad. Uważa, że są one niepotrzebne, bowiem bez własnego przekonania aktor nie jest w stanie zrobić czegokolwiek – „bez przekonania nie robi się nic”.

Jako samodyscyplinę badana wskazuje na organizowanie swojego czasu, pracę nad rolą, przyswajanie tekstu, przyswajanie choreografii, uczenie się piosenki, współpracę z innymi. Samodyscyplinę nazywa prywatną i zawodową uczciwością.

Badana często odnosi się do swojego małżeństwa. Twierdzi, że małżeństwo uczy pokory wobec siebie i świata oraz uczy lepszego słuchania drugiego człowieka. Wskazuje na potrzebę „innego spojrzenia mężczyzny”, szczególnie w swoich „skrajnych stanach emocjonalnych”.

Aktorka przedstawia swoje małżeństwo jako największy sukces.

[...]

Pierwsze było to aktorstwo, jakoś tak czuję, że ono zaczęło się tak przenikać z moim życiem. Wydaje mi się, że bycie dobrym aktorem, to też jest, wiem, że niekoniecznie dobrym człowiekiem, ale jednak trzeba jakoś z ludźmi w dobrych relacjach żyć. Jest to teraz tym bardziej zawód taki, który, gdzie już nie ma takich zespołów, coraz mniej zespołów zorganizowanych, bo dużo jest prac takich impresaryjnych, to znaczy, gdzie zespoły się organizują, gdzie w ramach jakiegoś projektu się spotykają, tym bardziej ważne jest żeby żyć dobrze z ludźmi. Wtedy po prostu powstają, powiedzmy sobie, na pewno, nawet w dużej mierze, w wielu procentach lepsze projekty. Więc na pewno moje małżeństwo uczy mnie dużej pokory wobec siebie, świata, no i na pewno lepszego słuchania drugiego człowieka, bo jak się z mężem nie dogadam, to..., co potem?

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

Nie, wręcz przeciwnie, uważam, że aktorstwo rozwija, bo każda rola wymaga studiowania epoki, czasu, literatury, malarstwa, jeżeli się to robi porządnie, podróżowania, zdobywania jakby wiedzy na temat świata, o którym się mówi postaci, języka. Tak było na przykład w spektaklu Billie Holiday, kiedy wyjechałam dwa razy do Nowego Yorku, śladami Billie Holiday, żeby być bliżej tego klimatu. W związku z tym też decyzja o wielkiej podróży, więc to jest bardzo rozwijające. [...] Zawsze lubiłam śpiewać i się okazało, że to jeszcze bardziej się gdzieś tam rozwijam w tej materii, bo biorę lekcje i uczę się, wciąż się rozwijam, na pewno matematyka niekoniecznie, ale z drugiej strony? *(śmiech)* To, jak powiedziałam, ważne jest słuchanie rytmu, pewna logika, logiczna logika w budowaniu postaci nawet najbardziej skomplikowanej i powiedzmy sobie rozdygotanej emocjonalnie wymaga pewnej... no pewnej liniowości, trzeba budować ją liniowo, czyli przyczynowo - skutkowość jest ważna. W związku z tym ta matematyka może troszeczkę inaczej, ale jednak gdzieś jest obecna w budowaniu roli.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, czy bycie matką, a może bycie żoną?

Bycie w życiu. To się wszystko łączy. Jeśli się nie jest w życiu, to, o jakim człowieku ja mam opowiadać? O jakiej kobiecie, o jakiej, nie wiem, nawet matce, o jakim człowieku ja mam opowiadać, jak ja nie wiem, jak sobie żyją ludzie normalni, jak? To trzeba po prostu być, patrzeć na tych ludzi, trzeba ich wnikliwie obserwować, mówić „dzień dobry” sąsiadom, porozmawiać sobie z nimi, człowiek jest trochę takim podglądaczem i takim kolekcjonerem. [...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

...Mój mąż twierdzi, że bardzo. Że odkąd ze mną jest, to jakby są jego, mogę jakby tylko o jego doświadczeniu powiedzieć, bo też mogę powiedzieć, jak też moje bycie aktorką wpływa na niego, bo na pewno częściej chodzi do teatru, bywa w różnych miejscach, w związku z tym też jakby rozwija się, on nie jest pasjonatem muzeów i takich... interesuje go bardziej fotografia, jeżeli już malarstwo to w określonym, określony gatunek, potrafi, też za to go podziwiam, powiedzieć, że w jednej trzeciej zwiedzania muzeum Picasso w Barcelonie, ja już dziękuję za tego pana, po prostu go to nie interesuje, ale jest, wiem, jak rozmawiamy później, to jednak dziękuję, że go gdzieś tam myślę, że inspiruję. Idzie ze mną i dzięki temu rozmawiamy.

Czy może być jakieś oddziaływanie negatywne będąc z aktorką w związku?

...Myślę, że z drugiej strony on mnie taką kocha, jesteśmy jak te motyle po prostu, nagle tak zatrzepotamy i tak nie wiadomo, jak do nas podejść, jak z nami się obejść, tacy jesteśmy sami też ze sobą niepozbierani w niektórych momentach, tak nie do końca rozpoznajemy te, próbujemy nazywać te emocje, ale do końca ich nie rozpoznajemy, są tak skomplikowane i poukładane, dopiero za jakieś dwa dni dochodzi do nas, że to jest coś jeszcze innego tak naprawdę, a to, co było wcześniej, to tylko było pretekstem do tego, żeby dogrzebać się do tej emocji. To myślę, że tutaj, że on musi mieć taką świętą cierpliwość.

[...]

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

Oj, tobym mogła wymieniać i wymieniać... partner, miłość, spełnienie zawodowe, rodzina, to znaczy rodzina, potem spełnienie zawodowe, żeby w kolejności, rozwój, zdrowie, dbanie o zdrowie, taki rodzaj ciekawości świata w ogóle, takiej ciekawości siebie w każdym momencie, bo też wpływa to na wszystkie inne dziedziny.

Co może odebrać sens życia kobiety?

Pozbawienie tych rzeczy wcześniej, jakiś rodzaj zniewolenia, odebrania wolności, prawa wyboru.

[...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Bardzo.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Chciałabym być mamą. To jest moje marzenie.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Czuję, spełniana. Spełniam się. Być kobietą, która się spełnia, ale nie – spełnioną. Spełniam się.

Co uważasz za swój największy sukces?

Moje małżeństwo.

[...]

Grasz wielkie role.

Tak, cieszę się bardzo, że tak się zdarza, ale wierzyłam, że będę mieć angaż zaraz po szkole, to się nie udało, niestety, wtedy jeszcze wierzyłam, że to jest takie uznanie też..., bo zagrałam wszystkie prawie główne role w dyplomach, a jednak gdzieś mnie ominął ten angaż i wtedy zaczęło się takie po prostu życie, gdzie uczyłam się, że... aktorstwo to nie jest tylko główna rola. Uczy pokory. Nauczyłam się dużej pokory. Nie takiej pokory, że mój Boże, niech mnie ktoś odkryje, tylko szanuję swoją pracę i swój zawód i to, że dzięki temu mogę żyć i spełniać swoje marzenia i to, że mogę jakoś względnie żyć, sobie kupić kawę. Wspaniałe, że ktoś mi jeszcze za to płaci, że... ja się dobrze w tym czuję. Ja, tak mi się wydaje, że przez moje uwarunkowania też psychiczne, ja mam w duszy taką dużą potrzebę bycia liderem. To się wiąże z tym, że jestem najstarsza w moim rodzeństwie i taka zawsze byłam przewodnicząca klasy, gdzieś tam zawsze..., takie gdzieś umiejętności się we mnie organicznie zadziały. W związku z tym, wtedy czuję się na swoim miejscu, wiem jak działać.

Lubisz organizować życie innym?

Oj, bardzo. Mój mąż mówi, że za bardzo. Niestety. On mówi, że za bardzo próbuję uszczęśliwić świat i potrafię się zagalopować. Ale w związku z tym, małżeństwo to jest też nauka takiej relacji z drugim człowiekiem, znaczy, kiedy trzeba się zatrzymać. Mówić o, o, o, zagalopowałam się. Myślę, że też w zawodzie są takie dobre czasem, czasem lepiej czegoś nie powiedzieć.

Co chciałaś zagrać jak byłaś mała?

Myślałam, że Matkę Boską zagram w Pastorałce. Zagrałam Wojtusia, pasterza. To była taka degradacja... (*śmiech*) Więc już wiedziałam, że Matka Boska, to już ktoś inny zagrał. To było takie pierwsze zderzenie się z obsadą, bo okazało się, że moje wyobrażenie mnie, a wyobrażenie osoby, która to obsadzała było zupełnie inne. Ale zgrałam Pasterza Wojtusia i to było straszne dla mnie wtedy.

Ile miałaś wtedy lat?

Może jakieś 9, 10. Już teraz ja nie chcę grać Matki Boskiej. Nie, nie.

[...]

Twoje obecne zainteresowania?

...Teraz wszystko, co powoduje rozwój, czyli literatura, film, muzyka, podróże, spotkania z ludźmi. To wszystko, co powoduje rozwój, to jest też moje zainteresowanie, z tego też korzystam potem na scenie.

Twoją pasją jest...

Wszystko. Małżeństwo i zawód, to na pewno. Bez pasji, no to po co się tym w ogóle zajmować? Pasja jest takim źródłem, z którego się korzystać powinno, trzeba cały czas dbać o te pasje, bo jeżeli się zaczyna robić coś dla pieniędzy, to znaczy, że już nie ma pasji, rozmienia się to na coś zupełnie innego i bardzo trudno wrócić do tego, co było początkiem.

Trzeba rozwalić wszystko, żeby wrócić do tego, żeby znaleźć znów to źródło. Z pasją jest w ogóle we wszystkim jest, w życiu, w małżeństwie..., żeby być gorącym.

Czy to jest ta sama pasja jak ta w dzieciństwie?

Wydaje mi się, że to się zmieniło. Oczywiście ja się zmieniłam, po drugie inne też miałam wyobrażenia tego zawodu, inne mam doświadczenie teraz siebie i bycia w tym zawodzie i ta pasja też jest nieco inna. Wydawało mi się, że będzie łatwiej. Jest trudniej. Życie jest dynamiczne. Inne się ma wyobrażenie jak się ma 18 lat i zaczyna się swoją drogę i jak się ma trzydzieści parę i widzi się, że to jest wieczna zmiana, że trzeba być też gdzieś elastycznym wobec tego, co się wydarzy.

Elastycznym? Co masz na myśli?

Elastycznym, ale potrafię odmawiać. Ciężko mi to przychodzi, ale potrafię. Bogu dzięki, jakoś tak się zdarza, że omijają mnie fatalne propozycje, które byłyby nie po drodze z moją wrażliwością, z jakimiś moimi predyspozycjami, albo gwałciłyby coś we mnie. Wydaje mi się, że bym się na takie coś nie zgodziła. Wolałabym odmówić.

[...]

Nie wykorzystujesz swoich umiejętności w codziennym życiu?

Pewnie to podświadomie robię, no, bo jak chcę coś załatwić, no to dbam o to, żeby mieć kontakt z tą drugą osobą, żeby... język ciała chyba też wykorzystuję, jeżeli coś chcę załatwić, jeżeli chcę, żeby pewnych rzeczy też ktoś nie robił to podświadomie na przykład obniżam głos, stosuję więcej kropek, wiem, że na pewno to zadziała, ja to robię już, bo już to umiem, już o tym nie myślę. Nie chcę wykorzystywać tego.

Ale podświadomie?

Czasem pewnie tak. Staram się ładnie mówić, mówię z jakimś tembrem głosu, podświadomie robię tak, żeby ładnie się wyrażać, żeby były przecinki, kropki, żeby jakąś myśl, zdanie podrzędnie złożone, żeby to ładnie brzmiało też i z sensem przy okazji. Więc myślę, że... podświadomie to robię. Lubię jak ludziom jest miło ze mną. Kto nie lubi? To nie chodzi o polubienie, tylko lubienie bycia.

Czy jest ci łatwiej w życiu, bo jesteś aktorką czy może trudniej?

Nie wiem jak to jest nie będąc. Też spotykam ludzi, którzy nie wiedzą, że jestem aktorką, jakby też nie obarczam tym swoim aktorstwem drugiego człowieka. Niekoniecznie ktoś musi wiedzieć, że jestem aktorką, że gram gdzieś, że jestem rozpoznawalna, bo mnie wiele osób nie zna. Może teraz [...] więcej osób zobaczy mnie jednego wieczoru. W trakcie miesiąca, parę tysięcy osób mnie zobaczy i ktoś się dowie. Nie dowie się o mnie z seriali czy z jakichś bycia życia na ściankach.

Czy myślisz, że jak ktoś się dowie, że jesteś aktorką, to inaczej się zachowuje?

Tak. Wydaje mi się, że jesteśmy jacyś... trochę z innej gliny ulepieni. Nie wszyscy, ale takiej estymy większej nabierają do nas, takiego... ojej, nie wszyscy, ale tak bywa. To się też wiąże wydaje mi się z wyobrażenia tego, kim aktor jest, bo często jest tym wyobrażeniem, że aktor jest tą osobą, która gra, a nie, on gra tę rolę tylko, ale tą osobą nie jestem. To jest moje ciało, mój głos, niczyj inny, w związku z tym pewnie to się jakoś przenika na jakimś tam poziomie, ale ja nie potrafię oddzielić to jest to, to jest to w tym sensie bardzo wnikliwie.

Przynosisz aktorstwo do domu?

...Staram się nie, ale pewnie czasem to robię.

Mój mąż ma coś takiego, że mnie pacyfikuje, nie jestem w stanie przy nim niczego grać. Nasz początek relacji był taki, bo on nie wiedział, że jestem aktorką i to było dla mnie bardzo cenne, że on nie wiedział, nie patrzył przez pryzmat tego, że jestem aktorką. Dopiero później.

.....

„Nie potrafię udawać”

Badana bardzo poważnie traktuje zawód uważając, że tylko rzeczy wybitne powinny być pokazywane. Przejawia chęć rozmowy o rolach wybitnych, o wybitnych aktorach.

Opowiada o swoim wyobrażeniu o zawodzie i swoim zawiedzeniu, że nie każdy okazuje się być osobą znakomitą. Mówi o niechęci do przeciętności w zawodzie, wyraża niezadowolenie, że obecnie aktorkami nazywa się celebrytki oraz tancerki, przypominając, że kiedyś słowo „aktorka” znaczyło, że na pewno ma się zawód i dyplom po „elitarnej” szkole.

Aktorka jest przekonana o potrzebie „absolutnego poświęcenia” dla zawodu. Dyscyplinę traktuje tylko wobec zawodu i przedstawia, jako poświęcenie, otwartość, skupienie oraz gotowość do „działania w sekundę”.

Przedstawia proces budowania roli, jako pracę myśli w różnych okolicznościach, w różnych porach dnia i nocy. Uważa, że praca nad rolą może spowodować jakiegś niebezpieczeństwo, bowiem jest to myślenie o roli w trakcie prowadzenia samochodu, czy robienia zakupów, co powoduje zapomnianie o tym, co się w danej chwili robi.

Jest przekonana, że każda rola pozostawia jakiś jeden ważny element na zawsze, że „każda rola pozostawia doświadczenia, które zostają”.

Aktorka wskazuje na swoją potrzebę posiadania rodziny.

Większość wypowiedzi badanej dotyczy potrzeby zrozumienia ze strony mężczyzny, odczuwanie zakłopotania z powodu braku tego zrozumienia, a więc i braku porozumienia. Wyjawia potrzebę rozmowy z mężczyzną, oczekuje z jego strony mądrości, stabilnej emocjonalności, dbania o prywatność aktorki.

Uważa, że kobieta za sprawą mężczyzny nabiera barw, że kobieta bez mężczyzny staje się mężczyzną dla siebie. Oczekuje od mężczyzny umiejętności „pozbywania” aktorki do normalnego życia po pracy, wsparcia emocjonalnego, spodziewa się, że będzie silniejszy emocjonalnie i psychicznie.

Mówiąc o kobiecości twierdzi, że kobieta świadomie manipuluje swoją kobiecością, że kobiecość można świadomie schować lub wydobyć przed światem, że kobieta sama decyduje o kobiecości i że każda kobieta ma swoją kobiecość ujawnianą „gdzie indziej”.

Badana twierdzi, że brak mężczyzny może zabrać kobiecość kobiecie.

[...] Jeżeli mówimy o czymś wybitnym i wielkim, bo nie mówimy o przeciętnym, no można być aktorką, no jest ich miliony, jeżeli mówimy o poważnym, takim naprawdę największym, to jest potrzebne pewne absolutne poświęcenie. Więc, jeżeli się poświęcę pewnej roli, to będzie to kosztem dziecka. A jeżeli macierzyństwo mnie tak pochłonie, że będzie mi szkoda każdej chwili przedłużenia próby, która może w efekcie okazać się decydująca i fenomenalną, ale ja z niej jakby... te pięć minut wcześniej wyjdę, bo, żeby być z dzieckiem, to już jest kosztem tego. Wydaje mi się, że nie da się. Jeżeli mówimy o wielkich rzeczach. Bo być i dobrze to uprawiać, to absolutnie można, ale ja myślę, o jakichś takich wybitnych osiągnięciach, rolach.

[...] *Co według Ciebie jest sensem życia?*

...Miłość i spełnienie.

[...] *Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?*

...Po części. Bo albo bym chciała, żeby poszło, to teraz jak jest, w totalny kierunek pracoholizmu, że cały czas pracuję, albo niech się przegnie w drugą stronę, że dzielę życie na rodzinę i pracę. Bo na razie to się cały czas czuję w pół drogi do czegoś. Dużo pracuję, ale... *Jakbyś miała teraz taką możliwość, dwoje drzwi, w które wchodzisz, pracoholizm, czy rodzina?*

O Jezus Maria, to bardzo trudne. Ale taka praca, która zadowala? No to praca.

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak. ... Zmieniłabym zawód, w sensie, że dodałabym sobie zawód, żeby nie być tylko..., żeby też być twórcą. Nie tylko odtwórcą, czegoś, co mi karze ktoś, ale też twórcą.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

...Nie.

...*Czego ci brakuje?*

Myślę, że dobrego faceta.

Co to znaczy „dobry facet” dla ciebie?

Z którym się absolutnie rozumiesz.

Czy lepiej, żeby był z zawodu, czy spoza zawodu aktora?

I to jest też trudne pytanie. Dlatego, że..., że bardzo często nasze rozterki życiowe łączą się przede wszystkim z naszym zawodem. I osoby z zewnątrz, wiem, bo to przerabiałam, albo nawet i przerabiam, kompletnie nie rozumieją, z czym się zmagasz. I jeżeli mówimy tutaj o wspieraniu i o tym, czy się rozumiemy, no to... no to tu się nie rozumiemy, absolutnie nie możemy. A jednak z naszej branży, powie się jedno hasło i ten ktoś już wie, w jakim ty jesteś punkcie.

[...]

Co uważasz za swój największy sukces?

...No, moim największym sukcesem była nominacja do Feliksa, i wtedy byłam nominowana z Krystyną Jandą, z Magdą Cielecką i z Chodakowską i byłam jedyna no name, że tak powiem (*śmiech*) osoba nominowana za pierwszoplanową rolę. To był mój największy sukces.

[...]

Jakie miałaś oczekiwania od tego zawodu?

Jeszcze jak byłam w szkole średniej, to... trudno to powiedzieć, bo bardzo się skupiałam tylko i wyłącznie sferze zewnętrznej, że występowałabym, pokazywałabym i tak dalej. Miałam przed Akademią Teatralną, kiedy byłam w prywatnej szkole w Arcie, to wtedy miałam dobre wyobrażenie. Jeszcze nie byłam, starałam się o ten zawód, i miałam wyobrażenie nie tyle zawodu, ile szkoły, ile pracy, że wszystko będzie zawsze ambitne, że będę tylko i wyłącznie pracowała z mądrymi reżyserami, mądrymi partnerami, utalentowanymi. Wydawało mi się, że każdy, kto zda do szkoły, do której jest tak trudno się dostać, jest tylu chętnych, to, jeżeli już

tam się dostanie, to jesteś wybitny. I takie było moje wyobrażenie. Natomiast, kiedy zdałam do tej szkoły, totalnie zobaczyłam coś innego. Że nie jest tak, że wszyscy partnerzy są zdolni, że wszyscy profesorowie wiedzą, o czym mówią, mało tego, że reżyserzy, którzy potem pracują, że tak naprawdę nie wiedzą i... i wyobrażałam sobie, że bardziej w tym zawodzie jest każdy na swoim miejscu, a okazało się, że nie.

[...]

A jak byłaś mała, z czym ci się aktorstwo kojarzyło?

...Pamiętam, że myślałam o występowaniu, o śpiewaniu, o światłach, że światło, że coś mnie... na każde święta występowałam przed rodziną, tańczyłam, śpiewałam. Lubiłam to. Jako dziecko wysłałam do 5/10/15 list, i to prosiłam kogoś ze starszych koleżanek, czy kolegów, żeby mi napisali na kopercie, jak to ma być i żeby mi pomogli wysłać i oni mnie zaprosili, pamiętam, że moja mama była wtedy w totalnym szoku, że musi ze mną jechać do Warszawy. Pamiętam, jak przyjechałam wtedy na Woronicza, i przyjechałam do 5/10/15 i wtedy pamiętam, że pomyślałam, że tu muszę pracować.

Czyli byłaś zdecydowaną nastolatką, wiedziałaś, czego chcesz. Ile miałaś lat?

Trzecia klasa szkoły podstawowej. To się wtedy nazywało Mini Playback Show.

[...]

Pracujesz nad rolą w domu?

Wszędzie. Przynajmniej ja tak mam. Nie mam definicji pracowania, w sensie, że od 10.00 do 14.00 buduję rolę, a potem to zostawiam. Bo..., najgorsze jest to, że wchodzi myśli, ta rola cały czas gdzieś krąży w głowie i najgorsze jest to, ja uważam, że to jest niebezpieczne, że w trakcie robienia czegoś, jazdy samochodem, kupowania i tak dalej, wchodzi rzeczy, znaczy, ta rola, nie wiem, czy to dobrze nazywam – rola, ale coś z tej postaci wyłazi, bo na coś wpadasz myśląc o niej. I ja parę razy już bym wjechała w inny samochód, zostawiła kartę płatniczą, telefon parę razy zostawiłam w Empiku, bo myślałam o... wpadło mi coś do głowy, że ta postać powinna tak chodzić, tak myśleć, tak robić, tak mówić, obojętnie, myślę, że to jest taki proces, że nawet w nocy ci może przyjść coś.

A jak już zamkniesz rolę, już grasz ją i przychodzisz do domu, jak długo postać zostaje w tobie?

...To jest dobre pytanie. Ja mam takie jakieś poczucie, że ona zostaje bardzo ze mną do momentu premiery i tych spektakli przy premierze. Później odchodzi, ale zostawia jeden jakiś ważny element na zawsze we mnie. Że każdą rolę, którą grałam, coś z niej wzięłam na życie. One mi dają sposoby. Sposoby na sytuacje, na... ja nie wiem, jak to określić, ale z każdej roli coś szarpnęłam. I to widzę, że zostaje mi na życie. Że jak czasami jestem w pewnej sytuacji i coś tak zrobię, coś powiem, tak się zachowam, to sobie wtedy myślę, Jezu, ja to dopracowałam, do tego doszłam pracując przy tej...

A gdybyś grała same negatywne role?

Ale nie ma do końca negatywnej, nawet w tej negatywnej, ja bym poszukała... od czegoś się odbiła, co ją sprowokowało do takiej negatywności i tam też bym pewnie coś... do czegoś doszła i coś uszczknęła, na przykład, że takie cierpienie, czy coś, co byłoby gdzieś, z czym mogłabym się zintegrować i powiedzieć, że jest to moje.

[...]

...Zastanawiam się, czy to są umiejętności, czy to jest po prostu osobowość. No bo jakby moja osobowość zapchała mnie do tego zawodu, to nie był pierwszy zawód, tylko moja osobowość lubiłam być nad ekspresyjna, opowiadać, rozbawiać ludzi i tak dalej. To to zapchało mnie akurat w ten zawód. I teraz nie umiem powiedzieć, czy ten zawód przekładałam jakby na życie, czy właśnie życie miałam takie, które musiało mnie wpisać w ten zawód. Jeżeli coś opowiadasz, to opowiadasz jakby całym sobą, opowiadasz tak, jak to robią aktorzy,

specyficznie mówią. Tak, że się od nich nie można oderwać i jak coś opowiadasz, to zagarniasz każdego. Każdego z rodziny traktujesz jak widza. Każdego z otoczenia. Ale to nie jest celowe wykorzystywanie moich... tylko mam to tak dane i każdy tak, kto... Też zawód wpływa na lepszy kontakt z ludźmi, bo jestem bardziej otwarta, ale zawsze byłam bardziej otwarta, nigdy nie miałam problemów z kontaktem z ludźmi. Szkoła nauczyła mnie obserwacji wnikliwej człowieka. Każdy inny człowiek, który nie jest po prostu bezbarwny staje się punktem mojej obserwacji i ja go gdzieś chowam do... z tyłu głowy, żeby go kiedyś wykorzystać. Kradnę... maniery... robię zdjęcie, mam takie flesze, i mówię ok. taki człowiek. Jestem beznadziejną aktorką na życie. Nie potrafię nic zagrać na życie, nie potrafię udawać. Nawet ostatnio mandat dostałam, bo gdybym mogła inaczej to powiedzieć, ale nie potrafiłam. Czasami się walę w głowę, Boże, przecież mogłam tak to załatwić, gdybym udała, że coś tam, nie! Nie potrafię. Myślę, że już tak wykorzystuję to, że tam gram, że na życie nic mi nie zostaje.

Czy uważasz, że masz poczucie humoru?

Mam poczucie humoru, ale ostatnio za dużo rzeczy mnie wkurza i coraz mniej sobie na nie pozwalam, ale może, dlatego, że miałam ciężkie trzy lata.

.....

27 / II

Aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 22, z drugiego małżeństwa)

„Mam zachłanność na świat”

W rozmowie dominuje wątek dotyczący doświadczeń zawodowych. Aktorka mówi o uzależnieniu od pracy na scenie. Badana jest mocno związana z zawodem, który jest jej pasją i względem którego, podporządkowuje swoje życie. Jak twierdzi, będąc na scenie czuje się kimś wyjątkowym i potrzebnym.

Rola matki i rola żony jest całkowicie podporządkowana wymogom zawodowym. Codzienne powtarzanie tekstu i sytuacji teatralnych odbywa się równolegle z wykonywaniem obowiązków jako żona i matka. Wykorzystując umiejętności aktorskie badana potrafi równocześnie przygotowywać się do pracy do monologu, koncertu jak i ukazywać siebie jako troszcząca się matka i żona.

Wykazuje odpowiedzialność zawodową, zapewnia o pełnym angażowaniu się w każdą z ról, oraz oczekuje na role główne.

Narzeka na brak stabilizacji, brak spokoju, brak czasu na „normalne” życie, a także na brak „szczerych rozmów” z kolegami z pracy. Oczekuje od ludzi otwartości i prostolinijności.

Mówi o swojej „zachłanności na życie”, na potrzebę większej aktywności zawodowej, zwłaszcza oczekuje na „duże zadania” aktorskie. Największym wyzwaniem dla badanej są monodramy, monologi, recitale, w których aktorka jest sama na scenie. Szczególnie chętnie, jak wyznaje, występuje na scenach z dużą widownią.

Nawiązuje do zagranych już ról i twierdzi, że każda z nich „pozostała na zawsze w jej osobowości”.

Swoje życie przedstawia jako permanentną naukę tekstu, sprostanie obowiązkom domowym oraz występowanie na scenie.

Aktorka opowiada o relacjach z mężem, o jego zawodzie, akceptacji, wspieraniu. Twierdzi, że mężczyzna „jest dopełnieniem kobiety”, jest jej główną podporą w życiu, że nadaje sens życia kobiecie, a kobiecość definiuje jako „myślenie o mężu”.

Nawiązuje do roli społecznej aktorki, która ma możliwość poprzez scenę przedstawienia różnych wzorców do naśladowania. Aktorka opisuje swoje występy, w których jak wskazuje, ukazuje swój brak kompleksów, brak wstydu własnego ciała, akceptację własnego wyglądu, wieku oraz tolerancję i empatię wobec innych. Będąc na scenie przekazuje wielu osobom, że „należy siebie kochać”, że „można mówić w piękny sposób o miłości, o przyjaźni, o śmierci”, a także ukazywać piękno języka, świata i jego różnorodności.

Aktorka jest przekonana, że aktorstwo pomaga w umiejętności bycia z innymi ludźmi, a aktorzy są po to, „aby zmieniać świat”.

Czujesz się bardziej aktorką, żoną, matką...

Aktorką. Jestem bardzo słabą matką, bardzo słabą żoną. Nie chcę się jakby biczować w tym momencie, ale zbyt mało czasu poświęcam dla męża i dziecka i tak zawsze było. Wiesz, to taki ogromny pęd do kariery, czy do robienia tych ról i tysiące tych ról i to wszystko jest we mnie. Natomiast staram się być matką bardzo dobrą i żoną, ale to chyba mi nie wyszło w życiu. To znaczy jestem w stałym związku, więc chyba jestem dobrą żoną, że wytrzymał ze mną 30 lat. Natomiast, no, większość swojego życia spędzam na scenie, albo w trasach. No bo gdybym spędzała większość życia w łóżku, albo z dzieckiem przy boku, to bym była dobrą matką. A tak...

Twój mąż jest spokrewniony trochę z aktorstwem, bo jest artystą.

No tak, i on rozumie to wszystko, absolutnie! I on też lubi zamknąć się w swojej pracowni i ma swój świat i teraz cudnie, że mamy w tym domu piętro i parter, że ja na parterze śpiewam, gotuję, sprzątam i w piwnicy piorę, a on ma całą tę górę i tam rozwiesza te swoje obrazy, komputery, czyli on tam sobie ma swój świat. I my sobie nie przeszkadzamy. Spotykamy się późnym wieczorem, o 12.00 w nocy i możemy sobie dwie godziny wtedy gadać, albo do piątej rano. Natomiast tak w ciągu dnia, to nie ma czasu na to. Każdy ma swoje życie, bo każda godzina jest ważna, a może się czegoś nauczyć, a może gdzieś zadzwonić i coś załatwić, może jakiś kontakt, może jakiś koncert, może coś by się udało w sprawie

kariery. Czyli to całe nasze życie, i męża i moje, jakoś tak ułożone pod tę karierę, czy pod ten nasz zawód. Bo trudno powiedzieć, że to jest dążenie do jakiejś kariery, tylko, żeby móc uprawiać swój zawód. Żeby wyjść na scenę, zaśpiewać. A to trzeba sobie zorganizować. To nie jest takie proste. Że by wyjść na scenę, to, co ja najbardziej lubię, wyjść, śpiewać i grać i być sama na scenie. To uwielbiam po prostu. Monodramy, koncerty. Tylko właśnie to, że nie mam nazwiska medialnego i twarzy medialnej, przeszkadza mi w sprzedawaniu tej mojej sztuki, którą najbardziej ukochałam, czyli śpiewanie i bycie sama na scenie. Jak sobie poradzę z tą publicznością przez półtorej godziny i oni mnie kochają, mnie samą?! Jezu, uwielbiam te momenty. Wiem, że jestem kimś wyjątkowym, kimś wielkim, kimś potrzebnym w świecie. Natomiast jak gram z kolegami, koleżankami na scenie, to czuję się troszkę taka... w zespole...no gram w zespole od 26 lat, to jest mój 26 sezon, gram w zespole i cały czas jestem w zespole, bo u Hanuszkiewicza 18 lat, a teraz już od wielu lat w teatrze. Ale to trzeba umieć współpracować z ludźmi, to trzeba wytrzymywać ich humory i czasami wydaje mi się jeszcze, że jestem zbyt dobra i po prostu mnie nienawidzą za to, co robię na scenie. Lubią mnie skrytykować i miałam z tego powodu wiele problemów. Kiedy wyskoczyłam, bo jest taki moment dla artysty, kiedy artystą się bywa i unoszę się 10 centymetrów nad sceną, nad podłogą sceny, to wtedy mnie się bardzo nie lubi. Widzę taką nienawiść w oczach ludzi i wtedy robią mi przykrości nawet. Ja staram się wejść, być bardzo koleżeńska, towarzyska, ale potrafią mi obrobić dupę i potrafią być bardzo przykryzy, dlatego wołałabym robić taką indywidualną karierę, jestem chyba stworzona, żeby być gwiazdą. Ale jakoś los zapomniał o tym, żeby mnie rozgwieździć (*śmiech*), ale sama mówię sobie, tak, że jestem gwiazdą i lubię jak w teatrze wita mnie jedna moja ulubiona garderobiana, wita u progu, kiedy wchodzę do teatru: witaj moja Gwiazdo, ja mówię: tak mi mów! Dziękuję! Wtedy czuję się.

Czy ta rywalizacja, przykrości w teatrze, to bardziej ze strony kobiet czy mężczyzn?

I jedni i drudzy. Szczególnie ci, którym się wydaje, że są gdzieś wyżej w tej hierarchii aktorskiej, że coś więcej potrafią i mają też ambicję bycia gwiazdami. Bardzo mnie nienawidzą.

To trudne jest dla ciebie.

Bardzo. Bardzo cierpię jakby z tego powodu, bo wydawało mi się, że teatr to, o czym się zawsze mówiło, że teatr to rodzina, ludzie to rodzina, a teatr to twój dom, no nie, tak nie ma teraz.

[...]

Nie mam żadnych kompleksów, u nas w domu są trzy osoby, i starsza osoba, która wymaga... i do tego psy i koty. A przy tym ja śpię pięć godzin. Ja się nie wyrabiam. Ja na siedem dni, to sześć chyba jest wypełnionych pracą. Potrafiłam zagrać czterdzieści spektakli w miesiącu. No, już te czasy minęły, ale teraz nadal to jest około dwudziestu spektakli, to jest bardzo dużo, i to są spektakle w Polsce, nie tylko w Warszawie, bo gram w trzech teatrach [...] no i mam stały angaż. I to są bajki, to są sztuki i mam ten monodram, [...] doprowadziłam do tego, że już mam ten monodram, mam też parę koncertów, taki koncert, gdzie kompozytorzy napisali dla mnie muzykę specjalnie i chciałabym bardzo grać i mówić poezję i tańczyć przy tym i śpiewać tę poezję z oryginalną muzyką nowoczesną. Przecudne te teksty, które koją duszę, serce i nasycają jakimś takim innym światem, innym spojrzeniem, ale, no nie potrafię tego sprzedać. To znaczy, ludzie nie wiedzą, że ja mam taki koncert chyba. Ale czasami mnie zapraszają.

Czy musiałaś w swoim życiu dokonać wyboru między rolą matki a zawodem aktorki?

Nie, ja to wszystko pogodziłam.

[...]

Czy aktorstwo spowodowało, że zaniechałaś innych zainteresowań?

...Tak. Aktorstwo pochłania bardzo dużo czasu. Ja nie wiem, jak to procentowo jest, bo staram się być, mieć rodzinę i dom, ale chciałabym na przykład więcej czytać, więcej jeździć na rowerze, więcej pływać w basenie, więcej bywać w saunie, chodzić po górach. Właśnie taki nie sport wyczynowy, ale taki przyjemnościowy dla ciała i ducha. Pływanie, chodzenie po górach, to musiałam jakby te zainteresowania, czy nawet czytanie książek, bo cały czas uczę się jakichś ról, czyli trudno jest... albo gotuję, albo sprzątam, albo uczę się ról, albo jestem na scenie. Czyli reszta zainteresowań musi iść w ką, no, bo bardzo mało czasu masz na inne jakieś zajęcia.

Czy wydaje Ci się ważniejsze uprawianie zawodu, bycie matką, a może bycie żoną?

...Szczerze? Wydaje mi się, że powinnam powiedzieć, że bycie matką jest najważniejsze. To, co powinnam. To bycie matką powinno być najważniejsze. Ale jednak uprawianie zawodu. Że realizacja siebie. Realizacja swojego życia, swojego powołania. To jest dla mnie najważniejsze. A dziecko sobie poradzi, i niech realizuje swoje życie.

[...]

Bardzo cierpię z tego powodu, że udało mi się urodzić tylko jedno dziecko. Ja już jestem na tym etapie, że dokładnie wiem, że najważniejszą rolą mojego życia było, jest bycie matką. To taki truizm, ale to jest prawda. Absolutnie święcie w to wierzę. To wszystko nie da ci takiej satysfakcji, żadna rola. Poza tym zagrałam 60 ról w swoim życiu. W tym, nie wiem, chyba ze 20 głównych. Jestem absolutnie spełniona i stwierdzam, że gdybym miała jeszcze czas i mogła, to bym rodziła dzieci i byłabym matką. To jest najpiękniejsze. A ważne jest uprawianie zawodu. Zobacz, jaki człowiek jest cały, taki... poszarpany w tym wszystkim.

[...]

W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?

No, jestem wyjątkową matką i żoną. Bo potrafię też zagrać, albo nawet też muszę czasami grać w domu, żeby zatuszować, że nie jestem normalną matką i żoną to muszę zagrać te postacie, żeby oni byli zadowoleni i żeby byli szczęśliwi ze mną.

Czyli wykorzystujesz swoje umiejętności w życiu domowym?

Tak. Absolutnie, czasami trzeba zagrać. Taki przykład, że nie chce ci się ruszyć z domu, chciałabym leżeć w wannie, w kąpieli ozonowej i mało tego, wtedy powtarzam teksty, albo leżę na łóżku i medytuję i tam, w tych medytacjach cały czas są powtarzane jakieś teksty, sytuacje

i kombinuję i wtedy jestem, wychodzę wtedy na scenę, jestem wtedy skoncentrowana i najlepiej gram. No i chciałabym na przykład tak spędzać czas, czyli albo w tej wannie, albo na tym łóżku, a tu grasz, że gotujesz obiad, stawiasz na stole, przytulasz się do męża, chociaż w głowie masz inne teksty zupełnie, bo cały czas teksty chodzą mi... musisz zagrać monodram, to masz półtorej godziny tekstu w głowie. Tekstów i sytuacji. I to jest czasami dwanaście godzin, one krążą w tej głowie, a tu w międzyczasie go pocałujesz, zagrzasz, że jest wszystko w porządku, przytulisz dziecko, zadzwonisz do dziecka, to jest wszystko udawane, to nie jest do końca prawda. Bo ja mam w głowie jakby taki komputer nastawiony na powtarzanie roli i tych sytuacji. Czyli jestem, absolutnie poświęcam się tamtemu, a tu gram, że tak, jestem matką, interesuję się i pytam: no i co, kochanie, jak się czujesz? I, mało tego, jeszcze muszę wysłuchać tej odpowiedzi, a mnie to już w ogóle nie interesuje (*śmiech*). I coś jeszcze odpowiedzieć. Musisz zagrać po prostu, to jest gra, to jest życie. Po spektaklu odcinam właściwie. To już, to, co tam się zdarzyło na scenie... jedynie po spektaklu to analizuję, co się działo między ludźmi w teatrze. Prywatnie co się działo między ludźmi, że ktoś kogoś kopnął, albo kogoś popchnął, albo ktoś zrobił komuś jakąś tam przykrość, albo zrobił coś miłego. Czyli jakieś takie, opowiadam o relacjach między... i to analizuję. O relacjach międzyludzkich, jakie się zdarzają w mojej pracy. Natomiast bardzo jestem poświęcona dla

roli od rana już tego dnia jak mam spektakl, a że to jest dwadzieścia dni w miesiącu, od rana właśnie poświęcam się na koncentrowaniu nad tym, co się wydarzy wieczorem. [...]

Co według Ciebie jest sensem życia?

Wczoraj to wymyśliłam, wczoraj do tego doszłam... Realizacja swoich marzeń.

Co może nadawać prawdziwy sens w życiu kobiety?

...Mężczyzna. Jesteśmy dopełnieniem. To są dwie połówki jabłka, które, gdyby nie było tej drugiej połowy, no to nie byłoby tego dopełnienia, nie byłoby pełnego kształtu.

Co może odebrać sens życia kobiety?

...stres? [...]

Czy jesteś zadowolona z obecnej sytuacji w Twoim życiu?

Afirmuję w tym kierunku, że jestem zadowolona. Absolutnie chcę w to wierzyć. Jestem spełniona, jako matka, jako żona, mam wspaniały dom, gram najwspanialsze role, duże role, mam poklask od publiczności i od wielu osób, mam swoją publiczność, jestem zrealizowana, tak, jestem zadowolona. I gdybym powiedziała, że jest inaczej, to by świadczyło o mojej zachłanności. A mam zachłanność na świat, jak każdy człowiek i oczywiście, że chciałabym być celebrytką i grać większe role filmowe i zarabiać dziesięć razy więcej niż zarabiam. Chciałabym tego wszystkiego, ale to chyba to w cenie i zazdrość tym, którzy o wiele mniej potrafią, jeśli chodzi o zawód, gorzej wyglądają niż ja, a zarabiają o wiele większe pieniądze i grają wspanialsze role. Jest to po prostu niesprawiedliwe! (*śmiech*)

Czy chciałabyś coś zmienić w swoim życiu?

Tak. Gdybym mogła - więcej czasu na prawdziwe życie. Czyli: patrzenie, słuchanie, czytanie, rozmowy z ludźmi, spotkania, góry, morze, sauna, basen (*śmiech*). Relaks. Ale to by było prawdziwe życie, gdybym miała więcej czasu na to i zastanawiam się, jak to mówię, to się zastanawiam, że skoro tego chcę, to trzeba to absolutnie wprowadzić. Tylko jak to zrobić to jeszcze nie wiem. Ale chciałabym.

Czy czujesz się kobietą spełnioną?

Tak.

Co uważasz za swój największy sukces?

Urodzenie mojego dziecka. [...]

Czujesz się, jako kobieta: statystką, bohaterką, anty bohaterką, suflerką?

Uuuu...Bohaterka, reżyserka. Reżyserka. Wydaje mi się, że reżyseruję to nasze życie i pożycie, że panuję nad tym i układam to nasze życie. Ja decyduję niestety o wszystkim, tak to wygląda. [...]

Twoje obecne zainteresowania?

Żeby przetrwać, czyli, żeby zdobyć pracę, zdobyć chleb, bo ileż razy muszę wyglądać pięknie, kiedy mi się nie chce. Czyli muszę założyć te wszystkie maski, szminki i tak dalej i iść po pracę, uśmiechać się i udawać, że bardzo lubię tego człowieka, kiedy, ani go nie lubię, ani nie szanuję, no, bo musisz tak lawirować. To jest sztuczny, obrzydliwy świat, dżungla, chociaż dżungla powinna być naturalna, ale to taka dżungla betonowa, która stworzyli ludzie. I te wszystkie konwenanse, i to, że udajesz troszkę lepszego człowieka. Jak ja bym weszła od razu z tym swoim buddyzmem, z podejściem otwartości takiej i powiedziała, że boli mnie tu i tu i chcę tej pracy. Jezu, by się bardzo zdziwili i od razu by mnie wyrzucili. Nie lubią takiej szczerości. Życie tak mi dopaliło właśnie przez taką otwartość, że wręcz doszłam do takiego wniosku, że nie wolno mówić tak właśnie otwarcie jak ten młody człowiek. Ale jakie to jest proste. Żeby tacy ludzie się tak spotykali, i ten człowiek mówi, co go boli, to ja od razu mam plaster, ja mogę mu pomóc, a jak my rozmawiamy w sposób sztuczny, i się uśmiejemy i tu jakieś konwenanse, ani nas nie mogą szybko poznać, tracimy czas, tracimy życie, ale być może, och, jaka miła ta aktorka, no to damy jej pracę. A tutaj może być miła, ale jest ostrą

babką czasami i lubi też wypalić prawdziwie i otwarcie, ale być może wtedy bym miała trudniej z tą pracą. Muszę udawać jednak. Muszę być aktorką po to, żeby przetrwać w tym świecie.

A twoje zainteresowania?

...Uczę się żyć i chcę jak najszybciej osiąść tę wiedzę, żeby mi było łatwo, zwinnie, kolorowo, żebym była szczęśliwa. Jak się szybko tego nauczyć? Czyli chodzę na jakieś terapie w Internecie, słucham jak ktoś mówi coś mądrego na temat życia, bo bardzo szybko się uczę dobrych rzeczy szczególnie, złych pewnie też, ale dobrych rzeczy, chcę szybko osiąść tę wiedzę, jak żyć, żeby mieć w głowie takie easy, taki spokój, żeby w każdej chwili czuć się szczęśliwym, spełnionym, zadowolonym, zdrowym i uśmiechniętym. I polecam bardzo Eckhart Tolle, jest teraz moim terapeutą Internetowym, wspaniały człowiek. Trzeba mieć troszeczkę czasu, żeby przynajmniej pół godziny, żeby tak wejść w to. Polecił mi tego terapeutę mój mąż, chociaż on się w ogóle nie interesuje jakimiś terapiami, hipnozami i uważa, że to wszystko bzdury i nagle on mi to polecił, to go bardzo zainteresowało. To człowiek, który przepięknie uczy życia. Główną rzeczą, którą zapamiętałam, której on uczy, że ważna jest ta chwila, że nie ma tej przeszłości, tej przyszłości, ta chwila jest cudowna. Im więcej takich chwil poczujesz, że istniejesz tu i teraz, jest dobrze, no to osiągniesz tę szczęśliwość

w życiu. Ja bym się chciała właśnie szybko nauczyć tego, że jestem szczęśliwa o każdej porze dnia i nocy. [...]

Czy jesteś osobą dobrze zorganizowaną?

Prawdopodobnie tak. Ja o tym też nie wiem, bo to z tą dyscypliną mi się tak kojarzy.

Czy organizujesz tylko sobie życie, czy rodzinie?

O, organizuję całej rodzinie i jeszcze wielu innym osobom potrafię zorganizować życie, a przynajmniej potrafię się wtrącić w to i naprawiać cudze życie. Czego niektórzy nie akceptują. I wtedy odchodzą ode mnie, ci przyjaciele. Ale potrafię wejść z butami i radami, jak mi się coś nie podoba, to próbuję to naprawić, czyli komuś zorganizować. Bo ja sobie ze wszystkim radzę, znaczy, próbuję sobie radzić, i wszystko mam właśnie takie pod kontrolą. Ja jestem absolutnie zorganizowaną osobą, bo prowadzę ogromne przedsiębiorstwo domowo-teatralno-karierowe. To jest przedsiębiorstwo.

2.1. Biograficzne identyfikacje aktorek. 4 - Aneks

1 / II

Aktorka lat 48, rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (córka, lat 16, niepełnosprawna)
(zostały przeprowadzone dwa wywiady w celu uzupełnienia danych; pierwszy odbył się w domu badanej – brak makijażu, ubiór bardzo swobodny; druga rozmowa odbyła się w domu badacza – brak makijażu, ubiór swobodny)

„Zmieniałabym wszystko”

„Żyjemy w fantastycznych czasach”

„Nie czuję się spełniona”

„Nie mam żadnych zainteresowań”

„Mąż na pewno nigdy nie będzie na pierwszym miejscu”

„Każdy z nas zakłada maski”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Wymarzona rola: **Martha** - *Kto się boi Virginii Woolf*

1. Aktorstwo
 - Specyfika zawodu
 - Sukces
 - Rola społeczna aktorek
2. Media

RODZINA

1. Macierzyństwo
 - Macierzyństwo a aktorstwo
2. Brak roli żony
3. Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Wybory
 - Kobiecość
 - Dzieciństwo
 - Obawy
 - Zakłopotanie
 - Marzenia
 - Dyscyplina

.....

2 / III

Aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (synowie – 29 lat, 19 lat)

(ubiór swobodny, delikatny makijaż, radość ze spotkania, spóźniona)

„Nie ma sensu ścigać się z młodością”

„Rządzi w moim życiu rzeczywiście aktorstwo”

„Silna dominacja tego zawodu”

„Jestem pracoholikiem”

„Nie mamy wpływu, jakie dostaniemy propozycje”

„Mieć odwagę iść”

„Nie jestem samotnikiem, źle się czuję bez ludzi”

„Wrażliwość, intuicja, uczuciowość”

„Kiedyś bycie AKTOREM naprawdę coś znaczyło”

„Teraz wszystko można zareklamować, odpowiednio opakować i sprzedać”
„Musi zwyciężyć jakaś prawda, jakaś szlachetność”
„Artyści mogą więcej”
„Móc sobie spojrzeć w twarz”
„Jako kobieta cały czas gram jakąś rolę, jedną z głównych”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet, Amadeusz, Edith Piaf**

1. Aktorstwo a macierzyństwo
2. Zawód
 - Dominacja zawodu
 - Silny związek z zawodem
 - Charakterystyka zawodu
 - Trudności w dokonywaniu wyborów
 - Zawód a cechy badanej
 - Niekosyt zawodowy
3. Rola społeczna aktorek
 - Aktorka a oczekiwania społeczne
4. Odniesienie do czasów współczesnych
 - Media

RODZINA

1. Macierzyństwo
2. Znaczenie roli rodziny
3. Mężczyzna
 - Związki z mężczyzną

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Pojęcie czasu
2. Tożsamość - ocena siebie
3. Kobieta

.....

3 / III

Aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka, babcia (córka lat 36; wnuk, 10 lat)

(delikatny makijaż, zadbana, punktualna, chętna do rozmowy, zadowolona z tematu rozmowy)

„Dostałam talent”

„Z klęską sobie człowiek jakoś radzi, gorzej bywało u mnie z sukcesami”

„Ja nie mam innych zainteresowań”

„Jestem właściwie TYLKO aktorką”

„Najważniejsza jest rodzina”

*„To, co uważałam za dobre kiedyś, dzisiaj nie jest takie i odwrotnie”
„W jakiej sprawie daję swoją twarz”
„Starać się być lepszą. Dla ludzi i dla siebie”
„Europa nie szanuje ludzi starych”
„Byłam na dnie”
„To tak unosi, te oklaski, ten podziw”
„Jestem szczęśliwa”*

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet**

1. Zawód
 - Dominacja zawodu
 - Zawód a rodzina
 - Charakterystyka zawodu
 - Alkohol
 - Sukces
 - Media
 - Amatorzy
 - Talent
 - Widz
 - Uroda
2. Aktorka
3. Popularność aktorów a sprawy społeczne

RODZINA

1. Żona
2. Rola matki / Macierzyństwo
3. Mąż

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Czas
2. Kobieta
 - Zainteresowania pozazawodowe
 - Wiara
 - Konieczność wyborów
 - Poczucie wolności
3. Kobiety a mężczyźni

.....

4 / III

Aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 37, wnuki: 11,13 lat)
(wywiad przeprowadzony w domu aktorki, miła atmosfera, swobodny ubiór, radosne powitanie)

„Czekam na nagrodę”

„Wiem, jak operować środkami”

„Uczę się słuchać”

„Mam pełno Aniołów”

„Wszystko ma przyczyny i skutki”

„Moja zachłanność straszliwa na odbieranie życia”

„Nic nie chcę zmieniać. Wszystko jest na swoim miejscu”

„Ja jestem zawsze zadowolona”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Julia, Iwona, księżniczka Burgunda, Lady Makbet, Gurdżijew**

1. Zawód

- Aktorstwo
- Oczekiwania od zawodu
- Odpowiedzialność zawodowa
- Poszukiwania zawodowe

RODZINA

1. Macierzyństwo

2. Małżeństwo

- Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

3. Starość

4. Uzależnienie od alkoholu

5. Poszukiwania

6. Wybory

7. Kobieta

- Dzieciństwo
- Zainteresowania

8. Kokieteria

.....

5 / III

Aktorka lat 60, rozwiedziona, zameżna powtórnie, matka (córka lat 37, wnuki 10, 6 lat)
(wywiad przeprowadzony w wydzielonej sali ZASP-u, warunki kameralne, badana początkowo oszczędna w wypowiedzi, kontrolująca słowa, niepewna i zaciekawiona, później wypowiedzi obszerniejsze, swobodniejsze)

„Zbierałam ze wszystkich stron”

„Chciałabym mieć większą swoją aktywność”

„Stabilizacja doskwiera. Doskwiera monotonia”
„Mieć szerokie horyzonty i otwarty umysł”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Anna Karenina**

1. Zawód
 - Aktorstwo

RODZINA

1. Macierzyństwo
2. Małżeństwo

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Zainteresowania
 - Dzieciństwo

.....

6 a / I

Aktorka lat 35, mężatka, matka (syn 6 miesięcy)
(modnie ubrana, zadbana, makijaż, spóźniona)

„Nie boję się spełniać swoich marzeń”
„Jestem szczęśliwa, jak jestem też spełniona w pracy”
„Trzeba to jakoś poukładać”
„Mąż mi dodaje skrzydeł”
„Jestem dojrzalsza”
„Zdrowy egoizm trzeba mieć”
„Kobieta jest takim ogniskiem wszystkiego”
„Nie odpuszczam każdego dnia”
„Pracując na sobie to powinnaś pracować na grupę”
„Trzeba mieć w sobie dużo pokory”
„Wszyscy jesteście aktorami”
„Nie lubię kłamać”
„Potrafię wykorzystać emocje”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: role filmowe (film sensacyjny, kostiumowy) i serialowe.

1. Zawód
 - Zawód a małżeństwo
 - Media

RODZINA

1. Rola Matki
 - Macierzyństwo
2. Mąż
3. Rodzina

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Sukces
 - Zakłopotanie
 - Zdrowie
2. Czas

.....

7 / III

Aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (syn lat 30)

(Zadbana i „zabiegana”)

„Anioł i Diabeł”

„Najważniejsze jest to, jak sama siebie postrzegasz”

„Łączyłam te trzy role i byłam świetna”

„Chciałabym sprawiać sobie więcej przyjemności”

„Żyć zgodnie ze swoimi potrzebami i z prawdą”

„Nie muszę się bać”

„Jestem optymistką”

„W tym zawodzie jest zawsze rywalizacja”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet, Matka Hamleta (Królowa Gertruda)**, repertuar klasyczny

1. Aktorstwo
 - Cechy zawodu

RODZINA

1. Rola matki
 - Macierzyństwo
2. Rola żony
3. Małżeństwo
4. Rodzina

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Zainteresowania
- Czas
- Marzenia
- Sukces

.....

8 / III

Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (synowie, 41 i 48 lat, dwóch wnuków)

(badana chętna do rozmowy, zadowolona ze spotkania, przygotowana)

„Miałam siłę słonia”

„Ciągłe poszukujemy jakichś prawd”

„Nie muszę być w niczym najlepsza”

„Staram się być przyzwoita”

„Człowiek jest takim piekielnym koktajlem”

„Musisz najpierw sprzątnąć śmieci, żeby dojść do biblioteki”

„Poznać samą siebie”

„Zawsze mnie tajemnica pociągała i sekret”

„Czuję się, kobietą w trakcie spełniania cały czas”

„Staram się dorosnąć do każdej sytuacji - damą być w salonie, a kucharką w kuchni, a nie odwrotnie”

„Trzeba siebie umieć szanować nie ze względu na swoje zalety, ale pomimo swoich wad”

„Mnie w ogóle małżeństwo nie odpowiada”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Ofelia**

1. Teatr

- Wspomnienia
- Prawda
- Teatr a estrada
- Zespołowość
- Odpowiedzialność
- Prestiż

2. Aktorstwo

- Cechy zawodu
- Możliwości zawodowe
- Umiejętności
- Edukacja

- Pasja
- Marzenia zawodowe
- Zawód a życie rodzinne
- Rola społeczna
- 3. Sztuka
- 4. Media
 - Oczekiwania
- 5. Polityka

RODZINA

1. Macierzyństwo
 - Zawód a rola matki
2. Rodzina
 - Autorytet taty
 - Sukces
3. Małżeństwo
 - Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Wybory
 - Dzieciństwo
 - Marzenia
 - Pierwszoplanowość zawodu
 - Zainteresowania
 - Ciekawość
 - Samoświadomość
 - Sens życia
 - Miłość
 - Kobiecość
 - Starość
 - Zakłopotanie

.....

9 / I

Aktorka lat 32, obecnie w związku partnerskim, matka (córka, lat 9 - z poprzedniego związku; syn, 1 rok 2 miesiące - z obecnym partnerem)
(Punktualna, ze śpiącym synem w wózku, zadbana, ubiór sportowy)

„Nie potrafię się rozpychać łokciami”

„Muszę mieć czas na samą siebie”

„Nigdy się nie jest dobrym we wszystkim”

„Radość z samej podróży”

„Macierzyństwo daje sens”
„Jeżeli masz ramy, to się czujesz bezpiecznie”
„Szaleję, jak nie wiem, co jem”
„Staram się być dobrze zorganizowaną”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet, kobiety z Ibsena**

1. Zawód
 - Cechy zawodu
 - Aktorstwo
 - Zalety aktorstwa

RODZINA

1. Macierzyństwo
2. Małżeństwo
 - Partner
 - Rola żony

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Zainteresowania
 - Sukces
 - Dzieciństwo
 - Zakłopotanie
 - Dyscyplina

.....

10 / I

Aktorka lat 33, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (córka, lat 6)

(Punktualna, atrakcyjna, zainteresowana tematem rozmowy)

„Mogę robić bardzo dużo różnych rzeczy”
„Ten zawód jest bardzo... ulotny”
„Zacząć od nowa”
„Łatwo się rozdrobnić”
„Pasja nadaje sens życiu”
„Muszę być ze sobą w porządku”
„Strażniczki pamięci”
„Chętnie popracuję więcej”
„Jeszcze nie napisałam żadnej książki”
„Sama wymyślam, co powinno być”
„Łatwiej i przyjemniej jest jednak we dwoje”
„Czasem można się zagmatwać”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Drugoplanowa, Meryl Streep** („Pożegnanie z Afryką”), **Olga** („Trzy siostry”)

1. Aktorka

- Specyfika zawodu

RODZINA

1. Rola matki

2. Rola żony

3. Mąż

- Związek partnerski

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Zainteresowania

- Dyscyplina

.....

11 / II

Aktorka lat 45, w związku partnerskim, matka (syn, lat 12)

(delikatny makijaż, atrakcyjna, schludnie ubrana, punktualna)

„Czas na pasję”

„Miłość do siebie”

„Żona to przereklamowane jest – strasznie dużo obowiązków, a profity żadne”

„Trzeba umieć różne rzeczy”

„Na scenie odpoczywam”

„Dziecko, to jest etat na cały dzień i całą noc”

„Żeby nie żałować”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Edith Piaf** (biografia)

1. Zawód

- Aktorka
- Zawód a rola matki
- Zawód a codzienność
- Potoczne postrzeganie aktorstwa
- Talent
- Zazdrość

2. Widz

RODZINA

1. Rola Matki
 - Macierzyństwo
2. Partner
3. Rola żony
 - Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Emocje
 - Sens życia
 - Pasje
 - Czas
 - Niezbędne umiejętności kobiety
 - Wstyd
 - Odpowiedzialność
 - Zakłopotanie
 - Stres
 - Zdrowie

.....

12 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka, lat 23; syn, lat 20)
(Punktualna, elegancka, uśmiechnięta)

„Siła i piękno”

„Równo rozłożone obowiązki”

„Pracę utożsamiam z życiem”

„Aktorzy nie powinni być na świecznikach”

„Nie mam pomysłu jak naprawiać świat”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet, Pretty woman**

1. Aktorstwo
 - Cechy zawodu

RODZINA

1. Rola matki
2. Żona
3. Mąż

4. Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Łączenie ról
- Kobiecość
- Rola kobiety
- Zainteresowania
- Wstyd
- Dzieciństwo
- Sens życia
- Dyscyplina
- Obawy
- Marzenia

.....

13 / I

Aktorka lat 33, w związku partnerskim, samodzielna opieka nad 15 lat młodszą siostrą
(*Ubranie sportowe, bez makijażu, punktualna, energiczna, chętna do rozmowy*)

„Ciagle coś poprawiam”

„Ja.”

„Bycie człowiekiem”

„Jestem kim jestem”

„Życie płynie we mnie, a ja płynę w życiu”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **wszystkie role męskie, Medea**

2. Zawód

- Aktorstwo
- Rola społeczna
- Kontakty zawodowe
- Sukces

RODZINA

1. Rodzina

- Gotowość do roli żony

2. Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Człowiek
- Zainteresowania
- Dyscyplina
- Nowe cele

.....

14 / I

Aktorka lat 30, stan wolny

(Badana zrelaksowana, chętna do rozmowy, zadbana, radosna)

„Mam odwagę”

„Ciagle coś jest za rogiem”

„Dawać uwagę”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **morderczyni (Misery)**

1. Zawód

- Oczekiwania od zawodu
- Rola społeczna
- Cechy zawodu
- Zawód a rodzina
- Status materialny
- Wielobarwność życia
- Teatr
- Sztuka
- Pasja
- Dyscyplina

2. Media

RODZINA

1. Partner

- Związek z aktorką
- Wzajemność i partnerstwo

2. Rola matki

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Wybory
- Osobowość
- Zainteresowania
- Proces realizowania się
- Sens życia

- Świadomość siebie
- Zgoda ze sobą
- Szczęście
- Poszukiwania
- Samotność
- Działanie
- Odwaga
- Uczciwość
- Kobiecość
- Sukces
- Marzenia
- Obawy

.....

15 / II

Aktorka lat 51, rozwiedziona, zameżna powtórnie, matka (córka, lat 23)

(aktorka pewna siebie, zdecydowana, zadbana, chętna do rozmowy)

„Aktorka jest niebezpiecznym partnerem”

„Aktorstwo pomaga we wszystkim”

„Miłość, akceptacja, zaspokajanie ambicji”

„Chcę być we wszystkim lepsza”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Matka Hamleta**

1. Aktorstwo

- Działalność charytatywna
- Wszechstronność aktorstwa
- Nobilitacja
- Satysfakcja
- Dyscyplina
- Kariera
- Zawód
- Umiejętności zawodowe
- Zawód a codzienność
- Wymagania zawodowe
- Emocje
- Doświadczenie
- Możliwości zawodowe
- Osobowość
- Celebryci

- Prywatność
- Ocena
- „Cywile”

RODZINA

1. Macierzyństwo
 - Rola matki
2. Mąż
 - Rola ojca
3. Rola żony

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Zainteresowania
 - Wielowymiarowość
 - Bliskość
 - Wybory
 - Zmienność
 - Dojrzałość
 - Pasja
 - Samodzielność
 - Sukces
 - Miłość
 - Ambicja
 - Samotność
 - Kobiecość
 - Zakłopotanie
 - Poczucie humoru
 - Marzenia
 - Czas

.....

16 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka, lat 23)
(nerwowość, chęć, aby dobrze „wypaść”)

„Kobiety potrafią”

„Trzeba ze sobą rozmawiać”

„Jestem pracoholikiem”

„Jak najwięcej władzy”

„Muszę być zajęta”

„Zakładam sobie cugle”

„Nie znoszę być uzależniona od kogokolwiek”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **charakterystyczna, kobieta pracująca (role Ireny Kwiatkowskiej), Swatka („Ożenek”)**

1. Zawód aktorski
 - Rezygnacja z zawodu
 - Teatr
 - Aktorstwo
2. Demokracja

RODZINA

3. Rola żony
 - Zawód aktorski a rola żony
4. Rola matki
 - Macierzyństwo
5. Związek małżeński
 - Mąż
 - Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Rola kobiety
 - Zainteresowania
 - Dzieciństwo
 - Łączenie ról
 - Marzenia
 - Sens życia
 - Praca
 - Kobiecość
 - Władza
 - Sukces i osiągnięcia
 - Zakłopotanie
 - Dyscyplina
 - Obawy
 - Szczęście

.....

17 / III

Aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka (syn, lat 35)

(zrelaksowana, pogodna, zadbana, luźny wygodny strój, chętna do rozmowy, poczucie humoru)

„Drapieżny feminizm mi nie odpowiada”

„Bycie żoną wychodziło mi najgorzej w moim życiu”
„Aktorstwo nie jest zawodem, tylko jest sposobem bycia”
„Postawić na szczerłość”
„Człowiek nie podlega definicjom”
„Kobieta jest związana z ziemią”
„Dla kobiety nie ma „nie być”
„Wolność i ograniczenia”
„Musimy wychowywać”
„Każdy nosi buławę marszałkowską w plecaku”
„Musimy mieć jakiś kręgosłup etyczny”
„Poczucie humoru”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Nie amantka, Elżbieta, Królowa Anglii**
„osoba pogmatwana”

1. Aktorstwo

- Zawód
- Wymagania zawodowe
- Cechy aktorstwa
- Zalety aktorstwa
- Obowiązki aktora
- Zawód a macierzyństwo
- Aktywność zawodowa
- Celebryci
- Oddziaływanie społeczne
- Zasady
- Rola społeczna aktorek

RODZINA

1. Rola matki
 - Macierzyństwo
 - Wychowanie dziecka
 - Budowanie osobowości dziecka
 - Relacje z dzieckiem
2. Rodzina
3. Rola żony
4. Partnerstwo
 - Wzajemność
 - Męczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Szczerłość

- Pasja
- Łączenie ról
- Miłość
- Optymizm
- Kobiecość
- Feminizm
- Rola kobiety
- Oczekiwania
- Osobowość
- Marzenia
- Dzieciństwo
- Zakłopotanie
- Zainteresowania
- Dyscyplina
- Samotność
- Starość
- Poczucie humoru

2. Definicje

.....

18 / I

Aktorka lat 30, w związku partnerskim

(punktualna, zaciękawiona, chętna do rozmowy)

„Życie jest gdzie indziej”

„Dla mnie najważniejszy jest człowiek”

„Trzeba cały czas pracować nad sobą”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Ania** z Zielonego Wzgórza

1. Zawód

- Seriale
- Niepewność zawodowa
- Satysfakcja zawodowa
- Sukces zawodowy
- Emocje
- Widz
- Dyscyplina w zawodzie

2. Aktorka

- Koledzy aktorzy
- Kobiecość

RODZINA

1. Związek partnerski
2. Macierzyństwo
3. Rola żony
4. Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Kompleksy
 - Dzieciństwo
 - Dyscyplina
 - Marzenia

.....

19 / III

Aktorka lat 58, mężatka, matka (córka, lat 32; córka, lat 23)
(punktualna, duża swoboda wypowiedzania się, zadbana)

„Duszę się ze swoją aktywnością”

„Jestem piekielnie dobrze zorganizowaną”

„Mam ciągle ogromny głód innych ludzi”

„Stać mnie na to, że nie wiem”

„Spokojem dla mnie jest jego brak”

„Aktor może być każdym”

„Ja umiem nosić tren”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Kasia** („Poskromienie Złośnicy”), **Lady Makbet**, **Matka Courage**

1. Aktorstwo
 - Zawód a rola matki
 - Zawód a rola żony
 - Szkoła teatralna
 - Oczekiwania zawodowe
 - Nobilitacja
 - Cechy zawodu
 - Pasja
 - Emocje
 - Miłość do zawodu
 - Rola aktorstwa
 - Widz

- Warsztat
- Satysfakcja
- Wymagania zawodowe
- Aktorstwo w życiu codziennym
- Dyscyplina

RODZINA

1. Macierzyństwo
 - Rola matki
2. Rola żony
3. Małżeństwo
 - Mąż
 - Rola i funkcja mężczyzny
 - Partnerstwo

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta
 - Zainteresowania
 - Dzieciństwo
 - Zarządzanie i organizacja życia
 - Wybory
 - Sens życia
 - Etapy życia
 - Synonim kobiety
 - Kobiecość
 - Aktywność
 - Rola kobiet
 - Samoświadomość
 - Szczęście
 - Osobowość
 - Sukces
 - Współdziałanie, kontakty z innymi
 - Zakłopotanie
 - Potrzeby społeczne
 - Obawy
 - Marzenia

.....

20 / II

Aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim
(zadbana, elegancka, makijaż, punktualna)

„Jestem perfekcjonistką”

„Życie zawodowe wyszło mi najlepiej”
„Bycie aktorką daje przywilej dotykania pewnego świata”
„Możemy wcielać się bezkarnie”
„Przywilej i umiejętność oszukiwania na własną prośbę”
„Najbardziej się cieszymy ze swoich sukcesów”
„Warto walczyć”
„Potrzebuję braw”
„Siła i delikatność”
„Kobieta powinna leżeć i pachnieć”
„Nie mam problemu, żeby swoje życie urządzić i na kobieco i na męsko”
„Kiedyś było ucziwiej”
„Dać sobie prawo do popełnienia błędów”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Kostiumowa, Dama Kameliowa**, rola w „Niebezpiecznych Związkach”

1. Zawód

- Potraktowanie zawodu jako fundament życia
- Sukces zawodowy
- Fascynacja rolami kostiumowymi
- Formy i wymagania zawodowe
- Aktorstwo
- Widz – relacje z widzem
- Duma z zawodu
- Oczekiwania zawodowe
- Stres
- Dyscyplina

RODZINA

1. Żona / Partnerka
2. Mąż / Partner / Mężczyzna
3. Związek z mężczyzną

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Dzieciństwo
- Kobiecość
- Matka
- Zainteresowania i brak czasu

2. Niepowodzenia

- Macierzyństwo w kategorii niepowodzenia
- Brak domu

.....

21 / III

Aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, wolna

(punktualna, bardzo elegancka i kobieca, uśmiechnięta)

„Nie dam sobie zabrać kobiecości”

„Jestem maksymalistką”

„Uwielbiam, kiedy publiczność się śmieje”

„Każda kobieta jest aktorką”

„Kobieta powinna nosić spódnice”

„Muszę być w ruchu”

„My jesteśmy szaleni, nieprzewidywalni i nie nudni”

„Szukam w mężczyźnie potwierdzenia mojej kobiecości”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **role w farsach, barwne drugoplanowe**

(„Poszukiwacze zaginionej Arki”)

1. Zawód

- Zalety aktorstwa
- Cechy zawodu
- Oczekiwania od zawodu
- Widz
- Satysfakcja
- Role komediowe
- Nobilitacja
- Wymagania zawodowe
- Zawód a rola żony
- Cechy aktorek
- Emocje
- Dom a emocje zawodowe
- Aktorstwo w życiu codziennym
- Umiejętności aktorskie
- Teatr obecny
- Możliwości zawodowe
- Tradycje
- Rola społeczna aktorów
- Misyjność zawodu
- Empatia

RODZINA

1. Macierzyństwo

2. Małżeństwo

- Mąż
- Mężczyźni
- Oczekiwania wobec mężczyzn

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Zainteresowania
- Etapy życia
- Wybory
- Osobowość
- Łączenie ról
- Miłość
- Kobiecość
- Umiejętności kobiet
- Rola kobiet
- Zadowolenie
- Lenistwo
- Sukces
- Dzieciństwo
- Zakłopotanie
- Wstyd
- Pasja
- Dyscyplina
- Marzenia
- Obawy
- Realizacja planów
- Nieśmiałość

.....

22 / I

Aktorka lat 32, mężatka, matka (córka, lat 2 i pół)

(spotkanie podczas wspólnej pracy na wyjeździe, swobodny ubiór, brak makijażu – specjalnie wynajęta sala w hotelu, rozmowa swobodna)

„Przestałam się tak sobą przejmować”

„Myślałam, że wszyscy ludzie są aktorami”

„Trzeba iść na kompromisy”

„Trzeba zawalczyć o siebie”

„Aktorzy lubią się pokazywać, lubią mówić”

„Człowiek powinien być przyzwoity”

„Zapracowana, w chaosie”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Główna rola, role kobiece w „Kubusiu Fataliście”**

1. Zawód

- Cechy i charakterystyka zawodu
- Zawód a zainteresowania
- Aktorka
- Dyscyplina zawodowa

RODZINA

1. Macierzyństwo

- Macierzyństwo a zawód

2. Małżeństwo

- Mężczyzna

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Role, oczekiwania, zadania, definicja
- Dzieciństwo
- Pasja
- Kobiecość
- Dyscyplina

.....

23 / II

Aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka (syn, lat 17)

(punktualna, uśmiechnięta, zrelaksowana)

„Trzeba mieć w sobie charakter”

„Wszystko mi się udało cudownie połączyć”

„Mam w sobie potworną obowiązkowość”

„Praca daje mi satysfakcję i radość”

„Próbować uspokoić ten świat”

„Faceci po prostu są rąbnięci”

„Nie akceptowałam siebie”

„Żeby we wszystkim się umieć znaleźć”

„Aktorki mają możliwość przemówienia”

„Jestem jak to drzewo mocne”

„Potrafię rozmawiać z ludźmi”

„Prościej dziewczynom z twarzą”

„Fajnie jest mieć takie dwa światy”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Rachela w Weselu**

1. Aktorstwo

- Zawód a rola matki
- Cechy aktorstwa
- Specyfika zawodu
- Satysfakcja
- Teatr
- Dubbing
- Oczekiwania zawodowe
- Emocje
- Rola społeczna aktorek
- Zalety aktorstwa

RODZINA

1. Rola matki

- Macierzyństwo

2. Rola żony

3. Mąż

- Małżeństwo
- Oczekiwania od mężczyzn

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Zainteresowania
- Łączenie ról
- Osobowość
- Zadowolenie
- Organizacja
- Sens życia
- Synonim kobiety
- Kobiecość
- Rola kobiety
- Sukces
- Dzieciństwo
- Samoocena
- Finanse
- Zakłopotanie
- Pasja
- Dyscyplina
- Obawy
- Marzenia
- Polityka

.....

24 II

Aktorka lat 53, zamężna, matka (syn, lat 28; córka, lat 16; syn, lat 14)
(punktualna, chętna do rozmowy, zadowolona ze spotkania, bardzo kobieca)

„Zawsze wiedziałam, że jestem kochana”

„Wypełniam”

„Zbudować coś więcej niż zwykłą codzienność”

„Czasami chodzi o ten myk szaleństwa”

„Ktoś musi to ogarnąć”

„Muszę grać w zespole”

„Nie ma „ja” - jest „my”

„Odpowiedzialność mnie przytłacza”

„Gram uczciwie”

„Muszę wiedzieć „dlaczego?”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Medea, Antygona, matka Hamleta**

1. Aktorstwo

- Emocje
- Zalety aktorstwa
- Aktorstwo a macierzyństwo

RODZINA

1. Rola matki

- Macierzyństwo

2. Mąż

- Rola ojca
- Małżeństwo

3. Żona

4. Rodzina

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Zainteresowania
- Wybory
- Kobiecość
- Osobowość
- Sens życia
- Sukces
- Zakłopotanie
- Dyscyplina

.....
25 / I

Aktorka lat 37, mężatka od 5 lat

(punktualna, pogodna, chętna do rozmowy)

„Lubię jak ludziom jest miło ze mną”

„Małżeństwo uczy mnie dużej pokory wobec siebie, świata”

„Trzeba ogarnąć wszystko”

„Aktorstwo rozwija”

„Człowiek jest trochę podglądaczem i kolekcjonerem”

„Inspiruję”

„Jesteśmy jak te motyle”

„Spełniam się”

„Temperament to ja mam”

„Jesteśmy kolorowe”

„Aktorstwo to nie jest tylko główna rola”

„Mam w duszy dużą potrzebę bycia liderem”

„Mam trudności z przyjmowaniem komplementów”

„Trzeba być elastycznym”

„Potrafię odmawiać”

„Lubię współpracować”

„Nie chcę być idealną”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Lady Makbet**

1. Aktorstwo

- Wymagania sceniczne
- Zalety aktorstwa
- Budowanie roli
- Cechy aktorstwa
- Emocje przedpremierowe
- Emocje
- Rodzaje aktorstwa
- Zakłopotanie granej postaci
- Szacunek do zawodu
- Możliwości zawodowe
- Zdobywanie pracy
- Rola aktorek w życiu codziennym
- Współpraca
- Widz
- Sława a popularność
- Przenikanie postaci w osobę aktora

- Aktorka w życiu codziennym
- 2. Media
- 3. Polityka

RODZINA

- 1. Małżeństwo
 - Mąż
 - Męskość
 - Partnerstwo
 - Funkcje mężczyzny
- 2. Macierzyństwo
- 3. Rola żony

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

- 1. Kobieta
 - Wybory
 - Zainteresowania
 - Łączenie ról
 - Organizacja i porządek
 - Inspiracja
 - Miłość
 - Sens życia
 - Kobiecość
 - Rola kobiet
 - Marzenia
 - Dzieciństwo
 - Zakłopotanie osobiste
 - Poczucie humoru
 - Pasja
 - Osobowość
 - Dyscyplina
 - Samodyscyplina

.....

26 / I

Aktorka lat 34, wolna

(swobodny strój, zadowolenie ze spotkania)

„Nie potrafię udawać”

„Czuję się w pół drogi do czegoś”

„Żeby też być twórcą”

„Że wszystko będzie zawsze ambitne”

„Coraz bardziej jestem furiatem”

„Z każdej roli coś szarpnęłam”

*„Chciałabym dobrego życia”
„Mężczyzna powinien być silniejszy”
„Jestem beznadziejną aktorką na życie”*

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **Nastasja Filipowna**

1. Aktorstwo

- Oczekiwania od zawodu
- Cechy zawodu
- Talent
- Sukces
- Wyobrażenie o zawodzie
- Pasja
- Emocje
- Proces budowania roli
- Dyscyplina
- Rola społeczna aktorów
- Aktor w życiu codziennym

RODZINA

1. Macierzyństwo
2. Rola żony
3. Partner
 - Małżeństwo

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Kobieta

- Wybory
- Osobowość
- Hierarchia wartości
- Sens życia
- Kobiecość
- Rola kobiet
- Marzenia
- Twórczość
- Dzieciństwo
- Zakłopotanie
- Zainteresowania
- Obawy
- Rodzina

.....

Aktorka lat 53, rozwiedziona, zameżna powtórnie, matka (córka lat 22, z drugiego małżeństwa)

(swobodna rozmowa, badana bardzo aktywna, podczas badania cały czas w ruchu, nie siada, opowiada stojąc lub chodząc)

„Mam zachłanność na świat”

„Większość swojego życia spędzam na scenie”

„Uwielbiam być sama na scenie”

„Los zapomniał o tym, żeby mnie rozgwieździć”

„Nie mam żadnych kompleksów”

„To jest gra, to jest życie”

„Muszę przetrwać w tej dżungli”

„Czuć piękno chwili”

„Uwielbiam duże sceny!”

„Artysta potrzebuje więcej”

WYMIAR SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Najbardziej atrakcyjna do zagrania rola: **wszystkie role** i dramatyczne i musicalowe, postać **Normy Desmond** w „Sunset Boulevard”

1. Kariera zawodowa
2. Zawód
 - Oczekiwania zawodowe
 - Scena
 - Aktorka
 - Zespół teatralny

RODZINA

1. Rola żony i matki
2. Żona
3. Mąż
 - Mężczyzna
4. Małżeństwo
5. Macierzyństwo

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI

1. Tożsamość
2. Czas
3. Kobieta
 - Kobiecość
 - Dzieciństwo

.....

2.1.1. W poszukiwaniu tożsamości osobowej – pragnienia, obawy, pasja sukces, zainteresowania, zakłopotanie, dyscyplina.

„Osobowość rozwija się stopniowo; w chwili narodzin nie istnieje lecz powstaje w procesie społecznego doświadczenia i działania. Rozwija się w danej jednostce jako rezultat jej związków z całością procesów społecznych i z innymi jednostkami uczestniczącymi w tym procesie” (Mead, 1975:189).

„Rozwój osobowości stanowi zawsze pewną walkę między jednostką a społeczeństwem – walkę jednostki o samookreślenie oraz walkę społeczeństwa, aby ujarzmić jednostkę – i właśnie w przebiegu tej walki wyrasta i kształtuje się osobowość” (W.I. Thomas, F. Znaniecki, w: Szacki, 2007:573) ⁵⁸.

Człowiek odczuwa świadomość swojego „ja” bez względu na swój wiek, wykształcenie, wychowanie i niezależnie od zmieniających się warunków życia, poglądów, posiadanej wiedzy, wspomnień. Ciągłe zmiany zachodzące w życiu jednostki, nie poddają w wątpliwość własnego odczuwania siebie. Naukowcy różnych dyscyplin bezustannie poszukują definicji bytu i odpowiedzi na pytanie co jest tą istotą, tym źródłem identyfikacji własnego „ja”, na które nie oddziałują przyjmowane maski czy role. E.T. Hall, nawiązując do Platona przywołuje sentencję, że „najtrudniejszym zadaniem, jakie można człowiekowi postawić jest poznanie samego siebie” (Hall, 1976:262).

Badane aktorki emocjonalnie reagowały na wątki związane z ustalaniem własnych cech osobowościowych. Najczęściej odnosząc się do własnej tożsamości następowało kreowanie obrazu samej siebie. Próbuąc określić osobiste pragnienia, pasje, oczekiwania, obawy czy postrzeganie siebie w różnych sytuacjach, aktorki często są sprzeczne w swoich wypowiedziach, zaprzeczają własnym, chwilę wcześniej wypowiedzianym słowom. Wykazują niepewność swoich działań i myśli, chociaż w przekonaniu wielu badanych, to wszystko się łączy i te sprzeczności są wpisane w ich kobiecość. Aktorki, będąc pod ciągłą obserwacją i oceną, same siebie postrzegają raczej pozytywnie, wszelkie osobiste niezgodności nie stanowią problemu – „dzisiaj jestem taka, innego dnia będę inna”. Swoje poglądy i opinie uzależniają od nastroju, emocji, sytuacji, a także od wieku i doświadczenia.

Wszelkie działania aktorek oraz ich indywidualne odczucia są ich zdaniem uzależnione od wielu czynników. Jako najważniejsze w swoim życiu, aktorki-matki traktują doświadczenia związane z macierzyństwem i połączeniu roli żony z aktywnością zawodową.

⁵⁸ William I. Thomas, Florian Znaniecki, *Wstęp*, w: *Chłop polski* s. 25, por. William I. Thomas, *The Unadjusted Girl. With Cases and Standpoint for Behavior Analysis*, Boston 1923, za: Szacki, 2007:573.

Większość badanych kobiet oczekuje współdziałania z partnerem bądź mężem w aktywności codziennej. Jednak wszelkie działania, w większości przypadków, opierają się na sprzecznościach zarówno w odbiorze jak i identyfikacji swoich emocji, swoich potrzeb, obaw, pragnieniach.

.....

1 / II

Aktorka lat 48, rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (córka, lat 16, niepełnosprawna)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Wypieranie się roli żony po sześciu latach małżeństwa – „nigdy nie byłam żoną”.
- Chęć zmiany wszystkiego, całego swojego życia oraz przekonanie o braku możliwości dokonania zmian.
- Przekonanie, że zajętości zawodowe oddziałują negatywnie na rolę żony i matki oraz opinia, że obecnie łatwiej jest spełniać równocześnie rolę matki, zawodową i rolę żony bowiem jest mniejszy ostracyzm towarzyski i środowiskowy.
- Wskazanie na brak myśli, planów i pragnień dotyczących przyszłości oraz obawa przed starością, niedołężnością, biedą.
- Przypomnienie wielu sytuacji życiowych, w których umiejętności aktorskie były pomocne oraz opinia, że aktor chce przede wszystkim grać zawodowo, że nie chce „grać” w życiu prywatnym.
- Potrzeba poczucia własnej wartości jako sens życia oraz odczuwanie zakłopotania z powodu braku poczucia własnej wartości.
- Wskazanie na potrzebę poczucia bezpieczeństwa oraz obawa przed brakiem poczucia bezpieczeństwa.
- Uwaga o braku jakichkolwiek zainteresowań oraz wskazanie na aktorstwo jako zainteresowanie.

Dyscyplina według aktorki 1/II:

- punktualność,
- rzetelność,
- szacunek dla innych osób, przede wszystkim dla ich czasu.

Aktorka 1/II nie wie, co chciałaby żeby się zdarzyło, niczego nie pragnie od przyszłości. Jej marzeniem jest zdrowie jej dziecka.

Odczuwa zakłopotanie z powodu doświadczania braku własnej wartości przez samą siebie. Z powodu innych osób doznaje zakłopotania przez „głupie, nie na miejscu zachowanie”.

Od dziecka chciała być aktorką. Obecnie nie ma żadnych zainteresowań poza aktorstwem, przyznaje, że nie ma żadnych pasji, „no, może być aktorstwo”.

Jest silnie związana z rolą matki, twierdzi, że nie była nigdy żoną, pomimo sześciu lat małżeństwa. Twierdzi, że aktywność zawodowa oddziałuje negatywnie na wszystko.

Jest niezadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu i chciałaby wszystko zmienić.

Uważa, że sens życia nadaje poczucie własnej wartości oraz poczucie bezpieczeństwa, a także, że „życie samo w sobie ma sens”.

Nie czuje się osobą szczęśliwą, nie czuje się też osobą spełnioną. Za swój największy sukces uznaje swoją pracę: „to, że uprawiam ten zawód i żyję z uprawiania zawodu”.

.....

2 / III

Aktorka lat 55, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka (synowie: 29 lat i 19 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Niechęć do zmian oraz świadomość dokonywania ciągłych wyborów.
- Dziecko, przedstawione jako największe dobro, a jednocześnie brak czasu dla potomstwa.
- Opowiedzenie się za priorytetową rolą matki oraz ujawniające się wyrzuty sumienia względem braku czasu dla potomstwa.
- Zadowolenie z obecnej sytuacji oraz ciągłe poczucie winy, jako matka.
- Realizowanie marzeń, jako ważny bodziec działań ludzkich oraz niespełnione marzenia dotyczące m. in. znajomości psychologii, języków obcych.

Aktorka 2/III ma świadomość, że w jej życiu rządzą „terminy aktorskie”, które formułuje jako „dylemat”, „źródło stresu” oraz „brak spokoju”. Także rolę matki podporządkowuje aktorstwu, co się wiąże z odczuwaniem wyrzutów sumienia z tego powodu.

Przyznaje się do pracoholizmu, do braku czasu dla siebie i na naukę języków obcych – „bo aktorstwo potrzebuje dużo czasu”. Odczuwa niezadowolenie z powodu niedostatku czasu.

Czuje się osobą zdecydowanie spełnioną i nie chciałaby niczego zmieniać w swoim życiu. Żałuje, że nie mogła w przeszłości połączyć roli zawodowej z rolą matki pierwszego syna.

Największym obecnie marzeniem 2/III jest szczęście jej synów. Podkreśla, że zaczyna myśleć o innych – „już zaczynam tak powoli, że nie na pierwszym planie są moje sprawy. Zdrowie moich bliskich i szczęście moich dzieci. To jest jednak najważniejsze”.

Sensem życia badanej jest „nie bać się podążać za swoimi marzeniami, mieć odwagę iść, chcieć się realizować i nie krzywdzić po drodze ludzi”. Dodatkowo uważa, że „głębiej szczęścia daje bycie matką”.

Najtrudniejsze dla kobiety, zdaniem 2/III, jest odczuwanie siebie jako niepotrzebnej. To może odebrać sens życia kobiecie. Najważniejsze, „żeby czuć być potrzebnym innym ludziom”. Jednak badana zauważa, że terminy zawodowe nie pozwalają jej na inną działalność: „wydaje mi się, że, gdybym nie miała pracy, gdybym była bezrobotna, to bym się zgłosiła do jakiejś organizacji charytatywnej, żeby gdzieś coś pomagać. Wydaje mi się to bardzo ważne, to poczucie, żeby pójść pomagać w hospicjum, czy pomagać gdzieś”.

Największym sukcesem badanej są dobre relacje z rodziną, z dziećmi, z mamą, z „wszystkimi swoimi byłymi” mężami-partnerami, „ze wszystkimi tymi ludźmi, z którymi tak spędziłam te lata”. Docenia fakt uprawiania zawodu bez przerwy i utrzymywania się z aktorstwa. Odczuwa z tego powodu satysfakcję.

Od dziecka chciała być aktorką. Aktorstwo jest jej pasją.

.....

3 / III

Aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka, babcia (córka, lat 36; wnuk, lat 10)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Oczekiwanie od męża zrozumienia oraz stwierdzenie, że niemożliwością jest zrozumienie ze strony męża.
- Rezygnacja z małżeństwa i brak wiary w sukces małżeństwa oraz tęsknota za zgodnym związkiem małżeńskim.

- Mocne przywiązanie „przez całe życie” do bycia aktorką oraz brak wiary w zawód aktorki.
- Stwierdzenie, że nie udało się badanej połączyć macierzyństwa z uprawianiem zawodu oraz pewność, że można być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką.
- Sukces przedstawiony jako demolujący życie oraz „oklaski, które unoszą”.
- Wybór roli matki, jako najważniejszej z ról oraz pretensje do siebie, jako matki.

Badana jest silnie związana z aktorstwem i najbliższą jest jej rola aktywnej zawodowo kobiety, jednak równocześnie wykazuje, że „konsekwencje tego zawodu są spore”.

Chciałaby zmienić swoje życie, ale jest przeświadczona, że niewiele może zmienić poza sobą, czyli „starać się być lepsza. Dla ludzi i dla siebie”. Badana twierdzi, że dla siebie jest „niedobra”.

Aktorka nie potrafi określić swoich marzeń – „głęboko się zastanawiam, czy ja mam marzenia. Nie wiem. Nie umiem powiedzieć”.

Twierdzi, że „mimo zmęczenia, wieku, wszystkiego”, jest szczęśliwym człowiekiem.

Sensem życia, zdaniem badanej, jest „żyć”, a sensem życia kobiety jest dziecko. Przyznaje, że kiedyś szukała sensu życia w zawodzie – „to tak, jakby człowiek szukał, takiego, w oczach innych, szczęścia dla siebie. Kiedyś szukałam, w tym byciu aktorką, szukałam... uznania, chyba jednak. A przez uznanie szukałam miłości”.

Za swój największy sukces wskazuje „powrót do Boga”.

Od dziecka wiedziała, że będzie aktorką i aktorstwo jest jej jedynym zainteresowaniem. Lubi spotykać się z przyjaciółmi.

Twierdzi, że to, co uważała za dobre kiedyś „dzisiaj nie jest takie i odwrotnie” – „trudno tak posklejać wszystkie rzeczy żeby zebrać tylko samo to, co by było dobre dla nas i w jakim czasie”.

.....

4 / III

Aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 37, wnuki: 11,13 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Obecny stan określony jako fantastyczny, ukierunkowany na własną osobę i pracę zawodową, a równocześnie brak pracy, niedosyt, cierpienie z powodu niezaspokojenia zawodowego.
- Uprawianie zawodu jako obecnie najważniejsza rzecz, dziecko jako najważniejsza sprawa w okresie ciąży i zaraz po urodzeniu.
- Zerwanie z nałogiem jako największy sukces, rodzina jako największy sukces, niezaprzestanie poszukiwań jako największy sukces.
- Pochwała własnego małżeństwa i zupełna obojętność wobec roli żony.
- Mówienie o swoim zawsze zadowoleniu oraz niezadowolenie z siebie z powodu myślenia o zawodzie jak o przeszłości.
- Przyznanie się do braku zgody na własną starość i zapewnienie o swoim ogólnym zadowoleniu.

Badana określa siebie jako „człowieka poszukującego”, w odniesieniu do swojej aktywności zawodowej. Bardzo silnie odczuwa potrzebę grania, „bycia w zawodzie”. Przez aktorstwo zaniechała malarstwa, nauki języków obcych, a także rozwijania swojego talentu muzycznego.

Czuje się osobą spełnioną, nie chce niczego zmieniać w swoim życiu – „wszystko jest na swoim miejscu”.

Sensem życia, według badanej jest „wszystko, wokół czego ja żyję, to właściwie jest nazywanie sensu życia. To jest potrzeba, zgoda z sercem i właściwie ciągle chcę zrozumieć i być w zgodzie”.

Aktorka uważa, że sensem życia kobiety jest rodzina.

Jest zadowolona z obecnej sytuacji, bowiem jak twierdzi: „ja jestem zawsze zadowolona, ponieważ pracuję nad tym duchowo”.

Przyznaje się do terapii alkoholowej. Za swój największy sukces uważa zerwanie z nałogiem – „stop z alkoholem” – oraz „poszukiwania” i rodzina.

Od dziecka pragnęła zostać aktorką, czego się wstydzi.

Obecne zainteresowania związane są z aktorstwem – „aktorstwo w duchowości, duchowość w aktorstwie”. Zawód jest jej pasją.

Czuje się bohaterką, zarówno jako żona, jak i kobieta.

.....

5 / III

Aktorka lat 60, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka, lat 37; wnuki, lat 10 i 6)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Postrzeganie siebie jako osoby spełnionej oraz chęć zmiany swojego życia.
- Ubarwianie przez aktorkę życia codziennego rodziny (śpiewanie, tańczenie w domu) oraz przyznanie się do odczuwania braku urozmaicenia w rodzinie.
- Zadowolenie z aktorstwa i niezadowolenie z obecnej sytuacji życiowej.
- Pasją macierzyństwo i małżeństwo oraz wskazanie na brak zrozumienia ze strony partnera i doznawanie monotonii w związku.
- Przekonanie, że kobiety bezdzietne lepiej sobie radzą w zawodzie aktorki oraz podkreślanie zadowolenia z aktorstwa.

Najważniejszą rolą dla aktorki 5/III jest rola matki. Zdaniem badanej „bycie żoną i matką jest ważniejsze niż uprawianie zawodu aktorki”.

Jest zadowolona, że wybrała aktorstwo, pomimo braku zdobycia popularności w zawodzie, twierdząc, że nie przeszkadza jej brak sukcesu zawodowego – „że ta moja nobilitacja nie jest na samym szczycie”.

Aktorstwo nie sprawiło, że zaniechała innych zainteresowań. Badana podkreśla, że ma czas na pływanie, gotowanie, naukę języków.

Uważa siebie za osobę „raczej” spełnioną. Chciałaby zmienić swoje życie wprowadzając więcej aktywności, zarówno tej zawodowej jak i społecznej – „troszeczkę tego mi brak”.

Jej największym marzeniem jest szczęście dziecka i zdrowie.

Za sens życia uznaje miłość.

Nie jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu – „w sensie jakby domowo-partnerskim zaczęłam mieć wiele zastrzeżeń. W toku życia jakoś mi się pewne rzeczy na gruncie domowym nie sprawdzają. [...] Ta stabilizacja doskwiera. Doskwiera monotonia.”

Za swój największy sukces uważa „zdobycie grona przyjaciół” i wykształcenie córki.

Będąc nastolatką, mając rodziców aktorów i wychowując się w teatrze, chciała w przyszłości zostać aktorką lub kosmetyczką.

Jako żona czuje się bohaterką. Jej pasją jest macierzyństwo, małżeństwo i zawód jako jedna z pasji.

.....

6 a / I

Aktorka lat 35, mężatka, matka (syn 6 miesięcy)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Zdecydowana deklaracja dokonywania wyborów na rzecz dziecka a jednocześnie wykonywanie pracy zawodowej podczas pobytu dziecka w szpitalu.
- Pochwała asertywności względem pracy na korzyść dziecka a równocześnie brak rezygnacji z propozycji zawodowych.
- Wskazanie na potrzebę zmian, innego pokierowania swoim życiem zawodowym i zapewnienie o swoim absolutnym zadowoleniu z obecnej sytuacji.
- Dezaprobatą i niechęć wobec wykorzystywania metod i umiejętności aktorskich w życiu osobistym oraz przyznanie się do wykorzystywania umiejętności sterowania emocjami w sytuacjach pozazawodowych.

Dominującą rolą dla aktorki 6a/I jest rola matki.

Badana lubi pracować i przyznaje, że jest szczęśliwa jak jest spełniona w pracy.

Z powodu aktorstwa zaniechała naukę języków obcych.

Sensem życia jest dla badanej rodzina i najbliżsi – „jak się jest samemu, to jest bardzo trudno”. Chciałaby, aby najbliżsi nie chorowali – „dla mnie najważniejsze jest zdrowie”. Pragnie, „aby było zdrowie” i myśląc o przyszłości myśli o zdrowiu dla całej rodziny.

Aktorka twierdzi, że jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu, że nie chciałaby niczego zmieniać.

Czuje się osobą spełnioną, ale chciałaby „jeszcze coś”.

Za największy swój sukces uważa posiadanie rodziny.

Myśli o sobie, że jest odważna, że nie boi się spełniać swoich marzeń.

Jako żona odbiera siebie jako bohaterkę i suflerkę, jako kobietę – czuje się bohaterką i reżyserką.

Często odczuwa zakłopotanie na zdjęciach próbnych, wynikające ze zbytnej samokontroli i ze świadomości, że wszyscy na nią patrzą. Przyznaje, że zawsze bywa dobrze przygotowana na takie zdjęcia, ale „za dużo z zewnątrz miałam oczu zamiast w środku”, co było wynikiem, jak podkreśla, braku samoakceptacji i zbyt dużej kiedyś wagi ciała.

Chciałaby nauczyć syna, że „człowiek powinien być otwarty na świat, że nie powinien się wstydzić tego skąd jest, ile potrafi, że trzeba być jak najlepszym, to znaczy, starać się być jak najlepszym, czuć się pewniej i zdobywać ten świat”.

Doświadcza uczucia zakłopotania z powodu tupetu innych osób, ujawniającego się podczas chęci „podczepienia się pod czyjś dorobek, pod czyjąś pracę”. Jest zdania, że samodzielna praca jest najciekawsza.

Obecne zainteresowania związane są „z kształtowaniem osobowości młodego człowieka”, a pasją badanej jest „i macierzyństwo i aktorstwo i małżeństwo”.

Największym marzeniem aktorki jest – „żeby było zdrowie”.

Dyscyplina według aktorki 61/I:

- umiejętność zorganizowania się,
- punktualność – jako szanowanie czyjegoś czasu,
- umiejętność bycia asertywnym,
- umiejętność stawiania granic – zarówno sobie jak i innym osobom,
- myślenie o innych – „zdyscyplinowania, że nie jesteśmy sami, że pracujemy w grupie”.

.....

7 / III

Aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (syn, lat 30)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Deklaracja uprawiania zawodu bez przerwy i przyznanie się do uprawiania zawodu w mniejszym wymiarze z powodu dziecka, gdy było małe.
- Wskazanie na atrakcyjne do zagrania role i przekonanie, że role te są obecnie nierealne do zagrania.
- Rodzina ukazana jako najważniejsza w życiu i żal z powodu braku rodziny.
- Napiętnowanie siebie z powodu naiwności i „głupoty”, z powodu poglądu, że aktorstwo jest ważne i wyrażenie opinii, że aktorstwo jest ważne.
- Niechęć do dalekich podróży – „to mnie przeraża” – i pragnienie ponownego wyjazdu do Chin oraz marzenie o wyjeździe do Japonii.

- Pewność, że możliwe jest porozumienie z mężczyzną, pomimo dwukrotnych niepowodzeń małżeńskich.
- Zapewnienie swoim o znakomitym łąceniu wszystkich ról (matki, partnerki i aktywności zawodowej) oraz brak odczuwania siebie jako kobiety spełnionej.

Badana podkreśla silną więź z zawodem aktorki – „obecnie czuję się głównie aktorką”. Nie myśli o sobie jako o kobiecie spełnionej, natomiast czuje się spełnioną aktorką.

Chciałaby być w sytuacji, żeby „móc już tylko wybierać” nad czym chce pracować, a także chciałaby „sprawiać sobie więcej przyjemności” i żeby było ją na te przyjemności stać.

Z refleksją nawiązuje do swojej przeszłości – „żałuję, że nie byłam na tyle świadomą, mądrą osobą, że nie ceniłam tak bardzo siebie, że nie doceniałam siebie po prostu i pozwalałam na to, żeby wiele osób mnie wykorzystywało i to mówię w życiu i zawodowym i prywatnym”.

Marzeniem badanej jest możliwość podróżowania i „żeby się nie denerwować tym, czy będzie praca, czy nie będzie, żeby jeździć sobie po świecie i czytać książki i mieć znowu mały dom pod Warszawą. To jest moje największe marzenie”.

Sensem życia według badanej jest „równowaga, jaką człowiek zachowuje między światem zewnętrznym, tym pędzącym, taki szybkim, a przyrodą i w sobie. Żeby człowiek żył zgodnie ze swoimi potrzebami i z prawdą”, żeby nie oszukiwał siebie i innych i „żeby był wolny”. Wskazuje, że utrata najbliższych osób może odebrać sens życia.

Aktorka podkreśla, że sensem życia kobiety jest miłość, „bez względu na to, czy to jest miłość do człowieka, do mężczyzny, czy to jest miłość do dziecka, czy to jest miłość do jakiegoś zawodu. To na pewno pasja. No radość w ogóle, radość życia i zdrowie. To może nadawać sens bardzo dobry. To wystarczające już dzisiaj dla mnie”.

Największym sukcesem aktorki jest obecna rzeczywistość, że nie musi „się bać” o pracę – „nie muszę ciągle zabiegać, nie muszę wymuszać na kimś, żeby mi coś dał, czy prosić, to jest dla mnie chyba najważniejsze”.

Badana zdecydowała o zdawaniu do szkoły teatralnej w szkole średniej – „wydawało mi się, że uda mi się schować pod różnymi postaciami. Wydawało mi się, że coś mogę ludziom przekazać, że coś mogę im dać. Byłam na tyle naiwna i głupia, że wydawało mi się, że to jest bardzo ważne. Chociaż uważam, że to jest ważne”.

Obecne zainteresowania aktorki są związane z zawodem. Badana dodatkowo pisze scenariusze. Chciałaby „wrócić do muzyki klasycznej, troszkę sobie poszukać, troszkę sobie posłuchać, wrócić do książek, znowu je troszkę poczytać”.

Jej pasją jest „na pewno zawód”.

Jako żona czuje się antybohaterką, jako kobieta – „bohaterką się nie czuję jakąś wielką, ale chyba raczej tak. Bardziej”.

.....

8 / III

Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (synowie, 41 i 48 lat; ma dwóch wnuków)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Podkreślanie braku życia towarzyskiego mając pod opieką dziecko oraz będąc aktywną zawodowo i wspomnienie swojego codziennego życia towarzyskiego po spektaklu – „noc bez jednego tańca przetańczonych uważałam za straconą”.
- Uwaga, że przez aktorstwo „dzieci traciły” oraz wspomnienie tańców z dziećmi, bawienia się w berka, w chowanego, chodzenie z dziećmi do kina.
- Wskazanie na możliwość połączenia „bez uszczerbku” roli matki z aktywnością zawodową oraz wskazanie na konieczność ustępstw.
- Radość z nowego miejsca zamieszkania oraz trudność rozstania się z obecnym.
- Przekonanie, że najbardziej kobiecymi są: „sprzeczne rzeczy, które się w niej absolutnie zgadzają”.
- Ukazanie potrzeby oderwania się od „ego” oraz pochwała „ego” jako warunek życia.

Aktorce 8/III najbliższa jest rola matki – „to jest przyroda, samo sedno sprawy”.

Zawsze chciała być aktorką, bo to „daje właściwie wszystko, wszystkie szanse”.

Z powodu zawodu zaniechała swoje zainteresowania malarstwem i sztuką.

Mówiąc o sobie przekonuje, że nie odczuwa potrzeby żeby być najlepszą – „nie muszę być w niczym najlepsza. Staram się być przyzwoita”.

Lubi „jak coś jest dobre”, lubi „piękno, tylko dla każdego to piękno jest w czym innym. Wyobrażałam sobie, że mieszkam w domu z wielkim ogrodem, a w tym ogrodzie stoją rzeźby i wiszą obrazy”. Badana chciałaby podróżować – „żeby z jakąś ekipą naukową wyjechać, żeby poznawać kulturę, przyrodę”.

Sensem życia według aktorki 8/III jest miłość, wrażliwość, piękno. „Piękno, w każdym jego słowa znaczeniu, czyli wewnętrzne i zewnętrzne. Miłość, to jest piękno [...] kiedy jesteś zakochany masz różowe okulary i wszystko jest piękne. Więc to piękno w każdym jego słowa znaczeniu jest najważniejsze”.

„Poczucie satysfakcji, spokoju, bezpieczeństwa” jest, według badanej, sensem życia kobiety. „Można powiedzieć: miłość, ale pod warunkiem, że ta miłość ci daje szczęście, spokój i poczucie bezpieczeństwa. Jak nie, to się od niej ucieka. I nie jest się może takim szczęśliwym, ale za to się nie jest nieszczęśliwym. Co już jest niezłe samo w sobie”. Sensem życia jest także doprowadzenie do sytuacji, kiedy „ogłędając się za siebie, czy bardzo blisko, czy daleko, niczego właściwie nie musiałaby zmieniać, nie chciałaby zmieniać. Czyli taka świadomość czystego przeżycia przeżywania życia. Takiej satysfakcji... [...] Piękno i dobro dla mnie jest najważniejsze”. Także „umiejętność cieszenia się takimi rzeczami, nawet bardzo małutkimi, tego co jest najpiękniejsze i najcenniejsze wokół ciebie w naturze. [...] Świeżość odczuwania, a może to po prostu najistotniejsze w życiu i może to się w tym zawiera, żeby zachować w sobie coś z dziecka. To coś najlepsze z dziecka, czyli taka czystość odbioru, nieskażona – czystość i jasność odczuwania i wrażliwość. Myślę, że to jest najważniejsze”.

Świadomość, „że się jest nikomu ani niczemu niepotrzebnym” może odebrać, zdaniem badanej, sens życia kobiety.

Aktorka obecnie jest w trakcie przeprowadzki, jest to stan „przejściowy”, z jednej strony cieszy się ze zmiany, a z drugiej jest jej ciężko się rozstać z dotychczasowym miejscem zamieszkania. Bardzo chciałaby mieszkać w domku blisko miasta, razem ze swoimi zwierzętami.

Uważa, że nie można odczuwać siebie jako osoby spełnionej, bo wtedy: „nie żyłabym pewnie”. Czuje się „kobietą w trakcie spełniania. Cały czas”.

Rodzina jest największym sukcesem badanej – „ja mam naprawdę wspaiałą rodzinę”. Aktorka jest w codziennym kontakcie ze swoimi siostrami, z którymi, jak twierdzi, nigdy się nie pokłóciła.

Aktorka mówiąc o sobie podkreśla, że stara się „dorosnąć do każdej sytuacji. Damą być w salonie, a kucharką w kuchni, a nie odwrotnie. I jeżeli to się uda utrzymać, to już jest niezłe”.

Badana przyznaje, że często odczuwa zakłopotanie z powodu zachowania się ludzi, do których chciałaby „czuć szacunek”.

Obecnym zainteresowaniem jest przeprowadzka, oraz poradenie sobie finansowe, czyli potrzeba wykonywania zawodu. „A poza tym interesuje mnie bardzo, właśnie

chciałabym, żeby to już było szybciej, żeby ten naród nabrał trochę rozumu”. Chciałaby, aby „zorganizować coś takiego, co ludzi zachęci w ogóle do chodzenia do teatru, albo czytania książek. [...] Żeby ludzie się nauczyli korzystać z tego, co dostali od Boga albo od Przyrody, w co kto wierzy, żeby się nauczyli, to się nazywa rozum, albo mózg, żeby się nauczyli z tego korzystać”.

Pasją aktorki jest „myślenie” – „i tak było całe życie, bardzo wcześnie zaczęłam myśleć. [...] Myślę, że ponad wszystkim jest możliwość myślenia. [...] Ja bym bardzo chciała, najważniejsze, żeby ludzie też mogli zrozumieć to, że władza, każda władza, to jest służbą dla społeczeństwa. A nie odwrotnie. Społeczeństwo to nie jest służba dla władzy”.

Dyscyplina według aktorki 8/III:

- ramy – „ciężkie do zniesienia dla mnie”.

Badana podkreśla swoje „ogromne poczucie niezależności”. Mając świadomość obowiązków, wykonuje je, ale ma potrzebę wolności i samostanowienia.

Badana lubi sobie sprawiać przyjemność:

więc kieliszek różowego wina i jakaś pyszna grzanka, tost z jakimś serem ementalerem prawdziwym, albo coś takiego i z winogronami na tym i jakiś piękny film w telewizji, coś takiego mądrego, ciepłego i czułego. „Noce i dnie” i to mogę w każdej chwili oglądać. To jest cudowne. Nikt nikogo nie zabija, jest taka miłość do ziemi, o, tam jest piękno. Dobro i piękno. Mam organizm jak zwierzę, ale każdy ma taki, tylko sami to sobie potem psujemy, że jak czegoś mam dosyć, to dosyć, co nie znaczy, że nigdy w życiu nie przekraczałam pewnych granic, oczywiście, że przekraczałam, stawałam na głowie, żeby być taką jak wszyscy. A potem rozumiałam, że każdy musi mieć swoje ja, trochę inny kawałek i ja muszę w ten kawałek inwestować, a nie w to, co mam takie jak wszyscy. I nie mam żadnych problemów. Nie byłam nałogowcem i nie jestem. Natomiast ja bardzo lubię pyszności, książkę jakąś... ponieważ myślę i przejmuję się i żyję z tej swojej wrażliwości.

Aktorka interesuje się bieżącymi sprawami politycznymi, społecznymi, kulturalnymi. Odnosi się do mediów, do literatury, do spektakli teatralnych. Chciałaby, aby:

nie było tej podłości, żeby się tak nie rozwijała za przyzwoleniem, nienawiść, zawiść, te straszne rzeczy w telewizji, których już nikt nie ma siły oglądać, kłótnia, nienawiść, takie popularyzowanie tego, takie bazowanie na najgorszych cechach. Ja myślę, że to się zmieni, tylko żeby to szybciej przyszło, żeby ludzie, że jednak jest sens w tej wspólnej Europie, oczywiście to jest na niekorzyść dla tej Europy, zanim my się nauczymy tego, nasze społeczeństwo, jakiegoś szacunku społecznego, [...] żeby to szybciej przyszło.

Obawia się nienawiści i zła, pragnie „ciepła i szacunku w każdym tego słowa znaczeniu i w mniejszych czy większych środowiskach”.

Marzeniem badanej jest:

Mieć taką rodzinę jak mam, tylko bliżej siebie i oczywiście, żeby było tak jak jest. Bo wszyscy kochamy się, mamy potrzebę bycia ze sobą, niesienia sobie nawzajem pomocy, co też robimy, tylko, żebyśmy mieli troszeczkę lepsze życie. [...] Ja mam dzieci. To jest zawsze świadomość, że masz rodzinę, którą kochasz i ona ciebie kocha. Ja tylko nie chciałabym być dla nich kłopotem. Chciałabym mieć takie zabezpieczenie, żeby być w luksusowym domu starców [...] żeby było czysto, żebym miała pokój dla siebie i jakieś zwierzątko koło siebie i kawałek ogródka. O to mi chodzi. To to nazywam luksusem. Ja jestem na to przygotowana. Ja się do tego całe życie przygotowuję, żeby być niezależną, no, ale finansowo się tak słabo przygotowałam na to. Więc właściwie tylko tego się boję i to bym sobie życzyła, żebym miała taki spokój wewnętrzny, że ja nikomu nie będę robiła kłopotu, tylko z tego, co sobie uzbierałam, żebym, nie lubię tego słowa – godnie, bo jest nadużywane, i nie lubię w ogóle nadużywanych słów, ale żebym mogła w takim spokoju, żeby ani moje dzieci nie były tym, zbulwersowane i żeby się martwiły, że ich na to nie stać żebym miała jakieś tam specjalne warunki dobre, ani ja, żebym się tym nie martwiła, ani tym, że jestem głodna i chora i nie mogę się wyleczyć, bo nie mam pieniędzy na lekarza. Tak bym chciała. I żebym mogła mieć to zwierzątko i kawałek trawy przed domem i już. A reszta niech będzie tak jak jest.

.....

9 / I

Aktorka lat 32, w związku partnerskim, matka (córka, lat 9, syn, 1 rok 2 miesiące)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Podporządkowanie życia rodzinnego względem dzieci oraz podporządkowanie życia rodzinnego zawodowi, „gdy ten tego wymaga”.
- Oczekiwanie na szczęście w zawodzie oraz odczuwanie szczęścia z powodu prób do nowego przedstawienia.
- Pragnienie legalizacji związku oraz świadomość braku zmiany wzajemnych relacji po ślubie.
- Wyrażenie braku chęci kariery medialno-serialowej oraz oczekiwanie na rolę w serialu w celu finansowym.
- Docenianie partnerstwa w związku oraz świadome działanie, żeby partner myślał, że to on decyduje w rodzinie.

Aktorka jest silnie związana ze swoją rolą matki. Obecne zainteresowania łączy z opieką nad dziećmi oraz z utrzymaniem swojego ciała w zdrowiu i kondycji fizycznej. Jest „fanką zdrowego żywienia”.

„Radość z samej podróży” jest dla badanej sensem życia. Nawiązuje do celów, których nie udało jej się osiągnąć, co sprawia, że obecnie ma świadomość, że „ta podróż to jest esencja”.

Marzy o zagranii głównej roli w „dobrym” filmie.

Uważa, że macierzyństwo jest dla kobiet sensem życia, bowiem „w niewymuszony sposób ustala priorytety” – „człowiek czuje się najlepiej tylko wtedy, kiedy jest ograniczony, w sensie, kiedy ma ramy. A więc macierzyństwo daje sens”. Brak dzieci, zdaniem badanej odbiera sens życia kobietom.

Największymi sukcesami określa:

- przeżycie dwóch porodów,
- ciągle uprawianie zawodu,
- przezwyciężenie osobistych problemów,
- „mój sukces to jest to, że ja jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem, że ja się nie załamalam ani razu w tym co mnie w życiu spotykało”.

W małżeństwie ceni partnerstwo, w którym „uczy się” działać, żeby partner myślał, że to on podejmuje ważne decyzje rodzinne.

Od dziecka marzyła o aktorstwie. Wspomina swoje pierwsze doświadczenie teatralne, które przyczyniło się do „miłości” do teatru, a nie do „kariery medialno-serialowej”.

Definiuje „zakłopotanie” jako: „pewien rodzaj dyskomfortu, który odczuwasz, kiedy ktoś próbuje coś wyegzekwować.[...] Jak ktoś, dla zdobycia roli, jest w stanie zrobić strasznie dużo i jeszcze otwarcie o tym mówi, albo nie mówi, a to robi, albo, kiedy ktoś jest nie fair i mówi tobie jedno, a twojemu pracodawcy drugie. To są strasznie kłopotliwe sytuacje, które żenują”. Najważniejsze dla aktorki 9/I jest: „być fair w stosunku do siebie – i to mnie trzyma przy życiu”.

Pasją badanej jest aktorstwo i „rozwijanie się”.

Dyscyplina według aktorki 9/I:

- trzymanie się ram czasowych,
- pokonywanie siebie,
- dążenie do jakiegoś celu,
- rzetelne wykonanie zaplanowanych zadań („konsekwentnie od A do Z”),
- konsekwencja w działaniu i bycie fair w stosunku do siebie.

Aktorka chciałaby, „żeby dzieci były zdrowe”, a także „zagrać w serialu, żeby zarobić pieniądze” oraz „zagrać w filmie”.

Obawia się samotności.

Pragnie, aby w przyszłości były „zdrowe relacje” międzyludzkie – „mówienie o wszystkim, co mnie gryzie, bo to nie generuje dalszych negatywnych rzeczy”.

Największym marzeniem jest: „móc być tutaj, kiedy moje dzieci będą miały swoje dzieci. [...] Chciałabym to wszystko zobaczyć, przeżyć”.

.....

10 / I

Aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka (córka, lat 6)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Przekonanie o możliwości połączenia roli żony z zawodem aktorki oraz rozwód z powodu „braku możliwości osobistego rozwoju zawodowego” oraz „niedostosowania się męża do wymogów aktorstwa”.
- Chęć posiadania świadomego wyboru odejścia od teatru na czas opieki na dzieckiem i niechęć wobec zaistniałego przymusu rezygnacji z teatru na rzecz dziecka.
- Marzenie rozpoczęcia „wszystkiego od nowa”, „od zera”, „bez zobowiązań”, „bez niczego, co było dotychczas” oraz wykazanie zadowolenia z obecnej sytuacji.
- Chęć „zmiany wszystkiego” i brak chęci zmian w swoim życiu.
- Doznanie rozczarowania w związku z aktorstwem oraz fascynacja zawodem; zawód jako nobilitujący.
- Akceptacja teatrów repertuarowych oraz tęsknota za etatem w teatrze.
- Największym marzeniem „duża, interesująca, niejednoznaczna” rola w filmie oraz brak zainteresowania rolami głównymi kosztem ról drugoplanowych.
- Wskazanie na osobisty problem braku etatu oraz przekonanie, że etat ogranicza w działaniu.
- Oczekiwanie na „dobry” związek partnerski oraz zapewnienie o obecnym udanym związku.
- Akcentowanie łatwiejszego zrozumienia mechanizmów zawodowych mając więcej doświadczenia oraz uwaga, że doświadczenie macierzyństwa nie wpływa na jakość pracy zawodowej.

Aktorka jest silnie związana z aktorstwem oraz rolą matki, którą uważa za najistotniejszą w jej w życiu i która „najbardziej określa” badaną.

Według aktorki 10/I sensem życia jest:

- przyjemność,
- szukanie,
- rozmowa,
- porozumienie z drugim człowiekiem,
- poznawanie „tego, co mną kieruje”,
- „samo przeżywanie życia”.

Sensem życia kobiety jest „porozumienie samej ze sobą”.

Nieudany związek, zdaniem badanej może odebrać sens życia kobiecie – „i taka desperacka próba naprawienia go, mimo, że najlepiej jest po prostu odejść”.

Aktorka jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu – „ponieważ mam pracę, którą lubię, mam fantastyczne dziecko, mam bardzo dobrego partnera i mam wokół siebie bardzo fajnych ludzi”.

Chciałaby więcej pracować w zawodzie aktorki.

Nie chciałaby niczego zmieniać w swoim życiu.

Czuje się osobą „raczej spełnioną” i podkreśla: „mam jeszcze kilka rzeczy do zrobienia w życiu”, wskazując na: „drugie dziecko”, „kilka ról”, oraz żartując: „przecież jeszcze nie napisałam żadnej książki”.

Za największy sukces uważa swoje dobre samopoczucie – „czuję bardzo dobrze ze sobą” – oraz nagrodę od ZASP-u.

Od dziecka marzyła o aktorstwie, od którego oczekiwała, „że to będzie wyłącznie Szekspir i Czechow i deski Starego Teatru i kurz kurtyny”.

W zakłopotanie wprawia ją brak własnej pokory: „jak mi się wydaje, że ja coś bardzo łatwo potrafię zrobić, a okazuje się, że wcale tak łatwo nie przychodzi”. Nie czuje się zakłopotana czymś zachowaniem, bo jej zdaniem, nie jest odpowiedzialna za to jak ktoś się zachowuje w jej towarzystwie.

Obecnym zainteresowaniem jest „granie i pisanie”. Pasją jest zawód aktorki.

Dyscyplina według aktorki 10/I:

- przygotowanie do roli,
- stawianie się na planie w określonym czasie,

- wewnętrzny harmonogram,
- wewnętrzne ułożenie.

Dyscyplina jest potrzebna badanej, aby to, co zaczyna „doprowadzić do zamierzonego przez siebie końca”.

Aktorka chciałaby być „pozytywnie zaskoczona przez swój zawód” – „żeby się zdarzyły rzeczy, których nie oczekuję, a żebym potrafiła je też jakoś tak z całym dobrodziejstwem przyjąć”.

Obawia się starości swoich rodziców.

Pragnie „kontynuacji szczęśliwości”.

Największym marzeniem jest „duża, ciekawa, niejednoznaczna rola w filmie”.

.....

11 / II

Aktorka lat 45, w związku partnerskim, matka (syn 12 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Deklaracja porzucenia zawodu dla roli matki oraz praca w 9 miesiącu ciąży oraz przyjęcie propozycji zawodowej w 10 minut po porodzie i praca w telewizji z dwutygodniowym synem.
- Satysfakcja zawodowa oraz chęć zmiany zawodu.
- Poczucie zadowolenia z występowania na zawodowej scenie teatralnej od 6 roku życia i stwierdzenie o niemyśleniu o zawodzie aktorki będąc dzieckiem.
- Opinia, że macierzyństwo nie jest pasją tylko biologiczno-fizjologicznym stanem oraz oświadczenie, że macierzyństwo jest pasją badanej.
- Zadowolenie z obecnej sytuacji oraz brak zadowolenia i spełnienia.

Aktorka zwraca uwagę na sprzeczności, które jej zdaniem dotyczą kobiet-aktorek:

- „ma być kobietą a musi umieć wymienić koło,
- może spać 4 godziny i musi dobrze wyglądać,
- musi umieć i gotować i obsługiwać komputer,
- musi wiedzieć, gdzie leży wiertarka w domu, bo ktoś musi wiedzieć,
- musi umieć wymienić żarówkę,
- musi znać się na psach,

- musi mieć wszystkie telefony do weterynarzy, do pediatry, do dentysty,
- musi próbować dotrzymywać kroku dziecku w różnych aktywnościach,
- musi być silna, żeby dźwigać zakupy,
- musi dodatkowo wyjść na scenę i być uroczą, zwiewną, eteryczną”.

Aktorka jest silnie związana z rolą matki, a aktorstwo jej „bardzo w tym byciu matką pomaga”.

Badana nie zaniechała swoich zainteresowań z powodu aktorstwa. Twierdzi, że na scenie „odpoczywa”.

Sensem życia dla badanej jest tak żyć, „żeby nie żałować”. Macierzyństwo oraz „spełnienie swoich pasji” przedstawia jako najważniejsze w życiu. Brak miłości – „takiej miłości szeroko rozumianej”, zdaniem badanej, może odebrać sens życia kobiety – „jeżeli kobieta nie kocha samej siebie, to przestaje być dla siebie dobra. I wtedy takie życie nie ma sensu”. Także „czynniki zewnętrzne, które się wydarzają i nie mamy na to wpływu” mogą odebrać sens życia w opinii badanej 11/II.

Aktorka podkreśla wagę egotyzmu – „trzeba o sobie myśleć” – „no, bo jak ja się na przykład rozlecę, przestanę o sobie myśleć, przestanę chodzić do lekarzy, jeżeli coś czuję, że mi szwankuje, to nie będę nikomu mogła nic dać. Ani na scenie, ani w domu”.

Jest zadowolona z obecnej sytuacji, „ale zawsze mogłoby być lepiej”. Nie wie, czy chciałaby coś zmienić w życiu, bowiem pragnie, aby „nie było gorzej”.

Chciałaby mieć więcej dzieci, więcej głównych ról filmowych w swojej biografii zawodowej, więcej autorskich płyt muzycznych, więc nie czuje się osobą spełnioną.

„Umiejętność chodzenia na kompromisy” jest w opinii aktorki 11/II jej największym sukcesem.

Czuje się bohaterką jako żona – „że ja to wszystko wytrzymuję. Hero”.

Jako kobieta czuje się suflerką w swoim życiu – „sama sobie podpowiadam, co mam robić, a potem tego nie robię? Może tak. Sama wiem lepiej, ale gorzej z wykonawstwem”.

Badana jako dziecko wystąpiła z powodzeniem w zawodowym teatrze, aktorstwo „stało się takie oczywiste w którymś momencie”, a będąc nastolatką ukończyła szkołę muzyczną oraz uczęszczała na balet.

Definiuje „zakłopotanie” jako „bardzo niekomfortowy stan fizyczno-psychiczny, wręcz fizjologiczny” – „to jest takie coś, że nie wiesz, co masz powiedzieć, ja na ogół wiem co mam powiedzieć, jak się zastanowię, to coraz bardziej wiem, a to jest taki moment, że nie wiesz co powiedzieć i najchętniej w ogóle, żeby cię nie było w tym miejscu”:

Bardzo często czuję się zakłopotana na przykład we śnie. I to są takie sny, że ja jestem na scenie, albo już mam wejść i ja nie umiem roli. To jest na ogół ta, którą przygotowuję i jeszcze do końca nie wiem, ale już mam stres, że ja czegoś nie umiem. Coś mam zrobić, czego nie umiem, o. To jest dla mnie straszne. Albo na przykład, jak jestem na scenie i to są micro ułamki sekundy, śpiewam piosenkę po raz siedemsetny i wiem, że jest następny wers i ja w tym wersie mam słowo, i już się niebezpiecznie zbliżam do tego słowa i go nie mam. I ono się pojawia automatycznie, ale to, ten moment powoduje u mnie jakieś zwarcia w mózgu. Bo wtedy sobie myślę, że no, zawsze staram się być mega przygotowana i nawet myśli o tym, że mogę czegoś zapomnieć sprowadza na mnie jakieś straszne fizyczne dolegliwości.

Badana w odniesieniu do zakłopotania z powodu innych osób stwierdza, że nie może „brać odpowiedzialności za to jak ktoś kłopotczy sobą otoczenie”.

Traktuje swoje zainteresowania drugorzędnie: „zainteresowania niestety muszą czekać w kolejce i to takiej dosyć długiej, za rzeczami, które muszę zrobić, którymi się muszę interesować [...] w natłoku spraw, które muszę zrobić, nie mam nawet czasu pomyśleć o tym, co mogłoby mnie zainteresować”.

Pasją badanej jest zawód aktorki i śpiewanie. Macierzyństwo zdaniem 11/II nie może być pasją, bowiem jest to stan „biologiczno-fizjologiczny”, jednak po chwili aktorka przyznaje, że to też jest jej pasja.

Dyscyplina według aktorki 11/II:

- wewnętrzna jakaś gotowość do pracy,
- bycie osobą odpowiedzialną – „poczucie odpowiedzialności w stosunku do siebie i, co za tym idzie, do innych”.

Aktorka oczekuje „wielkich zmian” twierdząc, że „cały system, w którym żyjemy, miejsce, szerokość geograficzna, to, co się dzieje, układ geopolityczny, całość po prostu, zmierza w kierunku jakiegoś przewartościowania. Coś się musi wydarzyć, bo to nie jest tak zwana łagodna stabilizacja, bezpieczna, to, w czym teraz się poruszamy. I to w każdej sferze. W naszym zawodzie, właśnie w tym zawodzie aktorskim, w edukacji, w szkolnictwie, w medycynie, we wszystkim. To wszystko się składa na nas, w związku z czym, ja myślę, że jakieś wielkie zmiany nastąpią”.

Aktorka chciałaby mieć więcej czasu dla siebie, na swoje pasje, czyli – „płyta, pisanie, czytanie”, a także więcej czasu dla dziecka.

Obawia się, że „czegoś nie zdąży” – „nie chciałabym żałować, że czegoś nie zdążę”.

Od przyszłości pragnie, „żeby była” i żeby „była przewidywalna” – „żeby mnie nie zaskoczyła rzeczami, których nie chcę i nie jestem na nie przygotowana”.

Największym marzeniem aktorki 11/II jest zdrowie najbliższych i zdrowie jej samej.

Jest dumna ze swojego syna, oraz, że potrafi pogodzić rolę matki z aktywnością zawodową oraz, że jest w stanie utrzymać rodzinę.

.....

12 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka, lat 23; syn, lat 20)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Wskazanie na codzienne wybory będąc i matką i aktorką oraz zapewnienie o braku problemu w poradzeniu sobie z łączeniem roli matki i aktywności zawodowej.
- Przekonanie, że egoizm jest wadą człowieka oraz pochwała egoizmu, „który nie robi krzywdy innym”.
- Chęć pokierowania swoim życiem „jeszcze raz od początku” oraz stwierdzenie, że „obecne życie dobrze się ułożyło”.
- Intencja „zmiany wszystkiego” oraz niechęć utraty „obecnego stanu rzeczy”.
- Zadowolenie z „wszystkich” dziedzin swojego życia oraz chęć sprawdzenia jakby to było inaczej – fantazje o „życiu równoległym”, chęć „zmiany wszystkiego”.
- Mówienie o zaniechaniu zainteresowań pozazawodowych oraz ujawnienie pasji czytania, gotowania, przyjemności ze spotkań towarzyskich, upodobanie jazdy na nartach, grzybobrania, jazdy na rowerze, sportów wodnych.
- Odczuwanie swojego starzenia się („już od około piętnastu lat”) i świadomość, że nie jest „starą kobietą”.
- Konstatacja o braku marzeń oraz pragnienie stabilności z poczuciem humoru.
- Nawiązanie do wypowiedzi męża – „żona całe życie gra” i przekonanie o swoim braku umiejętności grania w życiu codziennym.
- Oznajmienie potrzeby zmian i stwierdzenie, że obecne życie dobrze się ułożyło.

Badana deklaruje, że bycie aktorką „do wszystkiego pasuje i do matki i do żony”.

Aktorstwo, zdaniem badanej sprawiło, że zaniechała innych zainteresowań, a jednocześnie aktorka wymienia szereg swoich obecnych aktywności pozazawodowych.

Sensem życia, zdaniem aktorki 12/II jest „przekazać geny” i żyć tak, „żeby nie robić nikomu krzywdy”, ale także myśleć o sobie oraz „pasja”, czyli – zawód aktorki. Choroba, krzywda, nieszczęście może odebrać „sens istnienia, znaczy radość życia”.

Aktorka uważa siebie za osobę „raczej” spełnioną. Największym sukcesem jest dla badanej „pogodzenie” planów swojego życia, czyli dopasowanie „wszystkich dziedzin życia, że nikt ani nic na tym nie ucierpiało”.

Badana z zadowoleniem zauważa, że jest doceniana zarówno w pracy jak i w domu.

Marzyła o zawodzie aktorki już w dzieciństwie, ale obecnie podkreśla, że „oczekiwania były większe”.

Nie lubi „amatorszczyzny”, odczuwa zakłopotanie z powodu „braku profesjonalizmu” w zawodzie. Jak twierdzi: „zdecydowanie wolę grać z lepszymi od siebie niż z gorszymi. Gorszymi gardzę”. Definiuje „zakłopotanie” jako „wstyd”: „wstyd za coś, co muszę pokazywać ludziom, za co oni płacą. W tym zawodzie, to jest zakłopotanie względem tego, w czym biorę udział, w przedsięwzięciu, w którym biorę udział. Zakłopotanie czułam, że mam wokół siebie kolegów, którzy powinni się wstydzić, a tego nie robią, albo sama, że czegoś nie dopatrzyłam, nie wiem, zapomniałam tekstu albo nie doprowadziłam roli do takiej perfekcji do jakiej zawsze staram się”, także: „wstyd, że zrobiłam coś niezgodnie z moimi zasadami, które sobie sama narzuciłam”.

Aktorstwo jest najważniejszym zainteresowaniem badanej. Obecnie stara się „dbać bardziej o siebie” – „zaczęłam myśleć o sobie”.

Zawód, jak podkreśla, jest „zdecydowanie” jej pasją.

Dyscyplina według aktorki 12/II:

- trzymanie się narzuconych, głównie przez siebie, reguł.

Aktorka chciałaby „do końca życia uprawiać mój zawód z satysfakcją”. Chciałaby też zostać babcią.

Aktorka twierdzi, że nie ma osobistych marzeń i nie myśli o przyszłości. Po zastanowieniu się oznajmia, że chciałaby „być widzianą, jako osoba dobra”. Dzieli przyszłość na „biską” i „daleką”. W „bliskiej” przyszłości obawia się braku pracy, którą „utożsamia z życiem” – „to jest jeden z sensów życia”. Boi się „co będzie po sześćdziesiątce”. Wobec „dalekiej” przyszłości odczuwa lęk przed samotnością i chorobą.

Pragnie „stabilności z poczuciem humoru”.

.....

13 / I

Aktorka lat 33, w związku partnerskim (samodzielna opieka nad młodszą siostrą)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Pewność, że można połączyć zgodnie wszystkie role i wskazanie na trudności w połączeniu opieki nad siostrą z zawodem aktorki.
- Deklaracja ważności i ważkości obecnie wykonywanego zawodu i określenie pracy aktorki jako „zabawa tylko”.
- Akcentowanie uwagi skierowanej na własną osobę i eksponowanie uwagi skierowanej na uprawianie zawodu.
- Oczekiwanie na uzyskanie „dobrej pozycji zawodowej” i etatu w „dużym” teatrze oraz przewidywanie znudzenia się „występowaniem”.
- Prezentacja zawodu jako „bezustannej ekspozycji na ocenę” oraz deklaracja swojej „zabawy” w pracy.
- Wskazanie na ciągłą „pracę nad sobą” – „rozwój”, „kreatywność”, „gotowość” – oraz przyznanie się do braku zainteresowania rolami „skomplikowanymi”.
- Oświadczenie swojego silnego związku z aktorstwem i wskazanie na niechęć do grania ról wymagających „zetknięcia się z konfliktami”.

Badana przedstawia zawód aktorki jako obecnie dla niej „najważniejszy” – „mam dobrą passę, więc tym się najbardziej zajmuję. A pozostałe sfery są ustabilizowane, tak, że cieszę się”.

Za ważne uznaje „spotkania z ludźmi, bliskie relacje”, oraz „dzieci, nie tylko swoje”. Jako sens życia wskazuje „samo życie”. Twierdzi, że „długotrwała złość”, „smutek, nie ukojenie jakiegoś” może „zabić każdy sens”.

Aktorka podkreśla, że jest „bardzo” zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu, chociaż ma przeświadczenie, że „to się cały czas zmienia” – „ciągle coś poprawiam, coś zmieniam”, „rozwijam się. To jest moja natura”.

Badana postrzega siebie jako osobę „zdecydowanie” spełnioną. Za największy swój sukces wskazuje: „że jestem kim jestem”. Konstatuje, że „nie ma co odejmować ważności, dodawać jej też specjalnie nie trzeba, a czasem wystarczy ją po prostu zauważyć – nagle okazuje się, że wszystko jest ważne, bardzo ważne, wartościowe”.

Od dzieciństwa marzyła o aktorstwie i „powoli realizuje” swoje oczekiwania względem zawodu.

Odczuwa zakłopotanie, gdy jest proszona o autograf lub wspólne zdjęcie – „zawstydzona jestem”. Podkreśla, że często się czuje zakłopotana jak spotyka się „z czymś”

czego „nie potrafi”, „nie umie”, „nie rozumie”. Odczuwa także zakłopotanie, „jak ktoś się idiotycznie zachowuje”.

Obecnie interesuje się śpiewaniem. Podkreśla, że jej pasje „rozwijają się swoim tempem” – „w pasjach moich nikt mnie nie spieszy”.

Dyscyplina według aktorki 13/I:

- trzymać się w swoich ryzach i w ryzach życia.

Dla badanej ważnym jest, aby „być w zgodzie ze sobą” i samej decydować o sobie – „moje decyzje są moimi decyzjami, ja je też podejmuję, nie stoję na środku drogi i nie czekam, może mnie zawieje w prawo, a może w lewo”.

Chciałaby, aby jej obecny partner „wreszcie się oświadczył” i: „ożenił się ze mną, żebym ja miała w środku taką pewność, że chcę się z nim ożenić też”. Badana pragnie odczuwać „szczęście i radość” – „nie trzeba mieć wielkich wydarzeń, żeby je poczuć. To jest istota”.

Obawia się utraty pracy, zdrowia, pieniędzy oraz, że sobie w przyszłości „nie poradzi”, „że nagle się zakończy dobra passa”.

Pragnie, „żeby było tak dobrze jak jest”, a także, żeby sukces zawodowy „przekuć w jakąś kolejną biznesową sferę”, która nie wymaga ciągłego bycia „wyeksponowanej” – „bo jednak ten zawód jest też taką bezustanną ekspozycją na ocenę”.

Największym marzeniem aktorki 13/I jest „żeby być szczęśliwą”. Stwierdza, że nie ma marzeń, że to „tylko są po prostu cele, które się osiąga prędzej lub wolniej”. Chciałaby, „żeby było po prostu zwyczajnie. Zwyczajnie, normalnie, żebym miała normalnego męża”.

.....

14 / I

Aktorka lat 30, stan wolny

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Dążenie do pokazania swoich aktorskich umiejętności i wyrażenie obawy o własną gotowość do głównej roli.
- Sukcesem – odwaga, brak strachu oraz przyznanie się do braku odwagi rozmowy z wybitną aktorką.

- Przekonanie, że mężczyzna nie jest niezbędny, że bez mężczyzny „jest się bliżej siebie” i marzenie o trwałym, udanym związku z mężczyzną.
- Opinia, że nie ma „czegoś takiego jak kobiecość i męskość” i przekonanie o własnej kobiecości pomimo swoich „męskich” zainteresowaniach.
- Niechęć do definiowania, uznanie, że „definiowanie jest złe” oraz przyznanie, że „lubimy definiować rzeczy”.

Aktorstwo spowodowało, że badana zaniechała innych zainteresowań, bowiem „brak jest na nie czasu”.

Sensem życia według aktorki 14/I jest „bycie w zgodzie ze sobą”.

Badana uważa, że „szczęśliwa miłość” oraz „poczucie własnej wartości, kiedy się ją odnajdzie i o to dba” nadaje sens w życiu kobiety. Brak miłości i brak poczucia własnej wartości może odebrać sens życia.

Aktorka jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu, ale chciałaby zagrać w „dobrym” spektaklu teatralnym.

Czuje się osobą „zdecydowaną” spełnioną. Swoim sukcesem nazywa swoją odwagę – „że się nie boję”.

Od dzieciństwa chciała zostać aktorką dramatyczną.

Odczuwa zakłopotanie, kiedy jej zdaniem, nie realizuje „oczekiwań ludzi” – „tego, co mi się wydaje, że oni oczekują”. Odczuwa też zakłopotanie, kiedy kobiety „strofują swoich mężczyzn” w towarzystwie innych osób.

Obecnym zainteresowaniem badanej jest obserwacja ludzi. Wskazuje na potrzebę rozwijania się – „próba rozwijania wszystkiego, co się da”.

Pasją badanej jest zawód aktorki.

Dyscyplina według aktorki 14/I:

- systematyczność,
- wytrwałość.

Aktorka chciałaby wygrać casting do „projektu teatralnego u uznanego reżysera”. Obawia się braku pracy, że „przestanie się dziać”, że „wszystko nagle umilknie”.

Pragnie „żeby wszystko wydarzyło się w swoim czasie i żeby nie przyszedł moment”, w którym będzie chciała „przyspieszenia czegoś”. Nie chce „wpaść w panikę”. Marzeniem badanej 14/I jest „fajny projekt i udany związek”.

.....

15 / II

Aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (cóрка, lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Przyznanie się do tęsknoty za zawodem oraz obawa przed konfrontacją na planie, lęk przed dużą rolą. Obawa „przed stresem” z powodu ewentualnego powrotu do zawodu z racji dużej przerwy w pracy.
- Silne poczucie bycia matką oraz deklarowana pierwszoplanowość obowiązków zawodowych.
- Wskazanie na niekomfortowość bycia matką z powodu braku czasu dla dziecka i zapewnienie o dokonywaniu wyborów na rzecz dziecka.
- Zadowolenie z obecnej sytuacji oraz wykazanie ogólnego braku zadowolenia.
- Odczuwanie „procesu przemijania” oraz brak akceptacji tego procesu.
- Oczekiwanie na starzenie się z godnością oraz obecny brak akceptacji „na własną starość”.
- Odczuwanie siebie jako osoby spełnionej oraz potrzeba odczuwania spełnienia na każdej płaszczyźnie.
- Wskazanie na brak satysfakcjonujących sukcesów w aktorstwie oraz popularność zdobyta dzięki osiągnięciom zawodowym.
- Dzielenie się doświadczeniami z młodszymi kobietami oraz opinia, że „nie da się nikogo ustrzec”.
- Wskazanie na szczególną umiejętność aktorów komunikowania się i nawiązywania kontaktów z różnymi osobami oraz nieustanne odczuwanie zakłopotania z powodu „nieprecyzyjnego komunikowania się”.
- Silne poczucie bycia matką oraz uwaga, że kobiety w roli matki „przestają sobie radzić ze sobą na pewnym etapie”.
- Niepewność swoich marzeń – „nie mam jakichś wielkich marzeń” – oraz marzenie o miłości.
- Pewność wykorzystywania swoich umiejętności aktorskich w życiu pozazawodowym oraz niechęć do występów „poza sceną”.
- Potrzeba bycia najlepszą oraz wskazanie na chęć bycia „wystarczająco dobrą matką, żoną, aktorką”.

Badana obecnie jest silnie związana z rolą matki, ale podkreśla: „kiedyś nie wyobrażałam sobie w ogóle życia bez aktorstwa, jakby mnie wyrzucili ze szkoły, to chyba bym się zabiła”.

Aktorka wskazuje na swoje wielorakie zainteresowania, z których „wynika nowy pomysł na życie”.

Uważa, że „miłość” jest sensem życia. Podkreśla, że „człowiek się zmienia, dojrzewa, rozwija” i na każdym etapie ten sens może się różnić. Wskazuje na dwie ważne dla niej rzeczy: „miłość i akceptacja” oraz „zaspokajanie ambicji”. Badana twierdzi, że to ambicja powoduje chęć sprostania kolejnym wyzwaniom – „mnie cały czas gdzieś ta ambicja pcha do następnych wyzwań, ale to właśnie niestety ambicja, a nie taka potrzeba rozwoju”.

Opisuje siebie jako osobę, która chce być we wszystkim lepsza – „chcę być lepsza od siebie sprzed roku, sprzed dwóch lat, lepsza, mądrzejsza”. Badana zauważa, że wolałaby „mieć taką potrzebę, bardziej motywację, z chęci rozwoju, a nie ambicji”. Wydaje jej się to „szlachetniejsze”. Twierdzi, że aktorki „muszą swoje emocje i swoją miłość”, „którą się ma w nadmiarze”, „przenieść na kogoś, na coś”.

Uważa, że samotność może odebrać sens życia kobiety.

Obecnie odczuwa „proces przemijania”, z którego nie jest zadowolona – „nie mam niestety cienia akceptacji tego”.

Jest zadowolona ze swojego życia i czuje się osobą spełnioną.

Za największy sukces wskazuje wychowanie „niezależnego, wolnego człowieka” i utrzymanie bliskiej więzi z córką.

Jako kobieta czuje się „bohaterką” i „suflerką” – „z wiekiem przechodzę w rolę suflerki”.

Od dziecka marzyła o zawodzie aktorki myśląc, że „to jest coś, co prowadzi do bardzo komfortowego życia” – „główną rzeczą, którą widziałam to pewien status społeczny aktorek oraz poziom funkcjonowania finansowego”.

Badana przyznaje, że „nieustannie” odczuwa zakłopotanie z różnych powodów:

Odczuwam zakłopotanie, jeżeli mam wrażenie, że nie potrafię się precyzyjnie komunikować i że ktoś mnie ocenia niewłaściwie, ze względu na przykład na pewien mój chaos wypowiedzi w momentach emocji, na pewną taką lekkość rozmowy na różne, nawet poważne tematy czasem, czasem się za to ganię, bo jednak są osoby, które kompletnie tego nie rozumieją. Tak to już jest, że w pewnych sytuacjach nie powinno się używać tych tonów żartobliwych, a ja mam takie tendencje.

Pasją badanej był zawód aktorski. Obecnie zajmuje się logopedią resocjalizacyjną.

Dyscyplina według aktorki 15/II:

- terminowość,
- punktualność,
- niezawodność,
- wywiązywanie się ze swoich zadań „w stopniu dobrym”,
- znajomość tekstu w określonym czasie,
- przygotowanie się do roli także w godzinach wolnych od pracy.

Aktorka twierdzi, że zawody artystyczne „mogą wypełnić życie”.

Chciałaby częściej czuć się kobietą, „na którą się spogląda” – „mam wrażenie, że kobiety w pewnym wieku stają się niewidzialne i chciałabym, żeby jak najdłużej, czasem ktoś na mnie spojrzał jak na kobietę”.

Obawia się niesprawności w przyszłości – „zarówno fizycznej jak i umysłowej”. Nie chciałaby być „obciążeniem dla innych osób” i obawia się „uzależnienia swego funkcjonowania od innych”.

Pragnie widzieć swoje „szczęśliwe dziecko” i mieć „dużo różnych radości w życiu”.

Badana chciałaby być „uśmiechniętą zadowoloną staruszką” w przyszłości.

Aktorka zauważa, że nie ma marzeń, a tylko pragnienia, które dotyczą uczuć i emocji – „ja nie wiem, czy ja mam marzenia. [...] Mnie jest dobrze tak jak jest. Ja nie mam jakichś wielkich marzeń”. Badana chciałaby „dostać jeszcze w życiu trochę miłości”, „takich zwykłych ludzkich ciepłych emocji”.

.....

16 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Wskazanie na obecne poczucie spełnienia, szczęścia, stabilizacji oraz brak odczucia spełnienia jako matka.
- Nudzenie się czekając na swoje wejście na scenę w trakcie przedstawienia teatralnego oraz pejoratywnie o braku skupienia w teatrze obecnie.
- Potrzeba zajętości przez cały dzień, pracobolizm i przyznanie się do swojego lenistwa.
- Rola matki przedstawiona jako możliwa do pogodzenia z zawodem oraz przyznanie: „nigdy nie byłam prawdziwą mamusią. Bo ja tego nie umiem”.

- Zapewnianie o obecnym zadowoleniu i „szczęściu” z powodu aktualnej pracy jako animator kultury oraz wspomnianie swoich ról teatralnych, duma z zawodu aktorki.

Badana przestała się zajmować wyłącznie aktorstwem na rzecz pracy z amatorami sztuki teatralnej. Przekonuje, że ta praca daje jej wiele satysfakcji. Zapewnia, że ciągle poszukuje czegoś nowego, a obecnie, „chcąc nie chcąc”, musi sprostać swoim zadaniom w placówce kulturalnej, w której jest na etacie. Z aktorstwa zrezygnowała, jak twierdzi, z powodów osobistych.

Sensem życia według badanej jest przyjaźń.

O sobie mówi, że jest pracoholikiem i, że praca nadaje sens wżyciu kobiety.

Za swój sukces uważa aktualną działalność, cieszy się, że stworzyła w gminie, w której pracuje, ośrodek sprawnie funkcjonujący w sferze kultury.

Od dziecka, dzięki swojej babci, interesowała się literaturą, teatrem, ale nie miała żadnych oczekiwań wobec zawodu aktorki. Aktorstwo obecnie traktuje jako przypadek w swoim życiu.

Przyznaje, że kilkakrotnie zdarzyło jej się odczuwać zakłopotanie. Jako przykład podaje swoją niezręczność związaną z epizodem wobec osoby będącej w trakcie terapii alkoholowej.

Obecnie interesuje się literaturą – „czytam wszystko”.

Badana zapewnia, że ma poczucie „spełnienia, szczęścia, stabilizacji” – „ja się po prostu ogólnie dobrze czuję w tym życiu, jakie teraz mam”.

Pasją badanej jest obecna praca.

Dyscyplina według badanej 16/II:

- trzymanie siebie w ryzach,
- narzucenie sobie pewnych ograniczeń, reguł,
- punktualność.

Badana twierdzi, że nie chciałaby niczego zmieniać – „żeby było jak jest”.

Chciałaby być w dobrej formie fizycznej „do końca swoich dni”.

Obawia się niepełnosprawności – „nie znoszę być uzależniona od kogokolwiek”.

Podkreśla, że nie ma „specjalnych oczekiwań” wobec przyszłości, że chce być „zdrowa i sprawna. I fizycznie i umysłowo, żeby mi się coś z głową nie zrobiło na stare lata”.

Marzeniem badanej 16/II jest wyjazd do Egiptu śladami Agathy Christie – „tam pojechać, w te miejsca, one na pewno wyglądają już inaczej, dlatego to pozostanie niespełnione marzenie, ale tak bym chciała przenieść się w tamte czasy. Lata dwudzieste, lata trzydzieste”.

.....

17 / III

Aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka (syn, lat 35)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Opinia, że połączenie roli żony z aktywnością zawodową nie powinno być problemem – „to chyba proste jest” i przyznanie: „nigdy nie byłam dobrą żoną”.
- Mówienie o sobie: „typ wiecznego optymisty” i wskazanie na miłość, która pomaga w depresji, „w momentach doła totalnego”.
- Utożsamianie kobiecości z osobą, „która ma jakieś dążenie i jakiś cel” oraz mówienie o sobie: „trochę jestem słabo kobieca”.
- Odczuwanie siebie jako partnera w związku i odczuwanie, że jako kobieta gra „główną rolę”.
- Potrzeba bycia „chronioną” i „zaopiekowaną” przez mężczyznę oraz pozytywne wspomnienie „samotnej wędrówki”.

Aktorka jest silnie związana z rolą matki i deklaruje, że „kocha aktorstwo”.

Uważa, że miłość stanowi sens życia, a brak miłości, depresja, „niestabilność życia zewnętrznego”, mogą odebrać sens życia kobiety.

Opisuje siebie jako typ „wiecznego optymisty” i nawiązuje do powiedzenia: „optymista i pesymista przeżywają życie tak samo, tylko optymista fajniej”. Jednak przyznaje, że miewa chwile słabsze i wtedy szeroko rozumiana miłość pomaga jej przezwyciężać takie depresyjne stany – „pasja to jest miłość, o to mi chodzi”.

Aktorka 17/III jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu, ale chciałaby mieć więcej pracy. Brakuje jej też „komfortu i luksusu”. Chciałaby mieć swój „wymarzony” dom.

Czuje się kobietą spełnioną, a sukcesem określa swoje „optymistyczne podejście do świata” oraz to, że potrafiła „będąc w najgorszych sytuacjach dołujących, wyleźć na prostą przy pomocy samej siebie”.

W swoim życiu, jak twierdzi, gra główną rolę.

Od dziecka marzyła o aktorstwie. Chciała grać – „żeby mnóstwo się działo, żeby cały czas to życie było intensywne”.

Opisuje siebie jako osobę bardzo wstydliwą – „byłam osobą szalenie nieśmiałą, wstydliwą, co było bardzo zaskakujące dla ludzi, bo ja to skrzętnie ukrywałam oczywiście, nie dałam po sobie pokazać, natomiast bardzo długo byłam bardzo nieśmiała i bardzo krępowały mnie różne sytuacje”.

Zakłopotanie wzbudza w badanej nieodpowiednie zachowanie – „nie znoszę chamstwa. [...] Bezczelność i chamstwo, to są rzeczy, które mnie żenują. Nie wiem, jak się zachować w takich sytuacjach i najchętniej się wycofuję i nie chcę mieć nic do czynienia z takimi ludźmi. To są rzeczy, które mnie mocno deprymują”.

Obecnie interesuje się historią, biografiami – „jak zaczęłam pracować w dubbingu, nagle za dużo fabuły i potrzebowałam jakiegoś konkretnego, faktu i do dzisiaj, już nie w takim nasileniu, ale jednak to mnie interesuje”. Myśli o podróży samochodem po Europie.

Pasją badanej 17/III jest macierzyństwo, zawód, małżeństwo.

Dyscyplina według aktorki 17/III:

- systematyczność,
- poukładanie wewnętrzne – wyznaczenie priorytetów,
- praca nad rolą – przemyślenie sytuacji, nauka tekstu.

Aktorka przyznaje, że ma problem ze swoją dyscypliną, ponieważ nie jest systematyczna, nie posiada codziennego grafika osobistych zajęć – „my nie jesteśmy od – do. My pracujemy cały czas”. Sama siebie dyscyplinuje codziennym wczesnym wstawaniem, żeby mieć godzinę samotności rano – „ja potrzebuję tej godziny, tego wieszania nad kawą, układania pasjansa, to jest mój świat. [...] Kradnę sobie sen, żeby mieć tę moją godzinę, to jest moja bańka mydlana, która mnie chroni na cały dzień”.

Wskazuje, że każdy aktor „żyje w grafiku” – „bo mamy próbę wyznaczoną, bo mamy nagrania”.

Aktorka jest „usatysfakcjonowana swoim życiem”. Chciałaby, żeby: „ilość uczucia, które mam dookoła się nie zmieniło”.

Obawia się niedołężności w starości – „że spadnie to na moich bliskich. [...] To mnie martwi”.

Badana pragnie wakacji z wnukami oraz „zagrania jeszcze paru fajnych rzeczy” – „chciałabym, żeby ta passa się nie przerwała. Żeby ona się toczyła”.

Największym marzeniem aktorki jest „domek”.

.....

18 / I

Aktorka lat 30, w związku partnerskim

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Chęć i potrzeba bycia matką oraz obawa przed macierzyństwem.
- Wskazanie na potrzebę odpoczynku i przekonanie o swoim braku umiejętności wykorzystania wolnych chwil do aktywności pozazawodowych.
- Świadomość „bogactwa” swoich przeżyć i świadomość braku wielu doświadczeń życiowych.
- Wskazanie na osobiste trudności w układaniu planu oraz konieczność codziennego planowania dnia.
- Potrzeba stabilizacji oraz pewność, że bycie tylko matką i żoną nie gwarantuje szczęścia.
- Chęć zagrania w filmie oraz chęć urodzenia dziecka.
- Potrzeba oddzielenia domu od zawodu oraz uwaga, że przed premierą „nie ma czasu dla domu”.

Aktorka przyznaje, że z powodu wymogów zawodowych zaniechała innych zainteresowań – „strasznie jest ten zawód absorbujący”.

Sensem życia, według badanej jest:

- „żeby umieć czerpać z życia radość”,
- „żeby nie stracić wiary w to, że można się umieć cieszyć”,
- obserwacja świata i siebie,
- „żeby przyjmować dobre i ciekawe dla nas rzeczy”.

Aktorka zapewnia, że szuka nadal sensu życia i, że zdarzają jej się chwile załamania.

Uważa, że samotność może odebrać sens życia kobiety. Zapewnia, że osobiście nie czuje się samotną i chętnie bywa „sama ze sobą”. Twierdzi, że jak „ktoś, kto nie chce być samotnym, nie będzie”.

Jest zadowolona z obecnej sytuacji, ale brakuje jej „pewnych rzeczy”. Chciałaby zagrać główną rolę w filmie. Nie czuje się osobą spełnioną – „jeszcze nie. [...] Są rzeczy, które chciałabym jeszcze zrobić. [...] Dużo już przeżyłam, ale dużo jeszcze nie przeżyłam”.

Badana jako sukces wskazuje „odnalezienie się” w zawodzie aktorskim, co jej zdaniem, „nie jest łatwe”. Jest przekonana, że wybrała dobry zawód dla siebie.

Od dziecka marzyła o aktorstwie – „ja nie wiedziałam co to będzie, chodziłam do teatru, obserwowałam aktorów i chciałam tak jak oni, po prostu grać. Występować na scenie dla ludzi”.

Przyznaje się do kompleksów wobec swojej osoby, co sprawia, że czuje się zakłopotaną. Uważa siebie za „brzydszą od koleżanek”, wspomina: „ja byłam bardzo zakompleksionym dzieckiem, bo po prostu byłam ruda”. Wraca pamięcią do dzieciństwa, kiedy czuła się odseparowana przez inne dzieci i odczuwała, że nie była dzieckiem lubianym – „czułam się inna”. Przyznaje, że nie potrafiła w szkole średniej nawiązać kontaktu z ludźmi i dopiero będąc osobą dorosłą poczuła się akceptowaną – „dopiero tak na studiach jakoś zaczęłam siebie doceniać i też to jest praca”.

Czasami to wraca i właśnie takie kompleksy, że, albo może zawodowo, że patrzę, o, że ta gra tu, a ta gra tu, ale to wszystkie baby, wszystkie mamy takie kompleksy. I muszę sobie powiedzieć: zaraz, chwila, przecież ja gram w tym przedstawieniu, w tym, zrobiłam to, zrobiłam... i muszę tak sobie powiedzieć, i wtedy... Czasem odczuwam zakłopotanie z tego powodu, że wydaje mi się, że inni też tak o mnie myślą. Ale to nieprawda. Albo, że coś palnę, to często zakłopotanie. Chociaż już teraz to już mniej.

Pasją badanej 18/I jest zawód aktorki – „oprócz aktorstwa, to ciężko to znaleźć zainteresowania, kiedy się ma to”.

Dyscyplina według aktorki 18/I:

- umiejętność organizacji swojego życia,
- punktualność,
- kontrolowanie własnych wypowiedzi w relacjach z ludźmi.

Aktorka przyznaje, że uczy się dyscypliny „całe życie”. Uważa, że dyscyplina, to jest „sposób bycia”, bowiem jak człowiek jest zdyscyplinowany, to „poukładane ma myśli, poukładane ma też zachowania”.

Dyscyplina w aktorstwie:

- punktualność,

- powtórzenie tekstu,
 - sprawdzenie elementów kostiumu,
 - „dobry” wygląd – „wyglądać dobrze do tej postaci, być wiarygodną”.
- „Jak już wyjdę na tę scenę, to ja mam mieć to zrobione: przegadać tekst, dobrze wyglądać i dać wszystko w siebie”.

Aktorka marzy o roli w filmie i o dziecku. Chciałaby mieć dom z ogrodem i dużo psów. Obawia się choroby i śmierci bliskich oraz, że nie będzie mogła się zawodowo realizować – „ten zawód jest taki niestabilny i wszystko może się zdarzyć”.

Pragnie spokoju i siły w sobie – „moją przeszkodą mogą być ja sama, mój charakter”. Ma świadomość, że musi w siebie wierzyć i dużo pracować – „trzeba cały czas pracować nad sobą. To jest cały czas praca: nad nową rolą, a także praca w domu nad związkiem i nad sobą”.

Aktorka przyznaje, że ma wiele słabości w sobie i ma nadzieję, że popularność i główne role w filmie kiedyś będą z jej udziałem – „może dopiero, kiedy będę gotowa i dojrzała do tego, to to przyjdzie”.

Nie myśli o marzeniach, ale chciałaby: „kiedy to szczęście do mnie przyjdzie, to żebym była szczęśliwa”. Obecnie czuje się osobą szczęśliwą, ale pragnie: „żebym ja umiała się z tego cieszyć”.

Ma świadomość, że „trudno jest sobie w tym zawodzie poradzić z sukcesem”.

Najważniejsze dla badanej jest to, żeby wiedzieć: „kiedy grasz dobrze, a kiedy grasz źle”. Aktorka ma też świadomość, że nie można się poddawać opiniom, że musi sama wiedzieć co jest dobre, że „dobrze zagrana rola nie sprawia, że się jest wyjątkowym, lepszym od innych”.

.....

19 / III

Aktorka lat 58, mężatka, matka (córka, lat 32; córka, lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Uwaga, że dzieci nie były przeszkodą w aktorstwie i wskazanie na potrzebę kompromisów będąc matką i chcąc uprawiać zawód.
- Chęć zmiany podejścia do wielu zagadnień i wskazanie na kłopot z podjęciem decyzji dotyczących zmian.

- Przyznanie się do pracobolizmu i mówienie o swoim „już” lenistwie.
- Wskazanie na „niespełnienie” i „niedosyt” wobec własnej osoby oraz odczuwanie siebie, jako „raczej” spełnionej.
- Wykazanie zadowolenia z indywidualnej samodzielności oraz podkreślenie swojego „syndromu współlistnienia, współbycia, współpracy, współodczuwania, współogarniania, współradości”.
- Pragnieniem zarówno brak spokoju, jak i chęć spokoju.

Badana jest silnie związana z zawodem i całe życie, jak twierdzi, podporządkowała aktorstwu. Badana podkreśla, że zawsze starała się, aby jej pasja do zawodu „była zawsze bardzo ważna i żeby jej nie zaniechać, nie odstawić gdzieś”.

Sensem życia według aktorki 19/III jest sam człowiek, bowiem to on stwarza swoje pasje, rodzinę – „ja, jako istnienie. Twoje istnienie, to, że ty jesteś. I od tego, że ty jesteś, będą do tego dokładane inne rzeczy. [...] Bez tego podstawowego ja, nie ma niczego”. Badana zwraca uwagę, że „w każdym okresie życia, co innego staje się tym sensem. Nie ma jednego sensu przez całe życie. Sensem jest stworzenie sobie takiej jakby atmosfery w sobie i wokół siebie, żeby ona, ta atmosfera, żeby dawała ci szczęście”. Aktorka podkreśla, że utrata mowy i możliwości mówienia, odebrałaby jej sens życia – „bo to jest kanon mojego jestestwa”. Także choroba, czy śmierć bliskiej osoby może odebrać, zdaniem badanej, sens życia kobiety. Aktorka „nie wyobraża też sobie”, że mogłaby powiedzieć, że nie będzie aktorką, że nie będzie uprawiała swojego zawodu.

Badana ma świadomość, czego potrzebuje obecnie do szczęścia, dlatego też, jak wskazuje, odczuwa niedosyt, niespełnienie. Jest osobą aktywną i to sprawia, że ma odczucie, że „dusi się ze swoją aktywnością”, bowiem chciałaby więcej grać, udzielać się zawodowo, być ciągle osobą zajętą w zawodzie. Utrzymuje, że pełnię szczęścia odczuwała, gdy równocześnie grała kilka ról w teatrze i te role były całkowicie odmienne, a do tego miała udany związek małżeński oraz „uśmiechnięte”, zadbane dziecko w domu.

Aktorka 19/III mówi o sobie, że jest pracobolikiem. Chciałaby bez przerwy narzekać, że jest zapracowana – „ja bym mogła równocześnie być w kabarecie, grać w serialu i jeszcze grać w teatrze. Proszę uprzejmie. Bo to niesie”.

Nie jest zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu – „to nie jest satysfakcjonująca dla mnie sytuacja”, ale ma świadomość, że „wszystko, co jest do zmiany zależy tylko i wyłącznie ode mnie”. Ma „tylko kłopot”, żeby tych zmian dokonać, bowiem pomimo wcześniejszych zapewnień o swojej aktywności, twierdzi, że jest osobą leniwą i pragnie

spokoju. Reprezentuje pogląd, że „szczęście zależy od tego, kogo spotykasz na swej drodze i w jakim momencie”.

Opisuje swój charakter jako „dydaktyczno-pedagogiczno-zarządzający”.

Wbrew deklaracjom na początku wywiadu, aktorka pod koniec rozmowy wskazuje, że czuje się osobą spełnioną, a za swój największy sukces uważa, „że ciągle” postrzega siebie „jako osobę bardzo silną”, akcentując przy tym swój optymizm i „pogodę ducha” – „na pewno nie mam skłonności depresyjnych”. Wykazuje potrzebę „obcowania z ludźmi” – „ja rozkwitam, jeśli można tak jeszcze powiedzieć, czuję się dobrze, kiedy wokół mnie jest widz” – „ja chyba sama z sobą czuję się kiepsko, ja sama jestem beznadziejna. Sama dla siebie”.

Jako żona uwydatnia postawę „suflerki” – „ja podpowiadam, co ma robić, którędy, gdzie i tak dalej”.

Od dziecka marzyła o zawodzie aktorskim. Chciała być aktorką teatralną i miała „ogromne oczekiwania” – „to jest władza nad duszami, absolutnie, a nawet nad ciałami. [...] Żebyś skupiła na mnie uwagę i nie oddychała, w trakcie, kiedy ja patrzę na ciebie, albo jak mówię, albo nawet jak stoję tyłem”.

Odczuwa zakłopotanie podczas mówienia o finansach, a także wspomina, jak była młodą aktorką i odczuwała zakłopotanie wobec niektórych zachowań „damsko-męskich” swoich „dużo starszych kolegów aktorów”. Zakłopotanie odczuwa także podczas wyjazdów za granicę Polski, z powodu braku znajomości języków obcych – „jestem beznadziejna w językach obcych. [...] Ponieważ nie mogę nic powiedzieć, ponieważ nie mam takich słów, które by wyraziły stan mojego samopoczucia. I wtedy jestem bardzo zakłopotana”. Badanej przeszkadza „jak ktoś się zachowuje w sposób chamski, nietaktowny” i wtedy ma „skłonność do pouczania” – „prawie zawsze interweniuję”.

Aktorka nie czuje się zakłopotana zawodowo, bowiem pozwala sobie na to, że „nie wie” – „mnie stać na to, że ja nie wiem. [...] Uważam, że ja mam prawo nie wiedzieć”.

Badana opisuje siebie jako osobę otwartą, „oczekującą”, bezpośrednią i zdyscyplinowaną zawodowo.

Dyscyplina według aktorki 19/III kojarzy się z zawodem:

- skupienie swojej uwagi na wymagania, które są stawiane przez innych, czyli przez dyrektora teatru, reżysera, choreografa, scenografa, kostiumologa, zespół koleżeński;
- przygotowanie z tekstem, czyli zapamiętanie i wypowiadanie tekstu zgodnie z graną postacią i wobec zapamiętanych sytuacji;

- punktualność;
- odpowiedzialność za siebie i innych;
- umiejętność pracy w grupie, czyli „ułożenie siebie w stosunku do wymagań pewnej grupy, z którą się współtworzy”.

Badana „nie lubi” wolnych dni, potrzebuje „mieć wypełniony kalendarz” – „to nie nierobienie trudne jest dla mnie”. Chciałaby dostać „trwałe, duże zadanie zawodowe”.

Obawia się choroby, bezradności, utraty głosu i pamięci.

Pragnie spokoju, ale „spokojem” dla badanej jest jego brak.

Marzy o zdrowiu dla całej rodziny oraz – „, żeby ktoś pomyślał o mnie”. Aktorka ma wrażenie, że zbyt często myśli o innych i, że nikt nie myśli o niej. „Ja sobie radzę, ponieważ nikt inny sobie za mnie nie poradzi. [...] Ja mam w sobie syndrom współistnienia, współbycia, współpracy, współodczuwania, współogarniania, współradości”.

.....

20 / II

Aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Oddzielne traktowanie siebie, jako „kobiety” i jako „aktorki”, twierdząc, że są to różne „byty”.
- Deklaracja, że każda wolna chwila związana jest z zainteresowaniami związanymi z zawodem oraz ukazanie pasji gotowania i chęć uprawiania sportu.
- Dbłość o „estetyczną formę kobiety” oraz akceptacja własnych, „męskich” umiejętności.
- Przekonanie, że większość ludzi preferuje stały harmonogram dnia jako fundament stabilizacji (stałe godziny pracy, posiłków) i deklaracja fascynacji brakiem takiej stabilizacji – ukazanie i mówienie o własnej wyjątkowości, przeświadczenie, że rutyna codzienności przeszkadza artyście.
- Wyjawienie braku domu (w sensie bliskich, wzajemnych relacji ludzkich) i oczekiwanie na wymarzony dom oraz zapewnienie o obecnie posiadanym takim domu, wskazując jednak na swoją niepewność – „nie wiem, kiedy będę mogła powiedzieć, że to ja już mam” oraz przekonanie, że przyjdzie czas, kiedy będzie odczuwała pewność posiadania „domu”.

- Postawienie sobie warunku pracy tylko „z lepszymi od siebie” i przyznanie się do grania z osobami słabszymi (zapewnienie o pomocy wobec „słabszych kolegów na scenie”).
- Nieumiejętność nazwania rzeczy, o których marzy oraz pewność, że największym marzeniem jest „bezpieczny dom”.

Z powodu aktywności zawodowej badana zrezygnowała ze swoich innych zainteresowań – „aktorstwo pochłania tyle energii i czasu, że po prostu w pewnym momencie nie ma czasu na nic innego”.

Sensem życia, według aktorki 20/II jest posiadanie celu – „jeśli nie mamy celu, nie mamy dokąd zmierzać, to w zasadzie nie ma po co żyć. Jeśli mamy cel i ciągle mamy chęć się czegoś uczyć, doświadczać i otwierać kolejne drzwi, to wtedy to ma sens. Czymkolwiek to jest”. Aktorka zwraca uwagę, że brak dzieci powoduje, że myśli wyłącznie o sobie, o swoich celach.

Utrata dziecka, śmierć własnego dziecka może sprawić, że można stracić sens dalszego życia, zdaniem badanej. Badana przekonuje, że nie ma takich doświadczeń, chociaż straciła dziecko będąc w ciąży – „ja swojego dziecka nie widziałam, ono po prostu się nie urodziło, bo umarło, jakby pogodziłam się, zanim go zobaczyłam”.

Aktorka jest zadowolona z obecnej sytuacji i nie chciałaby niczego zmieniać. Czuje się osobą spełnioną, ale ciągle chciałaby „mieć coś jeszcze przed sobą. Zawsze jest coś, co chciałabym jeszcze”.

Za swój największy sukces wskazuje spełnienie marzenia pięcioletniej dziewczynki – „że spełniłam swoje marzenie o byciu artystką”. Od dziecka marzyła o aktorstwie i śpiewaniu i nigdy „po drodze” nie zmieniła tego marzenia. Od zawodu oczekiwała uznania, braw, światła, czerwonego dywanu, widowni – „widziałam tłumy ludzi, widowni, która mi klaszcze”.

Wspomina swój brak poczucia własnej wartości i brak wiary w siebie, co powodowało odczuwanie zakłopotania, wstydu. „Praca nad sobą” sprawiła, że obecnie nie odczuwa już takiego zakłopotania, bowiem nauczyła się, jak przekonuje, „dać sobie prawo do popełnienia błędów”. Przez wiele lat, jak wspomina, uważała siebie za osobę perfekcyjną, która nie może popełniać błędów – „nie potrafiłam zgodzić się na to, że w tym moim perfekcjonizmie mogło dochodzić do jakichś ułomności. [...] Teraz wiem, że mam do tego prawo, że nie jestem idealna”.

Aktorstwo jest pasją badanej.

Dyscyplina według aktorki 20/II:

- odpowiedzialność za siebie i za innych,
- punktualność,
- szacunek do pracy,
- odpowiedzialność za podjęte wyzwania.

Badana podkreśla, że nie musi się dyscyplinować, bowiem ukończyła szkołę muzyczną i „od szóstego roku życia rodzaj dyscypliny został mi wpisany, po prostu wryty”.

Aktorka marzy o rodzinnym domu – „powinien mi się zdarzyć prawdziwy dom. Bo tego nigdy w sumie nie doświadczyłam”. Dom, zdaniem badanej, to tworzenie wspólnego miejsca, „w którym oboje mają w nim swoje niezależne miejsce, którym się dzielą z drugą osobą, chce ci się wracać do tego domu [...], poczucie bezpieczeństwa w tym domu jest tak jakby zagwarantowane każdej ze stron”.

Aktorka chciałaby „do końca swoich dni uprawiać ten zawód”, „być artystką”.

Obawia się „niedołężności wynikającej z cielesności”. Nie chciałaby być uzależnioną od kogokolwiek – „przeraża mnie, że mogłabym być uzależniona od kogoś fizycznie”.

Pragnie „poczucia bezpieczeństwa, czego ten zawód nie daje, ale ciągle usilnie próbuję to jakoś wymyśleć tak, żeby tak się dało”.

Największym marzeniem badanej jest „bezpieczny dom”.

.....

21 / III

Aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Uwaga o nieoczekiwaniu niczego od mężczyzn oraz oczekiwanie na miłe zaskoczenie ze strony mężczyzn.
- Pewność, że kobiecość jest stała: „nie dam sobie zabrać kobiecości” oraz szukanie w mężczyźnie potwierdzenia swojej kobiecości, odczuwanie potrzeby spotkania się z mężczyzną aby poczuć się kobietą.
- Niechęć do przynoszenia emocji do domu oraz świadomość trudności w wygaszaniu emocji po trudnych rolach dramatycznych.

- Potrzeba poczucia bezpieczeństwa dzięki mężczyźnie i brak znalezienia bezpieczeństwa za sprawą mężczyzn.
- Obawa przed „ekshibicjonizmem cielesnym” w zawodzie – „z tym mogłabym mieć problem” oraz zapewnienie: „nie mam w sobie jakichś problemów takich, że na przykład są role, których bym nie zagrała”.

W opinii aktorki 21/III miłość nadaje – a jej brak odbiera – sens życia.

Badana opisuje siebie jako optymistkę: „w każdej sytuacji doszukuję się plusów” i jest przekonana, że „wszystko dzieje się w życiu po coś”.

Chciałaby „być bardziej konsekwentna i mniej leniwa”. Obecnie codziennie ćwiczy jogę. Mówi o sobie, że „musi być w ruchu”.

Aktorka 21/III czuje się osobą spełnioną. Za swój największy sukces uważa pisanie – „jest realizacją tego, o czym zawsze marzyłam, do czego zawsze mnie ciągnęło i daje mi również pieniądze”.

Od dziecka marzyła o aktorstwie – „oczekiwania miałam, że będę bardzo sławna, że zrobię karierę w Hollywood, że będę bardzo bogata, że się wszyscy we mnie będą kochali”.

Odczuwa zakłopotanie „kiedy jest jakaś niezręczna sytuacja, kiedy padają jakieś niezręczne pytania” lub: „jak ktoś mi powie publicznie coś miłego, że wszyscy ludzie słyszą”.

Pasją badanej jest obecnie pisanie. Uważa, że „tożsamość osoby wpływa na wybór zawodu”.

Dyscyplina według aktorki 21/III:

- konsekwencja,
- „to jest właśnie to, że ja powinnam o godzinie ósmej usiąść do komputera i wstać o godzinie drugiej i napisać te pięćdziesiąt stron tekstu”.

Aktorka chciałaby zrealizować swoje plany – „żeby mi się udało zrealizować wszystkie rzeczy, które wymarzę”.

Obawia się przyszłości – „tego, że przybywa lat, mamy mniej sił, mamy mniej zdrowia i z jednej strony to jest fajne, że nie wiemy, co nas czeka, a z drugiej strony to boimy się tego, co nas czeka w życiu. Ale ja, jak już powiedziałam, jestem osobą optymistyczną, więc zakładam, że nie mam co się bać”. Pragnie od przyszłości „żeby była łaskawa”.

Marzy o serdecznych, życzliwych osobach wokół siebie – „żeby to się nie zmieniło, żebym nadal mogła ufać tym osobom, którym ufam”. Marzy też, „żeby łatwiej było realizować wszystkie swoje plany zawodowe” oraz o zdrowiu swoim i innych.

Moim na pewno niespełnionym marzeniem jest posiadanie dziecka. Mówię uczciwie i teraz, z latami, z tego sobie coraz bardziej zdaję sprawę. W życiu tak, a nie inaczej się dzieje, z różnych powodów, i teraz z perspektywy tak na to patrząc, uważam, że to jest... i nie słucham niektórych koleżanek, które mówią, nie, nie, dobrze masz ... Mam dobrze, bo to są plusy i minusy. Taka sytuacja też jest fajna, bo ja jestem niezależną osobą. Ja naprawdę mogę spakować walizki, i tak jak powiedziałam, jedyną osobą, do której tęsknię jest pies, piesek mój kochany. Ale nie mam odpowiedzialności za kogoś. Nie muszę liczyć się, nie muszę drzeć, że, Boże, nie zarobię pieniędzy, nie będę miała na szkołę dla dziecka, nie będę..., jeżeli jestem oczywiście samotną matką. W związku z tym, nie mam tych problemów, że dziecko będzie chore, że coś się wydarzy, drżymy zawsze o najbliższą osobę. Ja, momentami, to jest moje przy tym nieszczęściu szczęście, że nie muszę o nikogo drzeć, że tylko człowiek się gdzieś skupia na realizacji swoich planów. Staram się nie być za bardzo egoistyczna, ale na pewno człowiek taki samotny jest bardziej egoistyczny, no, bo jest sam... No, więc, jeżeli mówimy o jakichś marzeniach niespełnionych, to to jest to. A spełnione? Spełniam cały czas.

.....

22 / I

Aktorka lat 32, mężatka, córka (lat 2 i pół)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Zadowolenie z pogodzenia roli matki i aktorki oraz pewność, że nie można połączyć bez uszczerbku ról matki i aktorki.
- Brak stabilności zawodowej postrzegana jako stabilność: „brak stabilności JEST stabilnością”. Opinia, że inne zawody są bardziej stabilne od aktorstwa i przekonanie, że taki rodzaj pracy jest dla badanej stabilny.
- Badana niechętnie odnosi się do „chaosu wokół siebie” oraz mówi o sobie jako „zapracowanej i w chaosie”.

Aktorka podkreśla, że każdy etap w jej życiu wyznacza inne priorytety. Obecnie, mając małe dziecko, „najbardziej czuje się matką”.

Według badanej sensem życia jest miłość. Wskazuje „spełnienie” jak nadające sens w życiu kobiet, które „będzie się różniło w zależności od preferencji”.

Uważa, że samotność może odebrać sens życia.

Badana jest zadowolona ze swojego obecnego życia, ale chciałaby zmian, które, jak twierdzi, już się dokonują, bowiem zaczyna myśleć o sobie po dwóch latach opieki nad dzieckiem.

Czuje się osobą spełnioną, ale brakuje jej ról filmowych.

Za największy sukces uważa swoje „udane małżeństwo”.

Wychowywała się w rodzinie aktorskiej, więc wybór zawodu był dla niej „oczywisty”.

Odczuwa zakłopotanie będąc na castingach, gdzie często czuje, że „nie pasuje”.

Zakłopotanie wzbudza w niej również „chamstwo” i „jeżeli ktoś źle traktuje inne osoby”.

Obecnym zainteresowaniem jest film i zdrowa żywność. Pasją „zdecydowanie” jest zawód aktorki. Badana podkreśla, że jej pasją „nie jest macierzyństwo”.

Dyscyplina według aktorki 22/I:

- sprzątanie,
- porządek.

Dyscyplina zawodowa, określona jako „wewnętrzna”:

- praca nad rolą,
- myślenie o roli w różnych sytuacjach poza zawodowych.

Aktorka chciałaby zagrać główną rolę w filmie i wyjechać na „wymarzone wakacje”.

Obawia się starości rodziców.

Pragnie i marzy o szczęściu.

.....

23 / II

Aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka (syn, lat 17)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Zapewnienie o uwielbieniu pracy na scenie i brak akceptacji siebie na scenie.
- Deklaracja braku obecnie potrzeby mężczyzny i uwaga, że mężczyzna jest potrzebny, że dobrze jak jest „mądry, fajny partner”.
- Niska samoocena i wiara w swój talent.
- Wskazanie na potrzebę „układu rodzinnego” i zapewnienie, że to nie jest to problem.

- Rodzina sensem życia i twierdzenie, że sensem życia kobiety jest satysfakcja z pracy i dziecka.
- Satysfakcja ze swoich nagród teatralnych i opinia wobec własnego aktorstwa: „ja nie robiłam tego dobrze”.
- Przedstawienie siebie: „jestem jak to drzewo, mocne” oraz mówienie o swojej niskiej samoocenie.

Aktorka postrzega siebie, przede wszystkim jako matkę.

Sensem życia, według badanej jest rodzina. Twierdzi, że satysfakcja z pracy i dziecka nadaje sens w życiu, a brak pracy może odebrać taki sens.

Badana jest „bardzo” zadowolona z obecnej sytuacji życiowej i niczego nie chce zmieniać, chyba, że „układ rodzinny” – „żeby to dalej mogło być takie rodzinne, jak nie jest” – chociaż od razu zaznacza, że nie jest to jej problemem i jest szczęśliwą osobą, „że tak się to ułożyło”.

Czuje się osobą „absolutnie, zdecydowanie” spełnioną.

Badana swoją pracę zawodową uważa za największy sukces – „to daje mi pełną satysfakcję. Robię to dobrze, wiem, co robię, umiem to robić”.

Będąc żoną czuła się „statystką”, bowiem jej były mąż, jak twierdzi był „dominujący”.

W dzieciństwie marzyła o aktorstwie i śpiewaniu, chciała „występować na scenie przed publicznością”.

Przyznaje, że niejednokrotnie odczuwała zakłopotanie, które wynika z niskiej samooceny – „w związku z tym zakłopotać mnie nie jest trudno”. Zakłopotanie wzbudza u badanej również „głupota, albo bezczelność innych”, a także „własna głupota”.

Obecne zainteresowania są związane z zawodem oraz z rolą matki nastoletniego syna. Aktorka twierdzi, że wolałaby, aby syn „znowu był malutkim chłopcem”.

Badana zapewnia, że ma czas dla siebie, na spotkania towarzyskie, na kino, teatr, koncerty. Jej pasją jest zawód aktorki oraz macierzyństwo.

Dyscyplina według aktorki 23/II:

- obowiązkowość,
- umiejętność połączenia i pogodzenia sfery zawodowej ze sferą domową,

- przypilnowanie żeby zdążyć: nauczyć się tekstu, przygotować obsadę do odcinków w dubbingu, zaopiekować się domem, psem, obiadem, dzieckiem,
- dyscyplina wewnętrzna, żeby we wszystkim się umieć znaleźć.

Aktorka chciałaby „żeby było tak jak jest”.

Obawia się zamieszek, niepokoju. Z dezaprobatą odnosi się do wszelkich rekonstrukcji historycznych.

Pragnie mądrości, mając na myśli „męski świat polityki”.

Aktorka nie ma „jakichś marzeń największych”. Marzy o zdrowiu. „Zawodowo nie mam żadnych potrzeb. No, żeby trwało tak jak jest, ale żebyśmy się mogli po schodach na trzecie piętro wdrapać”.

.....

24 / II

Aktorka lat 53, zamężna, matka (syn, lat 28; córka, lat 16; syn, lat 14)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Chęć zagrania w teatrze oraz niepewność swojego wejścia na scenę i poradzenia sobie obecnie.
- Przekonanie, że aktorka „zawsze” wykorzystuje swoje umiejętności oraz uwaga o swoim braku zdolności wykorzystywania aktorstwa w sytuacjach pozazawodowych.
- Deklaracja dużej odpowiedzialności za innych oraz pragnienie, aby ta odpowiedzialność była mniejsza.
- Odczuwanie braku doświadczenia sukcesu aktorskiego oraz mówienie o aktorstwie w kategorii sukcesu, jako jednym z osiągnięć.
- Zainteresowanie reżyserią i zamiłowanie do uprawiania sportu oraz świadomość porażki swoich zainteresowań i potrzeb.
- Utrata „wiary w siebie” z powodu braku etatu w teatrze oraz niechęć do castingów – „ja nigdy nie byłam na żadnym castingu”.

Badana twierdzi, że aktorstwo „to jest inny sposób funkcjonowania”. Podkreśla umiejętność grania różnych postaci przez zawodowe aktorki, co, zdaniem badanej pomaga w życiu rodzinnym – „żeby kreatywność dzieci pobudzić”, czy „wybić z rutyny małżeńskiej”.

Sensem życia, według aktorki 24/II jest obowiązek, a spełnienie pasji nadaje sens w życiu kobiety. Brak możliwości bycia sobą i spełniania swoich pasji może odebrać sens życia.

Badana jest zadowolona z obecnej swojej sytuacji społecznej, finansowej i osobistej. Chciałaby zmienić swoje myślenie, żeby „nie myśleć ciągle o śmierci”.

Aktorka czuje się kobietą spełnioną, ale nie aktorsko. Nie potrafi określić, co uważa za swój największy sukces, bowiem od wielu lat nie myśli o sobie tylko o całej rodzinie – „nie ma „ja”, jest „my”. [...] Mam sukcesy grupowe”.

Czuje się niespełniona jako aktorka – „ja tu czuję porażkę, nie niedosyt, porażkę. Że w zasadzie sama zrezygnowałam, że nie walczyłam. Ja to w kategoriach porażki odbieram”.

Jako kobieta czuje się „suflerką” – „najchętniej w drugim tle. [...] Pomóc, wesprzeć, co zrobić”.

Będąc dzieckiem chciała zostać aktorką. Zawód postrzegała jako „misję, katharsis”.

Często odczuwa zakłopotanie, szczególnie na początku publicznych występów – „to zaraz przechodzi, bo przychodzi zaraz to myślenie, aha, ja mam teraz to i to do załatwienia”. Badana przyznaje, że zdarza jej się w emocjach powiedzieć coś niestosownego lub zachować niestosownie do sytuacji.

Opisuje siebie jako osobę, która „reaguje wprost”, „nazywa rzeczy po imieniu”, „nie lubi zawołanych tematów” – „czasami jestem jak słoń w składzie porcelany, żeby żadnych subtelności”. Jest w swojej opinii bardzo odpowiedzialna za innych.

Pasją badanej jest rodzina.

Dyscyplina według badanej 24/II:

- obowiązek,
- rytuał,
- praca,
- odpowiedzialność,
- przygotowanie,
- punktualność,
- uwaga na innych w pracy w zespole,

- jako podstawa wychowania i podstawa życia – daje poczucie bezpieczeństwa i pozwala się rozwijać.

Pragnie, aby w przyszłości mieć mniej odpowiedzialności i „więcej bezmyślności zmysłów. Takiej lekkości życia”.

Badana nie ma marzenia, nie myśli o swoich potrzebach. Chciałaby pojechać na narty. Stwierdza, że odpowiedzialność ją „przytłacza”.

Ukończenie szkoły teatralnej jest powodem do dumy – „to jest jedno z moich osiągnięć”.

.....

25 / I

Aktorka lat 37, mężatka

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Wejście w rolę żony ukazane jako wyzwanie dla siebie oraz wskazanie na partnerstwo w związku z mężczyzną.
- Chęć posiadania angażu w teatrze, wiara „w wielkie, główne role” przedstawione jako marzenie nastolatki oraz brak angażu po szkole i uczenie się, że „aktorstwo, to nie jest tylko główna rola”.
- Małżeństwo największym sukcesem oraz wyznanie, że to aktorstwo sprawiło, że badana może „żyć i spełniać marzenia”.
- Uwaga, o swojej asertywności – „potrafię odmawiać” – oraz uwaga o szczęściu z powodu braku „fatalnych” propozycji.
- Przyznanie się do budowania przez lata „swojej idealności” (określone obecnie jako męczące, „bez powietrza”) i w konsekwencji obecna niechęć do doskonałości „w ogóle”.

Badana jest silnie związana z zawodem i stwierdza, że aktorstwo „rozwija”.

Uważa, że sensem życia jest miłość, a „partner, miłość, rodzina, spełnienie zawodowe, rozwój, dbanie o zdrowie, ciekawość świata” nadają sens w życiu kobiety.

Odebranie wolności i prawa wyboru, według badanej, odbierają sens życia.

Aktorka jest „bardzo” zadowolona z obecnej sytuacji w swoim życiu.

Chciałaby być mamą i macierzyństwo jest jej marzeniem.

Czuje się kobietą, która się spełnia. Uważa małżeństwo za swój największy sukces.

Uważa, że kobiety są „kolorowe”.

Od dziecka chciała zostać aktorką, mieć angaż w teatrze, grać „wielkie role”.

Przyznaje się do swojej potrzeby „bycia liderem”.

Aktorka ma trudności z przyjmowaniem komplementów i wtedy czuje się zakłopotana, bowiem nie wie, jak reagować. Spotykając różnych ludzi zdarza się, zdaniem badanej, powiedzieć „coś, co jest o krok za daleko”. W takich sytuacjach aktorka stara się wykazać poczucie humoru.

„Uwielbia” zakłopotanie w postaci granej zawodowo, bowiem pomaga to w „budowaniu roli”.

Pasją badanej jest małżeństwo i zawód – „pasja jest takim źródłem, z którego się korzystać powinno, trzeba cały czas dbać o tę pasję, bo jeżeli się zaczyna robić coś dla pieniędzy, to znaczy, że już nie ma pasji”.

Dyscyplina według aktorki 25/I:

- wewnętrzny głos,
- samodyscyplina – organizowanie czasu, praca nad rolą, przyswajanie tekstu, przyswajanie choreografii, uczenie się piosenki – prywatna i zawodowa uczciwość,
- współpraca.

Aktorka marzy o dziecku, obawia się obecnego „niestabilnego świata”.

.....

26 / I

Aktorka lat 34, wolna

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- „Udawactwo” jako cecha aktorek, również w życiu codziennym oraz uwaga o swoim braku umiejętności udawania w życiu osobistym.
- Akcentowanie swojego poczucia humoru, ale pozwalanie sobie na „uzewnętrznienie” poczucia humoru „coraz rzadziej”.
- Wyrażenie chęci „dzielenia życia na rodzinę i pracę” oraz stawianie na pracę przy ewentualnym wyborze praca czy rodzina.

- Potrzeba wzajemnego zrozumienia z mężczyzną i nawiązanie do dobrego zrozumienia wzajemnego aktorów – „wystarczy jedno hasło” – oraz niechęć do partnera aktora.
- Uwaga o osobistej „słabości” w byciu „na życie aktorką” oraz mówienie o swojej osobowości, która zdecydowała o zawodzie, czyli o „nad ekspresyjności”, a także potrzebie „opowiadania i rozbawiania ludzi”.

Badana jest silnie związana z zawodem. Myśli o sobie jako o aktorce z „artystyczną duszą”. Dla aktorstwa zrezygnowała ze sportu, który uprawiała „zawodowo” przez wiele lat.

Dla badanej sensem życia jest „miłość i spełnienie”, i konsekwentnie, brak miłości i spełnienia odbiera sens życia..

Czuje się obecnie „w pół drogi do czegoś”, bowiem „bardzo dużo pracuje”. Opisuje siebie jako pracoholiczkę, a jednocześnie podkreśla swoją potrzebę posiadania rodziny.

Chciałaby, oprócz aktorstwa, wykonywać zawód całkowicie twórczy, „być twórcą, nie tylko odtwórcą”.

Nie czuje się osobą spełnioną, bowiem jest „samotną kobietą”, bez partnera.

Badana twierdzi, że „rozterki życiowe łączą się przede wszystkim z zawodem aktorki” i trudno jest się „czasami porozumieć z osobami spoza zawodu”.

Za swój największy sukces uważa nominację za pierwszoplanową rolę do warszawskiej nagrody Feliksa.

Od dzieciństwa marzyła o aktorstwie, chciała występować, pokazywać się, czuć „światła na sobie”.

Zakłopotanie odczuwa, gdy nie potrafi się porozumieć z inną osobą, albo gdy została źle zrozumiana przez kogoś, kto nie potrafił odczytać jej „emocji i uczuć”.

Pasją badanej jest zawód aktorki.

Dyscyplina według aktorki 26/I:

- gotowość do działania „w sekundę”,
- otwartość,
- poświęcenie,
- higiena pracy.

Aktorka z przekonaniem stwierdza, że „w życiu każdego człowieka powinien się zdarzyć jakiś cud”.

Chciałaby „dobrego życia”, obawia się „choroby najbliższych i swojej”.

Pragnie szczęścia, bowiem w jej przekonaniu nie doświadczyła go – „zawsze było pod górę”.

Marzeniem jest połączenie zawodu z życiem prywatnym, z rodziną.

Rodzinę definiuje jako małżeństwo (nie partnerstwo) z dziećmi – „koniecznie trójka”.

.....

27 / II

Aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 22)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością osobową:

- Zawód ukazany jako najważniejszy oraz rola matki jako „najważniejsza w życiu”.
- Przekonanie o niemożliwości połączenia roli matki z aktorstwem bez uszczerbku dla żadnej z nich oraz przekonanie o „bezproblemowym” połączeniu ról: „ja to wszystko pogodziłam”.
- Wskazanie na: „nie mam żadnej dyscypliny” oraz: „jestem bardzo zdyscyplinowaną aktorką”.
- Negatywna ocena siebie w roli matki i żony – brak czasu dla roli matki i żony – oraz pewność swojego spełnienia jako matka i żona.
- Uświadomienie sobie „poszarpania osobistego” w nawiązaniu do ważności i hierarchii w życiu – przekonanie o byciu dla siebie najważniejszą, rola matki jako najważniejsza, dająca najwięcej satysfakcji – oraz przekonanie, że najważniejsza jest miłość.
- Brak pewności o osobistej „dobrej” organizacji oraz przedstawienie siebie jako osoby „absolutnie” zorganizowanej.
- Refleksja, że trzydzieści lat w związku może świadczyć, że może jest „dobrą żoną” oraz przekonanie, że nie można być równocześnie „dobrą żoną i dobrą aktorką”.
- Marzenie o spokoju w domu i w pracy, o sile, zdrowiu, stabilizacji, pewności i zapewnionych warunków domowych oraz marzenie o „wielkich rolach, wielkich scenach, wielkich zawodowych wyzwaniach”.

Badana opisuje siebie jako „słabą” matkę i „bardzo słabą” żonę. Czuje się aktorką, która ma świadomość, że zawód „pochłania bardzo dużo czasu” i „nie ma miejsca” na inne zainteresowania.

Sensem życia, według badanej, jest „realizacja swoich marzeń”, a mężczyzna może nadawać sens w życiu kobiety – „jesteśmy dopełnieniem. To są dwie połówki jabłka”.

Wskazuje ogólnie na „stres”, który jest w stanie odebrać sens życia.

Chciałaby „wierzyć”, że jest zadowolona ze swojego dotychczasowego życia, bowiem jest „spełniona jako matka, jako żona”, ma „wspaniały dom”, gra „najwspanialsze, duże role”, ma „poklask od publiczności”, „jest zrealizowana”, a jednak, poprzez swoją „zachłanność na świat”, chciałaby być celebrytką, grać większe role filmowe, zarabiać więcej. Twierdzi, że zawód aktorki jest „niesprawiedliwy”.

Pragnie mieć więcej czasu na „prawdziwe życie”, czyli na „patrzenie, słuchanie, czytanie, rozmowy z ludźmi, spotkania, góry, morze, sauna, basen, relaks”.

Czuje się osobą spełnioną. Za największy swój sukces uważa urodzenie dziecka.

Ma świadomość decydowania, układania i panowania nad życiem rodzinnym – „reżyseruję to nasze życie i pożycie” – jednak przyznaje, że chciałaby, żeby to jej mąż „rządził”: „czekamy na to rządy i potem się okazuje, że brakuje rządcy”.

Od dziecka marzyła, żeby zostać aktorką i reżyserem.

W zakłopotanie wprawia badaną własna niewiedza – „kiedy nie wiem, kiedy nie rozumiem” – oraz „niewiedza i głupota” innych.

Zwraca uwagę, że ma świadomość, że każde zdanie zaczyna od „ja”, bowiem, jak twierdzi, jest „dla siebie najważniejsza”.

Obeccym zainteresowaniem jest:

„żeby przetrwać, czyli, żeby zdobyć pracę, zdobyć chleb, bo ileż razy muszę wyglądać pięknie, kiedy mi się nie chce. Czyli muszę założyć te wszystkie maski, szminki i tak dalej i iść po pracę, uśmiechać się i udawać, że bardzo lubię tego człowieka, kiedy, ani go nie lubię, ani nie szanuję, no, bo musisz tak lawirować. To jest sztuczny, obrzydliwy świat, dżungla [...] Muszę być aktorką po to, żeby przetrwać w tym świecie”.

Badana twierdzi, że „inni nie lubią szczerości”.

Obeccym zainteresowaniem aktorki jest posiąść wiedzę, żeby „czuć się szczęśliwym, spełnionym, zadowolonym, zdrowym i uśmiechniętym” człowiekiem.

Pasją badanej jest „absolutnie” zawód aktorki.

Dyscyplina według aktorki 27/II:

- aktorka twierdzi, że nie ma żadnej dyscypliny, że „nie lubi się trzymać w ryzach” – „to jest to, czego ja w ogóle nie stosuję” i równocześnie uważa siebie za „bardzo zdyscyplinowaną aktorkę”.

Twierdzi, że najważniejsza jest miłość i macierzyństwo.

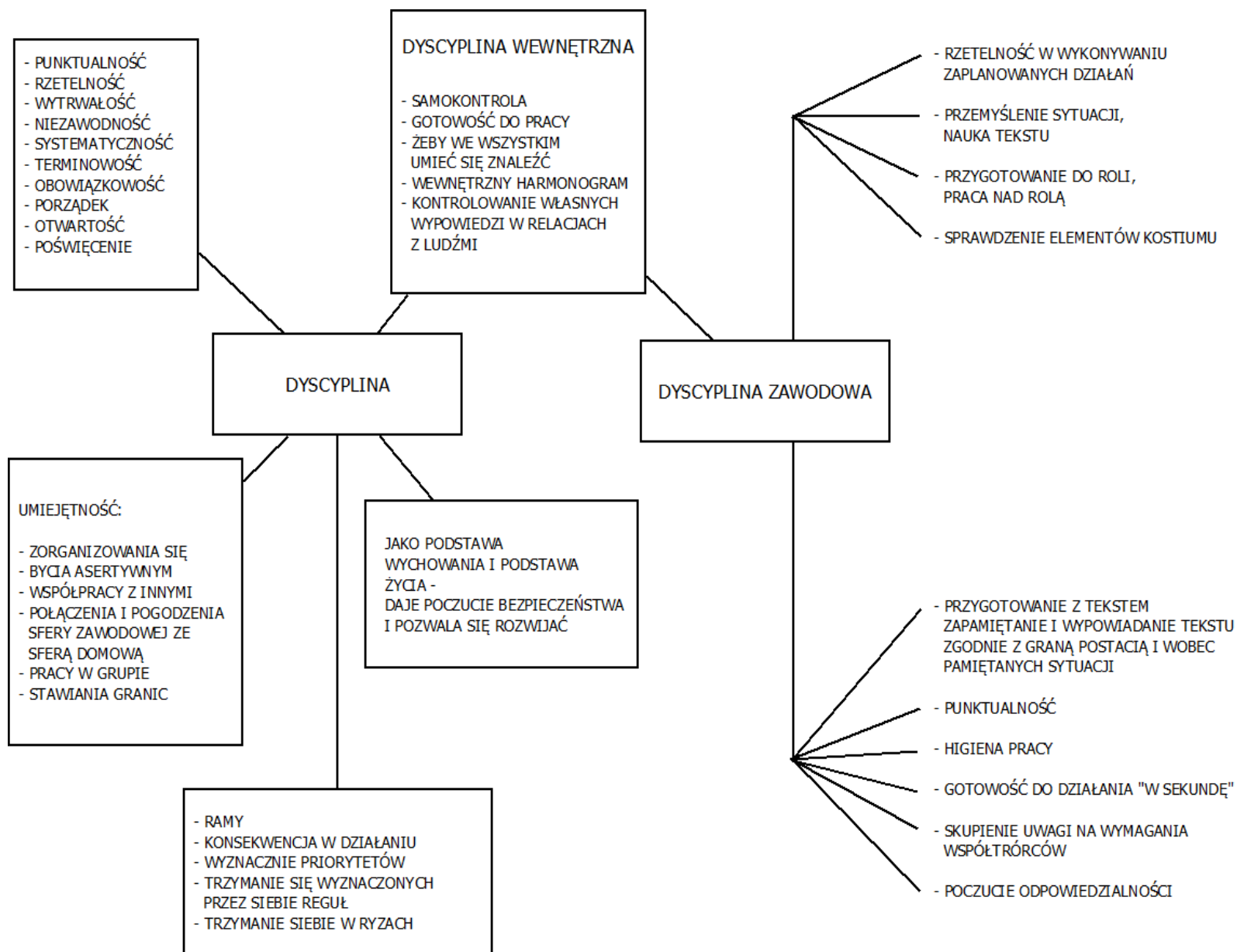
Chciałaby mieć dwadzieścia lat mniej, mieć „więcej siły i zdrowsze ciało”.

Obawia się starości, którą kojarzy z chorobą.

Pragnie bezpieczeństwa, szczególnie finansowego.

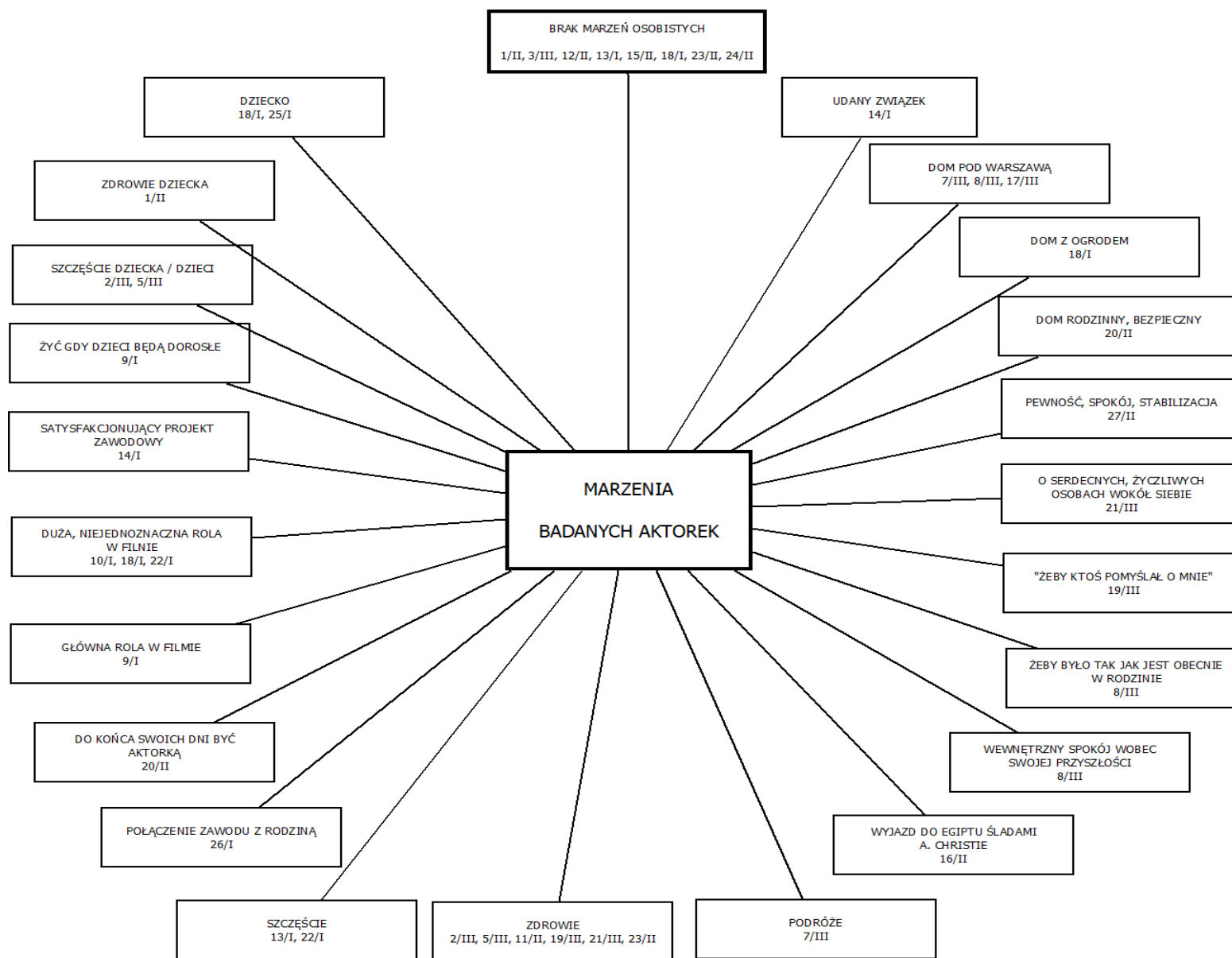
Największym marzeniem jest spokój – „we wszystkich sprawach i w domu i w pracy.

Pewność, spokój, zapewnienie warunków, stabilizacja”.



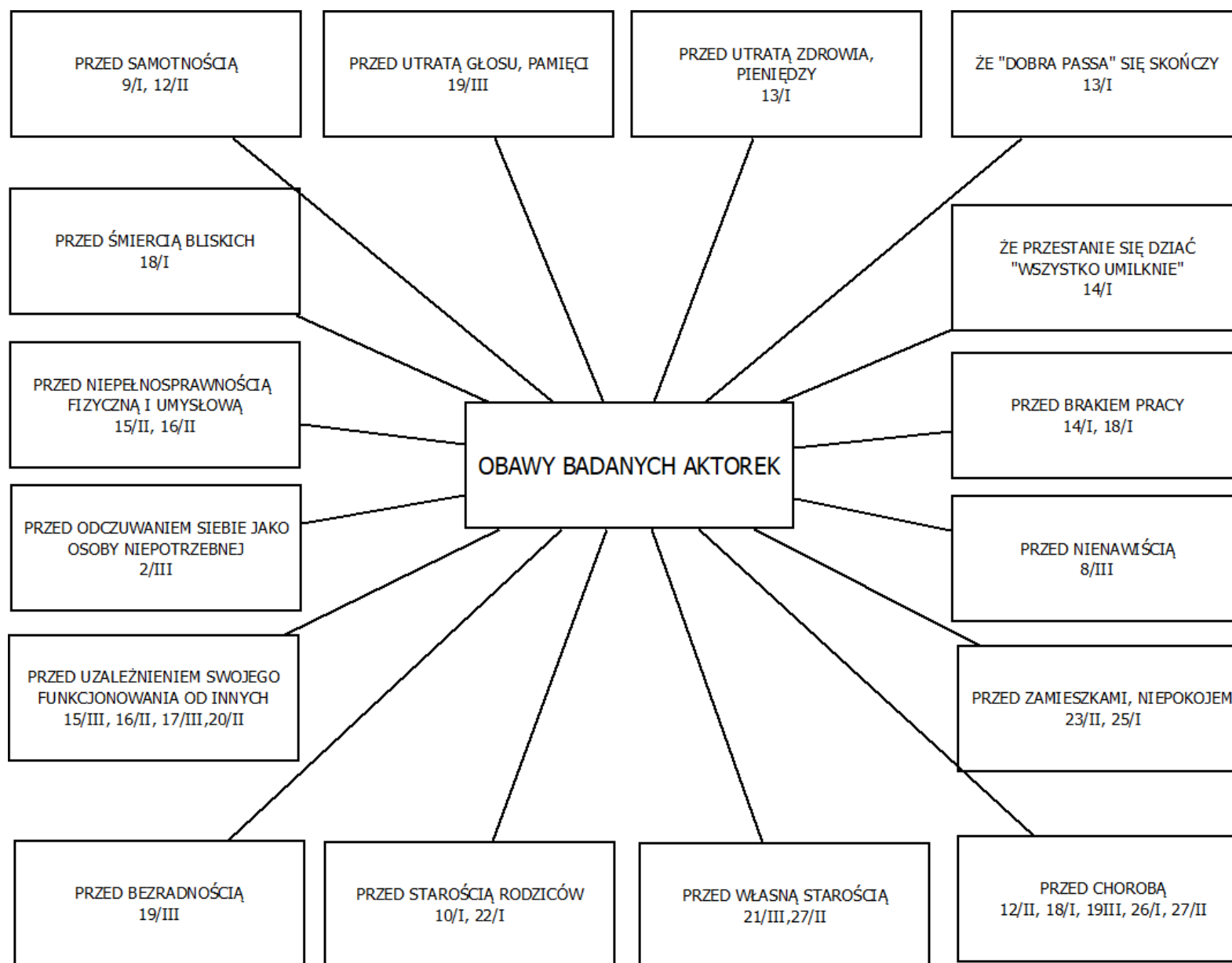
Wykres 3.
Definicja
dyscypliny w ujęciu
aktorek

Źródło:
badania własne



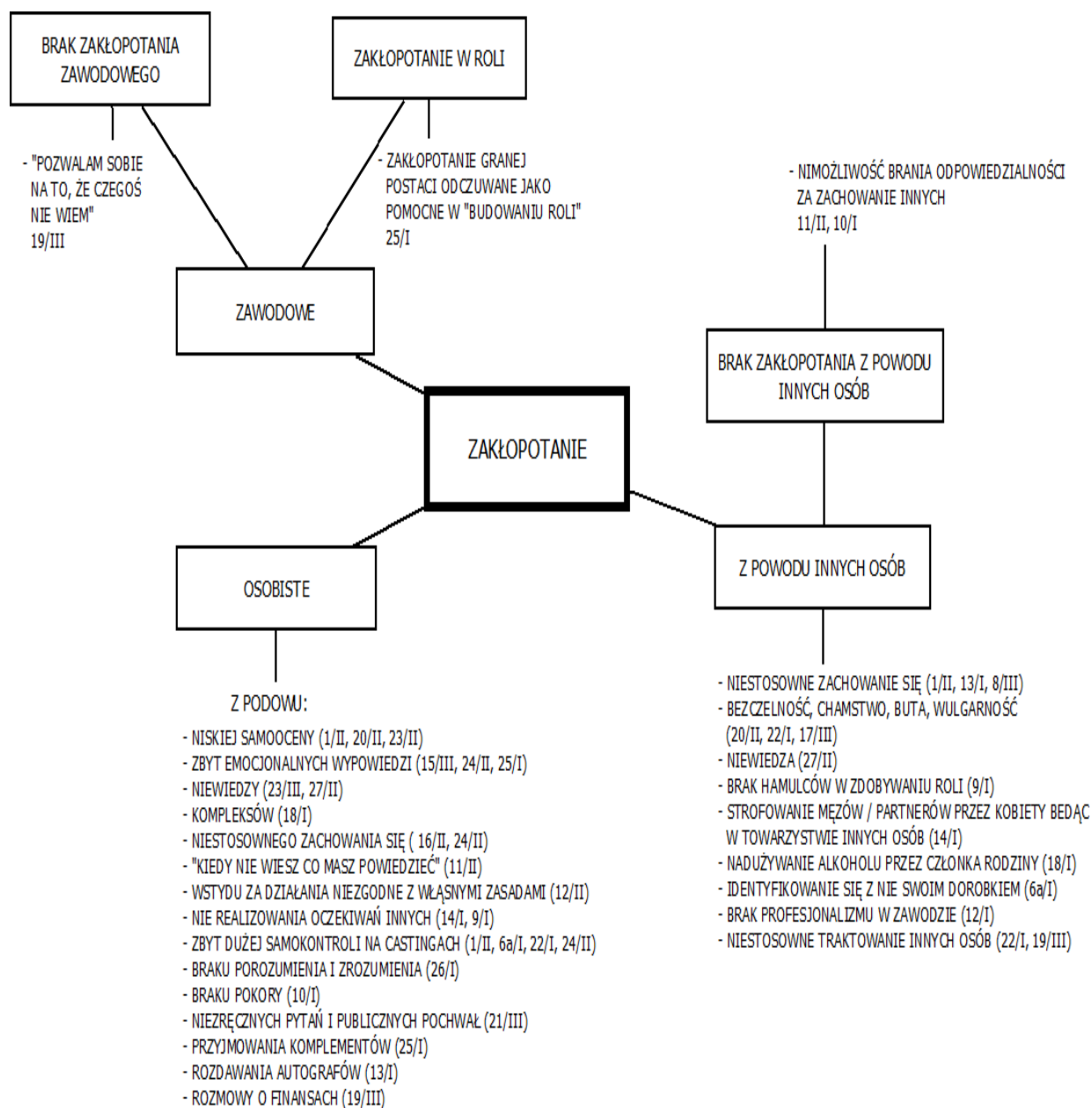
Wykres 4.
Marzenia badanych
aktorek

Źródło: badania
własne



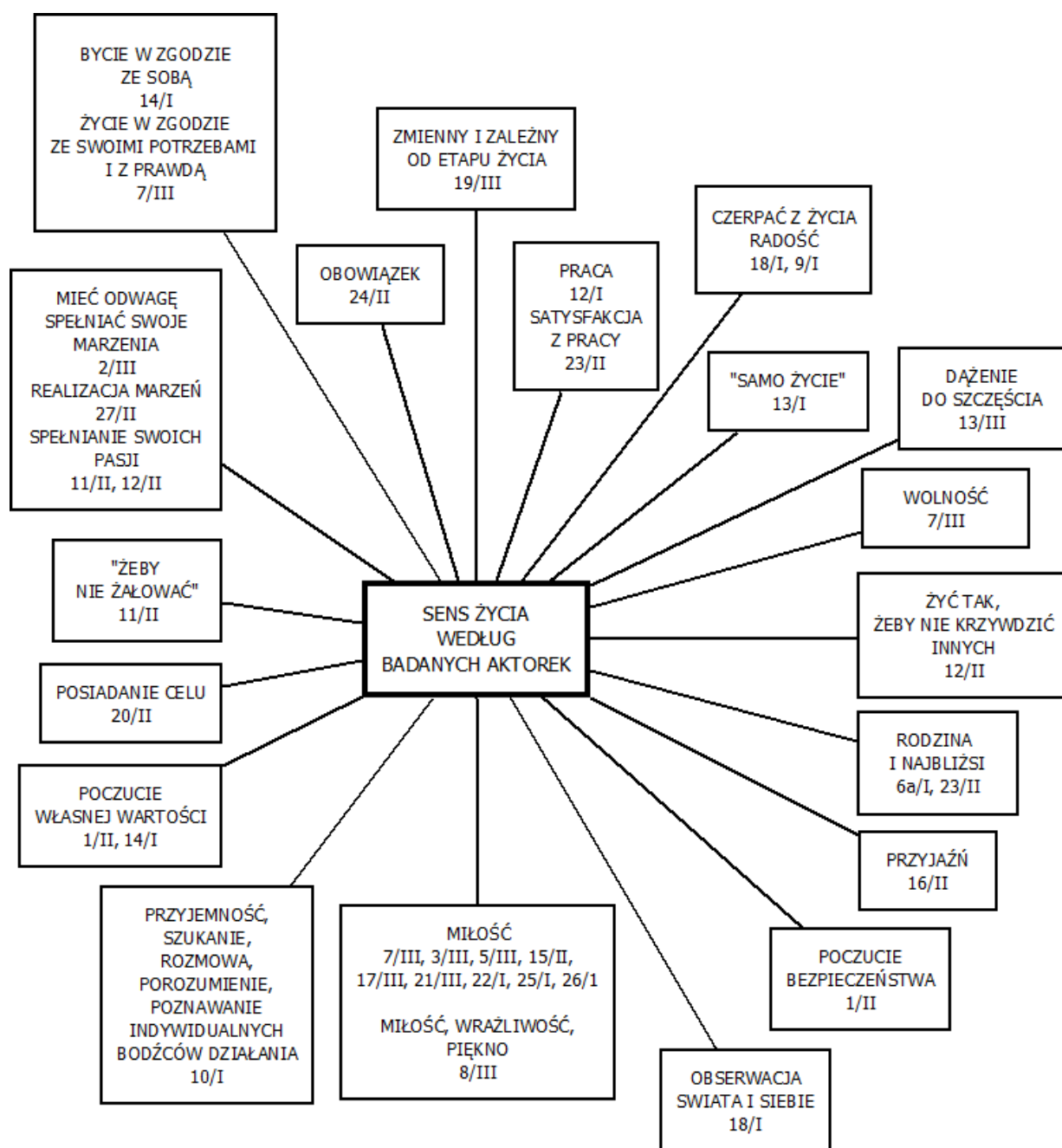
Wykres 5.
*Obawy badanych
aktorek*

Źródło:
badania własne



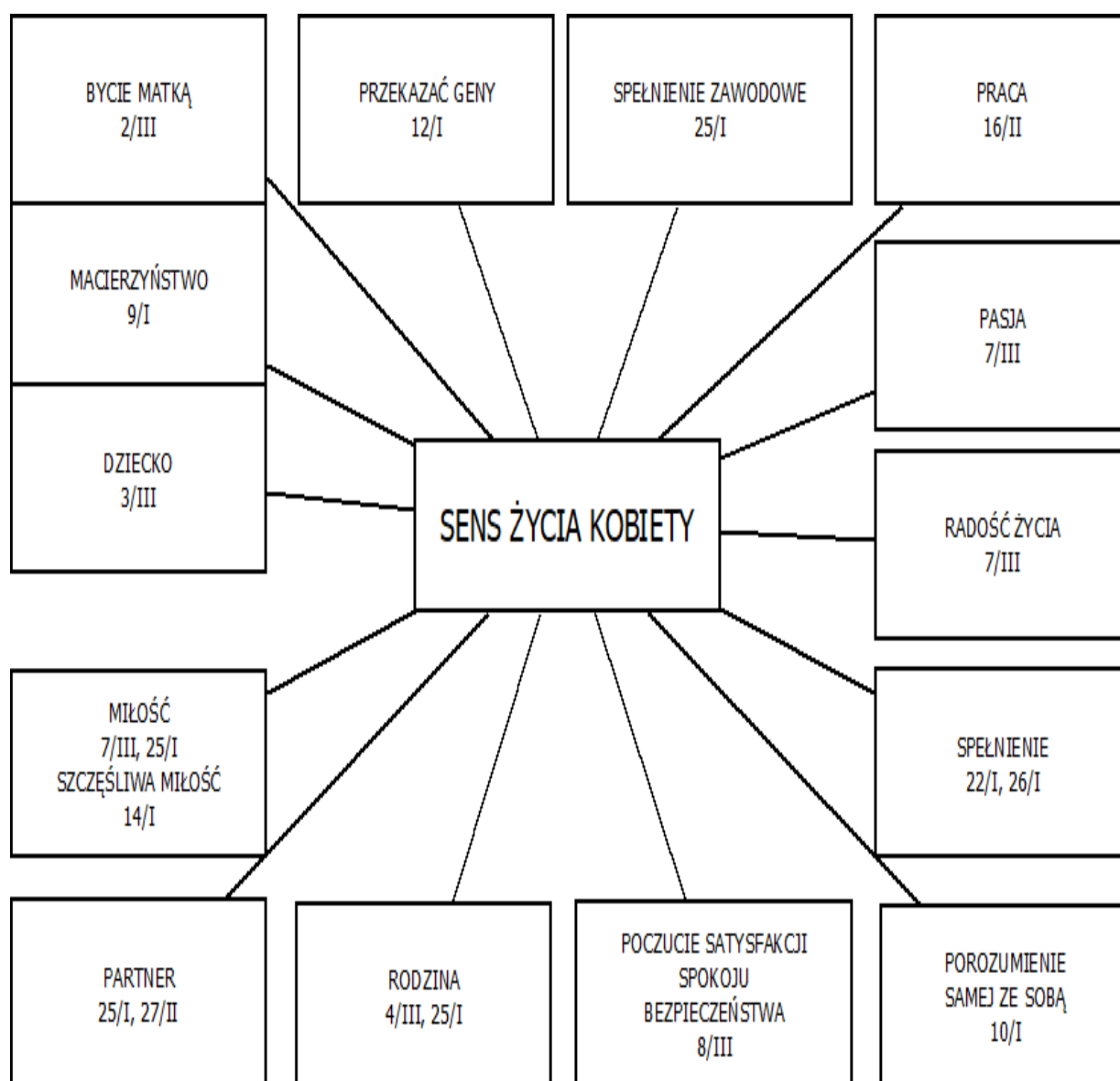
Wykres 6. Zakłopotanie – przyczyny odczuwania zakłopotania przez badane aktorki

Źródło: badania własne



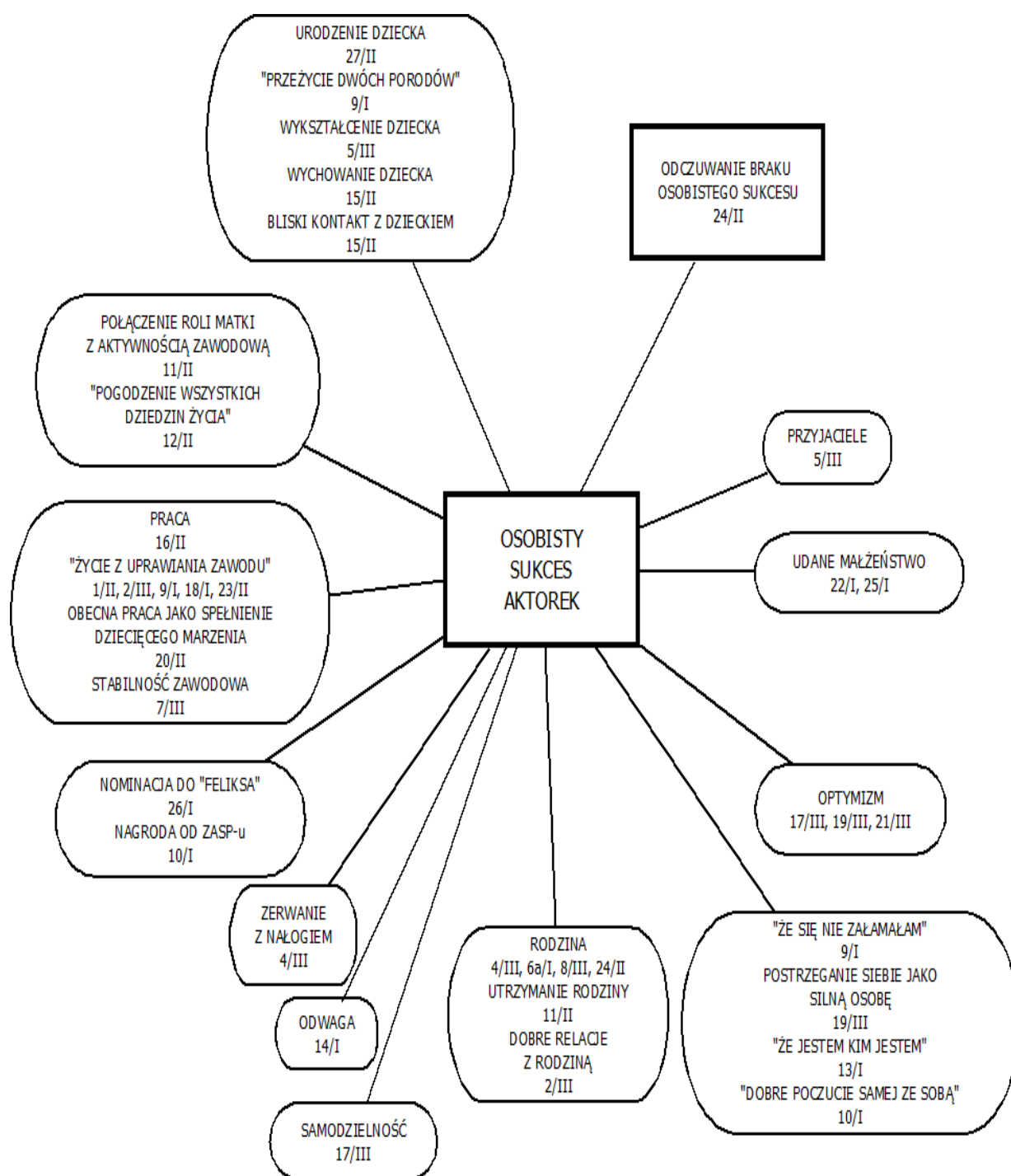
Wykres 7. *Sens życia w ujęciu badanych aktorek*

Źródło: badania własne



Wykres 8. *Sens życia kobiety w ujęciu badanych aktorek*

Źródło: badania własne



Wykres 9. Określenie indywidualnego sukcesu przez badane aktorki

Źródło: badania własne

2.1.2. W poszukiwaniu tożsamości społecznej – rola kobiet; społeczna rola aktorek.

„Osobowość rozwija się w procesie społecznym, który zakłada interakcję jednostek w grupie, zakłada preegzystencję grupy. Zakłada on także pewne wspólne działania, w które są zaangażowani różni członkowie tej grupy” (Mead, 1975:227).

Jerzy Szacki (Szacki, 2007) analizując rozwój osobowości społecznej według socjologii Williama I. Thomasa⁵⁹, zaznacza, że osobowość w ujęciu Thomasa (podobnie jak Meada) była postrzegana „jako nigdy niekończący się proces”. Wiązało się to z przekonaniem Thomasa, „że rozwój osobowości ma charakter społeczny, a więc jak długo jednostka żyje w społeczeństwie, tak długo nie jest zakończony” (Szacki 2007:572).

Earl Babbie przekonuje (Babbie 2007), że ważnym źródłem tożsamości społecznej jest przynależność grupowa: „to, kim jesteśmy w opiniach innych osób (a być może w naszych własnych również), jest po części funkcją posiadanych przez nas statusów czy zajmowanych kategorii społecznych” (Babbie, 2007:54). „Grupy, do których należymy, są głównymi czynnikami za pomocą których określają nas inni. Odgrywają one również centralną rolę w naszym własnym poczuciu tożsamości” (Babbie 2007:59).

Aktorzy odczuwają silne poczucie przynależności do grupy osób tworzących zespół aktorski w teatrze, a także do zespołu osób zebranych tylko do danego projektu artystycznego. Doświadczają tożsamość grupową, jako opartą na współdziałaniu i współodpowiedzialności. Każdy „nowy” aktor w zespole podporządkowuje się ogólnym zasadom zachowania się w teatrze, podczas pracy i poza nią, a utożsamiając się z grupą przejawia tendencję do aktywności zgodnej z oczekiwaniami innych. „Chociaż często uważamy, że to, jak postrzegamy i doświadczamy świat jest kwestią indywidualnej osobowości, to tak naprawdę „społeczne konstruowanie” nas i naszych relacji z innymi sprawia, że są one znacznie mniej osobiste niżby nam się wydawało” (Babbie, 2007:61).

Umiejętność współdziałania i niekonfliktowego komunikowania się z innymi jest cechą wymaganą w aktorstwie, bowiem bez współpracy niemożliwe jest wystawienie przedstawienia. Podczas wzajemnego, bezpośredniego kontaktu w trakcie przygotowywania spektaklu – początkowo podczas prób, później grając na scenie oraz za kulisami – interakcja przebiega na różnych poziomach emocji i opiera się na bezwzględnej szczerości, otwartości

⁵⁹ William I. Thomas, *The Unconscious. Configurations of Personality*, w: *On Social Organization*, s.140, za: Szacki, 2007:572.

oraz wzajemnej akceptacji. Przyczynia się to do odczuwania silnej więzi z grupą, w której wszyscy biorą odpowiedzialność za jakość przedstawienia.

Relacje między aktorami stanowią strukturę grupy. W zespołach teatralnych zawsze istnieje jakaś nieformalna struktura przywództwa. Jest to często osoba bardziej popularna od innych, czasami osoba z większym doświadczeniem zawodowym lub osoba przyjmująca w swojej roli jakąś dodatkową odpowiedzialność za grupę.

Zygmunt Bauman, oddzielając tożsamość osobistą od społecznej (Bauman, 2012) uważa, że „osobista tożsamość nadaje sens „ja”. Społeczna tożsamość potwierdza to znaczenie, a poza tym pozwala wyrażać się w kategorii „my”, w której niepewne i niespokojne „ja” może znaleźć bezpieczną przystań, a nawet wyzbyć się wszelkich niepokojów” (Bauman, 2012:49). Bauman wskazuje na „my”, które składa się z przynależności, akceptacji i potwierdzenia, które dają satysfakcję z bezpieczeństwa. „Poczucie bezpieczeństwa pojawia się dopiero wtedy, gdy »my« dysponujemy uprawnieniem do selekcjonowania kandydatów oraz siłą pozwalającą na obronę tych, którzy zostali już przyjęci w »nasze« szeregi. Tożsamość wtedy uchodzi za bezpieczną, jeśli uprawomocniające ją siły wydają się przeważać nad »nimi« – nieznajomymi, przeciwnikami, wrogo nastawionymi obcymi – wyodrębnionymi równocześnie z »my« w procesie samookreślenia. Kategoria »my« musi być potężna, w przeciwnym razie tożsamość społeczna nie zapewnia jednostce satysfakcji” (Bauman, 2012:49).

Społeczność aktorską często łączy wspólne zainteresowanie sztuką, filmem, teatrem. Większość badanych aktorek wskazuje na brak pozazawodowych zainteresowań. Jest to wynikiem, jak podkreślają, braku czasu. Przyczynia się to do powstawania dodatkowych więzi wśród osób, które nie posiadają wolnych dni od pracy, nie mają swobody sprawiania sobie przyjemności, nie mogą pozwolić sobie na „luksus” myślenia o własnych potrzebach, bowiem czas związany z aktywnością zawodową determinuje każde działanie. Przynależność do grupy pozwala na odczuwanie wspólnych problemów, ale także doświadczać poczucia bezpieczeństwa, a nawet stabilności w zawodzie, w którym jedną z bardziej charakterystycznych cech jest jego niestabilność.

Badane aktorki wyróżnia ich aktywność, zarówno zawodowa, jak i poza zawodowa. Popularność aktorów często sprawia, że zajmują się działalnością charytatywną, wypowiadają się na różnorakie tematy, są zapraszani do różnych programów telewizyjnych, a ich sądy są traktowane opiniotwórczo. Jednocześnie są poddawani ciągłej krytyce, permanentnie oceniani, podglądani. Sprawia to, że aktorki wyjawiają swoistą ambiwalencję w postrzeganiu swojej społecznej roli, czy roli kobiet we współczesnym społeczeństwie.

Niepewność i zmienność własnych działań wynika, zdaniem badanych, z codziennej niepewności związanej z pracą zawodową oraz z powodu niepewności stabilizacji rodzinnej. Zmienność i płynność współczesnego świata, opisane przez Zygmunta Bauman, wpisują się w codzienne życie kobiet, które są odpowiedzialne za własne rodziny, a przez swoją aktywność organizują życie osób bliskich. Stąd zmienne wypowiedzi i częste zaprzeczanie własnym opiniom. Zdaniem Bauman „społeczeństwo i kultura, podobnie jak język, zachowują swoistość – tożsamość – niemniej nigdy nie pozostaje ona »taka sama« przez dłuższy czas. Trwa w zmianie” (Bauman, 2012:44).

.....

1 / II

Aktorka lat 48, rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (córka, lat 16, niepełnosprawna)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Opieka nad potomstwem przedstawiona jako najważniejsza dla kobiety oraz uwaga o nieprzecenianiu funkcji macierzyństwa.
- „Matka” przedstawiona jako synonim kobiety oraz uwaga, że „kobiety bywają nie matkami, nie żonami”.
- Opinia, że realizowanie się kobiety jest zależne wyłącznie od jej wyborów oraz pogląd o braku samodzielnego wpływu na życie.
- Wskazanie na zakładanie masek – każdego dnia innej – oraz kwestia zasadności nakładania codziennie maski.
- Podkreślenie „znaczącej zmiany na gorsze” w powszechnym współcześnie odbieraniu zawodu oraz opinia, że obecnie jest mniejszy ostracyzm towarzyski i środowiskowy.
- Przekonanie, że wszystko można połączyć oraz wskazanie na niemożliwość połączenia roli matki z zawodem aktorki.

Aktorka uważa, że nie można mówić o roli kobiety we współczesnym świecie, bowiem „sobie po prostu jesteśmy – mamy sobie tutaj być na chwilę i mamy żyć”.

Twierdzi, że życie jest uwarunkowane „budową ciała, funkcjonowaniem i postrzeganiem”, podkreślając indywidualność postrzegania.

Badana osobiście nie czuje, żeby odgrywała jakąś rolę społeczną i nie uważa, żeby była jakakolwiek rola społeczna przypisana aktorkom, chyba, że analizując role zawodowe. Grając w serialu daną postać, daje się wzorce, jest się przykładem dla innych kobiet. Można sprowokować także negację – jest to zależne od granej roli, jednak, zdaniem badanej 1/II, nie można tego nazwać rolą społeczną.

W dzisiejszych czasach jest tak, że rzeczywiście każdy w tym kraju, nie tylko zresztą u nas, oczywiście to przyszło ze Stanów, każdy, a już na pewno celebryta (ktoś znany, nie wiedzieć z czego znany), wypowiada się na każdy temat. No oczywiście, że każdy głupol może się wypowiedzieć na każdy temat i coś tam powie mądrzejszego czy głupszego. No, ja uważam, że na pewno jest to nadużywane, zadawanie pytań aktorom z każdej dziedziny. Nie oszukujmy się, aktorzy nie są bardzo wykształconymi ludźmi. Po zdaniu matury, spędziłam cztery lata w szkole teatralnej i nawet raz w tygodniu nie miałam w ręku długopisu, czy jakiejś książki. To jest bardziej szkoła zawodowa i to są bardziej ćwiczenia i zajęcia fizyczne. To naprawdę nie było czasu na studiowanie literatury, już nie mówię o polskiej, światowej, jakiegokolwiek. To jest po prostu szkoła zawodowa. To jest takie moje zdanie, taka moja opinia. Dla mnie napisanie pracy magisterskiej było jakimś wielkim wyczynem i ani się tym nie chlubię i ani nie jestem z tego dumna. Ani nie miałam takich ambicji pisania pracy magisterskiej. Bo nie to było moją ambicją [...] A to jest naprawdę duże nadużycie, że aktorzy i celebryci chodzą po różnych telewizjach, czy gazetach i wypowiadają się na każdy temat. Siłą rzeczy się na tym nie znają.

Opisując społeczne wymagania względem aktorów, badana 1/II podkreśla, że będąc aktorką „można sobie pozwolić na większe szaleństwo, bo i tak powiedzą: „a, to aktorka”.

.....

2 / III

Aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (synowie: 29 i 19 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Uznanie wobec współczesnych możliwości spełnienia się kobiety w różnych rolach oraz poczucie niemożliwości satysfakcjonującego połączenia roli matki, żony i aktywności zawodowej.
- Niechęć do angażowania mediów w karierę zawodową oraz świadomość, że popularność stała się siłą decydującą o angażu aktora i jego karierze – „jeżeli ktoś nie przypodoba się mediom, nie jest zatrudniany”.
- Uwaga o ogólnym przyzwoleniu wobec aktorów – „artyści mogą więcej” – wskazanie na powszechne oczekiwanie, że aktorzy powinni „być kolorowi”,

a także wyróżniać się na tle społecznym oraz ciągła ocena zachowania się aktorów i „rozliczanie” aktorów jak „zwykłych ludzi”.

Według badanej aktorki nie powinni ujawniać swoich politycznych preferencji, bowiem ukazując swoje poglądy „działają na własną szkodę”. Aktorka nie rozszerzyła tematu i nie podała argumentu, dlaczego tak sądzi.

Wskazuje na powszechną sprzeczność wobec oczekiwań względem zachowania się aktorów, bowiem oczekuje się, żeby aktorzy „zawsze byli kontrowersyjni, kolorowi”, a jednocześnie „się ich rozlicza tak jak zwykłych śmiertelników”. Aktorka nie zgadza się z postawą, że „artyści mogą więcej”, a gdy tego nie spełniają – „zawodzą”. Badana określa chęć sprostania powszechnym oczekiwaniom wobec aktorów, jako „pakowanie się w pułapkę”.

Aktorka podkreśla, że nie uczestniczy w medialnym „lansowaniu się”, że media tracą zainteresowanie „dla takich ludzi w średnim wieku” – „liczą się jednak ci młodszy, którzy jeszcze mogą urodzić dziecko, mieć kochankę”.

Badana przekonuje, że stara się zachowywać w taki sposób, żeby mieć szacunek dla siebie, „żeby móc sobie spojrzeć w twarz”.

.....

3 / III

Aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie wolna, matka (córka, lat 36; wnuk, 10 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Wykazanie zależności sukcesu zawodowego od urody oraz podkreślenie drugorzędności urody w zawodzie.
- Przekonanie, że aktor powinien się dzielić publicznie i określać swoje zapatrywania oraz sprzeciw wobec uczestnictwu w polityce i opowiadaniu się za którąś z partii politycznych.

Aktorka ma świadomość, że jest obserwowana, że ludzie podpatrują aktorów oraz identyfikują się z granymi przez aktorów postaciami. Zdaje sobie sprawę, że otrzymuje zaproszenia do programów telewizyjnych tylko dlatego, że jest „znaną aktorką”.

Badana podkreśla, że aktor „daje twarz”, dlatego musi być osobą uważną w wyborze ról oraz wypowiadając się na tematy nie związane z zawodem, na których może się nie znać. Uważa, że będąc aktorką nie powinno się ujawniać swoich politycznych poglądów, chociaż sama nie stosuje się do własnych uwag.

Wskazuje na różne oczekiwanie społeczne względem życia pozazawodowego aktorek – „niektórzy uważają, że skandal, to rola aktorki i o przykładowym życiu nie ma co mówić”.

Badana przyznaje, że obecnie pozmieniały się jej osobiste potrzeby, ale odczuwa oddziaływanie pasji zawodowej na role społeczne poprzez swoją większą ogólną aktywność.

.....

4 / III

Aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka, lat 37; wnuki, 11 i 13 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie, że możliwe jest połączenie roli matki z zawodowymi wymaganiami oraz wskazanie na konieczność rezygnacji z propozycji zawodowych mając małe dziecko.
- Odczuwanie siebie jako bohaterki zarówno jako żona, jak i kobieta, oraz wykazanie obojętności wobec roli żony.

Aktorka zdaje sobie sprawę, że jest podglądana przez osoby spoza zawodu, że jest osobą, która może być ocenianą, więc musi „na to mieć bacność jakąś” i odpowiedzialność.

Równocześnie jest przekonana, że poglądy polityczne aktorek nie powinny być informacją ogólnodostępną, a aktorka nie ma obowiązku być wzorową obywatelką, nawet jeśli inni się identyfikują, bowiem dokonała takiego wyboru zawodu, żeby „być Lady Makbet” i dlatego rola aktorki w jej opinii, nie zobowiązuje do przykładowego życia.

.....

5 / III

Aktorka lat 60, rozwieziona, zamężna powtórnie, matka (córka lat 37, wnuki 10, 6 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Obecna świadomość słusznego wyboru dominującej roli matki oraz wskazanie na niepewność słuszności tego wyboru w momencie jego podejmowania.
- Przekonanie, że nie da się połączyć roli matki i aktywności zawodowej bez uszczerbku oraz przekonanie o możliwości minimalizacji kosztów uprawiania zawodu względem roli matki.
- Narzekanie na brak aktywności społecznej i pozadomowej oraz zapewnienie o swoich wielorakich zainteresowaniach.
- Uwaga o zbyt dużych obowiązkach dla współczesnych kobiet oraz narzekanie na swoją „zbytnią stabilizację”.

Badana twierdzi, że rola społeczna aktorki „w przekazie serialowym” ma „duże oddziaływanie”, bowiem seriale są powszechnie oglądane i

tam ten przekaz kulturowy i przekaz taki obyczajowy jest silny, bowiem telewizja w największym stopniu daje taki przekaz, który się odbiera w społeczeństwie w najszerszym polu.

Aktorka jest przekonana, że poglądy polityczne aktorek nie powinny być przez nie ujawniane, bowiem sympatie polityczne „nie zawsze się przełożą na sympatie do danej aktorki”. Poza tym, zdaniem badanej, polityka, szczególnie w Polsce, jest tematem wzbudzającym emocje, tematem drażliwym i „dochodzi do takich konfrontacji silnych”.

Zdaniem badanej, wykonywanie zawodu aktorki pozwala aktorce na „większą swobodę w swoim zachowaniu się”.

.....

6 a / I

Aktorka lat 35, mężatka, matka (syn 6 miesięcy)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Opinia, że aktor nie ma obowiązku dawać przykładu oraz wskazanie na aktora, jako wzoru postępowania.
- Przedstawienie męża, jako głównego decydenta w rodzinie oraz twierdzenie, że to kobieta decyduje o wszystkim i „wszystkim steruje”.

Aktorka jest przekonana, że pasja zawodowa ma silne oddziaływanie na inne role społeczne i rodzinne kobiety, a szczególnie na rolę matki, bowiem będąc matką-aktorką uczy otwartości i pewności siebie dziecka oraz „poszerza jego wyobraźnię”.

Zdaniem badanej, kobieta będąc „ogniskiem wszystkiego”, daje „coś nienamacalnego, czego nie można kupić” i wiele rzeczy „jest zależnych od kobiety” w życiu rodzinnym.

Definiuje kobiety jako „ciche manipulantki” i „kokietki”, szczególnie w relacjach rodzinnych.

Uważa, że rolą społeczną aktorki jest „wychowywać” poprzez sztukę.

Badana zauważa, że aktorki nigdy nie będą „grzeczne i przez wszystkich chwalone”, dlatego też aktorka „musi być sama dla siebie wartościowym człowiekiem” i, że „trzeba mieć w sobie dużo pokory”. Przez to, że zawód jest „wystawiony” na opinię publiczną, nigdy, w opinii badanej, „nie da się zadowolić każdego”.

.....

7 / III

Aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (syn lat 30)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie o absolutnym pogodzeniu roli żony i zawodu aktorki oraz podkreślenie rezygnacji „z przyjemności bycia żoną” – zaniechanie wyjazdów z mężem i z „paru przyjemnych chwil”.
- Pewność, że nie można być równocześnie dobrą żoną i aktorką bez uszczerbku dla żadnej z nich i pewność absolutnego pogodzenia roli żony i aktywności zawodowej.
- Przekonanie o trudnym połączeniu „świata aktorskiego z innym światem innych zawodów” oraz zapewnienie o znakomitym osobistym łączeniu wszystkich trzech ról (matki, żony, aktywności zawodowej).
- Przyznanie odrębności zawodowej wobec aktorstwa oraz brak zdecydowania, czy zawód aktorki jest nobilitujący.
- Brak odczuwania „większej wartości” z racji wykonywanego zawodu oraz odczuwanie innego postrzegania aktorów przez społeczeństwo, będąc aktorką.

W opinii badanej, rola społeczna aktorki jest obecnie „o wiele większa niż powinna być”. Badana 7/III podkreśla, że ta rola jest „zaburzona”, bowiem „aktorki się wypowiadają na temat wychowania dzieci, gotowania, diety, wszystkiego”.

Aktorka, zdaniem badanej, powinna być przykładem dla innych – „powinna świecić przykładem” – oraz zachowywać się odpowiedzialnie, „bo jednak ze sceny padają różne słowa i musi być wiarygodna”. Będąc aktorką jest zobowiązana do przykładowego życia.

Według badanej „aktor powinien być apolityczny”.

.....

8 / III

Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka (synowie, 41 i 48 lat; dwóch wnuków)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Wskazanie na możliwość połączenia roli matki z zawodem bez uszczerbku oraz uwaga, że „przez aktorstwo dzieci traciły”.
- Wskazanie na możliwość „bardzo złego oddziaływania zawodu” na życie rodzinne oraz mówienie o dobrym oddziaływaniu poprzez „wrażliwość i wnoszeniu do domu wartości”.
- Przekonanie o braku roli społecznej aktorki oraz wiara w działalność kulturalną aktorek.
- Podkreślenie braku roli społecznej aktorki oraz opinia, że rolą społeczną aktorek jest „bycie wzorową obywatelką” i oczekiwanie od aktorów wzorców: „że się nosi w tym sezonie przyzwoitość, na przykład, szacunek do innych, uprzejmość i życzliwość na sobie”.
- Przekonanie o braku podstaw, aby zawód aktorski był nobilitującym oraz uwaga, że „noblesse oblige” – aktorka jako osoba publiczna jest zobligowana do przykładowego życia.

Według badanej wszystko zależy od miejsca, czasu, sytuacji i każdy etap w życiu człowieka generuje inne priorytety:

Wszystko ma swój czas, wszystko ma swoje chwile. Jak jest premiera, to jesteś przede wszystkim aktorką i niestety, jak spodziewasz się dziecka, no to nawet jak byś chciała, to nie jesteś w stanie się na niczym skupić tylko na tym. Coś się w środku rusza i wychodzi z ciebie

i zaciska piąstki, i wybałusza oczy, i płacze o byle co, i chce cyca, i wzdycha, i się przytula. No to jak może być coś ważniejszego wtedy? Nie. To jest wtedy najważniejsze. Wszystko... to jest tak jak ogarnięcie domu i życia. Bardzo ważne są wysokie cele, ale musisz przejść przez śmieć, musisz najpierw sprzątnąć śmieci, żeby dojść do biblioteki.

W opinii aktorki, kobieta sama wyznacza swoją rolę we współczesnym świecie. Twierdzi, że prawo wyboru jest konsekwencją wolności („której nie można mylić z samowolą”) i rolą kobiety jest „w sobie samej” odnaleźć siebie i „swoje powołanie”:

Najpierw trzeba zrobić rozpoznanie w sobie, co ciebie najbardziej interesuje i co ci najlepiej wychodzi w życiu. Należy to starać się doprowadzić do perfekcji, nie, nie o to chodzi, żebyś była najlepsza ze wszystkich, tylko najlepsza ze siebie, z tego co ty możesz z tego zrobić, wykształcić to w sobie w bardzo właśnie dobrym stopniu i oddać to społeczeństwu, ludziom, temu, co cię otacza. To jest przeznaczenie człowieka.

Aktorka ukazuje kobiety jako „bardziej wrażliwe i bardziej altruistyczne” niż mężczyźni i dlatego, według badanej, kobiety „pełnią też rolę edukacyjną – szlachetny rodzaj edukacji, uczulenia, wrażliwości dla swoich bliskich. To one wychowują, one nadają ton w domu, w rodzinie”.

Badana jest przekonana, że nie można mówić o społecznej roli aktorki, bowiem nie jest ona decydem. Wyjątkiem są osoby, które samodzielnie prowadzą teatr i wystawiają sztuki, które zdaniem badanej, nie pozostawiają widza obojętnym. „Aktorka”, w opinii badanej, „nie ma na nic wpływu”, chyba, że jest „osobowością i właścicielem teatru” i wtedy może „nadawać styl”, „trzymać klasę”, „robić klasykę po Bożemu”.

Jak mnie to denerwuje, że nagle pani Dulska chodzi w skórzanych spodniach... dlaczego? Chodzi o to, żeby właśnie ci ludzie, którzy są w kostiumach (tak robią Anglicy bardzo często), w kostiumach, a myśl i sposób podawania jest współczesny, ponieważ te uczucia się wcale nie różnią i nie zmieniały, ale po to, żebyśmy to czuli, to musimy widzieć tę epokę na tych ludziach, a nie to wszystko – przebierańce. Po co się łapie za Szekspira, niech weźmie i sam sobie napisze taką sztukę. Wszystko przeinaczane. [...] Ja nie tak rozumiem nowoczesność. Nie tak, że się sika ze sceny, rzyga na scenie i pokazuje się twórczość chorych ciężko ludzi, która jest po prostu jakimś etapem ich choroby i z tego się oklaski i pieniądze zbiera.

Aktorka chciałaby założyć fundację opartą na działalności kulturalnej i poprowadzić zajęcia „z młodymi ludźmi”, nauczyć ich „wyrażać siebie, czerpać z tego radość i dawać tę radość innym”, lub też ich na tyle zainteresować, żeby

i oni zechcieli poznać siebie i być sobą w ramach, jakichś takich bardzo ludzkich – jak kogoś polubić i jak go nauczyć tego samego. I mam na to pewne swoje patenty i być może, że tak będzie i to by mi sprawiało radość. Ja wiem wtedy, do czego, ja, jako aktorka i kobieta, jaką mogę pełnić jeszcze rolę. Dla młodzieży. Może by oni znaleźli w tym przyjemność, że mogą nauczyć się mówić elegancko, że mogą poznać kogoś przez te postaci, w które oni się będą musieli wcielić i muszą na chwilę się nauczyć myśleć tak jak oni. To jest nauka o empatii.

Badana uważa, że każdy ma prawo do intymności i to od aktorek zależy, czy chcą „mówić, czy nie” o sobie.

Twierdzi, że aktorka ma obowiązek być wzorową obywatelką, „bo to jest rola społeczna”.

Każdy powinien starać się wszystko robić dobrze, wypełniać, a szczególnie aktorzy, którzy są do dyscypliny przyzwyczajeni, bo nie mogą swoimi słowami Szekspira opowiadać, tylko muszą się na pamięć nauczyć. Są przyzwyczajeni do obowiązkowości, to, i także, mając tę świadomość, że właśnie są znane i często się z nich bierze przykład, tak jak z modelki się bierze przykład jak się ubrać, bardzo często, co się nosi w tym sezonie, że się nosi w tym sezonie przyzwoitość, na przykład, szacunek do innych, uprzejmość i życzliwość na sobie.

Aktorka podkreśla, że każdy artysta jest zobowiązany do „życia przeźrocystego” – „winni być przeźroczyści. Niestety. Noblesse oblige, wszyscy to dawno wiedzieli”.

.....

9 / I

Aktorka lat 32, w związku partnerskim, matka (córka, lat 9; syn, 1 rok 2 miesiące)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Wskazanie na możliwość połączenia kilku ról – „wszystko da się połączyć” – oraz przekonanie, że nie da się bez uszczerbku połączyć roli matki z zawodem aktorki.
- Opinia, że obecnie „aktorem może zostać każdy” oraz przekonanie o potrzebie szkoły teatralnej żeby grać.
- Podkreślenie, że zawód wymaga „stuprocentowego zaangażowania – bez dzieci, bez męża” oraz przekonanie, że macierzyństwo ułatwia aktorkom granie ról matek i dojrzałych kobiet. Wskazanie na dojrzałość sceniczną kobiet-matek – „inna jakość zawodowa: panowanie nad emocjami, znajomość emocji, lepsze rozumienie tekstu”.

Badana, jak podkreśla, „stara się dobrze wychować dzieci”, dobrze grać, wywiązywać się „z każdego obowiązku” i być „fair wobec siebie”.

Rolą kobiety, zdaniem aktorki 9/I, jest „darzyć miłością dzieci oraz męża” – „pracować”, żeby mąż, czy partner „nie poczuł się odsunięty” – „on musi być też spełniony, patrzeć na kobietę szczęśliwą, wtedy i on będzie szczęśliwy. Szczęśliwa mama – szczęśliwe dzieci. Jak to wszystko daje szczęście, to wychodzisz do pracy – jesteś szczęśliwa”. Aktorka zaznacza, że „rola kobiety jest bardzo trudna”.

Rolą społeczną aktorek jest, zdaniem badanej, uczenie, wychowywanie i „nieuciekanie od odpowiedzialności”, „wyrażanie swojego zdania”. „pomaganie innym”, „wykorzystywanie swojego znanego wizerunku, do ratowania dzieci, noworodków, pomagania rodzinom, które nie mają na tyle funduszy żeby wychowywać godnie dzieciaki”.

Badana jest przekonana, że rola aktorki zobowiązuje do przykładowego życia, że „społeczeństwo trzeba uczyć i wychowywać”, bo ludzie się wzorują, szczególnie oglądając aktorów grających w serialach.

.....

10 / I

Aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku, matka (córka, lat 6)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie o możliwości wykonywania równolegle zadań zawodowych i zadań związanych z rolą matki oraz osobista, „chwilowa” konieczność rezygnacji z zawodu mając małe dziecko – przekonanie, że z małym dzieckiem nie da się połączyć zawodu i macierzyństwa („łatwiej jest być dobrą żoną i dobrą aktorką niż zdecydować się na bycie albo aktorką albo matką”).
- Podporządkowanie się pasji zawodu oraz przekonanie, że praca nad rolą, która „zawsze wymaga całkowitego zaangażowania”, jest „niezdrowa” dla „każdej roli kobiety i środowiska dookoła”.
- Przekonanie, że aktor „powinien się zajmować graniem” a nie „wszystkim dookoła” oraz opinia, że działania społeczne są rolą aktorek.
- Akcentowanie „otwartości aktorów”, „dobrej komunikacji”, łatwości porozumiewania się oraz wskazanie na „zagmatwanie życia dokładnymi, męczącymi, dogłębnymi analizami” przez aktorów.

Aktorka definiuje rolę kobiety we współczesności jako „strażniczkę pamięci”, mając na myśli „połączenie na linii kobiecej z różnych pokoleń”:

Ja mam bardzo silny związek z moją mamą, z moją córką i jest jeszcze moja babcia i wszystkie, raz, że jesteśmy fizycznie do siebie bardzo podobne, a dwa, że ja się czuję z nimi jakoś tak mocno związana.

Bycie aktorką może także sprzyjać, według badanej, „wielu społecznym akcjom, działaniom”.

Aktorka jest przekonana, że ujawniając poglądy polityczne „bardzo łatwo jest ludzi podzielić”, czy „zaszufladkować”. Badana chciałaby „oddzielić aktora osobiście od roli, którą gra”, żeby to nie miało wpływu na ocenę, bowiem „pogląd polityczny już może mieć wpływ na to, jak oceniam rolę, którą widzę”.

Aktor, zdaniem badanej, powinien „zajmować się graniem niż wszystkim dookoła”.

Jest przeciwna wszelkim narzucanym obowiązkom i uznaje, że „warto się po prostu zawsze dobrze zachowywać”.

.....

11 / II

Aktorka lat 45, w związku, matka (syn 12 lat)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Twierdzenie, że męczyzna „czasem przeszkadza” kobiecie oraz opinia, że męczyzna „czasem jest potrzebny” kobiecie.
- Wymarzone miejsce – bezludna wyspa oraz wskazanie na przyjemność rozmawiania z ludźmi.
- Zawód aktorki przedstawiony jako satysfakcjonujący sposób na zainteresowania oraz brak czasu na swoje pasje z powodu zawodu.

Aktorka definiując współczesną rolę kobiety nawiązuje do postaci filmowej i określa kobietę jako „Robocop”, który jest „efektywniejszy od człowieka, tani w utrzymaniu i odporny na zagrożenia”.

Zdaniem badanej, współczesna kobieta „ma być:

- „kobieca, a umieć jeździć samochodem,
- musi umieć wymienić koło,
- może spać po 4 godziny, bo 5 to już jest luksus
- musi jakoś wyglądać,
- musi umieć gotować,
- musi umieć obsługiwać komputer,
- musi wiedzieć, gdzie jest wiertarka w domu, bo przecież ktoś to musi wiedzieć,

- musi umieć wymienić żarówkę,
- musi się znać na psach,
- musi mieć wszystkie telefony do weterynarzy, do pediatry, do dentysty, do wszystkiego,
- musi dorównać synowi na przykład, kroku na basenie, nie umiejąc pływać kraulem, no jest to trudne – Robocop,
- a jeszcze wyjść na scenę i być uroczą, zwiewną, eteryczną i tak dalej,
- jeszcze musi być bardzo silna, bo przecież zakupy, które z samochodu musimy przynieść do domu, trochę ważą. Nie wszystko kupujemy przez Allegro albo przez Internet,
- a jeszcze w zawodzie, który ja uprawiam, no to też wszystkie nasze rzeczy, które wozimy ze sobą do pracy, to nie jest aktówka, tylko to są strasznie ciężkie torby z butami, z kieckami, ze wszystkim. Tak, że trzeba naprawdę mieć niezłą krzepę”.

Společną rolę aktorki, badana przedstawia jako rolę „wystawowej małpki”, gdzie brak jest należytego poważania zawodu, dlatego aktorki powinny, zdaniem badanej, „bardziej szanować swoją prywatność – gdzie się pokazuje, co się o niej pisze i co o niej wiemy”.

Badana uważa, że obecna rola społeczna aktorek jest:

między panią, która wisi w każdym kiosku, w każdym punkcie z czasopismami kolorowymi, a osobą, którą można skrytykować, ponieważ sama sobie na to pozwala. Sama dopuszcza, współczesna aktorka, żeby każdy mógł robić operację na jej otwartym sercu. Oczywiście potem tego żałuje, potem dementuje, potem się denerwuje i wścieka, natomiast sama, współczesna aktorka pozwala, pokazując swoje usta z botoxem, przyznając się do ilości operacji plastycznych, mówiąc, ile schudła, albo ile przytyła, z kim ma właśnie romans.

Badana przekonuje, że nie odnajduje się w tych współczesnych realiach – „to nie jest kompletnie mój świat”, a aktorka powinna udzielać się społecznie w ważnych sprawach.

Jest to zawód kreujący ludzi naokoło. Tak, jak polityk, jak nauczycielka, aktor, aktorka, mają narzędzie w postaci słowa, w postaci swojej interpretacji czegoś. Można zagrać coś, nawet fatalną jakąś sytuację, fatalną rolę – czarną, ale z jakimś przesłaniem, z jakąś trwogą, z czymś, żeby po prostu sprawić, że ludzie chcą być lepsi. A nie, jeżeli tylko się mówi o tych kilogramach i o operacjach, i o romansach, i o tym, kiedy ciąży, a kiedy już był poród, a w którym miesiącu, a czy ładnie wygląda, a w jakich szpilkach”.

Stwierdza, że obecny brak szacunku dla zawodu aktorki jest wyłącznie winą samych aktorek, i przywołuje powiedzenie, że „jak się na coś nie pozwoli, to tego nie ma” – „tyle wiedzą o nas, ile im chcemy powiedzieć”.

Aktorka uważa, że ani poglądy polityczne, ani wiara, nie powinny być informacją ogólnodostępną, bowiem jest to osobista, „intymna sprawa każdego człowieka”.

Badana przejawia ambiwalentne odniesienie wobec postrzegania aktorek jako wzorowe obywatelki:

To kolorowe jest, jeżeli jakaś aktorka, czy aktor, który jest bardzo, bardzo znany i na szczęście jeszcze jest dobrym aktorem, bo tylko to usprawiedliwia, że po prostu może się wyłamywać poza schematy. Że skoro pracuje na emocjach, skoro w różnych sytuacjach go na scenie czy w filmie widzimy, no to wolno mu czasem troszeczkę więcej. No nie musi chodzić w garniturze po ulicy, może sobie chodzić ubrany inaczej. Jak kolorowy ptak. No, bo są urzędnicy, są aktorzy, są malarze.

Badana twierdzi, że każdy dokonuje wyboru „jaką sobie rolę w tym życiu społecznym znalazł” i jest to sprawa indywidualna, a zawód aktorki pozwala czasami na inne traktowanie w niektórych sytuacjach, a równocześnie wymaga pewnych obowiązków.

Aktorom jest łatwiej, jeżeli na przykład, ktoś go lubi. Łatwiej coś załatwić w jakimś urzędzie, szybciej go obsługują, czeka na dowód rejestracyjny nie dwa tygodnie, tylko trzy dni i ma dzwonić do domu, co jest miłe. Natomiast, to jest tak, że te przywileje niosą za sobą również obowiązki większe. W związku z tym, jeżeli już się chce być taką osobą publiczną, no to wypadałoby, na przykład, jeżeli ktoś już chce się bardzo czegoś tam napić, to niechżeż robi to w piżamie u siebie w domu, żeby mieć blisko do łóżka, a nie w mieście, żeby go znaleziono gdzieś nad ranem w rowie albo na ławce, albo na trawie gdzieś, w stanie wskazującym na to, że było bardzo balowane, bo to nieładne, nieestetyczne jest. [...] Jeżeli się stało osobą publiczną, polityk, aktor, ktokolwiek medialny, no to również, za cenę tej popularności i właśnie tego, że lekarz go przyjmie poza kolejnością, musi płacić cenę niefolgowania sobie w przestrzeni publicznej z różnymi zachowaniami. Tak uważam. Jeżeli mam ochotę się upić, to robię to w domu, przed telewizorem, żeby mieć blisko do łóżka, żeby nikt nie zobaczył, że na przykład idę chwiejnym krokiem z jednym obcasem, a drugiego trzymam w dłoni.

.....

12 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka, lat 23; syn, lat 20)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Podkreślenie osobistego bezproblemowego połączenia roli matki i obowiązków zawodowych oraz przekonanie, że warunkiem połączenia ról jest rezygnacja z ról zawodowych.
- Uwaga, że seriale mogą uczyć oraz opinia, że jeżeli seriale muszą uczyć ludzi, to „źle z nami”.

- Opinia, że aktorstwo jest przydatne dla roli matki i żony oraz przekonanie, że wykorzystywanie umiejętności zawodowych w życiu codziennym jest „obrzydliwym oszustwem”.
- Wskazanie, że rolą społeczną aktorek jest „dawanie dobrych emocji” oraz uwaga, aby nie przeceniać społecznej roli aktorek w dzisiejszych czasach.
- Pochwała zawodu jako „dającego śmiech, wzruszenie, emocje, których ludziom brakuje w życiu” oraz aktorstwo przedstawione jako „popisywactwo”, kojarzone z „celebryctwem bardziej niż z nobilitacją”.

Zadaniem kobiety we współczesnym świecie, zdaniem aktorki, jest:

umiejętność połączenia bycia matką, żoną, spełniającą się zawodowo kobietą i do tego jeszcze radosnym człowiekiem, umiejącym dbać o siebie. Umiejętność połączenia wszystkich rzeczy, do których zostaliśmy stworzeni najzwyczajniej. Przedkładanie każdej świadczy o jakimś albo zadufaniu, albo zarozumialstwie, albo ucieczce.

Aktorka twierdzi, że kobiety często „uciekają” do roli matki, czy roli żony, czasami z powodu braku sukcesów w zawodzie i nawiązuje do potrzeby odczuwania „szczęścia”.

No, bo takie uciekanie kobiet do bycia matką, czy bycia żoną, czyli kuchenka, garnczki i pieluszki, to często jest ucieczka. Owszem, te rzeczy trzeba robić, ale nie można mówić, ja się poświęciłam rodzinie, ja nie zrobiłam kariery, bo się poświęciłam. To wszystko gó...no prawda, nie wierzę w to. Widzę to chociażby po moich paru koleżankach, które naprawdę zrobiły kariery nazywając to najogólniej, które doszły naprawdę daleko w tym zawodzie, które są osobami cenionymi, nobilitowanymi, tak, ale to są wyjątki, więc nie mówimy tutaj czy w ogóle zawód aktorski jest nobilitowany, bo nie jest, ale jest parę osób, które szanujemy dlatego, że zrobiły coś wielkiego w tym, co potrafią. Mogą rzeźbić w glinie, mogą lepić garnki, jak robią to przepięknie, to je szanujemy. Więc mam parę takich koleżanek, które zaszły bardzo daleko w swojej pracy. Mają wszystko, co powinny mieć. A jak nie są szczęśliwe, no to z różnych przyczyn. Bywa. Nie jesteśmy szczęśliwi całe życie. Bywamy. Byle to się jakoś tam układało po drodze.

Společną rolą aktorek, której to roli badana 12/II „współcześnie nie przeceniałaby”, jest „dawać ludziom emocje fajne” – „po to zostaliśmy aktorami, że móc tę kulturę wynieść pod strzechy”.

Aktorka uważa, że „tak jak życie seksualne”, poglądy polityczne są prywatną sprawą:

Jeżeli ktoś, tak zwany nobilitowany, czyli bardzo popularny aktor z tabloidów wygłasza swoją opinię na temat tego, jakie są jego poglądy polityczne, a większość ludzi mówi: o, on tak fajnie zagrał tego Kubusia, że on na pewno ma rację, to to jest żenujące po prostu, a niestety społeczeństwo mamy mało inteligentne i ono bardzo często się podpira takimi rzeczami. Wystarczy spojrzeć ile kolegów i koleżanek aktorek zdobyło mandaty w sejmikach w ostatnich wyborach. A dlaczego tak się dzieje? No, bo ludzie myślą: zaraz, jak on jest taki

znany, jak on ma wszędzie dojścia, to on nam załatwi: a tutaj schody, a tutaj ulicę, bruk, a tutaj chodnik, a tutaj postawienie przystanku autobusowego. Tak to działa.

Badana jest przeciwna traktowaniu aktorów jako osoby uprzywilejowane. Twierdzi, że aktorki nie powinny „być na świeczniku”.

Tylko dzięki temu, że jest na świeczniku, to od razu wszystko o nim wiadomo. Okropne, to powinno się dziać w domu. Dlatego aktorzy nie powinni być na świecznikach. Dlatego tabloidy są po prostu dla prostaków, i tyle. Jednych i drugich. Tych, którzy tam strasznie chcą być i tych, którzy o tym czytają i się podniecają tym. Urozmaica to ich życie ..., a jest tyle fajnych książek. [...] Ale jest potrzeba: popyt – podaż.

.....

13 / I

Aktorka lat 33, w związku (samodzielna opieka nad młodszą siostrą)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Wskazanie na wszystkie role kobiece, że są związane z pasją i działaniem z pasją oraz opinia, że macierzyństwo i małżeństwo to nie pasja a sens życia.
- Przekonanie, że aktorka „to najbardziej wpływowa kobieta w Polsce” oraz opinia, że aktorstwo jest często zawodem wybieranym przez ludzi nieśmiałych.
- Świadomość, że każda „frustracja zawodowa” ma swój oddźwięk w zachowaniu wobec rodziny i najbliższych oraz podkreślanie indywidualnej dyscypliny, aby „nie dawać się ponieść emocjom”.
- Pewność ważnej roli psychoterapeuty będąc w zawodzie oraz określenie pracy aktorki jako „zabawa”.

Zdaniem badanej, rolą współczesnej kobiety jest „bycie spójnym, stabilnym człowiekiem” i „nie o to chodzi w życiu, żeby spełniać czyjeś oczekiwania, albo swoje jakieś wymysły”. Aktorka poszukuje ram, zasad, trwałości.

Twierdzi, że osoby popularne są osobami „wpływowymi”, a poprzez swoje role zyskują prestiż, dzięki któremu mają „ogromną moc działania” – „nie tylko dlatego, że jest taką osobą, jaką jest, ale też tymi rolami daje ludziom podświadomie znać, że to jest taki mocny człowiek i musisz dać mu to, czego chce”. Mając status „kobiety wpływowej” aktorka ma możliwość angażować się w wybrane działalności i zdaniem badanej, „to jest szerokie

pole działania”. Badana jest przekonana, że aktorki w Polsce są osobami „najbardziej wpływowymi”.

Aktorka 13/I uważa za bezzasadne „definiować się przez poglądy polityczne”, bowiem opowiedzenie się po którejś ze stron w polityce może to ułatwiać, ale może też utrudniać aktywność zawodową – „a jeżeli chce się mieć możliwość działania na dużą skalę, no to nie ma sensu się opowiadać po którejś stronie”.

Zawód traktuje jako dający przyjemność jej samej, a nawet jako zabawę oraz jako możliwość dawania przykładu innym – „że coraz się jest człowiekiem bardziej lepszym”. Równocześnie nie uważa, żeby rola aktorki zobowiązywała do przykładnego życia,

ale wygodniej dla wszystkich, jeżeli to życie jest przykładne. Ja staram się żyć przykładnie, dlatego, że jest mi z tym dobrze – nie piję, nie palę, więc trudniej zrobić zdjęcia, jeżeli będzie miał życzenie, bo, póki co, nic nie ma.

Badana czuje się bardziej odważną dzięki temu:

lepiej się czuję w tym, jak się prowadzę dobrze. Jak dobrze jem, dobrze śpię, dobrze się zachowuję wobec innych, na pewno daje mi więcej odwagi.

.....

14 / I

Aktorka lat 30, stan wolny

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Uznanie zawodu jako nobilitujący oraz zdecydowany sprzeciw wobec wymagań od aktorek jako „wzorowych obywaterek”.
- Świadomość, że osoby spoza zawodu podglądają, naśladują i zachowują się na wzór „lubianych aktorów” oraz przekonanie, że aktorstwo nie zobowiązuje do przykładnego życia.
- Przekonanie, że „robienie rzeczy nielubianych” skutkuje „nieszczęściem w domu” oraz świadomość, że nie każdy może robić to, co kocha (co uważa za „głupotę” tych osób).
- Opinia, że wychowanie dzieci jest domeną kobiet oraz uwaga, że nie powinno być „podziału ról” pomiędzy kobietą a mężczyzną.

Zdaniem badanej, pomimo mody „na to, żeby być niezależną i realizującą się w zawodzie”, rolą kobiety jest bycie matką i jej zadaniem jest „wychowywać dzieci”. Aktorka podkreśla, że jest to trudna rola, że jest to „trudne do osiągnięcia”.

Badana twierdzi, że rolą społeczną aktorek jest „dawanie rozrywki”. Przekonuje, że niesłusznie „nadbudowuje się” rolę aktorek, a programy publicystyczne z udziałem aktorek „są bezzasadne”. Jediną rolą, w opinii badanej, jest:

dać jakiś rodzaj rozrywki, ona może być różna, może to być liryczne albo jakiegokolwiek inne, ale chodzi o bawienie ludzi, zabawianie, zajęcie ich czasu.

Wskazuje na rolę mediów, żeby „dokonywały wyborów”, żeby rozmawiać tylko „z mądrymi” aktorkami, ale, jej zdaniem, „to się chyba nie zawsze wydarza” i jest to ze szkodą na postrzeganie całej grupy aktorów.

Badana nie uważa, że aktorka ma obowiązek być wzorową, ale ma świadomość, że „bycie aktorką, to jest rola społeczna”, bowiem to społeczeństwo decyduje „lubiąc aktorów i ich uwielbiając, czy próbując ich gdzieś tam naśladować”.

.....

15 / II

Aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka (córka, lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Pewność, że rolę żony z aktywnością zawodową można bezproblemowo połączyć oraz przekonanie, że obowiązująca dyscyplina zawodowa stanowi przeszkodę w wypełnianiu innych ról, a pasja zawodowa przeszkadza „w tych etapach, gdy kobieta chce być bardziej żoną lub matką”.
- Wskazanie na zmienność kobiet, zmienność potrzeb i sensu życia na różnym etapie oraz wskazanie na ważność nie zmieniających się rzeczy: „miłości i akceptacji” oraz zaspokajania ambicji.
- Opinia o zaniżonej samoocenie wśród aktorów oraz z sukcesem prowadzenie przez aktorów szkoleń autoprezentacyjnych i wzajemnej skutecznej komunikacji.
- Opinia, że aktor „jest nastawiony na drugiego człowieka”, na odbieranie sygnałów oraz przykład aktorek egocentrycznych, skupionych na sobie, które w opinii badanej nie mogą być „dobrymi matkami, dobrymi żonami, ani koleżankami”.

- Przykład udanych małżeństw, w których aktorka jest skupiona na mężczyźnie odgadując jego pragnienia oraz przekonanie, że niewiele kobiet czuje się kochanymi, wspieranymi, odbierającymi czułość ze strony mężczyzny.
- Podkreślenie, że aktorstwo pomaga w życiu codziennym oraz przekonanie o „krępowaniu się aktorów” do wykorzystywania swoich umiejętności „poza sceną”.
- Opinia, że aktorstwo „pomaga łatwiejszym rozmowom”, że pomaga „w zjednywaniu sobie ludzi w zależności od potrzeb” oraz wskazanie na „niechęć aktorów do wykorzystywania swoich technicznych możliwości aktorskich poza sceną”.
- Wskazanie na trudność wyboru: „mieć zawód, a nie mieć życia prywatnego” oraz podkreślenie, że podstawą dysponowania czasem są obowiązki zawodowe: „spektakl, próby, zdjęcia i inne”.
- Oczekiwanie od mężczyzny wsparcia, przyjaźni, życzliwości oraz wskazanie na osobistą uwagę skierowaną na mężczyznę i jego oczekiwanie opieki i troski ze strony kobiety.

Zdaniem badanej, to kobiety „łagodzą obyczaje”, są zwolenniczkami „pokoju i miękkich negocjacji”. Aktorka porównuje kobiety z mężczyznami, twierdząc, że mężczyźni „mają potrzebę rywalizacji, potrzebę dominowania, a kobiety w gruncie rzeczy chcą dla wszystkich dobrze, bez względu na to, jaka by ona nie była”. Daje przykład kobiet, które „ocierają łzy, rany i walczą o to, żeby spokojnie drzewa mogły rosnąć, żyć zwierzęta i dzieci chować się w spokojnych warunkach”. Przywołuje zasłyszane zdanie, że „za każdym mężczyzną odnoszącym sukcesy stoi kobieta, a za każdą kobietą, odnoszącą sukces stoi rozwód”. Nie zgadza się to z jej życiem osobistym, jak zapewnia, ale „być może coś jest w tym prawdy”.

Twierdzi, że obecnie można mówić o społecznej roli celebryty i jest to, w opinii badanej niekorzystne wobec zawodu aktorki, bowiem w powszechnej opinii aktorzy są równoznacznie traktowani z celebrytami. Badana podkreśla, że aktorek, które grają „wielkie role w teatrze, w filmie” często się nie zauważa, bo nie są medialne – „nie zawsze szeroka publiczność widzi takie aktorki i docenia to, że ona nie jest celebrytką”.

Rolą społeczną według badanej, jest wspieranie przez aktorki „szlachetne inne działalności, wychodząc poza pole swoich działań zawodowych”.

Badana niechętnie „ogląda aktorki, wypowiadające się na każdy temat”, bowiem w jej przekonaniu, aktor „nie musi być intelektualistą i nie musi znać się na każdym temacie i nie musi być ekspertem z każdego tematu”. Badanej wydaje się, że wymagania względem

aktorek są zbyt wygórowane i „to jest za dużo, żeby jeszcze wymagać, żeby aktor był ekspertem w każdej dziedzinie”. Natomiast uważa, że aktorki powinny „wspierać ważne działania i istotne, szlachetne, mądre idee”.

Aktorka 15/II przekonuje, że większość aktorów niechętnie uczestniczy w „dużych imprezach, gdzie są obserwowani”, że są zmuszeni przez media, aby zadbać o swoją popularność, albo „słuchając swoich agentów, żeby zaistnieć, żeby się pokazać”.

Ja nie za bardzo wierzę, że ludzie chcą tak bardzo opowiadać o swoich osobistych sprawach. To znowu jest tak, że jest to dobrze widziane. Promujemy film, no to teraz niech pani opowie o swoim życiu rodzinnym, albo niech pani opowie o czymś tam, co dotyczy tylko pani. Te media tak działają na całym świecie, że właśnie dają dostęp do tej prywatności, ale są aktorzy, którzy się bardzo skutecznie przed tym bronią.

Aktor, w opinii badanej

nie lubi przymusu, a to jest przymus: muszę iść i się uśmiechać, muszę się świetnie bawić, muszę pokazać jak jestem świetnie ubrana, rozbawiona, błyskotliwa, inteligentna. To jest życie na cenzurowanym.

Aktorka nawiązuje do popularnego obecnie pokazywania kulis teatralnych, czy kulis studiów telewizyjnych i zauważa, że jeżeli takie działania mają zainteresować teatrem czy sztuką oraz pozwolić zrozumieć czym jest teatr, to „każda metoda jest dobra” i wtedy poznawanie „kulis jest bardzo istotne”, tym bardziej, że „światła, że efekty specjalne, że kostium, że scenografia – stwarzają pewną magię w teatrze, w filmie też, czy właśnie w programach telewizyjnych” i należy zaciekawiać ludzi sztuką w każdy sposób.

Nawiązując do permanentnej oceny aktorów, badana podkreśla, że aktor „to jest taki sam człowiek jak wszyscy inni, więc powinien podlegać takim samym ocenom jak wszyscy” – „bez specjalnych ulg i bez specjalnego skupienia na jego osobie”.

Badana pejoratywnie wypowiada się na temat mediów, które „jednych nobilitują, a innych niszczą” i które są, zdaniem aktorki, w swoich relacjach nierzetelne. Podkreśla kilkakrotnie, że „aktorzy powinni być traktowani, tak jak wszyscy inni”, że powinno się tego samego wymagać jak od każdego człowieka.

On jest aktorem wtedy, kiedy jest w pracy. Wtedy, kiedy chodzi po trawniku, albo rzuca niedopałki na ulicy jest szeregowym obywatelem i należy ich tak traktować.

.....

16 / II

Aktorka lat 50, mężatka, matka (córka lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przedstawienie pracy jako sens życia, podstawa, a „kataklizm rodzinny”, czyli nagła śmierć dziecka, czy męża przedstawiony jako odbierający sens życia.
- Silne poczucie bycia żoną oraz uwaga, że mężczyzna nie jest niezbędny i oczekiwanie od męża „sprzątania, gotowania, zmywania i przyjaźni”.
- Podkreślanie równości kobiet i mężczyzn oraz pewność, że „kobiety są mądrzejsze” i „powinny rządzić”.
- Wskazanie na równowagę ról – matki, żony i aktywności zawodowej – oraz brak wątku dotyczącego rodziny, a przyszłość ukazana bez odniesień do dziecka czy męża.

Badana nawiązując do roli współczesnej kobiety porównuje aktywność kobiet z aktywnością mężczyzn i wskazuje na potrzebę posiadania władzy przez kobiety, rządu. Podkreśla brak równowagi we władzach samorządowych, starostwach, władzach powiatowych. Twierdzi, że „powinno być zdecydowanie więcej kobiet”, które mają władzę, a obecnie rolą kobiety jest

powolotku dążyć do utrzymania władzy – najpierw zdobyć i utrzymać jak najwięcej władzy. Kobiety są zdecydowanie mądrzejsze. I powinny kobiety rządzić.

Wykorzystywanie popularności „do czynienia dobra” stanowi, zdaniem badanej, rolę społeczną aktorek. Występowanie „w sprawach ochrony zwierząt, w sprawach dzieci ubogich w Polsce” jest obowiązkiem osób popularnych. Tylko będąc osobą popularną można mówić o roli społecznej w opinii aktorki 16/II.

Kobiety znane, popularne, które coś już osiągnęły mogłyby popychać kolejne kobiety do tego samego. Wypychać, że mogą, że potrafią, żeby uwierzyły w siebie trochę.

Zdaniem badanej, aktorki powinny być wzorem, przykładem dla innych, bowiem „są autorytetem dla ludzi”. Według badanej, rola aktorki zobowiązuje do przykładowego życia.

Jak się wybiera taki zawód, to wiadomo, jest się osobą publiczną, więc pewnych rzeczy robić nie uchodzi.

.....

17 / III

Aktorka lat 58, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka (syn, lat 35)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Uwaga, że pasja czyni człowieka „pełniejszym”, a posiadanie pasji jest porównane ze zdolnością do miłości oraz wskazanie na możliwość niszczącego działania pasji aktorstwa.
- Aktorstwo ukazane jako rozwijające „w różnych kierunkach” oraz ukazanie aktorstwa związanego z frustracją, z „męczącymi” poszukiwaniami.
- Wskazanie na możliwość niedobrego oddziaływania zawodu aktorki na najbliższych oraz uwaga, że zawód „ratuje od frustracji”.
- Wskazanie na konieczność szczerości w każdej z ról oraz wskazanie na potrzebę stwarzania pozorów swojej słabości, aby dać lepsze samopoczucie mężczyźnie.
- Uwaga, że życie osobiste aktorów, jest ich prywatną sprawą oraz uwaga, że „bycie na tej »patelni« zobowiązuje do lepszego postępowania”.

Podstawową rolą kobiety, zdaniem badanej, jest „przedłużenie gatunku”. Istotą jest wychowywanie dzieci, czyli

formowanie osobowości, że człowiek, że każda istota ludzka ma swoje wolności, ale ma swoje ograniczenia, że gdzieś są prawa, które rządzą, w naszej cywilizacji akurat takie, może w Afryce nieco inne, ale jesteśmy tu i teraz, i w tej cywilizacji obowiązują takie prawa.

Aktorka kilkakrotnie podkreśla, że we współczesnym świecie bardzo istotnym jest, że „dzieci się wychowuje, nie hoduje”.

„Niesienie kultury pod strzechy” jest w opinii badanej, społeczną rolą aktorek, ponieważ „te strzechy są coraz bardziej prymitywne, zalane falą bardzo niedobrych wzorców”.

Każde społeczeństwo ma tendencje do brania tej piany z wierzchu, bez zagłębiania się, podejrzewam, że nasze nie jest jakieś wyjątkowe. W związku z tym społeczna rola jest taka, żeby właśnie nieść kulturę i to kulturę przez duże „K”, ale przede wszystkim starać się zagrzebywać te podziały. Nasz naród jest, jeszcze dodatkowo – niech mnie będzie źle, byleby było gorzej sąsiadowi. Starać się zagrzebywać te różnice i pokazywać, że w człowieku jest dużo więcej szlachetności. Aktorzy powinni nieść w tym sensie kulturę.

Badana wskazuje, że aktorzy w znakomity sposób pokazują, że nawet jak się różnią, to potrafią wspólnie funkcjonować na scenie, czy w filmie i to nie przeszkadza w uprawianiu zawodu.

Pokazują wzorce, że można w sposób kulturalny, w sposób dobry, rozmawiać z człowiekiem innym niż ja pogładowo.

Podkreśla, że aktorzy są różnych zapatrywań politycznych, ale najczęściej nie ujawniają swoich preferencji. Aktorka uważa, że poglądy polityczne są prywatną sprawą każdej osoby, tak jak życie prywatne, ale jeżeli ktoś chce o tym mówić, i robi to w jakimś celu, to badana akceptuje takie działania.

Inną społeczną funkcją, obok pokazywania, że można się porozumiewać mając różne priorytety, jest „bawienie publiczności”.

W opinii badanej, aktorzy będąc „na świeczniku” są zobowiązani do przykładowego życia, ale najważniejsze, aby być „przyzwoitym człowiekiem”.

Gdzieś tam bycie na tej patelni, no, zobowiązuje jakby do lepszego postępowania.

.....

18 / I

Aktorka lat 30, w związku partnerskim

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Opowiedzenie się za brakiem specjalnych przywilejów dla kobiet w związku partnerskim oraz opinia, że jako kobieta powinna być dopieszczana w związku.
- Przekonanie, że matki-artystki zaniedbują dom oraz pewność, że to kobieta musi wychować dziecko, bo mężczyzna, „może się zdarzyć, że odejdzie”.
- Opinia, że należy zawsze kontrolować „co się mówi, co się robi, jak się wygląda, gdzie się chodzi” oraz opinia, że aktor „też człowiek i niech sobie żyje jak chce”.

Zdaniem badanej, kiedyś rolą kobiety było założenie rodziny, a współcześnie, kobieta nie ma do spełnienia żadnej roli. Aktorka uważa, że obecnie „straszenie to jest wszystko pomieszane i nie ma takich ról”.

Kiedyś było ważne, żeby ona była matką, a teraz, kiedy jest taka emancypacja duża i dużo kobiet jest takich wyzwolonych i właśnie tego nie neguję, że jakby tą rolą jest na przykład kariera zawodowa. I to też jest okay.

Aktorka przyznaje, że nie czuje się osobą, która spełnia jakąś społeczną rolę. Odczuwa przyjemność, gdy po spektaklu ktoś napisze, „na przykład na Facebooku”, że

to co zobaczyli na scenie było dla nich ważne, że na przykład się wzruszyli, albo, że, po tych kabaretach, że się uśmiali, że im się poprawił humor, troszeczkę oderwali się od codziennych problemów.

To sprawia, że aktorka czuje się potrzebną, że to co robi ma sens.

Dla mnie jednak jest najważniejsze, że... może jakiś katharsis w drugim człowieku, że może przeżyć coś ważnego.

Badana oddziela „celebrytki” od „aktorek” i nie akceptuje, że są powszechnie traktowane tak samo. Uważa, że często zawodowe aktorki są niedoceniane.

Jest przeciwna ujawnianiu przez aktorki swoich poglądów politycznych. Twierdzi, że to nie jest zadanie aktorów, że obecnie nie potrzeba opowiadać się i manifestować „tak, jak to było kilka dekad wstecz”. Wolałyby swoje poglądy zachować dla siebie.

W opinii badanej, wzorowanie się ludzi na popularnej osobie sprawia, że aktorki „powinny się pilnować: co się mówi, gdzie się mówi, gdzie się chodzi, jak się wygląda”. Będąc osobą publiczną, trzeba, zdaniem aktorki, dbać o swoją prywatność i uważać na to co się robi i mówi. Jednocześnie wyraża sprzeciw wobec podporządkowania swojego życia opinii publicznej – „żeby ludzie myśleli, że jest taka porządna”. Uważa, że aktorka „też człowiek i niech sobie żyje jak chce”.

Twierdzi, że magią zawodu jest to, że

jednego dnia występujesz piękna, zrobiona, a drugiego idziesz w dresie bez makijażu i to jest ta sama osoba.

.....

19 / III

Aktorka lat 58, mężatka, matka (cóрка, lat 32; cóрка, lat 23)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie, że zrealizowanie siebie w którejś z ról – matki, żony, kobiety aktywnej zawodowo – uzależnione jest od „natury kobiety, jej ambicji, lubienia siebie i myślenia o sobie” oraz uwaga, że „nie da się być idealną we wszystkich rolach”.
- Wskazanie na nobilitację zawodową i pauperyzację zawodu jednocześnie.
- Opowiedzenie się za oddzieleniem zawodu od powinności obywatelskich oraz opinia, że popularność zobowiązuje.

Badana twierdzi, że aktorki mają „dużo większy potencjał” od innych kobiet, bowiem skupiają się „na dawaniu najlepszego z siebie dla innych” w swoim zawodzie, bez względu na to, czy jest ten zawód doceniany czy nie.

Pasją aktorki jest występowanie, które zawsze w jej odczuciu, miało w sobie „misyjność”. Jak zaznacza badana, aktorki „upiększają” i dodają „pewnej oryginalności, wyjątkowości”, ukazując „rodzaj wrażliwości”, której inne zawody nie mają.

W opinii badanej, rola społeczna aktorek jest dużo mniej szlachetna niż kiedyś, bowiem współcześnie aktorką może być „każdy”. Brak autorytetu w zawodzie, „rozmienianie się aktorów na drobne”, „wchodzenie w role, które nie były napisane” sprawia, że rola aktora „bardzo spadła, spsiała”, jest coraz „marniejsza”, mniej się liczy, „bo każdy może być aktorem”.

Podkreśla, że obecnie „coraz gorsze jest słuchanie”, że ludzie nie zwracają uwagi na wielkie kreacje aktorskie, na dykcję „z piękną artykulacją”, na zawodowstwo w aktorstwie – „co mnie obchodzi osobowość aktora, jak źle mówi samogłoskę”.

Zdaniem badanej, poczucie przynależności do społeczeństwa sprawia, że ma się zobowiązania, czyli obowiązek bycia wzorową obywatelką.

Będąc „na świeczniku”, aktorki są rozpoznawalne, a ich zachowanie „rzuca światło na środowisko”, dlatego też zobowiązuje to do przykładowego życia.

Aktorka podkreśla potrzebę dialogu z potencjalnym widzom, dlatego stara się być osobą zadbaną, pozytywnie reagującą na wszelkie spontaniczne rozmowy z nieznanymi.

.....

20 / II

Aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Opinia, że zawód aktorki jest związany ze stresem, ale i z sukcesem.
- Opowiadanie się za zdecydowanym oddzieleniem płci – kobieta ma być kobietą, mężczyzna – mężczyzną, a równocześnie wskazanie na powszechne stawianie większych wymagań wobec kobiet.
- Opinia, że walka kobiet o swoje prawa i przejmowanie ról męskich odbierają kobiecość oraz przekonanie o braku osobistego problemu z obecnym urządzeniem

sobie życia i na kobieco i na męsko – deklaracja bycia dla siebie „i kobietą i mężczyzną” oraz dezaprobatą wobec kobiet zawłaszczających świat męski.

- Konfrontacja z innymi jako odbierająca energię, a także jako inspiracja do działania.
- Opinia, że jedyną rolą aktorki jest „dobrze zagrać swoją zawodową rolę” w danym projekcie oraz zgoda wobec wykorzystywania pozycji aktora do innych, niezawodowych celów.
- Przekonanie, że zawód aktora nie zobowiązuje do przykładowego życia oraz przekonanie, że aktor powinien się bardziej pilnować, bowiem często jest wzorem dla innych.

Badana pejoratywnie reaguje na współczesną „walkę” kobiet o „wszelkie prawa, również męskie – żeby przejmować rolę męską”. W jej przekonaniu, odbiera to kobiecość oraz przywileje, „które natura dała kobietom”,

bo sobie same założyłyśmy spodnie, obcięłyśmy włosy, wzięłyśmy kilof do ręki, poszłyśmy do pracy.

Równocześnie podkreśla, że sama sobie doskonale radzi i nie ma z tym problemu, „żeby swoje życie urządzić i na kobieco i na męsko”. Zwraca uwagę, że współczesne kobiety, będąc matkami, żonami, pracując zawodowo, „jeszcze muszą być mężczyznami”. Obecnie kobiety zabrały mężczyznom możliwość pokazania, że są męscy, a same mają mało możliwości, żeby pokazać swoją kobiecość.

Jestem w stanie skrócić szafkę, pomalować ściany, wytapetować, przywieźć, skrócić, naprawić kran.

Rolą społeczną aktorki jest, zdaniem badanej, „dobrze zagrać swoją rolę w danym projekcie” i aktorki nie powinny spełniać „jakichś dodatkowych wartości”. Jednak „będąc na świeczniku” wielu aktorów wykorzystuje swój status społeczny do celów charytatywnych oraz

żeby pokazywać wzory do naśladowania, żeby pokazać młodym ludziom wartości, którymi warto się w życiu kierować, empatii, którą warto w sobie pielęgnować.

Będąc osobą rozpoznawalną posiada się potencjał, „że aktor mógłby stanowić jakiś wzór dla kogoś”. „Zostaliśmy ubrani w tę rolę dodatkową” i to badana całkowicie akceptuje

i wykorzystuje w swojej charytatywnej działalności, którą, jak zapewnia, stara się wypełniać bez udziału mediów.

Aktorka unika udziału w dyskusjach na różne, pozazawodowe tematy, nie bierze udziału w politycznych kampaniach, nie opowiada się po żadnej ze stron sceny politycznej. Według badanej, będąc aktorką jest się osobą opiniotwórczą, a każdy człowiek ma prawo „wyrobić sobie opinię samodzielnie”.

Badana twierdzi, że rola aktorki nie zobowiązuje do przykładowego życia, a jednak aktorki powinny być wzorem dla innych. Będąc osobami „podglądanymi” przez innych zauważa, że aktorki są permanentnie oceniane:

Są rzeczy, które nam uchodzą łatwiej, ale są rzeczy, które są wyciągane na światło dzienne, choć tego naprawdę nie chcemy i często są jeszcze, powiedzmy sobie, w mało przyjemny sposób przeinaczane i dopisywane są różnego rodzaju dodatkowe historie, które jeszcze bardziej krzywdzą.

.....

21 / III

Aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie, że „dom” powinien być wolny od zawodowych emocji oraz przekonanie, że małżeństwo aktorów „przynosi różne emocje” do domu.
- Podkreślenie przyjemności związanych z gotowaniem, zajmowaniem się domem, dogadzaniem mężowi, a także usuwanie się na drugi plan w małżeństwach z aktorami oraz opinia, że mężczyźni wykorzystują kobiety, żeby osiągnąć cel.
- Pochwała obecnych możliwości zawodowych oraz uwaga, że „zabieganie aktorów” jest przyczyną mniejszego skupienia w wieczornym spektaklu teatralnym i w konsekwencji oglądamy gorsze role z powodu braku czasu aktorów.

Badana przekonuje, że aktorki są zapraszane i biorą udział w różnego rodzaju akcjach charytatywnych nie dlatego, że się na tym znają, ale dlatego, że nie są anonimowe i dzięki swojej popularności mogą „zachęcić innych ludzi do czegoś”.

Aktorka podkreśla, że kobiety i mężczyźni „muszą się wzajemnie uzupełniać”, a kobiety dodatkowo „powinny ten cały świat trochę łagodzić”, co jest obecnie bardzo trudne, i „niestety się nie udaje”, bowiem

mężczyźni rwą się do władzy i do pieniędzy, i do wszystkiego, i wszystko często wiedzą najlepiej, i się często posługują kobietami, żeby osiągnąć swój cel.

Aktorka chciałaby, żeby wróciły czasy, gdy kobieta wspierała męża

który w chlubnych celach idzie na to polowanie i przynosi tą zdobycz do domu – a my czekamy na niego z uśmiechem i z dzieckiem w pieluchach. No, ale tak nie jest i nie będzie.

Mówienie o swoich poglądach politycznych jest, zdaniem badanej, cechą indywidulaną, jednakże aktorzy, „będąc na świeczniku” są słuchani i obserwowani. Badana osobiście stara się „uciekać od polityki” i jako powód takiej decyzji wskazuje na swoje ogólne przemęczenie.

.....

22 / I

Aktorka lat 32, mężatka, córka (lat 2 i pół)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Postrzeganie kobiety jako „bardzo silnej” oraz „słabej”.
- Macierzyństwo postrzegane jako wyjątkowo kobiece oraz rola i obowiązki matki ukazane jako pozbawiające kobiecości.
- Opinia, że kobiety generują więcej problemów oraz przedstawienie definicji kobiety, w której zadaniem kobiety jest „uspakajanie i studzenie konfliktów”.

Aktorka wskazuje, że współczesna kobieta sama sobie wybiera rolę adekwatnie do sytuacji i nie można powiedzieć o „jednej” roli, bowiem według badanej, „kobieta idzie do pracy, ale równocześnie musi być matką”, co jest „bardzo obciążające” kobietę.

Badana definiuje „rolę kobiety” jako działania mające na celu „uspakajanie” oraz „studzenie konfliktów”. Obrazuje żartem abstrakcyjną sytuację rządów kobiet: „byłyby same stłuczki, ale nie byłoby poważnych wypadków” oraz, że „byłby potworny chaos, ale może nie byłoby tylu wojen”. Jednocześnie zauważa, że „kobiety generują więcej problemów”.

Jest przekonana, że kobiecość zawiera w sobie pierwiastek męski, a kobieta powinna mieć coś z mężczyzny i coś z kobiety – „no bo taka kobieta kobieca, no to zupełnie nie”.

Rolą społeczną aktorki, zdaniem badanej, jest wyrażanie siebie nie tylko przez aktorstwo, ale także poprzez inne działalności, udzielanie się w innych sprawach

i „wychodzenie poza zawód”. Opisuje aktorki, które „kreują swoją rzeczywistość” wypowiadając się publicznie na różne tematy.

A ludzie ją słuchają, ale jednak jest przecież tylko aktorką. [...] Jedyne to, co robi to gra, ale jednak ludzie ją w jakiś sposób cenią i słuchają.

Funkcją społeczną aktorek, według badanej, może być także „pokazywanie kobietom, że bardzo długo mogą dobrze wyglądać” oraz jak dbać o siebie.

W opinii badanej, „aktor nie powinien się mieszać w żadną politykę”.

Przede wszystkim nie jest politykiem, a z drugiej strony, jeżeli się zaczyna wypowiadać na jakieś polityczne tematy, to ludzie od razu zaczynają go lubić lub nie lubić za to, co on powie. A polityka to jest najgorsze... najwięcej wyzwała emocji. [...] To jest zupełnie nikomu niepotrzebne. A poza tym, co kogo obchodzi prywatne zdanie aktora? Żeby on skończył nie wiadomo jaką szkołę. Umówmy się, szkoła aktorska to jest szkoła zawodowa. Więc aktor też nie jest osobą, która nie wiadomo czemu, z jakiejś racji ma się wypowiadać na jakieś tematy.

Badana uważa, że media i dziennikarze „bazują na próżności” aktorów, a „aktorzy lubią się pokazywać, lubią mówić”. Twierdzi, że aktorki „absolutnie” nie powinny się wypowiadać na tematy polityczne i podaje w wątpliwość, czy opowiadanie o sobie jest potrzebne aktorkom.

Aktorka 22/I nie uważa, że ma obowiązek być wzorową obywatelką, ani przykładowie żyć, ale podkreśla, że każdy „powinien być przyzwoitym”.

Myślę, że powinno ich mobilizować nie bycie w serialu, tylko bycie dobrym dla ludzi w swoim otoczeniu. Jeżeli mnie będzie mobilizować, że ja nie piję, bo pani w sklepie..., no to dupa, ale jeżeli ja nie piję, żeby swojej żonie czy dziecku nie zrobić przykrości, no to z tego powinno się wyjść.

.....

23 / II

Aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka (syn, lat 17)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Pewność, że „wszystko da się poukładać” bez uszczerbku dla żadnej z ról oraz wskazanie na potrzebę dobrej organizacji i pomoc rodziny lub zatrudnienie opiekunki w opiece nad dzieckiem.
- Uwaga o ogólnej frustracji ludzi, braku realizowania się w zawodach, odczuwania niedocenienia i bycia gorszym oraz przekonanie, że można czerpać satysfakcję „absolutnie ze wszystkiego”.

- Ogólne przekonanie, że aktor czerpie satysfakcję z zawodu oraz uwaga, że wielu aktorów „gra nie takie role, albo czeka na telefon, albo siedzi w domu, albo ciągle mało”.
- Wskazanie na potrzebę potraktowania zawodu „nie egoistycznie” i na umiejętność „podzielenia wagi ról rodzinnych” oraz opinia, że połączenie roli żony z zawodem jest zależne od charakteru męża.
- Wskazanie na ważność umiejętności oddzielenia zawodu od ról społecznych i rodzinnych oraz opinia, że trudno jest oddzielić emocje zawodu aktora od życia rodzinnego.

Aktorka twierdzi, że współczesna kobieta powinna „być balsamem” i „próbować uspokoić ten świat”, bowiem zdaniem badanej, kobiety mają za zadanie „zatrzymać mężczyzn w ich głupocie”, w ich „chęci walki, agresji, dominacji” – „kobieta jest od tego, żeby ich jakoś tak ściągać”.

Rolą społeczną aktorek jest, zdaniem badanej, działanie w fundacjach, a będąc osobą rozpoznawalną, aktorki „jeżdżą, namawiają, wpływają swoją osobą na pomoc ludziom, psom, światu”. Badana twierdzi, że takie działania są bardzo ważne, bowiem nie wszyscy sobie uświadamiają, jak można pomóc innym, a aktorki potrafią wyrazić pokazać, jak można wykorzystać swoje możliwości finansowe.

Ukazywanie publiczne swoich poglądów politycznych jest, w opinii badanej, źródłem nieporozumień i „afer”.

Badana nie uważa, że rola aktorki zobowiązuje do przykładowego życia, ale „dobrze by było, żeby się nie podkładały opinii publicznej”. Zdecydowanie twierdzi, że „trzeba uważać, oraz, że „trzeba mieć w sobie charakter i po prostu próbować żyć godnie.”

.....

24 / II

Aktorka lat 53, zamężna, matka (syn, lat 28; córka, lat 16; syn, lat 14)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Uznanie zawodu jako nobilitującego z racji elitarności szkoły teatralnej oraz opinia, że obecnie zawód nie jest nobilitujący – wskazanie na obecne możliwości bycia aktorem bez szkoły aktorskiej jako nienobilitujące.

- Wskazanie na osobistą niechęć do grania w życiu prywatnym oraz wykorzystywanie swoich umiejętności w celu „zaczarowania chwili” i „podniesienia atrakcyjności sytuacji”.
- Akceptowanie indywidualnej czułości i tliwości, docenianie innych i ukazywanie, „że się ich kocha” oraz uwaga, że nadmiar empatii może przeszkadzać.

Badana przekonuje, że rolą kobiety jest dawanie poczucia bezpieczeństwa poprzez budowanie rodzinnego domu, żeby każdy miał „gdzie wracać”. Twierdzi, że mężczyzna często inspirowe, ale to kobieta „wypełnia” i daje oparcie. Ukazuje rodzinę jako „zespół”, do którego każdy chce wracać.

Najistotniejszą rolą kobiety, zdaniem badanej, jest budowanie rodziny bez względu na kobiecość czy męskość. Istotą jest wzajemne wspieranie się i opieka nad wszystkimi w rodzinie.

Badana wskazuje, że kobieta organizuje życie domowe – bo „ktoś to musi ogarnąć” – oraz powinna posiadać umiejętność radzenia sobie z kompromisami.

Kobieta idzie na większe kompromisy wobec życia, wobec przyszłości, wobec przyjęcia starszych, starszego pokolenia rodziców do siebie, jednych czy drugich, czy też ich wspierania.

Kobieta także „buduje pamięć rodzinną”, bowiem to kobiety pamiętają swoje drzewo genealogiczne i dbają o tradycje rodzinne, także rodziny męża. Przekazywanie dzieciom tych tradycji ukazuje, zdaniem badanej, kobiecość kobiety.

Rolą społeczną aktorki jest dawać przykład swoim zachowaniem, bowiem, jak twierdzi badana, „wielu ludzi się uosabia z aktorkami”. Badana na konkretnym przykładzie innej aktorki, ukazuje, jak łatwo jest podważyć zaufanie do siebie i jak szybko aktorki przestają być wzorem do naśladowania, po jakimś niespodzianym, nieprzemyślanym incydencie. Badana twierdzi, że na aktorkach „cięży odpowiedzialność” za swoje publiczne zachowanie się, bowiem każda z aktorek, szczególnie aktorki popularne, mają do spełnienia misję i powinny być wzorem dla innych kobiet.

Aktorki ukazując swoje słabości

pokazują światu, że aktor jest też człowiekiem, ale też i wspaniałym człowiekiem, ze słabościami, ułomnościami i to nie jest rzeźba marmurowa.

Badana przekonuje, że aktorki nie powinny angażować się politycznie, bowiem się na tym nie znają, ani też nie powinny próbować wychowywać innych.

Przesłaniem zawodu aktorki jest, w opinii badanej „bawić, ale bawić to i wzruszać”, a rolą aktorstwa jest „nieść katharsis, to oczyszczenie”, ale nie wychowywać. Ukazanie warsztatu aktorskiego może służyć wychowaniu, może pomóc w rozpoznawaniu emocji, uczuć, ukazać sposoby oddychania, ale grane role nie mają wychowywać. Aktorstwo, zdaniem badanej:

to jest jednak sztuka, kultura, wynoszenie człowieka trochę na inny poziom rzeczywistości. To jest elitarne i tak powinno być i bawić elitarnie, to znaczy, że brak mi dobrych teatrów i tych Szekspirowskich i tych, które poruszają ważne problemy społeczne, ale nie są dydaktyczne, nie nauczają, tylko pokazują różnorodność emocji, różnorodność świata, różnorodność kultur, ale przede wszystkim przybliżają człowieczeństwo człowieka, całą jego... namiętności i ułomności człowieka, w ten sposób nazywam: bawić. I właśnie w ten sposób bawić, tą wysoką kulturą, ale równocześnie kabarety, tak, jak najbardziej, bo... i rozluźniać, bo tam też jest dużo elementów, i trochę szydzenia ze społeczeństwa, co jest też niezwykle potrzebne, jest tam i taniec i śpiew, to, co musi być pokazywane człowiekowi, to ta wyższa kultura w tym duchu rozumiana.

Według badanej, każdy aktor musi być świadom tego,

że każde jego drobne uchybienie będzie rozdmuchane w całym kraju, musi być świadom, że każde jego, nawet pozytywne zachowanie będzie rozdmuchane, a częstokroć aktor nie jest przygotowany na to, że każdy fragment jego życia będzie analizowany przez tłumy, co może również jemu zrobić krzywdę. Jest trochę pod prężeniem, aktor, tak, ale też trochę to w niego bije, że jak zaczną mówić, jak cudownie zagrał, jaki jest wspaniały, to może mu zrobić krzywdę, bo zacznie myśleć o sobie w kategorii bóstwa, co niczym nie jest usprawiedliwione, albo złe role gra i będzie nielubiany, bądź też zachowuje się trochę bardziej frywolnie i każda jego wpadka będzie szeroko komentowana.

.....

25 / I

Aktorka lat 37, mężatka

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Dezaprobata wobec wykorzystywania umiejętności aktorskich w życiu codziennym oraz posługiwanie się mową ciała w rozmowach poprzez obniżanie głosu, stosowanie pauz.
- Wskazanie na brak czasu dla innych przygotowując premierę i podkreślenie „ciągłej potrzeby” wzajemnej uwagi w partnerstwie.
- Opinia, że „dzięki kobietom mężczyźni mogą być bardziej męscy” oraz uwaga, że trudno obecnie o męskość w mężczyznach.

- Wskazanie na „mylne wyobrażenia ludzi kim jest aktor” i mylenie aktora z graną postacią (wskazanie na trudność widza w oddzieleniu granej postaci od rzeczywistej osoby, bowiem aktor udziela swojego „ciała i głosu”) oraz świadomość, że ludzie „inaczej patrzą na aktora” – „nabierają większej estymy wobec aktorów”.
- Wskazanie na brak „idealności” oraz uwaga, że „idealność” jest nudna.

Kobieta, zdaniem aktorki, poprzez swoją kobiecość, może powstrzymywać „pewien rodzaj agresji, który się dzieje teraz w tym świecie męskim”. Okazując

matczyność, miękkość, czułość [...] kobiety nie walczą. Mogą być ewentualnie używane do walki, ale raczej zmiękczają tę sytuację, a to jest bardzo ważne.

Aktorka podkreśla, że

to dzięki kobietom mężczyźni mogą być bardziej męscy. Co też jest teraz w obecnym świecie trudno.

Wskazuje na „siłę” kobiet i przekonuje,

że mądrością byłoby czasem inaczej używać tej siły, nawet jak się realizuje pewne zadanie, pozwolić temu mężczyźnie do tego samego dojść, bo wtedy on się utwierdza w swojej męskości, a nie odbiera się mu decyzyjności, która jest bardzo ważna jakby w tym samczym świecie. [...] Co z tego, że ja potrafię wbić gwóźdź, coś zrobić, dużo potrafię i jak trzeba by było, to, to zrobię, ale... kochanie, zrób bigos. Ale dlaczego? Bo to jest takie męskie, taka męska potrawa.

Badana ma nadzieję, że swoją pracą może dać komuś radość, zastanowienie, wzruszenie.

Jeżeli cokolwiek moją pracą zmienię w kimś, albo spowoduję jakąś miłą sytuację, albo jakieś myśli dzięki jakiemuś wzruszeniu, albo jakiś telefon do kogoś, bo coś tą swoją pracą, albo tą rolą wzbudziłam, no to jest to jakaś taka rola, ale czy to jest rola społeczna? Bo ja nie sprzątam chodników, nie organizuję pikiet, bardzo chętnie biorę udział w sytuacjach, w których mogę pomóc. Na przykład teraz, jeżeli ktoś poprosi o jakiś prezent na jakąś aukcję, albo pomóc w fundacji, to owszem, zgadzam się. Jeżeli tak, no to moja rola aktorki jest taka, że mogę pójść do szpitala onkologicznego, gdzie leżą małe dzieciaczki poczytać im bajki. To jest moja rola społeczna, że daj Panie Boże, daję im trochę radości. Więc jest jakaś rola do spełnienia aktorki. Jakiś dar swojej osobowości, serca, ale czy to już jest rola aktorki, czy moja? Nie potrafię tego oddzielić

Jest przekonana, że poglądy aktorek nie powinny być informacją ogólnodostępną, „bo wtedy aktor jest używany do spraw, do których używany być nie powinien”. Twierdzi, że każdy ma prawo do własnych wyborów. Aktorka wskazuje, że z wieloma wyborami w rodzinie się nie zgadza, „co nie powoduje, że nie usiądę z nimi do stołu wigilijnego”,

przyznaje, że dyskutuje, ale „nie naciska”. Podkreśla, że jest „zaniepokojona” sytuacją polityczną w kraju.

Niechętnie odnosi się do sformułowania „wzorowa obywatelka” bowiem obecnie nastąpiła, jej zdaniem, dewaluacja słów.

Zdewaluowały się słowa: Polska, polskość, narodowy, mam z tym jakby problem. Szanuję kraj, w którym mieszkam, szanuję obywateli, w sensie ludzi, moich sąsiadów, z którymi się spotykam, szanuję język, którym się posługuję, lubię się nim posługiwać, jest piękny, ale... wydaje mi się, że zaczyna się od czegoś bardzo prostego, od rodziny, od szacunku w otoczeniu, w którym żyjesz, w związku z tym, wszystko idzie dalej, niestety to nie jest żadna mrzonka, od najprostszych rzeczy zaczynają się te większe.

Aktorka jest zadowolona, że nie jest jeszcze tak popularną osobą, żeby musiała się ciągle kontrolować i grać w życiu prywatnym, bowiem popularność zobowiązuje do przykładowego życia, co może sprawiać kłopot w codziennych działaniach.

Jeżeli ktoś jest rozpoznawalny, no ma z tym problem. Ja nie osiągnęłam chyba takiej popularności. Jak ktoś jest popularny, to myślę, że może mieć z tym problem, bo już w jakimś sensie jest narażony na większe lub mniejsze opinie, co oznacza, że kreuje też swój wizerunek na zewnątrz. Ja otaczam się takimi ludźmi i spotykamy się w takim gronie, że po prostu mogę być sobą. Nie muszę niczego grać jeszcze na zewnątrz, bo to chyba strasznie męczące jest.

.....

26 / I

Aktorka lat 34, stan wolny

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie, że kobiety „muszą udawać w życiu wiele rzeczy” oraz uwaga o swojej słabości „w byciu na życie aktorką”.
- Konstatacja, że bez problemu można połączyć rolę żony z zawodem oraz spostrzeżenie, że połączenie roli żony zależy od indywidualnego talentu oraz od „dobrego męża”.
- Uwaga, że kobieta sama decyduje o swojej kobiecości oraz przeświadczenie, że brak mężczyzny zabiera kobiecie kobiecość.

Aktorka twierdzi, że każda kobieta ma jakąś swoją rolę do spełnienia, „każda inną”. Może to być „ofiarowanie życia”, czy „podtrzymywanie kultury”, kształcenie następnych pokoleń, przekazywanie manier, poprawnego wypowiadania się.

Badana uważa, że poglądy polityczne są sprawą indywidualną i od woli każdej z jednostek zależy, czy będzie o tym „mówić głośno” czy nie. Osobiście nie chciałaby „ukierunkować się politycznie” i niechętnie dzieli się swoimi poglądami, bowiem „denerwuje” ją „polityczne wykorzystywanie wizerunku” aktorów – „artysta to artysta, niech się zajmie pokazywaniem”.

Aktorka podkreśla, że zawód wymaga przykładnego zachowania się poza pracą, bowiem aktorki są często podglądane i naśladowane.

Musimy pamiętać o tym, że to jest zawód, który bardzo wiele osób chce naśladować. A ja chciałbym, żeby naśladowali dobro. Niekoniecznie muszę się afiszować ze złymi rzeczami. Ja mogę mieć nad tym kontrolę, prawda?

.....

27 / II

Aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie od 30 lat, matka (córka lat 22)

Ujawnione ambiwalencje związane z tożsamością społeczną:

- Przekonanie, że nic nie może odebrać kobiecie kobiecości oraz opinia, że stres i zmęczenie odbierają kobiecość.
- Wykorzystywanie swoich umiejętności aktorskich w życiu pozazawodowym – „żeby przetrwać” – oraz rezygnacja z towarzystwa osób, wśród których „trzeba grać”.
- Szczerość jako podstawa porozumienia oraz obawa przed własną otwartością i szczerością.
- Przekonanie o swojej „prawdziwości w życiu” oraz przyznanie się do nakładania „masek i szminki” w celu zdobycia pracy.

Aktorka porównuje swoją rolę, jako kobiety, do „cyborga” oraz do „marynarza”:

mój mąż mówi o mnie, że jestem marynarzem. Wypływam na łowy, długo mnie nie ma w domu i przypływam potem z tymi prezentami, z pełnym kontem.

Badana z zadowoleniem stwierdza, że jej praca jest „bardzo potrzebna kobietom”, które nie wiedzą „co ze sobą zrobić”, a będąc aktorką jest wzorem dla wielu osób.

Pokazuję ludziom, jak pięknie można mówić, jakim przepięknym językiem można posługiwać się i mówić o różnych rzeczach, jakie dzieją się na świecie. Pięknie mówić o miłości, pięknie

mówić o przyjaźni, pięknie mówić o śmierci, inaczej można mówić. Czyli to jest bardzo ważne.

Nawiązuje do sytuacji, kiedy po zagranym spektaklu widz ma możliwość rozmowy z wykonawcami i aktorka może bezpośrednio odbierać pochwały za swoją rolę, z którą dany widz się utożsamia:

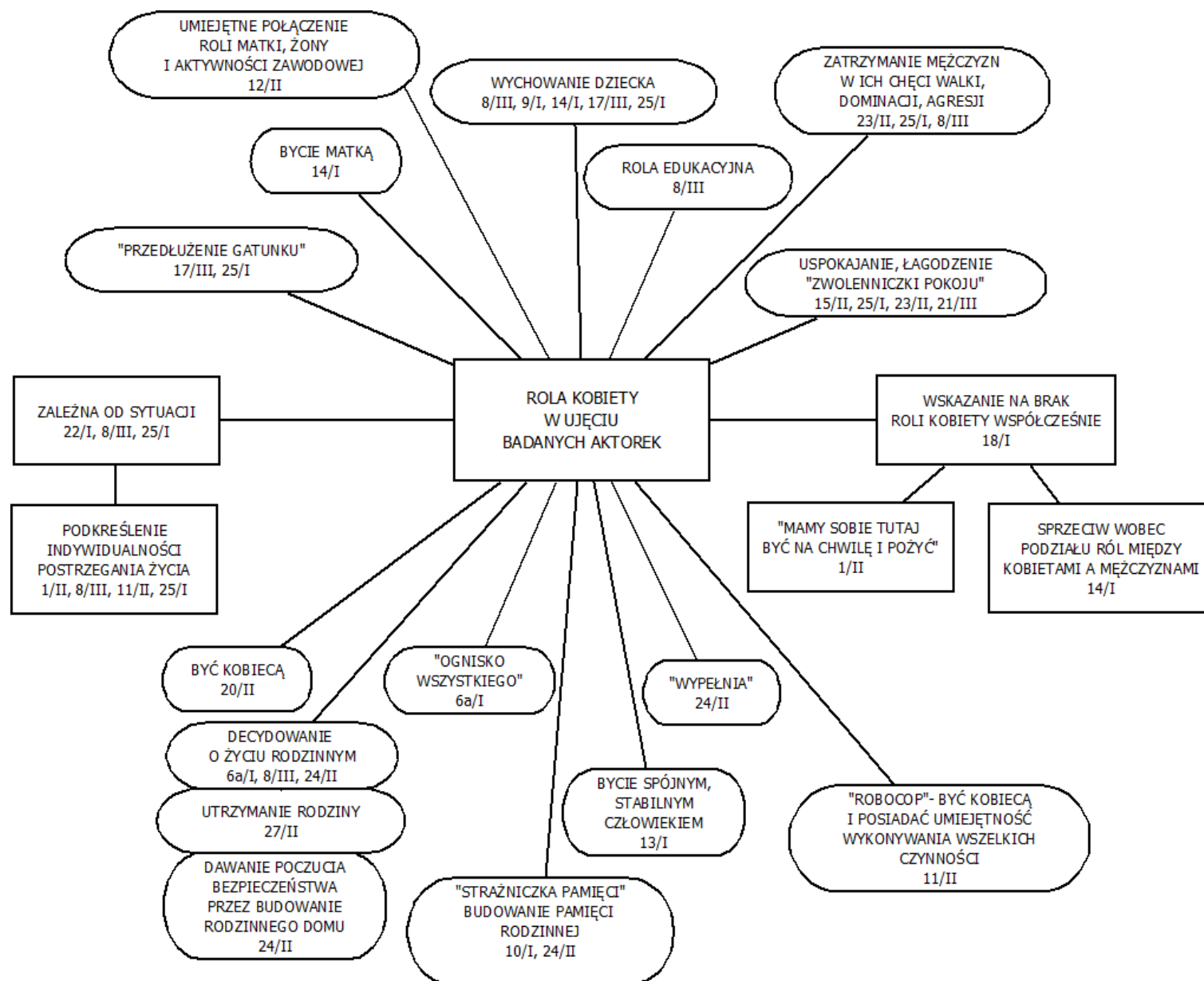
Mówią, że ja jestem taka sam jak pani Pamelka, którą pani gra. Bardzo piękne. Albo: chciałabym być taka jak pani, taka piękna w tych światłach i jak pani nie ma kompleksów w ogóle, jak pani bawi się tym swoim ciałem, jak wypinam brzuch, pokazuję wielką pupę i udaję wtedy, że jestem bardzo seksowna. Jezu, jak to jest potrzebne tym kobietom, które siedzą, tam, różnie wygląda ich ciało, po czterdziestce, a nawet i wcześniej są kobiety, które nie mają kształtnego ciała, a one widzą, że taka aktorka, bez kompleksów, na luzie, pokazuje, że ma wielki tyłek i duży brzuch, i co? I okazuje się, dlaczego my mamy się tego wstydzić? Ktoś chce być chudy, proszę bardzo. [...] Wszystko żeby było takie naturalne, żeby jeden drugiego akceptował, ten jest gruby, ten jest chudy, ten jest taki ładny, ten jest taki brzydki, żeby to było wszystko takie naturalne. Ale właśnie to jest bardzo potrzebne, taka rola aktorki, która wejdzie na scenę i pokaże światu, że można to zaakceptować i, że świat jest piękny.

Aktorka nie uważa, że poglądy danego aktora są dobrem społecznym, dlatego to, czy dana osoba mówi o sobie, powinno być jej osobistym wyborem.

Bo jeden chce mówić, otwierać się na temat polityki, drugi na temat, życia, czy jakichś innych tematów, to, co chce ten człowiek o sobie powiedzieć, to powinno być ogólnodostępne, a czego nie chce powiedzieć, to powinno być ukryte.

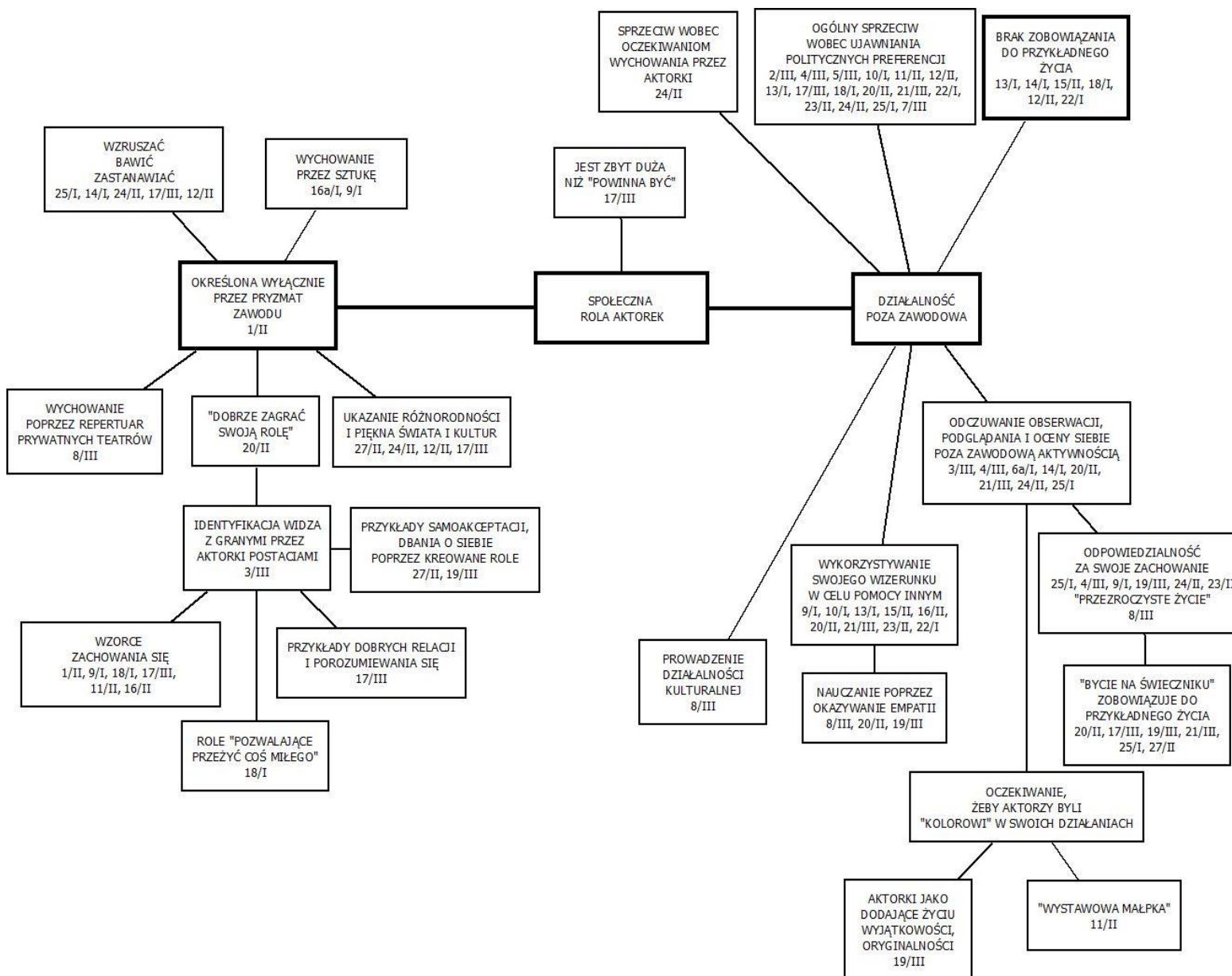
Według badanej, aktorka swoim zachowaniem się w sytuacjach prywatnych powinna dawać przykład innym.

.....



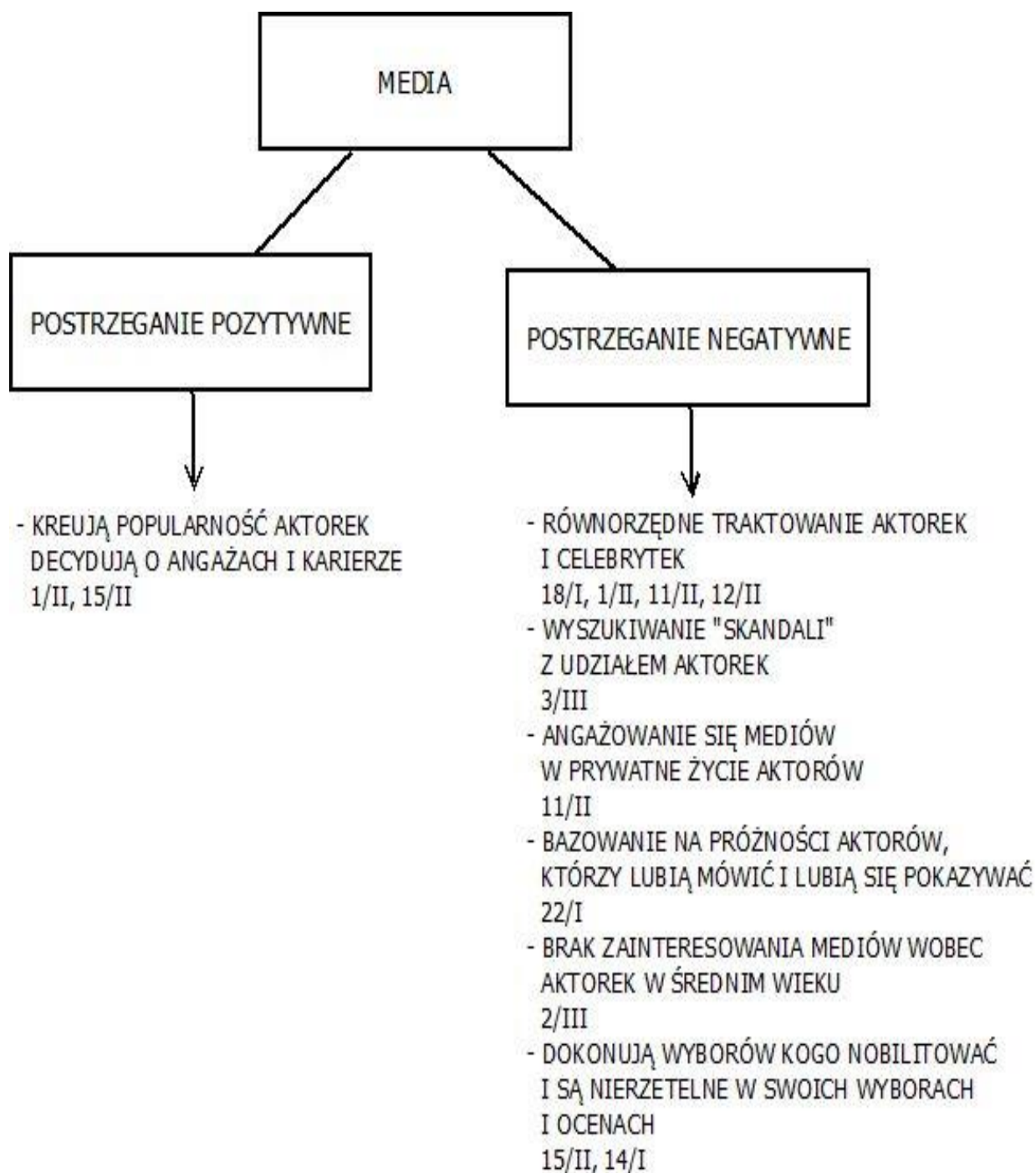
Wykres 10. Definicja roli
kobiety we współczesnym
świecie w ujęciu
badanych aktorek

Źródło: badania własne



Wykres 11.
Społeczna rola
aktorek w ujęciu
badanych osób

Źródło: badania własne



Wykres 12. *Postrzeganie roli mediów przez badane aktorki*

Źródło: badania własne

2.2. Aktorka w roli matki, żony, partnerki.

2.2.1. Macierzyństwo a aktorstwo.

Aktorki w swoim przeświadczeniu, dokonują codziennego wyboru między rolą matki a aktywnością zawodową, bowiem obowiązki wobec aktorstwa wymuszają wyjście do teatru, na plan filmowy, na zdjęcia do serialu, czy udzielania swego głosu w dubbingu. Najtrudniejsze są wymogi teatralne i filmowe, gdyż zmiana repertuaru w teatrze z powodu, na przykład chorego dziecka danej aktorki, jest właściwie niemożliwa, a filmowe plany zdjęciowe są ustalone ze wszystkimi wykonawcami i realizatorami na długo przed przystąpieniem do zdjęć. Dlatego też, opowiadając o swojej próbie połączenia roli matki z obowiązkami zawodowymi, badane często podkreślają negatywne oddziaływanie zawodu aktorki na macierzyństwo (1/II, 2/III, 3/III, 8/III, 22/I). Głównie dotyczy to braku czasu, aby zaopiekować się potomstwem. Zdaniem większości badanych, często odczuwają „rozdarcie” i wyrzuty sumienia z powodu konieczności wyjścia do pracy zamiast pozostania w domu przy dziecku. Twierdzą, że aktywność związana z aktorstwem oraz z rolą matki wzajemnie na siebie oddziałują.

Cały czas człowiek jest w takim rozdarciu. Cały czas to jest rozdarcie i wyrzuty sumienia. Normalna matka, która ma jakąś taką normalną pracę, może sobie wziąć urlop na dziecko, tak? A w teatrze wiemy, z jakimi to się konsekwencjami wiąże. [...] Dziecko dorasta i pewnych rzeczy już nie dogonimy. Pierwszy raz stanie na nogi, pierwszy raz powie jakieś słowo, a ciebie nie ma, jesteś w pracy w teatrze, mamusia gra. [...] Co to za matka, która każdego wieczoru wychodzi do teatru i zostawia dzieci. No to albo dzieci, albo praca (1/II).

Przez te pięć lat miałam bardzo mało dla niego czasu. To było od pięciu do dziesięciu lat miałam tak tego czasu mało, że to jest taki mój wrzód i na pewno jakoś bym chciała to poprawić. Tylko to jest taka fikcja. Bo cały czas jakby nigdzie nie balowałam, nigdzie nie wyjeżdżałam, tylko po prostu ta praca zabierała mi czas (2/III).

Mam sobie dużo do wyrzucenia, jako matka (3/III).

Jeżeli mówią kobiety, że świetnie sobie z tym radzą, to kłamią, kokietują, albo oszukują same siebie. To jest bardzo trudne, bo dziecko, to jest etat na cały dzień i całą noc, w związku z tym, wyrwanie jakiejś godziny, czterech, czy ośmiu z tego cyklu jest... graniczy z cudem, nawet, żeby się miało całą rzeszę niań, dwie urocze babcie, a o to jest bardzo zawsze trudno. I sprawnie działające przedszkola. To wtedy właśnie, jak my jesteśmy gdzieś, w ważnym miejscu, jest telefon z przedszkola, że dziecku znowu wisi coś z nosa do pasa (*śmiech*). Tak, że to jest trudne. Poza tym też ciężko jest na przykład wyglądać świeżo i na wypoczętą osobę, po tym, jak się co dwie godziny wstawało do dziecka i przynosiło mu miednicę po łóżko. No różne są sytuacje, w których... no ciężko, ciężko (11/II).

Ja, idąc do teatru odpoczywam. [...] Jeżeli chce się naprawdę, tak na 100 % poświęcić zawodowi to oczywiście byłoby to z uszczerbkiem dla dziecka i odwrotnie (22/I).

Jedna z aktorek wskazuje na synonim kobiety: „matka”, a jednocześnie jest przekonana, że wiele kobiet nie ma instynktu macierzyńskiego i nie marzy o dzieciach (1/II).

Wiele aktorek, szczególnie na początku swojej aktorskiej kariery, wybiera aktywność zawodową, jednak po latach są przeświadczone, że najlepsze, co ich w życiu spotkało to możliwość bycia matką.

Ja jestem z tych kobiet, które jednak uważają, że głębię szczęścia daje bycie matką. Że to jest taki wymierny sens tego naszego bytu, że role, które się wydały kiedyś wielkie, ważne, błędną z czasem, nikt potem nie pamięta, że się grało kiedyś jakieś...[...]. Z biegiem lat, coraz bardziej doceniam to bycie matką (2/III).

Uważam, że macierzyństwo jest najpiękniejszą rzeczą na świecie (17/III).

Kiedyś wydawało mi się, że ważniejsze byłoby dla mnie bycie w tym filmie, a potem, jak urodziłam dziecko, wydawało mi się, wydaje mi się, że to jest najważniejsze. Ja tak późno urodziłam dziecko, że mi się to nie zazębiło (23/II).

Bardzo cierpię z tego powodu, że udało mi się urodzić tylko jedno dziecko. Ja już jestem na tym etapie, że dokładnie wiem, że najważniejszą rolą mojego życia było, jest bycie matką. To taki truizm, ale to jest prawda. Absolutnie święcie w to wierzę. To wszystko nie da ci takiej satysfakcji, żadna rola. [...] Gdybym miała jeszcze czas i mogła, to bym rodziła dzieci i byłabym matką. To jest najpiękniejsze. A ważne jest uprawianie zawodu (27/II).

Większość badanych pomimo silnego poczucia bycia matką, podporządkowuje swoje życie aktorstwu.

Rządzi w moim życiu rzeczywiście aktorstwo – jako matka się podporządkuję jednak aktorstwu (2/III).

Nie wiem, czy musiałam dokonywać wyboru między rolą matki a zawodową, ale dokonywałam (3/III). (*Aktorka nigdy nie zrobiła sobie przerwy od pacy*).

Musiałam dokonać wyboru, uprawiałam zawsze mój zawód, tak, że nie ostatecznie dokonałam tego wyboru, ale uprawiałam go w mniejszym wymiarze, niż mogłam go uprawiać. Ponieważ zdrowie mojego dziecka wymagało większej opieki (7/III).

Moje dzieci na tym traciły. [...] Ja grałam w ciąży do któregoś miesiąca, potem z pierwszym dzieckiem miałam rzeczywiście straszne problemy, to leżałam w szpitalu, właśnie po filmie, w którym grałam w czwartym miesiącu [...] Czy byłam matką? Nie mogłam rezygnować z teatru, nie mogę nie przyjść do teatru, bo to jest zbiorowa praca, dlatego, że moje dziecko ząb boli, albo nawet ma grypę. Nie. Nie mogłam tak. Przecież tak samo jak byłam chora, to zastrzyk się dostawało w pupę i wchodziło się na scenę, żeby

nie było bólu, czy gorączki, czy katar, żeby cię nie zalał. Więc to były ciągle ustępstwa na rzecz sztuki (8/III).

Dyrektor teatru był fajnym facetem, powiedział: tu mogę przychodzić później, tu mogę wcześniej i jakoś to się wszystko łączyło. Potem były teatry telewizji, w których też się pracowało w innym trybie. Przecież seriale się bardzo późno zaczęły. Filmy też się kręciło jakoś tak, że leciało się longiem, ale można było na przykład być z kimś. Można było zamieszkać z dzieckiem. Pamiętam, że mój syn miał dwa tygodnie jak pojechałam do Lublina grać spektakl. Ja powiedziałam: „dyrektorze, ja nie mogę pojechać, jeżeli nie będę miała opieki” i on mówi: „no to zabieraj męża. To my sobie pójdziemy na piwo, a ty będziesz pracować”. I pojechaliśmy. Dwa tygodnie miał, to trochę było inaczej, ale nie wiem, może rzeczywiście nigdy nie byłam w takim kieracie, żeby być od 5 rano do 18 i od 18 do 22 w teatrze, przychodzić i mieć to samo od 5 rano, kiedy moje dzieci były małe. To może nigdy tego nie miałam, bo tak mi się jakoś los układał, że miałam albo teatr, albo film, albo serial, no, czasem teatr też, no bo bez teatru to się nie da, ale trochę było mniej gęsto no i był mąż, który się zajmował dziećmi. Było przedszkole (12/II).

Kontaktu z dzieckiem nie da się włożyć w ramy czasowe, w które aktorka, będąca w teatrze musi, bo wiadomo, że jest na próbie to jest na próbie, jest na spektaklu to jest na spektaklu. Dziecko jest żywą istotą, z którą różne rzeczy się dzieją, potrzebuje nas w różnych momentach, na różnych etapach i ja sobie nie wyobrażam na przykład aktorki, która wychodzi z próby, bo, nie wiem, no chyba, że coś się stało bardzo poważnego, ale na przykład, bo dziecko płacze, albo, bo dziecko czegoś chce. Wiadomo, że wtedy, w tych ramach czasowych, na pierwszym planie jest teatr. To jest bardzo trudne. A z drugiej strony, bycie matką od-do też jest bardzo trudne. Myślę, że bardzo frustrujące. Ja bardzo podziwiam koleżanki aktorki, które mają nawet nie jedno, a więcej czasem dzieci i sobie psychicznie z tym radzą. Myślę, że to jest bardzo trudne (15/II).

Jakichś takich drastycznych wyborów nigdy w życiu nie musiałam podejmować. Raz jeden był bolesny, jak córka miała rok i osiem miesięcy i ja musiałam wyjechać z Teatrem na Kresach, na dwa tygodnie na Ukrainę i Bukowinę Rumuńską i to była zima i tutaj miałam stres, że ona jest taka małutka, jak ja pojadę, to będzie płakała. Ale nie był to jakiś taki... wiedziałam, że ona zostaje z tatusem, więc niebolesny specjalnie wybór (16/II).

Nie dopuściłam w ogóle takiego dylematu do siebie. Wiedziałam, że jeżeli, na pewno dzieci nie miały mi przeszkodzić w aktorstwie i tak się stało. Potem aktorstwo mnie lekko rzuciło i dlatego mogłam zostać mamą po raz drugi. Natomiast nigdy takiego dylematu nie miałam. Wróciłam po dwóch tygodniach do grania, po urodzeniu pierwszego dziecka. Takich dylematów nie miałam (19/III).

Część badanych ukazuje swoją rolę matki w powiązaniu z aktorstwem w kategorii „cudu, który się wydarzył” (2/III). Aktorki często podkreślają wsparcie rodziny w wychowaniu dzieci, dzięki której możliwe było kontynuowanie zawodu (2/III, 9/I, 10/I).

Starsze aktorki, z III grupy wiekowej, wspominają, że mając małe dziecko musiały rezygnować z propozycji zawodowych, bowiem nie było możliwości zabierania dziecka na plan i zagwarantowania im opieki. Aktorka 4/III podkreśla, że nie zastanawiała się nad wyborem gdy okazało się, że jest w ciąży. Dziecko było dla niej najważniejsze i propozycje zawodowe musiały poczekać – „parę rzeczy odpuściłam, w związku z tym, nie wiadomo jak, by się potoczyło” (4/III). Aktorka 5/III zrezygnowała ze swoich zobowiązań zawodowych, co wydawało jej się, że będzie to miało konsekwencje braku angażu w przyszłości i w jej przypadku się potwierdziło. Aktorka bezdzietna (21/III), na przykładzie swojej siostry przekonuje, że macierzyństwo sprawia, że powrót do zawodu jest trudny i często niemożliwe jest, aby znowu być aktorką często angażowaną i grającą wiele głównych ról.

Rezygnacja z pewnych zobowiązań. To na pewno musiałam dokonywać, będąc matką. Czyli wybór, tak, na korzyść dziecka, macierzyństwa. Wtedy wydawało mi się, że będę żałować. Uszczerbek będzie zawsze, i w zawodzie i w roli matki, natomiast można go w obecnym czasie minimalizować. A kiedyś było z uszczerbkiem większym (5/III).

Na przykładzie mojej siostry, która zanim urodziła dzieci, bardzo dużo grała, grała wielkie role. Po urodzeniu dzieci, to wszystko zeszło niestety na drugi plan, ale to było lata temu, no, bo trochę chciała się skupić na wychowaniu jednego dziecka, potem przyszło drugie dziecko..., mniej czasu od razu, to nawet... to wynika głównie z tego, że trudno jest pogodzić się..., te wszystkie rzeczy poukładać ze sobą..., bo... pewnie, że by się chciało grać mając dziecko przy piersi, pójść na scenę i zagrać jakąś wspaniałą rolę, czy filmową. Teraz, to ja widzę, że to jest możliwe, bo dziewczyny rodzą dzieci, mają niańki na planie... kiedyś było to dużo trudniejsze (21/III).

Rezygnacja z zawodu na rzecz dziecka, zdaniem kilku aktorek, najczęściej wynika z choroby dziecka.

To zależy od tego dziecka, które może być chorowite albo nie, i wtedy rzeczywiście trzeba zrobić wybór. Jak masz dziecko, które ciągle choruje, z ciężką chorobą, albo... jeżeli zaistnieją takie czynniki, które każą rzeczywiście zrobić wybór, że nie możesz tego godzić, no to wtedy odchodzą zazwyczaj kobiety, jeżeli jest konieczność. Z zawodu. Przynajmniej na rok albo dwa. Dziecko wymaga stałej pielęgnacji i to nie mechanicznej, tylko... to głównie dotyczy dzieci niepełnosprawnych (8/III).

Młode aktorki-matki, zdaniem większości badanych, mają współcześnie możliwość opiekowania się dzieckiem w przerwach między zdjęciami, które są często specjalnie dla nich organizowane. Uczestniczenie z małym dzieckiem podczas pracy jest obecnie akceptowane w środowisku teatralnym, filmowym i serialowym. Jednak ciąża, czy małe dziecko wymagają specjalnej opieki, co powoduje, że aktorki-matki rezygnują na kilka miesięcy, czy rok, z zawodu.

Musiałam zrezygnować choćby z teatru, bo musiałam pójść na macierzyński. Musiałam w pewnym momencie, jako kula się przewalająca z jednej strony na drugą, musiałam zrezygnować z bardzo wielu rzeczy. Do tego dochodzą jeszcze jakieś sprawy skoków różnych napięć i w ogóle dziwnych rzeczy. To nie jest łatwe, ale ja myślę, że to też strasznie zależy od partnera. Jeżeli da ci tę wolność, ok, możesz nie wiem, być na mnie zła w jednej sekundzie, za chwilę uśmiechnięta, a w ogóle rób co chcesz, ja wiem, że to jest cięża, zaraz to minie. I to wszystko mija, tak naprawdę, to wszystko mija, zależy od podejścia (9/I).

Pamiętam, że dostałam telefon z dosyć dużą rolą w serialu w momencie, kiedy miałam miesiąc do porodu. No i właśnie. Nie wiem, czy to ja wybrałam, czy w tym momencie to zostało za mnie zdecydowane. A poza tym, jak miałam małe dziecko, to bardzo dużo czasu z nią spędzałam i tak chyba trochę na własne życzenie się wykluczyłam, ale mam wrażenie, że to dobrze w tej chwili owocuje w relacji mojej z córką (10/I).

Kończyłam szkołę teatralną, trzeci dyplom, z którego się musiałam wycofać, bo byłam w ciąży. Dzisiaj aktorka zabiera dziecko na plan. Dzisiaj na planie ma niańkę, opiekę, zapewnia jej to ekipa telewizyjna producentów (24/II).

Większość aktorek-matek wskazuje, że w swoim odczuciu najbliższa jest im rola matki, którą oceniają jako najważniejszą w swoim życiu (5/III, 6a/I, 7/III, 8/III, 9/I, 11/II, 15/II, 17/III, 23/II). Także aktorki, które nie są matkami uważają, że „kobieta powinna być przede wszystkim matką” (14/I).

Jedna z badanych (6a/I), będąc podekscytowaną swoją debiutancką rolą matki przyznaje, że wiele rzeczy ją „zaskoczyło”, że odkrywa w sobie nowe emocje, nowe reakcje. Jest szczęśliwą matką i przyznaje, że zawsze któraś z ról ucierpi z powodu równoczesnego uprawiania zawodu i mając małe dziecko. Macierzyństwo sprawiło, jej zdaniem, że przestała się zanadto sobą przejmować, że zajęła się „kształtowaniem osobowości młodego człowieka” czytając odpowiednie lektury i ucząc się wzajemnych relacji z małym dzieckiem. Pomimo deklaracji, że rola matki jest dla niej dominująca, a bycie matką „jest najważniejsze”, to badana nie rezygnuje z zawodu i nadal wypełnia zawodowe powinności. Obserwując siebie zauważa, że dzięki macierzyństwu stała się „dojrzałą” aktorką, ma więcej spokoju w sobie i „nie boi się zbliżeń kamery”, żeby ukazać emocje.

Potrafię się rozplakać, bo z tym nie mam problemu na planie, tylko, że, że w takim...coś głębszego jest, że... ja się śmieję, że... że wtedy operator ma odwagę pokazać bardzo duże zbliżenie. Że nie musi pokazywać wazonu i wszystkiego dookoła, jakieś scenografii, tylko twarz aktorki. Że im dalej w życie to mam więcej zbliżeń, głupie, bo im więcej zmarszczek, tym więcej zbliżeń? To tak jest (6a/I).

Podobne spostrzeżenia ma aktorka 22/I:

Bardzo dużo się zmieniło. [...] Ja uważam, że ja się stałam lepszą aktorką po tym jak urodziłam, przez to, że przestałam się przejmować takimi rzeczami... tylko pewne rzeczy były

ważniejsze. [...] Są takie rejony, które jest mi teraz łatwiej zagrać. Przestałam się tak sobą przejmować (22/I).

Doświadczenie związane z macierzyństwem, zdaniem wielu aktorek jest przydatne w kreowaniu ról zawodowych (6a/I, 7/III, 9/I, 11/II, 13/I, 15/II, 17/III, 19/III, 22/I, 23/II, 24/II, 27/II). Duża część badanych twierdzi, że osoby, które nie posiadają dzieci nie mogą w pełni zagrać roli matki, czyli roli związanej z emocjami przynależnymi macierzyństwu.

Myślę, że aktorka, która nie ma dziecka, nie jest pełną aktorką. Znam tylko jedną kobietę, która nie ma dziecka i jest aktorką, i ona nie radzi sobie. Dużo gorzej sobie radzi. [...] Co innego jest w życiu, a co innego jest na scenie. Są pewne rzeczy, które musisz przenieść na scenę i jeżeli ich nie doświadczyłaś, to będzie ci je bardzo trudno zrealizować. Natomiast kompletnie to nie ma nic do rzeczy z życiem prywatnym (7/III).

Miałam okazję widzieć koleżanki, które grały na scenie nie będąc matkami, a potem grały na scenie będąc matkami – to jest zupełnie inna sprawa. Urodzenie dziecka tak strasznie zmienia, że nagle pani, która grała każdym członkiem ciała, wychodzi na scenę i to wszystko ma w oczach. Bo już przeżyła tyle rzeczy związanych z macierzyństwem, już tyle rzeczy się zadziało, że ona przede wszystkim wie, co mówi i wie, o czym mówi, o jakich emocjach mówi. To jest zupełnie inna jakość. To jest zupełnie inna wartość. Kompletnie. [...] Zostając matką nabierasz tylu barw w środku, że wydaje mi się, że to jest zupełnie inna jakość, że w ogóle to strasznie pomaga, że to zupełnie inna rzecz jest (9/I).

Kobiety, które nie mają dzieci na pewno mogą być bardziej punktualne, na pewno mają więcej czasu dla siebie. Natomiast są rejony, są emocje, są role, które zawsze będą dla nich w sferze tylko i wyłącznie wyobraźni. Myślę, żeby tak dopełnić już tego spectrum, co można zagrać mając autopsję jakąś tam, no to na pewno kobiety, które nie mają dzieci nie, nie mają tego doświadczenia (11/II).

Gdy pomyślę sobie o tym, ile mi to dało, to właśnie takie odczucie macierzyństwa, w jakimś stopniu, to jest z niczym nieporównywalne. Dodaje na pewno wartości temu, co się potem gra. Na pewno (13/I).

Znamy przykłady wielkich aktorek, które nigdy nie miały dzieci i w ogóle pół życia były samotne i były wielkimi aktorkami, natomiast nie wiemy, czy były szczęśliwymi kobietami. No, ale z drugiej strony, pamiętam jak na pierwszym roku się mówiło, aktor ma cierpieć. Artysta ma cierpieć i być nieszczęśliwym i wtedy jest wielkim artystą. Ale myślę, że w dzisiejszych czasach, świadome skazanie się na jakieś cierpienie i samotność, to by była chyba głupota. I tak życie napisze takie scenariusze, że czasami trudno to przewidzieć, co się wydarzy. Posiadanie dzieci bardzo pomaga na scenie, ponieważ daje... to jest tak: potrafisz sobie wyobrazić, co ktoś mógłby czuć w takiej sytuacji. Jeżeli nigdy w tej sytuacji się nie znalazłeś, to po prostu jakieś stereotypy grasz. Operujesz jakimiś stereotypami, czymś, co sobie ktoś tam wymyślił, natomiast nie wiesz, że gdyby to naprawdę chodziło o ciebie, to twoja reakcja byłaby... czyli jako doświadczenie, na pewno poszerza możliwości aktorskie. Organizacyjnie one sobie mogą radzić lepiej, natomiast, czy one w życiu sobie radzą lepiej? (15/II).

Jak zdawałam do szkoły teatralnej, a byłam niewinną istotą ponieważ, jak pierwszy raz zdawałam do szkoły teatralnej i się nie dostałam, dziewczęstwo straciłam dopiero po egzaminach, a mówiłam wiersz „Zośka Wariatka” Tuwima. Bardzo trudny wiersz, o dziewczynie, która się wyrывa, żeby tam poszła tańczyć, żeby...no poszła, tak? I ja nie wiedziałam, o czym ja mówię. Bo tego nie doznałam, więc nie wiedziałam, o czym. Aktorstwo, to jest bagaż doświadczeń, które się zbiera, a macierzyństwo jest jednym z ważniejszych tych elementów tego bagażu. W związku z tym, gdzieś tam można, może można się poświęcić temu zawodowi w pełni, ale gdzieś ta gorycz przyjdzie wcześniej czy później, wydaje mi się. Tak jak w innych i nie musi to być aktorka, są kobiety, które nie chcą mieć dzieci. Po prostu nie chcą, bo nie. Ale też podejrzewam, że gdzieś tam przemknęła im taka myśl. Natomiast dla aktorki, to jest pełnia myślenia, bo otwierają się..., jak się urodził mój syn i był malusieńki, to ja się złapałam na tym, że..., rany Boskie! On zmienił kompletnie moje życie. Bo ja w tej chwili jestem za kogoś odpowiedzialna. Jakby system myślenia... i potem obserwowałam to u moich koleżanek, teraz u synowej, u siostrzenicy, że po prostu posiadanie dziecka zmienia perspektywę. W związku z tym, jeżeli aktorka nie posiada tej perspektywy, to jest o coś tam uboższa. Tak mi się wydaje (17/III).

Wydaje mi się, że aktorki nie posiadające dzieci mają gorzej, także, w sensie warsztatowym, że to jest ten element..., są w jakiś sposób uboższe i strasznie smutne później. Jak te światła zgasną (19/III).

Uważam, że to jest tylko na plus, jeżeli kobieta, aktorka ma dziecko. Bo to tylko poszerza w niej pewne obszary... mimo, że jest ciężko i mimo, że to wszystko... to to naprawdę uwrażliwia tak... i są pewne rzeczy, o których się nie miało pojęcia, właśnie gdzieś się uruchamiają w mózgu i to jest właśnie to. Takie niemyślenie o sobie bardzo dobrze robi, bo to w pewnym momencie można wpaść w taki wir. Ale uważam, że to nie jest wyznacznik (22/I).

Macierzyństwo, to jest takie fajne dopełnienie (23/II).

Macierzyństwo wzbogaca sposób widzenia rzeczywistości, bo gra się różne role. I to pogłębia. Bardzo. To są jakby nowo odkrywane uczucia. Tak jak i związki i zdrady i rozejścia budują osobowość aktora, bo on więcej rozumie, więcej wie, więcej czuje, więcej poznał. Łomnicki wprost mówił, jak czegoś nie dotkniesz..., namawiając mężczyzn do prób męskich. Jak aktor dotknie, pozna, tym więcej może zagrać, zrozumieć. Każde doświadczenie buduje aktora (24/II).

Kobiety bez potomstwa są nieszczęśliwymi kobietami, niespełnionymi i myślę, że to przeszkadza. Bo to jeszcze trzeba być szczęśliwym człowiekiem i szczęśliwą kobietą, żeby uprawiać ten zawód. To nie może tak ciągle boleć. Chociaż mój mąż, artysta plastyk, mówi, że to właśnie z bólu się rodzi i z takiej męki twórczej. Ja mówię coś ty, to właśnie jak taki człowiek jest wypokojony przychodzą mi ciekawsze rozwiązania, ciekawsze myśli. Tworzyć można w spokoju, ze szczęścia (27/II).

Część badanych nawiązuje do czasów, kiedy aktorki rezygnowały z potomstwa na rzecz zawodu.

Przed wojną panowało takie myślenie i mówiono, że aktorka nie powinna mieć dzieci nigdy, ani rodziny, bo to jest zawód, który tak szalenie pochłania (8/III).

W czasach pokolenia mojej mamy, posiadanie dzieci przez aktorkę było źle widziane. Aktorka nie powinna sobie pozwalać na dziecko. Więc albo to były bardzo późne macierzyństwa, albo ich w ogóle nie było i wcześniej czy później doprowadzało to do zgorzknienia i frustracji. Moja mama była przerażona, że ja..., bo ja poinformowałam ją, że jestem w ciąży, że ja..., no bez męża, bez nikogo. Nagle, że jestem w ciąży, więc mama była załamana i kto ją przekonywał? Wszystkie te kobiety, które nie miały dzieci. Że to jest fantastycznie, że to jest cudownie, że powinna się cieszyć. Właśnie te aktorki, które nie miały dzieci! Które sobie na nie, nie pozwoliły, i były osobami, które żałowały tego (17/III).

Kiedyś właśnie nie mogły mieć dzieci. Absolutnie. Aktorka kiedyś musiała się absolutnie poświęcić swojemu zawodowi, karierze, jeżdżeniu, graniu (2/III).

Kiedyś mówiło się wprost: kobieta matka nie może być aktorką. Nie tak dawno, dwadzieścia lat powiedzmy. Że to przeszkadza kobiecie. Bo myśli, bo musi pójść, również do mojej pracy magisterskiej robiłam wywiady, między innymi z Y, która powiedziała, że to bardzo jej przeszkodziło, że ona odstawiła swoje dziecko na bok, wychowała siostra, czy tam jakaś kuzynka i, że ona dopiero po trzydziestu latach dopiero zaczęła nawiązywać ze swoją córką kontakt. Bo po prostu w tych czasach nie dostałaby roli, nie chciała o tym, myśleć, nie chciała psuć sobie wolności myślenia o sztuce (24/II).

Także współcześnie, jak przyznała jedna z aktorek (25/I), następuje rezygnacja z macierzyństwa na rzecz zawodu.

Był taki moment, w którym zdecydowałam się na podjęcie się roli w spektaklu, zatrzymując na chwilę, że tak powiem, bycie mamą (25/I).

Jedna z aktorek (16/II), matka, nie utożsamia roli kobiety z macierzyństwem.

Myślę, że są takie aktorki, które nie mają potomstwa i fantastycznie się w tym odnajdują i radzą i muszą powiedzieć, że nie uważam, żeby obowiązkiem kobiety było spłodzenie potomka (16/II).

Aktorki-matki podkreślają, że brak czasu dla dziecka wynika z obowiązków zawodowych, które w aktorstwie są bardzo czasochłonne, a nie z powodu spotkań towarzyskich, czy innych rozrywek.

Naturalnie moje dzieci także miały żal, że... chociaż niby wszystko rozumiały, bo były mądre i rozumne, ale jednakowoż w święta wstawałam po śniadaniu w Boże Narodzenie, bo graliśmy Pastorałkę, [...] niestety dzieci traciły czasami na tym, bardzo traciły, ale też wiedziały... no jedna rzecz, żeby skończyć temat „matka i dzieci”, to nigdy – wybałuszyl oczy mój syn, jak mi kiedyś powiedział lekko poirytowany, że przez pół jego życia nie było mnie przy nim, [...] bardzo zdziwił, jak ja mu powiedziałam, że oczywiście ty możesz o tym nie wiedzieć, mogłeś tego nie zauważyć, ale – ja się nigdy nie umówiłam, ja już nie mówię: na życie towarzyskie, spotkanie z koleżanką, do krawcowej, do fryzjera, czy na wywiad [...]. Nigdy się nie umówiłam [...]. Po prostu byłam szczęśliwa, jak mogę być z nimi. Jak byłam z nimi, to tańczyłam. [...] Myślę, że to jest szalenie trudne i że dzieci zawsze będą miały żale do mamy i nie będą zbyt szanowały mamy, która siedzi w domu i nie sądzę, żeby tak bardzo to..., może

docenia to, już jak jej nie będzie, albo jej będzie wszystko jedno, byle tylko jej głowy nie suszyć i kręgosłup żeby jej nie bolał (8/III).

Każdą wolną chwilę poświęcam na castingi, każdą wolną chwilę na to, żeby wyjść do teatru (9/I).

Rzeczywiście w tamtym okresie to się tak pięknie poukładało w moim życiu, że ja mało pracowałam, jako aktorka, miałam piękną pracę, od 8.00 do 16.00 jako pani z dziećmi, prowadząc zajęcia teatralne. Niby ten kontakt z zawodem miałam, dużo się rozwijałam, kreatywność, gotowość i tak dalej, ale jednak, przede wszystkim czasowe ramy były, był obiad, była kolacja, był czas spędzony wspólnie, mogłam ją zabrać do pracy, mogłam wziąć wolne. Kiedy teraz, od paru lat, znowu jakby zaczęło się tak więcej dziać, na planach serialowych głównie, ja tam gram, w teatrze, jakoś tam drobne rzeczy, no to ten czas jest zupełnie nie normowany. Nie mogę wziąć wolnego. No, to to jest trudniejsze, na pewno, zwłaszcza jak się jest samemu, to w ogóle już jest dramat (13/I).

Żeby sprostać wymogom zawodu, w opinii wielu aktorek-matek, najlepiej jest być „singlem”, czyli nie mieć dzieci oraz nie mieć męża, rodziny. Wtedy można, zdaniem badanych, w wolnych chwilach pracować nad tekstem, przygotowywać daną rolę. Mając rodzinę, czas na kreowanie postaci jest zależny od dziecka i nie zawsze jest w pełni wykorzystywany.

Żeby pójść w to kompletnie na 100 %, to trzeba by było nie mieć dzieci, nie mieć męża, nie mieć zobowiązań, nie mieć nic. [...] To też zależy od częstotliwości grania i tworzenia nowych ról. Myślę, że to jest trudno połączyć. To trzeba mieć silny charakter. Jeżeli to granie ról nie jest takie częste, to myślę, że można to wszystko tak fajnie zrobić, żeby być dobrym w tym, co się robi. To jakby o to chodzi. Natomiast mam wiele przykładów aktorek, które mają dzieci, tylko teraz jest pytanie, czy dzieci czegoś na tym nie tracą, tak? To jest bardzo ciężkie pytanie. Mega ciężkie pytanie. Trudno mi na nie odpowiedzieć, ponieważ miałam wcześniej pierwsze dziecko, w związku z tym... no pewnie, no na logikę: jak się nie ma żadnych zobowiązań, jak się jest tak zwanym singlem, to można sobie pozwolić na dłubanie w tekście, siedzenie, robienie rzeczy pewnych wtedy, kiedy ma się na to ochotę, a nie wtedy, kiedy ma się na to przeznaczony czas. Czyli kiedy mąż się zajmuje dzieckiem, albo opiekunka przychodzi i dwie godziny na myślenie. No, ale jeżeli nie masz ochoty na myślenie, albo nie jesteś twórcza w tych dwóch godzinach, to to jest trochę stracony czas, tak? Na pewno prościej jest singlowi (9/I).

Jeżeli mówimy o czymś wybitnym i wielkim, bo nie mówimy o przeciętnym, no można być aktorką, no jest ich miliony, jeżeli mówimy o poważnym, takim naprawdę największym, to jest potrzebne pewne absolutne poświęcenie. Więc, jeżeli się poświęcę pewnej roli, to będzie to kosztem dziecka. A jeżeli macierzyństwo mnie tak pochłonie, że będzie mi szkoda każdej chwili przedłużenia próby, która może w efekcie okazać się decydująca i fenomenalną, ale ja z niej jakby... te pięć minut wcześniej wyjdę, bo, żeby być z dzieckiem, to już jest kosztem tego. Wydaje mi się, że nie da się. Jeżeli mówimy o wielkich rzeczach. Bo być i dobrze to uprawiać, to absolutnie można, ale ja myślę, o jakichś takich wybitnych osiągnięciach, rolach (26/I).

Kobiety bezdzietne, jak przekonują, posiadają więcej czasu dla siebie i dla zawodu. Wykazują zadowolenie, że mogą gruntowniej przygotować się do roli. Niektóre z badanych nawiązują, że brak dzieci nie jest ich wyborem i jest to dla nich temat trudny, niekomfortowy. Dwie badane (20/II, 21/III) przywołują pogląd aktorki Niny Andrycz, która często opowiadała, że każda z ról jest jej dzieckiem – jedna z badanych pochwała brak dzieci, druga natomiast nie ma dzieci z przyczyn zdrowotnych i od niej niezależnych.

Kobiety bezdzietne na pewno mogą się bardziej poświęcić, bo nie dzielą tego czasu na jeszcze inne ważne sprawy związane z macierzyństwem, tylko mogą się rzeczywiście poświęcić i oddać nowym rolom. Tak, jak powiedziała kiedyś Nina Andrycz, mówiła, że jej zarzucano kiedyś, że nie miała dzieci, no to ona powiedziała wtedy, że ona miała tyle dzieci ile miała ról. Że wszystkie role to były jej dzieci. Że ona za każdym razem rodziła dziecko, kiedy miała premierę, że to był dla niej poród nowego dziecka (20/II).

To, że nie jestem matką nie jest zamierzeniem celowym. Ja nie uznaję polityki aktorek przedwojennych, typu Nina Andrycz, która mówiła, że ona nie musi być matką, ponieważ każda rola, którą tworzy, jest jej dzieckiem – ona ją rodzi w bólach na scenie. Więc, nie, ja takiej filozofii nie miałam, natomiast w tej chwili, żartując, śmieję się, że moimi dziećmi są moje płody literackie, czyli to są moje dzieci. Rodzę moje sztuki 21/III).

Niektóre aktorki w swoim przekonaniu popełniają wiele błędów będąc nieprzygotowanymi do roli matki.

Ja mam wrażenie, że ja nie byłam zupełnie przygotowana na dziecko. Teraz jak będę miała kiedyś drugie dziecko, to myślę, że będę miała zupełnie inne podejście. Między innymi, liczę na to, że ten facet, z którym jestem będzie też bardziej świadomy tego, jak to można zrobić razem. [...] Też mi się wydaje, że to jest świadomy wybór, że ja teraz na chwilę odstawię teatr, a później do niego wrócę. A wtedy wcale nie chciałam, a musiałam (10/I).

Satysfakcjonujące połączenie roli matki z działalnością zawodową, zdaniem wielu badanych, zależy od dobrej organizacji, od „siły” i „determinacji”, ale także od umiejętności korzystania z pomocy innych.

To są kompromisy, to jest ta podzielność, która musi nastąpić i ona wymaga pewnej siły, hartu, wymaga też umiejętności skorzystania z pomocy innych, bezwzględnie tak, ale jeśli się ten zawód uprawia z pasją, to siłę się znajduje. Nie mówię o sytuacjach ekstremalnych, kiedy na przykład coś się wali, naprawdę, zdrowotnego i tak dalej, natomiast na pewno to jest zawsze rodzaj wyborów, że układam do możliwości, tak jak mam takie nagranie swoje stare, domowe, kiedy moja córka miała 4 czy 5 miesięcy, to było moje pierwsze dziecko, ja byłam na początku swojej drogi, byłam cztery lata na scenie, czy tam piąty sezon, i usłyszałam i zobaczyłam jak ja odbieram telefon, mając takie maleńkie dziecko w domu, i jak układam, ktoś z radia dzwonił, potem ktoś z dubbingu dzwonił, i tak dalej, i ja mówię tak: aha, to mogę wyjść wtedy a wtedy, bo tutaj X przyjdzie tutaj, odbierze to i to. To jest sprawa świetnej organizacji. Zarządzania i organizacji. [...] Czasem na przykład musiałam powiedzieć, nie, nie

przyjdę, nie będę mogła. I to tak jest. Albo dziecko, które patrzy na ciebie i wyciąga ręce, a ty mówisz: muszę jechać do teatru. I nie ma wyjścia. Płakałam krótko, jak tak mówiłam (19/III).

To się wszystko da poukładać. To zależy od dobrej organizacji, od pomocy rodziny, no, finansowo jak się ma, to od pomocy jakieś pani, która na początku jeździ z maleństwem w wózku, a potem trzeba to dobrze kombinować, żeby to ogarnąć. Szkołę, przedszkola, jakieś zajęcia dodatkowe, a może nie...no, mnie się udało w każdym razie to wszystko poorganizować (23/II).

Na szczęście Bóg mi dał dużo zdolności i potrafię szybko zrobić tę rolę, szybko się nauczyć i zagrać tę rolę, ale najlepsza ta rola jest dopiero po miesiącu grania, to znaczy, że brakowało mi tego miesiąca pracy, bo musiałam w tym czasie być matką, żoną i kochanką (27/II).

Badane zwracają uwagę na „przydatność” męża/partnera, którzy winni wspierać kobiety w ich rolach jako matki. Większość aktorek podkreśla wagę akceptacji w rodzinie oraz pomocy ze strony mężczyzny. Młodsze matki oczekują współpracy w opiece i partnerstwa w wychowywaniu dziecka.

Mając na uwadze starsze koleżanki, które samodzielnie wychowują dzieci, to rzeczywiście musi to być, no, graniczące z cudem. Jeżeli ma się drugą osobę, męża, partnera, czy kogoś, kto pomaga, to rzeczywiście jest to trudniejsze, ale możliwe. Jeżeli jest się samemu, to tragedia (13/I).

Podczas wywiadów poruszony został także temat pozytywnych aspektów aktorstwa wobec macierzyństwa (6a/I, 11/II).

Aktorstwo mi czasem bardzo pomaga w byciu matką. Bo mogę czasem zagrać, że coś mnie zaskakuje, że naprawdę czegoś bardzo chcę od dziecka (11/II).

Prawie wszystkie badane aktorki-matki ukazują macierzyństwo jako „najpiękniejsze” w ich życiu, najlepsze, co ich w życiu spotkało. Część żałuje, że ma tylko jedno dziecko.

Uważam, że posiadanie jednego dziecka było największym błędem w moim życiu (17/III).

Gdybym wiedziała, że to jest takie fajne, to może bym miała więcej tego towaru. [...] Miłość tego dziecka. Jeszcze ja miałam dobre dziecko, bo ja wiem, że czasem się rodzą potwory, no tłuką się, albo leżą, ryczą na trotuarze, że coś chcą, syn był po prostu dobry. Syn był dobrym, fajnym, mądrym dzieckiem i słodkim takim i to dało, to daje taką radość, z takiego przytulania takiego małego. A potem rośnie, wprawdzie wkurza, ale dalej jest... fajne, fajne to jest. Ja sobie nie zdawałam sprawy jak byłam w ciąży, a potem jak rodziłam, że mogą być w ogóle jakieś problemy, że chore, albo, że coś. Nic, nie wiedziałam. Tak nie miałam kontaktu z małymi dziećmi, bo najpierw w ogóle ich nie miałam, że tak mi się podobało, że człowiek jest w ciąży, rodzi i raptem się okazało, że mógł jakieś nieszczęście mieć w sobie. Tak, że od początku po prostu to było fajne. No, to wiąże się ze strachem, który gdzieś jeszcze. [...] Jest przecież ta praca i frustrująca i męcząca i coś tam, i musisz wrócić do domu i nagle się odezwać do takiego małego człowieka, czyli trzeba tak oddzielić to, zająć się jego problemem, myślę, że to dobrze na psychikę może działać (23/II).

Niektóre aktorki usprawiedliwiają swoją nieobecność wobec dziecka twierdzeniem, że mając mniej czasu, ten czas jest lepiej wykorzystywany.

To macierzyństwo, które jest scedowane do paru chwil, jest pełniejsze, a dzieci, które mają takie życie usłane różami, tak wszystko podane, nie wyrastają na osobowości silne, w gruncie rzeczy. Więc gdzieś też spieranie się dziecka z rzeczywistością też buduje jego charakter (17/III).

Staralam się być dobrą mamą, kiedy było to konieczne, jako mama (19/III).

Część aktorek bezdietnych wskazuje, że połączenie roli matki z obowiązkami zawodowymi jest zależne od dobrej organizacji i, że można połączyć działania opiekuńcze wobec dziecka z aktywnością aktorską, jednak zawsze będzie jakiś konflikt.

Nie jestem matką, więc nie wiem, ale patrząc na koleżanki, które to łączą, wydaje mi się, że połączenie tych ról jest możliwe. Nie wiem, czy da się bez uszczerbku i boję się, że chyba nie, natomiast z całą pewnością tylko od poukładania tego świata i postawienia jasno priorytetów w życiu, można ten uszczerbek zniwelować do minimum. Ale myślę, że on zawsze będzie (20/II).

Aktorka z pierwszej grupy wiekowej (22/I), która obecnie opiekuje się małym dzieckiem zapewnia, że czuje się związana najbardziej z rolą matki, jednak przyznaje po chwili, że jej „pasją nie jest macierzyństwo”.

Jak wynika z badań, aktywność zawodowa aktorek silnie oddziałuje na ich działalność opiekuńczo-wychowawczą wobec dzieci. Konieczność połączenia wymagań zawodowych z opieką nad małym dzieckiem generuje szczególne emocje. Większość aktorek-matek wskazuje na doznania związane z koniecznością pozbawienia dziecka swojej opieki z powodów zawodowych. Badane aktorki wspominają sytuacje, kiedy małe dziecko potrzebujące opieki zostaje w domu pod nadzorem „jakiejś osoby”, bowiem matka idzie do pracy. Konieczność pozostawienia dziecka pod czyjąś opieką z powodów zawodowych, zdaniem badanych aktorek, sprawia dyskomfort, poczucie winy, rozbiecie emocjonalne. Stąd przekonanie większości badanych, że aktorstwo wpływa wyłącznie w sposób negatywny na rolę matki. Ciężar doświadczeń i trudne do zaakceptowania wybory, nie przyczyniają się jednak do zmiany zawodu.

Macierzyństwo a zawód aktorki – ODDZIAŁYWANIE POZYTYWNE

- pewność siebie (6a/I, 13/I, 11/II, 22/I)
- dojrzałość (11/II, 22/I, 13/I)
- poznawanie nowych emocji (6a, 7/III, 9/I, 11/II, 13/I, 15/II, 17/III, 19/III, 22/I, 23/II, 24/II, 27/II)
- uczenie się nowych, wzajemnych relacji (6a/I)
- zaprzestanie „przejmowania się sobą” (6a/I, 22/I)
- radość (19/III)
- bogactwo nowych, przydatnych doświadczeń (24/II, 23/II, 17/III, 15/II)
- uczucie szczęścia (15/II)



- ← wykorzystywanie technik aktorskich w relacjach z dzieckiem (11/II, 6a/I)
- ← urozmaicenie zabaw i wolnego czasu z dzieckiem (8/III)
- ← wspólne z dzieckiem poranki (7/III)

Macierzyństwo a zawód aktorki – ODDZIAŁYWANIE NEGATYWNE

- brak czasu na przygotowanie roli (9/I, 26/I, 27/II)
- rezygnacja z ról będąc w ciąży (9/I, 10/I, 24/II)
- brak czasu na relaks i wypoczynek przed pracą (11/II)
- trudności organizacyjne (15/II)
- brak czasu dla siebie (11/II, 13/I)
- trudny powrót do zawodu po urlopie macierzyńskim (21/III)



- ← wskazanie na ogólne oddziaływanie negatywne (1/II, 2/III, 3/III, 8/III, 22/I, 11/II)
- ← próba połączenia roli matki z obowiązkami zawodowymi jako działanie frustrujące (15/II)
- ← wyrzuty sumienia z powodu braku czasu dla dziecka (1/II, 2/III, 3/III, 9/I, 8/III)
- ← niedostateczna osobista opieka nad dzieckiem (8/III)
- ← brak obecności matki w ważnych chwilach dorastającego dziecka (1/II)
- ← pozostawianie dziecka pod opieką obcych osób (16/II)
- ← zabieranie dziecka do pracy – do teatru, na plan zdjęciowy, do dubbingu (12/II, 17/III, 23/II)

Wykres 13. *Macierzyństwo vs. aktorstwo – wzajemne oddziaływanie roli matki i aktywności zawodowej w ujęciu aktorek.*

Źródło: badania własne

2.2.2. Synonim kobiety. Kobiecość.

Współczesne przemiany wzajemnych relacji kobiet i mężczyzn koncentrują uwagę „na definicji roli związanej z płcią oraz na koncepcji męskości i kobiecości” (Burke, 2000:69).

Sytuacja kobiet jest uwarunkowana nie tylko biologicznie, ale także społecznie i kulturowo, bowiem jest zmienna w zależności od czasu oraz przestrzeni. Inne są normy i oczekiwania względem kobiet obecnie, w XXI wieku, inne były w poprzednich wiekach; inaczej przedstawia się sytuacja kobiet w Europie, inaczej na innych kontynentach, w innych kulturach i tradycjach.

Szeroko rozumiane role społeczne, związane z płcią kulturową, różnią się w ocenie i oczekiwaniach badanych aktorek. Wiele z nich pragnie ogólnie pojętego partnerstwa w każdej dziedzinie życia.

Aktorki identyfikują się z obrazem aktywnej zawodowo kobiety. Próbując określić „kobietę” jednym słowem, znaleźć jej synonim, wielokrotnie używają metafor i porównań. Opisuując cechy kobiet odwołują się do osobistych doświadczeń i często używają słów, które usłyszały na swój temat od innych osób. Definiując „kobietę” ukazują swoje wyobrażenie siebie i przywołują indywidualne przykłady uzupełniając daną definicję, która często wydaje się im być niepełną.

To osoba, która ma szerokie horyzonty i otwarty umysł, jednak potrafi pogodzić swoje zainteresowania i pasje, wyjść troszeczkę z domu, wyjść jak to się mówi „z pieluch”, musi być osobą, która sama stanowi o sobie w sensie nie materialnym tylko osobowościowym. Myślę, że musi być silną osobą, ale bez przesady (5/III).

Określenie „kobiety” przez aktorki:

- „Człowiek płci żeńskiej” (1/II)
- „Wrażliwość, intuicja, uczuciowość” (2/III)
- „Emocje” (3/III)
- „Pełnia” (4/III)
- „Ciekawość?” (5/III)
- „Dojrzałe winogrono” (6a/I, „Papryczka chili” – *przed urodzeniem dziecka*)
- „Anioł i Diabeł” (7/III)
- „Miłość” (8/III)
- „Perpetuum mobile” (9/I)
- „Siła, moc. Osoba spełniana, pewna siebie i niezapominająca o swojej kobiecości” (10/I)
- „Cierpliwość do wszystkiego. Nawet do braku własnej cierpliwości” (11/II)

- „Brak słowa określającego »pracowitość, stres, odpowiedzialność, seksualność«” (12/II)
- „Człowiek taki; to są te, co rodzą dzieci” (13/I)
- „Babeczka. Bo to słodkie” (14/I)
- „Człowiek płci żeńskiej, trochę ładniejszy od osobników płci męskiej. Niewiasta” (15/II)
- „Matka, żona, kochanka, pracownik” (16/II)
- „Drzewa, Ziemia, Woda” (17/III)
- „Siła” (18/I)
- „Siła, opoka, bezpieczeństwo, ozdoba” (19/III)
- „Siła i delikatność” (20/II)
- „Popatrz na mnie!” (21/III)
- „Silna i delikatna” (22/I)
- „Drzewo. One mają kształty niesamowite i o każdej porze roku wyglądają inaczej. Jak są bez liści, to widzieć całe to unerwienie takie niesamowite, jak zaczynają kwitnąć, czy zaczynają pączkować, no każda pora roku jest cudna w drzewach, a jeszcze to osadzenie” (23/II)
- „Kochanka. Potem matka” (24/II)
- „Przebudzenie” (25/I)
- „Siła” (26/I)
- „Kotka. Ciepła, miękka, piękna, miła, delikatna, a czasami wyciągnie pazurek, bo tak trzeba, żeby być atrakcyjną kobietą, bo tak czasami trzeba ten pazurek na czerwono pomalować i umieć udrapnąć tego mężczyznę. A, niezależna taka kotka jest, ona ma swój świat, tajemnicza. I właśnie leży na tej kanapie i pachnie i liże tylko te łapki i czasami da się pogłaskać, a jak nie chce, to się nie da pogłaskać i wtedy mężczyzna dziwi się, dlaczego nie da się pogłaskać? I zaczyna zabiegać. I czeka na smakowite kąski i lubi to przytulanie, no kotka, absolutnie Kotka” (27/II)

Cechy „kobiety” według aktorek:

- „wszystko w takim kotle wymieszane” (1/II)
- „osoba obdarzona wrażliwością, intuicją, ciepłem, miłością, stwarzająca dom” (2/III)
- „Promienna” (3/III)
- „kobiety są w stanie ogarnąć wszechświat, a jednocześnie zupę ze skwarkami” (4/III).
- „kobieta ma szerokie horyzonty i otwarty umysł i sama stanowi o sobie” (5/III)
- „Skarbnica emocji” (6a/I)
- „delikatna bardzo istota” (7/III)
- „dawać miłość, ale... obdarzać” (8/III)
- „Maszyna wielofunkcyjna” (9/I)
- „umiejętność skupiania, ogarniania, budowania” (10/I)
- „dużo lepsza, stiuningowana, ulepszona wersja mężczyzny, która się niestety musi malować” (11/II)
- „pracowitość, stres, odpowiedzialność, seksualność” (12/II)

- „każda kobieta jest inna” (13/I)
- „Morze. Zmienność: raz burzliwe, raz spokojne, raz łagodne, raz przywalające z falą z kamieniami, raz zimne, raz ciepłe, raz szmaragdowe, czyli taka zmienność, siła i piękno” (15/II)
- „Kobieta rodzi, mężczyzna płodzi” (16/II)
- „Kobieta jest związana z ziemią. Dla kobiety nie ma „nie być”. Dla kobiety jest „być”. Filozofia kobiety jest taka jak filozofia drzewa, jak filozofia ziemi, jak filozofia wody, po prostu jest (17/III)
- „potrafią być nieprzewidywalne, dla kobiet nie ma rzeczy niemożliwych, jesteśmy bardzo skomplikowane przez to właśnie, że mamy dziecko urodzić, że kobiety zawsze czują taką odpowiedzialność, że facet może odejść, a my wiemy, że to my musimy to dziecko wychować, mamy więcej funkcji w życiu i mamy też wiele sekretów” (18/I)
- „istota, która przenosi jakby wszystko. Ozdabiamy świat” (19/III)
- „Piękna, elegancka, delikatna, czuła, opiekuńcza, powinna mieć rodzaj takiej siły jak skała, której nic nie zniszczy, nic nie zdmuchnie” (20/II)
- „kobieta powinna nosić spódnice. Matka. Umiejętność współżycia z partnerem” (21/III)
- „Młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda”, z wiersza Szymborskiej, „albo go kocha, albo się uparła” (*W. Szymborska, „Portret kobiety”*) (22/I)
- „Mocna, uśmiechnięta, ciepła... no i właśnie zrealizowana” (23/II)
- „Uważna, tkliwa, czuła, dająca poczucie bezpieczeństwa, lojalna” (24/II)
- „Kobieta to jest przyroda, to znaczy bycie jest jak pory roku, jest jak Słońce i jest jak Księżyc, jak dzień i noc” (25/I)
- „Mądra intuicyjnie... Wyrozumiała” (26/I)
- „piękna, mądra” (27/II)

Część badanych dopomina się, aby postrzegać je w kategorii biologicznej, zgodnej z definicją: „kobieta, to dorosły człowiek płci żeńskiej” (1/II); „kobieta, to jest taki człowiek płci żeńskiej, trochę ładniejszy od osobników płci męskiej” (15/II).

Człowiek płci żeńskiej. Właśnie ostatnio wymyśliłam, że proszę, za chwileczkę ja się zwrócę, że proszę do mnie nie mówić kobieto, tylko człowieku płci żeńskiej, jak mamy gender. Jak mamy równość, to równość. Niech będzie człowiek płci żeńskiej i człowiek płci męskiej. Co też jest pojęciem względnym w dzisiejszych czasach, bo za chwileczkę mogę sobie iść i zmienić sobie płeć. Czyli jestem człowiekiem. [...] W dzisiejszych czasach genderu, to właściwie nie powinno się mówić „mężczyzna”, „kobieta”, bo już na zachodzie się nie mówi: „mąż”, „żona”, tylko „partner”, „partnerka”, to proszę mnie nie obrażać, nie mówić „kobieta”, tylko mówić: „człowiek płci żeńskiej”. Myślę, że za niedługo do tego dojdziemy, do takiej paranoi (1/II).

Ta sama aktorka (1/II), decyduje się jednak na próbę definicji kobiety – „kobieta to kobieta, wszystko po trochu, wszystko w takim kotle wymieszane”, a także podkreśla, że cechą kobiet jest opiekuńczość związana z macierzyństwem.

Na pewno cechą kobiecą, która nas wyróżnia zdecydowanie od człowieka płci męskiej jest opiekuńczość. Ale są również opiekuńczy mężczyźni. Ale jednak to, że jesteśmy, powiedzmy sobie, samicami, rzeczywiście determinuje nas do opieki nad potomstwem (1/II).

W opinii kilku badanych aktorek definicja „kobiety” jest powiązana z rolą matki.

To takie chodzące rodzicielstwo. Jest coś w tym, że to jest osoba, która daje życie, że to jest najważniejsza jednostka tak naprawdę, ta kobieta. Że od nas tyle zależy (6a/I).

Kobieta to istota, która przenosi jakby wszystko. Ona przenosi istnienie w pełnym wachlarzu istnienia, czy wyobrażenia o słowie „istnienie”, bo istnienie to wszystko: i fizyczność, czyli biologia, istnienie to uczucia, istnienie to wyposażenie następnych w pasję, emocje, inteligencje lub nawet brak tychże (19/III).

Wspaniała matka, która umie się zaopiekować, odpowiednio wychować dziecko, nauczyć je miłości, szacunku, spojrzenia na świat i zarazem, która potrafi ochronić to dziecko przed tym światem, czyli wpoić takie cechy charakteru, które potem pomogą się zmagać z codziennym życiem i zarazem nie zatracą osobowości tego młodego człowieka. To jest ta kobiecość. Myślę, że umiejętność współżycia z partnerem (21/III).

Identyfikowanie się z kobietą, która musi wszystko „ogarnąć”, być osobą dobrze zorganizowaną, potrafiącą przewidywać wszelkie reakcje, wykazuje większość badanych aktorek. Mają trudność w znalezieniu jednego słowa charakteryzującego w sposób pełny kobietę podkreślając, że zbyt dużo „mieści się” w kobiecie, żeby móc jednym słowem określić tak wiele własności (12/II). Pojawiają się definicje: „wszystko w takim kotle wymieszane” (1/II), „Całość, czyli Pełnia, bo tam jest wszystko” (4/III), „Maszyna wielofunkcyjna” (9/I).

„Maszyna wielofunkcyjna” z męskiego punktu widzenia, taka, która najlepiej jakby się nie uskarżała. Trzeba wiedzieć wiele rzeczy, [...] wożę dzieci tu, wożę dzieci tam, tutaj odbieram, tutaj załatwiam, tutaj sprzedam, tutaj kupię i jeszcze zostać w tym uśmiechniętą radosną i najlepiej jeszcze piękną i promienną i mającą nieskończoną ilość energii (9/I).

Są rzeczywiście taką skarbnicą, że nie wiadomo, co tam jest w tej skrzyni. Że potrafią być nieprzewidywalne, że jednego dnia, ona jest słaba i zapłakana, a drugiego dnia ona po prostu jest babą taką, która robi awanturę i kobiety to mają. Obserwowałam moją babcię, jedną, drugą, mamę, one potrafią być jednego dnia kobietka, a drugiego dnia meble przenosi. Dla kobiet nie ma rzeczy niemożliwych. I myślę, że przez to, że to jest to macierzyństwo, Wyspiański kiedyś miał taki nurt, fascynacja wsią i namalował taki obraz *Macierzyństwo* i ta kobieta ma takie ręce i ta pierś i to jest taka siła kobiety, która jest nie zawsze na zewnątrz, ale która jest w środku. Ja rzadko znam takie kobiety, które się załamują, są, oczywiście, teraz są też trudne czasy, ale patrzę na moje babcie, kiedy one musiały... moje babcie mają takie historie, jedna była na Syberii, druga uciekła z domu, bo ojciec ją bił, miała trzynaście lat, to z pod Częstochowy przyjechała. Później zaszła w ciążę, ten facet ją też, czyli mój dziadek zostawił, jak one walczyły! Moja mama też miała trudne życie. Jaka to walka, po prostu, niesamowita! Dla mnie kobieta to jest siła. W ogóle moja mama w swoich obrazach się

fascynowała kobietami. One były różnie malowane, one były i czasami nagie, a czasami były smutne w tym wszystkim, a czasami rozmarzone, a kobieta śpiąca, kobieta taka, otwarta, zamknięta, w różnych... i teraz też te obrazy zaczynam analizować i widzę, że kobieta po prostu jest niesamowita postacią. A faceci? Nie do końca. Jeżeli miałabym już tak uogólnić (18/I).

Do „promienności” kobiety nawiązuje także badana 3/III, której zdaniem, kobieta powinna być „promienną”, ponieważ określenie to odnosi się do innych osób – „bycie promienną to coś się niesie drugiemu człowiekowi”.

Określenie kobiety, jako osoby obdarzonej intuicją, wrażliwością, cierpliwością i miłością odpowiada badanej 2/III, która dodatkowo podkreśla ważną rolę kobiet w tworzeniu „domu i relacji rodzinnych”.

...Te wszystkie relacje rodzinne, cierpliwość, emocje, to są w kobiecie. Ona stwarza to miejsce, niezależnie czy z dziećmi, czy bez dzieci, ale ten dom, żeby było przytulnie, fajnie, żeby się chciało wracać, relacje z rodzicami, teściami. To jest po prostu osoba obdarzona wrażliwością, intuicją, ciepłem, miłością. To jest właśnie taka osoba, mimo, że może mieć zdecydowany charakter, ale gdzieś w środku to wszystko jest (2/III).

Niektóre badane wskazują na różnice między kobietami a mężczyznami i są niechętnie zamazywaniu tych różnic. Aktorka 7/III twierdzi, że zacieranie odrębności płciowej odbiera tożsamość.

Jest to płeć piękna i że jest delikatniejsza i wrażliwsza, czulsza od mężczyzny i zaburzanie tu, które w tej chwili następuje, to zaburzenie płci, to jest dla mnie bardzo... to jest masakryczne. Bo to prowadzi do czegoś okropnego i uważam, że odbiera nam to tożsamość i... jeżeli się nam odbierze płeć, to już w ogóle nie będziemy wiedzieli kim jesteśmy. Kobieta to jest taki cudowny Stworek (7/III).

Kobieta to osoba spełniana, pewna siebie i niezapominająca o swojej kobiecości, to znaczy, myśląca o tym, że się jednak różni od mężczyzny, ale niestawiająca się wyżej, albo niżej od nich. Nie chciałabym, żeby była potrzeba porównywania kobiet z mężczyznami. Są rzeczy, których oni nie zrobią nigdy biologicznie (10/I).

Ukazują się też opinie o braku sensu skupiania się na różnicach między kobietami a mężczyznami, a jednak badane opisują te różnice.

Kobieta to kobieta. Nie wiem. Od razu przychodzą mi takie rzeczy, że w porównaniu do mężczyzny, tak, różnice między mężczyzną a kobietą. Ja wiem, czy jest sens skupiać się na tych różnicach? Czy sens jest tak odbierać świat i skupiać się na tym, co nas odróżnia? Przecież każdy wie, co to jest kobieta, co to jest facet. Każda kobieta jest inna i nie ma takich cech uniwersalnych. No, to są te, co rodzą dzieci. Mężczyźni nie mogą rodzić dzieci (13/I).

W ogóle ten podział jest bez sensu. To nas od razu, na samym początku spycha w jakieś takie schematy. Mężczyzna jest taki – od razu masz milion skojarzeń na to: męski, powinien zadbać... kurczę jest mnóstwo facetów, którzy sobie z tym nie radzą, a kobiety świetnie

wypełniają te role, na przykład. I co więcej, takie związki funkcjonują cudownie. Bo ten sierota by sobie nie poradził bez tej ogarniętej dziewczuchy przy boku i tak dalej i tak dalej. No, ale, na co dzień się muszą stykać z tym, że: no, nie jesteś kobieca, a ty nie jesteś męski (14/I).

Człowiek. Trudno powiedzieć: definicja kobiety, bo dla mnie kobieta i mężczyzna to jest dokładnie to samo. Ja nie dzieliłabym. Według mnie różnimy się tylko i wyłącznie funkcją, jaką spełniamy, że kobieta rodzi, mężczyzna płodzi. Natomiast poza tym ja nie widzę różnicy. Może jesteśmy... niektóre kobiety są słabsze fizycznie od mężczyzn (16/II).

No mnie się to miesza, bo powinien być też taki mężczyzna, powinna być... czułość i empatia do partnera, do drugiej osoby,... dawanie poczucia bezpieczeństwa, to też powinna dawać kobieta, tak jak i mężczyzna, ale każdy w swoim wymiarze. No ja mam jeszcze do tego urodzić dziecko, bo tak natura stworzyła ja rodzę, razem wychowujemy.

Czy jest jakaś cecha, nie fizyczna i nie związana z macierzyństwem, która odróżnia kobietę od mężczyzny?

Ja bym powiedziała, że nie (24/II).

Kilka aktorek przedstawia kobietę, jako mającą w sobie wiele różnorodności. Są przekonane, że kobiety „same nie znają jeszcze ciągle swoich możliwości”, że mają „więcej w sobie takiej różnorodności i tą ciekawość Ewy z Raju” (8/III, 6/III).

Zdaniem (10/I) synonimem kobiety bywa poświęcenie, jednakże kobieta nie może się poświęcać, bowiem zazwyczaj takie poświęcenie nie jest korzystne.

Obawiam się, że dla większości tych ludzi, którzy biorą w tym udział jest to męczące. I dla niej, która się właśnie poświęca i w pewnym momencie dochodzi do wniosku, że jednak nie. Jeżeli to jest poświęcenie, to się nie kończy dobrze (10/I).

Część badanych ukazuje niechęć do definiowania czegokolwiek. Badana 14/I uważa definiowanie za złe i stwierdza przy okazji, że „lubimy definiować rzeczy”.

Najgorsze jest to, że właśnie definiowanie jest złe. Co to znaczy „definicja”? No, co to znaczy? Bo jeżdżę motocyklem i gram w hokejowej reprezentacji artystów, to znaczy, że nie jestem kobieca? Oczywiście, że jestem kobieca. No i teraz co, nazwać: subtelna, delikatna, z biustem, kurczę, są kobiety, które tego biustu nie mają, są kobiety, które mają taką energię w oku, ale fizycznie są nie do końca atrakcyjne i czy to je przekreśla? [...] Nie ma czegoś takiego. W sensie ona jest, bo łatwo, bo bezpieczniej jest, w ogóle, lubimy definiować rzeczy. Zamykać je w takie, o tak wygląda, to jest stół. Widać to właśnie na przykładzie dzieci. Dzieci nie mają tego. Nie mają podziału na: dziewczynka, chłopiec (14/I).

Boże, definicja, straszne. Człowiek nie podlega definicjom tak naprawdę, wymyka się z każdej strony. Natomiast powinna to być osoba, która ma jakieś dążenie i jakiś cel. I to jest nieistotne, czy to będzie cel bycia, skoro cały czas poruszamy się w tych trzech sferach, cel bycia matką, cel bycia żoną, czy cel bycia aktorką, czy próba połączenia. Natomiast musi być ten cel (17/III).

Definicja kobiety, to jest tak jak definicja, nie wiem, krzesła. Kobieta moim zdaniem jest tak skomplikowaną... jednak, kobieta to kobieta, a mężczyzna to mężczyzna. Uważam, że mężczyźni są prostsi. Ale przez to mają łatwiej. Naprawdę. Ja bym chciała urodzić syna. Ja bym się o córkę cały czas bała (18/I).

Synonim „kobiety” w ujęciu aktorek:

- Człowiek płci żeńskiej. Matka. Wszystko w kotle wymieszane (1/II)
- Osoba obdarzona wrażliwością, intuicją, ciepłem, miłością. Relacje rodzinne, dom. Wrażliwość, intuicja, uczuciowość (2/III)
- Promienna. Emocje (3/III)
- Pełnia (4/III)
- Szerokie horyzonty i otwarty umysł. Ciekawość (5/III)
- Spełniona, niezależna, szczęśliwa. Papryczka chili. Kusząca, piękna, ale można się sparzyć też (6/I) *po urodzeniu*: Skarbnica emocji. Dojrzałe winogrono (6a/I)
- Delikatna bardzo istota. Cudowny stworek. Anioł i Diabeł (7/III)
- Dawać miłość – obdarzać. Miłość (8/III)
- Maszyna wielofunkcyjna. Perpetuum mobile (9/I)
- Umiejętność skupiania, ogarniania, budowania. Osoba spełniana, pewna siebie i niezapominająca o swojej kobiecości. Siła. Moc (10/I)
- Ulepszona wersja mężczyzny. Cierpliwość (11/II)
- Wytrwanie, cierpliwość. Siła i piękno. Pracowitość, stres, odpowiedzialność, seksualność (12/II)
- Człowiek taki. Te, co rodzą dzieci. Kobieta to kobieta (13/I)
- Kobieta. Babeczka (14/I)
- Człowiek płci żeńskiej. Niewiasta. Morze – zmienność, siła i piękno (15/II)
- Człowiek. Matka, żona, kochanka i pracownik (16/II)
- Dla kobiety nie ma „nie być”. Drzewo, Ziemia, Woda (17/III)
- Kobieta to kobieta. Siła (18/I)
- Istota, która przenosi jakby wszystko. Przenosi istnienie. Ozdoba. Człowiek. Siła. Opoka, bezpieczeństwo (19/III)
- Piękna, elegancka, delikatna, czuła, opiekuńcza. Rodzaj takiej siły, której nic nie zniszczy, nic nie zdmuchnie. Siła i delikatność (20/II)

- Marylin Monroe. Kobieta (21/III)
- Matka. Silna i delikatna z poczuciem humoru (22/I)
- Drzewo. Mocna, uśmiechnięta, ciepła, zrealizowana (23/II)
- Uważna, czuła, lojalna. Kochanka (24/II)
- Słońce i Księżyc, dzień i noc. Przebudzenie (25/I)
- Siła. Intuicja, wyrozumiałość (26/I)
- Piękna, mądra, tajemnicza. Kotka (27/II)

Kobiecość

Aktorki nawiązywały do kobiecości opowiadając o indywidualnych odczuciach. Analiza wykazuje, że wątek kobiecości badane traktują jako własne doświadczenia i przedstawiają „kobiecość” wobec osobistych biografii.

Kilka osób zastanawiało się nad sformułowaniem definicji „kobiecości”:

Dla mnie kobiecość, to jest właśnie kompilacja tej siły, a równocześnie bezbronności. Coś takiego. Bo jednak, jako kobiety jesteśmy bardzo, bardzo silne, mężczyźni naprawdę nie mają do nas startu. I tak nas natura stworzyła, jesteśmy w stanie bardzo dużo przetrwać, a równocześnie jesteśmy słabe. Każda ma to w innych proporcjach, ale to jest właśnie ta mieszanka, wydaje mi się, że gdyby była tylko taka kobieca kobieta, że już tylko do zrzygania, to wcale już nie była by ona kobieca, a znowuż taka silna to też. Więc te proporcje są chyba najlepsze, to znaczy takie dla mnie. No i oczywiście duża dawka humoru. I to już by było. To jest bardzo ważne. Bo bez poczucia humoru to też żadna kobieta nie byłaby kobieca (22/I).

To jest kobiecość. Atrakcyjność seksualna. Ja nie jestem typem uwodzicielki. Po prostu jestem. I, że było zainteresowanie i ten pierwiastek tej kobiecości, a nie to, co ja mam w tej głowie. Że ciągle jestem atrakcyjna i, że się na to zwraca, że czułość, tkliwość, a związana z tymi sferami. I to być może jest dla mnie kobiecością. Że właśnie ciągle się na mnie reaguje (24/II).

O właśnie kobiecość, to jest właśnie to, żeby być taką easy w środku, mieć taki spokój, taką delikatność, taką mądrość, bycie zadbaną, móc właśnie poleżeć w pięknej pozycji i kusić tego faceta. No to na to musimy mieć czas i spokojną głowę. To nie możesz w tym czasie powtarzać roli Lady Makbet jak chcesz pachnieć i pięknie wyglądać. Bo to zupełnie inaczej wygląda twoja twarz. Chociaż ja wyglądam bardzo pięknie, kiedy pracuję intensywnie na scenie, albo pracuję nad rolą w domu, bo to moja twarz zmienia się na piękną twarz, pięknej kobiety. I myślę, że mój mężczyzna też to we mnie kocha. Nawet nie wiem, czy on by kochał taką kobietę, która by tak leżała sobie zrelaksowana, bezmyślna...nie, ja nie mówię o takiej bezmyślnej kobiecie blondynce, która tylko pachnie, ale myślę, o takiej, że ona myśli jak tu zadowolić cały dom, całą rodzinę, tego męża zadowolić, porozmawiać z nim o różnych fajnych sprawach, żeby jemu było łatwiej w życiu. I wtedy to jest kobiecość właśnie (27/II).

Większość z badanych aktorek odpowiedziała na pytanie: *Czy któraś z ról (matka-aktorka-żona) odbiera kobiecie kobiecość?* Odpowiedzi zawierały często antynomie, aktorki same sobie zaprzeczały. Duża część badanych, pewna swoich kobiecych walorów, podobnie reagowała uznając, że nic nie jest w stanie zabrać kobiecie kobiecości (1/II, 8/III, 9/I, 10/I, 21/III, 27/II) i twierdząc, że kobiety same decydują o swojej kobiecości (12/II, 13/I, 16/II, 17/III, 23/II).

Kobieta może być kobiecą zawsze. Kobieta powinna być nawet, powiedziałabym, kobiecą zawsze i wszędzie bez względu na zawód. Jeżeli nawet pracuje, jako hutnik, to też może być kobieca (16/II).

Nic mi nie zabiera kobiecości. Jeżeli coś by mi zabierało, to znaczy, że kobiecość by we mnie nie siedziała, a ja się czuję absolutnie w 100% kobietą (21/III).

Kilka aktorek kobiecość utożsamiała z macierzyństwem, część jednak twierdziła, że to właśnie macierzyństwo zabiera kobiecość kobiecie.

Dzisiaj ta lansowana pełna kobiecość, to jest z dużą ilością dzieci (2/III).

Myślę, że matka, jako kobieta nie potrafi być czasem taką zdrową egoistką dla siebie. Że czasem może odebrać. [...] Jeśli kobieta nie zadba o siebie, ja uważam, że każdy czas, czy ciąża, czy wczesne macierzyństwo, takie zaraz po urodzeniu, to jest bardzo ważny czas dla kobiety, gdzie może się źle poczuć, sama z sobą, jeśli też ktoś tego z boku nie zobaczy i nie powie jej, nie wiem, zrób coś, idź zrób coś dla siebie... i potem kobieta, myślę, coraz się bardziej może zatracić. Jak jest słabą psychicznie. Bo to nie jest łatwa rola – matka (6a/I).

Matka zabiera kobiecość. Kiedyś mi jedna znajoma powiedziała, że są dziewczyny i są matki. Że wtedy, kiedy stajesz się matką, przestajesz być dziewczyną, jesteś tylko matką. Myślę, że rola matki, w pewnym sensie, zabiera kobiecość. Nie dam sobie wmówić, że bardzo kobiece jest karmienie i troska o maleństwo. Ja inaczej postrzegam kobiecość. Macierzyństwo w gruncie rzeczy czyni z kobiety na długo, dosyć mało przytomną, zaabsorbowaną tym małym stworzonkiem, ciężko pracującą kobietę. I z tą lekkością, wdziękiem, co ja uważam za kobiecość – to jest właśnie lekkość, wdzięk, uroda też, umiejętność błyskotliwej konwersacji, to są cechy kobiece. Natomiast, jak się stajesz matką, to przez długi czas... na tym polega ta walka, że po tym, dosyć długim czasie, kiedy się nie wychodzi z pieluch, bądź biega za tym dzieckiem z wywieszonym ozorem, kobieta nagle zaczyna się malować, ubierać, sama się skupia na swojej kobiecości, wtedy, kiedy to dziecko troszkę podrośnie. Natomiast w początkowym etapie rola matki zabija kobiecość (15/II).

Myślę, że niestety, w Polsce bycie matką odbiera kobiecość. Co jest absurdalne, ale tak jest. Kobiety przestają myśleć o sobie. Mam na to przykład, no bo kobiety najczęściej, w momencie, kiedy urodzą dzieci, w dużej części, przestają o sobie dbać. Zaczynają tyć, zaczynają skupiać się wyłącznie na dzieciach, przestają dbać o to, jak wyglądają, często zaczynają wchodzić w te takie przysłowiowe rozdeptane kapcie i niedopraną szlafrok i trochę

tak jest, że..., może ten trend się powoli zmienia, daj Boże, ale często tak jest, jak kobieta ma jedno, dwójkę dzieci, to najczęściej zaczyna się już rozłazić tak sama w sobie. Bo jest tyle rzeczy do zrobienia wokół dzieci, tyle rzeczy jest ważnych, że ja sama przestaję już być ważna dla samej siebie i przestaję już myśleć o tym, że mam nieumyte włosy, że mam niezrobione paznokcie. Coś takiego jest, że nawet nasze koleżanki, które porodziły, nagle się po prostu zaczynają rozłazić, no, bo zamieniają role. Nie potrafią tego połączyć, tylko zamieniają się rolami. Trochę tak jest. A już na ulicach, w świecie artystycznym łatwiej jest się zdyscyplinować, bo aktorki mają świadomość tego, że od tego zależą ich role, ich praca, pieniądze i tak dalej. Natomiast w życiu takim codziennym, to często widać takie mamy, które się niestety z tymi dziećmi tak trochę rozlaźły klabzdry (20/II).

Jeżeli się traktuje macierzyństwo jako rodzaj zniewolenia, bo czasem tak bywa, że się zaplanuje z nieodpowiednim partnerem, i ona tego dziecka po prostu nie chce, no to może być rodzaj zniewolenia, to może być smutne. Albo przynajmniej trudne (25/I).

Macierzyństwo. W moim przypadku tak. Dla mnie bycie w ciąży... no ja zostałam wychowana na chłopaka. Dla mnie bycie w ciąży było ułomnością, bo nie jestem tak sprawna, mnie nie wolno wielu rzeczy. To już nie jest tak atrakcyjne. Szybko, szybko, niech się ta ciąża skończy. Ciąża zabierała mi kobiecość! I macierzyństwo też, w sensie: obowiązki macierzyństwa. Nie sam fakt, że jestem matką, że kocham moje dziecko i, że oddam za nie życie, tylko sam fakt. Wiecznie poplamiona jedzeniem, które właśnie karmiłam, wiecznie złachana, bo dziecko mnie wyszarpało, wylachało, i w moim myśleniu, odkąd pojawiło się dziecko, nie ma już „ja”. Ja od dwudziestu ośmiu lat nie myślę o sobie „ja”, tylko już „my”. I stąd, można powiedzieć, jeśli kobiecość jest ta, rozumiana z XIX wieku, piękna, uwodząca, wymagająca obsługi... To było moje to wyobrażenie. Teraz, to jest ta równowaga, daję siebie, lojalność, empatia na twoje... wyczuwanie... (24/II).

Jedna z badanych zauważa paradoks wynikający z roli kobiety-matki, kiedy macierzyństwo, ciąża, karmienie, są bardzo kobiece, a jednak kobieta, która zajmuje się małym dzieckiem często nie ma dla siebie czasu, co powoduje odczuwanie swojej „niekobiecości pozornie wynikającą z jej kobiecości”:

Tak, myślę, kobieta-matka może odebrać kobiecość, jeżeli kobieta sama o to nie zawalczy, o tę kobiecość. To znaczy, to jest paradoks, że z jednej strony dajesz właśnie życie i to jest takie niby kobiece, takie bardzo kobiece, ta ciąża, później to karmienie, ale bardzo łatwo można się rzeczywiście... wejść w ten kanał właśnie takiej niekobiecości, pozornie wynikającej z jej kobiecości. Więc to jest dziwne. Wydaje mi się, że kobieta aktorka, to zawsze będzie stawiać jednak na swoją kobiecość, żona tak samo, a tu z matką... trzeba właśnie bardzo powalczyć ze sobą, żeby się nie..., żeby zupełnie nie przestać myśleć o sobie, że jednak się zmuszać, że jednak jest nie tylko to dziecko, ale też, że jesteśmy jednak osobnymi bytami, że dziecko jest osobno, że matka jest osobno, że jesteśmy jednak nie tak zupełnie na to dziecko..., że trzeba zawalczyć o siebie właśnie. Przynajmniej na tym etapie tak myślę (22/I).

Brak pasji może spowodować, zdaniem 6a/I, że kobieta może wydać się mało kobieca, z powodu „braku swojego świata”, „tajemnicy” związanej z zainteresowaniami, z pasją.

Myślę, że jak kobieta też nie ma swoich pasji. Że to jest tak, że nie czyta, nie robi coś dla siebie, nie rozwija głowy, prawda? To jest potem tak, że jest taki łańcuszek, że jest postrzegana przez kogoś, że jest mało interesująca, dlaczego? Dlatego, że nie ma swojego świata, to widać. Jest mało ciekawa dla kogoś (6a/I).

Aktorka 8/III identyfikuje się z kobiecością w roli matki oraz w roli żony. Przekonuje, że każda z ról potęguje odczuwanie kobiecości, ale zaznacza, że musi zaistnieć przynależna kobiecie „tajemnica”, którą „trzeba odkryć”:

Matka oto daje. Matka obdarza, obdarza, obdarza. Żona też obdarza, ale też musi być kochana, chce być kochana. Musi być urocza, musi być uwodzicielska, musi być wdzięk, urok, elegancja. To jest fantastyczne. I tajemnica. Tajemnica, którą trzeba odkryć, to to jest kobiece. Do której jednak trzeba tam zajrzeć i ona sama przez to jest też rodzajem jakiejś tajemnicy. Bo ona sama nie wie, dlaczego tego chce. Żeby zajrzeć. Skoro inni... na tym to polega, że pudełko w pudełeczku..., a ostatnie, to jest taka mała ociupinka, którą w ogóle nie wiadomo, czy to jest otwieralne, czy to samo w sobie jest już tą tajemnicą, ale my nie wiemy, co to jest. I ciągle tak, że czegoś nie wiemy. Myślę, że dążenie do wiedzy po prostu, do rozgryzienia czegoś, do jakiejś sprawy, tematu, istoty rzeczy. No, takie poszukiwanie istoty rzeczy (8/III).

Podobnie aktorka 10/I, która utożsamia każdą z ról z kobiecością twierdząc, że zarówno aktywność zawodowa, jak i rola matki czy żony, każda tę kobiecość „właśnie podsyca i rozwija”.

Jako najbardziej kobiece, zdaniem badanej 8/III są „sprzeczne rzeczy, które się w niej absolutnie zgadzają”. Aktorka przedstawia przykłady takich kobiecych sprzeczności.

Gdyby futra nie były ciepłe, to ja nie wiem, czy byśmy się tak zachwycaly futrami. Jednak mamy to, co jest w kobiecie. Bardzo kobiece. Czyli takie zupełnie sprzeczne rzeczy, które się w niej absolutnie zgadzają. Bo z jednej strony, kobiety są czulsze, wrażliwsze, emocjonalne, kochają zwierzęta, a z drugiej strony pchają się w te futra, które... obdziera się przecież te zwierzęta z ich skóry, żeby one mogły to na siebie założyć. Ale ja tego nie rozumiem i to mnie boli. Mnie to boli, że lubię tatara, a kocham zwierzęta, prawda? Zresztą, miałam synów, chciałam mieć córeczki, może bym była wtedy wegetarianką, a mnie ciągle otaczali faceci, którzy chcieli jeść befsztyki (8/III).

Dla aktorki 9/I najważniejsze dla zachowania kobiecości jest dbanie o siebie i zorganizowanie sobie czasu, aby móc o siebie zadbać. Jak podkreśla, osobista troska względem własnej prezencji oraz sprawności fizycznej jest wymagana od aktorek i jest to ich

obowiązkiem, aby „dobrze wyglądać”. Zwracanie uwagi na swoją atrakcyjność jest także istotnym elementem związanym z rolą żony.

Trzeba mieć czas na to, żeby o siebie zadbać. Jak jesteś aktorką, no to jest to właściwie twoim obowiązkiem, bo jest twoim obowiązkiem zadbanie o to, żeby wyglądać dobrze, jeśli jesteś tylko kobietą-aktorką, no to pewnie na to zwracasz największą uwagę i w związku z tym tutaj masz cały wachlarz atrakcyjności. Jak jesteś kobietą-żoną, no to chociażby dla swojego męża, chyba że się znudził, no to dla kogoś innego, ale dbasz o siebie. Jeżeli jesteś matką, to jest to trudne, bo nie ma na to czasu. Ale wszystko da się zrobić. [...] Żadna z ról myślę, że nie zabiera kobiecości. Nie, nie może zabrać. Też jestem w tej szczęśliwej części kobiet, która miała czas i mogła, i tak dalej... No, są kobiety, które nie mają na to czasu, na dbanie o siebie, mają pracę od rana do południa i potem muszą jeszcze zrobić tysiąc rzeczy, bo inaczej nie będzie fajnie. No, ja miałam ten czas. Mogłam to zrobić (9/I).

Część osób jest przeciwnego zdania. Aktorki 12/II i 23/II twierdzą, że brak czasu na dbałość o siebie nie ma żadnego związku z kobiecością, a jedynie świadczy o charakterze kobiety, która „po prostu nie dba o siebie”. Uważają, że wykonywanie obowiązków związanych z którąś z ról nie może być przyczyną, że kobieta czuje się nie kobiecą.

Ja uważam, że nawet jak się przytyje, to też się fajnie wygląda. Jak nie masz czasu o siebie zadbać, to jesteś fleja, a nie jesteś matką (12/II).

Żadna z ról nie zabiera kobiecości. Wręcz przeciwnie. Dodaje. Każda z tych ról. Musi być sama w sobie mało kobieca, nie lubiąca się. To jej zabierze kobiecość. Ale tak? Na pewno rola matki, żony i aktorki – nie (23/II).

Kobiecość z osobowością, obok aktorek 12/II i 23/II, łączą również aktorki 13/I, 17/III, 26/I, sugerując, że to tylko od kobiety zależy czy będzie kobieca, czy też nie. To kobieta decyduje o swojej kobiecości, dlatego każda z ról może jej tę kobiecość odebrać, ale tylko wtedy, kiedy sama kobieta tak zdecyduje.

Myślę, że każda z tych ról może odebrać kobiecość. Jeżeli się zdecydujemy rzeczywiście z niej zrezygnować. I co to w ogóle znaczy, ta kobiecość. Myślę, że bycie jakimś spełnionym człowiekiem, spójnym ze samym sobą. No, bo na przykład to, że ja mam niski głos. Jak byłam małą, odbierałam telefon i tam pan pytał w środku: „można z żoną?”. Czy to mi nie odbiera kobiecości, że mam niski głos? No nie. Chociaż pewnie w jakiś tam obrazie kobiety, kobieta ma głos wyższy niż mężczyzna, a ja mam niższy niż większość mężczyzn na przykład. Wielu mężczyzn, których spotykam, mam niższy. Są kobiety, które mówią jeszcze niżej ode mnie. I co, czy one są mnie kobiece? Albo są faceci, którzy mają szerokie biodra. Chociaż powinni mieć wąskie, prawda? W ramach anatomii naszej. Czy oni są mniej męscy? No, jak są przy tym ciapami, no to są (13/I).

Jeżeli się nie da zepchnąć do rangi kuchty, domowej posługaczki w życiu małżeńskim. Jeżeli nie da się, ale to są błędy popełniane w momencie, kiedy dzieci są małe, że jest osobą nieistotną, jak dzieci są duże, bo była taką mamusią przyklepującą i potem to dziecko, jak miało pięć lat, to mama była najważniejsza, ale jak miało osiem, to już ta matka była nieistotna. Więc jeżeli nie doprowadziła do takiej sprawy... nie (17/III).

Każda kobieta ma swoją kobiecość gdzie indziej i to zależy właśnie tylko od niej, czy ona ją sama zamknie przed sobą i przed światem, czy ją wydobędzie, prawda? Bo można zrobić rolę na scenie nie kobiecą i tak samo w życiu możesz jakby to zatrzeć, ale to zależy tylko i wyłącznie od samej kobiety. Jeżeli ty na to pozwolisz, żeby zabrało, to zabierze, ale jeżeli nie pozwolisz, to nie zabierze. Ja uważam, że to tylko właśnie ode mnie zależy, czy zabierze mi macierzyństwo, mąż, albo zawód – kobiecość. Tylko ode mnie. Bo jeżeli ja na to nie pozwolę, i nie ulegnę stereotypowi, że jeżeli jestem matką, to muszę być w dresach, brudna i zmęczona, jeżeli ja temu nie ulegnę sama, no to będę kobieca. Ode mnie zależy, czy ja będę miała czystą głowę i... i będę się czuła kobieco, czy nie. Może ja za bardzo mówię o stronie zewnętrznej, ale chodzi... Myślę, że to jest energia, którą ma, takie ciepło w sobie, bo wydaje mi się, że jeżeli kobieta się dobrze ze sobą czuje, to jest ciepła, a nie odwrotnie. Jak się czuje zaniedbana, czy jakaś, to jest taka od razu też zamknięta i zimna. Chociaż dla dziecka nie (26/I).

Badana 11/II z satysfakcją podkreśla, że aktorstwo dodaje kobiecości, że jest to zawód, który wymaga dyscypliny, dbałości o siebie. Każda inna rola kobiety – matki, czy żony – zdaniem aktorki 11/II, odbiera tę kobiecość. Także „czas” oraz „brak miłości do siebie” może powodować, że kobieta nie czuje się kobiecą. Wszystkie funkcje i role kobiet, poza działalnością zawodową odbierają, w opinii badanej, poczucie kobiecości – „trzeba być czołgiem, żeby zostać kobiecą” będąc żoną lub matką.

Czas zabiera kobiecość kobiecie i właśnie taki powolny brak miłości do siebie. Czy matka zabiera? No, na pewno. Bo dużo łatwiej jest być kobiecą kobietą nie mając..., super jest być taką kobiecą kobietą z dzieckiem w wózek małym, w różowym, ślicznym. Natomiast jak idzie koło ciebie taki facet, który jest wyższy od ciebie, nogę ma 43, trochę już z jednej strony wąsa i mówi basem: „mamo, nie rób mi obciachu”, to słabo być wtedy kobietą i kobiecą. Wtedy jest się mamą. Zresztą wielokrotnie już słyszałam, że czegoś mi nie wypada, bo jestem mamą. Mamą dla własnego dziecka. [...] Bycie żoną, to dopiero odbiera kobiecość! Bycie kochanką dodaje kobiecości, natomiast bycie żoną odbiera, absolutnie. [...] Czy ktoś stojący od rana do wieczora w kuchni, albo latający z tymi bawełnianymi T-shirtami, karmiący psy i ścierający różne dziwne substancje z podłogi jest kobiecy? Sorry, chyba nie. I kompletujący skarpetki, których ile by nie było i takie same, to zawsze będzie o jedną za mało. Nie, nie, to nie jest kobiece, przepraszam. [...] A aktorką? Tak, można być kobiecą. To dodaje. To dodaje na pewno, bo to jest taki zawód, który wymaga od nas jakiejś dyscypliny, nie wolno nam nagle ważyć 150 kilo, bo wiadomo, że to już nie będzie ról, chyba, że w filmie tam, nie wiem, jakiś „Słoneczny patrol”, można wtedy zagrać „walenia na plaży”, ale tak, to trzeba być bardzo cały czas dbającym o siebie. Więc to jest zawód wymagający bardzo od kobiety, żeby cały czas trzymała się w ryzach. Natomiast te pozostałe funkcje absolutnie odbierają. To trzeba być czołgiem, żeby zostać kobiecą (11/II).

Zupełnie przeciwnie przekonuje aktorka 18/I, twierdząc, że to właśnie aktorstwo najbardziej zabiera kobiecość.

Po pierwsze: często koledzy, którzy są do nas przyzwyczajeni, i o to mam żal, traktują nas jak swoich kumpli. I nie respektują jakby takie, otworzyć nam drzwi, żebyśmy przeszły pierwsze, nie mówię, wszyscy, ale często tak jest jakby, albo: „co ty tak wyglądasz? Co ty?” Że idę i nie

umalowałam się. „O, piłaś wczoraj”. Mówię, nie piłam, po prostu się nie umalowałam. „Może jesteś chora?” Nie, stary, po prostu się nie umalowałam! I po prostu oni, normalnie takiej kobiecie, gdzieś, swojej koleżance, oni by tego nie powiedzieli. Ale, że my przekraczamy tę granicę prywatności w teatrze, że my po prostu nie mamy takich dystansów do siebie i fizycznego i też emocjonalnego, bo różne rzeczy się dzieją na próbach, to oni po prostu takie..., więc myślę, że czasami aktorstwo tę kobiecość..., zresztą ja sama sobie ją odbieram. Bo też chcę być często taka równa, tak widzę, że tak zawsze chciałam być i teraz ci faceci mnie tak traktują, że mi właśnie tak mogą powiedzieć i coraz bardziej zaczyna mi to przeszkadzać (18/I).

Zdaniem aktorki 14/I, to „brak odwagi bycia brzydką na scenie” zabiera kobiecość aktorkom. Badana akcentuje, że żadna kobieta nie jest w stanie być bezustannie kobietą czy mężczyźni ciągle mężczy.

Nie jesteśmy permanentnie w stanie być kobiece, w takim pojęciu właśnie cywilizacyjnym, jako matki, kochanki, aktorki. W ogóle, ileż zdolnych dziewczuch, w sensie aktorskim, w życiu się nie otworzyło, bo się bało być brzydką na scenie. Albo właśnie nie kobietą w pojęciu ogólnym. Podziwiam kobiety czy mężczyzn, którzy potrafią grać te swoje role jakby zawsze, w życiu. A wierzę, że są momenty, kiedy właśnie siadają na kiblu, albo kiedy są chorzy i jakby nie chce się zakładać make up-u, czy siedzieć w takiej lennej białej koszuli po prostu. Mam takie obrazy po prostu, że to jest takie jak z okładki Vogue'a, a nie jest tak. Są wakacje, jest 35 stopni na dworze, to wszystko spływa, człowiek jest spocony, co poniektórzy wydają z siebie, no, nie do końca fantastyczny zapach, ale to też nie jest ich wina, najczęściej jest to po prostu spowodowane biologią, no i co? No i teraz... jasne, że to się nie podoba, że to nie jest atrakcyjne, w ogólnie..., ale są na przykład ludzie, którym się to podoba. Są na przykład mężczyźni, czy kobiety, które lubią jakiś taki... no właśnie, na brudasa, na przykład. No można (14/I).

Aktorka 19/III opisuje rolę żony – zależną od charakteru mężczyzny – jako odbierającą kobiecość. Badana jest przekonana, że osobowość partnera/męża decyduje o kobiecości kobiety. Podkreśla, że aktorstwo dodaje kobiecości.

Kobiecość może zabrać żona. Kiedy to, co jest sensem kobiecości, myślę o takich elementach, to jest delikatność, czułość, zostaje naruszona przez brak poczucia, że ten element najdelikatniejszy jest doceniony, jeśli zostaje w jakiś sposób zepchnięty w kąt, to jest piekielnie odbierający kobiecość, ponieważ kobieta prawdziwa, też, jako człowiek, musi po pierwsze się bronić i staje się poniekąd facetem. Kobiecości nie odbierze ci dziecko, ponieważ to jest fizjologicznie już niemożliwe, myślę, że kobiecości nie może też odebrać zawód, ponieważ codziennie mogą być kimś innym, dzisiaj mogą być Ofelią, a jutro mogą być kloszardką, która ma wycięte wszystkie jajniki i mówi męskim głosem, a partner tak. Mężczyzna może (19/III).

Przekonanie, że żadna z ról „nie może odebrać kobiecie kobiecości” wykazuje aktorka 27/II. Przeciwstawia „kobiecość” wobec „stresu i zmęczenia”. Badana utrzymuje, że „nie radzi sobie ze światem finansów” i „światem ludzi”, które sprawiają, że czuje się

przemęczona. Porównuje siebie oraz swój „czasami” wygląd do „szczura w stresie” i wtedy, „brak jest spokoju w patrzeniu i mówieniu” i to, zdaniem aktorki 27/II, pozbawia kobiety kobiecości.

Żadna z ról nie może zabrać ci kobiecości. Kobiecość... z tym się rodzisz, to jest w tobie już wykształcone jakoś, no nie może... jak już mówiłam, że stres i zmęczenie może odebrać kobiecość. Szczur w stresie wiesz jak wygląda. Szczur w stresie to wtedy jest pozbawiony tego czegoś pięknego, tego zapachu, tej aury, tego spokoju. Ma wytrzeszczone oczy i śmierdzące ciało, najeżone, z wrzodami, no szczur w stresie. To jest na pewno przeciwieństwo tej kobiecości, a czasami niestety ja tak wyglądam, że jestem szczurem w stresie. Czyli, oczy szeroko otwarte a świat atakuje ze wszystkich stron... a na przykład banki, kredyty nagle niespłacone, a nieodpowiednią ilość zarobiłam, a wyrzucili mnie z roli przyjaciele, koledzy na przykład – szczur w stresie. I to jest na przykład przez miesiąc. Nie radzę sobie ze światem finansów i ludzi. No i wtedy jest szczur w stresie to jest pozbawiony kobiecości. Zaniedbany i brak tego spokoju takiego w patrzeniu, w mówieniu (27/II).

Tylko jedna z badanych (24/II) połączyła kobiecość z atrakcyjnością seksualną. Większość aktorek w ogóle nie odniosła się do seksualności, nie poruszały tego wątku.

Analiza wykazuje duży szacunek aktorek wobec kobiet. Większość badanych uznała, że jednym słowem nie sposób określić „kobiety”, bowiem „kobieta” zawiera w sobie „zbyt dużo”, a także obejmuje często wykluczające się cechy.

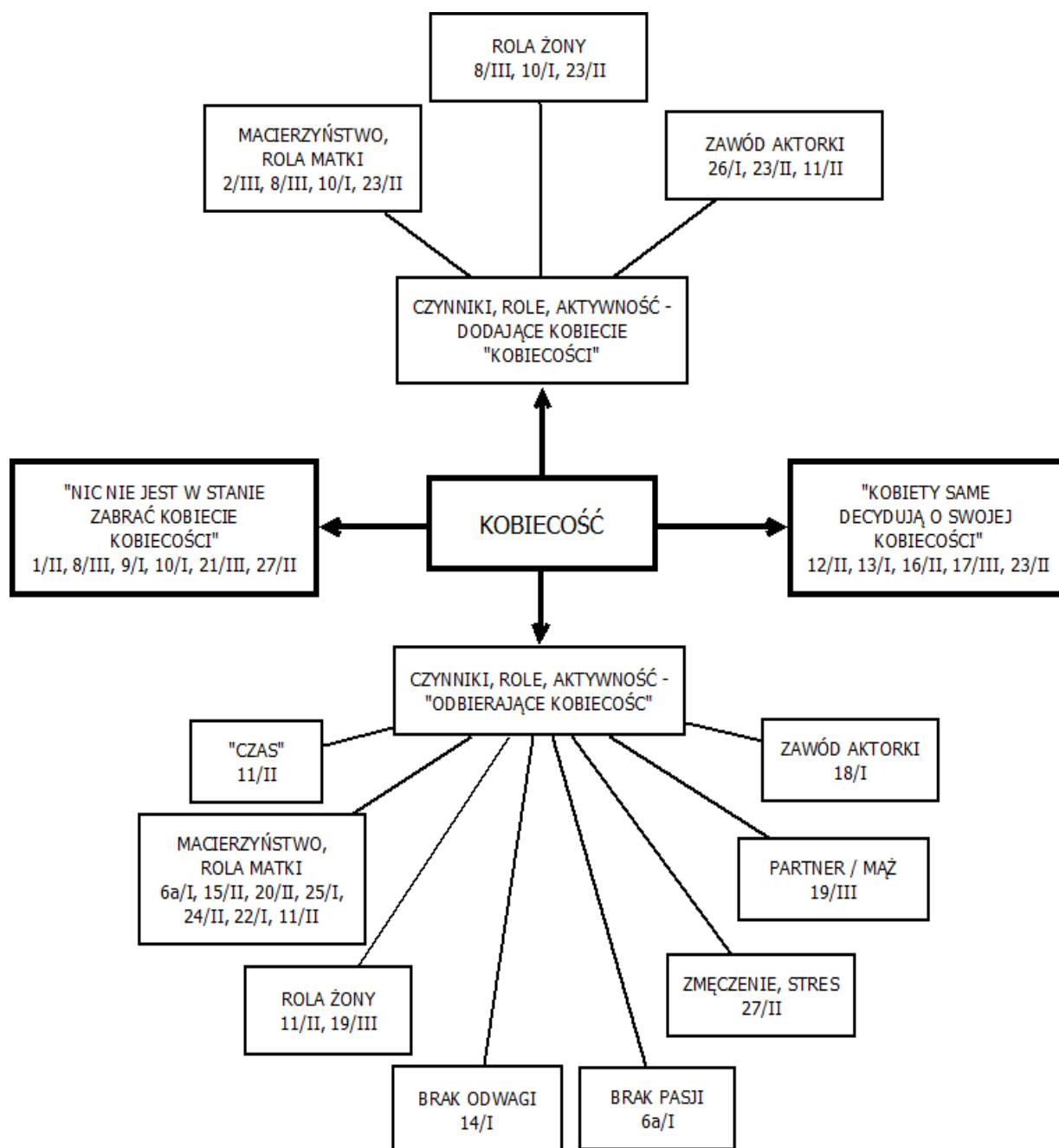
Aktorki doceniają zaangażowanie kobiet w pełnieniu przypisywanych im ról. Jednocześnie podkreślają niechęć do porównywania zadań typowo kobiecych, czy typowo męskich, uważając, że partnerstwo wyklucza takie podziały.

Wyróżnia się ogólny sprzeciw wielu badanych aktorek, wobec rozróżniania „kobiecości” i „męskości”, a także wobec określenia definicji „kobiecości”. Kilka badanych kobiet ujawnia niepewność indywidualnej kobiecości.

No na pewno jakieś atrybuty zewnętrznego. To nas też określa. Sposób myślenia? Nie wiem, bo są kobiety, które myślą analitycznie i myślą tak jak mężczyzna. Dla mnie to są wszystko stereotypy, że się mówi, że kobieta na przykład nie umie czytać mapy. No ja akurat umiem czytać mapę. Ja nie mam problemów z określaniem kierunków, a mówi się, że większość kobiet ma. Ja nie mam. Samochód też dobrze prowadzę, lepiej, niż niejeden mężczyzna. Akurat nadeszły takie czasy, że stereotypy są absolutnie... nie to, że łamane, czy przekraczane, bo też nie są czasy, że kobiety na traktory. Po kiego grzyba kobiety na traktory? No, po co. Czy do hut, czy do kopalni. Żadna filozofia. Mogę iść do huty czy do kopalni, tylko po co? Z racji swojej fizyczności mężczyzna jest silniejszy, chociaż dzisiaj patrząc na niektórych mężczyzn, nie są silniejsi. No, ale raczej mężczyzna jest inaczej zbudowany i ma wykonywać te cięższe prace, a kobieta te lżejsze. To jest takie demonizowanie tej płci. Ja się czuję dobrze w mojej płci, a nie jest do końca nieprawdą, że wołałabym być facetem i też bym się czuła dobrze, jako facet (1/II).

Cechy określające „kobiecość” według badanych aktorek:

- Kompilacja siły i bezbronności
- Delikatność
- Sprzecznosci
- Empatia
- Spokój
- Tajemniczość
- Poczucie humoru
- Bycie zadbaną
- Wdzięk
- Uroda
- Umiejętność błyskotliwej konwersacji
- Atrakcyjność seksualna



Wykres 14. *Kobiecość wobec roli matki, żony oraz aktywności zawodowej, w ujęciu aktorek*

Źródło: badania własne

2.2.3. Rola żony w ujęciu aktorek.

Aktorki bez problemu, w swoim odczuciu, łączą rolę żony z aktywnością zawodową i nie widzą żadnego konfliktu między realizowaniem obowiązków należących do roli żony a wymogami aktorstwa. Wszystkie badane są zgodne, że powinności małżeńskie nie kolidują z zawodem. Większość aktorek podkreśla zależność roli żony od osobowości męża/partnera. Badane często zwracają uwagę, że nie doświadczały swojej roli jako żony oraz przyznają, że mąż/partner oraz jego potrzeby i oczekiwania, zazwyczaj są lokalizowane na trzecim miejscu, czyli po wymogach zawodowych i obowiązkach rodzicielskich.

Aktorka (1/II) ujawnia, że pomimo kilkunastu lat partnerstwa i sześciu lat małżeństwa nigdy nie czuła się żoną i nie mobilizowała się do działań związanych z małżeństwem, a po urodzeniu dziecka jej aktywność związana była z rolą matki (podkreślając, że jest to rola matki chorego dziecka) oraz połączeniem macierzyństwa z wymogami zawodowymi.

Zawsze byłam aktorką. Żoną byłam krótko i chyba niepotrzebnie. [...] Z mojego doświadczenia trudno mi powiedzieć jak wygląda bycie żoną, bo ja żoną nigdy nie byłam. Myślę, że są kobiety, które chcą być żonami i spełniają się w tym. Ja nigdy nie chciałam być żoną... Może teraz bym chciała, ale nie wiem, czy bym potrafiła. [...] Znaczy się... dla mnie mąż na pewno nigdy nie będzie na pierwszym miejscu, przed moim dzieckiem. I myślę, że to jest sytuacja dla mężczyzny bardzo trudna i czasami nie do zniesienia, nie do wytrzymania. No i tyle. Mąż nie rodzina, teściowa nie człowiek. Akurat w kwestii teściowej jest zupełnie co innego, ale mój mąż, który był moim mężem przez chwilę, nie był moją rodziną (1/II, aktorka lat 48, rozwiedziona po 6 latach małżeństwa, obecnie stan wolny, matka).

Podczas wywiadów, badane zwracały uwagę na ultimata związane z wykonywaniem roli żony oraz podkreślały, że nie miały problemów z dokonaniem wyboru między wypełnianiem obowiązków żony a wymaganiami aktorskimi, bowiem te działania, ich zdaniem, ze sobą nie kolidowały. Część aktorek wskazuje, że „nie musiały wybierać”, a żadna z badanych nie zrezygnowała z wykonywania zawodu na rzecz roli żony.

Nie, nie musiałam wybierać. Było to... ponieważ mój pierwszy mąż był aktorem, i drugi jak gdyby tak zwany mąż, był aktorem, i jakby wszystko jakoś rozumieli. Ale to nie znaczy, że nie było momentów... (2/III aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka).

Nie, nie, nie, nie. Zawsze udawało mi się to jakoś pogodzić. No, musiałam zrezygnować z paru wyjazdów, z paru przyjemnych chwil, ale, to znaczy, niby dokonywałam tego wyboru, ale bez bólu (7/III aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka).

Nie. Nie, nie. To po prostu, mówiąc znowu ordynarne porzekadło, ale, dosyć ordynarne, trywialne: „widziały gały, co brały”, prawda? Ci mężowie wiedzieli, z kim są związani. Poza

tym jeden mój mąż był plastykiem, był wzornikiem przemysłowym, drugi literatem, satyrykiem i poetą, mało kto wie, że pisał prześliczne formy prozy poetyckiej, malutkie, bardzo piękne. I oni wiedzieli. Też pracował w radio, wolne zawody tak zwane. Zbliżone. To jest pytanie dla kobiet, które wychodzą za mąż za inżyniera, albo urzędnika, który siedzi ileś tam godzin (8/III Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka).

Nie, ponieważ jeszcze żoną nie jestem, natomiast... nie, nie nie. Dla mnie to jest wszystko bardzo organiczne (9/I aktorka lat 32, w związku partnerskim od 3 lat, matka).

Jestem rozwiedziona. Dwa lata, ale to z tego powodu, z powodu braku możliwości rozwoju zawodowego. Tak bym to określiła jednym zdaniem. Byliśmy małżeństwem od 2008 do 2011, więc niedługo. Najśmieszniejsze jest to, że my się poznaliśmy w ten sposób, że on przyszedł na mój spektakl. Dziennikarz. A potem wyszło szydło z worka. Długo się jakoś tak, chyba próbował dostosować, ale nie dał rady. I dla mnie to już było tak męczące, że to było nie do wytrzymania (10/I aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku 1,5 roku, matka).

Nie. Nie, ponieważ mój mąż jest aktorem, w związku z tym nigdy nie reagował jak cywile, że na przykład tu się rozbieram, a tam się z kimś całuję, albo, że coś jest tam. Nie, nigdy nie miałam takiego wyboru (15/II aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka).

Nigdy (16/II aktorka lat 50, mężatka 26 lat, matka).

Bycie żoną wychodziło mi najgorzej w moim życiu, z przyczyn może ode mnie niezależnych, może zależnych, może ja jestem konfliktowa, może wybór pierwszego poważnego partnera nie był zbyt trafny, czyli ojca mojego syna. Tego wyboru nie musiałam dokonywać (17/III aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku 20 lat, matka).

Nie, bo mój narzeczony jest reżyserem, więc jakby często te nasze prace się łączą. Może czasami za dużo tego jest w domu. I czasami ja już mówię: porozmawiajmy o czymś innym, bo cały czas jest wałkowany ten sam temat i może czasami jest tego za dużo. No, ale z drugiej strony, chyba nie mogłabym być z kimś, kto jest zupełnie skądinąd. Bo kiedyś nawet byłam z takim chłopakiem i jego to denerwowało, co to w tej telewizji oglądasz, nudy jakieś i ja mówię, o nie. I tutaj już mnie denerwowało. Takie są dwie rzeczy (18/I aktorka lat 30, w związku partnerskim).

Nie. Ponieważ jestem żoną aktora, więc tym bardziej nie było takiego dylematu. U mnie nie było. Jest bardzo to trudne, natomiast nie ma nigdy takiego, nie było nigdy takiego dylematu, co. Ponieważ on doskonale wiedział, że jestem aktorką, ponieważ sam mnie kształcił w tym względzie, bo jest moim profesorem, więc jak gdyby tutaj, w ogóle mi to do głowy nawet nie przyszło, że musiałabym... gdybym musiała dokonać takiego wyboru, mogę ci od razu powiedzieć, że facet spada. Po prostu (19/III aktorka lat 58, mężatka, matka).

Nie, nigdy. Akurat przez to właśnie, że mój mąż też jest aktorem to zupełnie się rozumiemy dobrze i nie ma żadnego problemu (22/I aktorka lat 32, mężatka od 2 lat, matka).

Nie. Nigdy. Przy żadnym z moich małżeństw. Nie (23/II aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka).

Nie. No, pod warunkiem, że partner jakby rozumie ten świat. Mój mąż poznał ten świat wcześniej, zanim mnie poznał. I jakby chętniej sam nawet wchodził w ten prywatny świat aktorski, artystyczny, bardzo chętnie w nim uczestniczył, więc nie było tu konfliktu, że ja znikam w świecie artystycznym i on nie wie, co ze sobą zrobić. To jakby ładnie synchronizował się. Nie bał się tego świata. Rozumiał, że my jesteśmy dość emocjonalni, wylewnie się witamy, mężczyźni – kobiety, przytulamy, że nic za tym nie stoi, że to nie jest dwuznaczność zachowania i jakby to rozumiał i to nie niepokoiło go w żaden sposób (24/II *aktorka lat 53, zamężna, matka*).

Mój mąż rozumie, że no po prostu..., chociaż twierdzi, że jak kolegom mówi, że ma żonę aktorkę, to wszyscy: „o Jezu, to współczujemy ci, to znaczy, że po prostu totalnie masz jakiś Armagedon w domu”. On mówi: „nie”, to jest jeden z najbardziej takich stąpających i takich uziemionych osób na świecie, które znam (25/I *aktorka lat 37, mężatka od 5 lat*).

Nie, ja to wszystko pogodziłam. Trzeba mieć odpowiedniego mężczyznę tylko, odpowiedniego partnera. I wtedy to się wszystko ułoży (27/II *aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie od 30 lat, matka*).

Jedna z kobiet (4/III) dokonała wyboru na rzecz zawodu w tydzień po ślubie i wyjechała w celach zawodowych, na stałe, do teatru znajdującego się w innej miejscowości. Decyzję podjęła bez zastanowienia się i w swoim przekonaniu była ona słuszną:

W pierwszym swoim małżeństwie, mój pierwszy mąż, no ja wtedy miałam 18 lat, więc o dojrzałość chyba trudno mnie było posądzać, ale byłam bardzo silna w swoich decyzjach. I właśnie dokonywałam wyboru strasznego. To znaczy: albo zostaję z mężem, albo jadę do Jeleniej Góry, bo tam potrzebowano akurat młodych aktorek, a ja wiem, że tutaj bym niewiele grała. I to było w ogóle bez zastanowienia. I mój mąż, ten biedny, który był dużo ode mnie starszy, o dziesięć lat, to wtedy to piernik, 27 lat, więc, tak, on mnie tak prowadził za rączkę, i zadał pytanie, oczekując oczywiście, że ja odpowiem po jego myśli: „co jest dla ciebie ważniejsze, czy rodzina, przecież ożeniliśmy się tydzień temu, czy zawód?” „No, chyba żartujesz, pewno, że zawód!” (*śmiech*) wiesz, taki gnojek byłam, no i tam, na drugi dzień swego pobytu w Jeleniej Górze, spotkałam właściwego męża... spotkałam drugiego, czyli miłość mojego życia, ale wyjechałam... tylko moje serce, moje Anioły wymyśliły, że ja powinnam wyjechać i zostawić chłopca pierwszego (4/III *aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka*).

Aktorka 11/II, jak utrzymuje, dokonuje wyboru na rzecz zawodu codziennie, bowiem nie ma wsparcia ze strony partnera, który nie szanuje zawodu aktorki i w jego opinii, aktorstwo jest zawodem niepoważnym.

Codziennie jestem zmuszana do dokonywania takich wyborów, jak się dowiaduję, że te próby to nic nie dają, bo to przecież tylko tam się bawimy, spotykamy towarzystwo, pijemy kawę i nic, i lepiej, żebym została na przykład w domu, albo żebym dbała o dziecko. [...] Bardzo ciężko jest być żoną. Zawód daje tyle satysfakcji, że to w ogóle jest nieporównywalne. Ja jestem żoną głównie sprząającą i gotującą. [...] Jakieś, żeby wspólnie pójść do teatru... no, to jak już idziemy do teatru, no to on siedzi na widowni, a ja gram. To też nie siedzimy wspólnie. Do kina, no to chodzę z dzieckiem na wszystkie te filmy w 3D, albo takie inne nowości. Tak,

że... czy bycie żoną, czy aktorką, to ja bym wybrała, żebym ja w ogóle była tylko aktorką, bo ta żona to przereklamowane jest. Strasznie dużo obowiązków, a profity żadne (11/II aktorka lat 45, w związku od 18 lat, matka).

Rezygnację z zawodu na rzecz roli żony, w pierwszej chwili, deklaruje badana 12/II. Szybko jednak podkreśla, że tylko w sytuacjach poza teatralnych, gdy chodzi o „jakiś koncert”, czy „chałturkę”, a nie w przypadku propozycji roli filmowej czy teatralnej.

Wydawało mi się, że to jest proste, bo bardzo często mi się to zdarza, że na przykład gdzieś tam jest jakieś środowiskowe spotkanie, czy jest na przykład coś do zagrania, jakaś chałturka czy jakiś koncert, czy gdzieś trzeba wyjechać, a mój mąż akurat w tym czasie planuje, nie wiem, narty, albo wyjazd do rodziny, czy gdzieś do przyjaciół, no to zawsze rezygnuję wtedy z pracy. I już (12/II aktorka lat 50, mężatka od 23 lat, matka).

Aktorka 13/I marzy, aby móc powiedzieć o swojej roli żony, ale od wielu lat nie może doczekać się oświadczyń ze strony obecnego partnera:

Żoną, ku memu niezadowoleniu, nie jestem, mam chłopaka, osła, który nie umie się oświadczyć, już tak mu daję do zrozumienia jasno, że się już dalej nie da. [...] Dziewięć prawie lat... baran. W związku dziewięć lat, to prawie jak żona. Ja się może sama sobie oświadczę, kiedyś, zobaczymy (13/I aktorka lat 33, w związku partnerskim od 9 lat, opieka nad młodszą siostrą).

Zdaniem większości badanych, utożsamianie się z „dobrą żoną” jest zależne od osobowości mężczyzny.

To zależy, jakiego masz męża. Jeżeli masz męża krety, który chce, żebyś siedziała wieczorem w domu, no to wiadomo, przecież zawód aktorki polega na tym, że wieczorami idzie do teatru, w ciągu dnia pracuje w filmie, leży w łóżku z obcym facetem i całuje się z nim, bo gra. Jeżeli on tego nie rozumie, no to trzeba się rozejść (1/II aktorka lat 48, rozwiedziona po 6 latach małżeństwa, obecnie stan wolny, matka).

Jeżeli w dodatku ma się fajnego faceta, zakochanego, to jest to możliwe, żeby być dobrą żoną. Jeżeli ktoś cię kocha i wspiera, rozumie, to tak jest łatwiej, nie koliduje to, to jest możliwe (2/III aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka).

Bardzo w takiej realizacji pomaga mężczyzna [...] mąż, który powinien jakoś rozumieć to, a czy tak łatwo dla mężczyzny rozumieć, że jego żona całuje się i tylko gra? Kiedyś mój mąż powiedział: ale jak ja widzę, to ty jesteś taka sama jak ze mną! To czy ty udajesz, czy ty grasz, czy ty taka jesteś? Ja mówię: ja sama nie wiem. Jaka to by musiała być świadomość. To by należało być dwudziestolatką i mieć świadomość pięćdziesięciolatka trochę i taką... człowiek musiałby bardzo wiedzieć, na czym buduje (3/III aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka).

W tym wieku to..., no mam Anioła Stróża w postaci męża! (4/III aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka).

Mąż zawsze będzie powiedzmy troszkę zazdrościł, jeżeli nie będzie uprawiał tego samego zawodu, będzie chciał chodzić wcześniej spać (5/III aktorka lat 60, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka).

Jeśli się ma wyrozumiałego partnera, który może tę rzeczywistość... jak druga strona rozumie, to myślę, że można być dobrą żoną. Ale musi być duża miłość i duże zrozumienie. Znaczący, zależy to od partnera, ale zależy też ode mnie na pewno, na dużym wzajemnym zrozumieniu i takim zaakceptowaniu jednak drugiego świata, takiego w powietrzu (6a/I aktorka lat 35, mężatka, matka).

Nie można być dobrą żoną uprawiając ten zawód, chyba, że osoba, z którą jesteś uprawia ten zawód pokrewny i jest w tym samym środowisku, natomiast, jeżeli nie, to bardzo trudno jest pogodzić te dwa światy. Wydaje mi się, że to jest niemożliwe. Zawsze się to kończy kląpą. I tak z doświadczenia to widzę, swojego i nie tylko (7/III aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka).

Musi być kochana, chce być kochana (8/III aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny).

Jak się go źle wybierze, to potem się kończy tak jak ja. Tak, tak, tylko w tym momencie myślę o tym, czy jest świadomy czym jest mężem (10/I aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku partnerskim 1,5 roku, matka).

W ten zawód jest wpisana zazdrość. [...] Chyba, że to jest małżeństwo aktorskie, to wtedy chyba jest jeszcze gorzej, bo doskonale mierzą swoją miarą... nie wiem. Jest to dosyć trudne. Ja nie wiem jak bym się czuła, jakby mężczyzna, na którym bardzo mi zależy, jest tak zwanym moim mężczyzną, na scenie adorował koleżankę, przytulał się do niej, całował, albo robił to w filmie, zwłaszcza jeszcze na golasa, albo grał z nią scenę, która mogłaby prowadzić do jakiegoś romansu. Nie wiem. To jest bardzo trudne. Kiedyś tylko mężczyźni uprawiali ten zawód, tak, że było dużo łatwiej. Teraz jakby się powraca do tego też (śmiech). [...] Też nie jest łatwo być żoną, bo dziwnie się z panami porobiło. Bardzo dziwnie. Coś się z panami dzieje niedobrego i to też pewnie jest nasza wina, albo wina jakiegoś takiego wyrównania płci. Mężczyzna dawniej czuł się odpowiedzialny. Czuł się w obowiązku, żeby przynajmniej zapewnić byt rodzinie. W tej chwili, jak widzi, że lepiej to wychodzi kobiecie, że w ogóle jej to wychodzi, to robi sobie herbatę, siada przed telewizorem i uważa, że to jest w porządku (11/II aktorka lat 45, w związku partnerskim od 18 lat, matka).

To jest kwestia męża po prostu? Czyli osoby, partnera, z którym się jest. Szczególnie jak się jest z nim cholernie długo, bo ja jestem 23 lata razem z moim mężem, więc wydaje mi się to długim czasem, chociaż są tacy, którzy są pięćdziesiąt lat, tak, a są tacy, którzy roku nie wytrzymują. Ale może wtedy rodzaj partnera decyduje o tym, właśnie na ile sobie pozwalamy, na ile jego wyrozumiałość wytrzymuje (śmiech). No bo to często wyrozumiałość... wystarczy, że ktoś na ciebie spojrzał i mąż cię może zabić siekierą, bo taki jest, a czasem jest tak, że musisz się bardzo daleko posunąć, żeby mu twój partner, czy twój mąż powiedział: hola, hola. Więc myślę, że to też od tego zależy. [...] On jest chyba bardziej takim domatorem niż ja. Na szczęście, bo kto by mnie za te skrzydła trzymał czasem? Żeby za daleko nie odfrunąć (12/II aktorka lat 50, mężatka od 23 lat, matka).

Myślę, że to zależy od partnerów. Głównie. [...] Ja miałam zawsze swobodę w tej sprawie, nikt nie patrzył na zegarek, o której ja wracam do domu, bo miałam premierę, a potem bankiet, to było po prostu normalne (*16/II aktorka lat 50, mężatka 26 lat, matka*).

To zależy od mężczyzny. Ale mam koleżanki, które są z mężczyznami niezwiązanymi z zawodem i oni jakby troszeczkę ponoszą jakąś ofiarę, ale się na nią godzą. Jeżeli one są na przykład gwiazdami, no to oni się troszeczkę, widzę, usuwają w cień, ale jakby starają się to rozumieć, że ta żona jego, jest teraz, jest teraz jej czas i też zdają sobie sprawę z tego, że jakby teraz jest ten czas i jakby trzeba go wykorzystać. No, musi być mądry mężczyzna, no nie może być, nie wiem, zazdrosny, ale też musi być bardzo wyrozumiały. No bo jaki mężczyzna może zrozumieć na przykład, że nie ma cały dzień tej osoby, bo ma próbę, na jak ma próbę, ludzie mają pracę od tej do tej godziny, a dlaczego ona ma do drugiej w nocy? No też, pod wpływem prób się zmieniamy. [...] No, bo co chwilę a to, a to, a to. No i to się nie da, bo rzeczywiście, jak, a już w ogóle przed premierą na tydzień czy dwa, no to w ogóle my jesteśmy w innym świecie. No to po prostu do domu, to tylko wypaść się, ale nawet mi się nie chce gadać, bo jak już to bym gadała tylko o tym, po prostu już człowiek żyje w tej innej rzeczywistości. To trzeba mieć wyrozumiałego partnera. Tak (*18/I aktorka lat 30, w związku partnerskim*).

Musisz sobie odpowiedzieć, czy wyszłaś za mąż za aktora, czy za człowieka. I ja sobie odpowiadałam na to pytanie, właściwie zastanowienie było minimalne, ja wyszłam za mąż za aktora. To jest też pewien przyczynek. Myślę, że ten fakt, że był aktorem, absolutnie to działa w drugą stronę. Mnie się wydawało, że w rodzinach aktorskich mówi się wierszem (*19/III aktorka lat 58, mężatka, matka*).

Wyrozumiałość partnera na uprawianie takiego zawodu, który powiedzmy, już z samej natury rzeczy dzieje się w nieoczywistych godzinach pracy, bo nie chodzimy na 8.00, a wracamy o 15.00, a potem mamy czas dla rodziny, tylko to wszystko dzieje się w takich godzinach, powiedzmy sobie nie dość standardowych, więc przyzwolenie i akceptacja partnera na tego typu sposób zarabkowania, nazwijmy to, czy uprawiania swojego zawodu, to jest jedno, wspieranie w sytuacjach, które są stresujące, bo przecież z tym zawodem się wiąże mnóstwo stresów, które też, no, energetycznie, mentalnie, w tych okresach koncertów, dużych projektów, premier, no trochę wypaczają tą normalność w życiu, więc partner powinien przejąć troszeczkę tę rolę i jakby odciążyć kobietę od tej konieczności spełniania się w 100% jako żona, matka, ale w momencie, kiedy ten czas jest powiedzmy sobie normalny, no to wtedy kobieta się zajmuje... (*20/II aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, bezdzietna*).

Jeżeli mąż jest w tym samym zawodzie, to rozumie. [...] Jest w porządku. Ani ze sobą nie konkurujemy, bo przecież nie możemy zagrać tych samych ról, a on rozumie specyfikę i wie jak to jest. Ja się często pytam o coś, on mnie, tak, że możemy sobie pomóc, rady dajemy, tak, że jest ok. (*22/II aktorka lat 32, mężatka od 2 lat, matka*).

Jak się ma dobrego męża. Tak, na pewno. Nie, nie, akurat myśmy się z X rozstali nie ze względu na zawód, tylko ze względu na niedomówienie w sprawie syna, czyli z jego taką nadaktywnością ojcowską, co się rzadko zdarza. Wiesz, po prostu siedział mu na karku i prościej było rozstać się na zasadzie spotkania rzadkiego. [...] Zależy od partnera bardzo. Na pewno. Na pewno ciężiej mają pary aktorskie. No. To to jest myślę, że to jest w ogóle mocno trudne. Mają ambicje oboje, oboje chcą grać. Jak jedno w domu jest takie w miarę

kurką domową, ktokolwiek by to nie był, czy pan, czy pani, no to już jest do ogarnięcia. Ale przy tych godzinach pracy, jakich wymaga teatr albo kino, no to ta druga osoba powinna być w jakimś innym wydaniu, bo to może być trudne. Jak są młodzi i dopóki jeszcze oboje mają taki sam rozpęd, tak samo świetnie im się wiedzie, ale gorzej jak jedna osoba pójdzie, a druga będzie miała mniej propozycji to jest ciężko. No to już nie jest fajnie wtedy (*23/II aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka*).

To zależy od postawy partnera, absolutnie. Od postawy partnera, który rozumie świat i nieobecność żony, nie oczekuje gospodyni domowej. Myślę, że jeśli kobieta uprawiałaby jakikolwiek zawód i mąż by oczekiwał poświęcenia, to nie spotka się z kobietą, która czuje się feministką chociażby troszeczkę, która czuje, że zawód i praca jest ważna, bo to jest bardzo trudne do pogodzenia. W dzisiejszym świecie, kiedy kobieta jest bardziej niezależna, mówi: w takim razie utrzymam się sama. Jest niezależna od opieki mężczyzny, od jego pieniędzy, więc jest partnerem, nawet w stawianiu tych warunków w negocjowaniu tego, jak będzie wyglądał nasz związek (*24/II aktorka lat 53, zamężna, matka*).

Mieć wyrozumiałego partnera, to jest bardzo ważne, który też jakby... gdybym ja nie miała takiego X, to przecież... musi być ktoś, kto zrozumie, że to jest specyficzny zawód. [...] Bez zrozumienia, no to konflikty, to dlaczego ludzie się rozstają (*25/I aktorka lat 37, mężatka od 5 lat*).

Mówimy o dobrym związku, bo tylko wtedy można być dobrą żoną, bo jeżeli masz złego męża, to jest absurd, więc mówimy tutaj o dobrym związku. I ten związek jest dobry, a ona jest dobrą aktorką. Ponieważ, jak partner rozumie, i ona, jak chodzi o związek może spełniać (*26/I aktorka lat 34, stan wolny*).

Badane opierając się na własnych doświadczeniach opisują osobiste relacje małżeńskie i partnerskie w warunkach domowych. Bazując na indywidualnym myśleniu o roli żony przedstawiają cechy, które ich zdaniem kreują „dobrą żonę”.

Cechy „dobrej żony”:

- o niezwykle siła charakteru

To wymaga jakiejś niezwyklej siły charakteru i takiej, świadomości. Podobno Meryl Streep jak grała z Clintem Eastwoodem i zaczęło się naprawdę między nimi coś dziać, Meryl natychmiast zadzwoniła po męża. Nie wiem, czy ja bym była taka mądra, ale to może dlatego nie jestem Meryl Streep (*3/III*);

- o traktowanie męża jako decydenta

Traktuję X, jako głowę domu, natomiast i tak wydaje mi się, że on tak patrzy i się uśmiecha i daje mi sterować. To tak jest, że po cichu my sterujemy wszystkim. No bo jak nie pozwolą nam, to się rozplączemy i będziemy dalej sterować (*6a/I*);

- o urocza, uwodzicielska, elegancka, tajemnicza

Musi być urocza, musi być uwodzicielska, musi być wdzięk, urok, elegancja. I tajemnica (*8/III*);

- o wyrozumiała, uważna na partnera, pochwalająca kompromis

Trzeba strasznie pracować, żeby on nie poczuł się odsunięty, on musi być też spełniony, patrzeć na kobietę szczęśliwą, wtedy i on będzie szczęśliwy. Nie jestem taka strasznie waleczna, jestem w stanie odpuścić, bo wiem, do czego to może doprowadzić, bo już to było w takiej sztuce, czy w takiej sztuce. To banał, ale naprawdę to tak działa trochę, że jestem w stanie odpuścić w momencie, w którym już się zaczyna robić grząsko. Myślę, że gdybym była w innym zawodzie, to mogłoby być zupełnie inaczej. Nie miałabym tej wiedzy takiej stąd, tutaj (9/I);

- o odpowiedzialna za całą rodzinę

Uważam, że najtrudniej jest być żoną. Naprawdę tak uważam. Ponieważ bycie żoną, to nie jest tylko bycie kobietą tego mężczyzny, tylko to jest wszystko. To jest cała rodzina. To są nasze zainteresowania, nasz wspólnie spędzony czas. Aktorstwo czasem się uprawia przez dziesięć lat, czasem przez siedemdziesiąt, ale w dzisiejszych czasach jest mało ludzi, którzy przez siedemdziesiąt lat uprawiają ten zawód. Bycie żoną jest bardzo ważne jak się chce być z fajnym człowiekiem, którego się uważa za fajnego, bo jak się go nie uważa fajnego, to trzeba sobie dać spokój (12/II);

- o wspierająca partnerka

Co znaczy dobrą żoną? Uprała, uprasowała, ugotowała, sprzątnęła, no to za mało trochę czasu na uprawianie zawodu jakby było. Ale jeżeli dobra żona to jest partner, który wspiera w dążeniach swojego partnera i oczekuje wsparcia dla siebie, to tak, to może (17/III);

- o dobra organizatorka

Mam panią Zosię, która mi pomaga raz w tygodniu, pranie prasowanie, ale to już od lat. Ja robię w ciągu tygodnia takie drobne przecierki, czy oczywiście na bieżąco sprzątam, natomiast wiele lat temu stwierdziłam, że prac, które nie sprawiają mi przyjemności nie muszę wykonywać samodzielnie, że może to zrobić ktoś inny. A ponieważ pani Zosia robi to znakomicie, więc ja robię to, co lubię, i ona też robi to, co lubi (20/II);

- o kobieca, mądra

Ja absolutnie uważam, że kobieta jest kobietą, nie wchodzimy w role facetów. Wiem, że potrafimy w sytuacji, kiedy zostajemy same wziąć młotek, gwoździć, wszystko zrobić. Ale życie jest tak wymyślone, że to niech on bierze ten młotek. My, to jest też mądrość, udajemy, że nie umiemy tego gwoźdź, choć często wiemy, że zrobimy to lepiej (21/III);

- o uważna wobec męża i jego problemów

Kobieta nie powinna, ona sama, zagarniać tego dziecka tylko dla siebie, bo to też się czasami tak dzieje, że ten facet właśnie gdzieś idzie w kąt. [...] Gdzieś ten mąż... jakoś sam sobie radzi... Jest bardzo ważną częścią, był, zanim dziecko było, więc... Chodzi po prostu o rozmowę na jego temat. Taka uwaga, co dla niego... oprócz tego jak mu minął dzień i tak dalej, to znaczy, że jego życie tylko jego jako jego (22/I);

- o przewidująca i zaskakująca

poza tym jest też ważne. Że nie tylko, co tu się dzieje, tylko po prostu taka rozmowa na temat właśnie jego, jako jego, a nie, jako męża, jako jego, jako ojca,

Nie gloryfikujmy, że aktorka jest taka, że wszystko widzi, bo też coś przegapi, też ma swoje emocje, ale to jest taki moment, że płyną sygnały. I w końcu ja zaczynam z tego budować jakiś schemat, tak jak w teatrze, roli jednej postaci, drugiej, i wtedy, z boku patrząc, odkrywam co gra ten partner, co ja gram i czy są tam jakieś niebezpieczeństwa, że trzeba

zareagować, czy też po prostu ożywić. [...] Możemy gdzieś to spróbować naznaczyć, dokąd prowadzi ta rola. I moja również. I teraz, jak ja będę dalej tak grała tę swoją rolę, to, co ja robię, aha, to zamykam partnera, nie daję mu szans na jakąś reakcję... [...] Jeśli kobieta, nie aktorka, to czasami mówi, o co chodzi? Jestem dobrą żoną, dobrą matką, jestem dobrze wychowana, kulturalna, uczciwa, o co chodzi? I czasami chodzi o ten myk szaleństwa (24/II);

- o obecna w życiu męża, partnerka

Ja w ogóle nie jestem żadną bohaterką czy aktorką w domu. Żona, to już jest jakaś rola, którą się zdecydowałam nie tylko ją grać, tylko w nią wejść. Boję się, że to samo w sobie już jest wyzwaniem. Nie chcę być żadną bohaterką, jestem. Partnerka, partnerstwo, ja bym powiedziała, że jestem i to dla mnie już. Być w ogóle - jestem, być. Okolicznik. [...] Wierzę w niego. Jest bardzo utalentowany (25/I).

Małżeństwo

Aktorki pragną w związku z mężczyzną równorzędności, współpracy, współuczestnictwa. Oczekują od mężów/partnerów relacji opartej na partnerstwie, że będą wzajemnie dla siebie równoprawnymi partnerami. Badane opisują swoje związki oraz przynależną rolę żony/partnerki w podobny sposób. Wiele aktorek podkreśla, że nawet będąc przez wiele lat żonami, to nigdy nie odczuwały siebie jako „żony”.

Aktorka (1/II) po sześciu latach małżeństwa, obecnie rozwiedziona, nigdy nie utożsamiała się z rolą żony i kilkakrotnie powtarza, że „nigdy nie była żoną”.

Nie byłam żoną. Partnerstwo. [...] Uważam, że to bardzo jest trudne do pogodzenia. Właściwie – niemożliwe. Patrząc na koleżanki u mnie w teatrze, wszystkie jesteście rozwiedzione. Żadna z nas nie ma normalnej rodziny. Natomiast koledzy mają (1/II aktorka lat 48, rozwiedziona po 6 latach małżeństwa, obecnie stan wolny).

Brak identyfikowania się z rolą żony dotyczy także innych badanych.

Właściwie z tego bycia żoną, to tak do końca, to ja nigdy żoną nie byłam. Moje związki były raczej partnerskie. Nie mogłam mówić o takim sukcesie bycia żoną, gdyż jakby oddałam to pole, na koszt związkowi takim luźnym (2/III aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim).

Ja jakaś nie byłam w ogóle przygotowana specjalnie do jakiejś funkcji, budowania, nie wiem, rodziny... Dzisiaj dla mnie najlepiej jak to jest mąż. A nie partner, nie kochanek, nie kolega, nie – może będziemy, czy nie będziemy. Jeżeli coś się buduje na wyobrażeniach o drugim człowieku, a nie na tym, że się przyglądasz mu naprawdę, no to się nie może za bardzo udać. Przecież ja zadawałam jakieś pytanie i dostawałam odpowiedzi, a mimo wszystko coś tam robiłam. To może ja się nie nadaję. Nie każdy się nadaje na bycie z drugim człowiekiem. Może ja się na przykład nie nadaję, może się nie nadaję, a może po prostu źle wybieram, czyli się nie nadaję, no. Bo ja nie mogę powiedzieć, że ktoś mnie oszukał. Mógł ktoś rozczarować, ale to może mogły być moje oczekiwania zbudowane na piasku, tak? Na jakiej podstawie ja mogłam oczekiwać, skoro takich nie było. No. Trudne to jest (3/III aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny).

Wydaje mi się... mnie w ogóle małżeństwo nie odpowiada. Zaczniemy od tego. Żaden mąż. Partner na życie. Ja myślę, że o wiele trwalsze byłyby związki, gdyby nie było tej konieczności społecznej, formalnej, prawnej, podpisywania papierka. Ale, gdyby wszyscy tak żyli. Bo ludzie tak żyją, ale czują się jako drugi gatunek. Bo Kościół cię za to potępia. [...] Trzy razy byłam niestety, ale nie przyznaję się (*8/III aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny*).

Obie strony muszą być na tyle dojrzałe, że wiedzą jak wygląda taki..., bo to chyba jest partnerski układ – dobry związek (*10/I aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku partnerskim 1,5 roku*).

Mieliśmy równo rozłożone obowiązki z moim mężem i żadna z rzeczy, czy musiałam kiedyś coś poświęcić dla czegoś, żadna z tych rzeczy nigdy nie ucierpiała. Jeśli nie mogłam zająć się dziećmi, to robił to mąż. Tak samo, jak on miał jakieś ważne zajęcia, to robiłam to ja.[...] Jestem partnerem w związku (*12/II aktorka lat 50, mężatka od 23 lat*).

Partnerstwo. Natomiast uczę się tego, żeby być taka cwana, jak to kobiety czasami udają, żeby nie musieć podejmować decyzji i żeby to on myślał, że podjął tę decyzję i sam to jeszcze wymyślił. Tak. Ja uczę się. Jeśli chodzi o bycie żoną, to jeszcze dużo podlewania, żeby to wszystko nie gasło, to się uczymy (*9/I aktorka lat 32, w związku partnerskim od 3 lat*).

Żoną? A w ogóle nie jestem żoną. Ja jestem osobą żyjącą w związku wolnym, mam współwłaściciela dziecka, jesteśmy od osiemnastu lat zgodnie albo niezgodnie współwłaścicielami tego samego młodego człowieka, w związku z czym, czy ja się czuję żoną? No, jeżeli to jest takie określenie na kobietę, która mężowi na przykład gotuje, albo chcą nie chcąc prasuje jego T-shirty, no to chyba tak. I jeszcze sprzątam w domu, co nie jest mało, dom ma piętro i wtedy się czuję chyba najbardziej żoną, a nie mam pani do sprzątania, ponieważ nikt tak tego nie robi tak dobrze jak ja. Ilekroć miałam jakąś panią, to najpierw sprzątałam wszystko przed nią, zanim przyszła, bo mi było wstyd, że zobaczy, że jest brudno. Niestety błędne koło. Co mi dodaje kolejnych obowiązków, ale tak mam. [...] Żoną? Mój Boże. Można się rozwieść, można jeszcze raz wyjść za mąż, można w ogóle nie wychodzić za mąż. To jest jak gdyby sprawa taka, powiedziałabym, czy jak nie drugo, to trzecioplanowa. [...] *Czujesz się w związku statystką, bohaterką, anty bohaterką, suflerką?* Bohaterką, bezwzględnie. Że ja to wszystko wytrzymuję. Hero (*11/II aktorka lat 45, w związku partnerskim od 18 lat*).

Są żony, które tak jak ja żyją w wolnych związkach i na przykład ja nie wstaję o siódmej rano, żeby ugotować wszystkim śniadanie, zrobić, zapakować, pocałować, pupki tam posmarować i potem puścić do pracy, do szkoły, tylko każdy sobie robi jeść sam. Ja na przykład sprzątnę, kiedy chcę, może tu przesadziłam, bo każdy ma u nas dyżury (*13/I aktorka lat 33, w związku partnerskim od 9 lat*).

Ja byłam zawsze piekielnie dobrze zorganizowana i nigdy się nie zastawiałam tym, że mam akurat... mężczyźni są słabsi, ale on nie dopuścił do tego, żeby ta teza się uprawomocniła, oczywiście, po 30 latach małżeństwa stwierdzam, że to jest walka z wiatrakami, żeby nie powiedzieć, z ogromnym jednym wielkim wiatrakiem, no, ale cóż. [...] 32 lata, 33 już nawet. I wystarczy. Jestem jedną z niewielu. Jestem drugą zresztą żoną X, ale to jest mój pierwszy mąż i 33 lata już. Bardzo długo, tak, to super jest, przeżyć coś takiego i nie siedzieć przed tobą w kaftanie bezpieczeństwa, to jest duże osiągnięcie. Na pytanie, jak moi koledzy: wy jeszcze jesteście razem? Na to mój mąż mówi: jej nikt nie chce. To jest moja atrakcyjność właśnie.

[...] I chyba najslabiej jestem z tą żoną. To jest taka rola, ona jest ku...ewsko dziwnie napisana. Ta rola jest źle przez życie napisana, ponieważ wymaga jak gdyby, wymaga, czy ma w schemacie, dużo większe wymagania od nas niż to, co nam się powinno z tego powodu jak gdyby również dostać. Ona jest kiepsko skonstruowana. Zdecydowanie. A poza tym bardziej nas się rozlicza z różnych rzeczy niż facetów. [...] *Mąż na trzecim miejscu?* Absolutnie. To w ogóle nie ma wątpliwości! To jest wartość dodana (19/III aktorka lat 58, mężatka od 33 lat).

Wierzę, że jeżeli dwie osoby myślą o sobie nawzajem, patrzą na siebie nawzajem, nie opuszczają uwagi z siebie nawzajem, no, to chyba się nie wydarza źle. Na kompromis muszą iść obie strony. No jasne. No, na pewno podejmowanie tych wszystkich decyzji powinno być we współpracy. To w ogóle nie ma o czym mówić (14/I aktorka lat 30, stan wolny).

Wzajemne zaufanie i szacunek, i wtedy da się wszystko pogodzić, i żadna ze stron nie cierpi z tego powodu. Chociaż muszę przyznać, że z mojego roku ze szkoły teatralnej, to tylko są dwa małżeństwa, które przetrwało, od początku do końca. [...] Ja myślę, trzeba ze sobą rozmawiać (16/II aktorka lat 50, mężatka 26 lat).

Badana 17/III z jednej strony traktuje rolę żony jako „niewymagającą”, „prostą”, a jednocześnie jest przekonana, że nigdy nie była dobrą żoną. Dużą wagę przywiązuje do partnerstwa i wspólnego zrozumienia, wzajemnej akceptacji, traktując obecny związek jako niepowtarzalny i najważniejszy w jej życiu.

To chyba proste jest. Ale może dlatego, że nigdy nie byłam dobrą żoną. Znaczący, mój związek z X, który trwa już ponad dwadzieścia lat, jest uważam związkiem... ja zawsze mówię, że nas spotkało coś... myśmy się tak znaleźli, mimo, że po prawdzie przejściach obydwójce. Ale znaleźliśmy się, że uczucie które nas dosięgło jest takie niesamowite, zdarzające się raz na tysiąc, albo na więcej i przez to ja nie wiem, co to jest nieudane małżeństwo, ponieważ ja ze strony X mam zawsze zrozumienie, zawsze akceptację i ja też staram się jego zrozumieć i akceptować, więc uważam, że to można absolutnie pogodzić. Ale nie wiem jak to normalnie bywa. [...] Małżeństwo jest moim powietrzem, którym oddycham (17/III aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku 20 lat).

Kilka badanych ukazuje zależność szczęśliwego związku małżeńskiego wobec zawodu aktorki. Opisują, w jaki sposób cechy aktorstwa wpływają na wzajemne relacje kobiety i mężczyzny.

Jest uszczerbek na pewno w małżeństwie (5/III).

Bardzo szybko wiemy, jaki kto ma humor, jaki..., co jest grane... rzeczywiście bardzo szybko jest wiadomo... wystarczy, że coś się dzieje, to już nie da się tego ukryć, bo jedno jest na drugiego właśnie wyczulonym mocno i... tak. *Czy to pomaga w życiu codziennym?* I pomaga i przeszkadza. Zdecydowanie pomaga, bo można szybko rozwiązywać jakieś konflikty, od razu o nich rozmawiać, ale czasami taka nadwrażliwość też przeszkadza, że się jest jednak skupionym na innych i tak się monitoruje trochę... nie wiem, czy to też od cech charakteru zależy, a nie od bycia po prostu... Na razie pomaga (22/I).

No czasem jest mi trudno. Nie ma co udawać. Czasem jak przychodzi moment przed premierą potrafi mnie czasem wybić jakaś taka, dla mojego męża drobna sprawa, dla mnie ona nabiera

wagi jakiejś ogromnej, potrafię nie spać, potrafię się czasem bardzo, bardzo przejmować..., no ale... [...] Trzeba być bardzo zorganizowanym, ale też skupionym, zmobilizowanym, też w jakimś takim napięciu człowiek żyje i wtedy ma się wrażenie, że jest trudno. Myślę, że to jest taka skrótowa, taka funkcja we mnie, a propos matematyki, że to jest czas z intensywnością pracy albo działań na przykład, które się odbywają i wtedy jest to trudne. [...] Ja myślę, że to jest tak, z moim mężem, że ma inne poczucie na przykład porządku niż ja mam. Ja na przykład w momentach, w których bardzo intensywnie pracuję, mam dużą potrzebę układania, organizowania sobie życia, znaczy, żeby to, dlatego, że mam taki rodzaj... to nie jest chaos, takiej intensywności, że te uporządkowania, myślę, że nabiera to czasem u mnie takich, powiedziałabym delikatnie, ...małych fobii. Czasowych fobii. Że nagle po prostu mówię, muszę zrobić wszystko, poukładać, dlatego, że to wtedy daje mi poczucie, że coś jeszcze wtedy sobie układam na innym jeszcze poziomie, psychologicznie, psychicznie. I wtedy mój mąż patrzy na mnie jakbym była z innej planety. [...] Mój mąż musiał się nauczyć tego. Wydaje mi się, że to było dla niego coś nowego, bo to była taka bardzo intensywna praca. Mocno intensywna, na wielu poziomach, bo i wokalnym, i choreograficznym, i aktorskim, i to największy spektakl, w którym brałam udział w życiu. Więc to było tego dużo, też emocjonalne dla niego wyzwanie, bo ja przychodziłam późno w nocy, wiadomo, z jakimiś tam emocjami, trzeba pogadać o tym, on też pracuje w takim a nie innym zawodzie, więc jakoś to troszeczkę zmieniło nasz rytm na ten moment (25/I).

Nie tylko aktorki, ale także artystki, ponieważ mają tego czasu mniej, bardziej są perfekcyjne w działaniach, bardziej są skuteczne w działaniach i bardziej potrafią okazać emocje mężowi i w gruncie rzeczy, nawet jak czasu mają mniej, to finalnie ten mężczyzna i tak dostaje więcej, niż od takiej żony, co siedzi w domu (15/II).

Każda kobieta jest aktorką. I każda, czy uprawia aktorstwo, czy inny zawód, trochę gra. To tylko ubarwia to małżeństwo, czyli można być dobrą żoną bez uszczerbku. Aktorki nie są nudne. Tak jak w ogóle zawody artystyczne (21/III).

W sytuacji społecznej, finansowej i takiej osobistej – tak, swoje meandry małżeństwa całkiem ładnie udaje nam się przekroczyć i, że chce nam się pokonywać swoje słabości, że chce nam się w imię bycia razem, w imię tej rodziny, która jest dla mnie bardzo ważna, chce nam się walczyć ze swoimi słabościami, bo to one najbardziej psują te związki. [...] Bo ta rodzina, to te nasze dzieci. Te ich potrzeby, to patrzeć na nas, czy jest między nami dobrze, czy jest między nami źle, i radość w oczach, kiedy my jesteśmy razem, blisko niż bliżej, to jakby buduje. I te obowiązki męczą, ale z drugiej strony też budują. Budują więź (24/II).

Aktorka wnosi do życia parę ciekawych elementów. To ciekawe małżeństwo. To nie jest nudna kobieta, która uprawia jakiś zawód nudny i nic nie przynosi z tego świata. Ja przynoszę różne ciekawe wiadomości, sytuacje, przyprowadzam ludzi ciekawych do domu. A małżeństwo, to nie jest tylko, że oni są we dwoje, tylko to jest tworzenie domu, tworzenie sytuacji, chociażby organizacja imprez, prawda? To jest wszystko w tym małżeństwie, to, co się dzieje, to nasze życie całe. Ja myślę, że aktorka przynosi bardzo ciekawe życie ze sobą, to nie jest takie tuzinkowe (27/II).

Jedna z badanych osób traktuje siebie jako antybohaterkę w roli żony wskazując na specyfikę zawodu aktorki, która sprawia, że brak jest czasu na wspólne spędzanie różnych

ważnych rodzinnych uroczystości oraz Świąt, czy Sylwestra i mężczyzna, który oczekuje, że będzie najważniejszą osobą w życiu kobiety, że będzie ważniejszy od zawodu, niestety uświadamia sobie, że tak nie jest.

Przed wszystkim nie ma wspólnych wakacji spędzanych, każdy wieczór spędzam ja w teatrze, prawie każdy, a ta druga osoba spędza sama, no to nie sprzyja, że tak powiem, zbliżaniu się tych dwojga ludzi. Już nie mówiąc tylko o jakimś takim zbliżeniu czysto fizycznym, ale też o spędzaniu właśnie czasu, uczestniczeniu w jakichś grupowych takich przyjemnych spotkaniach, we wspólnym wyjściu, nawet do teatru, no, bo ja już jestem w teatrze, w swoim, a przecież ta druga osoba nie będzie mnie codziennie oglądała w tym samym przedstawieniu. Tak, że nie, jest to bardzo trudne, tak jak mówię. Jak i spędzanie świąt, czy Sylwestra nawet. To też jest dosyć istotne, bo przeważnie się pracuje w te dni, a rodzina, bliska osoba oczekuje, że jest najważniejsza. Że jest ważniejsza, niż ten zawód (7/III).

Aktorka 20/II mająca doświadczenie w związkach z artystami podkreśla wagę sukcesu, który zazwyczaj negatywnie oddziałuje na partnerów w związku, ale nie przekreśla to, jej zdaniem, prób i ciągłej walki o szczęśliwy, partnerski związek dwojga aktorów.

Wydawało by się, że zrozumienie partnera tego samego zawodu powinno być takie samo, że łatwiej jest otrzymać zrozumienie od osoby, która dokładnie funkcjonuje w takich samych warunkach. Ale ja z doświadczenia wiem, że to nie zawsze jest prawdą, bo wchodzi zupełnie inne czynniki: rodzaj zazdrości, rodzaj konkurowania ze sobą, bo to jest kwestia zawodu i sukcesu, który się osiąga. I tu jest myślę, ta granica, czy ten problem, który często powoduje niestety, że pary się na przykład rozchodzą. Że jedna strona, bez względu na to, czy to jest kobieta czy mężczyzna osiąga sukces, a druga nie jest w stanie tego po prostu udźwignąć. Więc, wydawałoby się, że można mieć wspólny język w tym temacie i umieć sobie z tym poradzić, niestety okazuje się, że psychika artysty indywidualisty, bo przecież jesteśmy na swój sposób tak skonstruowani, że potrzebujemy własnego sukcesu, a nie sukcesu kolegi czy żony, czy męża i najbardziej się cieszymy ze swoich sukcesów. Naprawdę, to trzeba ogromnej mądrości? Dojrzałości? Żeby nie bać się, żeby to się udało. Ale ponieważ są takie małżeństwa, myślę, że to jest możliwe. Natomiast niestety doświadczenie wskazuje, że tych osób, czy tych małżeństw jest niewiele. Ale wciąż twierdzę, że to jest możliwe i że warto walczyć (20/II).

Badana 23/II akcentuje zadowolenie ze swojej obecnej samodzielności i niezależności. Będąc osobą w pełni odpowiedzialną za osobiste działania wspomina swojego drugiego męża, który był bardzo dominującym w rodzinie, włącznie z urządzaniem mieszkania.

Robił to świetnie, ale ja nie zdążyłam nawet pomyśleć, co ja bym chciała, jak to już było wyliczone, postawione, kupione, no niby mówiłam: tak, ale wiedziałam, że jak powiem nie – no to: ale dlaczego? Przecież to jest tak świetnie pomyślane. Więc, po prostu, no. Mocno dominująca postać, ale pełna miłości oczywiście, ale jak sama zaczęłam brać za siebie odpowiedzialność, sobie myślę, o Boże, zdejmę ten obrazek, to mogłam to zrobić, to było cudowne (*śmiech*) Było cudownie. Pewnie trzeba to po prostu wypośrodkować (23/II).

Badana 6a/I oczekuje, że nastąpi w jej życiu zmiana, że znajdzie czas, aby móc wywiązywać się z obowiązków małżeńskich i spełniać się w roli żony.

Myślę, że będzie taki, czas, zresztą chciałabym, żeby przyszedł taki czas, żeby się realizować, jako żona, jestem gotowa na to, żeby wyjechać gdzieś z mężem. Rozmawialiśmy o tym wczoraj chociażby. Że miałabym taką odwagę, żeby wyjechać i żeby być żoną (6a/I).

Część badanych nawiązując do czasów, gdy aktorki „miały bogatych mężów i nie miały dzieci” uważa, że jest to optymalne dla satysfakcjonującego wykonywania zawodu aktorki.

Aktorka przed wojną miała męża bogatego i nie miała dzieci. Aktorki, które nie miały bogatego męża, nie robiły kariery. Niestety. Bo najczęściej było tak, że aktorka, która była śliczna, piękna i dobrze zapowiadająca się, wychodziła dobrze za mąż. I albo mąż, w łaskawości swojej, w swoim bogactwie, mówił jej: koteczku baw się tam w te swoje dyrdymały, albo jej mówił: stop. No i skończyła pani być aktorką i zaczęła być żoną. Może była szczęśliwa. Miała piękny dom, ogród, jeździła sobie po całej Europie, świecie, to co tam aktorka (1/II).

Aktorki często są przeciwstawne wobec własnych poglądów i zapatrywań. Większość badanych osób niechętnie odnosi się do „przynoszenia emocji” po pracy do domu, niektóre są bardzo kateryczne w swoich opiniach, a jednak każda aktorka uczy się tekstu i przygotowuje rolę aktorską w godzinach wolnych od pracy, w domu, który ich zdaniem, „powinien dawać ukojenie”. Badane podkreślają też, że niemożliwością jest „natychmiastowe wyciszanie się” po trudnej, dramatycznej roli.

Bycie żoną na pewno nie jest najważniejszą rzeczą, bo znam kobiety, które sobie świetnie radzą i nigdy nie były żonami, albo już nie są [...] To jest gorzej, gdy dwójka właśnie jest aktorów, gdy sobie nawzajem przynoszą te emocje... różne emocje przynoszą do domu. A tutaj trzeba zostawiać... ja nie rozumiem jak można przynosić emocje do domu? To jest dla mnie coś chorego. Bo to jest nasz zawód. Tu nie można przeżywać: jestem aktorką! Cały czas i ja teraz próbuje rolę dramatyczną i morduję swojego męża to będę w domu też go mordowała. Prywatnie, żeby się przekonać, jak to wygląda. Nie, nie. Absolutnie. Dom, to jest dom. Zwariować by można, jakby się przynosiło wszystkie emocje do domu. Zawód, bez względu na to, czy to jest aktorstwo komediowe, czy dramatyczne czy inne, to musi sprawiać ci przyjemność. Ja wiem, że trudniej się wyłączyć przy rolach dramatycznych naprawdę ciężkich, bo rozedrganie, które gdzieś tam przekazujesz, te emocje, to zostaje przez chwilę. No, ale po to jest właśnie dom, żeby dał ci to ukojenie. *No, ale aktor oprócz prób w teatrze też się przygotowuje w domu, czy tak?* No, na pewno. To na pewno. Zwłaszcza faceci wtedy są... kobiety myślę, że są takie normalniejsze. Ale mężczyźni to na miesiąc przed premierą, to nie nie, nie, nie ma mnie dla nikogo, nic nie robię, ja będę musiał... oczywiście, no, nie przesadzajmy, no. Tekstu trzeba się uczyć w domu. Trzeba, no, bo wiadomo, że pomaga. *Więc jednak trochę się przynosi pracę do domu.* No przynosi się, to jest twoja praca. Nauczycielka też sprawdza zeszyty uczniów w domu. No, wiadomo, że musimy coś zrobić w domu, ale chodzi mi o emocje, żeby ich nie przynosić, tych emocji. A, pracujemy i tak na scenie, za kulisami ileś godzin, czasami więcej, czasami mniej. [...] Z jednej strony to się narzeka na

małżeństwa, które są z tej samej branży, a z drugiej strony to daje szansę, że jesteśmy w stanie, właśnie, czasami, że jeżeli jest ta potrzeba, pogadać w domu na pewne sprawy, że coś przeanalizować, jaka reakcja by była lepsza w danej sytuacji. Jakby się ktoś zachował. No i jeżeli mamy przy boku męża spoza środowiska, no to on tego nie zrozumie, on nie jest w stanie nam poradzić, co by było najlepsze, sprawdzić, czy te nasze proponowane reakcje, emocje, są prawdziwe. On będzie w nas patrzył jak w obrazek (*śmiech*) (21/III).

Połączenie roli żony z aktywnością zawodową, według aktorki 27/II, jest zdecydowanie niemożliwe, bowiem mężczyzna „potrzebuje kobiecości” w kobiecie, czyli wypoczętej, zrelaksowanej, spokojnej kobiety, a aktorka do wypoczętych kobiet, w opinii badanej, nie należy.

To jest niemożliwe. No musisz być na przykład pachnąca, wypoczęta, leżąca na kanapie. A ja rzadko tak kwitnę na kanapie. Mieć taką wypokojoną energię. Mężczyzna potrzebuje naszej kobiecości, a nie... Mój mąż to myśli, że ma do czynienia z Cyborgiem, który jest cały czas w pracy i jestem zmęczona. A tutaj potrzeba takiego oddechu, relaksu (27/II).

„Jedną ze szczególnych cech charakterystycznych zmieniającego się społeczeństwa jest możliwość odraczania dojrzałości, coraz późniejszych zmian w życiu” jednostek i „do ostatniej chwili, do momentu, gdy odchodzą z tego świata, wciąż poddawać w wątpliwość uznane fakty, zachowując niezmiennie zdolność do zmiany, do rozpoczynania od nowa. [...] Jednak świat, w którym ludzie mogą przeorientować całe swoje życie w wieku lat czterdziestu czy też pięćdziesięciu, staje się światem, w którym coraz trudniej o małżeństwo aż do śmierci. Każde z małżonków ma prawo do rozwoju. Każde może odkryć nowy talent i zacząć go rozwijać albo odrzucić paraliżującą go do tej pory neurotyczną tendencję i zacząć wszystko od nowa. Odkąd kobiety zyskały przywilej edukacji, małżeństwu może zagrozić rozwój lub przeciwnie, brak rozwoju męża lub żony” (Mead, 2013:344).

Oczekiwania względem najbliższych, ze strony badanych aktorek, ukazują model rodziny oparty na partnerstwie i równości współmałżonków. Analiza wypowiedzi badanych osób wykazuje, że wzorce życia wynikające z różnic płci współcześnie ulegają zanikowi, rośnie zapotrzebowanie na kobiecą zaradność i zręczność komunikacyjną, słabnie na męską siłę fizyczną. Aktorki podkreślają, że samodzielnie znakomicie dają sobie radę w wypełnianiu „męskich” zadań domowych. Kobięca pozycja w rodzinie, w opinii aktorek, staje się obecnie coraz mocniejsza, narasta znaczenie roli kobiety w społeczeństwie. Badane osoby w swoim przekonaniu, dorównują, a częściej nawet, przewyższają mężczyzn w sferze ekonomicznej oraz społeczno-politycznej. Zwiększył się, zdaniem badanych, udział mężczyzn w zakresie wykonywania codziennych obowiązków domowych.

2.2.4. Rola mężczyzny wobec kobiety, żony, dziecka.

Czy mężczyzna jest potrzebny aktorce do życia?

Bardzo. No jest. Niestety. Ale nie przez całe życie [...] Wyszłam za niego za mąż, bo mi się wydało, że [...] będę miała wesołego, miłego człowieka, który będzie mi w domu tańczył i śpiewał. [...] Dajmy spokój z tymi papierkami. Jak ktoś będzie chciał, to będzie ze sobą całe życie. Nie będzie chociaż powodu do szantażu. Jak nie będzie chciał to nic nie da, pieniędzy, nie zaopiekuje (8 III Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny).

Rola mężczyzny wobec kobiet w ujęciu aktorek:

- Mężczyzna jest potrzebny kobiecie, tak jak kobieta jest potrzebna mężczyźnie. No, potrzebny jest mężczyzna, żeby kobieta została matką i chciałabym, żeby tak to zostało, chociaż już ostatnimi czasy nie jest potrzebny, bo już są banki spermy. A ojciec zawsze jest potrzebny dziecku (1/II).
- Ja, zanim zostałam aktorką, to myślę, że miałam takie podejście do życia, że... nie widziałam siebie u boku mężczyzny tylko raczej mężczyznę u mojego boku. Tutaj sprawa charakteru. Tak, że nie potrzebny mi jest akt ślubu, bo już go miałam raz w życiu.[...] Nie żądam od partnera żeby wszystko się działo pode mnie, czyli ja jestem za takim partnerstwem, za byciem w związku, w którym jest ogólne zrozumienie i wspieranie się nawzajem. Dlatego jestem w luźnym związku, bo rzeczywiście życie takie, na co dzień wymaga pewnych poświęceń i ktoś musi zawsze tam ustąpić. Myślę, że jestem gotowa do tego, myślę, że ja też w jakiś tam sposób dojrzałam, myślę, że jednak się zmieniłam pod wpływem lat. Absolutnie nie wykorzystuję tego, żeby jednak coś wymuszać. [...] Mając na uwadze, że jakoś jednak te moje związki były nie do końca udane, znaczy udane były w trakcie trwania, ale finał był taki, że jednak się rozchodziłam, chociaż się przyjaźnię z nimi wszystkimi, natomiast, może to jest sprawa jakiejś takiej apodyktyczności, że trudno było we dwójkę na pewne jakieś sprawy... (2/III).
- Z nikim raczej nie będę (3/III).
- Pracuję cały czas nad mężem, ale uważam, że jednak mężczyźni są z innej gliny, że my jesteśmy fantastyczne stworzenia, mamy tyle, widzimy tak więcej, oni są do pracy (4/III).
- Jest to zawód, który wymaga od partnera więcej wyrozumiałości, że tak trzeba czasem popatrzeć z pobłażliwością. [...] Muszą być wsparciem na pewno, czasem kobieta chce się wygadać właśnie mężczyźnie, nie przyjaciółce, bo inaczej popatrzy na to, bardziej chłodnym okiem, dla mnie to jest ważne. No i musi kochać kobietę! To jest ważne dla kobiety. Miłość! (6a/I).
- Mężczyzna, to nie jest tylko mężczyzna, który się kojarzy przecież ze swoją seksualnością, tylko to jest opiekun (7/III).

- Gdybym to wiedziała, jaka jest rola mężczyzny w kontekście kobiety/matki/żony/aktorki to miałabym tylko jednego męża, albo nigdy żadnego. Nie wiem. Sama jestem ciekawa, jak to kobieta. [...] Mężczyzna, to bym chciała, żeby był tak: żeby był piękny jak – albo Gerald Philippe, albo Clark Gable, albo Brad Pitt, coś takiego, no, ale żeby był piękny. Chciałabym, a mówię o bardziej zewnętrznych rzeczach, o tych mniej ważnych, tak od wierzchu – jak cię widzą tak cię piszą – więc ja go tak widzę. Na razie opiszę jak go widzę: żeby przyjechał na białym koniu, żeby mnie wziął, nachylił się i wziął za rękę, uniósł jak piórko na to siodło, ale nie za nim, bo bym się bała, że spadnę i nie zauważy, tylko przed nim, ale żeby mnie zawiózł do pięknego domu, nawet nie pałacu (8/III).
- Oparcie. Filar. Możliwość wyjścia na próby, możliwość zwrócenia się o pomoc. [...] Mężczyzna jest potrzebny. Mam porównanie. Przez kilka lat nie miałam oparcia, teraz mam oparcie, oczywiście wiąże się to z różnymi innymi kompromisami, na które trzeba pójść, bo jak się jest samemu, to pewne rzeczy są... chociażby podejmowanie decyzji, nikogo się nie musisz pytasz, ale jest potrzebny. Bardzo jest potrzebny. W tej chwili nie wyobrażam sobie życia bez mężczyzny, bez tego konkretnego, mojego mężczyzny.
I w aspekcie, jako aktorka i jako matka i jako żona (9/I).
- Uważam, że znacznie łatwiej i przyjemniej jest jednak we dwoje (10/I).
- Czy jest potrzebny? Czasami przeszkadza. Bywa, że jest potrzebny, ale, żeby go nie krzywdzić, to może faktycznie kobiety aktorki powinny być bardziej same. Bo to jest strasznie trudne, pogodzić ten zawód z tą ilością emocji, jakie on wnosi również do domu, z byciem, tak zwaną, żoną cywila. Bo żaden cywil tego nie zrozumie. Dwóch aktorów się zabije w domu, a cywil z aktorką nie rozumie. [...] W życiu aktorki, w życiu kobiety, no to może być inspiracja, ale może to być też po prostu kamień u szyi. To wynika z tego, kim jest mężczyzna. Absolutnie, tutaj nie ma żadnego rozgraniczenia – czy matka, czy aktorka, czy żona. To zależy od mężczyzny. Jeżeli mężczyzna kocha, to rozumie, jeżeli rozumie, to jest tolerancyjny, jeżeli jest tolerancyjny to pomaga, przebacza, wychodzi naprzeciw. [...] Jeżeli kocha, to musi rozumieć. A jeżeli kocha i nie rozumie, no to znaczy, że nie kocha. To znaczy kocha swoje wyobrażenie, kocha coś, co sobie wyobraża, co według niego rozumiałby, gdyby było takie, jak on sobie to wymyślił. A jest inne i on już nie rozumie. Dlaczego nie kocha kogoś innego? Kocha jakiś hologram, który chodzi po domu. [...] Kobieta na przykład, przez to, że jest niekochana przez mężczyznę, przez jakiegoś człowieka, może przestać kochać samą siebie. Może po prostu stwierdzić, że jest czegoś niegodna, niewarta i wtedy, jeżeli się nie kocha samego siebie, jeżeli kobieta nie kocha samej siebie, to przestaje być dla siebie dobra. I wtedy takie życie nie ma sensu (11/II).
- Bardzo ważny jest mężczyzna. Ja nie mówię, że ja nie jestem feministką, ale chyba nie jestem, aczkolwiek mam swoją prywatność (12/II).
- Tryb pracy artysty jest nie do zniesienia dla partnera. Jest trudny do zniesienia dla partnera. To kwestia nieregularnego trybu pracy, no i ewentualnej zazdrości o jakiś tam poklask, o to, że jeszcze, jeżeli udaje ci się być artystą realizującym, w sensie

spełniającym się, co więcej, jeszcze się to spotyka z odbiorem publiczności, takim bardzo pozytywnym, no to kwestia takiej ambicji. A nie daj Bóg, jak partnerowi nie idzie tak dobrze w jego dziedzinie, no to, to po prostu kopie jego ego. [...] Mężczyźni nie oddają łatwo pola. Ale pewnie też dlatego, bo wszyscy wiemy jak powinien wyglądać i zachować się mężczyzna, więc oni walczą, no. Biedni. A pewnie by woleli czasami nawet z dzieckiem posiedzieć i ten rok i dwa i trzy. Gdyby tylko posłuchali siebie i się z tym pogodzili na przykład. I społeczeństwo. Bo ludzie pewnie się z tym nawet by byli gotowi, tylko społecznie jest to po prostu..., co bardziej przystoi albo wypada (14/I).

- Mam taką koleżankę aktorkę, której mąż, jak się domagała akceptacji, aplauzu i jakichś pochwał, jakiegoś traktowania jej specjalnego, to nagrał oklaski na magnetofon i jej włączał. Potrzebujemy potwierdzenia, potrzebujemy akceptacji Oklaski. Jest coś takiego, zawód aktorski powoduje, że gdzieś tam, potrzebujemy sygnałów, że jesteśmy fajne i jako kobiety i jako artystki. No, myślę, że bardziej niż inne kobiety (15/II).
- Jeżeli jest jej przyjacielem, to jest potrzebny. Ale nie, że jest niezbędny. To tak, to nie. Ale jeżeli jest, to mogę powiedzieć na swoim przykładzie, tak, jeżeli jest przyjacielem, ale to musi być przyjaciel. Oprócz miłości, jakiegoś zauroczenia na początku, które potem mija, oni muszą zostać przyjaciółmi. To na pewno. To jest podstawa w ogóle związku, posiadania dzieci i wszystkiego. Muszą się przyjaźnić. Jak się nie przyjaźnią, to dupa (16/II).
- Nie wyobrażam sobie bez X funkcjonowania w sensie, nie, że ja przestanę funkcjonować, tylko jakby oddychamy razem.[...] Zależy, co kogo trafiło w życiu. Są kobiety zaradne, które nie potrzebują nikogo, łącznie z tym, że wychowują samotnie dzieci i też sobie radzą, natomiast mężczyzna jest potrzebny do miłości. Do tego, że człowiek się czuje chroniony, zaopiekowany. Ja starałam się zawsze budować dom, mój dom miał być miejscem i staram się, żeby takim był, gdzie nie muszę niczego udawać, gdzie nikt nie musi niczego udawać, gdzie się nie kłamie, gdzie nawet najgorsze rzeczy się mówi, bo tu ma się zaplecze, bo tu cię ochronią, tu cię przytulą. Mówię o wzajemności, absolutnie, gdzie mężczyzna jest w tym momencie, dla mnie, jako kobiety tak bardzo potrzebny. Chociaż bardzo dużą część życia przewędrowałam sama i też nie czułam się w żaden sposób gorzej, czy nieszczęśliwa. Jak słyszę, że umarł ktoś bardzo młody, na przykład, to mówię, Boże mój, i nie zaznał tylu ważnych rzeczy. Mężczyzna jest potrzebny do tego, żeby współodczuwać, żeby być pełnym do końca i to nie mówię tylko o sferze erotycznej, tylko o sferze uczuciowej. Każdy potrzebuje domu, jako miejsca, swojej wieży, niech to będzie dom tej wielkości, natomiast tak, ochrony, osłony przed światem, w końcu aktor, to jest człowiek, który ma jedno narzędzie pracy – siebie. Więc musi siebie gdzieś obnażać, psychikę swoją pokazywać, na tej psychice budować ten świat. W związku z tym musi mieć takie miejsce, które go chroni, koniecznie. Każdy artysta bardziej potrzebuje i to artysta może być artysta chirurg. Każdy artysta, każdy człowiek, który tworzy coś, w co wkłada strasznie dużo siebie, a nie wykonuje zawód, każdy artysta potrzebuje takiej ochronki, takiego miejsca, gdzie się może zregenerować, schować, odpocząć (17/III).

- Generalnie mężczyzna jest potrzebny, ale jest potrzebny o tyle, czy na tyle, ile zadość również czyni jej nie tylko wymaganiom wobec niego w sensie, że tak powiem użyteczności domowo-publicznej, ale jeśli uzupełni jej zapotrzebowanie na utrzymywanie prawdziwej, przyjaznej, przyjemnej dla siebie samej świadomości, że jest kobietą, poza sceną. Taką mam skomplikowaną wersję. Fajnie by było wybrać takiego mężczyznę. Człowiekowi się wydaje, że wybiera, a potem się okazuje, co jest naprawdę. Czyli zwykle okazuje się to, co jest możliwe (19/III).
- Ja, to mówię, że facet powinien rano wstać, wziąć sztucer i pójść na polowanie. A to się z tym wiąże, że mężczyzna powinien... mi się parę razy w życiu tak zdarzyło, że ja zostałam, może nie – wrobiona, bo też sama miałam na to zgodę, ale doświadczyłam czegoś takiego, że ja musiałam zadbać o to, żeby zapewnić w domu i w życiu bazę: utrzymanie i wszystko. A chciałabym doświadczyć takiego zdarzenia, że to samiec idzie, zarabia, przynosi i dba. A ja dbam o rzeczy, które są jakby przynależne kobiecie, czyli, w tej chwili upraszczam, ale to, co jest związane z estetyką, czyli jakby z naturą kobiety, upraszczam: gotowanie, zajmowanie się dziećmi, ta czułość, to dbanie o to ognisko domowe, ale ta cała baza i to stworzenie tego fundamentu domu, zarabianie na ten dom, podejmowanie takich strategicznych decyzji powinno być po prostu po męskiej stronie. Żeby to się tak czuło, że ten facet potrafi tak objąć całą rodzinę swoją swoim ramieniem i, że on jest rzeczywiście taką opoką i taką głową. A kobieta potrafi w tym wszystkim – tu jest fundament, a na tym fundamencie kobieta rozpala to ognisko. Ja to widzę w takim obrazku, że to tak powinno wyglądać. No, z natury wiemy, że to tak nie wygląda najczęściej. [...] Trzeba ogromnej mądrości i zrozumienia i wsparcia drugiej osoby i jakby przyzwolenia na taki..., na taką rzeczywistość. [...] Dla mnie to są dwa osobne byty. Kobieta i aktorka... Kobiecie-aktorce jest potrzebny. Po to, by zdobywać doświadczenia damsko-męskie na przykład w tworzeniu ról. No, bo też są doświadczenia, prawda? Bo gdyby, nie wiem, przeanalizować taką sytuację, że kobieta, aktorka, decyduje się nie posiadać nigdy mężczyzny w swoim życiu, bo chciałaby na przykład... nigdy nie doświadczyłaby sytuacji, które są typowo damsko-męskie, które mogłyby być pięknym doświadczeniem w budowaniu jakiejś roli. Więc nawet z czysto takiego technicznego i takiego emocjonalnego punktu widzenia, warsztatowego, mężczyzna potrzebny jest aktorce do tworzenia jakiejś rzeczywistości. [...] Jesteśmy córkami, jesteśmy dziećmi, więc jesteśmy w stanie spróbować odwrócić tę rolę i przypomnieć sobie jak to jest i spróbować wejść... w tym systemie już byliśmy. Natomiast w dorosłym życiu trzeba doświadczyć pewnych rzeczy. To jest jak przed pierwszym pocałunkiem. Dopóki się nie pocałujesz pierwszy raz, to nie wiesz jak ten pocałunek smakuje. Jeśli nie pójdziesz z facetem do łóżka, to nie wiesz, jak to jest (20/II).
- Facet jest potrzebny każdej kobiecie, zależy, co która z nas chce. Jeżeli nas nie pociągają faceci, to nam nie są potrzebni, ale jeżeli nas pociągają to są nam potrzebni. Muszą być opiekuńczy, inteligentni, przystojni, muszą zarabiać pieniądze (21/III).
- Mężczyzna potrzebny jest, zdecydowanie. Zaczynając od ojca, ale to dla każdej kobiety jest bardzo ważne, nie tylko dla aktorki, a jeżeli jest jakiś mężczyzna, który

szczególnie rozumie właśnie specyfikę tego zawodu, no to tylko same plusy mogą z tego być (22/I).

- Ja nie odczuwam takiej potrzeby w tej chwili, ale myślę, że jest potrzebny. Ja po prostu jestem jak to drzewo, mocne. Ja bym sobie radziła, sobie radziłam zresztą wiele lat. Nie miałam z tym problemów. Ale nawet jak urodziłam dziecko, pomyślałam sobie, bo już się tak zaczęło sypać, pomyślałam sobie, że on mi był potrzebny... bardzo porządny człowiek, jako ojciec, po prostu był potrzebny żeby stworzyło się to dziecko. Ale myślę, że fajnie jak jest..., jak jest mądry, fajny partner (23/II).
- Dla mnie definicja mąż, to jest zarabiający, opiekujący, ślubny, jakieś takie same prawne naznaczenia. Nie emocjonalne. Tak bym to widziała. A w zasadzie ten przyjaciel, partner, to jest to, że cokolwiek się dzieje i jest. [...] Zawsze wiedziałam, że jestem kochana. Pomimo tego, co się tam działo. I chyba to mnie budowało. [...] Kochanek, przyjaciel, współnik w wychowaniu. Ja się chcę w oczach mężczyzny widzieć kobieca. To ja tam widzę się kobieca, a nie w sobie. Widzę się w oczach mężczyzny kobieca, albo nie. Jest po to, żeby udowodnić mi moją kobiecość. Jest też po to, żeby razem ten ciężar życia nieść, rodziny (24/II).
- Mężczyzna jest bardzo potrzebny ponieważ dziczejemy. Mężczyzna, oprócz tego, że tworzysz z nim związek, to poza wszystkim jest czymś innym niż kobieta. I czymś i kimś. Bo to jest też funkcjonowanie z innym ciałem, z inną jakby materią, z inną duchowością, w związku z tym, powoduje to, że no nie wiesz wszystkiego. Zaczynasz wiedzieć wszystko i o sobie, i o sobie w zawodzie, wydaje ci się, że jesteś skończona, no to już jesteś skończoną artystką. Tak mi się wydaje. [...] Są tacy, którzy tak się lubią, wchodzą w taki poziom narcyzmu, że... ubierają kolejne fatałaszkę, coraz ładniejsze, a wydaje mi się, że mężczyzna jest takim prowokatorem, w tym dobrym słowa znaczeniu, rozwoju kobiety. Inaczej na coś patrzy, i mówisz: ale jak ty to widzisz? Przecież to jest zupełnie inne. Nie, a spójrz na to z zupełnie innego punktu (25/I).
- Za jego sprawą ona ma bardzo dużo barw. A jeżeli jego nie ma, to jest troszeczkę...to zabiera się jej właśnie kobiecość. Ona staje się gdzieś sama dla siebie facetem, który dźwiga wszystko.[...] Pierwsze, co mi przychodzi na myśl, to wzięcie jakiegoś ciężaru, odpowiedzialności za prywatę. Przez to, że tyle cię kosztuje ten zawód, że idziesz do tej pracy, gdzie siebie zeszkrobywujesz jakby, otwierasz komuś tak, serce i przez to jak wracasz do domu, to możesz sobie pozwolić na to, żeby być wrakiem. Że ciężar istnienia trochę weźmie facet, że będzie potrafił ciebie właśnie pozbierać... Mówimy o mądrym mężczyźnie, inny nie jest partnerem. Nie zbuduje się... przynajmniej ja jestem osobą, która z innym się nie dogada (26/I).
- Chciałabym, żeby mój mąż rządził. Właśnie, czekamy na to rządzenie i potem się okazuje, że brakuje rządziela. Tak. [...] Taka główna podpora w życiu. Pomoc, akceptacja – aktorka potrzebuje. Jestem zaakceptowana przez tego mężczyznę, jest moim przyjacielem..., bo nie zawsze jestem zaakceptowana przez różnych, śmiesznych ludzi, albo potwornych. Natomiast, a on akceptuje mnie, jako kobietę, moją urodę, czy mój brak urody, i rozumie mnie (27/II).

Większość badanych wskazuje na potrzebę odczuwania szeroko pojętego bezpieczeństwa za sprawą męża/partnera. Oczekują, że mężczyzna będzie dla nich „filarem”, „podporą”. Jak podkreślają, pragną opieki, wsparcia i akceptacji. Mężczyzna, ich zdaniem, także pomaga inaczej przyjmować różne trudne sprawy, spojrzeć na nie „z innego punktu widzenia”. W opinii części badanych, mąż/partner jest konieczny w budowaniu domu, jako miejsca „osłony przed światem”, gdzie można się „zregenerować, schować, odpocząć”. Jednak większość aktorek twierdzi, że ważniejsze od męża/partnera są dla nich obowiązki zawodowe oraz rola matki.

Kilka aktorek wskazuje, że mężczyzna nie jest niezbędny i, że sobie znakomicie radzą bez męża/partnera.

Powinność mężczyzny wobec żony/partnerki w ujęciu aktorek:

- Ma przynosić kasę do domu (*śmiech*). No, oczywiście żartuję, ale oczywiście jest coś takiego, że kobieta opiekuje się dzieckiem, mężczyzna opiekuje się rodziną. Dają sobie wzajemnie poczucie bezpieczeństwa. Kobieta również daje mężczyźnie poczucie bezpieczeństwa, chociażby tym, że jest w domu i na niego czeka i szykuje mu tam posiłek. Oczywiście, że to są stereotypy, ale myślę, że w podświadomości każdego człowieka coś takiego jest. Bo pomimo tylu lat, pomimo całej cywilizacji, tylu wojen, tragedii i kataklizmów, pomimo tego, że rozwód jest tak łatwą sprawą, no jednak ciągle ci ludzie się pobierają. Co sobie dają? Myślę, że najbardziej poczucie bezpieczeństwa i również (1/II).
- Mężczyzna jest dobry w działaniu, jakimś takim opiekowaniu [...] Mam bardzo dobre relacje z wszystkimi swoimi byłymi, tak zwanymi mężami, czy partnerami, na których, wiem, że mogę polegać i oni mogą polegać na mnie. Czyli, jak gdyby te związki nie były takie zaprzepaszczone (2/III).
- Rodzina, to jest taka jedność i czasami by trzeba było poświęcić zawód, jeżeli do takich wniosków dochodzimy wspólnie, ale równocześnie oczekiwałabym, mówię czysto teoretycznie, zrozumienia dla mojego męża, że mam jakąś szansę, żeby wtedy zajął się dziećmi. Czy to hipotetycznie, jest to prawie niemożliwe. Tak! Bo jeżeli kobieta robi karierę, to jednak mężczyzna źle się czuje już. Lepiej jak mężczyzna robi karierę. Jeżeli zakładamy, że to jest dwójka aktorów. Kobieta może sobie z tym radzi, ale... lepiej jak to mężczyzna załatwia to jednak (3/III).
- On się tym zachwyca, że mam taki a nie inny zawód i dla niego to jest... myślę, że jest dumnym mężem i to jest fajne i daje dużo skrzydeł. Od momentu jak jestem z mężem, to zależy też od akceptacji z drugiej strony, to podniósł mnie mąż na taki piedestał, w tym sensie, że bardziej uwierzyłam w siebie, że mogę coś zrobić, że nie ma granic, że muszę spróbować, żeby zobaczyć czy jestem dobra, czy nie. Czy coś dostanę, rolę, czy nie. Ale tych skrzydeł dodaje mi akurat mąż (6a/I).

- O Polakach się mówi, jak my jeździmy przecież i za granicę, i wypiją tam ludzie gdzieś, [...] że Polska, to jest kraj fantastycznych kobiet, aż się boję tego mówić, ale...fantastycznych kobiet. Mądrych, pięknych i szlachetnych. I fatalnych facetów. Głupich, zarozumiałych, pełnych pychy, z zębami niewyremontowanymi. [...] Rola mężczyzny jest, postarać się być mężczyzną. Ale, żeby ta męskość niekoniecznie polegała na tym, że leje po ryju każdego, kto myśli inaczej niż on, że nie ruszy tyłka żeby pozmywać, żeby pomóc żonie, bo chodzi do jakiejś pracy, a ma czworo dzieci w domu, a matka nic nie robi, bo siedzi w domu tylko z dziećmi. Siedzi i sobie bajki opowiadają. Samo się gotuje, sprząta, wszystko. Więc, żeby mężczyźni używali rozumu nie tylko do konkursów ambicjonalnych, kto kogo czym bardziej zadziwi, tylko do takiego altruizmu i partnerowaniu rzeczywistemu, zrozumieniu. Jest potrzebny mężczyzna do życia kobiecie, bo tak płęć, to jest tak zorganizowane przez przyrodę. Natomiast mnie w ogóle nie odpowiada małżeństwo. Aczkolwiek sobie nie wyobrażam życia bez mężczyzny. Ale, żeby to było z własnej woli i potrzeby. I mojej i tego mężczyzny. To jest wtedy naturalne. A wszystkie dzieci są nasze, potraktujmy to dosłownie. Kochamy dziecko. Kochamy dziecko, bo jesteśmy tak zbudowane, że będziemy kochały. I ten mąż też byłby... zauważ, że są pary, które żyją na tak zwaną kocia łapę całe lata i jest wspaniale, jak im strzeli do głowy, żeby tak to uhonorować, to wtedy wszystko się psuje. Może dlatego, że mężczyźni mają coś w naturze z Wilhelma Zdobywcy. Jak oni już zdobędą, przybiją gwoździakami, to już ich nie interesuje, rozglądają się dookoła za jakimś nowym terenem (8/III).
- Mam tę przyjemność, że cokolwiek robię, to mam poparcie całkowite i czas. Dostaję czas. Po prostu. [...] Tak stereotypowo trochę, ale mężczyzna powinien dawać kobiecie spokój. Ten parasol taki, o którym się mówi, bo tylko wtedy kobieta jest w stanie dobrze i efektywnie pracować, z uśmiechem bawić się z dziećmi, i z uśmiechem robić wszystko, co w domu (9/I).
- Myślę, że to jest do dogadania w każdym związku. Mężczyzna jest partnerem, kimś, kto, jakby to powiedzieć, ogarnia te same rzeczy, które ogarniam ja, że możemy się nimi wymieniać. To nie jest tak, że jest zarezerwowany tylko i wyłącznie dla niego obszar i tylko i wyłącznie mój, tylko jakoś tak w miarę... bo też przeszłam taki etap, ciśnie mi się na usta – uzależnienie finansowe – i wiem, że to jest bardzo niedobre, takie zniewolenie ekonomiczne, gdzie tylko jedna strona zarabia. I wiem, że więcej się na to nie zgodzę (10/I).
- No mój Boże, jak już da to poczucie bezpieczeństwa dziecku, to już trudno, no. Kobiecie też powinien dawać, ale z tym to jest gorzej. Bo się funkcje troszeczkę i proporcje zachwiały. Nie może mężczyzna dalej być takim lwem ryczącym, jeżeli nie przynosi do domu łupów. A mężczyzna współczesny chciałby tak: łupów nie przynosić, ale w domu ryczeć. Niestety, tu już jest za dużo czegoś. Albo, albo. To tak, jakby kobieta na przykład tylko i wyłącznie leżała i pachniała, żeby była tylko taka muzą do obserwowania, żeby tylko ją podziwiać. No, nie. Musi też inne rzeczy robić. Są różne funkcje. Jeżeli kobieta, a mężczyźni to lubią strasznie, przejmuje jego obowiązki równocześnie wykonując swoje, to po krótszym niż dłuższym czasie, taki związek jest skazany na bycie obok siebie, tylko to jest jakaś machina, która funkcjonuje, natomiast o jakichś miłościach, o kochaniu nie ma mowy. Jest to

instytucja wtedy. Kobieta przynosi łup, rzuca go, mężczyzna ryczy w związku z tym, ona ryczy na niego i potem są ciche dni (11/II).

- Absolutnie jest to funkcja opiekuna i tyle. Czy to jest opiekun finansowy, czy to jest opiekun moralny, mentalny, czy to jest przyjaciel, czy to jest twój pan i władca, w zależności, na co się godzisz, absolutnie rolą mężczyzny jest opiekować się swoją kobietą i swoim potomstwem. Jeżeli nie umiesz na nie zarobić, to się weź i kop rowy. No, sorry. Nie mogę patrzeć na kolegów artystów, którzy mówią: Boże kochany, nie mam pracy. A weź spadaj, człowieku. Mój mąż jest inteligentnym facetem, który mógłby robić wiele rzeczy, ale kiedy nie miał pracy w zawodzie robił różne rzeczy, naprawdę różne, żeby móc nas utrzymać. W końcu wylądował w dobrym miejscu i dobrze mu się jakoś tam wiedzie, ale naprawdę różnie w życiu bywa, wtedy trzeba zakasać rękawy i wziąć się do roboty, a nie jęczeć, że się nie ma pracy. Nie mogę tego słuchać (12/II).
- Jest to człowiek, który rzeczywiście cały czas mnie wspiera i motywuje i jak był moment, kiedy miałam mało pracy, jako aktorka i te zajęcia dziecięce przyszły i tam się na nie jarałam, mówi: fajnie, cieszę się, ale ja jednak widzę ciebie bardziej na scenie, na ekranie, to jest według mnie twoje miejsce. Idź w tę stronę, rób, co możesz. Tak, że na pewno jest potrzebny ktoś, kto wspiera. Myślę, że mężczyzna jest całkiem na miejscu, jak jest. Jeżeli oczywiście jest w porządku. Fajnie jak siebie nawzajem wspierają, opiekują się i są wobec siebie uczciwi, szczerzy, odpowiedzialni i są wobec siebie blisko (13/I).
- Nie jest niezbędny. To na pewno. To już wiem. Nie jest niezbędny, ale jak już się trafi ten fajny, no to na pewno: przyjaciel, doradca, recenzent, kochanek, potencjalnie ojciec dzieciom, no i mąż, tylko niechże się oświadczy dziad. [...] Naprawdę można bez. O dziwo, mam wrażenie, że jest się bliżej samego siebie. Ileż jest takich związków w tym biznesie, gdzie ona wykonuje jego polecenia, bo jest jej impresario na przykład. Albo na odwrót. [...] Nie ma czegoś takiego jak podział ról. A już na pewno nie przy zawodzie aktora. Teraz każdy mąż i każdy partner powinien robić to i tamto. Tym bardziej, że są rzeczy, do których się absolutnie nie nadają, to jest kwestia umowy, podział pod tytułem: ja sprzątam, a ty przynosisz pieniądze, albo ja sprzątam, a ty gotujesz, albo ja piorę, a ty zajmij się prasowaniem, bo jesteś w tym sto razy lepszy i tak dalej i tak dalej. Ale to już chyba przy konkretnych przypadkach. Partnerski podział, jakkolwiek by to nie brzmiało. Tak myślę (14/I).
- Mężczyzna, który jest w związku, bez względu na to, czy jest mężem, czy jest p.o. męża, ma funkcję podstawową, ma być przyjacielem i wsparciem. Ma być osobą życzliwą i wspierającą, ale bym powiedziała tak samo w drugą stronę. [...] Znam kobiety, aktorki, które tak naprawdę zgadują, czego chciałby ich partner i są na nim bardzo skupione i mam wrażenie, że to są najlepsze małżeństwa. Ale gdybyś zapytała kobiet, czy czują się kochane w małżeństwie, wspierane, czy jest okazywana czułość, to jest tak, że niewiele z nich odpowie, że tak, natomiast jak zapytasz mężczyzn, to jest zupełnie inaczej. Każdy się czuje kochany i akceptowany. Ci mężczyźni się czują zrozumiani i czują się akceptowani z całą pewnością, większość się czuje kochana. Samotne kobiety na ogół funkcjonują znacznie lepiej niż samotni mężczyźni, zarówno

zawodowo, fizycznie i psychicznie, psychicznie różnie, ale są bardziej zorganizowane, bardziej spójne takie. Natomiast zdrowotne zagrożenie mężczyzn, to najczęściej chorują kawalerowie, depresję też najczęściej mają faceci samotni. W którymś momencie, to takie duże uproszczenie, ale w którymś momencie, z mamusi się przerzucają na jedną panią, na drugą panią, trzecią panią i oczekują opieki. Oczekują troski, opieki i na pewno jak tego nie mają, to się źle z tym czują (15/II).

- Mężczyzna powinien być gentelmanem. Ustępować kobiecie miejsca i tak dalej (16/II).
- Jest potrzebny, żeby sprowadzać kobietę na ziemię. To jest bardzo duża rola w życiu aktorki, mężczyzna musi cały czas jej mówić, że ona jednak jest coś warta, kiedy mamy złe dni, bo my czasami, nie, bo ja źle zagrałam coś tam, żeby się nie zakompleksiała. A czasami mądrze powiedzieć, ja widzę obserwuję, mam taką mądrą aktorkę, z którą też gram, i widzę jak jest facet jest, jej mąż, jaki on jest mądry, jakby, że, on bardzo dystansuje się do całego tego hałasu, który wokół niej się dzieje. Jakby, jak on jedzie gdzieś na bankiet, to on mówi, słuchaj, dobra, to nie, to ja już idę do domu, i ona mówi: przez to, że ja mam takiego mądrego męża, bo może być mąż, który taki, super, ja też się odpięrdziłam i na bankiet, a poznaj mnie z tym, a poznaj mnie z tym, to takiego, to jest koszmar. I ona mówi, przez to, że on taki zawsze był, ja się dystansowałam do tego i ona też nabierała mądrości. W ogóle dla mnie ważne jest i tak bym chciała, żebym ja była mądrą osobą i mądrą aktorką. Mądrą, to znaczy i inteligentną, ale też inteligentna taka w życiu. Żebym umiała rozmawiać z ludźmi, żebym wyczuwała, kto ma jakie intencje, żebym była odczytana, żebym miała wiele pól do rozmowy i obserwuję takie aktorki i taką aktorką bym chciała być. A jeżeli jest taki mężczyzna, który też jest inteligentny i to wszystko widzi, i widzi co jest ważne, a co trzeba powiedzieć, że przestań, nie idź tam, bo po co ci to? Mój X czasami mówi, nie, bo mówię, tu mnie nie chcą w tym serialu, a on mówi: a czego ty chcesz? Grasz w teatrze, zagrałaś taką rolę, taką, po co ci do tego serialu? Chciałaś grać, to grasz. I wtedy jest potrzebny. [...] ... ale też facet nie może żyć tylko dla babeczki. On też musi mieć swoje życie (18/I).
- To jest tak, jak postrzegam w ogóle mężczyznę w związku. Że powinien być tą opoką, tą skałą, na której się można oprzeć, tym fundamentem, bazą, tym zwierzakiem z dzidą, który idzie na polowanie i przynosi niedźwiedzia i dzieli go na części, żeby przeżyć. No, tak to widzę, tak chciałabym, żeby mężczyzna był taką silniejszą stroną, taką męską stroną w związku. I nie chodzi o to, żeby on był władczy i żeby dominował, ale żeby miał taką działkę, która tylko do niego należy i on jest za to odpowiedzialny, tak jak kobieta jest, załóżmy, odpowiedzialna za to, żeby o 16.00 stał na stole parujący talerz z zupą, grochową, to on musi przynieść ten groch (20/II).
- Ja już nie chcę mieszkać z mężczyzną, ale jest mi on bardzo potrzebny (*śmiech*). Człowiek się przyzwyczaja. Potrzebny jest, żebym miała ciepłe ramię, żebym mogła się czasami wesprzeć. No dobrze: poczucie bezpieczeństwa? Tak, ale nie każdy mężczyzna daje poczucie bezpieczeństwa. Bardzo bym chciała mieć faceta, który daje ci poczucie bezpieczeństwa i tego, że jak się potkniesz, to poda ci rękę, ale... liczyć na to, że tak będzie? Już jestem za duża. [...] Na tym etapie życia nauczyłam się niczego nie oczekiwać od mężczyzn, ale jak mnie zaskoczą, to będzie miło. Cały czas

wierzę, że któryś mnie czymś zaskoczy. Mężczyzna jest inaczej skonstruowany niż my. Mam bardzo dużo wspaniałych przyjaciółek, kobiet, ale czasami odczuwam potrzebę spotkania z mężczyzną, być może dlatego, żeby poczuć znowu, że jestem kobietą. Ja też się oglądam za ładną kobietą z przyjemnością, ale jest tam w tych genach wymyślone, że bardziej moją kobiecość podkreśla to, że facet spojrzy mi w oczy i już nie musi nic mówić. Właściwie szukam w mężczyźnie potwierdzenia mojej kobiecości. Bezpieczeństwa nie znajduję, chyba, że na krótko (*śmiech*). Nie ma czegoś takiego, że oczekuję długodystansowej stabilności i poczucia bezpieczeństwa od mężczyzn, tego, o czym każda z nas za młodu zawsze marzy. Bo to się trochę zmienia z latami. Poznajemy się, mężczyźni są tak różni, książka „Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus” naprawdę jest bardzo mądra. Bo my nie możemy postrzegać mężczyzn tak jak kobiety. Bo oni inaczej myślą i to nie jest wcale złe, tylko po prostu... on nie rozumiał, przecież ja mu wyraźnie pokazywałam... on nie rozumiał, bo jak mówisz mu „nie”, znaczy mówię o takich normalnych rzeczach, bo często w sprawach łóżkowych oni myślą, mówisz nie, to znaczy tak, ale jak chcesz, żeby rozumiał „tak”, a mówisz „nie”, to potem masz do niego pretensje, że nie rozumiał. My jesteśmy też bardzo skomplikowanymi istotami. Ja wcale nie wiem, czy my jesteśmy takie proste i łatwe w kontaktach. W związku z tym, musimy nauczyć się wiedzieć i zrozumieć, że jesteśmy naprawdę inni, nie tylko fizycznie, ale i wewnątrz. I dlatego to jest takie pociągające i czasami, no, czego oczekujemy? Oczekujemy tego, żeby się tak przyjrzeć trochę tej odmienności (21/III).

- No tak, funkcje opiekuńcze. Mężczyzna jest potrzebny i wydaje mi się, że powinien być absolutnie układ partnerski (22/I).
- Kiedyś mężczyźni byli tymi panami, władcami, patriarchat, i to, że to oni przede wszystkim stanowili o budowaniu związku, czy rodziny, to też powodowało, też się z tym wiąże, że byli myśliwymi. No, jeśli już upolowali, w cudzysłowie upolowali, tę swoją drugą połówkę, to uspokajali się, mieli, ale to też przestało być atrakcyjne, zwierzyzna już jest martwa. Z aktorką, oni czują, że ciągle muszą ją zdobywać. Tak mi się trochę wydaje, i że już mają zdobyc, za chwilę coś się w niej, w tej aktorce dzieje, że zachowuje się trochę inaczej, może gra inną rolę, może świadomość, że może w innym środowisku trochę inaczej się zachować, powoduje, że, nie tyle, że się czuje zagrożony ten mężczyzna, ale niepewność w jego oglądzie rzeczywistości. Że nie jest taki pewny tej zdobyczy, że musi się jeszcze troszeczkę postarać. I to odświeża związek. [...] No jest potrzebny, jest. Ludzie lubią żyć w stadle i taki facet jest po prostu fajnym dopełnieniem tego stadła. Jest potrzebny do zaopiekowania, do wykonania jakichś... już nie mówię o miłości, prawda? Mówię o takim życiu, no. Dla mnie jest to rola opiekuna, człowieka, który powinien się wykazać opieką. A jeszcze w przypadku aktorki, właśnie z tą jej pracą, to jest potrzebny, jako ojciec, który zaopiekuje się rodziną, która zostaje w domu na czas pracy (23/II).
- Powinien zapewnić stabilność emocjonalną, ale taką właśnie też stabilność materialną, że nie jestem sama, że wiem, że gdyby cokolwiek, to wiem, że mogę na niego liczyć, bo czuję to, że w chorobie też jest dużym, ogromnym wsparciem, ja go podziwiam, że on ze mną jest, czasem, bo czasem, nie jestem w stanie sama ze sobą dojść do porozumienia, jakiegoś ładu, a on to przyjmuje przez swoją męskość, dlatego, że wie, ma taką wiedzę wewnętrzną jakąś męską, że wie, że to jest jakieś kolejne koło, gdzieś

coś pójdzie dalej, za chwilę będzie inaczej. Kobieta nadaje tym kolorom, znaczy ja potrafię nadać tym moim stanom emocjonalnym wymiar ostateczny, nie wiem tylko, dlaczego? Przecież czytam tyle książek, jakby rozwijam się, ale czasem dochodzi do momentu, w którym po prostu jestem tak w tym swoim własnym sosie i tak swoje emocje zafiksowane potrafię szybko ugruntować, u fundamentować w jakimś sensie, że wydaje mi się, że z tym nic już nie można zrobić. I wtedy właśnie ten ktoś, ten mężczyzna z zewnątrz mówi: poczekaj, moment. Ma inne po prostu spojrzenie (25/I).

- Partnerstwo. Znowu to jest takie, że mówimy kobiecie i te..., no to ja powiem, że wychowanie dziecka jest kobiecie i, że facet ma przynieść pieniądze do domu. Nie! Partnerstwo to partnerstwo. Jeżeli facet dawałby mi poczucie intelektualnie i emocjonalnie dawałby mi tyle, że byłby taką podporą, to ja mogłabym się zajmować kobiecymi sprawami w domu. Sprzątać, gotować, ale to jest dla mnie ważne, żeby on był partnerem w tym i o tym mówię na zasadzie dobrego partnera. Bo jeżeli nie jest dobrym partnerem do rozmowy dla ciebie, nic ci nie daje ta rozmowa z nim i emocjonalnie się różnicie, to wtedy staje się ważne, czy on zmywa, czy on sprząta, a jeżeli tego wszystkiego nie robi, a tu jest dobrze, to wtedy tamto wszystko nie ma znaczenia. [...] Powinien być silniejszy, znaczy twardziej stać na nogach, co się w dzisiejszych czasach raczej nie zdarza, bo to babki, mam poczucie stoją, ale facet powinien (26/I).

Badane w znakomitej większości twierdzą, że mężczyzna powinien zadbać o spokój finansowy kobiety oraz otoczyć kobietę opieką. Większość badanych oczekuje partnerstwa w codziennych rodzinnych obowiązkach, a także wskazują, że mężczyzna powinien być partnerem w rozmowie z kobietą. Kilka aktorek zwraca uwagę, że ich marzeniem jest, aby to mąż/partner rządził w rodzinie i jednocześnie zdają sobie sprawę, że jest to marzenie nigdy niespełnione z racji własnych aspiracji dominowania w życiu rodzinnym.

Powinność mężczyzny wobec dziecka w ujęciu aktorek:

- Poczucie bezpieczeństwa. Że jest ktoś, kto jest duży, silny, kto o to dziecko dba, kto je obroni (1/II).
- Dziecko, co nabroi, wie, że i tak jest kochane przez ojca (3/III).
- Dawać mu taką ostoję, znaczy, żeby dziecko było w spokoju. [...] Po pierwsze wychować na dobrego człowieka. Pokazywać co jest dobre, a co złe. Uważam, że tutaj to czasem to facet potrafi bardziej jakoś tak pokazać te granice, bez takich emocji. Uczyć też, że nie wszystko dziecku wolno. Mężczyzna takiej uczy rycerskości, myślę, czy córkę, czy syna (6a/I).
- To jest „zły policjant” łamane przez kolejne dziecko. Moje oczekiwania w stosunku funkcji taty, też tak mam, to jest to, żeby potrafił być konsekwentny i walczyć o swoje

dzieci jak lew, natomiast w momencie, w którym on się z nimi bawi – jest nie do odróżnienia. Czy to dziecko, czy to facet. To musi być kumpel. [...] Już sama świadomość, że on za nie życie odda, że zrobi dla nich wszystko. To jest filar dla nas wszystkich. Ciężka i odpowiedzialna funkcja (9/I).

- Bałam się tego potwornie, ale od momentu, kiedy się spotkali pierwszy raz to świetne porozumienie. On nie miał wcześniej takiego kontaktu z takimi małymi ludźmi i też nie wiedział jak to będzie. Teraz się dogadują bardzo dobrze. Mieszkamy razem od pół roku, wszyscy, we trójkę. Obydwoje to rozumieją, że on nie jest jej tatą, ale wypracowujemy sobie poziom jakiegoś takiego porozumienia, że on nie zastępuje taty. On się zajmuje innymi rzeczami. On jest w tym domu, gdzie indziej jest tata. To jest wszystko kwestia tego, że się dogadujemy (10/I).
- Względem dziecka na pewno nie może być kumplem, mężczyzna, bo bardzo często taki błąd widzę, że jest popełniany. Taki tata kumpel. Tata ma dawać poczucie bezpieczeństwa, bo kumpli dziecko ma, różnych. W szkole, poza szkołą. To jest bardzo często właśnie przez współczesnych mężczyzn zauważyłam... no, chcą się tak jakoś, tak być do przodu. Nie zawsze jest to dobre. Tata ma być tata. Ma być ojcem, który daje poczucie bezpieczeństwa (11/II).
- Ja sobie nie wyobrażam żeby być sama z dzieckiem. Naprawdę, przez długi czas byłam sama, bo to była trudna dla nas sytuacja i mój chłopak się w tym nie odnajdywał i teraz, kiedy wiem, że może być inaczej, to bym nigdy się nie zamieniła. Naprawdę. To jest za dużo na jedną osobę. Więc funkcje mają takie same. Dziecko potrzebuje uwagi, dziecko potrzebuje wychowania, dziecko potrzebuje przykładu, miłości i to miłości od obojga ludzi, po prostu. Nie potrzebuje jakichś głupich poglądów tylko zaangażowania od obojga rodziców i wspólnego jakiegoś stanowiska. Jest i od tego i od tego (13/I).
- Ojej, a niechże to przewinie czasem (14/I).
- Pozwala temu dziecku poznawać z innej strony życie, nie tylko to, co dostaje od matki, to jednak, mało tego, akceptacja ojca, zarówno dla córki jak i dla syna jest szalenie istotna i to jest ten wzorzec z Sevres, wokół którego budujemy, myślimy o tym... Na przykład moja córka znajdowała do tej pory wszystkich takich facetów, którzy byli podobni do tatusia. Nie fizycznie, psychicznie, oni sposób bycia mieli podobny. Mam nadzieję, że się od tego uwolni (*śmiech*), bo to też nie jest do końca dobre, wyjść za mąż za tatusia. Albo miałam taką koleżankę, która mówiła: ale w ogóle, co to znaczy, że mężczyzna choruje? Mój tata nigdy nie chorował. Czyli to jest coś, co gdzieś tam buduje relacje damsko – męskie na całe życie, a chłopcu pozwala funkcjonować jak mężczyzna. Oczywiście tutaj tak mówię stereotypowo i krótko (15/II).
- Oczekuję równouprawnienia, jeśli chodzi o wychowywanie dzieci, tutaj robimy to razem (16/II).
- Oczywiście, partnerska, absolutnie. Tu nie ma żadnej wątpliwości. Dzisiejszy świat jest zbudowany na współpartnerstwie. [...] Związek, że nikt nie trzyma palmy

pierwszeństwa i nikt nią nie powiewa, flagą, że to ja jestem przywódcą, tylko jesteśmy razem, razem, razem. Po to jesteśmy stworzeni, do partnerstwa (17/III).

- On musi się poczuwać, że jakby jesteśmy, teraz są takie czasy, które pozwalają, że jesteśmy na równi. Czyli partnerstwo. To musi być partnerstwo. Ja muszę rozumieć jego, on mnie, ja nie mam specjalnych przywilejów. Nie powinnam mieć. Czasem jako kobieta mogę być rozpieszczona, musi mnie trochę pokomplementować, ale jeżeli chodzi o zawodowe rzeczy i jeżeli chodzi o macierzyństwo, to to ja uważam, że powinno być już po równo (18/I).
- Kiedy staje się tatą, kiedy uprawiają na przykład razem, tak jak my ten sam zawód, wiadomo, że trzeba będzie się dzielić obowiązkami takimi technicznymi, nawet, jeżeli będzie musiał pod moją dyrygenturą funkcjonować, tak jak to robił przez lata całe mój mąż, sam był dużo mniej inicjatywny, byliśmy takim ewidentnym małżeństwem w tamtych czasach partnerskim, że pewne rzeczy robił mąż, ja jestem osobą, która bardzo dobrze rozdaje zadania. I mało tego, jeśli chodzi o egzekucję, jestem bardzo konsekwentna i daję radę. [...] Pomoc musi być do organizowana. Tutaj, na mojej głowie poniekąd, ale na pewno i finansowo i tak dalej, to wspomaganie z drugiej strony było nieodzowne (19/III).
- Według mnie to się trochę zmieniło. Tutaj zanika takie poczucie odpowiedzialności. Jeżeli ja się decyduję na związek z kobietą i na posiadanie dziecka, to nie może być przypadkowe. No w większości przypadków tak to się niestety dzieje, ale to jest wzięcie na swoje barki odpowiedzialności, nie ja wymyśliłam, przez wieki wymyślone – odpowiedzialności za rodzinę. I tutaj też musimy troszeczkę sobie te okulary założyć na ten dom tylko, a nie ciągle gdzieś tam lukać na boki i to chodzi też o pracę, chodzi o to, żeby pójść na to polowanie przysłowiowe, przynieść jakąś zwierzynę upolowaną. Ja jestem tradycjonalistką (20/II).
- Może to nie jest takie popularne, bo rzeczywiście, facet idzie do pracy – kobieta siedzi w domu, ale dla mnie może to być odwrotnie. Jeżeli kobieta pójdzie do pracy, a facet będzie siedział w domu, jakoś to przez różne okresy czasu to się może mieszać (22/I).
- Powinien tak samo prowadzić dom jak kobieta. Powinien umieć wszystko zrobić. Powinien umieć ugotować, marzyłabym o takim panu, powinien umieć odrobić lekcje, powinien być przyjacielem dla dzieci, przy tym powinien być spełnionym facetem. Powinien być strasznie sympatyczny. Powinien być ciepły i dobry i kochający i wypełniający..., no dobrze, jeżeli niczego nie umie robić, to przynajmniej powinien nie narzekać. Po prostu. Nie mam pomysłu na funkcje faceta, musi to jakoś razem układać w porozumieniu (23/II).
- Mężczyzna jest pierwszym wzorcem dla kobiety, dla kobiety, dziewczynki, dla dziecka, i to ona się widzi w jego oczach, jako kobieta. To on ją kreuje, jako kobietę. Nawet w nieświadomy sposób, niezaplanowany sposób, to się rozwija, ta miłość, którą jej wyraża, ta opieka, to, że z nią idzie na spacer, że jej kupuje jakieś ubranko, bo tak chce ją widzieć, to, że dba o jej rozwój: taka szkoła, a nie inna, bo tak chce ją widzieć, że wspiera w tym rozwoju, czy sportowym, czy artystycznym, czy zwykłym naukowym, jaki to by nie był, to matka w tym momencie jest koleżanką, jeśli jest,

albo jest tym takim strażnikiem więziennym, ale tą rolę rozwojową, to pełni mężczyzna. I odwrotnie u chłopca. Mężczyzna dla mnie to jest partner. [...] Dzisiaj jak się patrzy, to ja widzę często, że to, jak dziecku ma się, niemowlakowi, odbić po mleczku, to ma ojciec na ramieniu to dziecko. Wczoraj pierogi kupowałam, siedziało małżeństwo, też chcieli sobie pierogi zjeść w pierogarni, to on je trzymał, ona mu podała tylko pieluszkę. On wyszedł, bo popłakiwało, potem się zamienili, tak jakby się zamieniły koleżanki w obowiązках. Tak mojej siostry syn, ona też się dziwi, jej mąż też dobrym ojcem był w tym młodszym wieku, zupełnie inne podejście tych młodych mężczyzn. Kiedyś to był wstyd. Nie było społecznego przyzwolenia, że ojciec do tych naszych mężów powiedziałaby: co ona z ciebie zrobiła, ta kobieta? Jak ty możesz w ogóle? Dziecko myjesz? A teraz to jest normalne. To nawet nie: mile widziane, to jest normalne. Oni się sami wyrrywają, ci mężczyźni. Więc dzisiaj można się spełnić (24/II).

Aktorki bardzo mocno podkreślają ważną rolę ojca. Wskazują na potrzebę dziecka posiadania obojga rodziców, na przyjmowanie wzorców zachowania od ojca przez synów, ale i przez córki, na potrzebę dziecka odczuwania bezpieczeństwa ze strony zarówno matki jak i ojca. Aktorki podkreślają również wagę odpowiedzialności mężczyzny za rodzinę i wspomagania finansowego ze strony ojca.

Jak w większości spraw, aktorki oczekują od męża/partnera partnerstwa w wychowywaniu dziecka oraz w opiece nad dzieckiem. Partnerstwo, dzielenie się obowiązkami, jest bardzo silnie akcentowane przez większość badanych.

2.2.5. Mężczyzna idealny według badanych aktorek.

Ważnym czynnikiem życia aktorek jest rodzina, przedstawiona jako dzieci oraz mąż czy partner, od którego, zdaniem badanych, zależy zgodność życia rodzinnego oraz możliwość łączenia ról rodzinnych – żony, matki – przez kobiety aktywne zawodowo.

Na podstawie zebranego materiału można wygenerować obraz mężczyzny idealnego wedle aktorek, które opowiadały o swoich mężach, partnerach, oraz ogólnie o mężczyznach, czyniąc to często z lekkością.

W wypowiedziach badanych jest wiele sprzeczności. Jedna z aktorek stwierdziła, że nie ma idealnego mężczyzny, bowiem idealnej kobiety też nie ma (17/III), inna z badanych twierdzi, że tak jak jest kobieta idealna, to taki sam jest mężczyzna idealny (14/I). Aktorka 26/I wierzy, że mężczyzna idealny istnieje, jednak, podkreśla po chwili, że nie ma człowieka bez wad.

Nie ma takich, ale kobiet idealnych też nie ma. Ale człowiek tolerancyjny, człowiek, któremu się ufa i który ma zaufanie i partner, z którym jest o czym porozmawiać. Można się spierać, kłócić, ale jest ciągle, o czym, po 20 latach się idzie na spacer i się nie milczy, ale się rozmawia. Cały czas się rozmawia, cały czas się coś opowiada. Człowiek, do którego można powiedzieć, co mnie bulwersuje, a on powie, no i bardzo dobrze, że tak, a ja, że tak, pokłóć się, natomiast no na pewno człowiek, do którego się ma zaufanie i któremu się ufa i który mnie ufa i człowiek, który ma jakby, nie ma ochoty założyć kagańca, obroży, każdy z nas jest jednostką wolną, ale związaną ze sobą, tym bardziej związaną ze sobą (17/III aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka)

Jest? (*śmiech*) no, to tak samo jak kobieta idealna. Pogodzony ze sobą, nie aspirujący, znaczy, nie mówię o aspiracjach, to, to fajne, ale nie nasadzający się na... Ma się podobać, tobie. Na pewno wysoki, kawał chłopca, to tak. Na małego pewnie bym nie spojrzała, ale pewnie jak to powiem, to... (*śmiech*) (14/I aktorka lat 30, obecnie stan wolny).

Brad Pitt (*śmiech*). Dobra, musiałam to powiedzieć. No to przede wszystkim mądry. Mądry facet. Mądry, wrażliwy, silny. Tak. Dopiero jestem na etapie sprawdzania tych cech. Ale wierzę, że taki istnieje. Może nie być mi dany, ale mojej bliskiej osobie jest dany. Nie mówię, że nie ma wad, ale to chodzi o te cechy, które powiedziałam. Nie ma człowieka bez wad (26/I aktorka lat 34, obecnie stan wolny).

Kilka badanych przekonuje, że nie można mówić o ideale mężczyzny, bowiem takiego „nie ma”, „nie istnieje” (1/II, 11/II, 23/II, 19/III).

Jakiego męża chciałabyś mieć?

No... fajnego. Z poczuciem humoru, bogatego.

Mężczyzna idealny?

No pewnie nie istnieje. Nie istnieje taki, co oznacza, nie wiem. Mężczyzna idealny dla mnie? No może najidealniejszy jest taki, że go nie ma. Nie wiem. No, pewnie mężczyzna, który jest partnerem. Cokolwiek by to miało znaczyć (1/II aktorka lat 48, rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka).

Nie ma. Idealne są tylko płatki śniegu. Nie ma. W każdym razie ja nie poznałam. Może gdzieś jest, nie wiem. Może kiedyś skonstruują. Ja już mając tyle lat i znając kilku mężczyzn w swoim życiu dosyć dobrze myślę, nie mam oczekiwań, że gdzieś pojawi się mężczyzna idealny. Tak jak już wcześniej powiedziałam, żeby nie było tylko gorzej.

Możesz wymienić jakieś cechy?

Cechy? No to jak już z tych łowów nie wraca, puste łapy ma, to niechcesz nie ryczyć przynajmniej (11/II aktorka lat 45, w związku partnerskim, matka).

Nie ma takiego. Nie ma. Zawsze będzie miał jakieś... nie ma. Dla mnie ideałem byłoby, żeby był słuchający, inteligentny i dowcipny. No może nie brzydszy od Diabła, ale to nie ma znaczenia. Bez poczucia humoru, to po prostu... to rozpacz. Żebyśmy mieli podobne poczucie humoru. Bo właśnie mój były mąż ma zupełnie inne poczucie humoru i już nie jest dobrze (23/II aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka).

Nie istnieje. Nie istnienie mężczyzny idealnego jest takim już zamknięciem tematu, on nie istnieje. A nie, istnieje jak ma lat 16 lub 15. A potem przestaje istnieć. On się rozplywa. On

istnieje na samym początku, jak sobie wyobrażasz. A potem, jak już go poznasz, ten ideał, bo każdy jest ideałem, kiedy zaczyna się troszeczkę rozbierać i zaczynasz go na czynniki pierwsze już delikatnie rozkładać, to on nie istnieje. Jakbyś na tej kartce napisała za i przeciw, to co byś napisała: fantastyczne cechy, mniej fantastyczne, beznadziejne. No i zobaczysz, jaka proporcja jest. [...] Oni nie mają takiego myślenia o nas. To my myślimy, a co on może pomyśleć, a co może się zdarzyć. Oni nie. Oni są dużo wolniejsi, dlatego mają duże poczucie wolności. Dlatego zdradzają nas, wybierają nowe związki, im się wydaje, że coś w nowym związku, a wszystko potem sprowadza się do tego samego (19/III aktorka lat 58, mężatka, matka).

Część aktorek twierdzi, że idealny mężczyzna byłby zbyt nudny, że nie oczekują ideału, bowiem same nie są idealnymi.

Zwykle frapują mnie, zachwycali mnie w życiu mężczyźni wcale nie idealni, z idealnym zwariowałabym po tygodniu (15/II).

Nie musi być idealny. Tak jak ja sobie pozwalam na to, żeby nie być idealną, to też nie oczekuję, żeby on był idealny (20/II).

Nie chciałabym być z mężczyzną idealnym. Boże, to jest nudne (25/I).

Niektóre badane przedstawiają swojego obecnego męża, jako ideał (6a/I, 10/I, 13/I, 16/II). Jedna z aktorek (21/III) wskazała byłego już męża jako okaz cnót i doskonałość.

Mój mąż. Naprawdę. (*śmiech*) Jestem czasami o coś zła i myślę, o kurecze, muszę o coś zrobić awanturę i nie mam o co (6 a/I aktorka lat 35, mężatka, matka).

No to mój. Aktualny (*śmiech*). Przystojny, wysoki, wiadomo (*śmiech*). Znamy się 17 lat. To jest bardzo inteligentny facet i my jesteśmy w stanie bardzo dużo przegadać ze sobą. Poza tym, kolejna rzecz, mamy dużo zaufania do siebie. *Jaki jest ten ideał?* Chcę połączyć wyrozumiałość z wrażliwością. On musi być wrażliwy i musi być też samodzielny i musi mi też dawać pole, do mojego własnego działania, mojego spełniania się. No, naprawdę dobrze trafiłam, bo on, przeciwnie do tego poprzedniego, jest bardzo zadowolony z tego, jak ja coś robię samodzielnie. Bardzo dobrze się też dogaduje z moim dzieckiem (10/I aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku partnerskim, matka);

Mój. Łysy (*śmiech*). Fajny facet, to jest niezbyt zakochany w sobie. Może trochę być, ale nie aż tak bardzo. [...] Tak, jak każdy człowiek, stabilny, świadomy, odpowiedzialny. Odpowiedzialny w takim znaczeniu, że jeżeli decyduje jest zaangażowany. Jeżeli decyduje się z tobą być, to nie skacze na boki, na przykład. Taki porządny człowiek. Wspierający. Kiedyś nie rozumiałam tego słowa. Facet, który wie, co ty przeżywasz (13/I aktorka lat 33, w związku partnerskim).

Mój mąż. Tak, zdecydowanie, ideał faceta. On jest inne pokolenie, on potrafi się znaleźć. W każdej sytuacji. Że potrafi być wyrozumiały, tolerancyjny, a wychowywaliśmy córkę razem, a nawet chyba on więcej niż ja, tak naprawdę. Bo mnie ciągle tu poniosło, tam poniosło, tu muszę coś zrobić, a on kąpał, on wychowywał, nigdy nie miał... teraz, jak

jestem połamana, on sprząta, gotuje, nigdy nie miał takiego poczucia, mówiąc mi, że on zna swoją wartość, w związku z czym, on nie ma takiego poczucia, że co, że to jest gorsze, zmywanie naczyń, gotowanie czy sprzątanie. A przepraszam bardzo, jesteśmy razem. A poza tym nieustannie mi imponuje. To jest bardzo ciekawy człowiek w ogóle (16/II aktorka lat 50, mężatka, matka).

Mój były mąż. *Ale który?* Drugi, do czasu (*śmiech*) (21/III aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny).

Niektóre aktorki podkreślają, że nie są zainteresowane związkiem z mężczyzną idealnym. Wskazują, że mąż/partner musi stanowić wyzwanie, być intrygującym i lojalnym partnerem.

Dla mnie mężczyzna musi być wyzwaniem. Gdybym dziś, teraz opisała ci mężczyznę idealnego, to obawiam się, że gdybyś mi go dała, to zwariowałabym po tygodniu. Ja mam wyobrażenie, jaki powinien być mężczyzna, natomiast zwykle frapują mnie, zachwycali mnie w życiu mężczyźni wcale nie idealni. Oni nigdy nie są idealni (*śmiech*) (15 /II aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka).

Nie wiem, czy musi być idealny. [...] Ale oczekuję, żeby był z całą pewnością lojalny. To jest coś, co jest dla mnie w związku priorytetem. Wydaje mi się, że jeśli się ma kręgosłup moralny, to w życiu się postępuje jednolitymi zasadami i metodami, i niezależnie od tego, czy to jest dom, czy to jest..., bo to jest też wzór, który się potem pokazuje przyjaciółom, dzieciom. Nie można mieć jedną twarz w domu, a drugą na zewnątrz. Nie wierzę w to, że to się uda (20/II aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, bezdzietna).

Chyba nie istnieje. Nie chciałabym być z mężczyzną idealnym. Boże, to jest nudne. Żeby spędzał więcej czasu przy lustrze niż ja (*śmiech*). *A jakie wady ma twój mąż?* Wady? Brakuje mu trochę wiary w siebie. *Dlaczego uważasz, że nie ma idealnego mężczyzny?* Bo my mamy czasem takie potrzeby... wyabstrahowane. Czasem zachowuję się jak księżniczka, znaczy w tym sensie, że – powinien! Co on powinien? To jest taka moja potrzeba księżniczki, że wchodzi jakieś takie żądania, jakiś taki ton żądaniowy. No i nie chcę, żeby mój mężczyzna był idealny. To po pierwsze nudne. Ja strasznie lubię sukienki, w których jakaś niteczka wystaje, coś jest takiego, co nie zawsze jest idealne takie do końca. Ja nie chcę być idealną. To nudne. Staralam się być przez wiele lat idealna i to nie jest... to budowanie siebie, to było tak męczące, takie bez powietrza (25/I aktorka lat 37, mężatka).

Większość badanych oczekuje od mężczyzny opieki, miłości, wsparcia. Powinien być przyjacielem i partnerem, który rozwiązuje problemy, z którym można porozmawiać na wiele tematów, z którym łączą wspólne zainteresowania. Mężczyzn idealny według badanych aktorek, dba o rodzinę, potrafi być uważnym słuchaczem i wykazywać empatię. Dodatkowo musi wykazywać poczucie humoru, być bezinteresowny i wrażliwy wobec swojej żony czy partnerki.

Ja takie miałam jakieś wyobrażenie, nie wiem, takie z literatury troszkę, wiesz. Se na białym, za przeproszeniem, koniu, będzie porywał *(3/III aktorka lat 62, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka)*.

To jest opiekun, to jest przyjaciel, to jest ktoś, z kim możesz porozmawiać, z kim możesz wymienić poglądy. Jeżeli jest na tym samym poziomie, co ty, to musicie znaleźć wspólny język, jeżeli macie te same zainteresowania *(7/III aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka)*.

Żebyśmy się bardzo zaprzyjaźnili, o, ja bym chciała, żeby tak było. Żeby mieć kogoś, kim jestem zafascynowana, kto się mną opiekuje trochę tak jak tato, tata mój bardzo wcześniej umarł, bardzo, znaczy, ja już byłam aktorką, ale on umarł bardzo dawno, byłam bardzo młodą aktorką jeszcze i tak mi trochę brakuje tego wszystkiego. Takiego opiekuna, mądrego opiekuna... *(8/III aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny)*.

Mężczyzna idealny? Mężczyzna, który jednocześnie potrafi słuchać, a jednocześnie potrafi przerwać ten babski wywód w tym momencie, w którym trzeba go przerwać. On mnie słucha, ale potrafi tupnąć nogą i powiedzieć: „ej, ej, ej! Już, spokojnie”. Mężczyzna idealny, to jest ten mężczyzna, który w momencie problemu nie rozkłada tego wszystkiego na czynniki pierwsze, tak jak to robię ja, tylko to jest ten facet, który na samym początku robi szybką kalkulację i na dzień dobry przedstawia mi cztery opcje rozwiązania. On musi mnie uzupełniać i on ode mnie bierze trochę mojego pierwiastka damskiego, patrzy na pewne rzeczy inaczej, nauczył się patrzeć na pewne rzeczy inaczej. *Masz w tej chwili takiego idealnego mężczyznę?* Tak, ja myślę, że tak. Czasami jest uparty jak, nie wiem, ale uczymy się tego nawzajem. Ja też jestem strasznie uparta. Nauczyliśmy się w tym szaleństwie dwóch silnych osobowości, słuchać siebie, wymyślać drogi ewakuacyjne, jak już się coś złe dzieje, to już wiesz, co trzeba zrobić żeby dobrze było. Takie nabudowane i wypracowane na przestrzeni dłuższego czasu *(9/I aktorka lat 32, w związku partnerskim, matka)*.

Taki, który dba o swoją jaskinię. Mój mąż jest uważany ogólnie za fajnego gościa, gościa, jako faceta, ja nie mówię – człowieka, różnie to bywa, ale znam jeszcze w swoim otoczeniu, którzy są mężczyznami. Którzy opiekują się swoją jaskinią i tyle *(12/II aktorka lat 50, mężatka, matka)*.

Nie wiem, chyba musi mnie kochać po prostu i ja go muszę kochać. No bo co? No bo on może być nawet, w kanałach pracować, jak go będę kochać, no to... *(18/I aktorka lat 30, w związku partnerskim)*.

Dowcipny! *(śmiech)* Inteligentny... ale dowcipny w pierwszym, co mi się..., no bo jak ma się poczucie humoru, to ma się pewnie i inteligencję, to ma się jakiś dystans do świata *(22/I aktorka lat 32, mężatka, matka)*.

Partner. Abstrahując od siebie, odchodząc od swoich, to przede wszystkim partner, żeby się te połówki uzupełniały. Że akceptujemy siebie, uzupełniamy, w jakichś pasjach się spełniamy, gdzieś się trzeba spotkać. Że podobne pasje, przynajmniej jedna, albo nawet poczucie gustu czy smaku w tym samym kierunku, że to samo nas cieszy, bawi. *Tego się można nauczyć w długim związku*. Tak, ale jeśli się chce. Bo można się też rozejść, że w dwóch różnych światach się... i tylko się gdzieś spotykamy i jest wąski punkt kontaktu.

A jednak, żeby się dzielili tym, co nas cieszy, bawi, raduje, czyli ta empatia. Co nas cieszy i co nas smuci, żeby, kiedy masz dramat, no to ten przyjaciel ci pomoże, a kiedy jest sukces, to jest ktoś, że wiesz, że naprawdę bezinteresownie się z tobą cieszy, a nie rywalizuje, a nie zazdrości ci. To w tym duchu. No, bo nawet i przyjaciółka to może się cieszyć, ale zazdrościć. Ja partnera rozumiem przez to, że, dlatego też trochę wołałabym różne dziedziny, te zawodowe, chociaż, bo jeśli rodzinne, to wiadomo, cieszymy się razem tymi sukcesami. Jeśli zawodowe, to, że możemy nawzajem się podziwiać i nawzajem cieszyć albo wspierać. To w tym duchu. *Podałabyś jakieś cechy mężczyzny idealnego? ...Boże...seksowny, widzisz jak wracam do seksu (śmiech).* Cokolwiek by to miało znaczyć, czyli reagujący na swoją kobietę, też, bo jeśli się kobieta w oczach mężczyzny widzi kobieca, to on jest dla niej seksowny, czyli sprzężenie zwrotne, na pewno inteligentny z poczuciem humoru, no i wrażliwy na swoją kobietę, na swoją rodzinę, na swoje otoczenie. Musi mieć poczucie humoru. Bez tego wiele rzeczy zostałoby pominiętych i dramat byłby *(śmiech) (24/II aktorka lat 53, mężatka, matka).*

Pomoc, akceptacja – aktorka potrzebuje. Jestem zaakceptowana przez tego mężczyznę, jest moim przyjacielem [...]. Przystojny i bogaty. Jeszcze mi tego do obrazka brakuje. No, żeby kochał! Czyli uczuciowy. Przystojny, bogaty, uczuciowy. Ale uczuciowy tylko w stosunku do jednej kobiety, żeby nie był uczuciowy, taki... *(śmiech) (27/II aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka).*

Opisując cechy, które, zdaniem badanych aktorek, powinien posiadać mężczyzna idealny, ukazuje się wizerunek mężczyzny, który jest przede wszystkim **partnerem, opiekunem, przyjacielem, obdarzonym poczuciem humoru**, a także powinien być:

- wyrozumiały
- tolerancyjny
- wspierający
- kochający
- lojalny
- słuchający
- inteligentny
- wrażliwy
- dowcipny
- mądry
- silny
- przystojny
- bogaty
- wzbudzający zaufanie
- seksowny
- samodzielny.

Badane podkreślają istotność, wykonywanego przez męża czy partnera zawodu, uważając, że najlepiej jeżeli jest to zawód zbliżony do zawodu aktorki, aby móc zrozumieć specyfikę aktorstwa, a przez to, żeby móc zrozumieć działania i zachowanie aktorek.

On ma fajnie, bo nie jest w tym zawodzie, ale jest blisko zawodu. To jest świetne połączenie. On wszystko wie, on to wszystko widział, jak się pracuje w teatrze, on rozumie, że po premierze można gdzieś tam do czwartej posiedzieć (*9/I, partner – kierownik sceny teatralnej*).

No tak, bo zawód to jest jednak jakieś myślenie, to wiąże się z jego i poglądami i z myśleniem, i z tym jego człowieczeństwem, z charakterem. Bardzo jest ważne to, jaki zawód człowiek wykonuje, ja myślę, że od razu wiesz, co to za człowiek. I pewne typy by mi po prostu nie odpowiadały. Pierwszy mój mąż też był artystą plastykiem (*27/II, były i obecny mąż – artysta plastyk*).

Aktorki najczęściej wybierają mężów z wolnymi zawodami. Wśród byłych i aktualnych mężów oraz partnerów są takie zawody jak: prawnik, naukowiec, dziennikarz, operator, biznesmen, artysta plastyk, reżyser, scenarzysta, kierownik sceny teatralnej, bankowiec, a także zawód aktora.

On jest tak z kręgu, bo jest operatorem. [...] Nie jest lekarzem niestety, ani prawnikiem stety. Natomiast oboje mamy wolne zawody, to na pewno pomaga jak się zna to, w jakim rytmie ktoś pracuje. I on ma podobnie. Na przykład dziś wyjeżdża, na jakieś dwa dni, potem znów wyjeżdża i mam tak samo. To na pewno pomaga i myślę, że pewnie według różnych kluczy się ludzie dobierają. On lubi sobie od czasu do czasu gdzieś pójść, chyba do opery bardziej niż do teatru, ale my tak spektakularnie do teatru nie chodzimy. Ja gram mało, a on czasem ogląda jakieś moje występy, żeby mi pomóc albo coś tam doradzić, tak, że na pewno jest zaangażowany w mój zawód. Kibicuje, mobilizuje. On też jest humanistą i nigdy się książek nie bał i dużo więcej ich przeczytał na pewno niż ja. [...] Może być mężczyzna i kolega z planu, czyli kolega aktor może być, może być miły, albo nie, to zależy. Może być rola mężczyzny, jako reżysera, dyrektora, tutaj znane są przykłady z historii i codzienności i może być po prostu zwyczajnie też partner aktorki, jako mąż, czy kto tam. Ja się troszeczkę kiedyś obawiałam kolegów aktorów, że w sensie jakoś tak nie kumałam, że to jest tylko zawód, że to jest tylko taka zabawa. Bo w związku z tym, a może dlatego, trafiałam na takich aktorów, którzy też tak myśleli, że to nie jest do końca zabawa i albo właśnie chcieli rywalizować, albo chcieli jakieś romanse uskutecznić, na które nie miałam za bardzo ochoty, albo ja też miałam taki pomysł, że widzę, że ktoś jest narcystycznie zakochany w sobie, no to ja mu tej uwagi dużo i tak dalej, będę go tak kokietować, to wtedy uzyskam jakiś cel. A teraz coraz częściej mi się udaje trafiać na aktorów, którzy są partnerami, że można z nimi pogadać też o innych rzeczach, a jeżeli czuję, albo widzę po prostu narcyza, to zwyczajnie staram się tylko skupiać na pracy, a jak nie muszę już się z nim kontaktować, to się już nie kontaktuję, nie słucham tych bredni, po prostu na jego temat, cały czas wypowiadanych. Mężczyźni reżyserzy, czy dyrektorzy, ktoś, kto ma władzę i od niego zależy twój los i też oczywiście były takie momenty, że konfliktowałam się, rywalizowałam, albo kokietowałam. A teraz coraz to normalniejsze jest po prostu i wchodzę w taką relację równy – równy. Tak, że coś tam potrzebuję, no to mówię, jak widzę, że prywatnie jest w porządku, jak są jakieś tematy wspólne to możemy porozmawiać i super, jak nie ma ochoty na prywatne kontakty, to wtedy też nie ma problemu. Powolutku też ma na to wpływ jakieś takie moje wzmocnienie, nabieram odwagi, pewności siebie, pewności, co do moich umiejętności, tego miejsca, w którym jestem. Że mogę te relacje budować tak na czysto bardziej (*13/I, partner - operator*).

Kilka aktorek wyraziło swoje negatywne odniesienie do zawodu aktora, jako zawodu potencjalnego męża/partnera. Badane wskazują, że zawody artystyczne lub profesje związane z teatrem czy filmem są „najlepsze” dla zawodowej aktywności mężczyzn, będących mężami/partnerami aktorek, jednak niechętnie związałyby się z aktorem.

No nie, chyba bym nie dała rady. Nie, nie (27/II, były i obecny mąż – artysta plastyk).

Nie polecam (*śmiech*). Ale kobiet, aktorek też nie polecam. Ja myślę, w ogóle to są stereotypy oczywiście, ale dużo jest ludzi, którzy... ja też pewno bywam męcząca, z tym, że wciąż potrzebuję uwagi, że wciąż mam najwięcej do powiedzenia, że pouczam, bo mi się coś tam wydaje, że coś. To są takie rzeczy, które męczą. A jak się zbierze dużo ludzi takich samych, którzy tak samo męczą, no to... [...]. Zbyt dużo aktorów jest... znam kilku takich, co da się wytrzymać, naprawdę, nie są aż tak zauroczeni sobą, ale nie jest ich dużo. Większość to zadufane w sobie dupki, przepraszam, że tak mówię o kolegach (13/I, partner – operator).

Jak się patrzy na mężczyzn, aktorów, mam wrażenie, to już nie chodzi o egoizm, tylko pewien rodzaj narcyzmu, zapatrzenia w siebie. [...] Nie, aktor kompletnie nie. Zdarzyło mi się kiedyś być z aktorem i to jest kompletnie inna bajka. To jest ten narcyzm, o którym mówiłam, to jest to, że siłownia jest ważniejsza ode mnie, żeby dobrze wyglądać. No to bez przesady. Całkowita też walka w domu, konkurencja (9/I, partner – kierownik sceny teatralnej).

Jeżeli oboje są aktorami, to jest kicha. Tak mi się wydaje, że to jednak wkłada się ta rywalizacja (16/II, mąż – wolny zawód).

Nie chciałabym mieć faceta, aktora, bo to też jest w drugą stronę. Wydaje mi się, że chyba zawód artystyczny, albo dziennikarz, albo ktoś związany... niekoniecznie dziennikarz to artystyczny zawód, ale ktoś, kto się zмага z tworzeniem czegoś (26/I, stan wolny).

Mężczyzna jest bardzo ważny. Natomiast gdybyś mnie zapytała mężczyzna-aktor? To do odrzutu. Do odrzutu 99%! O matko! Dziękuję Bogu, że mnie uratował przed taką opcją [...]. To byłoby największe nieszczęście mojego życia. Wtedy byłaby to największa porażka mojego życia. Wyjść za faceta – aktora. *Ważnym jest jaki zawód wykonuje mąż?* Ważne, żeby nie był aktorem. Do odrzutu. Bo to dupki są, no i tyle. Nie ma mężczyzn w tym środowisku. Nie ma i to jestem już na tyle dorosła, że mogę to powiedzieć z pełną świadomością. Ja nie wstydzę się, jakieś tam koleżanki pytają, które mają mężów aktorów, to mówię tylko: to bardzo współczuję, lubię twojego męża, jako kolegę, ale współczuję. To nie jest zawód dla mężczyzny. Aktorka może to uprawiać i powinna, jako fajne hobby, dające kasę na waciki. Ale jako sposób na utrzymanie rodziny? (12/II, mąż – wolny zawód).

Mąż aktor? Nie, nie, nie. Absolutnie nie! (6a/I, mąż – bankowiec).

O prywatnym życiu z aktorem opowiada badana 19/III, której mąż wydawał jej się atrakcyjnym tylko w związku z zawodem i oczekiwała interesujących, profesjonalnych dysput z mężem. W sytuacjach rodzinnych aktorka niechętnie podtrzymywała rozmowę na tematy

niezwiązane ze sztuką. Jest przekonana, że w aktorstwie nie jest możliwością pozostawienie spraw związanych z zawodem w teatrze i „nieprzynoszenie” problemów zawodowych na grunt rodzinny.

Opowiadanie często przez moich kolegów, że jak to oni wychodzą, to oni już zakończyli tę działalność, to jest absolutna nieprawda, ja powiedziałabym nawet więcej, że miałam takie doznania, powiedziałabym z serii bardziej przykrych, że w momencie, kiedy kończyliśmy, schodziliśmy ze sceny, i wchodziliśmy do samochodu, to przestawaliśmy się lubić. Z moim mężem, oczywiście. Że fantastycznie z nim, byłam w idealnych relacjach zawodowo, i byłam cała zapatrzona, w momencie, kiedy zamykał, i wsadzał mnie do samochodu, czy ja się wsadzałam do samochodu, zaczęliśmy jechać i trzeba było rozparcelować jakieś zagadnienia związane z domem, o mnie to tak wku...wiało to maksymalnie, że natychmiast przestawałam go lubić. Był takim fajnym kumplem w garderobie i w salce przed wejściem na scenę, czy na scenie w akcie, a tutaj jakieś, coś, czego nie zrobił i tak dalej i na mnie tam jakiś obowiązek. Bardzo chciałam, żebyśmy jak najszybciej te takie sprawy domowe mieli już poza sobą, żeby pogadać o czymś fajnym (19/III, mąż - aktor).

Większość badanych podkreśla, że wykonywanie określonego zawodu przez mężczyznę zawsze wiąże się z koniecznością dostosowania różnych godzin pracy z rytmem życia w rodzinie aktorki. Wskazują także na osobowość partnera/męża, jako determinującą satysfakcjonujące połączenie aktywności zawodowej z obowiązkami rodzinnymi przez kobiety. Indywidualność mężczyzny, w opinii aktorek, oddziałuje na sukces i bezpośrednio wpływa na jakość związku.

To też jest kwestia pewnie osobowości, kwestia ambicji, kwestia tego, jak komu, na czym zależy. I o co walczy. Tak mi się wydaje. A jednak ludzie w tym artystycznym świecie są dość mocni, dość silni. Dwie osobowości, które są dość silne, no to, to... Lekko nie jest. [...] Partnerzy nie do końca potrafią się z tym, no jakoś w tym odnaleźć (14/I, stan wolny).

Im bliższy zawodu, a kobieta odnosi większe sukcesy, to może być problem, jeżeli jest zbyt duża rywalizacja, oboje odnoszą sukces, to też może być problem i może być problem, kiedy ona ma dużą ambicję, a on odnosi sukces. Jest to trudne. [...] Rywalizacja o tę atrakcyjność, o tę rozpoznawalność na ulicy, popularność (24/II, mąż – naukowiec).

2.3. Obraz zawodu aktorki z perspektywy badanych osób. ⁵ - Aneks

Aktorka 1/II przekonuje, że aktywność zawodowa oddziałuje „negatywnie na wszystko”. Uzasadniając swoje stanowisko, ukazuje niekorzystną interferencję aktorstwa na rolę matki, bowiem czas, który zdaniem badanej powinno się przeznaczyć na aktywność z dzieckiem, jest wypełniony obowiązkami zawodowymi. Małe dziecko, w opinii aktorki, wymaga skoncentrowanej uwagi i bacznej opieki. Badana za „nienormalne” uważa wychodzenie do pracy „kiedy dziecko jest maleńkie”, wyjazd na plan filmowy „z dziećmi

przy piersi”, czy „odciąganie mleka w garderobie”. Nieobecność przy małym dziecku, zdaniem aktorki, silnie oddziałuje na emocje kobiety i jej odczuwanie braku realizowania się w roli opiekuńczej matki.

Aktywność i zaangażowanie zawodowe sprawia, że jako matka i aktorka, badana 1/II „cały czas” odczuwa „rozdarcie i wyrzuty sumienia”. Zwraca uwagę że „normalna matka”, która ma „jakąś normalną pracę”, może sobie w każdej chwili wziąć urlop na dziecko, a w teatrze jest to niemożliwe, bowiem implikuje to liczne konsekwencje dotyczące całego zespołu aktorskiego oraz pracowników teatru. Zmiana repertuaru w teatrze wiąże się ze zmianą obsady, często ze zmianą ekipy technicznej, zmianą dekoracji, a więc inne osoby zarabiają. Niedopuszczalne jest, aby w ostatniej chwili zawiadomić inspicjenta w teatrze, że z powodu chorego dziecka nie przyjdzie się na spektakl. Matka musi zorganizować opiekę do chorego dziecka, które zostaje w domu i matka-aktorka wychodzi do pracy.

Badana 1/II nawiązuje do czasów przedwojennych, kiedy „aktorka miała męża bogatego i nie miała dzieci, a aktorki które nie miały bogatego męża, nie robiły kariery”. Tylko od woli męża zależało wtedy, czy kobieta będzie nadal uprawiać ten zawód, czy nie. Badana jest zdania, że w tych czasach, kiedy aktorki nie miały dzieci, było dużo łatwiej, bowiem obecnie należałoby wybrać: „albo dzieci, albo praca.” Twierdzi, że przez wymogi zawodowe matka-aktorka nie ma możliwość być obecną przy dziecku, gdy „pierwszy raz stanie na nogi, pierwszy raz powie jakieś słowo”, bo „mamusia gra”.

Aktorka wskazuje, że obecnie łatwiej „niż kiedyś” jest spełniać równocześnie rolę matki i żony oraz być aktywną zawodowo, bowiem „nie ma takiego ostracyzmu towarzyskiego i środowiskowego”. Zdaniem 1/II w zawodzie aktorki „można sobie pozwolić na większe szaleństwo, bo i tak powiedzą: a, to aktorka”.

Rysuje obraz zawodu, który wymaga prawie codziennego, wieczornego wychodzenia do teatru, a w ciągu dnia – pracy w filmie, w którym zdarza się, że „leży w łóżku z obcym facetem i całuje się z nim, bo gra”. Zwraca uwagę, że wszystkie koleżanki w teatrze, w którym jest zatrudniona na etacie, są rozwiedzione: „żadna z nas nie ma normalnej rodziny”, dodając dla porównania: „natomiast koledzy mają”. Podkreśla, że mężczyznom w zawodzie aktora jest „generalnie łatwiej”.

Aktorstwo, według badanej 1/II, opiera się na grze aktorów, którzy mają coś do przekazania i kiedy są „w całości” podczas przedstawienia. Podkreśla, że aktorstwo „nie polega na tym, że sobie gramy wtedy, kiedy chcemy”, bowiem badanej „nie chciałoby się cały czas grać”. Uważa, że każdy zakłada maski (światłom, bądź podświadomie), jednak po chwili stwierdza, że nie wszyscy aktorzy tak robią.

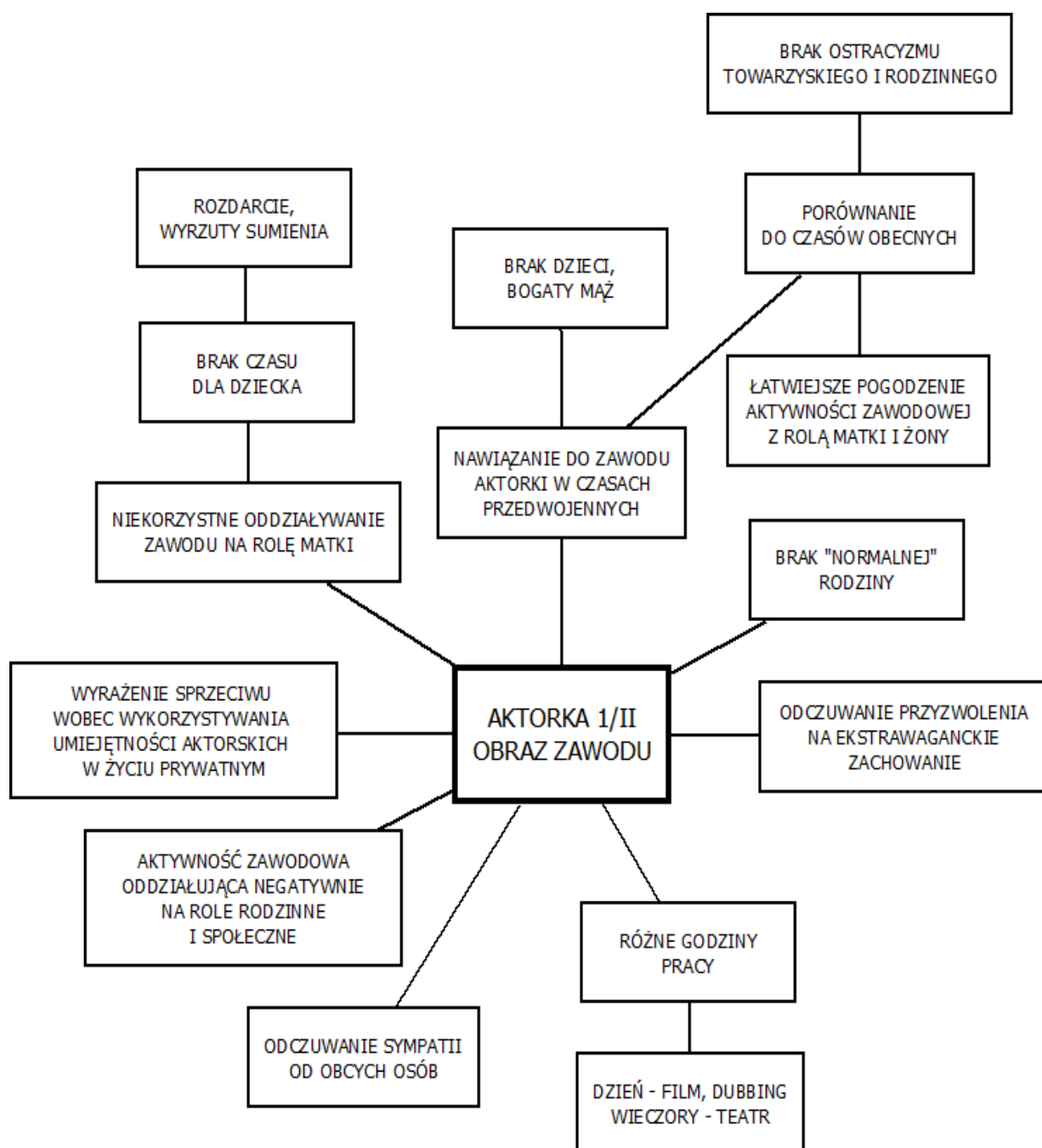
Pewnie są tacy, którym to przychodzi łatwiej, ale myślę, że jest gro aktorów i myślę, że to są ci najwybitniejsi, którzy tak wcale nie robią, bo dla nich aktorstwo jest ich zawodem, jest ich pracą, a nie wyglupem jakimś przed panią w warzywniaku, czy panią w mięsnym.

Badana 1/II twierdzi, że ludzie oczekują, że aktor w prywatnych sytuacjach „będzie ich zabawiał, podskakiwał, mówił wiersze, śpiewał piosenki”. Przyznaje, że są tacy aktorzy, którzy tak robią, że to jest „ich wybór, to jest ich temperament”, a „szkoła nie uczy, że masz się wyglupiać cały dzień.” Z przekonaniem opowiada o kolegach, aktorach, którzy grają nieprzerwanie – „cały czas czarują, cały czas są szarmanccy i fantastyczni” – i to jest zdaniem badanej „nie do zniesienia.” Zauważa, że:

na pewno wtedy człowiek jest otoczony ludźmi, którzy go lubią. No, tylko, czy to jest uczciwe, czy jest prawdziwe? Czy to nie jest męczące? Gdzieś ta prawdziwa natura musi wtedy znaleźć ujście.

Aktorka przyznaje, że często odczuwa sympatię ze strony obcych osób. Dzieje się tak, zdaniem badanej, przez pryzmat odgrywanych ról, a nie dla niej samej.

Zawód aktorki jest dla badanej 1/II pracą, dzięki której zarabia pieniądze.



Wykres 15. *Aktorka 1/II – obraz zawodu*

Źródło: badania własne

Badana 2/III uważa zawód aktorki za „bardzo absorbujący”, który wymaga „żeby się dom i rodzina podporządkowały terminom premier i wyjazdów”. Wskazuje na silną dominację zawodu, co spowodowało kryzysy w jej związkach – „oddanie się zawodowi

odbywało się kosztem naszego związku i też rodziny.” Aktorka wielokrotnie podkreśla, że „aktorstwo potrzebuje dużo czasu i jest to na pewno kosztem rodziny”.

Nawiązuje do swoich dylematów związanych z rolą matki i będąc aktywną zawodowo. Wspomina czasy, kiedy starszy syn był mały, a z powodu wielu obowiązków zawodowych przeprowadziła syna do rodziców, o czym „ciągle” pamięta i co sprawia dyskomfort własnej oceny takiego zachowania.

To był właściwie taki jedyny wyrzut sumienia, taki, że wtedy, kiedy on miał pięć lat, rzeczywiście mało dla niego miałam czasu.

Badana twierdzi, że dzięki niektórym aktorkom, które mają swoje oraz adoptowane dzieci i okazuje się, że „nie trzeba się poświęcać aż tak, odmawiać sobie tego wszystkiego, rodziny, dzieci”, kobiety nie pozostają samotne, bowiem „modny” jest obecnie obraz aktorki-matki. Według 2/III „dzisiaj trudno być kobietą, która nie ma dzieci”, „bo jest wszystko tak nastawione na te dzieci”, są duże ułatwienia, pomaga duża liczba opiekunek, a „kiedyś by się tak nie dało”.

Badana komentuje status „bycia gwiazdą” w profesji aktorskiej – „dojrzałej, spełnionej w zawodzie i wręcz nawet trochę pogardzającej tym celebryctwem” i wykazuje zadowolenie z faktu, że nigdy nie była zobligowana chodzeniem na różne promocyjne spotkania. Przekonuje, że „kiedyś” bycie aktorką „znaczyło coś”, miało „o wiele większy wymiar” niż obecnie.

Odnosi się do aktualnej możliwości swobodnego wypowiedzania się w Internecie, gdzie, według badanej, każdy może bez żadnych konsekwencji się wypowiadać – czasami bardzo negatywnie – i oceniać aktorki czy celebrytów. Badana ujawnia swoje niezadowolenie z faktu, że „odwraca się w Internecie przychylność ludzi”.

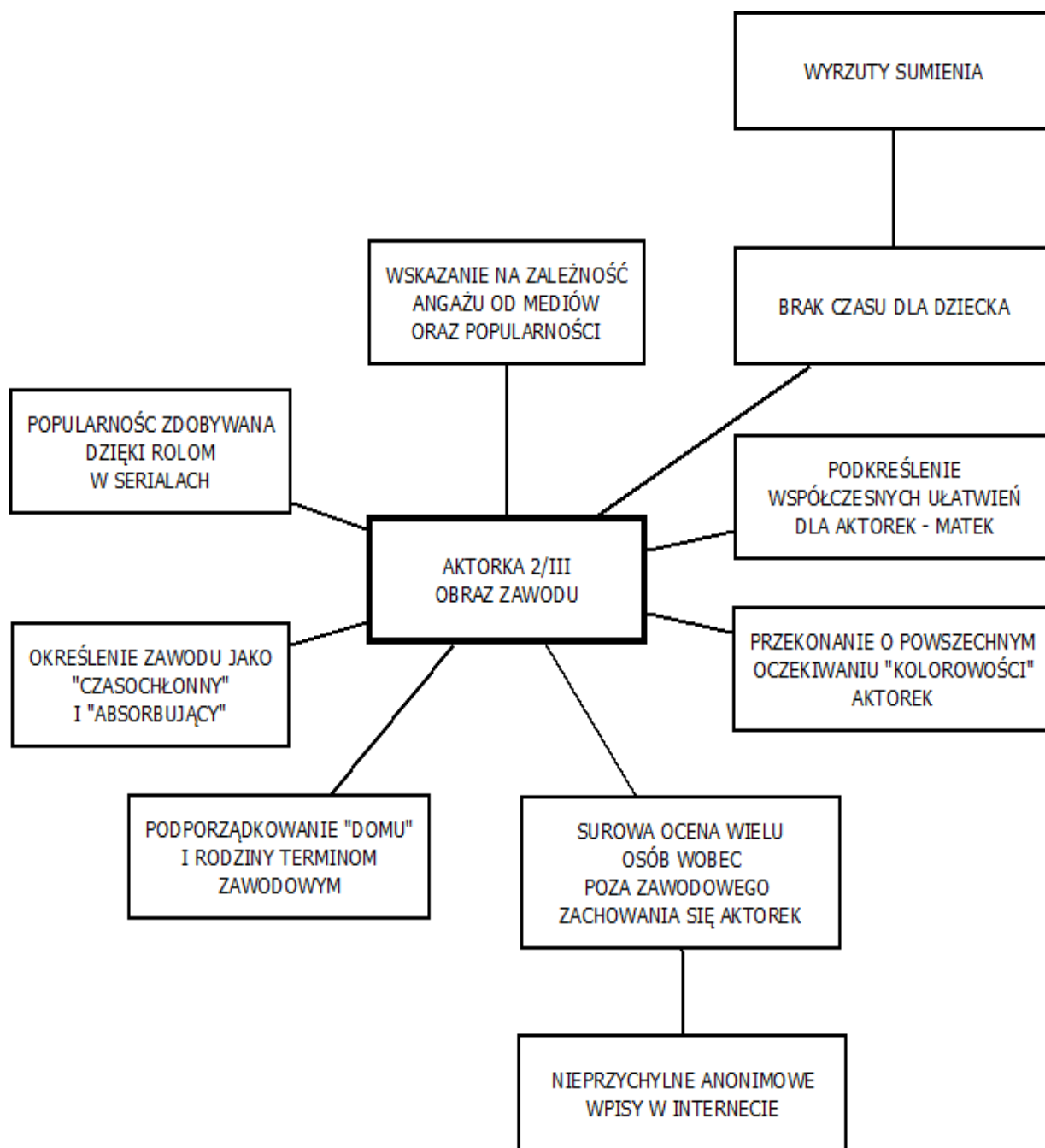
Aktorka podkreśla rolę mediów, które jej zdaniem, pośrednio decydują o angażu aktorów.

Jeżeli kogoś tak nie widać w mediach, to się w ogóle przestaje liczyć, mało tego, nie obsadzają go w teatrze, bo na niego nie przyjdą widzowie. Takie zamknięte koło.

Taka sytuacja skłania aktorów do grania w serialach, aby „przypomnieć widzom o tym, że są”.

Badana 2/III zwraca uwagę na sprzeczność, którą zauważa w powszechnym oczekiwaniu osób spoza zawodu, wobec zachowania się aktorów. Z jednej strony „jest takie przyzwolenie, że artyści mogą więcej” – ludzie domagają się, aby artyści byli kontrowersyjni, kolorowi, że „muszą się wyróżniać” i „nie mogą być tacy tuzinkowi”, a równocześnie

„rozlicza się ich tak jak zwykłych śmiertelników”. Badana zauważa, że „to jest takie pakowanie się w pułapkę.”



Wykres 16. Aktorka 2/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zdaniem aktorki 3/III dopiero w wieku dojrzałym można dostrzec „konsekwencje tego zawodu”, a będąc osobą młodą „trudno jest sobie uświadomić”, że rodzina jest ważna i „nie widzi się, że strasznie ciężko utrzymać rodzinę przy takim trybie życia, bycia”. Aktorka

deklaruje silny związek z aktorstwem – „czuję się jakoś, najbardziej aktorką” – jednak obecnie spostrzega, „że dużo się na tym traci”.

Badana opisuje właściwości zawodu nawiązując do późnych powrotów kobiety do domu po pracy, podkreślając, że zapewne „trudne jest do przyjęcia przez męża, że żona wraca o północy”. Aktorka przyznaje, że zdarzało jej się wracać do domu pod wpływem alkoholu, bowiem, jej zdaniem, „trudno nie pić w tym zawodzie.” Twierdzi, że dopiero „jak się jest starszym, to się nie pije”. Opowiada o sytuacjach kiedy niełatwo jej było poradzić sobie z sukcesami:

z klęską sobie człowiek jakoś radzi, natomiast sukces był taki przewracający, ja już nie wiedziałam, co chcę zrobić, a duży sukces był już po prostu... nie mogłam się nie napić, bo bym zwariowała.

Aktorka wspomina swoje sukcesy, które jej zdaniem, przyczyniły się do problemu alkoholowego „w młodości” badanej: „to tak unosi, te oklaski, ten podziw, te słowa jakies, a jak tego braknie, to już tak w ogóle... dlatego zaczynają pić...”.

Badana wskazuje na wyjątkowość zawodu aktorki, że „nie jest to zawód jak każdy inny”. Niechętnie bierze udział w spotkaniach, gdzie, jak twierdzi, oczekuje się od niej aby usłyszeć, że jest to zawód jak każdy inny i podkreśla: „a ja całe życie pracuję na to, żeby nie uważano tak”. Jest przeciwna ukazywaniu kulis zawodu, „drzwiom otwartym” w telewizji – „po co mają telewidzowie zobaczyć dyktę i ścianki działowe, byle jak sklecone”, doprowadza to do rozczarowania, a taką otwartością zabiera się „magię” i złudzenie, które są przypisane sztuce.

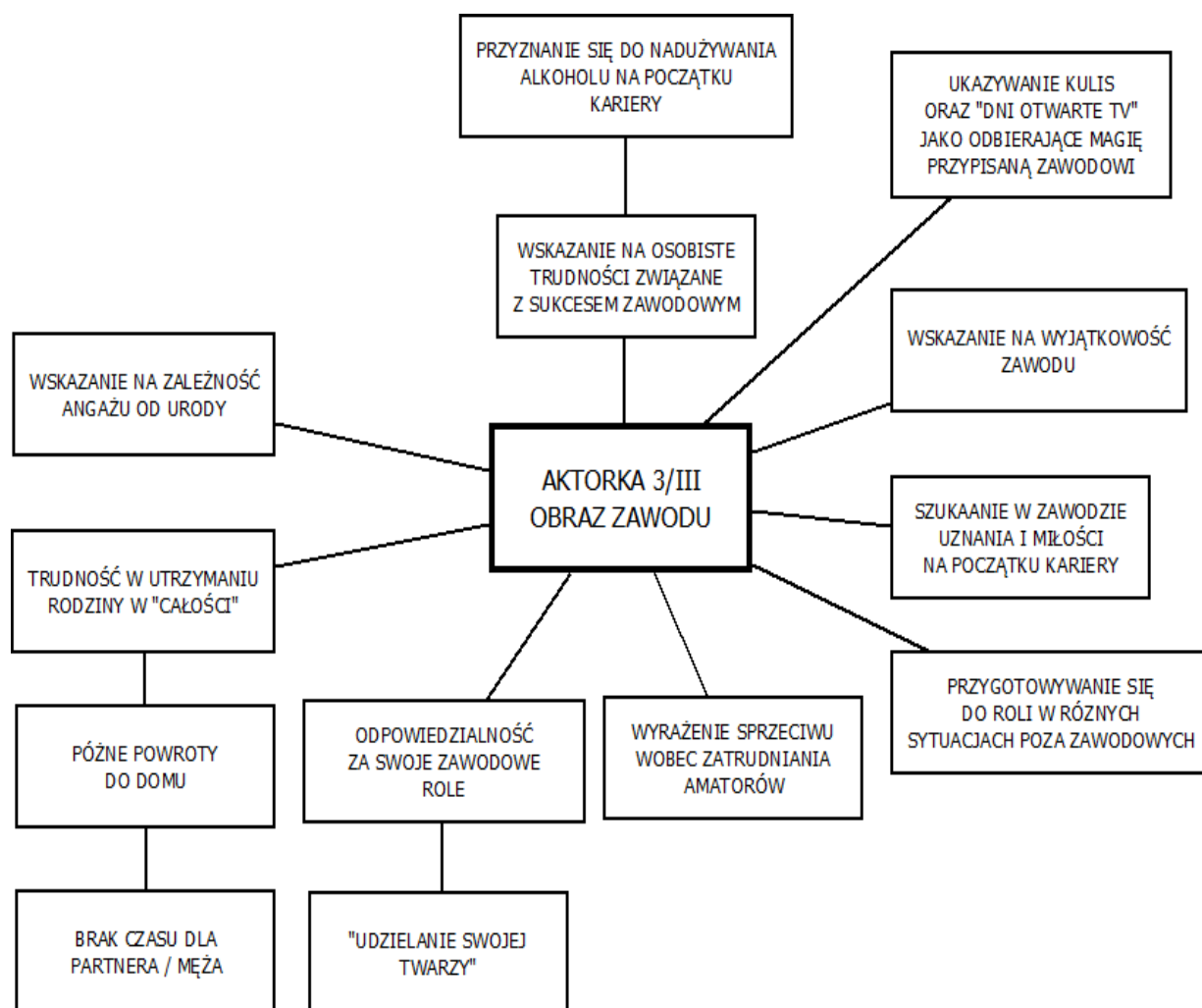
Zwraca uwagę na urodę aktorek, która zdaniem badanej, jest bardzo istotna; „w tym zawodzie strasznie dużo zależy od urody”. Porównuje ważność urody kobiet i mężczyzn w aktorstwie: „faceci jeszcze jakoś przemkną jak są wybitnie zdolni”. Przywołuje powiedzenie zawodowe: „jak aktorka to jest więcej niż kobieta, a aktor to jest mniej niż mężczyzna”.

Porusza temat zatrudniania amatorów w serialach, co jej zdaniem nie jest najlepszym rozwiązaniem, pomimo panujących tam „katorżniczych” warunków pracy. Uważa, że różnice w graniu między amatorami a aktorami są widoczne i dzięki temu jest ciągle angażowana.

Istotną kwestią dotyczącą zawodu jest, w opinii badanej, odpowiedzialność za swoje role. Ponieważ „każdy aktor chce pracować” ważnym problemem, wymagającym przemyslenia swoich wyborów zawodowych, jest: „w jakiej sprawie aktor udziela swojej twarzy”. Do tego tematu badana powraca podczas rozmowy kilkakrotnie.

Aktorka poszukuje szlachetności w swoich kreacjach, podkreśla swój talent do grania ról komediowych: „ja mam jakiś taki skrót, nie wiem, taki sposób gry, takie kojarzenie, nie wiem, co, że ja się rzeczywiście do tego nadaję”, chociaż komedie nie wydają jej się tak bardzo szlachetne jak role dramatyczne. Najważniejszym jest to, według badanej 3/III, że ludzie kojarzą aktora z graną przez niego postacią i sam ten fakt powinien być przyczynkiem do wybierania ról, które są zgodne z własnymi przekonaniami. Szczególnie jest to istotne w opinii badanej, w rolach serialowych i w telenowelach.

Badana wykorzystuje każdą chwilę do uczenia się tekstu, często przygotowuje się do roli jadąc samochodem, kiedy, jej zdaniem, można myśleć i uczyć się roli mówiąc na głos. Wspomina, że kiedyś szukała sensu swojego życia w zawodzie, oczekiwała uznania i miłości – „to tak, jakby człowiek szukał w oczach innych, szczęścia dla siebie”.



Wykres 17. Aktorka 3/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Oczekując na propozycje zawodowe aktorka **4/III** dużo czasu poświęciła na „pracy wewnętrznej”. Z powodu „niewielkiego” obecnie zatrudnienia przyznaje się do poważnych rozterek na tle zawodowym.

Badana zaznacza świadomość odpowiedzialności za swoje działania, jest pewna swoich umiejętności, przyznaje się do silnej ekspresji, do panowania nad środkami wyrazu. Jest świadoma swojej intuicyjności, przyznaje, że cały czas „uczy się słuchać”.

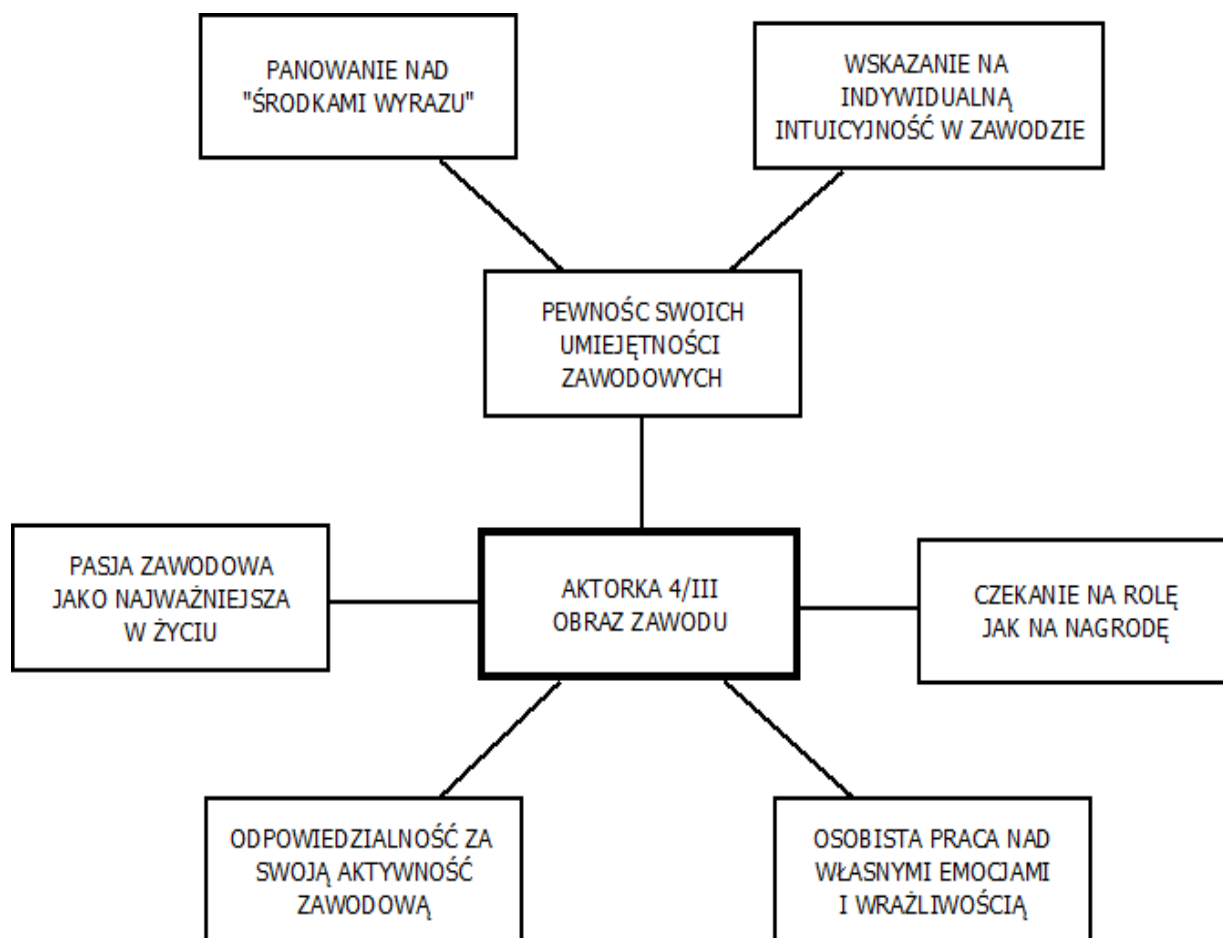
Aktorka akcentuje, że szczegółowo analizuje swój proces przygotowywania się do grania danej postaci. Wskazuje, że do każdej swojej roli wstawia „całe bagaże przemyślane i nieprzemyślane, intuicyjne... wszystko”, co jej zdaniem nie zawsze podoba się reżyserom, „co, przez reżyserów jest niekoniecznie chciane: prościutko!”. Ten „bagaż doświadczeń” ukazywany w granych przez siebie niewielkich rolach serialowych sprawiał, że odczuwała „niepraktyczność”, że „w serialach no, wyłaziłam z ekranu. Za dużo”. Dlatego też, oczekuje roli dużej, gdzie będzie mogła ukazać bogactwo swojego doświadczenia zawodowego.

Dla aktorki 4/III pasja zawodowa jest najistotniejsza w życiu, chociaż co jakiś czas to są różne wymiary tego, czy różny kolor tego, po jakiejś zmianie w życiu.

Jak przyznaje:

jak gdyby jaśniej i jeszcze bardziej to kocham, trzymam i czekam.

Nagrodą ma być duża rola.



Wykres 18. Aktorka 4/III – obraz zawodu

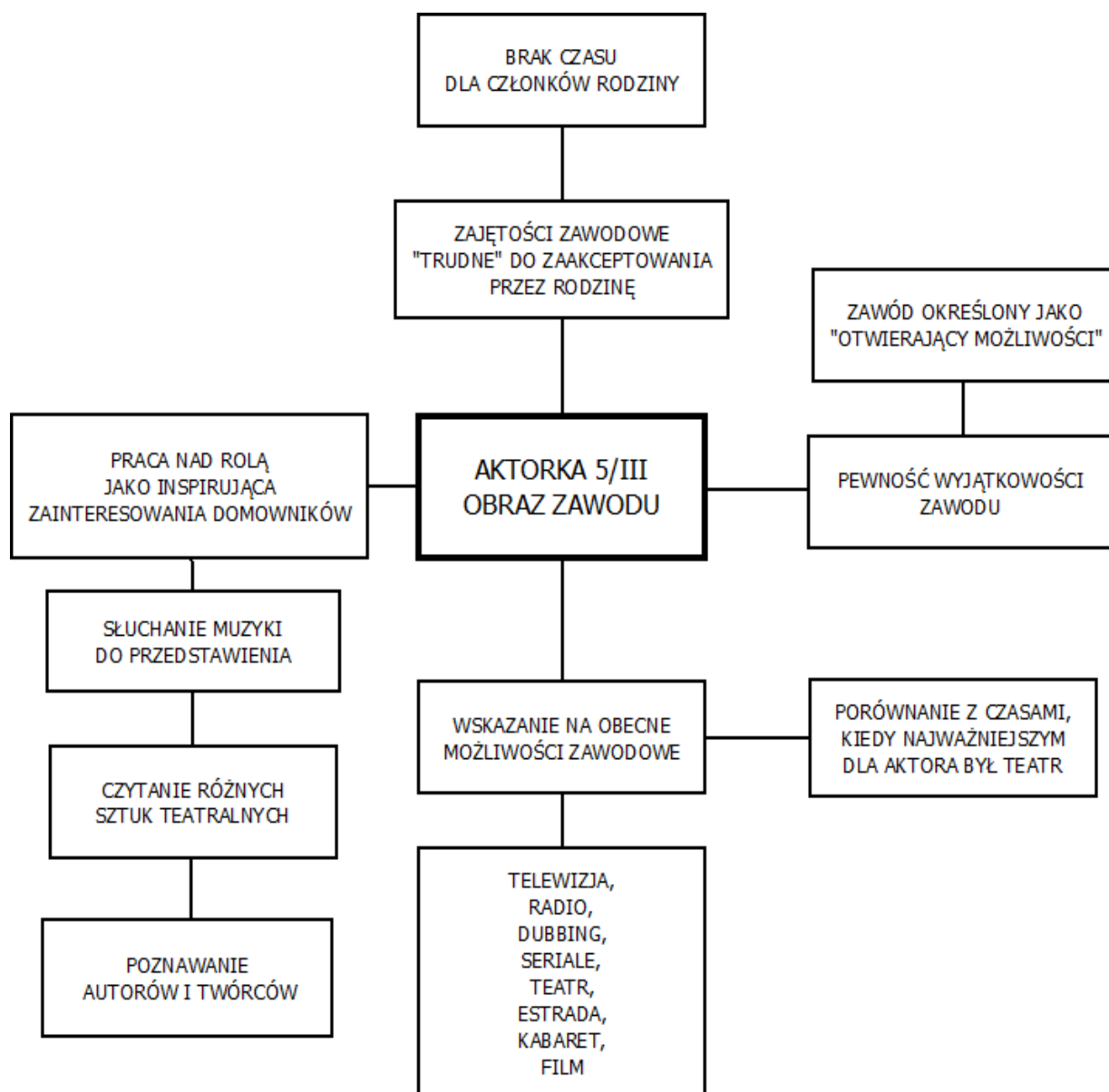
Źródło: badania własne

Aktorka 5/III porównuje zawód aktorki „kiedyś a dzisiaj” i zauważa, że obecnie więcej jest obowiązków, które „rozszerzają aktorstwo”, czyli: możliwość pracy w telewizji, w dubbingu, w radiu, w filmie, w serialu, w reklamie. Badana wskazuje, że „dawniej aktorka była skupiona tylko w teatrze i na scenie” (badana nie uściśla do których czasów się odnosi). Podkreśla nowoczesność współczesnych mediów i więcej możliwości w obecnym spełnianiu się zawodowym.

Badana jest przekonana, że aktorstwo „to nie jest zawód jak każdy inny” przede wszystkim z powodu „czasu”, ilości godzin pracy zawodowej oraz ze względu na charakter tej pracy. Uważa, że jest to zawód, który „niesie za sobą wiele ciekawych chwil”, jednakże „niesie też limit czasowy, który jest nie do zaakceptowania” mając na myśli rodzinę. Jednocześnie zauważa pozytywne aspekty aktorstwa – „otwiera horyzonty dzieciom i często

partnerom”, którzy mają możliwość zapoznać się z autorami różnych sztuk, cytata-
literackimi. Badana twierdzi, że „sprzyja to jakiemuś rozwojowi”.

Aktorka akceptuje uczestnictwo zawodowych aktorek w „bardzo dobrej” reklamie
oraz w serialach. Twierdzi, że duża liczba amatorów grających w serialach jest zależna od
„tych ludzi, którzy angażują” i, że „to jest na ich poziom wystarczające, nie wszyscy się z tym
godzą, ale co zrobić”. Badana spostrzega, że aktorzy nie mają na to wpływu.



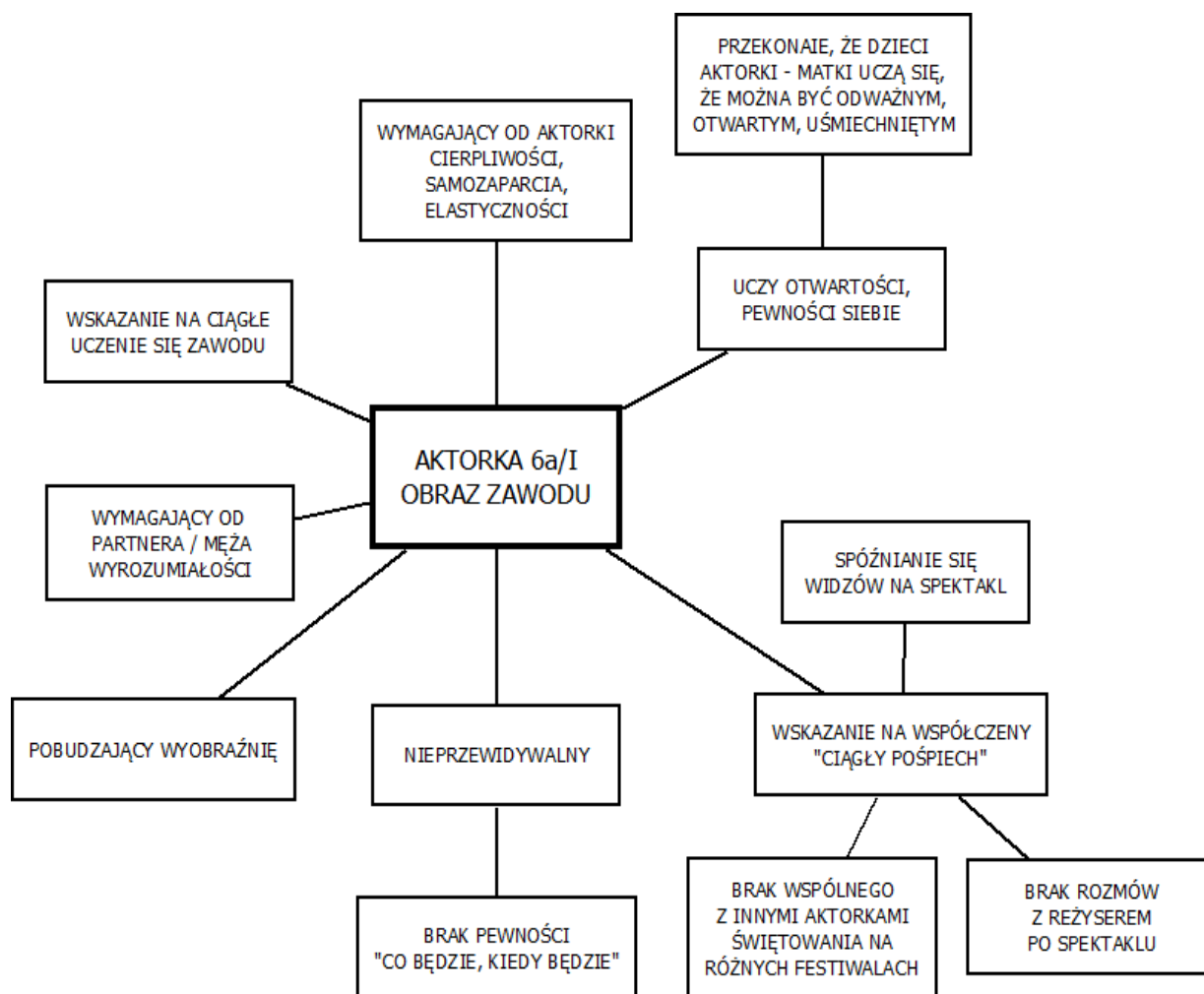
Wykres 19. Aktorka 5/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zawód aktorki, według badanej **6a/I**, wymaga od partnera „więcej wyrozumiałości”, który powinien „czasem popatrzeć z pobłażliwością” na żonę aktorkę, a od siebie badana oczekuje „więcej elastyczności”. Ukazuje zawód aktorski jako „absolutnie nieprzewidywalny” – aktor w opinii badanej, nie ma nigdy pewności „co będzie i kiedy co będzie”. Jest to zawód wymagający „cierpliwości” i „samozaparcia”. Dodatkowo uczy „dużej otwartości na świat” i pobudza wyobraźnię.

Badana opisując swoje relacje z dzieckiem przekonuje, że dzięki aktorstwu pokazuje dziecku, że można przekraczać pewne granice, „że może być odważnym, otwartym, uśmiechniętym”. Aktorka zapewnia, że „uczy się tego zawodu cały czas”.

Nawiązując do przeszłości, wspomina, że „kiedyś ludzie przychodzili do teatru jak na jakieś wydarzenie” i było to dla nich „przeżycie”, „święto”, wobec czego „nie wpadali spóźnieni na spektakl”. Aktorka podkreśla, że zmiany w teatrze nastąpiły z powodu ogólnego pośpiechu, „ciągłych rozmów telefonicznych” i, że to „Internet przyspieszył życie”. Dlatego też, nie ma już „wspólnego świętowania”, wszyscy się spieszą, „tu już gdzieś jadą, tu coś mają” i brak jest obecnie rozmów z reżyserem po spektaklu, bo „kiedy reżyser zagląda do garderoby każdy już jest w płaszczu”.



Wykres 20. Aktorka 6a/I – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana 7/III spostrzega, że „kiedyś” aktorka głównie pracowała w teatrze, a obecnie „głównie czeka na planie” i „ciągle nie ma jej w domu”.

Aktorka wspomina czasy, gdy aktorki „wierzyły, że aktorstwo to jest przesłanie”, że mają „jakieś zadanie”, że muszą „coś lepszego nieść”. Obecnie nadmierna, niepotrzebna, zdaniem badanej, „nagość w teatrze niczego nie niesie” i nikt się nie zastanawia, w jakim celu jest ta nagość: „teraz, no ruja i poróbstwo jest po prostu”, a komercja sprzyja promowaniu czegoś, nad czym nikt się nie zastanawia czemu to służy.

Tak jak chipsy, jak Coca Cola, która też służy zrujnowaniu zdrowia. I to też służy, tylko nie zrujnowaniu zdrowia tylko umysłu.

Nawiązując do przeszłości badana podkreśla, że w czasie wojny wystawiało się sztuki: „Czy pani lubi bez?” Zdaniem aktorki,

wtedy trzeba było ludzi do tego zmuszać, a dzisiaj nikogo nie trzeba zmuszać. Dzisiaj my sami „lubimy bez”.

Temat wykorzystywania nagości w sztukach teatralnych wywołuje u badanej 7/III silne emocje. Aktorka wykazuje kontestację i niezadowolenie wobec takich działań.

Badana komentuje prywatne życie aktorek, wskazując, że nie zawsze „udaje się mieć szczęśliwe życie rodzinne”. Twierdzi, że zasadniczą sprawą jest, w jaki sposób aktorki będą odnosić się wobec osobistych spraw i jak będą to „manifestować”. Badana przywiązuje dużą wagę do zachowania się aktorek:

jaka będzie nasza postawa i czy my tą postawą damy przykład innym kobietom, które w tej samej sytuacji się znajdują, czy będziemy sobie dawać po gębach.

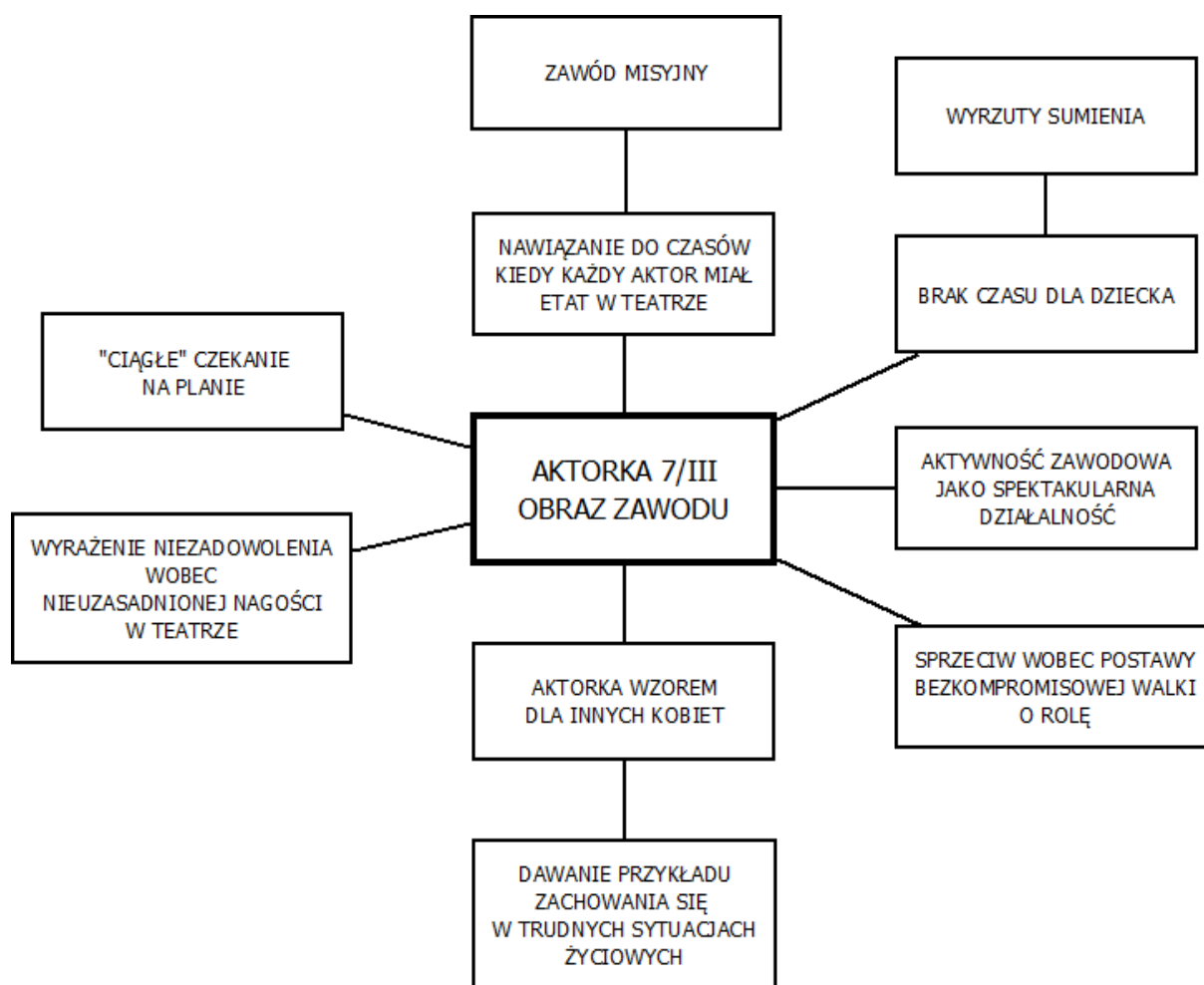
Uważa, że zadaniem aktorek jest dawać przykład, że ich postępowanie „jest wpisane w ten zawód”. Badana oddzielnie traktuje „wariactwo artystyczne”, które w jej opinii, jest w aktorstwie wskazane.

Z dezaprobatą opowiada o przypadkach „niektórych” aktorek, które „idą na kompromis” aby „zdobyć coś, czego nie mogą zdobyć” i czego „nie zdobywają normalnie”. Aktorka uważa, że nie jest to „dobra droga”, bowiem do niczego nie prowadzi, „bo ten kompromis jest przeważnie tylko jeden i potem się kończy”. Jest przekonana, że cena „jaką się płaci za to, że na te kompromisy nie idziesz jest bardzo duża”, jednak ważniejszy dla badanej 7/III jest szacunek względem samej siebie.

Każda aktorka, jak podkreśla badana, musi mieć świadomość, że uprawiając ten zawód nie będzie mogła kłaść swojego dziecka do snu, spędzać wspólnych wakacji czy ferii z dzieckiem, co wiąże się z wyrzutami sumienia aktorek-matek. Badana znajduje jednak pozytywną stronę zawodu wobec macierzyństwa, czyli rozpoczynanie prób w teatrze o godzinie dziesiątej, dzięki czemu aktorki mają możliwość odwiezienia dziecka rano do szkoły. Jest przekonana, że matki aktorki dają swoim dzieciom „coś innego i nie mniej wartościowego niż inne matki”.

Najważniejsza, zdaniem badanej, jest umiejętność poukładania sobie wszystkich aspektów i niedogodności zawodowych tak, „żeby nie zwariować, żeby te wyrzuty sumienia nie zjadły cię”.

Odnosząc się do roli żony twierdzi, że należy „nazwać i wiedzieć, co ten drugi człowiek chce”, a partner ze swojej strony, decydując się na życie z aktorką musi zaakceptować warunki związane z wymogami aktorstwa.



Wykres 21. Aktorka 7/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Dla badanej **8/III** fascynującym w zawodzie aktorki jest to, że „można być ciągle czymś innym” – „to jest jedyna reinkarnacja, która się odbywa za życia”. Aktorka z zadowoleniem podkreśla, że dzięki zawodowi może się przeobrażać, że jest to „wspaniałe i to bardzo rozwija” – „to jest to cudo, że ja mogę być raz upadłą kobietą, a raz Aniołem, a raz tak, a raz tak”.

Aktorstwo ukazuje jako wspólne z innymi aktorami przekazywanie myśli autora – „nie ty jesteś ważna, tylko jest ważna myśl autora”. Zaznacza współodpowiedzialność z innymi: „my wszyscy na to pracujemy. Na ten sukces”.

Uważa, że narzędziem pracy aktorki jest jej „system nerwowy, emocjonalność i wrażliwość”, które muszą być bardzo rozwinięte i ciągle pobudzane – „wciąż nieusypiane”.

Na podstawie własnych doświadczeń twierdzi, że wrażliwość i emocjonalność „przynosi się do domu”, gdzie dzieci „przejmują tę wrażliwość” od matki-aktorki.

Automatycznie uczysz, wnosisz do domu te wartości, które są..., które każdy człowiek w sobie to ma, tylko dla nas są one specjalnie ważne, bo są nawet konieczne do uprawiania tego zawodu i przez to, ci nasi bliscy, obcuja z tym na co dzień, i też jakby automatycznie się tego uczą, rozwijają, pobudzają w sobie. To jest w ogóle znaczenie sztuki.

Badana podkreśla, że aktorka oddziałuje sztuką nie tylko uprawiając zawód, lecz także w domu, „czy obcując z innymi ludźmi”.

Wspomina czasy, kiedy „nie wyobrażała sobie”, że można być aktorką nie na etacie.

Nawiązuje do polityki spostrzegając: „zupełnie w innym świecie żyłam”. Odnosi się do zarobków aktorów w czasach PRL, czyli kiedy dobrze zarabiali tylko aktorzy pracujący „na estradzie” i przypomina nazwiska aktorów, występujących na różnych uroczystościach. Opowiada o aktorach utalentowanych, bo, jak twierdzi, „o innych nie warto mówić”. Badana przekonuje, że chyba wszyscy są jakoś utalentowani, tylko „może nie każdy ma taką szansę, że trafi na to, co najlepiej umie”. Praca w teatrze nie gwarantowała dobrych zarobków – „to były pieniądze, które przejadało się”. W tym czasie, jak wspomina badana, tylko film, estrada i telewizja „pozwalają zarobić”.

Przypomina żartem, że początki telewizji wiążą się z początkiem jej kariery aktorskiej: „telewizja, jej początki też z moimi początkami się wiążą”. Wspomina, że „kiedyś” był inny prestiż zawodu aktorki, a „teatr kiedyś miał największy prestiż”. To właśnie w teatrze wybierało się aktorów do filmu i telewizji – wybierano do filmu „tych najlepszych z tego teatru”. Dlatego ważnym czynnikiem warunkującym „dobre role filmowe” był etat „w dobrym teatrze”.

Ja byłam w bardzo dobrych teatrach i te notowania... i grałam bardzo dobre role, w Ateneum grałam fantastyczne role, to to ci dawało te szanse.

Badana wskazuje, że aktorka „w tamtych czasach w ogóle nie zwracała uwagi na pieniądze” – nigdy nie myślała o finansach, o zabezpieczeniu finansowym swojej przyszłości, nie myślała w ogóle o swojej przyszłości innej niż teatralnej, ale też „w najśmielszych snach” nie przypuszczała, „że się skończy rola przewodnia Wielkiego Brata”, że może być inaczej. Twierdzi, że to „niesie za sobą zyski wielkie i też straty niemałe”. Z przekonaniem podkreśla, że „trzy czwarte tego narodu nie rozumie różnicy pomiędzy wolnością a samowolą.”

Aktorka 8/III obecnie nie jest na etacie, a „starując z wolnej stopy, a nie z teatru” musi sama zadbać o kostiumy, rekwizyty i dodatki, niezbędne do swojego występowania na scenie, żeby mogła wykonywać nadal ten zawód.

Przekonuje, że „w sztuce nie ma mowy o stabilności”. Opowiada o próbach, kiedy czasami pracowało się bardzo szybko, a czasami przez trzy miesiące reżyser zajmował się przede wszystkim pierwszym zdaniem danej sztuki.

Axer, reżyserując „Trzy siostry” przez trzy miesiące robił pierwsze zdanie: „Ojciec umarł przed rokiem” [...] Ciągłe z tego był niezadowolony i codziennie do tego wracano.

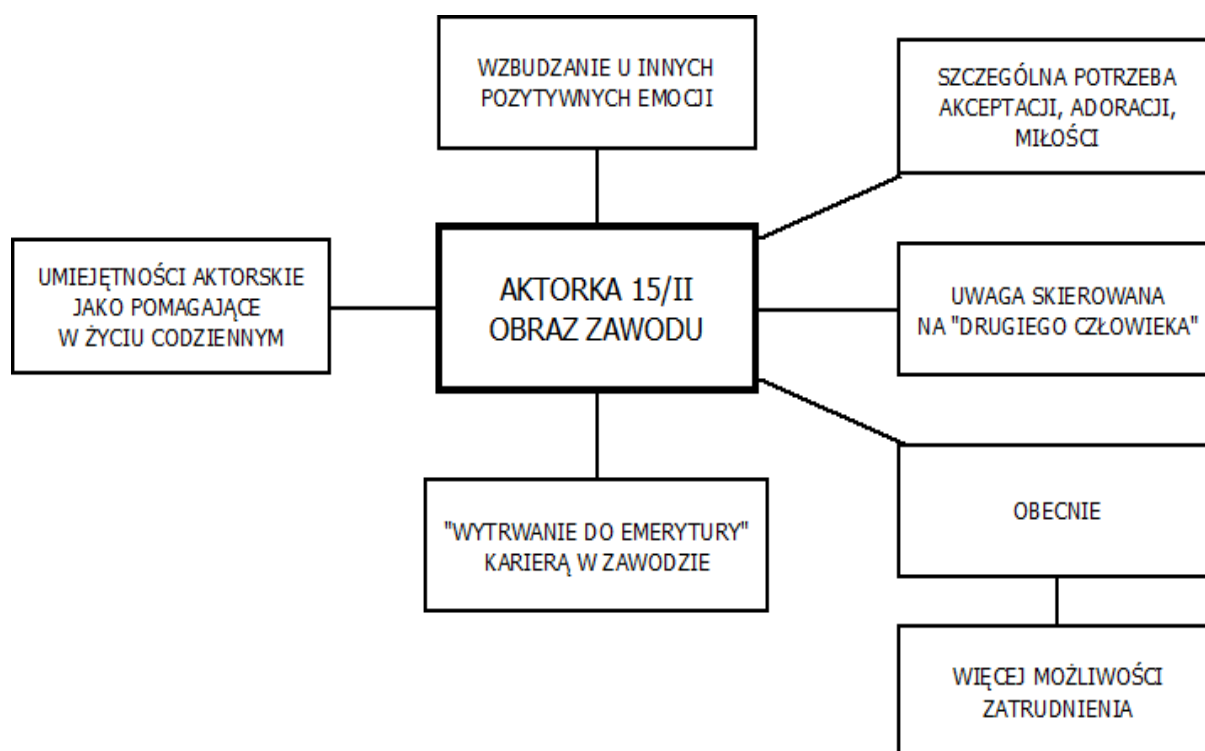
Badana zauważa, że aktorstwo jest wolnym zawodem związanym ze sztuką, więc zawiera w sobie pewną dowolność. Aktor jest jednak zobligowany tematem sztuki, osobami, z którymi pracuje i musi się podporządkować.

Z jednej strony musimy – wyobraźnia, wena, której nie ma, albo jest za dużo, albo za mało, a z drugiej strony musimy w rygorach być takich, że my nie jesteśmy sami, tylko są inni, pracujemy w grupie, w gromadzie.

Aktorka twierdzi, że trzeba swoją wrażliwość skonfrontować z innymi wykonawcami, bowiem jest się w zespole (chyba, że w monodramach), że „to jest bardzo trudne”, a ponadto często próby się przedłużają, albo pracuje się w nocy.

Badana z żalem zauważa, że obecnie „sztuka nie ciągnie do góry ludzi” i wszystko się „zniża do gustów większości”. Aktorka wnioskuje: „kiedyś była dyktatura proletariatu, a teraz jest dyktatura lumpel-proletariatu”. Jest zdegustowana obecną sytuacją, kiedy „wszystko jest takie łatwo dostępne, ale przez to jest coraz słabszej jakości”, a „temu wszystkiemu podporządkowuje się także dzisiejszy teatr i temu hołduje współczesna telewizja”.

Wyraża swoje niezadowolenie wobec współczesnego stanowiska: „na ilość leci wszystko, więcej widzów będzie”.



Wykres 22. Aktorka 8/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Aktorstwo według badanej 9/I jest pracą, która wymaga działania w różnych godzinach („to nie jest praca od – do”) i zmusza do szczególnej aktywności przed premierą:

to było niedospanie, to było siedzenie po nocach i przeglądanie po raz setny tekstu, przeglądanie – co było napisane w didaskaliach, gdzie co jest zamknięte, gdzie otwarte, co kto widzi, kto czego nie widzi.

Efektem takiej pracy, w opinii badanej, jest permanentne zamyślenie, co może być przyczyną niepożądanych sytuacji.

Zamyślenie. Jak się nad czymś pracuje, to się po prostu w tym siedzi. Nie można sobie właśnie po prostu podzielić, że od 15.00 do 17.00 to ja teraz popracuję, tylko jedziesz samochodem i myślisz, robisz coś przy dziecku i myślisz. Trzeba umieć wszystko połączyć, aby nie zrobić niechcący komuś krzywdy.

Aktorka zwraca uwagę na czynniki, które decydują czy rola będzie satysfakcjonująca, czy też nie. Podkreśla jak ważnym w aktorstwie jest, aby wszystko w roli było spójne, dobrze wytłumaczone, żeby było logiczne i zrozumiałe dla widza. Zdaniem badanej, potrzebny jest do tego „rodzaj zdrowego egoizmu”. Jednak zauważa, że aktorka nie może być zapatrzona tylko w siebie, nie może po każdej scenie poprawiać makijażu, żeby dobrze wyglądać, tylko „wszystko musi być podbudowane świetnym aktorstwem”, bo inaczej będzie nieinteresujące.

Badana spostrzega, że inne zawody nie wymagają takich rygorów jak zawód aktorki, w którym dodatkowo trzeba być sprawnym, trzeba o siebie dbać, „trzeba jakąś aktywność fizyczną propagować”. Inne zawody, według badanej, nie wymagają takiej dbałości o siebie, bowiem nie „wystawiają się” na opinię publiczną.

W nawiązaniu do lat przeszłych, badana wskazuje, że kilka dekad temu „aktorki dostawały więcej kwiatów od swoich wielbicieli” i było niej aktorek – „to była jakaś wąska grupa”. Obecnie, według badanej, bardzo dużo aktorów kończy szkoły teatralne, a dodatkowo aktywni są „tak zwani pseudo-aktorzy, którzy nie kończyli szkół i grają”. Nadmierna liczna aktorów sprawia, zdaniem aktorki, że „jest mega trudno”. Tylko mając znane nazwisko nie czeka się kilku godzin na zdjęcia na castingach – „jeżeli masz już nazwisko, to jesteś traktowana już kompletnie inaczej”. Będąc aktorką z nieznanym nazwiskiem czas oczekiwania jest bardzo długi.

Obecnie w zawodzie, w opinii badanej, nie jest łatwo osiągnąć sukces – „wybić się jest bardzo trudno” – i „w dzisiejszych czasach niekoniecznie umiejętności są doceniane”.

Analizując współczesne warunki pracy aktorów, badana odnosi się do czasów Wojciecha Bogusławskiego, gdy w dniu premiery aktorzy wypoczywali – „wszyscy aktorzy od rana leżeli, pachnieli, czekali, na swoją premierę”, a w czasach dzisiejszych aktorka musi jeszcze zrobić „zakupy i tysiąc rzeczy” przed premierą i nie ma czasu rano zadbać o siebie, „umalować”, „pomyśleć o ubiorze”.

Obecnie jest też „o wiele trudniej, bo mamy też więcej mediów”, gdzie można pracować, czyli teatry, filmy, seriale, jednak pomimo to, że ta „ilość rzeczy, która jest proponowana, ilość miejsc pracy jest większa”, w serialach grają, według badanej, ciągle te same osoby – „patrzac na pewne seriale, mam wrażenie, że ciągle jestem w jakimś wąskim gronie osób”, bowiem duża część „fantastycznych koleżanek” nie potrafi „się łokciami rozpychać”. Badana mówi o sobie, że również nie potrafi o siebie zawodowo zadbać, że nie zabiega o role tak, jak niektóre aktorki. Zauważa, że osobiście nie potrafi promować siebie, a nie grając nie jest się medialną. Brak zatrudnienia często sprawia, że niektóre aktorki same produkują sztuki – „jeśli same je produkują, to grają”.

Aktorka opisuje osobiste zaangażowanie w przygotowywaniu się do spektaklu, opowiadając, jak „niedawno” była tak bardzo zaabsorbowana, że czuła się nieobecna poza zawodowo:

ja byłam ciągle na deskach teatru, ja byłam myślami ciągle w: co mówię, gdzie mówię, dlaczego mówię, co chcę powiedzieć, bowiem to jest miejsce, w którym się oddaję w 100% i niczego bardziej nie zniosę niż brak konkretnego wypowiedzianego słowa na scenie, pusty przebieg.

Badana podkreśla, że zawsze zwraca uwagę na tempo, rytm, na świadomość swojej obecności na scenie – po co aktor wchodzi czy wychodzi ze sceny – i jeżeli tego nie ma „to jest katastrofa, to jest niewykonana robota od A do Z, poprzez każdą literkę”. Kilkakrotnie podkreśla swoją konsekwencję i zaangażowanie w przygotowaniu roli, aby wiedzieć, co mówi, dlaczego i w jakim celu, żeby widz też mógł to wiedzieć – „przecież muszę mieć to zrobione”.

Obecna aktywność zawodowa aktorki często wiąże się „z zabieganiem o to życie zawodowe” i trudno jest badanej oddzielić „zabieganie” od samego „życia zawodowego”. Dodatkową trudność według aktorki, stanowi połączenie takiego zabiegania z rolą matki. Badana pozytywnie odnosi się do macierzyństwa w połączeniu z aktorstwem, bowiem w jej opinii macierzyństwo sprawia, że aktorka „nabiera barw w środku”, co „pomaga w zawodzie”.

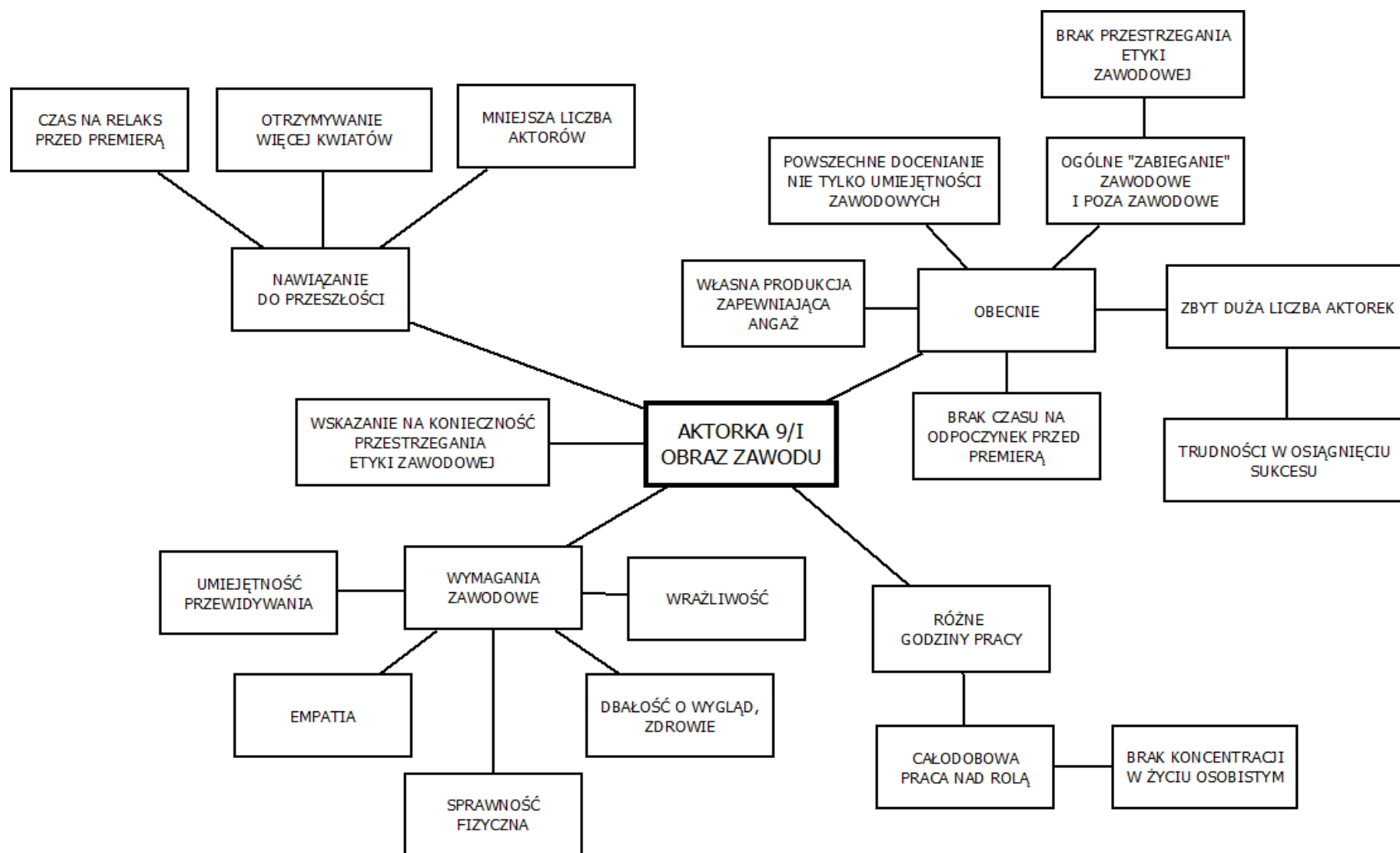
Aktorka wymienia cechy zawodu, takie jak: „zrozumienie podstaw”, „uczenie pewnego rodzaju prestiżu tego zawodu”, przestrzeganie etyki zawodowej, przedstawienie się nowemu zespołowi w teatrze (łącznie z ekipą techniczną teatru), zaznaczając przy tym zadowolenie z faktu, „że będziemy razem współpracowali”, jako jedne z istotniejszych. Obecnie według badanej, te zasady zniknęły, a „technicznych poznaje po roku grania spektaklu. Brakuje pewnego rodzaju klasy, którą powinni mieć ludzie sztuki” i co powinno „wynosić się z domu”. Badana jest przekonana, że od aktorów powinno wymagać się „dobrego wychowania. Tego powinni uczyć też, jakiegoś *savoir vivre*, takiego zachowania eleganckiego” w szkole teatralnej.

Od aktorów wymaga empatii i wrażliwości, umiejętności przewidywania.

Aktor widzi większą ilość dróg, które mogą się wydarzyć z danego zjawiska, dzięki czemu potrafi zapobiec wielu rzeczom. Zwracanie uwagi na swoją intuicję pozwala zmienić coś, co nie pasuje na scenie, czy w życiu. Byłabym zupełnie inną osobą, gdyby nie ten zawód, który uprawiam.

Dzięki nauce w szkole teatralnej (którą aktorka wspomina jako „czas fantastyczny”), gdzie każdy student uczy się wszystkiego od początku, która jest „miejscem wyprania ciebie do białej kartki i nauczania cię tego książkowo”, a później „musisz sporo popracować, żeby mieć tę radość w oku i ten błysk w oku, który miałaś przed szkołą teatralną”, zawód aktorki stał się pasją badanej. Akademia Teatralna, jak podkreśla badana, uczy podstaw, pomaga „poczuć się z rolą”, zrozumieć ją, a także uczy,

żeby od początku nie popełniać takich *faux pas* przeraźliwych. Jest bardzo potrzebna, aby móc wyrazić siebie poprzez rolę.



Wykres 23. Aktorka 9/I – obraz zawodu.

Źródło: badania własne

Aktorstwo zdaniem badanej **10/I** pozwala, że można „robić bardzo dużo różnych rzeczy”, wszystko to, co budzi zainteresowanie aktorek. Aktorka podkreśla jednak, że jest to zawód „ulotny”, a „dla ludzi pozbawionych urody jest to zawód niewdzięczny”.

Badana wyraża swoją dezaprobatę z powodu obecnego „pomieszania zawodu aktorki z celebrytą” i jednocześnie przyznaje, że „trudno rozgraniczyć między tym, co jest ważne w tym zawodzie, a tym, co jest takie błyszczące i pożądane”.

Aktorka spostrzega, że obecnie „łatwo się zgubić”, „łatwo się rozdrobnić”, następuje „rozdrobnienie na nie granie” – bowiem zamiast zajmować się pracą nad rolą, budowaniem postaci, aktor zajmuje się zdobywaniem popularności, co jest „niebezpieczne dla aktorów”.

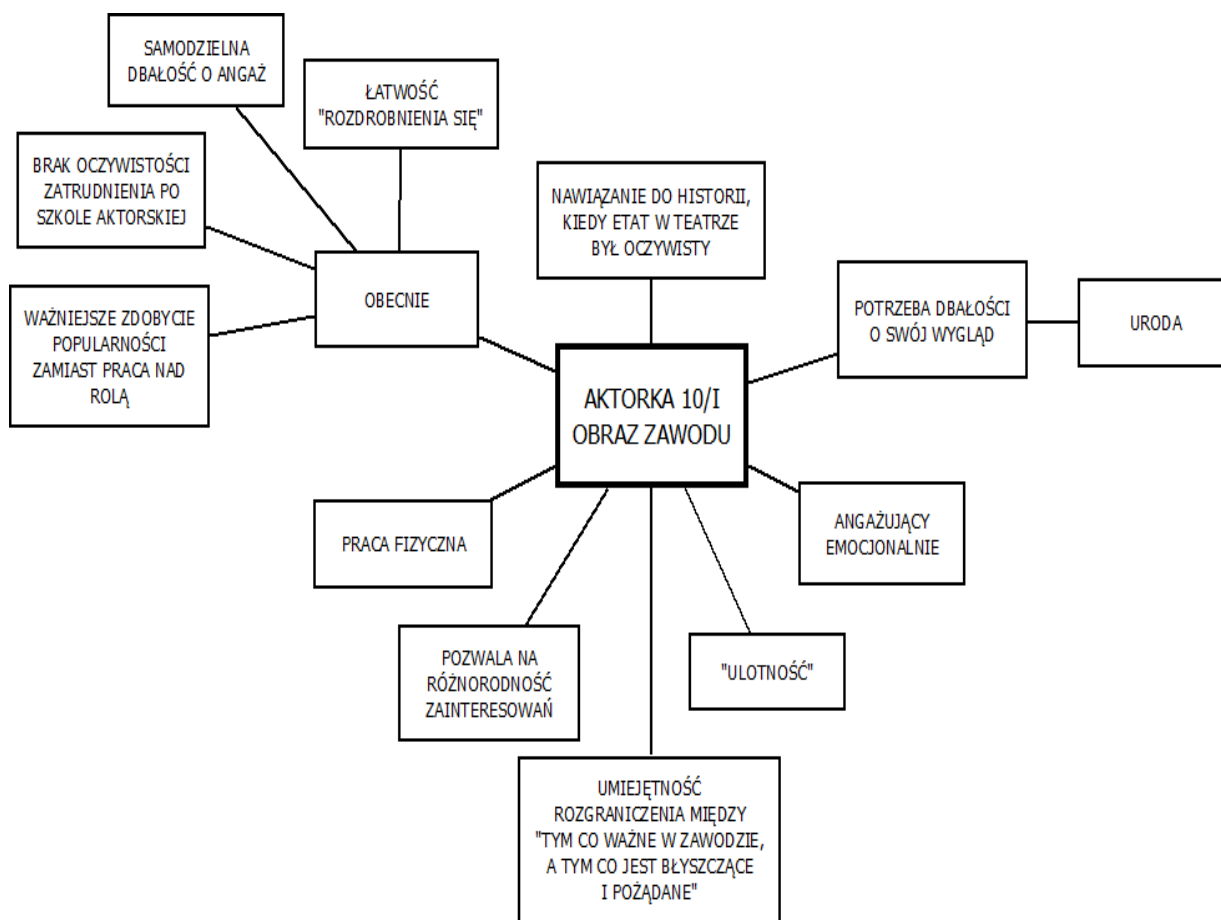
Zawód zdaniem badanej, wymaga zaangażowania emocjonalnego, dodatkowo aktorstwo jest pracą fizyczną i to razem wyróżnia go od innych zawodów. „Prawdopodobnie aktor zawsze się będzie spalać tak zupełnie w tym, co robimy”.

Badana wspomina lata 70. kiedy etat w teatrze, po ukończeniu szkoły „był oczywisty”. Obecny wolny rynek spowodował w opinii aktorki 10/I, brak oczywistości zatrudnienia po szkole. Dzisiaj aktorki muszą samodzielnie dbać, aby pracować w zawodzie. Większa jest „potrzeba samodzielności każdego z aktorów”.

Badana pochwała zatrudnienie do konkretnych ról i działań – „świetnym pomysłem są teatry repertuarowe, żeby zatrudnić ludzi tylko i wyłącznie na role”.

Aktorka jest pełna entuzjazmu wobec zawodu.

Jest to zawód bardzo wyjątkowy. Świetny zawód, najfantastyczniejszy zawód, najfajniejszy, jaki sobie można wybrać.



Wykres 24. Aktorka 10/I – obraz zawodu.

Źródło: badania własne

Badana 11/II nawiązuje do czasów, kiedy oczekiwano od aktorek „całkowitego poświęcenia się sztuce”, a aktorka powinna „nie mieć dziecka, bo to przeszkadza, być dyspozycyjna od rana do wieczora w teatrze i najlepiej w nocy, jeszcze uczestniczyć w życiu bohemy artystycznej”.

Ukazuje zawód jako wszechstronny – „jest bardzo pojemnym zawodem” – bowiem trzeba umieć wiele rzeczy i „często się przebranżawiać w trakcie przygotowywania do jakiejś roli”.

Aktorka wskazuje, że pracując nad rolą jest bardzo skupiona, nie odpowiada na pytania, szuka pobudzenia do zagrania sztuki.

Badana zwraca uwagę na rytm dnia aktorek, podkreślając, że pory wymaganej od aktora aktywności są „dziwne” i trudno jest „sztucznie to wszystko podnieść” w godzinach,

kiedy „normalny tak zwany człowiek ten swój proces dziennej aktywności już powoli wygasza”, a wtedy właśnie aktor musi się wykazać największą aktywnością, czyli: poranki bądź wieczory.

Zawód aktorki pomaga czasami coś „załatwić w jakimś urzędzie, albo w szkole”, ale czasami, z powodu nieuzasadnionej, zdaniem badanej, zazdrości popularności, jest trudniej. Stwierdza, że niesłusznie „ludziom się wydaje, że aktorka, no to tylko się pomaluje, coś tam zagra, dostanie za to pieniądze i nic nie robi tak naprawdę”. Powszechna opinia, że aktorka tylko się bawi, że to nic trudnego wyjść na scenę, zaśpiewać, coś powiedzieć jest w opinii badanej niesprawiedliwa i nieprawdziwa. Opisuje swoją codzienną aktywność:

trzeba wstać rano o piątej, pojechać na zdjęcia, potem jeszcze być kierowcą własnym, pojechać na próbę do teatru, zdążyć na to wszystko i jeszcze trzeba mieć energię. I to taką dobrą energię.

Badana twierdzi, że inne zawody nie wymagają takiej sprawności i dodatkowo trzeba być zdrową, dobrze wyglądać, umieć na pamięć cały tekst. „Straszne tam w mózgu się procesy dzieją, żeby się zmobilizować. Tak, że to nie jest łatwy zawód”.

Aktorka podkreśla, że jest to zawód wyjątkowy.

Te oddechy tych sześciuset, czy tysiąca ludzi, to jest duża sprawa. To jest ogromna sprawa, ogromna odpowiedzialność. Taka sama przed sobą, żeby wypadło wszystko dobrze. Żeby nie było gwizdów, tylko, żeby były brawa.

Każde wyjście na scenę badana traktuje jak „flirt z publicznością”. Aktorka przyznaje, że kokietuje na scenie, że w życiu tego nie robi, „natomiast na scenie i owszem”.

To jest chęć podobania się. To jest taki rodzaj, jakiegoś takiego związku przez siebie, z sobą. Gramy sobą, pracujemy sobą, mówimy.

Aktorka odnosi się do przeszłości twierdząc, że „wszystko się zmieniło” i obecnie jest mniejsze poważanie zawodu aktorki. Nawiązuje także do czasów kiedy aktorka była osobą „deprecjonowaną, ponieważ ten zawód się kojarzył z jakimś tam półświatkiem na początku”, a dopiero później „wielkie divy aktorskie, to było, że po prostu prawie, że na równi z królami”.

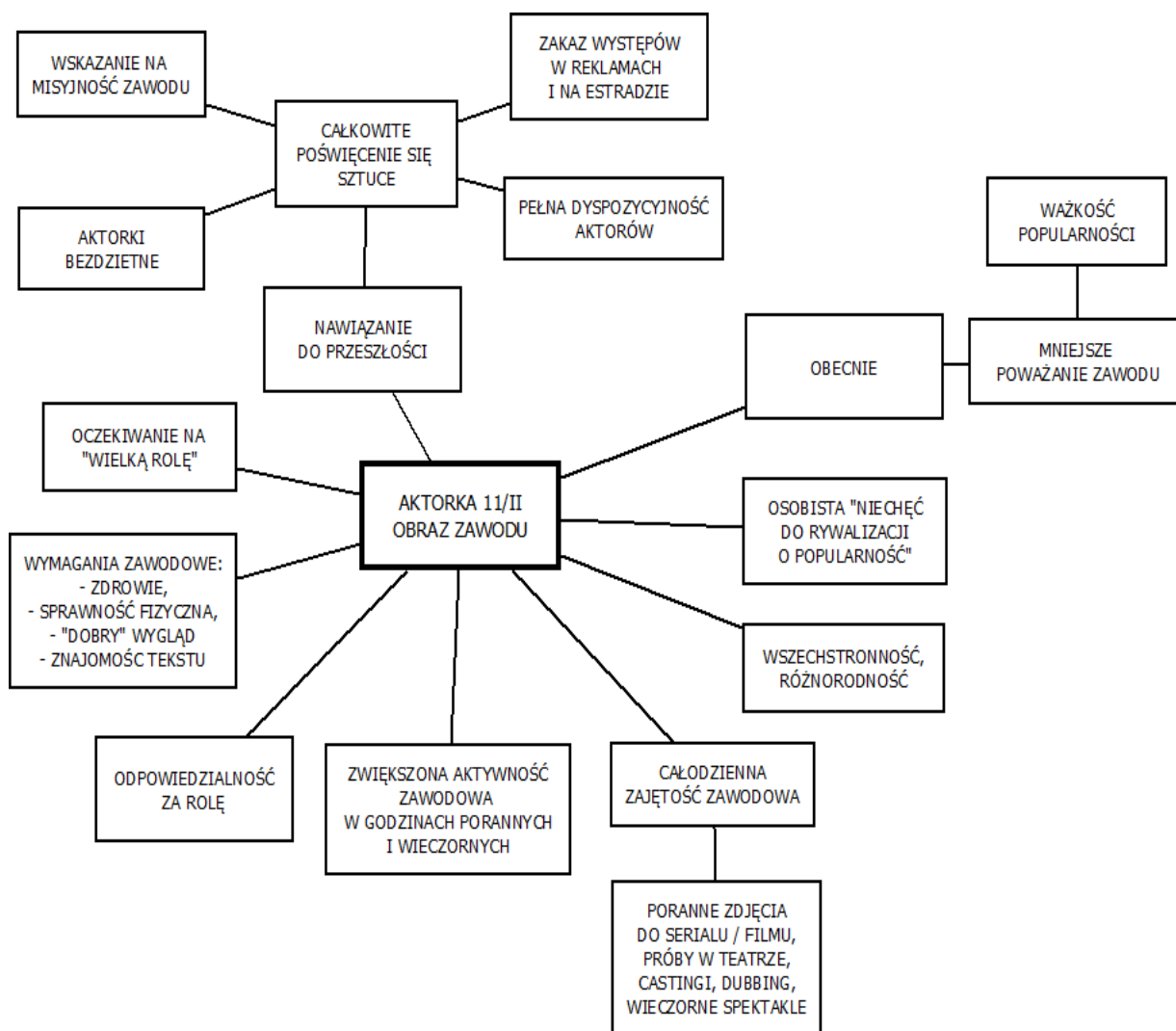
Wskazuje, że „kiedyś aktorstwo było zawodem misyjnym”, a misyjność zawodu odczuwała jeszcze będąc w szkole teatralnej, gdzie nie wolno było grać w reklamach, śpiewać, występować – „bo myśmy jeszcze niewiele umieli”. Szkoła uczyła, że aktorzy mają „coś wielkiego wnieść”.

Myśmy mieli do teatru iść, żeby grać. Żeby nieść sztukę. To były marzenia, żeby zagrać konkretną, wielką rolę.

Obecnie, w opinii aktorki 11/II, nie liczy się to „co się zrobiło na scenie”, a tylko „wszystko naokoło jest ważne”. Badana kategorycznie stwierdza, że jej to nie interesuje, nie chce rywalizować, że ma naturę „anty celebrycką”, że marzy o „rękawie z samochodu na scenę i z powrotem”, że wszystko co jest wokół sceny ją męczy, że ją to zupełnie nie interesuje – „gdzieś się ciężar gatunkowy przesunął... to nie mój świat”.

Przyrównuje obecną zawodową sytuację do „buszu”, uważając, że dawniej było łatwiej. Obecnie, jak twierdzi „sobie radzi”, ale nie zamierza rywalizować o popularność.

Ja już nie stanę do walki o bywanie na bankietach w siedemnastu parach butów, nawet chyba tyłu nie mam na obcasach.



Wykres 25. Aktorka 11/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Aktorka 12/II ukazuje zawód jako różnorodny, wypełniający wszelkie zainteresowania. Aktorstwo było marzeniem badanej już w dzieciństwie, co sprawiło zdaniem aktorki, że „całe skupienie nakierowała na zawód” i trudno jest jej znaleźć obecnie jakieś jedno hobby.

Wskazuje na „dobre” cechy zawodu, który korzystnie oddziałuje na znajomych i przyjaciół poprzez „zarażanie ludzi kulturą”. Badana osobiście „załatwiała” bilety swoim dzieciom oraz całej klasie „najpierw do teatrów dziecięcych, a potem do teatrów dorosłych”. Wspomina, jak córka po kilka razy chodziła „oglądać mamusię jak gra” i często przesiadywała w teatrze, podczas gdy młodsza córka zostawała z mężem w domu. Zabieranie swoich dzieci do teatru, za kulisy, nie jest niczym szczególnym, zdaniem badanej, będąc matką i aktorką.

Wszystkie dzieci aktorów, szczególnie kiedyś, bo już za moich czasów nie było tak źle, ale kiedyś dzieciaki się wychowywały w teatrach, bo i też więcej czasu temu teatrowi się poświęcało.

Obecnie również „załatwia” bilety swoim znajomym, zachęca i podpowiada co warto obejrzeć.

Po szkole teatralnej badana grała ponad dwadzieścia razy w miesiącu, czyli „prawie codziennie” i spędzała w teatrze dużo czasu, ale jak wspomina „to były inne czasy”.

Zawód postrzega jako „mocno stresujący i wymagający dużej pokory”. Aktywność zawodową porównuje do „życia równoległego”:

zawód aktora to jest takie życie równoległe. Ze wszystkiego cię rozgrzeszą, a robisz coś takiego, czego byś normalnie w życiu nie zrobiła.

Aktorstwo „dawniej” wydaje się badanej zawodem „bardziej szlachetnym”.

Teraz jest takie płytsze zdecydowanie. Teraz jest to bardziej pogoń za pieniędzmi i popularnością niż za tworzeniem.

Zdaniem badanej, aktorzy nie ponoszą za to odpowiedzialności.

To nie jest wina aktorów, tylko świata. Wszystko się robi szybciej, czyli często na kolanie.

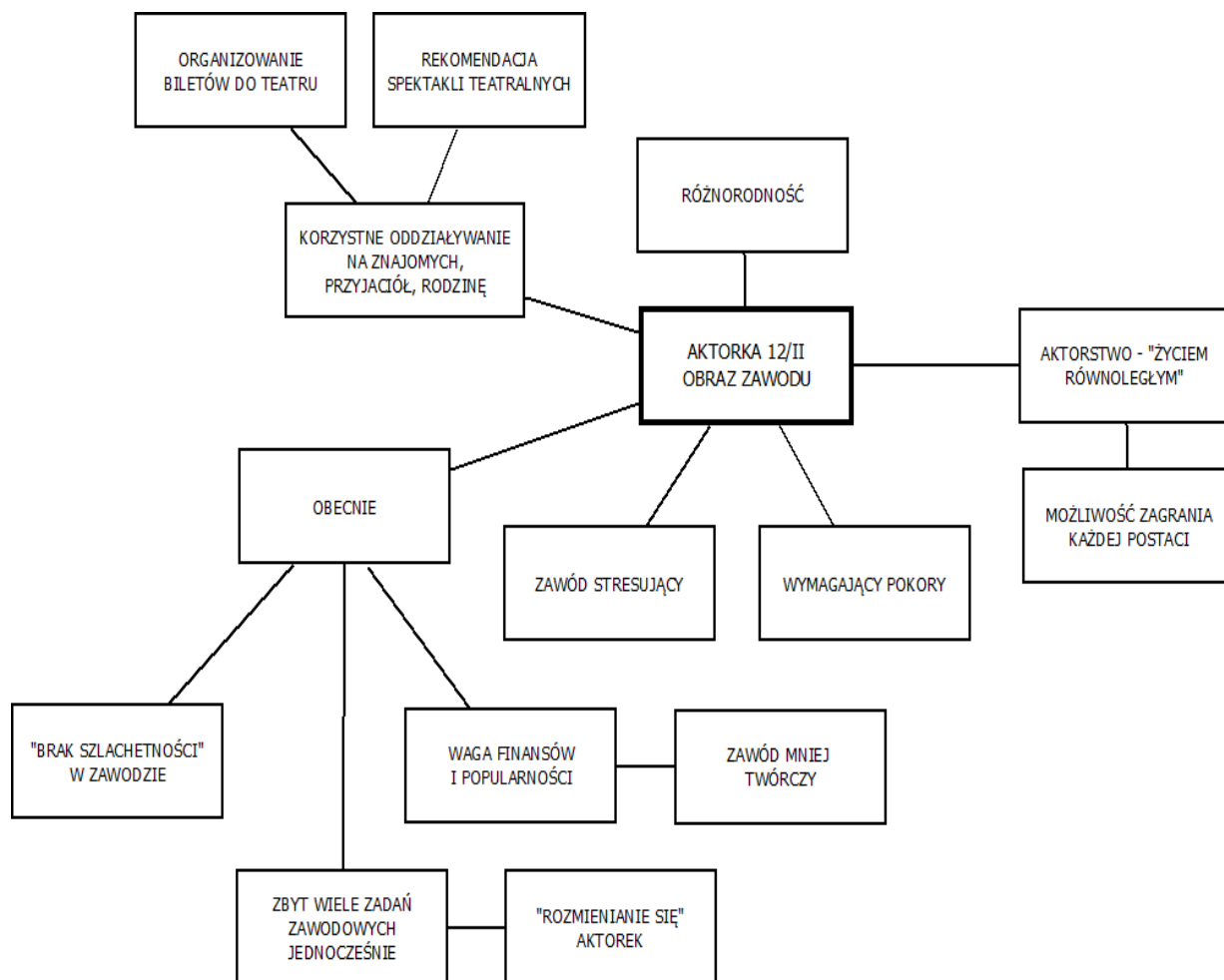
Aktorka jednocześnie przyznaje, że aktorzy poddają się „prostym instynktom” – „żeby szybko zadowolić” – i decydują się na „dużo różnych zajęć”.

Więcej rzeczy możemy zrobić, jako aktorzy i lubimy i musimy wręcz robić. To jest rozmienianie się.

Aktorzy nie mogą się skupić nad jedną rolą „jeżeli aktor ma i film i teatr i chałturę i jeszcze gdzieś zaśpiewa pioseneczkę”, to wykonuje każde z tych zadań połowicznie. Ta jedna rola kiedyś, zajmowała wiele miesięcy przygotowań, „kosztowała wiele nerwów” i

aktor musiał mieć wiele cierpliwości i powstawało z tego zazwyczaj „coś dużo lepszego niż obecnie”.

Badana ze smutkiem wspomina, że kiedyś aktor inaczej był postrzegany niż dzisiaj. Teraz aktor jest rozmieniony. Trudno bardzo w nim znaleźć szlachetnego artystę. Można częściej powiedzieć: aktor, niż: szlachetny artysta.



Wykres 26. Aktorka 12/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana **13/I** przekonuje, że obecnie aktorki są kobietami sukcesu, bowiem „łączą skutecznie pasję i zawód z jakimś biznesem, jakąś akcją charytatywną”. Wskazuje, że aktorki będąc „na świeczniku” korzystają z „nobilitującej funkcji”, żeby pomagać innym. Według badanej, aktorki „mają szczęśliwe życie rodzinne i same decydują czy o tym mówić, czy nie”.

Odnosząc się do historii zawodu przypomina o postrzeganiu aktorek „jako kobiet lekkich obyczajów”, które były „obdarowywane prezentami od bogatych sponsorów”.

Obecnie rola aktorek „ucywilizowała się trochę”, są bardziej samodzielne, otwierają firmy, prowadzą biznesy, piszą książki i „nie muszą być takimi troszkę nałożnicami no, tylko mogą same działać”.

Zawód, według aktorki 13/I jest „bezustanną ekspozycją na ocenę”, co obecnie badanej nie przeszkadza, jednak za kilka lat, prawdopodobnie nie chciałaby już „dźwigać tego”. Badana nie chce się w przyszłości „mierzyć z tym, że o, nie ma dla mnie ról”, dlatego chciałaby „robić jeszcze coś innego” oprócz aktorstwa. Wskazuje na swoją obecną kreatywność, na swój potencjał, więc szuka czegoś nowego – „może równolegle, nie wiem, mieć kilka nóg, na których się stoi”.

Zawód traktuje jak zabawę – „ja się ciągle bawię w pracy” – a równocześnie przekonuje, że ciężko jest grać role „skonfliktowane, zrozpaczone, trudne”, bo aktor „musi sam w tym stanie trochę pobyc, aby się do tego stanu tak trochę przykleić na jakiś czas”. Jest przekonana, że w zawodzie pomaga „dobry terapeuta”, bo „psychicznie nie jest łatwo”, ale „w rezultacie, to jest bardzo przyjemna praca”. W aktorstwie, zdaniem badanej, niezbędna jest świadomość „zdrowego stąpania po ziemi”, ćwiczyć swoją rolę, która będzie wystawiona na ocenę „i te oceny mogą być bardziej pochlebne lub mniej pochlebne”, dlatego należy wcześniej to wziąć pod uwagę, żeby „potem nie mieć stresu”. Aktorka podkreśla, że nie należy „adresować swoich ról, czy swojej pracy komuś”, „tylko robić to po swojemu, bo ocena i tak będzie”.

Określa zawód jako „specyficzny” z powodu konieczności udziału czasami w sytuacjach niekomfortowych:

bo chociażby to, że pani w biurze nie musi się czasem rozbierać do majtów, a aktorka musi, albo całować się z obcym facetem, nie musi pani w biurze, a ja muszę. Chyba, że pani w biurze chce, a aktorka czasem nie chce, a musi. Albo chce i może.

Badana wskazuje, że często to

co jest dla kobiet sferą intymną, jakiś seks, partner, jakaś nagość, to aktorka musi to założyć jakoś tak w głowę, że to jest element naszej pracy. I to jest tylko instrument, wchodzę, rozbieram się do cyców i biegam, albo coś takiego.

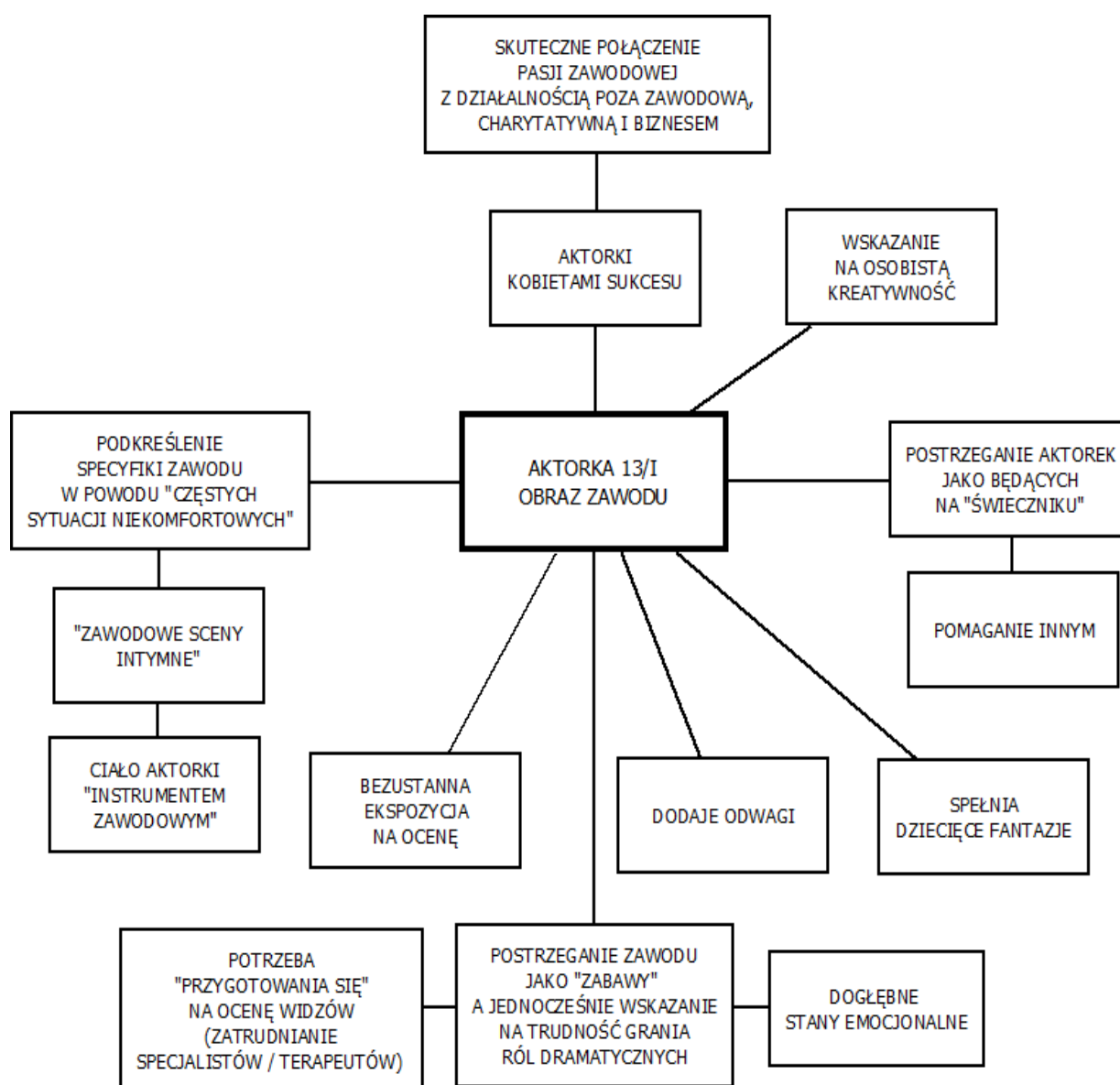
Postrzega zawód jako dodający odwagi i „oprawiony sukcesem”. Przykładowo opowiada o nieśmiały kobietach, które decydują się zostać aktorkami.

Badana twierdzi, że jest przed premierą „nie do zniesienia” i bliscy muszą „schodzić jej z drogi”.

Aktorstwo pozwala, zdaniem aktorki 13/I, na spełnianie „dziewczęcych fantazji – bycie księżniczką, piękne suknie, buty, malowanie się, fryzury”, co sprawia, że często poza

planem aktorki nie dbają już tak o siebie, nie malują się, i wyglądają „jak kocmołuch. Taki bunt po prostu, przeciwko temu dopieszczaniu i udawaniu”. Twierdzi jednocześnie, że makijaż i dobry strój ułatwiają kontakty, czego osobiście doświadczyła.

Porównuje życie aktorki z życiem „innych kobiet” wskazując na podobieństwa, które zawęża do macierzyństwa – „podobieństwa też są, z tymi dziećmi, przecież rodzimy tak samo” i zwracając uwagę, że „ogólnie ludzie są oceniani”, ale „jak aktorka występuje na ekranie, to ją ocenia ileś tam set tysięcy, czy milionów”.



Wykres 27. Aktorka 13/I – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Aktorka **14/I** wskazuje na kwestię „bycia dostępną” w aktorstwie. Brak regularnego trybu życia z powodu aktywności zawodowej – wszystko „jest takie bardzo wywrócone i bardzo kosmate, bardzo takie różne, wyboiste” – co sprawia, że rodzina, mąż, dzieci, „na tym cierpią”, ale jednocześnie dużo zyskują w opinii badanej, bo „są momenty, kiedy jest się w 100% dla męża, czy dla dzieci”. Zdanie badanej jest to równoważne, więc aktorka wymaga tylko „zgody rodziny i zrozumienia”.

Aktorka spostrzega, że dzięki zawodowi podnosi się status życia rodziny, bowiem aktorzy „nie zarabiają źle”. Zawód sprawia także, że życie całej rodziny jest ciekawsze, bardziej różnorodne, „brak jest rutyny i nikt nie wie co się przydarzy”. Badana podkreśla, że aktorzy często zmieniają miejsce zamieszkania – „gdzie spektakl, gdzie rola, gdzie film, to tam i cały zwierzyniec rodzinny” – co wydaje się badanej 14/I, ciekawe.

Aktorka ceni uczciwość w pracy, bowiem „nieuczciwość kończy się marnym finałem i efektem”.

Marzy o roli dramatycznej, żeby „udowodnić światu”, że potrafi. Wszelkie wymogi zawodowe traktuje jak rywalizację samej ze sobą. Chciałaby grać z wybitnymi reżyserami.

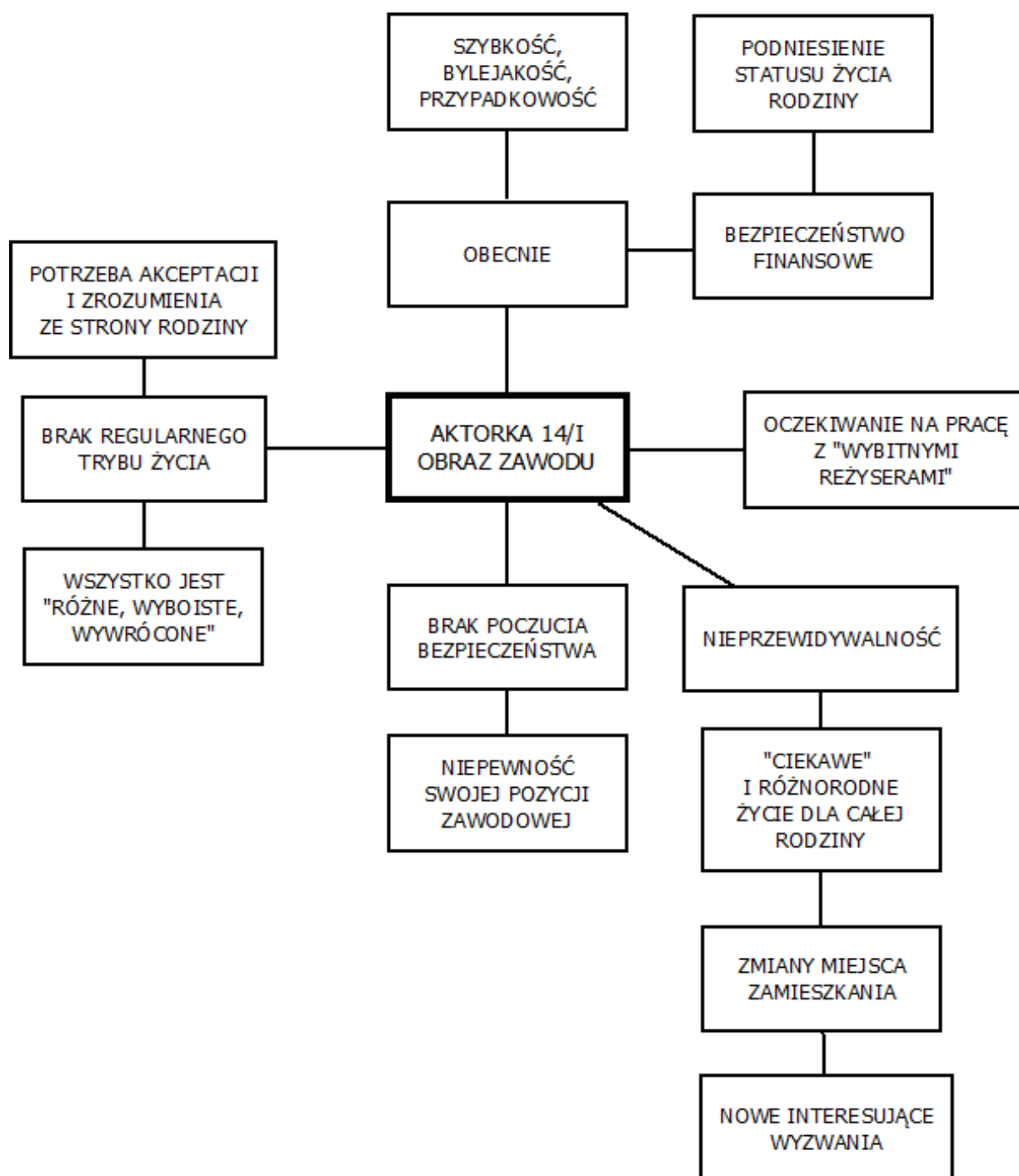
Obecne życie postrzega jakby „wszystko zostało spłaszczone” przez „szybkość” i „bylejakość”. Na podstawie lektury o życiu aktorek sprzed dwóch dekad zauważa z zachwytem, że „kiedyś wykonywało się zawód z dostojnością”, że wszystko było ważne, że „był czas”, że się „celebrowało życie teatralne”. Badana porównuje jakość obecnych programów telewizyjnych i tych sprzed kilku dekad, wskazując, że „teraz jest dużo większa przypadkowość, no, bo liczy się bardziej zajęcie czasu antenowego niż jakość”. Twierdzi, że „prawdziwa sztuka, o ile takie pojęcie jest” zostaje w pamięci i niezwykle nazywa oglądanie klasyków teatru czy kabaretu.

Badana dąży do poczucia bezpieczeństwa, a jednocześnie jest przekonana, że „ten zawód nie daje takiego poczucia bezpieczeństwa”. Za przypisane zawodowi uważa niepewność swojej pozycji, bowiem ma świadomość, że będąc „największym” można „przepaść bez wieści”, a będąc średnią w zawodzie można mieć dużo propozycji ról do zagrania i przekonuje, że nie jest to zależne od niczego.

To w ogóle się z niczym nie wiąże, nawet z mediami, które są przewrotne, bowiem raz się jest na, a raz pod wozem.

Wykazuje strach przed konsekwencjami zawodu, ale jak twierdzi:

ten strach nie zamyka mnie na tyle, albo nie ogranicza, żebym właśnie miała teraz uciec w coś bezpiecznego, ale nie mojego.



Wykres 28. Aktorka 14/I – obraz zawodu

Źródło: obadania własne

Aktorstwo, zdaniem badanej 15/II „pomaga we wszystkim”, bowiem „to są umiejętności, które pomagają w codziennym życiu”. Aktorka przyznaje, że „tęskni” za aktywnością zawodową, a jednocześnie jest przekonana, że mogłaby „potwornie się zestresować” gdyby musiała do zawodu wrócić.

Zawód aktorki przedstawia, jako zawód wymagający „kompletnie innej dyscypliny” i dyspozycyjności, a „karierą w tym zawodzie, to jest wytrwać w zawodzie do emerytury”. Utożsamia aktorstwo z emocjami, które są „na ogół u kobiet-aktorek pozytywne”. Twierdzi, że zawód ten „uruchamia ogromne pokłady różnych emocji”.

Aktorki nie jest tak łatwo złamać, można zrobić im krzywdę, natomiast to są osoby, które powstają z popiołów.

Doświadczenia związane z zawodem sprawiają w opinii badanej, że aktorka więcej „rozumie i więcej wie o życiu” i nie wpada w depresję („jak inne kobiety”) z powodu „samotności, czy bolesnych rozstań”.

Obserwując obecne możliwości zawodowe zauważa, że „poszerzyły się pola działania ze względu na rozwój radia, telewizji, dubbingu” i pojawiło się wiele miejsc pracy, a także możliwość prowadzenia koncertów, udział w reklamie, prowadzenie szkoleń autoprezentacyjnych i komunikacji interpersonalnej.

Badana twierdzi, że „aktorzy mają bardzo wiele predyspozycji, bardzo wiele umiejętności przydatnych w innych zawodach” co może sprzyjać osobom, które chciałyby zmienić pracę. Według badanej – „aktorem się bywa”, o czym jak przekonuje, wiedzą tylko osoby, które „nie są na fali”. Aktorka wskazuje, że „dobra passa w tym zawodzie zwykle trwa parę lat” i są okresy, „w których bardzo znani aktorzy, prze dwa albo przez trzy lata nie otrzymali żadnej propozycji”, co zdarza się z różnych przyczyn.

Zdaniem badanej 15/II, aktorki szczególnie potrzebują „akceptacji, adoracji, miłości” i „dotkliwie znoszą brak tego”, co często to jest przyczyną zmian w życiu rodzinnym.

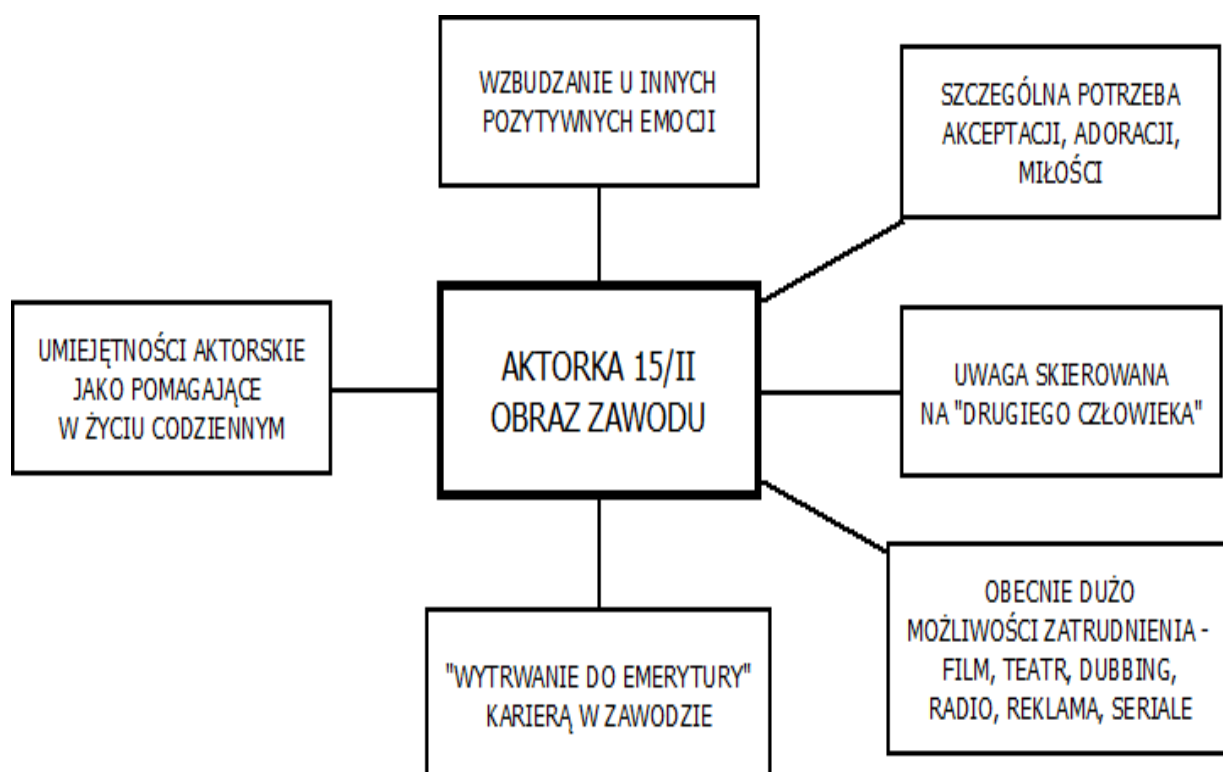
To, co większość kobiet jest w stanie zaakceptować w małżeństwie, aktorkom jest trudniej.

Aktorzy, jak podkreśla badana, są wyczuleni na „odbieranie sygnałów” innych osób, są wrażliwi, empatyczni. Zdarzają się przypadki osób egocentrycznych, skupionych wyłącznie na sobie, które odnoszą sukcesy i wtedy, według aktorki 15/II,

z całą pewnością nie jest już ani dobrą żoną, ani dobrą matką, ani dobrą koleżanką, ani dobrą przyjaciółką.

Badana wskazuje, że

w każdym zawodzie są osoby, skupione na sobie, egocentryczne i zachwycone sobą i one nigdy nie są ani dobrymi żonami/mężami ani dobrymi matkami/ojcami.



Wykres 29. Aktorka 15/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zdaniem badanej **16/II**, aktorzy sami się nie szanują grając w „byle czym”. Aktorka zwraca uwagę na obecny ogólny brak szacunku dla drugiego człowieka, bowiem

zmienił się ustrój w tym kraju, a demokracja powoduje, że ludziom się wydaje, że wszystko im wolno.

Badana opisuje swoją działalność zawodową odnosząc się do pracy w teatrze po ukończeniu szkoły teatralnej. „Nie lubiła” czekania „na swoje wejście” i wspomina rozmowy aktorek „o życiu, a nie o literaturze i sztuce”, co wydawało jej się „prymitywne”. Dobrze wspomina jedynie próby, bowiem wiązały się z większą aktywnością badanej. „Nudzenie się” w teatrze było jednym z powodów porzucenia pracy w teatrze na rzecz prowadzenia amatorskiej działalności teatralno-kulturalnej.

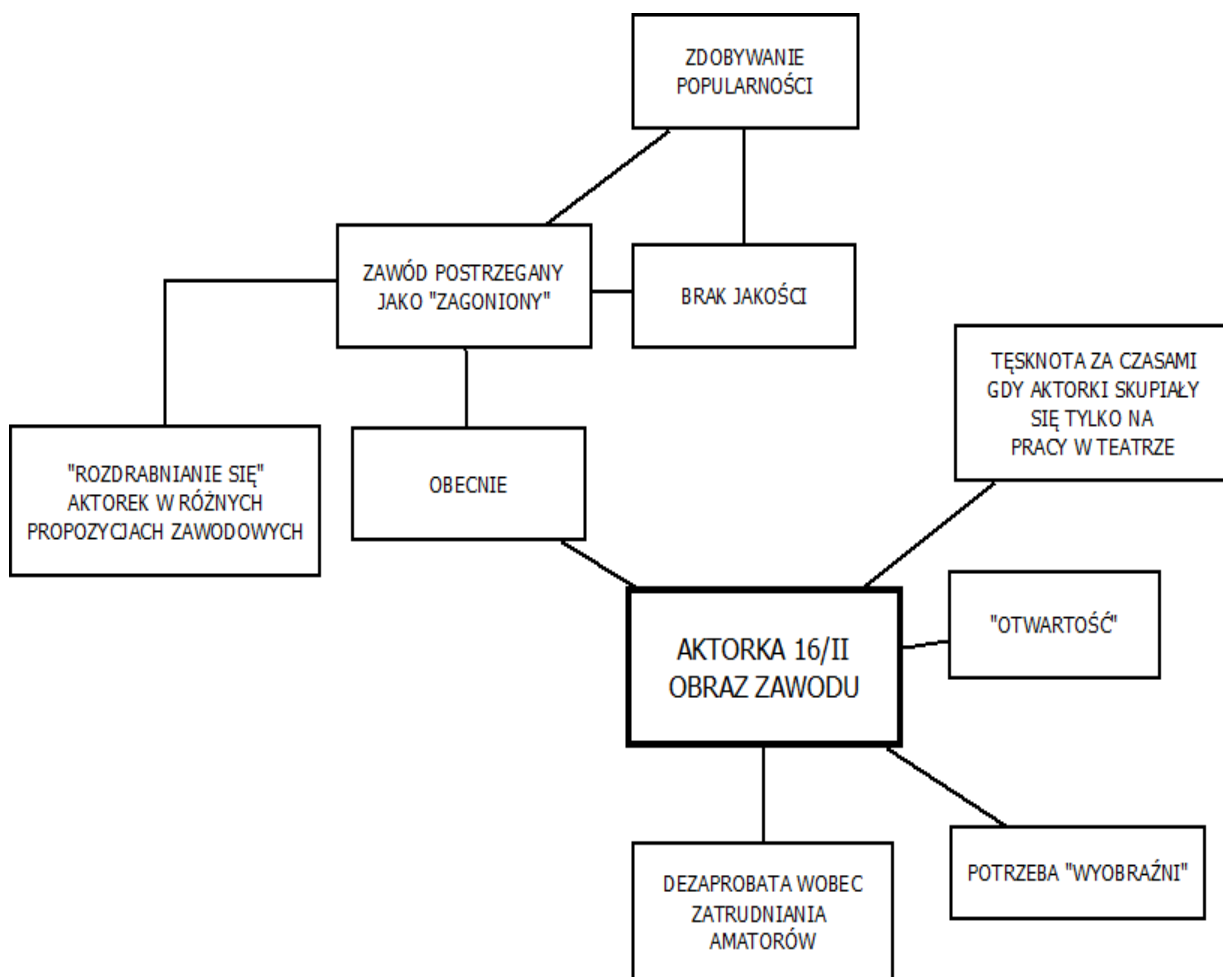
Obecnie aktorstwo postrzega jako zawód bardzo „zagoniony”, w którym aktorki są „zapędzone”, bo „trzeba się pokazać, trzeba wszędzie istnieć” i tylko „będąc gwiazdą można sobie pozwolić na rok przerwy”. Współczesne aktorki, zdaniem badanej,

rozdrabniają się wszędzie i mało jest takich, które robią fajne rzeczy.

Badana 16/II „zazdrości ciężkiej pracy aktorek” w drugiej połowie XIX wieku, kiedy skupiały się tylko na pracy w teatrze, choć „też miały ciężko”.

Uważa, że nie powinno się dopuszczać do zawodu amatorów, a także zawodowe aktorki nie powinny się godzić na udział w paradokumentalnych serialach.

Jest przekonana, że do zawodu aktorki trzeba mieć wyobraźnię, a szkoła teatralna daje to, że człowiek jest taki otwarty na innych. To też przyciąga.



Wykres 30. Aktorka 16/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana 17/III ukazuje swoją emocjonalną więź z aktorstwem i deklaruje – „bardzo kocham aktorstwo” (do którego powróciła po kilku latach przerwy). „Jest to mój system oddychania” i pomimo, że często pracuje jako reżyser, zapewnia, że zawsze wolała być „po stronie aktywnej – tego, który wykonuje, niż tego, który wydaje polecenia”.

Zawód aktorki w opinii badanej,

każe się rozwijać w różnych kierunkach, żeby być człowiekiem na czasie, żeby się interesować żywo życiem, żeby się znać.

Aktor grając rolę musi zdaniem badanej, poznać autora sztuki, historię, do której dana sztuka się odnosi, czyli „aktorstwo rozszerza horyzonty niż je zawęża”. Grając dla przykładu, w sztuce historycznej trzeba „przeczytać parę książek” na temat historii. Aktorstwo mobilizuje aktorki i jest to ich obowiązkiem, aby „być na bieżąco w sprawach kultury, polityki”.

Przyznaje, że nie należy do celebrytów.

Być może świat celebrytów się zamyka na ich i tylko nich samych, a poważne aktorstwo, jeżeli się do niego podchodzi poważnie, otwiera możliwości i każe pokonywać kolejną wiedzę. [...] To jest zupełnie inny świat i jest to świat dla mnie zupełnie nieciekawym. Lukier z pączka. Nieważne, czy pączek jest świeży, czy nie, ważne, żeby lukier był ładny, bo wtedy sprzedajemy towar. Sprzedawanie towaru mnie nie interesuje.

Badana wskazuje, że „bycie czynnym zawodowo pozwala mieć szczęśliwszy dom”. Twierdzi, że „być czynnym zawodowo oznacza to, że się jest lepszą żoną, matką”. Jest przekonana, że „zawód ratuje od frustracji”. Wspomina, że „parę razy w życiu” zdarzyło jej się być bezrobotną i wie,

że człowiek gnuśnieje, dużo mniej się spełnia, dużo mniej rzeczy robi, bo nie ma tego bodźca zewnętrznego. Bo bycie tylko w domu zamyka.

Postrzega aktorstwo jako sposób bycia, a nie, jako zawód. Podkreśla swoją świadomość, że „ta pasja może być niszcząca, bowiem nie zawsze się udaje”, a

droga poszukiwania czasami jest męcząca i troszkę w związku z tym człowiek prywatnie robi się upierdliwy dla najbliższych.

Określa „nie aktorów” jako „cywilów”, którzy będąc w rodzinie z aktorką muszą wiedzieć, że „aktor nie przestaje pracować”. Wskazuje na potrzebę wsparcia od strony rodziny, która musi zrozumieć, że

aktorstwo to jest system funkcjonowania, że to nie jest zawód, to jest sposób bycia, że to jest zawód, który się nie kończy. Aktor pracuje bez przerwy, nie wchodzi i nie wychodzi – ja jestem w jednym i w drugim równocześnie.

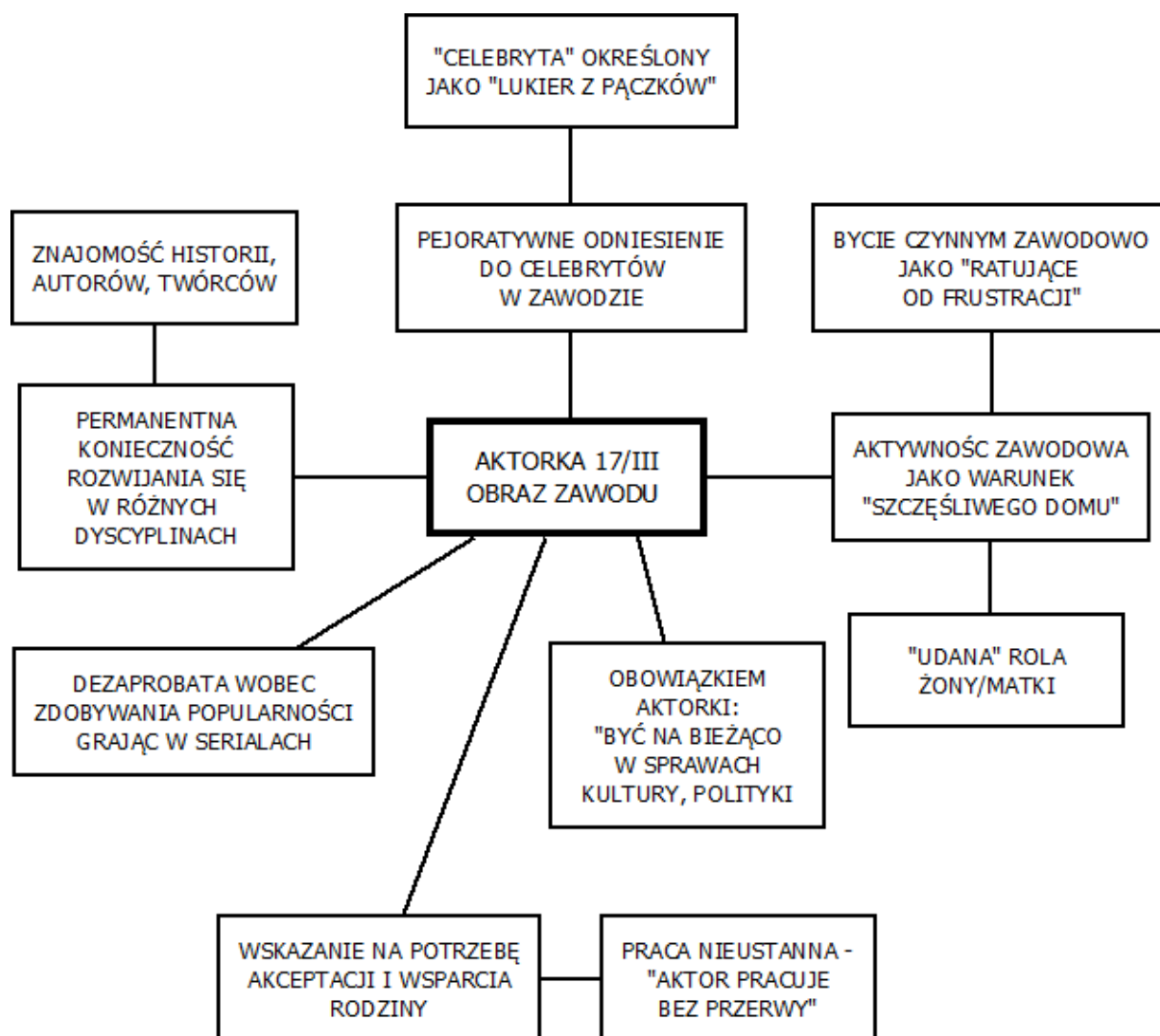
Aktorka odnosi się do historii aktorstwa zwracając uwagę, że zmieniła się pozycja społeczna i status społeczny aktorów.

Negatywną stroną zawodu w opinii aktorki 17/III jest to, że obecnie „wartość aktora, aktorki, mierzy się ilością sitcomów, czy seriali, w których zagrał, a nie tego, co zrobił”.

Badana daje przykłady wybitnych aktorek, których współczesna młodzież nie zna, bowiem nie grają w żadnym serialu.

Aktorka spostrzega, że wykorzystuje się aktorów, aby przemawiać do społeczeństwa, „tylko trzeba uważać, żeby nie przerodziło się to w fanatyzm”.

Aktor może brzmieć głośno i lepiej niż reszta, w sensie oddziaływania społecznego, to jest ta lepsza strona. No, ale z kolei to ciągle sprzedawanie towaru jest tą gorszą stroną.



Wykres 31. Aktorka 17/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zdaniem badanej **18/I** zawód aktorki jest „strasznie absorbujący”, a aktorzy „uciekają od rzeczywistości”.

Teatr jest, a za chwilę go nie ma. Przez jakiś czas jest się na szczycie, dużo się pracuje, a za chwilę nic możesz nie robić i oskarżać o to siebie, że jest się beznadziejną. Doprowadza to do dużej chwiejności emocjonalnej.

Odnosi się do przeszłości zawodu aktorki twierdząc, że

kiedyś bardziej był doceniany talent u aktorów niż teraz. Obecnie nawet nie trzeba być aktorem, żeby odnieść sukces w tym zawodzie.

Aktorka przyznaje, że jest dla niej trudne, żeby zdecydować, czy grać w serialach i zdobywać popularność – „trochę by się chciało i wiadomo, że to finansowe zabezpieczenie” – a z drugiej strony zauważa, że „przecież nie o to nam zawsze chodziło”.

Badana wskazuje, że dzisiejsze możliwości sprawiają, że nie zna się wszystkich aktorów i nie ma rozgraniczenia między aktorami komediowymi a dramatycznymi, czy charakterystycznymi. Wszyscy grają wszystko, a dodatkowo są zatrudniani amatorzy, co dla prestiżu zawodu nie jest korzystne.

Nawiązuje do czasów „komuny”, kiedy „były trudniejsze czasy”, ale

istniał taki prawdziwy teatr. Istniały zespoły teatralne i ludziom się chciało tworzyć sztukę, a nie tylko wpaść do teatru, bo rano mają zdjęcia.

Obecnie rzadko się zdarza, że reżyser przychodzi po spektaklu i można porozmawiać.

Kiedyś tak było, że po spektaklu się po prostu siedziało i się gadało. Zawód był taki zjednoczony.

W opinii aktorki 18/I, obecne jest więcej możliwości, ale

każdy po swoje ciągnie teraz, także na scenie idzie po swoje. Nie ma zespołu, nie ma takiej jedności.

Aktorka zapewnia, że zależy jej, żeby spektakl był dobry, a nie tylko, żeby grać w tym spektaklu. Zwraca uwagę na magię teatru, że najlepsze jest w tym zawodzie, że

jednego dnia występujesz piękna, zrobiona, a drugiego idziesz w dresie bez makijażu i to jest ta sama osoba.

Zaznacza też, że „ten zawód bardzo zabiera prywatność” i „trzeba pilnować, żeby się odpowiednio zachowywać”.

Dziecięcym marzeniem badanej było, aby w przyszłości zostać aktorką teatralną.

To jest władza nad duszami, absolutnie, a nawet nad ciałami. Taka władza nad tym, żebyś skupiła na mnie uwagę i nie oddychała, w trakcie, kiedy ja patrzę na ciebie, albo jak mówię, albo nawet jak stoję tyłem.

Nawiązuje do przeszłości, kiedy aktorka była

wyłącznie dodatkiem, potem stawiała się z czasem bohaterem, natomiast w okresie nawet tych dwudziestu pięciu lat przeistoczeń w Polsce, zmieniła się bardzo, bowiem zawód aktorski się spauperyzował.

Zdaniem badanej, mocna jest obecnie rola aktorki-amatorki.

Przystało się liczyć zawodowstwo i prawdziwe umiejętności, a także status zawodowy podparty doświadczeniem, nawet talentem. Dzisiaj hierarchii nie ma. Nie ma punktów odniesienia, nie ma autorytetów, nie ma szacunku dla warsztatu, czyli tych elementów, które tworzą zawodowstwo.

Aktorka podkreśla, że aktywność wymagająca dyscypliny i uwagi na innych bardzo pomaga w zawodzie. Wskazuje na zajęcia baletowe, muzyczne, sportowe, które pomagają w „ułożeniu siebie w stosunku do wymagań pewnej grupy, z którą się współtworzy”.

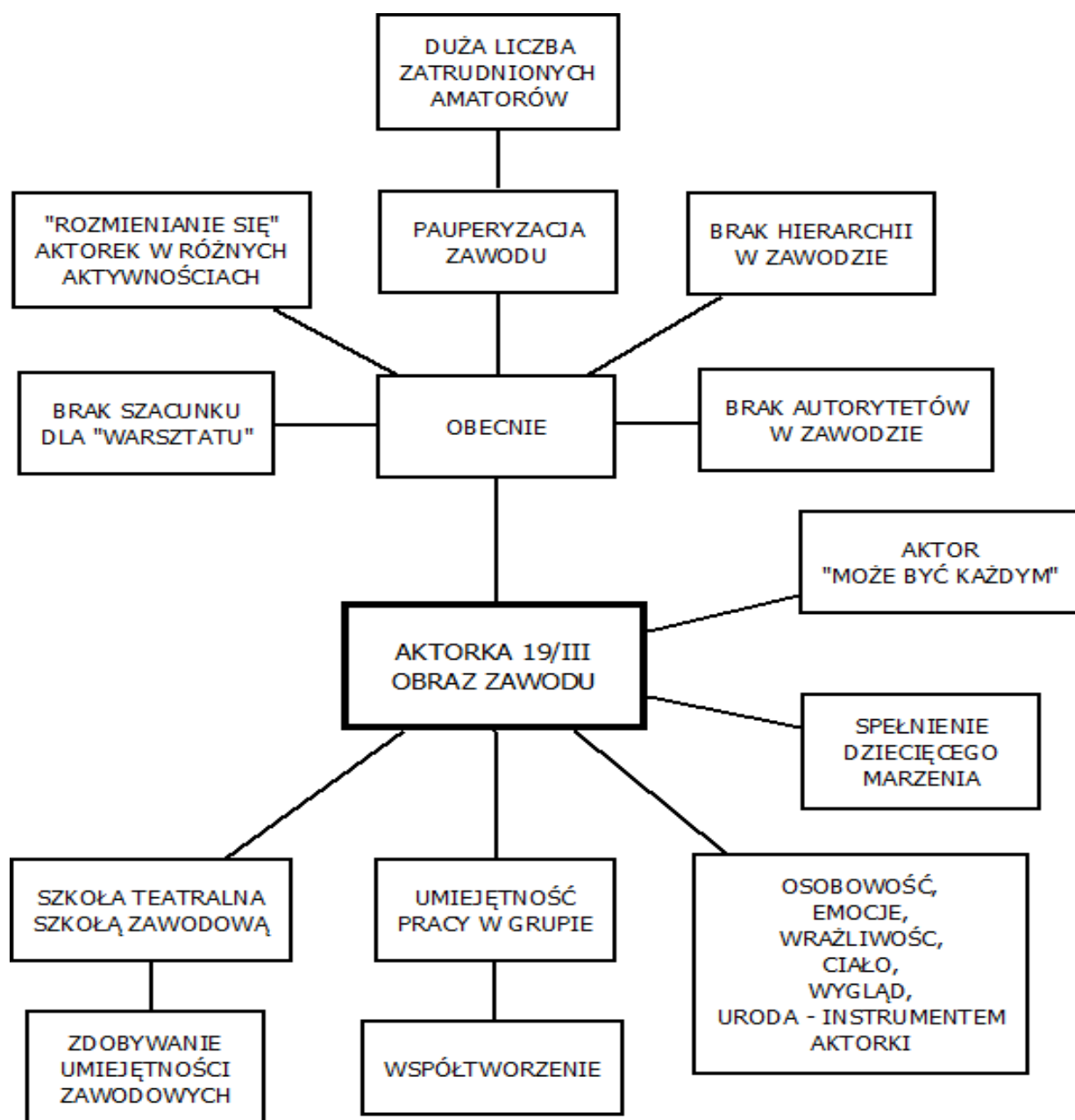
Obecnie zdaniem badanej,

aktorzy zaczęli rozmieniać się na drobne, ponieważ zaczęli wchodzić w role, które nie były napisane.

Wspomina swoje młodzieńcze wypracowanie na temat, kim chciałaby być w przyszłości, w którym napisała, że

pragnie być aktorem, nie aktorką, bo aktor może być każdym.

W tym kontekście nawiązuje do wypowiedzi córki, która przechodząc obok szkoły teatralnej w drodze na zajęcia muzyczne powiedziała, że w przyszłości będzie chodzić do szkoły aktorskiej, „bo tam instrument nosi się w sobie”.



Wykres 33. Aktorka 19/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Aktorka **20/II** traktuje zawód jako „coś stałego”, coś, co „sprawdziło się najlepiej” w życiu badanej.

Nawet jak mi się życie wali, to ten teatr, generalnie moja praca, śpiewanie i aktorstwo jest takim constansem, na którym się mogę oprzeć i który daje mi dużo satysfakcji i radości.

Badana wskazuje na osobiste odczucie, że dzięki swoim rolom widzowie „są szczęśliwi, że ja dałam im ten rodzaj rozrywki”, co jest dla niej ważne, bowiem jak twierdzi, całe życie badana podporządkowała „temu zawodowi” i każdy wolny czas wypełnia swoją pasją, czyli z zainteresowaniami związanymi z zawodem.

Aktorka przyznaje, że „potrzebuje braw” nie tylko na scenie, ale także w życiu osobistym.

Odnosząc się do przeszłości spostrzega, że każda dekada „przynosi nowe realia”, a kilka dekad wcześniej aktorom „było łatwiej”, bowiem

jak już się było na świeczniku, jak się było zauważonym, to jakby ta kariera potrafiła się toczyć już przepięknie za czasów PRL-u, bez względu na warunki i okoliczności, było się tą osobą niezwykle szanowaną, uznawaną i mimo wszystko ten szacunek, którego oni doświadczali w tamtych latach był ogromnie taki nobilitujący i oni się czuli bardzo tacy dowartościowani.

Obecnie w opinii badanej, nowa rzeczywistość wymaga zmierzenia się z nowymi okolicznościami i jest „dużo trudniej”, bowiem jest dużo więcej artystów, z których wielu jest w stanie zrobić „wielką karierę medialną pokazując przysłowiowe cycki”. Dzisiaj „wystarczy włączyć You Tube, tam każdy może się pokazać”, a zmierzenie się z talentem ludzi z całego świata „może być paraliżujące” i „odbierać siły”, szczególnie, gdy się ma niewielkie poczucie własnej wartości. Taka konfrontacja może też, zdaniem badanej, inspirować żeby zrobić coś więcej. W związku z tym aktorka twierdzi, że kiedyś było uczciwiej. „Trzeba było uczciwie zapracować na swoją pozycję, żeby być docenionym”. Dzisiaj dużo łatwiej można „zabłyszczeć zupełnie plastikowym światłem”:

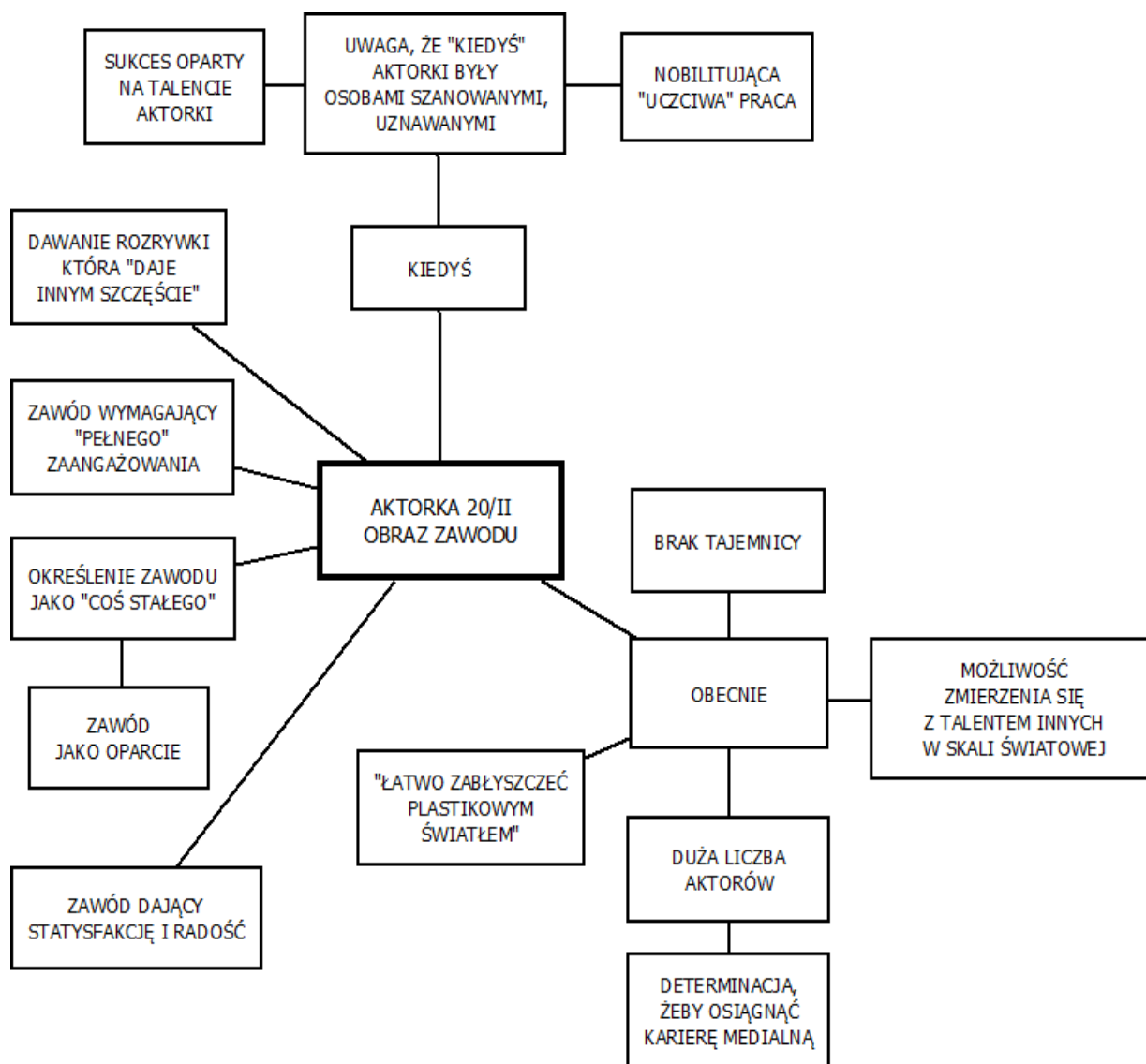
zrobić dużo sztuczek, niekoniecznie związanych z prawdziwym talentem i z pracą nad jego rozwijaniem tak długo, jak długo widz będzie chciał oglądać taki plastikowy twór.

Badana 20/II przekonuje, że

kiedyś naprawdę trzeba było coś umieć żeby zaistnieć.

Dzisiejszy dostęp do Internetu, natychmiastowa dostępność do wszelkich informacji i ogromny przekaz medialny sprawiają, że

można zobaczyć wszystko naraz, że nie ma żadnej już tajemnicy.



Wykres 34. Aktorka 20/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zawód aktorki, zdaniem badanej **21/III** sprawia, że „patrzymy inaczej na wszystkie rzeczy, które nas otaczają”.

Badana podkreśla, że jest to zawód „płodny” i w związku z tym:

aktorzy mogą realizować się w innych dziedzinach i bardzo fajnie rozwijać w każdym kierunku – aktorstwo nie zamyka.

Aby z powodzeniem uprawiać zawód, aktorka wskazuje, że należy „przyglądać się ludziom, bowiem aktorstwo czerpie z ludzi”. Przy każdej roli, szczególnie filmowej, aktorzy

muszą „poznawać ludzi”, których potem mają zagrać, żeby wiedzieć jak się dana postać w danym środowisku zachowuje. Dlatego aktorzy uczestniczą, jak twierdzi badana, w jakimś czasie, w życiu danej grupy w czasie przygotowywania roli. Poznawanie innych ludzi, obserwowanie ich, jest częścią zawodu.

Aktorka nawiązuje do czasów, kiedy „szło się rzeczywiście do tej świątyni sztuki”. Aktorka wskazuje, że była stabilność zawodowa, nie było agentów, castingów, nie trzeba było zabiegać o rolę, bo to do aktora bezpośrednio dzwonił „dział angażujący”. Były etaty, pewność, stabilność.

Kiedys sprawy finansowe były z góry ustalone i nikt nie załatwiał za aktorów ich spraw finansowych.

Wspomina swojego ojca, aktora, który przychodził do teatru na dwie godziny przed spektaklem:

siadał w garderobie, żeby poczuć klimat teatru. Miał czas na to. Aktorzy żyli właściwie tylko teatrem, sporadycznie telewizją i bardzo rzadko filmem.

Badana z rozrzewnieniem opowiada o aktorach, którzy

mieli czas na to, żeby być aktorem, często za dużo mniejsze pieniądze. Nikt się nie spieszył, żeby zdążyć, żeby czegoś nie stracić.

Aktorka odnosi się do swoich wspomnień z dzieciństwa, kiedy przychodziła za kulisy i „uwielbiała iść do bufetu”, gdzie artystki, w kostiumach, dyskutowały, grały w szachy.

W teatrze działały bufety teatralne, tylko dla aktorów i było to epicentrum życia dla aktora. Obecnie bufety zostały zlikwidowane i aktorzy nie mają gdzie się spotkać, gdzie usiąść, porozmawiać nawet o czymś. Teraz szybko do garderób, szybko zagrać i szybko do domu. To był inny świat, to była rzeczywiście świątynia sztuki. Teraz to wszystko pędzi i bardzo dużo tracimy.

Obecnie, jak podkreśla badana, „to życie szybciej pędzi” a tempo życia sprawia, że aktorki muszą „walczyć o wszystko”, obawiając się, „że nam coś umknie”.

Taki amerykański styl życia, że jeżeli nie robisz nic w zawodzie, to będziesz dorabiała jako kelnerka, żeby zarobić pieniądze na życie.

Brak etatów sprawia, że zawód jest „bardzo niestabilny”, nie daje aktorom poczucia bezpieczeństwa obecnie. Natomiast daje więcej możliwości, co wpływa, według badanej, na jakość „tego naszego zawodu”. Współczesne „zabieganie” artystów sprawia, że oni już tu nie mają siły, żeby na tej scenie zaistnieć wieczorem w teatrze.

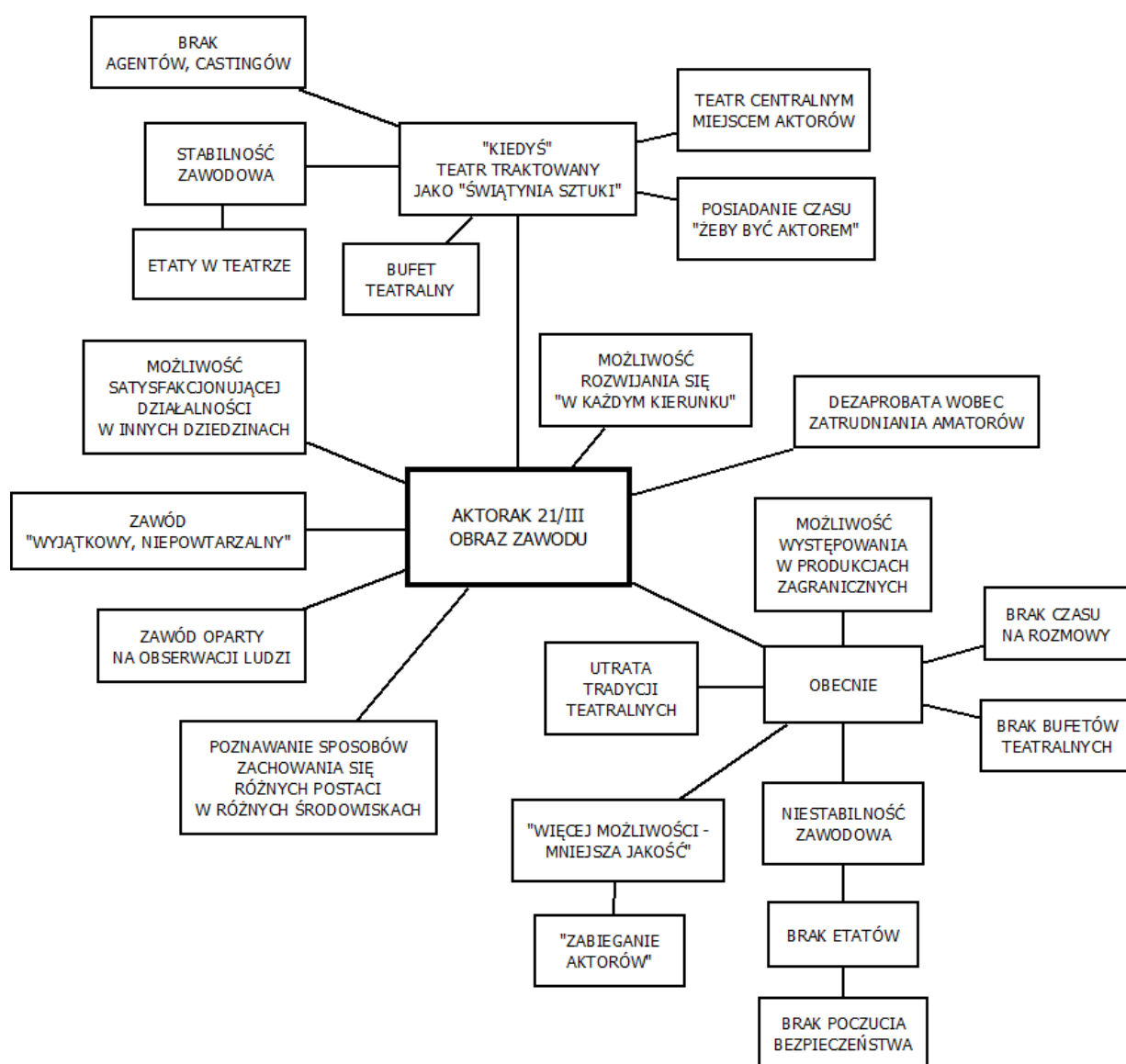
Zdaniem badanej, zawód aktorki jest zawodem „mistycznym”, wobec czego „należałoby przestrzegać pewnych reguł, które były narzucone przez wieki”. Te reguły są obecnie w opinii badanej nie przestrzegane, i „to nie jest dobre”. Aktorka z zadowoleniem

natomiast przyjmuje obecne duże możliwości występowania także w produkcjach „obcych, zachodnich, że ta Ameryka jest otworem przed nami, że jesteśmy normalnym krajem”.

Aktorka 21/III z sentymentem określa zawód jako „niepowtarzalny”, a równocześnie wskazuje na brak obowiązujących od lat w teatrze reguł. Aktorka z dezaprobatą stwierdza, że: „tracimy tradycje zawodowe, teatralne”.

Młodzi przestali się przedstawiać, witać, wpadają, są gwiazdami seriali, w związku z tym starszego, doświadczonego aktora mają za nic, bo on „tylko” w teatrze gra.

Aktorka podkreśla, że często, „obecnie ci młodzi serialowi aktorzy nie mają nawet dyplomów” co jest dla badanej niezrozumiałe i nie do zaakceptowania.



Wykres 35. Aktorka 21/III – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana 22/I wskazuje na aktorstwo jako jedyne osobiste zainteresowanie. Traktuje zawód jako „fajniejszy” i „bardziej ciekawy” od innych zawodów, mając świadomość, że nie jest to zawód „pierwszej potrzeby” jak zawód lekarza, czy piekarza.

Zawód aktorki zapewnia, zdaniem badanej, poznawanie wielu ludzi i „można siebie bardziej odkryć”.

W nawiązaniu do przeszłości, badana wskazuje, że „było spokojniej”.

Teatr był nobilitujący, aktorki się bardziej szanowało, znaczy, kiedyś w ogóle się ich nie szanowało, później się zaczęło bardzo szanować – czasy Modrzejewskiej – a teraz, przez to, że aktorem może być naprawdę każdy, no to on się tak trochę zdewaluował.

Badana twierdzi, że w tym zawodzie zawsze było ciężko szczególnie dla kobiet-aktorek.

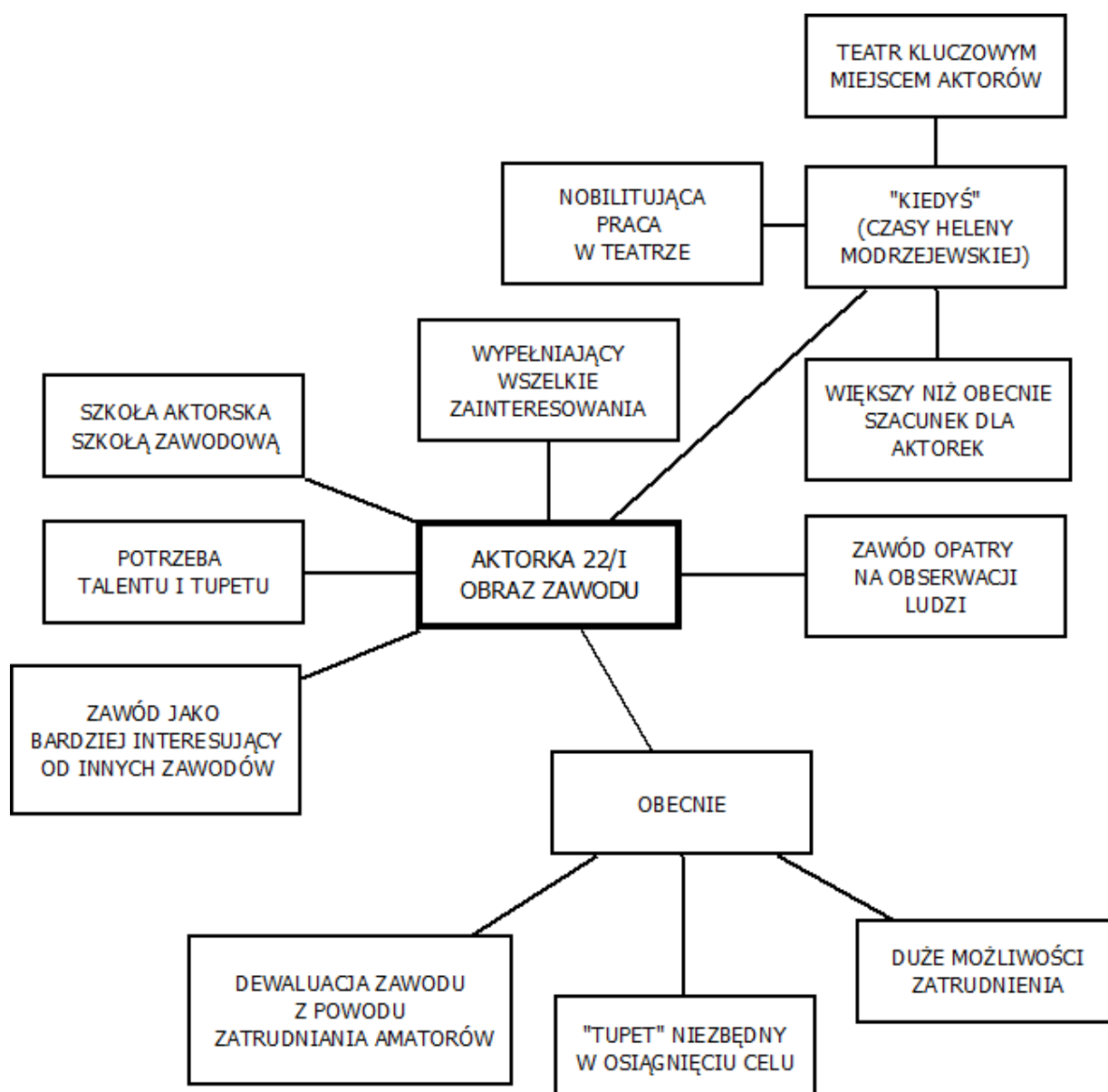
Zdaniem badanej, życie aktorów „kiedyś było teatralne”, chociaż, jak twierdzi, pomiędzy rolą amantki a rolą matki, teatr nie ma nic do zaproponowania dla aktorek. Obecnie jest dużo więcej możliwości grania, między innymi dzięki teatrowi w telewizji.

Badana pochwała egoizm w aktorstwie, przekonując, że:

przydaje się też nie sam talent, ale pewien rodzaj tupetu, nie każdy taki tupet ma, a dla kariery to jest dobre.

W opinii aktorki 22/I, aby osiągnąć sukces w zawodzie należy dużo myśleć o sobie i iść do przodu.

Aktorka uznaje szkołę aktorską jako szkołę zawodową.



Wykres 36. Aktorka 22/I – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana 23/II uznaje, że zawód aktorki „to nie jest zawód jak każdy inny”.

To jednak jest troszeczkę zawód nawiedzony, bowiem wymaga tworzenia, co sprawia, że jest taką nierealną, nierzeczywistą i cudowną sytuacją, po której jednak trzeba szybko wrócić do realnych zadań domowych – trzeba szybko wrócić do domu i założyć fartuszek i jakby farby znaleźć. Myślę, że kobiety to potrafią.

Badana opisuje działania kobiet-aktorek, które po pracy zajmują się z powodzeniem obowiązkami rodzinnymi. Zdaniem aktorki praca zawodowa daje dużą satysfakcję i radość, która przenosi się na relacje pozazawodowe.

Jedynym oczekiwaniem badanej względem aktorstwa było „występowanie. Nie miałam żadnego myślenia finansowego”. Obecnie, zdaniem aktorki, większość zdających do akademii teatralnej chce grać w serialach, żeby zarobić i być celebrytami. Badana wspomina, że gdy sama zdawała do szkoły to „wtedy się tak w ogóle o tym jakoś tak nie myślało”, tym bardziej, że aktor zarabiał „śmieszne pieniądze”. Aktorka nie miała od zawodu „żadnych oczekiwań takich celebrycko – finansowych”, jednak „życie to wszystko wyrównało. Okazało się, że trzeba zarabiać pieniądze”, żeby się utrzymać i odłożyć coś na emeryturę.

Badana podkreśla, że obecne większe możliwości zawodowe dotyczą tylko „miasta centralnego”.

W teatrach poza Warszawą nie ma celebrytów i zespół gra ze sobą – czujesz, że oni grają razem! Ten zespół stanowi, tak jak kiedyś, rodzinę. Nie spieszą się, żeby jeszcze zagrać w reklamie, czy gdzieś indziej.

Aktorka jednak zwraca uwagę, że większa aktywność zawodowa w stolicy sprawia, że aktorzy mniej piją alkoholu w porównaniu z aktorami poza Warszawą – „może są troszkę zdrowsi, bo mniej piją”.

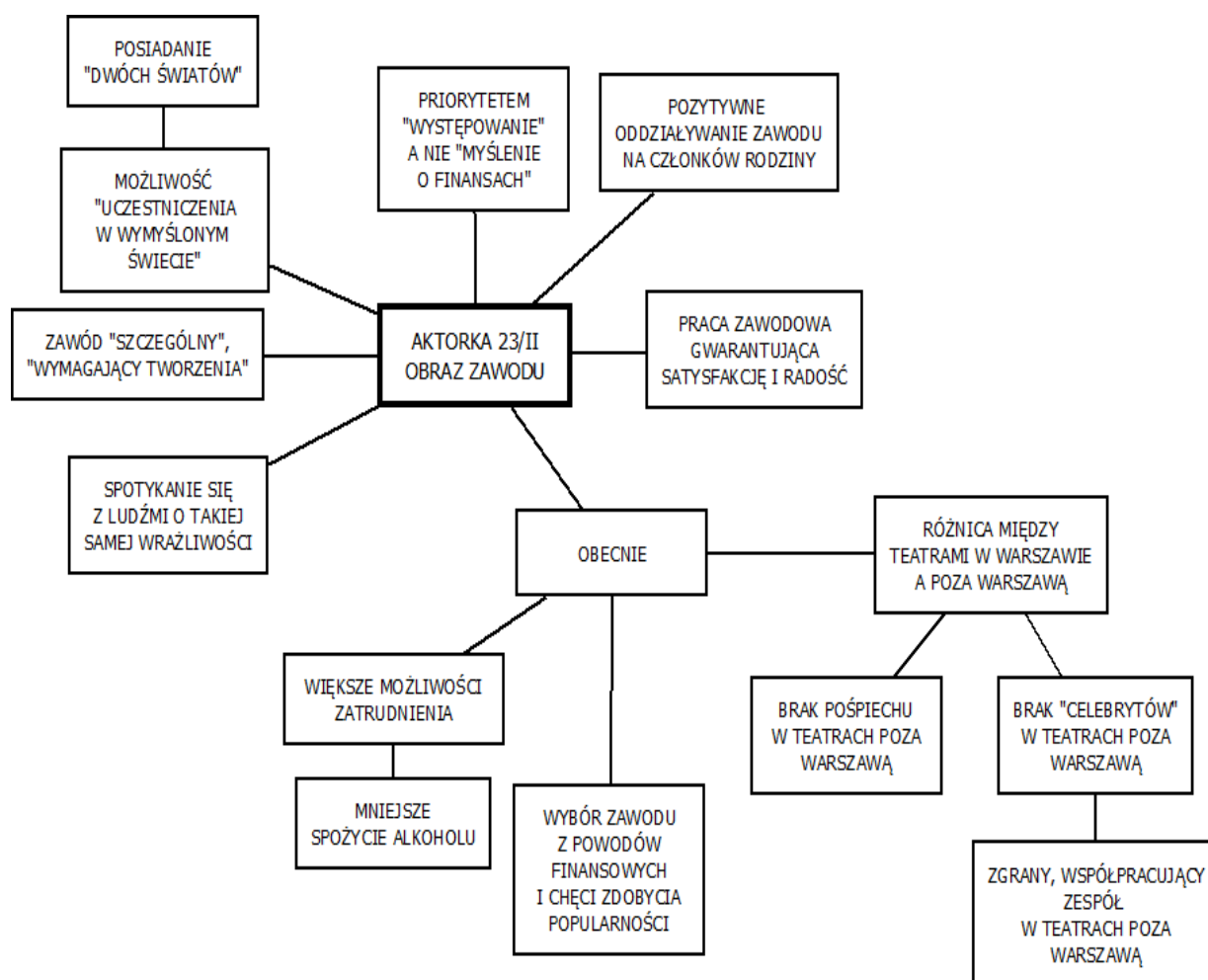
Badana jest obecnie mocno związana z dubbingiem, dzięki któremu odczuwa zaspokojenie i zadowolenie. Przywołuje rozmowę ze swoim synem – „co grałaś dzisiaj mamoo?” Ja mówię: „takie robaczki” – przekonując, że oddziaływanie zawodu poprzez dubbing jest „bardzo pozytywne”. Przyznaje, że wykorzystuje czasami talent syna, który był zainteresowany dubbingiem i chętnie brał udział w nagraniach.

Ukazuje zawód jako „cudowny”, dzięki któremu „można sobie przejść w jakiś taki wymyślony świat”.

Zdaniem aktorki 23/II „dom, daje ukojenie”, ale jak nie jest czasami w domu „fajnie i miło” to dubbing pozwala na oderwanie się od rzeczywistości.

Fajnie jest odjechać w jakiś, w jakąś kreskę wymyśloną... fajnie jest mieć takie dwa światy po prostu.

Badana wskazuje, że aktorstwo nie wymaga zmagania się z jakimiś papierkami, z jakimiś abstrakcyjnymi cyferkami, tylko spotyka się z ludźmi, którzy mają taką samą jazdę, taką samą wrażliwość.



Wykres 37. Aktorka 23/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana **24/II** uzależnia karierę zawodową od aprobaty widza. Zdaniem aktorki, poprawienie dykcji, sposobu poruszania się nie gwarantuje takiej aprobaty – „jeśli się nie podobam widzowi... nie przeskoczę” – bowiem może być to związane z barwą głosu, czy typem urody, na które aktorka nie ma wpływu.

Aktorka nawiązuje do uwag swoich nauczycieli, Mistrzów aktorstwa, którzy twierdzili, że pracy nie należy przynosić do domu. Jednak osobista praktyka wykazała, że jest to trudne, szczególnie dla młodych aktorów, którzy są tak pełni emocji po spektaklu, że przenoszą te emocje na grunt życia rodzinnego. Według badanej, oklaski na koniec spektaklu nie rozładowują tych emocji.

Tak jest stymulacja tych emocji duża, że po zejściu, same oklaski, to jest za mało.

Zdaniem badanej, aktorzy „ciągle czują się niedopieszczeni, czy też nieocenieni do końca”, oczekują uznania i podziwu za dobrze zagrana rolę. Ponadto, jak podkreśla badana, każdy aktor potrzebuje w jakiś sposób rozładować emocje związane z rolą.

Trzeba te emocje jakoś zrzucić, bo to nie jest kostium, który zdejmę i wychodzę, to nie wystarcza.

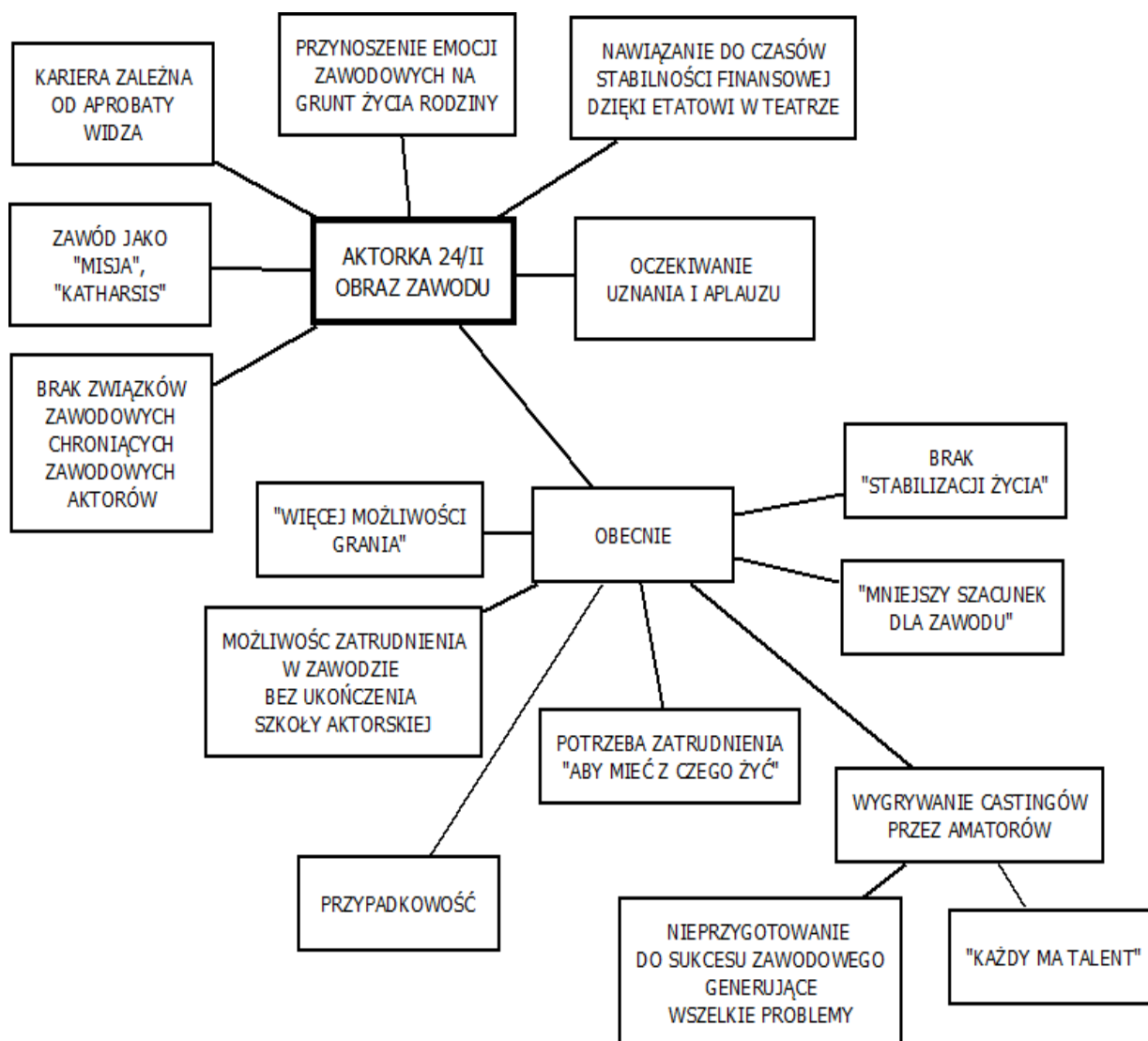
W opinii badanej, aktorstwo to „misja i katharsis”, jednak obecnie nie jest to ceniony zawód. Kiedyś dawał stabilność finansową, a współcześnie „aktor, jak nie ma ról, to nie ma, z czego żyć”. Nastąpiły duże zmiany, nie tylko związane z finansami. Obecnie brak jest stabilizacji życia, natomiast dla aktorów jest więcej możliwości grania, bowiem więcej się produkuje, jest więcej teatrów, także tych prywatnych. Jednak „dzisiaj mniej się ceni aktorkę”, a aktorzy przyznają, że umieją tylko „udawać i innych grać”. Brak jest w Polsce związków zawodowych, które dbałyby i chroniły zawodowych aktorów, bowiem jak twierdzi badana:

obecnie aktorem może być każdy, bez wysiłku ukończenia szkoły teatralnej.

Badana jest zdania, że współcześnie aktorom jest trudniej, bowiem „rządzi przypadkowość, a castingi często wygrywają amatorzy”.

Aktorka nawiązuje do popularnych programów telewizyjnych przekonując, że „teraz każdy ma talent” i takiej postawie sprzyjają rozrywkowe programy telewizyjne typu „Mam talent”, w których osoby wygrywające mierzą się później z ciężką pracą artysty, „ciężkim życiem i poświęceniem”, które są przypisane aktorstwu, a na które nieprofesjoniści zazwyczaj nie są gotowi.

Badana 24/II podkreśla, że amatorzy są nie przygotowani do tego zawodu i każda „wygrana” przez niefachowca w tym zawodzie, najczęściej wiąże się z jakimś późniejszym problemem.



Wykres 38. Aktorka 24/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Badana 25/I stwierdza, że aktorstwo przenika się z jej życiem osobistym.

Aktorka wskazuje, że w tym zawodzie trzeba „jakoś z ludźmi w dobrych relacjach żyć”, bowiem jest coraz mniej zorganizowanych zespołów, a coraz więcej zadań impresaryjnych, gdzie zespoły się organizują w ramach danego projektu i ważnym jest „żeby żyć dobrze z ludźmi”.

Obecnie, zdaniem badanej, wymaga się od aktorek, aby były wszechstronne.

Trzeba tak w ogóle ogarnąć wszystko, co się dzieje na scenie, trzeba wiedzieć, słuchać rytmu scen, dramaturgii scen, dbać o cały spektakl. [...] Jeżdżą ekrany, trzeba mieć oczy wokół głowy, zapadnie w tą i z powrotem, trzeba po prostu bardzo być przytomnym.

W opinii badanej aktorstwo rozwija,

bo każda rola wymaga studiowania epoki, czasu, literatury, malarstwa, jeżeli się to robi porządnie, podróżowania, zdobywania jakby wiedzy na temat świata, o którym się mówi, postaci, języka.

Umiejętność słuchania rytmu, logika w budowaniu postaci wymaga od aktorki „liniowości” to jest: „trzeba budować ją liniowo, czyli przyczynowo skutkowość jest ważna”.

Zawód aktorki, jak wskazuje badana, sprawia, że człowiek jest trochę takim podglądaczem i takim kolekcjonerem.

Badana porównuje aktorki do motyli, bowiem aktorzy „są sami ze sobą niepozbiegani”, szczególnie podczas pracy nad rolą, nie rozpoznają czasami emocji związanych z daną postacią i „dogrzebują się do tych emocji czasami po jakimś czasie dopiero”.

Badana wspomina swoje rozczarowanie brakiem angażu w teatrze zaraz po szkole, co sprawiło, że odczuwała brak uznania wobec siebie.

Wtedy zaczęło się takie po prostu życie, gdzie uczyłam się, że... aktorstwo to nie jest tylko główna rola. Uczył pokory. Nauczyłam się dużej pokory.

Jest to szczególnie ważne dla badanej, bowiem sama siebie postrzega jako osobę, która ma „dużą potrzebę bycia liderem” i wtedy czuje się „na swoim miejscu” i wie „jak działać”.

Aktorka wykazuje zadowolenie, bowiem obecnie spełnia swoje marzenia, dużo pracuje zawodowo i może „jakoś względnie żyć” finansowo.

Szanuję swoją pracę i swój zawód i to, że dzięki temu mogę żyć i spełniać swoje marzenia.

Obecnie duża aktywność aktorów w opinii badanej, dotyczy „dbania o pracę”.

Trzeba mieć większą ekspresję, taką skierowaną na zdobywanie pracy. Jest też więcej możliwości i aktorki teraz mogą robić więcej, ale też większą muszą wykonać pracę, po to, żeby tę pracę zdobyć, ponieważ rynek jest bardzo przesycony [...] Szkoły się namnożyły, z każdym rokiem wychodzi około dwudziestu parę aktorek, to jest dużo. No i jeszcze prywatne szkoły.

Badana odnosi się do przeszłości aktorstwa:

kiedyś komediantów chowano pod cmentarzem, a nie na cmentarzu. Kiedyś mówiło się aktoreczki, do nich przychodziło się po spektaklu i to był taki pachnący pudrem teatralnym

świątek, gdzie był alkohol, gdzie wiadomo, że można było liczyć na swego rodzaju rozkosze jeszcze, poza spektaklowe.

Rola aktora zdaniem badanej „bardzo ewaluowała”. Obecnie wiele się zmieniło:

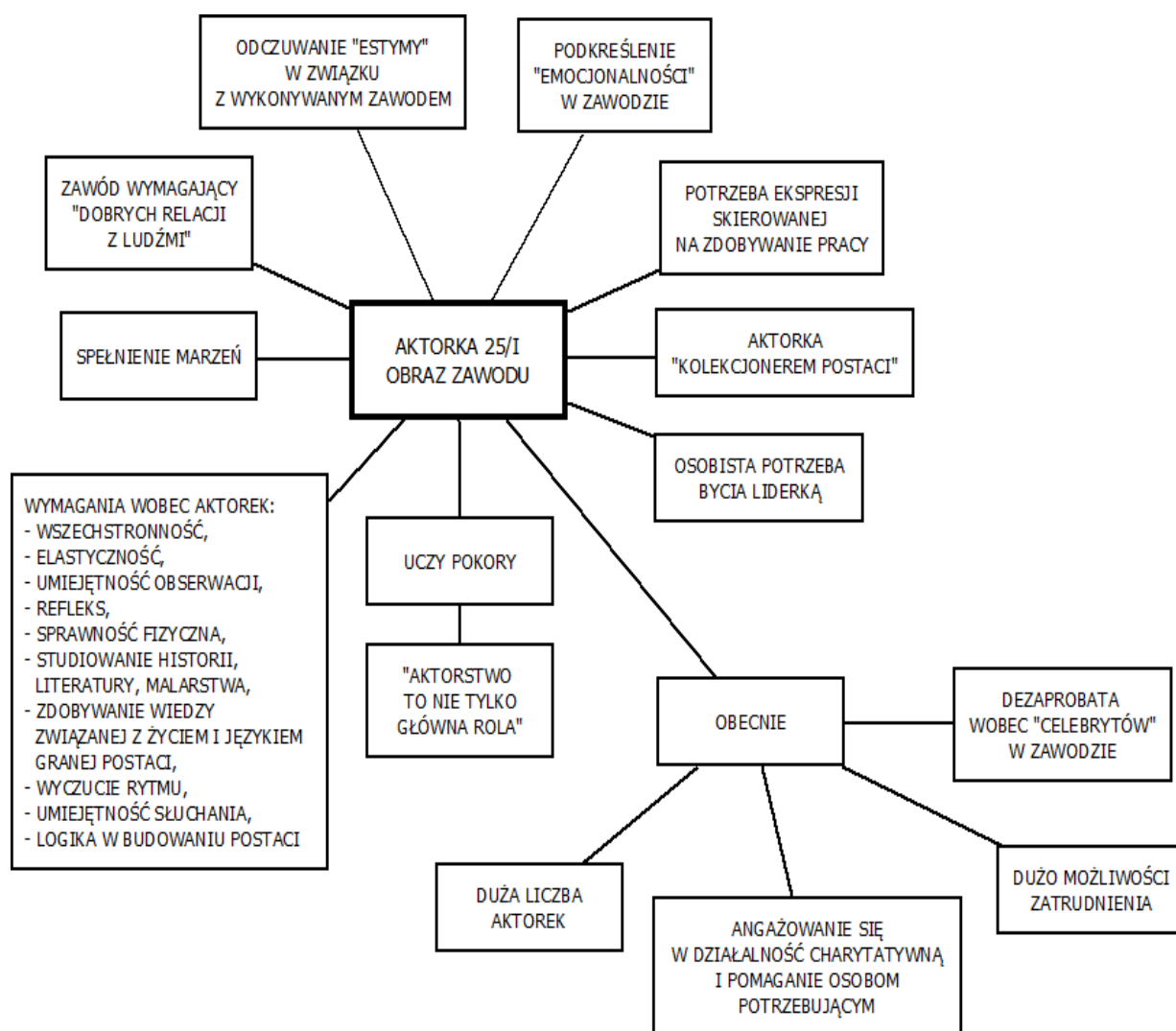
aktorki zdobyły zupełnie jakby inny status, angażują się bardzo w działalność charytatywną, w pomaganie osobom potrzebującym, fundacjom, same zakładają fundacje, pomagają też sobie nawzajem.

Aktorka zwraca uwagę, że dzisiejsze zjawisko związane z celebrytami i z nowym zawodem: „celebryta”, „nakręca niedobrą spiralę”. Podkreśla niedorzeczność zwracania nadmiernej uwagi na ubiór i dodatki, że nie można „wyjść drugi raz w tej samej sukience” i to wszystko ma obecnie, zdaniem badanej, większe znaczenie niż to, „co ta pani zagrała”.

Badana wskazuje, że miała inne wyobrażenie o zawodzie, bowiem wydawało jej się, że będzie łatwiej. Obecne „dynamiczne życie” wymaga elastyczności od aktorek wobec tego „co się wydarzy”, na którą, jak twierdzi, nie była przygotowana.

Aktorka 25/I spostrzega, że aktorzy są „trochę z innej gliny ulepieni”, co powoduje, że czasami odczuwa, że niektórzy ludzie „takiej estymy większej nabierają” wobec aktorów. Zdaniem badanej wynika to z wyobrażenia tego, kim jest aktor i należy oddzielić rolę, którą gra, od grającego ją aktora:

tą osobą nie jestem. To jest moje ciało, mój głos. [...] Jednak rola jednocześnie przenika poprzez aktora i nie można tak wszystkiego oddzielić.



Wykres 39. Aktorka 25/I – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Zdaniem aktorki 26/I „jeżeli jest wielki talent, no to on się obroni”.

Aktorka myśląc o swojej przyszłej pracy wyobrażała sobie, że „wszystko będzie zawsze ambitne” i będzie pracowała „wyłącznie z mądrymi reżyserami, mądrymi partnerami, utalentowanymi”. Miała wyobrażenie, że każdy, kto dostał się do szkoły teatralnej, musi być kimś wybitnym.

Wyobrażałam sobie, że bardziej w tym zawodzie jest każdy na swoim miejscu, a okazało się, że nie.

Odnosząc się do obecnej sytuacji zawodowej, aktorka twierdzi, że nastąpiły „niekorzystne zmiany”.

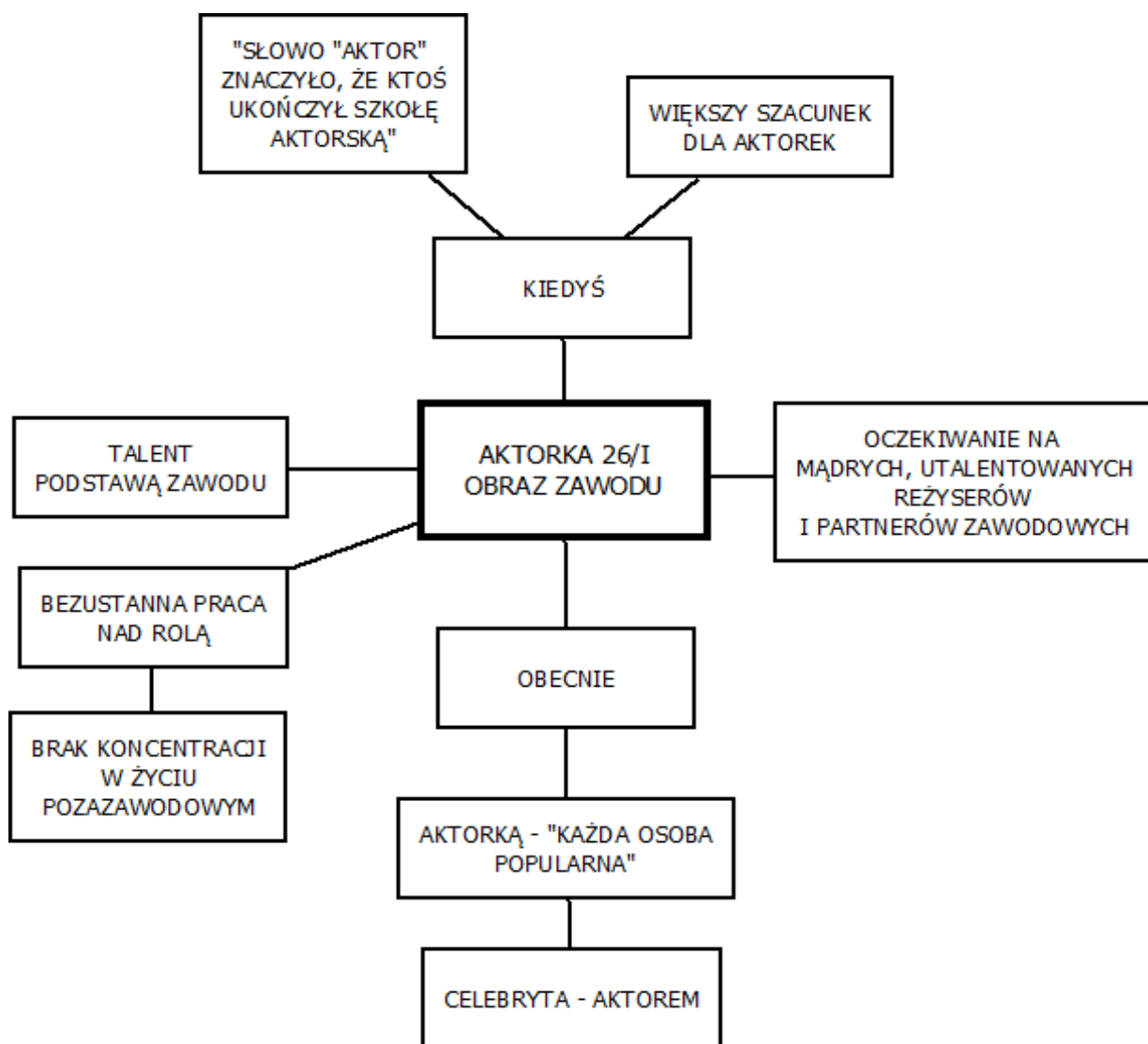
Kiedyś bardziej się szanowało aktorów, a współcześnie aktorką nazywa się każdą osobę popularną. Dzisiaj każdy celebryta jest już aktorem.

Badana wykazuje duże niezadowolenie, że obecnie słowo „aktorka nie znaczy, że ona ma zawód”, a kiedyś nie miało się wątpliwości, że

aktorka ma dyplom w ręce, że ona jest właśnie po tej dokładnie szkole, do której naprawdę garstka ludzi się dostaje i zostaje w zawodzie. Dzisiaj aktorem nazywa się prawie każdego celebrytę.

Aktorka 26/I wyznaje, że pracuje nad rolą w różnych godzinach, że „ta rola cały czas gdzieś krąży w głowie”.

Telefon parę razy zostawiłam w Empiku, bo myślałam o... wpadło mi coś do głowy, że ta postać powinna tak chodzić, tak myśleć, tak robić, tak mówić, obojętnie, myślę, że to jest taki proces, że nawet w nocy ci może przyjść coś.



Wykres 40. Aktorka 26/I – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Aktorka 27/II z rozrzewnieniem wspomina czasy, gdy czuła się w teatrze jak w domu, a zespół teatralny był jej rodziną:

tak ze wzruszeniem tak sobie o tym myślę, że my się kochaliśmy, potrafiliśmy spędzać razem czas, nie potrafiliśmy się rozstać po spektaklu. Aktorzy znali swoje prywatne problemy, to była rodzina i takich sytuacji w teatrze, od kilkunastu lat już nie ma. Mnie się wydaje, że młodzi ludzie już nie potrafiliby być tak ze sobą bardzo przyjacielsko jak my byliśmy wiele lat temu. Coś się zmieniło w całym świecie.

Aktorka narzeka na brak czasu, bowiem gra dużo spektakli w teatrze, także swój monodram. Aktorstwo zdaniem badanej, „pochłania bardzo dużo czasu”, dlatego nie ma innych zainteresowań – „albo gotuję, albo sprzątam, albo uczę się ról, albo jestem na scenie”.

Badana wskazuje, że „kiedyś aktorki były kobietami, nie były żonami, ale też nie były matkami”. Na dziecko się nie decydowały, bowiem miały dużo pracy. Badana jest przekonana, że „cierpiał” z powodu braku posiadania dzieci i odczuwania macierzyństwa.

Obecnie aktorki próbują pogodzić rolę żony, matki i zawodową, czyli, zdaniem badanej, działają jak „cyborgi”. Jednak, jak zauważa, obecnie aktorki są bardziej świadome tego, że „żeby się spełnić jako człowiek, to trzeba być i żoną i matką i aktorką”.

Aktorka podkreśla, że wyraża siebie poprzez ruch i muzykę i posiada „wrażliwość na muzykę, na dźwięki”. Lubi duże sceny, otwartą przestrzeń w teatrze, żeby „odczuwać, że tyle ludzi” jej słucha. Przyznaje się do swojej chęci popisywania się.

Powiedziałam sobie w wieku 45 lat, że już nie mam czasu na granie małych ról, tylko duże role.

Obecnie w teatrze wszyscy mają takie same wynagrodzenie, z czym badana się nie zgadza, bowiem aktorzy przestają być ambitni, staje się nieważne, czy muszą się nauczyć dużo tekstu, czy też grają „trzecioplanową małą rolę”, bo i tak dostają taką samą gażę.

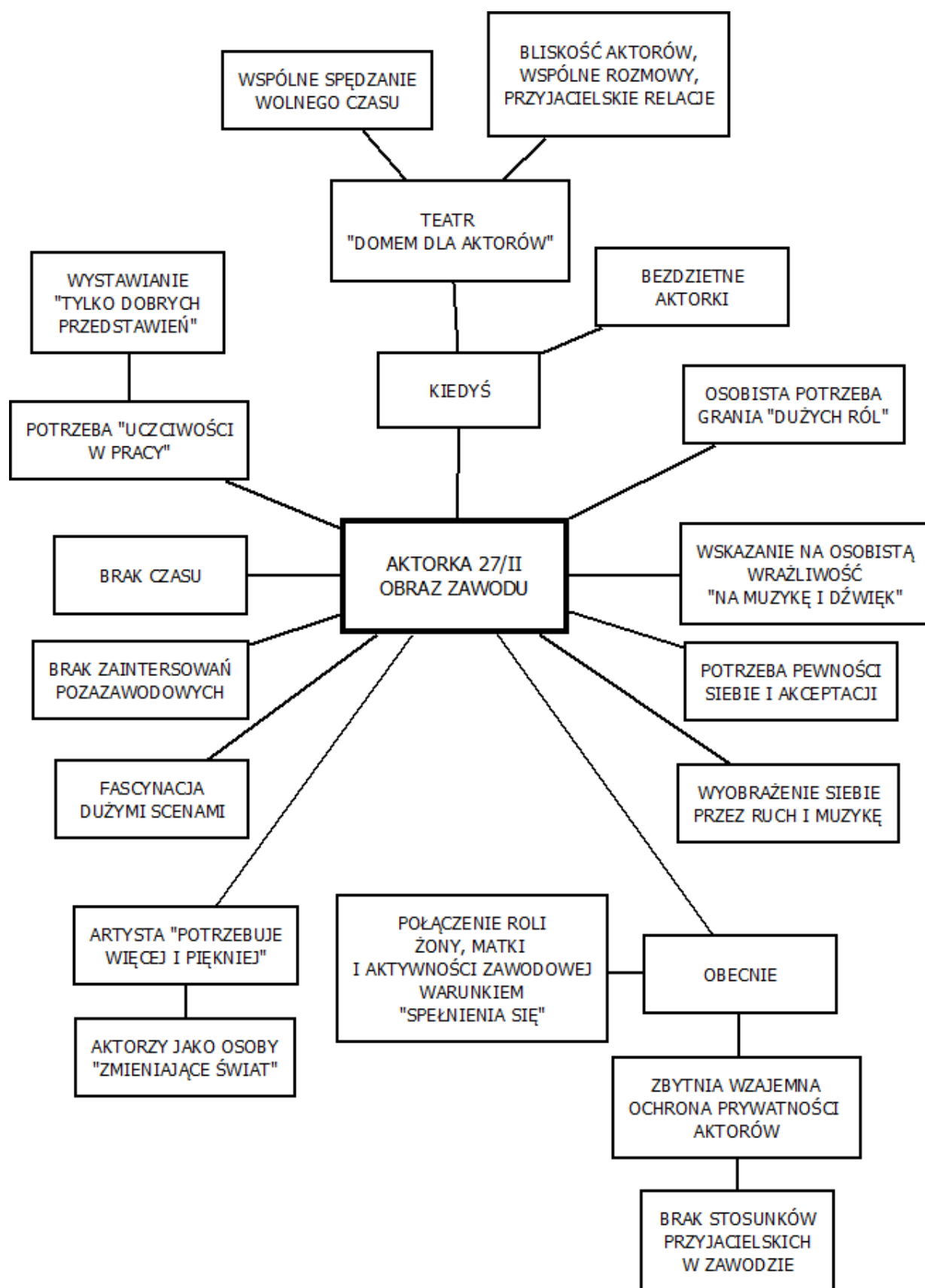
Badana spostrzega, że życie człowieka polega na tym, że „chce więcej i piękniej”. Nazywa ludzi spoza zawodu „cywilami”. Twierdzi, że artysta „potrzebuje więcej”, że aktorzy są po to, żeby „zmieniać ten świat”, a jednocześnie marzy o stabilizacji.

Ma potrzebę, aby być „cały czas na topie”, „cały czas sama ze sobą” i nazywa to „zdrowym dążeniem powodującym rozwój”.

Nie mogę sobie dać udowodnić, że na przykład jestem słaba, czy stara.

Aktorka 27/II wskazuje, że należy być uczciwą w pracy, że ludzie patrzą, bo przyszli zobaczyć coś dobrego.

Niestety, jak czujesz, że to nie jest sztuka to, co oni tam robią na tej scenie, no to, po co marnować czas? Wychodzisz, dziękuję, do widzenia. Albo przełączasz program, albo w ogóle wyłączasz telewizor.



Wykres 41. Aktorka 27/II – obraz zawodu

Źródło: badania własne

Wypowiedzi badanych na temat aktorstwa ukazują powtarzające się cechy, które wyłaniają obraz zawodu. Badane traktują aktorstwo jako zawód szczególny, wymagający pokory, jak i pewności siebie, sprawności fizycznej, zdrowia, a także elastyczności, umiejętności obserwacji, zdolności logicznego myślenia. Aktorstwo, zdaniem badanych, jest zawodem różnorodnym, wypełniającym potrzebę zainteresowań.

Wszystko wymaga innych środków, teatr zupełnie innych środków warsztatowych, to jest zupełnie inna praca, to jest tu i teraz, czas chwili, wychodzi się na scenę o 19.00, schodzi o 22.00, w filmie można zrobić dubel, można coś zagrać jeszcze raz inaczej, a potem i tak wszystko zależy od montażu, to są zupełnie dwa różne światy. W serialu się pracuje bardzo szybko. Tam nie ma czasu na analizę, tam są skrótowe bardzo często, niedopowiedziane kwestie często, nad wieloma rzeczami się pochyla. Szybka i powiedzmy sobie, powierzchowna praca, natomiast ja się nigdy na takie rzeczy nie oburzam, bo każda z tych rzeczy bardzo dużo uczy. Bo w teatrze analizowanie tygodniami danej roli, rozgrzebywanie, dokładanie elementów, doklejanie jakichś cech osobowościowych danej roli jest bardzo przyjemne, w filmie zupełnie jest inna rzecz, a w serialu ta szybkość też pracy powoduje, że jesteśmy bardziej zwarcii, że uczymy się pewnej takiej dyscypliny i takiego szybszego myślenia i nierozwlekania i nie rozdrabniania się. Bo czasem, często, pierwsza myśl, pierwszy pomysł na rolę często jest najbardziej trafny i nie ma co go rozgrzebywać, bo często nie ma po co. A niektórzy aktorzy lubią tak się rozgrzebać. W każdym z tych miejsc można się nauczyć czegoś innego i na pewno na swój sposób bardzo wartościowego dla tego zawodu (20/I).

Aktorki nawiązują do historii, odnosząc się najczęściej do czasów sprzed kilku dekad. Większość aktorek tęskni za stabilnością zawodową, za etatem w teatrze, który kilka dekad temu był centralnym miejscem aktorów, w którym zespół teatralny tworzyły blisko ze sobą związane jednostki, gdzie funkcjonował bufet teatralny i był czas na rozmowy. Obecne możliwości zawodowe i brak stabilizacji, brak pewności zatrudnienia powodują, że aktorzy czują się „zagonieni”, że się „rozdrabniają”, że brak jest „higieny pracy” oraz zanikają tradycje teatralne. Dodatkowo współczesne zatrudnianie amatorów nie sprzyja pozytywnemu postrzeganiu zawodu, pogarsza się jakość wystawianych przedstawień. Zdobywanie popularności, która kojarzy się z zabezpieczeniem finansowym jest odbierane przez większość aktorek w sposób pejoratywny. Dodatkowo traktowanie „celebrytów” jako aktorów jest dla wielu badanych osób niewłaściwe.

Pomimo odczuwania zmniejszonego prestiżu zawodu, aktorki ukazują przywiązanie do zawodu, wobec którego organizują swoje życie rodzinne i społeczne. Oczekują na większe role i permanentne zatrudnienie.

2.3.1. Najbardziej atrakcyjna rola do zagrania dla aktorki. ⁶ - Aneks

„Prawo do gry staje się stopniowo celem samym w sobie i jedyną liczącą się nagrodą, a może słuszniej byłoby powiedzieć, że gra nie potrzebuje już celu, skoro sam udział w grze jest jedyną i wystarczającą nagrodą” (Bauman, 2006:192).

Najważniejszym aspektem zawodowym aktorek jest występowanie wobec widza, odbiorcy. Aktorki chcą grać, chcą się pokazywać zawodowo, pragną być oglądane, obserwowane, podziwiane w swoich artystycznych rolach. Badane ukazują wielką potrzebę działania, bycia angażowaną w sztukach teatralnych, w filmach, czy w serialach. Pragną być nieprzerwanie zajęte zawodowo i otrzymywać ciągle nowe wyzwania. Każda przerwa, każdy czas wolny od zawodu jest często odbierany osobiście, co przyczynia się do braku odczuwania własnej wartości, często jest to obawa braku pracy związana z zabezpieczeniem finansowym, jednak najczęściej wiąże się z obawą przed brakiem aktywności zawodowej, która stanowi fundament życia rodzinnego i społecznego badanych. Aktorki utożsamiają potencjalny brak angażu do nowego projektu z brakiem akceptacji własnej osoby. Zatrudnienie jest według aktorek, oznaką dobrej oceny umiejętności aktorskich, znakiem szacunku dla danej aktorki, poważania w zawodzie. Aktorstwo jest nierozdzielnie związane z widzem i opiera się na występowaniu oraz zaznaczaniu swojej obecności wobec widza.

Ja chciałam grać. Gdybym chciała coś studiować naprawdę, to myślę, że bym poszła na jakieś inne studia (1/II).

Jakie miałaś oczekiwania od tego zawodu?

No, że będę bardzo sławna, że zrobię karierę w Hollywood, że będę bardzo bogata, że się wszyscy we mnie będą kochali (*śmiech*)

Miałaś wtedy jakieś ulubione role?

No, same główne. Oczywiście piękne kobiety, które wszyscy kochają (21/III).

W bliskiej przyszłości boję się braku pracy. Tego na pewno, dlatego, że pracę utożsamiam z życiem. To jest jeden z sensów życia (12/II).

Aktorki odczuwają ciągły niedosyt pracy zawodowej, deficyt kreacji aktorskich, „obsadzania w roli”. Dotyczy to większości aktorek.

Te dokonania wszystkie, jakie są, to jest zawsze mało. Ciągłe się porównuje do czegoś więcej, czyli to jest takie ciągłe niezaspokojenie, ciągły głód (2/III).

Mogłabym mieć więcej pracy (17/III).

Ciągle chcę mieć coś jeszcze przed sobą. Zawsze jest coś, co chciałabym jeszcze (20/II).

Ja uwielbiam, jak mam wypełniony kalendarz, nienawidzę jak jest tam pusto. Ja po prostu natychmiast muszę sobie coś wymyślić, albo sobie w ogóle coś pozapisywać. Ja zresztą, jak zaczęła mi się ta dziura zawodowa w pewnym momencie, to przecież zorganizowałam sobie firmę, to przecież nie tylko po to żeby ewentualnie mieć dwa dwadzieścia miesięcznie, ale przede wszystkim po to, aby mieć gdzie pójść i żeby gdzieś miała ten swój teatr jednego aktora i jednego widza (19/III).

Największą pasją moją jest mój zawód, a że często jest tak, że go nie mogę uprawiać, bo nie ma tej pracy, to wtedy jest ból (12/II).

Badane, które dużo pracują, narzekają na brak czasu dla rodziny, poszukują więc ról głównych, dużych, które ich zdaniem bardziej ukażą ich talent i umiejętności, a także zabezpieczą finansowo na dłuższy czas, co im pozwoli na więcej czasu dla siebie.

Marzę o tym, żeby zagrać główną rolę w filmie. I żeby to był dobry film. Zrobić świetny film, zagrać fantastyczną rolę, wyjechać na kilka festiwali i wygrać kilka nagród. Niezaprzeczalnie to jest moim marzeniem (9/I).

Moim największym marzeniem jest duża, ciekawa, niejednoznaczna rola w filmie (10/I).

Twoje obecne zainteresowania?

Obecnie, jak zwykle film (*śmiech*) [...] Chciałabym głównej roli (22/I).

Chciałabym dostać w tej chwili dosyć trwałe duże zadanie zawodowe, ponieważ ono by mnie usankcjonowało jak gdyby. Uzależniło wszystkie inne elementy, gdybym go miała, to wiem, że zmieściłabym w międzyczasie i rodziców i moje relacje z mężem, i moje relacje z moimi córkami i to powinno się zdarzyć. Jakaś propozycja, która by dała mi jakąś perspektywę w jakimś czasie (19/III).

Chciałabym wziąć udział w jakimś zajeb...stym projekcie teatralnym. Zagrać u jakiegoś fajnego reżysera na przykład. Na przykład u jakiegoś znanego (14/I).

Chciałam mieć angaż w teatrze, wierzyłam, że będę grać wielkie, wielkie role, każdy marzy o czymś takim (25/I).

Aktorki spostrzegają, że główna, „duża” rola nie zapewnia „nasycenia” w tym zawodzie, natomiast często sprawia, że czekanie na kolejną podobną propozycję zawodową w miarę upływu czasu, staje się coraz trudniejsze.

Myślałam, że zajdę dalej w tym zawodzie. No, bo jak mam inaczej to nazwać. To jest takie wstydliwe, bo to trudno powiedzieć, wszystko jest niby dobrze, ale oczekiwałam więcej. Nawet teraz oczekuję więcej, bo jak pytasz, czy jestem osobą spełnioną, no to pewnie, że jestem w tym co miałam do tej pory – jestem, ale jeśli chodzi o moje aspiracje czy ambicje, czy moje chęci, chciałabym więcej (12/II).

Mam takie dni, kiedy nic nie robię, nie mam prób, nie mam serialu, nie mam. I wtedy, jak człowiek tego nie ma, to jest załamanie: jestem do niczego, bez sensu, nikt mnie nie chce (18/I).

Każdy angaż jest uważany przez osoby badane, za osobistą akceptację, natomiast brak pracy aktorki traktują jako osobiste odrzucenie.

Obawa przed odrzuceniem, czy niechęć oczekiwania na próbne zdjęcia powoduje, że niektóre z aktorek nie uczestniczą w castingach (1/II, 7/III, 23/II, 24/II), co może przyczyniać się do mniejszej liczby potencjalnych propozycji zawodowych. Jedna z badanych (24/II), z powodu obawy przed odrzuceniem, czyli ewentualnym brakiem angażu po castingu, nigdy nie uczestniczyła w castingach i w rezultacie, nie mając etatu w teatrze, zrezygnowała z zawodu aktorskiego na rzecz reżyserii. Dopiero, jak przyznała, będąc reżyserem zrozumiała, że podczas castingu wybierane są osoby, które odpowiadają danym kryteriom i „przeegrany” casting nie powinien być odbierany osobiście.

Jako reżyser, rozumiem, że nie biorę cię do roli, nie dlatego, że jesteś złą aktorką, tylko dlatego, że mi nie pasujesz: fizycznie, kolorem oczu, nie wiem, figurą, czymkolwiek, bo inaczej wygląda moja bohaterka. Ja tego wtedy w ten sposób nie odbierałam. [...] I to właśnie uznałam, że jeśli tak odbierasz, to chyba bardzo trudno jest być aktorem. No bo to jest za duży wysiłek za każdym razem. Znam osoby, które z przyjemnością chodzą na castingi i tylko: nie wyszło, dobra, lecę dalej. I tu mówię, oho, fajnie widzę przyszłość, że gdzieś w końcu to zaskoczy, gdzieś to zaprocentuje (24/II).

Badane często podczas wywiadu wskazują, że po utraceniu dziewczęcego wdzięku, dramatycznie zmniejsza się liczba propozycji zawodowych dla kobiet. Powszechnie powtarzana jest opinia, że dla aktorek w wieku średnim „nie ma dobrych ról”. Część badanych twierdzi, że to mężczyźni (w różny sposób) przyczyniają się do braku ról dla kobiet (12/II, 19/III, 21/III). Większość aktorek podkreśla, że osobiście nie mają wpływu na ilość i jakość propozycji zawodowych.

No nie ma ról, co zrobić, jak to głównie faceci piszą (12/II).

Sposób pisania się ogromnie zmienił. Bardzo jest niewiele takich sztuk, czy nawet w filmach, żeby role aktorki były takie pełnokrwiste. Ciągłe jakoś tak towarzyszymy, ale u Szekspira też przecież tak było. Na dwanaście osób były trzy kobiety. Może to się bierze też z tego, że większość facetów pisze, bo oni mają więcej czasu, dlatego piszą. Po prostu te kobiety, które piszą, to są w większości, nie przesadzę, że w większości kobiety w jakiś sposób samotne. Pisanie wymaga skupienia (19/III).

Na pewno chciałabym zagrać w fajnym filmie fajną rolę, ale na pewne rzeczy nie mamy wpływu, jakie dostaniemy propozycje (2/III).

Bo jakby jeszcze nie jest babcią, a już nie jest femme fatale, najtrudniejszy okres dla aktorki i on trwa ze 30 lat (24/II).

No, tych ról kobiecych, jak wiemy, jest dużo mniej niż męskich (3/III).

Takie obawy przed brakiem pracy w teatrze czy filmie sprawiają, że aktorki często poszukują innego sposobu ukazania swoich zdolności:

- angażują się we własne produkcje (6a/I, 16/II, 24/II);
- zajmują się reżyserowaniem (16/II, 17/III, 23/II, 24/II);
- piszą scenariusze (7/III, 10/I, 21/III);
- pracują w dubbingu (1/II, 12/II, 15/II, 17/III, 19/III, 20/II, 21/III, 23/II);
- występują w serialach (1/II, 2/III, 3/III, 4/III, 6a/I, 11/II, 13/I, 19/III, 20/II);
- działają w kabaretach (1/II, 2/III, 4/III, 8/III, 10/I, 12/II, 14/I, 18/I, 22/I, 25/I, 26/I);
- występują jako piosenkarki w programach muzycznych i innych programach rozrywkowych (2/III, 4/III, 11/II, 13/I, 20/II, 25/I, 27/II).

Niektóre z badanych aktorek, obawiając się braku pracy w aktorstwie, poszerzyły swoje umiejętności o inne działania, takie jak: prywatna działalność gospodarcza (19/III), amatorska działalność teatralna (16/II), logopedia (15/II).

Jak zaczęłam zauważać, że przyszedł już ten czas, kiedy przestałam już być dziewczyną i coraz trudniej było mi o jakieś propozycje, w związku z tym zaczęłam się interesować różnymi rzeczami, między innymi pomocą różnym osobom, które tej pomocy potrzebowały (15/II).

Pomimo sukcesów w reżyserii, produkcji, dubbingu, pisaniu scenariuszy i innych działaniach artystycznych, aktorki czekają na tę jedną, wymarzoną rolę, która może zapewnić im popularność i uwielbienie widza.

I ciągle jestem na etapie tego myślenia, że ta rola mnie jeszcze spotka. W związku z tym nie mam tych negatywnych uczuć, że nie spotkało mnie... może jeszcze nie przeżyłam tylu rzeczy, które mam przeżyć, żeby ta rola miała wydzźwięk ogólnoswiatowy (*śmiech*) (9/I).

Ciągle szukam materiału takiego zawodowego na coś, na współobecność, bo ja nie będę robiła żadnego monodramu, ani niczego takiego, ja się do tego nie nadaję. Ja jestem strasznie społecznym zwierzęciem i ja potrzebuję mieć ciebie na scenie obok, partnera do grania. Więc ciągle moim zainteresowaniem jest dobra sztuka, żebym mogła w niej się nieść. Czytam, szukam, czasem gdzieś podsuwam, ale to bardzo opornie wszystko idzie, czekam na ewentualne sugestie, nie wstydę się prosić, czy mówić o tym, że jestem w oczekiwaniu, że jestem w gotowości, że bardzo proszę, nie mam takich oporów, co nie znaczy, że mnie to nie kosztuje. To zgłaszanie się jest kosztowne. Ale staram się o tym nie myśleć, bo inaczej bym zwariowała i bym się zaczęła wycofywać i zamykać. Tak jest w wielu wypadkach (19/III).

Oczekiwałam, że to będzie wyłącznie Szekspir i Czechow i deski Starego Teatru i kurz kurtyny. Potem miałam taki straszny zawód na tym zawodzie, że właśnie to wszystko nie wygląda tak, jakby się wydawało. Szkoła robi coś takiego, że... myśmy przez cztery lata byli pod takim szklanym kloszem, że wydawało się, że to jest zupełnie naturalne, że role są, reżyserzy są, a nie byliśmy przygotowani do tego jak wygląda rzeczywistość później, jak się wyjdzie ze szkoły. I tutaj właśnie był ten moment zawodu. A w tej chwili chyba, tak za bardzo oczekiwać nie mam. Z przyjemnością biorę to, co jest, a jak nie ma, to sobie sama wymyślam, co powinno być (10/I).

Część badanych osób zrezygnowało z zawodu aktorki kilka lat po ukończeniu szkoły teatralnej z powodu nielicznych propozycji grania, a także w wyniku braku etatu zapewniającego bezpieczeństwo finansowe, jak również z przyczyn osobistych i zajmują się obecnie wyłącznie: reżyserią (24/II), dubbingiem (23/II), pisanem sztuk teatralnych (21/III), animacją amatorską w domu kultury (16/II).

Pomimo ogromnego wyczekiwania kolejnego angażu, część aktorek wskazuje, że potrafią odmawiać propozycji grania ról, które ich zdaniem nie spełniają kryteriów estetycznych, do których badane same się odnoszą.

Mimo, że jestem bardzo głodna sceny, powiedziałam sobie: nie, ze względu na pamięć o tym, co udało mi się zrobić w swoim życiu, nie zrobię tego. Wolę zejść ze sceny, z tamtą pamięcią, a nie wchodzić nawet nie nazywając tego, nie dotykać tego, nie byłabym w stanie (19/III).

Większość aktorek zapewnia o swojej asertywności oraz o dokonywaniu samodzielnych wyborów zawodowych.

Potrafię odmawiać. Ciężko mi to przychodzi, ale potrafię. Bogu dzięki, jakoś tak się zdarza, że omijają mnie fatalne propozycje, które byłyby nie po drodze z moją wrażliwością, z jakimiś moimi predyspozycjami, albo gwałciłyby coś we mnie. Wydaje mi się, że bym się na takie coś nie zgodziła. Wolalabym odmówić (25/I).

Reklamy na przykład. Ja nie umiem. Miałam przygodę jakąś małą z reklamą, katastroficzną dosyć, jednak ja jestem prawie w stanie uważać, że jednak reklamy nie powinny być dla aktorów. Też się oddaje. Oddaje się samą twarz... Ja przyszłam na casting i powiedziałam: wie pani co, ale ja nie wiem, czy ja chcę w tym brać udział. To po cholere tu przyjechałaś, przecież wiedziałaś, co... nie, ale ja nie chcę namawiać ludzi do czegoś, do czego nie jestem przekonana (3/III).

Kilka badanych osób odnosi się do ról wymagających negliżu. Dla większości tych aktorek sceny ukazujące erotykę nie stanowią problemu pod warunkiem, że taka scena jest ich zdaniem, niezbędna w celu przekazania treści sztuki i myśli autora. Jedna z badanych (13/I) przyznaje, że sceny z negliżem stara się traktować jako jeden z elementów zawodu, jednak potrzebowała czasu, aby negliż nie był dla niej zawodowym problemem.

Kiedyś, to byłam sparaliżowana tym. Do tego stopnia, że jak pierwsza próba generalna w dyplomie, gdzie grałam taką właśnie rozgoloną dziewczynę, nie byłam rozebrana, miałam taki kostium, dekolt taki, ja w ogóle wtedy tego ciała nie akceptowałam, kompletnie zakompleksiona totalnie, dopiero jak coś schudłam czy coś, ja tak sama w sobie tak dygotałam, że ja muszę coś pokazać komuś, oczywiście chłopcy z roku nie pomogli: uuuu..., jakie balony i tak dalej, i po prostu tak się przejęłam, że był do wykonania taniec, taki, na początku tego dyplomu i nagle widzę, że mi z tego dekoltu cycek wypadł, zobaczyłam ten cycek, to się posikałam ze strachu i autentycznie się zesikałam i uciekłam ze sceny. Potem przyszłam przebrana w takich spodniach i jak gdyby nigdy nic. Reżyserka nas ochrzaniła, co to było? Co ty zrobiłaś? Ja mówię: chciałam właśnie przeprosić, bo mi wypadł cycek i się wysikałam. Wybaczyła mi. Są to sytuacje nie zawsze komfortowe, ale to zależy także od ułożenia sobie w głowie: co to jest. Takiego wytłumaczenia sobie [...] to jest tylko instrument, wchodzę, rozbieram się do cyców i biegam, albo coś takiego (13/I).

Część aktorek odnosi się niechętnie do scen wymagających ukazania swojej nagości.

Nigdy nie miałam możliwości zagrania roli bardzo, nazwijmy to – rozbieranej. Ja mam w ogóle problem z takim ekshibicjonizmem, ekshibicjonizmem cielesnym i mam wrażenie, że z tym mogłabym mieć problem (20/II).

Kilka aktorek (20/II, 12/II, 19/III, 27/II) odniosło się do pracy z osobami mniej uzdolnionymi lub mniej doświadczonymi w zawodzie. Jedna z badanych podkreśla, że pragnąc stale zdobywać nowe umiejętności stara się unikać propozycji, które są jej zdaniem, mało wymagające i niespójne z indywidualnymi oczekiwaniami:

Pracując w tym zawodzie nie zawsze spotyka się Mistrzów. Co wtedy robisz? Staram się unikać ich. Ja sobie kilka lat temu postawiłam taki warunek, że będę pracowała wyłącznie z lepszymi od siebie. Na przykład zdarzało mi się wielokrotnie dostać propozycję zagrać w spektaklu, w którym, nie wiem, czy reżyser, czy skład zespołu był składem, który... od którego wiedziałam, że się niczego nie nauczę, znaczy, że to są ludzie na moim poziomie, albo są zupełnie tacy... nowi, a reżyser, wiedziałam, że sobie nie dawał rady z ogarnięciem sytuacji to natychmiast się z tego wycofywałam i składałam po prostu egzemplarz i właściwie 100% moich wyborów był bardzo słuszny, gdyż jak się okazywało, że to była albo kłapa, albo spektakl był zagrany raz i schodził z afisza, czy dwa, albo nie dochodziło w ogóle do wyprodukowania, bo po prostu się wszystko rozłaziło (20/II).

Każda z badanych odpowiedziała na pytanie: *Jaka jest według ciebie, jako aktorki, najbardziej atrakcyjna do zagrania rola kobieca?* To, w jakich rolach aktorki chciałyby być oglądane ukazuje osobiste traktowanie swojego talentu zawodowego. Niektóre badane wskazują na role postaci pozytywnych jako „łatwiejsze” do zagrania, część oczekuje ról „nieoczywistych”, wymagających głębokich analiz psychologicznych.

Aktorki ukazały jak postrzegają siebie oraz swoje umiejętności, która z postaci literackich jest im najbliższą, jak oceniają własne możliwości i z jaką kobietą się utożsamiają.

Większość badanych nie miała problemów z wytypowaniem swojej wymarzonej roli. Niektóre aktorki wymieniały jednak więcej niż jedną taką rolę, jakby nie były zdecydowane, czy ta jedna postać odda rzetelnie wszystkie posiadane przez daną aktorkę umiejętności.

Ponad połowa badanych (piętnaście osób) wybrała role napisane przez Shakespeare'a. Postać Lady Makbet została wybrana przez dziewięć badanych (2/III, 3/III, 4/III, 7/III, 9/I, 12/II, 19/III, 25/I, 27/II) i nie były to tylko doświadczone aktorki z trzeciej grupy wiekowej.

Pomyślałam o Szekspirze, który jest i szlachetny i dowcipny i mądry i jakiś wspaniały (3/III).

No, oczywiście *femme fatale*. Lady Makbet. Ona ma w sobie takie możliwości, a my kobiety ciągle wydajemy się być słabe, dlatego chcemy grać silne (12/II).

Lady Makbet zawsze bym chętnie. Nie wiem, czy bym potrafiła, ponieważ cała moja zewnętrżność jest tak silna jasnością jakby, że ciężko by mi było, o, ale chciałabym próbować ciemne strony. Ale to już jest sprawa jakiejś techniki. Ja chcę się bawić w technikę, ale również, poprzez technikę i wejście głęboko duchowe w ciemność, ja bym mogła zrozumieć na ile jest prawdziwa, może być zło czy ciemność, na ile prawdziwy jest diabeł w nas, w człowieku (4/III).

Postać matki Hamleta (Królowa Gertruda) nie jest rolą pierwszoplanową, jednak określona jako „dojrzała” jest atrakcyjna dla trzech aktorek (7/III, 15/II, 24/II).

Fascynująca rola. Jakie wybory, gdzie jest syn, gdzie jest mąż i władza, jaki wybór? (24/II).

To jest rozgrywka pomiędzy matką a dorosłym dzieckiem i to jest taka rozmowa, którą w zasadzie każdy chciałby przeprowadzić, albo przeprowadził ze swoją matką. Tylko ja to wiem dziś. Wtedy ja nic na ten temat nie wiedziałam. Myślę, że tam jest tyle płaszczyzn, tyle kolorów, w tej postaci, że to by mogło być fascynujące (15/II).

Ukazanie biografii Edith Piaf wymaga zdaniem dwóch aktorek (2/III, 11/II), talentu muzycznego oraz doświadczenia zawodowego. Aktorka w tej roli, aby być wiarygodną, powinna potrafić śpiewać, mieć wyczucie rytmu, być umuzykalnioną.

Taka, na przykład rozwojowa, to znaczy zagranie kogoś, kogo sobie nie trzeba wymyślać, tylko biograficzną rolę, od początku, kiedy poznajemy osobę, przez dojrzewanie i aż do samego końca. No to, to jest po prostu wymarzone. No nie wiem, taka Piaf, którą zagrała Marion Cotillard. Ja mam taką namiastkę tego, którą gram w teatrze przez trzy godziny z siedemnastoletniej Piaf muszę się przeobrazić w czterdziestosiedmioletnią, bo ona u schyłku życia miała tyle lat. Tak, że ze dwa lata jeszcze pogram, i już. To jest taka rola osoby połamanej, z jakimś problemem (11/II).

Większość aktorek zgodnie podkreśla, że role szczęśliwych kobiet, czy role amantek, są nieciekawe. Preferują role „z charakterem”, „dojrzałe”, „wykorzystujące i przekraczające

kobiecość”. Aktorki pragną roli głównej (6a/I, 22/I), inne – drugoplanowej (10/I, 21/III), dwie chętnie zagrałoby rolę męską (3/III, (13/I).

Bo role takie szczęśliwe są nieciekawe. Tam nie ma co grać. To jest Cristal z Dynastii, no i tyle. Można wtedy w 3500 odcinku coś tam zmienić, typu – fryzurę, na przykład (11/II).

Na pewno żadne amantki (16/II).

No na pewno nie amantka (17/III).

Taka, która by przekraczała pokazanie wyłącznie kobiecości. Czyli... No, na pewno dojrzałość, dojrzałość i wykorzystanie kobiecości - o przekroczeniu wizerunku właśnie tej kobiecości, nie likwidując tego wizerunku (4/III).

Myślę, że najbardziej atrakcyjna jest rola złej kobiety, która się przemienia w anioła (*śmiech*) pod wpływem okoliczności i właśnie może macierzyństwa, może miłości... (5/III).

Ja sobie bardzo cenię drugi plan. Nie główna rola, tylko coś, co nakreśla całą historię, ale wcale nie jest cały czas skoncentrowanie, kamera, czy widz, na niej (10/I).

Drugoplanowe, ale bardzo barwne, bo to jest jak gdyby moją kwintesencją aktorstwa (21/III).

Niestety, uważam, że wszystkie role męskie. Znaczy, im bardziej jest się męskim, tym jest to ciekawsze. Bo kobieta w stereotypach funkcjonuje nadal, jako właśnie albo efemeryczna, albo pogubiona, albo walcząca (13/I).

Przede wszystkim – rola główna! (*śmiech*) Bo tych też brakuje dla kobiet. Myślę, że byłaby to rola, która jest komediowa, ale równocześnie dramatyczna (22/I).

Potrzeba nieprzerwanych propozycji zawodowych, potrzeba grania, determinuje wszelkie inne działania aktorek. Organizują swoje życie rodzinne i społeczne wobec zawodu. Większość stara się być dyspozycyjnymi w oczekiwaniu na propozycję głównej roli, najchętniej w filmie wyreżyserowanym przez uznanego artystę. Przyjmują proponowane role w serialach, dubbingu, czasami w reklamach, spodziewając się większych ról. Aktorki będące na etacie w teatrze przyjmując przydzielone im role – raz grają główne postaci, innym razem odgrywają role drugoplanowe. Etat pozwala aktorkom na odczuwanie względnego bezpieczeństwa zawodowego i finansowego, jednak i tutaj oczekuje się na wielką rolę filmową.

Czy jest rola, której byś nie zagrała?

O dziwo, nie mam w sobie jakichś problemów takich, że na przykład są role, których bym nie zagrała. Chciałabym dotknąć ról, które wykraczają poza moją mentalność i poza mój kod taki etyczny. Nie wiem, morderczynię, albo osobę chorą psychicznie, żeby rola była dużym

wyzwaniem, bardzo bym chciała. Najmniej chyba kręcą mnie role grzecznych panienek, księżniczek, osób z poukładanego takiego domu, bo one są najnudniejsze. To jest też najtrudniejsze, bo znaleźć też coś ciekawego, żeby widz skupił na tym uwagę też jest bardzo trudno, bo w nudnych osobach trudno jest znaleźć coś, co przykuwa uwagę. Łatwiej jest zagrać kogoś bardzo charakterystycznego i na pewno każdy aktor do takich ról będzie się odwoływał

i zawsze będzie szukał takich ról. Szybko zrozumiałam, że księżniczki są nudne, więc od razu chce się zagrać... [...] Zagranie charakterystycznej postaci, z jakimś takim biglem od razu fokuje widza na tobie i wystarczy jakiś fajny rys i nagle się okazuje, że wszystkie inne postaci, nawet najbardziej zapamiętywane nagle na moment zbladły, bo się pojawiła bardzo charakterystyczna i taka ciekawa postać. To jest to coś, na co aktorzy całe życie czekają. To jest bardzo charakterystyczne. Takie role, które są przeciwko mnie. Ja na przykład strasznie bym chciała, żeby zagrać taką rolę, w której będę miała, nie wiem, szpotawe zęby, zeza, okulary, że będę brzydka. Wszyscy jednak traktują mnie, jako osobę, powiedzmy sobie dość atrakcyjną, w związku z tym wszyscy próbują mnie jednak w roli amantki, albo prawniczki, albo osoby dobrze sytuowanej i próbują iść po warunkach. A ja bym chciała, żeby ktoś sobie zadał trud i naprawdę zrobił to w opozycji. Więc to są wyzwania (20/II).

Aktorki pragną być zajęte zawodowo, a im więcej otrzymują propozycji, tym postrzegają siebie korzystniej. Każdy angaż dodaje badanym pewności siebie nie tylko w kwestii zawodu. Dlatego też swoje życie związane z macierzyństwem, małżeństwem, zainteresowaniami i pasją, prawie całkowicie, większość aktorek podporządkowuje zawodowi. Rodzina, która często wskazywana jest jako najważniejsza w życiu, jest przez badane zazwyczaj ulokowana na drugim miejscu, jako uzupełnienie do trudnego emocjonalnie zawodu aktorki.

W wypowiedziach badanych, na temat atrakcyjnej do zagrania roli aktorskiej, wyraźnie zaznaczają się antynomie:

- wskazywanie na potrzebę grania „wielkich” ról a równocześnie wykazywana obawa przed głównymi rolami (15/II);
- preferowanie ról drugoplanowych oraz marzenie zagrania głównej roli filmowej (10/I);
- chęć grania i bycia na etacie oraz świadome nieuczestniczenie w castingach – „ja nigdy nie byłam na żadnym castingu [...] chyba bałam się odrzucenia” (24/II);
- obawa przed „ekshibicjonizmem cielesnym” w zawodzie – „z tym mogłabym mieć problem” – oraz zapewnienie: „nie mam w sobie jakichś problemów takich, że na przykład są role, których bym nie zagrała” (21/III).

Część badanych odnosi się do obecnego zatrudniania aktorek-celebrytek. Jedna z aktorek zauważa, że powstał nowy zawód: „celebryta”, dla osób, które „nie grają ale bywają”:

Są teraz jakby różne, wydaje mi się, sposoby ekspresji w byciu aktorką. Można powiedzieć, że są aktorki i reklamowe, i aktorki celebrytki, które mniej jakby się udzielają zawodowo, a bardziej, powiedziałabym publicznie, są już takimi... no, kwiatami, nie grają, ale bywają. To się już zrobił taki zawód. Na przykład zobaczyłam kiedyś: aktorka-celebrytka, zawód – celebryta, no, więc jest coś takiego jak zawód – celebryta (25/I).

2.3.2. Prestiż zawodu aktorki.

Wiele badanych niejednokrotnie wskazuje na malejący prestiż zawodu aktorki z powodu zatrudniania w zawodzie amatorów i celebrytów, którzy nie ukończyli szkoły teatralnej. Zdaniem większości aktorek, wielu celebrytów i amatorów uważa siebie za aktorów, pomimo braku wykształcenia w tym kierunku. Takiej sytuacji w opinii dużej części badanych, sprzyja obecna zbytnia dostępność wykonywania tego zawodu. Większość aktorek traktuje zawód, jako nobilitujący, jednak często powtarzana jest uwaga, że „teraz wszyscy są aktorami”.

Prestiż zawodu jest coraz mniejszy, coraz mniej znaczy jest bycie aktorem Kiedyś bycie AKTOREM naprawdę coś znaczyło. W tej chwili dobry aktor, aktor, ale co on takiego zrobił i ile zarabia. *Czy zawód aktorki jest dla Ciebie nobilitujący?* Tak (2/III).

No, on jest, tak, chociaż teraz coraz mniej, bo teraz to się zdewaluowało kompletnie. Teraz się już nie jest aktorem, tylko się bywa w telewizji z takich czy z innych powodów – czy się zrobiło skandal, czy się zagrało w „Pielęgniarkach”, w „Szpitalu”, czy „Trudne sprawy” – za aktora uważa się każdy. [...] Dzisiaj każdy może być aktorką. Nawet aktor, nawet facet. Wszyscy mogą być. [...] Kiedyś bardziej się szanowało ten zawód aktora. Dzisiaj może są szanowani ci z najwyższej półki (3/III).

Raczej tak. [...] Teraz wszyscy są aktorami i coraz trudniej dla zawodowej aktorki jest się znaleźć (4/III).

No pewnie, że tak. [...] To jest strasznie trudny zawód w dzisiejszych czasach. Dzisiaj aktorem może zostać każdy. Ktokolwiek. Tylko co dalej. Fajnie to już masz tę wiedzę, żeby mieć w tym elegancję, mieć takt i wiedzieć, czego nie powinnaś i co możesz (9/I).

Myślę, że tak, ponieważ po pierwsze był zawsze moim marzeniem, ja o tym marzyłam, do tego dążyłam i to jak gdyby się stało. W związku z tym, to była nobilitacja też taka odśrodkowa, że spełniłam jak gdyby swoją ambicję taką pierwotną. Wprawdzie moi koledzy w liceum mówili, że ja będę fantastyczną aktorką, ale radiową, poddawali w wątpliwość moją wybitną urodę oczywiście, tak, „taka uroda”, „ty z takimi cyckami

do teatru? Daj spokój, ty się nie zmieścisz na scenie”, takie były żarty w owym czasie, potem one przeszły, okazało się, że rozwinęłam się później, ja im starsza, tym fajniejsza jak się okazuje [...] natomiast rzeczywiście tak, jest nobilitujący i wydaje mi się też, że mimo wszystko, mimo tej pauperyzacji tego wszystkiego, jednak też przez nasze społeczeństwo, czy w ogóle, no jest jakoś tam na świeczniku ustawiony. Ale nie popadajmy w samo zachwyt. Nie uważam, że moją wartością jest tylko to, że jestem aktorką. Myślę, że moje człowieczeństwo dorasta do tego poziomu – zawód. [...] Rola aktorki jest teraz tańsza. Bo aktorką może być każdy (19/III).

Teraz, przez to, że aktorem może być naprawdę każdy, no to on się tak trochę zdewaluował (22/I).

Obecnie aktorem może być każdy. [...] Nie ma takich związków zawodowych, które chroniłyby aktorów. [...] Teraz każdy ma talent i każdy może zostać (24/II).

Tak. [...] Teraz aktorką nazywa się każdą osobę popularną (26/I).

Teraz się okazuje nagle, że on nie jest aktorem żadnym, on gra (18/I).

Sprzeczności uwidaczniają się również w odmiennym postrzeganiu prestiżu zawodu przez poszczególne badane. Część aktorek zdecydowanie potwierdza, że zawód jest dla nich nobilitujący, część – przeciwnie.

Hm, w ogóle nie widzę związku. Nie dotyczy. Ja wiem, co człowieka nobilituje? Chyba jakaś anielskość czy jakaś niezwykła szlachetność, coś takiego, poświęcenie. (8/III).

Zdecydowanie tak (10/I).

Bardzo (25/I).

Tak, absolutnie tak (27/II).

Tak, na pewno. Trzeba przyznać, że to, że jest się rozpoznawalnym... rzadko mi się zdarza, żeby z tego powodu mieć nieprzyjemności, raczej właśnie przyjemności. Większość ludzi to odbiera, jako właśnie podwyższenie statusu, że to jest nobilitujące, że jest aktorką. Może to mi daje odwagi albo przede wszystkim dodaje mi uwagi, której deficyt miałam, z powodu którego chciałam być aktorką, na pewno (13/I).

Nobilitujący? Nie, niezbyt. [...] Dla mnie to jest zupełnie normalny zawód, tylko bardzo mi się właśnie podoba, że on nie jest takim konkretnym, od 8.00 do 16.00, że są luźne godziny pracy, że z jednej strony można mieć takie okresy przestoju, które też są ciężkie, ale później zawsze coś nowego jest. Każda nowa produkcja to też nowi ludzie i to mi się bardzo w tym podoba, ale czy jest nobilitujący? Myślę, że może kiedyś bardziej był niż teraz jest (22/I).

Tak. Bo to kocham. A uważam, że nobilitujące jest to, że jakby nie każdy może sobie pozwolić na to, żeby robić to, co kocha. A poza tym ludzie pałają sympatią, uznaniem, jest to doceniane, jeżeli jest się w tym dobrym, to najczęściej spotyka się to z bardzo dobrym odbiorem (14/I).

Chyba tak. Tak. Na pewno nie powodujący, że się gdzieś tam wstydzę zawodu, który uprawiam. Na pewno nie. Do jakiego stopnia nobilitujący? Nigdy w ten sposób o tym nie myślałam, ale chyba raczej tak (17/III).

Tak. Myślę, że to wynika z takiego pozycjonowania, które w Polsce, ale pewnie też na świecie przynależy się zawodom artystycznym i ja mogę z mojej perspektywy, małej dziewczynki, która zawsze marzyła o tym, żeby zostać aktorką, powiedzieć, że i to się nie zmieniło, bo wtedy marzyłam o tym, bo tak sobie to wyobrażałam, a teraz wiem, że też tak jest, czyli moje wyobrażenia nie zmieniły tego obrazu, że bycie aktorką daje przywilej dotykania pewnego świata, czy wrażliwości, czy dotykania pewnych sfer, które bardzo wielu ludziom nie są dane. O czym chcę powiedzieć: możemy wcielać się bezkarnie w cudzą... możemy wchodzić w cudzą skórę. Możemy się przeobrażać, możemy tworzyć w swojej wyobraźni i w swoim ciele jakby osoby, którymi nie jesteśmy i to jest po prostu... to jest rodzaj frajdy, która nam, aktorom daje ogromną przyjemność i mam nadzieję, też satysfakcję, mnie na pewno, ale też ludzie, którzy na to patrzą i oglądają nas, na swój sposób, nie mówię, że zazdroszczą, ale jest coś takiego, że jest taki rodzaj takiego..., że my tym wcielaniem się w inne postaci uwodzimy tych ludzi i w jakiś sposób pozwalamy im wchodzić w inną rzeczywistość i oni nas za to kochają. Oni lubią jak ktoś im pokazuje historie, dlatego tak się lubi chodzić do teatru, czy do kina, bo lubimy podglądać cudze historie. A aktor nie musi pokazywać swojego życia, tylko może pokazać cudzą historię, poprzez własne ciało i ludzie lubią, kiedy im się to dostarcza. Dlatego też lubią aktorów. Lubią i jakby sami nobilitują ten świat. Mamy ten przywilej, mamy tę umiejętność oszukiwania na własną prośbę. W ten sposób dajemy im ten rodzaj takiej pożywki, takiej rozrywki, którą oni chcą widzieć (20/II).

Zdecydowanie tak. [...] Możliwość wypowiadania się na scenie, ta uwaga widzów zwrócona na ciebie, no poniekąd myślę, ta rozpoznawalność, jeżeli to trafia...no, ale też mnie rozpoznają po głosie, daje jakąś taką przyjemność i satysfakcję. Myślę, że to o to chodzi (23/II).

Tak, dlatego, że wszyscy na nas patrzą. Można powiedzieć, że jak wybierasz ten zawód to możesz robić wszystko, co ci się żywnie podoba. [...] Ale coś jest, że ludzie patrzą, obserwują. [...] Nie, no to trochę nobilituje, że na nas trochę patrzą inaczej. Nie jest zawodem jak każdy inny. Ja nie jestem jak, z całym szacunkiem hydraulik i pani księgowa, bo nasz zawód jest ARTYSTYCZNY. My jesteśmy szaleni, nieprzewidywalni i nie nudni (21/III).

Aktorki podkreślają doniosłość kształcenia się w szkołach i akademiach teatralnych, Pojawia się opinia, że szkoła teatralna jest szkołą zawodową, do której bardzo trudno jest się dostać. Każda z badanych wyraża się pozytywnie o swojej aktorskiej edukacji, są zadowolone

ze swojego wyboru zawodu. Ukończenie szkoły teatralnej jest dla większości badanych nobilitacją.

Tak. Trud dostania się do szkoły krakowskiej... tak. Dla mnie to jest ogromny zaszczyt (6a/I).

Kiedys bardzo był nobilitujący. Kiedys wydawał mi się bardzo. W szkole teatralnej, wydawało mi się w ogóle... Ha! Nikogo ważniejszego nie było. Nobilitujący zawód wydawał się być wtedy, kiedy albo się miało robotę, albo się miał perspektywę pracy, albo się zarabiało bardzo dużo pieniędzy i wszyscy się przed tobą kłaniali, wszyscy ci mówili: o, dzień dobry pani Basiu, jak grałaś Basię, pani Krysiu, jak grałaś Krysię pani Kwaśniewska, jak grałaś Kwaśniewską. I to wydawało się być nobilitujące. Ale to jest pycha i to jest zarozumialstwo, które traci się w miarę upływu czasu, w miarę ilości pracy, którą się wykonało i patrząc w przyszłość. Bardzo się to traci. I w tej chwili patrzę z uśmiechem na koleżanki, które są bardzo pewne siebie i takie ważne się wydają (12/II).

Badane często porównują obecny szacunek wobec aktorów z prestiżem okazywanym kilka dekad wcześniej.

Kiedys był. Dzisiaj raczej już nie. Już nie, ponieważ aktorki stały się już głównie celebrytkami. Czasem, niestety przez ogólną rzeszę ludzi są postrzegane, jako te takie ze ścianki, ze zdjęć, bywające, nie grające. Zna się jakąś aktorkę, czy aktora z tego, na jakich imprezach jest, a nie – co zagrał. Tak, że, no wolę wtedy o sobie mówić, że śpiewam (*śmiech*). [...] Teraz aktorka, to jest ktoś, kto nie musiał skończyć Szkoły. Teraz wystarczy być znanym i już możesz zagrać w jakimś serialu, zatańczyć w jakimś programie i się jest celebrytą, sławnym. Czy się umie grać, czy nie, czy się ma szkołę, czy się potrafi mówić, nie ma to żadnego znaczenia. Ważna jest ilość odsłon w tych wszystkich pismach kolorowych i tyle (11/II).

Kiedys tak. A teraz? Raczej tak, chociaż, w dzisiejszych czasach, to nie. Pamiętasz czasy za głębokiej komuny. Jak wyszedł na ulicę Holoubek i ktoś go zobaczył, czy choćby nie wiem, o, Wrzesińska, też mam jej zdjęcie sprzed lat, to takie osoby, że się ludzie oglądali na ulicy, ale nikt nie śmiał podejść i zaczepić, tak? Teraz wychodzi Andrzej Grabowski na ulicę i wołają za nim: te, Ferdek! No, troszkę tak spisał ten zawód (16/II).

Kilka aktorek przekonuje, że nigdy nie zastanawiały się, czy ten zawód jest nobilitujący czy nie, a osobiście nie odbierają szacunku z racji wykonywanego zawodu.

Nigdy nie myślałam o moim zawodzie w ten sposób. Nie przeszło mi to przez głowę, czy jest nobilitujący... Pewnie jest, bo obiektywnie patrząc jest nobilitujący, ale ja tego tak nie odbieram (1/II).

W pewnym sensie tak, ale wiem to z opinii ludzi spoza środowiska, że on nobilituje. Ale ja sama uważam, że jest to ciężki zawód. A nobilitacja wynika jak gdyby z czerwonych dywanów teraz, czy też z ogólnie takich właśnie opinii ludzi nie ze

środowiska, że to jest troszkę lepiej być aktorem niż powiedzmy, nie wiem, kosmetyczką, fryzjerem, że to jest nobilitujące (5/III).

Nie wiem. Nie będę tego uzasadniać. Nie wiem. Wydaje mi się, że jest wiele innych ważniejszych zawodów. Jest to zawód, który powoduje, że no niby jesteś inaczej postrzegana przez społeczeństwo, ale tak naprawdę, to najważniejsze jest to, jak ty sama siebie postrzegasz. Nie wydaje mi się, żebym z powodu uprawiania mojego zawodu miała jakąś większą wartość, czy nie. Po prostu staram się robić najlepiej jak potrafię to, co robię. I to jest wszystko (7/III).

Niespójne wypowiedzi i skrajne emocje uwidaczniają się w wielu wywiadach.

W obecnej chwili, teraz, jako pięćdziesięciolatki – nie. Kiedyś, kiedy zaczynałam zawód wydawało mi się – tak. Nie ma być powodu być nobilitujący. Bo co? Jak się parę razy fajnie udało jakąś postać? Nobilitujący, to jest trudne słowo, bo ono ma takie lekko zacięcie pejoratywne wydaje mi się, przynajmniej tak na moją intuicję. Natomiast jest ważny, bo daje ludziom to, po co do nas przychodzą, czyli daje im śmiech, wzruszenia, emocje, których im brakuje w życiu i które uzupełniają dzięki kontaktowi z aktorem, tak? Więc, wydaje mi się, że on ważny, nawet, jeżeli mój mąż się śmieje, że ja te swoje kądziółeczki uprawiam, to wydaje mi się ważnym jakimś zawodem, może nawet ważniejszym niż kowal, albo cieśla. Mało ludzi ostatnio znam, którzy byliby nobilitowani dlatego, że są profesorami zwyczajnymi, albo mają autorytet w kwestii moralnej, powiedziałabym. A aktor w kwestii moralnej nigdy nie miał autorytetu, umówmy się, do dziś się mówi, że aktorka to ku...wa, nawet, jeśli nie jest to prawdą, a nobilitacja u nas, to jest błazenada, czyli to jest popisowactwo, czyli bardziej kojarzone z celebryctwem niż nobilitacją pod tytułem, no jakby to nazwać, no w banku ci też załatwią sprawę, dlatego, że jesteś..., że masz znaną gębę, czyli na tak zwaną „małpę”, a nie dlatego, że cię bardzo szanują za coś. Nobilitacja kojarzy mi się z szanowaniem. A tutaj to nie jest szanowanie. To jest po prostu lubienie kogoś za małpiarstwo (12/II).

Raczej tak. Bez względu na to, co ja o tym myślę, zawód naprawdę nobilituje, tylko mówimy jak odbierają to ludzie. Ludzie na ogół patrzą na mnie inaczej, jak się dowiadują, że jestem aktorką. [...] Dziś, nie uważam, żeby to była jakaś szczególna... Zawód jak każdy inny, tylko wymagający pewnych określonych predyspozycji. Ale czy na przykład bardziej nobilitujący, czy na przykład zawód lekarza, czy zawód prawnika (15/II)?

Nobilitujący, to znaczy, czy czuję przez to się kimś lepszym? Chciałabym teraz odpowiedzieć, że nie, że czuję tak jak każdy inny, ale nie jest tak do końca. Dlatego, że dla mnie najważniejszy jest człowiek i bez względu na to kim on jest, ale z drugiej strony widzę, że ten zawód jakby zmusza do tego, że jest ta nobilitacja. Bo jednak mój tata się czuje lepszy. Mój tata bardziej czuje to w otoczeniu, że mój tata, który mieszka w małej miejscowości, że do niego przychodzi cała wieś i mówią: o, widzieliśmy pana córkę w telewizji, w kabaretach. No to po prostu już wszystko (*śmiech*). Więc w pewnym sensie uważam, że jako zawód, ten zawód jest nobilitujący, ale jako człowiek uważam, że człowiek to człowiek, nie ma lepszych i gorszych ludzi (18/I).

Dwoistość. Z jednej strony nobilitujący, bo w czasie, kiedy ja zdawałam do szkoły teatralnej, to było dużym wyróżnieniem dostać się, [...] to było duże wyróżnienie. Poza tym spotkanie w tych latach 80. z tak wielkimi postaciami jak Łomnicki, Łapicki, Zapasiewicz, Holoubek, to była nasza kadra w szkole teatralnej, kiedy wówczas aktor, gwiazda, nie użyję słowa celebryta, to była elita. [...] Dzisiaj się już używa słowa celebryta, a nie aktor. Dzisiaj nawet dobry aktor, jeśli zaistnieje jako celebryta, to nie niesie już tej samej wartości. Więc to była nobilitacja i tak uważam, że przeszłam jakiś próg, [...] dostąpienie tego zaszczytu studiowania i skończenia szkoły teatralnej, to była nobilitacja. I też mówiąc, że jestem absolwentką szkoły teatralnej, to mówię z niejaką dumą. Niemniej dzisiaj, jak słyszę aktor, to może być każdy. Ktoś, kto nie skończył szkoły, ktoś, kto zagrał jedną rolę. [...] Dzisiaj nie do końca jest to nobilitujące. Ja bym powiedziała i tak i nie (24/II).

Badane ukazują silny związek z aktorstwem, jednak nie zawsze zawód aktorki odbierają jako nobilitujący. W wypowiedziach badanych często zaznaczają się sprzeczności: określają aktorstwo jako prestiżowe, a równocześnie podkreślają, że znaczenie tego zawodu jest coraz mniejsze.

2.3.3. Aktywność zawodowa a stabilność ról rodzinnych i społecznych.

Badania ukazały różną interpretację oddziaływania zmienności zawodowych wobec podtrzymania równowagi, trwałości, zaufania i bezpieczeństwa w życiu rodzinnym. Według jednych aktorek to działanie jest destruktywne, zdaniem innych – wzbogaca i pozwala poczuć się bezpieczną.

Niektóre aktorki przekonują, że niestabilność zawodowa jest dla nich stabilnością.

Wydaje mi się, że te inne zawody są bardziej stabilne niż zawód aktora. Ale dla mnie to jest jakaś stabilność. Może właśnie przez to, że moi rodzice byli aktorami, to może dlatego, że ja mam taki odnośnik, dla mnie ten rodzaj pracy jest stabilny. Ja bym nie umiała się odnaleźć w innym takim... moja siostra też jest aktorką, ciocia, wujek, i to po prostu, i ta stabilność, ten brak stabilności JEST stabilnością dla mnie. Mnie ten rodzaj pracy nie przeszkadza i dla mnie on jest stabilny (22/I).

Z mojego życia wiem, że łatwiej się ustawić do wariactwa niż do godzin 7.00 – 15.00. Łatwiej jest przy nieregularnym trybie pracy (12/II).

Ale właśnie ten zawód nie ma w ogóle stabilności. Bo często jest tak, że zostajemy po czternastej. Ten brak stabilności, to na pewno wpływa, tak, tak, zdecydowanie, jakby na stabilność życia prywatnego. Ciężko sobie coś zaplanować, ciężko jest być w punkt, w godzinę. Te osoby, które mają dzieci to ja podziwiam, naprawdę, że muszą sobie to zacząć planować, a to jest trudno coś planować (18/I).

To jest na tyle zawód emocjonujący i zderający emocje, że czasem właśnie bez zachowania tej higieny pracy, przelewa się na życie i bardzo niedobrze na to wpływa. Wpływa na stabilność, ale nie gwarantuje tej stabilności (10/I).

Negatywne skutki czynnego aktorstwa wobec ról rodzinnych – żony, matki – deklaruje większość badanych.

Nic nie możesz sobie zaplanować w życiu, bo jest to poniekąd wolny zawód. Ja na przykład byłam świadkiem..., no moi przyjaciele mieli zabukowany bilet do Stanów i wszystko poszło się paść przez propozycję zawodową. Ona jest oczywiście dobra, bo są pieniądze, ale mówimy tutaj o życiu, nie mówimy tu o finansach, co też ma wpływ, nie ukrywajmy na życie, ale jeżeli rozpatrujemy o życiu, o macierzyństwie, to, jak spędzamy razem, no to ma negatywny wpływ, ponieważ wiele wyjazdów rodzinnych, spotkań, odchodzi na bok (26/I).

Bez względu na to, co będziemy sobie opowiadać i na ile potrafimy rzeczywiście czysto zawodowo w różne rzeczy wchodzić, to jest to działanie na żywym organizmie: na twoich emocjach, na twoim ciele, na twoim umyśle i to musi kosztować. Jeżeli to tak możesz zrobić po wierzchu, że to cię nie kosztuje, to również nie interesuje to nikogo, kto na ciebie patrzy. Tak, że wydaje mi się, że zawód nie wpływa specjalnie korzystnie (15/II).

Ukazując swoją aktywność wobec rodziny oraz działalności społecznej w powiązaniu z trudnymi, zdaniem badanych, wymogami zawodowymi, aktorki ujawniają wiele sprzeczności.

Zawód destabilizuje. Bo taki dom artystyczny z całą pewnością nie jest przewidywalny. Każdy dzień nie jest tym samym dniem, jaki był wczoraj i przedwczoraj. Każdy tydzień wygląda inaczej niż poprzedni i inaczej niż będzie wyglądał następny. Wszystko się cały czas zmienia jak w kalejdoskopie. To jest oczywiście, w moim przekonaniu, z mojej perspektywy, to jest to dobrodziejstwem tego zawodu i dla takiego życia, ale dla bardzo wielu ludzi, którzy potrzebują mieć taki harmonogram dnia, taki rodzaj fundamentu i stabilizacji, żeby wszystko się zaczynało o ósmej rano, a kończyło o piętnastej, a od szesnastej już jest parujący obiad na stole, potem już jest Teleexpress, dziennik wieczorny i dla kogoś to może być potwornie destrukcyjne. Dla mnie to jest fascynujące, takie życie (20/II).

Zawód, z powodu swojej niestabilności, ukazywany jest jako dający i nie dający poczucie bezpieczeństwa. Aktorki często nawiązują do płynności i braku stałych godzin pracy.

To jest bardzo płynny zawód. On jest raz miły i daje poczucie bezpieczeństwa, co przekłada się na inne obszary życia, a wielokrotnie nie daje tego poczucia bezpieczeństwa. Wpływa na rolę żony czy matki na pewno, oczywiście, że tak. Bywa, że czasem te role wręcz zgniata, bo się okazuje, że nie można innej roli wykonać przez tenże właśnie zawód (11/II).

Ciągle wszystko jest ruchome, ale ja myślę, że w ogóle nie ma żadnej stabilności, tak naprawdę. No, stabilność może ma urzędnik pocztowy, w tym sensie, że kończy pracę o czwartej, po obiedzie, swoją zmianę, czy o drugiej w południe, a zaczyna o ósmej rano (8/III).

Istotnym czynnikiem decydującym o poczuciu bezpieczeństwa w zawodzie, zdaniem części badanych, jest etat w teatrze. Aktorki będące na etacie podlegają określonym ramom, które wzbudzają osobiste poczucie bezpieczeństwa tych aktorek. Badane, które nie są na etatach podkreślają niepewność, nie ramowość, chwiejność, jako „trudną” formułę zawodu aktorki.

Jeżeli masz ramy, to się czujesz bezpiecznie. Jeżeli masz umowę podpisaną na dwa lata, to się czujesz mniej bezpiecznie niż jak masz umowę podpisaną na czas nieokreślony. Ja myślę, że wpływa na role rodzinne. Ale to tak jak wszystko. Nie masz telefonu o drugiej w nocy, że musisz być gdzieś, bo jesteś, nie wiem, korespondentem i właśnie trzeba nagrać materiał... tutaj ma się pewną stałość. W tym szaleństwie (9/I).

Tak. Wpływa na stabilność roli matki i żony. Przez swoją nie ramowość jakąś taką. To jest bardzo pogięty tryb (14/I).

Destrukcyjny wpływ zawodu wynika, zdaniem kilku aktorek, z powodu braku czasu dla rodziny. Jest to rezultatem intensywności grania w dni, które w innych zawodach są dniami wolnymi. Badane akcentują duże oddziaływanie formuły zawodowej na rolę matki i żony.

Większość ludzi ma wolne w święta, my w święta gramy. Większość ludzi ma wolne w weekendy, my w weekendy gramy jeszcze intensywniej niż normalnie. Czyli takie życie rodzinne, takiego normalnego rytmu rodzinnego, no nie ma, prawda? Bo kiedy dzieci chcą wyjechać na święta, no to matka nie wyjeżdża. Albo wszyscy zostają, albo matka nie jedzie, tak? Na święta. No to jest na pewno zaburzone (1/II).

No, wpływa negatywnie. Bo to jest nienormowany czas pracy (4/III).

O, szczególnie próby teatralne, strasznie burzyło i burzy relacje rodzinne, bo akurat wolny czas aktorki, to wypada między drugą a osiemną, zanim spektakl albo próba, kiedy można dziecku, co najwyżej obiad dać, małemu, młodemu, bo już młodzież ma to w nosie i koniec. I się wraca 21.00, 22.00 i teraz jak budować relacje? Jeśli się dużo gra w teatrze. Jeśli to jest plan i można dozować, że gram trzy miesiące w roku, a resztę trochę mniej, że tylko teatr zostaje epizodycznie, to łatwiej.

Niektóre aktorki zabierają dziecko do teatru.

Dziecko tak, a męża? (24/II).

Badane podkreślają, że większość wieczorów aktorka zazwyczaj spędza w teatrze.

Późne powroty do domu wprowadzają pewien dyskomfort w życie rodziny, domu, funkcjonowania i jak gdyby w takim ogólnym zrozumieniu jest to doskwierające dla partnera, czy też dla dzieci (5/III).

Nienormowany czas pracy i konieczność bycia osobą dyspozycyjną sprawia, że brak jest czasu na „życie-bycie” w opinii wielu badanych.

Bo to teraz to już nie jest tak, jak kiedyś w teatrze, że 4 godziny rano, potem mogłaś być z rodziną i być matką, żoną i 4 godziny wieczorem, wieczorny spektakl. I poniedziałki wolne. To się dawno skończyło. Teraz i w poniedziałek, w niedzielę i w świętek piątek pracujesz, bo, na przykład jadę w trasę i 7 dni mnie nie ma. Nienormowany czas pracy. [...] Dążę do tego, żeby było więcej tego czasu na takie życie-bycie. A ten zawód też pozwala na... jak zarobisz dobrze w ciągu kilku miesięcy, to leżec pod palmą, proszę bardzo, albo pod tulipanowcem syberyjskim. To wtedy możesz być bardziej matką, żoną i kochanką (27/II).

Dodatkowo, zdaniem części badanych, jest to zawód, którym interesują się media chętnie opisujące podglądane życie aktorek. Badane wskazują, że aktywność zawodowa związana z emocjonalnością często przyczynia się do problemu części aktorek z nadużywaniem alkoholu.

Jest to zachwiane. Dziecko musi zrozumieć, dlaczego ktoś tam określił, że ona w tym filmie piła, ale ona pije i w życiu, od razu takiemu dziecku się powie (4/III).

Ja nie mam dobrych doświadczeń jak zostałam matką, że moja rodzina się czuła stabilnie, absolutnie nie, wręcz przeciwnie. Byliśmy cały czas nękani po prostu. To był stalking. To już było niebezpieczne czasem. Media nie dawały nam spokoju (6a/I).

Kilka badanych zwraca uwagę, że aktorka potrafi „tylko grać”, więc brak pracy wpływa destrukcyjnie na pozostałe aspekty życia.

Jak nie masz za co kupić chleba, to wpływa na wszystko. A nic innego nie umiesz, tylko czasami zagrać, to może wpłynąć. Ale w innych wypadkach, to chyba nie powinno (3/III).

No, tak, no wiadomo. Jak ma się doły w pracy to od razu są i ... to wielka trójca, to od razu działa razem. Pieniądze, zdrowie i praca. Jak się jedno sypie, to i pozostałe szwankuje. To tak chyba normalne (13/I).

No, jeżeli nie mam pracy, nie zarabiam pieniędzy, jeżeli nie istnieję w tym zawodzie, to po prostu mierzę się z rzeczywistością, która jest brutalna (25/I).

Niektóre aktorki podkreślają, że powinno się oddzielić uprawianie zawodu od ról rodzinnych i społecznych. Kilka badanych wskazuje, że nie należałoby przynosić problemów

związanych z rolą zawodową do „domu”, że należy „zostawić w teatrze” wszelkie emocje związane z kreowaną postacią.

No nie. Uważam, że profesjonalne uprawianie tego zawodu, to znaczy, że ja nie pójdę i nie będę zabijała człowieka, żeby zobaczyć, żeby zagrać mordercę, czy nie będę prostytutką, żeby zagrać dziwkę. Po prostu, to jest profesjonalne uprawianie tego zawodu. Wychodzę z teatru, nawet grając rolę psychopaty, nie będę psychopatą w domu. Absolutnie uważam, że profesjonalne uprawianie tego zawodu jest w ogóle oddzielne od ról społecznych (2/III).

Jak ktoś nie umie oddzielić tego, co gra, od życia i od tego, co robi, to znaczy, że coś z głową ma nie tak. Tu gram i to jest moja praca, a potem wychodzę i jestem zupełnie normalnym człowiekiem. Tu, na scenie jestem Ofelia, a potem jestem w życiu Ewą, Basią i Marysią. [...] Tu trzeba być odpornym i wrażliwym jednocześnie. Doświadczenie, wyobraźnia, wszystko, gram, ale potem zdejmuję ten kostium z siebie i wychodzę. Nie wolno tego przenosić (16/II).

Część badanych uzależnia wpływ kreowanej roli na relacje rodzinne – przenikanie granej przez aktorkę postaci na jej rolę matki, czy żony – od osobowości danej jednostki. Zwracając uwagę na różne godziny pracy, (które są inne od większości zawodów) oraz na emocjonalność związaną z aktorstwem, kilka badanych przekonuje, że stabilność jest cechą jednostkową, indywidualną i niezależną od zawodu.

To zależy od osoby. Jeżeli ktoś jest rozchwiany, to nie będzie stabilny nigdy. Nie będę wymieniała nazwisk, ale znam koleżanki, które są tak rozchwiane, że w ogóle nie są stabilne. A już prywatnie w ogóle. Zawodowo bardziej są stabilne, bo się skupiają, a przychodzą do domu i są takie... to jest osobowość. Zawód nie ma tutaj wpływu. To jest wyłącznie, wpływa na tę stabilność, to jak jesteś skonstruowana wewnętrznie (21/III).

Myślę, że to jest trudne bardzo. Trudne i w tym podziale i godzinowym i emocjonalnym. To zależy od osobowości, od tego, jak się oddziela te rzeczy. Czy człowiek potrafi oddzielić te emocje, odetchnąć i wejść do domu, czy to się przenosi, bo może być trudną sytuacją (23/II).

Zwracając uwagę na osobowość i indywidualność, oddziaływanie, zdaniem niektórych aktorek, może być zarówno pozytywne jak i negatywne.

Ukazując zawód jako sposób życia, musi on determinować działalność codzienną.

To chyba bardziej jest sprawa psychiczna, osobowościowa, pojedyncza. Jak sobie ktoś radzi ze stresem, jak sobie ktoś radzi... to jest sprawa..., jeżeli ktoś jest cholerykiem, to będzie się darł, a jeżeli jest introwertykiem, to będzie łądował do siebie. Wpływa tak jak wszystko wpływa na wszystko. Nie jest to jak gdyby determinujące, jestem aktorką, w związku z tym będę... to jest sprawa strasznie indywidualna, osobowościowa. To, kim jesteśmy w ogóle determinuje nasz system wartościowania. Zawód aktora jest to system funkcjonowania, jest to sposób życia. To nie jest zawód.

To jest, górnolotne może słowo, ale to jest powołanie, no. W związku z tym, powołanie determinuje całą resztę. Bo jeżeli człowiek jest gdzieś tam spełniony, no to... więc może wpływać pozytywnie i negatywnie (17/III).

Jedna z aktorek odnosi się do pozytywnego wpływu formuły zawodu na życie codzienne, bowiem poprzez czytanie różnych sztuk, scenariuszy, czy analizując postawy, myśli, odczucia i motywacje różnych ludzi zdobywa się dodatkowe doświadczenie, które może być wykorzystywane pozazawodowo (7/III).

Badana 19/III twierdzi, że to właśnie życie osobiste wpływa na zawód, a pozazawodowe problemy przenoszą się na jakość pracy zawodowej.

To jest niestabilność, po pierwsze, zajętości, to jest, wymagania do ciebie jako kobiety aktorki o twój wizerunek, o twoją fizyczność, o twoją zdrowotność, o twoją energetyczność, o twoje nastroje, o twoje meno-, pseudo-, inno-pauzy i tak dalej, o twoją menstruację i bez menstruację, o twoje – zaszłam w ciążę, nie zaszłam w ciążę, mam krwotok, nie będę miała krwotoku, te wszystkie elementy ogromnie i niestety... to na zawód ogromnie wpływa. To, czy ci się lepiej powodzi czy mniej powodzi, tak samo pieniądze, to jest, czym jeździsz, albo czym nie jeździsz, to, co posiadasz w domu i jak będziesz się odżywiać, czy będziesz odpoczywać, czy nie będziesz odpoczywać, czy twoje dzieci będą kit wpier...lały z okien, czy też będą jadły coś fantastycznego, bo jest fajna gosposia, która przyjdzie i ugotuje i posprząta. Ogromne ma to znaczenie (19/III).

Wykonywanie zawodu aktorki, w opinii wszystkich badanych, oddziałuje na wszelkie działania pozazawodowe. Aktorki wykazują, że formuła zawodu i aktywność zawodowa wpływa bezpośrednio na stabilność ról rodzinnych i społecznych, bowiem role te są podporządkowane zmiennym regułom zawodowym. Jednak badane w różny sposób przedstawiają „niestabilność” w aktorstwie. Dla części badanych brak jednostajności, monotonii, regularności stanowi właśnie o stabilności zawodu aktorki i ta niestałość jest dla nich atrakcyjną także w działaniach pozazawodowych.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Aktorki – matki, żony, partnerki – w teatrze życia codziennego.

Refleksje pedagogiczne.

Erving Goffman (Goffman, 1981) przedstawia człowieka, jako jednostkę rozpatrywaną w dwóch podstawowych rolach: „wykonawcy” i „postaci”. Wykonawca ma za zadanie inscenizowania przedstawienia, które ma wyrażać „ ducha, siłę i inne zalety” postaci widowiska, które „ musi się toczyć”. Goffman wymienia dramaturgiczne składniki kondycji ludzkiej: „ wspólne problemy aktorskie, zmartwienie tym, jak odbierane jest przedstawienie, usprawiedliwione lub nie, uczucia wstydu, ambiwalentne uczucia w stosunku do samych siebie i publiczności” (Goffman, 1981:305). Używając języka teatralnego (m. in.: scena, kulisy, rola, fasada, inscenizacja, dramaturgia, wykonawca, postać, widowisko, publiczność) traktuje o strukturze społecznych kontaktów, a nie, jak sam pisze, o wkradających się do życia codziennego elementach teatru. Odnosi się do struktury „ pewnych całości społecznych, które pojawiają się zawsze wtedy, gdy ludzie obcuja ze sobą bezpośrednio. Najbardziej doniosłym czynnikiem owej struktury jest utrzymywanie wciąż tej samej definicji sytuacji, nadawanie tej definicji wyrazu i podtrzymywanie jej w obliczu mnogości potencjalnych zakłóceń, które mogą przerwać interakcję” (Goffman, 1981:326).

Zarówno w teatrze jak i na scenie życia, człowiek stara się sprostać wymogom współobecnych – publiczności oraz innych aktorów. „ Rzecz w tym, że obecność innych ludzi przekształca każdą ludzką działalność w występ. Zaczyna liczyć się nie tyle to, co jednostka robi, nie tyle to, czy z technicznego punktu widzenia dobrze wykonuje swoje zadania, ile to, jak robi, czy potrafi wywrzeć odpowiednie wrażenie na obserwatorach, narzucić im swoją definicję sytuacji” (Jerzy Szacki, wstęp do: Goffman, 1981:16). Traktując świat, jako metaforę teatru, czy można przyjąć, że daje to zawodowym aktorom szczególnie predyspozycje do poruszania się w tym świecie?

W oparciu o publikację Goffmana „ Człowiek w teatrze życia codziennego ” (Goffman, 1981), dokonano analizy danych uzyskanych z badań odnoszących się do realnych działań aktorek, ich wszelkiej aktywności, stylu bycia, przyjmowania ról rodzinnych i społecznych, metod porozumiewania się, sposobów i możliwości wzajemnego komunikowania się w rodzinie, na scenie oraz w życiu publicznym. Badanie obejmowało:

- poszukiwanie wzorców leżących u podstaw regularności działań;

- analizę działań podczas interakcji w różnych sytuacjach życiowych – wzajemne oddziaływanie ludzi;
- powody występowania oddziaływania;
- aktor ekspertem w zarządzaniu ciałem w porządku interakcyjnym;
- opisanie działań aktorek i wskazanie na ich sposoby manipulowania postawą, mimiką, gestami w celu wywołania określonego wrażenia w życiu społecznym;
- uprawomocnianie koncepcji samej siebie – potwierdzające działania;
- demonstrowanie swojego członkostwa w grupie zawodowych aktorów;
- manifestowanie dystansu społecznego (aktorzy vs. „cywile”);
- przystosowanie się do fizycznych ułomności – znaczenie urody;
- interpersonalne manipulowanie innymi sytuacjami – rola żony;
- działania aktorek względem roli matki i roli żony;
- działania aktorek wobec roli publicznej;
- wzajemne współdziałanie – ważność partnerstwa – scena vs. dom.

Celem analiz była próba opisanie procesów, które są wspólne dla danej grupy zawodowej w kontekście struktur społecznych, a nie porównywanie poszczególnych osób w danym środowisku. Pomimo, że jest wiele cech wspólnych przypisanych wybranej grupie społecznej, w tym przypadku grupie zawodowych aktorek i, że interesującym wydaje się być zestawienie poszczególnych życiorysów badanych aktorek wobec siebie, niniejsza praca analizuje zbieżne procesy ujawnione podczas badań, które decydują w najwyższym stopniu o indywidualnym postrzeganiu i zachowaniu osób badanych.

Wszystkie badane aktorki wybierając dowolny wątek rozmowy, precyzowały go wobec osobistych doświadczeń. Aktorki podkreślały, że wybór priorytetu wybranej roli – matki, żony, czy aktywności zawodowej – zmienia się w ciągu życia kobiety i jest zależny od wielu czynników. Będąc „młodą matką”, najważniejszą rolą, zdaniem badanych, jest opieka nad małym dzieckiem i nawet silny związek z zawodem, deklarowany przez większość aktorek, staje się w tym okresie drugoplanowy, z czego nie wynika jednakże, że aktorki rezygnują z propozycji zawodowych w tym czasie. Podobnie, gdy małżeństwo czy związek partnerski stają się ważne w codziennej aktywności, badane aktorki wskazują na pierwszoplanowość obowiązków zawodowych, które determinują wszelkie inne działania.

Goffman (Goffman, 1981) ukazuje, że praktyka życia codziennego jest procesem, nieustannym stawianiem się. Badanie ukazało dramaturgię życia aktorek zależną od wieku,

czasu, przestrzeni, relacji międzyludzkich, rodziny. Wiele badanych podkreśla, że będąc w relacjach z dziećmi stają się opiekuńczymi matkami, dla których dobro dziecka jest najważniejsze, w relacjach z mężem/partnerem – kochającą żoną, jednakowoż nigdy nie przestają być aktorkami. Życie rodzinne podporządkowują całkowicie teatrowi i życiu zawodowemu. Powodem takiego przywiązania do aktorstwa może być – oprócz satysfakcji z popularności, niezależności i samodzielności (również finansowej) oraz specyfiki zawodu opartego na współdziałaniu, współtworzeniu i współodpowiedzialności – wyjątkowa dyscyplina przypisana aktorstwu i restrykcyjny charakter zawodu. Nawet w trudnych osobistych sytuacjach rodzinno-społecznych aktorka ma obowiązek stawienia się w teatrze i zagrania swojej teatralnej postaci. Aktorzy grywają w dniu swojego ślubu, czy w dniu pogrzebu bliskiej osoby, często będąc w stanach skrajnie emocjonalnych – zawodowo a prywatnie. Każda zawodowa aktywność, jak utrzymuje duża część badanych, pozostawia w ich osobowości „jakąś częśćkę” i ma znaczenie dla określenia tożsamości. Wiele aktorek wskazuje, że kreowane postaci pozostawiają „na zawsze” jakąś cechę, którą „przyswajają” na użytek własnego temperamentu i usposobienia.

Goffman, jak sam podkreśla, nie zajmuje się strukturą życia społecznego, lecz strukturą doświadczenia jednostek w różnych momentach ich społecznego życia. „Osobiście utrzymuję, że społeczeństwo jest pod każdym względem pierwotne, natomiast przeżycia jednostek są pod każdym względem wtórne” (Goffman, w: Szacki, 2007:844) ⁶⁰.

„Rola” w ujęciu Goffmana nie jest zdeterminowana przez pozycję jednostki w społeczeństwie, „lecz zależy w znacznej mierze od okoliczności, w jakich jest wykonywana” (Szacki, 2007:848). W zależności od sytuacji, człowiek wybiera odpowiednią aktywność, przypisaną do danej roli. Badane aktorki wskazują, że będąc matką w domu, zajmują się dzieckiem, będąc żoną – dbają o dom, o spokój, o męża/partnera.

Zdaniem Goffmana (Goffman, 2005) jednostka tworzy swój wizerunek z materiałów, które składają się na jej społeczną i osobistą identyfikację, korzystając ze znacznej swobody wobec tego co kształtuje. Aktorki przyznają, że każda z zagranych zawodowo ról, pozostawia jakiś ślad w jej osobowości, że zdarza się, że jakaś cecha granej postaci doskonale funkcjonuje w jej prywatnym życiu po „zdjęciu spektaklu z afisza”, czyli po zaprzestaniu grania danego przedstawienia w teatrze, czy po zakończeniu zdjęć w filmie.

Badane osoby wykazują silną identyfikację ze swoją płcią, chciałyby być postrzegane jako kobiety, atrakcyjne, delikatne i pełne wdzięku, a jednocześnie są przekonane o swojej

⁶⁰ E. Goffman, *Frame Analysis. An Essay on the Organization of Experience*, New York 1974. s. 13; za: Szacki, 2007:844.

sile dorównującej sile męskiej. Większość badanych przedstawia siebie jako osoby samodzielne, zaradne, niezależne. Jednocześnie wiele aktorek podkreśla osobisty brak pewności siebie, a część badanych przyznaje że zdarza się, że nie radzą sobie z emocjami, że potrzebują „w dużo większym stopniu” niż kobiety innych zawodów, akceptacji i wsparcia ze strony męża/partnera w sytuacjach pozazawodowych. Kilka osób wskazuje na indywidualną potrzebę zapewnienia ze strony mężczyzny o swojej atrakcyjności.

Badane spostrzegają, że ich nabyte predyspozycje zawodowe ułatwiają nawiązywanie kontaktów międzyludzkich. Wskazują na umiejętność aktorów komunikowania się z innymi i zdolność przewidywania konsekwencji działań ludzkich, zdobywaną poprzez zawodowe analizy wszelkich możliwości aktywności jednostki – działań i reakcji na działania w ramach danej roli i w danej sytuacji. Przygotowanie aktorów do wiarygodnego odgrywania wielorakich ról, które przyczynia się do łatwiejszych codziennych kontaktów z innymi ludźmi, często jednak nie pomaga w relacjach rodzinnych. Aktorki podkreślają, że zarówno wymagania zawodowe jak i rodzinne oparte są na emocjach, uczuciach, wrażliwości. Emocje, po zagraniu szczególnie trudnej roli dramatycznej, są wygaszane długo po przedstawieniu i ten czas jest różny dla poszczególnych osób. Niektóre z badanych aktorek, aby „wyciszyć” emocje po spektaklu, w którym ukazywały publiczności wykreowaną przez siebie postać, potrzebują aktywności fizycznej, zmęczenia całego ciała, żeby przestać myśleć o odegranej roli. Większość aktorek przyznaje, że „przynosi” do domu emocje zawodowe i następuje konfrontacja z codzienną rzeczywistością, z emocjami dziecka, męża/partnera, co, zdaniem badanych, może zaburzać wzajemne relacje.

Zdaniem Goffmana „proces osobistej identyfikacji można wyraźnie zaobserwować w działaniu” (Goffman, 2005:94). Charakterystyczną cechą w działaniach badanych aktorek jest przyjmowanie roli na krótki czas. Tymczasowy charakter interakcji, ujawniony podczas badań, dotyczy nie tylko zawodowo granych postaci, lecz także ujawnia się w działaniach rodzinnych i społecznych. Takie krótkotrwałe przyjmowanie ról, w zależności od sytuacji, jest często kontrolowane i zamierzone, co powoduje, zdaniem badanych, potrzebę posiadania miejsca – „domu”, w którym aktorka może czuć się „bezpiecznie”, nie musi „grać”, jest całkowicie akceptowana przez osoby bliskie i może „pozwolić sobie na myślenie tylko o sobie”. Większość badanych kobiet wykazuje potrzebę nauczenia się egoizmu, żeby „znaleźć czas na zadbanie o siebie” (szczególnie dotyczy to młodych matek). Badania ujawniają brak czasu na prywatność rozumianą przez badane, jako czas dla siebie, który jest wolny od wymogów związanych z przyjmowaniem ról w określonej sytuacji, gdzie można „pozwolić sobie” na spontaniczność i naturalność.

Jak wykazały badania, priorytety zmieniają się w trakcie życia człowieka – większość aktorek uważa, że zależnie od „etapu życia” mają inne pragnienia, inne preferencje, inne potrzeby. Wydaje się, że to zastane sytuacje generują pierwszoplanowości w podejmowaniu decyzji – rola w filmie, urodzenie dziecka, etat w teatrze.

Podczas wywiadu aktorki wykazywały różnorakie podejście do poruszanych przez siebie tematów, wśród których główny wątek stanowiły zagadnienia związane z aktorstwem. Większość badanych jest zadowolona z wyboru zawodu, są dumne z ukończenia szkoły teatralnej i uznają aktorstwo za zawód nobilitujący. Osoby starsze postrzegają wykonywany zawód, jako sposób życia, pasję. Według kilku interlokuterek, określenie „nobilitujący” w kontekście zawodu aktorki jest nieuzasadnione, bowiem aktor może być lubiany za jakąś rolę i nie łączy się to, według nich, z szacunkiem. Bardzo zróżnicowane są opinie odnoszące się do roli mężczyzn w życiu kobiet.

Tylko jedna z badanych w związku z mężczyzną, oceniła siebie w roli suflerki. Może to oznaczać, że jej zaangażowanie w związek jest bardziej altruistyczny, że patrzy i słucha osoby, z którą żyje, w większym stopniu, niż na własne emocje i jest nakierowana na drugą osobę, stąd swoją rolę określa właśnie, jako suflerki: patrzy i w odpowiednim momencie podpowiada, co jej zdaniem powinno się zrobić, co jest dobre, jakiego dokonać wyboru. Pytaniem jest, czy kieruje się uzyskaniem potencjalnej korzyści czy też pilnuje, aby to partnerowi działało się spokojnie i aby jak najmniejszym stresem pokonać problemy dwojga ludzi żyjących ze sobą. Wspólne zamieszkanie skutkuje wzajemną konfrontacją emocji i wyborów, a umiejętność obustronnego patrzenia i słuchania może złagodzić stresy wywołane nieporozumieniami, wynikającymi najczęściej z błędnego odczytu przekazywanych informacji dwojga ludzi. Dobrze jest, gdy uwaga jest wzajemna. Bywa, że tylko jedna strona jest uważna względem drugiej. Bywa też, że w związku, obie osoby są uważne względem tylko jednej z nich. Zdawać by się mogło, że związek z aktorką jest takim właśnie przykładem, w którym zawód aktorki wymusza zachowanie wymagające większego zaangażowania obu stron, zarówno związanego z wykorzystaniem czasu, jak i emocjonalnego względem niej samej. Także względem domowych obowiązków podział może wynikać ze specyfiki wykonywania zawodu aktorki. Absolutna niestabilność związana z godzinami pracy może przyczyniać się do nieporozumień i konfliktów na różnych płaszczyznach wzajemnego współżycia.

Wiele aktorek uzależnia powodzenie w życiu oraz satysfakcjonujące połączenie aktywności zawodowej z rolą matki i z rolą żony od osobowości mężczyzny oraz wykonywanego przez niego zawodu. Obecność mężczyzny, zdaniem badanych, może być

inspiracją dla kobiety, ale też może wpływać negatywnie, zatrzymując ją w zawodowych działaniach. Aktorki podkreślają, że często ich wszelaki sukces jest zależny od usposobienia mężczyzny i od jego zainteresowań. Badane nie wskazują jednak na hobby i upodobania męża/partnera, a jedynie na wykonywany przez nich zawód. Większość rozmówczyń docenia pasję, jako warunek spełnienia oraz spokoju i harmonii wewnętrznej, ale zawsze tylko w odniesieniu do nich samych. Żadna z badanych podczas wywiadu nie wskazała na pasję swojego męża czy partnera, jako ważny, interesujący ją temat. Mówiąc o mężczyźnie, jego indywidualne zainteresowania pozarodzinne były zazwyczaj pomijane. To, czy związek ma szansę na długotrwałość i być szczęśliwym związkiem, większość aktorek uzależnia od profesji męża/partnera: im zawód mężczyzny jest „dalszy” od aktorstwa, im mniej wspólnych cech, tym „gorzej” dla powodzenia związku. Najwięcej odpowiedzi pozytywnie oceniających wykonywany zawód przez męża/partnera w kontekście wspólnego pożycia z aktorką, dotyczyło zawodu reżysera, scenografa, kierownika sceny i innych zawodów pokrewnych z zawodem aktora, przedstawionych jako zawody sprzyjające dobrym wzajemnym relacjom w związku. Wszelkie profesje, wymagające stabilności i regularności godzin pracy ze strony męża/partnera były oceniane jako negatywnie wpływające na stałość związku. Znakomita większość badanych negatywnie odniosła się do zawodu aktora dla męża/partnera wskazując na potencjalną rywalizację w związku i napięcia emocjonalne.

Badane ukazują obraz aktorki jako osoby samodzielnej, potrafiącej się utrzymać z zawodu bez pomocy męża/partnera, obraz kobiety wrażliwej i silnej. Podkreślają i akceptują swoją zmienność, impulsywność, zależność od sytuacji, od nastroju, samopoczucia. Wydają się osobami pewnymi siebie, jednak często mówią o swojej nieśmiałości, pokorze i braku wiary w siebie. Dotyczy to szczególnie relacji zawodowych, często podczas uczestnictwa w castingach. Aktorki są przekonane, że mają małe możliwości decydowania o indywidualnej karierze, która, jak wskazują, jest zależna od angażu. Zdaniem większości badanych, aktorki są osobami do wynajęcia i osobiście nie decydują o zawodowej aktywności (która dla każdej z badanych jest niezadowalająca).

Wszystkie badane posiadające dzieci, uważają, że macierzyństwo pomaga w pracy zawodowej, pozwala na wypracowanie „głębiej” przemysłanej i „bardziej rozważnej” roli aktorskiej. Swoje przekonanie utrwaliły poprzez obserwację siebie oraz swoich koleżanek, które po urodzeniu dziecka, zauważalnie, ich zdaniem, stały się „dojrzałszymi aktorkami”. Macierzyństwo zdaniem badanych, uczy empatii, pojawia się odpowiedzialność za drugiego człowieka, opiekuńczość i stanowi „ogromne doświadczenie”, które może poszerzyć postrzeganie i pomóc w budowaniu roli. Często podkreślana zmiana usposobienia kobiety po

urodzeniu dziecka (postrzegana zarówno przez otoczenie jak i przez same zainteresowane), może zmienić, w opinii badanych, stosunki w rodzinie, zwiększyć pewność siebie kobiety, samozadowolenie, a urodzenie dziecka traktować w kategorii sukcesu.

Aktorki ukazują indywidualne obrazy osobowości podczas narracji biograficznych, wykazują autentyczną potrzebę wyrażenia osobistych refleksji, „prawdy o sobie”, o swoich potrzebach, pragnieniach, marzeniach, obawach. Aktorki często przejawiały niezadowolenie ze swoich poczynań, chciałyby więcej pracować, marzeniem wielu z nich jest zmiana dotychczasowego życia bez zmiany zawodu. Zawód taktowany jest emocjonalnie, badane z entuzjazmem odnoszą się do aktorstwa, a jednocześnie odczuwają niedosyt zawodowych wyzwań i oczekują na więcej propozycji. W życiu prywatnym umiejętności zawodowe pomagają dużej części badanych w lepszej komunikacji z innymi osobami, bowiem jak twierdzą, mają „dużo miękkich umiejętności” i „bez problemu” potrafią się porozumiewać z innymi w różnych kwestiach. Uważają siebie za osoby „raczej otwarte”, które łatwo nawiązują kontakty. Zdarzają się wyjątki, i nie zawsze jest to regułą, ale zdaniem badanych, umiejętność w komunikowaniu się z innymi jest warunkiem uprawiania zawodu aktorki i „bardzo ułatwia życie” (choć, zdaniem kilku badanych, może też utrudniać:

bo jak się siedzi nad rolą i analizuje się wszystko, i znajduje się powody, jakieś pięć pokoleń wstecz, no to strasznie jest męczące. I jak się to na życie przełoży i zacznie analizować: a dlaczego ja to zrobiłam tak, a dlaczego on mi tak odpowiedział? Co to znaczyło? Czasem można się zagmatwać (10/I)).

Mówiąc o zakłopotaniu większość kobiet zakłopotanie wiązała w własną osobą, a dopiero w dalszej kolejności opowiadały o zakłopotaniu w odniesieniu do innych osób. Część aktorek miała problem z definicją zakłopotania. Podobne dylematy dotyczyły dyscypliny w zawodzie.

Kilka aktorek chciałoby zacząć życie od nowa, zmienić – poza zawodem – wszystko. Jedna z kobiet pragnąca zmian w swoim życiu umiała, w swoim przekonaniu, doskonale połączyć wszystkie role życiowe – matki, żony i aktywności zawodowej, inna osiągnęła sukces zawodowy, mając niedobre doświadczenia jako żona – obie chciałyby zmienić nawet płeć.

Większość aktorek z pierwszej grupy wiekowej nie potrafiło wymienić żadnej z cech odnoszących się do kobiecości.

Wydaje się, że aktorki swobodnie rozprawiają o swoich zbyt pochopnych ich zdaniem, decyzjach rodzinnych, o słabostkach, czy nawet o własnym starzeniu się. Pięćdziesięcioletnia

kobieta, mówi otwarcie, że czuje, że zaczęła się starzeć piętnaście lat wstecz i łączy to z myśleniem, że „już nic lepszego” jej w życiu „nie spotka”.

Szczególne otwartość aktorek, okazywana przez wszystkie badane, sprawiła, że tematy dotyczące uzależnień i nałogów, a także osobistych potrzeb i pragnień były omawiane jak każde inne. Wyjątek stanowi życie intymne. W większości wypowiedzi brak jest odniesień dotyczących życia seksualnego, a stabilność związku małżeńskiego, zdaniem większej części badanych, jest zależna wyłącznie od mężczyzny, jego charakteru oraz uprawianego przez niego zawodu.

Aktorki często przyznają, że wykorzystują swoje umiejętności zawodowe w życiu, chociaż robią to, swoim zdaniem, nieświadomie. Zdaniem większości badanych potrafią „zjednać sobie ludzi”, „łatwiej” jest im rozmawiać z innymi. W aktorstwie, jak opowiadają badane, „poszukuje się prawdy”, ważna jest szczerść wypowiedzi, której aktor się uczy, żeby komunikacja werbalna i poza werbalna stanowiły pewną całość. Brak spójności tworzy „tajemnicę”, którą wykorzystuje się w postaci scenicznej w danym celu, a życiu codziennym może stanowić podstawę do konfliktu z powodu braku zrozumienia. Aktor świadomie może manipulować swoimi emocjami oraz swoimi komunikatami.

Wiem co chcę uzyskać, jaki efekt, bądź rozczytuję ich w jakiś sposób i łatwiej rozumiem ludzi w komunikacji interpersonalnej, i łatwiej mi z dziećmi w kontaktach, do zaproponowania, czy wygaszania emocji, czy wręcz pobudzanie tych emocji w dzieciach (24/II).

Przez wszystkie badane aktorki zawód traktowany jest lub był, pierwszoplanowo. Mając silny związek z rolą matki i odczuwanie macierzyństwa jako najważniejszego w życiu, aktorki stając się matkami nie rezygnują z zawodu. Wiąże się to często z wyrzutami sumienia, z powodu absorbujących zajęć zawodowych i zbyt mało czasu przeznaczonego dla dziecka. Podobnie, potrzeba posiadania „domu” w sensie rodziny, nie sprawia, że aktorki rezygnują z pracy na rzecz męża/partnera, domowników. Potrzeba „domu” jest ujawniona wraz z jednoczesnym wskazaniem na brak czasu na relacje rodzinne.

Nie udało mi się stworzyć rodziny takiej, o której marzyłam, która była dla mnie najważniejsza i wydawało mi się, że to jest najważniejsze w ogóle w życiu – rodzina, ale jakoś tak od początku życia nie udaje mi się z tym tematem. Jakoś nie po drodze mam. Ten temat mnie omija (7/III).

Zdaniem większości badanych osób, bezproblemowe, harmonijne połączenie ról – matki, żony oraz aktywności zawodowej – zależne jest od charakteru partnera/męża, a jednocześnie aktorki ukazują swoją potrzebę niezależności, wolności, samodzielności w wyborach. Ukazują różne metody działań w relacjach rodzinnych – aby osiągnąć

zamierzony cel – jak na przykład ukazanie siebie w pozytywny sposób, „w jak najlepszym świetle”, a poprzez ukazanie rzeczywistości fikcyjnej często uzyskują, jak twierdzi kilka badanych, osobistą aprobatę. Większość badanych ma świadomość swoich „występów” w relacjach pozazawodowych, chociaż niechętnie się do nich przyznają. Kreowanie własnej rzeczywistości poza zawodem usprawiedliwiają potrzebą bezpieczeństwa, miłości, pracy. Aktorki zwracają uwagę na częste zmiany przejawiające się w ich życiu, które dezaktualizują wcześniejsze przekonania, powodują nowe spojrzenie na ich życie i życiowe potrzeby.

Aktorki ukazują swój portret kobiety jako pełen sprzeczności i te antynomie, ich zdaniem dodają kobiecie uroku, decydują o ich kobiecości. Sprzeczności pojawiają się w zarówno w biograficznej identyfikacji, podczas ukazywania swoich marzeń, obaw, pragnień, zainteresowaniach, jak i podczas podejmowanych innych tematów, często dotyczących relacji społecznych, polityki, a także roli mediów. Będąc matkami, część badanych wskazuje na priorytet macierzyństwa przekonując o swojej asertywności wobec zawodu, a jednocześnie jedna z aktorek przyznaje, że nie rezygnuje z ról zawodowych mając małe dziecko:

musiałam być asertywna w pracy. Zdrowie dziecka, to nie wybiera, dziecko kiedy będzie chore, nie ma planu pracy. Dla mnie to jest absolutnie czarno-białe. Po prostu, nie ma mnie.

a po chwili dodaje:

nawet nie wiem, kiedy ja zjechałam z planu, do szpitala ostatnio, do synka (6a/I).

Kilka aktorek podkreśla potrzebę precyzyjnego, godzinowego planowania każdego dnia, a jednocześnie wskazują na nieprzewidywalność zawodową.

Lubię mieć zaplanowany dzień, co ja mam dzisiaj do zrobienia. I tak się różne, nieprzewidywalne rzeczy mogą przydarzyć. Bo tutaj się próba przesunie, a tu ktoś tego, no i ciężko to jest zaplanować (18/I).

Aktorki czują się niepewnie, gdy nie mają pracy, brak jest propozycji nowych ról, nie mają zaplanowanego dnia. Wiele badanych osób pragnie, aby aktywność zawodowa wypełniała większość dnia.

Dzień wolny rozumiem jako dzień zupełnie pozbawiony wszelakich obowiązków i zawsze takie dni mnie potwornie frustrowały i stresowały, ponieważ brak tego grafiku był... takim jednym znakiem zapytania i ja nie wiedziałam, od czego mam zacząć dzień (20/II).

Równocześnie, ta sama badana zapewnia, że:

ja zawsze jak mam gdzieś wolne, to ja sobie zawsze znajdę coś do roboty. Zawsze sobie coś wymyślę (20/II).

Ambiwalentne wypowiedzi są przez aktorki akceptowane i nie powodują wewnętrznego konfliktu w opinii badanych, a jedynie, jak twierdzą, podkreślają ich kobiecość.

Wszystkie badane osoby deklarowały potrzebę aktywności, działania. Wiele aktorek przyznaje, że oferuje swoją pomoc innym, że są aktywne w akcjach charytatywnych:

ja muszę być w ruchu (21/III),
ja po prostu muszę być zajęta, od rana do wieczora (16/II),
jeżeli bym miała za dużo czasu i miałabym siedzieć w domu, to nie siedziałabym w domu (2/III),
chciałabym czuć się potrzebną (13/I),
duszę się ze swoją aktywnością w pewnej niemożności artykulacji tej mojej aktywności na zewnątrz (19/III).

„Jedynie przez ekspresję samego siebie w codziennym działaniu i dzięki kontroli tej ekspresji człowiek może się dowiedzieć, kim jest, odkryć swoją jaźń i potwierdzić swoją tożsamość” (Krzemiński, 1999:157).

Połączenie roli matki, żony/partnerki z zawodem aktorki jest wyzwaniem dla każdej z badanych osób. Większość aktorek twierdzi, że w każdej z tych ról można się obecnie zrealizować, jednak większość równocześnie uważa, że nie jest możliwe połączenie tych ról z powodzeniem i zawsze będzie to z uszczerbkiem dla którejś z ról, bowiem każda z tych ról wymaga czasu, a zawód aktorki „nie pozwala na to” z powodu właśnie braku czasu. Kilka osób wskazuje, że połączenie ról jest możliwe, ale wymaga spójności z partnerem, z rodziną, z ich wolnym czasem, co jest w tym zawodzie bardzo trudne.

Myślę, że takie szanse istnieją, ale czy to decyduje o tym ta aktorka? Nie. To jest ktoś, kto jest jednak do wynajęcia (3/III).

Także rezygnacja z zawodu nie daje gwarancji sukcesu:

jakbym była tylko matką i żoną to też nie byłabym szczęśliwa (18/I).

Zdaniem aktorki 17/III:

współczesna kobieta XXI wieku, to jest osoba aktywna na wszystkich tych polach i one się równoważą (17/III).

Wypełnienie z powodzeniem każdej z tych ról jest uwarunkowane wieloma czynnikami, często, zdaniem badanych, niezależnych od nich samych.

Badane kobiety wykazują dużą pewność siebie, a równocześnie wiele aktorek opowiada o swojej nieśmiałości, która często stanowiła przyczynek wyboru zawodu aktorki. Możliwość „ukrycia się” grając różne postaci „i przeżywać sobie swoje rzeczy udając, że to

nie ja, tylko, że to inne postaci, że to inni ludzie” (7/III) sprawia, że zawód aktorki wydaje się być atrakcyjniejszy od innych zawodów. Także, przypisana zawodowi tajemnica, magia, misja,

a także popularność i stabilność finansowa w czasach obecnych przyczyniają się, zdaniem badanych, do popularności wyboru tego zawodu.

Część aktorek z przekonaniem opowiada o swoich umiejętnościach ubarwiania życia śpiewem, tańcem, powtarzaniem w domu tekstu, słuchaniem muzyki do danego spektaklu. Uważają, że są to cechy, które „ułatwiają życie”, pomagają w codziennych relacjach rodzinnych. Wiele badanych podkreśla, że otwartość, której uczą się w zawodzie, pozwala na „nieposiadanie jakiegoś dyskomfortu w pewnych sytuacjach” (9/I), pozwala na prowadzenie trudnych rozmów. Pracując nad rolą, aktorka, zdaniem większości badanych, musi znać podstawy psychologii, która jest pomocna przy analizie danej postaci. Aktorki przyznają, że cechy postaci, w które wcielały się w swoich zawodowych obowiązkach, pozostają w ich myślach, „człowiek potem nosi w sobie ten cały zbiór tych różnych postaci” (22/I) i to pomaga z wieloma problemami, bowiem są to problemy często już przeanalizowane, przepróbowane, zagrane wobec innych. Aktorki pracując nad rolą często „szukają” podobnych typów osobowości wśród znajomych, przyznają, że podglądają obce sobie osoby w swoich codziennych działaniach. Jest to związane z dużą wrażliwością i empatią, które, zdaniem większości badanych, są nieodzownymi cechami tego zawodu.

Pomimo powszechnego przekonania, że „aktorem może być każdy”, aktorki podkreślają wagę potrzeby ukończenia szkoły teatralnej, która przygotowuje do przyjmowania innych ról oraz ukazuje sposoby radzenia sobie z emocjami zawodowymi.

Wiele kobiet przyznaje, że skupiają swoją uwagę na „stworzenie szczęśliwego domu”, który daje, ich zdaniem, poczucie bezpieczeństwa oraz ogólne poczucie szczęścia, jednak, jak wskazują, „nie należy zapominać” o własnych potrzebach i osobistych pasjach (14/I, 11/II, 12/II, 26/I). Kilka badanych ubolewa, że nie miały możliwości odczuć w pełni „prawdziwego domu”, że „ten temat ich ominął” (7/III, 20/II, 1/II, 23/II, 26/I). Starsze aktorki podkreślają wagę posiadania rodziny, która w pewnym okresie życia staje się „najważniejsza” w ich codziennej aktywności. Większość badanych osób niechętnie odnosi się do ukazywania i wykorzystywania swoich umiejętności zawodowych w życiu rodzinnym.

Kobiety przyznają, że starają się zbudować dom, jako to miejsce, gdzie nie trzeba „udawać”, gdzie się nie kłamie, gdzie jest się w pełni osobą akceptowaną. Dom, będący ochroną przed „światem” jest, zdaniem wielu aktorek, niezbędny w wykonywaniu zawodu, w którym narzędziem pracy jest sama jednostka, gdzie pokazuje się swoją psychikę, na której

„buduje się role” (19/III, 26/I, 11/II, 12/II). Dlatego ważnym i koniecznym jest posiadanie „domu”, gdzie aktorzy mogą się „zregenerować, schować, odpocząć” (17/III).

Aktorki wskazują na wagę odczuwania własnej wartości, poczucia bezpieczeństwa jako nadające sens życia. Jednocześnie są przekonane o niepewności każdego działania i odczucia, że „wszystko jest ulotne”. Z dezaprobatą odnoszą się do „przymuszanej” aktywności i w swoim przekonaniu unikają sytuacji, w których mogą być „pod przymusem czegokolwiek”. Większość badanych wskazuje na indywidualną potrzebę odczuwania wolności. Niechętnie odnoszą się również do definiowania:

nie lubię czegoś takiego jak definicja (13/I),
nie czuję się na siłach definiować czegokolwiek i dla mnie to jest zadziwiające definiowanie
czegokolwiek (1/II),
definiowanie jest złe (14/I),
człowiek nie podlega definicjom (17/III),
definicja kobiety to jest tak, jak definicja krzesła (18/I).

Wiele aktorek deklaruje chęć zmiany swojego życia lub mówią o chęci posiadania „życia równoległego” (1/II, 3/III, 10/I, 11/II, 12/II, 23/II).

W zależności od obecnej sytuacji rodzinnej i od wieku dziecka, aktorki deklarują swoją identyfikację z rolą matki, albo ukazują swój silny związek z zawodem aktorki. Rola żony jest w większości wypowiedziach traktowana drugorzędnie.

Jako swoje zainteresowania badane wybierają zawód aktorki. Większość badanych nie uważa, że zawód przyczynił się do zaniechania innych zainteresowań i akcentuje brak takiej potrzeby z racji różnorodności, z których składa się aktorstwo. Niektóre z badanych podkreślają brak czasu na inne zainteresowania. Na nieposiadanie innych zainteresowań poza zawodem aktorki wskazuje większość badanych.

Niedosyt czasu z powodu aktywności zawodowej, zdaniem większości badanych, stanowi podstawę do postrzegania zawodu, jako negatywnie oddziałującego na wypełnianie ról rodzinnych i społecznych. Pojęcie „czasu” jest ważnym poruszonym wątkiem przez wiele aktorek.

Działania związane z rolami rodzinnymi, zdaniem dużej części aktorek, są uzależnione od kondycji rodzinnej. Zdecydowana większość badanych uważa, że to od partnera bądź męża są zależne wzajemne relacje, kondycja roli żony, roli matki, a także ich własna kobiecość.

Aktorki wykazują silny związek zawodem, który traktują pierwszoplanowo, który jest dla nich powodem do dumy, a ukończenie szkoły teatralnej jest, zdaniem większości badanych osób, nobilitujące. Podkreślają, że zawód uczy pokory, jest nieprzewidywalny,

niestabilny, a jednocześnie pozwala na aktywność pozazawodową związaną z pomocą dla innych, z akcjami charytatywnymi, z ukazaniem wielu kobietom możliwości działania dla poprawy życia osobistego, na akceptację swojego wizerunku, na poszukiwanie różnych aktywności, które będą w zgodzie z ich potrzebami. Dodatkowo, badane osoby podkreślają, że wykonywanie zawodu aktorki jest wyzwaniem dla każdej kobiety, a szczególnie aktorki-matki i aktorki-żony. Dodatkowo, będąc osobami popularnymi, odczuwają potrzebę bycia wzorem dla innych kobiet. Wyzwania te sprawiają, że czują się osobami silnymi, potrafiącymi poradzić sobie w trudnych sytuacjach, samodzielnymi. Jednocześnie oczekują wsparcia, aprobaty, miłości.

Po naszej rozmowie, dochodzę do wniosku, że jest to zawód bardzo wyjątkowy. Świetny zawód, najfantastyczniejszy zawód, najfajniejszy, jaki sobie można wybrać. A jeszcze, jak się człowiek w nim realizuje, no to już w ogóle fantastycznie (10/I).

Erving Goffman, „operując typowym dla interakcjonizmu symbolicznego pojęciem definicji sytuacji, bynajmniej nie był skłonny wyolbrzymiać zakresu swobody, jaką mają tworzące te definicje jednostki, lecz przyznawał, że w obrębie każdej kultury definicje są w znacznej mierze gotowe, a wybór takiej lub innej definicji zależy od usytuowania jednostek w strukturze społecznej” (Szacki, 2007:849).

Umiejętność definiowania sytuacji wydaje się być najbardziej istotną w relacjach międzyludzkich. To od określenia danej sytuacji zależy sposób zachowania się, aktywność jednostki, a także wybór odpowiednich masek, czy fasad, używając nomenklatury Goffmana. To, jak przebiega spotkanie z drugą osobą jest zależne od wielu czynników: od kondycji psychicznej jednostek, od wieku osób będących w interakcji, od zależności zawodowych, od stopnia zażyłości towarzyskiej i rodzinnej, od kondycji zdrowotnej, samopoczucia, nastroju, a także i przede wszystkim, od zdefiniowania sytuacji, w której spotkanie ma miejsce. Warunki, w których odbywa się wzajemna obserwacja/rozmowa decydują o wzajemnym zachowaniu się jednostek. Umiejętność określenia danej sytuacji warunkuje wzajemną komunikację.

Definicja sytuacji determinuje efektywny dla tej sytuacji wzajemny kontakt. Człowiek posiada zdolność definiowania sytuacji bez uczenia się tej umiejętności – obserwując zabawę małych dzieci można zauważyć ich bezbłędne odczytanie warunków, w których dana zabawa się odbywa. Dziecko bawi się w szkołę, w dom, w lekarza, nauczyciela, listonosza, rodzica, w sposób bardzo realistyczny i zgodny z ogólnie przyjętymi zasadami dotyczącymi danych zawodów oraz sytuacji, mając niewielkie doświadczenie w obserwacji niniejszych osób oraz adekwatnych uwarunkowań. Dzieci potrafią także „zagrać”, w tym samym momencie, kilka

postaci i prawidłowo „umieścić” je w określonej sytuacji. Z biegiem lat umiejętność ta jest zachowana – człowiek „wie” jak zachować się w różnych miejscach publicznych, czy prywatnych, chociaż czasami znajduje się tam po raz pierwszy, a będąc niepewnym, przyjmuje postawę obserwatora, co znaczy, że określił sytuację, tylko nie zna jeszcze jej reguł. Zdarza się, że podczas wzajemnych relacji jednostek, dochodzą dodatkowe aspekty (stan zdrowia, samopoczucie, nastawienie), które zakłócają wzajemne działania wobec siebie, zachowując jednak możliwość wzajemnego porozumiewania się. Nieprawidłowe czy nietrafne określenie definicji sytuacji powoduje niemożliwość wzajemnej komunikacji, niemożność porozumienia się, bowiem wiąże się z niewłaściwym podporządkowaniem się danym regułom, odpowiadającym danej sytuacji. Czasami złamanie reguł danej sytuacji następuje w sposób świadomy. Dzieje się to często dla zwrócenia na siebie uwagi, dla zaznaczenia wagi wybranego przez siebie wątku dyskusji czy tematu prowokującego do działania, czy dla ukazania szerszej widowni swojego sprzeciwu wobec danej sytuacji politycznej, społecznej, indywidualnej.

Zawodowi aktorzy często wykorzystują swoje szerokie umiejętności, aby ukazać swoją odrębność grupową, aby szokować, zadziwiać innych, okazać swoje zadowolenie bądź niezadowolenie, a także, żeby pokazać, że mogą sobie na takie zachowanie „pozwolić” i przez to czują się wyróżnieni. Do takich zachowań, które nie są zgodne z definicją sytuacji, potrzeba umiejętności, (którą aktorzy zdobywają podczas przygotowania do zawodu aktorskiego) bądź determinacji osób, które często zachowują się niezgodnie z daną sytuacją po raz pierwszy i ostatni. Zwrócenie uwagi wielu osób na swoją własną osobę, jest nieobojętne dla równowagi i spokoju danej osoby, dla zachowania swojej odrębnej tożsamości i pozostaje na długo w pamięci osoby nieprzygotowanej do takiego publicznego zainteresowania. Takie „wychodzenie poza siebie”, poza ogólnie przyjęte wzory zachowań, dla nieprzygotowanej i nienauczonej do takiego upublicznienia jednostki względem grupy w danej sytuacji, jest zawsze długo analizowane przez daną osobę (analiza odbywa się po zaistniałym wydarzeniu), bowiem zazwyczaj wiąże się to z jakimiś konsekwencjami. Jedna z aktorek zwraca uwagę, że zawsze stara się „dorosnąć do każdej sytuacji” i, że należy „damać być w salonie, a kucharką w kuchni, a nie odwrotnie” (8/III).

Konsekwencje własnych zachowań łatwo przewidzieć, gdy jednostka dostosowuje się do określonej sytuacji, natomiast konsekwencje „złamania” reguł danej sytuacji są często nieprzewidywalne. Stąd współczesne, trudne zadanie dla pedagogów i wychowawców, od których w dużej mierze zależy kondycja społeczeństwa, czyli kondycja jednostek wobec

określeń definicji sytuacji, aby nauczyć i przygotować ucznia do adekwatnych postaw wobec przyjmowanych przez nich ról.

Albert Bandura, zajmując się teorią społecznego uczenia się (Bandura, 2015) podkreśla, że „zarówno ludzie jak i czynniki środowiskowe wzajemnie się determinują”. Wyjaśnia ludzkie zachowanie „w kategoriach stałych wzajemnych interakcji między determinantami poznawczymi, behawioralnymi i środowiskowymi. Ten proces wzajemnego determinizmu kryje w sobie możliwość wpływania przez ludzi na swój los, ale także zakreśla granice samokierowania. Zatem ta koncepcja funkcjonowania człowieka ani nie przypisuje ludziom roli bezsilnych pionków, kontrolowanych przez siły środowiskowe, ani też roli panów samych siebie, mogących stać się, kim tylko chcą.” Teoria społecznego uczenia się według Bandury, opiera się o nowe paradygmaty:

- uznaje, „iż na ludzkie myśli, uczucia i zachowanie znaczący wpływ może wywierać nie tylko bezpośrednie doświadczenie, ale i obserwacja”,
- „niezwykła zdolność istot ludzkich posługiwania się symbolami umożliwia im tworzenie reprezentacji zdarzeń, analizowanie swego świadomego doświadczenia, porozumiewanie się z innymi nawet na duże odległości w czasie i przestrzeni, planowanie, tworzenie, wyobrażanie sobie i angażowanie się w dalekosiężne działania”,
- „przypisywanie centralnej roli procesom samoregulacji. [...] Ludzie „dokonują selekcji docieranych do nich bodźców, organizują je i przekształcają. Dzięki temu, że sami się motywują i sami wywołują określone następstwa własnych działań, ludzie mogą wywierać pewien, pożądaný przez nich, wpływ na własne zachowania” (Bandura, 2015).

Goffman (Goffman, 1981) przedstawia tożsamość człowieka jako zależną od zdolności przyjmowania ról narzucanych przez definicję sytuacji. Brak stabilności osobowości wynika, jego zdaniem z braku takiej zdolności. „Goffman spopularyzował ideę jaźni jako obrazu kształtowanego w ten sposób, aby służył zamiarom działającego w konkretnej sytuacji interakcyjnej” (R. Turner, za: Hałas, 2012:273) ⁶¹.

Badając role jednostek w społeczeństwie, Goffman wskazuje na indywidualność w obrębie ram i analizuje sposób odgrywania przybieranych ról społecznych zwracając równocześnie uwagę na różnice kulturowe różne w różnych strukturach społecznych.

⁶¹ R. Turner *The Self-Conception in Social Interaction*, 1968:93; za: Hałas, 2012:273.

Podkreśla ważkość systemu norm i obowiązujących w danej sytuacji konwencji. Wyróżnia „szczerzy” i „cyniczny” typ postaw wobec odgrywanych przez jednostkę ról. Dystans do roli jest przykładem „pogłębienia analizy roli, dzięki wprowadzeniu koncepcji jaźni jako zdolności uczestnika interakcji do bycia obiektem dla samego siebie. [...] Pozwala odróżnić, czy rola jest odgrywana, czy też udawana” (Hałas, 2012:287).

„Tym, co jednoczy istoty ludzkie (i odróżnia je od innych), nie jest solidarność – którą mogą swobodnie fałszować lub której mogą się wypierać, którą mogą negocjować, akceptować lub odrzucać – ale pokrewieństwo: więź, której nie wybrali i której nie mają prawa się zrzec. [...] Pokrewieństwo zawiera w sobie pierwiastek niepewności: wzbudza wiarę w ostateczne zwycięstwo pragnienia jedności, ale nie jest na tyle silne, aby zrodzić samozadowolenie i usprawiedliwić kwietyzm” (Bauman, 2012:57).

Funkcjonowanie i rozwój osobowości człowieka są zależne od jego społecznej aktywności i jest to warunek konieczny. To w procesie przyjmowania ról społecznych rozwija się osobowość człowieka, czyli „funkcjonalny sposób myślenia o samym sobie i własnych priorytetach, w kontekście ich społecznego odbioru” (Konopczyński, 2013:122). Funkcjonalny, czyli przydatny i użyteczny sposób myślenia o sobie samym i ukazywanie siebie w pozytywny sposób, zarówno dla siebie samego jak też i wobec innych. Według Goffmana „obserwując drugiego, widzimy postać, jaką on kreuje, i zdajemy sobie niejasno sprawę, że sami musimy zdecydować, jak dalece owa postać jest tym »kimś«. Sami przecież jesteśmy pochłonięci problemem: co uczynić, aby nasza postać, którą z kolei widzi ktoś drugi, była naprawdę tym, kim pragniemy być w jego oczach?” (Krzemiński, 1999:153).

Kontakty z drugim człowiekiem oraz uczestnictwo w grupie uczą relacji międzyludzkich, umożliwiając funkcjonowanie jednostki w grupach społecznych. Obserwacja drugiego człowieka i sposób, w jaki przedstawia on swoją osobę, zdaniem E. Goffmana, stanowi źródło informacji „o ukrytych celach i nieoczywistych faktach. Rzeczywistość kształtująca się pomiędzy jednostkami, między *ja* a *drugim*, jest właściwie czymś nieuchwytnym; zanim będzie ją można jakoś skonkretyzować i określić ramy wzajemnych oczekiwań i działań, trzeba na podstawie pozorów konstruować przypuszczenia dotyczące treści wzajemnych obietnic i roszczeń” (Krzemiński, 1999:152).

Goffman (Goffman, 2005) za tożsamość osobistą uważa „pozytywne wyróżniki lub identyfikatory oraz unikalną kombinację faktów z życia jednostki, która łączy się z jednostką właśnie za pomocą tych identyfikatorów” (Goffman, 2005:94).

”Wyjątkowość” jednostki, zdaniem Goffmana, opiera się na kilku przesłankach:

- 1) „Jedną ze spraw związanych z pojęciem wyjątkowości jednostki jest wyobrażenie pozytywnego wyróżnika lub identyfikatora” (Goffman, 2005:93). Może to być wizerunek jednostki w umysłach innych, do którego można dopasować tylko jedną osobę.
- 2) „Po drugie, chociaż większość faktów dotyczących danej jednostki będzie prawdziwa również w odniesieniu do innych, to pewnie zestaw informacji nie będzie dotyczył nikogo poza nią” (Goffman, 2005:93).
- 3) Po trzecie, (aspekt wyjątkowości, który zdaniem Goffmana nie wpisuje się w tożsamość osobistą) „właśnie to, co odróżnia jednostkę od wszystkich innych jest sednem jej istnienia, jej głównym i centralnym aspektem, sprawiającym, że jest ona od początku do końca wyjątkowa, a nie jedynie możliwa do odróżnienia od tych, którzy są do niej najbardziej podobni” (Goffman, 2005:93).

Wiele badanych podkreśla odrębność każdego człowieka i jego indywidualność, co powoduje zdaniem aktorek, trudności we wzajemnym zrozumieniu, porozumieniu i komunikowaniu się.

Każdy człowiek, obojętnie, czy jest mężczyzną, czy jest kobietą, jest czymś całkowicie osobnym, czymś całkowicie innym od innego człowieka. Właściwie porozumienie między dwojgiem ludzi jest właściwie, jeżeli nie niemożliwe, to bardzo trudne. Bo można widzieć to samo, a czuć co innego, można czuć to samo, a myśleć co innego, można mówić to samo, a znaczy to zupełnie co innego. Każdy z nas jest absolutnie wyjątkowy. To, czy jest mężczyzną czy kobietą, no to jest jeszcze powiększenie się tej różnicy (I/II).

Szkoła teatralna uczy technik aktorskich, które zdaniem badanych osób, mogą być pomocne w codziennych relacjach międzyludzkich, w interakcjach społecznych, podczas kreowania wybranej przez siebie roli społecznej.

W przeciwieństwie do aktorskich sytuacji zawodowych – gdzie odgrywane role są dokładnie przemyślane i wielokrotnie „próbowane” przez aktora oraz przez współtwórców danej sztuki, a dane postaci mają szczegółowo ustalone biografie – przyjmowanie ról rodzinnych i społecznych, w opinii badanych, odbywa się spontanicznie, zależnie od sytuacji i częstym wyborem danej aktywności jest improwizacja. Aktorzy uczą się odgrywania różnych ról z potencjalną dokładnością próbując wszelkich działań i zachowania się podczas różnorodnych relacji między ludźmi. Człowiek spoza zawodu nie ma możliwości bezkarnego, bez wszelkich konsekwencji wypróbowania swoich reakcji w różnych okolicznościach i sytuacjach. Pomimo, że możliwości wyuczenia się wszystkich społecznych ról są

ograniczone, aktor pracuje bez przerwy, obserwuje, podgląda i naśladuje inne osoby nawet wtedy, gdy nie jest to przydatne do aktualnie opracowywanych zadań zawodowych. Często próby w teatrze polegają na wypróbowaniu wszelakich możliwych reakcji drugiej osoby na jakieś konkretne zachowanie i wyborze tej, która najbardziej, zdaniem twórców, odpowiada danej postaci. Aktor poznaje wszelkie sceniczne konsekwencje podejmowanych działań w ramach danej roli społecznej. W codziennych sytuacjach często wymagana jest szybka reakcja, czy korygowanie działań, mając na uwadze informacje uzyskiwane z otoczenia. Działania takie są oparte na indywidualnym doświadczeniu, wyobraźni i twórczej inwencji.

Aktorzy w swojej aktywności zawodowej mogą wykazać się wyobraźnią i twórczymi pomysłami tylko na etapie prób, podczas których wypróbowują, czyli sprawdzają różne możliwości zachowania się i wszelkie konsekwencje zachowań, ale odbywa się to zawsze zgodnie z przyjętymi przez reżysera założeniami opartymi na wybranym scenariuszu. Aktor może świadomie pogłębić graną przez siebie rolę o wyuczone, dodatkowe dla danej roli emocje takie jak: śmiech, radość, smutek, płacz, poczucie sukcesu czy odczuwanie klęski, umiejętność ukazania zainteresowania, zakochania, obojętności, akceptacji, miłości. Aktorzy uczą się ukazywania różnorodnych emocji i od ich talentu zależy jak szeroki wachlarz tych możliwości będą potrafili przekazać w sposób „prawdziwy”, nie odbiegający od natury codziennych emocji ludzkich w realnych sytuacjach rodzinnych i społecznych. Umiejętność panowania nad emocjami jest ważnym czynnikiem sprzyjającym udanej wzajemnej komunikacji, także we wzajemnych relacjach uczniów i pedagogów.

Uczenie się jest immanentną właściwością człowieka. „Orientacja na permanentne samokształcenie i samodoskonalenie, zarówno w ujęciu jednostkowym, jak i w szerszym wymiarze – społecznym – stanowi odpowiedź na powszechne i dominujące tendencje do ustawicznej rewizji obszaru rzeczywistości i rozwoju systemów abstrakcyjnych, które sprzyjają powstawaniu nowoczesnych form ekspertyzy i wąskich specjalizacji” (Cybał-Michalska, 2012:32).

Badane aktorki dużą uwagę kierują na osobistą rolę matki w wychowywaniu własnych dzieci oraz na możliwości wychowywania innych ludzi dzięki swojej działalności zawodowej. Większość badanych aktorek odnosi się do społecznej roli związanej z wykonywaniem swojego zawodu twierdząc, że matka „musi wychowywać” własne potomstwo, a matka-aktorka ma możliwość wychowywania inne jednostki.

I musimy wychowywać. Jeżeli się człowiek bacznie przygląda, ja byłam osobą zapracowaną i jeden na jeden z synem może nie miałam dużo czasu, ale ten czas, który miałam dla niego, to patrzyłam, kim on jest. Więc gdzieś obserwowanie i niezmuszanie... na przykład syn strasznie nie chciał trenować jako tam dziewięcio-, dziesięciolatek sztuki walki, a przy jego budowie

ciała, był zawsze za ciężki, było wiadomo, że on tych sztuk walki nie może ćwiczyć, nie może, bo będzie to niedobrze dla rozwoju jego struktur kostnych, to od lekarzy wiedziałam, że nie może. Ale ja wiedziałam, o co mu chodzi w tych sztukach walki, jemu chodziło o adrenalinę. Chciałam, żeby pływał, on mówi, nie, pływanie nie. No i wymyśliłam mu. Zapisałam go na skoki do wody. Adrenalina była, ja weszłam tylko na piątkę, wieżę piątkę, gdzie już basen wyglądał jak ten stolik, mniej więcej, ja nie skoczyłam, oczywiście, natomiast z dziesiątki, to jest chusteczka do nosa, więc adrenaliny od cholery, a przy okazji załatwiłam swoją sprawę, bo pływał, bo jak wskoczył, to musiał pływać i dzięki temu, on jakby wyprostował sobie i kości i... i wilk syty i owca cała. Więc ja mówię, o tym, że nie trzeba łamać charakteru, tylko trzeba się dziecku przyglądać. Nie rodzimy się tabula rasa, bo kiedyś się tak myślało, teraz już wiemy, że nie. Jeżeli widzimy, co się w dziecku dzieje, jeżeli potrafimy to obserwować, to będziemy go kierunkować w tym kierunku, gdzieś tam, oczywiście korygując pewne rzeczy, bo od tego jesteśmy (17/III).

Wspaniała matka, która umie się zaopiekować, odpowiednio wychować dziecko, nauczyć je miłości, szacunku, spojrzenia na świat i zarazem, która potrafi ochronić to dziecko przed tym światem, czyli wpoić takie cechy charakteru, które potem pomogą się zmagać z codziennym życiem i zarazem nie tracą osobowości tego młodego człowieka. To jest ta kobiecość (21/III).

Teatr wychowuje. Teraz teatr młodego widza myślę, że pięknie wychowuje. Ja nie wiedziałam, że są tak piękne te spektakle, tak piękne sztuki. Dopiero teraz się zaczęłam tym interesować. Ja nie wiedziałam, że ten teatr młodego widza jest tak rozwinięty. Przekazuje ważne wartości. Że to jest takie święte, jak przychodzisz do teatru, że na pewno ma zawsze jakieś przesłanie, że może ukazywać dobro, może ukazywać zło, ma jakieś do pokazania wartości (6 a/I).

Większość badanych twierdzi, że „społeczeństwo trzeba uczyć i wychowywać” (9/I).

Powinno się oczekiwać, że aktor, który wychodzi na scenę daje widzowi to, że jak on wychodzi z teatru, to czuje się lepszy, mądrzejszy, czuje, że coś zrozumiał, że warto kochać, nie warto zabijać i tak dalej, i tak dalej (7/III).

Kilka badanych zwraca uwagę, że aktor wychowuje poprzez język, czyli przez poprawną wymowę, używanie adekwatnych w danej sytuacji słów, unikanie wulgaryzmów, zwracanie uwagi na mówienie płynne, pełnymi zdaniami, bez transakcentacji, w sposób staranny, przemyślany, wyraźnie wymawiając każde słowo. Mając na uwadze, że ludzie się wzorują na granych postaciach (najczęściej dotyczy to ról granych w serialach), aktorki, jak zapewniają, dbają o język i sposób mówienia.

Badane podkreślają, że dzięki aktorstwu mają możliwość być przykładem dla potencjalnego widza przedstawiając możliwości zachowań adekwatnie do sytuacji, ukazując wzorce wypełniania wolnego czasu, indoktrynując zainteresowanie sztuką, literaturą, muzyką. Zabawa z dziećmi według spostrzeżeń kilku aktorek, często oparta jest na kreowaniu różnych

postaci, na obserwacji. Wiele badanych często zabiera dzieci na spektakle, aktorki niejednokrotnie organizują bilety dla całej klasy, w której uczą się ich własne dzieci.

Automatycznie uczysz, wnosisz do domu te wartości, które każdy człowiek w sobie to ma, tylko dla nas są one specjalnie ważne, bo są nawet konieczne do uprawiania tego zawodu i przez to, ci nasi bliscy, obcuja z tym na co dzień, i też jakby automatycznie się tego uczą, rozwijają, pobudzają w sobie. To jest w ogóle znaczenie sztuki. Znaczenie sztuki, którą się oddziałuje nie tylko uprawiając ten zawód, ale także w domu, czy obcuja z innymi ludźmi (8/III).

Jeżeli nie nauczysz czegoś dzieci, to one tego nie zrobią. Możesz im mówić: czytaj, bo to jest mądre, to jest fajne, czytanie, ale jak dziecko nie zobaczy, że czytasz, to dziecko nigdy nie nauczy się (9/I).

Wychowywanie poprzez sztukę, zdaniem badanych osób, jest jednym z obowiązków artystów i twórców. Aktorki zwracają uwagę na zmienność, która obecnie następuje w szybkim tempie w każdej dziedzinie życia, także związanej z szeroko pojętą aktywnością człowieka. Taka niestaość i dążenie do ulotnych sukcesów sprawia, zdaniem badanych, że widz/odbiorca sztuki otrzymuje coraz gorszą jakość przedstawień teatralnych, filmów, seriali i innych działalności twórczych i artystycznych.

Zmienił się bardzo ten zawód. Zmieniło się też zapotrzebowanie publiczności, ale to zapotrzebowanie zmieniło się poprzez to, czym wyposażaliśmy tę publiczność. Myśmy zaczęli wychowywać coraz bardziej prymitywną publiczność. Aspiracje zaczęły być coraz mniejsze. Też zaczął się bardzo liczyć pieniądz. A pieniądz musi być w jakiś sposób szybko, że tak powiem, pochłaniany. A pochłaniać go można szybko, kiedy to patrzeć na coś nie wymaga specjalnego skupienia i myślenia. Łatwo zapłacisz za hot doga, dużo łatwiej kupisz tego hot doga, kupić może każdy, a pójść na wykwintny obiad, który drożej kosztuje, ale trzeba się zastanowić jak to jeść, czy to będziesz jadła widelcem, czy tylko nożem, czy to pałeczką, czy w ogóle tego nie będziesz jadła, tu tak dotykasz rękami, tu nie dotykasz, trzeba pomyśleć. A nad hot dogiem nie musisz (19/III).

Sztuka, zdaniem części aktorek, winna być bodźcem do potrzeby rozwijania się, potrzeby rozszerzania swoich zainteresowań, być pomocną w rozwiązywaniu osobistych konfliktów. Pomimo, że sztuka musi być niezależna, nieskrępowana, to jej obowiązkiem jest niesienie „jakiejs nieustającej edukacji”.

Sztuka oczywiście potrzebuje wolności, ale ona nie ma sensu, jeżeli ona nie niesie, nie rozwija niczego, nikomu nie pomaga, czyli nie jest to jednak rodzaj jakiejs nieustającej edukacji. My ciągle poszukujemy jakichś prawd, nauka się tym zajmuje, badacze, i sztuka także. I mnie to interesuje. W każdym razie mnie to interesuje, coś takiego. Czy to jest kabaret, czy to jest dramat, sztuka ma szansę dotrzeć, bo naukowe badania nie do wszystkich docierają. Po wielu latach i nigdy do końca (8/III).

Niektóre badane zwracają uwagę, że wiele młodych osób poszukuje zawodu, gdzie można szybko się wzbogacić i zostać osobą popularną, i to stanowi główny bodziec wyboru aktorstwa. Spotyka to się z dezaprobatą wszystkich aktorek poruszających to zagadnienie. Aktorki wskazują, że zawód aktora jest zawodem trudnym, misyjnym, wymagającym pokory, posłuszeństwa, odwagi, współodpowiedzialności, umiejętności pracy w grupie.

Miałam taką przygodę, że uczyłam studentów przez rok, pytałam się, po co przyszli do tej szkoły, dlaczego chcą zostać aktorami, czy też aktorkami? No więc głównie usłyszałam: żeby zagrać, załapać się w jakimś serialu, zarobić, być sławnym. Kupić sobie w wieku Maćka Musiała taki samochód. I to jest w zasadzie dla mnie już taki kompletny upadek, bo koło misji taka wypowiedź nawet nie siedzi po prostu, nie była przez moment (11/II).

Wiele aktorek podkreśla wagę tradycji w zawodzie. Dotyczy to w szczególności badanych z trzeciej grupy wiekowej. Badane spostrzegają, że obecnie coraz mniej młodych aktorów przestrzega etyki zawodowej, że zaczynając swoją zawodową karierę nie potrafią się zachować wobec kolegów i współpracowników w teatrze, że nie znają wszechobecnych w teatrze przesądów, które są ciągle respektowane przez większość starszych aktorek i aktorów. Zawód aktora, według badanych, wymaga szczególnej, specyficznej aktywności, dlatego przestrzeganie reguł, dyscyplina, kultura uprawiania zawodu, są warunkiem sine qua non pracy aktora.

W dzisiejszych czasach przychodzi ktoś młody i: „cześć”, a technicznych poznaje po roku grania spektaklu. Brakuje pewnego rodzaju klasy, którą powinni mieć ludzie sztuki. To jest praktyka zawodu. To też powinno wynosić się z domu. Powinno się wymagać tego szczególnie od aktorów, dobrego wychowania. Tego powinni uczyć też, jakiegoś *savoir vivre*, takiego zachowania eleganckiego (9/I).

Nieszczęściem naszych czasów jest to, że we wszystkich szkołach, niestety, we wszystkich szkołach artystycznych, aktorskich, nie uczy się etyki zawodowej, że tego już nie ma. Kiedyś teatr był bardziej scholastyczny, bardziej zamknięty i były kanony, obowiązują pewne kanony, w myśl których należało postępować: że nie wchodzi się w butach, w których się przyszło, na scenę, że się młodszy aktor przedstawia starszemu, takie zasady. One były niepisane, natomiast w tej chwili tego nie ma, a na dodatek nie ma kultury uprawiania tego zawodu. Strasznie wiele osób weszło do tego zawodu tylnymi drzwiami, więc nie otarło się o żadną szkołę i może to nie jest takie potrzebne, ale ponieważ jest to zawód, w którym robimy wszystko, to powinny być pewne rzeczy, które są niedopuszczalne. Że są pewne granice i ja nie mówię tutaj o wstydlivości czy bezwstydlivości, tylko o szacunku do kolegów, o etyce zawodu, o tym, że jest bardzo istotne, jak podchodzimy do swojej profesji. [...] To są takie odchodzące rzeczy, natomiast aktor powinien to wiedzieć. Obowiązek używania poprawnego języka polskiego – aktor powinien być tępiony za mówienie niepoprawnie po polsku ponieważ jesteśmy nośnikami kultury, więc nie możemy mówić: „poszliśmy”, i niewyraźnie coś tam, tylko „poszliśmy”, prawda? To jest drobiazg, ale ja mówię, że jeżeli niesiemy kulturę ze sobą, to musimy ją mieć wewnątrz, w związku z tym musimy mieć jakiś kręgosłup etyczny (17/III).

Część badanych z dezaprobatą odnosi się do sztuczności w życiu, do udawania, do kreowania siebie, do „braku prawdy”. Brak poczucia własnej wartości, może sprawiać w opinii aktorek, że człowiek chętnie przedstawia siebie takim, jakim chciałby być i nie zawsze jest to w zgodzie z nim samym. Aktor poprzez swoje role może prowokować innych do działania, a także do indywidualnej akceptacji potencjalnego widza, czy do otwartości wobec innych. Kilka aktorek podkreśla, że sztuczność, mówienie nieprawdy oraz brak wiedzy jest dla nich problemem trudnym do zaakceptowania u drugiego człowieka.

Denerwuje mnie niewiedza, głupota. I to, że nie potrafią się uczyć, chociażby brać wiedzy z tego świata. Bo ten świat jest już tak mądry i ma tyle mediów otwartych dla nas. Nie rozumiem, że ktoś ogląda filmy, siedzi w Internecie, już tyle wiedzy i tak podanej, i ci ludzie się niczego nie uczą. Jestem na to zła, wkurzona i to mnie najbardziej tak wkurza, że ludzie się nie uczą z tych książek, z tej telewizji, z tych gazet, w ogóle się niczego nie uczą. No choćby to, że prowadzą wojny. Mówiąc o globalnych takich sprawach. Jak można prowadzić wojny w XXI wieku, kiedy już wszyscy na ten temat wszystko wiedzą i ta głupota ludzi, że znam ludzi, którzy czytają książki, oglądają filmy, są wykształconymi ludźmi, a są tak głupimi, że aż szkoda czasu na rozmowę z nimi. Szkoda życia na takich ludzi. I to, w jaki sposób myślą, i jak żyją, i jak są właśnie pozamykani, coś udają, są sztuczni, coś kreują, siebie na kogoś innego, jakby nie byli po prostu ludźmi. Taka sztuczność i brak prawdy. To mnie strasznie denerwuje w ludziach. Głupota i to, że się nie potrafią uczyć z tego świata i właśnie nie potrafią być otwarci, tak jakby każdy udawał w tym świecie kogoś innego. Strasznie mnie to denerwuje, bo nie ma z kim pogadać tak naprawdę, że jest tak mało czasu, ludzie nie dopuszczają do swojego życia, [...] nie otwierają swoich domów, jest tak mało czasu na te kontakty międzyludzkie i dlatego ten ktoś mi pokazuje siebie jako kogoś innego, żebym ja miała jakiś fałszywy obraz tego jego świata. Dlatego ludzie się tak wstydzą własnego życia i siebie się wstydzą. Ukrywają. Kreują się na kogoś zupełnie innego ukrywają swoją prawdę, grają w życiu, nie potrafią się otworzyć. W ogóle ludzie, jak ja obserwuję, to rzadko, kiedy otwierają się jeden przed drugim tak naprawdę. Udają kogoś lepszego, lepsze swoje życie, inne swoje życie, nie dopuszczają w ogóle do takiej swojej... do siebie. A to szkoda, bo ten świat byłby o wiele ciekawszy, gdybyśmy więcej o sobie wiedzieli. I dlatego tak prosto nie można ze sobą porozmawiać? Boli to mnie (27/II).

Praca aktorki według badanych, ma charakter innowacyjny a nie zachowawczy. Każda nowa rola wymaga oddzielnych technik aktorskich, innego przygotowania. Są to najczęściej kilkumiesięczne próby, aby wydobyć z tekstu myśl autora i ukazać ją w sposób czytelny potencjalnemu widzowi. Twórczość w postaci sztuk teatralnych, obrazów filmowych, czy seriali, nie tylko bawi, ale też, zdaniem badanych osób, skłania do refleksji, a jej zadaniem jest ukazywanie różnorodnych sposobów aktywnego radzenia sobie w sytuacji obecnych permanentnych zmian społeczno-kulturowych.

Aktorki często zwracają uwagę na zmiany swojego nastroju w zależności od wielu czynników. Wskazują, że człowiek się zmienia i w ciągu dnia może mieć różne samopoczucie

– rano może być radosny, a po południu smutny, bądź odwrotnie. „Obraz siebie większości porozumiewających się osób reaguje na te zmiany, które z kolei wpływają na poczucie własnej wartości” (Adler, Rosenfeld, Proctor II, 2006:47). Aktorki inaczej też postrzegają siebie w zależności od sytuacji: „w domu nie jestem taka cierpliwa jak w pracy” (19/III). „Wielu ludzi ma dwie, a nawet więcej różnych osobowości: jedną w pracy, a zupełnie inną w domu. Odseparowanie miejsca pracy od domu w takich wypadkach strzeże owe dwie, często sprzeczne z sobą osobowości przed popadaniem w konflikty, a nawet służy ustabilizowaniu idealnej wersji każdej z nich” (Hall, 1976:154). Badane akceptują taką sytuację i ta „wielobarwność”, jak podkreślają, nie jest dla nich problemem. Wskazują niejednorodność swoich zachowań i emocji jako należną aktorkom, lub należną po prostu kobietom.

Jean Baudrillard (Baudrillard, 2006) opisując „model męski i model kobiecy” we współczesnym konsumpcyjnym społeczeństwie stwierdza, że oba te modele „organizują i kontrolują proces konsumpcji”. Obecnie od kobiety wymaga się, żeby „sama sobie sprawiała przyjemność. W tym przypadku już nie są wymagane wybiórczość, dyscyplina czy obowiązkowość, lecz pobłażliwość względem samej siebie i narcystyczna troska o siebie” (Baudrillard, 2006:118).

Praca aktora w dużym stopniu może odmieniać nastroje widzów. Sztuka bawi, ale też ukazuje przeróżne wzorce, daje asumpt do przemyśleń, zastanowienia się. Wiele osób, podobnie jak badane aktorki, wykazuje większą cierpliwość w pracy niż w domu i różne czynniki mają na takie zachowanie wpływ. Ukazywanie poprzez sztukę różnych reakcji i różnych możliwości własnej aktywności wobec innych, może pomóc potencjalnym wychowankom, uczniom i pedagogom, we wzajemnym traktowaniu się z należyтым szacunkiem, porozumieniu i zrozumieniu. Jest to przydatne tym bardziej, że współczesne możliwości kontaktowania się, wielość różnorodnych propozycji kontaktu, mogą sprawić, że zainteresowanie daną rozmową może w jednej chwili zniknąć. Wiele młodych osób obecnie preferuje kontakt bezpośredni, co może sprawiać, że bezpośrednie spotkanie, wzajemna obserwacja może wywoływać różne stany emocjonalne, nad którymi nie zawsze każdy potrafi zapanować. Nieśmiałość, czy agresja występują wtedy jako element obronny i posiadanie wzorców zachowania się, otwartość wobec innych, akceptacja różnorodności – mogą być pomocne. Dzięki sztuce można poznać walor odczuwania własnej wartości, zrozumieć różnice, ujrzeć różne charaktery ludzkie, które należy szanować, bez względu na okoliczności.

Repertuar teatrów jest zazwyczaj głęboko przemyślany przez dyrektorów i twórców. Sztuki wystawia się w jakimś celu i często odnoszą się obecnej rzeczywistości do obecnych w danym społeczeństwie problemów. Każda sztuka niesie w sobie jakieś przesłanie i w każdej roli można odnaleźć cechy łączące postać z danym widzem, bowiem narzędziem pracy aktora jest jego system nerwowy, wrażliwość, emocjonalność.

Wrażliwość jest naszym narzędziem pracy, czyli my musimy mieć w sobie to bardzo rozwinięte i wciąż nieusypiane, tylko jakby pobudzane. I przynosimy to także do domu. Bo samo to, że obcujemy z tymi dziećmi, że to są nasze dzieci, one się uczą, one od nas przejmują tę wrażliwość (8/III).

Zdaniem większości badanych kobiet, życie aktorów w potocznej opinii jest utożsamiane z życiem celebrytów i jest postrzegane jako atrakcyjniejsze od życia innych osób. Dla większości jednostek, popularność i sława są świadectwem sukcesu, wobec czego obserwacja, podglądanie i naśladowanie aktorów jest powszechne. Aktorki odczuwają ciągłą ocenę i krytykę własnych działań, nie tylko zawodowych. Ludzie sukcesu, zdaniem badanych, budzą podziw, są traktowani jako osoby „lepsze”, decyzyjne, jako potrafiące poradzić sobie z rzeczywistymi kłopotami życia codziennego. Dlatego aktorzy są często zapraszani do wszelkich programów telewizyjnych, a także na różnorakie akademie i uroczystości, także szkolne, gdzie mają możliwość pokazania się, odczytania wybranych fragmentów literackich, a także opowiedzenia o swoim prywatnym czy zawodowym życiu. Zdaniem badanych, aktorzy uczestniczą w tego typu pozazawodowych działaniach mając świadomość, że niejednokrotnie jest to tylko pretekstem do tego, żeby móc bezpośrednio obserwować i podglądać aktorki w jej pracy oraz poza nią.

„Tylko nieliczni – a i to rzadko – mogą domagać się przywilejów prestiżu lub zaszczytów, wskazując na znaczenie i społeczne pożytki płynące z wykonywanej przez nich pracy. Rzadko się zdarza, aby praca służyła »uszlachetnianiu« tych, którzy ją wykonują, a więc »udoskonalaniu człowieka«. Rzadko też bywa zachwalana i podziwiana z tego właśnie powodu. Miernikiem jej wartości i oceny jest dziś raczej zdolność dostarczania rozrywki i zabawy, umiejętność zaspokajania nie tyle etycznego, prometejskiego powołania producentów i twórców, ile estetycznych potrzeb i pragnień konsumentów, poszukiwaczy wrażeń i kolekcjonerów doświadczeń” (Bauman, 2006:217).

„Człowiek od zarania do późnej starości marzy o inności, o bycie kimś innym niż jest w istocie – silny chce być słabszym i delikatnym; marzy o tym, żeby pozbawić się wad na rzecz zalet [...]. Aktorstwo nie jest niczym innym tylko materializacją marzeń o jakiegoś typu

przemianie charakteru, o czymś takim, co daje szansę spełnienia się w innej wersji człowieka” (Gustaw Holoubek) ⁶².

„Jednostka może tak naprawdę mieć tylko jedną biografię, co gwarantują raczej prawa fizyki niż prawa społeczeństwa. [...] Ta absolutna pojedynczość życia stoi w wyraźnej sprzeczności z wielością »Ja«, które można w jednostce odkryć, patrząc na nią z perspektywy roli społecznej (w której, jeśli jednostka dobrze sobie poradzi z rozdzieleniem roli od publiczności, może całkiem zręcznie przybierać różne formy Ja oraz do pewnego stopnia utrzymywać, że nie jest już tym, kim była)” (Goffman, 2005:100,101).

Człowiek jest związany społecznie, zależny jest od struktur społecznych i relacji z innymi. Obecna rzeczywistość, jak wykazuje Bauman, (Bauman, 2000, 2006) wymusza indywidualność, propaguje oryginalność, a jednocześnie ukazuje niechęć wobec Innego. Następuje tutaj pewna sprzeczność. Współcześnie człowiek musi pokonać istniejące ambiwalencje, nauczyć się korzystać z tych sprzeczności, żyć z nimi w zgodzie, aby móc funkcjonować. Sprzeczności przekładają się na indywidualne myślenie, czyli na ukazanie samego siebie, na własną tożsamość. Można powiedzieć, że współczesna tożsamość aktorek to tożsamość oparta na przyswojeniu własnych ambiwalencji, na przystosowaniu osobistych sprzeczności z myśleniem o sobie w kontekście relacji w strukturach społecznych, że jest to próba zachowania harmonii i wewnętrznej spójności, pomimo ambiwalentnych zachowań oraz przeciwstawnych myśli.

⁶² Gustaw Holoubek, *Słońce i cień. Gustaw Holoubek. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*. Film kultura/sztuka, reż. Jan Holoubek, 2007 r.; emisja: TVP Kultura, 1.04. 2018, godz. 19:20.

BIBLIOGRAFIA

- Adler**, Ronald B., **Rosenfeld**, Lawrence B., **Procktor II**, Russell F. (2006) *Relacje interpersonalne. Proces porozumiewania się*. Poznań, Dom Wyd. Rebis.
- Andreski**, Stanisław (1992) *Maxa Webera olśnienia i pomyłki*. Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie**, Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa, PWN.
- Babbie**, Earl (2007) *Istota socjologii*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie**, Earl (2009) *Podstawy badań społecznych*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Badinter**, Elisabeth (1998) *Historia miłości macierzyńskiej*. Warszawa, Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Bandura**, Albert (2015) *Teoria społecznego uczenia się*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barrault**, Jean-Louis (1997) *Wspomnienia dla jutra*. Warszawa, Czytelnik.
- Baudrillard**, Jean (2006) *Społeczeństwo konsumpcyjne*. Warszawa, Wyd. Sic!
- Bauman**, Zygmunt (1962) *Zarys socjologii*. Warszawa, PWN.
- Bauman**, Zygmunt (2000) *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa, Wydawnictwo Sic!
- Bauman**, Zygmunt (2005) *Życie na przemiał*. Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Bauman**, Zygmunt (2006) *Płynna nowoczesność*. Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Bauman**, Zygmunt (2007) *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bauman**, Zygmunt (2012) *Kultura jako praxis*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Beck**, Ulrich (2002) *Społeczeństwo ryzyka. W drodze ku nowoczesności*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Berger**, Peter L., **Luckmann**, Thomas (2010) *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berne**, Eric, (2004) *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*. Warszawa, PWN.
- Berthold**, Margot (1980) *Historia teatru*. Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Blumer**, Herbert (2007) *Interakcjonizm symboliczny*. Kraków, Zakład Wyd. Nomos
- Bokszański**, Zbigniew (2008) *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa, WN PWN.
- Boudon**, Raymond (2009) *Logika działania społecznego*. Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bradley**, Harriet (2008) *Płeć*. Warszawa, Wydawnictwo: Sic!
- Braun**, Kazimierz (1984) *Wielka reforma teatru w Europie*. Wrocław, Ossolineum.
- Burke**, Peter (2000) *Historia i teoria społeczna*. Kraków, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Camus**, Albert (1998) *Człowiek zbuntowany*. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA

- Charmaz, Kathy** (2009) *Teoria Ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa, PWN.
- Coleman, Daniel** (2006) *Atrybuty przywódcy*. Harvard Business Review, Gliwice, Wydawnictwo Helion.
- Cybal-Michalska, Agnieszka, Wierzba, Paulina**, red. (2012) *Dyskursy kultury popularnej w społeczeństwie współczesnym*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Dąbrowski, Kazimierz** (1986) *Trud istnienia*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Denzin, Norman K., Lincoln, Yvonna S.** (red.) (2010) *Metody badań jakościowych*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dewey, John** (1998) *Jak myślimy?* Warszawa, PWN.
- Didaskalia. Gazeta teatralna* (grudzień 2005), Kraków, Krakowskie Stowarzyszenie Teatralne.
- Diderot, Denis** (1950) *Paradoks o aktorze*. Kraków, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”.
- Domański, Henryk** (1992) *Zadowolony niewolnik. Studium o zróżnicowaniu społecznym między kobietami i mężczyznami w Polsce*, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Dostojewska, Anna** (1971) *Mój biedny Fiedia. Dziennik*. Warszawa, PIW.
- Duncan, Isadora** (1983) *Moje życie*. Warszawa, Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- Eco, Umberto** (2007) *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Franklin, Eric N.** (2007) *Świadomość ciała. Wykorzystanie obrazów mentalnych w pedagogice ruchu*. Warszawa, Kined.
- Frazer, James George** (1965) *Złota gałąź*. Warszawa, PIW.
- Freud, Zygmunt** (1987) *Psychopatologia życia codziennego*. Warszawa, PWN.
- Fuchs, Georg** (2004) *Scena przyszłości*. Gdańsk, Wyd. słowo/obraz terytoria.
- Fukuyama, Francis** (1996) *Koniec historii*. Poznań, Zys i S-ka Wydawnictwo.
- Fukuyama, Francis** (2000) *Wielki wstrząs*. Kraków, Wydawnictwo Politeja.
- Gajewska, Agnieszka** (2008) *Hasło: Feminizm*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Gibbs, Graham** (2011) *Analizowanie danych jakościowych*. Warszawa, PWN.
- Giddens, Anthony** (2004) *Socjologia*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, Anthony** (2002) *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa, PWN.
- Goffman, Erving** (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa, PIW.
- Goffman, Erving** (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goffman, Erving** (2012) *Rytuał interakcyjny*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Gorzko, Marek** (2008) *Procedury i emergencja. O metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Górecki, Leon** (1985) *Teoria i metodyka ćwiczeń ruchowych aktora*. Tom I, Warszawa, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Griswold, Wendy** (2013) *Socjologia kultury*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Grochmal, Stanisław** (red.) (1979) *Teoria i metodyka ćwiczeń relaksowo-koncentrujących*. Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich
- Gromkowska, Agnieszka** (2002) *Kobiecość w kulturze globalnej*. Poznań, Wolumin.

- Gromkowska-Melosik**, Agnieszka (2011) *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet*. Kraków, Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Gromkowska-Melosik**, Agnieszka (2013) *Kobieta epoki wiktoriańskiej*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Gromkowska-Melosik**, Agnieszka, **Melosik**, Zbyszko (2012) *Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe (re)interpretacje*. Kraków, Impuls
- Grzymała-Siedlecki**, Adam (1973) *Świat aktorski moich czasów*. Warszawa, PIW.
- Gwóźdź**, Andrzej, **Nieracka-Cwikiel** Agnieszka (red.) (2006) *Media, ciało, tożsamość*. Warszawa, Instytut im. Adma Mickiewicza.
- Hall**, Edward T. (1976) *Ukryty wymiar*. (Przekład T. Hołówka) Warszawa, PIW.
- Hall**, Edward T. (1984) *Poza kulturą*. (Przekład E. Goździak) Warszawa, PWN.
- Hall**, Edward T. (1987) *Bezgłośny język*. (Przekład R. Zimand, A. Skarbińska) Warszawa, PIW.
- Hałas**, Elżbieta (2012) *Interakcjonizm symboliczny*. Warszawa Wyd. Naukowe PWN.
- Harvard Business Review, **McCaskey**, Michael B. (2005) *Efektywna komunikacja*. Gliwice, Wydawnictwo HELION
- Hołówka**, Jacek (1981) *Relatywizm etyczny*. Warszawa, PWN.
- Hołówka**, Teresa (1982) *Nikt nie rodzi się kobietą*. Warszawa, Czytelnik.
- Holyst**, Brunon (2009) *Psychologia kryminalistyczna*. Warszawa, LexisNexis.
- Honneth**, Axel (2012) *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Kraków, Zakład Wydawniczy „Nomos”
- Horney**, Karen (1976) *Neurotyczna osobowość naszych czasów*. Warszawa, PWN.
- Huizinga**, Johan (2009) *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa, Wydawnictwo Aletheia.
- Janion**, Maria, **Rosiek**, Stanisław (red.) (1986) *Maski*. Tom I,II, Gdańsk, Wydawnictwo Morskie.
- Janion**, Maria (1996) *Kobiety i duch inności*. Warszawa, Wydawnictwo Sic!
- Jawor-Przybyszewska**, Dorota (2016) *Walka o uznanie a tożsamość zawodowych aktorek*. Studia Edukacyjne nr 41 (4), Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kamiński**, Aleksander (1974) *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, w: *Metodologia pedagogiki społecznej*, red. R. Wroczyński, T. Pilch, Wrocław, Ossolineum.
- Katarzyna II** (1990) *Pamiętniki*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Iskry.
- Kawka**, Zdzisława (1998) *Kategorie roli społecznej i jej konotacje socjologiczne*. [W:] *Między misją a frustracją*, Łódź.
- Kawula**, Stanisław, (2005) *Kształty rodziny współczesnej – szkice familologiczne*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kędzierski**, Marek (1990) *Samuel Beckett*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Klimczyk**, Wojciech (2010) *Wizjonerzy ciała. Panorama współczesnego teatru tańca*. Kraków, Korporacja Ha!Art.
- Kłosińska**, Krystyna (2010) *Feministyczna krytyka literacka*. Wyd. UŚ Katowice.
- Kojève**, Aleksandre (1999) *Wstęp do wykładów o Heglu*. Warszawa Fundacja Aletheia
- Konecki**, Krzysztof Tomasz (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych, Teoria*

- ugruntowana*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konopczyński, Marek** (2010) *Metody twórczej resocjalizacji*. Warszawa, WN PWN.
- Konopczyński, Marek** (2013) *Kryzys resocjalizacji*. Warszawa, Pedagogium WSNS.
- Kopaliński, Władysław** (1987) *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa, PIW.
- Kotlarska-Michalska, Anna** (2011) *Spoleczne role kobiet*. (w: Edukacja Humanistyczna nr 1 (24), 2011), Szczecin, Wydawnictwo OR TWP.
- Kotlarska-Michalska, Anna** (red.) (2012), *Oblicza małżeństwa*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kotlarska-Michalska, Anna** (red.) (2007) *Wizerunki ról rodzinnych*. Poznań, Wydawnictwo naukowe UAM.
- Kowalska, Jolanta** (1991) *Taniec drzewa życia*. Warszawa, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN
- Kozielecki, Józef** (1970) *Konflikt, teoria gier i psychologia*. Warszawa, PWN.
- Koziello, Danuta** (2002) *Taniec i psychoterapia*. Poznań, Wyd. KMK Promotions.
- Kruger, Heinz-Herman** (2007) *Metody badań w pedagogice*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Krzemiński, Ireneusz** (1986) *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*. Warszawa, PWN.
- Krzemiński, Ireneusz** (1999) *Co się dzieje między ludźmi?*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe i Literackie OPEN, Wydawnictwo Jacek Santorski & CO.
- Kvale, Steinar** (2012) *Prowadzenie wywiadów*. Warszawa Wyd. Naukowe PWN.
- Laban, Rudolf** (2011) *The Mastery of Movement*. Alton, A Dance Books Publication.
- Lang, Franz** (2010) *O działaniu scenicznym*. Gdańsk, Wyd. słowo/obraz terytoria.
- Lange, Roderyk** (1988) *O istocie tańca i jego przejawach w kulturze*. Kraków, PWM.
- Levin, Hanoch** (2015) *Udręka życia*. Warszawa, Wyd. Agencja Dramatu i Teatru ADiT
- Lecoq, Jacques** (2011) *Ciało poetyckie*. Wrocław, Instytut im. Jerzego Grotowskiego.
- Libera, Antoni** (1999) *Madame*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”.
- Linton, Ralph** (1975) *Kulturowe podstawy osobowości*. Warszawa, PWN.
- Locke, John** (1959) *Myśli o wychowaniu*. Wrocław, Ossolineum.
- Lutyński, Jan** (1994), *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Lyons, John** (1975) *Chomsky*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Maciejewski, Łukasz** (2015) *Aktorki. Spotkania*. Warszawa, Świat Książki.
- MacLaine, Shirley** (1991) *Na krawędzi*. Warszawa, Agencja Wydawnicza PETRA.
- Majewska-Kafarowska, Agnieszka** (2010) *Narracje biograficzne a poczucie tożsamości kobiet*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Manterys, Aleksander** (2008) *Sytuacje społeczne*. Kraków, Zakład Wyd. NOMOS.
- Marciniak, Irena** (red.) (1996) *Z zagadnień poznawczych, kulturowych i dydaktycznych muzyki*. Zielona Góra, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego.
- Mauss, Marcel** (2001) *Socjologia i antropologia*. Warszawa, Wydawnictwo KR.
- Mayntz R., Holm K., Hübner P.** (1985), *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, Warszawa: PWN.
- McCarthy, Cormac** (2012) *Ręce konie*. Poznań, Wydawnictwo Literackie.

- Mead**, George H. (1975) *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa, PWN.
- Mead**, Margaret (2013) *Mężczyźni i kobiety*, Kraków, Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda.
- Melosik**, Zbyszko (2003) *Edukacja, młodzież i kultura współczesna: kilka uwag o teorii i praktyce pedagogicznej*. Internet, Muzeum Historii Polski, bazhum.muzhp.pl
- Melosik**, Zbyszko (2010) *Tożsamość, ciało i władza w kulturze instant*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Melosik**, Zbyszko, **Szkudlarek**, Tomasz (2010) *Kultura, tożsamość i edukacja*. Kraków, Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Melosik**, Zbyszko, **Śliwerski**, Bogusław, red. naukowa (2010) *Edukacja alternatywna w XXI wieku*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Merton**, Robert K. (2002) *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa, WN PWN.
- Międzyrzecki**, Artur (1996) *U progu XXI wieku*. Kraków, Wyd. Baran i Suszczyński.
- Moir**, Anne, **Jessel**, David (1993) *Płeć mózgu*. Warszawa. PIW.
- Mrozek**, Witold (red.) (2012) *Nowy taniec. Rewolucje ciała*. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nęcka**, Edward (2013) *Trening twórczości*. Sopot, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Nicoll**, Allardyce (1967) *W świecie Arlekina*. Warszawa, PIW.
- Nicoll**, Allardyce (1975) *Dzieje dramatu*. Warszawa, tom I, II, PIW.
- Nicoll**, Allardyce (1977) *Dzieje teatru*. Warszawa, PIW.
- Nowak**, Stefan (1970) *Metodologia badań socjologicznych*. Warszawa, PWN.
- Nowak**, Anna, **Wysocka**, Ewa. (2001) *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*. Katowice, Wydawnictwo Naukowe Śląsk.
- Nowak-Dziemianowicz**, Mirosława (2016) *Walka o uznanie w narracjach*. Wrocław, WN Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Nowicka**, Ewa (2004) *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Okoń**, Wincenty (1992) *Słownik Pedagogiczny*. Warszawa, PWN
- Okoń**, Wincenty (2003) *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*. Warszawa, Wyd. Żak.
- Olczak-Ronikier**, Joanna (2003) *W ogrodzie pamięci*. Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Ossowska**, Maria (1985) *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa, PWN.
- Patterson**, Miles L. (2011) *Więcej niż słowa. Potęga komunikacji niewerbalnej*. Sopot, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Pauszer-Klonowska**, Gabriela (1988) *Pani na Puławach*. Warszawa, Czytelnik.
- Pestalozzi**, Johan Heinrich (1972) *Pisma pedagogiczne*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pilch**, Tadeusz, **Lepalczyk**, Irena (1995) *Pedagogika społeczna*. Warszawa, Żak.
- Pilch**, Tadeusz, **Bauman**, T. (2010) *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Powell**, Michael (2011) *Jak zostać aktorem*. Warszawa, Wydawnictwo Arkady.
- Przybyłowska**, Irena (1978) *Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach*

- socjologicznych, „Przegląd Socjologiczny” XXX.
- Raszewski**, Zbigniew (1977) *Krótką historia teatru polskiego*. Warszawa, PIW.
- Reinhardt**, Max (2004) *O teatrze i aktorze*. Gdańsk, Wyd. słowo/obraz terytoria.
- Renzetti**, Claire M., **Curran**, Daniel J. (2008) *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rey**, Jan (1958) *Taniec. Jego rozwój i formy*. Warszawa, PIW.
- Riesman**, David (1971) *Samotny tłum*. Warszawa, PWN.
- Royce**, Anya Peterson (2010) *Antropologia sztuk widowiskowych*. Warszawa, WUW.
- Salmi**, Hannu (2010) *Europa XIX wieku. Historia kulturowa*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sartre**, Jean Paul (1982) *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Warszawa, Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA.
- Schmitt**, Eric-Emmanuel (2005) *Małe zbrodnie małżeńskie*. Kraków, Wyd. Znak.
- Sennett**, Richard (2012) *Szacunek w świecie nierówności*. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Sivert**, Tadeusz, **Taborski**, Roman (red.) (1971) *Polska myśli teatralna i filmowa*. Warszawa, PWN.
- Schneider**, Michel (2008) *Marilyn, ostatnie seanse*. Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Schwartz**, Barry (2013) *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shilling**, Chris (2010) *Socjologia ciała*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shusterman**, Richard (2010) *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Signorelli**, Olga (1972) *Eleonora Duse*. Warszawa, Czytelnik.
- Skarga**, Barbara (2009) *Tożsamość i różnica*. Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Stanisławski**, Konstanty (1953) *Praca aktora nad sobą*. Część I, Warszawa, PIW.
- Stanisławski**, Konstanty (1954) *Praca aktora nad sobą*. Część II, Warszawa, PIW.
- Suchodolski**, Bogdan (1965) *Zarys pedagogiki*. Warszawa, PWN.
- Szacki**, Jerzy (2007) *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szekspir**, William (1980) *Jak wam się podoba, w: Dzieła dramatyczne. Komедie*. t.2, Warszawa, PIW.
- Szmidt**, Krzysztof J. (2013) *Pedagogika twórczości*. Sopot, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Szmidt**, Krzysztof J. (2013) *Trening kreatywności*. Gliwice, Wydawnictwo Helion.
- Szulczyński**, Wojciech (2010) *Reżyseria teatralna*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Thomson**, David (2006) *Zrozumieć Hollywood*. Warszawa, Wyd. Twój Styl.
- Tomaszewski**, Tadeusz (red.) (1978) *Psychologia*. Warszawa, PWN.
- Tomaszewski**, Włodzimierz (1991) *Człowiek tańczący*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Turner**, Jonathan H., (1985) *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa, PWN.
- Turner**, Jonathan H., **Stets**, Jan E. (2009) *Socjologia emocji*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Turska**, Irena (2000) *Spotkanie ze sztuką tańca*. Kraków, PWM.
- Turska**, Irena (1970) *Taniec bawi i opowiada*. Warszawa, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Ullmann**, Liv (1988) *Przemiany*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Iskry.
- Vigarello**, Georges (red.) (2011) *Historia ciała*. Gdańsk, Wyd. słowo/obraz terytoria
- Waczków**, Józef (1983) *Paul Eluard*. Warszawa, Czytelnik.
- Weber**, Max (1984) *Szkice z socjologii religii*. Warszawa, Wyd. Książka i Wiedza.
- Witkowski**, Igor (2013) *Źródła kreatywności*. Warszawa, Wyd. WIS-2.
- Wolański**, Napoleon (1983) *Rozwój biologiczny człowieka*. Warszawa, PWN.
- Woolf**, Virginia (2015) *Eseje wybrane*. Kraków, Wydawnictwo Karakter.
- Encyklopedia Powszechna PWN**, Warszawa, 1973, tom I, s.752

WYKAZ WYKRESÓW

Wykres 1 „Występ” jako proces socjalizacji według Ervinga Goffmana.	39
Wykres 2 Płynna tożsamość według Marka Konopczyńskiego.	97
Wykres 3 Definicja dyscypliny w ujęciu aktorek	347
Wykres 4 Marzenia badanych aktorek.....	348
Wykres 5 Obawy badanych aktorek.....	349
Wykres 6 Zakłopotanie – przyczyny odczuwania zakłopotania przez	350
Wykres 7 Sens życia w ujęciu badanych aktorek	351
Wykres 8 Sens życia kobiety w ujęciu badanych aktorek	352
Wykres 9 Określenie indywidualnego sukcesu przez badane aktorki.....	353
Wykres 10 Definicja roli kobiety we współczesnym świecie w ujęciu badanych aktorek	391
Wykres 11 Społeczna rola aktorek w ujęciu badanych osób	392
Wykres 12 Postrzeganie roli mediów przez badane aktorki.....	393
Wykres 13 Macierzyństwo vs. aktorstwo – wzajemne oddziaływanie roli matki.....	406
Wykres 14 Kobiecość wobec roli matki, żony oraz aktywności zawodowej, w ujęciu	423
Wykres 15 Aktorka 1/II – obraz zawodu.....	463
Wykres 16 Aktorka 2/III – obraz zawodu	465
Wykres 17 Aktorka 3/III – obraz zawodu	467
Wykres 18 Aktorka 4/III – obraz zawodu	469
Wykres 19 Aktorka 5/III – obraz zawodu	470
Wykres 20 Aktorka 6a/I – obraz zawodu	472
Wykres 21 Aktorka 7/III – obraz zawodu	474
Wykres 22 Aktorka 8/III – obraz zawodu	477
Wykres 23 Aktorka 9/I – obraz zawodu.	480
Wykres 24 Aktorka 10/I – obraz zawodu.	482
Wykres 25 Aktorka 11/II – obraz zawodu.....	484
Wykres 26 Aktorka 12/II – obraz zawodu.....	486
Wykres 27 Aktorka 13/I – obraz zawodu	488
Wykres 28 Aktorka 14/I – obraz zawodu	490
Wykres 29 Aktorka 15/II – obraz zawodu.....	492
Wykres 30 Aktorka 16/II – obraz zawodu.....	493

Wykres 31 <i>Aktorka 17/III – obraz zawodu</i>	495
Wykres 32 <i>Aktorka 18/I – obraz zawodu</i>	497
Wykres 33 <i>Aktorka 19/III – obraz zawodu</i>	499
Wykres 34 <i>Aktorka 20/II – obraz zawodu</i>	501
Wykres 35 <i>Aktorka 21/III – obraz zawodu</i>	503
Wykres 36 <i>Aktorka 22/I – obraz zawodu</i>	505
Wykres 37 <i>Aktorka 23/II – obraz zawodu</i>	507
Wykres 38 <i>Aktorka 24/II – obraz zawodu</i>	509
Wykres 39 <i>Aktorka 25/I – obraz zawodu</i>	512
Wykres 40 <i>Aktorka 26/I – obraz zawodu</i>	513
Wykres 41 <i>Aktorka 27/II – obraz zawodu</i>	515

SUMMARY AND TABLE OF CONTENTS

The title of the doctoral dissertation:

A woman - an actress in the theater of everyday life

Summary

Erving Goffman is viewed by some sociologists and theoreticians as a representative of the dramatic trend of symbolic interactionism. Referring to the processes taking place during human interactions, Goffman shows every day human activities taking place in direct interpersonal relations. Using the dramatic terminology, he builds the theory of the structure of social contacts.

The title: "Woman – an actress in the theater of everyday life" is a paraphrase of the title of a famous publication by Erving Goffman: "Man in the theater of everyday life", which still constitutes an important contribution to sociological, pedagogical, psychological, anthropological or philosophical research. Goffman's book is still one of the most often cited by theoreticians and researchers of many scientific disciplines, who often refer to Goffman's theory. The contemporary pace of development of all areas of human activity means that the development of each scientific discipline complements itself both conceptually, and as a process in different configurations and conceptual references with other disciplines.

This work has been divided into two parts: the theoretical part and the analysis of author's own research. The theory refers to the socio-pedagogical cognitive perspective at the turn of the 20th and 21st century based on symbolic interactionism. The concept of interaction in the context of the determinants of symbolic interactionism (symbolic communication, the process of constructing action, defining the situation) means the social action based on mutual interaction of individuals through communication and mutual interpretation and modification of behaviors.

The first chapter contains the analysis of Goffman's publication regarding the professional requirements of the actors and a comparative analysis of Goffman's dramaturgical concept towards E.T. Hall's theory regarding wordless communication. As the ability to read symbolic gestures is a condition for entering roles, adopting someone's role, predicting action and allowing one to modify their behavior, the theoretical part includes Hall's perception of people's communication. Hall studied the direct reactions of individuals in course of communication, while paying attention to the management of time and space and depending

on a given culture, claiming that they have a significant impact on the identity of individuals and on the quality of social relations. The first chapter also presents the concept of a role in the light of symbolic interactionism.

The second chapter deals with the identity of modern man in the face of constantly changing conditions of life. In reference to the identity definitions by Anthony Giddens and Erving Goffman, the analysis of identity in the approach of Zygmunt Bauman, Marcel Mauss, Zbigniew Bokszański, Jean Baudrillard, Jean Paul Sartre, Earl Babbie, Raymond Boudon, Peter L. Berger and Thomas Luckmann, Chris Shilling are presented. Also presented are Zygmunt Bauman's reflections on "liquid modernity" (also in the context of Erving Goffman's publication) and the types of identity in the approach of Zbyszko Melosik and "liquid identity" according to Marek Konopczyński, the presentation of liquid identity in liquid modernity.

The third chapter of the theoretical part contains reflections on the professional activity of women at the turn of the 20th century and in modern times. There is a historical outline of the profession and its specificity in the context of an actress - a woman, a mother. Presented are the views of Agnieszka Gromkowska-Melosik, Gordon Craig, Konstanty Stanisławski, Leon Górecki, Juliusz Osterwa, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Wsiewołoda Meyerhold, Józef Kotarbiński, Helena Modrzejewska, Liv Ullman, Max Reinhardt, Margot Berthold, Wociech Szulczyński, Luk Perceval and the assumptions of the acting school Jacques Lecoq, who taught collective action and argued that "the play can only exist in reaction to another person" and "to act means to bring out the proposal of the outside world", and then "the inner world will be revealed in response to the challenges of the outside world ". The chapter also includes a reference to the "fight for recognition" by Mirosława Nowak-Dziemianowicz as a condition and the opportunity to work on a constantly threatened individual identity.

The research part includes the analysis of author's own research based on the Goffman's analysis and concerns the processes taking place when combining roles assigned to a woman, i.e. the role of a mother, the role of a wife with her professional activity. It depicts woman-actress, mother-actress, wife-actress, and a professionally active woman.

The research was aimed at acquiring knowledge about the social group of women in the profession of actresses, adopting different roles in family and social relations, using adaptation skills in everyday life, showing desires and fears related to professional and social activity. Understanding the activity of women, the profession of actresses in Poland, in the context of their social acceptance or rejection and an attempt to find an individual place in

social reality can be an important contribution to further research related to women's occupational activity combined with the requirements of everyday life in direct social interactions.

The analysis of the social life of a given professional group seems to be interesting in terms of its usefulness in explaining some phenomena concerning the identity of an individual or organization of work, as well as family and social life as a basis for functioning in the social and environmental community. Findings on how professional skills of women, actresses, can help or may harm family or social relationships, in interpersonal communication, are an important contribution to understanding the mechanisms that guide women's activity and their skills useful in interpersonal relationships. Also, keeping the family together, raising children, maintaining femininity and a happy marriage, can be a difficult challenge for active women, and in the light of today's activities related to the functioning of the family are intriguing and elaborate topics of consideration.

Research works were started on November 20, 2014 and ended December 7, 2015. The study covered twenty-seven women who graduated from the State Higher Theater School or the Theater Academy at the Acting Department. The form of research and analysis of the empirical material have been based on the criteria of the grounded theory methodology.

Qualitative research based on the methodology of grounded theory showed the processes that determine the behavior of actresses in everyday life, and indicated the decisive factors in making decisions. The respondents presented the skill of defining the existing situations and presented individual thoughts on personal priorities. The research technique of the present research was free-focused interview, the research tool was the dispositions for the interview, i.e. the list of information needs.

The analysis of the collected empirical material, based on open coding, focused category coding and selective coding, identified three main problems: 1) the problem of practicing the profession and non-professional activity; 2) fulfilling the role of the mother and the role of the wife in connection with professional activity; 3) contradictions and lack of unity in mutually exclusive roles. During the research, a particular attention was paid to the activity of actresses in everyday life - whether, and to what extent and in what situations actresses use their professional skills in non-professional life, as actions having potential consequences regarding the issue of identifying.

The research made it possible to present a self-portrayal of actresses and biographical identifications of respondents who were divided into personal identity (desires, fears, passion, success, interests, embarrassment, discipline) and social identity (the role of women, the

social role of actresses). The examined actresses presented themselves as mothers in conjunction with professional activity (motherhood and acting), showed the personal role of the wife, as well as the role of the man towards the woman-actress and towards the child. A large part of empirical data concerns the subject of professional activity. Actresses describe the specificity of the profession by creating its image, refer to the prestige of the profession and take up the thread of combining family roles with professional activity and its importance to the stability of family and social roles.

A human biography is subject to a constant process of movement, it is unidentified with the social world, which is in its essence interactive, based on the dynamics of opposites interacting with each other. An ambivalent identity - different in family life, different in professional life - is characteristic for the majority of the actresses studied. The house is described as a peaceful, safe space, free from observation, peeping, judgment and criticism, it is a place of free action accepted by family members (a few actresses use family situations to try their emotional professional tasks, they do it consciously, often to diversify family life). Professional life is connected with the requirements of the performed job, discipline, availability, caring for one's physical and mental condition, readiness to enter different roles, the ability to cooperate, co-create, being co-responsible. In the public space, actresses are often expected to be original, unique, and extravagant. Such expectations are not consistent with the needs of actresses, which show the need to have their own isolated place where they can "not play". The statements and narratives of the respondents contain many contradictions that are completely accepted by the actresses and in their view are consistent with other contradictions. The image of an ambivalent identity, different at home and outside of it, based on antinomies is showed by the majority of respondents.

The work contains 41 chapters developed mostly on the basis of own research. The annex contains selected feminist publications and these on the combination of professional and social roles by women, biographical identifications of actresses including the hierarchy of problems generated and selected fragments of interviews regarding the image of the profession of an actress and the attractive professional role for the woman-actress.

TABLE OF CONTENTS:

Admission:

Symbolic interactionism as the socio-pedagogical theoretical background
cognitive perspective at the turn of the century

PART I

MAN - IDENTITY - SOCIETY IN AN INTERACTIONIST PERSPECTIVE

Chapter 1. A man in the theater of everyday life. Theory and practice	s.14
1.1. E. Goffman's dramaturgical concept and mutual human relations E.T. Hall while communicating. Comparative analysis	s.40
1.2. The concept of a role in the light of symbolic interactionism.....	s.56
Chapter 2. Liquid modernity according to Zygmunt Bauman and its influence on development of socio-pedagogical reflection.....	s.61
2.1. A man in the theater of life in "liquid" modernity.....	s.72
2.2. Post-modern imponderabilia in the process of creating the contemporary human's identity.....	s.75
2.3. Identity types according to Zbyszko Melosik.....	s.90
2.4. Liquid identity in the approach of Marek Konopczyński.....	s.95
2.5. Parallel to "liquid identity" with "liquid modernity" by Zygmunt Bauman.....	s.98
Chapter 3. The life and professional role of women at the turn of the 20 th and 21 st centuries.....	s.99
3.1. Historical outline of the profession of an actor in the socio-pedagogical perspective.....	s.113
3.2. The specificity of the profession in the context of an actress – a woman, a mother. Fight for recognition.....	s.127

PART II

WOMAN – AN ACTRESS IN THE THEATER OF EVERYDAY LIFE IN THE LIGHT OF OWN RESEARCH

Chapter 1. Methodological assumptions of own research.....	s.145
1.1. Methodology of grounded theory.....	s.147
1.1.1. Research technique and researching tools.....	s.150
1.1.2. Coding.....	s.155
1.1.3. Writing theoretical notes.....	s.157

Chapter 2. Self – portrait of an actress. Socio-pedagogical reflections.....	s.159
2.1. Biographical identifications of actresses.....	s.265
2.1.1. In search of personal identity - desires, fears, passion, success, interests, embarrassment, discipline.....	s.296
2.1.2. In the search for social identity - the role of women; social role of actresses	s.354
2.2. Actress in the role of mother, wife, partner	
2.2.1. Motherhood and acting.....	s.394
2.2.2. A synonym for a woman. Femininity.....	s.407
2.2.3. The role of the wife in terms of actresses.....	s.424
2.2.4. The role of a man towards a woman, wife and child.....	s.439
2.2.5. An ideal man according to actresses.....	s.452
2.3. An image of the actress's profession from the perspective of the surveyed people.....	s.460
2.3.1. The most attractive role to play for the actress.....	s.517
2.3.2. Prestige of the profession of an actress	s.526
2.3.3. Professional activity and the stability of life and social roles.....	s.531

Instead of ending

Actresses - mothers, wives, partners - in the theater of everyday life. Pedagogical reflections	s.537
Bibliography.....	s.562
List of charts.....	s.569
Summary and table of contents.....	s.571
Annex.....	s.577

ANEKS

1. Wybrane tytuły na temat działań i zainteresowań kobiet	577
2. Wybrane publikacje dotyczące łączenia przez kobiety ról zawodowych i rodzinnych	577
3. Wybrane publikacje feministyczne.....	577
4. Biograficzne identyfikacje aktorek.....	578
5. Obraz zawodu aktorskiego z perspektywy badanych osób.....	660
6. Najbardziej atrakcyjna rola do zagrania, zdaniem aktorek	686

1. Wybrane tytuły na temat działań i zainteresowań kobiet

Agnieszka Gromkowska-Melosik: *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje, Kobiecość epoki wiktoriańskiej. Tożsamość. Ciało. Medykalizacja, Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium dynamiki dostępu*; J. Zakrzewska: *Queerowanie Feminizmu. Estetyka, polityka czy coś więcej*; P. Szkudlarek *Przebrani w Płeć. Zjawisko drag w kulturze*, E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk: *Kobiety, feminizm i media, Kobiety w kulturze popularnej*; Krystyna Kłosińska: *Feministyczna krytyka literacka*; D. Duch-Krzysztosek, *Kto rządzi w rodzinie*; E. Lisowska: *Kobiety na rynku pracy: dyskryminacja czy równość, Równouprawnienie kobiet*; A. Titkow: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*; E. Mandal: *Podmiotowe i przedmiotowe konsekwencje stereotypów związanych z płcią*; K. Piątek, *Być kobietą w Polsce w XXI wieku*.

2. Wybrane publikacje dotyczące łączenia przez kobiety ról zawodowych i rodzinnych

Lachowska B. (2012). *Praca i rodzina – konflikt czy synergia? Konflikt i facylitacja między rolami rodzinnymi i zawodowymi – uwarunkowania i znaczenie dla jakości życia kobiet i mężczyzn*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

Lachowska B. (2013). *Osobowościowe predykatory konfliktu, facylitacji i zadowolenia z godzenia ról rodzinnych i zawodowych – analizy w grupie kobiet i mężczyzn*. Przegląd Psychologiczny, Tom 56, nr 3, 301-322.

Lachowska B. (2008). *Człowiek dorosły wobec wymagań związanych z funkcjonowaniem w różnych sferach życia: zawodowej i rodzinnej*. Psychologia Rozwojowa, tom 13 nr 1, 101 – 114.

3. Wybrane publikacje feministyczne

P. Alina, *Na pograniczu płci*, „Zadra”, 2000, nr 2(3); J. Anders, *O kanonie, feministkach i estetach (zamiast recenzji)*, „Literatura na świecie”, 1994, nr 12; A. Araszkiewicz, K. Szczuka, *Dojrzewający*

podmiot kobiecy. „Tabu” ciąg dalszy, „Biuletyn Ośki” nr 1(6), 1999; E. Batinder, *Falszywa ścieżka*, Warszawa, 2005; J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza. Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, Gdańsk, 2001; S. de Beauvoir, *Druga płeć*, Warszawa, 2003; V. Bryson, *Radykalny feminizm kontra patriarchat*, „Biuletyn Ośki” 1999, nr3; S. Buregren, *Mała książka o feminizmie*, Warszawa, 2007; J. Butler, *Imitacja i nieposłuszeństwo płciowe*, Przegląd filozoficzno-literacki, 2003, nr1(3); B. Chołuj, *Antyfeminizm: wrogość wśród kobiet a życie publiczne*, Spotkania Feministyczne, 1999/2000, nr2; A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w Polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001; I. Iwasiów, *Osoba w dyskursie feministycznym*, Teksty Drugie, 1999, nr1/2; K. Kłosińska, *Miniatury. Czytanie i pisanie „kobiece”*, Katowice, 2006; J. Mizielewska, *Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer*, Kraków, 2006.

4. Biograficzne identyfikacje aktorek.

1 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Macierzyństwo

Silne poczucie bycia matką / Chore dziecko i macierzyństwo / Przekonanie – „nigdy nie byłam normalną matką” / Estyma i szacunek dla Matki Polki / „jesteś taką matką, na jaką ci dziecko pozwala” / Zdecydowane nieprzecenianie funkcji macierzyństwa / Nawiązanie do własnego niesamodzielnego chorego dziecka / Wyrzuty sumienia / Macierzyństwo porównane do pętli na szyi / Nawiązanie do instynktu macierzyńskiego, który można zaspokoić opieką nad zwierzętami czy mężem lub ogrodem / Marzenie o zdrowiu dla dziecka /

Macierzyństwo a aktorstwo

Niemożliwość połączenia ról – matki i zawodowej aktorki / Przekonanie, że zabieranie dziecka na plan i karmienie piersią, czy odciąganie mleka dla dziecka pomiędzy zdjęciami nie jest korzystne dla nikogo / Przekonanie, że zawód aktorski negatywnie oddziałuje na rolę matki / Przekonanie, że albo wybiera się karierę, albo dobro dziecka / Przekonanie, że „albo dzieci, albo praca” / Przekonanie, że kobiety matki cały czas są „w rozdarciu” między zawodem a macierzyństwem / Przekonanie, że kobietom w innych zawodach jest łatwiej być matką / Opinia, że samo bycie matką nie ma większego znaczenia dla aktorstwa

2. Aktorstwo

Aktorstwo jedynym zainteresowaniem / Marzenie o roli filmowej / Brak odbierania zawodu jako nobilitujący / Zajętości zawodowej zależne od popularności aktora / Brak dzieci jako warunek kariery w przeszłości / Znacząca zmiana na gorsze w powszechnym odbieraniu zawodu współcześnie / Wskazanie na majątność męża jako warunek kariery zawodowej w przeszłości / Opinia, że obecnie jest mniejszy ostracyzm towarzyski i środowiskowy / Zawód potraktowany jako praca, gdzie zarabia się pieniądze / role serialowe jako budujące popularność / Brak przekonania o roli społecznej aktorek / Przekonanie, że poglądy polityczne aktorek „nie powinny być informacją dostępną” / Dezaprobaty wobec celebrytów / Opinia, że aktor chce przede wszystkim grać / Przekonanie, że zawód aktorski pozwala na większe „szaleństwo” w życiu / Unikanie grania poza zawodem / Przekonanie, że aktor „gra” tylko kiedy jest na scenie, kiedy jest przedstawienie / Dezaprobaty wobec „wyglupów” aktorów w życiu codziennym / Aktorstwo potraktowane poważnie, jako zawód / Nawiązanie do kolegów grających przez cały czas osobę szarmancką, wesołą, fantastyczną, czarującą / Przekonanie, że gdzieś prawdziwa natura musi znaleźć ujście / Konsekwencje grania poza zawodem / Powszechne

oczekiwanie od aktorów zabawiania towarzystwa / Przypomnienie sobie wiele sytuacji życiowych, w której umiejętności aktorskie pomagają / Pewność, że rozpoznawalność sprzyja sympatii / Opinia, że sympatia ludzka jest przez pryzmat zagranych ról, a nie dla samej kobiety-aktorki

Specyfika zawodu

Codziennie wyjścia wieczorne do pracy / przykład ról wymagających bliższych stosunków z partnerem-aktorem / Negatywne oddziaływanie zawodu na pozostałe wszystkie aspekty życia / Przekonanie o trudności pogodzenia pracy zawodowej z życiem osobistym / Wskazanie na konsekwencje urlopu w teatrze: zmiana repertuaru, zmiana dekoracji, brak zarobków / Urlop na żądanie pozbawiający zarobków także kolegom / Przekonanie o destrukcyjnym wpływie formuły zawodowej na stabilność ról życiowych / Formuła zawodowa pozbawiająca „normalnego rytmu rodzinnego” / Nawiązanie do zajętości w Święta, weekendy, wakacje / Przekonanie, że szkoła aktorska jest szkołą zawodową

Sukces

Największym sukcesem uprawianie i utrzymywanie się z zawodu / Sukces zawodowy jako podstawa ekonomiczna

Rola społeczna aktorek

Brak przekonania o roli społecznej aktorek / Wzorowy obywatel niezależny od zawodu - brak przyzwolenia na łączenie obowiązku bycia wzorową obywatelką z zawodem aktorskim / Opinia, że aktorce łatwiej włożyć jakąś maskę

3. Media

Nadużywanie aktorów w celu wypowiedziania się na każdy temat

4. Brak roli żony

Nieudane małżeństwo / Podkreślanie braku doświadczenia w byciu żoną / Osobisty brak poczucia bycia żoną pomimo 6 lat małżeństwa / Niechęć wobec roli żony / Rola żony zależna od charakteru męża / Odniesienie się do zrozumienia specyfiki zawodowej przez męża - nie aktora / Osobiste odczucie – „nigdy nie czułam się żoną” / Osobiste odczucie braku doświadczenia w roli żony / Opowiedzenie się za związkami partnerskimi / Przekonanie o wzajemnej zależności kobiet i mężczyzn / Drugoplanowość męża / Deklaracja, że mąż nigdy nie będzie na pierwszym miejscu, przed dzieckiem / Nawiązanie do byłego męża – „był moim mężem przez chwilę, nie był moją rodziną”

5. Kobieta

Zbyt duże zajętości zawodowe / Pochwała czasów współczesnych, inspirujących dla kobiety / Opinia, że współczesna kobieta ma ustabilizowaną pozycję, ma szacunek innych / Przekonanie, że wszystko zależne jest od stawianych wymagań wobec siebie / Ulotność życia - opinia, że tylko samo życie ma swój sens / Potrzeba poczucia własnej wartości / Potrzeba poczucia bezpieczeństwa / Kobieta – człowiek płci żeńskiej / Niechęć do definiowania / Indywidualność i swoistość człowieka / Odmienność ludzka / Wyjątkowość człowieka / Trudności w komunikacji ludzkiej / Opieka nad potomstwem, jako najważniejsza cecha kobiety / Matka – synonimem kobiety / Wahanie, czy człowiek odgrywa w ogóle jakąś rolę - „Mamy sobie tutaj być na chwilę i mamy żyć” / Wskazanie na inność każdego człowieka - różne postrzeganie / Niezgadzanie się ze stereotypowym myśleniem o kobietach / Kobiety bywają nie matkami, nie żonami / Dezaprobatę wobec stereotypów odróżniających kobiety i mężczyzn – czytanie map, prowadzenie samochodu, określanie kierunków / Chęć zmiany wszystkiego / Brak zadowolenia z obecnej sytuacji w życiu / Opinia o braku samodzielnego wpływu na życie / Przekonanie o braku obecnie możliwości dokonania zmian / Brak odczucia osobistego szczęścia oraz spełnienia / Nawiązanie do koleżanek aktorek – „żadna z nas nie ma normalnej rodziny” / Brak pasji - po zastanowieniu – aktorstwo pasją / Brak zainteresowań / Przekonanie, że wszystko można połączyć / Przekonanie o wkładaniu masek przez każdego człowieka / Maski zależne od nastroju, samopoczucia / Wkładanie masek - każdego dnia innej / Pytanie o zasadność nakładania codziennie maski / Chęć zmiany całego swojego życia

Wybory

Opinia, że realizacja się kobiety zależna jest wyłącznie od jej wyborów / Wskazanie na możliwości wyborów /

Kobiecość

Kobiecość zależna tylko od kobiety / Opinia, że kobiecość określają atrybuty zewnętrzne /

Dzieciństwo

Jedynym marzeniem w dzieciństwie – zawód aktorki

Obawy

Obawa przed brakiem poczucia bezpieczeństwa / Mając chore dziecko kobieta ma pełno obaw / Obawa przed starością, niedołężnością, biedą

Zakłopotanie

Zakłopotanie z powodu braku poczucia własnej wartości

Marzenia

Największym marzeniem zdrowie dziecka / Marzenia związane tylko z chorą córką / Brak myśli, planów i pragnień dotyczących przyszłości

Dyscyplina

Dyscyplina określona jako punktualność i rzetelność /

6. Mężczyzna

Fizyczność mężczyzn / Słabość emocjonalna mężczyzn w porównaniu z kobietami / Opinia, że mężczyznom jest łatwiej w życiu / Nawiązanie do kolegów z teatru, którzy mają normalne rodziny / Przekonanie o potrzebie posiadania ojca dla dziecka / Kobieta opiekująca się dzieckiem, mężczyzna opiekujący się rodziną / Potrzeba ojca dawaną dziecku bezpieczeństwa / Mężczyzna idealny – z poczuciem humoru, bogaty / Opinia, że dla mężczyzny rola drugoplanowa w domu jest trudną

2 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo a macierzyństwo

Rola zawodowa względem roli matki / Rozdarcie między aktorką a matką / Brak możliwości satysfakcjonującego połączenia roli matki i zawodowej / Macierzyństwo jako przeszkoda w zawodzie / Odczucie rozterki związane z zawodem oraz macierzyństwem / Macierzyństwo nie ma wpływu na jakość w pracy zawodowej / Z uznaniem o aktorkach-matkach / Współczesna moda na macierzyństwo korzystna dla aktorek

2. Pojęcie czasu

- Brak czasu, jako istotny problem, źródło stresu / Zawód absorbujący czasowo
- Poczucie upływającego czasu / Emocje związane ze starzeniem się

3. Zawód

Dominacja zawodu

Podporządkowanie domu i rodziny zawodowi / Podporządkowanie się aktorstwu / Brak czasu na zainteresowania

Silny związek z zawodem

Przywiązanie do zawodu / Aktorstwo zawodem nobilitującym / Poważne traktowanie zawodu / Satysfakcja z pracy i środków utrzymania / Aktorstwo jako spełnienie marzeń / Zawód aktorski jako pasja / Zawód aktorki w kategorii poświęcenia się, które jest zbyt drastyczne / Z uznaniem o dojrzałej, spełnionej profesji aktorskiej / Z nieposzanowaniem o celebryctwie / Wiara w prawdziwą sztukę / Docenianie dobrego filmu / Pochwała aktorstwa / Pasja jako spełnienie, podstawa życia, podstawa aktorstwa / Pasja to radość i satysfakcja z ogywania wszelkich ról także rodzinnych i społecznych

Charakterystyka zawodu

Przemijalność sukcesów zawodowych / Okrutność zawodu i jego przelotność / Krótkotrwałość pamięci zagranych ważnych ról / Aktorstwo: kariera, wyjazdy, granie / Obniżenie prestiżu zawodu aktorskiego / Oddzielenie aktorstwa od bycia gwiazdą / Zmiana podejścia do zawodu na niekorzyść / Brak poważania za role kosztem szacunku za zarobki / Przekonanie, że współcześnie każdy potrzebuje oprawy i przebojowości / Obwinianie mediów o pogarszanie się wizerunku współczesnego aktorstwa / SPRZECZNOŚĆ zauważona przez badaną: świadomość „zamkniętego koła” - media pejoratywnie / jeżeli ktoś nie przypodoba się mediom, nie jest zatrudniany / Popularność jako warunek zatrudnienia / Seriale w kategorii informacji o obecności w zawodzie / Z niechęcią o współczesnych działaniach około zawodowych / Przeświadczenie o trudnych dla aktorów czasach współczesnych / Przeświadczenie, że profesjonalne aktorstwo jest oddzielne od ról społecznych / Zawód jako niesprzyjający stabilizacji związków z mężczyznami

Trudności w dokonywaniu wyborów

Wybory w kategorii stresu / wybór wpisany w zawód / Nieumiejętność rezygnacji z zawodu / Codzienne kompromisy

Zawód a cechy badanej

Pracoholizm / Odczucie braku czegoś / Brak czasu na pozazawodowe zainteresowania / Niedokończone sprawy / Traktowanie własnej osoby drugoplanowo / Profesjonalizm / Szukanie prawdy i naturalności / Świadomość swojej kobiecości / Aktywność zawodowa podstawą atrakcyjności kobiecej

Niedosyt zawodowy

Brak zaspokojenia zawodowego / Ciągłe oczekiwanie ról zawodowych / Poszukiwanie roli kobiety z silnym charakterem / Lady Makbet, Amadeusz / Niedosyt aktorstwa - każdy zawodowy aktor poszukuje ról trudnych, wartościowych

4. Macierzyństwo

Pochwała macierzyństwa / Niepokój związany z przyszłością synów / Odpowiedzialność rodzicielska / Rola matki w kategorii szczęścia / Bycie matką jako wymierny sens bytu / Dzieci nie jako zabezpieczenie dla samotnych matek / Obecna kontakty rodzicielskie w kategorii sukcesu / Macierzyństwo zawsze wymaga poświęceń / Usprawiedliwianie swoich wyborów w roli matki

5. Znaczenie roli rodziny

Wyciszająca rola rodziny / Pomoc rodziców / Docenianie roli ojca / Świadomość trwałości więzi rodzinnych / Tworzenie więzi rodzinnych jako cel / Przyjemność z uczucia opieki nad mamą / Satysfakcja z obecnych relacji z wszystkimi bliskimi osobami

6. Tożsamość - ocena siebie

Usprawiedliwienie wyborów / Prawdomówność / Silne poczucie bycia matką / Poczucie winy jako matka / Zadowolenie z obecnej sytuacji / Niechęć do zmian / Poczucie odpowiedzialności za nieudane związki i brak ojca dla synów / Realizowanie marzeń jako ważny bodziec działań ludzkich / Niespełnione marzenia znajomości psychologii, języków obcych / Działając nie krzywdzić / Chęć bycia człowiekiem przyzwoitym / Odwołanie się do zdrowego rozsądku

7. Kobieta

Kobieta osobą aktywną / Kobieta jako osoba pełna inwencji / Trudność z definicją „kobiety” / Wrażliwość, intuicja, miłość, emocjonalność, zdecydowanie / Kobieta buduje / Brak synonimu „kobiety”. Intuicja, uczuciowość, wrażliwość / Współczucie dla bezdzielnych kobiet / Dzisiejsza kobiecość skojarzona z macierzyństwem / Samodzielna

8. Mężczyzna

Miłość, wsparcie zrozumienie - charakter mężczyzny warunkuje dobry związek / Mężczyzna – działanie, opieka

Związki z mężczyzną

Oparte na partnerstwie / Odrzucenie roli żony / Rola żony uzależniona od charakteru męża / Utrzymywanie dominującej roli w związku / Brak potrzeby ślubu / Satysfakcja z bliskich relacji z byłymi partnerami / Wzajemne wspieranie się i rozumienie podstawą związku

9. Rola społeczna aktorek

Deklaracja bycia osobą silnie społeczną / Silne poczucie bycia osobą potrzebną / Odczuwanie potrzeby bycia z innymi / Odczuwanie potrzeby bliskości innych ludzi / Strach przed samotnością / Uświadomienie sobie dużej potrzeby bycia potrzebną / Deklaracja działania na rzecz hospicjum / Potrzeba kontaktów z ludźmi / Deklaracja pomocy / Pochwała organizacji charytatywnych

Aktorka a oczekiwania społeczne

Poglądy aktorów ich osobistą sprawą / SPRZECZNOŚĆ zauważona przez badaną: oczekiwanie względem artystów inności, szczególności, kolorów i rozliczanie jak „zwykłych” ludzi / Wprowadzenie aktorów w pułapkę oczekiwań / Świadomość przyzwolenia, że artyści mogą więcej

10. Odniesienie do czasów współczesnych

Obniżenie się jakości życia / Brak obiektywności reklam / Nieufność / Brak znaczenia słowa „dobry” / Przekonanie, że obecny świat jest szybki, głośny, kolorowy / Dezaprobata dla prześcigania się / Nadzieja, że prawda i szlachetność w końcu zwycięży

Media

Pejoratywnie o mediach / Fałszywy obraz artystów w mediach / Dezaprobata względem nieprzemyślanej aktywności Internetowej

3 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Zawód

Dominacja zawodu

Silne uczucie bycia aktorką / Konsekwencje zawodu / Przez całe życie mocne przywiązanie do bycia aktorką / Aktorstwo jedynym zainteresowaniem / Uświadomienie sobie całkowitego poddania się zawodowi / Duża aktywność zawodowa

Zawód a rodzina

Trudności w utrzymaniu więzów rodzinnych będąc czynnym zawodowo / Deklaracja, że rodzina jest absolutnie i niezaprzeczalnie najważniejsza / Wspólne myślenie o rodzinie, jako podstawa do poświęcenia zawodu na jej rzecz / Uwaga, że „dziecka się nie zmienia, męża można” / Stwierdzenie, że nie udało się połączyć macierzyństwa z uprawianiem zawodu / Pewność, że możliwe jest połączenie role matki i aktorki, ale na przykładzie innych osób / Opinia, że potrzeba niezwyklej siły charakteru aby być dobrą żoną i aktorką równocześnie / Pewność, że w realizacji ról pozazawodowych musi pomóc mężczyzna / Pewność, że można być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką / Zmienne relacje z matką / Zadowolenie mamy rekompensujące każdą niezagrąną rolę /

Charakterystyka zawodu

Czasochłonny tryb życia aktorów / Nawiązanie do katorżniczych warunków pracy w serialu / Aktorstwo to nie jest zawód jak każdy inny / Magia sztuki / Złudzenie, którego nie wolno zabierać „drzwiami otwartymi” / Opinia, że aktor to jest ktoś do wynajęcia / „Każdy aktor chce pracować” / Konsekwencje rezygnacji z roli - zastraszenie braku propozycji zawodowych w danym teatrze / Zawód aktorski coraz mniej nobilitujący / Uwaga, o obecnej dewaluacji zawodu / Amatorzy w serialach / Uwaga, że za aktora uważa się każdy / Zawód określony jako „męczący” / Intratny finansowo / Pauperyzacja zawodu / Obecnie każdy może zostać aktorką, nawet mężczyzna / Brak ogólnego szacunku dla zawodu

Alkohol

Uwaga, że trudno nie pić w zawodzie aktorskim / Alkohol pomocny utrzymać równowagę po dużym sukcesie / Obserwacja, że jak się starszym, to mniej się pije / Utrata podziwu, braw, poklasków powodem do picia alkoholu

Sukces

Stwierdzenie, że z klęską człowiek sobie jakoś radzi, gorzej z sukcesami / Sukces demolujący życie / Satysfakcja zawodowa / Kariera kobiety źle wpływa na samopoczucie mężczyzny / Oklaski, które „unoszą” / Podziw / Akceptacja

Media

Odpowiedzialne za pauperyzację zawodu / Zapraszanie amatorów / Rozmowy z amatorami

Amatorzy

Amatorzy w serialach / Uwaga, że za aktora uważa się każdy

Talent

„dostałam talent” / Nawiązanie do Boga / Nawiązanie do A. Wajdy, który zauważył „błysk” / Zrozumienie własnego talentu do ról komediowych / Talent darowany przez Boga

Widz

Identyfikacja widza z rolą / „Widz przyjmuje jeden do jednego” / Identyfikacja ludzi z rolami serialowymi / Odbieranie aktora równoznacznie z rolą

Uroda

Typ urody decydujący o propozycjach zawodowych / Zależność od urody / Potrzeba ładnego wyglądu / Obecnie „urodziwa jest lepiej niż zdolna” / Drugorzędność urody

2. Aktorka

Świadomość utraty wielu rzeczy / Odczucie przymusu samodzielnego utrzymania / Nie liczenie na mężczyznę, wahanie czy słusznie / Duże koszty bycia aktorką i samodzielnego utrzymania / Duma z sukcesów zawodowych / Przekonanie o własnym talencie i zawodowstwie / Wiara w swój talent / Zawodowa szansa dla kobiety / Brak umiejętności radzenia sobie z różnymi stanami emocjonalnymi związanymi z zawodem, z konsekwencjami wyborów / Uświadomienie sobie potrzeby dużej siły, aby nie dopuścić do romansów na planie / Lady Makbet jako najbardziej atrakcyjna rola do zagrania / Uwaga, że jest mniej ról kobiecych w porównaniu z męskimi / Priorytet dla teatru / Odpowiedzialność zawodowa / Rezygnacja z ról, które nie są zgodne z własnymi wartościami / Aktor „daje twarz” różnym rzeczom / Wybór ról zgodnych z własnym sumieniem / Niechęć grania zakłamanych ról / Brak zrozumienia u producentów i kolegów / Żartem o dużych wymaganiach producentów / Rezygnacja z roli z powodu niezgadzenia się z rolą / Polemika z innymi aktorami dotycząca granych ról - czy rola dzieciobójczyni musi być realnie sprawdzona? / Opinia, że każdy aktor powinien wiedzieć „w jakiej sprawie udziela swojej twarzy” / Opinia, że najłatwiej iść, grać i nie myśleć / Każda rola to przeżywanie „mąk” / Niepewność z powodu częstych ról komediowych / Chęć powiedzenia widzowi coś mądrego / Chęć grania szlachetnych ról / Wątpliwości / Spektakl musi mieć przesłanie / Moralność / Duma z własnych umiejętności aktorskich / Sprzeciw wobec uczestnictwa aktorów w reklamach / Wybór na rzecz kształtowania zawodu, a nie zawód, który kształtuje / „Aktor z reguły potrafi tylko grać” /

3. Czas

Młodość zawężająca horyzonty / Pochwała dojrzałości i patrzenia z dystansu / Młodość bez uświadomienia ważności rodziny / Czas, który zmienia priorytety / To, co dobre kiedyś, dzisiaj już nie jest takie i odwrotnie / Młoda osoba nie ma świadomości 50- latki / Nawiązanie do końca, do rozliczenia się z własnych działań / Uwaga o zbyt dużej zajętości zawodowej / Nawiązanie do swojego wieku – końcówka / Nawiązanie do starości i Boga / Mądrość starszych / Kult młodości – pejoratywnie / Zmęczenie wiekiem / Sprzeciw wobec eutanazji / Pewność, że zawsze jest czas na zmiany / Strata czasu z powodu problemów decyzyjnych / Potrzeba krótszego czasu do przygotowania do roli związana z dojrzałością

4. Kobieta

Trudności decyzyjne / Brak wiary w zawód aktorski / Siła kobiety / Duma zawodowa / Stwierdzenie, że ma się mały wpływ na swoje życie / Deklaracja chęci zmiany / Brak dbałości o siebie / Zadowolenie z opieki nad mamą / Satysfakcja z zadowolenia mamy / Brak marzeń / Myślenie o szczęściu córki i mamy / Dążenie własną drogą / Nawiązanie do przeszłości – bycie „na dzień” / Szukanie uznania w byciu aktorką / Szukanie miłości przez uznanie / Miłość podstawą życia / Deklaracja bycia osobą szczęśliwą / Od dziecka pewność bycia aktorką / Samotność / Miłość do wnuka / Tęsknota za córką / Uczenie się miłości do własnej matki / Promienność / Nie można zdefiniować kobiety – zbyt dużo określeń / Emocje / Potrzeba macierzyństwa / Marzenie, żeby zawód kompletnie określał kobietę / Brak pewności co do potrzeby wyjść pozazawodowych / Zmiana potrzeb / Marzenie o siedzeniu z tyłu / Żeby się troszkę coś działo / Dwa krzesła w marzeniach / Myślenie o ponownym związku, że „raczej się nie zdarzy” / Radość z wnuka / Nawiązanie do uzależnienia od zakupów

Zainteresowania pozazawodowe

Czytanie / Nawiązanie do bycia „tylko” aktorką / Przy aktorstwie nie ma innych zainteresowań /

Wiara

Częste nawiązywanie do Boga / Talent / Konieczność bliskości z Bogiem / Miłość / Ufność / Pomoc od Boga / Życia jako podarunek od Boga / Zwrócenie się w stronę Boga / Powrót do Boga jako największy sukces / Namawianie do modlitwy / Wolna wola dana od Boga / Wybaczanie

Konieczność wyborów

Wybór mężczyzn, uznających siłę kobiet / Niezadowolenie z własnych wyborów / Niepewność dobrych wyborów i dobrej pracy / Troska o wybory córki / Problemy decyzyjne / Brak przymusu wyboru / Oskarżanie siebie o złe wybory

Poczucie wolności

Przypisane młodości / Brak umiejętności decyzyjnych / Odrzucanie wypowiedzi w kontekście „powinien” / Różnica w ocenie i traktowaniu wolności przez osobę młodą i w wieku dojrzałym / Pojęcie wolności jako ważne dla człowieka

5. Żona

Umowa między dwojgiem ludzi / Powroty żony z pracy pod wpływem alkoholu / Potrzeba świadomości i mądrości / Rezygnacja z małżeństwa / Stwierdzenie braku przygotowania do funkcji, roli żony / Niewiara w sukces małżeństwa / Zachwyt nad zgodnymi parami małżeńskimi / Tęsknota za zgodnym związkiem małżeńskim /

6. Rola matki / macierzyństwo

Wybór roli matki jako najważniejszą z ról / Z obecnej perspektywy priorytetem wybór urodzenie dziecka / Wyrażenie żalu z powodu tylko jednego dziecka / Pretensje do siebie jako matki / Wyjazd - rozdzielanie z dzieckiem / Przekonanie, że macierzyństwo nie wpływa na zawód, na jakość odgrywanych ról

7. Popularność aktorów a sprawy społeczne

Aktor powinien się udzielać / Sprzeciw wobec uczestnictwu w polityce / Naiwność, że podpisanie listy zwolenników danej partii pozostanie anonimowe / Publiczne mówienie o swoich zapatrzywaniach / Opinia, że ludzie oczekują skandalu od aktorek

8. Mąż

Trudne do przyjęcia przez męża nocne powroty żony do domu / Oczekiwanie od męża zrozumienia / Opieka męża nad dziećmi / Niemożliwością jest zrozumienie ze strony męża / Tęsknota za formalnym związkiem / Opinia, że w obecnym wieku aktorki najlepszy byłby mąż - nie partner, nie kochanek, nie kolega / Mąż powinien rozumieć / Trudno mężowi rozumieć / Żona całuje się z kimś innym - udawanie, gra, czy prawda - mąż nie odróżnia: jesteś taka sama jak ze mną! / Mądrość męża / Oczekiwania zbudowane na piasku

9. Kobiety a mężczyźni

Uroda u mężczyzn nie za tak ważną / Pewność, że lepiej dla kobiety, jak mężczyzna robi karierę, szczególnie w rodzinach aktorskich / „aktorka to jest więcej niż kobieta, a aktor to jest mniej niż mężczyzna” / Racjonalna blokada u mężczyzn / Uwaga, że ról męskich jest więcej / Emocjonalność vs. Racjonalność / Mężczyzna romantyczny / Współzawodnictwo między płciami

4 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Starość

Ogromna chęć przeżywania pierwszych emocji, uczuć / Wspomnienie młodości / Żal za młodością / Obecny wstyd podniecania, kokietowania, czarowania / Świadomość potrzeby pogodzenia się z dojrzałością, starością / Mówienie o starych kobietach – „wiedźminy” / Poszukiwanie sensu w starości / Brak zgody na własną starość

2. Uzależnienie od alkoholu

Walka z uzależnieniem / terapia / spotkania terapeutyczne / Nawiązanie do swojej wizji, bardzo realistycznej, po której badana decyduje się na terapię alkoholową / Nawiązanie do wizji, do niemożności spojrzenia w oczy, do „zamordowania alkoholu” / Przekonanie, że alkohol deformuje myśli, powoduje brak jasności / Nawiązanie do własnego marazmu, do schorowanego ciała / Radość z piątego miesiąca bez alkoholu / Przekonanie, że inni ludzie podglądają badaną na bankietach / Zerwanie z nałogiem jako największy sukces / Wpływ terapii na silniejsze odczuwanie, zmianę myślenia, jaśniejsze spojrzenie na zawód

3. Poszukiwania

Praca na osobowością / medytacja / Niezaprzestanie poszukiwań jako największy sukces

4. Wybory

Przekonanie, że scena pozwala dokonywać wyboru / Wybór pracy /

5. Zawód

Traktowany jako raczej nobilitujący / Zawód jako pasja / Sprzeciw wobec bycia wzorową obywatelką z racji zawodu / Pewność o zachwianiu stabilności ról życiowych z powodu zawodu / Przekonanie o poradzeniu sobie z każdym sukcesem zawodowym / Przesyt zawodowy jako niemożliwy

Aktorstwo

Aktorki wzorem / Podglądanie aktorek / Nawiązanie do powszechnej oceny / Miłość do aktorstwa / Dezaprobaty wobec amatorów aktorów

Obecnie: Silne poczucie bycia aktorką / myśl o porzuceniu aktorstwa z powodu braku pracy / Świadomość swojego bogactwa ekspresji / Pewność swoich umiejętności zawodowych – praca z kamerą, środki wyrazu, opanowanie ekspresji / „to jest tak cudowne” / intuicyjność / improwizacyjność / Umiejętność korzystania z doświadczeń / Uprawianie zawodu jako obecnie najważniejsza rzecz / Cierpienie z powodu niedosytu pracy / Niezaspokojenie zawodowe / Czekanie na angaż / Obecny nadmiar energii, która nie ma ujścia / Wartość bycia na scenie / Miłość do sceny / Wiara w swoje umiejętności aktorskie i panowania nad emocjami / Gotowość do każdej roli obecnie / Czekanie na nagrodę

Początki pracy zawodowej: duża zajętość zawodowa / Praca poza miejscem zamieszkania / Etat w Elblągu / Poranne dojazdy do Elbląga / Nagrody – państwowa i publiczności – w Elblągu / Wyjazd do Jeleniej Góry w tydzień po ślubie

Praca w kabarecie z O.L., która „pozabijała” wewnętrzne emocje aktorki

Oczekiwania od zawodu

Zbyt mała ilość pracy / niezaspokojenie zawodowe / Niezaspokojona potrzeba bycia, przekazywania, grania / Chęć zaistnienia zawodowego / Niezagrana wymarzona rola Julii w młodości – oddanie się

miłości / Niezagrana rola Iwony, księżniczki Burgunda – niedostosowanie do rzeczywistości / Niezagrana rola Lady Makbet / Niezagrana rola Gurdżijewa / Oczekiwanie na wielkie zadania zawodowe / Oczekiwanie na rolę i sukces zawodowy

Odpowiedzialność zawodowa

Nauka słuchania / Gruntowne przygotowywanie się do każdej roli / Wstawianie całego swojego bagażu doświadczeń zawodowych i duchowych do każdej najmniejszej roli / Odpowiedzialność za rolę

Poszukiwania zawodowe

Duża potrzeba aktorstwa / Poszukiwanie roli, która odbiega od pokazania wyłącznie kobiecości / Chęć zagrania dojrzałości z wykorzystaniem kobiecości / Chęć przekroczenia wizerunku kobiecości nie likwidując jednocześnie tego wizerunku / Poszukiwanie i oczekiwanie na trudne role / Poszukiwanie ról w celu zrozumienia „na ile prawdziwy jest diabeł w nas, w człowieku” / Wspomnienie pracy w kabarecie zabijającej emocjonalność i indywidualność / Role, ich koloryt i wymiar - zależne od etapów w życiu aktorki

6. Kobieta

Poszukiwanie nowych wyzwań / Obecność i uważność / Permanentna praca nad sobą / Mówienie o sobie, jako o człowieku myślącym / Myślenie o swoim „byciu”, o swojej „tu obecności” / Mówienie o swoim „słuchaniu, dotykaniu rzeczywistości” / Dokonywanie wyborów / Wypadek samochodowy – mąż zawodowo w Ameryce, córka z kłopotami w szkole / wybór zawodu a nie bycie żoną – wyjazd go Jeleniej Góry do pracy / zawierzenie swoim Aniołom w dokonywaniu wyborów / Obecnie nastawienie na własną realizację zawodową / Obecny czas traktowany jako całkowicie własny – „to jest mój czas” / Obecny stan określony jako fantastyczny, ukierunkowany tylko na własną osobę i pracę zawodową, której brak / czekanie na nagrodę / Przekonanie, że możliwe jest połączenie ról matki i zawodowej bez uszczerbku / Emocjonalność w obecnym odbiorze zawodu - niezadowolenie z siebie z powodu myślenia o zawodzie jak o przeszłości / Przekonanie, że współczesne czasy sprzyjają zrealizować się w każdej z ról kobiecych / Przekonanie, że współcześnie można połączyć z powodzeniem rolę matki, żony i zawodową / Chęć zakochiwania się / Kokietowanie życia / Odbieranie siebie jako kobiety spełnionej mimo wszystko / Przekonanie o przyczynach i skutkach w życiu / Niechęć do zmiany „wszystko jest na swoim miejscu” / Przekonanie o swojej intuicyjności / Żal z powodu zbyt małego zainteresowania światem duchowym, głębią / Bycie w zgodzie jako sens życia / Przypomnienie sytuacji, kiedy medytacja spowodowała spektakularne działania / Rodzina sensem życia / Jestem zawsze zadowolona / Przekonanie, że zadowolenie wynika z pracy duchowej i medytacji / Rodzina jako największy sukces / Kobiety widzą więcej / Marzenie o stałym przewodniku duchowym obok męża / Chęć bycia prowadzoną / Świadomość, że obecnie musi sama siebie prowadzić / Kobieta jako pełnia, całość, wszystko / Przekonanie, że kobiety są w stanie „ogarnąć wszechświat, a jednocześnie zupę ze skwarkami” / Łatwiejsze życie obecnie / Osobiste kontrolowanie / Odpowiedzialność za własne wybory / Odczuwanie siebie jako bohaterki zarówno jako żona jak i kobieta / Wykonanie ciężkiej pracy osobowościowej

Dzieciństwo

Nawiązanie do dziecięcych marzeń i świadomość niemożliwości ich spełnienia (głównie odnoszących się do dużych pieniędzy) / Bycie aktorką marzeniem od dziecka i potraktowane jako banał

Zainteresowania

Zaniechanie muzycznych zainteresowań z powodu aktorstwa - Ukończenie podstawowej szkoły muzycznej - Fortepian, solfeż / Zaniechanie nauki języków pomimo talentu / Medytacja / Odwołanie się do pasji malowania / Marzeniem jest pojąć fizykę kwantową, zrozumienie głębi świata, ducha / Z radością o siedzeniu i medytacji / Działania na rzecz duchowości w aktorstwie jako obecne zainteresowania

7. Macierzyństwo

Świadoma rola matki / Rezygnacja z propozycji zawodowych przy małym dziecku / Odczuwanie macierzyństwa całą sobą / Potrzeba powiedzenia dziecku wszystkiego

8. Małżeństwo

Pierwsze małżeństwo w wieku 18 lat / Poznanie drugiego męża w drugi dzień po przyjeździe do Jeleniej Góry / Drugi mąż „miłością życia” / Dziecko jako najważniejsza sprawa w okresie ciąży i zaraz po urodzeniu / Obecny mąż nazwany osobistym Aniołem Stróżem / Rola żony obecnie zupełnie obojętna / Pochwała własnego małżeństwa ale brak partnera do dysput

Mężczyzna

Spojrzenie na mężczyzn jako całkowicie odmiennych od kobiet

9. Kokieteria

Niechęć do prostactwa i odbierania kokieterii dosłownie

Zawodowa - jako element zawodu / Przyznanie się do kokietowania partnerów zawodowych

Kokieteria jako element kultury, specyficznej uprzejmości, uważności dla drugiej osoby

5 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Macierzyństwo

Silna rola matki / Świadoma rezygnacja z wybranych zobowiązań na rzecz macierzyństwa / Obecna świadomość słusznego wyboru dominującej roli matki

Niepewność słuszności wyboru w momencie jego podejmowania / Urodzenie dziecka jako najlepszy wybór / Nie da się połączyć roli matki i zawodowej bez uszczerbku / Przekonanie o możliwości minimalizacji kosztów uprawiania zawodu względem roli matki / Duma z wykształcenia dziecka

2. Zawód

Uznanie zawodu jako nobilitujący na podstawie opinii osób spoza środowiska / Ciężki / Wyrażenie umiarkowanego zadowolenia z zawodu / Przekonanie o większych obecnie możliwościach zawodowych / Opinia o zmianach na lepsze w zawodzie / Odrębność zawodu / Negatywny wpływ zawodu na stabilność innych ról / Mocne oddziaływanie zawodu na rolę: żony i matki / Zawód postrzegany jako ciekawy, interesujący / Zawód otwierający horyzonty dzieciom i partnerowi / Zawód zabierający czas rodzinie / Poznawanie autorów, sztuk, cytatów

Aktorstwo

Przekonanie, że aktorów się lepiej traktuje / Przekonanie, że kobiety bezdzietne lepiej sobie radzą w zawodzie aktorskim / Przekonanie o ważnej roli aktorek w przekazie serialowym / Silny przekaz kulturowy i obyczajowy w serialach / Opinia, że sympatie polityczne nie zawsze się przekładają na sympatię do aktorek / Burzenie obrazu ulubionego aktora przez widza za jego poglądy polityczne / Opinia, że aktor nie ma szczególnego obowiązku bycia wzorowym obywatelem / Przekonanie, że aktorstwo nie jest zawodem jak każdy inny / Duże zajętości zawodowe, nienormowany czas pracy / Aktorstwo jako rozwijające człowieka / Przekonanie, że aktorka wnosi do życia rodzinnego przykład dobrych cech osobowościowych, wzbogacających i ułatwiających życie rodzinne / Śpiewanie, tańczenie w domu / Ubarwianie przez aktorki życia codziennego rodziny / Permanentne kształcenie się aktorów jako wzór w domu / Uwrażliwienie aktora na słowo / Słuchanie i uczenie rodziny słuchania muzyki / Przekonanie aktorki, że swoje doświadczenia zbiera ze wszystkich możliwych stron

3. Kobieta

Przekonanie, że rola matki i żony jest ważniejsza od zawodu / Opinia o obecnej możliwości realizacji się kobiety w wybranej roli / Odczucie siebie jako osoby „raczej” spełnionej / Chęć zmiany / Chęć większej swojej aktywności także pozazawodowej / Narzekanie na brak aktywności społecznej, pozadomowej / Zadowolenie z aktorstwa / Oczekiwanie na jakąś pracę / Miłość jako najgłębszy sens

życia / Marzeniem szczęście dziecka i zdrowie / Miłość jako najważniejsza / Podstawa egzystencji kobiety w kolejności: dziecko, mąż, praca / Niezadowolenie z obecnej sytuacji życiowej / Niepewność gruntu domowego / Zbyttnia stabilizacja / Przyjaciele największym sukcesem / Pasją macierzyństwo i małżeństwo / Ciekawość jako synonim kobiety / Definicja kobiety: osoba o szerokich horyzontach i otwartym umyśle / Wiara w siłę kobiet / Zbyt dużo obowiązków dla kobiet współcześnie

Zainteresowania

Rozwijanie swoich zainteresowań / nie zaniechanie zainteresowań / Obecne zainteresowanie literaturą, nauką języków, polityką / Kontynuacja nauki języków, pływania, gotowania / Zamiłowanie do motoryzacji

Dzieciństwo

Wychowywanie się w teatrze / Wspomnienie rodziców – aktorów / Chęć bycia aktorką, ale może i kosmetyczką

4. Małżeństwo

Przekonanie, że mąż – nie aktor, zawsze będzie zazdrościł aktorce jej zawodu / Niedopasowanie czasowe / Doskwieranie monotonii w związku / Brak zrozumienia ze strony partnera

6 a / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Rola matki

Dominująca rola matki / Dziecko jako przyczyna zmian / Pochwała swojego pracoholizmu / Konieczność dokonywania wyborów między rolą matki a zawodem aktorki / Deklaracja wyborów na rzecz dziecka a jednocześnie praca podczas pobytu dziecka w szpitalu / Duża pomoc opiekunki / Uwaga o wyrozumiałości i zadowolenia niani / Rola matki i urodzenie dziecka jako najważniejsza sprawa dla kobiety / Gra, zabawa z dzieckiem, wygłup aktorski, uczy dziecko uśmiechu, odwagi, otwartości / Korzyść dziecka z umiejętności aktorskich matki / Odwaga, żeby być matką / Odwaga powierzenia opieki nad małym dzieckiem innym bliskim osobom / Trudna rola matki / Z dezaprobatą o polskich szkołach / Deklaracja różnych rezygnacji na rzecz syna / Poczucie odpowiedzialności rodzicielskiej / Przyjemność z kształtowania osobowości syna / Zainteresowanie psychologią dziecięcą, biologią / Dbanie o własne życie jako osoby odpowiedzialnej wobec dziecka / Rozpieszczanie synów przez matki

Macierzyństwo

Macierzyństwo jako nowe przeżycie / Uświadomienie sobie mocy hormonów / Silne emocje związane z narodzeniem dziecka / Pochwała macierzyństwa / Nie ma możliwości połączenia macierzyństwa z uprawianiem zawodu bez uszczerbku dla żadnej z nich / Urodzenie dziecka jako nowa jakość życia, inny etap / Macierzyństwo jako pomocne w aktorstwie – uspokaja, dojrzałe granie, poszerza horyzonty, wyzwala emocje / Pochwała egoizmu, który zabiera macierzyństwo / Zalety dla dziecka, którym opiekują się inni, bliscy / Cięża, wczesne macierzyństwo może zabrać pewność siebie, sprawić złe samopoczucie / Dziecko nauczycielem punktualności / Dziecko lekarstwem na hipochondrię / Odczucie spokoju dzięki macierzyństwu

2. Zawód

Spełnienie w pracy w kategorii szczęścia / Uzależnienie od kalendarza i terminów / Pochwała asertywności względem pracy na rzecz dziecka / Brak rezygnacji z propozycji zawodowych / Aktorstwo jako przyczyna nieznajomości języków z powodu braku czasu / Niedosyt w zawodzie / Pragnienie zagrania w filmie muzycznym, sensacyjnym, kostiumowym, pochwała seriali / Niedosyt zagranych ról / Brak interesujących ról / Chęć zagrania głównej roli / Odbieranie zawodu jako nobilitujący / Aktorstwo jako zawód wyjątkowy / Zawód nieprzewidywalny, wymagający elastyczności od aktora, cierpliwości, samozaparcia / Aktorstwo jako świat marzeń / Aktorstwo

poszerza wyobraźnię, uczy otwartości / Wyobrażenia warunkiem bycia artystą / Aktorzy przekazują dzieciom, że nie ma granic / Im więcej doświadczenia w życiu tym więcej zbliżeń - konstatacja, że im więcej zmarszczek tym więcej zbliżeń / Jednoczesna chęć zmian i innym pokierowaniem swoim życiem zawodowym i zapewnienie o swoim zadowoleniu z obecnej sytuacji / Z dezaprobatą o określeniu „pięciu minut” w zawodzie / Opinia o swojej długoletniej ciężkiej pracy / O swoim zawodzie jako o ciągłej pracy w pełnym zaangażowaniu / Każdy dzień jest pełen zawodowej aktywności i cierpliwości / Stwierdzenie permanentnej nauki zawodu / Uwaga, że przedstawienie w teatrze było świętem, ważnym wydarzeniem

Obecnie brak wspólnego świętowania / Z niezadowoleniem o rezygnacji z festiwalu gwiazd w Międzyzdrojach / Tęsknota za rozmowami po zakończeniu spektaklu / Zawód: kłopot ze zbytnią samokontrolą w pracy / Dyskomfort ze świadomości obserwacji przez innych / Staranne przygotowywanie się do pracy / Świadomość braku wewnętrznego skupienia / Brak samoakceptacji / Problem kiedyś z nadwagą / Niesłabnące zainteresowanie teatrem, kabaretem / Dbłość o siebie w zawodzie aktorskim / Operacje plastyczne – dezaprobata / Aktorstwo = współdziałanie / Punktualność / Aktor winien wychowywać / Aktor decydem w sprawie roli / Odmowa roli / Pewność, że teatr wychowuje / Pochwała współczesnych spektakli dla dzieci / Poglądy polityczne aktorów tematem tabu / Aktor winien być wzorowym obywatelem / Odpowiedzialność za swoje działania / Aktorka – akceptująca siebie kobietą / Pokora w zawodzie / Aktor jako zwyczajny człowiek, nie ideał / Aktor nie ma obowiązku dawać przykładu / Spektakl teatralny – wartości, przesłanie / Chodzenie do teatru w kategorii świątecznego wydarzenia / Aktor jako wzór postępowania / Reklamy, publiczne wystąpienia z mocniejszym przekazem z osobą publiczną / Aktor często bezradny poza sceną / Dezaprobata wobec wykorzystywania metod i umiejętności aktorskich w życiu / Opinia, że aktorom łatwiej czasami wybrnąć z dwuznacznych czy rudnych sytuacji / Pochwała szczerości / Deklaracja starania się nie bycia aktorką w życiu codziennym / Zapewnienie o oddzielaniu życia od pracy / Przyznanie się do wykorzystywania umiejętności sterowania emocjami w sytuacjach pozazawodowych

Zawód a małżeństwo

Priorytety na rzecz aktorstwa a nie żony / podkreślanie ważnej roli żony / Pochwała wyrozumiałości męża / Pomoc męża w połączeniu wykonywania obowiązków zawodowych z obowiązkami rodzinnymi / zadowolenie z małżeństwa i roli żony / Podkreślenie wzajemnego zrozumienia / Akceptacja przez męża drugiego świata kobiety, jakim jest aktorstwo / Charakter męża warunkiem udanego związku: wyrozumiałość, pobłażliwość / Warunkiem udanego pożycia jest akceptacja zawodu ze strony męża / Oczekiwanie, że nadejdzie czas, kiedy badana będzie mogła się zrealizować w roli żony / Odwaga, żeby być żoną / Jako żona odczucie bycia bohaterką, ale i suflerką / Z radością o możliwości bycia w związku suflerką /

Media

Internet jako źródło przyspieszenia życia / śledzenie Internetu w celu odpowiedzi jak młodzi postrzegają Internet / Stalking / Strach przed mediami / Opinia, że media zbyt interesują się aktorami

3. Kobieta

Wybory na rzecz kobiety w sobie / kobieta zawsze wygrywa / Przekonanie, że kobieta decyduje o wszystkim / Pewność, że współcześnie kobieta może się zrealizować w każdej z ról / Trudna samotność / Kobieta: matka, osoba decydująca, skarbnica emocji, najważniejsza jednostka / Kobieta - dojrzałe winogrono z zaznaczonym długim etapem dojrzewania / Wolny czas dla kobiety jako warunek jej harmonijnego funkcjonowania / Kobiecość zależy tylko od kobiety / Pasja, jako ważny element kobiecości / Istotą kobiecości myślenie o sobie, rozwijanie się, osobista dbłość / Posiadanie własnego świata jako warunek bycia osobą interesującą / Kobieta ogniskiem wszystkiego / Kobieta steruje wszystkim / Kobiety manipulują

Wykorzystywanie emocji / Kokieteria jako atrybut kobiecości / Opinia, że kobiecości nie można się nauczyć / Odczucie bycia kobietą spełnioną, aczkolwiek brak pełnego zdecydowania, aby nie przestawać chcieć / Jako kobieta odczucie bycia bohaterką, czasem reżyserką / Wykazanie dbałości o dom / Zainteresowanie Chinami z powodu częstych wyjazdów męża do Chin / Pasją jest macierzyństwo, aktorstwo, małżeństwo / Opinia, że stabilność ról rodzinnych i społecznych zależy od charakteru kobiety / Kontrolowanie emocji poza sceną / Ciągłe kontrolowanie własnej osoby

Sukces

Dobra organizacja jako warunek sukcesu / Pieniądze nie są tak ważne jak rzeczy nienamacalne, których nie można kupić / Wykazywanie zadowolenia z obecnej sytuacji w życiu / Odwaga spełnienia marzeń jako sukces / Zapewnienie o zachowaniu dystansu wobec sukcesu i zawodu / Marzenie w dzieciństwie o zawodzie kwiaciarki ew. ekonomistki / Pewność siebie / Wzajemna akceptacja / Przyjemność wynikająca z osobistego wypracowania sukcesu / Drugoplanowość finansów / Pochwała samodzielności i ciężkiej pracy / Dyscyplina

Zakłopotanie

Zdjęcia próbne źródłem zakłopotania / Zakłopotanie z powodu tupetu innych, przypisywaniu sobie czyichś zasług / Kompleksy przyczyną zła i nieakceptowalnych zachowań

Zdrowie

Zdrowie jako najważniejsza jakość, priorytet / Zdrowie podstawą wszystkiego / Zdrowie – podstawą życia / Pragnienie zdrowia / Obawy związane ze zdrowiem syna

4. Mąż

Liczenie się ze zdaniem męża / Mąż, jako główny decydent w rodzinie / Miłość i zrozumienie ze strony męża warunkiem udanego połączenia roli żony, matki i zawodowej / Mąż czy partner nie może być aktorem / Mąż dumny z żony aktorki / Wsparcie i zachęta męża do nowych wyzwań / Mąż jako oparcie / Męczyzna wsparciem dla kobiety / Rozmowa z mężczyzną / Miłość / Męczyzna jako ostoja / Ważna rola ojca / Panowanie przez mężczyzn nad emocjami / Zachwyt nad własnym mężem

5. Rodzina

Rodzina sensem życia / Śmierć bliskiej osoby odbiera sens życia / Rodzina w kategorii sukcesu / Chęć kontynuowania nauk rodziców względem własnego dziecka: pewność siebie, otwartość, akceptacja siebie, empatia / Ojciec wzorem

6. Czas

Wszechobecny pośpiech, duża aktywność człowieka, zajętości w znaczeniu pejoratywnym

7 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo

Silne poczucie bycia aktorką / Przyznanie się do uprawiania zawodu bez przerwy / Brak zdecydowania, czy zawód aktorki jest nobilitujący / Opinia, że jest wiele ważniejszych zawodów od aktorstwa / Odczuwanie innego postrzegania aktorów przez społeczeństwo, będąc aktorką / Brak odczuwania większej wartości z racji zawodu / Zaangażowanie zawodowe / Aktorstwo jako potrzeba rozliczenia się ze swoją psychiką / Przeżywanie swoich rzeczy udając, że to inne postaci, inni ludzie / Tęsknota za rolą w filmie obecnie / Przekonanie o trudnym połączeniu świata aktorskiego z innym / Obecnie przekonanie, że jest wiele dobrych ról do zagrania – Lady Makbet, Matka Hamleta, repertuar klasyczny / Przyznanie się do odrębności zawodowej / „Aktorzy mają zaburzony obraz” / Zawód konsekwencją brakiem wymarzonej rodziny / Obecnie marzenie o sytuacji możliwości dokonywania wyborów zawodowych / Brak możliwości uprawiania zawodu jako brak sensu życia dla aktorki / Wyrażenie zadowolenia z powodu posiadania pracy zapewniającej byt / Decyzja o aktorstwie dopiero w liceum / Decyzja o aktorstwie w związku z chęcią schowania się pod różnymi postaciami /

Wyobrażenie, że aktorstwo coś przekazuje ludziom, „że coś mogę im dać” / Napiętnowanie siebie z powodu naiwności i „głupoty”, że aktorstwo jest ważne / Uwaga, że aktorstwo jest ważne / Opinia, że młodzi ludzie obecnie mają inne wartości / Aktorstwo dawało możliwość wyrwania się – „Chcieliśmy się wyrwać” / Umiejętność oceny realizacji / Znajomość psychiki kobiet, ale też mężczyzn / Zawód pasją / „aktorka, która nie ma dziecka, nie jest pełną aktorką” / Uwaga o innych prawach na scenie i poza nią / Przenoszenie na scenę własnych doświadczeń / Bez doświadczenia osobistego trudno zrealizować zadanie aktorskie / Wspomnienie czasów, gdy aktorzy głównie grali w teatrach / Obecna prowokacja, ekstrawagancja, nagość, brak wartości, egoizm młodych dziewcząt / Zaburzenie roli aktorek - Niechęć, brak akceptacji do wypowiadania się aktorek na każdy temat / Zadaniem aktora sprawienie, że widz czuje się lepszy, mądrzejszy po wyjściu z teatru / Ukazanie widzowi, że warto kochać, nie warto zabijać / Przekonanie, że rolą aktorek jest dawanie przykładu / Opinia, że aktor powinien być apolityczny / Ważność wiarygodności aktora / Nawiązanie do rzadko udanego życia prywatnego u aktorek / Wskazanie na ważność postawy, zachowania się aktorek w różnych sytuacjach / Świadomość dużego wpływu zawodu na życie prywatne / Zdobywanie dodatkowego doświadczenia poprzez poznawanie i wgłębianie się w różne role / Świadomość wpływu doświadczania innych zachowań na własne życie / Opinia, że aktorki są bardziej otwarte na życie w życiu prywatnym / Zdolność aktorek do większych kompromisów niż inni ludzie / Kompromisy aktorek w celu zdobycia pracy jako zbyt duża cena

Cechy zawodu

Zawód, który pozwala się ukryć / Brak wspólnych wakacji, prawie każdy wieczór kobieta spędza w teatrze / Brak obecności kobiety w domu / Brak wspólnych świąt / Sylwester często oddzielnie / Ujawnienie nerwowości związanej z pracą – czy będzie, czy nie będzie / Dawanie przykładu innym wpisane w zawód / Akceptacja „wariactwa” artystycznego / Poznawanie charakterów różnych ludzi, poznawanie myśli, motywacji zachowania się, odczucia w różnych sytuacjach / Doświadczanie innych osób nie przeżywając ich życia / Przekonanie, że w zawodzie aktorskim „jest zawsze rywalizacja”

2. Rola matki

Dokonanie wyboru na rzecz roli matki / Uprawianie zawodu w mniejszym wymiarze z powodu dziecka / Rola matki jako obowiązek sprawiający radość / Szczęście dziecka największą radością / Deklaracja poświęcenia zawodu i życia dla swojego dziecka / Możliwe połączenie roli matki i zawodowej poprzez zmianę myślenia – wystarczy być wystarczająco dobrą matką, nie trzeba być najlepszą / Świadomość aktorek zbyt mało czasu dla dziecka / Wyrzuty sumienia aktorek-matek / Ciągłe wyrzuty sumienia wobec dzieci / Dawanie dzieciom inny czas

Macierzyństwo

Urodzenie dziecka jako szczęście dane kobiecie / Najważniejsze dziecko / Przekonanie, że aktorki bezdzietne gorzej sobie radzą w zawodzie / Zbyt późne macierzyństwo jako niedobre dla kobiet / Brak obecności matki przy kładzeniu dziecka spać / Brak czasu na wspólne wakacje i ferie z dziećmi

3. Rola żony

Absolutne pogodzenie roli żony i zawodu / Rezygnacja z wyjazdów, z „paru przyjemnych chwil” / Rezygnacja „bez bólu” na rzecz zawodu / Rola żony zależna od oczekiwań męża/partnera / Poczucie bycia antybohaterką jako żona / Podkreślanie ważności znajomości potrzeb męża / Nazwanie potrzeb męża

4. Kobieta

Przekonanie, że najważniejsze jest indywidualne postrzeganie siebie / Szczęście w domu gwarantujące szczęście rodzinne / Ważność dokonywania właściwych wyborów / Realizacja kobiety jest możliwa w każdej roli, ważne w jakim stopniu, w jakiej proporcji / Odczuwanie zachwiania wartości współcześnie / Proporcje w działaniu i odbieraniu ról / Wskazanie na oczekiwania innych ludzi z racji bycia dobrą matką, żoną i aktorką / Zapewnienie o znakomitym swoim łąceniu wszystkich trzech ról / Brak odczucia bycia kobietą spełnioną / Chęć zmiany swojego życia kilka lat wstecz / Chęć

możliwości sprawiania sobie więcej przyjemności / Wyrażenie żalu z powodu niskiej kiedyś samooceny / Świadomość bycia wykorzystywaną w przeszłości w życiu zawodowym i prywatnym / Żal z powodu niedoceniań siebie w przeszłości / Odczuwanie skrzywdzenia / Chęć zmiany decyzji w młodości / Brak poczucia własnej wartości kiedyś / Poszukiwanie równowagi między pędzącym światem zewnętrznym a przyrodą / Chęć życia „zgodnie ze swoimi potrzebami i z prawdą” / Waga i sens życia – nie oszukiwać siebie i innych / Szczerość wobec siebie i innych określona jako „wolność” / Utrata bliskich zabierająca sens życia kobiecie / Miłość nadająca sens życiu - Miłość do mężczyzny, do dziecka, do zawodu / Pasja nadająca sens życia, radość życia, zdrowie / Zdrowie dziecka, zdrowie swoje, powodem do zadowolenia / Podkreślenie obecnego spokoju / Chęć poczytania, powrotu do książek / Przyjemność z posiadania czasu na czytanie w ogóle / Zadowolenie z pół godziny, czy godziny dla siebie tylko / Niechęć do dalekich podróży – „to mnie przeraża” / Chęć „poprzenoszenia” się / Określenie kobiety jako delikatnej istoty / Kobieta – „płeć piękna”, delikatniejsza i wrażliwsza, czulsza od mężczyzny / Użycie słowa „masakryczne” względem obecnego zjawiska zaburzenia płci / Zaburzenie płci odbierające tożsamość / Odebranie identyfikacji z płcią powodem braku wiedzy „kim jesteśmy” / Kobieta określona jako „cudowny stworek”, „Anioł i Diabeł” synonimem kobiety / Kobieta jest „pełną” będąc bezdzietną - Bezdzietność nie umniejsza kobiecie / Życie prywatne o oddzielnych prawach / Obecna sytuacja kobiet nie sprzyja założeniu rodziny / kobieta musi coś lepszego nieść / Ważność szacunku dla siebie samej / Pokreślenie wagi mężczyzny w życiu kobiety

Zainteresowania

Aktorstwo przyczyną zaniechania innych zainteresowań / Pisanie scenariusza do serialu jako jedyne zainteresowanie od 7 lat

Czas

Nawiązanie do upływającego czasu / Świadomość niemożliwości zmian, cofnięcia czasu

Marzenia

Marzenia o spokoju i bogactwie / Marzenie o podróżach po świecie, czytaniu książek, posiadaniu małego domu pod Warszawą / Chęć ponownego wyjazdu do Chin / Marzenie o wyjeździe do Japonii

Sukces

Określenie sukcesem brak strachu, obecnie „nie muszę się bać” / Brak obecnie wymuszania na kimś „żeby mi coś dał, czy prosić” miarą sukcesu

5. Małżeństwo

Warunkiem udanego związku jest uprawianie zawodu pokrewnego aktorskiemu przez partnera/męża / Przekonanie, że osoba bliska oczekuje, że jest ważniejsza niż zawód, że jest najważniejsza / Ważność środowiska męża / O partnerze/mężu jako o drugim człowieku z którym tworzy się całość / Potrzeba akceptacji zawodu kobiety-aktorki przez męża / Nawiązanie do swoich dwukrotnych niepowodzeń małżeńskich / Pewność, że możliwe jest porozumienie z mężczyzną pomimo swoich doświadczeń przeczących temu / Oczekiwanie od mężczyzny opieki / Mąż jako przyjaciel / Podkreślenie wagi rozmowy z mężczyzną, wymiany poglądów / Znalezienie wspólnego języka z mężczyzną, wspólnych zainteresowań / Niechęć wobec męża-aktora - zazdrość zawodowa, rywalizacja, nieustająca walka, ścieranie się dójki aktorów w domu / Akceptacja męża reżysera lub innym pokrewnym zawodzie / Akceptacja męża o ew. zawodzie muzyka, plastyka /

Potrzeba twórczej wyobraźni / Potrzeba podobnych światów między małżonkami/partnerami

6. Rodzina

Żal z powodu braku rodziny / Rodzina jako najważniejsza w życiu / Opinia o sobie, że temat „rodzina” omija badaną / Konstatacja braku rodziny „od początku życia” - „nie udaje mi się z tym tematem” „Ten temat mnie omija”

8 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Macierzyństwo

Silne poczucie bycia matką / Instynkt macierzyński – przyroda / Potrzeba macierzyństwa – oczekiwanie na dzieci / Granie w ciąży, później problemy, szpital, szczęśliwie urodzenie zdrowego dziecka / Cięża nie daje możliwości żadnego wyboru

Zawód a rola matki

Uwaga, że przez aktorstwo dzieci traciły / Wspomnienie tańca z dziećmi, bawienie się w berka, w chowanego, chodzenie do kina - mówienie o swojej „sile słonia” / Uwaga, że dzieci bardziej szanują matki, które nie siedzą tylko w domu / Wskazanie na możliwość połączenia roli matki z zawodem bez uszczerbku / Uwaga, że możliwość połączenia ról zależy także od dziecka / Wskazanie na konieczność ustępstw / Poczucie obowiązku wobec dzieci

2. Teatr

Ważność tematu sztuki / Potrzeba, żeby sztuka ciągnęła ludzi „do góry”

Wspomnienia

Nawiązanie do dobrego repertuaru europejskiego w teatrze / Szukanie wielowymiarowych tekstów przez reżysera i dyrektora dwie dekady temu / Wprowadzanie do teatru innowacyjności / Teatr kreujący charakter / Olśnienie teatrem / wspomnienie przyjaźni z wybitnymi aktorami / Młodość związana z teatrem / Marzenie grania przede wszystkim w teatrze / Nie myślenie o przyszłości finansowej

Prawda

Szukanie „racji” grając postaci „złe” czy kontrowersyjne - „żeby to było prawdziwe”

Teatr a estrada

Oddzielenie postaci od rzeczywistej aktorki w teatrze / Porównanie teatru ze sztuką estradową, gdzie śmiechem nagradza się rzeczywistą aktorkę / Nawiązanie do aktorów estradowych i ich sukces finansowy kosztem prestiżu

Zespołowość

Ukazanie zespołowej pracy, aby widz zrozumiał myśl autora / Wskazanie na współodpowiedzialność z kolegami za sztukę

Odpowiedzialność

Teatr jako praca zbiorowa i odpowiedzialność przychodzenia na spektakl bez względu na stan zdrowia swój czy dziecka

Prestiż

Wspomnienie największego prestiżu teatru - Pozycja teatralna podstawą ról filmowych o telewizyjnych

3. Aktorstwo

Osobisty brak potrzeby braw / Przekonanie, że działając w zawodzie, w którym ma się pracować całe życie każde „naj” gubi idee / Zainteresowanie zawodem z powodu możliwości bycia ciągle kimś innym / Wskazanie na ważność przekazania myśli autora / Sukcesem przekazanie myśli autora / Pierwszoplanowość zawodu / Wspomnienie swoich nagród – wszystkie za liryczne, dramatyczne postaci / Duma z ról wielopłaszczyznowych, wielowarstwowych, skomplikowanych psychologicznie / Ukazanie braku związku „nobilitacji” z zawodem aktorskim / Uwaga o bardzo rozwiniętej wrażliwości, wciąż pobudzanej / Ramy dyscypliny / O przyzwyczajeniu aktorów do dyscypliny, do obowiązkowości

Cechy zawodu

Aktorstwo ujęte jako „jedyna reinkarnacja, która się odbywa za życia i do której mam dostęp poprzez ten zawód” / Umniejszanie roli aktorki jako osoby rzeczywistej – liczy się grana postać / „to jest to cudo, że ja mogę być raz upadłą kobietą, a raz Aniołem” / Wskazanie na narzędzia pracy: wrażliwość, emocjonalność / Startowanie z „wolnej stopy” odnośnie zawodu obecnie / Potrzeba kostiumu,

sukienek, dodatków – boa, kapelusze, pióra / Brak stabilności w zawodzie / Coraz słabszej jakości wszystko łatwo dostępne /

Możliwości zawodowe

Możliwości bycia ciągle kimś innym jako rozwijające

Umiejętności

„żeby zrobić karykaturę, to najpierw trzeba znać obiektywność jakąś tej postaci, żeby nawet z niej zażartować” / Wskazanie na konieczność posiadania wrażliwości do uprawiania zawodu

Edukacja

Nawiązanie do kabaretu oraz warunku jego sensowności i mądrości / Dezaprobata wobec współczesnych kabaretów, przebieranek, żartów, które nie uczą, nic nie dają / Oczekiwanie od aktorów wzorców „że się nosi w tym sezonie przyzwoitość, na przykład, szacunek do innych, uprzejmość i życzliwość na sobie”

Pasja

Porównanie zawodu do nałogu

Marzenia zawodowe

Marzenie o zagranju w filmie Carlosa Saury / Marzenie o roli Ofelii - Rola Ofelii mająca w sobie wielkie pytanie „dlaczego”

Zawód a życie rodzinne

Ciągle ustępstwa na rzecz sztuki / Wspomnienie myślenia z przed wojny, że aktorka nie powinna mieć dzieci, ani rodziny / Wspomnienie grania trzy razy dziennie w okresie Bożonarodzeniowym / Brak życia towarzyskiego mając dziecko oraz pracę / Wspomnienie swojego codziennego życia towarzyskiego po spektaklu - „noc bez jednego tańca przetańczonego uważałam za straconą” / Wskazanie na możliwość bardzo złego oddziaływania zawodu na życie rodzinne / Wprowadzanie czasami cech charakterystycznych danej granej postaci do życia rodzinnego / Dobre oddziaływanie poprzez wrażliwość / Przynoszenie emocjonalności do domu / Uwaga o automatycznej nauce, wnoszenia do domu wartości / Podporządkowanie się czasowe terminowi premiery

Rola społeczna

O braku roli społecznej aktorki / Uwaga, że aktorki nie mają na nic wpływu / Wiara w działalność kulturalną aktorek / Radość z nauczania młodzieży / Chęć prowadzenia zajęć dla młodzieży w ramach fundacji - Nauka mówienia, wcielania się w role, nauka empatii / Nauczanie prawdy i szczerości o sobie i innych poprzez umiejętności aktorskie / Rolą społeczną aktorek to bycie wzorową obywatelką / Przypomnienie, że najpierw jest się człowiekiem, później matką, córką, żoną, a aktorką na końcu

4. Sztuka

Sztuka ukazana jako rodzaj nieustającej edukacji / Wskazanie na potrzebę wolności w sztuce, która ma rozwijać, pomagać żeby miała sens / Uwaga, że ludzie sztuki, podobnie do naukowców, ciągle poszukują jakichś prawd i opinia, że „naukowe badania nie do wszystkich docierają”, a sztuka ma szansę dotrzeć do wielu / Uwaga o znaczeniu sztuki, jej oddziaływanie na innych aktywne i pasywne / Brak stabilności w sztuce /

5. Media

Niska jakość obecnej telewizji i prasy / Przekonanie, że dziennikarze uważają, że „dobro jest mało fotogeniczne i mało ciekawe” / Oswajanie „ze śmiercią z gwałtem i z przemocą” / Z dezaprobatą o często obecnych kabaretach w telewizji: „leci to jak na kilogramy kartofle z worka po sezonie”

Oczekiwania

Oczekiwanie na brak nienawiści, zawiści, złych programów w tv / Chęć braku popularyzowania kłótni, nienawiści i bazowania na „najgorszych cechach” / Chęć ogólnego nauczania się szacunku społecznego

6. Kobieta

Dorastanie w prestiżowym teatrze / Niechęć do bycia „naj”, „najlepszą” / Robić coś jak najlepiej albo wcale / Pamięć o wytycznych taty będąc w różnych rolach / Myślenie o sobie jako składającej się z mądrości rodziców / Nawiązanie swojego upodobania do piękna i „jak coś jest dobre” / Dywagacja, że dla każdego „piękno” jest w czymś innym / Myślenie, że „kobiety same nie znają jeszcze ciągle swoich możliwości” / Kobiety mające rozmaitość w sobie / O człowieku, że jest „takim piekielnym koktajlem” / Uwaga o trudnym „ogarnięciu” domu i życia / „Bardzo ważne są wysokie cele, ale musisz przejść przez śmieć, musisz najpierw sprzątnąć śmieci, żeby dojść do biblioteki” / Zachować w sobie „czystość i jasność odczuwania i wrażliwość” jako najważniejsze / Uwaga, że będąc osobą niezależną odczuwanie potrzeby bycia potrzebną / Przekonanie, że kobiety same sobie wyznaczają role / Rolą kobiety odnaleźć siebie i pomoc bliskim w odnalezieniu siebie - Pomoc w odnalezieniu swojego powołania / Rola kobiet – szlachetny rodzaj edukacji swoich bliskich – wrażliwość dla bliskich / Opinia, że kobiety wychowują, „nadają ton” w rodzinie / Chęć zmian / Odczuwanie siebie – „kobietą w trakcie spełniania, cały czas” / staram się dorosnąć do każdej sytuacji. Damą być w salonie, a kucharką w kuchni, a nie odwrotnie” / Pewność, że wszystko ma swój czas / Potrzeba oderwania się od „ego” oraz pochwała „ego” jako warunek życia / Obawa o swoje zwierzęta w nowym małym mieszkaniu / Możliwość myślenia ponad wszystkim / Łatwiejsze życie osób bezdzietnych ze względu na większą ilość czasu / O swoim „ogromnym” poczuciu niezależności / O swoim braku nałogów / Poczucie humoru

Wybory

Ciągle dokonywanie wyborów / Brak życia towarzyskiego mając dziecko oraz pracę / Nie myślenie o poświęceniu - uczucie szczęścia mogąc być z dziećmi / Uwaga, że „wszystko ma swój czas, wszystko ma swoje chwile” - Premiera wskazuje na rolę aktorki, ciąży – na rolę matki / Wybory zależne od poznania siebie / Wyszukiwanie najbardziej motywujących i koniecznych działań dla własnego życia / Wskazanie na możliwość bycia jednocześnie dobrą we wszystkich trzech rolach / Radość z nowego miejsca oraz trudność rozstania się z obecnym

Dzieciństwo

Wspomnienie swojej fascynacji klimatem obrzędów kościelnych / Bawienie się w księdza / Wspomnienie marzeń dziecięcych i chęć bycia Księdzem, królową, sprzedawczynią lodów, dziennikarką, zootechnikiem, psychologiem, filozofem / Zainteresowanie biologią - „skąd jesteśmy, gdzie idziemy i po co” / Przekonanie, że wszystkie marzenia składają się na chęć bycia aktorką od „zawsze” /

Marzenia

Szeroki wachlarz marzeń / Marzenie o domu z ogrodem, w którym stoją rzeźby i wiszą obrazy / Marzenie o Wyspach Wielkanocnych / Marzeniem, żeby wszystko było tak jak jest w rodzinie / Chęć rozmowy o książkach z osobami podziwianymi, z autorami / Marzenie o życiu wśród bliskich, w przyrodzie, bez trosk materialnych

Pierwszoplanowość zawodu

Zainteresowania

Wspomnienie swojego zainteresowania malarstwem i sztuką / Potrzeba chodzenia do muzeów, na wystawy / Chęć poznawania kultury, przyrody - Ciekawość nowych miejsc / Zainteresowaniem chęć, aby „ten naród nabrał trochę rozumu” / Pasją jest myślenie / Chęć prowadzenia działalności kulturalnej

Ciekawość

Uwaga na innych ludzi / Ciekawość wagi roli matki, aktorki, żony wzajemnie wobec siebie / Ciekawość poznania, mówienie o aktywności w myśleniu

Samoświadomość

Waga walki człowieka o świadomość siebie / Uwaga, że człowiek zamiast najpierw się poznać zaczął „sobie mościć wygodę” / Ważność bliskich, własnej świadomości / Doprowadzenie do perfekcji

swoich zainteresowań, ale nie, żeby być najlepszą / Świadomość własnych obowiązków / Zrozumienie, że „trzeba siebie umieć szanować nie ze względu na swoje zalety, ale pomimo swoich wad” / Uczenie się „jak kogoś polubić i jak go nauczyć tego samego”

Sens życia

Miłość, wrażliwość, piękno sensem życia / Sensem poczucie satysfakcji, spokoju, bezpieczeństwa / Sensem miłość, która daje „szczęście, spokój i poczucie bezpieczeństwa” / Sensem życia kobiety, aby oglądając się za siebie, „czy bardzo blisko, czy daleko niczego właściwie nie musiałaby zmieniać” / Świadomość tego, że życie potrafi cieszyć / Umiejętność cieszenia się, odczuwanie radości z natury / Istotą w życiu żeby „zachować w sobie coś z dziecka. To coś najlepsze z dziecka” / Sens życia odbiera świadomość, że się jest nikomu ani niczemu niepotrzebnym / Wykształcenie w sobie w dobrym stopniu zainteresowań i oddaniu ich innym, „temu, co cię otacza” przeznaczeniem człowieka

Miłość

Uwaga, że miłość to piękno / Uciekanie od miłości, która nie daje szczęścia, spokoju, bezpieczeństwa / Miłość synonimem kobiety / Potrzeba odczuwania bycia kochaną

Kobiecość

Przekonanie, że każda z ról kobiecych dodaje kobiecości / Kobieta „musi być urocza, uwodzicielska – wdzięk, urok, elegancja” / Tajemnica do okrycia i tajemnica w sobie / Jako najbardziej kobiece - „sprzeczne rzeczy, które się w niej absolutnie zgadzają”

Starość

Marzenie o mniejsze obawy związane z własną starością / Chęć posiadania zabezpieczenia, żeby być w luksusowym domu starców / Potrzeba wewnętrznego spokoju, żeby nie robić nikomu kłopotu / Niechętnie o pisaniu o aktorach zawsze podając wiek

Zakłopotanie

Odczuwanie zakłopotania z powodu zachowania ludzi, do których chciałoby się czuć szacunek / Zakłopotanie z powodu niskiej jakości dziennikarstwa i telewizji

7. Rodzina

Potrzeba bycia w rodzinie, pomagania sobie

Autorytet taty

Wspominanie taty - harcerza przedwojennego, Komendanta Szarych Szeregów Warszawa Śródmieście Północ / Przypomnienie myśli i wskazówek taty: „życie to nie wyścigi”, „inni ludzie są na świecie i każdemu się śpieszy i każdy chce być szczęśliwy”, „robić coś jak najlepiej albo wcale” / Wspomnienie poukładanego życia taty oraz jego świadomych wyborów / Pomoc teściowej przy małych dzieciach / Wspomnienie taty i jego uwagę o pierwszoplanowym rozpoznaniu siebie i swoich zainteresowań / Wspomnienie nauki taty, żeby wcielić się w sytuację rozmówcy przed krytyką / Wspomnienie słów taty: „jak nie masz pomysłu na „tak”, to buzi nie otwieraj, bo na „nie”, to każdy osioł potrafi”

Sukces

Rodzina największym sukcesem / Radość i duma z rodziny

8. Małżeństwo

Wspomnienie swoich małżeństw / Uwaga, że mężowie wiedzieli, z kim są związani / Pominięcie pierwszego męża we wspomnieniach / Uwaga, że „mnie w ogóle małżeństwo nie odpowiada” / Niechęć do formalnych związków – tylko partner na życie / Nieprzyznawanie się do pierwszego męża / Wstyd pierwszego męża

Mężczyzna

Ważność zawodu męża - uwaga, że problemem jest zawód inżyniera albo urzędnika, którzy mają określone godziny pracy / Drugi mąż plastykiem, trzeci literatem / Opinia, że mężczyźni „są łatwiejsi do sklasyfikowania” - Dążenie wszystkich mężczyzn do władzy, zainteresowanie wojnami / Władza dla mężczyzn jako afrodyzjak / Przyznanie się do niewiedzy w zakresie roli mężczyzny wobec kobiety

- „Gdybym to wiedziała, to miałabym tylko jednego męża, albo nigdy żadnego” / Opinia, że mężczyzna jest bardzo potrzebny kobiecie, ale nie przez całe życie / Potrzeba opieki ze strony mężczyzny / Potrzeba mądrego opiekuna / Przypomnienie zasłyszanych za granicą słów: „Polska, to jest kraj fantastycznych kobiet – mądrych, pięknych, szlachetnych i fatalnych facetów – głupich, zarozumiałych, pełnych pychy” / Opinia, że „rolą mężczyzny jest, postarać się być mężczyzną” / Osobista potrzeba, „żeby mężczyźni używali rozumu nie tylko do konkursów ambicjonalnych, kto kogo czym bardziej zadziwi, tylko do takiego altruizmu i partnerowaniu rzeczywistemu, zrozumieniu” / Opinia o męskiej potrzebie zdobywania

9. Polityka

Wskazanie na obecny brak rozróżnienia między wolnością a samowolą / Nawiązanie do obecnego języka, obrażania się nawzajem / Wskazanie na wpływ mowy polityków na jakość życia oraz na inne zawody / Mównie o cynizmie polityków i chęci władzy za wszelką cenę / O braku szacunku i braku chęci jednoczenia ludzi wśród polityków / Oczekiwanie, żeby ludzie zrozumieli, że każda władza jest służbą dla społeczeństwa a nie odwrotnie / O państwowych urzędnikach i ich służbie i obowiązkach / O dopuszczaniu się przez rząd zachowań nagannych / O obowiązku edukacyjnym ludzi władzy / Polityków niszczenie wszystkiego wokół

9 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Macierzyństwo

Silna rola matki / Podporządkowanie codzienności względem dzieci / Pomoc własnej mamy / Trudne połączenie zawodu i roli matki - potrzeba silnego charakteru do połączenia ról / Pytanie, czy dzieci „czegoś nie tracą” / Macierzyństwo warunkujące wiele spraw / Rezygnacja z teatru na rzecz urlopu macierzyńskiego / Rezygnacja z wielu propozycji będąc w ciąży / Odczuwanie szczęścia wychowując dzieci / Macierzyństwo sensem życia / Macierzyństwo ustalające priorytety w niewymuszony sposób / Pewność, że hierarchia i ustalenie się ważności w macierzyństwie ustala się bez wymuszenia, w sposób naturalny / Przekonanie, że brak dzieci może odebrać sens życia / Uświadomienie sobie, że kobieta nie powinna się wstydzić za to jak wychowała dzieci / Szczęśliwa mama – szczęśliwe dzieci / Szczęśliwe dzieci, szczęśliwy związek / Macierzyństwo ułatwiające aktorkom granie matek i kobiet dojrzałych / Przekonanie, że urodzenie dzieci zmienia kobiety / Dojrzałość sceniczna kobiet-matek: inna jakość zawodowa – panowanie nad emocjami, znajomość emocji, rozumienie tekstu / Macierzyństwo dodające wartości / Duma z roli mamy / Uczenie dzieci, że ciężka praca jest podstawą w życiu

2. Zawód

Przekonanie o nobilitującym zawodzie aktorskim / Opinia, że zawód wymaga stuprocentowego zaangażowania, bez dzieci, bez męża / Warunkiem profesjonalizmu zawodowego niezbyt duża zajętość zawodowa / Nawiązanie do wybiórczej gotowości bycia osobą twórczą / Gwarancja pracy dająca poczucie bezpieczeństwa / Zrozumienie podstaw, uczenie pewnego rodzaju prestiżu tego zawodu wymagające czasu / Zawodowy savoir vivre / Oczekiwanie od aktorów dobrego wychowania, eleganckiego zachowania / Zawód zmieniający osobowość

Cechy zawodu

Praca niemieszcząca się w ramach czasowych / Praca nad postacią w każdej chwili- ciągle myślenie nad rolą, nad postacią, nad sytuacjami - Przeszkoda w działaniach domowych / Przed premierą praca w nocy kosztem snu, setne przeglądanie tekstu, analiza sytuacji, przypomnienie didaskaliów, zależności między postaciami są przyczyną zamyślenia się, czasami stłuczką samochodową / Permanentna praca / Praca nad rolą w trakcie codziennych rodzinnych obowiązków / Egoizm cechą aktorstwa / Narcyzm cechą mężczyzn- aktorów / Dbanie o swój wygląd przez aktorki wpisane w

zawód / Sprawność fizyczna / Charakterystyczność aktorki / Ogólne przekonanie o kulcie bycia fit / Potrzeba makijażu, dbałości o siebie w każdej chwili, będąc aktorką / Wystawianie się na opinię publiczną / Wskazanie na pewną stałość w aktorstwie - stałość w „szaleństwie” / Rolą aktorów nieuciekanie od odpowiedzialności, wyrażanie własnego zdania, pomaganie / Aktorstwo wymaga empatii / Zwracanie uwagi na swoją intuicję, na siebie

Aktorstwo

Wolne chwile – zajęcia zawodowe / Podporządkowanie życia rodzinnego zawodowi, gdy ten tego wymaga / Mając dzieci aktorka obecnie marzy o roli w filmie / Uważanie siebie za osobę zbyt młodą na zagranie atrakcyjnej roli / Wyzwaniem rola Lady Makbet oraz role kobiet w dramatach H. Ibsena / Przekonanie o swoim braku doświadczenia aby zagrać dojrzałą, niejednoznaczną rolę / Przekonanie o trudności ról komediowych / Tworzenie nowych ról wymagające koncentracji / Pewność, że życie bez zobowiązań, będąc singlem, pozwala na lepszą analizę tekstu, przygotowanie roli „dłubanie w tekście, siedzenie” / Nawiązanie do potrzeby bycia osobą twórczą pracując nad rolą / Nawiązanie do możliwości nietrafienia z czasem na twórcze godziny wyznaczonych wolnych godzin / Czas / Przekonanie o swoim braku umiejętności walki o rolę, o pozycje w teatrze / Niechęć do „wyścigu szczurów” / Poszukiwanie typów postaci pośród ludzi / Kolekcjonowanie zbioru różnych postaci w sobie / Nadwrażliwość aktora / Znajomość konsekwencji różnych zachowań dzięki postaciom aktorskim / Podkreślenie wagi hierarchii ważności w pracy / Praca nad postacią – wybór ważności: czy spójność postaci, czy klarowna analiza psychologii, wszystko wytłumaczone, czy wszystko logiczne, analiza, aby widz zrozumiał w jasny sposób / Ważność granej postaci / Marzenie o świetnym filmie, fantastycznej roli, festiwalach filmowych, nagrodach / Aktorka – matka nie ma czasu na dbanie o siebie / Przekonanie o wyjątkowości zawodu / Oczekiwanie na szczęście w zawodzie / Odczuwanie szczęścia z powodu prób do nowego przedstawienia / Tęsknota za rolą u uznanego reżysera / Brak chęci kariery medialno-serialowej / Niechęć do amatorów / Przekonanie, że dzisiaj aktorom jest bardzo trudno / O swojej nieumiejętności „rozpychania się” / Brak umiejętności autopromocji / Nawiązanie do dobrych aktorek, które nie mają pracy / Poszukiwanie przez aktorki sposobów grania – wyszukiwanie sztuk, produkcja / Pasją aktorstwo / Pasją oddanie się w 100% roli na scenie / Niechęć do wykonywania zadań aktorskich bez głębokiej analizy / Zwracanie uwagi na tempo sceny, rytm, świadomość po co się jest na scenie / Konieczność umiejętności odpowiedzi na pytania zawodowe: co mówisz, dlaczego, w jaki celu / Oczekiwanie na rolę w serialu w celu finansowym / Rolą aktorek - pomoc innym / Przekonanie, że aktorzy nie powinni się wypowiadać na tematy polityczne / Aktor jako wzór do naśladowania / „Czytając uczenie czytania” / Dezaprobata wobec aktorek szokujących ubiorem w celu zaistnienia / Przenikanie ról w osobowość / Aktor widzi większą ilość dróg, które mogą się wydarzyć z danego zjawiska / Przekonanie o potrzebie dużej pracy „żeby mieć tę radość w oku i ten błysk w oku, który miałaś przed szkołą teatralną” / Opinia, że obecnie aktorem może zostać każdy / Przekonanie, że aktorka mając wiedzę jak zrobić „musi mieć w tym elegancję, mieć takt i wiedzieć, czego nie powinnaś i co możesz” / Przekonanie o potrzebie szkoły teatralnej dla aktorów

Zalety aktorstwa

Przekonanie, że aktorstwo pomaga w życiu rodzinnym / Umiejętność lepszej komunikacji z ludźmi dzięki zawodowi / Otwartość pomagająca w odpowiedzi na trudne pytania dzieci / Praca nad postaciami, analiza możliwości zachowania się w różnych sytuacjach życiowych / Łatwiejsza pomoc dzieciom w ich problemach / Styczność z wieloma problemami granych postaci pomocna w życiu / Zdobywanie wiedzy o zachowaniu się ludzi / Empatia / Uwaga skierowana na sposób bycia różnych postaci / Lepsze zrozumienie nadwrażliwości dziecka / Umiejętność ugody, mniej waleczności w domu / Łatwiejszy wybór kompromisu, „odpuszczenia” w trudniejszych sytuacjach domowych / Wiedza na temat różnorodności zachowania się i konsekwencji zachowań / Przekonanie, że aktorstwo uczy i wychowuje / Wykorzystywanie własnego wizerunku do ratowania dzieci, noworodków, pomagania rodzinom / Aktorstwo uczące zapobiegania sprawom, które można przewidzieć

3. Partner

Partner opiekujący się dziećmi / Wolny zawód pokrewny z aktorstwem / Potrzeba wolności ze strony partnera - Partner dający wolność / Akceptacja ze strony partnera / Możliwość pracy tylko mając wyrozumiałego partnerem / Potrzeba poparcia ze strony męża / Partner akceptujący warunki zawodowe / Zapewnienie o otrzymywaniu czasu i całkowitego poparcia ze strony partnera / Akceptacja i zrozumienie partnera warunkiem poradzenia sobie w trudnych sytuacjach / Świadomość pracy, aby partner nie poczuł się odsunięty / Przekonanie, że partner potrzebuje patrzeć na szczęśliwą kobietę / Przekonanie, że szczęście partnera zależy od szczęścia kobiety / Mężczyzna jako oparcie, filar / Potrzeba mężczyzny dla kobiety / Potrzeba mężczyzny dla aktorki, dla matki, dla żony / Opinia, że mężczyzna powinien dawać kobiecie spokój / Funkcje ojca, konsekwencja, zabawa z dziećmi, kumpel / Mężczyzna filarem rodziny / Mężczyzna idealny - słuchający i umiejący przerwać kobiecie wywód / Mężczyzna idealny rozwiązuje problemy / Mężczyzna powinien uzupełniać kobietę / Zdecydowana niechęć do partnerstwa z aktorem - partnerstwo z aktorem jako ciągła rywalizacja, walka, nadmierna dbałość mężczyzny o swój wygląd

4. Kobieta

Planowanie w zależności od zajętości zawodowych / Zapewnienie o braku uciążliwości żadnego z zadań odnośnie ról / Określenie siebie jako „dosyć szczęśliwą” osobę / Spełnianie się w każdej z ról gwarantem zadowolenia i sukcesów / Zapewnienie o pilnowaniu przez siebie wywarzenia ról / Dążenie do szczęścia będąc w każdej z ról / Obecnie myślenie, że nie da się bez uszczerbku połączyć roli matki i zawodowej / Przekonanie, że będąc osobą wolną można robić rzeczy wtedy, kiedy ma się na nie ochotę / Potrzeba wewnętrznego uśmiechu i radości w łączeniu wszystkich ról / Potrzeba wolności / Potrzeba radości w działaniach / Przekonanie, że chęć połączenia ról gwarantuje ich połączenie / Świadomość swojego egoizmu / Własny egoizm jako gwarancja pozytywnych emocji i zachowań / Umiejętność wygospodarowania sobie czasu na samą siebie / Czas dla siebie pozwalający nie myśleć o poświęceniu się dla kogoś lub czegoś / „wszystko da się połączyć” / Sensem życia radość z podróży / Ważność celu w życiu / Świadomość, że celów się czasami nie osiąga / Podróż, dążenie do celu esencją życia / Zapewnienie o swojej energii i szczęściu z powodu podróży w osiąganiu celu / Utrzymywanie ciągłej gotowości, aby „sprawdzić co jest za rogiem” / Obecnie świadomość braku czasu / Niezwracanie uwagi na niekonstruktywną krytykę / Pewność, że umiejętności można wypracować / Wiara w szczęście / Przekonanie, że człowiek potrzebuje ram / Kobieta maszyną wielofunkcyjną - z męskiego punktu widzenia – nie uskarżająca się maszyna wielofunkcyjna / Dobra organizacja dnia codziennego / Świadomość oczekiwania od zapracowanej kobiety uśmiechu, radości, promienności zawsze z energią / Kobieta - perpetuum mobile / Kobiecość zależna od partnera / Pewność, że prace domowe nie są rodzajem fizycznej aktywności / Wskazanie na potrzebę czasu, aby zadbać o siebie / Staranność w wykonywaniu swoich zawodowych i macierzyńskich obowiązków / Przekonanie, że należy być fair wobec siebie / Kobieta dająca miłość / Pewność, że kobiety potrzebują czasu dla siebie / Przekonanie, że kobiecości nie można zabrać / Chęć bycia żoną / Świadomość braku zmiany po ślubie / Pragnienie zdrowia dla wszystkich i zdrowych relacji / Zdecydowane odczuwanie bycia osobą spełnioną / Niechęć do osób mówiących co innego różnym osobom na ten sam temat / Pewność i zadowolenie z bycia fair wobec siebie / Pasją rozwijanie siebie / Konieczność posiadania ram by czuć się bezpiecznie / Obawa przed samotnością / Pragnienie rozmowy na każdy trudny temat / Marzeniem doczekać wnuków / Przekonanie, że obecne czasy są trudne, „obrzydlive, brudne, niefajne” / Opinia, że celebryta powinien być osobą wspomagającą, uczestniczącą w imprezach charytatywnych, pomagającą, zbierającą fundusze dla potrzebujących

Zainteresowania

Podporządkowanie zainteresowań względem dzieci / Kontynuowanie zainteresowań pomimo pracy zawodowej / Fascynacja ciałem i umysłem / Fascynacja zdrowym odżywianiem się / Zainteresowania ukierunkowane na zawód

Sukces

Wskazanie na listę swoich sukcesów: przeżycie dwóch porodów, uprawianie zawodu pomimo wile przeciwności, nie załamanie się, pozostanie przy zawodzie (nawiązanie do koleżanek, które nie mając szczęścia w zawodzie, pracy, zmieniły branżę)

Dzieciństwo

Od zawsze marzenie o aktorstwie / Granie w zawodowym teatrze będąc nastolatką / Uczenie się aktorstwa roboczo teatralnego, a nie serialowo medialnego / Miłość do teatru

Zakłopotanie

Odczuwanie zakłopotania, kiedy ludzie pokazują siebie w lepszym świetle / Robienie różnych rzeczy tylko w celu przypodobania się źródłem zakłopotania / Zakłopotaniem robienie czegoś tylko dla zdobycia roli / Zakłopotanie z powodu przerostu formy nad treścią w relacjach ludzkich

Dyscyplina

Dyscypliną trzymanie się ram czasowych, pokonywanie siebie, dążenie do celu pomimo złej w danym momencie kondycji psychicznej, praca pomimo braku weny, praca nad warszatem, nad sobą, praca nad sobą pomimo nastroju czy dużej akurat depresji tego dnia, konsekwencja w działaniu, przeczytanie całego materiału, bycie fair, praca nad tekstem i sytuacjami, konsekwencja i bycie fair wobec siebie

5. Rola żony

Brak przeszkód w łączeniu roli żony i zawodowej / Uczenie się, aby partner myślał, że to on podejmuje decyzje, i że to jego dany pomysł

6. Małżeństwo

Potrzeba szczęśliwego małżeństwa w łączeniu ról / W związku wskazanie na partnerstwo w działaniach / Zwracanie uwagi na każdy sygnał od dzieci i partnera / Wzajemne uczenie się w związku siebie, słuchanie siebie

10 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Rola matki

Rola matki najważniejszą rolą / Chwilowa konieczność rezygnacji z zawodu / Dobre relacje z dzieckiem / Przekonanie, że z małym dzieckiem nie da się połączyć zawodu z macierzyństwem / Podejmowanie decyzji mając małe dziecko na rzecz dziecka / Przyznanie się do braku własnego przygotowania do bycia matką / Macierzyństwo nie wpływające na jakość pracy zawodowej / Nakładanie ogromu odpowiedzialności na dziecko za szczęście samotnej mamy / Zapewnienie o zrobieniu wszystkiego, żeby „nie zepsuć dziecka”

2. Aktorka

Zawód pozwalający na robienie wielu rzeczy / Fascynacja zawodem / Określenie zawodu jako bardzo ulotny / Zawód niewdzięczny dla osób pozbawionych urody / Możliwość wykonywania równoległe zadań zawodowych i związanych z rolą matki / Problem braku etatu / Brak etatu związany z brakiem stabilizacji miesięcznej wypłaty / Zapewnienie o permanentnej działalności zawodowej – dubbing, lektor / Atrakcyjność ról drugoplanowych / Łatwość pogubienia, rozdrobnienia się w zawodzie / Zawód jako nobilitujący / Trudności z rozgraniczeniem aktorów, co jest ważne w zawodzie, a tym co błyszczące i pożądane / Wskazanie na niebezpieczeństwo zajmowania się popularnością zamiast pracy nad rolą, budowaniem postaci, czyli podstawowej pracy aktora / BHP – praca oddzielona od życia - Uwaga o zachowywaniu BHP „żeby nie zwariować w tej pracy” / Praca bez przerwy nad rolą jako niezdrowa dla roli i środowiska dookoła / Wyróżnienie aktorstwa spoza innych zawodów / Chęć świadomego wyboru odejścia od teatru na czas opieki / Niechęć wobec przymusu rezygnacji z teatru na rzecz dziecka / Przekonanie, że poród, wychowywanie dziecka rozmowa z dzieckiem rozwija

zawodowo / Łatwiejsze zrozumienie mechanizmów zawodowych mając więcej doświadczenia / Trzeźwa uwaga, że nie trzeba być morderczynią, żeby grać Medeę / Oczekiwanie na więcej pracy, chęć pracy / Wspominanie sukcesów ze szkoły teatralnej / Od dziecka marzenie o aktorstwie / Atrakcyjność ról klasycznych / Odczuwanie zawodu wobec aktorstwa / Brak połączenia z rzeczywistością teatralną w szkole / Przyznanie się do dużego zawodu po wyjściu ze szkoły / Obecna przyjemność z każdej pracy / Tęsknota za etatem / Omówienie obecnego braku oczywistości zatrudnienia / potrzeba samodzielności w zawodzie / Akceptacja teatrów repertuarowych / Własne podchodzenie bez pokory do zadań / Pasja do zawodu / Umiejętności zawodowe zależne od osobowości, a nie od bycia matką / Oczekiwanie, że zawód jeszcze potrafi pozytywnie zaskoczyć / Największym marzeniem duża, interesująca, niejednoznaczna rola w filmie / Działania społeczne ról aktorek / Opinia, że poglądy polityczne wpływają na ocenę roli / Przekonanie, że poglądy polityczne zbytnio dzielą i szufladkują aktorów / Przekonanie, że aktor powinien się zajmować graniem a nie wszystkim dookoła / Działalność społeczno-charytatywna aktorów niezależnie od ich życia prywatnego / Dobra komunikacja aktorek / Otwartość aktorów / Łatwość nawiązywania porozumienia aktorów / Niektóre cechy zawodu utrudniające porozumienie – analiza wszystkiego / Zagmatwywanie życia dokładnymi analizami / Zawód określony jako wyjątkowy, „świetny”, „najfantastyczniejszy zawód, najfajniejszy, jaki sobie można wybrać” / Ważność realizacji w zawodzie

Specyfika zawodu

Wskazanie na specyfikę zawodu wymagającego zaangażowania emocjonalnego / Zawód aktorski pracą fizyczną / Zawód określony jako „zżerający emocje” / Zawód nie gwarantujący stabilności

3. Rola żony

Rozwód z powodu braku możliwości rozwoju zawodowego / „łatwiej jest być dobrą żoną i dobrą aktorką niż zdecydować się na bycie albo aktorką albo matką”

4. Mąż

Nieudane próby dostosowania się męża do wymogów aktorstwa / Brak akceptacji zawodu aktorskiego ze strony męża / Porozumienie się z partnerem warunkiem realizacji ról / Brak współpracy z pierwszym mężem / Potrzeba relacji z mężczyzną, której dziecko nie rekompensuje / Wskazanie na idealnego obecnego partnera - Wskazanie na inteligencję i wspólne długie rozmowy / Ważność wzajemnego zaufania / Mężczyzna idealny – wyrozumiałość połączona z wrażliwością / Ważność samodzielności partnera / Dawanie wolności kobiecie / Pozwolenie na spełnianie się zawodowe kobiety

Związek partnerski

Oczekiwanie na dobry związek partnerski / Ważność świadomości mężczyzny czym jest mężem / Dobry związek partnerskim układem / Zamienne wykonywanie obowiązków rodzinnych z partnerem / Związek z mężczyzną odbierający sens życia jeżeli nie jest do naprawienia / Uwaga, że łatwiej i przyjemniej jest żyć we dwoje / Ważność wspólnych zainteresowań / Wymiana działań - Opinia, że nie ma obszarów zarezerwowanych tylko dla mężczyzn czy tylko dla kobiet / Błąd w życiu uzależnienia się finansowego od mężczyzny /

5. Kobieta

Chęć zmiany wszystkiego / Marzenie zaczęcia od nowa, od zera, bez zobowiązań, bez niczego, co było dotychczas / Podporządkowanie wobec pasji / Realizacja we wszystkich rolach jest możliwa w zależności od partnera / Wypracowanie systemu domowego i zawodowego warunkiem bycia dobrą żoną, matką i aktorką / Sensem życia przyjemność, szukanie, rozmowa / Uwaga na drugiego człowieka - porozumienie się z drugim człowiekiem jako podstawa sensu życia / Sensem życia poznawanie siebie i swoich wyborów, co powoduje dany wybór / Potrzeba wewnętrznej pewności, że jest dobrze teraz / Potrzeba bazy, czyli zaufania do siebie, bycie ze sobą w porządku / Wskazanie na brak możliwości porozumienia, jeżeli sama ze sobą nie jest w zgodzie / Osoba spełniania, pewna siebie i niezapominająca o swojej kobiecości – kobieta / Ważność świadomości kobiety różnic między

kobietą a mężczyzną / Nie stawianie się wyżej od mężczyzn / Stwierdzenie, że biologicznie są rzeczy, których mężczyzna nie robi nigdy / Siła, moc, umiejętność skupiania – cechy kobiet / Kobieta związana z drugą osobą / Przekonanie, że poświęcanie się nie kończy się dobrze / Opinia, że każda z ról podsyca i rozwija kobiecość / Kobieta „strażniczką pamięci” / Wskazanie na istotę połączenia na linii kobiecej z różnych pokoleń / Wykazywanie zadowolenia z obecnej sytuacji / Odczuwanie siebie jako osoby spełnionej i mającej jeszcze życie przed sobą / Dostrzeganie własnych nieumiejętności / Brak zaniepokojenia względem kogoś / Zaniepokojenie z powodu własnej nieudolności zrobienia czegoś / Nie branie odpowiedzialności za czyjeś zachowanie / Obawa przed starością rodziców / Obecne pragnienie „kontynuacji szczęśliwości” / Niechęć wobec „obowiązku” bycia wzorową / Opinia, że warto się zawsze dobrze zachowywać

Zainteresowania

Pisanie skeczy kabaretowych / Uczestnictwo w grupie kabaretowej / Równoważność ról – matki i zawodowej / Pasja kierunkuje życie i nadaje mu sens /

Dyscyplina

Dyscypliną wewnętrzną harmonogram, wewnętrzne ułożenie, punktualność

11 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Rola matki

Postrzeganie siebie przede wszystkim jako matka / Porzucenie zawodu dla roli matki / Radość z posiadania dziecka / Spędzanie wspólnego czasu z dzieckiem, bez partnera / Duma z syna / Całodobowa rola matki / Rola matki a czas i zainteresowania / Uczenie się egoizmu od syna

Macierzyństwo

Świadomość dojrzałości macierzyńskiej / Urodzenie dziecka w wieku 32 lat / Próba potraktowania macierzyństwa jako odpoczynek od estrady / Macierzyństwo ważniejsze od zawodu / Urodzenie dziecka najwyższą wartością / Rozżalenie na brak regulacji w Polsce dotyczących macierzyństwa / Odczucie samotności macierzyńskiej po urodzeniu dziecka / Rodzenie dzieci w Polsce traktowane w kategorii cudu z powodu braku oparcia / Deklaracja, że większa ilość dzieci uczyniłaby kobietę spełnioną / Macierzyństwo nie jest pasją / Macierzyństwo biologiczno-fizjologicznym stanem / Macierzyństwo a adopcja / Macierzyństwo – pasja czy nie / Konkluzja – macierzyństwo jest pasją / Macierzyństwo uczy nowych emocji

2. Partner

Określenie partnera, jako współwłaściciela dziecka / Uświadomienie sobie presji męża i dokonywanie wyboru na rzecz zawodu, a nie roli żony / Ze smutkiem o braku zrozumienia i akceptacji zawodu aktorskiego ze strony męża / Deprecjonowanie zawodu aktorskiego przez męża / Bezosobowo o partnerze / Odmienne preferencje spędzania czasu / Brak zrozumienia ze strony partnera / Emocje towarzyszące zawodowi są trudne do zrozumienia dla osoby niezwiązanej z zawodem / Przekonanie, że dwoje aktorów nie mają szans na zgodne pożycie / Mężczyzna nie może być kumplem dla dziecka / Wzajemna aktywność jako warunek zgodnego współżycia

3. Rola żony

Wykluczenie siebie z roli żony / Akceptowanie wolnego związku / Przedstawienie siebie, jako kobiety gotującej, sprzątającej, prasującej i wtedy odczucie bycia żoną / Wybory na rzecz zawodu, nie żony / Trudna rola żony / Żona – gospodyni domowa / Bagatelizowanie roli żony / Twierdzenie, że połączenie ról – żony i zawodowej jest trudne / Opinia, że trudno być żoną w obecnych czasach z powodu braku mężczyzn / Bezwzględne przekonanie, że rola żony odbiera kobiecie kobiecość / Jako żona czuje się bohaterką – że wszystko wytrzymuje

Mężczyzna

Mężczyzna spoza zawodu określony, jako „cywil” / Obserwacja, że obecnie „coś się z panami dzieje niedobrego” / Brak męskiej odpowiedzialności / Obecnie mężczyźni nie czują się w obowiązku zapewnienia bytu rodzinie / Wygodnictwo mężczyzn / Twierdzenie, że mężczyzna czasem przeszkadza kobiecie / Opinia, że mężczyzna czasem jest potrzebny kobiecie / Mężczyzna dla aktorki może być inspiracją, a może być kamieniem u szyi / Charakter mężczyzny / Miłość / Zrozumienie / Tolerancja / Żart, że jeżeli mężczyzna nie rozumie, to powinien być z innym mężczyzną / Ewentualność dla mężczyzny związek z kolegą / Mężczyzna powinien być ojcem, który daje poczucie bezpieczeństwa / Mężczyzna powinien dawać poczucie bezpieczeństwa kobiecie / Współczesny mężczyzna chciałby nie przynosić łupów, ale w domu ryczeć / Zachwianie funkcji / Brak oczekiwań, że kiedyś pojawi się mężczyzna idealny

4. Kobieta

Deklaracja samodzielnego dbania o duży dom bez pomocy osoby z zewnątrz / Strach przed opinią brudnego domu / Samodzielne sprzątanie prze przyjściem osoby pomocnej / Tęsknota za wspólnotą z mężem / O ojcu dziecka, z którym mieszka zawsze w trzeciej osobie / Tęsknota za kochającą się rodziną / Codzienne trudne wybory zawodowo-domowe / Refleksja, że nigdy nie jest na nic za późno / Poczucie humoru / Nawiazanie do swojego wieku / Dojrzałość / Samotność / Brak porozumienia z partnerem / Brak ukochanej osoby / Wymarzone miejsce – bezludna wyspa / Trudność w połączeniu zawodu i życia codziennego / Złość, za niedoceniań trudu zawodu / Spostrzeżenie, że kobiety doskonale sobie radzą finansowo / Opinia, że nie jest możliwe być jednocześnie dobrą żoną, matką i aktorką / Nawiazanie do końca życia / Świadomość, że najważniejsze, aby człowiek dobrze wybierał i był w zgodzie ze sobą / Żartobliwie o napisie na nagrobku / Stanowisko, że niekochana kobieta może przestać kochać samą siebie / Myślenie o sobie / Chęć działania dla siebie / Traktowanie leniuchowania jako dobro / Samodzielność / Pochwała egoizmu / Próba żartu z definicji kobiety / Żart o sobie / Kobieta jako ulepszona, stunningowana wersja mężczyzny / Wyższość kobiet nad mężczyznami / Cierpliwość / Brak miłości do siebie może być źródłem braku kobiecości / Rola matki wyrośniętego syna może zabrać kobiecość / Kobiecość wobec dziecka nie męża / Tylko będąc kochanką jest się kobietą, będąc żoną zdecydowanie nie / Poza aktorstwem wszystkie role i funkcje odbierają kobiecość / Robocop / Zadowolenie z obecnej sytuacji / Brak zadowolenia i spełnienia / Kompromisy / Czuje się dla siebie suflerką / Zadowolenie i duma z dzieciństwa i roli w teatrze / Rozmowa z ludźmi / Nieakceptacja niespodzianek / Wielość twarzy kobiet / Zmienność kobiet / Impulsywność / Aktywność / Codziennie robienie rzeczy niemożliwych / Kobieta codziennie udowadnia, że może być ciepły śnieg i sucha woda / Niedoceniań kobiet w ich codziennej walce

Emocje

Tęsknota za miłością / Samotność / Ocena zawodu, który podnosi poziom adrenaliny / Adrenalina i bodziec, który jest potrzebny, żeby wyjść na scenę i „góry przenosić” / Nawiazanie do własnej emocjonalności - autorefleksja, że widzi jak trudno jest z nią samą wytrzymać / Brak pewności siebie / Przekonanie, że zawsze może być gorzej / Przyznanie się do własnych gaf / Presja dobrego przygotowania przed wyjściem na scenę / Oczekiwanie zmian / Strach przed zaprzepaszczeniem talentu wokalnego i literackiego / Strach, że się czegoś nie zdąży / Spokój gdy przyszłość jest przewidywalna

Sens życia

Sensem życia, żeby nie żałować / Przekonanie, że sensem życia kobiety jest macierzyństwo i spełnienie swoich pasji / Sensem życia jest móc realizować swoją pasję / Tragedia i brak miłości, jako odbierające sens życia kobiety / Opinia, że życie traci sens, gdy kobieta przestaje myśleć o sobie, przestaje być dla siebie dobrą

Pasje

Pasje jako sens życia / Zadowolenie, że gotowanie jest pasją, która pokrywa się z potrzebami innych / Śpiewanie / Czytanie / Pisanie tekstów piosenek, wierszy / Muzyka / Brak czasu na pasje i pracę nad talentami

Czas

Czas, który zabiera kobiecie kobiecość / Brak czasu / Brak czasu na pasje, jakimi są śpiewanie i pisanie piosenek / Rozżalenie na samą siebie na brak czasu / Brak czasu na odpoczynek / Brak czasu dla siebie / Brak czasu dla dziecka / Czasochłonność ról kobiecych / Koniec, rachunek sumienia, rozmowa z Najwyższym, „lustro powietrzne” / Marzenie o wydłużeniu doby

Niezbędne umiejętności kobiety

- Ma być kobiecą a musi umieć wymienić koło
- Może spać 4 godziny i musi dobrze wyglądać
- Musi umieć gotować i obsługiwać komputer
- Musi wiedzieć gdzie leży wiertarka w domu, bo ktoś musi wiedzieć
- Musi umieć wymienić żarówkę
- Musi znać się na psach
- Musi mieć wszystkie telefony do weterynarzy, do pediatry, do dentysty
- Musi próbować dotrzymywać kroku dziecku w różnych aktywnościach
- Musi być silna żeby dźwigać zakupy

Aktorka musi dodatkowo wyjść na scenę i być urocza, zwiewna, eteryczna

Wstyd

Poczucie wstydu, jako konsekwencje popełnienia błędu / Przyznanie się do niewiedzy i z tego powodu poczucia wstydu

Odpowiedzialność

Poczucie odpowiedzialności aktora za całość przedstawienia / Poczucie odpowiedzialności wobec siebie / Odpowiedzialność wobec innych

Zakłopotanie

Zakłopotanie potraktowane odnośnie samej siebie / Każdy bierze odpowiedzialność na siebie za kłopotanie sobą otoczenia / Zakłopotanie jako bardzo niekomfortowy stan fizyczno-psychiczny

Stres

Stres z powodu braku umiejętności czegoś, co trzeba pokazać / Zrobienie czegoś, do czego nie jest się gotowym / Odczuwanie fizycznej dolegliwości na myśl o braku perfekcyjnego przygotowania, o zapomnieniu czegoś / Stres z powodu niespodzianek

Zdrowie

Refleksja, że brak myślenia o sobie może doprowadzić do braku zdrowia / Chory człowiek nie może nic dać drugiej osobie / Brak zdrowia powoduje, że człowiek przestaje być ważny i pomocny i na scenie i w domu / Zdrowie pozwala sprostać przeciwnościom

5. Zawód

Niezgadzanie się z opinią, że aktorka powinna się poświęcić tylko i wyłącznie sztuce, nie mieć dziecka i być dyspozycyjną przez całą dobę / Nawiązanie do nocnego życia bohemy artystycznej / Deklaracja o swoim spełnieniu potrzeb zabaw i nocnych przyjęć / Praca w 9 miesiącu ciąży, na dwa tygodnie przed rozwiązaniem / Przyjęcie propozycji zawodowej w 10 minut po cesarskim cięciu / Brak przerwy od zawodu / Praca w telewizji z dwutygodniowym synem / Wybory na rzecz pracy / Satysfakcja zawodowa / Zawód aktorski, jako satysfakcjonujący sposób na zainteresowania / „Pojemny” zawód / Wymaganie w zawodzie wielu umiejętności / Każda rola uczy czegoś nowego / Śpiewanie / Scena jako odpoczynek / Radość z wyjazdów zawodowych / Odpoczynek i czas dla siebie podczas wyjazdów zawodowych / Chęć zmiany zawodu / Aktywność zawodowa / Niedosyt zawodowy / Tęsknota za trudnymi rolami / Brak odczucia zawodu, jako nobilitującego / Celebryci pejoratywnie / Powszechne postrzeganie, jako bywające a nie „grające” / Nawiązanie do przeszłości

zawodu, gdy wszystkie role grali tylko mężczyźni / Określenie cech zawodu jako „trudne” / Aktorstwo to procesy myślowe, na które potrzeba mobilizacji całego organizmu / Przekonanie, że jest to zawód wyjątkowy / Dyscyplina / Dbłość o swój wygląd / Myślenie o sobie / Aktor gra swoją osobą, aparycją, swoim „ja” / Brak powszechnego szacunku dla zawodu / Misja / Marzenie o wielkich rolach / Aktor był uczony, że ma coś wnieść ważnego, wielkiego do życia / Zakaz grania w reklamach / Popularność a zawód / Umiejętności zawodowe / Media / Brak gotowości do rywalizacji / Finansowy sukces

Aktorka

Skupienie podczas uczenia się roli powoduje wyłączenie się w sytuacji codziennej / Całodobowy wysiłek przygotowań zawodowych / Poszukiwanie bodźców, pobudzenia / Aktywność aktora często musi być sztucznie podnoszona wieczorem, kiedy zwykle człowiek się „wygasza” / Punktualność / Wygląd / Umiejętności / Zdrowie / Oczekiwanie braw, a nie niezadowolenia i gwizdów / Aktorstwo, jako dodające kobiecości / Deklaracja o braku marzenia bycia aktorką / Występowanie na zawodowej scenie w wieku 6 lat / Dzieciństwo w teatrze / Wyobrażenia / Prywatność / Szacunek / Kolorowy ptak / Aktor wzorem do naśladowania / Aktorka jest nigdy niedoceniona

Zawód a rola matki

Aktorstwo jako pomocne w roli matki / Wykorzystywanie umiejętności aktorskich w relacjach z dzieckiem / Rola matki i zawodowa trudne do pogodzenia / Brak wypoczynku i snu przekłada się na wygląd aktorki / Doświadczenia matki a zawód / Brak doświadczenia bycia matką może przenosić się na rolę matki w teatrze

Zawód a codzienność

Przekonanie, że umiejętności zawodowe pomagają w życiu codziennym / Codziennosc zawodowa: ranne wstawanie na zdjęcia, prowadzenie samochodu na próbę w teatrze, punktualność, dobra energia do zagrania sztuki, dobre samopoczucie, zadbane wygląd / Zawód aktorski może zgnieść rolę pozazawodową / Aktor kreuje ludzi wokół / Każda rola może i powinna mieć przesłanie / Aktor powinien sprawić, że ludzie chcą być lepsi

Potoczne postrzeganie aktorstwa

Opinia, że potocznie zawód aktorski jest traktowany, jako dobrze płatna zabawa i przyjemność / Aktorstwo powszechnie, jako praca lekka, łatwa i dla każdego / Aktorowi wolno na troszkę więcej

Talent

Każdy talent należy pielęgnować i dążyć do jego ujawnienia / Opinia, że nie wolno pogrzebać swojego talentu / Pielęgnacja talentu

Zazdrość

Zazdrość jako uczucie związane z zawodem / Zazdrość ze strony partnera-męża / Przekonanie, że najbardziej uwidacznia się zazdrość w małżeństwach aktorskich / Zawód aktorski może być powodem do zazdrości społecznej

6. Widz

Nawiązanie do widzów, ich dużej ilości i siły, aby ich przekonać do swojej osoby / Aktor „prowadzi” widza / Odczucie oddechów tysięcy ludzi na widowni w momencie, gdy coś nie jest zgodne z założeniem / Flirt z publicznością / Kokieteria względem widza

12 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo

Aktorstwo przydatne do roli matki i żony / Oczekiwanie na pracę / Przekonanie, że wszystkie role aktorskie „kosztują” / Przynoszenie nerwów do domu / niepewność zawodowa / oczekiwanie na wyzwania zawodowe / Oczekiwanie na propozycje zawodowe / Atrakcyjność ról femme fatale /

Przekonanie że pewność siebie w zawodzie mija z wiekiem / Obecnie przekonanie, że zawód aktorski nie ma powodu być nobilitującym / Zawód dający śmiech, wzruszenie, emocje, których ludziom brakuje w życiu / Przekonanie, że kontakt z aktorem uzupełnia braki emocjonalne / Przekonanie, że aktorstwo nigdy nie było autorytetem w kwestii moralnej / Aktorstwo jako popisownictwo kojarzone z celebryctwem niż nobilitacją / Rozpoznawalność a szacunek / Nie aktorzy określani jako „cywile” / Przekonanie, że środowisko aktorów jest niemoralne / Wyzwania około zawodowe – przyjęcia, imprezy, wyjazdy / Prowokujące sytuacje zawodowe / Pewność, że własne dzieci oraz mąż nie odbierają aktorstwa jako nobilitujący zawód / Wspomnienie czasów dużej zajętości teatralnej / Oczekiwanie na większą zajętość / Teatr jako podstawa życia / Aktorstwo marzeniem dziecięcym / Przyznanie się do większych oczekiwań zawodowych / Opinia, że obecnie zawód aktorski „jest to bardziej pogoń za pieniędzmi i popularnością niż za tworzeniem” / Rozmieniając się robiąc wiele różnych rzeczy / Większa obecnie różnorodność zawodowa / Kiedyś aktor skupiał się nad jedną rolą, która zajmowała wiele miesięcy „kosztowała go wiele nerwów i musiał mieć wiele cierpliwości. Z tego zazwyczaj powstawało coś dużo lepszego niż obecnie” / Zakłopotanie z powodu słabej sztuki, obsady, braku przygotowania kolegów / Wstyd za udział w złym przedstawieniu, zakłopotanie z powodu braku wstydu kolegów za niedopatrzona zawodowe / Wstyd za brak perfekcji w pracy / Zawód aktorki absolutną pasją / Chęć uprawiania z satysfakcją zawodu do końca swojego życia / Rolą społeczną aktorek jest dawanie dobrych emocji / Uwaga, że nie należy przeceniać roli aktorek w społeczeństwie / Przekonanie, że aktorstwo nie jest zawodem dla mężczyzny / Obecne rozmieniając się nie sprzyja sztuce / Opinia, że trudno obecnie znaleźć w aktorze szlachetnego artystę / Przekonanie o swoim braku umiejętności grania w życiu codziennym / Przekonanie, że wstyd nie pozwala na granie poza teatrem / Uwaga, że seriale mogą uczyć / Opinia, że jeżeli seriale muszą uczyć ludzi, to „źle z nami” / Niewybredny widz szukający emocji z powodu mało urozmaiconego życia własnego / Uwaga, że pokazywanie amatorów w serialach jest niszczeniem aktorstwa / Wspomnienie, że kiedyś edukacją były literatura i dobre kino, a nie seriale / Opinia, że zawód aktorski wymaga talentu / Obecna chęć zdobycia popularności w zawodzie bez talentu / Odczuwanie przykrości z powodu lenistwa reżyserów, którzy nie szukają dobrych aktorów / Opinia, że zawód aktorski jest życiem równoległym /

Cechy zawodu

Cechą zawodu „sianie kultury w towarzystwie” / Uczestnictwo rodziny i znajomych w premierach, przedstawieniach / zapraszanie do teatru / Aktorstwo jako zawód czasowy / Opinia, że zawód aktorski jest mocno stresujący i wymagający pokory / Rozgrzeszanie aktora za role, których w normalnym życiu nigdy by się nie zrobiło

„ze wszystkiego cię rozgrzeszą” / Przekonanie, że formuła zawodu jest „wariacka” / Opinia, że łatwiej jest się dostosować do „wariactwa” niż do regularnych godzin pracy

2. Rola matki

Codzienne wybory będąc matką i aktorką / Brak problemu, przekonanie o poradzeniu sobie z łączeniem roli matki i aktorki / Ważność roli matki / Zadowolenie z siebie w roli matki / Świadomość, że macierzyństwo nie jest czymś niewiarygodnym

3. Kobieta

Organizacja życia rodzinnego / potrzeba pasji pozazawodowej / Zawód pasją / Ból z powodu braku pracy / Równo rozłożone obowiązki wobec dzieci i wobec męża / Niezadowolenie z wolnego czasu obecnie / Pochwała egoizmu / Przekonanie, że należy żyć w sposób, żeby nie robić nikomu krzywdy / Przekonanie, że egoizm jest cechą pejoratywną / Niestety w bliskim gronie odbiera sens / Bliskie grono jako dające spokój, sercu i głowie / Kobieta zdefiniowana jako kobieta plus zawód / Wskazanie na potrzebę siły kobiety / Wytrwanie, cierpliwość, siła i piękno - pracowitość, stres, odpowiedzialność, seksualność / Konstatacja, że „nie jesteśmy szczęśliwi całe życie” - Szczęście układające się po drodze / Potrzeba pracy zawodowej / Chęć posiadania życia równoległego / Potrzeba

zmian / Chęć poprowadzenia swojego życia jeszcze raz od początku / Stwierdzenie, że obecne życie dobrze się ułożyło / Chęć sprawdzenia jakby to było inaczej / Chęć życia równoległego, rozgrzeszonego / Niechęć, aby ktoś rozliczał z działań / Własna odpowiedzialność za własne działania / Konstatacja, że drugie życie jest ucieczką / Chęć zmiany wszystkiego / Niechęć utraty obecnego stanu rzeczy / Brak zdecydowania / Zadowolenie z wszystkich dziedzin swojego życia / Uczucie doceniania w małżeństwie oraz w życiu zawodowym / Potrzeba szybkich zmian współcześnie w każdej dziedzinie życia / Przyznanie się do zbyt małej dbałości o siebie / Odczuwanie swojego starzenia się / Świadomość, że nie jest starą kobietą / Przyznanie się, że „często trudno się powstrzymać, żeby nie być świnią” / Opinia, że poglądy polityczne i życie seksualne jest sprawą prywatną / Wskazanie na przekonanie ludzi, że popularność pomaga w załatwianiu spraw / Dezaprobata wobec urozmaicania sobie życia śledząc poczynania aktorów / Uwaga, że wykorzystywanie swoich umiejętności w życiu jest „kuriozalne” / Przekonanie, że wykorzystywanie umiejętności zawodowych w życiu codziennym jest „obrzydliwym oszustwem” / Staranie się, aby podolać rolom w „na własnym podwórku”

Łączenie ról

Łącznie ról podstawą życia / Zależność połączenia ról od charakteru męża / partnera / Nazywanie ucieczką spełnianie się tylko w jednej z ról / Przedkładanie którejs z ról świadczące o zadufaniu, zarozumiałstwie, ew. ucieczce - Uciekanie do bycia matką, czy do bycia żoną /

Kobiecość

Przekonanie, że kobiecości nie może odebrać żadna z ról /

Rola kobiety

Umiejętność połączenia roli matki, żony, spełniać się zawodowo i być przy tym radosną i umiejącą dbać o siebie definicją roli kobiety

Zainteresowania

Różnorodność zainteresowań zawodowych / brak hobby i żal z powodu braku hobby / Wykazanie uwielbienia do zbierania grzybów, do jezior, do wody, do sportów wodnych, przyjemność z jazdy na nartach / Uwielbienia nie są pasją / gotowanie przyjemnością / Czytanie – karta w bibliotece / Zawód jako permanentne zainteresowanie

Wstyd

Wstyd za własne działania niezgodne z własnymi zasadami

Dzieciństwo

Kółka teatralne, nauka wierszy, śpiewanie piosenek, śledzenie karier aktorskich, zainteresowanie zawodem, nowościami

Sens życia

Praca jednym z sensów życia /

Dyscyplina

Dyscyplina jako trzymanie się narzuconych głównie przez siebie reguł /

Obawy

Obawa przed brakiem pracy / Lęk przed samotnością, przed chorobą /

Marzenia

Pragnienie od przyszłości stabilności z poczuciem humoru / Konstatacja o braku marzeń /

4. Żona

Wybór roli żony kosztem zawodu / Rezygnacja z pracy na rzecz wyjazdu z mężem / przekonanie, że najtrudniej jest być żoną / Rola żony obejmująca całą rodzinę, jej zainteresowania, organizacja czasu wolnego / Podkreślenie ważkości roli żony

5. Mąż

Konieczność wytrzymałości męża na kontakty żony z innymi aktorami / Wyrozumiałość męża / Zawód partnera – wolny zawód, dopasowanie czasowe / Mąż trzymający za skrzydła, żeby „za daleko

nie odfrunąć” / Wyrobień artystyczny / Rola żony uwarunkowana charakterem męża / Pomoc ze strony męża w wychowaniu dzieci / Opowiedzenie się za partnerstwem wobec obowiązków w związku / Podkreślenie wagi mężczyzny w życiu kobiety / Absolutny brak szacunku dla mężczyzn – aktorów / Uwaga, że największą porażką życia byłoby mieć męża – aktora / Opowieść o swoim mężu, który żartuje, że żona całe życie gra

6. Mężczyzna

Mężczyzna – opiekun finansowy, moralny / Mężczyzna idealny – dbający o „swoją jaskinię”

13 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie

1. Kobieta

Uwaga skierowana na własną osobę / Zmienność kobiet w zależności od etapu w życiu / Odczuwanie przyjemności z bycia rozpoznawalną / Podwyższenie statusu dzięki aktorstwu / Zainteresowanie aktorstwem z powodu deficytu uwagi na własną osobę ze strony innych, obawę o brak akceptacji / Prośba o autograf dodająca wartości, spokoju / Jednoznaczność: jeżeli ktoś prosi o autograf to znaczy, że lubi daną osobę / Świadomość, że każda frustracja zawodowa ma swój oddźwięk w zachowaniu wobec rodziny i najbliższych / Poczucie humoru / Pewność, że można połączyć zgodnie wszystkie role / Przekonanie, że smutek, długotrwała złość, brak ukojenia może odebrać sens życia kobiecie / Przekonanie, że pieniądze, zdrowie i praca są nierozdzielne, działają razem i brak jednego elementu powoduje, że pozostałe również szwankują / Niechęć do słowa „powinność” jako ograniczające / Samodzielność decyzyjna / Zadowolenie z wyborów / Życie w „zgodności ze sobą” / Świadomość idealizacji życia / Strach przed niepowodzeniem / Lęk zakończenia dobrej passy zawodowej / Obawa przed utratą zdrowia, pieniędzy, pracy / Chęć podążania w obecnym kierunku / Przewidywanie znudzenia się występowaniem / Świadomość własnej kreatywności / Rozdzielenie marzeń na konkretne i niekonkretne - bardziej cele niż marzenia / Oczekiwanie „zwyczajności” / Przyznanie się do posiadania nawyku nie picia, nie palenia / Samodoskonalenie się / Porządne zachowanie dodające odwagi / Obawa i lek przed krzykiem / Przyznanie się do potrzeby ciągłej uwagi, do bycia osobą pouczającą, do bycia czasami osobą męczącą ? Znakomita organizacja – „logistyk” / Świadomość hierarchii ważności

Człowiek

Najważniejsza rola – bycie człowiekiem / Spotkania, bliskie relacje z ludźmi / Definicja kobiety / Opinia, że człowiek jest zależny tylko od zdrowia / Nie ma granic, nie ma państw, wszyscy są ludźmi

Zainteresowania

Związane z zawodem: śpiewanie, nauka gry na pianinie / Bieganie, weganizm / Pasje jako działanie z pasją – to wskazanie na wszystkie role kobiece

Dyscyplina

Trzymanie się w ryzach / Nie dawać się ponieść emocjom / Nie robić nieprzemyślanych rzeczy / Nie upijać się / Nie wywyższać

Nowe cele

Oczekiwanie od siebie umiejętności biznesowych / Pragnienie posiadania jakiegoś biznesu w przyszłości / Pragnienie posiadania jakiegoś biznesu niewymagającego „wyeksponowania” / Zadowolenie z posiadania certyfikatu ukończenia pedagogicznych studiów podyplomowych, a także zarządzania / Zaangażowanie się w działalność na rzecz ochrony i godnego życia zwierząt

2. Zawód

Silny związek z zawodem / Ukierunkowanie na zawód / Dominacja zawodu / Rodzaj zawodu potraktowany jako wtórny / deklaracja ważności i ważkości obecnie wykonywanego zawodu / Opinia wtórności polskiego teatru / Zawód dodający odwagi i uwagi / Wybór zawodu ze względu na niechęć i

obawę związaną ze zmierzeniem się z rzeczywistością / Pochwała zawodów w ramach czasowych - stała godzina obiadu, kolacji, czas spędzony wspólnie, możliwość wzięcia wolnego dnia od pracy / Obecnie trudny, nienormowany czas / Niemożliwość samodzielnej decyzji o swoim dniu wolnym / Czasochłonność / Nieobecność / Wolny zawód / Zadowolenie / Obawa utraty pracy / Ocena zawodu jako „bezustanna ekspozycja na ocenę” / Opinia swojej „zabawy” w pracy / Określenie pracy aktorki jako „zabawa” tylko / Przekonanie, że ciężko jest grać role skonfliktowane, trudne / Twierdzenie, że aby grać daną rolę, należy w niej trochę побыć w danym stanie, żeby się oswoić / Nawiązanie do ważnej roli psychoterapeuty w zawodzie / Nawiązanie do świadomego działania - świadomość pozwala właściwie oceniać / Aktor i jego rola wystawiona na ocenę / Przekonanie, o ważności pracy zgodnej ze sobą / Określenie zawodu jako specyficzny – rozbieganie się do negliżu, całowanie z obcym człowiekiem, podporządkowanie się / Kokieteria, rywalizacja / Stres / Ocena aktorek- kobiet przez milionową publiczność

Aktorka

Silne odczucie bycia aktorką / Aktualnie uwaga skierowana na uprawianie zawodu / Atrakcyjność ról męskich / Męskie role są ciekawsze / Charakterystyka ról kobiecych: efemeryczność, pogubienie, kobieta walcząca / Charakterystyka ról męskich: wewnętrzne skupienie, zamknięcie, zranienie / Obecna praca w tv jako odtwarzanie, kopiowanie, a nie tworzenie kreacji – nabieranie warsztatu plastycznego, odwzorowanie / Przyznanie się do braku zainteresowania rolami skomplikowanymi / Niechęć do grania ról wymagających zetknięcia się z konfliktami / Deklaracja chęci grania ról ludzi odważnych, dzielnych, szczęśliwych / Chęć podobania się / Praca nad sobą, rozwój, kreatywność, gotowość / Nobilitacja w oczach męża / Oczekiwanie na uzyskanie dobrej pozycji zawodowej / Pragnienie osiągnięcia sukcesu medialno-zawodowego / Obawa związana z przyszłością i brakiem pracy / „Gwiazdy”, czyli aktorki popularne, określone jako silne, wpływowe kobiety / Siła – moc działania aktorek / Kobieta „wpływowa” / Poglądy jako ryzykowna sprawa – definiują, mogą ułatwiać, utrudniać / Wygodniej jest żyć przykładnie / Aktorstwo często zawodem ludzi nieśmiałych / Nabranie odwagi, pewności siebie / „Nieznośne” zachowanie przed premierą/ Spełnienie dziecięcych fantazji / Seks, partner, nagość, są elementem pracy / Ciało instrumentem / Kompleksy / Przyznanie się do nieutrzymania moczu z powodu nerwowości spowodowanej negliżem na scenie w szkole teatralnej / Aktor musi sobie wytłumaczyć własne działania w roli

Rola społeczna

Trudności w określeniu hierarchii ról społecznych / Angażowanie się w wybrane przez siebie kampanie / Szerokie pole do działania społecznego / Przekonanie, że aktorka to najbardziej wpływowa kobieta w Polsce

Kontakty zawodowe

Brak świadomości wykonywanego zawodu początkiem rywalizacji, romansów / Nawiązanie do narcystycznego zakochania się w sobie przez aktorów – mężczyzn / Początkowy brak w zawodzie oddzielenia zawodu od rzeczywistości w kontaktach z mężczyznami / Opinia, że musi być wzajemna świadomość zabawy, zawodu / Brak osobistej akceptacji do ciągłego mówienia o sobie przez niektórych aktorów / Obecnie zadowolenie z powodu doboru aktorów – partnerów / Nawiązanie do kolegów aktorów, którzy w opinii badanej w większości są zadufani w sobie

Sukces

Dobra passa w zawodzie / Przekonanie, że spełnienie w zawodzie, dużo pracy, satysfakcja z pracy, czyni kobietę szczęśliwszą żoną i matką / Sukces dodaje odwagi

3. Rodzina

Ustabilizowanie rodzinne pomocne w realizacji zawodowej / Opisywanie siebie, jako zastępczej matki kilkanaście lat młodszej siostry / Samodzielna opieka nad młodszą siostrą określona jako „otumanienie” / Opieka nad nastolatką jako bardzo trudne zadanie, zbyt duże wyzwanie dla młodej, nieświadomej osoby / Trudności w połączeniu opieki nad siostrą z zawodem aktorskim / Samotność i

wychowanie określone jako tragedia / Przekonanie, że obecność drugiej osoby daje możliwość opieki nad dziećmi / Nie będąc żoną, wyobrażenie, że nie ma nic trudnego w łączeniu tych ról z zawodem / Nieśmiałość partnera / Opinia, że macierzyństwo i małżeństwo to nie pasja a sens życia / Obawa o jakość życia siostry / Szczerłość, bliskość, odpowiedzialność w związku z mężczyzną / Pewność, że do wychowania dziecka potrzebna jest obecność i zgoda obojga rodziców / Pomoc rodziny w zawodzie

Gotowość do roli żony

Chęć oświadczenia się mężczyźnie po 9 latach związku / Oczekiwanie na oświadczenie, sformalizowanie związku

4. Mężczyzna

Określany jako „chłopak” / Wolny zawód / Wzajemne zrozumienie / Zaangażowanie / Wspieranie / Oczekiwanie / Dobrze gotujący / Lęk przed rozstaniem, przed zdradą / Oczekiwanie „normalnego męża” / Wspierający, motywujący, dodający odwagi / Brak akceptacji dla mężczyzny-partnera-aktora / Wskazanie ideału mężczyzny na własnego „chłopaka” / Ideał to człowiek stabilny, świadomy, odpowiedzialny / Wierność / Nie prowadzenie samochodu po wypiciu alkoholu

14 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Zawód

Duma z bycia aktorką / Przekonanie, że artyści mają silne osobowości / Silne związanie ze sceną / Brak doświadczenia w innych rolach / Chęć ukazania swoich umiejętności / Wyznanie miłości do zawodu / Uznanie zawodu jako nobilitujący / Jako „głupotę” wykonywanie nielubianego zawodu / O trudności realizowania się w zawodzie / Nawiązanie do zbytnej szybkości pracy obecnie / Przekonanie, że aktorstwo nie daje poczucia bezpieczeństwa / Zdecydowany sprzeciw wobec aktorki jako wzorowej obywatelki / Rola aktorki nie zobowiązująca do przykładowego życia / Radość z wzbudzania emocji w ludziach dzięki aktorstwu / Umiejętności aktorskie jako narzędzia do wyrazistszego, zamierzonego wyrażania i wzbudzania emocji

Oczekiwania od zawodu

Marzenie o zagranie w filmie w reżyserii uznanej osoby / Chęć zagrania roli morderczyni (Misery - Kathy Bates) / Opinia, że nieszczęście w życiu zawodowym przekreśla szczęście osobiste i rodzinne / Oczekiwanie na przygodę twórczą / Pewność, że wszystko ma swój czas - oczekiwanie na swój „moment” / Chęć zagrania dowolnej roli u uznanego reżysera

Rola społeczna

Uwaga, że dobre aktorstwo stanowi w sobie rolę społeczną - Naśladowanie lubianych aktorów / Rolą społeczną aktorek dawanie rozrywki / Uwaga o nadmiernym powszechnym nadbudowywaniu roli aktorek / Rolą aktorów bawienie ludzi, zajęcie ich czasu, dawanie rozrywki – lirycznej lub jakiegokolwiek

Cechy zawodu

Odczuwanie sympatii ludzi, uznania, doceniania / Zawód bardzo wykorzystujący czasowo / Aktorstwo jako nieregularny tryb życia / Aktorstwo jako „kosmate, wywrócone, różne, wyboiste” / Zawód gwarancją ciekawego, różnorodnego życia - Każdy dzień niespodzianką / Częste zmiany miejsca zamieszkania przez aktorów / Jako interesujące wszelkie zmiany towarzyszące zawodowi / Zawód mający „nie ramowość” / Nieprzewidywalność angażu zawodowego / Zawód aktora wykluczający podział ról w rodzinie

Zawód a rodzina

Ważność zrozumienia oraz zgody ze strony rodziny wobec zawodu aktorskiego / Aktorstwo podnoszące status życia rodziny

Status materialny

Podnoszenie standardu życia poprzez zawód / Lepszy status materialny aktorów

Wielobarwność życia

Teatr

Chęć udziału w spektakularnym „projekcie teatralnym” / Chęć zagrania u uznanego reżysera / Wyrażenie obawy o swoją gotowość do głównej roli / Chęć pracy w teatrze / Idealizowanie pracy w teatrze / Chęć grania ról dramatycznych / Chęć pokazania swoich umiejętności / Chęć zmierzenia się ze sobą i wobec innych / Uwaga o dostojności, ważkości, celebrowaniu życia teatralnego kiedyś

Sztuka

Przekonanie o „marnym efekcie i finale” gdy się jest nieuczciwym w swojej pracy / Uwaga, że nadal można spotkać osoby, które poświęcają i celebują czas niezbędny do pracy i w efekcie są sztuki, które „zostają w pamięci” / Opinia, że nadal można się spotkać z „prawdziwą sztuką” / Nawiązanie do sztuk, które pomimo upływu lat nadal mocno oddziałują

Pasja

Pasją zawód aktorki

Dyscyplina

Dyscyplina: systematyczność i wytrwałość

2. Media

Uwaga, że obecnie jest gorsza jakość programów / Uwaga o przewrotności związania zawodu z mediami / Niechęć do mediów / Niechęć do programów publicystycznych z udziałem aktorów / Uwaga, że rolą mediów jest rozmawiać „tylko z mądrymi” aktorkami / Niechęć do poznania poglądów politycznych aktorek

3. Kobieta

Brak doświadczenia roli matki i żony / Niechęć do definiowania - definiowanie jako ograniczające wyobraźnię / Synonimem kobiety „babeczka – bo słodkie” / Wyrażenie „podziwu” dla osób, które ciągle grają w życiu swoje role i pewność chwil, kiedy są sobą / Uwaga o ogólnej bylejakości z powodu przyspieszenia życia / Odczuwanie zakłopotania nie realizując oczekiwań innych, nie realizując zadań, które wydawały się oczekiwane / Uwaga o swojej osobistej krytyce „jesteśmy bardziej srodzy wobec siebie niż otoczenie”

Wybory

Świadomość, że nie każdy może robić to co kocha / Pejoratywnie o dostosowaniu do mężczyzn, do rodziny, do dzieci / Przekonanie, że robienie rzeczy nielubianych skutkuje nieszczęściem w domu / Nawiązanie do dążenia poczucia bezpieczeństwa i decydowanie się kobiet na „normalny tryb życia”, na „normalne zawody”

Osobowość

Opinia, że wszystko zależy od osobowości, ambicji, wyborów / Obecnie jako najważniejsze – bycie sobą / Warunkiem samoświadomości, odwagi, odnalezienia zdolności i wiedzy o sobie jest „dawanie uwagi. Ludziom i sobie” / Przyznanie się do braku w sobie determinacji „staram się nie napierać” / Niechęć do kłamstw

Zainteresowania

Zaniechanie zainteresowań z powodu aktorstwa / Brak czasu na naukę gry na pianinie i saksofonie / Przyznanie się do przyjemności z obserwowania ludzi / Chęć „rozwijania wszystkiego, co się da”

Proces realizowania się

Przekonanie, że nie można nigdy się w pełni zrealizować, że zawsze jest czegoś mało / Ciągłe trwający proces realizowania się / Opinia, że nie ma momentu, gdy można powiedzieć, że jest się gotową matką, żoną, aktorką / Świadomość, że ciągle coś jest za rogiem / Opinia, że zawsze coś jest jeszcze do zrobienia, do poprawienia, do nauczenia, do odkrycia / Niemożliwość „pełnej realizacji”

Sens życia

Sensem życia bycie w zgodzie ze sobą / Miłość szczęśliwa sensem życia kobiety / „Poczucie własnej wartości, kiedy się ją odnajdzie i o to dba”

Świadomość siebie

Poczucie własnej wartości jako motywujące / Brak miłości odbierająca sens życia oraz brak poczucia własnej wartości

Zgoda ze sobą

Najważniejsze bycie w zgodzie ze sobą / Ważność umiejętności bycia samemu **Szczęście**

Niechęć do skupiania sił i uwagi przez kobiety żeby „zrobić szczęśliwy dom” / Przekonanie, że warunkiem stworzenia szczęśliwego domu jest szczęście kobiety / Przekonanie, że samo posiadanie dzieci czy męża nie daje szczęścia / Pamiętanie o sobie warunkiem szczęścia /

Poszukiwania

Szukanie własnych wartości / Szukanie swoich zainteresowań / Znalezienie własnej drogi, iść swoim tempem, zatrzymanie, wyjazd, bycia samej ze sobą aby odnaleźć to, co daje szczęście

Samotność

Samotność jako przypisana człowiekowi

Działanie

Nawoływanie do zmian, do robienia rzeczy, które są w zgodzie z zainteresowaniami / Potrzeba działania w sprawie zmian / Niechęć do lenistwa i poddawaniu się drobnym przyjemnościom / Pewność, że każde działanie dla siebie skutkuje w dobry sposób / Zdobywanie doświadczenia poprzez działanie, rozwijanie się / Opinia, żeby działać tak, żeby nie było tęsknoty i niespełnienia

Odwaga

O strachu innych ludzi do zmian / Przekonanie, że każdy wie co lubi tylko nie każdy ma odwagę coś zmienić / Brak odwagi rozmowy z wybitną aktorką o pracę w jej teatrze usprawiedliwiona „kwestią szacunku” / Opinia, że odwaga wynika z akceptacji swojego zawodu

Uczciwość

Opinia, że potrzeba uczciwości wobec działań i wobec siebie / Nie ubarwianie swoich wypowiedzi, swoich działań, swoich myśli / Opinia, że dla osiągnięcia każdego sukcesu potrzeba uczciwości / Pewność, że prawda może się podobać, że nie trzeba grać, że można być sobą, nawet niedoskonałą

Kobiecość

Przekonanie o swojej kobiecości pomimo swoich „męskich” zainteresowaniach / Uwaga, że cechy fizyczne nie decydują o kobiecości / Niechęć do schematów, oczywistych skojarzeń - niechęć do rozróżniania działań męskich i kobiecych / Opinia, że nie ma czegoś takiego jak kobiecość i męskość / Wskazanie na potrzebę odwagi w zawodzie grania ról „odrażających” – nie powodują utraty kobiecości

Sukces

Sukcesem odwaga, brak strachu / Odbieranie spełniania marzeń zawodowych jako sukces życiowy

Marzenia

Nawiązanie do swoich młodzieńczych marzeń występowania na równi ze znanymi osobami, które się właśnie spełniają / Wspomnienie marzeń o aktorstwie od dziecka / Chęć trwałego związku z poznanym niedawno mężczyzną / Pragnienie, „żeby wszystko wydarzyło się w swoim czasie” / Marzeniem praca w teatrze i udany związek

Obawy

Obawa „że przestanie się dziać”, że „wszystko nagle umilknie” / Obawa przed pustką / Obawa przed własną paniką / Obawa przed chęcią przyspieszenia

4. Partner

Mężczyzna partnerem „do wszystkiego” / Uwaga z własnego doświadczenia, że mężczyzna „nie jest niezbędny” / Mężczyzna jako „przyjaciel, doradca, recenzent, kochanek potencjalnie ojciec dzieciom,

no i mąż” / Opinia, że bez mężczyzny „jest się bliżej siebie” / Uwaga, że można funkcjonować bez mężczyzny z powodzeniem / Mężczyzna idealny – pogodzony ze sobą

Związek z aktorką

Trudność w połączeniu trybu pracy artysty z oczekiwaniami partnera / Nieregularny tryb pracy „trudny do zniesienia” przez partnera / Zauważenie zazdrości ze strony partnera o „poklask”, o samorealizację / Opinia, że spełnianie się, dobry odbiór publiczności powoduje urażenie ambicji niespełniającego się partnera / Urażenie „ego” partnera gdy kobieta realizuje się z powodzeniem / Uwaga, że dwie silne osobowości mają trudniej / Uwaga, że partnerzy nie potrafią się odnaleźć z artystką / Lepsze zarobki kobiet przeszkadzające mężczyźnie / Uwaga, że mężczyzna walczy, bo nie wygląda i nie zachowuje się jak mężczyzna / Opinia, że często mężczyźni robią rzeczy, których nie chcą / Uwaga, że nie warto próbować wychowywać mężczyzny, że lepiej się rozstać jak się do siebie „nie pasuje” / Kłamstwem bycie w „niewłaściwym związku” /

Wzajemność i partnerstwo

Konieczność wzajemnego o sobie myślenia z partnerem, wzajemnego patrzenia / Współpraca i wzajemne kompromisy z partnerem warunkiem szczęśliwego pożycia / Niechęć do „ustawiania życia” względem partnera / Uwaga, że „Mężczyźni nie oddają łatwo pola” / Oczekiwanie partnerstwa w obowiązkach rodzinnych / Uwaga, że nie powinno być „podziału ról” / Opinia, że najlepsza jest wzajemna umowa wobec obowiązków i ich podziału

5. Rola matki

Rodzenie dzieci i przelewanie marzeń na dzieci jako niewystarczające działanie dla dobra siebie / Przekonanie, że rolą kobiety jest bycie matką pomimo mody na niezależność i realizowanie się w zawodzie / Wychowanie dzieci domeną kobiet / Uwaga, że posiadanie dzieci często nie są decyzją przemyślaną przez kobiety

15 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Macierzyństwo

Macierzyństwo jako realny świat / Wskazanie na wiele problemów w macierzyństwie w miarę dorastania dziecka / Wprawianie w niepokój matki w miarę dorastania dziecka

Rola matki

Silne poczucie bycia matką / Zmiana odbioru aktorstwa z całkowitej fascynacji na rzecz roli matki / Rezygnacja z zawodu, gdy dziecko było małe / Konstatacja, że jak się już jest matką, to nie ma jak z tej roli zrezygnować / Trudne momenty bycia matką / Ważne poczucie chęci bycia matką / Przekonanie, że nie da się połączyć bez uszczerbku zawodu z rolą matki / Brak możliwości wyjścia z próby z powodu ważnej sprawy dotyczącej dziecka / Trudności psychiczne w łączeniu ról matki i aktorki / Niekomfortowość bycia matką z powodu braku czasu dla dziecka / Rola matki zabierająca kobiecość / Utrzymanie bliskiej więzi z córką jako sukces / Wspomnienie licznych etapów załamania podczas wychowywania dziecka / Wspomnienie, że kobiety w roli matki przestają sobie radzić ze sobą na pewnym etapie

2. Aktorstwo

Potrzeba talentu / Wskazanie na poświęcenie się dla zawodu na początku uprawiania zawodu / Obecny strach przed dużą rolą w filmie / Obawa przed dużą rolą z powodu dużej przerwy w pracy / Obawa przed konfrontacją na planie / Chęć zagrania matki Hamleta - atrakcyjność wielopłaszczyznowości roli / Przyznanie się do tęsknoty za zawodem / Obawa przed dużym stresem z powodu ewentualnego powrotu do zawodu / Ciągła wątpliwość aktorów co do słuszności swoich działań / Pewność, że jakość aktorstwa zależy od kondycji psychicznej i rozwoju wewnętrznego aktorki / Opinia, że aktorek „nie jest tak łatwo złamać” / Uwaga, że łatwiej zrobić aktorkom krzywdę niż je złamać / Chęć zagrania

wymarzonych ról / Marzenie o większych wyzwaniach teatralnych / Od dzieciństwa marzenie o aktorstwie / Wyobrażenie aktorstwa w młodości jako zawód prowadzący do komfortowego życia / Uwaga w młodości skierowana na status społeczny aktorów i poziom funkcjonowania finansowego / Uwaga, że aktorzy mają „wiele predyspozycji, bardzo wiele umiejętności przydatnych w innych zawodach” / Dogłębne analizy granych postaci, analizy ich motywów postępowania, przyczyny popełniania „złych” czynów – konsekwencją poznania ludzkich działań w świecie realnym / Przyznanie się do niestosowania „zasłon” / Artysta ma cierpieć i być nieszczęśliwym aby być wielkim artystą / Opinia, że widza nie interesuje, że aktor na coś cierpi, że boli go brzuch / Aktorstwo jako zawód bez względu na śmierć, brak zdrowia, niedyspozycję / Aktora zwalnia szpital i własna śmierć / Uwaga, że widza nie interesują depresje, histerie, problemy prywatne aktora / Brak akceptacji na wypowiedzianie się aktorek na każdy temat / Uwaga, że aktor nie musi być intelektualistą / Uwaga, że aktor nie musi być ekspertem z każdego tematu / Zbyt duże wymagania wobec aktorów - Uwaga, że nie można od aktora wymagać, żeby był ekspertem w każdej dziedzinie / Opinia, że aktorzy nie lubią polityki / Uwaga o nadmiernym piętnowaniu aktorów oraz o nadmiernej nobilitacji z drugiej strony / Uwaga, że aktorem jest się w pracy - „aktorem się bywa” / Wskazanie na atrakcyjność aktorek / Wskazanie na poczucie humoru aktorek / Pozytywne postrzeganie aktorek w towarzystwie / Uwaga o dbanie o siebie, o ubiór, wygląd / Atrakcyjność aktorek dla wielu mężczyzn / Opinia, że częsta zmiana partnerów jest spowodowana niezaspokojeniem potrzeb / Opinia, że aktor jest nastawiony na drugiego człowieka, na odbieranie sygnałów / Przykład aktorek egocentrycznych, skupionych na sobie, które nie mogą być dobrymi matkami i ani dobrymi żonami, ani koleżankami / Skupienie na sobie pozbawia możliwości bycia dobrą matką i żoną

Działalność charytatywna

Opinia, że emocje i miłość z nadmiarem trzeba przenieść na kogoś lub na coś / Angażowanie się aktorów medialnych w akcje charytatywne / Wspieranie obecnie przez aktorów szlachetnych działań / Wychodzenie aktorów poza pole swoich działań zawodowych

Wszechstronność aktorstwa

Przekonanie, że aktorstwo pomaga we wszystkim / Łatwość załatwiania spraw i rozmowy z różnymi osobami

Nobilitacja

Uwaga, że ludzie „patrzają inaczej”, gdy dowiadują się o zawodzie

Satysfakcja

Satysfakcja z ukończenia szkoły teatralnej / Satysfakcja z pracy w teatrze, w telewizji / Satysfakcja obecnie z pracy ze studentami

Dyscyplina

Zawód określony jako „kierat” / Uwaga o potrzebie specyficznej dyscypliny / Obowiązująca dyscyplina zawodowa przeszkodą w wypełnianiu innych ról / Dyscypliną terminowość, punktualność, niezawodność, wywiązywanie się ze swoich zadań bez względu na stan fizyczny / Dyscyplina aktorska to granie i pozostawienie własnych problemów poza sceną / Dyscypliną dotrzymywanie terminów, nauczenie się na czas tekstu / Permanentna praca aktora / Rozróżnienie dyscypliny zawodowej od poza zawodowych wyjść

Kariera

Wspomnienie słów starszej koleżanki aktorki: ”kariera w tym zawodzie, to jest wytrwać w zawodzie do emerytury”

Zawód

Przekonanie, że jest zawód jak każdy inny, tylko wymagający „pewnych określonych predyspozycji” / Potrzeba dyspozycyjności w zawodzie / Trudy wyborów, analiz, wątpliwości charakterystyczne dla twórców / Określenie „wieczna huśtawka” odnośnie zawodu / Przekonanie, że aktorstwo jest działaniem na żywym organizmie, na emocjach, ciele, umyśle i to musi odbywać się jakimś kosztem /

Artystyczne zawody wypełniające życie / Opinia, że ochrona zawodu przed amatorami nie zawsze ma sens / Niechęć wobec programów zatrudniających samych amatorów / Wskazanie na ograniczone możliwości ról dla amatorów, którzy np. klasyki nie zagrają / Akceptacja pokazywania kulis w celu zainteresowania widza / Wskazanie na okresy bez pracy, jako przypisane zawodowi

Umiejętności zawodowe

Pewność swoich umiejętności i innych osiągnięć / „Chodzi o to, żeby było widać, że jeden pan udaje coś tam, a nie żeby to zagrał bardzo przekonująco. Bo wtedy nikt by się nie śmiał”

Zawód a codzienność

Opinia, że aktorstwo pomaga łatwiejszym rozmowom, pomaga w zjednywaniu sobie ludzi w zależności od potrzeb / Przekonanie, że przeciwiczone w aktorstwie kobiety automatycznie używają swoich umiejętności / Pewność wykorzystywania umiejętności aktorskich w życiu pozazawodowym / Uzupełnianie się elementów życia zawodowego z życiem prywatnym / Wskazanie na trudność: „mieć zawód, a nie mieć życia prywatnego” / Spektakl, próby podstawą w dysponowaniu czasem / Zajętości czasowe związane z zawodem jako pierwszoplanowe / Niezbędność uczciwości w aktorstwie i przekonanie o jej zbędności w życiu, o pokazywaniu własnych emocji / Okrutność zawodu wobec grania w dniu śmierci bliskiej osoby / Wskazanie na umiejętność aktorek precyzyjnej analizy sposobu postępowania, treści rozmowy / Chęć myślenia, że aktorem jest się na scenie, a nie w życiu codziennym / Oczekiwanie, że ludzie grają tylko na scenie / Zapewnienie o swoim staraniu nie graniu w życiu codziennym / Niechęć aktorów do wykorzystywania swoich technicznych możliwości aktorskich / Krępowanie się aktorów do wykorzystywania poza sceną swoich umiejętności / Niechęć do występów poza sceną / Brak ogólnej świadomości specyfiki zawodu aktorskiego

Wymagania zawodowe

Wymagania zawodowe wymuszające działania / Zawód wymagający ciągłej analizy wszystkich „okoliczności w różnych okolicznościach”

Emocje

Stwierdzenie, że aktorstwo „uruchamia ogromne pokłady różnych emocji” / Łatwość odczytywania emocji z twarzy aktorki

Doświadczenie

Opinia, że negatywne doświadczenia dostarczają wiedzy o życiu / Każde osobiste doświadczenie poszerzające możliwości aktorskie / Opinia, że posiadanie dzieci pomaga na scenie jako doświadczenie, jak można się poczuć w takiej sytuacji / Operowanie stereotypami nie doświadczając pewnych emocji / Uwaga, że częste analizowanie sytuacji w pracy ćwiczą umysł

Możliwości zawodowe

Rozwój radia, telewizji, dubbingu, nowe miejsca pracy, nowe możliwości / Praca około zawodowa – prowadzenie koncertów, eventów, reklama / Prowadzenie z sukcesem przez aktorów szkoleń autoprezentacyjnych, dobrej komunikacji

Osobowość

Opinia o zaniżonej samoocenie wśród aktorów / Uwaga o braku asertywności aktorów / Niekorzystny wpływ aktorstwa na osobowość / Uwaga, że aktorki szczególnie dotkliwie odczuwają brak miłości i akceptacji

Celebryci

Żal, że rola społeczna aktora zmieniła się na rolę społeczną celebryty / Uwaga, że publiczność nie zawsze widzi aktorów - nie celebrytów / Widz nie zawsze docenia aktorów, że nie są celebrytami

Prywatność

Przekonanie, że aktorzy nie lubią dużych imprez, gdzie są „po prostu obserwowani” / Opinia, że większość aktorów nie lubi się publicznie poza pracą pokazywać / Wymuszanie na aktorach uśmiechu, dobrej zabawy, pokazywania ubioru, rozbawienia, błyskotliwości, inteligencji – życia na

cenzurowanym / Wymuszanie na aktorach informacji o swoim życiu w związku z promocją filmu / Dawanie dostępu do prywatności aktorów przez media

Ocena

Niechęć wobec bycia na cenzurowanym / Niechęć wobec większych wymagań w zachowaniu się wobec aktora / Uwaga, że aktor powinien podlegać w życiu takim samym ocenom jak wszyscy - traktowanie aktorek bez ulg i bez specjalnego skupienia na jej osobie

„Cywile”

Nazywanie nie-aktorów „cywilami”

3. Mąż

Mąż aktorem rozumiejącym zawód / Brak zazdrości ze strony męża odnośnie scen neglizu i intymnych z innymi aktorami w pracy / Wskazanie na indywidualne predyspozycje mężów oraz ważność ich zawodów / Uwaga, że to aktorki wybierają sobie mężów o wybranym zawodzie / Wskazanie na potrzebę aktorek aplauzu, potwierdzenia, akceptacji, sygnałów o swojej atrakcyjności ze strony mężczyzny / Oczekiwanie od mężczyzny wsparcia, przyjaźni, życzliwości / Uwaga na oczekiwanie mężczyzn opieki, troski ze strony kobiet / Opinia, że mężczyzna nigdy nie jest idealny

Rola ojca

Ważność ojcowskiej akceptacji / Budowanie przez dzieci relacji damsko-męskich na podstawie relacji z ojcem

4. Kobieta

Wskazanie na konieczność co najmniej dwu płaszczyzn, żeby kobieta poczuła się zrealizowaną / Wskazanie na udaną płaszczyznę zawodową oraz osobistą / Wskazanie na pustkę, gdy realizowana jest tylko jedna z ról / Opinia, że kobiety generują na ogół pozytywne emocje / Kobieta – zmienność, siła i piękno / Kobiety jako zwolenniczki pokoju i miękkich negocjacji - porównanie z genami i hormonami męskimi powodującymi agresję u mężczyzn, potrzebę rywalizacji, dominowania / Kobiety ocierające łzy innym, walczące „żeby spokojnie drzewa mogły rosnąć, żyć zwierzęta i dzieci chować się w spokojnych warunkach” / Opinia z uśmiechem, że za każdym odnoszącym sukcesy mężczyzną stoi kobieta, a za każdą kobietą odnoszącą sukces stoi rozwód / Odczuwanie siebie jako osoby spełnionej / Brak odczuwania spełnienia na każdej płaszczyźnie / Odczuwanie braku satysfakcjonujących sukcesów w aktorstwie / Obecna rozpoznawalność i popularność jako sukces niewystarczający / Przechodzenie z wiekiem w rolę suflerki / Dzielenie się doświadczeniami z młodszymi kobietami / Opinia, że „nie da się nikogo ustrzec” / Szczerość intencji sprzyjająca dobrej komunikacji / Brak dzieci pozwala na lepszą organizację / Chęć częstszego pocucia się kobietą i odczuwania spojrzeń jak na kobietę / Obawa przed niesprawnością fizyczną i umysłową - obawa przed obciążeniem dla innych / Niechęć dla smutku i zgorzknienia / Wskazanie na lepszą organizację kobiet od mężczyzn / Oczekiwanie na nieoczekiwane scenariusze

Zainteresowania

Pielęgnowanie zainteresowań z powodu coraz mniejszej ilości propozycji zawodowych / Chęć pomocy innym źródłem zainteresowania logopedią **Wielowymiarowość**

Wskazanie na wielowymiarowość roli kobiety

Wybory

Zwrócenie uwagi na różne wybory w różnym etapie życia / Wskazanie na konieczność wyborów, na permanentne wybory – co jest ważniejsze

Zmienność

Zmienność priorytetów w życiu kobiety / Wskazanie na zmienność kobiet i zmienność potrzeb i sensu życia na różnym etapie / Wskazanie na zmienność kobiet, porównanie do morza – raz burzliwe, raz spokojne raz łagodne, raz przywalające z falą z kamieniami, raz zimne, raz ciepłe, raz szmaragdowe

Dojrzałość

Ważność świadomości siebie nabieranej wraz z wiekiem / Wskazanie na dojrzałość emocjonalną / Potrzeba dojrzałości

Pasja

Opinia, że pasja zawodowa przeszkadza w tych etapach, gdy kobieta chce być bardziej żoną lub matką / Pasja dodające kobiecie koloru, barwy

Samodzielność

Opinia, że kobieta potrzebuje swojej pasji, swojego życia, swoich przyjaciół / Niechęć do uzależnienia się od męża i życia jego życiem, bycie jego „obciążeniem”

Sukces

Możliwość realizacji się kobiety w trzech rolach uważana jako wielki sukces / Największym sukcesem wychowanie niezależnego, wolnego człowieka

Miłość

Miłość sensem życia / Wskazanie na ważność dwóch, nie zmieniających się rzeczy: „miłości i akceptacji” oraz zaspokajanie ambicji / Nieodzowność bliskiej osoby oraz pasji zawodowej / Emocjonalna potrzeba wyjazdu z bliską osobą obecnie

Ambicja

Przyznanie się do bycia osobą „cierpiącą na przerost ambicji” / Przyznanie się, że to ambicja jest źródłem zmian, a nie potrzeba osobistego rozwoju / Potrzeba bycia najlepszą / Potrzeba bycia lepszą i mądrzejszą od siebie sprzed lat

Samotność

Samotność odbierająca sens życia kobiety

Kobiecość

Karmienie piersią i troska o dziecko jako niekobiece / Lekkość, wdzięk, uroda, umiejętność „błyskotliwej konwersacji” elementami kobiecości

Zakłopotanie

Nieustanne odczuwanie zakłopotania z powodu nieprecyzyjnego komunikowania się / Zakłopotanie z powodu własnego chaosu wypowiedzi w momentach emocji / Zakłopotanie z powodu zbytnej swojej lekkości w rozmowie na poważne tematy / Zakłopotanie z powodu przypominania o roli w filmie wymagającej nagości / Zakłopotanie z powodu braku świadomości żartu przez niektóre środowiska

Poczucie humoru

Zbytne tendencje do żartobliwych tonów swoich wypowiedzi / Uwaga, że wielu naukowców nie ma poczucia humoru

Marzenia

Chęć radości w życiu / Pragnienie szczęścia dla swojego dziecka / „nie mam jakichś wielkich marzeń” / Chęć podróżowania, osiągnięcia sukcesu finansowego, prestiżu / Marzenie o miłości

Czas

Brak zadowolenia i akceptacji z procesu przemijania / Brak akceptacji do oznak starości

5. Rola żony

Pewność, że rolę żony z rolą zawodową można połączyć bezproblemowo / Przekonanie, że artystki z powodu braku czasu są „bardziej są perfekcyjne w działaniach, bardziej są skuteczne w działaniach i bardziej potrafią okazać emocje mężowi” / Wyczulenie aktorek na sygnały od partnera / Uwaga, że „aktorka jest niebezpiecznym partnerem” / Wskazanie na dostrzeganie więcej rzeczy przez aktorki - Łatwiejsze odczytywanie sygnałów partnera / Przykład udanych małżeństw, gdy aktorka jest skupiona na mężczyźnie i odgaduje jego pragnienia / Przekonanie, że niewiele kobiet czuje się kochanymi, wspieranymi, odbierającymi czułość ze strony mężczyzny / Przekonanie, że mężczyzna w związku z aktorką odczuwa akceptację, zrozumienie, miłość - przykład samotnych kobiet, które „na ogół funkcjonują znacznie lepiej niż samotni mężczyźni, zarówno zawodowo, fizycznie i psychicznie”

16 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Rola żony

Silne poczucie bycia żoną

Zawód aktorski a rola żony

Połączenie roli żony z zawodową zależne od partnerów / Potrzeba wzajemnej swobody / Potrzeba wzajemnego zaufania i szacunku w związku / Przykład znanych tylko dwu małżeństw aktorskich, które się nie rozwiódły / Opinia, że dwoje aktorów nie ma szans na udane związku z powodu rywalizacji /

2. Rola matki

Rola matki jako możliwa do pogodzenia z zawodem / O swojej roli matki: „nigdy nie byłam prawdziwą mamusią. Bo ja tego nie umiem” / Uwaga, że nie mając matki, brak wiedzy jak „się powinno być matką” - „brak wzoru” i „punktu odniesienia” / Przyznanie się do traktowania córki „na zasadzie przyjaciółek i partnerek” / Brak potrzeby odczucia spełnienia jako matka

Macierzyństwo

Nie traktowanie urodzenia dziecka jako spełnienie marzenia / Ukazanie stanowiska: „nie uważam, żeby obowiązkiem kobiety było spłodzenie potomka” / Uwaga, że macierzyństwo można sobie wyobrazić w aktorstwie

3. Kobieta

Wzajemne uzależnienie z babcią / Silne przeżycie śmierci babci / Uwaga o obecnym braku szacunku „dla tego drugiego człowieka” / O sobie jako pracoholiku / „Człowiek” jako definicja kobiety / Synonimem kobiety: matka, żona, kochanka i pracownik / Potrzeba władzy / Zadowolenie z hasła „kobiety potrafią” / „Bardzo” zadowolenie z sytuacji w życiu / Bycie „przeszczęśliwą” i niechęć do zmian / „zdecydowanie tak” - kobieta spełniona / Odczuwanie siebie zdecydowanie bohaterką / Potrzeba zajętości przez cały dzień / Przyznanie się do braku oczekiwań od życia – „żadnych” / O obecnym stanie – poczucie spełnienia, szczęścia, stabilizacji / Przyznanie się do swojej nerwowości / Chęć, żeby było jak jest, „żeby się już nic nie zdarzyło” / Niechęć do uzależnienia „od kogokolwiek” / Brak specjalnych oczekiwań od przyszłości / Niechęć do afiszowania się swoimi poglądami politycznymi / Niechęć do symboli religijnych w miejscach publicznych / Przyznanie się do swojego lenistwa / Życiowy żal z powodu nie zdawania na reżyserię

Rola kobiety

Rolą kobiety „powolutku dążyć do utrzymania, najpierw zdobyć, i utrzymać jak najwięcej władzy” / Rolą kobiety jest rządzenie i władza

Zainteresowania

Zapewnienie, że obecna praca jest spełnieniem zainteresowań / Zainteresowaniem - książki – „czytam wszystko” / Pasją „obecna moja praca”

Dzieciństwo

O wychowaniu przez babcię / Wspomnienie śmierci matki w wieku 2 miesięcy i nieodpowiedzialnego ojca /

Łączenie ról

Połączenie roli matki, żony z zawodem bez przeszkód / Traktowanie wszystkich ról jako równoważne / Przekonanie, że można się zrealizować obecnie w każdej wybranej roli / Opinia, że można być równocześnie dobrą matką, żoną i aktorką

Marzenia

Chęć swojej dobrej formy fizycznej „do końca swoich dni” / Marzeniem wyjazd do Egiptu śladami Agathy Christie / Marzeniem przeniesienie się w lata dwudzieste, trzydzieste

Sens życia

Sensem życia przyjaźń / Praca sensem życia / Praca jako podstawa życia

Praca

Praca z młodzieżą w przygotowywaniu sztuk teatralnych – teatr amatorski / Obecne zajmowanie się organizacją działalności amatorskiej w domu kultury / Dom kultury jako bezpieczne miejsce / O swojej ogólnej i całodobowej dostępności / Odczuwanie bycia potrzebną /

Kobiecość

Opinia, że kobiecość kobieta powinna zachować bez względu na zawód

Władza

Przekonanie, że „kobiety są zdecydowanie mądrzejsze. I powinny kobiety rządzić” / Opinia, że we władzach powinno być zdecydowanie więcej kobiet

Sukces i osiągnięcia

Największym sukcesem praca w domu kultury i stworzenie miejsca dla tworzenia dla gminnej społeczności / Osiągnięciem życiowym: „przekształcanie pomieszczenia, kontakt z różnymi grupami społecznymi, umiejętność rozmowy z „wysokimi urzędnikami państwowymi”, umiejętność rozmowy w sprawie sponsorów, umiejętność „wchodzenia w takie różne osobowości”

Zakłopotanie

Przyznanie się do odczucia zakłopotania „parę razy” z własnego powodu / Przyznanie do wielokrotnego zakłopotania z powodu innych osób

Dyscyplina

Dyscypliną „trzymanie siebie w ryzach” / Wskazanie na konieczność narzucenia sobie „pewnych ograniczeń” / Pewność, że niektórych „rzeczy” nie można zrobić / Przyznanie się do „zakładania sobie cugli” / Dyscyplina narzucenie sobie reguł

Obawy

Obawa przed niepełnosprawnością / Przyznanie się do swoich stanów lękowych związanych z własnym zdrowiem

Szczęście

Potrzeba bycia potrzebnym warunkiem szczęścia

4. Zawód aktorski

Duma z zawodu zaraz po szkole / Niepewność co do zawodu jako nobilitującym / Uwaga, że obecnie zawód „spsiał” / Wspomnienie szacunku dla aktorów kiedyś / Uwaga, że podejście do egzaminów do szkoły teatralnej odbyło się z rocznym opóźnieniem z powodu złamanej ręki babci / Nawiązanie do czekania w zawodzie aktorskim / Pejoratywnie o obecnym „zagonieniu” w zawodzie / Zapędzenie w zawodzie w celu zarobków, pokazania się, zarobków, „istnieniu” / Wskazanie na potrzebę odporności i wrażliwości jednocześnie w zawodzie / „szkoła teatralna daje to, że człowiek jest taki otwarty na innych. To też przyciąga”

Rezygnacja z zawodu

Rezygnacja z zawodu z osobistych powodów / Wycofywanie się z zawodu z powodu choroby babci / Żal z powodu nie odwołania spektaklu i obowiązku zagrania dwóch przedstawień w dniu pogrzebu babci

Teatr

Wspomnienie swoich pierwszych zawodowych ról / Zapewnienie o przywiązaniu do teatru / Zapewnienie o bliskości z teatrem / Atrakcyjność ról charakterystycznych / Niechęć do roli amantki / O braku skupienia w teatrze obecnie

Aktorstwo

Odczuwana przyjemność ze wspomnień aktorskich ról / Opinia, że aktorzy nie szanują siebie grając „w byle czym” / Nudzenie się czekając na swoje wejście na scenę / Rozdrabnianie się aktorek obecnie / O zbyt dużej ilości seriali / Mało aktorek, które „robią fajne rzeczy” / Niechęć do telewizyjnych programów paradokumentalnych z wykorzystaniem aktorów / Wskazanie na potrzebę wyobraźni będąc aktorką / Opinia, że do zawodu aktorskiego trzeba mieć specjalne uzdolnienia / Nie radzenie

sobie z rolami może prowadzić do nieszczęścia / Przekonanie, że „nie wolno” przenosić roli do domu / Wskazanie na potrzebę pomocy przez osoby popularne i nauczania wiary w siebie kobiet - Wykorzystywanie popularności, żeby zrobić coś dobrego „dla ludzi” / Pokłask wobec „sławnych” aktorek, które występują w sprawach ochrony zwierząt, głodnych dzieci / Myślenie, że aktorki są autorytetem dla ludzi / Utożsamianie się z aktorkami powodem do wzorowego obywatelstwa / Dawanie przykładu przez aktorki / Osoby publiczne, aktorstwo powodem, że „pewnych rzeczy robić nie uchodzi.” / Przekonanie, że umiejętności aktorskie w życiu codziennym są „niezwykle przydatne” / Umiejętności aktorskie „których się nie da wycenić w żaden sposób” / Granie różnych ról w rozmowach, umiejętność rozmowy i „dogadania się” / Umiejętność porozumiewania się dzięki szkole aktorskiej

5. Demokracja

Uwaga, że demokracja powoduje, „że ludziom się wydaje, że wszystko im wolno”

6. Związek małżeński

Wskazanie na potrzebę wzajemnej rozmowy z partnerem / Oczekiwanie na równouprawnienie względem wychowania dzieci / Opinia, że miłość i zauroczenie mijają / Przyjaźń podstawą związku i podstawą posiadania dzieci

Mąż

Akceptacja i zaufanie ze strony męża / Wyrozumiałość, tolerancja, opieka nad dzieckiem, wychowanie dziecka / Mąż sprząający, gotujący, zmywający naczyńia

Mężczyzna

Brak odbierania siebie jako gorszej od mężczyzn / Potrzeba podkreślenia równości z mężczyzną / Podkreślenie, że kobieta i mężczyzna to „dokładnie to samo” / Uwaga, że jedynymi różnicami jest funkcja: „kobieta rodzi, mężczyzna płodzi” / Uwaga, że mężczyzna powinien być gentelmanem / Uwaga, że mężczyzna nie jest niezbędny / Potrzeba mężczyzny tylko jeżeli jest jej przyjacielem

17 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Rola matki

Silne poczucie roli matki / Najważniejsza rola matki, dająca możliwość realizowania się w innych rolach / Samotna matka – „jedyna żywicielka rodziny” / Uwaga o zbytym przywiązaniu do syna / Pomoc mamy w opiece syna do 3 roku życia / Zabieranie syna ze sobą od 3 roku życia / Ciągła obecność syna od 3 roku życia / Uwaga, że we wszystkich cywilizacjach dzieci na początku zostawały z matkami i dopiero przechodziły w dorosły świat

Macierzyństwo

Posiadanie dzieci jako spełniająca się rzecz dla kobiety / Bycie matką i babcią jako pewnik, który się udał, reszta „jest ryzykiem” / Chęć bycia powtórnie matką – „jest za późno” / „posiadanie jednego dziecka było największym błędem w moim życiu” / Opinia, że „macierzyństwo jest najpiękniejszą rzeczą na świecie” / Uwaga, że macierzyństwo też jest sposobem bycia / „macierzyństwo, które jest scedowane do paru chwil, jest pełniejsze” / Wskazanie na wagę miłości w macierzyństwie / Uwaga, że brak dzieci powoduje zgorzknienie i frustrację u kobiet / Mówienie o macierzyństwie jako „otwierającym”, jako pełni myślenia / Odczucie, że macierzyństwo „kompletnie zmienia życie” / Odpowiedzialność za inną osobę / Opinia, że „posiadanie dziecka zmienia perspektywę”

Wychowanie dziecka

Wzajemne zaufanie i szacunek – nie sprawdzanie rzeczy dziecka bez jego zgody / Pomoc w nauce / Wzajemne ustalenie zasad życia – krok po kroku / Wzajemne rozmowy / Systematyczny dialog z dzieckiem jak z dorosłym / Posiadanie czasu dla dziecka dzięki stałej jego obecności „byliśmy tylko we dwójkę bardzo długo” / Uczenie przyznawania się do błędów / Uwaga, że „dzieci się nie hoduje,

dzieci się wychowuje” / Nauczenie dziecka, że są prawa, które rządzą / Nauczenie, że „w tej cywilizacji obowiązują takie prawa” / Wskazanie na ważność wzajemnej rozmowy z dzieckiem / Uwaga, że „nie trzeba łamać charakteru, tylko trzeba się dziecku przyglądać”

Budowanie osobowości dziecka

Uwaga, że „spieranie się dziecka z rzeczywistością buduje jego charakter” / Opinia, że dzieci, które mają wszystko podane „nie wyrastają na silne osobowości” / Ważność kształtowania osobowości, pokazywania wzorców dziecku / Świadomość potrzeby samodzielnego myślenia dziecka / Ważność nie narzucania swojego systemu myślenia dziecku / Niechęć do „łamania kręgosłupa” dziecka / Ważność formowania osobowości i wskazanie, że „każda istota ludzka ma swoje wolności, ale ma swoje ograniczenia” / Wskazanie na obserwowanie i niezmuszanie dziecka / Ważność obserwacji, ukierunkowania i korygowania dziecka w jego zainteresowaniach

Relacje z dzieckiem

Poważna więź z synem / Budowanie wzajemnego szacunku, bliskość / Nawiązanie do słów syna, że „nie czuł się nigdy zaniedbany i niekochany” / Zabieranie syna do każdej pracy w Polsce / Wspomnienie samotnych wieczorów syna czekającego na mamę / Ciągłe budowanie relacji z synem / Czas na odpowiedzi i rozmowę / Szczerość wypowiedzi / Budowanie wzajemnego zaufania z synem / Radość z wspólnego czasu / Nawiązanie do synowej, która „szybko zrezygnowała z tego, żebym ja była, jako osoba na boku” /

2. Aktorstwo

Miłość do aktorstwa / Aktorstwo „systemem oddychania” / Emocjonalne związanie z aktorstwem / Atrakcja roli Elżbiety, Królowej Anglii jako osoby „pogmatwanej” i tęskniącej do miłości / Niechęć do roli amantki / Wskazanie na rolę, w których kobieta musi dokonywać wyborów, ukazanie walki / Aktorstwo traktowane nie jako zawód tylko jako sposób bycia / Aktorstwo ciągłym byciem w różnych rolach równocześnie / Obecna zmiana statusu społecznego aktorek / Uwaga, że obecnie wartość aktora mierzy się „ilością sitcomów, czy seriali, w których zagrał, a nie tego, co zrobił” / Uwaga, że aktorów, którzy nie grają w serialach obecna młodzież nie zna / Uwaga, że aktorzy stają się fanatykami jak się zaangażują / Potrzeba dyscypliny i wiedzy zawodowej pracując cały czas / Uwaga, że życie prywatne aktorów, jest ich prywatną sprawą / Uwaga, że „bycie na tej patelni, no, zobowiązuje jakby do lepszego postępowania” / Potrzeba ochrony, osłony przed światem - „aktor, to jest człowiek, który ma jedno narzędzie pracy – siebie” / Szczególna potrzeba aktorów posiadania chronionego miejsca / Aktor jako osoba wnikliwa, obserwująca świat

Zawód

Niemożliwość zmiany zawodu - ja nie umiem nic innego / Brak myślenia o nobilitacji przez zawód / Wskazanie na brak konfliktu, gdy rodzina jest „z jednego kręgu” / Zawód, który jest w człowieku przez cały czas / „Zawód aktora jest to system funkcjonowania, jest to sposób życia. To nie jest zawód. To jest, górnolotne może słowo, ale to jest powołanie” / Odbieranie jako „nieszczęście naszych czasów” brak nauki etyki zawodowej / Uwaga, że problemem jest, że zbyt wiele osób „weszło tylnymi drzwiami do tego zawodu” / Uwaga, że każdy artysta, każdy twórca potrzebuje miejsca, gdzie może się schować, zregenerować, odpocząć

Wymagania zawodowe

Aktorstwo mobilizujące „żeby być człowiekiem na czasie, żeby się interesować żywo życiem, żeby się znać” / Zawód zmuszający do nawiązywania kontaktów z ludźmi

Cechy aktorstwa

Ukazanie aktorstwa związanego z frustracją, „męczącymi” poszukiwaniami / Wskazanie, że aktorstwo „to jest zawód, który się nie kończy” / Uwaga, że „Aktorstwo, to jest bagaż doświadczeń, które się zbiera” / Uwaga, że aktorzy pracują cały czas / Uwaga, że zawód aktorski jest zawodem, ”w którym robimy wszystko” i dlatego potrzeba znać działania niedopuszczalne, granice / Budowanie roli na swojej psychice

Zalety aktorstwa

Aktorstwo ukazane jako rozwijające „w różnych kierunkach” / Każda rola uczy – poznanie autora, klimatu danej epoki, przybliżyć graną postać / Przekonanie, że „aktorstwo rozszerza horyzonty” / Poważne aktorstwo otwierające możliwości w przeciwieństwie do celebrytów, których zamyka w nich samych / Opinia, że aktorstwo każe zdobywać kolejną wiedzę / Aktorstwo mobilizujące do działania / Umiejętności aktorskie pomocne w życiu codziennym / Przyglądanie się światu przez aktorów i umiejętność „patrzenia na człowieka nie tylko z zewnątrz – dostrzeganie cech osobowościowych dające możliwość sklasyfikowania osoby” / Umiejętność aktorów szybszego odczytywania sygnałów / Uwaga, że aktorom łatwiej jest rozbawiać ludzi / Opinia, że aktorzy łatwiej nawiązują kontakty z ludźmi

Obowiązki aktora

Obowiązkiem aktora „być na bieżąco w sprawach kultury, polityki” / Wskazanie na „obowiązek używania poprawnego języka polskiego” przez aktorów

Zawód a macierzyństwo

Przekonanie, że „bycie matką, posiadanie bazy w rodzinie pozwala na jakiś taki luksus pewnej dezynwoltury w zawodzie, tak z kolei bycie czynnym zawodowo pozwala mieć szczęśliwszy dom / Uwaga, że macierzyństwo jest istotne dla zawodu / Wspomnienie czasów rodziców, gdy posiadanie dzieci przez aktorkę było „źle widziane”

Aktywność zawodowa

Preferencja „strony aktywnej” w zawodzie – wykonywać a nie wydawać polecenia / Przekonanie, że brak pracy powoduje, „że człowiek gnuśnieje” / Opinia, że bycie tylko w domu „zamyka” – „mniej się spełnia, mniej rzeczy robi” / Brak bodźca zewnętrznego jako niedobre dla działania / Przekonanie, że „być czynnym zawodowo oznacza to, że się jest lepszą żoną, matką” / Uwaga, że zawód „ratuje od frustracji” / Chęć „więcej pracy”

Celebryci

Wskazanie na osobiste oddzielenie się od celebryctwa / Wskazanie na nieciekawość świata celebryctwa / Celebryctwo porównane do lukru z pączka - sprzedawanie towaru po jego wyglądzie

Oddziaływanie społeczne

Możliwość niedobrego oddziaływania na najbliższych / Aktor jako oddziaływujący społecznie – „aktor może brzmieć głośno i lepiej niż reszta” / Lepszą stroną aktorstwa oddziaływanie społeczne, gorszą sprzedawanie siebie jak towaru / Uwaga, że poglądy polityczne są prywatną sprawą każdego człowieka

Zasady

Wspomnienie niedawno obowiązujących niepisanych zasad zachowania się w teatrze / Opinia, że nie ma obecnie „kultury uprawiania tego zawodu” / Potrzeba szacunku do kolegów, etyki zawodowej, odpowiedniego podejścia do zawodu / Potrzeba „kręgosłupa etycznego” u aktorów

Rola społeczna aktorek

Rolą społeczną aktorek – „niesienie kultury pod strzechy” - Opinia, że „strzechy są coraz bardziej prymitywne, zalane falą niedobrych wzorców” - Uwaga, że społeczeństwo bierze tylko pianę z wierzchu, bez zagłębiania się / Rolą społeczną aktorek „zagrzebywać podziały” społeczne / Rolą aktorek: „Starać się zagrzebywać różnice i pokazywać, że w człowieku jest dużo więcej szlachetności” / Społeczną funkcją - aktor pokazujący „wzorce, że można w sposób kulturalny, w sposób dobry rozmawiać z człowiekiem innym niż ja” / Społeczną funkcją – bawienie publiczności

3. Rodzina

Rodzina zakątkiem przed niepowodzeniami / Rodzina bazą powalającą cieszyć się wszystkimi pozostałymi rzeczami / Ważność wsparcia rodziny w aktorstwie / Ważność zrozumienia przez najbliższych, że „aktorstwo to jest system funkcjonowania, że to nie jest zawód, to jest sposób bycia” / Potrzeba domu, gdzie nie trzeba udawać, gdzie się nie kłamie

4. Rola żony

Przyznanie, że „bycie żoną wychodziło mi najgorzej w moim życiu” / Opinia, że nie ma problemu połączenia roli żony z zawodową „to chyba proste jest” / Przyznanie: „nigdy nie byłam dobrą żoną”

5. Kobieta

Uwaga, że są kobiety, które realizują się w byciu matką i żoną – „ja do nich nie należę” / Zainteresowanie filozoficznym podejściem do życia kobiet / Opinia, że „kobieta jest związana z ziemią” / Kobieta drzewem, ziemią, wodą / Przyznanie do braku „komfortu i luksusu” / Chęć, żeby mogło być stać „na trochę więcej” / Duma z wychodzenia z trudnych sytuacji tylko dzięki sobie / Jako kobieta odczuwanie, że gra się główną rolę / Pejoratywnie o propagowaniu chamstwa w programach telewizyjnych / Podejrzenie, że „każda świadoma kobieta jest aktorką w życiu codziennym” - Kobiety grające raz słabą raz silną

Szczerość

Wskazanie na konieczność szczerości w każdej z ról

Pasja

Uwaga, że pasja czyni człowieka „pełniejszym” / Posiadanie pasji porównane ze zdolnością do miłości / Wskazanie na możliwość niszczącego działania pasji aktorstwa / Pasją macierzyństwo, zawód, małżeństwo – powietrzem

Łączenie ról

Opinia, że „współczesna kobieta XXI wieku, to jest osoba aktywna na wszystkich tych polach i one się równoważą” / Bycie równocześnie dobrą żoną, matką i aktorką uważane jako „karkołomne” ale możliwe

Miłość

Miłość ukazana jako sens życia / Brak miłości odbierająca sens życia / Miłość pomagająca w momentach „doła totalnego”

Optymizm

Przypomnienie swojego myślenia będąc nastolatką: „jeżeli się nie mogę śmiać za, to mogę się śmiać przeciw” / Największym sukcesem „optymistyczne podejście do świata”

Kobiecość

Mówienie o sobie; „trochę jestem słabo kobieca” / Kobiecość rozumiana z osobą, „która ma jakieś dążenie i jakiś cel” / Opinia, że kobiety powinny być stroną „delikatniejszą” / Ważność pozostawienia sobie sfery dla siebie – kobiecość / Kobiecość zawsze obecna w kobiecie, „Jeżeli się nie da zepchnąć do rangi kuchty, domowej posługaczki w życiu małżeńskim”

Feminizm

Niechęć do „drapieżnego feminizmu” / Niechęć do określania zawodów w sposób żeński / Deklaracja: „drapieżny feminizm mi nie odpowiada” / Uwaga, że przez feminizm kobiety „ztracają kobiecość, czyli pewną miękkość, łagodność spojrzenia na świat”

Rola kobiety

Opinia, że najważniejszą rolą kobiety jest przedłużenie gatunku

Oczekiwania

Chęć dużej zajętości zawodowej- „dużo grać” / Oczekiwanie „żeby dużo się działo” / Chęć, żeby „cały czas to życie było intensywne” / Chęć poprawy materialnej

Osobowość

Depresja, niestabilność życia zewnętrznego doprowadzająca do frustracji może odebrać sens życia / Mówienie o sobie – typ wiecznego optymisty / Ważność posiadania jakiegokolwiek celu, priorytetu / Opinia o sobie: „nie należę do tych narzekających” / Przyjmowanie życia jakie jest: „Jestem taką przekorą, dosyć dużą, w związku z tym, moje życie jest OK.” / Odczuwanie siebie jako osoby spełnionej / Przyznanie się do obawy przed fanatyzmem / O swojej nieśmiałości i byciem osobą wstydliwą / „skrętnie” ukrywanie swojej nieśmiałości / O sobie: „nie uważam się za osobę głupią, ale

też nie nazbyt mądrą” / Uwaga, że stabilność ról względem zawodu jest zależna od osobowości - Uwaga, że „wszystko wpływa na wszystko” / Uwaga, że osobowość „determinuje nasz system wartościowania” / Potrzeba bycia chronioną i „zaopiekowaną” / „Dobre” wspomnienie samotnej „wędrowni”

Marzenia

Chęć posiadania wymarzonego domu - Dokładne rysowanie planu, rozkładu pomieszczeń / Chęć, aby obecna sytuacja, ilość uczucia „które mam dookoła” pozostała bez zmian / Pragnienie wakacji z wnukami i zagrania „paru fajnych rzeczy” / Chęć podtrzymania passy grania w teatrze / Największym marzeniem – domek

Dzieciństwo

Od dziecka marzenia o aktorstwie „niestety” / Marzenie o „heroinie w teatrze”

Zakłopotanie

O swoim wstydzie jako o swoim zakłopotaniu / Zakłopotanie odczuwane z powodu chamstwa / Odczucie zażenowania z powodu poziomu programów tv / Zażenowanie z powodu ukazywania bezczelności i chamstwa w tv

Zainteresowania

Zainteresowanie historią / Czytanie pamiętników / Zainteresowanie biografiami / Chęć podróżowania

Dyscyplina

Przyznanie się do problemu z dyscypliną – „nie jestem systematyczna” / Traktowanie dyscypliny jako „poukładania się wewnętrznego” - Wskazanie na wewnętrzne priorytety – „ja to muszę zrobić” / Przyznanie o braku porannego ułożenia planu dnia / Dyscypliną praca wykonana dla zawodu – muszę to zrobić i to robię / Mówienie o samodyscyplinie, o której, że „jest słabo” / Dyscypliną w zawodzie grafik dnia „oczywiście każdy żyje w grafiku” – wyznaczone próby, nagrania

Samotność

Potrzeba godziny porannej samotności - Samotna godzina poranna traktowana jako „moja bańka mydlana, która mnie chroni na cały dzień”

Starość

Uwaga, że „starość jest źle wymyślona” / Obawa przed niedołężnością / Wybranie domu starców żeby nie być kłopotem dla bliskich / Uwaga o młodym „duchu” przy podeszłym wieku / Obserwacja frustracji osób starszych

Poczucie humoru

Opinia, że „Poczucie humoru jest świadectwem inteligencji” / Potrzeba zdolności śmiania się z siebie / Waga umiejętności patrzenia na siebie z przymrużeniem oka / Poczucie humoru bazą nawiązywania kontaktów i przechodzenia złych sytuacji

6. Partnerstwo

Uważanie obecnego związku partnerskiego jako wyjątkowego / Mówienie o uczuciu wzajemnym z partnerem jako „niesamowite, zdarzające się raz na tysiąc, albo na więcej” / Odczuwanie siebie jako partnera w związku / O związku z partnerem – oddychamy razem / Opinia, że ludzie są „stworzeni do partnerstwa” / Potrzeba wzajemnej rozmowy / Potrzeba wolności w związku: „każdy z nas jest jednostką wolną, ale związaną ze sobą, tym bardziej związaną ze sobą”

Wzajemność

Otrzymywanie zrozumienia, akceptację ze strony partnera i deklaracja takiej samej wzajemności / Wzajemne wspieranie się partnerów warunkiem dobrego połączenia wszystkich ról / „Dzisiejszy świat jest zbudowany na współpartnerstwie”

Mężczyzna

Uwaga, że przyczyną nieudanych związków mógł być niezbyt trafny wybór ojca dziecka, czyli pierwszego męża / Związek z „cywilem” określony jako konfliktowy, bowiem „aktor nie przestaje pracować” / Wskazanie na potrzebę stwarzania pozorów swojej słabości, aby dać lepsze samopoczucie

mężczyźnie / Uwaga, że mężczyzna jest potrzebny do miłości / Ideał mężczyzny: tolerancyjny, któremu się ufa, który ma zaufanie – partner, z którym jest o czym porozmawiać / Poczucie humoru podstawą cechy idealnego mężczyzny

7. Definicje

Uwaga, że „Człowiek nie podlega definicjom, wymyka się z każdej strony”

18 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Związek partnerski

Zawody pokrewne / Praca w domu / Odczuwanie siebie jako bohaterki w związku / Praca w domu nad związkiem / Świadomość konieczności pracy nad sobą będąc w związku z drugą osobą / Wsparcie partnera w sprawach zawodowych / Oczekiwanie na mądrość partnera / Wzajemne zrozumienie z partnerem jako podstawa związku / Opowiedzenie się za brakiem specjalnych przywilejów w związku / Opinia, że jako kobieta powinna być dopieszczana / Opinia, że w sprawach zawodowych i względem macierzyństwa powinno być po równo, partnerstwo

2. Macierzyństwo

Chęć i obawa przed macierzyństwem / Obawa, że się wypadnie się z zawodu z powodu ciąży i urodzenia dziecka / Potrzeba macierzyństwa / Obawa, że ciężko będzie wrócić do zawodu / Przekonanie, że matka artystka zaniedbuje dom / Macierzyństwo – mężczyzna może odejść, kobieta musi dziecko wychować / Chęć urodzenia syna z powodu większego strachu o córkę / Przekonanie, że kiedyś macierzyństwo było najważniejsze dla kobiet, było przypisane kobietom / Kariera zawodowa przed macierzyństwem współcześnie / chęć bycia matką / Wahanie, ale raczej przekonanie, że urodzenie dziecka byłoby ważniejsze od filmu

3. Zawód

Absorbujący zawód / Permanentna praca nad rolą / Zawód męczący fizycznie / Potrzeba odpoczynku / Przyznanie się do niepotrafienia robienia innych rzeczy pozazawodowych podczas przerw w próbach / Obawa przed wolnym czasem / Zawód pasją / Pewność, że zawodowy sukces zawsze może przyjść / Nobilitacja zawodowa / Chęć zagrania głównej roli w filmie / Uwaga, że kiedyś w zawodzie bardziej był doceniany talent u aktorów niż obecnie / Z rozrzuwaniem o zespołach teatralnych, o zaangażowaniu wszystkich aktorów / Docenianie obecnych możliwości zawodowych / Żal z powodu braku jedności, braku zespołu / Odczuwanie braku wspólnoty teatralnej „każdy po swoje ciągnie teraz” / Wpływ zawodu na stabilność życia prywatnego / Nieprzewidywalność dnia / Magia sceny / Przekonanie, że zawód aktorski odbiera bardzo prywatność / Zawód, który wyklucza bojaźń względem ludzi / Przekonanie, że zawód aktorski dodaje odwagi / Ciekawość ludzi

Seriale

Przekonanie, że obecnie nie trzeba być aktorem żeby odnieść sukces aktorski w serialach / Seriale jako budujące popularność / Seriale zabezpieczające finansowo / Amatorzy którzy „grają” w serialach

Niepewność zawodowa

Świadomość niepewności zawodowej / Nawiązanie do całkowitego braku stabilności w zawodzie / Obawa przed brakiem zawodowej realizacji / Zawód, w którym wszystko się może zdarzyć

Satysfakcja zawodowa

Uczucie satysfakcji zawodowej / Zadowolenie z bycia osobą rozpoznawalną / Przekonanie, że nigdy nie można się poddać sławie

Sukces

Sukcesem praca z powodzeniem w zawodzie / Pragnienie wielkiego sukcesu / Żłudność sukcesu / Przekonanie, że należy zawsze się pilnować, aby nie poddawać się sukcesowi i aplauzowi

Emocje

Płacz ze szczęścia po propozycji roli Ani / Emocje przedpremierowe / Nastrojowość kobiet / Świadomość bogactwa swoich przeżyć

Widz

Uczucie dobrego odbioru ze strony widza i kolegów / Odczuwanie zadowolenia, że dana rola spowodowała wzruszenie u widza / Pozwolenie oderwać się widzowi od codziennych problemów / Nawiązanie do wrażeń widza, oczyszczeniu, odrodzeniu się / Ważne emocje widza / Docenianie ważności zagranej roli dla odbioru widza / Potrzeba ukazywania emocji, z którymi inni się identyfikują

Dyscyplina w zawodzie

Dyscyplina zawodowa wymagająca przygotowania się przed spektaklem, powtórzenie tekstu / Kompletny kostium, pełny, adekwatny każdy szczegół do roli / Zwracanie uwagi na odpowiednie do roli obuwie / Zwracanie uwagi na znajomość tekstu, dobry wygląd na scenie, i świadomość dawania z siebie wszystkiego / Dobry wygląd jako wiarygodny z graną postacią / Zwracanie uwagi na szczegóły kostiumu

4. Aktorka

Przyznanie się do załamania, kiedy nie ma prób, nie ma serialu, kiedy są dni wolne / Potrzeba aktorów bycia gdzie indziej / Pewność, że aktorzy uciekają od rzeczywistości / Świadomość ulotności ról teatralnych / „życie jest gdzie indziej” / Przyznanie się, że aktorstwo jest pasją od dziecka / Spełnienie marzenia zagrania Ani z Zielonego Wzgórza / Pewność, że role „przychodzą” / Opinia, że aktor jest w innym świecie szczególnie przed premierą / Potrzeba rozmowy o roli / Częściowo obwinianie siebie za skrócenie dystansów z kolegami z pracy / Opinia o własnym dużym zaangażowaniu w teatrze / Oczekiwanie, że życie teatralne się zmieni w kierunku filmu / Brak uczucia spełnienia / Chęć i oczekiwanie na zadania w przyszłości / Nawiązanie do współczesnego rytmu pracy – rano próba, potem zdjęcia / Odczuwanie braku spokojnej rozmowy z reżyserem i innymi aktorami po spektaklu / Nawiązanie do swojej odpowiedzialności za spektakl / Praca nad sobą, wiara w swoją zajętość zawodową / Strach przed wolnym od pracy czasem / Brak czasu na inne zainteresowania / Trudność w byciu punktualną, trudności w zrobieniu planów / Obawa przed brakiem akceptacji i podobania się w zawodzie, utrata etatu / Nawiązanie do pracy nad nowymi rolami - nauka wszystkiego od początku / Akcje charytatywne angażujące aktorki jako rola społeczna / Osobiście brak uczucia spełnienia roli społecznej / Niechęć do celebrytów / Sprzeciw wobec uczestnictwu aktorów w polityce / Wyrażenie braku obowiązku aktorek bycia wzorem / „Wzorowa obywatelka” skojarzona pejoratywnie / Opinia, że należy zawsze kontrolować co się mówi, co się robi, jak się wygląda, gdzie się chodzi / Opinia, że aktor też człowiek i niech sobie żyje jak chce / Niechęć do podporządkowania własnego życia względem innych ludzi / Zauroczenie magią sceny, gdy makijaż sceniczny zaprzecza codziennemu wyglądowi / Aktorka każdego dnia wygląda inaczej / Dbłość o swoje zachowanie i swoją gdzieś obecność / Przekonanie, że podstawą jest aby wiedzieć kiedy się dobrze gra i kiedy się gra źle / Dobrze zagrana rola nie daje prawa do poczucia się osobą lepszą / Słuchanie porad starszych koleżanek / Przyznanie się do grania w domu / Opinia, że castingi nie oceniają umiejętności / Przekonanie, że aktorzy, którzy stają się autorytetami, mają możliwość zmieniać świat na lepszy / Pewność, że inni identyfikują się z aktorami

Koledzy aktorzy

Pretensje do kolegów, traktujących aktorki jak „kumpli” / Bezpośredniość kolegów z pracy / Przekraczanie dystansu fizycznego i emocjonalnego podczas prób w zawodzie

Kobiecość

Aktorstwo spostrzegane jako odbierające kobiecość / Przekraczanie granic prywatności przez kolegów aktorów / Osobiste odbieranie sobie kobiecości poprzez chęć dorównania kolegom, bycia równą /

5. Kobieta

Pragnienie czasami normalnego życia / Nawiązanie do trudności w utrzymaniu dyscypliny robienia innych rzeczy poza zawodem / Przyznanie się do braku normalnego życia / Uświadomienie sobie, że życie to nie tylko teatr, próby / Przyznanie się do uciekania od rzeczywistości / „życie jest gdzie indziej” / Potrzeba stabilizacji / Szukanie spokoju / Przyznanie się do uczenia się szukania przyjemności w nicnierobieniu / Uwaga o powszechnej opinii, że jak człowiek nic nie robi, to nie jest nic wart, nie zarabia, coś traci, starzeje się / Moda na działanie / Uświadomienie umykających chwil / Brak mamy / Żal, że szukanie przeszkodziło w kontaktach z mamą / Pewność, że bycie tylko matką i żoną nie dałoby jej szczęścia / Wyznanie, że człowiek jest najważniejszy, bez względu na zawód / Odczuwanie dumy swojego ojca względem siebie / pewność, że można połączyć rolę matki i zawodową / Opinia, że pod wpływem prób do roli następuje zmiana zachowania się w innych relacjach / Czas przed premierą jako trudny, inna rzeczywistość / Przekonanie o potrzebie dążenia do rozdzielenia zawodu i spraw domowych / Potrzeba oddzielenia domu od zawodu / Wyrażenie chęci starania się nieprzynoszenia pracy do domu / Sensem życia żeby umieć czerpać radość z różnych rzeczy / Sensem życia obserwacja świata i siebie / „Żeby nie stracić wiary w to, że można się umieć cieszyć” / Wyjawienie ciekawości ludzi i ich historii / Przyznanie się do szukania sensu życia / Przyznanie się do zwątpienia w sens życia / Przekonanie, że samotność może odebrać sens życia / Przekonanie się do braku odczucia samotności / Dokonywanie wyborów / Niechęć do definiowania / Opinia, że kobiety są skomplikowane / Odpowiedzialność kobiet / Przekonanie o większej ilości funkcji kobiet w życiu / Pewność, że kobiety mają wiele sekretów / Kobiety określone jako skarbnica - nie wiadomo co jest w tej skrzyni / Przekonanie o nieprzewidywalności kobiet / Słabość jednego dnia i siła drugiego dnia / Opinia, że dla kobiet nie ma rzeczy niemożliwych / Duma z babć / Kobieta jako siła / Opinia, że emancypacja spowodowała zmianę priorytetów ról / Nie negowanie wyzwolenia kobiet / Współczesny świat odpowiedzialny za pomieszanie ról / Obecnie odczuwanie zadowolenia / Uświadomienie sobie braku zdecydowania w sobie – urodzenie dziecka, praca w filmie / Świadomość braku wielu doświadczeń życiowych / Przekonanie o dobrym wyborze zawodu / Brak uczucia bycia bohaterką jako kobieta / Wspomnienie mamy i jej pełnej akceptacji / Wstyd z powodu uzależnienia ojca od alkoholu / Miłość do psów / Codziennie planowanie dnia / Odczuwanie chęci bycia bardziej zdyscyplinowaną / Chęć zagrania w filmie / Chęć urodzenia dziecka / Obawa przed chorobą i śmiercią bliskich osób / Pragnienie wewnętrznego spokoju i siły / Siła i spokój jako gwarancja rozwijania się / Obawa przed zwątpieniem, brakiem wiary w siebie, przed kompleksami / Przyznanie się do chwil zwątpienia w siebie / Świadomość stałej konieczności pracy nad sobą / Praca w domu nad sobą / Myślenie o nadprzyrodzonej sile, która kieruje życiem / Przekonanie, że trzeba dbać o własną prywatność / Pragnienie umiejętności rozmowy z ludźmi, czytania / Wykorzystywanie umiejętności aktorskich w życiu / Nabranie odwagi w wykorzystywaniu swoich umiejętności w rodzinie / Przekonanie, że należy zawsze umieć się przyznać do błędu

Kompleksy

Przyznanie się do wielu kompleksów jako kobieta / Nawiązanie do silnych momentów myślenia poprzez własne kompleksy / „czuję się brzydsza niż koleżanki” / Pewność swoich kompleksów / Nawiązanie do nieumiejętności wypowiadania się w przeszłości / Przyznanie się wielu lat pracy żeby móc rozmawiać z drugim człowiekiem / Odczuwanie akceptacji dopiero na studiach / Przekonanie, że wszystkie kobiety mają kompleksy / Mówienie o swoich słabościach w sobie

Dzieciństwo

Od dzieciństwa marzenie występowania na scenie, o byciu aktorką / Chodzenie do teatru w dzieciństwie / Obserwowanie aktorów / Chęć występowania na scenie dla ludzi / Wspomnienie siebie jako bardzo zakompleksionego dziecka / Przekonanie, że kompleksy wynikały z powodu rudych włosów / Przekonanie braku akceptacji innych dzieci / Odczuwanie odseparowania od innych dzieci / Odczuwanie siebie jako „inna” / Wspomnienie mamy malarki ubierającej się ekstrawagancko / Wspomnienie ciężkich chwil w szkole / Wspomnienie częstego płaczu z powodu kolegów w szkole /

Niska samoocena w szkole / Wspomnienie z dzieciństwa odczuwanie zakłopotania i wstydu z powodu innych dzieci, które widziały ojca w stanie nietrzeźwym

Dyscyplina

Dyscyplina jako umiejętność organizacji swojego życia / Przyznanie się do uczenia się dyscypliny / Nawiązanie do swojego niezdyscyplinowania / Brak punktualności / Brak zdyscyplinowania w kontaktach z ludźmi poprzez powiedzenie czegoś, czego się nie powinno / Przekonanie, że dyscyplina nie pozwala na pewne naganne zachowania / Brak zdyscyplinowania jako sposób życia, zapominanie, spóźnianie się

Marzenia

Marzeniem jest, że gdy to szczęście przyjdzie, żeby być szczęśliwą / Nawiązanie do wielu marzeń, które nie dają szczęścia / Marzenie, żeby umieć się cieszyć w chwili realizacji marzeń / Żeby umieć się cieszyć ze szczęścia

6. Rola żony

Przekonanie, że połączenie roli żony i zawodowej zależy od mężczyzny / Przekonanie, że lepiej jak mężczyzna jest w jakiś sposób związany z zawodem / Potrzeba mądrości męskiej / Potrzeba rozumienia ze strony męża / Spostrzeżenie, że mężowie popularnych koleżanek usuwają się w cień / Wrozumiałość i brak zazdrości ze strony mężczyzny / Zrozumienie ze strony mężczyzny prób w nocy, braku czasu / Spotykane się aktorów w domu jako niekomfortowe dla męża / Spostrzeżenie, że przed premierą nie ma domu

7. Mężczyzna

Przekonanie, że „mężczyźni są prości” / Przekonanie, że mężczyźni mają łatwiej / Przekonanie, że mężczyzna jest potrzebny żeby „sprowadzać na ziemię” / Oczekiwanie od mężczyzny akceptacji / Inteligencja - oczekiwanie od mężczyzny inteligencji / Pewność, że mężczyzna musi mieć swoje życie, a nie tylko życie dla kobiety / Przekonanie, że mężczyzna powinien poczuwać się do partnerstwa w obecnych czasach / Mężczyzna idealny to kochający z wzajemnością

19 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo

Silne poczucie bycia aktorką / Aktorstwo marzeniem „od zawsze” / Zapewnienie, że aktorstwo ciągle bawi / Misyjność uprawiania zawodu / Uwaga, że obecnie zawodowstwo – „umiejętności prawdziwe, status zawodowy podparty doświadczeniem, nawet talentem” przestało się liczyć / Wskazanie na brak autorytetów w zawodzie / O potrzebie partnera do grania / Umiejętność odmawiania pomimo dużej chęci grania / Praca jako poprawiająca stosunki rodzinne / Propozycje zawodowe dające perspektywę / Opinia o powszechności zawodu aktorskiego / Doprowadzenie do bylejakości w zawodzie / Opinia, że popularność zobowiązuje / Zależność „noszenia trenu” od osoby z trenem – tylko za wybitnymi aktorami - Uwaga o swojej pokorze w pracy w teatrze i zdyscyplinowaniu / Uwaga, że „aktor może być każdym” / aktor - „instrument nosi się w sobie”

Zawód a rola matki

Uwaga, że dzieci nie były przeszkodą w aktorstwie / Wskazanie na potrzebę kompromisów będąc matką i chcąc uprawiać zawód - Podzielność wymagająca siły, hartu i umiejętności skorzystania z pomocy innych / Zarządzanie i organizacja warunkiem połączenia roli matki z zawodem / Łączenie roli matki z zawodem zawsze z jakimś uszczerbkiem / Wiedza związana z macierzyństwem, a nie tylko wyobrażenie / Uwaga, że aktorki bez potomstwa mają więcej czasu dla zawodu

Zawód a rola żony

Deklaracja, że gdyby trzeba było wybierać wybór byłby na korzyść zawodu / Uwaga, że nieprawdą jest rozgraniczenie zawodu od domu / Wspomnienie idealnych relacji z mężem w pracy i brak kontaktu w domu

Szkola teatralna

Uwaga, że niemożliwością jest wykształcić dobrego aktora w szkole / Potrzeba podstaw aktorskich w sobie / Potraktowanie szkoły teatralnej jako zawodowej

Oczekiwanie zawodowe

Chęć zagrania w filmie / Chęć występowania / Potrzeba pracy zawodowej / Chęć większej ilości pracy zawodowej / Uwaga o braku interesujących ról dla kobiet / Gotowość do grania / Uwaga o swojej otwartości, o oczekiwaniu / Chęć otrzymania trwałego zadania zawodowego / Chęć uczenia się tekstu, wymagań wobec własnej osoby przez innych / Niechęć do amatorów w zawodzie /

Nobilitacja

Uwaga o zawodzie jako nobilitującym pomimo pauperyzacji zawodu

Cechy zawodu

Uwaga, że aktor jest „na świeczniku ustawiony” / Zależność od innych w sprawach zawodowych - „trudno funkcjonować w imaginacji świata monodramu, tylko musisz być w jakiś sposób zaproszona do współlistnienia” / Zwracanie obecnie za bardzo uwagi na finanse / Uwaga, że scena jest bardzo wymagająca, a jak zgasną światła to nie ma nic / Opinia o niestabilności zawodu / Wskazanie na duże zajęcia związane z zawodem / Wskazanie na finanse – mniejsze zatrudniając amatorów / Przypodobanie się wrażliwości drugiego człowieka

Pasja

Potrzeba uprawiania zawodu z pasją / Uwaga, że pasja zawodowa bardzo zajmuje emocjonalnie / Staranie się, aby pasja zawodowa była „zawsze ważna i żeby jej nie zaniechać” / Pasja nie potrzebuje sformułowania tytułem dyscyplina – pasja sprawia, że wymagania wobec aktora są przyjemne / Wskazanie na pasję do pedagogiki związanej z teatrem, ze sztuką aktorską

Emocje

„Obdarowywanie świat domowy” emocjonalnością zawodową / Zadowolenie z zapełnionego kalendarza / Uwaga o łatwości odczytywania emocji u innych / „bardzo obserwuję, ale zawsze mi się wydaje, że mogę każdą emocję naprawić” / Wspomnienie pierwszych, „wyobrażeniowych a nie przeżytych emocji”

Miłość do zawodu

Nie wyobrażenie sobie życia bez zawodu i powiedzenie sobie, że nie będzie uprawiać już tego zawodu / Uwaga, że bycie aktorką nie męczy

Rola aktorstwa

Upiększanie życia przez aktorów / Ukazanie wrażliwości, oryginalność, wyjątkowość

Widz

Marzenie o skupieniu uwagi widza na sobie, władza nad widzem / Uwaga, że artyści wychowują widza / Uwaga, że aktor pracuje dla innych, żeby ktoś to oglądał, żeby zrobić wrażenie, żeby być zapamiętaną / Uwaga, że pamięć widza jest okazywaniem szacunku dla aktora / O swoim odczuwaniu widza i jego uwadze skupionej na aktorce

Warsztat

Uwaga o braku szacunku dla warsztatu „dla podstawowych elementów, które tworzą zawodowstwo / Docenianie dobrej dykcji i artykulacji w mówieniu / Dobra dykcja i artykulacja dowodem na zawodowstwo ważniejsza niż nastrój, tembr głosu, wdzięk aktora

Satysfakcja

Uwaga, że rola w filmie daje satysfakcję, nie liczą się pieniądze

Wymagania zawodowe

Wymaganie dbania o swój wizerunek, fizyczność, zdrowotność, energetyczność, nastroje / Ważność zawodowości w pracy / Uwaga, że zawód aktorski zobowiązuje do dbania o siebie i pilnowania swojego wizerunku / Wymagania zawodowe: pasja, pokora, dyscyplina

Aktorstwo w życiu codziennym

Uwaga o ciągłej ocenie aktorów / Oddzielenie zawodu od powinności obywatelskich / Przyznanie się do wykorzystywania swoich umiejętności zawodowych w życiu codziennym / Przekonanie o swojej wyrazistości / Przygotowywanie się na każdą rozmowę i spotkanie / Brak problemów z pokazaniem wszystkiego, „co mam najgorszego, bo ja się nie wstydę”

Dyscyplina

Dyscyplina skojarzona z dyscypliną zawodową / Nawiązanie do teatru, do dyrektora teatru, reżysera, choreografa, scenografa, kostiumologa, zespół aktorski i potrzeba nauki tekstu, umiejętność wypowiadania tekstu zgodnie z graną postacią / Stawianie się na określoną godzinę, odpowiedzialność za siebie i wobec innych / O swoim zdyscyplinowaniu zawodowym i braku dyscypliny w życiu / Dyscypliną ułożenie siebie w stosunku do wymagań pewnej grupy, z którą się współtworzy

2. Kobieta

Zrealizowanie siebie w którejś z ról uzależnione od natury kobiety, ambicji, lubienia siebie i myślenia o sobie / Uwaga, że nie da się być idealną we wszystkich rolach / Brak satysfakcji z obecnego życia / Niezadowolenie z obecnej sytuacji w życiu / Chęć zmiany podejścia do wielu zagadnień / Wskazanie na kłopot z podjęciem decyzji co do zmian

Zainteresowania

Zaniechanie zainteresowań poza zawodowych / Zainteresowaniem szukanie zawodowego materiału na współobecność – niechęć do monodramów

Dzieciństwo

Marzenie od dziecka zagrania Kasi z Poskromienia Złośnicy / Dążenie do aktorstwa od dziecka / Od dziecka marzenie o aktorstwie / Ogromne oczekiwania od zawodu

Zarządzanie i organizacja życia

O swojej doskonałej organizacji / Ważność dobrej organizacji pracy w domu w celu połączenia ról społeczno-rodziny z zawodem

Wybory

Kolejność obecnej wagi wyboru: zawód, dzieci, mąż

Sens życia

Sensem życia „ja” jako „podmiot” / Istnienie, wybory, pasja, realizacja / Przekonanie, że „w każdym okresie życia, co innego staje się sensem życia” / Opinia, że nie ma jednego sensu przez całe życie / Sensem stworzenie atmosfery do szczęścia / Choroba, śmierć kogoś bliskiego jako odbierające sens życia / Uwaga, że utrata mowy odebrałaby sens życia

Etapy życia

Ambicja, rodzina, pasja, miłość – różne poziomy wagi elementów w każdym wieku / Wskazanie na zależność etapu życia kobiety wobec jej oddziaływania na świat i życie codzienne / Różne funkcje człowieka, kobiety, aktorki, w zależności od sytuacji

Synonim kobiety

Kobieta jako przenosząca wszystko – przenoszenie istnienia – fizyczność, uczucia, pasje, emocje, inteligencję / Kobieta ozdobą świata / Synonimem kobiety – „człowiek” / Siła, opoka, bezpieczeństwo

Kobiecość

Uwaga, że rola żony może zabrać kobiecie kobiecość rozumianą jako delikatność, czułość / Uwaga, że kobieta, która musi się bronić w związku, nabiera cech męskich i przestaje być kobietą / Opinia, że macierzyństwo nie może zabrać kobiecości / Opinia, że zawód nie może odebrać kobiecości z powodu możliwości grania różnych ról

Aktywność

Działanie kobiet jako „ogromna rola, potencjał” / Uwaga: „duszę się ze swoją aktywnością” / Uwaga, że zajętość zawodowa pomaga w innych zadaniach kobiety

Rola kobiet

Rola kobiety pierwszoplanowa

Samoświadomość

Pewność siebie: „ja wiem, co mi jest potrzebne do szczęścia” / Pewność swojego optymizmu, refleksyjności

Szczęście

Przypomnienie czasu szczęśliwego – bardzo duża zajętość w teatrze, duża ilość różnorodnych ról zawodowych / Przekonanie, że „szczęście zależy od tego, kogo spotykasz na swej drodze i w jakim momencie”

Osobowość

Przyznanie do niespełnienia i niedosytu / Przyznanie się do pracoholizmu / Mówienie o swoim już lenistwie / Chęć spokoju / O swoim charakterze jako „dydaktyczno-pedagogiczno- zarządzającym” / Odczuwanie siebie jako „raczej” spełnionej / Mówienie o swojej „pogodzie ducha” / Wskazanie na brak skłonności depresyjnych / O samej ze sobą jako sytuacji beznadziejnej / Potrzeba mówienia / Skłonność pouczania innych / Pewność do swojego prawa „nie wiedzieć” / Przekonanie, że lepiej jest się przyznać, że się czegoś nie wie niż udawanie, że się wie / Zadowolenie z siebie z powodu umiejętności odmawiania ról, które są niezgodne z estetyką zawodową / Niechęć do wakacji / Odczuwanie „nieszczęścia” jak nie ma pracy po wakacjach / Uwaga o swoim radzeniu sobie – „nikt inny sobie za mnie nie poradzi” / Posiadanie „syndromu współlistnienia, współbycia, współpracy, współodczuwania, współgarniania, współradości” / Uwaga o swojej chęci rozmawiania / Uwaga: „Ja nigdy nie przestaję być aktorką” / „Mnie jest szkoda czasu na nie bycie sobą. Czyli na niebycie aktorką” / Wskazanie na swoją potrzebę zaznaczania swojej obecności / Przekonanie o swoim podejściu pedagogicznym / Opinia o swoim „odczuwaniu drugiego człowieka” o swojej intuicji / Przekonanie o swoim „autoironicznym stosunku do samej siebie” / Uwaga o lubieniu siebie / „Nie wstydzę się nie wiedzieć, nie wstydzę się nie umieć”

Sukces

Największym sukcesem jest ciągle postrzeganie siebie „jako osobę bardzo silną”

Współdziałanie, kontakty z innymi

Obcowanie z ludźmi jako najważniejsze / Czerpanie siły z kontaktów z ludźmi / „rozkwitanie” podczas rozmowy z ludźmi / Niechęć do samotnych wyjść / Potrzeba widza w kontaktach z ludźmi / Traktowanie ludzi jak widzów

Zakłopotanie

Odczuwanie zakłopotania podczas rozmowy o pieniądzach / Zakłopotanie z powodu niektórych damsko-męskich zachowań starszych kolegów aktorów / Odczuwanie zakłopotania w obcym kraju z powodu braku znajomości języków obcych / Zakłopotanie z powodu nietaktownego, chamskiego zachowania innych / Pewność swojego braku zakłopotania związanego z zawodem – „stać mnie na to, że nie wiem”

Potrzeby społeczne

Uwaga, że życie polega na dawanie sobie wzajemnie „coś fajnego”

Obawy

Obawa przed chorobą, bezradnością, utratą głosu i pamięci

Marzenia

Pragnieniem brak spokoju / Zdrowie rodziny największym marzeniem / Chęć, aby ktoś inny pomyślał - Uczucie czasami, że „nikt o mnie nie myśli”

3. Macierzyństwo

Potrzeba odpowiedzialności w związku z macierzyństwem / Zadowolenie z władzy nad swoimi dziećmi w procesie dorastania / Uwaga, że aktorki bez potomstwa mają „gorzej”, bowiem nie mają nic, „gdy światła na scenie zgasną”

Rola matki

Wskazanie na potrzebę mądrości w roli matki / Zapewnienie o staraniu się być dobrą mamą

4. Rola żony

Staranie się być dobrą żoną / O sobie jako drugiej żonie męża / Uwaga, że schemat roli żony stawia większe wymagania od kobiet względem otrzymywania / Uwaga, że kobiety są „bardziej rozliczane z różnych rzeczy niż mężczyźni” / O sobie w roli żony jak o suflerce – podpowiadanie co robić, któredy, gdzie / Opinia o swojej dobrej organizacji i umiejętności „rozdawania zadań”

5. Małżeństwo

Wskazanie na wzajemne zrozumienie i rozmowy z aktorem - Podobne dylematy męża i żony / Niechęć do rozmów z mężem o sprawach domowych - Podziwianie męża w pracy i niechęć w domu i do obowiązków domowych / Uwaga, że niewiele jest aktorek z jednym małżeństwem / Uwaga, że poczucie wolności mężczyzn powoduje do poszukiwania nowych związków

Mąż

Pomoc i wspomaganie ze strony męża jako niezbędne w domowych relacjach

Rola i funkcja mężczyzny

Rolą mężczyzny uzupełnienie zapotrzebowania kobiety na utrzymywanie prawdziwej, przyjaznej, przyjemnej dla siebie samej, świadomości, że jest kobietą poza sceną / Funkcją mężczyzny współodpowiedzialność za dziecko / Funkcją mężczyzny wspomaganie

Partnerstwo

Wskazanie na takie same obowiązki domowo-rodzinne - Dzielenie się obowiązkami domowymi

20 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Zawód

Przyznanie się, że całe życie badanej jest podporządkowane zawodowi / spełnienie dziecięcych marzeń

Potraktowanie zawodu jako fundament życia

Pewność, że zawód daje oparcie / Przekonanie, że zawód sprawdził się w życiu najbardziej / Opinia o udanym życiu zawodowym / Zadowolenie i uczucie szczęścia z powodu wykonywanego zawodu / Przekonanie, że zmiany są dobrodziejstwem tego zawodu / Wyrażenie chęci uprawiania zawodu do końca swoich dni

Sukces zawodowy

Zawód jako największy sukces / Satysfakcja i radość z zawodu / Opinia, że zawód aktorski jest nobilitujący / nawiązanie do nobilitacji zawodów artystycznych na świecie / Satysfakcja z dotychczasowych propozycji zawodowych / Opinia, że własny sukces cieszy najbardziej / Deklaracja uczucia szczęścia będąc na scenie / Świadomość i deklaracja radości, odczucie szczęścia z wykonywania zawodu, z nowych doświadczeń, spełnienie marzeń

Fascynacja rolami kostiumowymi

Wyrażenie chęci wcielenia się rolę Damy Kameliowej / Kostium inspiracją / Fascynacja formą przynależną czasom kostiumowym

Formy i wymagania zawodowe

Opinia, że każda forma aktorstwa wymaga innych środków - różne wymagania aktorskie / Deklaracja aktorki, że każda praca, każda forma dużo uczy - permanentna nauka zawodu

Seriale:

Serial to szybka praca, brak czasu na analizę / Skrótowe, niedopowiedziane kwestie / Powierzchniowa praca / Brak satysfakcji z ról serialowych / Mówienie o rolach w serialach: serialowe „żyćka” / Serial jako uczący dyscypliny z powodu szybkości, szybkiego myślenia / Nierozdrabnianie się, nierozwlekanie roli / Nawiązanie, że pierwszy pomysł na rolę jest często najtrafniejszy

Teatr:

Praca tu i teraz / Czas chwili, scena / Teatr to analizowanie roli prze wiele tygodni / Rozgrzebywanie, dokładanie elementów / Budowa cech osobowościowych postaci / Opinia przyjemności pracy w teatrze / Przesady teatralne

Film:

Film umożliwia dubel, powtórzenie sceny / Możliwość zagrania jeszcze raz inaczej / Zależność filmu od montażu

Nawiązanie do koncertów, premier, dużych projektów, które wypaczają normalność w życiu

Aktorstwo

Aktorstwo jako zawód wybrany / Od dziecka niezmiennie przekonanie, że bycie aktorką daje przywilej „dotykania pewnego światła” / Dotykane sfer danych tylko aktorom, innym ludziom nie są dane / Wrażliwość / Bezkarne wcielanie się w cudzą „skórę” / Możliwość przeobrażania się / Tworzenie w swojej wyobraźni i w swoim ciele innej osoby / Rodzaj głębokiej radości / Aktor nie musi pokazywać swojego życia / Radość z możliwości pokazania cudzej historii poprzez własne ciało / Nawiązanie do braku propozycji ról wymagających neglizżu / Przyznanie się do problemów z ekshibicjonizmem cielesnym / Brak doświadczenia i propozycji ról „rozbieganych” / Przekonanie, że warunki zewnętrzne powodują, że propozycje dotyczą często ról amantek, kobiet dobrze sytuowanych / Wygląd atrybutem aktorki / Pochwała dziennego makijażu kobiet aktorek / Deklaracja niezmiennego od dzieciństwa pasji – aktorstwo i śpiewanie / Nawiązanie do osobistej pracy w kierunku zawodu od wczesnego dzieciństwa / Przekonanie o trudnych obecnie czasach dla artysty - nawiązanie do Youtube, gdzie każdy może się pochwalić własną twórczością / Przyznanie się do dużych osobistych wymagań / Konfrontacja z innymi jako odbierająca energię, a także jako inspiracja / Przekonanie, że kiedyś było uczciwiej /

Każdy sukces zapracowany / Przekonanie, że obecne czasy sprzyjają zabłyszczeć „plastikowym światłem” / Pochwała prawdziwego talentu i ciężkiej pracy, rozwijania talentu / Obecny świat otwarty na sztuczki, często niezwiązane z talentem / Przekonanie, że rutyna codzienności przeszkadza artyście / Każdy dzień jest inny / Postawienie sobie warunku pracy tylko z lepszymi od siebie / Zapewnienie o rezygnacji z ról z powodu braku zaufania do reżysera / Zapewnienie o pomocy dla kolegów słabszych na scenie / Rola aktorki nie ma do spełnienia żadnych dodatkowych wartości / Rolą aktorki jest dobrze zagrać swoją zawodową rolę w danym projekcie / Wykorzystywanie pozycji aktora do innych, niezawodowych celów / Chęć pokazania młodym ludziom wartości, którymi warto się kierować, empatię, którą warto pielęgnować / Brak akceptacji dla osób nieuczciwych w swoich wystąpieniach - nawiązanie do licznych publicznych wystąpień osób nieuprawnionych / Opinia, że aktorzy są opiniotwórcy i nie powinni się angażować politycznie / Przekonanie, że zawód aktora nie zobowiązuje do przykładowego życia / Przekonanie, że aktor powinien się bardziej pilnować / Deklaracja braku gry aktorskiej w życiu prywatnym / Przekonanie, że aktorstwo uczy odkrywać prawdę i fałsz

Widz – relacje z widzem

Uwodzenie widza / Opinia, że aktor pozwala wchodzić widzom w inną rzeczywistość / Odbieranie miłości widza / Przekonanie, że widz lubi oglądać historie - ludzie lubią podglądać cudze historie / Opinia, że ludzie lubią jak ktoś im dostarcza możliwości oglądania innych / Przekonanie, że to jest powód uwielbienia dla aktorów / Aktor ma przywilej jak i umiejętność oszukiwania na prośbę widza / Pożywka, rozrywka dla oczekującego widza / Odczuwanie sympatii widza / Opinia o sobie, że jest aktorką lubianą przez widza

Duma z zawodu

Dawanie radości, szczęścia innym / Przekonanie, że ludzie są szczęśliwi dzięki aktorce, która dostarcza ten rodzaj rozrywki / Satysfakcja z dotychczasowych propozycji zawodowych

Oczekiwania zawodowe

Brak ról, których aktorka nie chce zagrać / Wyrażenie chęci zagrania roli wykraczającej poza kod etyczny aktorki / Opinia, że role pozytywne mają elementy nudy / Zainteresowanie rolami charakterystycznymi / Oczekiwanie na propozycję roli „przeciwko” własnej osobowości, własnym warunkom / Oczekiwanie na rolę brzydkiej kobiety / Oczekiwanie na role będące w opozycji do aktorki, będące wyzwaniem / Chęć doświadczania nowych wrażeń i wyzwań zawodowych / Oczekiwanie na więcej / Oczekiwanie na nowe wyzwania / Chęć nauki nowych rzeczy związanych z zawodem / Przekonanie, że jest wiele rzeczy zawodowych, które nadejdą, które się zdarzą / Wszelkie zadania zawodowe traktowane jako bonus od Pana Boga

Stres

Zawód związany ze stresem

Dyscyplina

Przekonanie, że aktorstwo dyscyplinuje / Dyscyplina jako odpowiedzialność za siebie, za innych / Deklaracja braku potrzeby osobistego dyscyplinowania się / Przekonanie, że dyscyplina wpajana od dziecka pozostaje w człowieku na zawsze

2. Niepowodzenia

Macierzyństwo w kategorii niepowodzenia

Nieskuteczne poszukiwanie odpowiedniego partnera na ojca / Strata dziecka w 6 miesiącu ciąży / Żal z powodu braku dziecka / Posiadanie dzieci poszerza cele

Opinia, że nie da się połączyć bez uszczerbku macierzyństwa z zawodem / Wiara w doskonałą organizację i postawienie jasnych priorytetów, które mogą zminimalizować trudności połączenia macierzyństwa z zawodem

Brak domu

Dom artystyczny określony jako nieprzewidywalny / Przyznanie się do braku domu / Definicja prawdziwego domu: miejsce, gdzie kobieta i mężczyzna jako podstawowa komórka jako twór fundamentalny tworzą dom, bez względu na dzieci, zwierzęta, rodziców, czyli miejsce, w którym oboje mają w nim swoje niezależne miejsce, którym się dzielą z drugą osobą, chce ci się wracać do tego domu / Znakomita komunikacja, wspólne tematy, trudy, kłopoty, radości, smutki / Zagwarantowane poczucie bezpieczeństwa / Dom azylem dla obojga / Wspólna praca z partnerem nad stworzeniem bezpiecznego dla obojga domu / Oczekiwanie na DOM / Przekonanie, że przyjdzie czas, kiedy będzie pewność posiadania takiego domu

3. Kobieta

Oddzielenie kobiety od aktorki, jako dwa osobne byty

Przyjmowanie siebie jako osoby urodziwej, atrakcyjnej / Opinia, że wszyscy odbierają badaną jako osobę atrakcyjną / Przyznanie się do bycia perfekcjonistką / Świadomość różnego odbierania perfekcjonizmu / Zatrudnianie pomocy domowej do prania i sprzątanego / Przekonanie, że należy robić tylko te rzeczy, które się lubi / Przekonanie, że kompromisy i priorytety pozwalają łączyć wszystkie role kobiety / Opinia, że zawsze coś będzie drugorzędne / Świadomy egoizm / Spełnianie tylko własnych celów / Przyznanie się do myślenia wyłącznie o sobie / Silna pozycja kobiety w Polsce / Przekonanie, że w Polsce kobieta przejmuje role prowadzącą, wiodącą / Przekonanie, że śmierć własnego dziecka może odebrać sens życia kobiety / Kobieta winna być piękna, elegancka, czuła, opiekuńcza i silna / Kobieta - siła i delikatność / Przekonanie, że kobieta powinna zawsze walczyć o atrakcyjność dla mężczyzny / Dbłość o swój perfekcyjny wizerunek / Duma z siebie - dbłość o siebie w każdej sytuacji określona jako rzadkość i przypisana sobie / Brak akceptacji do pokazywania się bez makijażu poza domem / Przyjemność z komplementów wobec swojej osoby / Staranność w doborze ubioru i makijażu / Oddzielenie traktowanie siebie jako „kobiety” i jako „aktorki” /

Permanentne dbanie o własną atrakcyjność / Czułość dla siebie / Dbłość o „estetyczną formę kobiety” / szacunek dla umiejętności kobiet / Przekonanie, że kobieta manipuluje umiejętnościami w osiągnięciu danego celu / Przyznanie się do bycia osobą przesadną / Deklaracja własnego umiaru w byciu przesadną / Wyrażenie głębokiej satysfakcji ze spełnienia swojego dziecięcego marzenia / Nawiązanie do osobistego, pruderyjnego wychowania / Opinia o swoim powściągliwym wychowaniu / Skromny dom / Nawiązanie do braku pewności siebie w czasach dzieciństwa / Nieustające poczucie zakłopotania i wstydu w dzieciństwie / Długi proces nauki, aby dać sobie prawo do popełniania błędów / O sobie jako o zbyt perfekcyjnej / Brak przyzwolenia w niedalekiej przeszłości na jakiegokolwiek ułomności w swoim perfekcjonizmie / Przyznanie sobie prawo do bycia nie idealną / Tolerancja wobec mężczyzn - większe wymagania wobec kobiet / Opowiadanie się za zdecydowanym oddzieleniem płci – kobieta ma być kobietą, mężczyzna – mężczyzną / Dyskomfort z powodu przejmowania cech męskich przez kobiety / Traktowanie siebie jako osoby wyjątkowej / Inny grafik każdego dnia / Deklaracji umiejętności odpoczywania / Przyznanie się do wcześniejszych frustracji z powodu wolnych dni / Deklaracja, że słowo „powinno” jest w opozycji do charakteru / Nieumiejętność nazwania rzeczy, o których marzy / Samoświadomość braku dawania sobie prawa do rzeczy o których się marzy / Strach przed niedołążnością wynikającą z cielesności / Niechęć do bycia uzależnioną od kogokolwiek / Pewność, że zawód nie daje poczucia bezpieczeństwa / Wyrażenie pragnienia poczucia bezpieczeństwa / Pewność, że największym marzeniem jest bezpieczny dom / Pochwała własnej osoby, jako przyjaznej „nienapompowanej” w opinii innych / Zapewnienie o niezakładaniu „masek” w swoim prywatnym życiu / Nawiązanie do rzeczy, na które w pierwszej kolejności zwraca się uwagę w kontaktach z innymi: ciało, poruszanie się, oczy, sposób zadawania pytań, czy jest skrupowanie, czy ma łatwość w komunikacji / Przyznanie się do przyjemności z podglądania ludzi / Zapewnienie o akceptacji dystansu do siebie i umiejętności śmiania się samej z siebie / Uznanie dla poczucia humoru

Dzieciństwo

Dzieciństwo utożsamiane z hamulcami, blokami emocjonalnymi, brakiem własnej akceptacji, brakiem poczucia własnej wartości / Odczuwanie siebie w kategorii: głupsza, gorsza, nielubiana / Obawa przed innymi / Obawa o swoje zachowanie i wypowiadanie się / Dążenie do perfekcji, do nie mówienia rzeczy głupich, albo że czegoś się nie umie

Kobiecość

Opinia, że walka kobiet o swoje prawa i przejmowanie ról męskich odbierają kobiecość / „Kobieta powinna leżeć i pachnieć” / Zaborczość kobiet, etat, męski sposób ubierania się jako zabierające kobiecość / Opinia, że kobieta sama sobie zabrała kobiecość / Przekonanie o braku osobistego problemu z urządzeniem sobie życia i na kobieco i na męsko / Akceptacja własnych, „męskich” umiejętności / Deklaracja bycia dla siebie i kobietą i mężczyzną / walka o siebie eksponując odpowiednio wybrane cechy jako cech aniekobieca / Nieakceptowanie kobiet opowiadających mało eleganckie dowcipy / Zbyt mało czasu dla kobiety aby być kobietą

Matka - Bycie matką jako odbierające kobiecość w Polsce / Matki w Polsce myślą wyłącznie o dzieciach / Brak dbałości o siebie kobiet-matek / Zamienianie a nie łączenie ról matki i kobiety / Każda rola jest dzieckiem, każda premiera porodem

Zainteresowania i brak czasu

Brak możliwości regularności ćwiczeń / Brak stałych godzin pracy / Przyznanie się do wypełniania wolnego czasu zainteresowaniami związanymi z zawodem / Każda wolna chwila związana jest z zainteresowaniem zawodowym / Brak potrzeby odcinania się od zawodu w czasie wolnym / Gotowanie jako artystyczna forma ekspresji / Gotowanie dla poklasku, braw / Oczekiwanie na pochwałę po przygotowanym posiłku / Czytanie jako obowiązek ale i przyjemność/

4. Żona / Partnerka

Opinia, że aktorstwo i rola żony są możliwe do połączenia / Zaznaczona konieczność wyrozumiałości partnera na uprawianie zawodu aktorki / Czas dla rodziny określony jako godziny niestandardowe / Kobieta winna dbać o estetykę, gotowanie, zajmowanie się dziećmi, o czułość, o ognisko domowe / Opowiedzenie się za byciem żoną, nie partnerką

5. Mąż / Partner / Mężczyzna

Oczekiwanie od partnera wspierania w sytuacjach stresujących / wymagania od partnera przejmowania roli żony, partner odciążający w obowiązkach żony / Pewność z doświadczenia, że zrozumienie ze strony partnera związanego z zawodem nie jest łatwiejsze / Funkcjonowanie partnerów w tych samych warunkach zawodowych powoduje zazdrość zawodową / Konkutowanie ze sobą / Radość z dzielenia tej samej pasji z partnerem / Uznanie potrzeby ojca dla dziecka / Nawiazanie do akceptacji swojej osoby przez partnera / Przekonanie, że mężczyzna winien stworzyć bazę, podejmować strategiczne decyzje, fundament domu / Odczucie niezwykle, nieprawdopodobnego szacunku ze strony partnera / Opinia, że na artystyczną rzeczywistość potrzeba wsparcia partnera, jego mądrości, zrozumienia, przyzwolenia / Mężczyzna potrzebny jest aktorce do tworzenia jakiejś rzeczywistości / Opinia, że mężczyzna jest potrzebny aktorce do zdobywania doświadczenia damsko-męskiego w celu tworzenia ról / Opinia, że mężczyzna nie musi być idealny / Oczekiwanie lojalności od partnera

6. Związek z mężczyzną

Opinia, że powodem rozstania w związkach brak sukcesu którejś ze stron / Wspólny język w rodzinie to za mało wobec psychiki artysty indywidualisty / Każdy potrzebuje własnego sukcesu / Sukces kolegi, żony, męża nie cieszy tak jak własny / Przekonanie, że warto walczyć o trwały związek / Opinia, że jest możliwe połączenie ról na podstawie znanych badanej małżeństw - takie małżeństwa się zdarzają rzadko / Matka determinująca zachowania, ojcem wzorem / Zapewnienie o braku potrzeby mężczyzny do prac domowych, technicznych / Przekonanie o przynależnych odgórnie cech męskich i kobiecych / Przekonanie, że to mężczyzna powinien zarabiać, przynosić, dbać / Wyraźne rozdzielenie ról kobiecych i męskich / Wzajemny szacunek względem wykonywanego zawodu / Dokładne sprecyzowanie zadania dla mężczyzny – brak oczekiwania na dominację męską, na władczość tylko na odpowiedzialność za jakąś wybraną część, jakąś działalność w związku / Męska siła ale nie dominacja / Pragnienie, aby mężczyzna był stroną silniejszą, męską stroną w związku / Podział ról w związku

21 / III HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Kobieta

Silne poczucie bycia kobietą - Brak poczucia bycia żoną, matką, aktorką / Żartem – wskazanie na siebie jako definicji kobiety / Uwaga, że kobieta powinna „nosić spódnice” / Szukanie odpowiedniego synonimu odnośnie kobiety jako raczej niemożliwe - Wskazanie na radość, miłość, delikatność jako jedno z synonimów kobiety / Odczuwanie siebie jako 100 % kobiety / Odczuwanie siebie jako kobiety spełnionej

Zainteresowania

Obecnym zainteresowaniem podróże, pisanie, mężczyźni

Etapy życia

Uwaga, że każdy etap życia generuje inne potrzeby i marzenia / Uwaga, że na każdym etapie życia coś jest najważniejsze

Wybory

Podkreślenie wagi wyborów w życiu

Osobowość

Zależność i inspiracja ludzi, z którymi się przebywa / Uwaga o swoim byciu maksymalistką / Pragnienie więcej śmiechu i radości / Opinia, że życie polega na permanentnej nauce / Wskazanie na swój optymizm / Przyznanie do doszukiwania się plusów w każdej sytuacji / Pewność, że wszystko w życiu dzieje się po coś / Nawiązanie do potrzeby bycia bardziej konsekwentną i mniej leniwą / Odczuwanie podróży jako pozostawienia wszelkich zobowiązań / Odczuwanie jedynie tęsknoty za psem podczas podróży / Potrzeba ruchu podczas podróży – zwiedzanie, oglądanie / Niechęć do porównania swoich odczuć z nomenklaturą teatralną - Zdecydowana niechęć do sformułowania – bohaterka, statystka, suflerka, anty bohaterka w życiu / Wskazanie na zależność stabilności ról życiowych i społecznych od osobowości / Uwaga, że tożsamość osoby może mieć znaczenie przy wyborze zawodu / Uwaga o swoim staraniu się nie być za bardzo egoistyczną osobą / Nawoływanie: „bądźmy ludźmi, którzy innych akceptują” / Uwaga o swoim byciu tradycjonalistką

Łączenie ról

Uwaga, że realizować można się w każdej z ról / Uwaga, że zawód nie ma wpływu na stabilność ról

Miłość

Miłość sensem życia / Brak miłości odbierające sens życia

Kobiecość

Uwaga, że za dużo mądrości zatracą kobiecość / Apetyczne kształty, ciepło, wdzięk, urok / Kobiecość umiejętnością współżycia z partnerem - Kobiecość umiejętnością słuchania i mówienia kiedy trzeba / Uwaga, że są różne wizje kobiecości / Uwaga, że nie jest w stanie zabrać kobiecości / Pewność, że kobiecość jest stała: „nie dam sobie zabrać kobiecości”

Umiejętności kobiet

Pewność, że każda kobieta jest aktorką, coś gra / Wskazanie na przyjemność z malowania się, przebierania, udawania emocji przez kobiety

Rola kobiet

Wskazanie na rolę kobiety w celu łagodzenia świata / Uwaga, że zmiany spowodowały inne spojrzenie: nie jest już celem kobiety rodzić dzieci i wspierać męża

Zadowolenie

Uwaga o swoim ogólnym zadowoleniu

Lenistwo

Nazwanie lenistwem wyjazd za granicę zamiast pisanie zamówionych scenariuszy / Nazwanie leniuchowaniem podróże

Sukces

Największym sukcesem pisanie sztuk

Dzieciństwo

Marzenie o aktorstwie będąc małym dzieckiem / Oczekiwanie sławy, kariery w Hollywood, bogactwa, miłości innych / Dziecięce oczekiwanie grania samych głównych ról - Granie ról pięknych kobiet

Zakłopotanie

Odczuwanie zakłopotania z powodu niezręcznej sytuacji, niezręcznych pytań / Zakłopotanie odczuwając wstyd za kogoś / Zakłopotanie podczas publicznego mówienia o sprawach osobistych i pochwał

Wstyd

Wstyd za kolegów, którzy zbyt głośno w miejscach publicznych mówią, chwają się swoimi rolami

Pasja

Fascynacja pisaniem / Obecnie pasją pisanie

Dyscyplina

Dyscyplinowanie siebie, żeby nie odkładać na następny dzień pewnych działań / Dyscypliną konsekwencja w działaniu

Marzenia

Pisanie jako spełnienie marzeń i zabezpieczenie finansowe / Świadomość, że realizacja marzeń ich nie wyklucza / Pragnienie od przyszłości, żeby „była łaskawa” / Marzenie o serdecznych i życzliwych osobach wokół siebie, tak jest obecnie / Marzenie o możliwości ufności wobec osób wokół siebie, żeby to się nie zmieniło / Pragnienie, aby rzeczy pisane były wydane i wystawione / Marzenie, aby łatwiej było realizować wszystkie swoje plany zawodowe / Marzenie o zdrowiu innych i swoim / Nawiązanie do swojego niespełnionego marzenia posiadania dziecka / Spełnianie ciągle innych marzeń wobec braku dzieci

Obawy

Obawa o swoje siły aby realizować swoje plany / Obawa przed przyszłością, braku zdrowia

Realizacja planów

Skupienie się na realizacji własnych tylko planów

Nieśmiałość

Nawiązanie do swojej kiedyś nieśmiałości

2. Macierzyństwo

Brak potomstwa nie jest zamierzeniem celowym / niespełnienia się w roli matki / Uwaga, że prawdopodobnie bycie matką jest najważniejsze dla kobiety / Podkreślenie, że szczęście macierzyństwa zależy też od „wdzięcznych” dzieci / Pragnienie bycia matką / Powiązanie kobiecości z macierzyństwem - Kobiecość związana z opieką i wychowaniem dziecka, nauką miłości, szacunku, wpojeniem zasad nie zatracając osobowości dziecka / Opinia, że macierzyństwo obecnie nie ma wpływu na jakość grania / Brak dzieci pozwalający być osobą niezależną / Brak odpowiedzialności za kogoś nie będąc matką / Brak problemów związanych z macierzyństwem i rolą matki

3. Małżeństwo

Usuwanie się na drugi plan w małżeństwach z aktorami / Przekonanie o przyjemności z gotowania, zajmowania się domem, dogadzaniem mężowi / Opinia, że „granie” w domu ubarwia małżeństwo / Przekonanie, że małżeństwo aktorów przynosi wzajemnie różne emocje do domu / Wskazanie na większą możliwość rozmowy i analizy sytuacji trudnych w małżeństwie / Uwaga, że wspólne życie wzbogaca - Wymiana doświadczeń, wymiana myśli / Pewność, że nie należy wchodzić w role mężczyzn - Świadomość kobiecej niezależności i różnych umiejętności, ale pewność pozostawienia rzeczy mężczyznom / Opinia, że kobieta z mężczyzną muszą się wzajemnie uzupełniać / Uwaga, że kobiety oczekują przyjrzenia się wzajemnej odmienności / Postrzeganie rodziny jako mężczyzny i kobiety

Mąż

Przekonanie, że mąż powinien robić karierę / Przekonanie o talencie męża / przekonanie o braku zrozumienia ze strony męża spoza środowiska - Brak pomocy, porady, które reakcje czy emocje są prawdziwe w danej sytuacji / Uwaga, że mąż spoza środowiska idealizuje żonę aktorkę / Wskazanie na byłego drugiego męża jako idealnego „do czasu”

Mężczyźni

Opinia, że mężczyźni rwą się do władzy i pieniędzy / Opinia, że mężczyźni wykorzystują kobiety żeby osiągnąć cel / Opinia, że mężczyzna musi być opiekuńczy, inteligentny i przystojny, i zarabiać pieniądze / Szukanie w mężczyźnie potwierdzenia swojej kobiecości / Brak znalezienia bezpieczeństwa w mężczyźnie / Wskazanie na odrębność myślenia, braku porozumienia, zrozumienia

Oczekiwania wobec mężczyzn

Potrzeba wsparcia ze strony mężczyzny / Potrzeba poczucia bezpieczeństwa dzięki mężczyźnie / Uwaga, że obecnie brak wszelkich oczekiwań od mężczyzn / Uwaga, że miłe będzie ewentualne zaskoczenie ze strony mężczyzny / Odczuwanie potrzeby spotkania się z mężczyzną aby poczuć się kobietą / Nie oczekiwanie już „długodystansowej stabilności i poczucia bezpieczeństwa” ze strony mężczyzn

4. Zawód

Bywanie aktorką / Ujawnieni podobieństwa w przygotowaniu roli aktorskiej i pisaniu sztuk dla aktorów / Poznawanie danego środowiska dla roli i w celu napisania sztuki teatralnej / Zawód jako dający satysfakcję i pieniądze / Ciągła podpatrywanie, obserwacja przez innych / Pewność, że zawód musi sprawiać przyjemność / Uwaga, że zawód aktorski jest zawodem mistycznym wymagającym pewnych stałych reguł / Ubolewanie z powodu braku znajomości i wiedzy o starszych aktorach / Uznanie aktorstwa jako zawód niepowtarzalny / Ubolewanie z powodu zbyt dużej liczby amatorów na scenach / Uwaga, że aktor nie jest osoba anonimową

Zalety aktorstwa

Aktorstwo pozwalające się realizować w różnych dziedzinach / Aktorstwo jako „płodny” zawód wobec innych dziedzin / Aktorstwo pomocne w innych zawodach / Aktorstwo pozwalające się rozwijać / Aktorstwo inspirujące w innych zawodach artystycznych / Aktorstwo „otwierające” na sztukę / Rozpoznawalność umożliwiającą zachęcanie do działań – pomimo braku znajomości tematu / Aktorstwo pomocne w rozmowach / Przekonanie, że aktorstwo pozwala uświadomić sobie swoje słabości

Cechy zawodu

Przyglądanie się ludziom cechą aktorstwa / Poznawanie ludzi i ich zachowań w przygotowaniu danej roli - Podglądanie sposobu mówienia, zachowania / Zawód wymagający bycia przykładem dla innych / Nawiązanie do różnej ilości czasu pracy w teatrze / Wspomnienie stabilności zawodowej kilkadziesiąt lat temu - Brak pośpiechu, castingów, agentów

Oczekiwania od zawodu

Brak marzeń o rolach dramatycznych

Widz

Chęć widzenia widza radosnego

Satysfakcja

Zadowolenie ze śmiejącej się publiczności / Satysfakcja z pisania sztuk, które dają radość widzowi

Role komediowe

Zainteresowanie farsami / Afirmacja ról komediowych / Zainteresowanie barwnymi drugoplanowymi rolami w komediach

Nobilitacja

Uwaga, że zawód jest nobilitującym z racji ciągłej obserwacji - "wszyscy na nas patrzą" / Zawód jako nobilitujący przez inne traktowanie aktorów

Wymagania zawodowe

Przyznanie, że praca aktora wymaga przygotowywanie się w domu - Uczenie się tekstu w domu

Zawód a rola żony

Uwaga, że zawód nie ma znaczenia dla roli żony – „każda kobieta jest aktorką”

Cechy aktorek

Przekonanie, że „aktorki nie są nudne” / Opinia, że aktorzy są „szaleni, nieprzewidywalni i nie nudni”

Emocje

Niechęć do przynoszenia emocji do domu / Przekonanie, że dom powinien być wolny od zawodowych emocji / Świadomość trudności w wygaszaniu emocji po trudnych rolach dramatycznych

Dom a emocje zawodowe

Pewność, że każda kobieta gra w domu / Dom mający dawać ukojenie po trudnych rolach

Aktorstwo w życiu codziennym

Opinia, że aktorstwo uczy pokonywać swoje słabości / Aktorstwo pomocne w odkrywaniu i walce ze swoimi słabościami

Umiejętności aktorskie

Analizowanie sytuacji / Wybór sposobu reakcji adekwatniejszej do sytuacji / Umiejętność przewidywania różnych zachowań / Uwaga, że aktorce łatwiej jest wywołać płacz, wzruszenie, pewne emocje / Mniej stresu w rozmowach z obcymi / Otwartość aktorów na innych ludzi

Teatr obecny

Obecny brak etatów powodem do szukania innych sposobów zarobkowania / Etat jako pewność, stabilność w zawodzie - Brak poczucia bezpieczeństwa ze strony zawodu / Uwaga, że zabieganie aktorów jest przyczyną mniejszej uwagi w wieczornym spektaklu / Gorsze role z powodu braku czasu / Nawiązanie do braku bufetów teatralnych obecnie

Możliwości zawodowe

Pochwała obecnych możliwości zawodowych / Pochwałą możliwości grania poza granicami kraju

Tradycje

Kiedyś teatr był „świątynią sztuki” / Bufet teatralny jako miejsce spotkań, rozmów, dyskusji aktorów / Uwaga, że przez „pędzenie”, szybkie życie, traci się tradycje teatralne / Ubolewanie z powodu braku zajęć w szkole ze stylu / Pewność, że należy nauczać o tradycjach teatralnych / Pochwała tradycji

Rola społeczna aktorów

Rolą społeczną aktorów jest odbieranie przez innych / Aktor będący „na świeczniku”

Misyjność zawodu

Niechęć do mówienia o misyjności zawodu

Empatia

Wskazanie na empatię do ludzi i łatwość aktorów do obcowania z innymi

22 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie

1. Macierzyństwo

Silne poczucie bycia matką / Zależność od małego dziecka / Radość z opieki nad córką / Radość z urodzenia dziecka / Przeświadczenie o mniejszym przejmowaniu się własną osobą / Mniej zwracania uwagi na własne zachowanie, ubiór, bolączki / Określenie, że wszystko obecnie, przy małym dziecku wydaje się być nowe / Rola matki odbierająca kobiecość / Opinia, że będąc matką należy walczyć ze sobą, aby nie przestać myśleć o sobie - „trzeba zawalczyć o siebie” / Opinia, że trudno być matką i osobą pracującą / Opinia, że macierzyństwo pomaga w zawodzie / Brak myślenia o sobie jako aspekt pozytywny w macierzyństwie / Umiejętność wnikliwej obserwacji pomaga w relacjach z dzieckiem

Macierzyństwo a zawód

Macierzyństwo sprzyjające zawodowi / Radość z bezproblemowego pogodzenia dwóch ról – matki i aktorki / Zadowolenie z pogodzenia ról matki i aktorki / Pewność, że nie można połączyć bez uszczerbku ról matki i aktorki / Nabywanie doświadczenia i empatii, które wzbogacają grane role / Zalety macierzyństwa dla zawodu - większa świadomość cierpienia, wzruszenie, większa wyobraźnia / Łatwiejszy okres bez pracy - przeświadczenie, że mniejsze zaangażowanie zawodowe nie jest tak frustrujące / Zawód odpoczynkiem wobec pracy przy małym dziecku / „Idąc do teatru odpoczywam” / Bycie dobrą matką uzależnione częściowo od pasji zawodowej – „że ten zawód lubi i uprawia i kocha go” / Bycie matką poszerzające obszary emocji / Macierzyństwo jako uwrażliwiające wiele aspektów życia / Nowe pojęcia, nowe obszary przeżyć matki

2. Małżeństwo

Opinia o doskonałym porozumieniu z mężem aktorem / Mąż aktor „rozumie” specyfikę zawodu / Przekonanie, że nie można z mężem zagrać tych samych ról, stąd brak konkurencji / Zalety małżeństw aktorskich - wzajemna pomoc zawodowa, rady / Własne udane małżeństwo największym sukcesem / Pochwała „układu partnerskiego” / Układ partnerski – możliwość zamiany ról / Wzajemne dobre zrozumienie z mężem aktorem / Wzajemna dobra znajomość zachowań jako pozwalająca na szybkie

rozwiązywanie konfliktów / Uwaga, że należy znaleźć czas tylko dla męża i uwagę skierowaną na niego tylko / Mąż jako ważne ogniwo rodzinne

Mężczyzna

Podkreślenie wagi mężczyzny jako ojca i męża / Przekonanie o opiekuńczej funkcji mężczyzny / Poczucie humoru warunkiem mężczyzny idealnego / Inteligencja mężczyzny za poczuciem humoru

3. Zawód

Cechy i charakterystyka zawodu

Czasochłonny / Pochwała umiaru w traktowaniu zawodu / Oczekiwanie na rolę filmową / Opinia, że najatrakcyjniejszą rolą do zagrania dla aktorki jest główna rola / Brak interesujących ról dla kobiet / Opinia, że aktor dramatyczny ma więcej możliwości aby oszukać widownię / Opinia, że role komediowe są niesłusznie traktowane jako mniej wartościowe niż dramatyczne / Zawód jako niezbyt nobilitujący / Praca przynosząca zawsze coś nowego / Nowe wyzwania, nowi ludzie w każdej propozycji / Zawód ciekawszy od innych zawodów / Opinia o mniejszej odpowiedzialności niż zawód lekarza, czy piekarza / „poznaje się więcej ludzi, jest w tym mniej rutyny i można siebie bardziej odkryć” / Opinia, że „prawdziwa” pasja zawodowa znakomicie oddziałuje na rolę żony i matki / Pasja jako źródło pomysłów / Dewaluacja zawodu / Opinia, że obecnie aktorem może zostać każdy / Porównanie aktorów zawodowych i amatorów z zielarzem i lekarzem medycyny / Jeżeli ktoś nie ma talentu to najlepsza szkoła (np. Lee Strasberga) nie pomoże / Opinia, że szkoła teatralna nie jest decydującym, czy ktoś jest dobry w zawodzie czy nie / Przekonanie, że mężczyźni w zawodzie aktorskim mają lepiej, łatwiej / Uwaga o większych obecnie możliwościach zatrudnienia / Egoizm i tupet pomocne w zawodzie / Opinia, że inne zawody są bardziej stabilne od aktorskiego / Przekonanie, że ten rodzaj pracy jest dla badanej stabilny / Brak konkretnych, zdyscyplinowanych ram w zawodzie / Opinia, że „szkoła aktorska to jest szkołą zawodową”

Zawód a zainteresowania

Zainteresowania związane z zawodem / Brak czasu na podróże

Aktorka

Oczekiwanie na wymagającą zaangażowania emocjonalnego rolę / Opinia o swoim oddzielaniu ról zawodowych od życia codziennego / Aktorki zabiegające o swoją kobiecość / Oczekiwanie na rolę filmową / Opinia, że aktorki cieszyły się większym poważaniem kiedyś niż obecnie / Nawiązanie do swojego odczuwania zakłopotania podczas castingów / Co jest dobre dla aktora nie zawsze jest dobre dla człowieka - będąc w zawodzie należy myśleć o sobie i „iść do przodu” / Nawiązanie do wykładawcy, który twierdził, że „rolę robi się w autobusie, tramwaju” / Oczekiwanie na główną rolę / Nawiązanie do mocnej pozycji społecznej aktorek popularnych, o mocnych osobowościach / Nawiązanie do działań pozazawodowych aktorek, które są „tylko” aktorkami, a potrafią zainteresować innych / Aktor wykorzystywany do czyjejś wizji / Wzór dla innych kobiet / Dbłość o siebie i identyfikacja innych kobiet / Sprzeciw wobec aktorów udzielających się politycznie / Opinia, że prywatne zdanie aktora nie powinno być ukazywane / Opinia, że dziennikarze bazują na próżności aktorów / Przekonanie, że „aktorzy lubią się pokazywać, lubią mówić” / Wątpliwość wobec potrzeby ujawniania zdania aktorów na różne tematy / Opinia, że rola aktorki nie zobowiązuje do przykładowego życia / Aktorka w teatrze życia codziennego – „zapracowana, w chaosie” / Umiejętności aktorskie jako ułatwiające kontakt z innymi ludźmi / Otwartość jako cecha aktorów / Obserwacja innych jako jeden z elementów aktorstwa, pomoc w odgrywaniu różnych ról / Uważność na innych jako cecha aktorów / Aktor „czerpie z innych ludzi” / Opinia, że obserwując zachowania innych ma się „gotowy materiał na rolę” / Aktorka w życiu codziennym widziana „w garach przy kuchni” / Opinia, że aktorka potrafi połączyć „rzeczy górnolotne” z „praktycznymi rzeczami”

Dyscyplina zawodowa

Dyscyplina zawodowa określona jako „wewnętrzna dyscyplina zmuszająca do pracy nad rolą” / Wewnętrzna dyscyplina jako niezbędna w uprawianiu aktorstwa

4. Kobieta

Role, oczekiwania, zadania, definicja

Przyznanie się do braku doświadczenia w budowaniu rodziny i pogodzenia z pracą / Deklaracja ciągłej nauki po urodzeniu dziecka łączenia spraw prywatnych i zawodowych / Przyznanie się do braku receptury na harmonijne połączenie ról / Kobieta „musi na coś postawić bardziej” - dotyczy żony, aktorki, matki / Niezbędność kompromisów w łączeniu ról kobiet / Trudność w byciu równocześnie super matką, super aktorką i super żoną - możliwość bycia dobrą w trzech rolach / Miłość, spełnienie, samotność – odpowiednio: sens życia, nadające sens i odbierająca sens życia / Nieumiejętność zdefiniowania kobiety - „Matka” jako pierwsze skojarzenie / Synonim kobiety – silna i delikatna / Przekonanie, że każda kobieta sama sobie wybiera odpowiednią dla niej rolę / Decyzyjność i odpowiedzialność kobiet / Porównanie z męskim światem, który nie ma problemów łączenia roli szefa z rolą matki / Kobieta zawsze wielu ról / Określenie prac domowych jako ciężka praca / Definicja kobiety: uspakajanie, studzenie konfliktów / Kobiety rządzące światem – stłuczki bez poważnych wypadków / Opinia i duma z posiadania przez siebie cech męskich / Opinia, że kobiety generują więcej problemów / Mężczyźni postrzegani jako mniej konfliktowi - kobiety bardziej poważne, rozsądne / Zakłopotanie z powodu „chamstwa” u innych / Pasją aktorstwo - nie macierzyństwo / „brak stabilności JEST stabilnością” / Nawiązanie do rodziny, w której mama, tata, wujkowie, siostra – wszyscy są aktorami – zwyczajność w niestabilności / Brak wakacji / Obawa przed niedołążnością rodziców / Starość porównana do człowieka „za szybą” / Bycie szczęśliwą jako największe marzenie / Przyzwoitość wymogiem dla wszystkich / Przekonanie, że każdy powinien być przyzwoity bez względu na uprawiany zawód / Przyzwoitość wobec własnej rodziny i dzieci / Uwaga, że kobieta powinna myśleć nie tylko o dziecku, ale też o mężu / Przyznanie się do wykorzystywania swoich aktorskich umiejętności w urzędowych sprawach czy wobec policji / Uwaga, że nie trzeba być aktorem, żeby grać w życiu / Uwaga, że skupienie się na innych może przeszkadzać, bowiem jest to sposób monitorowania / Szybkie tempo życia rodzinnego / Z humorem, że mąż dba o siebie sam / Opinia, że należy podtrzymywać rozmowę z mężem, aktorem, na jego temat

Dzieciństwo

Wychowanie w rodzinie aktorskiej / Dorastanie w otoczeniu aktorów „myślałam, że wszyscy ludzie są aktorami” / Zawód aktorski poznany od urodzenia – „wyrosłam z nim” / Mama, aktorka, która nie przynosiła pracy do domu / rodzice-aktorzy dbający o dom rodzinny niezależny od teatru / Od dziecka kontakt z teatrem, garderobą, ale nie codziennie / Dorastanie w domu aktorów, w atmosferze teatru, brak wyobrażenia o zawodzie jako nobilitującym rodziców

Pasja

Pochwała pasji jako takiej / Pasja wpływająca pozytywnie na wszystkie aspekty życia / Pasja pozwalająca być „dobrym człowiekiem” bowiem dająca „szczęście” /

Kobiecość

Ujawnienie paradoksu: ciąża, narodziny, karmienie dziecka jako bardzo kobiece oraz łatwość bycia niekobiecą, zaniedbaną wynikającą właśnie z tej kobiecości / Kobiecość jako kompilacja siły i bezbronności / Pochwała siły kobiecej / Przekonanie, że kobiety są znacznie silniejsze od mężczyzn / Postrzeganie kobiety jako bardzo silnej oraz słabej – paradoks kobiety / Pochwała i nawiązanie do poczucia humoru jako warunek kobiecości / Kobiecość zależna od poczucia humoru / „Kobieta powinna mieć coś z mężczyzny i coś z kobiety” / Sprzeciw wobec kobiety tylko kobiecej

Dyscyplina

Dyscyplina – sprzątanie / Porządek w domu – porządek w działaniu / Chaos jako przeszkadzający w działaniu

Kategorie:

1. Rola matki

Silne poczucie bycia matką / Bycie matką jako najważniejsze / Świadomość wagi roli matki / Duża nieświadomość kłopotów roli matki / Przyznanie do wykorzystania dziecka w dubbingu / Wspólna praca w studiu z dzieckiem - Przyznanie do częstego angażowania syna do dubbingu / Uwaga: „troszkę mu wywróciłam ten świat” – Usprawiedliwienie się - syn jest dobrze zorganizowany i nie było problemów w szkole

Macierzyństwo

Świadomość, że przed doświadczeniem macierzyństwa najważniejszy był film / Uwaga, że dobrze mieć dziecko / O 17 letnim synu: „wołałabym, żeby znowu był malutkim chłopcem” / Żal z powodu tylko jednego dziecka / Późne macierzyństwo przyczyną późnego odkrycia uroków macierzyństwa / Miłość dziecka - najpiękniejsze w macierzyństwie /

2. Aktorstwo

Zawód uznany jako zdecydowanie nobilitujący / Brak akceptacji siebie na scenie / Duże wymagania względem siebie / Opinia wobec własnego aktorstwa: „ja nie robiłam tego dobrze” / Myślenie o swoim braku umiejętności dramatycznych / Zamiana sceny na dubbing / Reklama, dubbing, serial-preferujące aktorów blisko mieszkających / Ważność umiejętności oddzielenia zawodu od ról społecznych i życiowych / Przekonanie, że od aktora nie należy wymagać w życiu więcej / Uwaga, że młodym aktorom jest teraz trudniej / Uwaga o dużej ilości szkół teatralnych, a aktorzy potrzebują pracować / Aktorstwo jako piękne wyzwanie

Zawód a rola matki

Szczęśliwe połączenie ról matki i zawodowej / Przyjemność z wykonywania zawodu oraz z bycia matką i brak odczucia dyskomfortu z przymusowej pracy nocą / Macierzyństwo jako dopełnienie aktorstwa / Macierzyństwo odstressujące zawód / Opinia, że posiadanie dziecka może dobrze działać na psychikę aktorki - Po frustrującej, męczącej pracy czekające dobre dziecko

Cechy aktorstwa

Możliwość wypowiadania się na scenie, uwaga widzów zwrócona na aktora, rozpoznawalność dająca satysfakcję i przyjemność / Aktorstwo jako trudny podział godzinowy i emocjonalny / „Tutaj trzeba stanąć swoim ciałem, to trzeba się ubrać, trzeba się nauczyć tekstu, zmierzyć się z widownią, z odbiorem”

Specyfika zawodu

Uwaga, że zawód aktorski jest zawodem „nawiedzonym” - „to nie jest zawód jak każdy inny” / „moment twórczości, tworzenia, jest taką odjechaną sytuacją, jest taką nierealną, nierzeczywistą i cudowną” /

Satysfakcja

Przyznanie, że praca daje dużą satysfakcję i radość i w konsekwencji pełne zadowolenie - Zadowolenie dające dystans / Ogólne przekonanie, że aktor czerpie satysfakcję z zawodu / uwaga, że wielu aktorów „gra nie takie role, albo czeka na telefon, albo siedzi w domu, albo ciągle mało” / Pełna satysfakcja z pracy / Zapewnienie o uwielbieniu do pracy na scenie / Zadowolenie – „wszystko mi się ułożyło” / Samodzielność w osiągnięciu sukcesu zawodowego / Utrzymanie sukcesu zawodowego w dubbingu

Teatr

Wspomnienie nagród teatralnych / Uwaga, że teatr nie uczy – teatr wymaga / Wspomnienie pracy w teatrze na początku kariery czasami za darmo / Tęsknota za „życiem teatru” po skończonym spektaklu: spotkań w garderobie, rozmów / Uwaga, że w mniejszych miejscowościach w teatrach gra zespół – „czujesz, że oni grają razem!” / Wspomnienie teatru kojarzącego się z rodziną / Obecny brak czasu aktorów w wielkich miastach / Wspomnienie bankietów, alkoholu / Uwaga, że teraz mniej się pije w centrum

Dubbing

Wskazanie na pracę w dubbingu, gdzie można ustawiać nagrania / O dubbingu – „robię to dobrze, wiem, co robię, umiem to robić” / dubbing jako pierwszoplanowy / Spełnienie dziecięcego marzenia „pracowałam głosem, a nie było mnie widać” / Zadowolenie, że można przyjść do pracy w dresach, bez makijażu / Obecna radość z reżyserowania

Oczekiwanie zawodowe

Marzenie zagrania Racheli w Weselu / Oczekiwanie od zawodu – występowanie

Emocje

Opinia, że trudno jest oddzielić emocje zawodu aktora od życia rodzinnego

Rola społeczna aktorek

Rolą społeczną aktorek popularnych działanie w fundacjach, wolontariat, namawianie i wpływanie swoją osobą na pomoc ludziom, psom, światu / Uwaga, że we wszystkim „prościej dziewczynom z twarzą”

Zalety aktorstwa

Uwaga, że aktorki w przeciwieństwie do celebrytek mają „możliwość jeszcze przemówienia” / Przekonanie o swojej umiejętności rozmowy z ludźmi / Aktorstwo dodające pewności siebie / Uwaga, że aktorstwo „to jest cudowny zawód, że można sobie przejść w jakiś taki wymyślony świat” / Doświadczenie, że jak nie jest miło w domu to teatr umożliwia oderwać się od rzeczywistości, „odjechać w jakąś kreskę wymyśloną” / Opinia, że „fajnie jest mieć takie dwa światy” / Praca, gdzie spotyka się ludzi z taką samą wrażliwością i fantazję

3. Rola żony

Brak konieczności wyboru między rolą żony a zawodem przy żadnym z małżeństw / Opinia, że połączenie roli żony z zawodem jest zależne od charakteru męża / Odczuwanie siebie w małżeństwie jako „statystki”

4. Kobieta

Uwaga o ogólnej frustracji ludzi, braku realizowania się w zawodach, niedocenienia, odczuwania bycia gorszym / Przekonanie, że można czerpać satysfakcję „absolutnie ze wszystkiego” / O sobie jako „wyjątkowo zabiegana, zapracowana osoba” /

Zainteresowania

Brak innych, pozazawodowych zainteresowań / Obecny zainteresowaniem praca i edukacja syna / Zainteresowaniem teatr, kino, koncerty, spotkania towarzyskie - Organizowanie w domu w każdy piątek „wina” z przyjaciółmi

Łączenie ról

Pewność, że wszystko da się poukładać bez uszczerbku dla żadnej z ról / Przekonanie, że dzisiejsze czasy pozwalają się realizować z powodzeniem w każdej z ról / Wskazanie na umiejętności organizacyjne, dobry kontakt z rodziną, dogadanie się z domownikami jako warunek łączenia ról / Wskazanie na potrzebę potraktowania zawodu nie egoistycznie, na umiejętność podzielenia wagi ról / Potrzeba osobistej odpowiedzialności bycia żoną i matką w domu, a aktorką w pracy

Osobowość

O swojej dużej obowiązkowości / Przekonanie o możliwości czerpania przyjemności z kontaktu z drugim człowiekiem / Potrzeba „układu rodzinnego” ale nie jest to problem / Odczuwanie spełnienia / Zaznaczenie swojego niezadowolenia z własnego wyglądu i bagatelizowanie tego / Przyznanie się do kompleksu i potrzeby czegoś, co chowa / Odczuwanie siebie jako bohaterki / Szkoła lalkarska z powodu „dużej niewiary w siebie” - „ucieczka” / Odczuwanie braku życzliwej osoby wspierającej na początku kariery / Niska samoocena / Wiara w swój talent / Niechęć bycia celebrytką / Przyznanie się do wyrzutów sumienia z powodu odpoczynku / Opinia, że „Trzeba mieć w sobie charakter i po prostu próbować żyć godnie” / Uwaga, że jak życie codzienne „to nie może być aktorstwa”

Zadowolenie

Wyrażenie zadowolenia z obecnej sytuacji / Niechęć do zmiany / Zapewnienie o swoim byciu osobą szczęśliwą / Radość z obecnej sytuacji brania odpowiedzialności samej za siebie / Radość z samodzielnego decydowania

Organizacja

Ważność dobrej organizacji, pomocy rodziny, opiekunki / Dobra organizacja pracy warunkiem łączenia ról /

Sens życia

Rodzina sensem życia / Sensem życia kobiety satysfakcja z pracy i z dziecka / „Upierdliwy mąż” odbierający sens życia kobiety / Opinia, że brak pracy może odebrać sens życia

Synonim kobiety

Kobieta – mocna, uśmiechnięta, ciepła / Skojarzenie synonimu kobiety z drzewem / Wyznanie miłości do drzew – „One mają kształty niesamowite i o każdej porze roku wyglądają inaczej. Jak są bez liści, to widać całe to unerwienie takie niesamowite, jak zaczynają kwitnąć, czy zaczynają pączkować”

Kobiecość

Przekonanie, że każda z ról dodaje kobiecie kobiecości / Przekonanie, że nie lubienie siebie odbiera kobiecość

Rola kobiety

Rolą kobiety – bycie „balsamem”, aby „próbować uspokoić ten świat” / Jedynym sposobem zatrzymania mężczyzn „w głupocie” to wstrzemięźliwość seksualna ze strony żon

Sukces

Praca największym sukcesem

Dzieciństwo

Marzenie w dzieciństwie o aktorstwie i pracy w radio / Marzenia dziecięce aby być aktorką i śpiewaczką

Samoocena

O sobie: „jestem jak to drzewo, mocne”

Finanse

Niemyślenie o finansach na początku kariery / Obecna bezetatowość i potrzeba zarabiania „żeby się utrzymać i odłożyć coś na emeryturę” / Uwaga, że finanse zależą od rozpoznawalności, bycia gwiazdą / Uwaga, że obecne większe możliwości zarobkowania dotyczą miasta centralnego - Nawiązanie do pracy w małym mieście, gdzie te możliwości pozostały bez zmian

Zakłopotanie

Uwaga, że z powodu niskiej samooceny nietrudno o zakłopotanie / Zakłopotanie z powodu niewiedzy na jakiś ważny temat / Zakłopotanie z powodu męża, który prowokował niezręczne sytuacje / Głupota i beczelność najczęstsza przyczyną zakłopotania

Pasja

Pasją zawód aktorki

Dyscyplina

Wskazanie na „umiejętność przypilnowania obowiązkowości w wykonaniu sfery zawodowej i nie dopuszczenia sfery domowej” jako dyscyplina / Dyscypliną „umiejętności połączenia i pogodzenia, zdążania” / Dyscypliną: „nauczenie się tekstu, przygotowanie obsady, odcinków, znajomość treści, zaopiekowanie się domem, psem, obiadem, dzieckiem” / Dyscypliną brak wewnętrznego lenistwa

Obawy

Obawa przed zamieszkami, niepokojem / Nawiązanie do męskich zabaw w strzelanie, do upodobania mężczyzn do rekonstrukcji / Oczekiwanie na mądrość ludzi z telewizji, polityków, mądrość męskiego świata / Niechęć do patrzenia na męskie zabawy w strzelanie „bo się poubierali, z pepeszką sobie latają”

Marzenia

Pragnienie mądrości / Największym marzeniem żeby być zdrową

Polityka

Uwaga, że poglądy polityczne są sprawą prywatną / Oczekiwanie na mądrość ludzi z telewizji, polityków, mądrość męskiego świata / Podział polityczny powoduje, że znajomość czyichś poglądów dla jednego będzie zachętą, dla drugiego powód, „żeby kogoś znienawidzić” / Uwaga, że „Człowiek powinien być wzorowym obywatelem”

5. Mąż

Wskazanie na „chęć walki, agresji, dominacji” mężczyzn / Wspomnienie dominującego męża / Mężczyzna dopełnieniem rodziny / Uwaga, że dobrze jak jest „mądry, fajny partner”

Małżeństwo

Uwaga o ojcowskiej nadaktywności męża jako powód do rozstania / Opinia, że pary aktorskie mają „ciężę” - obopólne ambicje i potrzeba grania jako trudność w parach aktorskich / Wskazanie na nieregularność godzin pracy jako najtrudniejsze / Opinia, że przeszkodą udanego małżeństwa jest kariera jednej osoby z małżeństwa / Warunkiem udanego małżeństwa aktorskiego jest taka sama ilość propozycji zawodowych / Uwaga, że „ludzie lubią żyć w stadle”

Oczekiwania od mężczyzn

Oczekiwanie opieki od mężczyzny / Oczekiwanie, że mężczyzna „powinien tak samo prowadzić dom jak kobieta” / Oczekiwanie, że mężczyzna powinien umieć w domu wszystko zrobić / Oczekiwanie, że mężczyzna „powinien być spełnionym facetem” / Oczekiwanie umiejętności gotowania, odrobienia lekcji z dzieckiem, przyjacielem dzieci – „ciepły i dobry i kochający i wypełniający” / Uwaga, jeżeli nic nie umie robić „to przynajmniej powinien nie narzekać” / Przyznanie o braku potrzeby obecnie mężczyzny - Uwaga, że jest potrzebny / Ideałem mężczyzny – słuchający, inteligentny i dowcipny - Zdecydowanie wygląd bez znaczenia / Najważniejsze podobne poczucie humoru z mężczyzną

24/II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Kobieta

Silne poczucie bycia kobietą / Brak etatu w teatrze powodem utraty wiary w siebie / Zawód budujący kobietę / Potrzeba pracy / Wskazanie na współczesną niezależność kobiet, możliwość samodzielnego utrzymania się kobiet bez opieki mężczyzny / Postrzeganie współczesnych kobiet jako partnerów w negocjowaniu funkcjonowania związku / Lojalność cechą kobiety / Kobieta - uważna, tkliwa, czuła, dająca poczucie bezpieczeństwa / Równość płci / Synonimem kobiety „kochanka, potem matka” / Uwaga o świadomości swojej atrakcyjności / Uwaga, że kobieta daje poczucie bezpieczeństwa / Opinia, że kobieta „idzie na większe kompromisy wobec życia” / Uwaga, że tylko kobiety pamiętają przodków / Kobieta budująca tradycje / Zadowolenie z sytuacji społecznej, finansowej i osobistej / Myślenie o śmierci / Odczuwanie spełnienia z racji obecnego zawodu / Odczuwanie siebie w roli suflerki myśląc o sobie jako kobiecie / Chęć wyjechania na narty / Pewność dawania przez siebie ciepła, czułości, przytulania / Uwaga, że nadmiar empatii może przeszkadzać

Zainteresowania

Zainteresowanie reżyserią / Sport i jego wymierność / Zamiłowanie do uprawiania sportu / Porażka swoich zainteresowań i potrzeb / Obecne zainteresowanie twórczą resocjalizacją z powodu potrzeby związku z aktorstwem / Fascynacja zamkniętym światem książek / Potrzeba ćwiczenia ciała /

Wybory

Dokonanie „oczywistego” wyboru do szkoły teatralnej dostając się równocześnie do dwóch uczelni – sportowej i teatralnej / Uwaga: Ćwiczenie szybkości, siły, wytrzymałości może zapewnić w sporcie zamierzony efekt - Poprawienie dykcji, wdzięku poruszania się nie zapewni aprobaty widza

Kobiecość

Niepewność swojej kobiecości za sprawą wykładowców szkoły teatralnej / Zwracanie szczególnej uwagi na sposób poruszania się, chodzenia, wypracowania gestu / Myślenie o swoim braku kobiecości w młodości / Opinia, że macierzyństwo odbiera kobiecie kobiecość / Obecnie kobiecość kojarzona z równowagą, oddaniem, lojalnością, empatią, wyczuwaniem / Uznanie swojej kobiecości poprzez atrakcyjność seksualną, czułość, tliwość / Kobiecość – dbanie, budowanie, niesienie tradycji / Sterownie kobiecością / Świadome manipulowanie swoją kobiecością / Chęć widzenia siebie kobiecej poprzez spojrzenie mężczyzny

Osobowość

Zatrącanie swojej osobowości z powodu nadmiernej uwagi na swój wizerunek w stronę kobiecości / Ukrywanie swojej sprawności fizycznej / Uwaga o swojej frustracji, zgorzknieniu i nie wypełnianiu swojej roli w momencie braku pracy / Przekonanie o swoim byciu „gorszą matką i gorszą żoną” z powodu braku pracy / Uwaga, że macierzyństwo zabrało „ja” zostawiło „my” / Myślenie o śmiertelności / Pretensje do swojego braku walki o zawód aktorski / Uwaga o swoim braku myślenia „ja” na rzecz „my” / Przyznanie się do braku myślenia o sobie i swoich potrzebach / Potrzeba widzenia siebie w drugim tle / Staranie się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami innych w szkole teatralnej / Opinia, że na bycie artystą trzeba być przygotowanym / Potrzeba określenia swojego celu wystąpienia, porządku / Potrzeba świadomości po co się „wchodzi na scenę”, występuje / Potrzeba zachowania się stosownie wobec sytuacji / Uwaga o swoim frywolnym czasem zachowaniu w poważnych relacjach / Niechęć do zawołanych tematów / Niechęć do publicznych prowokacji, sugerowania, mówienia o innych / Budowanie osobowości aktora poprzez związki i zdrady w rodzinie / Opowiedzenie się za wolnością ale nie taką, że „robię co chcę” / Brak swoich osobistych potrzeb / Ciągłe myślenie „my”, a nie „ja” / Deklaracja dużej odpowiedzialności za innych / Pragnienie mniejszej odpowiedzialności za innych / Pragnienie więcej bezmyślności zmysłów / Pragnienie lekkości życia / Przyznanie do zagubienia marzeń / Brak osobistych marzeń / Przyznanie, że obecna odpowiedzialność działa przytłaczająco / Oczekiwanie na prawdę / Chęć analizy zachowań nieoczekiwanych / Chęć dopowiedzenia niepewnych relacji i zachowań / Chęć posiadania odpowiedzi „dlaczego” / Przyznanie się do lubienia swojej czułości i tliwości / Ukazywanie innym, że się ich kocha - Mówienie i docenianie innych / Chęć odbierania dowodów swojej niezbędności / Przyznanie do braku - od dziecka do obecnej chwili - swojego pokoju / Odbieranie siebie poprzez rodzinę / Chęć znalezienia w sobie rzeczy, które się lubi bądź nie lubi / Chęć znalezienia samej siebie i swoich upodobań

Sens życia

Obowiązek sensem życia / Spełnienie pasji sensem życia kobiet / Niemożliwość bycia sobą i spełniać pasji odbierając sens życia

Sukces

Niepewność swojego sukcesu / Niewiedza co jest sukcesem / Brak doświadczenia sukcesu aktorskiego / Po zastanowieniu – największym sukcesem ciągle budowanie rodziny / Sukces odbierany jako „grupowy”, rodzinny / Aktorstwo w kategorii sukcesu, jako jedno z osiągnięć

Zakłopotanie

Przyznanie się do swojego ciągłego zakłopotania / Zakłopotanie z powodu braku prób przed publicznymi wystąpieniami / Zakłopotanie z powodu zachowania faux pas w różnych sytuacjach nieprzemyślanych / Zakłopotanie z powodu powiedzenia czegoś nieestosownego do sytuacji / Przyznanie się do zwracania uwagi innym w sytuacjach budzących zakłopotanie

Dyscyplina

Dyscypliną: obowiązek, rytuał, praca i odpowiedzialność / Przygotowanie się, punktualność, potrzeba i świadomość grania w zespole, a nie wybijania się wobec innych / Odpowiedzialność wobec kolegów i widzów przyjscia punktualnie, przygotowaną, w dobrej formie fizycznej i emocjonalnej / Dyscyplina

podstawą wychowania, podstawą życia / Dyscyplina podstawą rozwoju i dająca poczucie bezpieczeństwa

2. Mąż

Mąż partnerem, przyjacielem / Prawne naznaczenie „męża”: zarabiający, opiekujący, ślubny / Mąż w sytuacjach trudnych: „cokolwiek się dzieje i jest” / Mąż rozumiejący emocjonalność wzajemną aktorów, wylewność, bezpośredniość / Mąż znający świat artystyczny / Mąż, który „nie bał się świata artystów” / Mąż przyjacielem, ojcem, kochankiem / Myśląc o mężu widzenie dzieci, myśląc o dzieciach widzenie działającego męża / Potrzeba zrozumienia świata artystycznego i nieobecności żony ze strony partnera / Niepewność mężczyzny w oglądzie rzeczywistości będąc z aktorką / Ważność wzajemnej czułości i empatii do partnera, dawanie poczucia bezpieczeństwa / Mąż - kochanek, przyjaciel, współnik w wychowaniu / Rolą mężczyzny udowodnienie kobiecości kobiety / Rolą męża wspólne dźwiganie ciężaru rodziny, życia / Wskazanie na seksowność mężczyzny, inteligencję, poczucie humoru, wrażliwość na swoją kobietę, rodzinę

Rola ojca

Rolą ojca wspieranie w zainteresowaniach, w rozwoju / Opieka nad dziećmi, dbanie o rozwój dzieci, kreowanie kobiecości, ukazywanie miłości / Mężczyzna jako pierwszy wzorzec dla córki

Małżeństwo

Konieczność wzajemnej akceptacji / Wspólna, chociaż jedna pasja, podobne poczucie gustu / Dzielenie się wzajemnie rzeczami, które cieszą i bawią / Konieczność empatii w związku / Bezinteresowność w pomocy, w zabawie / Brak rywalizacji i zazdrości w związku - Wspólne cieszenie się sukcesami / Wzajemne wspieranie się / Wskazanie na ważność wzajemnego uzupełniania się z mężczyzną / Potrzeba wzajemnego okazywania uczuć

3. Rola matki

Różna rola matki wobec wieku dzieci / Przyznanie się do rozpieszczania dzieci / Poczucie powinności wychowania i wymagań wobec młodszych dzieci / Odczucie niedobrego prowadzenia dzieci / Odczucie dawania samych profitów dzieciom młodszych / Niepewność swojej roli matki jako „dobrej” / Konsekwencja, wymagania, wypracowanie obowiązkowości u najstarszego dziecka / Późne powroty do domu z pracy niesprzyjające w budowaniu relacji z dziećmi

Macierzyństwo

Podjęcie decyzji macierzyństwa narzucające zasady postępowania / Cięża traktowana jako ułomność z powodu braku sprawności / Cięża i macierzyństwo zabierające kobiecość / Odkrywanie swoich nowych emocji w roli matki

4. Żona

„zawsze wiedziałam, że jestem kochana” / Połączenie zawodu z rolą żony pod warunkiem partnera „rozumiejącego ten świat” / Zależność połączenia roli żony z zawodem od postawy partnera / Nie oczekiwanie przez partnera żony, jako gospodyni domowej / Dbanie o bazę, rodzinę, żeby mąż miał gdzie wracać / Kobieta niosąca tradycję swojego męża / Odczuwanie siebie jako „reżysera” będąc żoną

5. Aktorstwo

Niechęć do castingów - Nie uczestniczenie w castingach z powodu obawy przed odrzuceniem / Przyznanie o swoim braku psychiki do zawodu aktorskiego z powodu obawy o odrzucenie / Zaniechanie zainteresowania sportem z powodu aktorstwa / Świadomość potrzeby grania przez aktorów / Chęć zagrania w filmie / Myślenie o zawodzie jak o misji / Niechęć do frywolnych ról, do ukazywania codzienności w serialach / Uwaga o roli matki hamleta i wyborach – „gdzie jest syn, gdzie jest mąż i władza, jaki wybór?” / Chęć zagrania i niepewność swojego wejścia na scenę obecnie / Zawód jako nobilitujący z racji elitarności szkoły teatralnej / Odczuwanie wyróżnienia dostając się do szkoły teatralnej / Odczuwanie dumy z

„dostąpienia zaszczytu studiowania i skończenia szkoły teatralnej” / Zawód obecnie jako nie nobilitujący - Obecna możliwość bycia aktorem bez szkoły jako nienobilitujące / Zawód jako nobilitujący i nienobilitujący / Rywalizacja w związku aktorów o atrakcyjność, rozpoznawalność na ulicy, popularność / Pasja i zawód aktorski jako atrakcyjne dla partnera / Potrzeba docenienia gry, akceptacji po spektaklu / Potrzeba spotkania się po spektaklu i rozmowy w gronie współgrających / Zawód uznany jako wyjątkowy / Brak spełnienia aktorskiego / Przyznanie się do odczuwania porażki aktorskiej / Niezadowolenie ze swojej decyzji rezygnacji z zawodu aktorskiego / Od dziecka marzenie o aktorstwie / Odbieranie aktorstwa jako misji, Możliwość wpływania na widza, katharsis / Odrzucenie roli zabawiania przez aktorstwo będąc młodszą / Obecne odkrywanie swoich umiejętności zabawiania / Uwaga o swoim ”złym” traktowaniu zawodu aktorskiego w szkole t. / Uwaga, że obecnie zawód aktorski nie jest odpowiednio ceniony / Brak stabilizacji życia w aktorstwie / Zauważanie braku powszechnego szacunku dla aktorek / Uwaga o większych możliwościach grania / Traktowanie szkoły teatralnej jako zawodowej / Uwaga o śmieszności stopni naukowych w sztuce / Uwaga o potrzebie rozdzielenia umiejętności zawodowych aktorów od wiedzy / Uwaga, że obecnie trzeba dużo pracować aby być finansowo niezależną / Uwaga o przypadkowości rządzącej aktorstwem / Niewymierność umiejętności w aktorstwie / Brak ochrony ze strony związków zawodowych / Uwaga, że naturalność amatorów w aktorstwie nie sprawdza się w dłuższym czasie i innych rolach / Budowanie aktora poprzez jego doświadczenia / Czas prób teatralnych destabilizujący inne role kobiece / Teatr dystansujący relacje z bliskimi z powodu braku czasu bycia razem / Aktorki przykładem dla innych kobiet - Uwaga o uosabianiu się z aktorkami / Ukazywanie poprzez aktorów możliwości radzenia sobie z problemami / Uwaga, że zbyt duży wpływ aktorów na społeczeństwo wyklucza go z polityki, na której się nie zna / Uwaga, że obowiązek bycia wzorowym obywatelem nie jest przesłaniem aktorstwa / Przekonanie, że bawienie ludzi jest przesłaniem zawodu aktorskiego - Rolą zawodu bawić i wzruszać i nieść oczyszczenie – katharsis / Uwaga, że wychowywanie nie jest przesłaniem zawodu - Aktorstwo mogące być pomocnym w wychowaniu, ale nie jest rolą aktora wychowywać / Aktorstwo sztuką, kulturą, wynoszeniem człowieka na innym poziom rzeczywistości / Aktorstwo jako zawód elitarny / Bawienie innych i poruszenie ważnych problemów społecznych poprzez ukazywanie różnorodności emocji, a nie w sposób dydaktyczny / Uwaga o powszechnej ocenie zachowań aktorów / Przekonanie, że aktorka zawsze wykorzystuje swoje umiejętności / Uwaga o swoim braku umiejętności wykorzystywania aktorstwa w urzędach, płacąc mandat / Niechęć do grania w życiu prywatnym / Wykorzystywanie umiejętności zaczarowania chwili, podniesienia atrakcyjności sytuacji / Aktorstwo powodem do dumy

Emocje

Opinia, że trudno jest nie przynosić emocji zawodowych do domu / Uwaga, że stymulacja emocji na scenie jest dużo większa niż oklaski, które nie wystarczają na wyciszenie emocji / Potrzeba „rozładownia emocji” po spektaklu / Zmiana kostiumu i demakijaż jako niewystarczający do rozładowania emocji scenicznych / Świadomość przynoszenia emocji do domu, robienia „burz” emocjonalnych z powodu ról / Uwaga, że łatwiej jest poradzić sobie z emocjonalnością będąc reżyserem - Potrzeba zracjonalizowania emocji, potrzeba nazwania i określenia emocji / Opinia o dobrej komunikacji z ludźmi, bez emocji

Zalety aktorstwa

Lepsza komunikacja interpersonalna dzięki aktorstwu / Aktorstwo pomagające w życiu / Ukazywanie dzieciom, że można zbudować coś więcej niż „zwykłą codzienność” / Nauczenie się łączyć komunikację werbalną z niewerbalną w całość / Szczerość / Łatwość rozmowy z ludźmi / Lepsze rozumienie ludzi / Odczytywanie emocji innych / Umiejętność pobudzania bądź wygaszania emocji u dzieci / Atrakcyjność aktorek poprzez odmienne, nieprzewidywalne zachowania / Radość z kreatywnego myślenia, wychodzenia z określonych ram / Zawód artystyczny jako inny sposób funkcjonowania / Umiejętności aktorskie pomagające pobudzić kreatywność dzieci / Aktorstwo

„wybijające” rutynę małżeńską - Wytrącanie ze schematu męża – oryginalne, zaskakujące zachowanie / Nie sztampowe działania w małżeństwie / Ożywianie, rozbudzanie wzajemnych zachowań w małżeństwie / Umiejętność analizy i przewidzenia konsekwencji pewnych działań / Umiejętność przewidywania działań / Uwaga, że w związku czasami chodzi „o ten myk szaleństwa” / Umiejętność mówienia wprost / Niesienie przez popularnych aktorów misji społecznej / Opinia, że aktorstwo ukazuje różnorodność świata, kultur, przybliża człowieczeństwo człowieka / Bawienie wysoką kulturą

Aktorstwo a macierzyństwo

Wycofanie się z atrakcyjnej roli dyplomowej z powodu ciąży - Wspomnienie sprzeciwu ojca dziecka w udziale w spektaklu / Ciężą zaburzająca przyjęcie do teatru na etat / Przekreślenie przyszłości zawodowej z powodu ciąży / Opinia o możliwości połączenia roli matki z zawodem współcześnie / Wspomnienie czasów, gdy mówiło się oficjalnie, że „kobieta matka nie może być aktorką” / Brak roli z powodu bycia matką / Uwaga, że obecnie ciąża nie przekreśla uprawiania zawodu / Uwaga, że kilkanaście lat temu ciąża powodowała co najmniej „uśmiercenie postaci” / Uwaga, że obecne macierzyństwo nie przeszkadza w aktorstwie / Macierzyństwo uznane za wzbogacające sposób widzenia rzeczywistości / Większe zrozumienie, doświadczenie nowych uczuć, poznanie poprzez osobiste przeżywanie

6. Rodzina

Rodzina jak drużyna / Uwaga, że obecnie brak jest podziału ról wśród młodych małżeństw / Obecna zamiennność tych samych obowiązków wobec dzieci – partnerstwo / Myślenie o rodzinie jak o zespole / Rodzina miejscem bezpiecznym, gdzie się wraca / Rodzina budująca, wspierająca – esencją budowania, opieki - Uwaga, że „ktoś musi to ogarnąć” myśląc o kobiecie / Kobieta budująca pamięć rodzinną / Kobieta dbająca o tradycje rodzinne / Odczuwanie chęci wspólnej walki o rodzinę z mężem / Uwaga, że obowiązki męczą, ale i budują więź rodzinną / Uwaga, że rodzina jest „żywym stworem” gdzie zachodzi ciągła przemiana i potrzeba jej pielęgnacji / Opinia, że w rodzinie jest dwoje bohaterów / Pasją rodzina / Potrzeba nauczania rodziny rytmu życia, wprowadzanie zasad życia w rodzinie / Chęć życia w rodzinie - Dzielenie wzajemne życia

25 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo

Silne poczucie bycia aktorką / Najatrakcyjniejsza do zagrania rola – Lady Makbet / Zawód jako „bardzo nobilitujący” / Brak angażu po szkole i uczenie się, że „aktorstwo to nie jest tylko główna rola” / Uczenie się pokory do zawodu / Wyznanie, że dzięki zawodowi „mogę żyć i spełniać marzenia” / Dobre samopoczucie w zawodzie / Uwaga, że rola aktora ewaluowała od czasu istnienia aktorstwa / Wspomnienie historii - to był taki pachnący pudrem teatralnym świat / Przyznanie do myślenia o zawodzie, że będzie łatwiej, a jest trudniej /

Wymagania sceniczne

Aktorka jako ogarniająca wszystko co się dzieje na scenie / Aktorka musi wiedzieć, słuchać rytmu scen, dramaturgii scen, dbać o cały spektakl / Aktorka musi być cały czas przytomna na scenie, mieć oczy wokół głowy / Potrzeba zaufania do wszystkich osób w spektaklu, dobrze z nimi żyć

Zalety aktorstwa

Uwaga, że aktorstwo rozwija - studiowanie epoki, czasu, literatury, malarstwa, podróżowania, zdobywania wiedzy na temat świata, o którym jest sztuka, poznanie języka podczas przygotowywania roli

Budowanie roli

Słuchanie rytmu, logiczna logika w budowaniu postaci / Ważność przyczynowo skutkowości w budowaniu roli / Poukładanie psychologiczne, psychiczne roli na innym poziomie / Ubolewanie, że nie wszystkie aktorki potrzebują głębokiej psychologicznej analizy roli

Cechy aktorstwa

Potrzeba obserwacji ludzi / Uwaga, że „człowiek jest trochę takim podglądaczem i takim kolekcjonerem” / Potrzeba uwagi dla innych, rozmowy / Życie w specyficznym napięciu / Wskazanie na różne intensywności pracy i działań /

Emocje przedpremierowe

Uwaga o dużej emocjonalności przed premierą / Wskazanie na potrzebę bycia osobą dobrze zorganizowaną i skupioną / Mobilizacja przed premierą / Układanie wszystkiego w należyty porządku podczas intensywnej pracy / Przyznanie się do „czasowych fobii” porządku, szczególnie przed premierą / Przygotowania do premiery intensywną pracą wokalną, choreograficzną, aktorską / Premiera emocjonalnym wyzwaniem / Brak czasu dla innych przygotowując premierę / Późne powroty do domu z powodu prób nocnych

Emocje

Nierozpoznawanie emocji z powodu ich skomplikowania przy pracy nad rolą / Dogrzebywanie się do emocji w danej roli poprzez inne emocjonalne zachowania / Odczuwanie emocjonalne, wzruszające podczas grania danej postaci / Kobieta dająca kolor swoim emocjom

Rodzaje aktorstwa

Uwaga, że są różne rodzaje ekspresji w byciu aktorką / Rozróżnienie na aktorki reklamowe i aktorki celebrytki, które mniej się udzielają zawodowo, a bardziej publicznie - są kwiatami - nie grają, ale bywają / Aktorki serialowe – rodzaj szybkiej pracy w napięciach i spięciach

Zakłopotanie granej postaci

Uwielbienie do zakłopotania granej postaci / Zakłopotanie jako „świetne” w budowaniu postaci – „wytrącają się takie dobre soki”

Szacunek do zawodu

Zapewnienie o szacunku do pracy i zawodu

Możliwości zawodowe

Wskazanie na zmianę w zawodzie – więcej możliwości

Zdobywanie pracy

Wspomnienie pierwszego „zderzenia z obsadą – wyobrażenie o sobie inne niż wyobrażenie innych, decydujących o obsadzie / Ważność obecnie skierowania uwagi aktorów na zdobywanie pracy / Dbanie aktorek o pracę, o proponowanie siebie, potrzeba większej ekspresji / Wskazanie na potrzebę większej pracy w celu zdobycia pracy / Uwaga o przesyconym obecnie rynku – duża liczba szkół i aktorów / Uwaga o braku „fatalnych” propozycji – odmiennych od posiadanej wrażliwości, predyspozycji / Dbanie o kontakt z drugą osobą w celu załatwienia jakiejś sprawy

Rola aktorek w życiu codziennym

Obecnie angażowanie się aktorek w działalność charytatywną / Pomaganie aktorów osobom potrzebującym obecnie / Zakładanie fundacji w celu pomocy innym, wzajemna pomoc aktorów / Wiara, że aktorstwo jest komuś potrzebne / Wiara, że aktorstwo daje radość, albo zastanowienie, albo wzruszenie / Role aktorskie bodźcem do zmian, do miłych sytuacji, do myślenia, wzruszenia / Uczestniczenie w sytuacjach będących pomocnymi dla innych / Czytanie bajek dzieciom na oddziale onkologicznym / Dawanie „trochę radości” potrzebującym / Pomoc w fundacjach, w akcjach charytatywnych /

Współpraca

Potrzeba dobrych relacji z ludźmi w zawodzie

Widz

Doświadczenie podczas spektakli identyfikacji widza z rolą

Sława a popularność

Oddzielenie „sławy” od „popularności” / Uwaga, że popularność naraża na opinie i w konsekwencji na kreowania swojego wizerunku na zewnątrz

Przenikanie postaci w osobę aktora

Aktorstwo przenikające życie / Niemożliwość oddzielenia aktorki i osoby – kto pomaga / Mylne wyobrażenie, że aktor jest postacią, którą gra / Trudność w oddzieleniu roli, postaci od rzeczywistej osoby – udzielanie głosu, ciała

Aktorka w życiu codziennym

Świadome wykorzystywanie języka ciała w rozmowach / Obniżanie głosu, stosowanie pauz jako działanie podświadome / Niechęć do wykorzystywania swoich umiejętności aktorskich w życiu codziennym / Podświadome działania - staranie się ładnie mówić, używanie tembru głosu / Deklaracja – „Lubię jak ludziom jest miło ze mną” w sensie lubienia bycia / Uwaga o nieobarczaniu swoim aktorstwem drugiego człowieka / Uwaga, że świadomość zawodu, dla innych jest istotna – inaczej patrzą na aktora, nabierają większej estymy / Uwaga, że aktorzy są „trochę z innej gliny ulepieni” / Wskazanie na mylne wyobrażenia tego, kim jest aktor / Mylenie aktora z graną postacią, rolą /

2. Małżeństwo

Małżeństwo uczące pokory wobec siebie, świata i lepszego słuchania drugiego człowieka / Pierwszoplanowa potrzeba dogadania się z mężem / Potrzeba zrozumienia ze strony partnera specyfiki zawodu / Uwaga, że rozstania są spowodowane brakiem zrozumienia / Przekonanie, że mąż „musi mieć świętą cierpliwość” / Małżeństwo największym sukcesem / Uwaga, że małżeństwo jest nauką relacji z drugim człowiekiem /

Mąż

Przejmowanie przez męża swoją męskością stanów emocjonalnych aktorki / Chęć rozwijania się w pełni talentów męża / Różne zainteresowania męża jako rozwijające

Męskość

Opinia, że „dzięki kobietom mężczyźni mogą być bardziej męscy” / Uwaga, że trudno obecnie o męskość w mężczyznach

Partnerstwo

Ważność na nieodbieranie decyzyjności mężczyznom / Wskazanie na wzajemność uwagi w partnerstwie / Wybór partnerstwa w związku z mężczyzną / Potrzeba funkcjonowania z innym ciałem, z inną jakby materią, z inną duchowością / Wyrażenie wiary w talent męża

Funkcje mężczyzny

Potrzeba mężczyzny ponieważ „dziczejemy” / Tajemnica związana z drugim człowiekiem / Mężczyzna prowokatorem rozwoju kobiet / Wskazywanie innego widzenia, innego punktu odniesienia / Mężczyzna gwarantujący stabilność emocjonalną rozumianą jako obecność i brak samotności, oparcie / Potrzeba innego spojrzenia mężczyzny szczególnie w skrajnych stanach emocjonalnych

3. Kobieta

Najważniejsze - „bycie w życiu” / Opinia, że kobiety są „jak motyle”, jak zatrzepocą, to nie wiadomo „jak podejść, jak się obejść” / Synonimem kobiety pory roku, Słońce i Księżyc, dzień i noc / Skojarzenie kobiety z „przebudzeniem” do świadomości / Opinia, że współczesne kobiety są bardzo silne / Uwaga, że wszystkie kobiety są kolorowe / Wiara w główną rolę w swoim życiu / Niechęć dla pracy tylko dla pieniędzy / Wskazanie na wyabstrahowane potrzeby kobiet /

Wybory

Dokonanie wyboru na rzecz roli czekając z macierzyństwem na później / Uwaga, że każdy ma prawo do wyborów

Zainteresowania

Rozwijanie wszelkich zainteresowań / Pobieranie lekcji śpiewu / Zainteresowanie: „wszystko, co powoduje rozwój” - literatura, film, muzyka, podróże, spotkania z ludźmi

Łączenie ról

Opinia, że wszystkie role się łączą / Ważność świadomego przeżywania ról

Organizacja i porządek

Organizowanie życia podczas pracy

Inspiracja

Potrzeba rozmowy z mężem, uwaga, że aktorka jest źródłem inspiracji

Miłość

Miłość sensem życia

Sens życia

Partner, miłość, rodzina, spełnienie zawodowe, rozwój, zdrowie, dbanie o zdrowie, rodzaj ciekawości świata – nadające sens życia kobiety / Zniewolenie, odebranie wolności, prawa wyboru i pozbawienie w/w rzeczy odbierające sens życia kobiety

Kobiecość

Uwaga, że każda z ról dodaje kobiecości

Rola kobiet

Rolą kobiety powstrzymywanie agresji / Wskazanie na matczyność, miękkość, czułość kobiet, mogące powstrzymać agresję w męskim świecie / Kobiety zmiekczone sytuacje konfliktowe / Uwaga, że kobieta „nie walczy”

Marzenia

Marzenie o macierzyństwie

Dzieciństwo

Marzenie o aktorstwie od dziecka / Chęć posiadania angażu w teatrze, wiara w wielkie role – marzenia nastolatki

Zakłopotanie osobiste

Odczuwanie zakłopotania z powodu nieumiejętności przyjmowania komplementów / Uwaga, że każdemu zdarzyło się powiedzieć rzeczy „o krok za daleko” / Próby wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji poprzez poczucie humoru

Poczucie humoru

Pasja

Pasją małżeństwo i zawód / Pasja ukazana jako źródło, z którego trzeba korzystać / Wskazanie na potrzebę dbania o pasję / Pasja potrzebna „żeby być gorącym” w życiu

Osobowość

Uwaga, że obserwując przyrodę można lepiej siebie poznać / Odczuwanie swojego ciągłego spełniania się / Uwaga o swoim wyjątkowym temperamencie / Przyznanie: „mam w duszy dużą potrzebę bycia liderem” / Przyznanie, że będąc liderką „czuję się na swoim miejscu, wiem jak działać” / Zadowolenie z organizowania życia innym / Wskazanie na potrzebę elastyczności wobec wydarzeń / Uwaga, o swojej asertywności – „potrafię odmawiać” / Uwaga, że „od najprostszych rzeczy zaczynają się te większe”, dlatego szacunek do rodziny, otoczenia jako ważny / Deklaracja „otaczania” się osobami, z którymi można być sobą / Uwaga, że jest „skończonym” gdy się już wszystko rozumie i wie o sobie i zawodzie - wchodzenie w narcyzm, „ubieranie kolejnych, coraz ładniejszych fatałaszków” / Uwaga, że idealność jest nudna / Wskazanie na swój czasami „ton żądaniowy” / Niechęć do idealności / Budowanie swojej idealności przez lata jako męczące i „bez powietrza”

Dyscyplina

Dyscyplina – „wewnętrzny głos” / Niechęć do dyscypliny narzucanej z zewnątrz / Uwaga, że nie potrzeba dodatkowego bodźca organizacyjnego, zestawu kar, dodatkowej presji / Niechęć do rozkazów i narzucanych rad / Uwaga, że bez przekonania nie robi się nic

Samodyscyplina

Ważność samodyscypliny / Dyscyplina indywidualna dla każdego / Zdyscyplinowanie wewnętrzne
dyscypliną / Organizowanie czasu, praca nad rolą, przyswajanie tekstu, przyswajanie choreografii,
uczenie się piosenki samodyscypliną / Samodyscyplina prywatną i zawodową uczciwością

4. Macierzyństwo

Chęć urodzenia dziecka / Potrzeba wyrozumiałego partnera w pracy nad łączeniem macierzyństwa z
zawodem / Oczekiwanie na dziecko /

5. Rola żony

Wskazanie na trudności połączenia roli żony z zawodem / Wejście w rolę żony jako wyzwanie dla
siebie

6. Media

Uwaga o powstaniu nowego zawodu z bywania – zawód: celebryta / Nawiązanie do podpisów:
aktorka – celebrytka / Pejoratywnie o celebryctwie / Obecna duża waga wyglądu – ubioru i dodatków
wobec mniej ważnej roli w filmie, teatrze - Zwracanie uwagi przez media na nieistotne sprawy /
Nakręcanie przez media spirali

7. Polityka

Niechęć do włączania się do polityki / Niechęć do używania aktora do spraw, do których nie powinien
być używany / O dewaluacji słowa „Polska, polskość, narodowy” / Deklaracja szacunku wobec
własnego kraju - szanuję obywateli, z którymi się spotykam, szanuję język, którym się posługuję /
Zaniepokojenie obecną sytuacją w kraju

26 / I HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Aktorstwo

Silne poczucie bycia aktorką / Pewność zdawania do szkoły teatralnej / Zawód uważany jako
nobiletujący / Chęć rozmowy o rolach wybitnych / Nawiązanie do dużej zajętości zawodowej obecnie /
Uwaga, że warunkiem pracy jest zadowolenie / Uwaga, że aktorstwo jest odtwórcze, robienie rzeczy,
która ktoś nakazuje / Odczuwanie negatywnego wpływu zawodu na stabilność ról życiowych / Uwaga,
że nie ma całkowicie negatywnych ról / Uwaga, że udostępnianie swoich poglądów są sprawą
indywidualną

Oczekiwanie od zawodu

Marzeniem zagranie roli Nastasji Filipownej z Idioty / Niechęć do przeciętności w zawodzie /
Myślenie o rolach wybitnych, bardzo dobrych / Wyrażenie niezadowolenia, że obecnie aktorkami
nazywa się celebrytki, tancerki

Cechy zawodu

Opinia o potrzebie „absolutnego poświęcenia” dla zawodu / Nawiązanie do dobrego zrozumienia
wzajemnego aktorów – wystarczy jedno „hasło” / Uwaga o zmianach w zawodzie na niekorzyść
obecnie / Opinia, że obecnie aktorką nazywa się każdą osobę popularną / Brak możliwości planowania
/ Zawód zwracający uwagę na kulturę osobistą, maniery, słownictwo / Uwaga, że zawód wiele
„kosztuje” – „zeskrobywanie siebie”, otwieranie się /

Talent

Uwaga, że wielki talent zawsze się obroni, nawet w gorszych rolach

Sukces

Największym sukcesem nominacja do Feliksa za rolę pierwszoplanową obok wybitnych aktorek

Wyobrażenie o zawodzie

Oczekiwanie od zawodu rzeczy ambitnych, pracy z mądrymi reżyserami, z mądrymi, utalentowanymi
partnerami / Wyobrażenie sobie, że w zawodzie aktorskim każdy jest „na swoim miejscu” i ból z

powodu pomyłki własnej / Uwaga, że kiedyś słowo „aktorka” znaczyło, że na pewno ma zawód, dyplom po elitarnej szkole

Pasja

Pasją zawód aktorki

Emocje

Przyznanie się do przynoszenia emocji zawodowych do domu

Proces budowania roli

Przyznanie się do pracy nad rolą w każdym miejscu, „wszędzie” - „rola cały czas gdzieś krąży w głowie” / Opinia, że praca nad rolą jest niebezpieczna – myślenie o roli w trakcie prowadzenia samochodu, kupowania / Zapominanie o tym, co się w danej chwili robi – budując rolę - Zostawianie rzeczy w różnych miejscach / Proces budowania roli w różnych okolicznościach, w różnych porach dnia i nocy / Poczucie, że rola zostaje w głowie do momentu premiery i kilku przedstawień po premierze / Przyznanie, że z każdej roli „coś z niej wzięłam na życie” / Uwaga, że w każdej roli znajduje się cecha pozytywna / Poszukiwanie w negatywnych rolach cech pozytywnych

Dyscyplina

Dyscypliną poświęcenie, otwartość, skupienie, gotowość do działania w sekundę

Rola społeczna aktorów

Rolą społeczną aktorów kształcenie pokoleń - Pokazywanie manier / Opinia, że artysta powinien zajmować się „pokazywaniem” / Uwaga, że aktorów wiele osób „chce naśladować” - Chęć, ukazywania „dobra” dla naśladowania - Potrzeba kontroli na „złych rzeczach”

Aktor w życiu codziennym

„Udawactwo” cechą aktorek w życiu codziennym / Opinia, że kobiety muszą udawać w życiu wiele rzeczy / Uwaga, że aktorzy mówią „specyficznie” – „zagarniają każdego” opowiadając / Traktowanie każdego z otoczenia jak widza / Uwaga, że aktorstwo wpływa na lepszy kontakt z ludźmi / Otwartość cechą aktorów / Przyznanie do braku problemów z kontaktem z ludźmi / Umiejętność wnikliwej obserwacji człowieka / Przechowywanie „z tyłu głowy” inności innych, szczególnie barwnych postaci / Przyznanie do zapamiętywania i wykorzystywania zachowań innych / Uwaga o swojej beznadziejności aktorstwa na życie / Brak umiejętności udawania w życiu osobistym / Uwaga, że wykorzystywanie w zawodzie umiejętności grania powoduje, że „na życie nic mi nie zostaje”

2. Kobieta

Skojarzenie kobiety z wielką siłą / Kobieta „mądra intuicyjnie” / Deklaracja częściowego zadowolenia z obecnej sytuacji / Odczuwanie siebie jako osoby niespełnionej / Uwaga, że najczęściej rozterki życiowe łączą się z zawodem /

Wybory

Wybór kierunku artystycznego wobec sportowego / Wybór na korzyść aktorstwa / Przy wyborze pracy czy rodziny stawianie na pracę / Niechęć do czynnego uczestnictwa w polityce

Osobowość

Odczuwanie swojej duszy artystycznej / Potrzeba określenia swoich potrzeb / Uwaga o swoim braku wyrozumiałości / Odczuwanie siebie „w pół drogi do czegoś” / Odczuwanie siebie jako bohaterki / Brak zrozumienia ze strony partnera powodem odczuwania przykrości / Uwaga o swoim mówieniu rzeczy nieprzemyślanych, które mogą sprawić przykrość / Usprawiedliwianie swoich nieprzemyślanych wypowiedzi pracą / Przekonanie, że każda rola pozostawia jakiś jeden ważny element na zawsze / Obserwowanie, że każda rola pozostawia doświadczenia, które zostają - Dokładna analiza postaci pozwalająca przewidzieć reakcje w podobnych sytuacjach / Przekonanie, że w życiu każdego człowieka powinien się zdarzyć cud / Przyznanie, że „zawsze było pod górę” / Potrzeba pozwolenia sobie w domu „bycia wrakiem” / Uwaga o swojej słabości w byciu „na życie aktorką” / Opieranie się na swojej osobowości, która zdecydowała o zawodzie - nadekspresyjność, opowiadanie i rozbawianie ludzi / Niepewność, czy osobowość zdecydowała o zawodzie, czy życie wpisało w zawód

/ Przyznanie się do poczucia humoru, ale pozwalanie sobie na uzewnętrznienie tego poczucia coraz rzadziej / Wspomnienie ciężkich ostatnich trzech lat – „za dużo rzeczy mnie wkurza”

Hierarchia wartości

Bycie aktorką jako najważniejsze w życiu do śmierci bliskich / Przewartościowanie ważności po stracie bliskich osób

Sens życia

Sensem życia miłość i spełnienie

Kobiecość

Uwaga, że każda kobieta ma swoją kobiecość gdzie indziej / Opinia, że kobieta świadomie manipuluje swoją kobiecością / Opinia, że kobiecość można świadomie schować lub wydobyć przed światem / Uwaga, że kobieta decyduje o kobiecości / Opinia, że od kobiety zależy czy któraś z ról zabierze kobiecość / Opinia, że kobiecość jest zależna od dobrego samopoczucia samej ze sobą - Uwaga, że kobieta zaniedbana od razu czuje się zamknięta i zimna, źle ze sobą / Opinia, że brak mężczyzny zabiera kobiecość

Rola kobiet

Rolą kobiety ofiarowanie życia / Rolą kobiet bezdzietnych podtrzymanie kultury

Marzenia

Chęć dzielenia życia na rodzinę i pracę / Uwaga o braku „dobrego faceta” / Pragnienie „dobrego życia” / Oczekiwanie na szczęście / Marzeniem połączenie zawodu z życiem prywatnym

Twórczość

Chęć reżyserowania / Chęć bycia twórcą

Dzieciństwo

Od dzieciństwa marzenie o aktorstwie / Wspomnienie swojego wyobrażenia, że każdy, kto się dostanie do szkoły teatralnej jest wybitny / Skojarzenie w dzieciństwie zawodu z występowaniem, śpiewaniem, światłami / Decyzja o byciu aktorką w trzeciej klasie szkoły podstawowej

Zakłopotanie

Odczuwanie zakłopotania z powodu braku zrozumienia emocji i uczuć ze strony partnera / Zakłopotanie z powodu braku wiedzy jak postąpić, jak poprowadzić rozmowę z partnerem aby się zrozumieć / Zakłopotanie z powodu braku własnej cierpliwości

Zainteresowania

Śpiewanie jako związane z aktorstwem / Chęć uprawiania sportu dla samego ćwiczenia - nie dla celu

Obawy

Obawa przed chorobą najbliższych i swoją

Rodzina

Chęć posiadania rodziny / Rodzina: mąż, trójka dzieci / Opowiedzenie się za małżeństwem, nie partnerstwem

3. Macierzyństwo

Odczuwanie ważności bycia matką pomimo braku dzieci / Przekonanie, że nie jest możliwe połączenie macierzyństwa z zawodem - Poświęcenie dla roli kosztem dziecka i chęć bycia z dzieckiem kosztem prób / Uwaga, że macierzyństwo lub jego brak nie wpływa na jakość pracy

4. Rola żony

Opinia, że bez problemu można połączyć rolę żony z zawodem / Opinia, że połączenie roli żony zależy od talentu i „dobrego męża”

5. Partner

Potrzeba wzajemnego zrozumienia z mężczyzną / Opinia, że osoby spoza zawodu nie rozumieją problemów aktorów „kompletnie nie rozumieją, z czym się zmagasz” / Brak wspierania ze strony mężczyzny spoza zawodu / Opinia, że za sprawą mężczyzny kobieta nabiera barw / Oczekiwanie od mężczyzny „wzięcie odpowiedzialności za prywatę” / Przekonanie, że można się „dogadać” tylko z

mądrym partnerem / Potrzeba braku emocjonalnych różnic z partnerem / Oczekiwanie, że mężczyzna jest silniejszy emocjonalnie i psychicznie – „twardziej stoi na nogach” - Uwaga, że obecnie to kobiety twardziej stoją na nogach / Ideałem mężczyzna mądry, wrażliwy, silny - Wiara, że taki mężczyzna istnieje

Małżeństwo

Potrzeba zrozumienia ze strony męża / Niechęć do partnera aktora / Opinia, że kobieta bez mężczyzny staje się mężczyzną dla siebie – „dźwiga wszystko” / Oczekiwanie od mężczyzny umiejętności „pozbywania” aktorki do normalnego życia po pracy / Opowiedzenie się za partnerstwem w życiu domowym / Niechęć do stereotypów - kobieta wychowuje, mężczyzna przynosi pieniądze / Oczekiwanie od mężczyzny poczucia intelektualnego i emocjonalnego, byciem podporą / Potrzeba rozmowy i zrozumienia / Ważność zrozumienia i porozumienia w związku

27 / II HIERARCHIA PROBLEMÓW

Kategorie:

1. Kariera zawodowa

Przyznanie się do własnego pędu do kariery / Działania na scenie lub w trasach zajmujące większość życia / Ułożenie życia rodzinnego względem spraw zawodowych / Refleksja, że chodzi, aby móc uprawiać zawód, a nie - dążenie do kariery / Przeświadczenie, że pracę należy sobie zorganizować / Chęć robienia kariery indywidualnej / Przekonanie o niesprawiedliwości w zawodzie / Uwaga, że aktorki z mniejszymi umiejętnościami i gorszym wyglądem zarabiają więcej i grają większe role

2. Rola żony i matki

Świadomość poświęcania mężowi i dziecku zbyt mało czasu / Negatywna ocena siebie w roli matki i żony / Staranie się być dobrą żoną i matką / Brak czasu na zajęcia domowe / Opieka nad rodziną, zwierzętami / Granie roli żony i matki w domu / Granie postaci żony i matki w domu dla zadowolenia rodziny „żeby byli szczęśliwi ze mną” / Tuszowanie braku normalności w domu / Nie można być w pełni matką, czy żoną bo trzeba pracować i odwrotnie / Przekonanie, że można połączyć jedynie role żony i matki / Pewność swojego spełnienia jako matka i żona / Decyzyjność w rodzinie, układanie życia / Przekonanie, że aktorki kiedyś nie były matkami, żonami

3. Tożsamość

Uświadomienie sobie, że te tysiące zagranych ról są w niej / Przyznanie się do osobistych problemów z powodu krytyki ze strony kolegów / Opinia, że artystą się bywa / „jestem chyba stworzona, żeby być gwiazdą. Ale jakoś los zapomniał o tym, żeby mnie rozgwieździć” / Przyznanie się do cierpienia z powodu braku akceptacji ze strony kolegów / Refleksja, że zmiana świata spowodowała zmianę w kontaktach międzyludzkich / Przekonanie o swojej otwartości dla ludzi i świata / uświadomienie sobie poszarpania osobistego w nawiązaniu do ważności i hierarchii w życiu / Przyznanie się do „zachłanności na świat” / Szukanie zadowolenia / Chęć zmiany życia / Chęć posiadania więcej czasu na „prawdziwe życie” - „Prawdziwe życie” – patrzenie, słuchanie, czytanie, rozmowy z ludźmi, spotkania, góry, morze, sauna, basen – relaks / Uświadomienie sobie, że jak się czegoś chce, to należy do tego dążyć / Odbieranie siebie jako osoby spełnionej / Niewiedza źródłem zaniepokojenia / Przekonanie o byciu dla siebie najważniejszą / Zaczynanie każdego zdania od „ja” / Gloryfikowanie samej siebie / Złość na głupotę ludzką / Złość na sztuczność i brak prawdy / Brak otwartości i głupota ludzka źródłem zdenerwowania / Ukrywanie się ludzi / Brak otwartości, granie w życiu, kreowanie się na kogoś innego – opinia o artystach - Udawanie kogoś lepszego w kontaktach międzyludzkich - Brak otwartości w relacjach / Opowieść o spotkaniu na dworcu z młodym, zgubionym mężczyzną i pomoc obcemu człowiekowi - wspólne terapeutyczne spotkanie / Szczerość jako podstawa porozumienia / Nieakceptacja fałszywości, zamknięcia, sztuczności, nieprawdy / Obawa przed własną otwartością i szczerością / Opinia sztuczności w obecnych rozmowach / Tracenie czasu i tracenie życia przez

sztuczność, konwenanse, brak otwartości / O swojej prawdziwości w życiu / Chęć posiadania wiedzy jak żyć w obecnym świecie, aby być szczęśliwą / Nauczenie się ważności chwili / Brak pewności o swojej dobrej organizacji, opinia, że prawdopodobnie jest osobą zorganizowaną / Przekonanie, że wszystko jest pod własną kontrolą / O sobie jako o osobie absolutnie zorganizowanej / Chęć posiadania poczucia humoru na życie / Dążenie do szybkiego życia w szczęściu i z ogromnym poczuciem humoru / Poczucie humoru powiązane z poczuciem spokoju i odczuciem szczęścia / Odczuwanie życia chwilą / Nieszczęście, samotność, zimno pokonane przez myślenie o tym, że się żyje / „byłam stworzona do wielkiej kariery i wielkiego gwiazdowania, a trochę mi tak los jakoś poskąpił” / Zachłanność jako zdrowe dążenie powodujące rozwój / Brak przyzwolenia na swoją słabość czy starość / Niechęć do bylejakości / Brak czasu na jego marnowanie

4. Żona

Refleksja, że 30 lat w związku może świadczyć, że może jest dobrą żoną / Przekonanie, że nie można być równocześnie dobrą żoną i dobrą aktorką / Przekonanie o swoim „rządzeniu” w domu i chęć, aby to mężczyzna „rządził” / Przekonanie, że aktorstwo wnosi do małżeństwa ciekawe elementy / Opinia, że małżeństwo z aktorką zapewnia brak nudy

5. Mąż

Mąż artysta malarz mający swój zamknięty świat / Pewność zrozumienia ze strony męża / Oczekiwanie na rządzenie ze strony męża i brak takiego rządzenia / Pomoc, akceptacja ze strony mężczyzny / Oczekiwanie przyjaźni od mężczyzny / Przekonanie, że mąż/ aktor nie dałby gwarancji jaką daje mąż artysta plastyk / Istota wykonywanego zawodu przez mężczyznę / Zawód wiążący się ze sposobem myślenia, poglądami, z charakterem / Uczuciowość mężczyzny w stosunku tylko do jednej wybranej kobiety

Mężczyzna

Przekonanie, że mężczyzna potrzebuje kobiecej kobiecości / Mężczyzna jako nadający sens życia kobiecie / Mężczyzna jako dopełnienie kobiety / Traktowanie mężczyzny jako głównej podpory w życiu

6. Małżeństwo

Zadowolenie z podziału domu na strefy / każdy ma swój oddzielny świat – nie przeszkadzamy sobie w dzień / Mąż na piętrze pracownia, badana na parterze - śpiewam, gotuję, sprzątam / Radość z wieczornych spotkań, rozmów nocnych / Wsparcie męża / Akceptacja ze strony męża / Zależność bezproblemowego połączenia ról od charakteru mężczyzny / Chęć, że by mężowi było łatwiej w życiu

7. Czas

Przekonanie, że każda godzina jest ważna – nauka, kontakty, telefony, rozmowy zawodowe / Brak czasu dla roli matki i żony / Granie 40 spektakli miesięcznie

8. Zawód

Marzenie, aby teatr był domem, rodziną / Magia teatru, sceny / Zawód jako najważniejszy / Zawód uznany jako nobilitujący / Nawiazanie do stresu i zmęczenia jako nierozdzielnych z zawodem / Nawiazanie do konieczności pięknego wyglądu pomimo niechęci / Nakładanie masek, szminki w celu zdobycia pracy / Sztuczny świat, betonowa dżungla / Udawanie troszkę lepszego człowieka / Szczęście warunkiem uprawiania zawodu / Negatywny wpływ zawodu na role życiowe i społeczne / Dyscyplina w zawodzie / Szacunek dla widza

Oczekiwania zawodowe

Oczekiwanie na skomplikowaną rolę / Chęć robienia czegoś nowego / Niechęć do powtarzania sztuk - nawiazanie do powtarzania repertuaru w teatrach / Oczekiwanie na nowe musicale / Oczekiwanie na idealną rolę z problemami, przeżywającą ból, niepokój, robiącą wojnę w swoim świecie, a jednocześnie kobieta delikatna, miękka, potrafiąca „cudownie” śpiewać / Najchętniej połączenie aktorstwa dramatycznego z aktorstwem musicalowym / Chęć zagrania postaci Dolly z musicalu „Hello

Dolly” / Oczekiwanie na duże wyzwanie zawodowe / Marzenie o roli Normy Desmond z „Sunset Boulevard” / Oczekiwanie na poklask widowni

Scena

Przekonanie, że nie jest proste aby wyjść na scenę / Przyznanie się do uzależnienia od wyjścia na scenę / Miłość do sceny, do monodramów, koncertów / Radość z występowania / Uczucie bycia kimś wyjątkowym, potrzebnym, wielkim, będąc sama na scenie / Nawiązanie do swoich uniesień na scenie - Uczucie własnego uniesienia 10 cm nad ziemią w czasie grania / Przekonanie o swojej przynależności do sceny / Pokazywanie różnych możliwości w życiu / Przedstawienia i role jako wzór, Ukazywanie piękna języka - „Pięknie mówić o miłości, pięknie mówić o przyjaźni, pięknie mówić o śmierci” / Ukazywanie, że należy siebie kochać / Ukazywanie brak kompleksów / Ukazywanie swoich krągłych kształtów z akceptacją siebie / Ukazywanie braku wstydu własnego ciała / Akceptacja swojej urody i wyglądu / Akceptacja wieku / Akceptacja natury / Wzajemna akceptacja ludzi / Aktorzy ukazujący wszelką akceptację / Ukazywanie piękna świata / Ukazywanie różnorodności świata / Uwielbienie wielkich scen / Radość z ciszy dużej widowni podczas monologu / Wychodzenie na pierwszy plan

Aktorka

„najbardziej lubię, wyjść, śpiewać i grać i być sama na scenie” / mówienie o sobie „stara aktorka” / praca nauczycielska z młodymi aktorami / Wyjazdy zawodowe / Chęć występowania / Aktorstwo jako pochłaniające dużo czasu / Atrakcyjność wszystkich proponowanych ról / Opinia, że rola jest gotowa po miesiącu grania / Przekonanie o swojej urodzie podczas intensywnej pracy / Radość gdy jest czas na przygotowanie się do pracy – medytacja, powtórzenie tekstu / Brak czasu na relaks przed pracą / „musisz zagrać monodram, to masz półtorej godziny tekstu w głowie. Tekstów i sytuacji” / Permanentne powtarzanie roli i sytuacji / Analiza relacji między kolegami po spektaklu / Koncentracja przed pracą / Nawiązanie do wymagań aktorskich dotyczących sprawności fizycznej / Nawiązanie do ciągłego powtarzania ról w głowie / Chęć bycia celebrytką, grać wielkie filmowe role, dużo zarabiać / Pewność posiadania „swojej” publiczności / Od dziecka marzenie o aktorstwie / Przekonanie, że aktorstwo pomaga w umiejętności bycia z innymi ludźmi / Używanie aktorskich umiejętności z fałszywymi ludźmi / Aktorstwo absolutnie pasją / Przekonanie, że aby uprawiać zawód aktorski trzeba być „szczęśliwym człowiekiem i szczęśliwą kobietą” / Tworzenie w spokoju i ze szczęścia / „jestem bardzo zdyscyplinowaną aktorką” / Pewność swojego doświadczenia zawodowego / Przekonanie o wielkiej roli społecznej aktorek / Ukazywanie poglądów tylko za zgodą / Przekonanie, że aktorki powinny dawać przykład / Przekonanie swoim przeznaczeniu do głównych ról / Miłość do dużych ról / O ludziach spoza zawodu – „cywile” - o swojej nieznajomości „cywilów” / „Artysta potrzebuje więcej” / Przekonanie, że aktorzy są po to, żeby zmieniać świat / „Cały czas muszę być na topie. Cały czas, sama ze sobą” / Odpowiedzialność zawodowa

Zespół teatralny

Granie w zespole mniej atrakcyjne / Wiedza, że w zespole trzeba umieć współpracować, wytrzymywać humory innych / Przekonanie o braku akceptacji ze strony kolegów z powodu własnego talentu / Uczucie nielubienia ze strony kolegów / Przekonanie o nienawiści ze strony kolegów z powodu swojego zaangażowania i talentu / Wspomnienie odczucia bycia rodziną z zespołem teatru, rozmawianiu, radości z bycia ze sobą wspólnie / Teatr domem, zespół rodziną / Obecnie – nadmiernie chroniona prywatność / Rodzina teatralna kiedyś / Rozmowy, akceptacja, psychoterapia, przyjaźń 20 lat temu / Obserwacja, że obecnie brak jest bliskich przyjacielskich powiązań

9. Kobieta

Zapewnienie o swoim braku kompleksów / Duma z pracy / Przekonanie o bezproblemowym połączeniu ról „ja to wszystko pogodziłam” / Chęć posiadania więcej czasu na czytanie, rower, pływanie, saunę, góry / Odbieranie swojego życia jako permanentną naukę tekstu oraz zajętości domowe i bycie na scenie / Uprawianie zawodu realizacja siebie, jako najważniejsze zadanie / Rola

matki dająca największą satysfakcję / Odczuwanie siebie jako osoby spełnionej zawodowo / Uwaga, że bycie żoną, matką i kochanką przeszkadza w zawodzie / Przekonanie, że kobieta powinna być pachnąca, wypoczęta, zrelaksowana / Nawiązanie do powtarzania tekstu w każdej chwili / Medytacja / Przyznanie się do grania, że się gotuje obiad, podaje, przytulanie się, a w głowie teksty wieczornej sztuki / Podporządkowanie życia rodzinnego zawodowi / Uznanie życia jako ciągłej gry / Poświęcenie całego dnia przed spektaklem dla roli wieczornej / Uświadomienie za dużego obciążenia dla kobiety / Stres odbierający sens życia / „Kotka” definicją kobiety / Kobieta – ciepła, miękka, piękna, miła, delikatna i z pazurkiem / Niezależność i tajemniczość kobiet / Przyznanie się do nieradzenia sobie ze światem finansów i ludzi / Określenie roli kobiety jako cyborg / Nawiązanie do określenia męża, że kobieta jest marynarzem / Panowanie nad życiem rodzinnym / Obecnie kobiety próbują pogodzić wszystkie role / Obecna świadomość kobiet konieczności roli matki i żony i zawodowej aby odczuwać spełnienie się / Uznanie dla możliwości współczesnego świata / Internetowe terapie - Potrzeba szczęścia i spokoju / Dążenie do posiadania czasu na „życie-bycie” / Przekonanie o braku stosowania dyscypliny / Nielubienie trzymania się w ryzach / Przekonanie, że najważniejsza jest miłość / Przekonanie o dobrym wyborze zawodu / Marzenie o sile i zdrowiu / Obawa przed starością / Starość kojarząca się z chorobą / Marzenie o stabilizacji, spokoju, pewności, zapewnionych warunków / Największym marzeniem spokój w domu i w pracy / Organizacja życia rodzinnego i zawodowego / Wykorzystywanie swoich umiejętności żeby przetrwać / Rezygnacja z towarzystwa osób, wśród których trzeba grać / Oczekiwanie prostoty i otwartości / Szczerowość w kontaktach międzyludzkich / Absolutna potrzeba uczenia się poczucia humoru / Pomoc drugiemu człowiekowi jako coś pięknego / Marzenie o stabilizacji / Wybór rozmówców

Kobiecość

„Mieć wypokojoną energię” / Kobiecość jako spokój wewnętrzny / Delikatność, mądrość, bycie zadbaną, móc poleżeć i pokusić / Brak czasu i spokoju by być kobiecą / Kobiecość – myślenie o mężu / Przekonanie, że nic nie może odebrać kobiecie kobiecości / Z kobiecością kobieta się rodzi / Stres i zmęczenie odbierające kobiecość

Dzieciństwo

Śpiewanie i tańczenie w domu / Najpiękniejsze chwile – „byłam sama i tańczyłam” / Patrzenie na siebie w lustrze podczas tańca / Przyjemność w patrzeniu na siebie / Wyrażanie siebie poprzez ruch, muzykę / Uwielbienie głośnej muzyki w dzieciństwie / Wrażliwość / Wspomnienie wchodzenia na giętkie drzewo, na wiśnię, bujanie się i śpiewanie na głos / Chęć popisania się

10. Macierzyństwo

Opinia, że dziecko musi zrozumieć i akceptować zawód matki / Zrozumienie ze strony dziecka wymogów zawodu / Przekonanie, że córka wie, że to to robi matka jest piękne / Nazywanie cierpieniem brak drugiego dziecka / Chęć urodzenia drugiego dziecka i świadomość, że jest za późno / Rola matki jako najważniejsza / Urodzenie dziecka jako najpiękniejsze doświadczenie życiowe / Przekonanie o niemożliwości połączenia roli matki z aktorstwem bez uszczerbku dla żadnej z nich / O sobie jako o wyjątkowej matce / Urodzenie dziecka jako największy sukces / Przekonanie, że brak potomstwa czyni kobietę nieszczęśliwą, niespełnioną / Brak doświadczenia macierzyństwa jako przeszkadzające w pracy

5. Obraz zawodu aktorki z perspektywy badanych osób.

1/II

Aktorka lat 48, rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka

Zajętości zawodowe oddziałują negatywnie na pewno na wszystko.[...] Kiedy dziecko cię potrzebuje, kiedy jest maleńkie, ty idziesz do roboty, tak? Zależy jak intensywnie pracujesz. Jeżeli

jesteś znana, popularna, to pracujesz dużo. Dziewczyny jeżdżą na plan z dziećmi przy piersi. Czy to jest normalne? Nienormalne. Mają teraz takie możliwości, mają przyczepy, kampery. Kiedyś tego nie było - nasza koleżanka odciągała w garderobie mleko. Czy to jest normalne? Nie jest normalne. Sama też odciągałam maszynką mleko. Czy to jest normalne? Nie jest normalne. Matka ma być z dzieckiem, przy cycu, ma siedzieć na dupie i patrzeć na to dziecko, a nie latać jak głupia. [...] zawód aktorki polega na tym, że wieczorami idzie do teatru, w ciągu dnia pracuje w filmie, leży w łóżku z obcym facetem i całuje się z nim, bo gra. [...] zajętości zawodowe oddziałują negatywnie na pewno na wszystko. Na rolę matki na pewno tak. Absolutnie. Tylko i wyłącznie w sposób negatywny. [...] Aktorka przed wojną miała męża bogatego i nie miała dzieci. Aktorki, które nie miały bogatego męża, nie robiły kariery. Niestety. Bo najczęściej było tak, że aktorka, która była śliczna, piękna i dobrze zapowiadająca się, wychodziła dobrze za męża. I albo mąż, w łaskawości swojej, w swoim bogactwie, mówił jej: koteczku baw się tam w te swoje dyrdymały, albo jej mówił: stop. No i skończyła pani być aktorką i zaczęła być żoną. Może była szczęśliwa. Miała piękny dom, ogród, jeździła sobie po całej Europie, świecie, to co tam aktorka. Myślę, że kobiecie łatwiej teraz byłoby spełniać te trzy role równocześnie niż kiedyś. Łatwiej teraz. Nie ma takiego ostracyzmu towarzyskiego i środowiskowego. No i są pampersy (śmiejch). I pralka. Nawet jak masz gospozię, to gospozi też jest łatwiej. [...] Kiedyś aktorki nie miały dzieci. To na pewno było niegłupie. No bo co to za matka, która każdego wieczoru wychodzi do teatru i zostawia dzieci. No to albo dzieci, albo praca. [...] Dziecko dorasta i pewnych rzeczy już nie dogonimy. Pierwszy raz stanie na nogi, pierwszy raz powie jakieś słowo, a ciebie nie ma, jesteś w pracy, w teatrze, mamusia gra. [...] Patrząc na koleżanki u mnie w teatrze, wszystkie jesteśmy rozwiedzione. Żadna z nas nie ma normalnej rodziny. Natomiast koledzy mają. [...] Cały czas to jest rozdarcie i wyrzuty sumienia. Normalna matka, która ma jakąś taką normalną pracę, może sobie wziąć urlop na dziecko, tak? A w teatrze wiemy, z jakimi to się konsekwencjami wiąże. Że musi być zmiana repertuaru, zmiana dekoracji, inna sztuka, nie zarabiasz. To się wiąże naprawdę z wieloma konsekwencjami nie tylko dla ciebie, dla innych. Robisz po prostu bałagan tyłu ludziom, że to jest ciężko. Nagle powiedzieć o 17.00 „nie gram”, a pierdziele, dzisiaj mam dziecko chore, nie idę do teatru. Nie! Organizujesz wszystko tak i idziesz do teatru. A dziecko chore zostaje. A matka, która pracuje gdzieś w biurze, może jest jej łatwiej powiedzieć: nie idę do pracy, zostaję z dzieckiem. [...]można sobie pozwolić na większe szaleństwo, bo i tak powiedzą: „a, to aktorka”. [...] myślę, że aktorstwo nie polega na tym, że sobie gramy wtedy, kiedy chcemy, no gramy wtedy, kiedy mamy coś do przekazania. Gramy, kiedy jesteśmy w całości, kiedy jest przedstawienie. Nie chciałoby mi się tak cały czas grać. Każdy z nas zakłada maski świadomie, czy podświadomie. Pewnie są tacy, którym to przychodzi łatwiej, ale myślę, że jest gro aktorów i myślę, że to są ci najwybitniejsi, którzy tak wcale nie robią, bo dla nich aktorstwo jest ich zawodem, jest ich pracą, a nie wygłupem jakimś przed panią w warzywniaku, czy panią w mięsny. Są koledzy, aktorzy, którzy cały czas grają, po prostu cały czas czarują, cały czas są szarmanccy i fantastyczni, ale coś takiego jest nie do zniesienia, bo z drugiej strony człowiek, który zna się na tym zawodzie, widzi, że on gra i można sobie tylko zadać pytanie: no i po co? No, jak jego to bawi, to jest jego sprawa, oczywiście. Można tak sobie spędzić życie, pewnie, że można. I na pewno wtedy człowiek jest otoczony ludźmi, którzy go lubią. No, tylko, czy to jest uczciwe, czy jest prawdziwe? Czy to nie jest męczące? Gdzieś ta prawdziwa natura musi wtedy znaleźć ujście, prawda? Są aktorzy wybitni, którzy są świetnymi na scenie, a w życiu codziennym są mrukami, czy samotnikami. A wszyscy od niego oczekują, że aktor, jak będzie wśród ludzi to będzie ich zabawiał, podskakiwał, mówił wiersze, śpiewał piosenki. No nie, no przecież tak nie jest. Są tacy, którzy tak robią i lubią, no, ale to jest ich wybór, to jest ich temperament. Szkoła nie uczy, że masz się wygłupiać cały dzień.[...] chodzi o popularność. O rozpoznawalność. O sympatię, którą darzą mnie ludzie, nie dla mnie samej, tylko przez pryzmat moich ról.[...] Oczywiście, zdarzało się tak, na przykład pani Ryszarda Hanin, jak grała w „Polskich drogach” Niemkę, ludzie pluli jej pod nogi na

ulicy w Warszawie. Z jednej strony to dla niej było straszne, no, ale jako aktorka większego komplementu nie mogła dostać, tak? Jako człowiek pewnie jej było przykro. [...]

Zawód? No, co to jest? **To jest tylko praca, dzięki której zarabiam pieniądze.**

2/III

Aktorka lat 55, rozwiedziona, obecnie w związku, matka

[...]ten zawód jest tak absorbujący, że wymaga od tego, żeby się jakby dom i rodzina podporządkowały tym terminom premier, wyjazdów itd. [...]tak jest silna dominacja tego zawodu, jeśli się chce poświęcić mu tak naprawdę z oddaniem, że na pewno w jakimś stopniu są z tego powodu kryzysy też w związku, w związku również z aktorem, który był równie zajęty, w jakimś momencie, odbywało się to kosztem naszego związku i też rodziny. [...]aktorstwo **potrzebuje dużo czasu** i jest to na pewno kosztem rodziny. [...]no właśnie to są te dylematy. Najbiedniejszy był X, jak był mały. Dlatego, że jak miał pięć lat, w dziewięćdziesiątym roku jak zaczęliśmy kabaret, to w pewnym momencie musiałam go odtransportować do rodziców, bo już nie było sensu go brać. To był właściwie taki jedyny wyrzut sumienia, taki, że wtedy, kiedy on miał pięć lat, rzeczywiście mało dla niego miałam czasu. Tak, że jakby powtarzać to, tylko z czego miałabym wtedy zrezygnować... byłam u Hanuszkiewicza w Teatrze i zaczynałam mój wymarzony kabaret. On tego w ogóle nie pamięta i tak tego nie kojarzy, a potem jak już miał dziesięć lat, to już się wszystko przeniosło. **Przez te pięć lat miałam bardzo mało dla niego czasu.** [...]. Dopiero ten obraz aktorki posiadającej wręcz dużo dzieci, który w tej chwili jest dzięki niektórym aktorkom, które mają swoje, adoptowane i okazuje się, że to jest możliwe i że wręcz jest ten obraz wtedy bardziej taki ludzki, że nie trzeba się poświęcać aż tak, odmawiać sobie tego wszystkiego – rodziny, dzieci, bo się okazuje, że potem takie aktorki pozostawały takie samotne. Ja myślę wręcz, że dzisiaj mają gorzej kobiety, które właśnie nie posiadają dzieci, bo jest wszystko tak nastawione na te dzieci, jakby zielone światło i te ułatwienia, więc myślę, że **dzisiaj trudno być kobietą, która nie ma dzieci.** Nie to, że są traktowane, że są gorsze, ale mogą się w tym wszystkim źle czuć. W tym zalewie tego macierzyństwa, przez kolorowe gazety, że można by wysnuć wniosek, że są niepełnowartościowe. Myślę, że im jest trudniej, tym kobietom, które nie mają dzieci. Dzisiaj ta lansowana pełna kobiecość, to jest z dużą ilością dzieci. Oczywiście to jest czymś okupowane, nawet jak jest full opiekunek. Kiedyś by się tak nie dało. [] **prestiż zawodu jest coraz mniejszy**, coraz mniej znaczy jest bycie aktorem. Co innego jest bycie gwiazdą. Mówimy o takiej jakby profesji aktorskiej, takiej dojrzałej, spełnionej w zawodzie i wręcz nawet trochę pogardzającej tym celebryctwem. Niektóre młode aktorki są w to wprzęgnięte jak gdyby w ramach promocji filmu i tak dalej i nie mają wyjścia. Ja pochodzę z pokolenia, które nie musiało, nie było zobligowane chodzeniem tu czy tam, dlatego, że muszę i w tej chwili myślę, że sam zawód bycia aktorką w PRL – u miał o wiele większy wymiar. **Bycie aktorką znaczyło coś.** Dzisiaj nie robi to na nikim wrażenia. Tylko ci, co się pokazują, aktorzy, którzy są w tych kolorowych gazetach, są celebrytami i powiedzmy jakoś tam się z nimi liczą, ale też jak się odwraca w Internecie przychylność ludzi, to potrafią być największe gwiazdy opluwane. Moim zdaniem, w tej chwili, zanika w ogóle ten prestiż związany z tym. Kiedyś bycie AKTOREM naprawdę coś znaczyło. W tej chwili dobry aktor, aktor, ale co on takiego zrobił i ile zarabia. [...]jeżeli kogoś tak nie widać w mediach, to się w ogóle **przestaje liczyć**, mało tego, **nie obsadzają go w teatrze, bo na niego nie przyjdą widzowie.** Takie zamknięte koło. Czyli, po prostu, aktorzy wolą zagrać w jakimś serialu, żeby przypomnieć widzom o tym, że są. [...]Jest **takie przyzwolenie, że artyści mogą więcej.** I to funkcjonuje, a nawet się oczekuje, od artystów, że oni nie mogą być tacy tuzinkowi, a ci, którzy tego nie spełniają, wręcz zawodzą! **Muszą się wyróżniać.** Ale, jak przychodzi co do czego, to są jednak rozliczani z tego i do końca tak jest. Więc to jest sprzeczność taka. Oczekuje się od artystów tego, żeby zawsze byli kontrowersyjni, kolorowi, a jednak się ich rozlicza tak jak zwykłych śmiertelników. I to jest takie pakowanie się w pułapkę.

3/III

Aktorka lat 62, rozwiedziona 3 razy, samotna, matka

[...] **konsekwencje tego zawodu są spore** i tego się nie wie, jak się jest młodym, potem właściwie dopiero widzi się, w oddaleniu, że strasznie ciężko utrzymać rodzinę przy takim trybie życia, bycia, [...] Dalej się **czuję jakoś, najbardziej aktorką**, chociaż widzę teraz już, że dużo się na tym traci. [...] trudne jest do przyjęcia przez męża, że żona wraca o północy, albo nie wiem, wraca pijana, bo nie wytrzymała ciśnienia premiery, albo wraca pijana, bo akurat taka była okoliczność, prawda? Więc trudno też nie pić w tym zawodzie. Może jak się jest starszym, to się nie pije, ale o dziwo, **z klęską sobie człowiek jakoś radzi, gorzej bywało u mnie z sukcesami**. Sukces był taki przewracający, ja już nie wiedziałam, co chcę zrobić, a duży sukces był już po prostu... nie mogłam się nie napić, bo bym zwariowała. [...] Jak wyszłam z serialu teraz, to na początku oni to przyjęli, po czym zrobili jakieś badanie i okazało się, że jednak para najstarszych prawie, jest najlepiej odbierana i oczekują mojego powrotu. Czyli po prostu na coś to aktorstwo się przydaje, prawda? I ktoś może widzi jakąś **różnicę w graniu między amatorami a aktorami**, chociaż warunki pracy w serialu są czasami katorżnicze. [...] Uważam, że aktorstwo to jest zawód, nie chcę powiedzieć, jak każdy inny, bo **to nie jest zawód jak każdy inny**, i jak mnie zapraszają do przedszkola i ja mówię: po co? Żeby dzieci usłyszały, że to jest zawód jak każdy inny, ja mówię: ja całe życie pracuję na to, żeby nie uważano tak. Tak samo jak **jestem przeciwna drzwiom otwartym w telewizji**, bo, po co mają telewizzowie zobaczyć dyktę i ścianki działowe, byle jak sklecone, żeby tylko były, i są rozczarowani. A przecież telewizja to jest ta MAGIA, to jest to złudzenie, które my zabieramy dniami otwartymi. [...] **w tym zawodzie strasznie dużo zależy od urody**. Szczególnie u kobiet. Faceci jeszcze jako przemkną jak są wybitnie zdolni, bo jak ktoś powiedział, że jak **aktorka to jest więcej niż kobieta, a aktor to jest mniej niż mężczyzna**. Coś w tym jest, jakaś taka blokada. [...] **Każdy aktor chce pracować**. [...] do mnie doszło też, że ja jestem za to odpowiedzialna, [...] Ponieważ daję swoją twarz. [...] trzeba się zastanowić, **w jakiej sprawie udzielasz swojej TWARZY**. [...] jakieś mamy takie ambicje, bo są jakieś tam szuflady, stopnie, kto, do kogo, kto wyżej, kto niżej, ja mam wrażenie, że ja bym tak chciała ciągle z jakiejś szlachetności, że może komedia może nie jest tak bardzo szlachetna, ale ja się do tego akurat nadaję. Ja mam jakiś taki skrót, nie wiem, taki sposób gry, takie kojarzenie, nie wiem, co, że ja się rzeczywiście do tego nadaję. A jeżeli mi Bóg coś takiego dał, no to powinnam chyba to robić... No, ale to ci właśnie chciałam powiedzieć, w jakiej sprawie daję swoją głowę. No, w jakiej sprawie udzielam swojej twarzy, przecież to jestem ja. Tak? Nikogo takiego drugiego na świecie nie ma. I ludzie cię kojarzą z tą twarzą – te sprawy, z tą twarzą. Bo jeżeli to jest Lady Makbet, to ludzie przyjdą i wiedzą, że nie ja namawiam do morderstwa, nie ja zabijam. Tak? Ale jeżeli ja gram w telenoweli, to ludzie oglądają to, bardzo przeżywają, dają mi rady i tak dalej i ja mogę się śmiać oczywiście z tego, że jacy ci ludzie są, naprawdę, ale ja dla nich gram i ja jestem za to odpowiedzialna i ja jestem z tą sprawą kojarzona. [...] **kiedyś szukałam tego bardzo w zawodzie**, tego sensu życia i... to tak, jakby człowiek szukał, takiego, w oczach innych szczęścia dla siebie. Tak kiedyś, powiedziałabym, jak szukałam, w tym byciu aktorką, **szukałam... uznania**, chyba jednak. A przez uznanie szukałam miłości, bo każdemu z nas na Ziemi chodzi o miłość [...] **to tak unosi, te oklaski, ten podziw**, te słowa jakieś, a jak tego braknie, to już tak w ogóle... dlatego zaczynają pić... no... [...] Dawniej chodziłam cały czas, kombinowałam: jak to zagrać, to mnie męczyło. Teraz mnie mniej męczy. Czas masz zawsze, bo jedziesz samochodem i myślisz, czy mówisz na głos

4/III

Aktorka lat 63, rozwiedziona, zamężna powtórnie, matka

gro czasu spędziłam na takiej pracy wewnętrznej, powiedziałabym, że żegnałam się z zawodem. No, do tego stopnia. Tak mało pracowałam, a mówi się, że aktorem nie jest człowiek, który nie pracuje.

No, trudno powiedzieć. Natomiast w sobie tak. I po pauzie, wchodzę, jak mam sytuację jakąś odpowiedzialną, no, para odpowiedzialną, bo aż tak odpowiedzialne mi się nie zdarzają, ale takie jakieś para teatralne, aktorskie, zawodowe, to jestem tak zaskoczona – ile ja umiem... Ile ja już mogę przekazać, i już jestem odpowiedzialna za każdy swój krok. Nie kosztuje mnie to. Czy zrobić w prawo, czy w lewo, czy wyrazić to takimi środkami... Już się pogodziłam z tym, że **mam silną ekspresję, więc muszę ją ściągać**, wiem kiedy, na ile mam, wręcz to się dzieje automatycznie. Ja wiem, kiedy patrzeć na kamerę i, że ona jest tam ileś metrów, to wiadomo, że tu chodzi o zbliżenie, nawet się nie muszę pytać i wtedy **wiem, jak operować środkami**. No to jest tak cudowne! A, też piękne, że, czy pielęgnuję to? Chyba tak. Też pielęgnuję swoją, jakby powiedzieć... no - intuicyjność i o, improwizacyjność! Po prostu łapię ze wszystkiego. **Uczę się słuchać** cały czas. Stara kobieta, niby, wydawałoby się, że mogłabym monologować wyłącznie i dawać sobie radę, jak nie przymierzając - parę naszych wielkich, wielkich aktorek, ale się zatrzymały na czymś takim, że... ja jednak szukam tego kontaktu. [...] Do każdej roli, do gówna, ja wstawiam całe bagaże przemyślane i nieprzemyślane, intuicyjne, jak zwał tak zwał. Do gówna wsadzam wszystko. Co, przez reżyserów jest niekoniecznie chciane: prościutko! Nie, to - nie, ona jest za inteligentna. W serialach no, wyłaziłam z ekranu. Za dużo. [...] *W jaki sposób pasja zawodowa oddziałuje na role społeczne – żony czy matki?* Jestem w tym nudna i mało kreatywna w sensie, że jakby ktoś mnie zapytał właśnie dokładnie o to, co pytasz, to ja bym powiedziała, tak, to jest najważniejsze. I w kółko o tym mówię, tyle, że co jakiś czas to są różne wymiary tego, czy różny kolor tego, po jakiejś zmianie, no nie wiem, czy po przeczytanej jakiejś dobrej literaturze, zmienia się i ja inaczej to nazywam. Ale dalej to jest to samo: silne, mocne, że po tej terapii bardzo inaczej myślę, ale jak gdyby jaśniej i jeszcze bardziej to kocham, trzymam i czekam.

5/III

Aktorka lat 60, rozwieziona, zamężna powtórnie, matka

[...] Przede wszystkim **doszły obowiązki, które rozszerzają jakby aktorstwo**. Dawniej aktorka była skupiona tylko w teatrze i na scenie, estradzie, natomiast w tej chwili świat tak wygląda, że się pracuje w telewizji, w dubbingu, w radio, w filmie, w serialu. Tak, że takie to są zmiany, które przyniósł świat, prawda. I możliwość spełniania się w tym zawodzie na polach nowoczesnych mediów i tak dalej. Reklama jeszcze, czego nie było. [...] **To nie jest zawód jak każdy inny**. Nie. Już sam czas uprawiania tego zawodu, sama ilość godzin i charakter – to nie można powiedzieć, że jak każdy inny. [...] ten zawód niesie za sobą **wiele ciekawych chwil** i takich interesujących, natomiast niesie też limit czasowy, który jest nie do zaakceptowania, ale jednocześnie **otwiera horyzonty** dzieciom i często partnerom, prawda, którzy się dowiadują raptem, że był Bernard Show, albo, że ktoś napisał sztukę, albo użył takiego cytatu, czego nie zawsze uczono na politechnice, albo na innych wydziałach. Tak, że **sprzyja to jakiemuś rozwojowi**.

[...] *Myślisz, że zawodowa aktorka powinna uczestniczyć w reklamie?*

W bardzo dobrej – tak.

A w serialach?

Też. Myślę, że też.

Dużo jest teraz amatorów aktorów w serialach i w reklamach.

Ale to nie jest wina tych aktorek, które są, tylko tych ludzi, którzy angażują. To jest na ich poziom wystarczające, a nie wszyscy się z tym godzą, ale co zrobić, prawda?

6a/I

Aktorka lat 35, mężatka, matka

[...] **jest to zawód, który wymaga od partnera więcej wyrozumiałości**, podejrzewam, więcej takiej..., że tak trzeba czasem popatrzeć z pobłażliwością... [...] **Ode mnie no też więcej**

elastyczności. Jest nieprzewidywalny absolutnie. Nie masz pewności nigdy, co będzie, kiedy co będzie. No, to wymaga też dużej takiej cierpliwości, dużo samozaparcia. [...]myślę, że ten zawód jest bardzo taki, że... mnie **uczy takiej dużej otwartości na świat**, myślę, że mam dużą wyobraźnię, że aktorki generalnie... czy aktorki, czy malarze, czy pisarze jakoś mają taką... ten świat tych marzeń, tego wszystkiego taki bardziej...no, czasem za bardzo bujają w chmurach, ale z drugiej strony, myślę, że to jest fajne dla dzieci, co przekazują. Że nie ma dla nich granic, nie wiem, chociażby czasem wygłupu takiego, że dziecko widzi, że może być odważnym, otwartym, uśmiechniętym. Mój synek lubi na przykład jak ja się wygłupiam. [...]uczę się tego zawodu cały czas. [...]Dawniej to... po pierwsze, **ludzie przychodzili do teatru jak na jakieś wydarzenie**, to było przeżycie, święto. Teraz tak nie ma w teatrze. Znaczący, nie wszędzie. Może tak, nie wszędzie i nie codziennie. Że widzisz, że to jest dla wszystkich takie święto, że nie wpadają ludzie spóźnieni i tak dalej... chociaż czasem to fajne, że chcą jeszcze zobaczyć, natomiast to różnie bywa. Drugie, że, tak jak powiedziała mi koleżanka, że już **nie ma festiwalu gwiazd**. W Międzyzdrojach na przykład. Że ludzie wpadają i wypadają, że już nie ma wspólnego świętowania, że **ludzie się spieszą**, że odbierają 400 telefonów, tu już gdzieś jadą, tu coś mają, jednak Internet przyspieszył życie nam bardzo. Że już nie ma, że po spektaklu zostaniesz sobie i sobie porozmawiasz z reżyserem, reżyser już nie ma z kim rozmawiać. Kiedy zagląda do garderoby każdy już jest w płaszczu. A ja jeszcze tego zasmakowałam i to teraz mi całkiem inaczej. I myślę, że to młodzi mają na początku, że tak by chcieli, ale bardzo szybko o tym zapominają w teatrze.

7/III

Aktorka lat 59, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku partnerskim, matka

[...] Kiedyś aktorka wychodziła do teatru i głównie pracowała w teatrze. W tej chwili aktorka wychodzi... **głównie czeka na planie**, albo nie ma jej w domu. [...]Kiedyś my wierzyłyśmy, że jest jakieś przesłanie, że my mamy jakieś zadanie. Że **my musimy coś lepszego nieść**. A teraz, no ruja i poróbstwo jest po prostu. I to co niosą często te aktorki ze sobą i te gołe tyłki, chociaż nie o to mi chodzi, bo to ja nie jestem jakaś święta Joanna od Aniołów i jeżeli jest taka potrzeba, to ok., sama kiedyś latałam na scenie na golasa, tak, że nie o to chodzi. Tylko, czemu to służy? Nikt się nie zastanawia. To jest taka czysta komercja. Tak jak chipsy, jak Coka Cola, która też służy zrujnowaniu zdrowia, prawda? I to też służy, tylko nie zrujnowaniu zdrowia tylko umysłu. No dzisiaj nie trzeba, **kiedyś, w czasie wojny, wystawiało się sztuki: „Czy pani lubi bez?”** Dzisiaj nie trzeba. Wtedy trzeba było ludzi do tego zmuszać. Dzisiaj nikogo nie trzeba zmuszać. Dzisiaj my sami lubimy bez. [...]to, że nam się nie zawsze udaje, życie prywatne, to jest nic złego, tylko teraz, w jaki sposób my to będziemy manifestować. To jest bardzo ważne jak się zachowamy, jaka będzie nasza postawa i czy my ta postawą damy przykład innym kobietom, które w tej samej sytuacji się znajdują, czy będziemy sobie dawać po gębach. No to na tym polega nasze zadanie i **to jest wpisane w ten zawód. Nasze zachowanie**. Bo co innego jest wariactwo artystyczne. [...]w pracy, aktorki, które chcą zdobyć coś, czego nie mogą zdobyć, nie zdobywają normalnie, jestem w stanie pomyśleć, że idą na ten kompromis. Że mogą pójść i znam takie przypadki, że tak się zdarzało. To nie jest dobra droga, bo ona do niczego nie prowadzi, bo ten kompromis jest przeważnie tylko jeden i potem się kończy. Oczywiście cena, jaką się płaci za to, że na te kompromisy nie idziesz jest bardzo duża. Ale to jest cena tego, że rano wstajesz i patrzysz w lustro i się na siebie nie wyrzygasz po prostu. [...]Zawsze musisz mieć świadomość, że będąc aktorką, nie kładziesz swojego dziecka do snu. Czyli masz wyrzuty sumienia i wiesz, że nie spędzisz wakacji, ferii ze swoim dzieckiem, no i znowu masz wyrzuty sumienia. To tak oddziałuje. Ale z kolei nie musisz wychodzić do pracy tak wcześnie, żeby nie odwiedzić swojego dziecka do szkoły. Więc to jest coś innego, co dajesz. **Musisz bardzo dokładnie to wszystko sobie poukładać**, żeby nie zwariować, żeby te wyrzuty sumienia nie zjadły cię. Natomiast, jako żony, no to to jest ta sama sprawa. Musisz to nazwać i wiedzieć, że ten drugi

człowiek chce. Wiedział, że nie jesteś lekarką tylko jesteś aktorką. Jeżeli wiedział, widziały, za przeproszeniem gały, co brały.

8/III

Aktorka lat 77, trzykrotnie rozwiedziona, obecnie stan wolny, matka

[...]Mnie się podobało w tym zawodzie, że można być ciągle czymś innym. To mnie się podobało! Czyli, jak sobie później sformułowałam, po raz pierwszy powiedziałam to jakiemuś dziennikarzowi, za dwadzieścia lat temu, był to jakiś wywiad do telewizji czy Internetu, powiedziałam, że **to jest jedyna reinkarnacja, która się odbywa za życia** i do której mam dostęp poprzez ten zawód. I to jest wspaniałe i to bardzo rozwija. [...]nie ty jesteś ważna, tylko jest ważna myśl autora. [...] **Myśl autora!** I my wszyscy na to pracujemy. Na ten sukces. A to są prywatne sprawy, czy ktoś jest bardziej zdolny do tego, ktoś bardziej do tamtego, to już są drugie sprawy. Więc myśląc tak, to mnie już zostało naprawdę tylko jedno: że **to jest to cudo, że ja mogę być raz upadłą kobietą, a raz Aniołem**, a raz tak, a raz tak. [...]system nerwowy i wrażliwość nasza, emocjonalność i **wrażliwość jest naszym narzędziem pracy**. Czyli my musimy mieć w sobie to bardzo rozwinięte i wciąż nieusypiane, tylko jakby pobudzane. I przynosimy to także do domu. Bo samo to, że obcujemy z tymi dziećmi, że to są nasze dzieci, one się uczą, one od nas przejmują tę wrażliwość, oczywiście, że tak. **Automatycznie uczysz**, wnosisz do domu te wartości, które są..., które każdy człowiek w sobie to ma, tylko **dla nas są one specjalnie ważne**, bo są nawet konieczne do uprawiania tego zawodu i przez to, ci nasi bliscy, obcuja z tym na co dzień, i też jakby **automatycznie się tego uczą, rozwijają, pobudzają w sobie**. To jest w ogóle **znaczenie sztuki**. Znaczenie sztuki, którą się oddziałuje nie tylko uprawiając ten zawód, ale także w domu, czy obcując z innymi ludźmi. [...]Kiedyś ja **sobie nie wyobrażałam** w ogóle, że można być aktorką nie na etacie. Ale to były też, wychowywałam się, zmiany ustrojowe bardzo silne, zupełnie w innym świecie żyłam. Już wtedy przecież były aktorki... ci, którzy naprawdę byli jakoś majątni i dobrze zarabiali, to byli ludzie, którzy pracowali na estradzie. Bo ciągle były rozpowszechnione bardzo, w zakładach pracy, obchodziło się rozmaite uroczystości i święta, co się wiązało z występami aktorów zamawianych, zresztą bardzo dobrych – pamiętam te najlepsze przednie nazwiska: i Tadeusz Łomnicki i Zosia Mrozowska, oni nie mówili akurat żartów, bo się mówiło wtedy poezję także, tylko, nie wiem, Tuwima Zosia, Tadeusz powtarzał coś tam Broniewskiego i się uczył, pamiętam, po korytarzach w teatrze, bo jakaś była za chwilę rocznica czegoś i on miał coś mówić. Ale, byli tacy, jak Brusikiewicz, czy Korsakówna, którzy się głównie komedią, zresztą z komediowego teatru, aktorzy utalentowani, **mówię o tych utalentowanych, bo o innych nie warto mówić**, zresztą wszyscy chyba są jakoś utalentowani, tylko może nie każdy ma taką szansę, że trafi na to, co najlepiej umie. I tamci, drudzy, ci komediowi, no z tego mogli mieć dom i samochód, takie różne rzeczy już bardzo drogie i niedostępne dla tych pracujących tylko na etacie w teatrze, bo to były za małe pieniądze. Film pozwalał zarobić, telewizja, jej początki też z moimi początkami się wiążą (*śmiech*), też dawały jakieś lepsze pieniądze, ale to nie były pieniądze, to były wszystko małe. Myśmy zarabiały, obydwie pracowałyśmy w kabarecie telewizyjnym, który bardzo długo trwał, ale to nie były wszystko... **to były pieniądze, które przejadało się**. To nie były takie, że możesz sobie dom z tego wybudować. No jednak ci, co jeździli z tymi estradowymi, co się zajmowali głównie estradą, jeździli i jeszcze po pięć dziennie mieli, tak, że nawet żarty były na ten temat, że się z jednego na drugi - biegali, no to oni mogli sobie te domy pobudować. Ale to był inny prestiż. **Kiedyś teatr miał największy prestiż**, film wybierał do filmu tych najlepszych z tego teatru, telewizja potem robiła to samo, ale to wszystko, **odnośnikiem** do tego **była pozycja, którą dawał teatr**. I teraz, w czym lepszym teatrze byłaś, tym miałaś sama większe notowania na takim rynku. Ja byłam w bardzo dobrych teatrach i te notowania, i grałam bardzo dobre role, w Ateneum grałam fantastyczne role, to to ci dawało te szanse, nie wyobrażałam sobie kiedyś, że w ogóle... do końca życia będą tą aktorką w teatrze, będę grała i nigdy sobie siebie nie wyobrażałam jako bogaczki ani też... znaczy, ja myślałam

zawsze, że będę miała..., ale też nie wyobrażałam siebie jako biedaczki, że będę tak dostatnio żyła. Pieniądze mnie w ogóle... nie do tego stopnia interesowały żeby myśleć, że ja będę miała pieniądze i co ja z nimi zrobię z tymi pieniędzmi. Nie o nie. No, ale też w najśmielszych snach nie przypuszczałam, że się skończy rola przewodnia Wielkiego Brata przy naszym boku, czy my przy jego boku raczej załapani, że to się kiedyś skończy, że może być inaczej. I to inaczej niesie za sobą zyski wielkie i też straty niemałe. Przede wszystkim naprawdę muszą wielkie lata minąć zanim się zmieni coś w ludzkiej mentalności, a dotyczy to nie tylko aktorstwa, chociaż w sztuce to ma swoje..., żeby nie mylić... tutaj z tego... **trzy czwarte tego narodu nie rozumie różnicy pomiędzy wolnością a samowolą.** [...] żeby mogła ten zawód wykonywać, właśnie startując z wolnej stopy, już od paru lat, a nie z teatru, to są mi potrzebne ubrania - moje sukienki, torebki, boa, kapelusze, pióra i tak dalej [...] **w sztuce nie ma mowy o stabilności.** No, czasami się robi na próbie w pół godziny coś, nad czym się pracowało w dwa tygodnie, a czasem, a Axer, reżyserując „Trzy siostry” przez trzy miesiące robił pierwsze zdanie: „Ojciec umarł przed rokiem” - to jest pierwsze zdanie w „Trzech siostrach”, mówi tam któraś z tych sióstr, Olga czy któraś. I nad tym zdaniem pracowano trzy miesiące (*śmiech*). Oczywiście, on robił inne sceny, ale ciągle z tego był niezadowolony i codziennie do tego wracano. Tu o stabilności trudno mówić. Pewnie, że wpływa. Jak się wybiera, tak zwany, wolny zawód, do których zawody związane ze sztuką należą i już jest zawarta odpowiedź. To są wolne zawody, czyli to jest dowolność pewna w tym. Obliguje cię temat, ludzie, z którymi pracujesz w naszym zawodzie – malarz jest chociaż sam ze swoim dziełem i czy on będzie malował dwadzieścia godzin, czy pół godziny, to jest jego sprawa, on nikomu... a my jeszcze się musimy podporządkować jak brygada fabryczna. Z jednej strony musimy – wyobraźnia, wena, której nie ma, albo jest za dużo, albo za mało, a z drugiej strony musimy w rygorach być takich, że my nie jesteśmy sami, tylko są inni, pracujemy w grupie, w gromadzie. Więc to jest bardzo trudne, bo formalna stabilność, a tym sensie, że są próby, mają być od tej godziny do tej, ale ile razy tak jest, że się w nocy próbuje, jak nie ma kiedy. [...] jednocześnie, nawet, czy jesteś wrażliwa, czy nie na innych, to oni też biorą w tym udział, bo też grają jakieś postaci, czyli jesteś w zespole, ty nie sama jesteś, no, nie mówimy o monodramach. Kiedyś teatr był, to już powiedziałyśmy w jednym zdaniu, ale to, jak to się mówi, o tyle schodzi na psy, że **sztuka nie ciągnie do góry ludzi**, kiedyś instytucje kupowały jakieś bilety, oczywiście, połowa z nich tam piła jakieś piwo, i się upijała i nic nie trafiało, ale byli tacy, którzy byli po raz pierwszy w teatrze i się w tym zakochiwali i nagle odczuwali tę potrzebę i kupowali sobie bilet na następne, albo sami już kupowali, bo myśmy ciągnęli. My – to znaczy ludzie, którzy w tym pracują, ciągnęli do góry, a tej chwili jest coś odwrotnego. Wszystko się zniża do takich gustów... kiedyś była dyktatura..., krótko mówiąc, to dotyczy nie tylko spraw społeczno-politycznych, ale sztuki tak samo. Kiedyś była dyktatura proletariatu, a **teraz jest dyktatura lumpel-proletariatu.** Na własne życzenie. I temu hołduje telewizja i temu się zaczyna podporządkowywać teatr i stąd jest taka ilość takich właśnie kabaretów, jakie widzimy w telewizji, po pięć dziennie, czy piętnaście dziennie, leci to jak na kilogramy kartofle z worka po sezonie. **Wszystko jest takie łatwo dostępne, ale przez to, że to jest coraz słabszej jakości.** Na ilość leci wszystko. Więcej widzów będzie.

9/I

Aktorka lat 32, w związku partnerskim od 3 lat, matka

...to nie jest praca za biurkiem, **to nie jest praca od – do.** To jest tak, że w momencie, kiedy mieliśmy premierę i w pracy nad rolą miałam tak dużo wątpliwości, które sama sobie oczywiście tworzyłam, że to było niedospanie, to było siedzenie po nocach i przeglądanie po raz setny tekstu, przeglądanie – co było napisane w didaskaliach, gdzie co jest zamknięte, gdzie otwarte, co kto widzi, kto czego nie widzi, a kończy się to na przykład, nie wiem, stłuczką... bo człowiek się zamyślił i pomyślał sobie o tym, co tam gra w tym innym momencie i pac... nie zauważył czerwonego światła... To tak jest. **Zamyślenie.** Jak się nad czymś pracuje, to się po prostu w tym siedzi. Nie można sobie właśnie po

prostu podzielić, że od 15.00 do 17.00 to ja teraz popracuję, tylko jedziesz samochodem i myślisz, robisz coś przy dziecku i myślisz... **Czas**, no czas. Trzeba to wszystko jakoś sobie połączyć, żeby nie przypalić czegoś, albo dziecka nie wylać z kąpielą. [...]To jest pewien **rodzaj zdrowego egoizmu**. To też zależy pewnie od tego, na czym ci najbardziej zależy kiedy pracujesz. No, bo możesz..., jeżeli najbardziej ci zależy na tym, żeby to miało ręce i nogi, żeby było wszystko wytłumaczone, żeby to było logiczne, żeby widz zrozumiał, żeby, za przeproszeniem, nie zrobić z niego debila, żeby... i tak dalej i tak dalej, no to jest wszystko... to wszystko jest ok., tak? Jeżeli jesteś zapatrzona tylko w siebie i po każdej scenie poprawiasz makijaż, żeby dobrze wyglądać, no to... no, jeżeli to jest podbudowane świetnym aktorstwem, to tak, no, ale jeżeli nie jest podbudowane świetnym aktorstwem, to mnie to nie interesuje... [...]Czy inne zawody też wymagają takich poświeceń?

Ja myślę, że nie. Chociażby myśląc, nie wiem, o fizyczności – nie. W tym zawodzie jednak **trzeba być sprawnym**. Oczywiście zależy od charakterystyczności aktorki. Aktorka, która waży 100 kilogramów, jest charakterystyczna i fantastyczna, nie ma powodów, żeby zrzuciła wagę, tak? Natomiast żyjemy w takim świecie, w jakim żyjemy i trzeba być fit. Trzeba coś propagować, jazdę na rowerze, albo biegi, **trzeba jakąś aktywność fizyczną propagować**. Przede wszystkim trzeba dbać o siebie. Gdyby nie ten zawód, to prawdopodobnie można by było nie wiem... nie wystawiając się na opinię publiczną, nie potrzebujesz tak dbać o siebie, nakładać makijażu i tak dalej i tak dalej. W tym zawodzie, myślę, że **trzeba dbać**. [...]kiedyś aktorki dostawały więcej kwiatów od swoich wielbicieli? Teraz mniej kwiatów się dostaje od wielbicieli. [...]jak jest mało **aktorek**, bo przecież nie było ich wiele, **było mniej**, dopiero jakby rozkręcał się film, to wszystko i teatr telewizji, to była jakaś wąska grupa. A teraz, nie wiem, w ciągu roku ilu aktorów opuszcza wszystkie szkoły razem wzięte... No, już abstrahując od tego, że jeszcze tak zwani pseudo aktorzy, którzy nie kończyli szkół i grają. **Dzisiaj jest mega trudno**. Tak, jak to już wspominałam, takie czasy. To jest tak... jest potrzeba posiadania... jest kilka dróg... ja nie wiem jak to jest. Natomiast wydaje mi się, że jeżeli idziesz na casting, jest 200 dziewczyn do roli, nie jesteś umówiona na przykład na godzinę, tylko jesteś umówiona, że od 10.00 do 16.00, przychodzisz i czekasz tam 4 godziny, to jest tak wszystko... tylko trzeba... jeżeli masz już nazwisko, to jesteś traktowana już kompletnie inaczej, w momencie, kiedy masz nieznane nazwisko, jesteś traktowana... w ogóle jak cała masa innych ludzi. Wybić się jest bardzo trudno, a mam wrażenie, że w **dzisiejszych czasach niekoniecznie umiejętności są docenianie**. [...]Jak dawno, dawno temu, jeszcze za Bogusławskiego, aktorki miały coś zagrać, to wszyscy **aktorzy** od rana leżeli w **dniu premiery**, pachnieli, czekali, na swoją premierę, **wypoczywali**. A teraz nie, jeszcze robisz zakupy i tysiąc rzeczy, a potem lecisz na premierę. Jak się zdążysz umalować, jak coś włożysz tutaj, to jest dobrze, jak nie, to musisz coś kombinować. Myślę, że dzisiaj jest o wiele trudniej, bo mamy też więcej mediów, gdzie mogą pracować aktorzy i aktorki. Mamy teatry, mamy filmy, mamy seriale, seriali jest bardzo dużo... [...]ilość rzeczy, która jest proponowana, **miejsce pracy, jest większa**, natomiast czasami patrząc na pewne seriale, mam wrażenie, że ciągle jestem w jakimś wąskim gronie osób... a mam naprawdę wielu kolegów, koleżanki, mam wiele fantastycznych koleżanek, które, podobnie jak **ja nie potrafią się łokciami rozpychać**, nie potrafią promować siebie w takim dzisiejszym znaczeniu, takiego wchodzenia z butami przez okno – nie grają, nie są medialne, a są po prostu fantastyczne. No, ale takie koleżanki sobie radzą w inny sposób. No właśnie grają w teatrach, a jeżeli nie to znajdują jakieś sztuki i jeśli same je produkują, to grają. [...]były próby do ostatniego spektaklu, w którym zagrałam – nie było mnie – ja byłam ciągle na deskach teatru, ja byłam myślami ciągle w: **co mówię, gdzie mówię, dlaczego mówię, co chcę powiedzieć** i tak dalej, tak, że to jest miejsce, w którym się oddaje w 100% i niczego bardziej nie zniosę niż brak konkretnego słowa na scenie, pusty przebieg. Nie ma w ogóle takiej opcji. Po prostu, jak widzę jak aktor wchodzi, albo wychodzi i ja nie wiem, po co wychodzi i nie ma tempa, nie ma rytmu – to jest po prostu koniec, to jest katastrofa, to jest niewykonana robota od A do Z poprzez każdą literkę. Tu jestem chyba najbardziej konsekwentna, no,

to jest generowane egoizmem. **Przecież muszę mieć to zrobione.** No, bo jeśli ktoś z widowni powie, a co tutaj mówisz, czemu mówisz, dlaczego, ja nie będę wiedziała, ja nie będę wiedziała? O nie, nie, nie. To nie ma tak. [...] *Oddzieliłaś życie zawodowe od sceny.*

Tak. Życie zawodowe, to dla mnie jest zabieganie o życie zawodowe. No, z dzieckiem jest troszkę trudniej. Jakby oddzielić zabieganie od samego życia zawodowego, to matka jest... tylko **zostając matką, już nabierasz tylu barw w środku**, że wydaje mi się, że to jest zupełnie inna... że, w ogóle **to strasznie pomaga**, że to zupełnie inna rzecz jest.

Czy formuła zawodu, rola zawodowa, wpływa na stabilność ról życiowych i społecznych?

No pewnie. Jeżeli masz ramy, to się czujesz bezpiecznie. Oczywiście, że tak. Jeżeli masz umowę podpisaną na dwa lata, to się czujesz mniej bezpiecznie niż jak masz umowę podpisaną na czas nieokreślony, tak? Ja myślę, że tak, że wpływa. Ale to tak jak wszystko. Nie masz telefonu o drugiej w nocy, że musisz być gdzieś, bo jesteś, nie wiem, korespondentem i właśnie trzeba nagrać materiał... **tutaj ma się pewną stałość. W tym szaleństwie.**

...To jest najlepsze, że jak wychodzisz po szkole, to nic nie wiesz, idziesz do teatru i nagle czujesz się jakby cię wyciągnęli z ulicy i nagle na przestrzeni lat, ni z tego ni z owego przypominają ci się różne sytuacje, jakieś wykłady, propozycje, jakieś słowa... i masz takie: kurczę 10 lat mi zajęło, zanim to zrozumiałam. Oczywiście, że to jest ważne. **Zrozumienie podstaw, uczenie pewnego rodzaju prestiżu tego zawodu.** Jak przyszedłam do teatru, to wiedziałam od razu, tego się nauczyłam w szkole, że moim pierwszym zadaniem jest pójście do wszystkich aktorów, przedstawienie się, pójście do technicznych, przedstawić się, powiedzieć: dzień dobry, cieszę się, że będziemy razem współpracowali. A **w dzisiejszych czasach** przychodzi ktoś młody i: ha, cześć, **technicznych poznaje po roku grania spektaklu. Brakuje pewnego rodzaju klasy, którą powinni mieć ludzie sztuki.** To jest praktyka zawodu. To też powinno wynosić się z domu. No, bo, albo ktoś jest wychowany w takim nurcie, że do wszystkich wali od razu po imieniu... **powinno się wymagać tego, szczególnie od aktorów, dobrego wychowania.** Tego powinni uczyć też, jakiegoś savoir vivre, takiego zachowania eleganckiego. [...] **Pierwszy raz, kiedy dostałam możliwość wyrażenia siebie**, to było, oczywiście, każdy tak mówi, **w zerówce.** Robiliśmy Kopciuszka na koniec roku. Dziewczynka, która grała Macochę coś tam sobie plumkała, Pani powiedziała, że to nie tak, druga wstała, czyli ja i powiedziała: ty mówisz powiedzieć to tak i tak, i tak i tak i tak. No i przykro mi, ale koleżanka dostała rolę piątej drużyny na weselu, a ja zostałam Macochą. To pamiętam. [...] To jest kwestia nie tylko wrażliwości. To jest chociażby **empatia.** Chociażby, ale i tak dużo. No, bo jednak musisz empatycznie podejść do sprawy. To się wszystko przeplata. Jakby cała wiedza nabyta podczas studiów, cała nabyta podczas praktyki, to wszystko strasznie się w życiu... nawet nie przydaje, co przenika. **Myślę, że gdybym nie uprawiała tego zawodu, byłabym kompletnie inną osobą.** Nie tak wrażliwą, nie tak przewidującą. W sensie, ktoś patrzy na przykład na chore dziecko, i sobie myśli, no dobrze, no chore, zdarza się. A ja, jako matka, patrzę i myślę, Jezu, a gdybym to ja miała takie chore? A jako aktorka, Jezu, gdybym była taką chorą matką? Przecież ja bym liczyła, żeby mi ktoś pomógł... i tak to się generuje i w końcu wpłacam pieniądze. To jest dużo myślenia takiego dalszego. Jak sobie takie dziecko poradzi, co zrobić... **Aktor widzi większą ilość dróg, które mogą się wydarzyć z danego zjawiska.** I fajnie, że można temu zapobiec, bo już coś wiesz, już coś czujesz. Zwracanie uwagi także na siebie, na swoją intuicję. Często czujesz, że coś, co nie pasuje na scenie... byłabym zupełnie inną osobą, gdyby nie ten zawód, który uprawiam. [...] Szkoła dla mnie, oczywiście jest fantastycznym czasem, na pewno, dla mnie szkoła jest miejscem wyprania ciebie do białej kartki i nauczania cię tego książkowo, od początku. A potem wychodzisz i **musisz sporo popracować, żeby mieć tę radość w oku i ten błysk w oku, który miałas przed szkołą teatralną.** [...] Jak ktoś tak bez szkoły, ma sztab ludzi, którzy mówią: tu musisz tak, tu musisz tak, i robisz coś, co nie jest ani twoje, ani nie jest mądre, ani fajne, ani niczego nie uczy. Ja myślę, trzeba podchodzić z pewną wiedzą. I myślę, że Akademia Teatralna jest po to, żeby od początku nie popełniać takich faux pas przeraźliwych. Jest bardzo potrzebna.

10/I

Aktorka lat 33, rozwiedziona, w związku 1,5 roku, matka

[...] **to jest taki zawód, że mogę robić bardzo dużo różnych rzeczy** i wszystko to, co mnie interesuje robię będąc aktorką. [...] **ten zawód jest bardzo... jak by go nazwać... ulotny**. Ja się dosyć szybko zorientowałam, że to nie jest coś, co... albo jeszcze inaczej. Dla ludzi pozbawionych urody jest to zawód niewdzięczny [...] **w tej chwili pomieszany jest zawód aktorki z zawodem, nie wiem czy to się nazywa zawód, ale z celebrytą**. I to, moim zdaniem, mocno..., chociaż właściwie zawsze tak było, że to... **trudno rozgraniczyć między tym, co jest ważne w tym zawodzie, a tym, co jest takie błyszczące i pożądane**. Takie chwilowe właśnie... że czasem łatwo się zgubić w takich... **łatwo się rozdrobnić** w takim zawodzie, o. [...] rozdrobienie na nie granie. Na robienie rzeczy, które są... na zajmowanie się popularnością zamiast takiej podstawowej pracy aktora, czyli pracy nad rolą, czyli zajmowaniem się budowaniem postaci. Uważam, że można z tego bardzo rozsądnie wybrnąć, ale jest takie niebezpieczeństwo.

[...] **wymaga zaangażowania emocjonalnego. A poza tym uważam, że to fizyczna praca jest**. Więc z jednej strony tak, taki sam jak każdy inny, ale z drugiej ma coś takiego, co jest... właśnie poza tym zaangażowaniu emocjonalnym nie umiem tego inaczej nazwać. To jest coś, co na pewno go wyróżnia od innych zawodów. [...] **Prawdopodobnie aktor zawsze się będzie spalać** tak zupełnie w tym, co robimy. [...] Kiedyś, to na przykład jest moment, kiedy w latach 70. kończy się szkołę i jest oczywiste, że się ma etat w teatrze. A to jest różnica, że w tej chwili mamy, powiedzmy, wolny rynek i ... zmienił się ten jakby **brak oczywistości zatrudnienia**. Konieczność samodzielnego dbania o to, aby pracować w zawodzie. W ogóle **większa**, mam wrażenie **potrzeba samodzielności** każdego z aktorów. To jest dość duża zmiana wydaje mi się, którą jeszcze też nie wszyscy są w stanie zrozumieć. Zawsze mi się wydawało, że świetnym pomysłem są teatry repertuarowe, żeby zatrudnić ludzi tylko i wyłącznie na role [...] Po naszej rozmowie, dochodzę do wniosku (*śmiech*), że **jest to zawód bardzo wyjątkowy**. Świetny zawód, **najfantastyczniejszy zawód**, najfajniejszy, jaki sobie można wybrać. A jeszcze, jak się człowiek w nim realizuje, no to już w ogóle fantastycznie. Bo tak jak mówię, też są takie etapy, że ja byłam strasznie zawiedziona tym zawodem, że mi się to wszystko nie udaje, nie układa, to nie jest tak, jak miało być, ale potem mam wrażenie, że sobie gdzieś tam **odnalazłam taką swoją drogę**, a poza tym właśnie jeszcze ta Meryl Streep jest cały czas przede mną.

11/II

Aktorka lat 45, w związku od 18 lat, matka

[...] dawniej, była taka szkoła, że aktorka, to powinna się **poświęcić tylko i wyłącznie sztuce, nie mieć dziecka, bo to przeszkadza, być dyspozycyjna** od rana do wieczora **w teatrze i najlepiej w nocy jeszcze uczestniczyć w życiu bohemy artystycznej**. [...] **aktorstwo jest bardzo pojemnym zawodem**. Tutaj trzeba umieć różne rzeczy. Często się **przebranzawiać** w trakcie przygotowywania do jakiejś roli.

[...] to jest trudne. Ja też widzę po sobie, że **czasem by mi było z sobą trudno wytrzymać**. Jak się czegoś uczę, jak jestem skupiona, jak nie odpowiadam na pytania, i jak właśnie szukam jakiegoś pobudzenia, bo pory są też dziwne. Czasem się zaczyna o godzinie dziewiątej, albo ósmej, kiedy już **normalny** tak zwany **człowiek ten swój proces dziennej aktywności już powoli wygasza**. **A my wtedy musimy sztucznie to wszystko podnieść**. Jest to trudne. [...] Czasami jest coś łatwiej załatwić w jakimś urzędzie, albo w szkole, czasem trudniej, bo się pojawia zazdrość tak zwana, bo jeszcze **ludziom się wydaje, że aktorka, no to tylko się pomaluje, coś tam zagra, dostanie za to pieniądze i nic nie robi tak naprawdę**. A to jest nieprawda. Albo się bawi. I w zasadzie, no to jaka to trudność wyjść na scenę, no i coś tam powiedzieć albo zaśpiewać. Ja zawsze wtedy mówię komuś, kto tak traktuje ten nasz zawód, to proszę bardzo! Tam nie ma szlabanu, że trzeba coś tam, można wejść.

Każdy może. Proszę! Wstać rano o piątej, pojechać na zdjęcia, potem jeszcze być kierowcą własnym, pojechać na próbę do teatru, zdążyć na to wszystko i jeszcze, bo **to jest zawód, w którym trzeba mieć energię**. I to taką **dobrą energię**. Na poczcie, na przykład jakbym pracowała, nie obrażając tutaj pań z poczty, to bym mogła się gorzej czuć, mieć fochy w nosie, gorzej wyglądać, nic na pamięć w sumie nie, bo wszystko mam przed sobą, prawda? A tutaj niestety jest tak, że to straszne tam w mózgu się procesy dzieją, żeby się zmobilizować. Tak, że **to nie jest łatwy zawód**. Absolutnie nie. [...] *Nie jest to zawód jak każdy inny?*

Nie. Absolutnie nie. Porównywalny, myślę do chirurga, do pilota samolotu, tylko, oczywiście tutaj nikt nie umrze, jak popełnimy błąd, natomiast wstyd i to, co się dzieje wtedy, te procesy w naszej głowie, jeżeli coś nie wyjdzie, **te oddechy tych sześcuset, czy tysiąca ludzi, to jest duża sprawa**. To jest ogromna sprawa, ogromna odpowiedzialność. Taka sama przed sobą, żeby wypadło wszystko dobrze. **Żeby nie było gwizdów, tylko, żeby były brawa**. [...] każde wyjście na scenę to jest **flirt z publicznością**. To jest chęć podobania się. To jest taki rodzaj, jakiegoś takiego związku przez siebie, z sobą. **Gramy sobą, pracujemy sobą**, mówimy. No ja siebie o taką kokieterię w niektórych momentach nie podejrzewam, w życiu tego nie robię, natomiast na scenie i owszem. [...] **Wszystko się zmieniło**. Dawniej aktorka była przede wszystkim bardzo poważaną osobą, albo deprecjonowaną, ponieważ ten zawód się kojarzył z jakimś tam półświatkiem na początku, potem te wielkie divy aktorskie, to było, że po prostu prawie, że na równi z królami i królowymi, no w ogóle **ten zawód. Kiedyś był misyjny**. Jeszcze jak ja kończyłam studia, to on był misyjny, bo myśmy mieli coś wielkiego wnieść. Nam nie wolno było grać w reklamach, nam nie wolno było śpiewać na studiach, bo myśmy jeszcze niewiele umieli. I coś w tym jest. Myśmy mieli do teatru iść, żeby grać. **Żeby nieść sztukę**. Marzyliśmy o tym, żeby zagrać jakieś tam określone role. [...] **ja mam kompletnie naturę anty celebrycką**. Jak ja widzę ściankę, to ja idę do toalety, albo do samochodu tylnymi drzwiami. W związku z tym, dla mnie **kiedyś**. Bo **liczyło się to, co się zrobiło na scenie**. W ogóle tak kiedyś sobie myślałam, że ja najchętniej bym chciała mieć taki rękaw z samochodu na scenę i z powrotem, żeby z tej sceny niezauważalnie zejść. Mnie to wszystko, co się dzieje naokoło kompletnie nie interesuje, wręcz męczy jakoś. A są **teraz** właśnie głównie osoby takie, które to, co na scenie, to to jest najmniej istotne. **Wszystko naokoło jest ważne**. Gdzieś się ciężar gatunkowy przesunął i mnie to kompletnie jakoś nie... nie, nie mój świat. Tak, że, mnie by było dawniej łatwiej, na pewno, a teraz jakoś sobie w tym całym buszu radzę, ale się nie zmienię już. Ja już nie stanę do walki o bywanie na bankietach w siedemnastu parach butów, nawet chyba tyłu nie mam na obcasach (*śmiech*).

12/II

Aktorka lat 50, mężatka od 23 lat, matka

w aktorstwie mam tyle różnych rzeczy, że strasznie ciężko mi potem znaleźć takie jedno, osobiste hobby. Ja chyba nigdy takiego nie miałam, ponieważ **od dziecka chciałam być tą okropną aktorką**. To wszystko się wiązało z tym.

[...] **A zarażanie ludzi kulturą** moich znajomych i przyjaciół, naokoło, no to uważam tylko za dobrą cechę tego zawodu, znaczy tego, że ja go uprawiam. Tak, myślę, że oni mają chłodny ogląd na tę sytuację, czyli już o tej nobilitacji powiedziałam, no i o tym **sianiu kultury w towarzystwie**, wokół siebie i tak dalej. Załatwiałam dzieciom, jeszcze jak były w przedszkolu, a tak naprawdę od szkoły podstawowej brałam na siebie **załatwianie dzieciom biletów** najpierw do teatrów dziecięcych, a potem do teatrów dorosłych, w związku z tym uważam, że robiłam dobrą robotę dla nie tylko swoich dzieci, bo moja córka od dziecka siedziała w pierwszym rzędzie, na dostawce (*straponten*), Zuzia zawsze tam siedziała, miał otwarte usta i po siedem razy chodziła na każde przedstawienie, w którym grałam. Mąż zostawał w domu z młodszym dzieckiem, a ona nie chciała zostać, ona chciała iść ze mną do roboty i ona siedziała z tymi otwartymi ustami, patrzyła, biegła. Ale to nic nowego. Wszystkie dzieci aktorów, szczególnie kiedyś, bo już za moich czasów nie było tak źle, **ale kiedyś dzieciaki się**

wychowywały w teatrach, bo i też więcej czasu temu teatrowi się poświęcało. Pamiętam, że po szkole, to ja grałam po 20, 23 razy. Prawie codziennie. Oczywiście, no nie były to główne role, bo to studenciak po szkole, ale wchodziłam we wszystkie możliwe zastępstwa w teatrze i oczywiście spędzałam tam mnóstwo czasu. Ale to były inne czasy. **Teraz też załatwiam** moim znajomym, mówię im, że trzeba, że warto iść tu, że warto zobaczyć to. Jak rozmawiamy już sobie o kinie czy o teatrze, no to już trochę inaczej rozmawiamy, bo lata lecą, a my mamy dość skomasowaną grupę, która się trzyma lata całe. Więc też mam wrażenie, że to idzie do nich, oni to puszcza dalej, do swoich znajomych. Nie jeździmy tylko na narty, ale czasem chodzimy też całą grupą na jakieś koncerty, czy na jakieś fajne kabarety, ale to też wiadomo, które są fajne, a które nie, na które warto, na które nie. Też skądś to wiadomo. [...]zawód, który jest mocno **stresujący** i wymagający dużej **pokory**. [...] **zawód aktora to jest taki zawód. To jest takie życie równoległe. Ze wszystkiego cię rozgrzeszą, a robisz coś takiego, czego byś normalnie w życiu nie zrobiła.** [...]Wydaje mi się, że kiedyś **aktorstwo było bardziej szlachetnym zawodem.** Teraz jest takie płytsze zdecydowanie. **Teraz jest to bardziej pogoń za pieniędzmi i popularnością niż za tworzeniem.** To nie jest nasza wina. **To nie jest wina aktorów, tylko świata.** [...]Wszystko się robi szybciej, czyli często **na kolanie.** I często dla... takie proste instynkty nami rządzą, czyli **żeby szybko zadowolić.** Głównie to polega na tym, że łapiemy dużo różnych zajęć. Czyli jest bardziej różnorodne, nie wiem, czy to w dobrym znaczeniu, czy w złym, ale na pewno różnorodne, więcej rzeczy możemy zrobić, jako aktorzy i lubimy i musimy wręcz robić. **To jest rozmienianie się.** Czyli, że jeżeli aktor ma i film i teatr i chałturę i jeszcze gdzieś zaśpiewa pioseneczkę, to **nad niczym się nie skupia tak bardzo, jak kiedyś nad jedną, która mu zajmowała wiele miesięcy, kosztowała go wiele nerwów i musiał mieć wiele cierpliwości. Z tego zazwyczaj powstawało coś dużo lepszego niż obecnie.** [...]kiedyś aktor to trochę inaczej niż **teraz.** Teraz aktor jest rozmieniony. **Trudno bardzo w nim znaleźć szlachetnego artystę.** Można częściej powiedzieć: aktor, niż szlachetny artysta.

13/I

Aktorka lat 33, w związku od 9 lat

Ja myślę, że **teraz aktorki są to kobiety sukcesu** po prostu. **Że łączą skutecznie pasje i zawód też z jakimś biznesem, jakąś akcją charytatywną, zawsze.** Korzystają z tej funkcji, o której mówiłyśmy, nobilitującej, **żeby pomagać,** robić dużo rzeczy, które można robić **będąc** tak troszeczkę **na świeczniku.** A przy okazji mają szczęśliwe życie rodzinne, z czym się albo ogłaszają albo nie, ale mają. [...]na przestrzeni historii, to kiedyś to była komedianka. [...]postrzegane były trochę, jako kobiety lekkich obyczajów, że a tu dostała kolię drogą od bogatego mecenasa albo jakieś tam prezenty i tak dalej. Tak, że to jakby był zawód, który służył takim, taka gra wstępna była trochę. Im ładniej na scenie, tym potem będzie skuteczniej w biznesie, tylko ten biznes trochę inaczej wyglądał. A teraz myślę, że ta **rola kobiety** w ogóle, no, **ucywilizowała się trochę** i one są w stanie same coś przedsięwziąć, na przykład otwierać firmę, mieć jakieś tam gazety, pisać książki i nie muszą być takimi troszkę nałożnicami no, tylko **mogą same działać.** [...]jednak **ten zawód jest też taką bezustanną ekspozycją na ocenę.** I o ile, jak teraz jestem na tyle zmotywowana i świadoma, że ja to, ok., dźwigam, tak za cztery, pięć lat, to już bym nie chciała dźwigać tego, prawdopodobnie. Że mogłabym chcieć już czegoś innego i **nie chciałbym się mierzyć z tym, że o, nie ma dla mnie ról,** albo – co dalej? Chciałbym coś robić jeszcze innego. Mam jeszcze duży potencjał, w sensie takiej kreatywności, co by można było robić, więc chciałabym coś nowego. Może równoległe, nie wiem, mieć kilka nóg, na których się stoi. [...]Ja się **ciągle bawię w pracy.** [...]Ciężko jest grać, tak jak mówiłam o takich **rolach skonfliktowanych, zrozpaczonych i trudnych,** to pewno ciężko jest. No, **bo musi sam w tym stanie trochę pobycć,** aby się do tego stanu tak trochę przykleić na jakiś czas. **Na pewno psychicznie nie jest łatwo,** no, ale jak ma się dobrego psychoterapeutę, to się i z tego wylezie. Ale w rezultacie, **to jest bardzo przyjemna praca.** Oczywiście, trzeba mieć świadomość, ja uważam,

że im więcej świadomości, im więcej takiego zdrowego stąpania po ziemi, że na przykład: ja jestem cały czas, jakby ćwiczę swoją rolę i ta rola będzie wystawiona na ocenę i te oceny mogą być bardziej pochlebne lub mniej pochlebne. Warto to wziąć pod uwagę wcześniej, zanim się ją wykona, żeby potem nie mieć stresu. Nie adresować swoich ról, czy swojej pracy komuś, tylko oczywiście robić to po swojemu, **a ocena i tak będzie**. Ale myślę, że to dotyczy wszystkich ludzi. [...] **jest oczywiście specyficzny**, bo chociażby to, że pani w biurze nie musi się czasem rozbierać do majtów, a aktorka musi, albo całować się z obcym facetem, nie musi pani w biurze, a ja muszę. Chyba, że pani w biurze chce, to jest inna różnica, aktorka czasem nie chce, a musi. Albo chce i może (*śmiech*). Jak jest przystojny i ładnie pachnie, to czemu nie? [...] na pewno **ten zawód aktorki**, jeżeli jest on sukcesem oprawiony, to **dodaje odwagi**. Często ludzie nieśmiali mówią, że się za to biorą, no i nie dziwię się. [...] Oni wiedzą, że przed premierą to jestem nie do zniesienia i oni schodzą mi z drogi. [...] Z jednej strony, **to daje takie pole, do spełniania takich dziecięcych, dziewczęcych fantazji**. Ubierania się, bycie księżniczką, piękne suknie, buty, malowanie się, fryzury. Przecież się tak pięknie wygląda, jak te panie wymalują, a z drugiej strony, jak się już nie jest na planie albo w teatrze, no to jak kocmołuch. Naprawdę. Taki bunt po prostu, przeciwko temu dopieszczaniu i udawaniu. No, bo jednak to jest to udawanie. Chyba, że są takie okazje, że na przykład jest wyjście na imprezę, że można się wystroić, wymalować i wśród nie bardzo mi znanych ludzi i trzeba być wtedy sobą, to makijaż wtedy ułatwia kontakty. Ten pan, co przyszedł z tym autografem. To mi pomogło. **Daje mi to fory**. Inne panie muszą to wszystko robić same. Do pracy ładnie się ubrać, umalować. No, po latach, one uzyskują świetną wprawę, ja mniej. Ja chodzę do pracy nieumalowana i te panie robią to za mnie i ja się tego nie uczę, podglądam tylko jak one to robią. No i często takie coś, co jest dla kobiet sferą intymną, jakiś seks, partner, jakaś nagość, czy coś, to my musimy założyć jakoś tak w głowę, że to jest element naszej pracy. I to jest tylko instrument, wchodzę, rozbieram się do cyców i biegam, albo coś takiego. [...] No **w ogóle ludzie są oceniani**, jak wyglądają, czy się dobrze trzyma, czy coś. Myślę, że zarówno aktorki jak i panie w biurze, też mają ten sam kłopot, że niestety, tak to jest, że są wszyscy oceniani. Faceci też są oceniani. Oczywiście, **jak aktorka występuje na ekranie, to ją ocenia ileś tam set tysięcy**, czy milionów, a panią w biurze tylko te pięć koleżanek zawistnych w biurze. Na przykład jest super laską, ma piękny kok, czy piękne włosy albo coś. Czasem większa skala, różnice na pewno są, nie ma co ukrywać, że ich nie ma, ale też są te plusy. Podobieństwa też są, z tymi dziećmi, przecież rodzimy tak samo.

14/I

Aktorka lat 30, stan wolny

kwestia bycia dostępną. Przez to, że bycie aktorką, to nie jest tryb regularnego życia, **to jest takie bardzo wywrócone i bardzo kosmate, bardzo takie różne, wyboiste**, więc pewnie są momenty, w których, na przykład rodzina, czy mąż, czy dzieci na tym cierpią, ale z drugiej strony się dostaje coś właśnie wręcz przeciwnego. **Bo są momenty, kiedy jest się w 100% dla danego osobnika, czy dla męża, czy dla dzieci** i to jest chyba..., to się waży. Jest równoważne, wydaje mi się. Więc, no, tylko kwestia zrozumienia właśnie przez resztę, albo zgody na to. [...] Kwestia statusu materialnego, to na pewno się gdzieś tam..., bo **aktorzy nie zarabiają źle** [...] **podnosi status życia rodziny**. Poza tym, **kwestia ciekawego życia i ciekawej, gdzieś tam różnorodności tego życia**. Że właśnie nic nie jest wpisane w jakąś rutynę, tylko tak naprawdę nikt ciul wie, co się wydarzy i gdzie jutro nas nogi poniosą. Rodziny aktorskie bardzo często na przykład zmieniają miejsce zamieszkania, chociażby. Bo gdzie spektakl, gdzie rola, gdzie film, to tam i cały zwierzyniec rodzinny. Wydaje mi się, że to jest ciekawe. [...] **Jak jesteś nieuczciwa w swojej pracy, nawet, jeżeli jesteś najlepsza, to to naprawdę nie wróży najlepiej**. Najczęściej to się i tak kończy, no marnym finałem i efektem. [...] pójdzie gdzieś tam w taki dramat, no i trochę tak odejść od tego co robiłam do tej pory. Chyba tak w ramach udowodnienia bardziej światu, bo ja wiem, że mogę, ale chyba bardziej światu, że mogę. Nie wiem,

taka głupia może rywalizacja, ciul wie, o co i z kim. Patrzę tak po paru rzeczach, które zobaczyłam, byłabym ciekawa, pewnie, chciałabym spróbować pracy z Lupą, na przykład, bo podoba mi się to, co robi też wiem, że jest to przygoda taka twórcza. Jak to się wydarza, jak on pracuje z aktorem. [...] **wszystko zostało splaszczone**. Jakby jest szybsze, **jest bardziej byle jakie i to widać** i w teatrze i w filmie, znaczy w filmie jakby najmniej, tam jest duży nakład pieniędzy i to jest takie najbardziej pełne, mam wrażenie, ale, nie wiem, po przeczytaniu książki o Hannie Bielickiej, jak tam wszystko... ja cię kręcę, jak to było **kiedyś, to było wszystko takie dostojne, ważne, tam był czas, tam się celebrowało w ogóle to życie teatralne, czy filmowe**, telewizyjne, jakkolwiek, no w ogóle porównanie programów telewizyjnych jeszcze niedawnych z tymi, które robimy teraz, no to, aż żal bierze, ale człowiek się dziwi, dlaczego właśnie kabaret Olgi Lipińskiej do tej pory jest klasykiem, albo Starsi Panowie, no tak, ale jeżeli próby tam trwały o przynajmniej 1000% dłużej od tego, co robimy teraz i też zaangażowanie i w ogóle dobór ludzi. **Teraz jest dużo większa przypadkowość**, no, **bo liczy się bardziej zajęcie czasu antenowego**, mam wrażenie, **niż jakość**. Może nie zawsze, ale. [...] **uważam, że ta prawdziwa sztuka**, o ile takie pojęcie jest, to sądzę, że można w ramach tego wywiadu takiego sformułowania użyć, po prostu **zostaje i się broni i zostaje po prostu w pamięci**. I w dalszym ciągu, to jest niezwykle, jak ludzie w dalszym ciągu oglądają klasyków czy kabaretu, czy teatru. [...] **ciągłe dążymy do jakiegoś poczucia bezpieczeństwa**. Akurat **ten zawód nie daje takiego poczucia bezpieczeństwa**. Będąc największym, możesz przepaść bez wieści, będąc średnim, możesz zawsze mieć pracę, albo i nie i tak dalej i tak dalej. To w ogóle się z niczym nie wiąże i nie masz... a szczególnie w dzisiejszym świecie. Dlatego być może **nie wiąże go z mediami, bo to też widzę, jakie to jest bardzo przewrotne. Raz jesteś na, a raz pod wozem**. I tyle. Ale trochę się tego boję, ale ten strach nie zamyka mnie na tyle, albo nie ogranicza, żebym właśnie miała teraz uciec w coś bezpiecznego, ale nie mojego.

15/II

Aktorka lat 51, rozwiedziona, zamężna powtórnie (21 lat), matka

Aktorstwo pomaga we wszystkim. [...] to są umiejętności, które muszą im pomagać w codziennym życiu [...] **tęsknię za tym zawodem**, natomiast myślę, że mogłabym potwornie się zestresować, gdybym musiała do niego wrócić. Na pewno nie chciałabym wrócić do takiego kierunku... **Wymaga innej dyscypliny** kompletnie. I dyspozycyjności i dyscypliny i jednak, prawie wszystkie osoby, które trwają w tym zawodzie, tak jak mi kiedyś powiedziała bardzo mądra aktorka, powiedziała, że **kariera w tym zawodzie, to jest wytrwać w zawodzie do emerytury**. [...] **Aktorstwo uruchamia ogromne pokłady różnych emocji**. U kobiet, to są na ogół pozytywne emocje. Ja w ogóle uważam, że wbrew pozorom, **aktorki**, czy w ogóle artystki, **nie jest tak łatwo złamać**, można zrobić im krzywdę, natomiast to są osoby, które powstają z popiołów. I to są osoby, które z różnych popiołów. Znamy historię Stanisławy Celińskiej, która powstała z popiołów i która tak jak była świetną aktorką, tak jest świetną aktorką i fantastycznym człowiekiem. Nie zmieniły jej negatywnie jej doświadczenia. Ja myślę, że nawet więcej rozumie i więcej wie o życiu. I tak jest z wieloma kobietami, które, na przykład, nie wiem, no, bywa, że się nie podnoszą, **wpadają w depresję, wtedy, kiedy są samotne**, kiedy jest bardzo bolesne rozstanie, kiedy odchodzi w ogóle ktoś bardzo ważny. Ale to trudno im się z tego podnieść ze względu na samotność, jeżeli ma się przyjaciół, jeżeli ma się życzliwych ludzi dookoła, to to są takie Feniksy. [...] **poszerzyły się pola działania**, ze względu na rozwój radia, telewizji, dubbingu i tak dalej, że pojawiło się wiele miejsc i wiele możliwości innych pracy nie tylko stricte w zawodzie, ale też prowadzenie koncertów, jakichś eventów, reklama. Najpierw tego nie było, potem nie uchodziło w pewnych rzeczach brać udziału, a teraz jest tego coraz więcej i w gruncie rzeczy, bardzo wiele aktorek i aktorów też przeszło do szkoleń, prowadzą różne szkolenia i autoprezentacji i komunikacji i są w tym świetni. Uważam, że abstrahując od tego, jakie są możliwości w tej chwili stricte zawodowe, związane z aktorstwem, to, jeżeli ktoś chciałby zmienić

profesję i zająć się czymś innym, to **aktorzy mają bardzo wiele predyspozycji, bardzo wiele umiejętności przydatnych w innych zawodach [...]**Aktorem się bywa. Jak ktoś jest na fali nie zdaje sobie z tego sprawy, że aktorem się bywa. Ta dobra passa zwykle trwa parę lat, my nie mamy tak do końca świadomości tego, my widzowie. Jak oglądamy telewizję, no to jest tyle powtórek, że my nie mamy świadomości, że na przykład są okresy, w których bardzo znani aktorzy, prze dwa albo przez trzy lata nie otrzymali żadnej propozycji. Bo my ich ciągle gdzieś widzimy. A myślę, że to się zdarza nawet największym. Z różnych przyczyn. [...] **Potrzebują akceptacji, adoracji, miłości. [...]** myślę, że aktorki szczególnie. Że szczególnie dotkliwie znoszą brak tego. Jeżeli jakieś ich potrzeby są niezaspokojone, właśnie z tego względu, myślę, że zmieniają mężczyzn. Że to, co większość kobiet jest w stanie zaakceptować w małżeństwie, aktorkom jest trudniej. Dla mnie **aktor, to jest osoba, która jest nastawiona na drugiego człowieka**, na odbieranie sygnałów. Zdarzają się przypadki, że **osoba jest na tyle egocentryczna, że jest skupiona wyłącznie na sobie**. Jeśli życie dało jej takiego cukierka, że ona jeszcze odniosła jakieś sukcesy, to ona się już pławi w tym i wtedy, **z całą pewnością nie jest już ani dobrą żoną, ani dobrą matką**, ani dobrą koleżanką, ani dobrą przyjaciółką. Bo ona jest skupiona na sobie i wiem, i znam takie osoby w środowisku, które takie są. Ale to jest taka miara ich człowieczeństwa trochę, poziomu. Jeżeli jest panna, która pracuje w biurze i też jest na tyle egocentryczna, że jest całą piękna, zrobiona, i skupiona na sobie, i wszyscy są po to, żeby jej usługiwać... ja znam taką panią, która całe życie była chora. Była piękna, chora, nie mogła się ubrudzić, w związku, z czym, jak dziecko się załatwiło, to pieluchę zmieniał tata, ona generalnie siedziała i pachniała, on robił za nią wszystko. Nagle, nieoczekiwanie on w pewnym momencie umarł, a ona poczuła, że jest tak bezradna, że dostała udaru i to jest koniec jej życia. Tak całe życie narzekała, ja uważam, że są rzeczy, które na siebie ściągamy. Jeżeli ktoś jest egocentryczny i sobie mówi, że ja tego nie, że tego to ja sobie w ogóle nie wyobrażam, to życie mu nagle mówi: to teraz uważaj, bo może być gorzej, zobacz. To nie jest kwestia aktorek, **a w każdym zawodzie są kobiety skupione na sobie, egocentryczne i zachwyczone sobą i one nigdy nie są ani dobrymi żonami, ani dobrymi matkami**. One po prostu są skupione na sobie i na swoich różnych działalnościach. Ale to nie dotyczy wyłącznie zawodu aktorskiego. Znamy takie aktorki, ale uważam, że to się zdarza w każdym zawodzie, **mężczyznom też się zdarza i też w każdym zawodzie, nie tylko aktorskim**.

16/II

Aktorka lat 50, mężatka 26 lat, matka

Aktorzy się nie szanują sami grając w byle, z przeproszeniem, **czym**, to jest jedna sprawa, a druga sprawa to jest to, że **zmienił się ustrój w tym kraju, a demokracja powoduje, że ludziom się wydaje, że wszystko im wolno**. I ten **brak szacunku dla tego drugiego człowieka [...]** **Trochę mi się też nudziło w tym teatrze**. Bo tak przychodziła, o jeszcze w Gałazce rozmarynu grałam w międzyczasie tak zwanym, to zraz po szkole było. I takie to czekanie na swoje wejście, mówię, Boże jak ja się ty nudzę śmiertelnie, przecież to ile można. I tak w kółko te same rozmowy, prymitywne. Ja myślałam kiedyś, kiedyś, że jak to jest aktorka, to aktorki rozmawiają o jakiejś literaturze, o sztukach, teatrze, że te rozmowy mają jakiś sens, a one rozmawiały o dzieciach, o tym a która remontuje mieszkanie, bo ten moment się zaczynam, lata te, koniec 80. i przełom 90. Ta już miała pieniądze na budowę domu tam, gdzieś tam. Tak mnie te rozmowy, Boże mówię: o dzieciach, garach, obiadkach, a ja tu siedzę i po prostu umieram z nudów. No nie. No próba, fajne, coś robimy, ale... ja **nie miałam oczekiwań**, jako takich. W ogóle od życia żadnych. [...] Myślę, że teraz strasznie są te **dziewczyzny zagonione**. Jak już któraś jest gwiazdą, to może sobie pozwolić na to, żeby zrobić rok przerwy. One są takie **zapędzone**, bo trzeba zarobić, bo trzeba się pokazać, trzeba na ten czerwony dywan, bo trzeba na bankiet, trzeba wszędzie istnieć i myślę, że **tak się rozdrabniają** wszędzie. Mało jest takich, które robią takie fajne rzeczy. [...] Jak się ogląda serial Komedianka, to ja im zazdroszczę. Też miały ciężko. Bardzo ciężko, ale **one się skupiały na tej pracy w teatrze** i to było takie fajne. A **teraz tu**

serial taki, tu serial taki, a już w ogóle te para dokumentalne, to jest... to powinno być karalne, co oni robią. Straszne. Teraz, jak więcej czasu mam, bo spędzam w domu z nogą w gipsie w górze, to sobie czasem włączę telewizor, bo na ogół nie mam czasu, teraz dopiero wiem, co w tej telewizji jest. Włączasz jakiś tam program i idą same, od rana do późnego popołudnia, seriale paradokumentalne, po prostu to jest taka groza i te dziewczyny się rozdrabniają. Tu mogą zarobić parę groszy, tam mogą i tak się rozdrabniają. [...]Jeżeli ktoś zostaje aktorką, to **musi mieć wyobraźnię** [...]Ja myślę, że **szkoła teatralna daje to, że człowiek jest taki otwarty na innych. To też przyciąga.**

17/III

Aktorka lat 58, rozwiedziona, w związku 20 lat, matka

Bardzo kocham aktorstwo. Niedawno do niego wróciłam przez zupełny przypadek. Jest to mój system oddychania. Dużo bardziej mnie frapuje aktorstwo niż reżyseria, i **całe życie wołałam być po stronie aktywnej tego, który wykonuje**, niż tego, który wydaje polecenia. [...]w tej chwili **emocjonalnie jestem bardzo związana z aktorstwem**, [...]Aktorstwo **każe mi się rozwijać w różnych kierunkach**. Aktorstwo mnie mobilizuje do tego, żeby być człowiekiem, i aktorstwo i reżyseria również, **żeby być człowiekiem na czasie, żeby się interesować żywo życiem, żeby się znać**. No na przykład powiedzmy sobie, że bierzemy sztukę Gombrowicza, ostatnio zagrałam w Iwonie, księżniczce Burgunda Szambelana, dosyć oryginalnie, bez wiedzy na temat Gombrowicza? Czyli jakby **aktorstwo rozszerza horyzonty** niż je zawęża. Nie należę do celebrytów i uważam, że być może świat celebrytów się zamyka na ich i tylko nich samych, a aktorstwo, **poważne aktorstwo**, jeżeli się do niego podchodzi poważnie **otwiera** te możliwości. **Każe pokonywać kolejną wiedzę**. Jeżeli gramy w sztuce historycznej na przykład Marię Stuart, to muszę wiedzieć, kim była Maria Stuart, więc **muszę przeczytać parę książek**. Więc uważam, że nie, wręcz przeciwnie, to mobilizuje, nigdy nie osiągnęłam tam jakichś szczytów, ale gdybym była osobą bardziej popularną, to uważałabym za swój **obowiązek być na bieżąco w sprawach kultury, polityki** i tak dalej i tak dalej. [...]bycie czynnym zawodowo **pozwała mieć szczęśliwszy dom**. Zdarzało mi się parę razy w życiu być bezrobotną i wiem, że człowiek gnuśnieje. Dużo mniej się spełnia, dużo mniej rzeczy robi, bo nie ma tego bodźca zewnętrznego. Bo **bycie tylko w domu zamyka**... kura domowa, to nie jest mój styl i ja bym oszalała. Jak byłam kiedyś ponad pół roku bezrobotna, to zaczęłam dręczyć rodzinę, bo na przykład napisałam alfabet grecki na lodówce i jakie są polskie litery i karteczki, co mają kupić w sklepie pisałam Greką. Bo mi się nudziło po prostu. [...]uważam, że **być czynnym zawodowo oznacza to, że się jest lepszą żoną, matką**. Dla kobiety współczesnej... oczywiście są osoby, które się bardzo realizują w byciu matką, żoną i tak dalej. Ja do nich nie należę [...]zawód ratuje od frustracji [...]aktorstwo nie jest, tak jak i teatr, nie jest zawodem, tylko jest sposobem bycia. [...]Pasją bardzo, może być niszczącą. Ponieważ frustracja, coś jak się nie udaje, droga poszukiwania czasami jest męcząca i troszkę w związku z tym człowiek prywatnie robi się upierdliwy dla najbliższych. Faktycznie, że może to tak być, ale jeżeli ma wsparcie od strony rodziny, ja mam to szczęście, że my wszyscy jesteśmy z tej samej bańki mydlanej, z tego samego kręgu, więc jakby nie ma konfliktu, jaki obserwowałam na początku związku mojego syna z jego obecnie żoną, matką dzieci, to był konflikt, że ona nie rozumiała, że **aktorstwo to jest system funkcjonowania, że to nie jest zawód, to jest sposób bycia**. Że to jest zawód, który się nie kończy. Nie zamykam biura, nie wychodzę do domu tylko ja wychodzę i jestem... ja nie wychodzę, ja nie wchodzę i nie wychodzę, ja jestem w jednym i w drugim równocześnie. Więc jeżeli się znajdzie takie środowisko, w którym się pływa, że to jest środowisko jednakowo myślące, to wtedy to nie wpływa jakby negatywnie. Natomiast rzeczywiście, kiedy ma się do czynienia z tak zwanymi cywilami, no to tu może być to konfliktowe, ponieważ **aktor nie przestaje pracować**. [...]Pozycja społeczna przede wszystkim się zmieniła. Zależy, od jakiego kiedyś wychodzimy, ale kiedyś aktorki to były na równi z kurtyzanami, prawda? Więc to jakby status społeczny się zmienił. Cały czas podkreślam, że **oddzielam się od celebrytwa** jakiegokolwiek,

ponieważ to jest zupełnie inny świat i jest to świat dla mnie zupełnie nieciekawym, bo jest takim, **ja to nazywam: lukier z pączka**. To znaczy, nieważne, czy pączek jest świeży, czy nie, ważne, żeby lukier był ładny, bo wtedy sprzedajemy towar. **Sprzedawanie towaru mnie nie interesuje**. I niestety, to jest ta negatywna strona aktorstwa, że trzeba sprzedawać towar. Że wartości aktorów mierzy się, że **wartość aktora, aktorki, mierzy się ilością sitcomów, czy seriali, w których zagrał, a nie tego, co zrobił**. No, na przykład pani Teresa Budzisz-Krzyżanowska, że przytoczę po raz kolejny ten sam przykład, ona jest dla mnie fantastyczna aktorka, czy Zofia Kucówna, to są osoby, które są nieznane młodzieży w tej chwili. Oni nie wiedzą, kto to jest. Bo ona nie gra w żadnym serialu. Bo znamy tylko braci Mroczek, mówiąc po drugiej stronie i tam koleżanki, jakieś tam. Tak, że to jest ta negatywna strona. Natomiast jakby siła emanacji, możliwość tego, że głosami aktorów przemawia społeczeństwo, że się używa aktorów do tego i przemawia, czasami oczywiście im się pieprzy w głowach od tego i stąd mamy... znaczy, każdy ma swoje zapatrywania polityczne. Natomiast ja po prostu obawiam się przejawów, znaczy, **boję się zawsze fanatyzmu**. A u nas, jak się już aktorzy tak zaangażują, to od razu są fanatykami. Zamiast być idącymi w kierunku i głoszącymi swoje poglądy, przewala się wajcha jakby za bardzo. Ale myślę, że jakby ten rodzaj pozycji, że **aktor może brzmieć głośno** i lepiej niż reszta, w sensie oddziaływania społecznego, to jest ta lepsza strona. No, ale z kolei to ciągle sprzedawanie towaru jest tą gorszą stroną.

18/I

Aktorka lat 30, w związku

Strasznie jest ten zawód absorbujący. [...], **aktorzy tak uciekają od rzeczywistości**. Wszystko sobie tłumaczą tym, że muszą być gdzie indziej. Bo to jest taka ucieczka od rzeczywistości. [...]teatr jest taki, że jest, a za chwilę nie ma. Jesteś na szczycie, robisz tyle rzeczy, za chwilę, u nas tak jest, nie możesz nie robić. I myślisz sobie, Jezus, to ja jestem beznadziejna. [...]ja jeszcze jestem na takim etapie, że bardzo przynoszę do domu pracę. [...]kiedyś bardziej był doceniany talent u aktorów niż teraz. Wydaje mi się, że **teraz**, pójdzie się do jakiegoś, nie wiem, programu, serialu, nawet **nie trzeba być aktorem, żeby odnieść sukces**. To jest też trudne dla nas, bo jakby zaczyna człowiek tracić, po co to, w ogóle, gdzie to... czy iść w te seriale i tę popularność, trochę by się chciało i wiadomo, że to finansowe zabezpieczenie, a z drugiej strony, kurde, przecież nie o to nam zawsze chodziło, nie? I wydaje mi się, że kiedyś nie było tego tak dużo i przez to w ogóle ludzie znali aktorów wszystkich i to byli naprawdę świetni aktorzy, ten był dramatyczny, ten komediowy, a ten taki, a ten taki, charakterystyczny. A teraz jest tyle tego, żeby tak ludzi zapytać, to po prostu zaczynasz nie wiedzieć, kto jest aktorem, a kto nie jest, to się okazuje nagle, że on nie jest aktorem żadnym, on gra. Wiem, że było trudno, że **były trudniejsze czasy**, że była komuna i wszystko, **ale istniał taki prawdziwy teatr**. Istniały zespoły teatralne i ludziom się chciało tworzyć sztukę, a nie tylko wpaść do teatru, bo rano mają zdjęcia. Tego mi brakuje. Występowałam w spektaklu w reżyserii Stanisława Tyma, spektakl był kabaretowy, i on po każdym spektaklu przychodził do mnie i do Marylki z Jurków, do garderoby i siadał po prostu i gadaliśmy. I on mówi, słuchajcie, tak mi tego brakuje, że kiedyś tak było, że **po spektaklu się po prostu siedziało i się gadało**. [...]jakoś tak generalnie też **ten zawód był taki zjednoczony**. To jest super, że teraz jest więcej możliwości, to nie można powiedzieć, ale z drugiej strony brakuje mi tego. Że każdy po swoje ciągnie teraz. I później każdy na scenie stanie i też po swoje idzie. **Nie ma zespołu, nie ma takiej jedności**, a dla mnie ważne, nie, że ja w tym spektaklu będę, tylko, żeby spektakl był dobry na przykład. [...]I to jest właśnie piękne. To jest super. **To jest właśnie ta magia**. To jest właśnie najlepsze w tym zawodzie. Że **jednego dnia występujesz piękna, zrobiona, a drugiego idziesz w dresie bez makijażu i to jest ta sama osoba**. Bo teraz jesteś człowiekiem, żyjesz normalnie. Trochę tak, trochę zobowiązuje. Trzeba tego pilnować, nie siedzieć jak menel na ławce, czy napić się w jakimś barze, jednak nie. Żeby tak leżeć później. **Ten zawód bardzo zabiera prywatność**.

19/III

Aktorka lat 58, mężatka, matka

szkoła teatralna jest jednak szkołą zawodową i nie ma tu co opowiadać wielkich rzeczy, że tutaj studia humanistyczne, oczywiście czytanie, pisanie, oglądanie, doznanie komunikowanie, ta, ale to wszystko jest na poziomie przede wszystkim zdobywania, powinny to być umiejętności zawodowe. My powinniśmy mieć po prostu trzy letnie, dwuletnie, tak zwane studium podyplomowe, pomaturalne, a jeśli ktoś ma aspiracje i potrzebuje coś więcej – uniwersytet! I koniec, i gdybym była ministrem edukacji, to bym to tak połączyła. **Nigdy nie wykształcisz dobrego aktora**, nie ma takiej możliwości wykształcić dobrego, czy złego. Mnie chodzi o takiego, który jest, ma te podstawy w sobie. On musi w tym samym momencie użyć dobrej dykcji, użyć dobrego oddechu i ćwierć inteligencji, żeby, to, co wychodzi mu z tak zwanej potwarzy spełniało jakiś załączek ćwierć inteligencji. I tyle. [...]bardzo chciałam być **aktorką teatralną**. To był punkt pierwszy. To jest władza nad duszami, absolutnie, a nawet nad ciałami. Bo wiesz, 70 cm wyżej stoisz. Przy moim wzroście to było bardzo ważne. Absolutnie. Taka władza nad tym, żebyś skupiła na mnie uwagę i nie oddychała, w trakcie, kiedy ja patrzę na ciebie, albo jak mówię, albo nawet jak stoję tyłem. [...]**Totalnie się zmieniło**. Myślę, że ono zmieniało się na przekroju jakby świata ogromnie. Czymś zupełnie innym była dawniej artystka aktorka służyła powiedzmy od średniowiecza, od pewnego ornamentu tylko i wyłącznie, była pewnym dodatkiem, potem stawiała się z czasem bohaterem, natomiast w okresie nawet tych 25 lat przeistoczeń w Polsce, zmieniła się bardzo. Spauperyzował się, **zawód się po pierwsze spauperyzował**. Po drugiej rola w tej chwili aktorki amatorki, czy aktora amatora jest nieproporcjonalnie chora. **Zawodowstwo przestało się liczyć, umiejętności prawdziwe, status zawodowy podparty doświadczeniem, nawet talentem. Dzisiaj hierarchii nie ma. Nie ma punktów odniesienia, nie ma autorytetów, nie ma szacunku dla warsztatu**, dla podstawowych tych elementów, które tworzą coś, co się nazywa zawodowstwo. Ogromnie się to zmieniło [...]Ja myślę, że dużo bardziej sprawdzają się w tym zawodzie osoby, które, na przykład chodziły na zajęcia baletowe, na zajęcia muzyczne, czy były sportowcami w jakimś sensie, to zdyscyplinowanie, to znaczy ułożenie siebie w stosunku do wymagań pewnej grupy, z którą się współtworzy. Takiej dyscypliny nigdy nie będzie miał malarz, on może mieć dyscyplinę swoją, wobec swojego czasu, kiedy jest wydolny i tak dalej, ale ta jego dyscyplina jest jak gdyby od niego, i wyłącznie, ewentualnie od tego, czy ma wynajętą jakąś przestrzeń, w której pracuje. [...]aktorzy zaczęli **rozmieniać się na drobne**, ponieważ **zaczęli wchodzić w role, które nie były napisane**. [...]Dostałam taki temat w szkole na wypracowanie: kim chciałbyś zostać? Ja napisałam: chciałabym zostać aktorem, nie aktorką, chciałabym zostać aktorem, **bo aktor może być każdym**. Ale moja młodsza córka, chodziła do szkoły muzycznej na Miodowej i w klasie drugiej nie chciała już grać na fortepianie, że nudne, i przechodziłyśmy przez szkołę teatralną, biały budynek jest szkoły teatralnej, a czerwony szkoły muzycznej, przechodziło się przez bramę, i **córka** w tej drugiej klasie przechodząc rano do szkoły, nie bardzo zadowolona, bo musiała ćwiczyć ze dwie godziny, [...]powiedziała, że jak ona będzie duża, to ona będzie chodziła do tej białej szkoły, na co ja zapytałam: ale dlaczego? Bo w białej szkole **instrument nosi się w sobie**.

20/II

Aktorka lat 47, dwukrotnie rozwiedziona, obecnie w związku

Życie nauczyło mnie, że **zawód**, że to jest coś, co mnie nigdy..., że to trwa wiecznie, że **to jest coś stałego**. Że nawet jak mi się życie wali, to ten teatr, generalnie moja praca, śpiewanie i aktorstwo jest takim constansem, na którym się mogę oprzeć i który **daje mi dużo satysfakcji i radości**. To jest chyba coś, co sprawdziło się najlepiej w życiu, tak bym powiedziała. **Życie zawodowe wyszło mi najlepiej**. [...]Zagrałam taką rolę, taką rolę, postać, która budziła mocne kontrowersje, a jednak do

dzisiaj, pomimo, że ja już od wielu lat nie gram w serialu, a jestem nieprawdopodobnie utożsamiana z tą rolą i o dziwo, jestem bardzo lubiana mimo wszystko, gdzieś ludzie mnie mocno zapamiętali i też odczuwam ich ogromną sympatię z tego powodu, że **oni są szczęśliwi, że ja dałam im ten rodzaj rozrywki [...]**całe moje życie jest podporządkowane temu zawodowi. [...]wolny czas staram się wypełniać mimo wszystko swoją pasją, czyli swoje zainteresowania, które są związane z moim zawodem. [...]potrzebuję braw [...]Każda dekada, wydaje mi się, przynosi nowe realia. Wydaje mi się, że wtedy, kiedy ja jeszcze byłam małą dziewczynką [...], że wtedy było łatwiej. Jak już się było na świeczniku, jak się było zauważonym, to jakby ta kariera potrafiła się toczyć już przepięknie i w zasadzie można..., bez względu na okoliczności, które były związane z czasem PRL-u, było się tą osobą niezwykle szanowaną, uznawaną i z tym się wiązało mnóstwo... zresztą, sami ci Artyści przyznają, że bez względu na warunki, które związane były z okolicznościami PRL-u, mimo wszystko ten szacunek, którego oni doświadczali w tamtych latach był ogromnie taki nobilitujący i oni się czuli bardzo tacy dowartościowani. Dzisiaj ci sami artyści zderzyli się ze ścianą nowej rzeczywistości. Ja już dzisiaj ze swojej perspektywy patrząc na zupełnie młodych ludzi, którzy startują w zawodzie, czy to wokalisty, czy to w aktorstwie, muszą się zmierzyć z zupełnie nowymi okolicznościami. Jest dużo trudniej. Jest dużo więcej ludzi, którzy chcą jednocześnie zrobić, pokazując przysłowiowe „cycki”, już są w stanie zrobić wielką karierę medialną, co kiedyś w ogóle było nie do pomyślenia. Każda dekada, każda epoka niemal, przynosi jakby nowe realia, które na swój sposób są trudne. [...]Przez to, że jest tak dużo, to jest o tyle **trudniej**, bo jest nas po prostu dużo więcej. Bo kiedyś dostępność medialna, tych pojedynczych osób, które się gdzieś wybiły, to była garstka. Natomiast teraz jest..., właściwie **wystarczy włączyć You Tuba**, tam każdy może się pokazać i tak naprawdę zmierzenie się z talentem ludzi również zza granicy, z drugiego końca świata, czasem może być..., może odbierać siły. Może być paraliżujące. Bo można się..., mając niewielkie poczucie wartości swojej własnej, można powiedzieć: o matko, jak on tyle umie, a ja nic nie umiem, to czymże jest moja praca w stosunku do niego? Często nie jesteśmy obiektywni. To może podcinać skrzydło, może zabierać energię, ale może też, na przykład, inspirować. O Boże, on zrobił to, to ja jeszcze zrobię to. Więc to może być inspirujące, ale może też być odbierające. **Kiedyś było uczciwiej**. Trzeba było uczciwie zapracować na swoją pozycję, żeby być docenionym. Dzisiaj zbyt dużo można zrobić sztuczek, niekoniecznie związanych z prawdziwym talentem i z taką pracą, z rzeczywistą pracą i takim prawdziwym rozwijaniem swojego talentu i **można zabłyszczeć zupełnie plastikowym światłem**. Na krótko, na długo, to już kwestia tego, jak długo widz będzie chciał oglądać taki plastikowy twór. Natomiast kiedyś chyba było uczciwiej. **Kiedyś naprawdę trzeba było coś umieć** żeby zaistnieć. To się wiąże z dostępnością Internetu, jakby ten przekaz medialny jest tak ogromny i dostępność do wszelkich informacji tak natychmiastowa, i można zobaczyć wszystko naraz, że **nie ma żadnej już tajemnicy**.

21/III

Aktorka lat 60, dwukrotnie rozwiedziona, wolna

aktorstwo jest takim zawodem, dzięki któremu patrzymy inaczej zupełnie na wszystkie rzeczy, które nas otaczają i jest bardzo płodne i w związku z tym też my możemy realizować się w innych dziedzinach. [...]aktorstwo jest takim zawodem, dzięki któremu my się **możemy bardzo fajnie rozwijać**. W każdym kierunku. Ono absolutnie nie zamyka. Jeżeli kogoś zamyka, to on absolutnie nie powinien uprawiać tego zawodu. [...]To jest zawód, który czerpie z ludzi, prawda? W związku z tym, my się **musimy tym ludziom przyglądać**, musimy gdzieś ich poznawać. I to wszystko wpływa, że chcąc być dobrym aktorem, no, wszyscy, którzy tworzą jakieś kreacje, na przykład ostatnio, że nawiążę do sławnych „Bogów” i postaci Religi. Przecież Kot musiał spędzić trochę czasu w szpitalu, za stołem operacyjnym, musiał się przyglądać, musiał poznać tych ludzi. W związku z tym, przy każdej roli, może w teatrze to akurat nie jest wymagane, ale przy rolach filmowych, prawda, musimy poznawać ludzi, których potem gramy. Jeżeli gram kobietę lekkich obyczajów, ja nie miałam takiego

doświadczenia, ale wiem, że koleżanki miały muszą gdzieś nawiązywać, szukać jakiegoś dojścia w ten świat, żeby, chociaż pogadać z taką dziewczyną, żeby wiedzieć jak ona się zachowuje, nie wiem, jak rozmawia, jakie ma powiedzonka. I to tak nie musimy szykować się do roli żeby chcieć poznawać innych ludzi, bo być może kiedyś to wykorzystamy. [...]powiem, na przykładzie mojego ojca, który przychodził do teatru na spektakl dwie godziny wcześniej, siadał w garderobie, żeby poczuć klimat teatru, wyjmował krzyżówkę, rozwiązywał sobie krzyżówkę, siedział w teatrze, wczuwał się. Miał czas na to. **Aktorzy żyli właściwie tylko teatrem**, sporadycznie telewizją i bardzo rzadko filmem. Aktorki i aktorzy mieli czas na to, żeby być aktorem, często za dużo mniejsze pieniądze, ale **stabilność była zawodowa**. Nikt się nie spieszył, żeby zdążyć, żeby czegoś nie stracić. Nie było castingów, to dział angażujący z telewizji zwracał się do aktora, dzwonił, nie trzeba było o to zabiegać, **nie było agentów**. To samo z dziewczynami było. Teraz jest tak, że musimy walczyć o wszystko, że **boimy się, że nam coś umknie**. To życie szybciej pędzi. To jest zasadnicza różnica, że tempo życia i kiedyś nie było agentów, kiedyś nie załatwiali za ciebie spraw finansowych, też te sprawy finansowe były z góry ustalone, wiadomo było... teraz mamy taki amerykański styl życia, że jeżeli nie robisz nic w zawodzie, to będziesz dorabiała jako kelnerka, żeby zarobić pieniądze na życie, bo nie ma etatów. Kiedyś były etaty. Była ta pewność, stabilność. Teraz ten zawód jest bardzo niestabilny. Nie daję ci takiego poczucia bezpieczeństwa. Teraz **jest więcej możliwości**. Absolutnie, że to mi się podoba jak teraz, natomiast to wpływa często, na jakość tego naszego zawodu. Przez to, że ci artyści są tak zabiegani, to oni już tu **nie mają siły**, żeby na tej scenie zaistnieć wieczorem. To się niestety przenosi. A tu..., szło się rzeczywiście do tej świątyni sztuki. O, chciałam jeszcze o tym, to też świadczy o zmianach czasowych: kiedyś dla aktora epicentrum życia to był bufet teatralny. Teraz tych bufetów teatralnych nie ma w teatrze. W teatrze Syrena był kiedyś bufet, który został zlikwidowany, aktorzy nie mają gdzie się spotkać, gdzie usiąść, porozmawiać nawet o czymś, nie, szybko do garderób, szybko zagrać i **szybko do domu**. A ja pamiętam z dzieciństwa, przychodziłam za kulisy, uwielbiałam iść do bufetu, gdzie spotykałam gwiazdy, które siedziały i dyskutowały, grały w szachy, grały w karty, siedziały w kostiumach, to był inny świat, **to była rzeczywiście świątynia sztuki**. Teraz to wszystko pędzi i bardzo dużo tracimy. **Tracimy tradycje zawodowe, teatralne. Ten zawód jest mistyczny** i należałoby przestrzegać pewnych reguł, które były narzucone przez wieki. Odchodzimy od tego, no i ja uważam, że to nie jest dobre. Dobre jest to, że się bardzo dużo dzieje, że mamy możliwość występowania w produkcjach obcych, zachodnich, że ta Ameryka jest otworem przed nami, że jesteśmy normalnym krajem. Ja bym, nigdy nie chciała wrócić do tych czasów dawnych, dawnych. Oczywiście, że bym chciała..., ja wtedy zaczynałam swoją karierę, byłam młoda, taki sentyment jest, każdy a nas tak myśli, ale... [...]To jest **zawód niepowtarzalny**. Młodzi przestali się przedstawiać, witać, wpadają, są gwiazdami seriali, w związku z tym starszego, doświadczonego aktora mają za nic, bo on tylko w teatrze gra i on nie jest aktorem... który ma dyplom?

22/I

Aktorka lat 32, mężatka od 2 lat, matka

aktorstwo jest moim zainteresowaniem [...]Dla mnie to jest fajniejszy zawód. On jest po prostu **bardziej ciekawszy** i tyle. Ale na pewno nie jest czymś więcej niż na przykład zawód lekarza, prawda? To są bardziej odpowiedzialne. Gdyby na przykład od jutra wszystkie teatry spłonęły, nic by się nie stało, prawda, dalej byśmy żyli, ale gdyby, chociaż już piekarzy zabrakło, to byśmy mieli problem. Wiadomo, że ta kultura jest bardzo ważna, ale to nie jest jak gdyby taka pierwsza potrzeba. [...]poznaje się więcej ludzi, jest w tym mniej rutyny i **można siebie bardziej odkryć**. [...]Myślę, że **było spokojniej**, że aktorki..., no przede wszystkim **teatr był taki bardziej nobilitujący**, aktorki się bardziej szanowało, znaczy, kiedyś w ogóle się ich nie szanowało, później się zaczęło bardzo szanować, czasy Modrzejewskiej, a teraz, przez to, że aktorem może być naprawdę każdy, no to on się

tak trochę zdewaluował. Zresztą tak często tak sobie właśnie myślę, że, no na przykład jak ktoś jest jakimś tam zielarzem, czy czymś, no to w zawodzie nie wpisze sobie lekarz, doktor. No, bo na lekarza trzeba się uczyć parę lat. Może być świetnym zielarzem, ale nie jest doktorem. I tak samo, jak wpisze aktor... ale znowu to jest też takie, że... no jak ktoś jest zdolny, to to czy on skończy tę szkołę, czy nie, no to po prostu jest dobry. Niech tych szkół teatralnych będzie milion, ale i tak, jeżeli ktoś jest dobry, no to jest dobry. Jak ktoś jest zły, no to nawet niech skończy Lee Strasberga i 500 innych, no to nie przeskoczy tego. **Zawsze było ciężko, wydaje mi się dla aktorki**, a nie dla aktorów, tylko dla aktorki, ale **kiedyś te aktorki to były bardziej szanowane**. I to życie głównie było teatralne. Dalej jest trochę, że w teatrze amantka, a później matka, czyli między tym jest trochę lyso, ale teraz tak, jeżeli chodzi o właśnie telewizję i sztuki nie tylko teatralne i teatrze telewizji, to teraz jest więcej. Dla facetów zawsze było i będzie, a kobiety mają... [...]szczególnie bardzo się przydaje właśnie **egoizm, ale też nie sam talent, ale pewien rodzaj tupetu**. To bardzo jest potrzebne. Nie każdy to ma. Dla kariery to jest dobre. Dla człowieka nie jest dobre. Jeżeli chodzi o zawód, jeżeli ktoś chce prawdziwą taką ... to musi bardzo dużo **myśleć o sobie i iść do przodu**. [...], **szkoła aktorska to jest szkoła zawodowa**.

23/II

Aktorka lat 54, dwukrotnie rozwiedziona, matka

praca daje mi taką satysfakcję i taką radość, że generalnie jestem zadowoloną osobą [...]to nie jest zawód jak każdy inny. To jednak jest troszeczkę zawód nawiedzony. Pomimo, że można to rozdzielić, to jednak ten **moment twórczości, tworzenia, jest taką odjechaną sytuacją, jest taką nierealną, nierzeczywistą i cudowną**. Ale potem trzeba szybko wrócić do domu i założyć fartuszek i jakby farby znaleźć. Myślę, że kobiety to potrafią. Kobiety potrafią to połączyć, jak już sobie tak popracują i potem przyjdą do domu, to myślę, że ten schabowy jakoś jest miły w utłuczeniu. [...]Moim jedynym oczekiwaniem to było występowanie. Znaczy nie miałam żadnego myślenia finansowego, tak jak na przykład teraz młodzi ludzie, nie wiem, czy słyszałaś, jak przychodzą na egzaminy do szkoły teatralnej to 1/3 odpowiada, bo oni chcą grać w telenowelach. Bo oni chcą być celebrytami! Bo dla nich to się wiąże z zarobkiem! Tego tyle teraz jest w telewizji, już nie mówiąc o tych takich programach reality, jakichś dziwnych, a wtedy się tak w ogóle o tym jakoś tak nie myślało. Już nie mówiąc, że wtedy aktor zarabiał... to były lata 80., to pamiętasz, to były śmieszne pieniądze. To były śmieszne pieniądze. Tak, że nie miałam żadnych oczekiwań takich celebrycko – finansowych. [...]Życie to wszystko wyrównało. Okazało się, że trzeba zarabiać pieniądze. Trzeba zarabiać na to, żeby się utrzymać i żeby coś odłożyć na emeryturę, której mieć nie będziemy, no, bo, z czego, przecież jesteśmy bez etatowi wszyscy. Więc myślę, że tylko się zmieniło w takim myśleniu, wiesz, finansowym. No i w związku z moją zmianą ze sceny na dubbing, no to jak wiesz, nie mam oczekiwań obsadowych, wykonuję to, co jest do wykonania. [...]możliwości dotyczą miasta centralnego. Gdybym ja wróciła do Płocka, to moje możliwości by były takie same. Byłyby takie same w dalszym ciągu. [...]pojechałyśmy na Mistrza i Małgorzatę do Lublina [...] tam grał zespół. Tam był zespół teatralny, tam byli ludzie, którzy nie odstawali od siebie, no może ktoś tam był lepszy, ktoś gorszy, **czujesz, że oni grają razem!** Po prostu. Że oni są. I oni potem schodzą, myśmy się tam spotkali z Przemkiem w knajpie i z Jackiem Królem i tam siedzieliśmy i jacyś inni aktorzy też zeszli i Przemek mówi, że on to uwielbia. Mogę tylko bazować na tym, co on powiedział: Lublin po prostu jest rodziną. Oni się kłócą oczywiście, robią wszystko, ale w związku z tym, że nie pędzą, jest 14.00, przepraszam panie dyrektorze, czy ja już mogę lecieć, bo ja mam reklamę czy coś tam, a tu się na pewno to wszczepiło, może są troszkę zdrowsi, bo mniej piją. [...]Dziecko: co grałaś dzisiaj mamo? Ja mówię: takie robaczki (*śmiech*) W przypadku dubbingu bardzo pozytywnie. Dziecko było zainteresowane, bo on zaczął grać od razu, on ze mną chodził od 5 roku życia na nagrania, on grał, to akurat taka sytuacja, kiedy można było wykorzystać jego talent małego dziecka. [...]Myślę, że to jest

cudowny zawód, że można sobie przejść w jakiś taki wymyślony świat. I, że czasem ten dom, który z jednej strony daje ukojenie, bo tak fajnie miło, ale jak nie jest fajnie i miło, to wtedy fajnie jest wrócić do teatru i sobie zagrać coś, co... i nawet w tym moim dubbingu, oderwać się i odjechać w jakiś, w jakąś kreskę wymyśloną... **fajnie jest mieć takie dwa światy** po prostu. Strasznie fajnie. Że to nie jest takim tylko przyjsciem do pracy, zmaganiem się z jakimiś papierkami, z jakimiś abstrakcyjnymi cyferkami, tylko, że można sobie... **że się spotyka z ludźmi**, którzy mają taką samą jazdę, taką samą wrażliwość.

24/II

Aktorka lat 53, zamężna, matka

W aktorstwie mogę poprawić dykcję, wdzięk poruszania, ale **jeśli się nie podobam widzowi... nie przeskoczę.** Może moja barwa głosu się nie podobać, mój owal twarzy może się nie podobać i ja tego nie zmienię. [...] Mistrz Łomnicki mówił, że dobry aktor, to jest wtedy, kiedy nie przeniesie do domu, ale jest trudno. Ja pamiętam, bo ta Antygona, to początek mojego zawodu, to przychodziłam do domu i często robiłam takie awantury emocjonalne, no, bo ja walczyłam, o sprawiedliwość. (*śmiech*) Nawet po spektaklu. Schodziłam jeszcze pełna emocji. A na scenie są tak silne emocje, tak jest stymulacja tych emocji duża, że po zejściu, same oklaski, to jest za mało. I stąd aktorzy, nie wiem, idą do barów spotkać się z ludźmi jeszcze, **rozładować te emocje** gdzieś wśród ludzi, bądź też oczekują, że będą na nich z podziwem jeszcze patrzeć, że ta rola została dobrze zagrana, bo **ciągle czują się niedopieczeni**, czy też nieocenieni do końca, że dobrze wykonali tę rolę, czy zagrali. Ślaska mówiła, że tak postępowała na początku swojej drogi zawodowej, no później ile można chodzić na imprezy i się bawić po każdym spektaklu, można po prostu źle skończyć, trudno budować życie wtedy, związek jakikolwiek małżeński, mówi, szłam do domu i zaczynałam robić pranie, ale nie w pralce, wrzucałam ubranie do wanny i zaczęłam szaleńczo fizycznie to, męczyć te ubrania i po takiej godzinie czułam, jak spływają ze mnie emocje i mogłam się stonować. To był jej sposób. Każdy jakoś, jakiś sposób musi własny zdobyć, żeby te emocje jakoś zrzucić, bo to nie jest kostium, który zdejmę i wychodzę, to nie wystarcza. To się jednak niesie. [...] misja, katharsis [...] nie jest cenionym zawodem. Z jednej strony dawało stabilność finansową, kiedyś, dzisiaj aktor, jak nie ma ról, to nie ma, z czego żyć. Czyli **finansowo się zmieniło. Nie ma takiej stabilizacji życia, ale jest więcej możliwości grania.** Jest więcej filmów, teatrów nie tylko państwowych. Dzisiaj **mniej się ceni aktorkę.** Dzisiaj niektórzy mówią, że nic nie umieją, tylko umieją udawać i innych grać, że to są przygłupy, tak mówią (*śmiech*) i to też jest prawda. [...] W Ameryce są te związki zawodowe, które chronią, tutaj tego nie ma, **aktorem może być każdy**, co znaczy, że mój wysiłek kończenia pewnych szkół, zdobywania pewnych uprawnień, niech to będą uprawnienia, powoduje, że każdy może wejść i już mnie wyprzedza. Jest trudniej być teraz aktorem, bo jest... idę na casting i wygrywa... przegrywam z jakąś panią, która nie wie, co to jest w ogóle aktorstwo, to jest mi nefajnie. Wolę przegrać..., tak jak w sporcie, z kimś, kto również trenuje i mnie wyprzedził, a nie, że ktoś przygodny w szedł i mnie we wszystkim pokonał. Ta **przypadkowość.** W sporcie wkład pracy się sprawdza, a tu się nie sprawdza. Tu jest to widzimisię i szkoda, że **nie ma takich związków zawodowych, które chroniłyby aktorów.** Państwo płaci na te szkoły państwowe, no to niechże... **teraz każdy ma talent** i każdy może zostać. Te wszystkie programy telewizyjne, bo nawet, jeśli ten „Mam talent” ktoś wygra i ma zostać w tym zawodzie, tu się okazuje, że czeka go tu ciężka praca dalej. I ciężkie życie, bo to jest duże poświęcenie. A te programy, przyjdę, wygram, to się nic z tym nie wiąże. Tak jak „Cześć Tereska”. Wziął dziewczynę, zostawił, na śmietnik i ona zrobiła więcej bzdur jeszcze po filmie niż przed, no to **ludzie muszą być też przygotowani.**

25/I

Aktorka lat 37, mężatka od 5 lat

pierwsze było to aktorstwo, jakoś tak czuję, że ono zaczęło się tak przenikać z moim życiem. Wydaje mi się, że bycie dobrym aktorem, to też jest, wiem, że niekoniecznie dobrym człowiekiem, ale jednak trzeba jakoś z ludźmi w dobrych relacjach żyć. Jest to teraz tym bardziej zawód taki, który, gdzie już nie ma takich zespołów, coraz mniej zespołów zorganizowanych, bo dużo jest prac takich impresaryjnych, to znaczy, gdzie zespoły się organizują, gdzie w ramach jakiegoś projektu się spotykają, tym bardziej **ważne jest żeby żyć dobrze z ludźmi**. [...] **trzeba tak w ogóle ogarnąć wszystko**, co się dzieje na scenie, trzeba wiedzieć, słuchać rytmu scen, dramaturgii scen, dbać o cały spektakl. [...] jeżdżą ekrany, trzeba mieć oczy wokół głowy, zapadnie w tą i z powrotem, trzeba po prostu no bardzo być przytomnym, bo inaczej to... [...] uważam, że **aktorstwo rozwija**, bo każda rola wymaga studiowania epoki, czasu, literatury, malarstwa, jeżeli się to robi porządnie, podróżowania, zdobywania jakby wiedzy na temat świata, o którym się mówi postaci, języka. [...] **ważne jest słuchanie rytmu, pewna logika**, logiczna logika w budowaniu postaci nawet najbardziej skomplikowanej i powiedzmy sobie rozdygotanej emocjonalnie wymaga pewnej... no pewnej liniowości, trzeba budować ją liniowo, czyli **przyczynowo- skutkowość jest ważna**. W związku z tym ta matematyka może troszeczkę inaczej, ale jednak gdzieś jest obecna w budowaniu roli. [...] **człowiek jest trochę takim podglądaczem i takim kolekcjonerem**. [...]

jesteśmy jak te motyle po prostu, nagle tak zatrzepotamy i tak nie wiadomo, jak do nas podejść, jak z nami się obejść, tacy jesteśmy sami też ze sobą niepozberani w niektórych momentach, tak nie do końca rozpoznajemy te, próbujemy nazywać te emocje, ale do końca ich nie rozpoznajemy, są tak skomplikowane i poukładane, dopiero za jakieś dwa dni dochodzi do nas, że to jest coś jeszcze innego tak naprawdę, a to, co było wcześniej, to tylko było pretekstem do tego, żeby dogrzebać się do tej emocji. [...] wierzyłam, że będę mieć angaż zaraz po szkole, to się nie udało, niestety, wtedy jeszcze wierzyłam, że to jest takie uznanie też..., bo zagrałam wszystkie prawie główne role w dyplomach, a jednak gdzieś mnie ominął ten angaż i wtedy zaczęło się takie po prostu życie, gdzie uczyłam się, że... **aktorstwo to nie jest tylko główna rola**. Uczy pokory. **Nauczyłam się dużej pokory**. Nie takiej pokory, że mój Boże, niech mnie ktoś odkryje, tylko szanuję swoją pracę i swój zawód i to, że dzięki temu mogę żyć i spełniać swoje marzenia i to, że mogę jakoś względnie żyć, sobie kupić kawę. Wspaniałe, że ktoś mi jeszcze za to płaci, że... ja się dobrze w tym czuję. Ja, tak mi się wydaje, że przez moje uwarunkowania też psychiczne, ja **mam w duszy taką dużą potrzebę bycia liderem**. To się wiąże z tym, że jestem najstarsza w moim rodzeństwie i taka zawsze byłam przewodnicząca klasy, gdzieś tam zawsze..., takie gdzieś umiejętności się we mnie organicznie zadziały. W związku z tym, wtedy czuję się na swoim miejscu, wiem jak działać. [...] Teraz to aktorka... musimy dbać proponowanie siebie, o pracę, większą ekspresję trzeba mieć, taką skierowaną na zdobywanie pracy. Kiedyś też tych **możliwości było mniej**. To znaczy nie było telewizji, nie było Internetu, nie było tych wszystkich jakby medialnych sytuacji, które powodują, że aktorki teraz mogą robić więcej, ale też większą muszą wykonać pracę, po to, żeby tę pracę zdobyć, ponieważ **rynek jest bardzo przesycony**. Bez dwóch zdań. Szkoły się namnożyły, z każdym rokiem wychodzi około dwudziestu parę aktorek, to jest dużo. No i jeszcze prywatne szkoły. [...] kiedyś komediantów chowano pod cmentarzem, a nie na cmentarzu, więc to był zawód niekoniecznie takim... myślę, że w ogóle **rola aktora bardzo ewaluowała** od czasu istnienia w ogóle tej profesji. Kiedyś mówiło się aktoreczki, do nich przychodziło się po spektaklu i **to był taki pachnący pudrem teatralnym światek**, gdzie był alkohol, gdzie wiadomo, że można było liczyć na swego rodzaju rozkosze jeszcze, poza spektaklowe. Teraz jest zupełnie inaczej. Aktorki zdobyły zupełnie jakby inny status, angażują się bardzo w **działalność charytatywną**, w pomaganie osobom potrzebującym, fundacjom, zakładają same fundacje, pomagają też sobie nawzajem, [...] Trochę się zmieniło. [...] wchodzisz na Wikipedia i **celebryctwo** i robi się nagle ważniejsza sukienka i lakier do paznokci i najnowsza torebka za dwa tysiące, niż to, co ta pani zagrała. Ja nie mówię o moich koleżankach wszystkich, tylko mówię o pewnym zawodzie, pewnym zjawisku, do nikogo jakby nie mam pretensji, bo każdy chce mieć ładne rzeczy, natomiast też prasa

powoduje to, że zaczyna się nakręcać jakaś niedobra spirala. Znaczy, że co, że ja nie mogę wyjść drugi raz w tej samej sukience, bo co, bo Matko Boska! [...] Wydawało mi się, że będzie łatwiej. **Jest trudniej.** Życie jest dynamiczne. Inne się ma wyobrażenie jak się ma 18 lat i zaczyna się swoją drogę i jak się ma trzydzieści parę i widzi się, że to jest wieczna zmiana, że **trzeba być też gdzieś elastycznym** wobec tego, co się wydarzy. [...] Wydaje mi się, że **jesteśmy jacyś... trochę z innej gliny ulepieni.** Nie wszyscy, ale takiej estymy większej nabierają do nas, takiego... ojej, nie wszyscy, ale tak bywa. To się też wiąże wydaje mi się z **wyobrażenia tego, kim aktor jest**, bo często jest tym wyobrażeniem, że aktor jest tą osobą, która gra, a nie, on gra tę rolę tylko, ale tą osobą nie jestem. To jest moje ciało, mój głos, niczyj inny, w związku z tym pewnie to się jakoś przenika na jakimś tam poziomie, ale ja nie potrafię oddzielić to jest to, to jest to w tym sensie bardzo wnikliwie.

26/I

Aktorka lat 34, stan wolny

Jeżeli jest wielki talent, no to on się obroni. [...] miałam wyobrażenie nie tyle zawodu, ile szkoły, ile pracy, że **wszystko będzie zawsze ambitne**, że będę tylko i wyłącznie pracowała z mądrymi reżyserami, mądrymi partnerami, utalentowanymi. Wydawało mi się, że każdy, kto zda do szkoły, do której jest tak trudno się dostać, jest tylu chętnych, to, jeżeli już tam się dostanie, to jesteś wybitny. I takie było moje wyobrażenie. Natomiast, kiedy zdałam do tej szkoły, totalnie zobaczyłam coś innego. Że nie jest tak, że wszyscy partnerzy są zdolni, że wszyscy profesorowie wiedzą, o czym mówią, mało tego, że reżyserzy, którzy potem pracują, że tak naprawdę nic nie wiedzą i... i wyobrażałam sobie, że **bardziej w tym zawodzie jest każdy na swoim miejscu**, a okazało się, że nie. [...] Uważam, że się bardzo **zmieniło na niekorzyść**. Myślę, że kiedyś aktorka, ten tytuł, to słowo, coś znaczyło. A teraz mam takie poczucie, że **aktorką nazywa się każdą osobę popularną**. Każdy celebryta jest już aktorem. I to, że się nie rozróżnia po prostu w dzisiejszym czasie nazewnictwa, dobija mnie straszliwie. Bo kiedyś, jak padało **słowo aktorka, to było pewne, że ona ma zawód**, że ona ma dyplom w ręce, że ona jest właśnie po tej dokładnie szkole, do której naprawdę garstka ludzi się dostaje i zostaje w zawodzie. A teraz aktorka, to jest naprawdę, każda prawie celebrytka, tancerka i z tym uważam, że jest to, że bardzo się to pogorszyło. [...] Nie mam definicji pracowania, w sensie, że od 10.00 do 14.00 buduję rolę, a potem to zostawiam. Bo..., najgorsze jest to, że wchodzą myśli, ta **rola cały czas gdzieś krąży w głowie** i najgorsze jest to, ja uważam, że to jest niebezpieczne, że w trakcie robienia czegoś, jazdy samochodem, kupowania i tak dalej, wchodzą rzeczy, znaczy, ta rola, nie wiem, czy to dobrze nazywam – rola, ale coś z tej postaci wyłazi, bo na coś wpadasz myśląc o niej. I ja parę razy już bym wjechała w inny samochód, zostawiła kartę płatniczą, telefon parę razy zostawiłam w Empiku, bo myślałam o... wpadło mi coś do głowy, że ta postać powinna tak chodzić, tak myśleć, tak robić, tak mówić, obojętnie, myślę, że to jest **taki proces, że nawet w nocy ci może przyjść coś**.

27/II

Aktorka lat 53, rozwiedziona, zamężna powtórnie od 30 lat, matka

Było tak u Hanuszkiewicza. Tak ze wzruszeniem tak sobie o tym myślę, że my się kochaliśmy, **potrafiliśmy spędzać razem czas, nie potrafiliśmy się rozstać po spektaklu**, tylko spotykaliśmy się w jakiejś nędznej garderobie, tam były, pamiętasz, takie konsolety, stawiało się, co kto miał tam i spędzaliśmy ze sobą czas, nie mogliśmy się rozstać do 9 rano. Bo o 9 trzeba było wrócić do teatru na 10.00 na próbę. Jak to było miło. I wszyscy coś wiedzieliśmy o sobie prywatnie, **to była rodzina**. I potem nagle, jak się skończył ten Teatr Nowy, to się skończyło absolutnie. No to było wiele lat temu. [...] ja widzę, w jaki sposób teraz młodzi ludzie ze sobą współpracują i jak oni ze sobą żyją. Owszem, spotykają się na imprezach, nawet wspólnie gotują, bo teraz są modne takie, żeby się spotykać i wspólne pierogi, czy coś tam, ale to nie jest to. **Każdy bardzo chroni swoją prywatność**, tam raczej

nie ma wchodzenia w jakieś takie... to, w jaki sposób my ze sobą rozmawialiśmy – że jedna dziewczyna o drugiej wiedziała jak z mężem, jak z dziećmi, jak z matką, jak z rodzicami, **my się sobie zwierzałyśmy**, to była cudowna psychoterapia i przyjaźń i RODZINA. Mnie się wydaje, że teraz tak młodzi ludzie tego nie robią. [...]To mnie się wydaje, że młodzi ludzie już nie potrafili być tak ze sobą bardzo przyjacielsko jak my byliśmy wiele lat temu. **Coś się zmieniło w całym świecie** [...]Ja się nie wyrabiam. Ja na 7 dni, to 6 chyba jest wypełnionych pracą. Potrafiłam zagrać 40 spektakli w miesiącu. No, już te czasy minęły, ale teraz nadal to jest około 20 spektakli, to jest bardzo dużo, i to są spektakle w Polsce, nie tylko w Warszawie, [...]**chciałabym bardzo grać tego Tuwima i mówić poezję i tańczyć** przy tym i śpiewać tę poezję z oryginalną muzyką nowoczesną. Przecudne te teksty, które koją duszę, serce i nasycają jakimś takim innym światem, innym spojrzeniem, ale, no nie potrafię tego sprzedać. [...]**Aktorstwo pochłania bardzo dużo czasu**. [...]albo gotuję, albo sprzątam, albo uczę się ról, albo jestem na scenie. Czyli reszta zainteresowań musi iść w kąt, no, bo **bardzo mało czasu masz na inne jakieś zajęcia**. [...]...Kiedyś aktorki poświęcały się absolutnie temu aktorstwu, były kobietami, nie były żonami, ale też **nie były matkami**. Na to się już nie decydowały. Miałam panią profesor, Alicję Barską, która była znakomitą aktorką i śpiewającą aktorką i na estradzie dużo robiła i ona nie zdecydowała się na dziecko. To był taki typ aktorki. Było tyle pracy, tyle wyjazdów, że ona już nie zdecydowała się na dziecko. Cierpiała pewnie bardzo z tego powodu. A **my próbujemy, żeby to wszystko pogodzić**. Czyli cyborgi. Kiedyś się nie decydowały. Przykre to. Więc chyba się zrobiło lepiej, że staramy się być... albo, że jesteśmy bardziej świadome tego, że trzeba, **żeby się spełnić, jako człowiek, to trzeba być i żoną i matką i aktorką**. [...]Zawsze odkąd pamiętam śpiewałam, tańczyłam uwielbiałam być sama w domu i tworzyć swoje tańce. Najpiękniejsze moje chwile - byłam sama i tańczyłam. I tak **mogłam godzinami tańczyć i patrzeć** na to jak tańczę, w lustrze. Byłam urodzoną Isadorą, no i śpiew. **Lubiłam na siebie patrzeć**. Odkąd tylko pamiętam, to śpiewać i tańczyć, czyli **wyrażać siebie przez ruch, muzykę**, ogromna wrażliwość na muzykę, na dźwięki. Adapter na decybele, jakie miał, uwielbiałam głośną muzykę i przy tym tańczyć. No i wchodziłam na takie giętkie drzewo, na wiśnię, i lubiłam tam się bujać i śpiewać na tych giętkich gałęziach: hej żeglujże... głos niósł, uwielbiałam takie otwarte przestrzenie i teraz to mi zostało – **uwielbiam duże sceny!** Otwarta przestrzeń i tam, gdzieś ci ludzie. Na kameralnych scenach gorzej gram. Nie lubię. I to poczułam, jak pojechaliśmy na 4 roku studiów do Łodzi, na festiwal. Ja grałam tu w szkole teatralnej, na tej małej scenie, grałam Tytanię, wiesz, Szekspir, te moje pięć włosów natapirowałam sobie, srebrem się pomazałam i graliśmy w prześcieradłach białych i na tej małej scenie w szkole teatralnej tak grałam, świetnie oczywiście, bo ja miałam same 5 ze scen. I tym głosiskiem swoim i muzykalnością, czy do wiersza, to wspaniałe to było. I nagle ja poczułam prawdziwą scenę na tym 4 roku studiów, ja wyszłam, jako ta Tytania czując tę przestrzeń, te światła i ten ogrom tej sceny, widowni ogromnej i podobno tak zagrałam, to zupełnie było inne mówienie, inne granie. A to mi mówiła koleżanka Rudzka, znakomita aktorka, Gośka Rudzka i ona mówi, słuchaj, jak ja usłyszałam przez interkom jak ty zaczęłaś mówić monolog, to wyskoczyłam dosłownie za kulisy, co się z tobą stało? A ja poczułam prawdziwy teatr i przestrzeń i to, że tyle ludzi mnie słucha. Chęć popisania się w tej ogromnej przestrzeni i żeby ten głos zaistniał, bo wtedy się bez mikroportów grało, i te słowa, że by zaistniały, i ta moja rola, i ta moja postać, nastroszone te włosy i to białe prześcieradło, Jak ja to grałam... oczywiście dostałam tam nagrodę, jako najlepsza studentka, na tym festiwalu szkół teatralnych. Wtedy poczułam wielką scenę po raz pierwszy i pomyślałam sobie, że **jestem stworzona do wielkich scen**. W ogóle, byłam stworzona do wielkiej kariery i wielkiego gwiazdowania, a trochę mi tak los jakoś poskąpił. Teraz gram duże role, jestem przeznaczana do głównych ról, uwielbiam takie, zresztą powiedziałam sobie w wieku 45 lat, że już nie mam czasu na granie małych ról, tylko duże role.

Czasami rola drugoplanowa jest bardziej interesująca.

No, ja już z niej tak robię, że ona jest pierwszoplanowa. Jak mi tylko reżyser pozwoli. Dlatego nie jestem łatwym orzechem do zgryzienia, bo **zawsze wyjdę na pierwszy plan**. To mi się zmieniło, że tak przysiadłam, troszkę ambicje mi się zmniejszyły i na przykład chciałabym grać stare czarownice w bajkach, bo to będzie zabawa, a nie wymaga to takiego wysiłku, jak główna rola. Może to jest związane z polityką finansową naszego teatru: czy grasz halabardę, czy grasz główną rolę, dostajesz 300 złotych brutto. Nie dość, że to są finanse żenujące, to jeżeli ten wysiłek, który musisz napocić się i tego tekstu z siebie wydatkować bardzo dużo i zaśpiewać ogromne dźwięki piosenki, czyli być w świetnej formie, a ktoś obok trzyma halabardę i dostaje też 300 złotych, no to przestajesz być ambitna.

60 premier, a jednak cały czas masz niedosyt?

60 premier w ciągu 26 lat życia zawodowego.

Zawsze będziesz chciała więcej. Na tym polega ten zawód.

W ogóle na tym polega życie. Normalnego człowieka. Że chce więcej i piękniej. Nie wiem, bo ja nie znam takich ludzi, cywilów. Nie znam cywilów. **Artysta potrzebuje więcej**. Ale jesteśmy po to, żeby zmieniać ten świat, czyli trzeba więcej..., ale... marzę o stabilizacji.

Ale gdybyś ją osiągnęła, to szukałabyś czegoś innego.

Tak, znów bym wymyśliła następną stabilizację, następny pułap.

Twórczość nie ma końca. Cały czas trzeba się rozwijać.

Ja nazywałam to zachłannością, ale to nie jest zachłanność, to jest zdrowe dążenie i powoduje rozwój. I nie mogę sobie dać udowodnić, że na przykład jestem słaba, czy stara. **Cały czas muszę być na topie**. Cały czas, sama ze sobą.

Czasami organizm nie nadąża. Relaks, sen, odpoczynek.

Ja pracuję nad tym, że tutaj trzeba zadbać o siebie i to nie jest kwestia starości, tylko po prostu za dużo wydatkowałam energii w życiu w ogóle, i to głupie było życie.

No, nie potrafiłabym wyjść na scenę i coś byle jak zrobić, nieuczciwie. Ci ludzie na mnie patrzą. Oni przyszli, żeby zobaczyć coś dobrego, a nie jakąś tandetę, czy odwaloną pracę. To może być związane z tym, że człowiek ma takie przemyślenia, że cholera krótko zostało, mało czasu, i teraz tak jak z ludźmi, zaczynasz wybierać tych ludzi i: szkoda czasu na tego, sorry, przepraszam. Wolę spędzić czas na stacji Żerań, porozmawiać z 30 letnim bezzebnym, bo rozmawia ze mną jak człowiek i przepięknie o życiu, niż na jakiegoś człowieka, który nie jest wart tego dialogu. Niestety, jak czujesz, że to nie jest sztuka to, co oni tam robią na tej scenie, no to, **po co marnować czas?** Wychodzisz, dziękuję, do widzenia. Albo przełączasz program, albo w ogóle wyłączasz telewizor.

6. Najbardziej atrakcyjna rola do zagrania, zdaniem aktorek.

1 / II Aktorka lat 48

Martha - Kto się boi Virginii Woolf

Gdybyś mogła wybierać, zdecydowałabyś się na:

- Główną rolę w filmie, w reżyserii uznanej osoby
- Wyjazd z ukochaną osobą w wymarzone miejsce
- Urodzenie dziecka

Film! Gdybym zaczynała od zera, nie miała dziecka, to film!!!

Jaka jest według Ciebie, jako aktorki, najbardziej atrakcyjna do zagrania rola kobieca?

Kto się boi Virginii Woolf. To, co grała Elizabeth Taylor. Dla aktorki w moim wieku. Myślę, że chętnie bym teraz to zagrała. Do tej pory byłam za młoda, teraz, najbliższe dziesięć lat mogę to zagrać.

2 / III Aktorka lat 55

Lady Makbet, Amadeusz, Edith Piaf

Ja zawsze marzyłam o takiej roli w jakimś kostiumowym filmie. Na pewno patrzysz przez filtr swoich warunków i obiektywnie... wiadomo, że wolałabym zagrać **Lady Makbet** niż Ofelię. Taką kobietę z charakterem, mogłaby to być jakaś kostiumowa rola... nie wiem... **Amadeusz**... albo na przykład taką rolę jak zgrabnie stworzyła **Edith Piaf** w filmie „Niczego nie żałuję”. To takie role by mnie pociągały.

Bardzo cenię sobie rolę jak w „Bożej podszewce”, dlatego, że była inna niż inne propozycje i w jakiś sposób się wyróżnia. Doceniam swoje role, ale...

3 / III Aktorka lat 62

Lady Makbet

Od razu mi przyszło, że Lady Makbet. Ale to nie musi być koniecznie, więc pomyślałam o Szekspirze, który jest i szlachetny i dowcipny i mądry i jakiś wspaniały. No, tych ról kobiecych, jak wiemy, jest dużo mniej niż męskich. No, na pewno teatr. No, bo są aktorki tak zwane w filmie, które powiedzmy sobie radzą, albo się je fotografuje, no, a w teatrze to wysiadka. Więc raczej dla mnie aktor, to jest ten, który gra w teatrze. No i to tak. Trudno nie nazwać aktorem, no, Clint Eastwood, no może on też gra w teatrze, nie mam pojęcia.

4 / III Aktorka lat 63

Julia, Iwona, księżniczka Burgunda, Lady Makbet, Gurdżijew

No, to taka, która by przekraczała pokazanie wyłącznie kobiecości. Czyli... no, na pewno dojrzałość, dojrzałość i wykorzystanie kobiecości. Kobiecości w tym pojęciu: myślenie sercem, nawet delikatnie powiem, tak to brzmi, że najpierw mówię, potem myślę – to, co niby się przypisuje kobietom, ja to mam po prostu, wiem, co to znaczy, ale umiem nad tym panować i wiem, że coś takiego jest, więc, wiadomo, że na scenie tego się wyłącznie nie robi, bo scena pozwala powtarzać i jakby dokonywać wyboru. Ale, o czym chcę powiedzieć – o przekroczeniu, o przekroczeniu wizerunku właśnie tej kobiecości, nie likwidując tego wizerunku.

Co byś chciała zagrać?

Kiedyś w młodości, ktoś mnie zapytał i ja powiedziałam, że Julia. To jest moja niezrealizowana postać. To jest takie stu procentowe oddanie się miłości. W tej chwili absolutnie nie. Potem, po drodze i zresztą do tej pory, mam wielki ból i żal, że nie zagrałam Iwony, księżniczki Burgunda. To jest moje absolutne..., czyli niedostosowanie się do rzeczywistości. Bo taka byłam. Tak uważam. Jako człowiek w ten sposób się męczyłam, jak Iwona. Natomiast teraz... ha... ha, teraz mogę wszystko.

Dla jakiej roli teraz byś wszystko rzuciła?

To ja się nie znam. Nie znam się na tyle, ale to by były jakieś osoby tknięte potrzebą jakiegoś rozwoju duchowego, przekraczające kobiecość, wchodzenie w takie, odpowiedzialne jakieś role duchowe, aczkolwiek, to nie chodzi o siostrę miłosierdzia jakąś, bo w to nie wierzę, bo uważam, że to są opętania religijne, a religijne, to nie dla mnie, natomiast, co innego – duchowe. Z pełną świadomością rozwoju duchowego, ale nie umiem przytulić się do typu: Kleopatra, czy jakieś zło w kobietach, no to Lady Makbet zawsze bym chętnie. Nie wiem, czy bym potrafiła, ponieważ cała moja zewnętrżność jest tak silna jasnością jakby, że ciężko by mi było, o, ale chciałabym próbować ciemne strony. Ale to już jest sprawa jakiejś techniki. Ja chcę się bawić w technikę, ale również, poprzez technikę i wejście głęboko duchowe w ciemność, ja bym mogła zrozumieć na ile jest prawdziwa, może być zło czy ciemność, na ile prawdziwy jest diabeł w nas. W człowieku. To tak. Ale nie umiem tego nazwać. Ale wiesz co, teraz mi się przypomniało, co kiedyś mi obiecał, nie tak dawno, może jeszcze wróci do tego, niejaki Krystian Lupa. On mi obiecał, robił taki tryptyk [...] I trzeci tryptyk on chciał zrobić Gurdżijewa. I on powiedział: i ty będziesz go grała. I tam jest właśnie dobro duchowe, bardzo wielka

moc, czucia nie z tego świata. Gurdżijew – i czarodziej i szaman, magik i tak dalej, a jednocześnie tam taki odkryty badacz wielki, ale takim trochę pazurkiem tak rozgrzebać coś. I to by był szczyt. To by była chyba moja praca z nim, z Krystianem. Ale czarownik powiedział, że będę miała od maja ogromne doświadczenie jakieś zawodowe, takie, które wreszcie mnie zadowoli i wyniesie w jakiś sposób z tego myślenia o... – już nigdy!

5 / III Aktorka lat 60

Anna Karenina

Myślę, że najbardziej atrakcyjna jest rola złej kobiety, która się przemienia w anioła (*śmiech*) pod wpływem okoliczności i właśnie może macierzyństwa, może miłości... o tak bym to nazwała.

Wydaje mi się, chociaż oczywiście tu chodzi o wiek też, że taką interesującą rolą jest Anna Karenina, ponieważ ona dokonuje i wyborów i idzie za głosem serca i... no, tak mi się wydaje.

6 a / I Aktorka lat 35

Film sensacyjny, dobry film kostiumowy

Preferuję role filmowe i serialowe. Myślę, że jak dla mnie – jakiś film sensacyjny. Sensacja, dobry film kostiumowy. Na przykład... może z takich seriali, czy filmów... Rodzina Borgiów, świetny Madman, to lata 60., ale to wszystko w klimacie, to bardzo mi się podoba, nie ma czegoś takiego w Polsce... teraz Bodo jest robione. To coś, czego mi brakuje i bardzo bym chciała zagrać. Chciałabym żeby było połączenie jednak tańca ze śpiewem, najfajniej jedną z głównych.

Bodo?

No, nie, kobiecą. Zresztą tam jest dużo kobiet, jest i Ordonka i tak dalej, ale nie udało się niestety.

7 / III Aktorka lat 59

Lady Makbet, Matka Hamleta (*Królowa Gertruda*), repertuar klasyczny

Kiedyś mi się wydawało, że Lady Makbet. Dzisiaj nie umiem chyba odpowiedzieć na to pytanie. Jest bardzo wiele dobrych ról do zagrania, zależy, w jakim repertuarze. I może... Na pewno repertuar klasyczny. Na pewno. Jeżeli o mnie chodzi, to repertuar klasyczny, który jest w tej chwili w ogóle prawie niebrany pod uwagę, no rzadko kiedy. No, z czymś takim jak właśnie Makbet z Lady Makbet chętnie bym się zetknęła. Czy na przykład Matka w Hamlecie. No, ale to są już dojrzałe fajne role, ale też już takie, które mnie w tej chwili, że tak powiem, nie obejmują.

Czy miałaś okazję ją zagrać?

Nie, dlatego, że ja byłam wiele lat w teatrze komediowym. Wcześniej, kiedy byłam w teatrze dramatycznym, to mogłam zagrać Sonię, Nataszę w Wojnie i Pokoju, to był właśnie ten repertuar, który ja chciałabym grać. Dzisiaj, no, pewne rzeczy minęły i już tego nie można odwrócić, bo czasu się nie cofnie.

8 / III Aktorka lat 77

Ofelia

... gdybym z kolei nie wiem, mogła zagrać w filmie u Carlosa Saury, na przykład, były takie postaci dziwne, jakieś takie... bo już mogłabym sobie Almodovara zupełnie darować, chociaż bardzo lubię go oglądać, ale nie, to nie jest to, ale na przykład u Saury, u Bunuela, są takie postaci filmowe... też o Bergmanie myślę, ale z Bergmana filmów mnie zachwyciła najbardziej „Siódma pieczęć”, a potem „Funny i Aleksander”, czyli to, co pod koniec życia zrobił, taką retrospektywę, więc to już też nie i to chyba za dalekie jest jednak jakoś... Natomiast, to co powiedziałam... są takie postaci, tacy reżyserzy, czy takie tematy, czy takie parne jakieś klimaty, to wszystko musiałabym to powąchać najpierw, żeby móc zrobić wybór, tak z góry nie, to może wtedy wybrałabym, wszystko jedno czy to film, czy teatr, to może wtedy bym wybrała pracę, jeżeli bym wiedziała, że ona mi pomoże, o, to tak powiem: to co

mi pomoże najbardziej bo ciągle jednak staram się odpowiedzieć na te pytania skąd idziemy, gdzie i po co, czyli poznać samą siebie – co tam we mnie jest. Staralabym się w sobie wyszukać, co jest najbardziej jakieś motywujące dla mnie i konieczne, bez czego umrę, albo będę płakała.

... ja chciałam zawsze zagrać Ofelię. To jest przecież mała rola, ale wydaje mi się,

że ona w takim kołowrocie, bo ona najpierw wie, że przecież miłość, ma ukochanego - on ją kocha, ona go kocha. Banał prześliczny, słodki, słodziak taki. Po czym się wszystko okazuje, jak w radiu Erewań – nie w Moskwie tylko w Leningradzie, nie rowery, tylko samochody i nie dają, tylko kradną. Jest to, wbrew pozorom, tak strasznie skomplikowane... mnie drażniło, jak ubierali tę Ofelię... lubiłam Hanuszkiewicza i jego różne pomysły, ale na przykład bardzo to mnie drażniło, że Ofelia jest tam w spodniach skórzanych, czy coś takiego, bo to zabierało możliwość – ja tę możliwość widziałam i może na mnie by to było fajne, bo ja to bardzo chciałam grać, i grałam w szkole, ale nie, sceny, sceny z Romkiem Wilhelmem. Natomiast dawano mi Julię i grałam Julię będąc na pierwszym roku szkoły teatralnej, w telewizji, to był mój pierwszy występ, scenę balkonową z Romkiem Wilhelmem, 23 kwietnia jest rocznica i urodzin i śmierci Szekspira, bo on się urodził i umarł 23 kwietnia, to był zawsze na świecie taki dzień Szekspirowski i w telewizji i wybierali od najstarszych aktorów wielkich do dzieci ze szkoły teatralnej i myśmy byli wytypowani z Romkiem, graliśmy scenę balkonową. I ta Julia mnie w ogóle nie rajcowała.

[...] Po prostu zawsze mnie tajemnica pociągała i sekret. A tam jest straszna tajemnica i sekret. Bo ta Ofelia biedna, do końca nie rozumie, właściwie, nie rozumie. Nie do zrozumienia jest. Ta Ofelia jest to, o co pytasz cały czas. Czy kobieta, to taki wybór, czy taki. A ona nie miała nawet prawa wyboru. Jej zrobiono złudzenie, że ona ma, może przyjąć oświadczyzny Hamleta albo nie. Kocha go, to przyjmuje. Ale okazuje się, że to wcale nie o to chodzi. Prawda? Żeby być szczęśliwym. Bo nic z tego nie wyniknie dobrego. I to jest szukanie w sobie różnych rzeczy i dlaczego. I ciągle to pytanie – dlaczego, dlaczego? Ofelia, tak w sobie, to jest jedno wielkie dlaczego? I dlatego mi się to bardzo podobało. A poza tym, to jest wiele takich postaci które... ja myślę, że przez taki rodzaj nerwowości, którą zawsze miałam, i którą starałam się pokrywać żartem, tak mnie kreowano na taką aktorkę komediową, a wszystko, za co ja dostałam nagrody, i w czym była najlepsza, to były liryczne, dramatyczne, liryczne postaci. Tak jak za „Listy miłosne”, które niosą ze sobą takie skomplikowane, ale naprawdę takie skomplikowane psychologicznie i w takie bardzo wielopłaszczyznowe, wielowarstwowe.

9 / I Aktorka lat 32

Lady Makbet, kobiety z Ibsena

Niejednoznaczna. Ja myślę, że jeszcze nie jestem w tym wieku żeby zagrać taką rolę. Ja myślę, że jeszcze muszę dużo przeżyć, żeby zagrać taką atrakcyjną rolę.

Możesz podać jakiś konkretny przykład?

Na przykład zagranie Lady Makbet, w pewnym wieku myślę, że jest pewnym fajnym wyzwaniem, tak? Myślę, że, nie wiem, cały Ibsen – i wszystkie kobiety tam do zagrania...no, ... myślę, że tak. Ale to jeszcze przede mną (*śmiech*)

Nie miałaś okazji jej zagrać?

Takiej roli? No nie. Bo to jest trochę tak, że zaczęłam pracować w Kwadracie od razu po szkole, w związku z tym, no oczywiście komedię zagrać to jest strasznie trudno, wiadomo, natomiast póki co, nie trafiłam do teatru, w którym mogłabym się sprawdzić w roli takiej, jaką grałam gdzieś tam na studiach, czyli rolę normalnie jakąś tragiczną. No tak, to jeszcze przede mną. To jeszcze chyba nie ten wiek.

10 / I Aktorka lat 33

Drugoplanowa, Meryl Streep (Pożegnanie z Afryką), Olga (Trzy siostry)

Ja sobie bardzo cenię drugi plan. Nie główna rola, tylko coś, co nakreśla całą historię, ale wcale nie jest cały czas skoncentrowanie, kamera, czy widz, na niej. A jeżeli bym miała konkretnie powiedzieć, no to taka rola – mit, to jest dla mnie Meryl Streep w Pożegnaniu z Afryką, ale to jest główniak. Jeżeli byśmy myślały na przykład o Trzech siostrach, to uważam, że rola Olgi jest bardzo ciekawa.

Czy miałaś okazję ją zagrać?

Tak. Na trzecim roku grałam Olę u Zapasiewicza. Jeszcze mi się zdarzyło dotknąć Mistrza.

11 / II Aktorka lat 45

Edith Piaf (biografia)

Może na szczęście, albo nie na nieszczęście, nie wiem, no nie ma kolejki, nie stoi tam przede mną tłum reżyserów, nie urywa się telefon, co rano, czy co noc od Spielberga, od Holland i od różnych innych wspaniałych reżyserów, no nie wiem, może jakby to był Woody Allen, to bym wtedy sobie pomyślała, że mogę jeszcze to macierzyństwo rok opóźnić, ale... no to ciężkie, podchwytliwe pytanie. Ja już jak gdyby jestem poza tym myśleniem już.

Ale dwadzieścia lat temu, to bym sobie pomyślała, że jeszcze jestem za bardzo taka niedojrzała może na to macierzyństwo i może faktycznie wtedy ten Woody Allen by się przebił (*śmiech*). A teraz, to już dziecko ma 13 lat w związku z tym ja już nie muszę wybierać, a teraz dla odmiany nie dzwonią (*śmiech*) dla odmiany... (*śmiech*), no teraz już nie mam takiego wyboru, bo dziecko jest samodzielne. Taka, na przykład rozwojowa, to znaczy zagranie kogoś, kogo sobie nie trzeba wymyślać, tylko biograficzną rolę, od początku, kiedy poznajemy osobę, przez dojrzewanie i aż do samego końca. No to, to jest po prostu wymarzone.

Czyli?

No nie wiem, taka Piaf, którą zagrała Marion Cotillard. Ja mam taką namiastkę tego, którą gram w teatrze prze 3 godziny z siedemnastoletniej Piaf muszę się przeobrazić w czterdziestosiedmioletnią, bo ona u schyłku życia miała tyle lat. Tak, że ze dwa lata jeszcze pogram, i już.

Czyli miałaś okazję ją zagrać?

Tak. Tak. To jest taka rola osoby połamanej, z jakimś problemem. Bo role takie szczęśliwe są nieciekawe. Tam nie ma co grać. To jest Cristal z Dynastii, no i tyle. Można wtedy w 3500 odcinku coś tam zmienić, typu – fryzurę, na przykład.

12 / II Aktorka lat 50

Lady Makbet, Pretty woman

Ja mówię z perspektywy osoby 50-cio letniej. Gdybym miała lat 28 albo 35, a miałabym parę ról głównych za sobą, a nie miałabym dziecka, to myślę, że moje podejście byłoby inne. Jako 50-cio latka nie uważam dziecka za coś niewiarygodnego. To można zrobić zawsze. Natomiast dostać dobrą rolę w dobrym filmie, to nie jest rzecz, którą można dostać zawsze. I nie wynika to z żadnej mojej jakiejś zawodowej pychy, czy tego, że jestem po prostu głupia i nie rozumiem, że są ważniejsze rzeczy na świecie.

No, oczywiście femme fatale. Lady Makbet. Ona ma w sobie takie możliwości, a my kobiety ciągle wydajemy się być słabe, dlatego chcemy grać silne. Pretty woman, super, fantastyczna rola. Bo to Kopciuszek. Która by nie chciała być Kopciuszkiem, ale w dzisiejszych czasach.

13 / I Aktorka lat 33

Wszystkie role męskie

Niestety, uważam, że wszystkie role męskie. Znaczący, im bardziej jest się męskim, tym jest to ciekawsze. Bo kobieta w stereotypach funkcjonuje nadal, jako właśnie albo efemeryczna, albo pogubiona, albo walcząca, ale ilekroć zauważam te role, które są ciekawe... na przykład takie myśli przyszły mi oglądając ostatnio Agatę Kuleszę w Idzie, że ona tak naprawdę grała tak, jakby facet grał.

Piła wódę, to takie zewnętrzne rzeczy, ale w środku była taka pozamykana, skupiona, jakoś zraniona i tego, no i to wszystko inne, ale generalnie grała po męsku. Albo Agata Buzek, kiedy grała Myszkina, teraz. No, to jest wspaniała rola. Bo faktycznie jest tak, że można by czytać Myszkina tak, że on jest kobietą i dlatego nie może się w świecie odnaleźć i jest dlatego Myszkina i ona to pięknie ujęła, bo ona udawała faceta, chociaż jest kobietą.

14 / I Aktorka lat 30

Misery.

Jakiejś morderczynie. Misery i Kathy Bates, bo to takie bardzo różnorodne, takie nieoczywiste. To nie jest zagranie cizi w jakimś filmie. Tutaj można pokazać paletę, od bycia naiwną fanką do zła wcielonego. I to jest ekstra.

15 / II Aktorka lat 51

Matka Hamleta

...bardzo bym się bała teraz dużej roli. Bałabym się, że tego nie udźwignę. Bałabym się, że za długą miałam przerwę. W ogóle obawiałabym się takiej konfrontacji na planie. Trudno mi powiedzieć, która jest najbardziej atrakcyjna, ja, gdybym mogła sobie wybrać rolę, którą chciałabym zagrać, chciałabym zagrać Matkę Hamleta.

Czy miałaś okazję ją zagrać?

Miałam okazję na scenach, jeszcze w szkole, na scenach klasycznych, zrobić jedną scenę zagrałam z kolegą i miałam wtedy świadomość, że akurat w tej scenie, którą z kolegą postanowiliśmy zagrać, miałam świadomość, że nie dźwigamy tego kompletnie, ani ja, ani on, ale też świadomość, że to jest rozgrywka pomiędzy matką a dorosłym dzieckiem i to jest taka rozmowa, którą w zasadzie każdy chciałby przeprowadzić, albo przeprowadził ze swoją matką. Tylko ja to wiem dziś. Wtedy ja nic na ten temat nie wiedziałam. Myślę, że tam jest tyle płaszczyzn, tyle kolorów, w tej postaci, że to by mogło być fascynujące.

16 / II Aktorka lat 50

Charakterystyczna, kobieta pracująca (I. Kwiatkowskiej), Swatka w Ożenku

Charakterystyczna jakaś. Że się człowiek nawet tak pobrzydzi na urodzie. Takie role jak Kwiatkowska, kobieta pracująca w Czterdziestolatku, tego typu. Na pewno żadne amantki.

17 / III Aktorka lat 58

Nie amantka, Elżbieta, Królowa Anglii, „osoba pogmatwana”

No na pewno nie amantka. Chętnie bym zagrała Elżbietę, Królową Anglii. Osobę pogmatwaną. Chociaż nie Antygona, na przykład, bo te problemy mnie nie dotyczą, natomiast najciekawsze jest to, jakie kobieta musi dokonywać wyborów, ta walka, ale przede wszystkim wydaje mi się, że Elżbieta Królowa Anglii najbardziej tęskniła do miłości. To była rzecz, której jej najbardziej brakowało i to ją determinowało do różnych bardzo, czasami okrutnych rzeczy. Tego rodzaju postać.

A jaką najciekawszą rolę miałaś do zagrania?

Wydaje mi się, że Szambelan w Iwonie, księżniczce Burgunda, gdzie nie udawaliśmy, ja byłam taką osobą, taką gender, trzecia płeć. Ponieważ nie udawaliśmy, że nie jestem kobietą, wręcz przeciwnie, nawet kostium podkreślał, ja wprawdzie byłam w czymś w rodzaju smokingu, ale pod spodem był bardzo kobiecy gorset, który był widoczny w scenie balu, został jakby, i ta dwoistość postaci, że będąc kobietą ja rozmawiam z Królem na temat tej dziewczyny, co to myśmy ją... i tak dalej, to było frapujące przeżycie. Jak mi to zaproponowano, to najpierw się zgodziłam z radością, tak, tak, po czym zaczęłam myśleć i się przeraziłam i mówię, rany Boskie, przecież to jest Gombrowicz i rany Boskie, przecież to jest Szambelan! Więc jak ja sobie poradzę? Wydaje mi się, że stworzyłam postać dosyć

dwoistą, taką nie sprecyzowaną, zresztą takie odbierałam oceny od widzów. Teraz się szykuję do dosyć śmiesznej postaci.

Zgodne z Gombrowiczem.

No właśnie gdzieś tam, przez to stwierdziłam, że tak może być, bo Gombrowicz jest tak zaprzeczający samemu sobie, symbol Syncyzna, a nie Ojczyzna i tak dalej, że gdzieś ten Szambelan się będzie usprawiedliwiał.

18 / I Aktorka lat 30

Ania z Zielonego Wzgórza

Nie mam takich ról. To znaczy zawsze chciałam zagrać Anię z Zielonego Wzgórza, i zagrałam ją. Mam satysfakcję do tej pory, bo gramy ją do tej pory, premiera była 5 lat temu, mam 30 lat, a ja dalej gram 13-sto letnią Anię z Zielonego Wzgórza i to jest super. I to było moje marzenie. Kiedy zadzwonił reżyser, który mnie nie znał, z polecenia, z tą propozycją, jechałam w tramwaju, akurat nie miałam wtedy dużo rzeczy, nie miałam wtedy etatu, bo byłam po Dramatycznym właśnie, to się popłakałam, że to jest niesamowite, że zawsze chciałam tę rolę zagrać i że ona do mnie przyszła. No bo to jest jasne, bo ruda dziewczynka z kompleksami, łobuz i tak dalej, no to mówię, to to muszę zagrać. A jeżeli chodzi o to, co jeszcze muszę zagrać, to nie mam czegoś takiego. Nie mam takiej roli, ponieważ one przychodzą. Tak jak teraz gram Marylin Mongoł, tutaj w Ateneum, to teraz mogłabym powiedzieć, że to jest wymarzona rola, ale zanim ją dostałam, to nie znałam tej sztuki. Więc dużo sztuk jeszcze nie znam, żeby tak sobie coś wymarzyć.

19 / III Aktorka lat 58

Kasia (Poskromienie Złościcy), Lady Makbet, Matka Courage

Od dziecka marzyłam o zagranie roli Kasi z Poskromienia Złościcy, którą zagrałam jeszcze będąc w szkole. I to było z punktu widzenia mojej osobowości i mojego okrucieństwa wobec świata, szczególnie tego męskiego, to na pewno to już mi się udało, w związku z tym, no mogę jeszcze komuś urwać coś, na przykład myślę, że Lady Makbet w następnej kolejności z przyjemnością bardzo wielką. Lady Makbet i Matka Courage jest jeszcze też przede mną. I to są te trzy rzeczy, które wydaje mi się, tak.

Czy miałaś okazję ją zagrać? Tak, Kasię.

20 / II Aktorka lat 47

Kostiumowa, Dama Kameliowa, Niebezpieczne Związki

Na pewno chciałabym zagrać rolę kostiumową, ale taką wstecz, natomiast konkretna rola? Strasznie trudno, bo nie chciałabym wchodzić w taki patos literatury klasycznej typu Lady Makbet, mnie akurat takie rzeczy nawet nie kuszą, ale bardziej kusi mnie, nie wiem, na przykład Dama Kameliowa, niech będzie, ale na pewno kostium. Kostium, to jest coś, co mnie strasznie kręci, na co dzisiaj już, w Polsce zwłaszcza, nie ma kasy no i się po prostu gra takie serialowe życie. A taki kostium, gdzie trzeba inaczej chodzić, umieć usiąść, gorset, albo właśnie coś z Niebezpiecznych związków. Ten typ kobiety, po prostu zupełnie pójść w jakąś taką formę, formę, która była przynależna danym czasom. Strasznie chciałabym się w takie rzeczy pobawić, a nie w takie życie, takie dzisiejsze, takie grzebanie się w naszych jakichś takich serialowych, takich prostych... Raczej XVII, XVIII wiek.

21 / III Aktorka lat 60

Role w farsach, barwne drugoplanowe (Poszukiwacze zaginionej Arki)

No, ja jestem nietypową aktorką, dlatego, że ja nigdy nie marzyłam o rolach dramatycznych. Jak ci większość aktorek wymieni jakieś wspaniałe kreacje antycznej tragedii, czy szekspirowskie role, nie mnie absolutnie frajdę sprawiają fajne role w farsach. Ja uwielbiam, kiedy publiczność się śmieje,

kiedy się cieszy. Wtedy ja też się cieszę. Lubię się bawić, bo uważam, że w życiu, które nas otacza jest tak mało uśmiechu i radości, że fajne są takie chwile, chwile, kiedy wiem, że ktoś dzięki mnie zapomniał o wszystkim, a ja dzięki tej osobie też zapomniałam. Kiedyś może mówiłam, że komediowe role mnie nie pociągają, to oczywiście szekspirowskie komedie, Poskromienie złoŹnicy, czy coś takiego gdzieś mi chodziło po głowie, ale w tej chwili głównie farsy. Kasia to nie jest moja wymarzona rola, bez której ja gdzieś tak zasypiałam i się widziałam w tej roli. Nie. Tak samo, jeżeli chodzi o film. Wolałabym zagrać w fajnej komedii, tak jak u Spielberga, nie wiem, Poszukiwacze zaginionej Arki, gdzie tam kobiece postaci były drugoplanowe, ale bardzo barwne, bo to jest jak gdyby moją kwintesencją aktorstwa.

22 / I Aktorka lat 32

Główna rola, „Kubuś Fatalista” i tam te wszystkie role kobiece

Ja myślę, że rola, która łączy w sobie... a może jakaś konkretna rola? Dla mnie zawsze najatrakcyjniejsze role... przede wszystkim – rola główna! (*śmiej*) Bo tych też brakuje dla kobiet, nie? Myślę, że byłaby to rola, która jest komediowa, ale równocześnie dramatyczna. Bo wydaje mi się, że komedia jest bardzo trudna i nie każdy to umie, i rozśmieszyć ludzi jest bardzo trudno, jest zawsze niedoceniana, jest zawsze gdzieś tam na drugim... aktor komediowy jest jakby takim gorszym aktorem niż aktor dramatyczny. A aktor dramatyczny może oszukać widownię, prawda, bo widownia po prostu siedzi, nie ma tu i teraz reakcji, więc wydaje mi się, z mojego doświadczenia, że to jest prostsze. Ale trudną rzeczą jest tak poprowadzić rolę, żeby od śmiechu przez łzy. Takich ról też dużo nie ma, szczególnie dla kobiet, więc szukam, gdzieś tam w... nic mi konkretnego nie przychodzi do głowy. Miałam taką rolę w przedstawieniu, w reżyserii Krzysztofa Stelmaszczyka w Och Teatrze, to było parę lat temu, „Kubuś Fatalista” i tam te wszystkie role kobiece były, tam była rola gospodyni, była rola dziewczyny, pewnie rzeczywiście trzeba było się zmieniać... zazwyczaj jestem pakowana w takie role trochę komediowe, ale dramatyczne też czasami.

23 / II Aktorka lat 54

Rachela w Weselu

Boże, kiedyś to marzyłam o tym, żeby zagrać w Weselu Rachelę. I chyba na tym już możemy poprzestać, bo już więcej nic nie pamiętam. Wszak w dubbingu gram. Ja tak daleko od tego uciekłam, dubbing mnie tak rozleniwił i pochował, że ja nie wyobrażam sobie w ogóle, że ja bym mogła w czymś zagrać. Mogę zagrać w Na dobre i na złe jakąś tam, z tyłu stać, ale... kiedyś marzyłam o Racheli.

24 / II Aktorka lat 53

Medea, Antygona, matka Hamleta

Jak szłam do szkoły teatralnej, to ja w ogóle miałam, myślałam o zawodzie, jako o misji, nie wchodziły w grę żadne frywolne rółki, ani to, co w serialach się dzisiaj dzieje, czyli po prostu jakieś codzienne życie, dla mnie to graniczyło trochę z teatrem antycznym, Medea, kobieta zabijająca swoje dzieci dla miłości, no Antygonę udało mi się zagrać, w reżyserii Łomnickiego, to były właśnie takie postawy dramatycznego wyboru. Moja praca magisterska, pisemna, nie aktorska, to było: Kobieta matka, dramat i namiętności i pokory, na podstawie „Yermy bezpłodnej” z jednej strony, z drugiej to była Matka Hamleta, czy wybiera syna, czy swojego męża.

Chciałaś zagrać Matkę Hamleta?

Wtedy jeszcze nie, bo byłam za młoda, dzisiaj to by była fascynująca rola. Jakie wybory, gdzie jest syn, gdzie jest mąż i władza, jaki wybór? Chęć tak, ale ja nie wiem, czy bym teraz weszła na scenę. To jest gdzieś, w tych obszarach byśmy się obracali.

25 / I Aktorka lat 37

Lady Makbet

...Lady Makbet. Są teraz jakby różne, wydaje mi się, sposoby ekspresji w byciu aktorką. Można powiedzieć, że są aktorki i reklamowe, i aktorki celebrytki, które mniej jakby się udzielają zawodowo, a bardziej, powiedziałabym publicznie, są już takimi... no, kwiatami, nie grają, ale bywają.

To się już zrobił taki zawód. Na przykład zobaczyłam kiedyś: aktorka- celebrytka, zawód – celebryta, no, więc jest coś takiego jak zawód - celebryta. Aktorka, celebrytka... To jest kwestią już wyboru. Są aktorki serialowe, to jest rodzaj pracy, to jest praca szybka, też w dużych takich napięciach, spięciach, ale też taka niepowtarzalna.

26 / I Aktorka lat 34

Nastasja Filipowna

Nastasja Filipowna z Idioty. To była zawsze moim marzeniem, żeby to zagrać i żeby to wyreżyserować. Ja byłam cztery razy na spektaklu, który robiła Barbara Sass w Słowaku w Krakowie, z Anią Radwan w roli głównej i uważam, że to był chyba jeden z piękniejszych spektakli, które zrobiła Barbara Sass.

Cztery razy w tej samej obsadzie?

Tak! Absolutnie w tej samej, bo była jedna obsada, i mało tego, przed śmiercią poznałam Barbarę Sass, bo robiła u nas w teatrze spektakl i jej podziękowałam za tamten spektakl. To była dwa miesiące przed jej śmiercią, na korytarzu podziękowałam jej, powiedziałam, że to był najpiękniejszy spektakl, jaki w życiu widziałam i z którym się absolutnie zgadzałam i chyba przez to, co zobaczyłam, uważam, że chciałabym, się zmierzyć z tą rolą i zagrać w tej sztuce. Próbowalam coś sama robić na drugim roku z moim rokiem, reżysersko, ale... mieliśmy nawet pół przedstawienia zrobionego, ale później, niestety, no, drugi rok, i sesja i tak dalej i to się rozeszło po kościach.

27 / II Aktorka lat 53

wszystkie role i dramatyczne i musicalowe, Lady Makbet, postać Normy Desmond w Sunset Boulevard

...Wszystkie role są dla mnie atrakcyjne i ja lubię tę różnorodność. Chciałabym grać starą czarownicę w bajce, a jednocześnie Lady Makbet, patrz jak blisko troszkę jestem, a jednocześnie dobrą wróżkę, albo jakąś kobietę z krwi i kości, która mówi o życiu, o jakichś tak swoich przemyśleniach. Wszystkie role. Wszystkie mnie pociągają bardzo. No, chyba rola amantki najmniej, aczkolwiek ja jestem aktorką musicalową i gdybym miała zagrać w Hello Dolly - Dolly, i miałam przez sekundę taką propozycję, to oczywiście piękna rola amantki podstarzałej, może jeszcze kiedyś zagram, bo uważam, że mam ku temu warunki, że mogłabym zagrać Dolly, a to jest amantka właściwie. Lubię śpiewać, lubię musical, lubię muzykę, ale nie powiem, że bardziej to, niż Lady Makbet. Chciałabym być i aktorką dramatyczną i aktorką musicalową. Czyli jakby to wszystko połączyć w jednym musicalu i ktoś by mi napisał nowy musical, w którym byłaby i z krwi i kości kobieta, która ma ogromne swoje problemy i z pazurem taka rola i może przeżywać dramatycznie swój ból, niepokój i robić wojnę w swoim świecie i burzę jakąś przeprowadzać, a jednocześnie jest miękka, delikatna, załamana i potrafi cudownie śpiewać. To by było idealne dla mnie. No nie ma takiej roli na razie. Ja bym chciała robić coś nowego. Żeby ktoś napisał coś nowego. Dlaczego my tak ciągle odgrzewamy te wszystkie sztuki, nawet w musicalu, to ciągle się odgrzewa te sztuki. Teraz znowu do naszego teatru wchodzi Jesus Christ Superstar. No, Magdaleny nie zaśpiewam, już jestem za stara. Nie ma dla mnie roli w tych musicalach. Marzę o tym, żeby zagrać postać Normy Desmond w Sunset Boulevard, i śpiewam już jej songi, przepiękna muzyka, ale czy ktoś dla mnie wstawi ten musical? Gdyby pisali nowe musicale byłoby cudownie.